TOM XXI

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

XV LAT INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

Józef Kokot: Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu

W tomie prace Zakładów Instytutu

HISTORIA (Bolesław Rejner, Wiesław Lesiuk, Franciszek Hawranek, Karol Jonca, Alfred Konieczny, Zbigniew Kowalski, Michał Lis)

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE (Józef Kokot, Waldemar Sznajder)

KULTURA WSPÓŁCZESNA (Stanisława Sochacka, Tekla Stojanowska, Tadeusz Szczepański, Czesław Wawrzyniak, Maria Jednaka)

NAUKI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE (Robert Rauziński, Janusz Krasnal, Jan Tkocz)

OŚWIATA I WYCHOWANIE (Manfred Kutzmann)

EKONOMIKA ROLNICTWA (Józef Góralczyk, Zenon Baranowski, Franciszek Miśków, Maria Góralczyk, Józef Mańkowiecki)

oraz

Ewa Wyglenda: Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" t. I 1956 — t. XX 1971

Opole 1972

W POPRZEDNIM TOMIE

Od redakcji
Stanisława Barącz: Kryzysy agrarne w rolnictwie śląskim okresu kapitalizmu
Karol J. Błahut: Niemiecki kredyt inwestycyjny z 30 września 1938 roku jako narzędzie polityki handlowej Trzeciej Rzeszy w stosunkach z Polską
Andrzej Brożek: Z najstarszych polskich relacji prasowych o pionierach górnośląskich w Teksasie
Jerzy Czupiał: Ekonomiści w wielkim przemyśle. Z badań nad kadrą ekonomistów w południowo-zachodnim regionie Polski
Władysław Dziewulski: Górny Śląsk a powstanie listopadowe
Stefan Golachowski: Nad urbarzem chrzelickim
Wanda Iżyk: Związki między potencjałem produkcyjnym a czynnikiem ludzkim w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym
Edward Jędrzejewski: Hitlerowska doktryna prawnopolityczna o założeniach ustrojowych Trzeciej Rzeszy
Karol Jonca: Doktryna polityczna arystokratycznej „opozycji" antyhitlerowskiej na Śląsku (1940—1944). Spór wokół „Kreisauer Kreis"
Jan Jończyk: Problemy prawa pracy PRL w latach 1956—1970
Edmund Klein: Rząd pruski wobec antypolskiego ustawodawstwa na Górnym Śląsku w okresie niemieckiej rewolucji listopadowej (Losy nieopublikowanej proklamacji rządu pruskiego do Górnoślązaków)
Józef Kokot: Stereotypy społeczne w stosunkach polsko-niemieckich
Alfred Konieczny: Wysiedlenia ludności polskiej powiatu żywieckiego w 1940 roku (Saybusch-Aktion)
Andrzej Kudłaszyk: Koncepcje polityczne współtwórcy polskiego ruchu ludowego Bolesława Wysłoucha (z 1886 roku)
Manfred Kutyma: Aspiracje zawodowe a zróżnicowanie społeczno-regionalne ludności Śląska Opolskiego
Tadeusz Ładogórski: Próby określenia polsko-niemieckiej granicy językowej na Dolnym Śląsku w XVI wieku
Józef Matuszewski: Perna i berna
Bogusław Olszewski: Narodowościowe aspekty polityki interwencyjnej republiki weimarskiej na Śląsku w świetle niektórych dokumentów niemieckich
Kazimierz Orzechowski: Zgromadzenia trybunalskie. Ze studiów nad systemem reprezentacji stanowej feudalnego Śląska
Franciszek Połomski: Sądy do spraw sterylizacji w Trzeciej Rzeszy (1933—1945)
Bolesław Reiner: Zmiany organizacji administracji kościoła katolickiego na Śląsku w XIX i XX wieku (Z badań nad ustrojem wyznaniowym)
Stanisław Rospond: Informacje i dezinformacje co do polsko-niemieckiej granicy językowej na Śląsku w XIX wieku
Norbert Słopecki: Eksport z górnośląskiego hutnictwa do ZSRR na tle polsko-radzieckich stosunków gospodarczych lat międzywojennych
Władysław Sobociński: Struktura społeczno-prawna Księstwa Warszawskiego
Herbert Szurgacz: Niektóre zagadnienia pracy przymusowej Polaków w okresie II wojny światowej we współczesnej literaturze zachodnioniemieckiej
Alojzy Targ: Kult Tadeusza Kościuszki na Śląsku
Jan Wąsicki: Wpływ zaboru ziem polskich na reformy ustrojowe w Prusach do roku 1806
Leszek Winowski: Innowiercy w średniowiecznych wyobrażeniach i legendach

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

SILESIAN STUDIES

SCHLESISCHE STUDIEN

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ

INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

SERIA NOWA

TOM XXI

Dział Wydawniczy

OPOLE 1972

P 35941

Rada Redakcyjna

ANDRZEJ BROŻEK, JÓZEF GÓRALCZYK, TADEUSZ GOSPODAREK, KAROL JONCA, JÓZEF KOKOT, JANUSZ KROSZEL, KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI, ROMAN LUTMAN, TEODOR MUSIOŁ, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI, STEFAN POPIOŁEK, JÓZEF POPKIEWICZ, BOLESŁAW REINER, STANISŁAW ROSPOND

Komitet Redakcyjny

JÓZEF KOKOT	*redaktor naczelny*
KAROL JONCA	*zastępca redaktora naczelnego*
ANDRZEJ BROŻEK	*sekretarz redakcji*
BOLESŁAW REINER	*członek redakcji*

Redaktor *Mariusz Morga*

Redaktor techniczny *Zbigniew Nietyksza*

Korektor *Pelagia Gromada*

Okładkę projektował *Henryk Bzdok*

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka OPOLE

P/S/18/86

Inst. Śl. Opole 60,-

Docentowi Doktorowi
Romanowi Lutmanowi
Twórcy i pierwszemu Dyrektorowi
Instytutu Śląskiego

SPIS TREŚCI

Józef Kokot: Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu 17

Bolesław Reiner: Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku 41

Wiesław Lesiuk: Rady żołnierska, robotnicza, chłopska i ludowa w mieście Opolu w latach 1918—1919 65

Franciszek Hawranek: Dwie akcje polityczne na Śląsku Opolskim w latach 1926 i 1928 97

Karol Jonca: Prawo w koncepcjach śląskiej „opozycji" antyhitlerowskiej. „Kreisauer Kreis" Helmutha Jamesa von Moltke 135

Alfred Konieczny: Polenlager — obozy dla wysiedlonej ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach 1942—1945 155

Zbigniew Kowalski: Udział Wojska Polskiego w życiu gospodarczo-politycznym Śląska Opolskiego w latach 1945—1947 181

Michał Lis: Problematyka historii gospodarczej Śląska Opolskiego lat 1945—1949 na łamach opolskich periodyków naukowych 195

Józef Kokot: Układy NRF z państwami socjalistycznymi 211

Waldemar Sznajder: Ostkunde — integralna część systemu wychowania politycznego w Niemczech zachodnich (1946—1969) 223

Stanisława Sochacka: Gramatyki i słowniki polskie na Śląsku w XVII i XVIII wieku (Stan badań i postulaty badawcze) 245

Tekla Stojanowska: J. S. Bandtkie — pierwszy badacz nazewnictwa geograficznego Śląska 269

Tadeusz Gospodarek: Uczestnictwo załogi zakładu wielkoprzemysłowego w kulturze 293

Czesław Wawrzyniak: Z zagadnień upowszechnienia książki w województwie opolskim 333

Maria Jednaka: Czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" i „Głosu Odlewnika" w środowisku społeczno-zawodowym huty „Małapanew" w Ozimku 359

Manfred Kutyma, Robert Rauziński: Społeczno-ekonomiczne aspekty planowania szkolnictwa ponadpodstawowego w regionie (na przykładzie województwa opolskiego) 383

Robert Rauziński: Dynamika i struktura zatrudnienia kadr technicznych w gospodarce województwa opolskiego w latach 1956—1968 409

Janusz Kroszel: Problemy polityki rozwoju infrastruktury społecznej w ujęciu przestrzennym 431

Józef Góralczyk: Gospodarcze i społeczne racje w projektowaniu organizacji rolnictwa 455

Zenon Baranowski: Organiczno-rozdzielcza oraz syntetyczna metoda rachunku gospodarstwa indywidualnego stosowana w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego 477

Franciszek Miśków: Praktyczne opracowanie rachunku syntetycznego w indywidualnym gospodarstwie rolnym 497

Maria Góralczyk: Miary koncentracji w badaniach nad zmiennością struktury społeczno-ekonomicznej wsi 519

Józef Makowiecki: Próba określenia warunku wzrostu plonów pszenicy ozimej w województwie opolskim 551

Jan Tkocz: Model rozłogów jednostek osadniczych na drodze do pełnego uspołecznienia ziemi (na przykładzie wsi Czarnolas w powiecie grodkowskim) 573

Ewa Wyglenda: Bibliografia zawartości „Studiów Śląskich" T. 1:1958 — T. 20:1971 587

SILESIAN STUDIES — VOL. XXI — LIST OF CONTENTS

Józef Kokot: The Silesian Institute — Scientific Research Institute in Opole 17

Bolesław Reiner: Politico-administrative divisions in Upper Silesia in the XIXth and XXth centuries 41

Wiesław Lesiuk: Soldiers', workers', peasants' and people's councils in the town of Opole in the years 1918—1919 65

Franciszek Hawranek: Two political actions in Opole-Silesia in the years 1926 and 1928 97

Karol Jonca: The rule of law the theories of the Silesian anti-Nazi „opposition" known as „Kreisauer Kreis" led by Helmuth James von Moltke 135

Alfred Konieczny: „Polenlager" — camps for the displaced Polish population of Upper Silesia in the years 1942—1945 155

Zbigniew Kowalski: The part played by the Polish Army in the socio-political life of the Opole-Silesia region in the years 1945—1948 181

Michał Lis: The economic history of Opole-Silesia in the years 1945—1949 as reflected in Opole scientific periodicals 195

Józef Kokot: The German Federal Republic's pacts with the socialist states 211

Waldemar Sznajder: Ostkunde — an integral part of the system of political education in West Germany (1946—1969) 223

Stanisława Sochacka: Polish grammar books and dictionaries in Silesia in the XVII th and XVIII th centuries (Current state of research and proposals) 245

Tekla Stojanowska: J. S. Bandtkie — first researcher on the etymology of Silesian geographical names 269

Tadeusz Gospodarek: Cultural participation by the workers in a large industrial plant 293

Czesław Wawrzyniak: Problems of widening propagation of library facilities in the Opole province 333

Maria Jednaka: Reading interest shown in the newspapers „Trybuna Opolska" and „Głos Odlewnika" in the social-professional environment of the „Małapanew" matallurgical works in Ozimek 359

Manfred Kutyma, Robert Rauziński: Socio-economic aspects of the planning of post-elementary schooling in a region (on the example of the Opole province) 383

Robert Rauziński: Strukture and development of employment of technical personnel in the economic life of the Opole province in the years 1956—1968 409

Janusz Kroszel: Problems in policy for development of the social infrastructure in a spatial context 431

Józef Góralczyk: Economic and social requirements in the planning of agricultural organisation 455

Zenon Baranowski: Organic-distributive and synthetic methods for the accounting of individual smallholdings as applied in the Agricultural Economic Department of the Silesian Institute 477

Franciszek Miśków: Practical calculation of a synthetic balance for the individual agricultural smallholding 497

Maria Góralczyk: A concentration's coefficient applied in a research on variations in socio-economic structure of the country variations in village structure 519

Józef Makowiecki: An attempt to determine the necessary conditions to increase the winter wheat crop in the Opole province 551

Jan Tkocz: A model of the field pattern in a rural community in a transistion stage of the process of socialisation of the land (on the example of the village of Czarnolas in the Grodków Destrict) 573

Every publication is followed by an English summary

SCHLESISCHE STUDIEN — BAND XXI — INHALTSVERZEICHNIS

Józef Kokot: Das Schlesische Institut — Wissenschaftliches Forschungsinstitut in Opole 17

Bolesław Reiner: Die politisch-administrative Gliederung Oberschlesiens im XIX und XX Jahrhundert 41

Wiesław Lesiuk: Soldaten-, Arbeiter,- Bauern- und Volksräte im Stadtgebiet Opole in den Jahren 1918—1919 65

Franciszek Hawranek: Zwei politische Unternehmen im Oppelner Schlesien in den Jahren 1926—1928 97

Karol Jonca: Das Recht in der Gedankenwelt der schlesischen antifaschistischen „Opposition". Helmuth James von Moltkes „Kreisauer Kreis" 135

Alfred Konieczny: „Polenlager" — Aussiedlerlager für die polnische Bevölkerung in Oberschlesien in den Jahren 1942—1945 155

Zbigniew Kowalski: Teilnahme des Polnischen Militärs am wirtschaftlichen und politischen Leben des Oppelner Schlesien in den Jahren 1945—1948 181

Michał Lis: Probleme der Wirtschaftsgeschichte des Oppelner Schlesien von 1945—1949 in periodischen wissenschaftlichen Zeitschriften von Opole 195

Józef Kokot: Verträge der Bundesrepublik Deutschland mit sozialistischen Staaten 211

Waldemar Sznajder: Ostkunde — integraler Aufgabenreich der politischen Bildung in Westdeutschland (1946—1969) 223

Stanisława Sochacka: Polnische Grammatik- und Wörterbücher in Schlesien im XVII und XVIII Jahrhundert (Forschungsstand und -vorschläge) 245

Tekla Stojanowska: J. S. Bandtkie — der erste Forscher der geographischen Nomenklatur Schlesiens 269

Tadeusz Gospodarek: Teilnahme der Belegschaft grossindustrieller Betriebe an der Kulturentwicklung 293

Czesław Wawrzyniak: Über die Verbreitung des Buches in der Woiwodschaft Opole 333

Maria Jednaka: Die Lektüre der Zeitungen „Trybuna Opolska" und „Głos Odlewnika" in den sozialberuflichen Gruppen des Hüttenwerkes „Małapanew" in Ozimek 359

Manfred Kutyma, Robert Rauziński: Gesellschaftlich-ökonomische Richtlinien zur Planung des Übergrundschulwesens im Landesgebiet (Am Beispiel der Woiwodschaft Opole) 383

INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka

Robert Rauziński: Dynamik und Struktur der Beschäftigung der technischen Kader in der Wirtschaft der Woiwodschaft Opole in den Jahren 1956—1968 409

Janusz Kroszel: Probleme der Entwicklungsbestrebungen hinsichtlich der gesellschaftlichen Infrastruktur in räumlicher Fassung 431

Józef Góralczyk: Ökonomische und gesellschaftliche Gründe in Planentwürfen zur Organisierung der Landwirtschaft 455

Zenon Baranowski: Die in der Abteilung für Agrarökonomik am Schlesischen Institut angewandte Methode der organisch getrennten sowie der synthetischen Rechnung der privaten Bauernwirtschaft 477

Franciszek Miśków: Praktische Bearbeitung der synthetischen Rechnung in der privaten Bauernwirtschaft 497

Maria Góralczyk: Konzentrationsmaasse in Forschungen über die Veränderlichkeit der gesellschaftich-ökonomischen Struktur des Dorfes 519

Józef Makowiecki: Bestimmungsproben der Bedingungen zur Ernteertragserhöhung von Winterweizen in der Woiwodschaft Opole 551

Jan Tkocz: Modell der Bodeneinteilung bei Ansiedlungen auf dem Wege zur vollkomenen Vergesellschaftung des Bodens (am Beispiel des Dorfes Czarnolas Kreis Grodków) 573

Den einzelnen Veröffentlichungen folgen Zusammenfassungen in deutscher Sprache

ТРУДЫ ПО СИЛЕЗИИ — ТОМ XXI — СОДЕРЖАНИЕ

Юзеф Кокот: Силезский научно-исследовательский институт в Ополе 17

Болеслав Рейнер: Политическое и административное деление Верхней Силезии в XIX и XX в. 41

Веслав Лесюк: Солдатский, рабочий, крестьянский и народный советы в городе Ополе в годы 1918—1919 65

Францишек Гавранек: Два политических события в Опольской Силезии в 1926 и 1928 гг. 97

Кароль Иоица: Право в концепциях силезской антигитлеровской „оппозиции" „Крейзауэр Крейс" Гельмута Джеймса Мольтке 135

Альфред Конечны: „Поленлягер" — лагеря для выселенного польского населения в Верхней Силезии в годы 1942—1945 155

Збигнев Ковальски: Участие Войска Польского в экономической и политической жизни Опольской Силезии в годы 1945—1948 181

Михал Лис: Вопросы экономической истории Опольской Силезии 1945—1949 гг. на страницах опольских научных периодических изданий 195

Юзеф Кокот: Переговоры ФРГ о соглашениях с социалистическими странами 211

Вальдемар Шнайдер: Осткунде-неотъемлемая составная часть системы политического воспитания в ФРГ (1946—1969) 223

Станислава Сохацка: Польские грамматики и словари в Силезии в XVII и XVIII веках (история вопроса и предложения) 245

Текля Стояновска: Я. С. Бандке — первый исследователь географических названий Силезии 269

Тадеуш Господарек: Участие рабочих и служащих крупного промышленного предприятия в культурной жизни 293

Чеслав Вавржиняк: К вопросу о популяризации книги в опольском воеводстве 333

Мария Еднака: Распространение „Трыбуны Опольской" и заводской газеты „Глос Одлевника" в социально-профессиональной среде металлургического завода „Малапанев" в г. Озимек 359

Манфред Кутыма, Роберт Раузиньски: Социально-экономические аспекты планирования среднего и профессионального школьного образования в районе (на примере опольского воеводства) 383

Роберт Раузиньски: Динамика и структура занятости технических кадров в экономике опольского воеводства в гг. 1956—1968 409

Януш Крощель: Проблемы развития социалбной инфраструктуры в пространственном аспекте 431

Юзеф Гуральчик: Экономические и социальные предпосылки планирования организации сельского хозяйства 455

Зейон Барановски: Распределительно-органический и синтетический метод расчета единоличного хозяйства, применяемый в Секторе Экономики Сельского Хозяйства Силезского Института 477

Францишек Мисъкув: Практическая разработка синтетического расчета в единоличном сельском хозяйстве 497

Мария Гуральчик: Измерение концентрации в исследованиях изменений социально-экономической структуры деревни 519

Юзеф Маковецки: Опыт установления условий роста урожаев озимой пшеницы в опольском воеводстве 551

Ян Ткоч: Модель расположения земельных участков на пути к полному обобществлению земли (на примере деревни Чарноляс в гродковском районе) 573

К каждой работе прилагается резюме на русском языке

W dniu 9 maja 1957 roku odbyło się Walne Zebranie członków-założycieli Instytutu Śląskiego w Opolu. Od tej daty licząc obchodzimy w maju 1972 roku 15-lecie pracy Instytutu. W rzeczywistości winniśmy mówić o piętnastoleciu reaktywowania tej placówki, która — jakkolwiek w zmienionych warunkach — jest kontynuatorką dzieła i pracy Instytutu Śląskiego, powołanego po raz pierwszy do życia w roku 1934, a więc 38 lat temu, w Katowicach.

INSTYTUT ŚLĄSKI
INSTYTUT NAUKOWO-BADAWCZY W OPOLU

1. INFORMACJA OGÓLNA

W maju 1957 r., a więc przed 15 laty, został reaktywowany w Opolu Instytut Śląski, który jako stowarzyszenie naukowe działał i przed II wojną światową, i bezpośrednio po niej w Katowicach pod dyrekcją doc. dra Romana Lutmana, jego twórcy i organizatora[1].

W wyniku pogłębiania się naukowo-badawczego charakteru pracy Instytutu, który pierwotnie był raczej tylko organizatorem badań prowadzonych poza placówką i wydawcą, zaszła konieczność dostosowania jego ustroju do panujących w kraju form organizacyjnych nauki, co nastąpiło w grudniu 1962 r., kiedy to uchwałą Rady Ministrów nr 372/62 rozciągnięto na Instytut Naukowo-Badawczy, prowadzony przez stowarzyszenie „Instytut Śląski", podstawowe przepisy ustawy z 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych[2]. Na mocy tej uchwały i według przepisów dostosowanego do niej statutu Instytutu, zatwierdzonego 12 paź-

[1] W toku reaktywowania zorganizowano dwa instytuty: w Opolu — pod tradycyjną nazwą „Instytut Śląski" i pod dyrekcją doc. dra R. Lutmana, w Katowicach — pod nazwą „Śląski Instytut Naukowy", pod dyrekcją doc. dra Jacka Koraszewskiego. Bliższe dane na temat działalności Instytutu por. *Instytut Śląski w Opolu 1957—1967*, Opole 1967, ss. 79, nlb. 17; J. Kokot, *Regionalny instytut naukowo-badawczy*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne", t. 1, Opole 1968; *Regionalne badania naukowe. Materiały z Sesji Naukowej z dnia 19 V 1967 r. na temat: „Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro"*, pod red. J. Kokota, Katowice 1969, ss. 422; [J. Góralczyk], *Organizacja i funkcja Instytutu Śląskiego — Instytutu Naukowo-Badawczego w Opolu*, „Biuletyn Informacyjny" 1971, nr 1 (17), s. 1—19; por. też „Biuletyn Informacyjny" Instytutu Śląskiego, nr 1 z 1968 r., a w szczególności nry 1(12) z 1970, nr 2(18) z 1971 r. zawierające bibliografie prac pracowników etatowych; *Sprawozdania i plany pracy Instytutu Śląskiego* za lata 1963/64, 1964/65, 1965/66, 1966/67, 1967/68, 1968/69, 1969/70, 1970/71.

[2] Tekst uchwały:

UCHWAŁA NR 372/62 RADY MINISTRÓW
z dnia 5 grudnia 1962 r.

W sprawie rozciągnięcia przepisów ustawy o instytutach naukowo-badawczych na Instytut Śląski — Instytut Naukowo-Badawczy w Opolu.

§ 1.

Na podstawie art. 34 ustawy z dnia 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych (Dz. U. nr 12 poz. 60) rozciąga się na Instytut Śląski — Instytut

dziernika 1963 r.[3], rozpoczęła się praktycznie na przełomie 1963/64 r. działalność Instytutu Śląskiego — Instytutu Naukowo-Badawczego podlegającego Sekretarzowi Naukowemu i Wydziałowi I PAN, działającym w charakterze resortu w rozumieniu przepisów o instytutach naukowo-badawczych.

W praktyce Polska Akademia Nauk nie wytworzyła jeszcze pionu nadzoru nad tego rodzaju placówkami naukowo-badawczymi, a stosowanie schematu nadzoru nad towarzystwami naukowymi jest w tym wypadku nie przynoszącą nikomu pożytku fikcją organizacyjno-naukową, anomalią, która powinna ulec jak najszybciej likwidacji w interesie prawidłowego rozwoju nauki w Instytutach, które podlegają PAN nie jako towarzystwa naukowe, lecz jako jej instytuty resortowe. Jest to sprawa dużej wagi praktycznej, zwłaszcza w dziedzinie koordynacji pracy badawczej i jej wiązania z praktyką życia społecznego i gospodarczego państwa.

Naukowo-Badawczy w Opolu, zwany dalej Instytutem, prowadzony przez stowarzyszenie pod nazwą „Instytut Śląski" w Opolu, przepisy art. 8, 9, 10, 11, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30 i 31 wymienionej ustawy ze zmianami, wynikającymi z niniejszej uchwały.

§ 2.

Funkcje właściwych ministrów wynikające z przepisów powołanych w § 1 — w stosunku do Instytutu — sprawują odpowiednie organy Polskiej Akademii Nauk, które podejmują decyzję po zasięgnięciu opinii Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu.

§ 3

Nadzór naukowy nad Instytutem sprawuje Wydział Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk i jego organy.

§ 4

Bezpośredni nadzór nad Instytutem sprawuje Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu.

§ 5

Samodzielni i pomocniczy pracownicy naukowo-badawczy Instytutu, których stosunek służbowy opiera się na nominacji, podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej przed organami dyscyplinarnymi Polskiej Akademii Nauk, przy czym samodzielnych pracowników naukowo-badawczych traktuje się jak samodzielnych pracowników nauki, a pomocniczych pracowników naukowo-badawczych jak pomocniczych pracowników nauki.

§ 6

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z chwilą zarejestrowania statutu stowarzyszenia, dostosowanego do przepisów ustawy — wymienionych w § 1, oraz do postanowień niniejszej uchwały.

[3] Fragmenty statutu:

Art. 4

Instytut Śląski prowadzi instytut naukowo-badawczy pod nazwą: Instytut Śląski w Opolu — Instytut Naukowo-Badawczy. [...]

Rozdział V

Instytut Naukowo-Badawczy

A. Postanowienia ogólne

Art. 44

Instytut Naukowo-Badawczy realizuje zadania Instytutu Śląskiego.

Art. 45

1. Instytut Naukowo-Badawczy korzysta z uprawnień państwowych instytutów naukowo-badawczych w zakresie ustalonym przez przepisy prawne.

Bezpośredni nadzór nad Instytutem, połączony z obowiązkiem finansowania go, sprawuje Prezydium WRN w Opolu, reprezentowane również w Kuratorium Instytutu, organie kolegialnego — obok dyrektora — kierownictwa placówki[4].

---

2. Nadzór państwowy nad Instytutem Naukowo-Badawczym w ramach określonych przepisami oraz postanowieniami niniejszego statutu sprawują Wydział Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu.

B. Organa

Art. 46.

Organami Instytutu Naukowo-Badawczego są Dyrektor i Rada Naukowa. [...]

Art. 48.

Dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego powołuje Sekretarz Naukowy PAN na wniosek Kuratorium spośród członków zwyczajnych Instytutu Śląskiego, będących samodzielnymi pracownikami nauki. [...]

Art. 50.

Wicedyrektorów naukowych oraz sekretarza naukowego Instytutu Naukowo-Badawczego powołuje i odwołuje Sekretariat Naukowy PAN na wniosek Dyrektora Instytutu Śląskiego, spośród członków zwyczajnych Instytutu Śląskiego. Wicedyrektora administracyjnego powołuje i odwołuje Sekretarz Wydziału na wniosek dyrektora Instytutu, uzgodniony z dyrektorem generalnym Sekretariatu Administracyjnego PAN.

Art. 51.

1. Rada Naukowa Instytutu Naukowo-Badawczego jest organem doradczym i opiniodawczym tego Instytutu w zakresie zagadnień naukowych oraz czuwa nad poziomem naukowym działalności Instytutu.
2. W szczególności Rada Naukowa wypowiada się w sprawach kierunków, programów i planów działalności naukowo-badawczej i wydawniczej Instytutu, rozpatruje sprawozdania z działalności naukowo-badawczej Instytutu, opiniując prace naukowo-badawcze, ocenia ich wyniki oraz decyduje w sprawie uznania tych prac za zakończone.
3. Rada Naukowa nadaje stopnie naukowe w zakresie ustalonym przez przepisy prawne.
4. Rada Naukowa opiniuje wnioski Dyrektora Instytutu w sprawach powoływania pracowników naukowych.
5. Wykonuje inne funkcje w zakresie ustalonym przez przepisy prawne, oraz wynikające z art. 6 niniejszego statutu. [...]

D. Pracownicy

Art. 56.

Samodzielnych pracowników nauki i naukowo-badawczych powołuje i odwołuje Sekretariat Naukowy PAN na wniosek Dyrektora Instytutu zaopiniowany przez Radę Naukową Instytutu.

[4] Przepisy podstawowe statutu o Kuratorium:

Art. 28.

Kuratorium składa się z 11—15 osób wybranych przez Walne Zebranie spośród członków Instytutu Śląskiego na okres trzech lat. Członkowie Kuratorium wybierają spośród siebie na posiedzeniu konstytucyjnym Prezydium Kuratorium w składzie: prezes, jego zastępca i sekretarz. [...]

Art. 31.

W posiedzeniach Kuratorium lub jego Prezydium bierze udział z głosem doradczym dyrektor, przedstawiciel WRN w Opolu, a w miarę potrzeby wicedyrektorzy, sekretarz naukowy oraz przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Naukowo-Badawczego.

Art. 32.

Do kompetencji Kuratorium należy:
a) ogólny zarząd majątkiem i finansami Instytutu Śląskiego,
b) sprawowanie ogólnego nadzoru nad działalnością Instytutu Śląskiego oraz jego Instytutu Naukowo-Badawczego,
c) opiniowanie projektów planów pracy i preliminarzy budżetowych Instytutu Śląskiego oraz jego Instytutu Naukowo-Badawczego,

Przewodniczącym Rady Naukowej[5] Instytutu jest od 1960 r. prof. dr habil. Stanisław Rospond, dyrektorem — od 1966 prof. dr habil. Józef Kokot[6], wicedyrektorem — od 1970 r. prof. dr habil. Józef Góralczyk, obowiązki sekretarza naukowego sprawuje mgr Czesław Wawrzyniak od 1969 r.[7], stanowisko wicedyrektora do spraw administracyjnych jest aktualnie nieobsadzone[8].

Działalność naukowo-badawczą prowadzi Instytut w następujących Zakładach: Historii, Kultury Współczesnej, Oświaty i Wychowania, Stosunków Międzynarodowych, Nauk Społeczno-Ekonomicznych i Ekonomiki Rolnictwa, których kierownikami są kolejno: dr habil. Franciszek Hawranek, dr habil. Tadeusz Gospodarek, prof. dr habil. Teodor Musioł, prof. dr habil. Józef Kokot, doc. dr Janusz Kroszel i prof. dr habil. Józef Góralczyk. Biblioteką naukową Instytutu kieruje dyplom. st. asystent biblioteczny mgr Ewa Wyglenda, a Archiwum Prac Naukowych w obrębie Biblioteki — mgr Otylia Słomczyńska. Organem naukowym Instytutu jest założony przez prof. dra Seweryna Wysłoucha półrocznik „Studia Śląskie"[9].

Prace wydawnicze (łącznie z upowszechnianiem) i naukowo-usługowe oraz popularyzatorskie prowadzą Dział Wydawniczy i Referat Współ-

d) opiniowanie wniosków o subwencje,
e) opiniowanie wszelkich innych wniosków, które mają być przedstawione Walnemu Zebraniu,
f) opiniowanie wniosków Dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego w sprawie powołania i odwołania wicedyrektorów naukowych i sekretarza naukowego tego Instytutu,
g) występowanie z wnioskami do Sekretarza Naukowego PAN w sprawie powołania i odwołania dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego oraz do Sekretarza Naukowego Wydziału I PAN w sprawie powoływania i odwoływania przewodniczącego i co najmniej dwunastu członków Rady Naukowej Instytutu Naukowo-Badawczego,
h) inicjowanie sesji, zebrań i zjazdów z zakresu zagadnień należących do Instytutu Śląskiego.

[5] W skład Rady Naukowej wchodzą aktualnie: prof. dr S. Rospond — przewodniczący, zastępca przewodniczącego — prof. dr A. Melich, sekretarz — doc. dr B. Reiner, członkowie — doc. dr hab. H. Borek, doc. dr hab. A. Brożek, prof. dr H. Chołaj, dr hab. M. M. Drozdowski, prof. dr St. Golachowski, prof. dr J. W. Gołębiowski, dr hab. T. Gospodarek, prof. dr J. Góralczyk, dr hab. F. Hawranek, prof. dr A. Jahn, prof. dr J. Kokot, doc. dr hab. J. Kramer, doc. dr J. Kroszel, doc. dr hab. K. Kwaśniewski, doc. dr R. Lutman, prof. dr J. Madeja, prof. dr Wł. Markiewicz, prof. dr T. Musioł, prof. dr K. Orzechowski, doc. dr J. Rajman, dr R. Rauziński, prof. dr A. Rajkiewicz, doc. dr J. Seredyka, doc. dr hab. D. Simonides, prof. dr L. Straszewicz, prof. dr W. Zaremba.

[6] Od 1 I 1966 r. po doc. dr. R. Lutmanie, który tę funkcję pełnił do 31 III 1963 r., po którym sprawował obowiązek dyrektora prof. dr habil. T. Musioł (do 31 III 1964 r.), następnie był dyrektorem (do 30 IX 1965 r.) prof. dr Maurycy Horn, a w okresie IV kwartału 1965 r. p. o. dyrektora był dr B. Reiner.

[7] Po doc. dr. Bolesławie Reinerze, który sprawował tę funkcję od 1963 r.

[8] Po mgr. Stefanie Chmielnickim (1 III 1965 — 31 XII 1970) i p. o. wicedyrektorze do spraw administracyjnych mgr. Cz. Wawrzyniaku (1 I 1971 do 31 III 1972)

[9] Komitet Redakcyjny tworzą: doc. dr habil. Andrzej Brożek (sekretarz Redakcji), prof. dr habil. Karol Jonca (zastępca naczelnego redaktora), prof. dr habil. Józef Kokot (redaktor naczelny) i doc. dr Bolesław Reiner.

pracy ze Środowiskiem Regionalnym. Wydawnictwa Instytutu obejmują: druki zwarte (książki[10], komunikaty[11] i publikacje małej poligrafii[12]), półrocznik „Studia Śląskie", „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim", dwumiesięcznik „Biuletyn Niemcoznawczy" (z zeszytami dokumentacyjnymi) oraz „Biuletyn Informacyjny" (także inne publikacje własne i zlecane Instytutowi przez członków wspierających). Przed swoim rozwiązaniem TRZZ przekazało Instytutowi tytuł wydawniczy „Zeszyty Odrzańskie". Na zlecenie Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej Instytut wydaje „Zeszyty Naukowe ICSO".

Na koniec I kwartału 1972 r. Instytut zatrudniał 83 pracowników oraz 94 stałych współpracowników na zleceniach badawczych, redakcyjnych itp. Strukturę zatrudnienia na tle organizacji Instytutu przedstawia tabela 1. Rozwój zatrudnienia pracowników etatowych w pionie naukowo-badawczym, wykazujący systematyczny wzrost ilościowy i jakościowy własnej kadry, rozłożony równomiernie na grupę pracowników naukowo-badawczych, techniczno-naukowych i bibliotecznych przedstawia tabela 2.

Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługują rozwój i przemiany struktury wewnętrznej zespołu samodzielnych pracowników naukowo-badawczych zatrudnionych w pełnym wymiarze — etatowych (tab. 3); dowodzi to, że Instytut dorobił się kadry naukowej, uzasadniającej (obok wysokiego poziomu składu Rady Naukowej) nadanie mu uprawnień doktoryzowania, zwłaszcza że ogólna aktywność placówki jako środowiska naukowego jest bardzo duża i jakościowo coraz wyższa. W 1963 r. zanotowano 2 promocje doktorskie i 2 habilitacje (albo usamodzielnienia) pracowników Instytutu, w 1964 r. było ich 1 i 2, w 1965 r. 2 i 1, w 1966 r. — 2 i 1, w 1967 r. — 2 i 1, w 1968 r. — 3 i 1, oraz 1 profesura nadzwyczajna, w 1969 r. — 2 i 2, w 1970 r. 1 i 1, a w 1971 r. 2 i 1 oraz 2 profesury nadzwyczajne. Są to, w zestawieniu z ogólną liczbą pracowników naukowych w Instytucie, liczby dające odsetki bardzo wysokie, wyrażające fakt, iż utrzymuje się tutaj nie tylko żywe tętno pracy naukowej, lecz tworzy się również korzystne warunki rozwoju naukowego pracowników i stałych współpracowników, stymuluje się ich działalność naukowo-badawczą i tworzy możliwości publikacyjne, ważne zwłaszcza dla uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego lub stanowiska samodzielnego pracownika naukowo-badawczego oraz tytułu naukowego profesora.

[10] Wydawnictwa typograficzne, wydawane samodzielnie przez Instytut lub za pośrednictwem „Ossolineum", Państwowego Wydawnictwa Naukowego — Oddział we Wrocławiu, Wydawnictwa „Śląsk" w Katowicach i (sporadycznie) innych wydawnictw.

[11] Druki zwarte, typograficzne, małoarkuszowe w seriach: zwykłej, monograficznej, rolniczej, niemcoznawczej, ekonomicznej i literackiej.

[12] Książki oraz publikacje w serii „Materiały i studia".

Tabela 1

Organizacja i zatrudnienie w Instytucie Śląskim w Opolu
(stan w dniu 31 III 1972)

Piony	Zatrudnieni pracownicy etatowi		w tym						Stali współpracownicy	
			pracownicy naukowo-badawczy		pracownicy techniczno-naukowi		pracownicy redakcyjni			
	razem	w tym z wyższym wykształceniem	razem	w tym samodzielni	razem	ze studiami wyższymi	razem	ze studiami wyższymi	naukowi	redakcyjni i inni
Zakład Historii	9 [a]	8	7 [c]	3 [c]	2 [d]	1 [d]	—	—	29	—
Zakład Oświaty i Wychowania	5	4	4	1	1	—	—	—	10	—
Zakład Kultury Współczesnej	8	7	7	1	1	—	—	—	3	—
Zakład Stosunków Międzynarodowych	8	8	6	1	2	2	—	—	10	—
Zakład Nauk Społeczno-Ekonomicznych	6	5	5	2	1	—	—	—	12	—
Zakład Ekonomiki Rolnictwa	11	7	3	1	8	4	—	—	10	—
Biblioteka i Archiwum Naukowe	4	4	4	—	—	—	—	—	—	—
Dział Wydawniczy	17	8	—	—	—	—	5	5	1	9
Administracja i obsługa	11 [b]	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Księgowość	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pracownia Spółdzielcza	1	1	1	—	—	—	—	—	10	—
Ogółem	83	52	37	9	15	7	5	5	85	9

a) W tym 3 w niepełnym wymiarze
b) W tym 2 w niepełnym wymiarze
c) W tym 1 w niepełnym wymiarze
d) W niepełnym wymiarze

Zatrudnienie pracowników etatowych w pionie naukowo-badawczym w latach 1963—1972

Grupy pracowników	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972a	
										razem	w tym z otwartymi przewodami doktorskimi
Pracownicy naukowo-badawczy zakładów	9,75	13,5	14,5	16,5	20,5	19,5	26,5	31,5	32[b]	33[b]	5
w tym samodzielni	—	4,5	3,5	4,5	4,5	4,5	7,5	7,5	8[b]	9[b]	x
Pracownicy techniczno-naukowi	—	—	1	5	14	14	15	15	16[c]	15[d]	2
w tym ze studiami wyższymi	—	—	—	3	9	9	8	7	9[c]	7[c]	x
Pracownicy Biblioteki i Archiwum Naukowego	—	—	—	1	2	2	3	4	4	4	x
w tym ze studiami wyższymi	—	—	—	1	2	2	3	4	4	4	x
Ogółem	9,75	13,5	15,5	21,5	36,5	35,5	44,5	50,5	52	52	7

a) Stan w dniu 31 III 1972 r.

b) W tym 1 w niepełnym wymiarze

c) W tym 1 w niepełnym wymiarze

d) W tym 2 w niepełnym wymiarze

Tabela 3

Struktura zatrudnienia etatowych samodzielnych pracowników naukowo-badawczych w latach 1963—1972
(stan w dniu 31 XII)

Stopień (tytuł naukowy)	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972 a
Profesor nadzwyczajny	—	—	—	—	—	1	1	1	3	3 c
Doktor habilitowany Docent doktor = doktor habilitowany b	—	3	2	3	3	2	4	4	3	3 d
Docent doktor	×	×	×	×	×	×	1	1	1	1 e
Doktor — samodzielny pracownik naukowo-badawczy	—	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 (2 osoby)	1,5 f (2 osoby)
Razem	—	4,5 (5 osób)	3,5 (4 osoby)	4,5 (5 osób)	4,5 (5 osób)	4,5 (5 osób)	7,5 (8 osób)	7,5 (8 osób)	9,5 (9 osób)	8,5 (9 osób)

a) Stan w dniu 31 III. b) Docent mianowany w okresie kiedy nie było habilitacji (por. Jaroszyński, **Prawo pracownika nauki**, Warszawa 1970). c) W zakładach: Oświaty i Wychowania, Stosunków Międzynarodowych oraz Ekonomiki Rolnictwa. d) W zakładach: Historii oraz Kultury Współczesnej. e) W zakładach: Nauk Społeczno-Ekonomicznych. f) W zakładach: Historii oraz Nauk Społeczno-Ekonomicznych.

Związaną z realizacją planów naukowo-badawczych oraz rozwoju kadry pracowników etatowych i stałych współpracowników działalność wydawniczą Instytutu Śląskiego charakteryzują najlepiej dane tabeli 4. Na ogólną ilość 475 opublikowanych w latach 1963—1971 tytułów przypadają aż 33 prace, które stanowiły podstawę promocji doktorskich, 8 prac habilitacyjnych i 6 prac, które stały się podstawą nadania tytułu profesora oraz kilkanaście prac, na podstawie których usamodzielniono pracowników naukowo-badawczych lub nadano tytuł docenta etatowego bez habilitacji. Stymulująca funkcja planów, prac badawczych i wydawnictw (w tym także „Studiów Śląskich") objęła przy tym nie tylko 15 pracowników własnych Instytutu, lecz również 31 stałych współpracowników i stypendystów oraz uczestników seminariów doktoranckich z regionu opolskiego oraz z ośrodków naukowych Wrocławia (cała szkoła profesora Wysłoucha), Łodzi, Krakowa i Katowic—Gliwic—Chorzowa. Szereg publikacji Instytutu zostało nagrodzonych na specjalistycznych konkursach Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, „Prawa i Życia" oraz „Polityki" i „Poglądów".

Rozwój tworzonego od podstaw warsztatu naukowego w Instytucie charakteryzują informacje o bibliotece i archiwum naukowym, zawarte w tabelach 5, 6 i 7. Zważywszy, że punkt ciężkości zainteresowań Instytutu (poza szeroko pojmowaną historią regionalną) spoczywa na problematyce współczesnej polityki, gospodarki i kultury, należy stwierdzić bardzo dobrą, ilościowo i jakościowo, strukturę zbiorów czasopism odpowiadających zainteresowaniom badawczym Zakładów, w tym znacznej liczby czasopism zagranicznych. W parze z ogólnym wzrostem działalności i oddziaływania Instytutu w regionie oraz w reprezentowanych przezeń dyscyplinach i zakresach badawczych idzie również wzrost księgozbioru i aktywności biblioteki.

Świadectwem tego oddziaływania i *sui generis* wyrazem aktywności instytutowego środowiska naukowego są dane zawarte w tabeli 8, a obrazujące czynny udział pracowników Instytutu (i jego stałych współpracowników) w ruchu naukowym oraz w akcji popularyzacji naukowej, wyrażonych w specjalnych imprezach urządzanych w kraju lub za granicą.

Ile kosztuje działalność Instytutu Śląskiego? Kto te koszty pokrywa? Na te pytania udzielają odpowiedzi dane zawarte w tabelach 9 i 10. Budżet Instytutu Śląskiego ustawicznie rośnie, rośnie również wysokość otrzymywanych dotacji (od 1961 r. tylko ze strony Prezydium WRN w Opolu), maleje jednak ich udział procentowy w całości wpływów Instytutu. Oznacza to, że rośnie stale ta część wpływów, które są bezpośrednim wynikiem aktywności Instytutu, przy czym na szczególne podkreślenie zasługują wpływy z rosnącej stale sprzedaży wydawnictw wła-

Tabela 4

Działalność wydawnicza z wyodrębnieniem publikacji na stopień lub tytuł naukowy w latach 1963—1972

Oznaczenie	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971	1972 (plan roczny)
Liczba tytułów ogółem	48	41	63	59	66	51	62	57	52	45
Objętość publikacji ogółem (w ark. wyd.)	281,2	290,9	413,5	325,4	402,3	320,7	530,0	628,3	655,9	700
Publikacje na stopień lub tytuł naukowy ogółem	2	6	7	4	1	5	5	9	7	7
z tego										
pozycje, które stanowiły podstawę:										
a) doktoratu	2	5	6	2	1	2	4	5	5	×
pracowników własnych	—	3	—	1	—	1	1	1	2	×
stałych współpracowników [a]	2	2	6	1	1	1	3	4	3	×
b) habilitacji	—	1	—	1	—	2	1	2	1	×
pracowników własnych	—	1	—	—	—	1	—	—	1	×
stałych współpracowników [a]	—	—	—	1	—	1	1	2	—	×
c) profesury	—	—	1	1	—	1	—	2	1	×
pracowników własnych	—	—	—	—	—	1	—	1	1	×
stałych współpracowników [a]	—	—	1	1	—	—	—	1	—	×

a) W ramach realizacji planów pracy lub przy pomocy badawczej Instytutu Śląskiego w Opolu.

Tabela 5

Wymiana biblioteczna wydawnictw Instytutu Śląskiego i dary w latach 1967—1971

Wyszczególnienie	Jedn.	Rozmiary wymiany w latach				
		1967	1968	1969	1970	1971
Partnerzy		81	102	114	118	122
krajowi		36	49	53	60	64
zagraniczni		45	53	61	58	58
Przekazano						
a) pozycji zwartych	vol.	817	675	901	847	902
odbiorcom krajowym		.	398	477	543	516
odbiorcom zagranicznym		.	277	424	304	386
b) czasopism	jedn. czasop.	129	111	323	197	438
odbiorcom krajowym		.	56	197	130	262
odbiorcom zagranicznym		.	55	126	67	176
Dary						
a) pozycji zwartych	vol.	48	49	71	43	26
dla odbiorców krajowych		.	11	5	12	3
dla odbiorców zagranicznych		.	38	66	31	23
b) czasopism dla odbiorców zagranicznych	jedn. czasop.	.	6	18	4	13
Otrzymano						
a) pozycji zwartych	vol.	307	409	432	294	285
b) czasopism	tytuły	87	99	108	110	105
od dostawców krajowych		54	52	67	66	60
od dostawców zagranicznych		33	47	41	44	45

Tabela 6

Zbiory biblioteki w latach 1963—1971

Wyszczególnienie	Jedn.	1963	1964	1965	1966	1967	1968	1969	1970	1971
Księgozbiór	vol.	1 179	1 462	2 116	3 186	4 440	6 279	7 923	9 663	11 348
Czasopisma:										
stary zasób	roczniki	·	·	220	264	606	1 102	2 534	3 136	3 600
bieżące	tytuły	·	·	83	192	313	354	415	428	429
w tym zagraniczne		·	·	15	42	62	99	113	125	140

Tabela 7

Zasoby Archiwum Prac Naukowych w latach 1963—1972

(stan w dniu 31 XII)

Lata	Liczba jednostek	Przyrost roczny jednostek archiwalnych
1963	265	50
1964	357	92
1965	465	108
1966	635	170
1967	807	172
1968	945	138
1969	1 105	160
1970	1 258	153
1971	1 354	96
1972[a]	1 370	16

a) Stan w dniu 31 III., przyrost za I kwartał

Tabela 8

Czynne uczestnictwo pracowników Instytutu Śląskiego i jego współpracowników z województwa opolskiego w imprezach naukowych i popularnonaukowych w latach 1968—1971

Rodzaje imprez	Ilość imprez (a) i wystąpień (b)							
	1968		1969		1970		1971	
	a	b	a	b	a	b	a	b
Zorganizowane przez Instytut Śląski lub przy jego udziale	27	24	10	3	29	64	19	85
z tego:								
naukowe	17	14	6	2	8	34	18	82
popularnonaukowe	10	10	4	1	21	30	1	3
Zorganizowane przez inne instytucje w województwie opolskim	52	61	51	72	82	103	63	80
z tego:								
naukowe	4	5	4	7	13	18	41	57
popularnonaukowe	48	56	47	65	69	85	22	23
Zorganizowane przez inne instytucje poza województwem — krajowe	24	29	25	26	37	42	48	54
z tego:								
naukowe	12	16	15	16	23	28	44	50
popularnonaukowe	12	13	10	10	14	14	4	4
Zorganizowane przez inne instytucje zagraniczne	2	4	8	11	9	14	24	27
z tego:								
naukowe	1	2	1	4	8	13	24	27
popularnonaukowe	1	2	7	7	1	1	—	—

snych oraz dosyć duże kwoty z tytułu prac zlecanych Instytutowi przez jednostki gospodarki uspołecznionej i terenowe rady narodowe. Dynamika tej ostatniej grupy wpływów uległa zahamowaniu na skutek niesłusznego — naszym zdaniem — stanowiska Ministerstwa Finansów w sprawie stosowania przez Instytut Śląski uchwały Rady Ministrów 109/ /63[13], stanowiska, które w okresie od połowy 1970 r. do I kwartału 1972 r. podcięło niemal całkowicie tę formę więzi reprezentowanej przez Instytut nauki z praktyką życia gospodarczego regionu oraz wyrządziło niepowetowane szkody kadrowe (minięcie okazji do pozyskania samodzielnych pracowników nauki spoza Instytutu, odejście kilku wysoko kwalifikowanych pracowników do dydaktyki uniwersyteckiej lub do innych placówek oraz zahamowanie rozwoju dwóch naukowo-badawczych zespołów specjalizujących się w realizacji współpracy naukowej ze spółdzielczością województwa opolskiego i z Wydziałem Budownictwa, Urbanistyki i Architektury PWRN w Opolu). To sprzeczne ze stanowiskiem merytorycznym Wydziału I PAN pociągnięcie Ministerstwa Finansów stworzyło ponadto poważne trudności dla włączenia się zainteresowanych Zakładów Instytutu do współpracy nad kilkoma węzłowymi zagadnieniami planu badań ogólnokrajowych.

Przy analizie struktury wydatków należy podkreślić szczególnie fakt, iż koszty administracyjne Instytutu są minimalne (7,5 proc.), podobnie jak niskie jest obciążenie z tego tytułu etatami (15,5 proc. etatów).

2. ZADANIA INSTYTUTU I ICH REALIZACJA

Mieszcząc się ciągle w tej samej formule statutowej, uległy zadania Instytutu z biegiem lat poważnym przesunięciom i wyraźnemu pogłębieniu, odpowiadającemu przekształceniom form prawno-organizacyjnych prowadzonego przez stowarzyszenie „Instytut Śląski" pod tą samą nazwą Instytutu Naukowo-Badawczego.

Pierwotnie profil Instytutu kształtowały działalność wydawnicza i zlecane prace naukowo-badawcze, obie mające wspólne cechy: naukowej polemiki z rewizjonizmem zachodnioniemieckim oraz pogłębionej informacji o wybranych fragmentach życia społecznego Śląska Opolskiego na użytek władz i opinii publicznej. Pomimo iż niektóre z wydanych w tym okresie prac i przeprowadzonych badań wykazywały bardzo wysoki poziom naukowy i prezentowały nowatorskie metody badawcze (kooperację różnych dyscyplin naukowych), te dwa tak ujęte kierunki działalności

[13] Uchwała nr 109 Rady Ministrów z dnia 16 III 1963 r. w sprawie zasad współpracy pomiędzy placówkami naukowymi Polskiej Akademii Nauk, a jednostkami organizacyjnymi gospodarki uspołecznionej (Mon. Pol. nr 32, 1963, poz. 164, s. 271).

nie były w stanie zapewnić Instytutowi rangi placówki naukowej w dziedzinie wszystkich uprawianych wtedy dyscyplin.

Niewątpliwie najwyższy od razu poziom uzyskano w dziedzinach nauki o wyrobionych i mogących realizować także polityczne zadania Instytutu warsztatach badawczych, jak historia (profesor Wysłouch i jego szkoła) czy językoznawstwo (profesor Rospond). Lecz i tutaj (poza językoznawstwem), i w innych dziedzinach były to poczynania fragmentaryczne, w wąskim tylko zakresie wypływające z własnej koncepcji interpretacji i realizacji zadań statutowych, a w znacznie szerszej mierze dyktowane interesami i zainteresowaniami badawczymi kooperantów i oferujących swe prace do publikacji autorów spoza środowiska opolskiego. Przy całej oszczędności nie była to również sytuacja zapewniająca największą efektywność nakładów na Instytut i jego prace, nie mówiąc o niedostatkach w zakresie tworzenia własnego warsztatu naukowego i skupiania oraz podnoszenia kwalifikacji własnej, etatowej kadry naukowej.

To negatywne sprzężenie zwrotne zostało przełamane dopiero w okresie realizacji planu 5-letniego 1966—1970, w oparciu o pewne posunięcia przygotowawcze okresu przejściowego 1963—1965. Na czoło wysunęły się wtedy dwa problemy: opracowania i realizacji koncepcji jedności działania Instytutu w ramach jednolitego planu oraz stworzenia efektywnego zespołu pracowniczego mogącego zapewnić tę realizację na odpowiednim poziomie i przy zredukowanej do rozsądnych granic pomocy innych środowisk, na zasadzie kooperacji oraz konsultacji w dziedzinie dyscyplin deficytowych. Zasada kooperacji oznaczała w tym wypadku także postawę czynną, gotowość do włączenia się w racjonalny podział pracy i zorganizowany system współpracy różnych środowisk nauki polskiej. Zasada jedności planu była wykładnikiem woli ukształtowania placówki naukowo-badawczej o charakterze nastawionego na potrzeby regionu instytutu nauk politycznych, realizującego te same cele przewodnie we wszystkich podstawowych formach działalności: w pracy naukowo-badawczej, w polityce wydawniczej i popularyzacji naukowej, w usługowych pracach naukowych dla zleceniodawców regionalnych oraz w kooperacji z innymi wyspecjalizowanymi placówkami naukowymi w kraju i za granicą. Chodziło przy tym o dwa podstawowe efekty: o koncentrację badań oraz o poprawę rachunku ekonomicznego całości działalności Instytutu, jeżeli wszystkie jej formy będą nie tylko podporządkowane tym samym zadaniom przewodnim, lecz będą również — w miarę możności — organicznie z sobą powiązane.

Realizacja tego programu, daleko już zaawansowana, jest naturalnie procesem ciągłym, przebiegającym nie schematycznie i dogmatycznie, lecz przy uwzględnieniu niezbędnej elastyczności liczącej się z wymoga-

mi życia oraz praktycznymi możliwościami organizacji pracy w szerokim tego słowa znaczeniu. Metoda działania układa się w następujące ogniwa: prawidłowe odczytanie zasadniczych potrzeb regionu (względnie podziału pracy w skali krajowej) — ustalenie odpowiednich problemów przewodnich — wieloletni i roczne plany pracy badawczej (z przyporządkowanymi planami usług naukowych, komplementarnych do własnego planu Instytutu) — wypływające z realizacji planów badawczych lub zamówień u autorów zewnętrznych plany wydawnicze — upowszechnianie działalności wydawniczej — popularyzacja naukowa.

Równolegle, lecz przede wszystkim w toku i na potrzeby prac badawczych (własnych i usługowych), dokonuje się proces rozrostu i podnoszenia kwalifikacji kadr naukowych, techniczno-naukowych, bibliotecznych i wydawniczych, a także personelu administracyjnego oraz przygotowywania wysoko kwalifikowanych kadr dla regionu (seminaria doktoranckie i różne formy dokształcania podyplomowego) i wdrażania metod naukowego myślenia w praktyce życia gospodarczego i społecznego (konferencje problemowe, wciąganie bezpośrednie do rozwiązywania zadań badawczych, zamawianie referatów, artykułów, a nawet zwartych publikacji). Liczby pokazane w I części artykułu ilustrują poważny dorobek Instytutu w tej dziedzinie, mimo że praca była tutaj szczególnie utrudniona i połączona z przymusową anonimowością przez brak uprawnienia do przeprowadzania przewodów doktorskich, które Instytut dopiero otrzyma. Usunięcie tej trudności i zlikwidowanie przeszkód związanych z systemem finansowania pozwoli Instytutowi osiągnąć w 1975 r. docelowy stan zatrudnienia — około 90 pracowników naukowych, w tym około 20 samodzielnych.

Realizowany od 1966 r. wieloletni plan badawczy obejmuje następujące problemy—zadania przewodnie, związane ściśle z praktyką polityki społecznej, ekonomicznej, kulturalnej, ideowo-wychowawczej i międzynarodowej kraju, a w szczególności Śląska i regionu Śląska Opolskiego:

1. Synteza historii całego Górnego Śląska w XIX i XX w.
2. Ekonomika oświaty i wychowania w regionie opolskim (z odpowiednim tłem historycznym, dawniejszym i najnowszym).
3. Kompleksowa analiza kształtowania się nowego społeczeństwa województwa opolskiego — efektywności, celów, kierunku, metod pracy kulturalno-oświatowej.
4. Problemowa charakterystyka gospodarki województwa opolskiego i próba naukowego określenia modelu jego dalszego rozwoju społeczno-ekonomicznego,
5. Zagadnienia ochrony i należytej eksploatacji środowiska geogra-

Tabela 9

Przychody Instytutu Śląskiego w latach 1963—1972

Lata	Ogółem		Dotacje PWRN		Dotacje członków wspierających		Składki członków rzeczywistych		Składki członków wspierających		Sprzedaż wydawnictw		Prace zlecone		Pozostałe	
	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %	w tys. zł	w %
1963	3 060,8	100,0	2 812,7	92,00	—	—	7,7	0,15	—	—	53,4	1,75	—	—	187,0	6,10
1964	3 051,2	100,0	2 828,4	92,70	—	—	7,5	0,25	—	—	71,4	2,34	—	—	143,9	4,71
1965	3 730,3	100,0	3 360,0	90,07	—	—	2,6	0,06	—	—	118,6	3,17	—	—	249,1	6,70
1966	4 664,3	100,0	3 900,0	83,61	26,0	0,56	8,2	0,20	24,0	0,51	132,9	2,84	—	—	573,2	12,29
1967	5 300,0	100,0	4 400,0	83,00	55,3	1,04	7,1	0,13	36,6	0,69	149,2	2,86	603,0	11,36	48,8	0,92
1968	6 873,1	100,0	5 060,0	73,62	142,5	2,07	7,3	0,11	37,0	0,54	230,2	3,35	1 019,9	14,84	376,2	5,47
1969	7 480,2	100,0	6 000,0	80,21	93,8	1,25	10,7	0,14	54,6	0,73	358,3	4,78	892,1	11,93	70,7	0,95
1970	8 595,0	100,0	6 424,0	74,73	141,8	1,65	10,4	0,12	68,8	0,80	602,6	7,01	1 250,0	6,65	98,3	1,15
1971	7 776,4	100,0	6 212,0	79,88	3,2	0,04	7,9	0,10	66,3	0,85	949,6	12,22	517,0	14,54	20,4	0,26
1972 (plan)	10 826,3	100,0	9 092,3	83,98	160,0	1,48	10,0	0,09	85,0	0,79	1000,0	9,24	329,0	3,04	150,0	1,38

Tabela 10

Płace w działalności podstawowej i administracyjnej w latach 1963—1972

Lata	Płace ogółem	Pion naukowy				Pion wydawniczy				Pion administracyjny			
		razem		z tego fundusz		razem		z tego fundusz		razem		z tego fundusz	
		w tys. zł	w % ogółu	osobowy	bezosobowy	w tys. zł	w % ogółu	osobowy	bezosobowy	w tys. zł	w % ogółu	osobowy	bezosobowy
				w tys. zł				w tys. zł				w tys. zł	
1963	2 216,3	1 261,1	56,9	340,9	920,2	816,1	36,8	122,1	694,0	189,1	6,3	118,7	20,4
1964	2 090,5	844,9	40,4	430,9	414,0	1 079,0	51,6	195,1	883,9	166,6	8,0	142,1	24,5
1965	2 508,4	938,4	37,4	569,0	369,4	1 287,4	51,3	276,8	1 010,6	282,6	11,3	258,6	24,0
1966	2 923,2	1 185,7	40,6	777,4	408,3	1 437,5	49,1	284,6	1 152,9	300,0	10,3	275,0	25,0
1967	3 634,4	1 913,9	52,7	1 077,6	836,3	1 410,7	38,8	384,3	1 026,4	309,8	8,5	286,1	23,7
1968	4 519,5	2 518,6	55,7	1 413,5	1 105,1	1 722,5	38,1	416,0	1 306,5	278,4	6,2	248,4	30,0
1969	5 126,1	2 609,8	50,9	1 559,9	1 049,0	2 186,2	42,7	457,2	1 729,0	330,1	6,4	296,4	33,7
1970	5 951,1	3 321,7	55,8	1 879,4	1 442,3	2 285,9	38,4	487,7	1 798,2	344,5	5,8	313,1	31,4
1971	5 025,2	2 762,9	54,9	2 252,9	510,0	1 899,7	37,9	504,6	1 395,1	362,6	7,2	335,6	27,0
1972 (plan)	6 277,7	3 086,7	49,2	2 930,7	156,0	2 718,0	43,3	532,8	2 185,2	472,4	7,5	438,7	33,7

ficznego regionu opolskiego wraz z szeroko pojmowaną problematyką Odry.

6. Systematyczna i naukowo pogłębiona obserwacja rozwoju kwestii niemieckiej, a zwłaszcza gospodarki, życia społecznego i polityki NRF pod kątem widzenia potrzeb walki z tendencjami rewizjonistycznymi oraz praktycznego realizowania procesu normalizacji stosunków z NRF — w ramach krajowego podziału pracy badania prawnomiędzynarodowe, badania nad wychowaniem politycznym w NRF, współudział w badaniach nad funkcjonowaniem zachodniej integracji gospodarczej i nad pogłębieniem integracji RWPG.

Wszystkie te prace, związane ściśle z potrzebami współczesnego życia, są prowadzone z niezbędnym pogłębieniem historycznym, językoznawczym, socjologicznym itp. — zależnie od specyfiki poszczególnych zagadnień oraz na gruncie teorii przedmiotowych dyscyplin, co broni badania Instytutu przed wąskim praktycyzmem i czyni je w poszczególnych wycinkach atrakcyjnymi również dla innych ośrodków naukowych w kraju. Odnosi się to do pracy niemal wszystkich Zakładów, które dysponują specjalistami znanymi w danej dziedzinie w całym kraju, wchodzącymi w skład gremiów ekspertów w dziedzinie demografii, osadnictwo, ekonomiki rolnictwa, ekonomiki oświaty, badań kulturalno-socjologicznych, planowania przestrzennego i stosunków międzynarodowych, a także w dziedzinie historii, historii kultury, piśmiennictwa i czasopiśmiennictwa oraz w dziedzinie językoznawstwa.

Nie czekając na wielkie syntezy problemowe, publikuje Instytut prace prezentujące węższy dorobek, jednak ważny dla potrzeb zrozumienia współczesności czy dla pogłębienia historii i teorii poszczególnych problemów. Należy tu wymienić przykładowo K. Kwaśniewskiego: *Adaptację i integrację kulturową ludności Śląska po II wojnie światowej*, T. Gospodarka: *Walkę o kulturę narodową ludu na Śląsku (1815—1865)*, J. Glenska: *„Nowiny Raciborskie" w latach 1889—1904*, J. Gruszki: *Polski ośrodek narodowy w Raciborzu (do roku 1918)*, Z. Bednorza: *Ludowe żniwo literackie* i *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich*, A. Brożka: *Problematyka narodowościowa Ostfluchtu na Śląsku*, T. Musioła: *Dachau 1933—1945* i *Strajki szkolne na Śląsku*, J. Byczkowskiego: *Ludność polska na pograniczu Śląska Opolskiego i Dolnego (1848—1914)*, F. Hawranka: *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku w latach 1918—1921*, *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. J. Popkiewicza, J. Góralczyka: *Warunki zwiększenia nadwyżek zbożowych w gospodarstwach rolnych*, R. Rauzińskiego: *Rozwój demograficzny Śląska Opolskiego w latach 1950—1985*, J. Kokota: *Kwestia niemiecka w ćwierć wieku po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy*, J. Byczkowskiego: *Robotnicy zagraniczni w NRF*, itp. itd.

Specyficznym wyrazem zrozumienia i popierania przez Instytut badań wybranych zagadnień, fundamentalnych dla dziejów kultury narodowej na Śląsku, są prace badawcze i edytorskie związane z pomnikowymi edycjami Rożdzieńskiego, Gdacjusza, pieśni ludu śląskiego ze zbiorów Lompy oraz wielotomowych słowników: nazwisk śląskich, nazw geograficznych i słownika dialektologicznego Śląska.

Aktualny stan organizacji i zakres prac badawczych w poszczególnych Zakładach Instytutu charakteryzuje następujące zestawienie, w układzie planu na lata 1971—1975:

ZAKŁAD HISTORII

110. Pracownia Historii Śląska do 1945 r.
111. Historia polityczna
112. Historia ruchu robotniczego
113. Historia II wojny światowej
120. Pracownia Historii Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej
121. Historia polityczna
122. Historia społeczna i gospodarcza

ZAKŁAD STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

201. Problematyka Śląska w piśmiennictwie zagranicznym
211. Współczesne mniejszości narodowe (w tym: Polonia zagraniczna).
221. Kwestia niemiecka a bezpieczeństwo europejskie w XIX i XX w.
222. Konflikty i napięcia społeczno-ekonomiczne w NRF
223. NRF. Polityka międzynarodowa i gospodarcza
224. NRD. Polityka międzynarodowa i gospodarcza
231. Wychowanie polityczne społeczeństwa NRD, NRF i Berlina Zachodniego
241. Zagadnienia międzynarodowego podziału pracy

ZAKŁAD KULTURY WSPÓŁCZESNEJ

310. Pracownia Historii Kultury na Śląsku
311. Studia językoznawcze
312. Historia piśmiennictwa na Śląsku
320. Pracownia Organizacji i Upowszechnienia Kultury
321. Problemy organizacji życia kulturalnego w województwie opolskim
322. Życie kulturalne środowisk

323. Rola środków masowego przekazu w upowszechnianiu kultury
330. Pracownia Socjologiczna
331. Kształtowanie się nowej świadomości społecznej na Śląsku Opolskim
332. Społeczne uwarunkowania zatrudnienia i pracy; przeobrażenia społeczno-zawodowej struktury klasy robotniczej
340. Badania etnograficzne

ZAKŁAD NAUK SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH

410. Pracownia Ekonomiki Regionu (Problematyka planowania i polityki ekonomicznej w regionie)
411. Układy przestrzenne gospodarki regionu (zagadnienia koordynacji poziomej)
412. Ekonomiczne problemy gospodarki terenowej
413. Organizacja rynku towarów i usług w regionie
414. Monografie miast i powiatów
420. Pracownia Demografii i 430. Osadnictwa
421. Demografia
422. Problematyka zatrudnienia i polityki społecznej
431. Problemy wykorzystania środowiska geograficznego
432. Osadnictwo miejskie i wiejskie w regionie
440. Pracownia Spółdzielcza
441. Monografie spółdzielczości
442. Modele organizacyjne spółdzielczości
443. Lokalizacja sieci handlu i usług spółdzielczości
444. System informacyjny w spółdzielczości

ZAKŁAD EKONOMIKI ROLNICTWA

510. Pracownia Organizacji Gospodarstw Rolniczych
511. Optymalizacja gospodarstw typowych
512. Optymalizacja procesów produkcyjnych (uprawy roślin i chowu zwierząt)
520. Pracownia Przestrzennej Organizacji Rolnictwa
521. Rejonizacja przyrodnicza województwa oraz Polski (plan resortowy)
522. Rejonizacja społeczno-ekonomiczna województwa
523. Optymalizacja rozmieszczenia produkcji rolniczej; normatywny rachunek rolnictwa w przekroju jednostek administracyjnych
524. Normatywy rozmieszczenia urządzeń rolniczych

530. Pracownia Ekonomiki Ogólnej
  531. Ekonomika nakładów środków materialnych
  532. Ekonomika siły roboczej i nakładów pracy w gospodarce rolniczej
  533. Problemy integracji w rolnictwie (ze szczególnym uwzględnieniem integracji w przekroju jednostki osadniczej)
  534. Rachunek mikroekonomiczny w planowaniu w mikro- i makroskali

ZAKŁAD OŚWIATY I WYCHOWANIA

610. Pracownia Historii Oświaty
  611. Historia szkolnictwa na Śląsku
  612. Problemy wychowawcze (z uwzględnieniem procesów repolonizacji)
  613. Związek Nauczycielstwa Polskiego na Górnym Śląsku
620. Pracownia Ekonomiki Kształcenia
  621. Organizacja szkolnictwa na Opolszczyźnie; ekonomika kształcenia
  622. Bodźce zdobywania kwalifikacji
  623. Problemy kształcenia i pracy zawodowej nauczycieli.

Długofalowy plan podstawowy (własny) Instytutu jest systematycznie wzbogacany na dwóch płaszczyznach współpracy ze środowiskiem regionalnym: w drodze włączania się do obchodów takich rocznic, jak 50-lecie powstań śląskich i plebiscytu na Górnym Śląsku, 50-lecie powstania Związku Polaków w Niemczech itp., połączonych z szeroką popularyzacją naukową i pracą ideowo-wychowawczą, oraz w wyniku podejmowania prac naukowo-badawczych i wydawniczych zainteresowanych przedsiębiorstw, rad narodowych, związków zawodowych i towarzystw regionalnych. Do najważniejszych należy tutaj zaliczyć opracowania i publikacje:

1. Praca a rodzina — raport z badań socjologicznych przeprowadzonych wśród załóg Zakładów Azotowych w Kędzierzynie, Zakładów Chemicznych w Blachowni Śl. i Zakładów Koksowniczych w Zdzieszowicach (oprac. B. Jałowiecki).

2. Analiza społecznych elementów organizacji pracy na przykładzie Zakładów Azotowych w Kędzierzynie i Zakładów Chemicznych w Blachowni (oprac. J. Petri).

3. Raport z badań nad organizacją życia kulturalnego w powiecie raciborskim (oprac. T. Gospodarek).

4. Raport z badań nad oświatą w mikroregionie raciborskim (pod red. T. Musioła).

5. W stadium końcowym są badania nad problematyką rozwoju rolnictwa w powiecie raciborskim, a w przygotowaniu znajduje się monografia historyczno-ekonomiczna „Rafametu" w Kuźni Raciborskiej (wersję popularną już wydano).

6. Na zlecenie Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium WRN w Opolu wykonano szereg studiów inwentaryzacyjno-urbanistycznych poświęconych różnym miejscowościom Opolszczyzny.

7. Przy finansowym współudziale jednostek administracyjnych województwa opolskiego opracowano i wydano szkice monograficzne miast: Nysy, Raciborza i Grodkowa, powiatu oleskiego, opolskiego i strzeleckiego oraz studium geograficzno-ekonomiczne Kluczborka. Przykładem wspólnej inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Kozielskiej i Instytutu Śląskiego jest wydawnictwo wielotomowe pt. *Ziemia Kozielska.*

Wspólnym wysiłkiem finansowym Prezydium MRN m. Opola, Towarzystwa Miłośników Opola i Instytutu powstaje w Instytucie Śląskim nowoczesna i pełna monografia miasta Opola, praca zbiorowa pod redakcją profesora Stefana Golachowskiego. Racjonalna koordynacja środków i wysiłku badawczego oparta o Instytut Śląski w Opolu przyniesie w ten sposób likwidację jeszcze jednej poważnej luki w naszej wiedzy o historii i zagadnieniach życia współczesnego jednego z najciekawszych miast naszego kraju.

Praca Instytutu spotyka się z poważnym oddźwiękiem w regionie, w przyległych województwach śląskich, w zainteresowanych ośrodkach centralnych i w reszcie kraju, mamy również do zanotowania echa tej pracy za granicą, w tym w dwóch głównie środowiskach: zachodnioniemieckiej *Ostforschung* i wśród naukowców oraz publicystów polonijnych.

Podsumowując tę krótką informację, należy stwierdzić, że dalekowzroczna inicjatywa kierownictwa politycznego województwa opolskiego i naukowców skupionych w Opolskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk podjęta 15 lat temu zweryfikowała się w życiu nie tylko całkowicie, lecz z poważną nadwyżką.

W Instytucie Śląskim posiada dzisiaj region opolski placówkę koordynującą i wiodącą w zakresie badań swej bogatej i złożonej problematyki oraz poważny ośrodek wydawniczy, a nauce polskiej wyrosła i okrzepła już instytucja naukowa do podejmowania wyspecjalizowanych zadań badawczych lub do współpracy przy pracach

kompleksowych, obejmujących różne ośrodki i różne dyscypliny naukowe w kraju.

* * *

W przedkładanym Czytelnikom tomie XXI „Studiów Śląskich" prezentujemy Instytut w formie rzeczowej — piszą w nim przedstawiciele wszystkich zakładów, przeważnie pracownicy etatowi Instytutu, w kilku wypadkach autorami są jego stali współpracownicy naukowi. Mamy nadzieję, że w taki sposób przybliżymy Czytelnikom problematykę i warsztat badawczy naszej placówki bez filtru komentarza autorskiego, pochodzącego spod pióra bardzo w sprawy Instytutu zaangażowanego.

Józef Kokot

THE SILESIAN INSTITUTE SCIENTIFIC RESEARCH INSTITUTE IN OPOLE

On the occasion of the fifteenth anniversary of the founding of the Silesian Institute in Opole, the Director presents a brief profile of the activities, development and the various structural changes undertaken at this Institute, formed to serve the needs of the Opole region an operating under the general auspices of the Polish Academy of Sciences in Warsaw. The „General Information" section outlines organisational and personnel matters, finance, research and publication activities of the Institute. This is followed by an appraisal of the aims of the Institute and their implementation in the six departaments (History, Education and Citizen Training, Contemporary Culture, Socio-Economic Sciences, Agricultural Economy, Industrial Relations) together with the publishing and popularisation (propaganda activities). An account is also given of the structure and expansion of the scientific personnel serving the needs both of the Institute itself and of the region and frequently also of other research centres cooperating with the Silesian Institute.

A specific feature of this Institute is its strong ties with the day to day life of the Opole-Silesia region, which does not however imply a narrow view bounded by practical commitments, on the contrary — the Institute strives for an ever higher theoretical standard in its work and is an active member of the nationwide system of scientific research and publishing centres.

Finally it is announced that Volume XXI of „Studiów Śląskich" (Silesian Studies) is intended as an illustration of the Silesian Institute's programme and achievements, the works included give a picture of the principal problems studied and indicate the level of scientific ability of the research workers and permanent co-workers of the Institute.

The following tables demonstrating the development of the Institute are included in the text: 1 — employment structure in the context of overall organisation of the Institute, 2 — employment development relating to permanent staff

(scientific/ research, technical /scientific and library personnel), 3 — development and changes in employment of independent scientific research workers, 4 — publishing activities, 5 — library exchanges, 6 — library book collections, 7 — resources of the scientific works archives, 8 — participation of Institute workers in sessions, conferences, seminars etc. (popular-scientific and scientific), 9 — financial income, 10 — expenses structure according to wages payments.

DAS SCHLESISCHE INSTITUT — WISSENSCHAFTLICHES FORSCHUNGSINSTITUT IN OPOLE

Aus Anlass des 15- jährigen Bestehens des Schlesischen Instituts in Opole gibt der Direktor desselben bündige Informationen zur Kenntnis über die Geschichte, die Entwicklung und Wandlung dieser wissenschaftlichen Forschungsstätte, die der Befriedigung entsprechender Bedürfnisse des Gebietes der Woiwodschaft Opole dient, jedoch sachgemäss der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Warszawa untergeordnet ist.

Nach den „Allgemeinen Informationen" über Organisations-, Personal-, Finanz-, Forschungs- und Verlagsfragen des Instituts erwägt der Autor die Aufgaben desselben und deren Realisierung in sechs Forschungsabteilungen (für Geschichte, Bildung und Erziehung, Zeitgenössische Kultur, Sozial-ökonomische Wissenschaften, Agrarökonomik, Internationale Beziehungen) im Bereich der Publikations- und Popularisierungstätigkeit und der Entwicklung sowohl der eigenen als auch der für den Bedarf regionaler sowie anderer mit dem Institut zusammenarbeitender wissenschaftlicher Kreise bestimmten wissenschaftlichen Kader.

Kennzeichnend für das Institut ist seine enge Verbundenheit mit den dem Gebiet Opole eigenen Geschehnissen, was jedoch nicht vom enggefasstem Praktizismus zeugt. Im Gegenteil — das Institut erstrebt eine andauernde theoretische Niveauerhöhung seiner Arbeiten und reiht sich in das allgemeine staatliche System der Forschungsstätten im Bereich Wissenschaft und Verlagswesen ein.

Der Artikel informiert ferner den Leser, dass Band XXI der „Studia Śląskie" („Schlesische Studien") sachlichen Aufschluss über das Institut gibt — die Publikationen sollen Zeugnis ablegen von der im Interessenbereich des Instituts stehenden Problematik und dem Niveau der wissenschaftlichen Leistungen seiner Angestellten und ständigen Mitarbeiter.

Dem Text wurden folgende Tabellen beigefügt: 1. Struktur der Arbeitsanstellung angesichts der Organisationsfragen des Instituts, 2. Erhöhung der Anzahl der Vollbeschäftigten (betrifft wissenschaftliche Forscher, technisch-wissenschaftliche Angestellte und Bibliothekare), 3. Entwicklung und Umgestaltung der für die Anstellung von selbständigen Forschungswissenschaftlern geltenden Prinzipien, 4. Verlagstätigkeit, 5. Buchverleih, 6. Büchersammlung der Bibliothek, 7. Stand des Archivs für wissenschaftliche Arbeiten, 8. Wissenschaftliche und populärwissenschaftliche Aktivität der ständigen Mitarbeiter des Instituts in Sitzungen, Konferenzen, Seminaren u. a., 9. Einnahmen des Schlesischen Instituts, 10. Struktur der Ausgaben nach Lohnzahlungen.

СИЛЕЗСКИЙ НАУЧНО-ИССЛЕДОВАТЕЛЬСКИЙ ИНСТИТУТ В ОПОЛЕ

По случаю 15-летия Силезского института в Ополе его директор дает краткие сведения по истории, развитию и преобразованиям этого научного учреждения, обслуживающего потребности опольского района, но подчиненного по существу Польской Академии Наук в Варшаве.

После „Общих сведений" об организационных, персональных, финансовых и издательских вопросах института автор ставит проблему задач, выдвигаемых перед институтом в целом, и реализации этих заданий в 6 секциях (истории, просвещения и воспитания, современной культуры, общественно-экономических наук, экономики сельского хозяйства, международных отношений), в издательской и научно-популярной деятельности и в развитии собственных научно-исследовательских кадров и для нужд района и других научных центров, сотрудничающих с институтом.

Специфической чертой института является его тесная связь с жизнью района — Опольской Силезии; однако это не означает узкого практицизма, напротив, институт стремится поднять на все более высокий теоретический уровень свои работы и включается в общепольскую систему научно-исследовательских и издательских учреждений.

Наконец, в статье содержится информация, что XXI том „Трудов по Силезии" по замыслу должен представлять профиль института: помещаемые в этом томе работы создают картину проблем, интересующих институт, и указать уровень научной работы его штатных и внештатных сотрудников.

В статье помещаются следующие таблицы: I. Структура институтских кадров с учетом организации института, 2. Развитие занятости штатных сотрудников (научно-исследовательских, научно-технических и библиотечных), 3. Развитие и преобразования в занятости старших научно-тиссследовательских сотрудников, 4. Издательская деятельность, 5. Межбиблиотечный обмен, 6. Книжные фонды, 7. Архив научных работ, 8. Научная и научно-популярная активность сотрудников института на сессиях, конференциях, симпозиумах и т. п. 9. Доходы Силезского института, 10. Структура расходов по фонду заработной платы.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

BOLESŁAW REINER

POLITYCZNO-ADMINISTRACYJNE PODZIAŁY GÓRNEGO ŚLĄSKA W XIX i XX WIEKU [1]

Zasięg terytorialny, polityczno-administracyjny Górnego Śląska[2] ulegał w ostatnich dwustu latach licznym zmianom. Na losach granic Śląska, jak również jego jednostek administracyjno-terytorialnych odbijały się zmiany granic między państwami Europy środkowo-wschodniej. W wieku XIX i początkach XX (do pierwszej wojny światowej) Górny Śląsk jako część polskiego obszaru etnicznego przyłączony był do Prus[3] i wraz z nimi wchodził (od 1871 r.) w skład Rzeszy niemieckiej. Jedynie niewielki obszar Górnego Śląska — Śląsk Cieszyński i Opawski — znajdował się pod panowaniem Austro-Węgier[4].

Na terenie Śląska obowiązywał w owym czasie podział administracyjny wzorowany na formach istniejących w państwie pruskim, wpro-

[1] W opracowaniu tym ze względu na określone z góry ramy uwzględniono jedynie ważniejsze fakty podziałów terytorialno-administracyjnych Górnego Śląska. Dokładne prześledzenie i ścisłe ustalenie wszystkich zmian, jakim ulegały w tym okresie granice poszczególnych powiatów, a nawet gmin, wymagałoby też podjęcia dłuższych w czasie, szczegółowych badań.

[2] Z pojęciem geograficznym Górnego Śląska *(Silesia Superior)* spotykamy się w literaturze historii Śląska od połowy XV wieku. Na jego ukształtowanie wpłynęło wyodrębnienie się linii książąt opolsko-raciborskich w XII wieku. Terytorialnie Górny Śląsk odpowiadał początkowo byłej dzielnicy opolsko-raciborskiej, jednak jego zasięg ulegał zmianom. Tak np. w wiekach XV—XVIII nazwą tą określano tereny księstw: opolskiego, raciborskiego, cieszyńskiego i powiatu pszczyńskiego. W XIX i XX wieku Górny Śląsk odpowiadał w zasadzie terytorium rejencji opolskiej (utworzonej po kongresie wiedeńskim) i obejmował również dawne powiaty dolnośląskie: nyski, grodkowski, niemodliński i kluczborski.

[3] Na mocy traktatu wrocławskiego (1742 r.) i po pokoju hubertusburskim (15 lutego 1763 r.), zawartym po dwu dalszych wojnach między Prusami i Austrią, zatwierdzono podział Śląska na część pruską i austriacką. Prusy zajęły prawie cały Śląsk z wyjątkiem księstw: cieszyńskiego, opawskiego i południowej części karniowskiego, przedzielonych w środku klinem morawskim między Odrą i Ostrawicą.

[4] Śląsk Austriacki *(Österreichisch Schlesien)* obejmował obszar 5147 km². Część zachodnią nazwano Śląskiem Opawskim, a część wschodnią Śląskiem Cieszyńskim. Stolicą tej prowincji była Opawa. Zmiany struktury polityczno-administracyjnej Śląska Cieszyńskiego w interesującym nas okresie — por. *Przemiany podziału polityczno-administracyjnego na obszarze dzisiejszego województwa katowickiego*, pod red. J. Chlebowczyka, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" t. 10, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 326—330, 335—337 i n.; H. Batowski, *Terytorium Śląska w wiekach XVIII—XX. Zmiany granic i powierzchni, 1740—1950*, „Przegląd Zachodni" 1953, nr 9/10, s. 355.

wadzony przez króla pruskiego Fryderyka II Hohenzollerna po zajęciu ziem śląskich. W ramach monarchii pruskiej Śląsk stanowił oddzielną prowincję, podzieloną w 1742 r. na dwa departamenty kameralne[5]. Te jednostki administracyjne nawiązywały do wcześniejszego podziału na księstwa. Powiaty zorganizowane jeszcze za rządów austriackich (przeważnie w oparciu o dawne granice kasztelanii), Prusy przejęły bez większych zmian. W skład departamentu głogowskiego weszło 16 powiatów, zaś wrocławskiego 32 (1743 r.), z tego 11 powiatów przypadało na Górny Śląsk (por. rys. 1). Były to: Bytom, Głubczyce, Koźle, Lubliniec, Olesno, Opole, Prudnik, Pszczyna, Racibórz, Strzelce, Toszek-Gliwice[6]. Charakterystyczne, że utworzony na mocy patentu z dnia 29 lutego 1744 r., wyodrębniony okręg sądowy *(Oberamtsregierung)* dla Górnego Śląska z siedzibą w Opolu (w 1756 r. przeniesiony do Brzegu) obejmował 14 powiatów; prócz wymienionych wyżej jednostek administracyjnych należały do niego również Grodków, Niemodlin i Nysa[7]. W 1795 r. przyłączono do Górnego Śląska obszar dawnego Księstwa Siewierskiego (o powierzchni 2,5 km²) pod nazwą Nowy Śląsk *(Neu-Schlesien)*[8].

Przegrana przez Prusy wojna z Napoleonem (1806—1807) skłoniła czynniki rządzące do przeprowadzenia poważnych reform ustrojowych. Reformy te, dokonane przez ministra Steina i kanclerza Hardenberga, objęły również sferę podziału administracyjnego kraju, którego terytorium mocą traktatu tylżyckiego (1807)[9] uległo poważnemu zmniejszeniu. M. in. Prusy utraciły obszar Nowego Śląska na rzecz Księstwa Warszawskiego. Pierwszej reformy podziału administracyjnego Prus dokonano rozporządzeniem z dnia 16 marca 1808 r., na mocy którego — w miejsce zniesionych urzędów centralnych dla poszczególnych części kraju — powołano urzędy czterech nadprezydentów (jednego dla Prus Wschodnich i Zachodnich, jednego dla Śląska, jednego dla Marchii Brandenburskiej, Nowej Marchii i Pomorza oraz jednego dla Berlina),

[5] Głogowski i wrocławski. Do departamentu wrocławskiego należały po wojnach śląskich księstwa: wrocławskie, oleśnickie, brzeskie, świdnickie, ziębickie, opolsko-raciborskie, część opawskiego, hrabstwo kłodzkie i wolne państewka stanowe bytomskie i pszczyńskie. Por. F. Maroń, *Rozwój granic administracyjnych Śląska*, [w:] *Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne*, Kraków 1955, s. 555; K. Orzechowski, *Opolszczyzna w dziejach Śląska*, „Kwartalnik Opolski" 1966, nr 4/48, s. 72.

[6] Maroń, *op. cit.*, s. 555; R. Kamionka, *Die Reorganisation der Kreiseinteilung Schlesiens in der Stein-Hardenbergschen Reformperiode*, Bd. 1, Breslau 1934, s. 5 i 100.

[7] T. Schück, *Ober-Schlesien Statistik des Regierungs-Bezirks Oppeln*, Iserlohn 1860, s. 639—640. Szerzej na ten temat: Orzechowski, *op. cit.*, s. 72—73.

[8] Batowski, *op. cit.*, s. 353.

[9] Układ pokojowy w Tylży kończący wojnę 1806—1807 między Francją i Prusami oraz Rosją i Francją. Traktatem tym postanowiono m. in. utworzenie Księstwa Warszawskiego z ziem drugiego i trzeciego zaboru pruskiego.

Rys. 1. Powiaty górnośląskie wchodzące w skład wrocławskiego departamentu kameralnego przed rokiem 1815

Źródło: R. Kamionka, Die Reorganisation der Kreiseinteilung Schlesiens in der Stein-Hardenbergschen Reformperiode, Bd. 1, Breslau 1934, mapa.

podporządkowując ich ministrom resortowym. Władzami administracyjnymi działającymi na obszarze poszczególnych departamentów *(Regierungsdepartements)* stały się rejencje *(Regierungen)*, ustanowione w miejsce dotychczasowych kamer (izb) rozporządzeniem z dnia 26 grudnia 1808 r.[10] Zmieniła się ilość, zasięg terytorialny i siedziby niektórych departamentów w związku ze zmniejszeniem się obszaru państwa, a także okupacją francuską. Tak np. na Śląsku, wskutek zajęcia twierdzy głogowskiej przez wojska francuskie, siedzibę departamentu głogowskiego przeniesiono w 1809 r. do Legnicy. W tymże roku nastąpiła istotna

[10] „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1815—1945. (Zarys historyczny)*, oprac. W. Trzebiński, Warszawa 1955, s. 6.

zmiana w zakresie władzy administracyjnej na szczeblu powiatów: na mocy rozporządzenia z dnia 30 marca 1809 r. przekazano sprawy miast kompetencji landratów[11].

Kolejne poważne reformy w dziedzinie podziału polityczno-administracyjnego na obszarze Prus przeprowadzono w latach 1815—1820, po powiększeniu się terytorium tegoż państwa w wyniku klęski Napoleona i postanowień kongresu wiedeńskiego. Ich celem było dalsze usprawnienie aparatu administracyjnego; w niektórych wypadkach rozgraniczenia okręgów administracyjnych dokonywano pod kątem widzenia polityki narodowościowej[12].

Rozporządzeniem z dnia 30 kwietnia 1815 r. obszar Prus podzielony został na 10 prowincji[13]. W tymże roku, jednak z prawomocnością od dnia 1 maja 1816 r., rząd pruski przeprowadził nowy podział terytorialno-administracyjny Śląska. Cały Śląsk (prowincję śląską) podzielono na 4 okręgi rządowe, tzw. rejencje *(Regierungsbezirke):* wrocławską, dzierżoniowską[14], legnicką i opolską[15]. Istotnych zmian dokonano również w zakresie podziałów powiatowych, uznając dotychczasową strukturę podziału terytorialnego oraz funkcjonowanie władz za wadliwe m. in. z uwagi na zbyt duży obszar poszczególnych powiatów. Utworzono więc w latach 1816—1819 większą ilość powiatów o mniejszej na ogół powierzchni. Przy tworzeniu nowego podziału na powiaty kierowano się poniższymi zasadami:

— ludność powiatu nie powinna liczyć mniej niż 20 tys. mieszkańców, a więcej niż 36 tys.;

— powierzchnia powiatu, jego granice oraz położenie geograficzne i siedziby władz powiatowych powinny być takie, by między miastem powiatowym, a najdalej położonymi w powiecie osadami odległość nie przekraczała 3 mil (mila pruska = 7532 m); zniesione zostają enklawy; granice powiatów powinny być wyprostowane lub zaokrąglone;

— duże miasta mogą być wyodrębnione jako samodzielne powiaty;

— dotychczasowy podział administracyjny powinien zostać utrzymany wszędzie tam, gdzie nie zachodzi wyraźna konieczność jego zmiany[16].

[11] K a m i o n k a, *op. cit.*, s. 13—14.

[12] „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 7.

[13] Polskie ziemie weszły w skład Wielkiego Księstwa Poznańskiego i prowincji: Prus Zachodnich, Prus (Prus Wschodnich), Pomorza, Brandenburgii oraz Śląska. Prowincje podzielono na obwody rejencyjne *(Regierungsbezirke).* Odpowiadały one dawnym departamentom, ale na ogół różniły się od nich zarówno liczbą, jak też granicami i siedzibami władz.

[14] Zlikwidowana w 1820 r. Trzy jej powiaty: Bolków, Jawor i Jelenia Góra przyłączone zostały do rejencji legnickiej, zaś pozostałe osiem (Bystrzyca Kłodzka, Dzierżoniów, Kłodzko, Niemcza, Strzegom, Świdnica, Ząbkowice Śląskie, Ziębice) do rejencji wrocławskiej.

[15] „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 9.

[16] Ibid., s. 10.

Według stanu z 1816 r., rejencja opolska liczyła 14 powiatów: bytomski, głubczycki, grodkowski, kozielski, lubliniecki, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, pszczyński, raciborski, strzelecki i toszecko-gliwicki[17]. W 1818 r. z części powiatów pszczyńskiego, raciborskiego i toszecko-gliwickiego utworzono w rejencji opolskiej powiat rybnicki[18], a w 1820 r. powiększono jej obszar o powiat kluczborski (z Wołczyńskiem)[19]. Ten stan (por. rys. 2) przetrwał do 1918 r. Zmianom ulegały

Rys. 2. Podział administracyjny rejencji opolskiej według powiatów po reformach z lat 1815—1820

Źródło: K a m i o n k a, op. cit., mapa.

[17] *Statistisch-topographische Uebersicht des Departements der Königlichen Preussischen Regierung zu Oppeln in Schlesien*, Oppeln 1819, s. III.
[18] Ibid., s. IV.
[19] K a m i o n k a, *op. cit.*, s. 45.

jedynie wewnętrzne granice administracyjne Górnego Śląska. I tak, w związku z rozwojem przemysłowym i ludnościowym zagłębia węglowego rejencji opolskiej, podzielono w 1873 r. powiat bytomski na 4 powiaty: bytomski, katowicki, tarnogórski i zabrski. Na podstawie ustawy o organizacji powiatowej *(Kreisordnung)* z dnia 13 grudnia 1872 r., stanowiącej, że miasta powiatowe liczące ponad 25 tys. mieszkańców mogą tworzyć wydzielone jednostki administracyjne, powołano w rejencji opolskiej 7 powiatów miejskich: Bytom — w 1890 r., Gliwice — w 1897 r., Królewską Hutę — w 1898 r. (od 1934 r. Chorzów), Katowice i Opole — w 1899 r., Racibórz — w 1903 i Nysę — w 1911 r.[20] W rezultacie przed I wojną światową było w rejencji opolskiej 26 powiatów wiejskich i miejskich. Podział rejencji opolskiej na powiaty według stanu z lat 1910—1911 przedstawiono w tabeli 1 i mapie (rys.3).

Dalsze zmiany w podziale polityczno-administracyjnym Górnego Śląska nastąpiły po pierwszej wojnie światowej. Pierwsze z nich miały miejsce na obszarze Śląska Austriackiego: część ziem górnośląskich — Śląsk Opawski (2868 km²), zachodnią część Śląska Cieszyńskiego (1270 km²) oraz Hulczyńskie (316 km²) — stopniowo przejmowała w latach 1918—1920 Czechosłowacja[21]. W związku z zapowiedzianym plebiscytem na Górnym Śląsku, ustawą z dnia 14 października 1919 r. prowincję śląską podzielono na 2 prowincje: *Oberschlesien* — Górny Śląsk oraz *Niederschlesien* — Dolny Śląsk. Do pierwszej, ze stolicą w Opolu, zaliczono rejencję opolską, do drugiej, ze stolicą we Wrocławiu, wrocławską i legnicką. W odniesieniu do prowincji opolskiej wprowadzono zatem urzędową nazwę „Górny Śląsk".

Nadanie rejencji opolskiej statusu prowincji, posiadającej w pruskim systemie administracyjnym uprawnienia samorządu terytorialnego[22], nastąpiło po ratyfikacji traktatu wersalskiego, jednak przed objęciem władzy na tym terenie przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową Górnego Śląska. Rozgraniczenie obu prowincji miało charakter tymczasowy i było niewątpliwie pociągnięciem obliczonym na efekt graniczny. Jak stwierdza J. Kokot, stanowiło to „akt konkurencyjno-polityczny, mający storpedować polską akcję plebiscytową, a następnie przeciwdziałać skutkom istnienia tzw. autonomii śląskiej"[23]. Istotnie, gdy w okresie plebiscytowym Sejm Ustawodawczy RP uchwalił

[20] Ibid., s. 98; „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 17.
[21] B a t o w s k i, *op. cit.*, s. 356.
[22] Według ordynacji prowincjonalnej z 1875 i 1881 r. prowincje posiadały m. in. prawo wydawania statutów i regulaminów dotyczących ustroju i urządzeń związku prowincjonalnego. Organem uchwalającym samorządu terytorialnego był sejm prowincjonalny.
[23] J. K o k o t, *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*, Opole 1966, s. 32.

dnia 15 lipca 1920 r. Statut Organiczny Województwa Śląskiego[24] (czego bezpośrednim powodem była dążność do przeciwstawienia się tezom propagandowym określonych kół niemieckich, popieranym przez miarodajne czynniki anglosaskie, o samodzielnym państwie śląskim), nie-

Tabela 1

Powiaty wiejskie i miejskie rejencji opolskiej w roku 1910 (1911)

Lp.	Powiaty w roku 1910 (1911)		Data utworzenia powiatu [a]	Powierzchnia w ha
	nazwa polska	oficjalna nazwa niemiecka		
1.	Bytomski wiejski	Landkreis Beuthen	1815	9 892
2.	Bytomski miejski	Stadtkreis Beuthen	1890	2 258
3.	Królewskohucki miejski	Stadtkreis Königshütte	1898	617
4.	Katowicki wiejski	Landkreis Kattowitz	1873	18 168
5.	Katowicki miejski	Stadtkreis Kattowitz	1899	465
6.	Tarnogórski	Tarnowitz	1873	32 759
7.	Zabrski	Zabrze	1873	11 964
8.	Gliwicki miejski	Stadtkreis Gleiwitz	1897	2 792
9.	Toszecki-gliwicki(wiejski)	Landkreis Tost-Gleiwitz	1815	87 998
10.	Głubczycki	Leobschütz	1815	69 076
11.	Grodkowski	Grottkau	1815	51 981
12.	Kluczborski	Kreuzburg	1815[b]	55 311
13.	Kozielski	Cosel	1815	67 551
14.	Lubliniecki	Lublinitz	1815	101 045
15.	Niemodliński	Falkenberg	1815	60 442
16.	Nyski wiejski	Landkreis Neisse	1815	70 354
17.	Nyski miejski	Stadtkreis Neisse	1911	850
18.	Oleski	Rosenberg	1815	89 878
19.	Opolski wiejski	Landkreis Oppeln	1815	140 755
20.	Opolski miejski	Stadtkreis Oppeln	1899	1 776
21.	Prudnicki	Neustadt O/S	1815	79 895
22.	Pszczyński	Pless	1815	106 502
23.	Raciborski wiejski	Landkreis Ratibor	1815	83 655
24.	Raciborski miejski	Stadtkreis Ratibor	1903	2 193
25.	Rybnicki	Rybnik	1815	85 300
26.	Strzelecki	Gross Strehlitz	1815	89 559

a) Rok 1815 przyjęto umownie; powiaty te istniały przed reformą 1815 r. jednakże w większości w innych granicach terytorialnych. b) Przyłączony do rejencji opolskiej w 1820 r. Źródło: R. Kamionka, **Die Reorganisation der Kreiseinteilung Schlesiens in der Stein-Hardenbergschen Reformperiode**, Bd. 1, Breslau 1934; „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: **Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1815—1945 (Zarys historyczny)**, oprac. W. Trzebiński, Warszawa 1955.

[24] Dz. U. RP 1920, nr 73, poz. 497. Akt prawny, którym nadano województwu śląskiemu autonomię i samorząd, nosił nazwę ustawy konstytucyjnej, zawierającej powyższy Statut. Tekst, uwagi i uzupełnienia — por. W. Dąbrowski, *Zbiór praw konstytucyjnych i administracyjnych województwa śląskiego*, Katowice 1922/3.

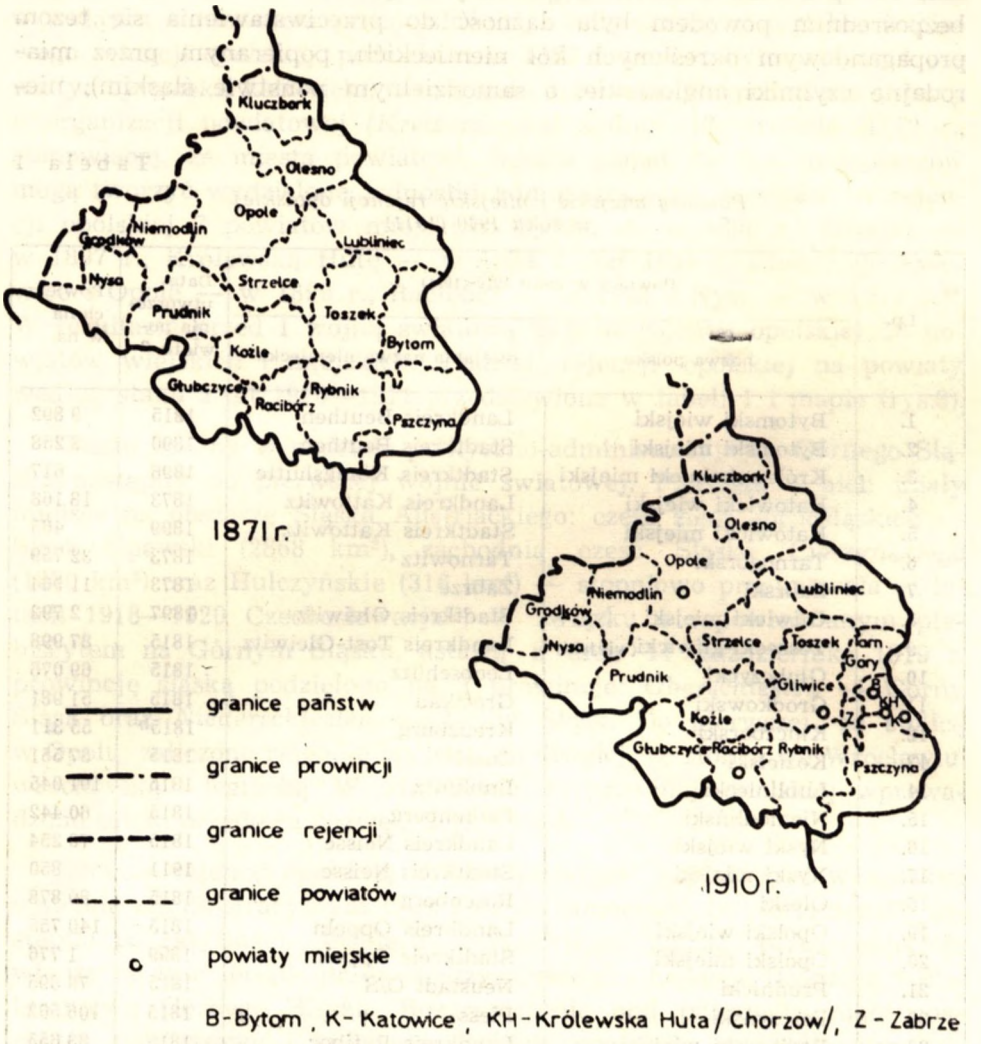

Rys. 3. Struktura administracyjna rejencji opolskiej według powiatów w latach 1871 i 1910

Źródło: „Dokumentacja Geograficzna", z. 9: Niemieckie podziały administracyjne ziem polskich w okresie 1815—1945 (zarys historyczny), oprac. W. Trzebiński, Warszawa 1955, aneks.

miecki Reichstag w odpowiedzi uchwalił ustawę z dnia 27 listopada 1920 r. stanowiącą, że w okresie dwóch miesięcy po przejęciu administracji Górnego Śląska przez władze niemieckie zostanie przeprowadzone głosowanie ludowe, w którym ludność śląska zadecyduje, czy Górny Śląsk nadal pozostać ma w związku z Prusami, czy też ma tworzyć osobny „kraj" *(Land)* Rzeszy niemieckiej, a więc państwo związkowe na równi z Prusami, Bawarią itp. W rzeczywistości chodziło o to, by niezobowiązującą obietnicą autonomii *(Freistaat Schlesien)* — przy wykorzystaniu mogących panować wśród części ludności Górnego Śląska pewnych tendencji separatystycznych — zachęcić tę ludność do głosowania za Rzeszą. Po odbytym w dniu 20 marca 1921 r. plebiscycie i wyznaczeniu w październiku tegoż roku granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, odbyło się wprawdzie w dniu 3 września 1922 r. zapowiedziane ustawą powszechne głosowanie w sprawie utworzenia osobnego kraju górnośląskiego, jednak zdecydowana, bezwzględna agitacja przeciw tej koncepcji przyniosła zrozumiałe wyniki[25]. W konsekwencji rejencja opolska pozostała prowincją pruską, zaś powołaną prowincję górnośląską po wygaśnięciu obowiązującej na byłym terenie plebiscytowym konwencji genewskiej zlikwidowano (1 kwietnia 1939 r.), tworząc ponownie jedną prowincję śląską, obejmującą rejencje: wrocławską, legnicką i opolską[26].

Dla uzupełnienia należy dodać, że obszar plebiscytowy Górnego Śląska, zarządzany przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową do chwili jego przejęcia przez władze polskie i niemieckie, obejmował powiaty: bytomski, gliwicko-toszecki, głubczycki (bez części południowej), katowicki, kluczborski, kozielski, lubliniecki, oleski, opolski, połowę prudnickiego, raciborski (bez części południowej), strzelecki i tarnogórski — o łącznej powierzchni 11 008 km² [27].

W chwili odzyskania przez Polskę części Górnego Śląska i objęcia przez nią praw suwerennych na tym terytorium (22 czerwca 1922 r.) połączono je z częścią ziemi cieszyńskiej[28] (por. rys. 4), tworząc nowe, województwo śląskie o powierzchni 4216,02 km², co stanowiło 1,1 % całego obszaru państwa polskiego. Na część górnośląską przypadało 3205,12 km², a na cieszyńską 1010,90 km² [29]. Część górnośląska woje-

[25] Za związkiem z Prusami padło 517 760 głosów, za autonomią 50 528 („Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 37).

[26] K o k o t, *op. cit.*, s. 32.

[27] *Przemiany podziału polityczno-administracyjnego...*, s. 336.

[28] Na podstawie traktatu pokojowego St. Germain en Laye z dnia 10 września 1919 r. Ostateczne ustalenie granicy polsko-czechosłowackiej, nastąpiło po decyzji arbitrażowej, podpisanej w Spa dnia 10 lipca 1920 r. Szerzej problematykę tych ziem w interesującym nas okresie ukazuje A. B r o ż e k w pracy: *Ziemie śląskie byłego pogranicza prusko-austriackiego w stosunkach polsko-niemiecko-czechosłowackich (1919—1920)*, „Studia Śląskie" t. 19, Opole 1971, 71—95.

[29] H. R e c h o w i c z, *Sejm Śląski*, Katowice 1965, s. 19.

Rys. 4. Podział administracyjno-polityczny południowej części Górnego Śląska w latach 1913—1922

Źródło: A. Brożek, Ziemie śląskie byłego pogranicza prusko-austriackiego w stosunkach polsko-niemiecko-czechosłowackich (1919—1922), „Studia Śląskie" t. 19, Opole 1971, s. 72.

wództwa śląskiego, przyznana Polsce na mocy traktatu wersalskiego (art. 88), w wyniku głosowania ludności (przeprowadzonego w dniu 20 marca 1921 r.) i decyzji głównych mocarstw sprzymierzonych z dnia 20 października 1921 r. (decyzja paryska), obejmowała powiaty: pszczyński, katowicki miejski i wiejski, królewskohucki miejski (Chorzów), niemal cały tarnogórski z Tarnowskimi Górami, większą część lublinieckiego z Lublińcem, większą część rybnickiego z Rybnikiem oraz skrawki raciborskiego, bytomskiego i zabrskiego[30].

Obszar województwa śląskiego w granicach sprzed 1 września 1939 r. składał się więc z dwóch odrębnych pod względem prawnym i ustrojowym terytoriów: ze Śląska Cieszyńskiego, wchodzącego przedtem do państwa austro-węgierskiego, oraz z Górnego Śląska, przynależnego wcześniej do państwa niemieckiego (rys. 5). Dnia 17 czerwca 1922 r. województwo śląskie zostało podzielone na powiaty. Na Śląsku Cieszyńskim utrzymano podział z 1921 r., w górnośląskiej części województwa śląskiego utworzono 7 powiatów wiejskich i 2 powiaty miejskie. Łącznie więc województwo to liczyło w omawianym okresie 12 powiatów: bielski

[30] „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 36—37.

Rys. 5. Podział administracyjno-polityczny Górnego Śląska według stanu w roku 1937
Źródło: J. Kokot, Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955, Opole 1966, aneks, mapa VI.

miejski i wiejski, cieszyński, katowicki miejski i wiejski, królewskohucki miejski, lubliniecki, pszczyński, rudzki, rybnicki, świętochłowicki i tarnogórski[31]. Obszar województwa śląskiego zwiększył się w 1938 r. po

[31] Podziału na powiaty i miasta dokonano rozporządzeniem Wojewody Śląskiego z dnia 17 czerwca 1922 r. (Dz. U. Śl. 1922, nr 1, poz. 3). Natomiast późniejsze zmiany granic powiatów, miast i gmin, jak również zmiany nazw miejscowości następowały na podstawie ustaw śląskich. Spośród ważniejszych zmian w podziale administracyjnym należy odnotować: likwidację powiatu rudzkiego ustawą z dnia 15 lutego 1924 r. i przyłączenie jego gmin do powiatu świętochłowickiego, katowickiego, rybnickiego i pszczyńskiego (Dz. U. Śl. 1924, nr 5, poz. 20); rozszerzenie obszaru miasta Katowic ustawą z dnia 15 lipca 1924 r. (Dz. U. Śl. 1924, nr 18, poz. 76); utworzenie miasta Chorzowa ustawą z dnia 16 maja 1934 r. (Dz. U. Śl. 1934, nr 13, poz. 34).

przyłączeniu tzw. Zaolzia (obejmującego powiaty: czesko-cieszyński i frysztacki, a także cząstki frydeckiego)[32].

Powstałe w 1918 r. państwo polskie nie od razu mogło ukształtować nową, odpowiadającą jego potrzebom strukturę administracyjną. Oparło się więc na strukturze przejętej, ze wszystkimi ujemnymi tego faktu następstwami, po państwach zaborczych (jako *status quo ante*), stopniowo dopiero dokonując zmian. Np. ustrój gmin wiejskich w województwie śląskim oparty na przepisach zaborczych był do 1939 r. zarówno w jego cieszyńskiej, jak i górnośląskiej części jednostkowy. Tzw. gmina jednostkowa w zasadzie składała się z jednej wsi, do której przyłączano przysiółki i kolonie. W 1939 r. opracowano odpowiedni projekt gmin zbiorowych dla Śląska (wzorowany na państwowej ustawie o częściowej zmianie samorządu terytorialnego z dnia 23 marca 1933 r.[33]), który miał wprowadzić zasadnicze zmiany idące w kierunku dostosowania tego samorządu do ustroju istniejącego na obszarze reszty państwa. Wskutek wybuchu wojny projekt ten nie został jednak wprowadzony w życie[34].

W rejencji opolskiej wszystkie powiaty przecięte w wyniku podziału Górnego Śląska w czerwcu 1922 r. granicą polsko-niemiecką utrzymały się do 1927 r. jako tzw. powiaty kadłubowe (*Restkreise*). Dopiero ustawą z dnia 5 stycznia 1927 r. władze niemieckie wprowadziły szereg zmian w podziale administracyjnym[35], w wyniku których prowincja Górny Śląsk objęła powiaty: bytomsko-tarnogórski wiejski, bytomski miejski, dobrodzieński, gliwicki miejski, toszecko-gliwicki, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski wiejski i miejski, oleski, opolski wiejski i miejski, prudnicki, raciborski wiejski i miejski, strzelecki i zabrski miejski.

Niemcy hitlerowskie przy pomocy mocarstw zachodnich oderwały w 1938 r. od Czechosłowacji około 29 tys. km², w tym poważną część

[32] Batowski, *op. cit.*, s. 359; por. także: *Przemiany podziału polityczno-administracyjnego...*, s. 341, gdzie ukazano strukturę administracji politycznej i sądowej przejętego obszaru Zaolzia (powiaty polityczne i sądowe) według stanu z 1930 r. Władzę na tym terenie objął wojewoda śląski dnia 24 października 1938 r. Obszar ten zajęty został wcześniej (1 października tegoż roku), natomiast jego przyłączenie nastąpiło na mocy dekretu Prezydenta RP z dnia 11 listopada 1938 r. (Dz. U. RP 1934, nr 78, poz. 535).

[33] Dz. U. RP 1933, nr 35 poz. 294. Ustawa ta oraz wydane na jej podstawie rozporządzenia wykonawcze regulowały sytuację prawną organów samorządu gminnego (miejskiego i wiejskiego) oraz powiatowego.

[34] System gmin zbiorowych planowany w 1939 r. został wprowadzony z nielicznymi zmianami na terenie Śląska dopiero po wyzwoleniu rozporządzeniem Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z dnia 27 listopada 1945 r. („Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki" 1945, nr 34). Wyjątek stanowił powiat oleski, gdzie gminy zbiorowe zaczęli wprowadzać Niemcy. Por. także: J. Ziętek, *Samorząd terytorialny w województwie śląsko-dąbrowskim*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" 1947, nr 1, s. 9.

[35] Por. „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 37—38.

ziemi górnośląskiej (układ podpisany w Monachium w dniu 29 września 1938 r.[36]). Śląsk Opawski (z wyjątkiem Hulczyńskiego, włączonego ponownie do rejencji opolskiej — do powiatu raciborskiego) Niemcy wcielili do nowej prowincji Rzeszy nazwanej *Reichsgau Sudetenland*[37]. Po wybuchu drugiej wojny światowej i zajęciu terenów całego Górnego Śląska dokonano nowego podziału terytorialno-administracyjnego, który wszedł w życie już w dniu 26 października 1939 r.[38]; utworzono jedną wielką prowincję śląską, obejmującą rejencje: wrocławską, legnicką, opolską i katowicką. Tę ostatnią nazwano początkowo *Ostoberschlesien* (Wschodni Górny Śląsk). Następnie, ustawą z dnia 20 grudnia 1940 r. *(Preussisches Gesetz über die Bildung der Provinzen Oberschlesien und Niederschlesien)*, utworzono z dniem 18 stycznia 1941 r. dwie prowincje — górnośląską i dolnośląską. Prowincja górnośląska (rys. 6) z siedzibą w Katowicach składała się z rejencji katowickiej i opolskiej[39]. Usamodzielniona ponownie prowincja dolnośląska z siedzibą we Wrocławiu obejmowała rejencje legnicką i wrocławską.

Do obszaru rejencji opolskiej włączono powiaty: z województwa śląskiego — lubliniecki i 22 gminy z powiatu rybnickiego, z województwa kieleckiego — większą część zawierciańskiego z Zawierciem i zachodnią część powiatu częstochowskiego, z której utworzony został nowy powiat z siedzibą w Blachowni[40]. Podział tej nowej rejencji opolskiej na powiaty według stanu na dzień 1 stycznia 1941 r. przedstawiał się następująco[41]:

powiaty	powierzchnia w km²
blachowniański	1 193,30
dobrodzieński[a]	×
głubczycki	692,37
grodkowski	535,79
kluczborski	555,08
kozielski	662,83

[36] Układ ten był zachętą do działań polskich przeciwko Czechosłowacji. Stanowił on o rozbiorze Czechosłowacji; obszar Czech zachodnich (Sudety) odstąpiony został Niemcom.

[37] Śląsk Opawski wraz ze skrawkiem Czech i Moraw tworzył w ramach tej prowincji oddzielną rejencję opawską (Regierungsbezirk Troppau) o powierzchni 7848 km² (B a t o w s k i, *op. cit.*, s. 358). Strukturę niemieckiej administracji państwowej na tym terenie kształtowała tzw. ustawa sudecka z dnia 14 kwietnia 1939 r. — Gesetz über den Aufbau der Verwaltung im Reichsgau Sudetenland, „Reichsgesetzblatt" 1939, Bd. 1, s. 780.

[38] W. K a c z o r o w s k i, *Studium podziału administracyjnego Śląska*, [w:] *Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne...*, s. 564.

[39] E. J ę d r z e j e w s k i, *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939—1945*, „Studia Śląskie" t. 16, Opole 1969, s. 54.

[40] Strukturę hitlerowskiej administracji na tzw. ziemiach włączonych do rejencji opolskiej ukazuje J ę d r z e j e w s k i, *op. cit.*, s. 41—75.

[41] „Dokumentacja Geograficzna" z. 9: *Niemieckie podziały...*, s. 48; K a c z o r o w s k i, *op. cit.*, s. 364.

powiaty	powierzchnia w km²
lubliniecki	1 016,07
niemodliński	604,55
nyski	674,80
Nysa miasto	23,91
oleski	892,64
opolski	1 394,82
Opole miasto	30,91
prudnicki	799,50
raciborski	948,55
Racibórz miasto	42,93
strzelecki	892,76
zawierciański	733,80

a) Powiat ten administrowany był od listopada 1939 r. łącznie z lublinieckim z siedzibą władz powiatowych w Lublińcu.

Powiaty te liczyły w sumie 968 gmin i 28 miast.

W skład nowo utworzonej rejencji katowickiej wszedł obszar województwa śląskiego (powiaty: tarnogórski, katowicki wiejski i miejski, chorzowski miejski, pszczyński, większa część powiatu rybnickiego z Rybnikiem, bielski i cieszyński (łącznie z zajętym przez Polskę w październiku 1939 r. Zaolziem), część województwa kieleckiego (powiaty: będziński, część olkuskiego z Olkuszem i sosnowiecki miejski), część województwa krakowskiego (powiaty: bielski, żywiecki, część chrzanowskiego z Chrzanowem i część wadowickiego z Wadowicami) oraz z rejencji opolskiej powiaty miejskie: gliwicki, zabrski i bytomski i wiejskie: toszecko-gliwicki i bytomsko-tarnogórski. Ostatecznie — po zmianach granic powiatów wiejskich dokonanych w połowie 1940 r., tzn. po połączeniu powiatów frysztackiego z cieszyńskim oraz wadowickiego i bialskiego z bielskim — podział rejencji katowickiej według stanu na dzień 1 stycznia 1941 r. kształtował się następująco[42]:

powiaty	powierzchnia w km²
będziński	459,00
bielski	1 414,07
Bytom miasto	30,20
bytomsko-tarnogórski	106,93
chrzanowski	549,54
cieszyński	1 462,44
Gliwice miasto	56,35
gliwicki	850,53
Katowice miasto	40,24
katowicki	199,60
Chorzów (Królewska Huta) miasto	23,42

[42] Ibid., Por. także: *Przemiany podziału polityczno-administracyjnego...*, s. 347—348.

olkuski	381,80
pszczyński	1 069,15
rybnicki	761,17
Sosnowiec miasto	33,20
tarnogórski	289,26
Zabrze miasto	44,06
żywiecki	1 152,73

Rys. 6. Struktura administracyjna prowincji górnośląskiej według powiatów po reformach z 1939 i 1940 roku

Źródło: W. Kaczorowski, Studium podziału administracyjnego Górnego Śląska, w: Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955, s. 566, Kokot, op. cit., aneks, mapa VII

Niemiecka rejencja katowicka objęła więc obszar 8924 km², z 645 gminami i 37 miastami i tworzyła wraz z rejencją opolską obszar prowincji *Oberschlesien* o łącznej powierzchni 20 636 km² [43].

Historyczne zwycięstwo państw koalicji antyhitlerowskiej nad III Rzeszą i fakt bezwarunkowej jej kapitulacji przyniosły m.in. anulowanie całej struktury administracyjnej, którą na ziemiach Górnego Śląska wprowadzały władze niemieckie. Wyzwolenie Górnego Śląska przez wojska radzieckie i polskie następowało stopniowo między 19 stycznia a 8 maja 1945 r.[44] Polska odzyskała swoje dawne województwo śląskie, a ponadto resztę Górnego Śląska, tj. rejencję opolską bez Hulczyńskiego, oraz prawie całą prowincję dolnośląską, tzn. całą rejencję wrocławską i legnicką bez skrawków za Nysą Łużycką. Miejsce okupacyjnej prowincji górnośląskiej zajęło nowe terytorialnie województwo śląskie, bez Zaolzia[45], lecz z Zagłębiem Dąbrowskim (miasto Sosnowiec i powiat będziński w granicach sprzed 1 września 1939 r.) i Śląskiem Opolskim (dawna rejencja opolska) w granicach sprzed akcji sudeckiej w 1938 r. (bez Hulczyńskiego). Władze polskie, obejmując w połowie lutego 1945 r. administrację województwa śląskiego nie uznały zmian dokonanych przez niemieckie władze okupacyjne i przyjęły stan prawny, jaki istniał w dniu 1 września 1939 r.[46] O poszerzeniu dawnego województwa śląskiego o Zagłębie Dąbrowskie, a w dniu 18 sierpnia 1945 r. o powiat zawierciański z województwa kieleckiego, zadecydowały względy gospodarcze. Formalne włączenie przejętego od Armii Radzieckiej w dniu 18 marca 1945 r. Śląska Opolskiego nastąpiło po ustaleniu granicy państwowej układem poczdamskim (2 sierpnia 1945 r.) oraz na podstawie dekretu z dnia 13 listopada 1945 r. o zarządzie Ziem Odzyskanych[47], z równo-

[43] B a t o w s k i, *op. cit.*, s. 360

[44] J. N a h o r a y s k a, *Uwolnienie miast śląskich w roku 1945*, Katowice 1947, Komunikat Instytutu Śląskiego nr 39. Z miast Górnego Śląska najwcześniej wyzwolone zostały: Kluczbork, Byczyna, Gorzów Śląski (21 stycznia 1945), w okręgu przemysłowym Gliwice (23 stycznia 1945) i Katowice (28 stycznia 1945). Por. także: B. D o l a t a, *Indeks dat wyzwolenia niektórych miejscowości polskich w latach 1944—1945 przez Armię Radziecką i Ludowe Wojsko Polskie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1961, nr 2.

[45] Czechosłowacja otrzymała swój dawny stan posiadania na Śląsku osiągnięty w latach 1918—1920, tj. Śląsk Opawski, ziemię hulczyńską, zachodnią część Śląska Cieszyńskiego. Reformą podziału administracyjnego, przeprowadzoną w Czechosłowacji od 1949 r., te części Śląska zostały połączone z sąsiednimi obwodami Moraw. Tak np. zachodnia część Śląska Opawskiego znalazła się w obwodzie ołomunieckim *(kraj Olomoucký)*, zaś Hulczyńskie i czechosłowacka część ziemi cieszyńskiej w obwodzie ostrawskim *(kraj Ostravský)*. Por. B a t o w s k i, *op. cit.*, s. 361—362.

[46] PKWN wydał dnia 28 sierpnia 1944 r. dekret znoszący zmiany administracyjne wprowadzone przez władze hitlerowskie w okupowanej Polsce (Dz. U. RP nr 2, poz. 8). Równocześnie ustawą z dnia 6 maja 1945 r. („Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki" 1945, nr 11, poz. 135) został zniesiony Statut Organiczny Województwa Śląskiego, stanowiący podstawę autonomii śląskiej w okresie międzywojennym.

[47] Dz. U. RP nr 51, poz. 295.

czesnym powołaniem w Opolu Ekspozytury Urzędu Województwa Śląskiego[48]. Na ziemiach Śląska Opolskiego dokonano tylko jednej zmiany: obszar byłego powiatu dobrodzieńskiego włączono do powiatu lublinieckiego z siedzibą w Lublińcu[49].

Województwo „śląsko-dąbrowskie" (nazwa potoczna, formalnie bowiem nie nastąpiła zmiana nazwy województwa śląskiego) o powierzchni 15 369 km² z liczbą 2 813 748 mieszkańców liczyło 7 powiatów miejskich i 22 powiaty wiejskie. Podział administracyjny tegoż województwa na powiaty według stanu na dzień 1 stycznia 1946 r. (por. mapa — rys. 7) przedstawiał się następująco[50]:

powiaty	powierzchnia w km²
będziński	459
Bielsko miasto	10
bielski	399
Bytom miasto	30
bytomski	107
Chorzów miasto	32
cieszyński	662
Gliwice miasto	56
gliwicki	851
głubczycki	692
grodkowski	520
Katowice miasto	42
katowicki	213
kluczborski	555
kozielski	663
lubliniecki	1 038
niemodliński	605
nyski	714
oleski	893
opolski	1 427
prudnicki	799
pszczyński	1 046
raciborski	544
rybnicki	890
Sosnowiec miasto	32
strzelecki	892
tarnogórski	268
Zabrze miasto	44
zawierciański	945

[48] K o k o t, *op. cit.*, s. 34.

[49] Rozporządzenie Wojewody z dnia 21 marca 1945 r., „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego" 1945, nr 5, poz. 48.

[50] *Podział administracyjny województwa śląsko-dąbrowskiego wraz ze skorowidzem gmin i gromad (według stanu z dnia 1 stycznia 1946)*, Katowice—Wrocław 1947, passim.

Rys. 7. Struktura administracyjna województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego) według powiatów w roku 1946

Źródło: Kaczorowski, op. cit., s. 569; Kokot, op. cit., aneks, mapa VIII.

Ustawą z 28 czerwca 1950 r.[51] dokonano podziału administracyjnego państwa, w tym i regionu śląskiego. Ten ostatni podzielono na dwie jednostki administracyjne: wyodrębniono Opolszczyznę jako samodzielną jednostkę wojewódzką, z reszty zaś byłego województwa śląskiego wraz z przyłączoną ziemią częstochowską utworzono województwo katowickie. W skład województwa opolskiego weszły powiaty: opolski i miasto Opole, kluczborski, oleski, strzelecki, kozielski, raciborski i miasto Racibórz, głubczycki, prudnicki, nyski i miasto Nysa, niemodliński i grodkowski — z województwa katowickiego oraz powiaty namysłowski

[51] Dz. U. RP 1950, nr 28, poz. 255.

i brzeski i miasto Brzeg z województwa wrocławskiego. Tym samym przełamana została tradycyjna granica między historycznym Górnym i Dolnym Śląskiem. W nowo ukształtowanym województwie katowickim znalazła się pozostała część województwa śląskiego, do którego wcielony został powiat częstochowski wraz z miastem wydzielonym Częstochową z województwa kieleckiego oraz zachodnia część okręgu przemysłowego, która przed drugą wojną światową należała do Śląska Opolskiego, a więc miasta: Bytom, Zabrze i Gliwice, oraz powiaty: bytomski, gliwicki i tzw. powiat dobrodzieński.

W okresie 1950—1955 reformą podziału administracyjnego dokonano korekty granic powiatów, a w konsekwencji i województw. W 1950 r. województwo katowickie dzieliło się na 13 powiatów wiejskich i 11 miejskich[52]. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 marca 1951 r.[53] zniesiono powiaty: bytomski i katowicki, tworząc w ich miejsce 6 powiatów miejskich (miasta wydzielone): Mysłowice, Nowy Bytom, Rudę Śląską, Siemianowice, Szopienice i Świętochłowice. Powiat bytomski przecięty linią graniczną w wyniku podziału Górnego Śląska w 1922 r. włączono do powiatu tarnogórskiego, likwidując dotychczasową, sztucznie utrzymywaną na Górnym Śląsku granicę między dawnym województwem śląskim a rejencją opolską. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 31 marca 1951 r.[54] utworzono z obszaru miasta Cieszyna powiat miejski; gminom Radzionków i Brzeziny Wielkie nadano ustrój miejski[55]. Do województwa katowickiego przyłączono miasto Białą z częścią powiatu bialskiego z województwa krakowskiego[56]. W rok później podzielono powiat częstochowski — włączony do województwa katowickiego na mocy ustawy z dnia 28 czerwca 1950 r. — na dwie odrębne jednostki: powiaty częstochowski i kłobucki[57], a w 1954 r. dokonano podziału powiatów pszczyńskiego i rybnickiego, tworząc z ich części dwa nowe powiaty: tyski[58] i wodzisławski[59]. Z dniem 1 stycznia 1956 r. z części powiatu zawierciańskiego powstał nowy powiat — myszkowski[60].

---

[52] J. Szaflarski, *Powstanie województwa — jego obecne granice*, [w:] *Katowickie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, Warszawa 1970, s. 14.

[53] Dz. U. RP 1951, nr 18, poz. 147.

[54] Dz. U. RP 1951, nr 20, poz. 161.

[55] Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 28 lipca 1951 r. (Dz. U. RP 1951, nr 41, poz. 316).

[56] Z dniem 1 stycznia 1951 r. Bielsko i Biała zostały połączone w jeden powiat miejski pod nazwą Bielsko-Biała. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1950 r. (Dz. U. RP 1950, nr 58, poz. 531).

[57] Utworzony z dniem 1 lipca 1952 r. Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 kwietnia 1952 r. (Dz. U. RP 1952, nr 20, poz. 131).

[58] Utworzony z dniem 1 października 1954 r. Rozporządzenie Rady Ministrów z 11 sierpnia 1954 r. (Dz. U. PRL 1954, nr 49, poz. 246).

[59] Utworzony z dniem 1 października 1954 r. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia 1954 r. (Dz. U. PRL 1954, nr 49, poz. 247).

[60] Rozporządzenie Rady Ministrów z 12 listopada 1955 r. (Dz. U. PRL 1955, nr 45, poz. 297).

W wyniku wszystkich dokonanych w latach 1950—1955 zmian w strukturze administracyjnej, województwo katowickie (o powierzchni 9389 km²) obejmowało według stanu na dzień 30 września 1955 r. 33 powiaty, w tym 20 powiatów miejskich, 53 miasta, 14 osiedli i 366 gromad[61]. Województwo opolskie (o powierzchni 9532 km²), po przywróceniu miastom Opole, Racibórz, Nysa i Brzeg statusu prawnego miast wydzielonych (powiaty miejskie), liczyło w tym samym okresie 17 powiatów, łącznie z powyższymi miejskimi, 28 miast, 3 osiedla i 315 gromad[62].

Strukturę administracyjną województw katowickiego i opolskiego według powiatów (stan z 1955 r.) przedstawia mapa (rys. 8).

Rys. 8. Podział administracyjny województwa katowickiego i opolskiego na powiaty w roku 1955

Źródło: K a c z o r o w s k i, op. cit., s. 582.

[61] K o k o t, *op. cit.*, s. 35.
[62] Ibid.

Tak więc na Śląsku wraz ze zmianą granic województw następowała reorganizacja niższych jednostek administracyjnych — zarówno w sensie zmiany ich zasięgu terytorialnego, jak i wzrostu rangi w strukturze terytorialno-administracyjnej — uwarunkowana przede wszystkim potrzebami gospodarczymi, społecznymi, kulturalnymi terenu. Równolegle z likwidacją dawnych, sztucznych podziałów polityczno-administracyjnych na interesującym nas obszarze, straciły swoje praktyczne znaczenie w strukturze administracyjnej kraju pojęcia „Śląsk" czy „Górny Śląsk"; nie występują już one w żadnej z aktualnych nazw jednostek terytorialno-administracyjnych, a pozostały w zasadzie tylko pojęciami opisowymi, geograficznymi, no i oczywiście historycznymi.

BOLESŁAW REINER

POLITICO-ADMINISTRATIVE DIVISIONS IN UPPER SILESIA IN THE XIXth AND XXth CENTURIES

In the XIXth century and in the early years of the XXth century Upper Silesia, with the exception of the Cieszyn and Opawa regions, was incorporated territorially into the Prussian state and as part of Prussia was also part of the German state. Under the regime of the Prussian monarchy the Silesian terrain was a whole province comprising (as from 1742) two separate departaments, those of Wrocław and Głogów, which in turn were divided into Districts. Eleven Districts of Upper Silesia were left within the Wrocław department. In 1808 certain administrative reforms in territorial divisions were implemented, the office of Over-President was created — among others a separate over-presidentship for Silesia, and also individual regency departments (Regierungen) were set up in this region as the administrative authority. The next radical reforms in territorial-administrative boundaries were put through in the years 1815—1820, dividing the country into provinces and these pravinces into regencies, within which a further division into Districts was decided. As a result of these changes, in 1820 Upper Silesia, as the Opole regency forming part of the province of Silesia, comprised 16 Districts. Later on, due to the expansion of industry and population in the coalfields of the Opole regency, and under the terms of an act of 1872 on the reorganisation of Districts (which introduced the novel concept of urban Districts) the number of Districts in Upper Silesia was increased to 26, i. e. the number of rural Districts rose to 19 and to these were added 7 urban Districts.

In the period preceding the Upper Silesian plebiscite, the Silesian province was further divided into two provinces: Upper Silesia (Oberschlesien), which incorporated the Opole regency, and Lower Silesia (Niederschlesien) incorporating the Wrocław and Legnica regencies. This administrative division came to an end after the expiry of the Geneva Convention agreement which was in force in this region, and again (1 IV 1939) one large Silesian province was formed comprising the Legnica, Wrocław and Opole regencies.

From those parts of Upper Silesia which returned to Poland in 1922, a Silesian województwo (province) was formed, counting 12 urban and rural Di-

stricts. This territory was increased after the region known as Zaolzia on the far side of the Olza river was united to Poland in 1938.

After the outbreak of World War II and the occupation of the whole Silesian territory, the Nazi authorities introduced further changes in the territorial-administrative structure. In Silesia, once more two provinces were created, i. e. the Upper Silesian province incorporating the Katowice regency (18 Districts) and the Opole regency (18 Districts), and the Lower Silesian province incorporating the Legnica and Wrocław regencies.

The entire German administrative structure in this territory was abolished as from the moment of liberation of the Polish Silesian lands in 1945. In place of the Upper Silesian province set up by the occupation authorities, a new territorial unit, the Silesian województwo (province) was created, without the Zaolzie lands, but including the Dąbrowa Basin and Opole-Silesia (minus the Hlučin region), that is comprising as from 1. I. 1946 a total of 29 urban and rural Districts. This province, its area increased by the lands of the lands of the Częstochowa region, was then again divided into two parts, under a decree of 1950, forming the provinces of Katowice and Opole. After further territorial-administrative modifications dictated by economic, social and cultural needs, and after doing away with the old arbitrary politico-administrative partitions, the final Katowice province in 1955 comprised 33 Districts, 20 of them urban Districts, while the Opole province comprised 17 Districts, 4 of them urban Districts.

BOLESŁAW REINER

DIE POLITISCH-ADMINISTRATIVE GLIEDERUNG OBERSCHLESIENS IM XIX. UND XX. JAHRHUNDERT

Im XIX. und Anfang des XX. Jahrhunderts war Oberschlesien, mit Ausnahme der Gebiete Cieszyn (Teschen) und Opawa (Troppau), die unter der Herrschaft Österreich-Ungarns standen, an Preussen angeschlossen und gehörte mitsamt letzterem ab 1871 zum Deutschen Reich. Im Bereich der Preussischen Monarchie bildete ganz Schlesien eine separate Provinz, die seit 1742 aus den zwei Verwaltungsbezirken Wrocław und Głogów bestand, die in der Folge in Kreise aufgeteilt waren. 11 Kreise Oberschlesiens gehörten zum Varwaltungsbezirk Wrocław. Im Jahre 1808 wurde eine Reform der administrativen Gliederung Preussens durchgeführt, aufgrund welcher Oberpräsidentenämter, u. a. eines für Schlesien entstanden, sowie für die Gebiete einzelner Verwaltungsbezirke Regierungen als Verwaltungsbehörden ernannt wurden. Nach weiteren bedeutenden Reformen territorial-administrativer Einteilung in den Jahren 1815—1820 wurde das Land in Provinzen geteilt, diese wiederum in Regierungsbezirke, die aus einzelnen Kreisen bestanden. Infolge dieser Änderungen zählte Oberschlesien als Regierungsbezirk Oppeln und Bestandteil der Provinz Schlesien im Jahre 1820 sechzehn Kreise. Danach wurde hinsichtlich der Entwicklung von Industrie und Bevölkerungsstand in Kohlengebiet des Regierungsbezirkes Oppeln sowie aufgrund der Verfügung über die Kreisverwaltungsfragen von 1872 (die die Institution der Stadtkreise einführte) die Anzahl der Kreise in Oberschlesien bis auf 26 erhöht (die Zahl der Landkreise wuchs bis 19, überdies wurden 7 Stadtkreise geschaffen).

Vor der Abstimmung in Oberschlesien wurde die schlesische Provinz in zwei Provinzen geteilt: in Oberschlesien, in das der Regierungsbezirk Oppeln eingegliedert wurde und in Niederschlesien mit den Regierungsbezirken Breslau und Liegnitz. Diese Gliederung wurde nach Erlöschunk der auf dem ehemaligen Plebiszitgebiet geltenden Genfer Konvention aufgehoben und abermals (1.4.1939) eine einzige grosse schlesische Provinz gegründet, die die Regierungsbezirke Liegnitz, Breslau und Oppeln umfasste.

In dem durch Polen 1922 wiedergewonnenen Teil Oberschlesiens wurde eine schlesische Woiwodschaft gegründet, die 12 Stadt- und Landkreise zählte. Ihr Gebiet vergrösserte sich im Jahre 1938, nachdem das sog. Zaolzie (Olsagebiet) Polen angegliedert wurde.

Nach Ausbruch des II Weltkrieges und der Besetzung des gesamten Gebietes Oberschlesien führten die Nazi-Behörden weitere Änderungen in der territorial-administrativen Gliederung durch. In Schlesien wurden wieder zwei Provinzen gegründet: die oberschlesische mit den Regierungsbezirken Kattowitz (18 Kreise) und Oppeln (18 Kreise) sowie die niederschlesische mit den Regierungsbezirken Liegnitz und Breslau.

Nach der Befreiung des polnischen schlesischen Landes im Jahre 1945 erfolgte die Auflösung der gesamten deutschen Verwaltungsstruktur auf besprochenem Gebiet. Anstelle der oberschlesischen Besatzungsprowinz entstand die territorial neugestaltete Woiwodschaft Schlesien, ohne Zaolzie, mit dem Dąbrowski-Kohlenbecken und dem Oppelner Schlesien (ohnt Hulczyn) die am 1.1.1946 29 Land- und Stadtkreise zählte. Ihre Fläche, um das Gebiet Częstochowa erweitert, wurde danach laut des Gesetzes von 1950 in zwei Woiwodschaften: Katowice und Opole geteilt. Nach weiterer territorial-administrativer Umgestaltung, die aus ökonomischen, sozialen und kulturellen Gründen unternommen wurde und die ehemalige künstliche politisch-administrative Teilung liquidierte, umfasste die Woiwodschaft Katowice im Jahre 1955 33 Kreise, darunter 20 Stadtkreise und die Woiwodschaft Opole 17 Kreise, darunter 4 Stadtkreise.

БОЛЕСЛАВ РЕЙНЕР

ПОЛИТИЧЕСКОЕ И АДМИНИСТРАТИВНОЕ ДЕЛЕНИЕ ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В XIX И XX В.

В XIX и начале XX в. Верхняя Силезия, за исключением Цешинской Силезии и Опавского района, находившихся под владычеством Австро-Венгрии, была присоединена к Пруссии и вместе с ней с 1871 г. входила в состав немецкого рейха. В рамках прусской монархии вся Силезия образовала отдельную провинцию, состоящую (с 1742 г.) из двух отдельных департаментов: вроцлавского и глоговского, разделявшихся в свою очередь на районы. II районов Верхней Силезии оставалось во вроцлавском департаменте. В 1808 г. была произведена реформа административного деления Пруссии, были образованы ведомства оберпрезидента, в том числе отдельное для Силезии, и установлены на территории отдельных департаментов регентства (Регирунген) в качестве административной власти. Очередные серьезные реформы территориально-административного деления были проведены в годы 1815—1820, когда страна была разделена на провинции, они же делились на регентства, в рамках которых существовали районы. В результате этих изменений Верхняя Силезия будучи опольским регентством в составе силезской провинции насчитывала в 1820 г. 16 районов. Впоследствии

в связи с развитием промышленности и ростом населения угольного бассейна опольского регентства и на основании закона о рационной организации от 1872 г. (когда были введены городские районы) количество районов в Верхней Силезии возросло до 26 (количество сельских районов возросло до 19, сверх того было создано 7 городских районов).

Накануне плебисцита в Верхней Силезии провинция силезская разделялась на две провинции (подпровинции): Верхнюю Силезию (Обершлезиен), в состав которой вошло опольское регентство, Нижнюю Силезию (Нидершлезиен) с вроцлавским и легницким регентствами. Это деление было отменено по истечении обязывающей на бывшей плебисцитной территории женевской конвенции, вновь была создана (1 IV 1939) одна большая силезская провинция, охватывавшая регентства: легницкое, вроцлавское и опольское.

В возвращенной Польше в 1922 г. части Верхней Силезии было создано силезское воеводство, насчитывающее 12 городских и сельских районов. Территория этого воеводства увеличилась в 1938 г. после присоединения к Польше т. наз. Заользия.

В начале II мировой войны и после захвата всей Верхней Силезии гитлеровские власти произвели очередные измения в территориально-административном делении Силезии. В Силезии вновь были созданы две провинции: верхнесилезская с регентствами в Катовицах (18 районов) и Ополе (18 районов), и нижнесилезская с регентстами: легницким и вроцлавским.

Ликвидация всей этой немецкой административной структуры произошла после освобождения польских силезских земель в 1945 г. Место оккупированной верхнесилезской провинции заняло новое по территории силезское воеводство, без Заользия, но с Домбровским Бассейном и Опольской Силезией (без Гульчинского района), которое 1 I 1946 г. насчитывало 29 сельских и городских районов. Территория этого воеводства, увеличенная засчет ченстоховской земли была затем на основании закона от 1950 г. разделена на два воеводства: катовицкое и опольское. После дальнейших территориально-административных преобразований, вызванных экономическими, социальными и культурными предпосылками, которые ликвидировали искусственные бывшее политико-административное деление, катовицкое воеводство охватывало в 1955 г. 33 района, в том числе 20 городских, опольское же воеводство — 17 районов, в том числе 4 городских.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, t. XXI (1972)

WIESŁAW LESIUK

RADY ŻOŁNIERSKA, ROBOTNICZA, CHŁOPSKA I LUDOWA W MIEŚCIE OPOLU W LATACH 1918—1919

W obfitej już dziś literaturze dotyczącej górnośląskich rad robotniczo-żołnierskich, chłopskich i ludowych, milczeniem pomijano jak dotąd, poza jednym wyjątkiem, działalność rad opolskich, mimo że istnieją na ten temat miarodajne i stosunkowo szczegółowe materiały źródłowe.

Celem niniejszej pracy jest charakterystyka rad opolskich pod względem społeczno-politycznym i narodowościowym, a także określenie roli, jaką odegrały one w życiu miasta w burzliwych latach 1918—1919. Podjęcie tej problematyki wydaje się uzasadnione głównie dlatego, że Opole było wówczas stolicą rejencji, a od 14 października 1919 r. również prowincji górnośląskiej. Analiza działalności miejscowych rad, dla której punktem odniesienia są przyjęte w polskiej i niemieckiej literaturze przedmiotu oceny dotyczące ogółu lokalnych rad górnośląskich, stwarza możliwość określenia czynników, które bądź to upodabniały, bądź też różnicowały charakter i działalność stołecznych i prowincjonalnych rad w rejencji opolskiej.

Źródłową bazę artykułu stanowią przede wszystkim dokumenty wytworzone przez rady opolskie, władze miejskie i powiatowe Opola, wspomnienia oraz liczne informacje zaczerpnięte z ówczesnej niemieckiej i polskiej prasy miejscowej. Różnorodność i szczegółowość wspomnianych źródeł wydatnie ułatwia przeprowadzenie gruntownej ich krytyki w drodze konfrontacji, z drugiej jednak strony powoduje utrudnienia natury kompozycyjnej. W tej sytuacji optymalnym rozwiązaniem wydaje się — zastosowana tu — konstrukcja kilkuczłonowa przy problemowo-chronologicznym układzie całej pracy.

I

Pierwsze wiadomości o wybuchu rewolucji w Berlinie, detronizacji cesarza i proklamowaniu Socjalistycznej Republiki Niemiec dotarły do Opola jeszcze w dniu 9 listopada 1918 r. Rankiem dnia następnego nowiny te

potwierdziła miejscowa prasa. Wszyscy mieszkańcy byli zelektryzowani i tłumnie wylegli na ulice.

Na placu apelowym stacjonującego w Opolu 63 pułku piechoty odbył się wiec żołnierzy z pododdziałów zapasowych. Dużą aktywność przejawiała zwłaszcza grupa marynarzy, przybyłych zapewne z Berlina[1]. Za ich namową wypuszczono więźniów z aresztu pułkowego i więzienia garnizonowego[2]. Wiecowi przyglądało się wielu zaciekawionych mieszkańców przedmieścia.

Na wieść o wydarzeniach w Berlinie, tworzeniu się rad robotniczych i żołnierskich w Niemczech i pod wrażeniem dającego się zauważyć podniecenia w Opolu, jeszcze o godzinie 8 rano nadburmistrz Neugebauer i burmistrz Brüller zwołali nadzwyczajne posiedzenie magistratu, miejscowych radnych i funkcjonariuszy miejskiego urzędu do spraw gospodarki wojennej *(Stadtkriegswirtschaftsamt)*. Jednogłośnie postanowiono nie ustępować miejsca żadnemu „samozwańczemu zarządowi miasta", jaki może się wyłonić w toku ewentualnych zamieszek. Zebrani byli też zdecydowani zrobić wszystko, by nie dopuścić do „grabieży, pogromów i ekscesów ze strony żołnierzy"[3].

Około godziny 11 z koszar ruszył pochód. Na czele maszerowała kapela wojskowa. Do żołnierzy, którzy w tym dniu chyba po raz pierwszy nie przestrzegali regulaminowego szyku i umundurowania, przyłączała się po drodze ludność cywilna — mężczyźni, kobiety i dzieci. Gdy pochód dotarł do rynku, liczył już kilka tysięcy uczestników. Poza nielicznymi zresztą wypadkami wznoszenia okrzyków antymonarchistycznych, tłum zachowywał się spokojnie. Na wieży ratusza zawieszono symboliczny czerwony sztandar, po czym na balkon wstąpił przywódca żołnierzy, 20-letni rezerwista, szeregowiec Hartmann. Omówił on pokrótce sytuację polityczną w Niemczech i wezwał zebranych do zachowania spokoju. Na koniec zaproponował, aby ponownie udać się do koszar i dokonać tam wyboru rady żołnierskiej, która „wzięłaby w swoje ręce losy miasta". Jako następni mówcy wystąpili burmistrz i przywódca robotników, Michalke. W krótkich przemówieniach opowiedzieli się oni po stronie nowo utworzonej republiki, zaapelowali o zachowanie rozsądku i o opuszczenie ulic. Burmistrz wystąpił z wnioskiem, aby do ratusza przybyło 3 przedstawicieli żołnierzy, którzy na toczącym się nadal zebraniu zarządu miasta reprezentowaliby interesy wojska. Po chwili do magistrackiej sali posiedzeń skierowała się pięcioosobowa delegacja. W jej skład wchodziło

[1] *Verwaltungsbericht der Stadtgemeinde Oppeln für die Zeit vom 1. April 1914 bis 31. März 1923* [dalej: VBO], Oppeln 1926, s. 406; E. Hesterberg, *Alle Macht den A. — u. S. Räten. Kampf um Schlesien*, Breslau 1938, passim. Hesterberg wspomina o marynarzach, którzy działali w kilku garnizonowych radach żołnierskich
[2] *VBO*, s. 407.
[3] Ibid., s. 406.

dwóch podoficerów i szeregowiec piechoty oraz dwóch marynarzy. Reszta wojska odmaszerowała do koszar, aby wyłonić radę żołnierską. Ludność cywilna rozeszła się do domów i rynek opustoszał[4].

„Nastąpił teraz krytyczny moment" — stwierdzi później jeden z członków zarządu miasta. Władze miejskie postanowiły w pierwszym rzędzie wymanewrować marynarzy, z których strony spodziewały się rewolucyjnej agitacji wśród żołnierzy i mieszkańców. Nadburmistrz posłużył się zręcznym pretekstem, oświadczając marynarzom, iż jako zamiejscowi nie mają żadnych uzasadnionych praw do reprezentowania 63 pp. Czując się osamotnieni wśród licznego, kilkudziesięcioosobowego zgromadzenia, marynarze odeszli bez większych protestów i „sytuacja została uratowana"[5].

Odbyto następnie godzinną konferencję z pozostałymi trzema przedstawicielami żołnierzy i delegacją robotników, wyłonioną ze składu miejskiego urzędu do spraw gospodarki wojennej, w którego pracach uczestniczyło od 1915 r. kilkunastu pracobiorców, jako tzw. czynnik społeczny. Rozmowy dotyczyły podziału kompetencji rad żołnierskiej i robotniczej, które miały się wkrótce ukonstytuować. Po uzgodnieniu stanowisk delegacja żołnierzy opuściła ratusz.

O godzinie 12 odbyły się w koszarach opolskich wybory do rady żołnierskiej, a w cztery godziny później przed nadal obradującymi radnymi miejskimi pojawili się już oficjalni delegaci garnizonowej rady żołnierskiej. W tym momencie istniała już w Opolu rada robotnicza, nieco wcześniej powołana do życia w ratuszu.

Obie rady postanowiły działać obok dotychczasowych władz miejskich i podjąć z nimi ścisłą współpracę, zwłaszcza w sprawie zaopatrzenia miasta w żywność. Zadecydowano, że w najbardziej uczęszczanych miejscach rozplakatowane zostanie ogłoszenie o utworzeniu obu rad i ich wspólny apel do społeczeństwa o zachowanie spokoju i utrzymanie porządku publicznego, jako że „spokój jest w obecnej sytuacji pierwszym obowiązkiem mieszkańców, nakazem chwili"[6].

W Opolu utworzono więc dwie pierwsze rady, jedne z wielu w rejencji opolskiej i w całych Niemczech. Po upływie kilku dni powstały dwie następne — rada chłopska i rada ludowa. Opisane wypadki, które poprzedziły ukonstytuowanie się rad opolskich miały przebieg spokojny, inny niż np. w Nysie i Kożlu, gdzie doszło do zaburzeń, którym towarzyszyły przejawy anarchii[7]. Sposób, w jaki nastąpiło założenie rad w sto-

[4] Ibid., s. 406—407; „Oppelner Zeitung", nr 262 z 12 XI 1918.
[5] *VBO*, s. 407.
[6] „Oppelner Zeitung" nr 262 z 12 XI 1918; *VBO*, s. 407.
[7] H. Zieliński, *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu w latach 1918—1922*, Warszawa 1957, s. 109; S. O. Popiołek, *Sprawy i wydarzenia opolskie*, Katowice 1957, s. 150—152; W. Lesiuk, J. Sawczuk, *Działalność rad robotniczo-żołnierskich w Nysie i Łambinowicach w świetle dyskusji nad tezą o dwuwładzy na Górnym Śląsku w latach 1918—1919*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 7, Opole 1969, s. 24.

łecznym mieście rejencji, przypomniał raczej wcześniejsze o jeden dzień wydarzenia w Bytomiu[8].

Do połowy listopada 1918 r. istniały już w Opolu wszystkie możliwe typy rad, jakie wyrosły na gruncie rewolucji listopadowej. Czy były to jednak rady rewolucyjne? Przyjrzyjmy się bliżej ich działalności oraz składowi społecznemu, narodowościowemu i partyjno-politycznemu.

II

Utworzona w dniu 10 listopada 1918 r. rada żołnierska garnizonu opolskiego liczyła 30 członków. Nie znamy trybu przeprowadzenia wyborów do niej, późniejsza jednak praktyka w tym względzie pozwala przypuszczać, że rada garnizonowa składała się z kilkuosobowych rad poszczególnych pododdziałów 63 pp. i mężów zaufania z istniejących w Opolu instytucji wojskowych. Nie znamy również pełnego składu osobowego pierwszej rady garnizonowej. Jej przewodniczącym wybrany został kapitan landwehry, Gothard Hoffmann, a wraz z nim egzekutywę tworzyli szeregowcy Hartmann i Wolff[9]. We wspomnianej radzie działali m. in. sierżanci: Fick, Krombst, Janetzko, Baumert, Blauth, Adler, Humpa, Meiwitz, Stephan i Ring; podoficerowie (Unteroffiziere — stopień wojskowy nie mający odpowiednika polskiego): Henry, Klein i Firla; oraz szeregowcy: Klossek, Schorsek, Speer, Klein i Gogowczyk[10], reprezentujący rady poszczególnych pododdziałów i instytucji wojskowych w garnizonie. Jest rzeczą charakterystyczną, że na czele ruchu żołnierskiego udało się stanąć oficerowi, co z uznaniem podkreślały miejscowe władze komunalne[11]. Rokowało to bowiem duże nadzieje na to, że ruchem uda się pokierować zgodnie z interesami dowództwa okręgu wojskowego, a pośrednio i władz cywilnych.

Już pierwsze odezwy rady żołnierskiej potwierdziły te oczekiwania. W dniu 11 listopada, w podpisanym również przez egzekutywę rady robotniczej ogłoszeniu, garnizonowa rada żołnierska oświadczyła:

„Z całym naciskiem podaje się niniejszym do wiadomości miejscowej ludności, że podobnie jak dotychczas, służbę porządkową i służbę bezpieczeństwa pełni w obrębie miasta policja komunalna, i to w pełnym umundurowaniu. Jej zarządzenia

[8] H. Zieliński, *Bytom w latach powojennego wzniesienia rewolucyjnego i powstań 1918—1922*, [w:] *Dziewięć wieków Bytomia. Szkice z dziejów miasta i ziemi bytomskiej*, pod red. F. Ryszki, Stalinogród 1956, s. 379.

[9] „Stadt-Blatt zur *Veröffentlichung der amtlichen Bekanntmachungen des Stadtkreises Oppeln*" (dalej: SBO), nr 91 z 13 XI 1918 , s. 453; „Oppelner-Kreisblatt" nr 46 z 14 XI 1918, s. 437.

[10] SBO, nr 93 z 19 XI 1918, s. 461; nr 94 z 23 XI 1918, s. 463; „Oppelner Zeitung", nr 262 z 12 XI 1918; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), Landratura Opolska, t. 3560 b.p.

[11] *VBO*, s. 407.

należy bezwarunkowo wykonywać. Ewentualne czynne napady karane będą natychmiastowym rozstrzelaniem"[12].

W dniu następnym rada garnizonowa wydała „Obwieszczenie do wszystkich żołnierzy i mieszkańców powiatu opolskiego". Czytamy tam:

„1. Z dniem dzisiejszym władza wojskowa na terenie powiatu opolskiego przechodzi na wybraną przez garnizon radę żołnierską w Opolu.

2. Wszystkie osoby wojskowe i cywilne mają okazać bezwzględne posłuszeństwo jej zarządzeniom.

3. Każde naruszenie spokoju, porządku i własności prywatnej karane będzie jak najsurowiej.

4. Plądrowanie, podpalenia i czynne napady będą karane natychmiastowym rozstrzelaniem.

5. Każdy ma nadal trudnić się swoim zajęciem; we wszystkich przedsiębiorstwach ma panować spokój.

6. Ewentualnie przyłapane w czasie kradzieży i plądrowania osoby obojga płci, jak też schwytani jeńcy wojenni i więźniowie kryminalni, mają być doprowadzeni do rady żołnierskiej w opolskich koszarach"[13].

W wydanej w tym samym dniu odezwie do mieszkańców powiatu opolskiego, parafowanej przez Hoffmanna i Wolffa, nakazał landrat opolski wszystkim władzom komunalnym w powiecie stosować się do poleceń rady żołnierskiej. Landrat Lücke podkreślił jednak z naciskiem, że w zmienionej sytuacji politycznej zachowują moc prawną wszelkie dotychczasowe przepisy w zakresie podatków i obowiązkowych dostaw żywności, których egzekwowanie należy bezpośrednio do lokalnych władz samorządowych. Zadaniem ich jest także zorganizowanie, tam gdzie to konieczne, straży obywatelskich *(Bewohnerwehr)* mających wspomagać policję w ochronie życia i mienia obywateli oraz w ściganiu rolników, którzy nie wywiązują się z dostaw kontyngentowych. Przy pomocy rady żołnierskiej w Opolu zostaną też wyznaczone patrole nocne, mające czuwać nad bezpieczeństwem obywateli i nie dopuścić do zamieszek[14].

Wymienione dokumenty pozwalają stwierdzić, że kompetencje rady żołnierskiej, określone przez jej egzekutywę, nie zostały w zasadzie potwierdzone w odezwie Lückego. Landrat formalnie uznał wprawdzie radę garnizonową, lecz z tekstu wynikało niedwuznacznie, że rada żołnierska również dobrze mogłaby nie istnieć, gdyż administracja w terenie i tak oparta będzie na dotychczasowych zasadach. Jeśli dodamy, że w Opolu nadal działało dowództwo 63 pp. oraz komenda garnizonu i dowództwo okręgu opolskiego, okaże się, iż owa „pełnia władzy wojskowej" rady

[12] SBO, nr 9 z 13 XI 1918, s. 453.
[13] „Oppelner-Kreisblatt", nr 46 z 14 XI 1918, s. 437; „Oppelner Zeitung" nr 262 z 12 XI 1918. Oryginał — WAP Opole, Landratura Opolska, t. 3560, b.p.
[14] „Oppelner-Kreisblatt" nr 46 z 14 XI 1918, s. 437. Oryginał — WAP Opole, ibid.

żołnierskiej była fikcją. Rzecz bowiem w tym, że rada garnizonowa publikowała jedynie buńczuczne obwieszczenia, podczas gdy nie zmienione dowództwo wydawało jak dawniej rozkazy. Komenda garnizonu publikowała, nie zawsze nawet parafowane przez członków rady żołnierskiej, nakazy i zakazy, dotyczące m. in. spraw meldunkowych, zwrotu zagrabionego sprzętu wojskowego, nielegalnie posiadanej przez ludność cywilną broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych. Rozkazy dowództwa okręgu opolskiego dotyczyły natomiast zakwaterowania, wyżywienia, umundurowania i uzbrojenia wojska[15]. Oznacza to, że w Opolu powstała wprawdzie rada żołnierska, ale w stacjonujących na terenie powiatu oddziałach, oprócz widocznego rozluźnienia dyscypliny, zmieniło się niewiele, zwłaszcza na odcinku zarządzania.

Rada żołnierska przetrwała w swym pierwotnym składzie do 22 listopada 1918 r. Dzień wcześniej powróciły do Opola z frontu zachodniego liniowe pododdziały 63 pp.[16] i zaistniała konieczność przeprowadzenia ponownych wyborów. Odbyły się one w kasynie oficerskim. Wyłoniono 30-osobową radę garnizonową, na czele której stanął sierżant Sieber. Jego zastępcami wybrano starszego szeregowca Nemelę i szeregowca Weinzettela. Poprzedni przewodniczący kpt. Hoffmann, zrezygnował ze swej funkcji, „z powodu przeciążenia pracą". Zebrani wyrazili mu „koleżeńskie podziękowania za pełną poświęcenia działalność i pełną zrozumienia współpracę". Szeregowiec Hartmann odesłany został do swej kompanii, a los trzeciego członka egzekutywy poprzedniej rady nie jest znany. Nowa rada garnizonowa postanowiła, że moc prawną będą miały tylko te dokumenty wystawione w jej imieniu, które zostały podpisane lub przynajmniej parafowane przez jednego z członków zarządu. Na zebraniu konstytucyjnym nowej rady obecni byli przedstawiciele powstałej w dniu 14 listopada 1918 r. opolskiej rady ludowej. Zawarto porozumienie w sprawie nawiązania współpracy pomiędzy obiema radami[17].

W dniu 6 grudnia odbyło się zebranie plenarne garnizonowej rady żołnierskiej. Na wstępie odczytano deklarację rady 63 pp. podpisaną przez jej przewodniczącego, szeregowca Bode. Dokument ten jest tak charakterystyczny, że warto przytoczyć kilka jego fragmentów:

„Przepełnieni duchem umiłowania ojczyzny, utrzymywać będziemy spokój i porządek. Cały 63 pp. oświadcza, że popierać będzie w tych ciężkich czasach rząd Eberta — Haasego równie skutecznie, jak w ciężkich bojach na froncie odpierał zawsze ataki nieprzyjaciół. Porządek i posłuszeństwo panuje w naszych szeregach, które chcą służyć swej ojczyźnie [...]. Cały pułk oświadcza zgodnie, że tylko rząd Eberta — Haasego wraz z najwyższymi władzami wojskowymi z marszałkiem v.

[15] „Oppelner-Kreisblatt" z lat 1918—1919, passim; SBO, 1918—1919, passim.
[16] *VBO*, s. 337—338.
[17] SBO, nr 95 z 27 XI 1918, s. 469; „Oppelner Zeitung" nr 272 z 24 XI 1918.

Hindenburgiem na czele będzie w stanie zabezpieczyć nam spokój i porządek [...] Idee bolszewickie, które obecnie często panoszą się na ziemiach niemieckich, nie znajdą u nas podatnego gruntu".

Egzekutywa rady garnizonowej opublikowała tę deklarację w „Oppelner Zeitung", dołączając od siebie wyrazy uznania dla rady żołnierskiej 63 pp., której poglądy polityczne podzielała w całej rozciągłości[18].

Mimo więc wycofania się oficerów z ruchu żołnierskiego, poszczególne rady stacjonujących w Opolu jednostek nie zamierzały nawet kwestionować prerogatyw korpusu oficerskiego, deklarowały posłuszeństwo i gotowość zachowywania dotychczasowej dyscypliny wojskowej i, co najważniejsze, bezkrytyczne poparcie dla najwyższych władz państwowych i dowództwa armii. Charakterystyczny jest zwłaszcza fakt, że rezolucję taką podjęto dopiero po powrocie do Opola oddziałów frontowych i po wyeliminowaniu z dotychczasowych rad żołnierskich — z garnizonową na czele — rezerwistów, których miejsce zajęli przeważnie zawodowi podoficerowie. Potwierdzałoby to trafne spostrzeżenia J. Krasuskiego, iż „w wojsku niemieckim [na froncie zachodnim — W.L.] powstały wprawdzie rady żołnierskie, ale współdziałały one z dowódcami [...]. Stopniowy powrót wojsk z frontu umocnił czynniki zachowawcze"[19].

Cytowana deklaracja rady żołnierskiej 63 pp. i entuzjastyczne jej przyjęcie przez nadrzędną radę garnizonową pozwala wnioskować także o nastrojach politycznych panujących w opolskich jednostkach wojskowych. Wykluczyć można np. jakiekolwiek wpływy komunistów we wspomnianych radach, a nawet wśród ogółu żołnierzy garnizonu opolskiego. Fakt, iż rząd niemiecki określono w deklaracji nazwiskami Eberta i Haasego zdaje się świadczyć, że w miejscowych oddziałach wpływy miały obie niemieckie partie socjaldemokratyczne, w przeciwnym razie mówiono by, zgodnie z panującą wówczas nomenklaturą, raczej o rządzie Eberta—Scheidemanna.

W dniu 11 stycznia 1919 r. rada garnizonowa i miejscowa organizacja SPD zorganizowały w Opolu wiec dla poparcia rządu niemieckiego. Do około 15 tys. zebranych wygłoszono przemówienia, w których nawoływano do zachowania spokoju i porządku. Przygotowano transparenty z napisami „Niech żyje rząd Eberta — Scheidemanna — Haasego" i „Górny Śląsk musi pozostać niemiecki". To ostatnie hasło wywołało żywe pro-

[18] „Oppelner Zeitung" nr 285 z 10 XII 1918.

[19] J. Krasuski, *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969, s. 216; Por. R. Grau, *Zur Rolle der Soldatenräte der Fronttruppen in der Novemberrevolution*, „Zeitschrift für Militärgeschichte" 1965, H. 5, s. 550—564; D. Dreetz, *Rückführung des Westheeres und Novemberrevolution*, ibid., s. 589; tenże, *Zur Entwicklung der Soldatenräte des Heimatheeres (November 1918 bis März 1919)*, „Zeitschrift für Militärgeschichte" 1970, H. 4, s. 432.

testy ludności polskiej. Doszło do zamieszek, w czasie których rada żołnierska aresztowała dwóch znanych w Opolu działaczy polskich — inżyniera T. Koraszewskiego i szewca Makosza. Tego ostatniego uwięziono za to, że nazwał członków rady żołnierskiej przestępcami, twierdząc, że „dawniej wieszano łotrów na krzyżach, teraz krzyże na łotrach"[20]. W tym samym dniu przeprowadzono w Opolu dalsze bezprawne aresztowania i rewizje w domach Polaków[21].

Można przypuszczać, że wiec z 11 stycznia zwołany został w celu zatarcia wrażenia, jakie wywarły na mieszkańcach wydarzenia dnia poprzedniego, kiedy to doszło na ulicach Opola do zbrojnego starcia pomiędzy grupą uzbrojonych spartakusów, protestujących przeciwko rządowi Eberta—Scheidemanna i patrolami, wystawionymi przez radę żołnierską[22].

Przebieg wiecu zorganizowanego przez SPD i miejscową radę garnizonową nie pozostawia też żadnych złudzeń co do ich stosunku do ludności polskiej i stanowiska w kwestii państwowej przynależności Górnego Śląska. Późniejsze wypadki potwierdzą zresztą jednoznacznie antypolskie nastawienie obu opolskich organizacji socjaldemokratycznych (SPD, USPD) i rady żołnierskiej.

W dniu 1 lutego 1919 r. odbyły się ponowne wybory do rady garnizonowej, spowodowane „przyczynami natury lokalnej" — jak poinformowała „Oppelner Zeitung"[23]. Enigmatyczne to sformułowanie wyjaśnia notatka w „Gazecie Opolskiej", z której dowiadujemy się, że członkowie poprzedniej rady garnizonowej nadużywali swych uprawnień, przeprowadzając niezgodne z prawem rewizje i rekwizycje w prywatnych domach mieszkańców, głównie narodowości polskiej. Członkowie rady zamieszani byli też w dość nieczyste machinacje finansowe, czerpiąc korzyści osobiste z nielegalnej sprzedaży koni wojskowych[24]. Charakterystyczne jest przemilczenie wspomnianych nadużyć przez ówczesną prasę niemiecką w Opolu, mimo że były one publiczną tajemnicą. Przytoczone informacje wydają się pewne. Pośrednio świadczą o tym zresztą dane majora Hesterberga, szefa sztabu VI Korpusu, o ogromnych stratach w mieniu wojskowym, wynikłych wskutek malwersacji dokonanych przez członków rad żołnierskich na Śląsku[25], jak też — zamieszczane choćby przez „Oppelner Zeitung" — notatki o aresztowaniach członków górnośląskich rad

[20] „Oppelner Zeitung" nr 10 z 14 I 1919.
[21] „Gazeta Opolska" nr 13 z 18 I 1919.
[22] Por. F. Hawranek, *Echa Rewolucji Październikowej na Śląsku Opolskim w latach 1917—1919*, „Kwartalnik Opolski" 1967, nr 3, s. 47—48.
[23] „Oppelner Zeitung", nr 29 z 6 II 1919; WAP Opole, Landratura Opolska, t. 3560 b.p.
[24] „Gazeta Opolska" nr 33 z 11 II 1919.
[25] Hesterberg, *op. cit.*, s. 210.

żołnierskich oskarżonych o przywłaszczenie mienia wojskowego[26]. Sprawę tę zdaje się wyjaśniać również ocena, jaką po kilku latach wystawiły opolskiej radzie garnizonowej miejscowe władze komunalne[27].

Na czele nowo wyłonionej rady stanęli: podpłatniczy Meyer, sierżant Fick i szeregowiec Weinzettel[28]. Oświadczyli oni, iż reprezentowana przez nich rada gorąco popiera rząd Eberta—Scheidemanna i w tym względzie „nie odstąpi nawet na włos" od deklaracji swej poprzedniczki[29]. Złożyli oni jednocześnie solenne przyrzeczenie, iż unieważnione zostaną dotychczasowe dowody osobiste członków poprzedniej rady żołnierskiej. Powiadomiono mieszkańców Opola, że ważne są tylko te zaświadczenia przedstawiane przez członków rady, które opatrzone są pieczęcią zarządu i podpisami jego członków[30].
Rzuca to światło na sposób, w jaki dokonywane być mogły nadużycia przez funkcjonariuszy poprzedniej rady garnizonowej i w ogóle przez żołnierzy z opolskich jednostek wojskowych.

Po raz pierwszy egzekutywa rady garnizonowej podała jej skład osobowy. Plenum tworzyło obecnie 15 członków, reprezentujących rady żołnierskie wszystkich stacjonujących w garnizonie pododdziałów i instytucji wojskowych. Do garnizonowej rady opolskiej weszli z ramienia: I zapasowego batalionu 63 pp. — chorąży Kossina; II garnizonowego batalionu 63 pp. — starszy sierżant Scheuner, szeregowcy Schramm i Sobek; samodzielnej kompanii wartowniczej — młodszy sierżant Ochmann; gar-

[26] Np. w Lublińcu aresztowano przewodniczącego miejscowej rady żołnierskiej „wegen Diebstahles und Unterschlagung militärischer Bekleidungsstücke" („Oppelner Zeitung", nr 74 z 3 IV 1919). Również pierwsza rada żołnierska w Bytomiu — wedle ówczesnych opinii — „frymarczyła powierzonym jej majątkiem, albowiem sprzedawała za bezcen ekwipunek i konie" (J. Grzegorzek, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku w zarysie*, Katowice 1935, s. 15). Za defraudacje skazano przewodniczącego Centralnej Rady Żołnierskiej dla Górnego Śląska — Schegę — zob. WAP Katowice, Akta miasta Gliwic, t. II R. 33, k. 181—193.

[27] „Okazało się, że dwóch przedstawicieli rady żołnierskiej skazanych było na długoletnie więzienie. Wydobyto ich z aresztu wojskowego. Później wyszło na jaw, w czyich rękach leżały przygotowania do przewrotu 9 listopada" (*VBO*, s. 407). Opinia ta ma charakter paszkwilu. Charakterystyczna jest przy tym zjadliwość, z jaką ówczesny centrowy zarząd miejski Opola przeniósł ocenę wspomnianych członków rady żołnierskiej na siły napędowe rewolucji listopadowej w ogóle. Znamienne jest również i to, że cenzurkę taką wystawiono radzie żołnierskiej dopiero po kilku latach, w zmienionej sytuacji, kiedy SPD utraciła już swoją supremację w życiu politycznym Niemiec. Niezależnie jednak od tego informacja wydaje się prawdopodobna. Potwierdza ona bowiem fakt, iż w Opolu uwolniono aresztantów z więzienia garnizonowego (10 XI 1918). Zapewne więc dwaj z nich wybrani zostali do miejscowej rady żołnierskiej.

[28] „Oppelner Zeitung", nr 29 z 6 II 1919; E. Mendel, *Środowisko robotnicze Opola w okresie plebiscytu i powstań śląskich (1919—1921)*, „Zeszyty Naukowe. Ruch robotniczy na Śląsku Opolskim", nr 8, Opole 1971, s. 7—8.

[29] „Oppelner Zeitung", nr 29 z 6 II 1919.

[30] „Przy wydawaniu nowych zaświadczeń należy zważać, aby otrzymywali je tylko wybrani w sposób legalny i formalny członkowie rady garnizonowej (damit nicht wie bisher durch Unbefugte Fälschungen begangen werden können)". (Ibid., nr 59 z 15 III 1919).

nizonowego lazaretu wojskowego — sierżant Jüngling i sanitariusz Urner; dowództwa okręgu i komendy garnizonu — sierżant Fick, szeregowiec Weinzettel i podpłatniczy Meyer; samodzielnej grupy porządkowej — kapral Trocha i szeregowiec Wolff; wydzielonej grupy przeładunkowej — szeregowiec Walke; samodzielnej kompanii służby bezpieczeństwa — starszy sierżant Franzke; placówki garnizonowej żandarmerii wojskowej — sierżant Weindorf[31].

W tym samym dniu nawiązane zostało porozumienie pomiędzy komendą garnizonu, dyrekcją policji w Opolu i miejscową radą garnizonową w sprawie utworzenia przez tę ostatnią samodzielnej jednostki *(Heimatschutzkompagnie)* w sile 100—150 ludzi w celu ochrony mieszkańców, instytucji publicznych i władz samorządowych przed „napadami, włamaniami i grabieżą"[32]. Garnizonowa rada żołnierska mianowała jednocześnie dwóch pełnomocników przy landraturze (Fick, Meyer) oraz trzech delegatów (Sobek, Scheuner, Trocha) na plenarne posiedzenia opolskiej rady ludowej[33].

Z dniem 11 V 1919 r. przewodniczącym rady garnizonowej został, w miejsce Meyera — Weinzettel. Meyer otrzymał mandat socjaldemokratycznego związku aktywnych podoficerów niemieckich VI Korpusu *(VI Armeekorpsverband deutscher aktiver Unteroffiziere)* i jako pełnomocnik żołnierski oddelegowany został do niemieckiego ministerstwa wojny[34]. Zbliżał się już zresztą kres istnienia rady żołnierskiej w Opolu. Na mocy rozkazu dowództwa VI Korpusu z dnia 30 kwietnia 1919 r. działać ona miała jedynie do 21 maja. Zajmowane przez radę lokale i prowadzone przez nią sprawy bieżące przekazane zostały komendzie garnizonu. W poszczególnych pododdziałach zachowano jedynie instytucję mężów zaufania, reprezentujących — z głosem doradczym — interesy żołnierzy przed dowództwem pułku[35].

Decyzja Generalkommando VI Korpusu o rozwiązaniu garnizonowej rady żołnierskiej w Opolu była skutkiem rozwiązania stacjonującego w mieście zapasowego batalionu 63 pp. i planowanej reorganizacji całego pułku[36]. Spotkała się ona z ostrym protestem rady żołnierskiej I batalionu zapasowego, mimo że przestał on istnieć jako pododdział 63 pp. Powodem oburzenia członków rady była nie tyle podjęta ponad radą garnizonową decyzja dowództwa VI Korpusu, ile jej finansowe skutki, a mianowicie utrata — w tym wypadku niezbyt zresztą wysokich — diet

[31] Ibid., nr 33 z 11 II 1919.
[32] Mendel, *op. cit.*, s. 8.
[33] „Oppelner Zeitung", nr 33 z 11 II 1919.
[34] Ibid., nr 105 z 13 V 1919.
[35] Ibid., nr 120 z 31 V 1919.
[36] Rozwiązano go w dniu 31 VII 1919 r. Większość żołnierzy przeszła do Selbstschutzu *(VBO*, s. 338—339; „Oppelner Zeitung", nr 179 z 10 VIII 1919).

i dodatków[37]. Upatrując przyczynę takiej straty w złej woli dowódcy batalionu, kapitana Kühleina, rada żołnierska tego pododdziału wystąpiła z wnioskiem do Centralnej Rady Żołnierskiej we Wrocławiu o odebranie mu dowództwa i zastąpienie przez niejakiego Puziga. Wniosek został jednak odrzucony[38].

Z kolei oburzenie kampanii służby bezpieczeństwa wywołały zabiegi jej dowódcy, kapitana Thielebeina, zmierzające do „osłabienia socjaldemokratycznych przekonań" pododdziału. Jeszcze większe wzburzenie spowodował Thielebein swym stwierdzeniem, iż przewodniczący rady żołnierskiej Meyer „żywił przekonania spartakusowskie"[39]. Nota bene Meyer istotnie nie był komunistą, o czym już mieliśmy okazję się przekonać. Zapewne z powodów czysto osobistych Thielebein użył tego, w jego pojęciu pejoratywnego określenia, jako że w owych czasach dość nagminnie, nie tylko zresztą w Niemczech, komunistami nazywano różnych niewygodnych oponentów i to bez względu na ich prawdziwe przekonania polityczne. Z drugiej strony wspomniane zajście dość jednoznacznie charakteryzuje poglądy polityczne kompanii służby bezpieczeństwa i potwierdza wysunięty wcześniej wniosek, iż duże wpływy w miejscowym garnizonie miały SPD i USPD.

Efekty działalności opolskiej rady garnizonowej w całym okresie jej istnienia były nader skromne. Sądząc z oficjalnych informacji w urzędowych publikacjach miejskich i powiatowych władz państwowych i komunalnych, jej rzeczywiste kompetencje sprowadzały się do parafowania określonych zarządzeń miejscowych władz wojskowych i cywilnych, do opiniowania wniosków o nadanie rent inwalidzkich zdemobilizowanym żołnierzom, rannym w czasie wojny, do prolongowania kart łowieckich i opiniowania wniosków o nabycie przez zainteresowanych broni myśliwskiej[40].

Rada garnizonowa sprawowała też pieczę nad kompanią służby bezpieczeństwa, dowodzoną zresztą przez zawodowego oficera, i przekazywała jej określone zadania na żądanie komendy garnizonu, landratury, bądź magistratu. Najczęściej polegały one na egzekwowaniu od rolników, nierzadko przy użyciu siły, punktualnych kontyngentów żywnościowych[41].

---

[37] W okresie od 10 XI 1918 r. do 31 IX 1919 r. opolskie rady żołnierska i ludowa otrzymały łącznie zaledwie 6169 RM, z czego większa część przypadła na tę pierwszą (*VBO*, s. 409).

[38] Hesterberg, *op. cit.*, s. 173.

[39] Kompania służby bezpieczeństwa zażądała jednocześnie, aby jej dowódca odwołał owe „oszczerstwo". Thielebein odmówił jednak stanowczo. Hesterberg (*op. cit.*, s. 174), znany ze swej wrogości wobec samej instytucji rad żołnierskich, stwierdził przy tym z widocznym zadowoleniem: „Es ist erfrischend zu sehen, wie dieser Offizier mit dem Garnison-Soldatenrat abfährt und es ablehnt, irgend etwas an seiner Aussage zu ändern".

[40] SBO, 1918—1919, passim; „Oppelner-Kreisblatt" z lat 1918—1919, passim.

[41] „Oppelner Zeitung", nr 39 z 20 II 1919.

Członkowie rady wchodzili również w skład lotnych komisji, ścigających na terenie powiatu opolskiego paserów i pokątnych handlarzy artykułami żywnościowymi. Niekiedy kontrole tego typu podejmowała rada na własną rękę, na ogół jednak z negatywnym skutkiem[42].

Rada żołnierska opolskiego garnizonu delegowała swoich przedstawicieli na wszystkie ważniejsze centralne i lokalne kongresy i konferencje rad robotniczo-żołnierskich, lecz w czasie obrad nie przejawiali oni żadnej aktywności[43]. W sumie rada garnizonowa w Opolu stanowi raczej typowy przykład słabości ogromnej większości górnośląskich rad żołnierskich, ich przeważnie niemieckiego składu osobowego, nierewolucyjnych poglądów społeczno-politycznych i antypolskiego stanowiska w kwestii państwowej przynależności Górnego Śląska[44].

---

[42] Na podstawie donosu rady robotniczej w Tarnowie Opolskim przeprowadzono np. w domu miejscowego naczelnika gminy rewizję w poszukiwaniu ukrytej żywności. Denuncjacja okazała się jednak całkowicie bezpodstawna, a kontrola wręcz społecznie szkodliwa w swych skutkach (Hesterberg, *op. cit.*, s. 96).

[43] Na I Kongresie Rad Robotniczych i Żołnierskich w Berlinie (16—21 XII 1918 r.) uczestniczył z ramienia opolskiej rady żołnierskiej ówczesny jej przewodniczący, Sieber. Jego następca, Meyer, był delegatem na Ogólnoniemiecki Kongres Garnizonowych Rad Żołnierskich (4—6 II 1919 r.) i na II Kongres Rad Robotniczych i Żołnierskich (8—14 IV 1919 r.) w Berlinie („Oppelner Zeitung", nr 296 z 22 XII 1918; „Der Arbeiter-Rat" 1919, nr 4, s. 20; „Räte-Zeitung", nr 4 z 15 IV 1919). Opublikowane stenogramy obrad wspomnianych kongresów nie notują wystąpień Siebera i Meyera.

[44] E. Klein (*Polityka polskich organizacji narodowych wobec rad robotników i żołnierzy na Górnym Śląsku*, „Studia Śląskie", t. 19, Opole 1971, s. 38) stwierdził ostatnio, że propolska rada chłopska w stołecznym mieście rejencji posiadała „poparcie przewodniczącego rady żołnierzy w Opolu", dokumentując ten wniosek aneksem nr 8 w cytowanym artykule (s. 47). Wspomniane nie datowane źródło zawiera mianowicie informację, iż „Herr Gabrich, bisher Vorsitzender des Oppelner Soldatenrates" interweniował wraz z P. Kurzem w CRL we Wrocławiu w sprawie umożliwienia delegatom opolskiej rady chłopskiej pełnienia funkcji kontrolnych w miejscowej landraturze.

Wyzyskane w niniejszej rozprawie źródła zawierają nazwiska wszystkich kolejnych przewodniczących rady żołnierskiej w Opolu i z całą pewnością można wykluczyć, by jednym z nich mógł być człowiek o nazwisku Gabrich, lub podobnie brzmiącym. Najprawdopodobniej idzie tu o J. Gawrycha, który od 25 XI 1918 r. istotnie przebywał w Opolu i aktywnie uczestniczył w życiu polskim. Hipotezę tę uzasadniają zresztą inne szczegóły biografii Gawrycha. Jak sam oświadcza, 10 XI 1918 r. został przewodniczącym rady żołnierskiej 21 brygady, rozlokowanej na obszarze rejencji wrocławskiej. Terenem działalności Gawrycha był „Wrocław, Świdnica, Cieplice, Kłodzko, Jawor, Strzygłów i inne miejscowości". Po powrocie wiernych cesarzowi oddziałów frontowych zrzekł się swej funkcji i wyjechał do Opola (por. J. A. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947, s. 163).

Błędy literowe w nazwiskach polskich nie stanowią rzadkości w archiwaliach niemieckich. Mylna informacja o funkcji Gawrycha wyniknąć mogła po prostu z braku rozeznania funkcjonariusza CRL, który był autorem przytoczonego przez Kleina protokołu. Niewykluczone zresztą, że to sam Gawrych podał się za przewodniczącego opolskiej rady żołnierskiej, aby osiągnąć pozytywny skutek interwencji. Jest to tym bardziej prawdopodobne, iż w późniejszej działalności Gawrycha, jako szefa Wydziału I (wywiad) Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, dezinformacja była jedną z najczęściej stosowanych metod. Bez względu więc na stopień prawdopodobieństwa wyżej przedstawionej hipotezy, wniosek Kleina nie ma uzasadnienia.

III

Rada robotnicza, zwana też wydziałem robotniczym, powstała w Opolu w dniu 10 listopada 1918 r. Nie wyłoniono jej na żadnym wiecu, ani w wyniku wyborów. Została ona powołana do życia w czasie opisanego na wstępie posiedzenia radnych miejskich. W jej skład weszło 17 osób. Siedem z nich reprezentowało samorząd miasta. Byli to: nadburmistrz dr Neugebauer, burmistrz Brüller, urzędujący członek magistratu — właściciel browaru M. Friedlaender, przewodniczący kolegium radnych miejskich — ginekolog H. Dittel, oraz radni F. Czech, H, Mross i A. Haering. Pozostali członkowie reprezentować mieli robotników opolskich. W grupie tej znajdowali się: szklarz H. Bensch, kierownik drukarni P. Dahmen, stolarz T. Exner i R. Paschke, robotnicy z cementowni K. Pisdzior i K. Schinke, ślusarz R. Glatzel, ślusarz-brygadzista H. Wittner, tkacz fabryczny T. Skrzipczyk i siodlarz J. Michalke. Ten ostatni wybrany został przewodniczącym[45].

Trudno zrekonstruować przynależność partyjną członków rady. Na podstawie list wystawionych do wyborów komunalnych z 9 listopada 1919 r. można jednak stwierdzić, że znajdowało się w niej co najmniej 7 centrowców (Exner, Brüller, Neugebauer, Dittel, Czech, Mross i Haering) oraz jeden członek Niemieckiej Partii Demokratycznej (Friedlaender)[46]. Jest to swego rodzaju fenomen, jako że w górnośląskich — i w ogóle niemieckich — radach robotniczo-żołnierskich Centrum nie starało się o wpływy, wyraźnie ustępując pola SPD, USPD i DDP[47].

Dziwna to była rada robotnicza. Niezależnie od dużego udziału przedstawicieli samorządu (inteligencja i właściciele przedsiębiorstw), w dziesięcioosobowej grupie, mającej jakoby reprezentować interesy ogółu robotników w Opolu, znajdowało się kilku brygadzistów, samodzielnych rzemieślników, a nawet kierownik produkcji w opolskiej drukarni Raabego. Nic też dziwnego, że nawet w cytowanym już sprawozdaniu urzędowym opolskich władz komunalnych, nazwę miejscowej rady robotniczej ironicznie podano w cudzysłowie. Oficjalnie kierownictwo spoczywało w rękach rzemieślnika, jednak w praktyce „przewodnictwo w radzie miał przede wszystkim nadburmistrz"[48]. W tej sytuacji pełne uzasadnienie ma inna, bardziej jeszcze znamienna uwaga we wspomnianym źródle, iż rada robotnicza — podobnie zresztą jak rada żołnierska — „była tak dalece

[45] „Oppelner Zeitung", nr 262 z 12 XI 1918.

[46] *VBO*, s. 453—455.

[47] W. Schumann, *Oberschlesien 1918/19. Vom gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*, Berlin 1961, s. 70—81; Por. A. Czubiński, *Rewolucja 1918—1919 w Niemczech*, Poznań 1967, s. 100.

[48] *VBO*, s. 407.

jednostronnie ukształtowana, że mieszkańcy z równym powodzeniem mogli w niej uczestniczyć lub nie"[49].

W dniu, w którym powstała, rada robotnicza wystąpiła do mieszkańców miasta z następującą odezwą:

„Przedstawiciele wszystkich grup społecznych ludności Opola, którzy stoją na gruncie nowego porządku w wolnych Niemczech, powinni bezwzględnie dążyć do tego, aby ręka w rękę z radami robotniczą i żołnierską skierować potężny ruch na tory spokoju i porządku.

Tylko spokój i rozwaga umożliwiają zaopatrzenie miasta w żywność i stwarzają bezpieczeństwo dla życia i mienia jego mieszkańców.

Chcemy strzec interesów ludności i wzywamy wszystkich, aby nam w tym pomogli.

Współmieszkańcy! Idźcie za apelem kanclerza Rzeszy Eberta: «Opuśćcie ulice, troszczcie się o spokój i porządek»"[50].

Cytowany tekst podpisali wszyscy bez wyjątku członkowie rady robotniczej, co charakteryzuje ich postawę społeczno-polityczną na tyle dobrze, że rekompensuje brak pełnych danych o składzie rady pod względem partyjnym. Uderzająca jest bowiem ogólnikowość jej zamierzeń; rzuca się w oczy brak klarownego programu społecznego i choćby zapowiedzi minimalnych zmian w istniejących stosunkach. Najbardziej jednak charakterystyczne jest to, że w odezwie nie użyto nawet pojęcia „rewolucja", zastępując je dziwacznym i nic nie mówiącym określeniem „potężny ruch" *(gewaltige Bewegung)*, którym „kierować" należało według życzeń rady, tak aby zachować spokój, porządek, w duchu solidaryzmu i pokoju klasowego.

W dniu 11 listopada przedstawiciele magistratu, rady robotniczej i rady żołnierskiej (Brüller, Michalke, Hartmann) opublikowali wspólną odezwę „Do obywateli i żołnierzy". Stwierdzano w niej, że „nowy porządek" w niczym nie narusza dotychczasowych przepisów, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia w żywność, racjonowania paliw i opału oraz oszczędnego użytkowania energii elektrycznej. Apelowano o zachowanie umiaru w żądaniach o dodatkowe kartki żywnościowe, bowiem „w przeciwnym razie w krótkim czasie zapanuje w mieście głód". Ostrzeżono ludność, że przeciwko osobom nie przestrzegającym przepisów stosowane będą surowe represje. Odezwę zakończono oświadczeniem, iż dotychczasowy zarząd miejski pozostaje nienaruszony i pracować będzie nadal bez przeszkód[51].

Rada robotnicza, reprezentowana w tym wypadku również przez nadburmistrza, ukazała mieszkańcom raczej ponury obraz rzeczywistości, w dodatku bez żadnych perspektyw na poprawę sytuacji. Konstruktywny

[49] Loc. cit.
[50] „Oppelner Zeitung", nr 262 z 12 XI 1918.
[51] SBO, nr 91 z 13 XI 1918, s. 456.

program polepszenia bytu ludności pracującej Opola zastąpiła rada licznymi zakazami i groźbą sankcji prawnych za każdą próbę naruszenia obowiązujących dotychczas norm w najistotniejszej wówczas dla proletariatu kwestii zdobycia artykułów pierwszej potrzeby.

Rada robotnicza zawarła porozumienie z garnizonową radą żołnierską w Opolu w sprawie utrzymania godziny policyjnej i zorganizowania patroli nocnych. Zanim jednak rada robotnicza zdołała rozwinąć jakąkolwiek działalność, rozwiązała się nieoczekiwanie w dniu 14 listopada 1918 r.[52] Do przyczyn tej decyzji przejdziemy jednak w innym miejscu, aby nie naruszyć chronologii wydarzeń.

IV

W dniu 12 listopada 1918 r. Rada Pełnomocników Ludowych wystąpiła z apelem do ludności rolniczej w Niemczech o tworzenie rad chłopskich, których zadania upatrywano w utrzymywaniu spokoju i porządku w gminach wiejskich oraz zabezpieczaniu rytmiczności dostaw kontyngentów żywnościowych dla państwa.

Odezwa nowego rządu niemieckiego niemal natychmiast zaktywizowała opolski oddział Związku Rolników Polskich na Śląsku. W dniu 13 listopada 1918 r. jego najwybitniejsi działacze — Bronisław i Tadeusz Koraszewscy oraz Franciszek Kurpierz zwołali na dzień następny zjazd przedstawicieli Związku z terenu powiatu. Odbył się on w dniu 14 listopada w Domu Towarzystw Polskich w Opolu. Uczestniczyło w zjeździe 400 delegatów. Postanowiono natychmiast przystąpić do organizowania w terenie polskich rad chłopskich, których przedstawiciele wyłonić mieli powiatową radę chłopską. Przed radami postawiono konkretne zadania w zakresie weryfikacji dotychczasowej administracji w powiecie, poczynając od landratury a kończąc na zarządach gmin. Zebrani opowiedzieli się przy tym jednogłośnie za spolszczeniem lokalnych władz samorządowych i wysunęli kategoryczne żądanie usunięcia dotychczasowego landrata[53].

T. Koraszewski oświadczył w swym wystąpieniu, że polska ludność miejscowa bezwarunkowo powinna dążyć do tego, aby w samorządach i urzędach państwowych w terenie znalazły się osoby mówiące językiem polskim, „bo jesteśmy u siebie w domu i nie pozwolimy obchodzić się z sobą, jak z ludźmi drugorzędnymi"[54]. Mówca stwierdził jednocześnie, że w zakresie organizowania rad chłopskich koniecznie trzeba odebrać

[52] *VBO*, s. 407; „Oppelner Zeitung", nr 262 z 12 XI 1918.
[53] „Nowiny Codzienne", nr 176 z 16 XI 1918; Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), zespół Rejencja Opolska — Biuro Prezydialne (dalej: ROBP), t. 187, s. 177—189.
[54] „Gazeta Opolska", nr 174 z 16 XI 1918.

inicjatywę Niemcom i nie dopuścić do powoływania rad w trybie administracyjnym, „inaczej system pozostałby ten sam", ponieważ „tylko nasze [polskie — W.L.] rady mogą pracować w myśl ludu"[55].

W celu skoordynowania akcji powoływania polskich rad chłopskich w powiecie opolskim, utworzono na wspomnianym zjeździe tymczasową radę ludowo-chłopską *(Volks-und Bauernrat)*. Jej pierwszym posunięciem było uchwalenie votum nieufności dla landrata Lückego[56]. W tym samym dniu w większości gmin w powiecie odbyły się wybory do rad chłopskich. Weszli do nich niemal wyłącznie przedstawiciele ludności polskiej, którzy kategorycznie domagali się rozwiązania wydziału powiatowego *(Kreisausschuss)*, dymisji landrata i zmian personalnych w lokalnych samorządach[57].

Władze powiatowe i samorząd miasta postanowiły niezwłocznie zażegnać grożące im niebezpieczeństwo. W tym celu Lücke zwołał jeszcze w dniu 14 listopada plenarne posiedzenie magistratu, radnych miejskich i rady robotniczej, na którym nakłoniono tę ostatnią do rozwiązania się. W jej miejsce powołano radę ludową. Ogłosiła ona natychmiast przejęcie władzy w mieście i powiecie w zakresie spraw związanych z zaopatrzeniem i utrzymaniem porządku publicznego[58].

W tym kontekście zrozumiała staje się zaskakująca decyzja rady robotniczej o dobrowolnym rozwiązaniu się. Ustąpiła ona miejsca radzie ludowej, roszczącej sobie prawo do reprezentowania ogółu mieszkańców miasta i powiatu i do objęcia kontrolą wszystkich władz samorządowych w terenie. Intencje landratury i magistratu, jak też rozwiązanej rady robotniczej i nowo kreowanej rady ludowej są więc oczywiste. Postanowiły one nie uznać kompetencji polskiej rady ludowo-chłopskiej, a przez przeciwstawienie jej rady niemieckiej, nie dopuścić do realizacji programu Związku Rolników Polskich na Śląsku[59].

Wspólna akcja władz i rad niemieckich w Opolu, wymierzona przeciwko radzie polskiej, wywołała jej ostry protest. W dniu 15 listopada egzekutywa rady ludowo-chłopskiej wystosowała list do landrata, w którym oświadczała, że samozwańcza rada ludowa nie jest uprawniona do występowania w imieniu polskiej ludności powiatu, ta bowiem oddała swe głosy w oficjalnie przeprowadzonych wyborach na opolską radę chłopską[60].

W trzy dni później wysłano Lückemu pismo z wnioskiem, aby wystąpił o dymisję. Żądanie to ponowiono 21 listopada, informując jedno-

[55] Loc. cit.
[56] Loc. cit.
[57] „Oppelner Nachrichten", nr 270 z 16 XI 1918; AP Wrocław, ROBP, t. 265, s. 95.
[58] *VBO*, s. 407; SBO, nr 92 z 16 XI 1918, s. 457.
[59] Por. K l e i n, *op. cit.*, s. 34. Autor szczegółowo omawia powstanie, skład i działalność polskiej rady chłopskiej w Opolu.
[60] „Gazeta Opolska", nr 175 z 17 XI 1918; K l e i n, *op. cit.*, aneks 4, s. 45.

cześnie władze powiatowe, że rada ludowo-chłopska mianowała notariusza Lercha swoim pełnomocnikiem przy landraturze[61]. Wysłana przez radę delegacja (W. Bias, K. Lukas, F. Kurpierz) raz jeszcze przekazywała na ręce Lückego protest rady ludowo-chłopskiej. Landrat odmówił jednak definitywnie rezygnacji z zajmowanego stanowiska, powołując się na wytyczne rządu pruskiego z 14 listopada 1918 r., zakazując radom samowolnego usuwania urzędników państwowych i członków samorządów gminnych[62]. Delegacja wymogła natomiast zgodę Lückego na dopuszczenie do prac kontrolnych w landraturze 2—3 pełnomocników rady ludowo-chłopskiej. Gdy jednak po kilku dniach delegowała ona w tym celu Biasa i P. Kurza, landrat oświadczył im, że poprzednie porozumienie jest już nieaktualne, ponieważ rady ludowa i żołnierska przysłały swoich pełnomocników, co w wystarczającym stopniu zabezpiecza interesy ludności Opola i stanowi gwarancję właściwej kontroli[63].

W dniu 25 listopada 1918 r., po zakończeniu podjętej przez Związek Rolników Śląskich na Śląsku kampanii wyborczej do gminnych rad chłopskich, utworzono w Opolu powiatową radę chłopską. Liczyła ona 25 członków, rekrutujących się spośród chłopów i robotników rolnych z powiatu opolskiego. Większość z nich była narodowości polskiej[64].

Powiatowa rada chłopska wysłała pismo, a później delegację, do Centralnej Rady Ludowej we Wrocławiu w celu powiadomienia jej o ukonstytuowaniu się rady i uzyskania pomocy w unormowaniu jej stosunków z władzami opolskimi. CRL, po zasięgnięciu opinii Lückego, postanowiła nie uznać rady, przy czym nie ukrywała, że decyzję tę spowodował polski charakter powiatowej rady chłopskiej w Opolu[65].

Gdy CRL definitywnie odebrała radzie chłopskiej w Opolu status rady powiatowej, straciła ona tym samym rację bytu i przekształciła się w polską radę ludową. Uspokojone władze opolskie i niemiecka rada ludowa niezwłocznie wystąpiły do CRL z wnioskiem o... powołanie powiatowej rady chłopskiej, która realizowałaby wytyczne rządu i CRL oraz polecenia landrata[66]. Opolska rada ludowa ogłosiła publicznie, że „nie będzie odpowiadać na interpelacje z terenu powiatu w sprawie nadużyć

[61] K l e i n, *op .cit.*, aneks 5, s. 45—46.

[62] Ibid., s. 34. W tym duchu zredagował także Lücke dwa pisma okólne, w których ustosunkowywał się do rad chłopskich w powiecie opolskim. Landrat oświadczył m. in., iż usuwanie poszczególnych urzędników może odbywać się wyłącznie w drodze służbowej, określonej przepisami szczegółowymi. „Każda próba ich wymijania, jako sprzeczna z prawem, nie będzie tolerowana" („Oppelner-Kreisblatt", nr 48 z 28 XI 1918, s. 450, nr 52 z 28 XII 1018, s. 496).

[63] K l e i n, *op. cit.*, s. 34.

[64] Ibid., s. 37, 46 (aneks 6).

[65] AP Wrocław, zespół Centralna Rada Ludowa, t. 139, s. 337; K l e i n, *op. cit.*, s. 38.

[66] „Oppelner Zeitung", nr 29 z 6 II 1919, nr 39 z 20 II 1919; „Oppelner-Kreisblatt", nr 52 z 28 XII 1918, s. 496.

i nieprawidłowości w poszczególnych gminach, ponieważ postanowiła ograniczyć swoją działalność wyłącznie do powiatu miejskiego"[67]. Oświadczenie to stanowi oczywisty dowód, iż opolska rada ludowa tak długo pragnęła rozciągać swe kompetencje na cały powiat, jak długo było to konieczne, aby wymanewrować polską radę chłopską.

Dopiero jednak po upływie z górą trzech miesięcy (11 maja 1919 r.) utworzono w Opolu, uznaną przez miejscowe władze i CRL, powiatową radę chłopską o czysto niemieckim składzie osobowym. Wyłoniono ją podczas specjalnie w tym celu zwołanego przez landrata wiecu. Miejscowa USPD, do której dotarła wieść o mającym nastąpić utworzeniu rady chłopskiej, sądziła, że i tym razem organizatorem jest Związek Rolników Polskich na Śląsku. Nie chcąc dopuścić do ponownego ukonstytuowania się polskiej rady chłopskiej, wysłała USPD grupę swych członków z zadaniem rozbicia wiecu. Trzeba było dopiero długich wyjaśnień landrata, by niezależni socjaldemokraci wycofali się i nie zakłócali przebiegu całej imprezy[68]. Intencje opolskiej organizacji USPD nie wymagają komentarza. Stanowią one jeden z licznych dowodów jej antypolskiego nastawienia[69].

Nowo kreowana powiatowa rada chłopska nie posiadała zapewne większego znaczenia w mieście i w powiecie opolskim, gdyż ani w miejscowej prasie, ani w źródłach archiwalnych nie spotykamy żadnych informacji o jej składzie i działalności.

Polska rada ludowa, która powstała w miejsce bez mała zdelegalizowanej polskiej rady chłopskiej, kierowana była przez braci Koraszewskich, dyrektora miejscowego Banku Rolników — F. Kurpierza, notariusza F. Lercha i lekarza dra Dzieżę. Rada uprawiała ożywioną działalność w duchu polskim i utrzymywała kontakt zarówno z NRL w Poznaniu, jak i Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu, dokąd delegowała w styczniu 1919 r. dwóch swych pełnomocników z raportem o sytuacji politycznej na Górnym Śląsku. Z czasem rada ta przekształciła się w powiatowy komitet plebiscytowy w Opolu, z siedzibą w Banku Rolników[70].

V

Znamy już powody utworzenia niemieckiej rady ludowej w Opolu, powołanej w wyniku porozumienia pomiędzy miejskimi i powiatowymi władzami, przedstawicielami mieszczaństwa opolskiego i miejscową radą

[67] „Oppelner Zeitung", nr 29 z 6 II 1919.

[68] Ibid., nr 108 z 16 V 1919; powiatowa rada chłopska działała w Opolu do 31 X 1919 r. (AP Wrocław, ROBP, t. 262, s. 1177) i jako swych pełnomocników w landraturze desygnowała rolników Dudka i Datko (WAP Opole, Landratura Opolska, t. 3560, b.p.).

[69] Por. Hawranek, *op. cit.*, s. 46; M. Laubert, *Die oberschlesische Volksbewegung*, Breslau 1938, s. 41.

[70] S. Koszyk, [w:] *Wspomnienia Opolan*, t. 2, pod red. A. Glińskiej i K. Malczewskiego, Warszawa 1965, s. 114.

robotniczą. Podobnie więc jak w wypadku tej ostatniej, zorganizowano ją w trybie administracyjnym, bez wyborów, bez konsultacji ze społeczeństwem.

Do rady ludowej nie weszło ze składu jej poprzedniczki tylko dwóch członków (Schinke, Dahmen). Dokooptowano natomiast dalszych 15 osób, według określonego klucza społeczno-politycznego.

Plenum rady ludowej tworzyli:

1. Przedstawiciele robotników: siodlarz J. Michalke, ślusarze — R. Glatzel, J. Ittner, H. Maskus, ślusarz fabryczny W. Scholz, brygadzista ślusarski H. Wittner, stolarze — T. Exner, R. Paschke, P. Tschipke, szklarz H. Bensch, brygadzista tynkarski L. Czech, robotnik z cementowni K. Pisdzior, zecer B. Mende, tkacz fabryczny T. Skrzipczyk, pomocnik konduktora F. Wollrab, sekretarz Katolickiego Związku Robotników — A. Behrend;

2. Przedstawiciele władz powiatowych i miejskich: nadburmistrz Neugebauer, burmistrz Brüller, sekretarz landratury W. Gringmuth, urzędujący członek magistratu M. Friedlaender, przewodniczący kolegium radnych miejskich H. Dittel, sekretarz kolegium radnych miejskich H. Müller, radni miejscy — mistrz szewski F. Czech, urzędnik pocztowy M. Mross, urzędnik pocztowy A. Haering i maszynista kolejowy R. Heimann;

3. Przedstawiciele mieszczaństwa: właściciel drukarni K. Pohl, kupiec T. Dlugosch, mistrz ślusarski F. Hahn i nauczyciel R. König.

Przewodniczącym rady wybrano ponownie Michalkego, a jego zastępcą — Glatzela[71].

I w tym przypadku nie dysponujemy szczegółowymi danymi o partyjnej przynależności członków rady ludowej. Z wystawionych w Opolu list w wyborach komunalnych z 9 listopada 1919 r. i z innych źródeł zastępczych wynika jednak, że w radzie zasiadało co najmniej 12 centrowców (Exner, Neugebauer, Brüller, Gringmuth, Haering, Müller, Dittel, F. Czech, Pohl, Dlugosch, Mross i Behrend), 3 członków DDP (König, Friedlaender, Hahn) i 1 członek SPD (Maskus)[72]. O przynależności partyjnej pozostałych członków nie sposób powiedzieć cokolwiek poza tym, że z całą pewnością nie było wśród nich ani członków USPD i Związku Spartakusa, ani tym bardziej członków organizacji polskich[73]. Z czasem do rady ludowej weszło 3 USPD-owców (S. Stephan, L. Schiewek i M. Walter), 2 SPD-owców (K. Rösler i S. Kocjel) oraz jeden członek DDP (P. Rodzis)[74].

---

[71] *VBO*, s. 407; „Oppelner Zeitung", nr 267 z 17 XI 1918.
[72] *VBO*, s. 453—455.
[73] Ibid., „Oppelner Zeitung", nr 85 z 16 IV 1919.
[74] SBO, nr 37 z 7 V 1919, s. 187—188; „Oppelner Zeitung" nr 66 z 23 III 1919.

Jak z tego widać, centrowcy utrzymali dominującą pozycję w radzie. W sumie też przewagę w niej mieli reprezentanci ugrupowań społecznie i politycznie zachowawczych. W mniejszości znaleźli się przedstawiciele miejscowych organizacji robotniczych, zwłaszcza niezależni socjaldemokraci. Taki układ sił w opolskiej radzie okazał się później brzemienny w skutkach.

Z drugiej strony, mimo liczebnej przewagi pracobiorców, w taktycznie lepszej sytuacji były dwie pozostałe grupy, stanowiące w sumie niemal połowę członków rady. Przedstawiciele miejscowych władz państwowych i komunalnych dysponowali w radzie ludowej aż 1/3 miejsc, co jest chyba przypadkiem bez precedensu w dziejach rad górnośląskich. Silna liczebnie i wewnętrznie zwarta reprezentacja biurokracji dysponowała doświadczeniem administracyjnym i autorytetem władzy. Przewagę tę potrafiła też odpowiednio zdyskontować.

Dowodem tego jest fakt, że program rady ludowej opracowany został przez nadburmistrza i w dniu 14 listopada 1918 r. ogół członków przyjął go bez zastrzeżeń[75]. Dokument regulował stosunki pomiędzy radami żołnierską i ludową oraz miejscowymi władzami komunalnymi. Przewidywał on co następuje:

„1. Rada ludowa i rada żołnierska składają się z 30 członków każda. W wypadku rady ludowej liczba ta nie powinna zostać przekroczona, gdyż groziłoby to naruszeniem raz ustalonego składu parytetycznego[76].

2. Na plenarne posiedzenia rady ludowej garnizonowa rada żołnierska delegować ma 3 swoich pełnomocników z głosem doradczym.

3. Garnizonowa rada żołnierska ma następujące prawa i obowiązki:

a) Zajmuje się wyłącznie sprawami wojskowymi. O tym, czy dana sprawa ma charakter wojskowy rozstrzyga w wypadkach spornych dowództwo VI Korpusu;

b) Zobowiązana jest wykonywać polecenia rady ludowej, lokalnych władz państwowych i komunalnych. W szczególności troszczyć się ma rada żołnierska o ochronę życia i mienia mieszkańców miasta i powiatu.

4. Wszystkie bieżące problemy, o ile nie należą do kompetencji istniejących władz miejskich i powiatowych, są wyłącznie sprawą rady ludowej, której postanowienia w tych kwestiach są wiążące również dla rady żołnierskiej.

5. Rada ludowa wybiera przewodniczącego i jego zastępcę, którzy oficjalnie reprezentują radę na zewnątrz i sygnują jej postanowienia.

6. W razie potrzeby rada ludowa wyłania egzekutywę; dla prowadzenia spraw

[75] *VBO*, s. 407.

[76] W rzeczywistości liczba członków rady ludowej nigdy nie była niższa od ustalonej w programie. W miarę upływu czasu rada ludowa liczyła kolejno 31, 33, 34 i 35 członków. W sumie przewinęło się przez nią 38 osób (*VBO*, s. 408; SBO, nr 37 z 7 V 1919, s. 187—188; „Oppelner Zeitung", nr 66 z 23 III 1919).

bieżących powołuje się 5-osobową komisję do spraw zatrudnienia[77] i 7-osobową komisję do spraw wyżywienia[78].

7. Upadają wszystkie wnioski, które nie otrzymają w komisjach minimum 2/3 głosów. Wnioski, które to minimum uzyskają, poddane zostaną głosowaniu na plenarnym posiedzeniu rady ludowej.

8. Wszyscy członkowie rady ludowej uprawnieni są do uczestniczenia, z głosem doradczym, w posiedzeniach obu komisji.

9. Postanowienia podjęte na zebraniach plenarnych mają moc wiążącą przy obecności minimum 20 członków. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. W razie potrzeby decyduje głos przewodniczącego.

10. Rada ludowa mianuje po dwóch swych pełnomocników, których zadaniem jest kontrsygnowanie zarządzeń i ogłoszeń landratury i dyrekcji policji"[79].

Cytowany dokument nasuwa szereg wniosków.

Po pierwsze, charakterystyczne jest podporządkowanie rady garnizonowej władzom komunalnym i radzie ludowej. Dopóki istniała w Opolu rada robotnicza, jej stosunki z radą żołnierską układały się na zasadzie równoprawnego partnerstwa. Zmiana tego układu na niekorzyść rady garnizonowej świadczy zarówno o jej słabości, jak i o wyraźnej tendencji administracji cywilnej Opola i miejscowej rady ludowej do odebrania ruchowi żołnierskiemu możliwości wywierania wpływu na życie miasta.

Po drugie, wbrew pozorom nie określono ściśle zakresu uprawnień rady ludowej. Można jednak założyć, że był on minimalny. Trudno bowiem przypuszczać, aby w Opolu wyniknąć mogły jakieś rzeczywiście istotne problemy, które nie mieściłyby się w dotychczasowych kompetencjach samorządu, czy powiatowych władz państwowych.

Po trzecie wreszcie, nadburmistrz — układając tekst cytowanego programu — z pewnością zdawał sobie sprawę z możliwości wywierania przez przedstawicieli władz dużego wpływu na działalność rady ludowej. Jeśli w tej sytuacji wyłączne prawo do sygnowania jej postanowień pozostawił przedstawicielowi robotników, to zapewne postąpił tak w określonym celu. W razie gdyby decyzje rady ludowej były niepopularne wśród mieszkańców Opola, obciążałyby one konto jej przewodniczącego i liczebnie silniejszej przecież grupy przedstawicieli robotników. W każdym wypadku krytyki ze strony niższych warstw społeczeństwa reprezentanci władz i mieszczaństwa w radzie mieli możliwość zrzucenia odpowiedzialności na pozostałych członków, mających w radzie nieznaczną większość. Późniejsze wydarzenia w Opolu(zajmiemy się tym w innym miejscu) potwierdzają zresztą słuszność takiego rozumowania.

Członkowie rady ludowej odbywali w całym okresie swej działalności liczne i długotrwałe posiedzenia plenarne i zebrania w ramach obu ko-

[77] W skład komisji wchodzili: Michalke, Glatzel, Bensch, Mross i Müller (SBO, nr 92 z 16 XI 1918, s. 457).

[78] Członkami komisji byli: Brüller, Tschipke, Exner, Behrend, L. Czech, König i Wittner (ibid., nr 93 z 19 XI 1918, s. 461).

[79] „Oppelner Zeitung", nr 267 z 17 XI 1918; *VBO*, s. 407—408.

misji. Owa częstotliwość i przewlekłość debat nie wynikała jednak z natłoku ważkich i nie cierpiących zwłoki spraw, lecz z wyjątkowego wprost gadulstwa poszczególnych członków[80]. Przyjrzyjmy się zresztą tematyce obrad obu specjalistycznych zespołów w radzie ludowej.

Komisja do spraw wyżywienia zajmowała się głównie informowaniem mieszkańców Opola o dostarczanych do miasta środkach żywnościowych i sposobie ich przekazywania ludności, o wymianach i wydawaniu nowych kartek żywnościowych oraz bonów odzieżowych, a także o ruchu cen na artykuły pierwszej potrzeby[81]. W tej sytuacji dokładnie dublowano działalność miejskiego urzędu aprowizacyjnego *(Stadternährunsamt)* i istniejącego do sierpnia 1919 r. miejskiego urzędu do spraw gospodarki wojennej.

Komisja uprawiała także działalność charytatywną. Zorganizowano np. podkomisję, która pertraktowała z kupcami opolskimi w sprawie udzielania najbiedniejszym mieszkańcom miasta specjalnego rabatu przy zakupie artykułów pierwszej potrzeby. Kilku miejscowych kupców przystało nawet na wprowadzenie takiej ulgi, jednak cała ta akcja zakończyła się bardzo szybko i można przypuszczać, że w wypadku każdego z objętych tym dobrodziejstwem klientów udzielono rabatu jednorazowo[82]. Kilkakrotnie komisja do spraw wyżywienia apelowała też do miejscowych kupców o dobrowolne obniżenie cen mięsa. Naiwnie argumentowano w związku z tym, że obniżka będzie korzystna również dla detalistów, którym zwiększy obroty. W głodowej sytuacji lat powojennych rozumowanie takie było jednak pozbawione sensu i rzecz jasna nie trafiło do przekonania kupcom opolskim[83]. Nie udało się komisji ponownie otworzyć rozwiązanej po zakończeniu wojny garkuchni dla bezrobotnych i rodzin wielodzietnych[84]. Członkowie komisji do spraw wyżywienia uczestniczyli w kontrolach i rewizjach domowych, przeprowadzanych przez zespoły złożone z przedstawicieli rad ludowej i żołnierskiej oraz miejscowej policji. Poszukiwano artykułów żywnościowych przeznaczonych do nielegalnego obrotu na czarnym rynku. Skonfiskowaną żywność, głównie nabiał, odstępowano po cenach oficjalnych sierocińcom, kobietom ciężarnym i karmiącym matkom[85].

W dniu 29 sierpnia 1919 r. komisja wydelegowała trzech swych przedstawicieli do Berlina w celu przekonania kompetentnych władz państwowych, iż „z uwagi na niezwykle ciężkie pod względem gospodarczym i po-

[80] *VBO*, s. 408.
[81] SBO z lat 1918—1919, passim; „Oppelner-Kreisblatt" z lat 1918—1919, passim.
[82] SBO, nr 70 z 30 VIII 1919, s. 357, nr 72 z 12 IX 1919, s. 370.
[83] Ibid., nr 74 z 12 IX 1919, s. 379; „Oppelner Zeitung", nr 66 z 23 III 1919.
[84] „Oppelner-Kreisblatt", nr 76 z 20 IX 1919, s. 389; „Oppelner Zeitung", nr 221 z 28 IX 1919.
[85] SBO, nr 70 z 30 VIII 1919, s. 359, nr 77 z 24 IX 1919, s. 394; *VBO*, s. 408.

litycznym położenie Opola należy traktować je jako miasto liczące ponad 50 000 mieszkańców"[86]. Rada ludowa nie podała jednak jaki był wynik tych pertraktacji, co nasuwa przypuszczenie, że skończyły się one fiaskiem. Prasa opolska z późniejszych miesięcy pozwala stwierdzić, iż w zakresie zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby w mieście niewiele uległo zmianie na lepsze.

Druga, mniej liczna komisja zajmować się miała sprawami zatrudnienia w mieście. Jeszcze w dniu 27 listopada 1918 r. wydzielono z jej składu zespół do spraw demobilizacji, którego zadaniem było ułatwianie zwolnionym z armii żołnierzom znalezienia pracy. Brak jednak ze strony rady ludowej informacji o efektach działalności tej podkomisji i można sądzić, że nie były one zadowalające. Nawiasem mówiąc, znalezienie dodatkowych miejsc pracy w Opolu nie było wówczas rzeczą łatwą. Świadczą o tym choćby podjęte przez komisję starania o zorganizowanie kursów stenografii i pisania na maszynie dla zdemobilizowanych i inwalidów wojennych, którym zdobyte tą drogą kwalifikacje miały „pomóc w uzyskaniu zatrudnienia"[87]. Nie powiodły się też pertraktacje z właścicielem fabryki octu w Prószkowie w sprawie zaangażowania dodatkowych robotników fizycznych[88].

Członkowie komisji uczestniczyli w sądach rozjemczych, rozpatrujących skargi robotników opolskich. W lutym 1919 r. komisja arbitrażowa załagodziła np. zadawniony konflikt pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami w branży fryzjerskiej w zakresie czasu pracy[89]. W czerwcu 1919 r. sąd rozjemczy ustalił nową taryfę płac dla murarzy i malarzy pokojowych, podwyższając im stawki godzinowe odpowiednio z 1,50 RM na 1,75 RM i z 1,30 RM na 1,50 RM[90]. W sumie jednak również działalność komisji do spraw zatrudnienia przyniosła mizerne rezultaty. Często całe posiedzenia dotyczyły spraw błahych i nie leżących w profilu prac komisji[91].

Rada ludowa okazała się bezradna wobec palącej wówczas kwestii mieszkaniowej. Niepowodzeniem zakończyły się prowadzone przez radę rozmowy z komendą garnizonu opolskiego w sprawie przekazania części pomieszczeń koszarowych na potrzeby mieszkańców. Istniała możliwość uzyskania w ten sposób stosunkowo znacznej puli lokalowej (57 mieszkań

[86] SBO, nr 70 z 30 VIII 1919 s. 357. W rzeczywistości Opole liczyło wówczas znacznie mniej mieszkańców. W latach 1925 i 1933 mieszkało w Opolu odpowiednio 41 507 i 44 680 ludzi. W 1919 r. mogła więc liczyć stolica rejencji ok. 30 000 mieszkańców. Por. „Statistische Korrespondenz", nr 11 z 28 VII 1934.

[87] „Oppelner Zeitung" nr 66 z 23 III 1919.

[88] Ibid., nr 29 z 6 II 1919.

[89] Loc. cit.

[90] SBO, nr 48 z 14 VI 1919, s. 239.

[91] Np. w czasie długich i na ogół jałowych dyskusji postulowano, aby dzieci nie przebywały o zmroku na ulicach i domagano się, by polewaczka miejska kursowała również ulicami podmiejskimi (SBO, nr 70 z 30 VIII 1919, s. 359).

trzypokojowych z kuchniami). Pertraktacje nie przyniosły jednak pożądanego skutku i w rezultacie pomieszczenia te przeznaczono na biura[92]. Nie mogąc pozytywnie rozwiązać tej kwestii, sięgnęła rada ludowa do półśrodków i wystosowała do redakcji czasopism opolskich apel o odrzucanie oferowanych im ogłoszeń w sprawie kupna, sprzedaży i zamiany mieszkań, jako że „stwarzają one możliwość spekulacji i nadużyć"[93].

Nieskuteczność działania rady ludowej i obu jej komisji była tym bardziej widoczna, że w Opolu odbywały się liczne zebrania bezrobotnych. Miejscowe związki zawodowe SPD występowały ostro przeciwko panującej drożyźnie i notorycznemu brakowi mieszkań. Domagano się zamrożenia cen na podstawowe artykuły żywnościowe, powołania rad załogowych w zakładach pracy i socjalizacji stosunków produkcji. Rezolucje w tej sprawie kierowano wprost do magistratu, zupełnie pomijając radę ludową, co odczytać można tylko jako wyraz jej lekceważenia[94]. Nota bene stosunek miejscowych organizacji robotniczych do rady ludowej był krańcowo negatywny.

Na zebraniu założycielskim opolskiej grupy USPD (13 kwietnia 1919 r.) jednogłośnie domagano się natychmiastowego przekształcenia rady ludowej w radę robotniczą, ponieważ „wskutek dużego nasycenia miasta pracownikami umysłowymi powstała w Opolu «rada urzędnicza», która dba tylko o prawa i przywileje urzędników". Wybrany zarząd organizacji USPD wystosował do Centralnej Rady Robotniczej w Katowicach petycję z żądaniem „podjęcia wszelkich niezbędnych kroków w celu wprowadzenia do opolskiej rady sprawiedliwej reprezentacji *(eine gerechte Vertretung)* proletariatu, wyłonionej w wyniku wyborów w poszczególnych przedsiębiorstwach"[95].

Opolska rada ludowa nie zadowalała nawet miejscowej SPD i jej związkowych przybudówek. Z początkiem września 1919 r. odbyły się w mieście zebrania przedwyborcze członków kartelu socjaldemokratycznych związków zawodowych i miejscowego oddziału SPD. Podjęto na nich jednobrzmiące rezolucje w sprawie „natychmiastowego rozwiązania rady ludowej z powodu jej całkowitej bezsilności w zakresie reprezentowania interesów ogólnych a zwłaszcza robotniczych"[96].

W dniu 7 września 1919 r. socjaldemokratyczna organizacja partyjna i związkowa w Opolu przekazała magistratowi rezolucję w tej sprawie. Ponowiono żądanie rozwiązania rady ludowej z dniem 1 października 1919 r. i ogłoszenia nowych wyborów do niej. Końcowy fragment rezolucji

[92] „Oppelner Zeitung", nr 20 z 26 I 1919, nr 66 z 23 III 1919.
[93] SBO, nr 72 z 3 IX 1919, s. 370.
[94] „Oppelner Zeitung", nr 67 z 25 III 1919.
[95] Ibid., nr 85 z 16 IV 1919.
[96] Ibid., nr 204 z 9 IX 1919.

w sposób jednoznaczny dowodzi, że obie organizacje SPD doskonale uświadamiały sobie zależność rady ludowej od magistratu[97].

Zarzuty ze strony opolskiej SPD zaskoczyły radę ludową. W odpowiedzi oświadczyła ona na łamach „Oppelner Zeitung", że nie uprawia „dzikiej roboty" *(wilde Arbeit)* i ściśle trzyma się norm wprowadzonych wraz z „nowym porządkiem".

„Rewolucję mamy już poza sobą — stwierdziła rada — i obecnie należy zabezpieczyć jej zdobycze, lecz na gruncie nowych przepisów i norm prawnych, wydanych przez zgromadzenie narodowe. Idzie przecież o to, aby przeciwdziałać każdej nowej rewolucji, jaka może nadejść równie dobrze ze strony ultraprawicy, jak i ultralewicy".

Rada ludowa stwierdziła jednocześnie, że nowe wybory stworzyłyby niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju i porządku publicznego w mieście, a „wybuch namiętności i rozbudzenie ambicji wśród robotników". Na koniec zaatakowano opolską organizację SPD i miejscowy kartel branżowych związków zawodowych, zarzucając im odstępstwo od programu ogólnośląskiej organizacji SPD i jej polityki wobec zjawiska rad[98].

Śląska centrala SPD zastosowała w interesującej nas sprawie nieco inną taktykę. Nie ustosunkowując się bezpośrednio do samego przejawu nielojalności ze strony socjaldemokratycznych organizacji opolskich, oskarżyła ona „Oppelner Zeitung" o podburzanie społeczeństwa przeciwko „robotnikom i ich władzy powołanej w dniu 10 listopada 1918 r."[99] O ile ewentualnie można by się zgodzić z taką oceną intencji „Oppelner Zeitung", to jednak nie sposób — w świetle dotychczas omawianych źródeł — poważnie potraktować twierdzenia, jakoby opolska rada ludowa była jakąkolwiek władzą, a zwłaszcza robotniczą.

Swój stosunek do rady ludowej określił w tej sytuacji również zainterpelowany magistrat. W oficjalnym piśmie do kartelu i miejskiej organizacji SPD oświadczał, że bez względu na odczucia społeczeństwa samorząd nie może sobie pozwolić na dezawuowanie rady ludowej ze względów czysto praktycznych. Powszechnie bowiem wiadomo, że na mocy postanowień traktatu wersalskiego górnośląskie rady robotnicze, żołnierskie, chłopskie i ludowe mają być i tak rozwiązane jeszcze przed wkroczeniem na obszar plebiscytowy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej[100]. Jak widać, była to odpowiedź wymijająca i w gruncie rzeczy korzystna dla rady ludowej.

---

[97] „Wir ersuchen den Oppelner Magistrat dem Volksrat die Anerkennung zu versagen. Wir beantragen eine Neuwahl und sind bereit über diese Frage mit Magistrat zu verhandeln" (ibid.).

[98] Ibid., nr 206 z 11 IX 1919.

[99] „Volkswacht", nr 212 z 19 IX 1919; AP Wrocław, zespół Rejencja Opolska — Wydział I, t. 1689, s. 175.

[100] „Oppelner Zeitung", nr 210 z 16 IX 1919.

Krytyka ze strony miejscowych organizacji robotniczych i związane z nią artykuły w opolskiej i ogólnośląskiej prasie codziennej nadały całej sprawie posmak skandalu. Pod presją opinii publicznej, na plenarnym posiedzeniu rady ludowej w dniu 27 września 1919 r. postawiono wniosek o jej rozwiązanie. Po ożywionej dyskusji zarządzono głosowanie. Okazało się, że za rozwiązaniem rady ludowej oddano 13 głosów przedstawicieli robotników, przeciwko 12 głosom członków rekrutujących się spośród miejskich władz komunalnych i mieszczaństwa. Podjęto decyzję, że rada ludowa kończy swą działalność z dniem 30 września 1919 r.[101]

Wspomniane wcześniej usiłowania opolskich władz samorządowych i wrocławskiej centrali SPD, aby utrzymać radę ludową w Opolu na przekór żądaniom miejscowych organizacji robotniczych, nie były przypadkowe. Wielokrotnie bowiem opolska rada ludowa manifestowała swoją lojalność wobec rządu i poparcie dla jego polityki. Spośród licznych przykładów takiej postawy na szczególną uwagę zasługuje charakterystyczny stosunek rady ludowej do kwestii zasadności ogłoszenia w Niemczech wyborów do konstytuanty. Sprawa ta była m. in. dyskutowana na I kongresie rad robotniczo-żołnierskich w Berlinie, na który opolska rada ludowa delegowała dwóch swych przedstawicieli — przewodniczącego Michalkego i radnego miejskiego Müllera[102]. Wraz z większością delegatów poszczególnych rad niemieckich głosowali oni za przeprowadzeniem wyborów, mimo że przesądzało to kwestię: rady, czy system parlamentarny. Niektóre rady robotniczo-żołnierskie były przeciwne takiej decyzji i do końca starały się skonsolidować opozycję antyrządową w ruchu radzieckim w Niemczech. Stanowisko takie zajmowała np. centralna rada robotniczo-żołnierska republiki Brunszwik, jedna z najbardziej postępowych rad niemieckich[103]. Po zamknięciu obrad I kongresu rad wystosowała ona do wszystkich rad powiatowych w Niemczech okólnik, zawierający apel o przeciwstawienie się decyzji kongresu. Pismo takie otrzymała również opolska rada ludowa. W odpowiedzi oświadczyła radzie brunszwickiej, że stojąc na tym samym stanowisku co rząd Eberta—Scheidemanna, przeciwdziałać będzie przy pomocy wszelkich środków każdej próbie odwołania, bądź odwleczenia wyborów do niemieckiego zgromadzenia narodowego[104].

Nie mniej gorliwie realizowała opolska rada ludowa niemiecką rację stanu w kwestii narodowościowej w rejencji opolskiej. W dniu 7 grudnia 1918 r. rada opublikowała w miejscowej prasie niemieckiej zaprosze-

[101] Ibid., nr 233 z 1 XI 1919.
[102] Ibid., nr 296 z 22 XII 1918.
[103] W radzie tej duże wpływy mieli komuniści, pod których wpływem rada brunszwicka sprzeciwiała się powołaniu Grenzschutzu (*Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung*, Bd. 3, Berlin 1966, s. 93, 147, 166—167).
[104] „Oppelner Zeitung", nr 20 z 26 I 1919.

nie na wiec, poświęcony rozstrzygnięciu problemu „Czy Górny Śląsk powinien pozostać w Rzeszy?" Pytanie to postawiła zresztą rada retorycznie, gdyż w dołączonych do zaproszenia tezach planowanego referatu, z góry zawarto odpowiedź pozytywną, przy czym w użytej argumentacji dano wyraz prawicowo-centrowej koncepcji rozwiązania tego problemu. Dokument podpisało kilkunastu członków rady ludowej, reprezentujących wszystkie występujące w niej grupy zawodowe, społeczne i partyjne[105].

Okazją do zamanifestowania postawy politycznej i stanowiska w kwestii przyszłości Śląska stały się dla opolskiej rady ludowej obchody święta pierwszomajowego w 1919 r. Zawarła ona porozumienie z miejscowymi organizacjami SPD i USPD, w wyniku czego ustalono, iż wyznaczą po 2 mówców, którzy poświęcą swe wystąpienia wyłącznie sprawie zawarcia pokoju pomiędzy ententą i Niemcami, problemowi niemieckich jeńców wojennych i przeciwdziałaniu każdej próbie przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Postanowiono, że święto ma mieć charakter państwowy i narodowy. Aby ten cel osiągnąć, obie organizacje socjaldemokratyczne uznały za konieczne zaniechać walki politycznej w czasie przemówień i nie dopuścić, aby w pochodzie pojawiły się jakiekolwiek plakaty i transparenty o treściach „społecznie podburzających". Rada ludowa zagwarantowała sobie miejsce na czele pochodu. Wszystko odbyło się zgodnie z planem, a nawet przekroczyło oczekiwania organizatorów. W pochodzie uczestniczyła niemal wyłącznie ludność niemiecka. Wznoszono antypolskie okrzyki. Na licznych transparentach widniało hasło „Górny Śląsk musi zostać niemiecki"[106]. Podżegając demonstrantów do wystąpień nacjonalistycznych, rada ludowa, SPD i USPD pragnęły nie dopuścić do wysuwania żądań społeczno-politycznych, co się znakomicie powiodło.

Udział opolskiej USPD w tej szowinistycznej imprezie raz jeszcze wystawia jej świadectwo niepostępowości. Symptomatyczny jest zwłaszcza jej kompromis z SPD, podczas gdy w innych miastach rejencji opolskiej lokalne grupy niezależnych socjaldemokratów organizowały obchody święta majowego wspólnie z komunistami, pod hasłami wstrzymania antyradzieckiej interwencji w Rosji, zwolnienia rosyjskich jeńców wojen-

[105] „Wollen wir zugeben, dass es [Górny Śląsk — W. L.] in das Chaos der Zustände gestürzt wird, die jenseits unserer Grenzen herrschen? Nein und abermals nein! Darum ergeht an Jeden, zu welcher Partei, zu welchem Religionsbekenntnis er auch gehören möge, der Ruf: Scharen wir uns zusammen! Es ist eine heilige Sache, für die wir eintreten, es ist ein schwerer Kampf, der uns bevorsteht. Keiner darf fehlen, der es mit unserem Land ehrlich meint, der nicht will, dass es in seiner Entwicklung um Jahrzehnte, vielleicht Jahrhunderte zurückgeworfen wird! [...]. In treuer gemeinsamer Arbeit haben wir, deutsch und polnisch sprechende Oberschlesier, unser Land zu dem gemacht, was es heute ist" (SBO, nr 98 z 7 XII 1918, s. 483).

[106] „Oppelner Zeitung", nr 96 z 1 V 1919, nr 97 z 3 V 1919; SBO, nr 37 z 7 V 1919, s. 188.

nych, zbratania narodów, nieprzejednanej walki z nacjonalizmem, kapitalizmem i imperializmem, obalenia rządu Eberta—Scheidemanna i rozwiązania Grenzschutzu[107].

Bez żadnych już osłonek wyszedł na jaw szowinizm rad ludowej i żołnierskiej w dniu 12 maja 1919 r., kiedy to odbył się w Opolu, zorganizowany przy ich współudziale, wiec protestacyjny niemieckiej części ludności miasta i powiatu przeciwko decyzji ententy o przyłączeniu Górnego Śląska do Polski, zawartej w przekazanym rządowi Rzeszy (7 maja 1919 r.) projekcie traktatu pokojowego. Obie rady wraz z miejscowymi organizacjami *Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens* i wszystkimi, z wyjątkiem KPD Okręgu Górnośląskiego, niemieckimi partiami politycznymi rozpętały szaloną kampanię antypolską. W wiecu uczestniczyło około 25 tys. Niemców z całego powiatu opolskiego. Organizatorzy licytowali się w prorządowych sloganach i antypolskich hasłach. Najbardziej jednak znamienne wylansowane zostało właśnie przez opolską radę ludową: „Raczej bolszewizm niż panowanie Polaków"[108]. Hasłem tym zakończono zresztą petycję protestacyjną, wystosowaną przez organizatorów wiecu do nadprezydenta prowincji, kanclerza Niemiec i prezydenta USA, Wilsona[109].

Przytoczone przykłady dobitnie wskazują, że kwestia państwowej przynależności Górnego Śląska była jedyną płaszczyzną współdziałania wszystkich — poza polską radą chłopską, i miejscową komórką KPD — rad, niemieckich organizacji partyjnych i władz komunalnych w mieście. Dotyczy to przede wszystkim wzajemnych stosunków pomiędzy radami ludową i żołnierską oraz opolskimi grupami USPD i SPD. Oba te obozy łączyła antypolskość, mimo widocznych rozdźwięków na tle społeczno-politycznym.

VI

Zaprezentowany tu materiał źródłowy pozwala wysnuć kilka wniosków natury ogólniejszej. Narzuca się wprost spostrzeżenie, iż władze komunalne i państwowe w Opolu nie zostały zaskoczone przewrotem listopadowym w Niemczech. Inspirując powstanie rady robotniczej, a później ludowej, której w drodze zręcznych zabiegów podporządkowały garnizonową radę żołnierską, zresztą bez jej oporu, nie dopuściły do jakichkolwiek zmian w panujących w Opolu stosunkach społeczno-politycznych. Ułatwiła to zresztą specyficzna struktura ludności typowo urzędniczego miasta.

[107] Hawranek, *op. cit.*, s. 48.
[108] „Oppelner Zeitung", nr 105 z 13 V 1919.
[109] Ibid., nr 106 z 14 V 1919; *VBO*, s. 341—342.

Rady robotnicza, żołnierska i ludowa reprezentowały lojalistyczny stosunek do pruskich i ogólnoniemieckich władz państwowych, składały się wyłącznie z Niemców i dalekie były od jakiegokolwiek radykalizmu społecznego. Ich powstanie w niczym nie naruszyło prerogatyw miejscowych władz komunalnych i państwowych. Wręcz przeciwnie, działalność wymienionych rad stanowiła dla opolskiego samorządu wydatną pomoc w utrzymaniu status quo w mieście, co zresztą przyznano później oficjalnie[110].

Pośrednio pozwala to znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego w Opolu, jako stołecznym mieście rejencji, nie ukształtował się ośrodek ruchu radzieckiego na Górnym Śląsku. SPD i Generalkommando VI Korpusu ze względów taktycznych wolały zorganizować prorządową, antypolską i nierewolucyjną Centralną Radę Robotniczo-Żołnierską w Katowicach, w centrum górnośląskiego okręgu przemysłowego, gdzie najostrzejsze były w skali całych Niemiec konflikty społeczne i narodowościowe. Z tych samych powodów gros środków finansowych, wyasygnowanych z budżetu cywilnych władz komunalnych i państwowych oraz dowództwa VI Korpusu dla popieranych przez niemieckie czynniki oficjalne rad górnośląskich, zrealizowano w przemysłowej części rejencji opolskiej[111], której utrzymanie przy Rzeszy było wówczas sprawą zasadniczą zarówno dla rządu niemieckiego, jak i dla ogromnej większości niemieckich ugrupowań politycznych.

WIESŁAW LESIUK

SOLDIERS', WORKERS', PEASANTS', AND PEOPLE'S COUNCILS IN THE TOWN OF OPOLE IN THE YEARS 1918—1919

Immediately following the outbreak of the November revolution in Germany in 1918, bodies known as the workers' soldiers', peasants' and people's councils sprang up through out the whole territory of the empire. In the capital of the Opole regency the first to be noted was the formation, already on 10. XI. 1918, of a soldiers' and a workers' council. Then on 14. XI. 1918 the Union of Polish Peasants in Silesia brought into being in Opole a temporary people's-peasants' council, which was superseded on 25. XI. 1918 by a Disctrict peasants' council. Both these peasants' councils were predominantly Polish and hence met with obstructive tactics from the part of the previously organised German councils, and also from the local government and community authorities. At the investigation of the Opole District president, the anti-Polish Central People's Council in Wrocław re-

[110] *VBO*, s. 409.

[111] Por. W. Lesiuk, *Finansowe podłoże działalności górnośląskich rad robotniczych, żołnierskich, chłopskich i ludowych w latach 1918—1919*, „Studia Śląskie", t. 19, Opole 1971, s. 165—193.

fused to recognise the District peasants' council on the grounds of its pro-Polish political alignment and its broad programme for polonisation of the administrative apparatus in both the town and District of Opole.

The workers' council in Opole, dissolved on 14. XI. 1918, was replaced by a District people's council, with parity representation of both employers and employed.

The garrison soldiers' council was in operation until 21. V. 1919, while the people's council was dissolved on 30. XI. 1919. They were financed by the municipal council and the Command of the Opole garrison.

The social and political programmes of the soldiers', workers', and people's councils depended on their party political structure. In the councils of the first two types the two German social democratic parties gained the dominant position, while in the third the chief power was held by the Centre and the other middle-of-road conservative groups.

The unrevolutionary character of these councils was the reason that they did not gain support among the workers in the town, which was frequently made clear during mass meetings. These councils were also attacked by the local trade unions and the Opole USPD (Independent Social Democratic Party of Germany) organisations.

The solidly anti-Polish attitude of the German councils in Opole was an unifiying influence enabling them to minimise friction, due to personal and political differences.

The Opole government and communal bodies which took an active part in the organisation of the German councils in the town and also supported and cooperated in their activities, lost nothing of their previous powers and successfully maintained their full former authority. On the conterary, by supporting these slow moving councils the Opole local administrative authorities were enabled to weather the storm of the November revolution.

WIESŁAW LESIUK

SOLDATEN-, ARBEITER-, BAUERN- UND VOLKSRÄTE IM STADTGEBIET OPOLE IN DEN JAHREN 1918—1919

Nach Ausbruch der Novemberrevolution in Deutschland begannen auf dem ganzen Gebiet des ehemaligen Kaiserreiches Arbeiter-, Soldaten-, Bauern- und Volksräte zu entstehen. In der Bezirkshauptstadt Opole wurden am 10.11 1918 als erste die Soldaten- und Arbeiterräte gegründet. Am 14.11 1918 berief der Verband Polnischer Bauern (Związek Rolników Polskich) in Opole einen vorläufigen Volks-, und Bauernrat, an dessen Stelle am 25.11.1918 der Kreisbauernrat trat. Beide Räte stiessen ihrer polnischen Gesinnung wagen auf Schikanen von Seiten der bereits früher entstandenen deutschen Räte sowie der örtlichen Staats- und Kommunalbehörden. Vom polenfeindlichen Zentralen Volksrat in Wrocław wurde der Bauernkreisrat seiner polenfreundlichen politischen Gesinnung sowie seines breit zugeschnittenen Programms der Polonisierung der Verwaltung in Stadt und Kreis Opole auf Antrag des Landrats von Opole nicht anerkannt.

Anstelle des am. 14.11.1918 aufgelösten Arbeiterrates wurde in Opole ein Kreisvolksrat gebildet, der paritätisch durch Vertreter der Arbeitgeber und Arbeitnehmer repräsentiert wurde.

Der Garnisonsrat wirkte bis zum 21.5.1919. Der Volksrat wurde am 30. 9. 1919 aufgelöst. Es finanzierte die die städtische Selbstverwaltung und das Garnisonskommando Opole.

Das sozial-politische Programm der Soldaten-, Arbeiter- und Volksräte war die Funktion der Parteizugehörigkeit ihrer Vertreter. In den ersten zwei Räten bildeten beide deutschen sozialdemokratisch Parteien, im dritten die Zentrumspartei nebst anderen konservativen Richtungen die entschiedene Mehrheit.

Ihres nicht revolutionären Charakters wegen erfreuten sich die Räte nicht der Sympathie der Arbeitermassen der Stadt, was letztere oft in Kundgebungen zum Ausdruck brachten. Die Räte wurden ebenfalls von den lokalen Gewerkschaften und der hiesigen USPD angegriffen. Der polenfeindliche Charakter der deutschen Räte in Opole bildete den Faktor, der ihnen zur Behebung von Reibungen persönlichen und politischen Ursprungs verhalf.

Die kommunalen und staatlichen Behörden von Opole, die an der Organisierung der deutschen Räte in der Stadt aktiv teilnahmen und unterlassen deren Tätigkeit inspirierten, verloren keine ihrer bisherigen Berechtigungen und liessen sich ihre Initiative nicht nehmen. Im Gegenteil, die Tätigkeit dieser — der örtlichen Verwaltung ergebenen — Räte ermöglichte den Behörden von Opole den Novemberumsturz zu überdauern.

ВЕСЛАВ ЛЕСЮК

СОЛДАТСКИЙ, РАБОЧИЙ, КРЕСТЬЯНСКИЙ И НАРОДНЫЙ СОВЕТЫ В ГОРОДЕ ОПОЛЕ В ГОДЫ 1918—1919

Когда вспыхнула ноябрьская революция в Германии на всей территории бывшей империи стали возникать рабочие, солдатские, крестьянские и народные советы. В столице опольского регентсва в числе первых, уже 10 XI 1918 г., были организованы солдатский и рабочий советы. В день 14 XI 1918 г. Союз Польских Земледельцев в Силезии создал в Ополе временный народно-крестьянский совет, которого место занял в день 25 XI 1918 г. районный крестьянский совет. Оба крестьянских совета имели польский характер и поэтому подверглись преследованиям со стороны ранее организовавшихся немецких советов, а также со стороны местных государственных и самоуправленческих властей. Антипольский Центральный Народный Совет во Вроцлаве по предложению опольского ландрата не признавал районного крестьянского совета из-за его пропольской политической ориентировки и широкой программы полонизации административного аппарата в городе и опольском районе.

На месте распущенного 14 XI 1918 г. рабочего совета в Ополе был создан районный народный совет, с участием представителей работодателей и работников.

Гарнизонный солдатский совет действовал по 21 V 1919 г. Народный совет был распущен 30 IX 1919 г. Они были финансируемы городским самоуправлением и командованием опольского гарнизона.

Социально-политическая программа солдатского и рабочего, а также народного советов была функцией их партийного состава.

В первых двух советах ощутимый перевес получили обе немецкие социал-демократические партии, в третьем — Центр и другие консервативные группировки.

Нереволюционный характер этих советов был причиной того, что они не добились расположения трудящегося населения города. Это очень часто проявлялось на митингах. Указанные советы подвергались также нападкам со стороны местных профсоюзов и локальной организации УСПД. Антипольский характер немецких советов в Ополе помогал им сглаживать противоречия, возникающие на политической и личной почве.

Опольские государственные и самоуправленческие власти, которые активно участвовали в организации немецких советов в городе и все время руководили этой работой, не лишились своих прежних компетенций и ведущей роли. Напротив, деятельность подчиненных им советов позволила властям продержаться во время ноябрьского переворота.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

FRANCISZEK HAWRANEK

DWIE AKCJE POLITYCZNE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1926 i 1928

I

W wyniku rewolucji listopadowej obalone zostały wszystkie dynastie panujące w poszczególnych państwach niemieckich, z Hohenzollernami na czele. Ich majątek został skonfiskowany, ale próby wywłaszczenia książąt w drodze ustawowej napotkały na opór ze strony prawicowych przywódców socjaldemokracji. Artykuł 153 konstytucji weimarskiej z 11 sierpnia 1919 r. gwarantował prywatną własność środków produkcji i dopuszczał możliwość wywłaszczenia tylko za odszkodowaniem[1]. Wobec nieuregulowania problemu w drodze ustawowej, członkowie niemieckich dynastii zaczęli domagać się odszkodowania za nieprawnie dokonane konfiskaty ich majątków. Na poczet zgłaszanych pretensji rządy poszczególnych krajów republiki weimarskiej wypłacały subwencje; np. były cesarz Wilhelm II otrzymywał rocznie ok. 0,6 mln mk.

Wybór Hindenburga na prezydenta Rzeszy w dniu 26 kwietnia 1925 r. spowodował ożywienie nadziei w byłych domach panujących na pełne zaspokojenie ich pretensji, gdyż nowy prezydent nie krył swych sympatii monarchistycznych. Książęta wykorzystali drogę sądową do dochodzenia swych pretensji i uzyskiwali korzystne dla siebie wyroki w oparciu o art. 153 konstytucji. Wysokość roszczeń byłych monarchów dochodziła do 2,5 mld mk. Wyroki (szczególnie skandaliczny zapadł w Turyngii) wywołały zrozumiałe oburzenie wśród klasy robotniczej, chłopstwa i drobnomieszczaństwa.

[1] Głosił on: „Konstytucja gwarantuje własność. Jej treść i granice wynikają z ustaw. Wywłaszczenie może być podjęte tylko dla dobra ogólnego i na ustawowej podstawie. Dokonuje się go za odpowiednim odszkodowaniem, o ile ustawa Rzeszy nie stanowi inaczej. W wypadku kwestii spornej w sprawie wysokości odszkodowania otwarta jest droga prawna w sądach zwyczajnych, o ile prawa Rzeszy nie stanowią inaczej. Wywłaszczenie przez Rzeszę w stosunku do krajów, gmin i związków użyteczności publicznej dokonać się może tylko za odszkodowaniem. Własność zobowiązuje. Jej użytkowanie powinno być zarazem służbą dla dobra ogółu" (H o h l f e l d, *Deutsche Reichsgeschichte in Dokumenten 1849—1926*, Bd. 2, Berlin [b.d.], s. 754).

Sprawa stała się szczególnie aktualna od 28 sierpnia 1925 r., kiedy to rozpoczęte zostały rokowania między domem Hohenzollernów a pruskim ministerstwem finansów. Wyniki rokowań opublikowano w komunikacie z 30 listopada 1925 r. Rodzina byłego króla pruskiego otrzymać miała 185 mln mk w nieruchomościach (100 tys. ha ziemi, dzieła sztuki, zamki — niektórzy wartość zwracanego majątku obliczali na 250 mln mk) i 30 mln mk w gotówce[2].

Jeszcze przed ogłoszeniem końcowego komunikatu opinia publiczna była przez prasę szeroko informowana o przebiegu rokowań. Aby stłumić narastające niezadowolenie społeczeństwa, DDP (Deutsche Demokratische Partei — Niemiecka Partia Demokratyczna) wniosła do parlamentu Rzeszy 23 listopada 1925 r. projekt ustawy, który przewidywał uregulowanie pretensji byłych domów panujących poprzez ustawy poszczególnych krajów; uniknąć chciano zatem generalnego rozwiązania sprawy przez parlament Rzeszy, a cały ruch przeciwników odszkodowania zamierzano rozproszyć pod względem terytorialnym i czasowym. Inaczej ustosunkowali się do zagadnienia komuniści. KPD (Kommunistische Partei Deutschlands — Komunistyczna Partia Niemiec) w tym właśnie czasie przełamała ultralewicowe tendencje (I konferencja, odbyta w Berlinie, 31 X — 1 XI 1925) i wyraziła poparcie dla leninowskiego kierownictwa Komitetu Centralnego pod przywództwem Ernsta Thälmanna. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego KPD w dniu 11 listopada 1925 r. postanowiono, aby frakcja komunistyczna w parlamencie Rzeszy (licząca 45 członków) opracowała i wniosła pod obrady projekt ustawy o wywłaszczeniu książąt bez odszkodowania. Projekt tego rodzaju KPD zgłosiła już jesienią 1924 r., lecz nie stał się on przedmiotem debaty, ponieważ parlament został przedwcześnie rozwiązany (20 X 1924)[3].

Frakcja KPD zgłosiła projekt ustawy w parlamencie Rzeszy w dniu 25 listopada 1925 r. Przewidywał on całkowite wywłaszczenie ruchomego i nieruchomego mienia byłych książąt i ich rodzin bez odszkodowania. Wywłaszczona ziemia miała zostać przekazana drobnemu chłopstwu; lasy i kopalnie przejść miały na własność krajów, podobnie jak zamki i pałace, które przeznaczyć należało na cele mieszkalne, domy dla inwalidów i rencistów, domy dziecka itp.; majątek ruchomy proponowano przekazać na podwyżkę rent dla ofiar wojny. Wykonanie ustawy kontrolować miała specjalna komisja złożona z 50 przedstawicieli związków zawodowych. Wreszcie, projekt stanowił, że unie-

[2] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung. Chronik* [dalej: *GdA Chr.*], Tl. 2, Berlin 1966, s. 183—184.

[3] *Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung* [dalej: *GdA*], Bd. 4, Berlin 1966, s. 109.

ważnia się wszelkie dotychczas zawarte porozumienia w poszczególnych krajach, likwiduje się wszystkie pretensje książąt, a ustawa wchodzi w życie z ważnością od 8 listopada 1918 r.[4]

Projekty DDP i KPD weszły pod obrady parlamentu w dniu 2 grudnia 1925 r. Przedstawiciele DNVP (Deutschnationale Volkspartei — Niemiecko-Narodowa Partia Ludowa), DVP (Deutsche Volkspartei — Niemiecka Partia Ludowa) i Centrum wypowiedzieli się przeciw obydwu projektom, upatrując nawet w kompromisowym wniosku DDP naruszenie zasady prywatnej własności. W imieniu SPD (Sozialdemokratische Partei Deutschlands — Socjaldemokratyczna Partia Niemiec) wystąpił Ph. Scheidemann, który uznał projekt DDP za dobrą podstawę do dalszej dyskusji i apelował do partii prawicowych o kompromisowe rozwiązanie problemu. Mówcy z ramienia KPD (Th. Neubauer, E. Schneller) popierając projekt komunistyczny podreślali, że jest on konsekwencją obalenia monarchistyczno-feudalnych stosunków w Niemczech: zrabowane mienie powinno powrócić w ręce mas pracujących. Reakcyjna większość parlamentu zdecydowała się przekazać obydwa projekty do komisji prawnej, przewlekając w ten sposób załatwienie sprawy. Aby nie dopuścić do roztrwonienia majątku narodowego, frakcja KPD zaproponowała 10 grudnia 1925 r. wstrzymanie toczących się w sądach procesów o odszkodowanie aż do generalnego załatwienia sprawy przez parlament Rzeszy; wniosek ten został uchwalony[5].

W dniu 2 grudnia 1925 r. Komitet Centralny KPD zwrócił się listem otwartym do Zarządu Partii SPD oraz do kierownictw organizacji znajdujących się pod wpływem socjaldemokracji: ADGB (Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund — Powszechny Niemiecki Związek Związków Zawodowych), AfA-Bund (Allgemeiner freier Angestelltenbund — Powszechny Wolny Związek Pracowników), ADB (Allgemeiner Deutscher Beamtenbund — Powszechny Niemiecki Związek Urzędników) i Reichsbanner; ta ostatnia była bojową organizacją SPD. Adresatem listu był również RFB (Roter Frontkämpferbund — Czerwony Związek Bojowników Frontowych) — bojowa organizacja KPD. List zawierał propozycję współdziałania wszystkich organizacji robotniczych w akcji wywłaszczania książąt.

Główne argumenty komunistów sprowadzały się do następujących tez: masy ludowe są wzburzone, gdyż miliony ludzi żyją w trudnych warunkach życiowych, nie osiągając minimum standardu; wśród robotników jest milion bezrobotnych; społeczeństwo poniosło ogromne straty w okresie inflacji; masy pracujące uginają się pod ciężarem spłat kontrybucji wynikającej z planu Dawesa; przyznanie miliardów

[4] *GdA*, 4, s. 437—438.
[5] Ibid., s. 110—111.

marek książętom doprowadziłoby do dalszej pauperyzacji i wzmocniłoby reakcyjne i monarchistyczne elementy w Niemczech; nie można pozostawić tej sprawy do uregulowania rządom krajowym, które są skłonne do kompromisów, lecz należy przeprowadzić jednolite jej uporządkowanie w całej Rzeszy, zgodnie z zasadą, że prawo Rzeszy niweczy prawo krajowe. Jako najbardziej właściwy środek do osiągnięcia tego celu proponowano wykorzystanie inicjatywy ludowej i referendum ludowego; w związku z tym zapraszano kierownictwa zainteresowanych organizacji na wspólną konferencję[6].

Konstytucja weimarska z 1919 r. przewidywała możliwość inicjatywy ludowej *(Volksbegehren)* jako formy demokracji bezpośredniej. Konstytucyjne postanowienie w tej sprawie zostało bliżej sprecyzowane w ustawie Reichstagu z 27 czerwca 1921 r. o referendum ludowym *(Volksentscheid)*. Rzecz polegała na tym, że 5 tysięcy obywateli uprawnionych do głosowania mogło zgłosić projekt ustawy, który to projekt rząd zobowiązany był wyłożyć w terenowych lokalach urzędowych na okres dwóch tygodni celem zebrania podpisów pod nim. Jeżeli zdołano zebrać taką co najmniej liczbę podpisów obywateli, że stanowiłoby to 10 proc. wszystkich uprawnionych do głosowania, wówczas projekt wchodził pod obrady parlamentu Rzeszy, który mógł go przyjąć lub odrzucić; w tym drugim wypadku projekt poddawany został referendum ludowemu, podczas którego w drodze normalnego głosowania wyborcy mogli się wypowiadać za lub przeciw projektowi. Dla przyjęcia projektu wystarczała zwykła większość spośród głosujących. Rząd mógł jednak ogłosić, że projekt ustawy zmienia konstytucję; w takim wypadku uchwalenie projektu wymagało — i to jest ważne dla omawianego zagadnienia — większości uprawnionych do głosowania. Jest to dość istotna różnica, bowiem w drugim wypadku trzeba było uzyskać w referendum ponad 20 mln głosów[7].

KPD wybrała właściwą formę walki. Sprawa wywłaszczenia książąt schodziła z forum parlamentu wśród szerokie masy społeczeństwa, stając się sprawą każdego obywatela. Komuniści spodziewali się poruszyć masy, pozyskać je dla swoich idei, zradykalizować je i skierować przeciw partiom prawicy. Główne hasło KPD brzmiało: „Ani grosza dla książąt!" *(Keinen Pfennig den Fürsten!)*. Powodzenie akcji zależało niewątpliwie od tego, czy uda się stworzyć jednolity front klasy robotniczej, który byłby w stanie pokierować chłopstwem i drobnomieszczaństwem we wspólnej walce przeciw klasom posiadającym. Ponieważ socjaldemokracja i podporządkowane jej organizacje nie odpowiedziały

[6] *Zur Geschichte der Kommunistischen Partei Deutschlands*, Berlin 1955, 2. Aufl., s. 199—200.

[7] „Reichsgesetzblatt" 1921, I, s. 790.

na propozycję KPD z 2 grudnia 1925 r.[8], w następnych tygodniach komuniści zorganizowali w całych Niemczech liczne zebrania, wiece i demonstracje, w których masowo udział brali robotnicy i bezrobotni, domagając się przygotowania referendum ludowego. Wiele terenowych organizacji socjaldemokratycznych wbrew stanowisku swego centralnego kierownictwa postulowało, by SPD czynnie zaangażowała się w akcję komunistów, tworząc nawet gdzieniegdzie lokalne komitety jedności. Do ruchu przyłączyli się postępowi intelektualiści i drobnomieszczańscy pacyfiści. W dniu 17 grudnia, dziesięć drobnych organizacji demokratycznych utworzyło w Berlinie tymczasowy komitet, który zajął się przygotowaniem akcji. Przy pomocy KPD komitet ukonstytuował się ostatecznie w dniu 6 stycznia 1926 r. Na czele stanął demokratyczny ekonomista, prof. Robert Kuczynski. Akces i poparcie dla komitetu zgłosiło kilkadziesiąt organizacji (kobiece, pacyfistyczne, studenckie, młodzieżowe, wolnomyślicielskie itp.). Główną siłą ruchu była KPD.

W dniach 16 i 17 stycznia 1926 r. członkowie KPD i RFB zebrali w robotniczej dzielnicy Berlina, Neukölln, w ciągu kilku godzin 30 tys. podpisów pod projektem inicjatywy ludowej, dzięki czemu delegacja komitetu Kuczynskiego mogła wręczyć ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy projekt ustawy. Wobec rozszerzania się ruchu za wywłaszczeniem książąt SPD nie mogła pozostać obojętna. W dniu 19 stycznia tegoż roku zebrał się Zarząd Partii SPD, który postanowił, że SPD weźmie udział w akcji. W kilka dni później (22 i 23 stycznia) przedstawiciele KPD, SPD, ADGB i komitetu Kuczynskiego uzgodnili wspólny tekst projektu ustawy, który w dniu 25 stycznia 1926 r. przedstawiono w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Projekt wręczyli: O. Wels, K. Ludwig i E. Thälmann[9].

Władze starały się sprawę opóźniać, wobec czego 13 lutego delegacja komitetu Kuczynskiego udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych z naleganiem, by ją przyspieszyć. W dwa dni później minister Wilhelm Külz (DDP) zdecydował się na podjęcie oficjalnych kroków[10].

Zgłoszony projekt nie odbiegał w zasadniczych postulatach od pierwotnego KPD z 25 listopada 1925 r. Składał się z 4 artykułów. Pier-

[8] Socjalistyczny „Vorwärts" informował (1 XII 1925), że w szeregach SPD rozważana jest sprawa wystąpienia w sprawie referendum ludowego. Na propozycję KPD nie udzielono jednak oficjalnej odpowiedzi. W związku z licznymi wątpliwościami w terenowych organizacjach SPD, jej kierownictwo usiłowało uspokoić wzburzonych członków zapewnieniem, że zagadnienie wywłaszczenia książąt rozstrzygnięte zostanie przez parlament Rzeszy. Wynikało z tego niedwuznacznie, że SPD nie życzy sobie przeniesienia sprawy w masy i świadczyło dobitnie o tzw. kretynizmie parlamentarnym prawicowego kierownictwa partii.

[9] *GdA*, 4, s. 112—114; *GdA Chr.*, 2, s. 192—193; „Oppelner Zeitung" nr 21 z 27 I 1926.

[10] „Oppelner Zeitung", nr 38 z 16 II 1926.

wszy mówił o wywłaszczeniu bez odszkodowania, drugi — o wykorzystaniu majątków książąt na poprawę sytuacji bezrobotnych, ofiar wojny i inflacji, rencistów, robotników rolnych i drobnych chłopów; pałace i zamki przeznaczone miały być na cele opieki społecznej oraz na kulturalne i oświatowe. Artykuł trzeci unieważniał wszystkie transakcje, dotyczące wywłaszczonych majątków, łącznie z obciążeniami hipotecznymi, dokonanymi po 1 listopada 1918 r. Artykuł czwarty stanowił, że parlament Rzeszy w ciągu trzech miesięcy od ogłoszenia wyników referendum uchwali przepisy wykonawcze do ustawy, które zawierać będą zwłaszcza bliższe postanowienia dotyczące wykonania artykułu drugiego.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy przyjął projekt, nadał mu nazwę („wywłaszczenie majątku książąt"), opublikował w dniu 15 lutego 1926 r. w dziennikach urzędowych i wyznaczył termin podpisywania inicjatywy ludowej na okres od 4 do 17 marca tegoż roku[11]. Stworzono odpowiedni aparat urzędowy do przeprowadzenia inicjatywy ludowej i referendum. W prowincji górnośląskiej na jego czele stanął sędzia Ganse z Opola, a jego zastępcą mianowano urzędnika rejencji, dra Heinisiusa[12].

Z kolei powstało zagadnienie współpracy KPD z SPD. Przedstawiciele obydwu partii spotykali się kilkakrotnie dla omówienia tego problemu. Okazało się, że SPD nie jest skłonna do ścisłej współpracy z komunistami, którzy proponowali, by pozaparlamentarny ruch mas ludowych wykorzystać dla obalenia rządu Rzeszy, na czele którego stał Hans Luther (DVP) i który opierał się na koalicji DVP, DNVP, DDP i Centrum (wraz z jej bawarskim odpowiednikiem — Bayerische Volkspartei — BVP), oraz dla rozwiązania parlamentu Rzeszy. Ostatecznie 26 stycznia 1926 r. kierownictwa obydwu partii zawarły ze sobą formalne porozumienie, które ograniczyło się do następujących punktów: finansowanie druku list dla inicjatywy ludowej oraz plakatów propagandowych obie partie przejmą po połowie; obydwie partie dokonają w okręgach podziału terenu agitacyjnego w celu uniknięcia dublowania pracy; wszelkie pozostałe formy propagandy (zebrania, demonstracje) każda partia prowadzić będzie osobno[13]. Jak widać, współdziałanie istniało tylko na szczeblu centralnym i miało charakter

[11] „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger", nr 39 z 16 II 1926; „Ministerial-Blatt f.d. Preussische innere Verwaltung" nr 9 z 25 II 1926, wyd. A, s. 175—177; M. Meier, *Der Volksentscheid gegen die Fürstenabfindung*, „Geschichte in der Schule" 1952, H. 7, s. 350. Koła prawicowe usiłowały sabotować zarządzenia ministra. W niektórych okolicach Niemiec organizacja wielkich obszarników Landbund, będąca pod wpływem DNVP, sugerowała, aby w ogóle nie wykładano list do podpisu. „Berliner Tageblatt", nr 94 z 25 II 1926.

[12] „Oppelner Zeitung", nr 50 z 2 III 1926.

[13] H. Karl, *Die deutsche Arbeitsklasse im kampf um die Enteignung der Fürsten (1925/1926)*, Berlin 1957, s. 68.

jedynie formalny, co ograniczało w znacznym stopniu skuteczność całej pracy i nie tworzyło przesłanek rzeczywiście jednolitego frontu. Niemniej na Górnym Śląsku współdziałanie KPD i SPD wywołało obawy w kołach burżuazyjnych. Kolportowano pogłoski, że frakcje obydwu partii w górnośląskim sejmiku prowincjonalnym (z siedzibą w Raciborzu) będą ze sobą współpracować (m.in. w sprawie wyboru kandydata lewicy do pruskiej Rady Państwa)[14].

Już 27 stycznia zainaugurowana została wielka kampania masowymi wiecami o charakterze antymonarchistycznym. W tym dniu na całym Śląsku odbyły się wielkie demonstracje organizowane przez komunistów pod hasłami: „Ani jednego feniga dla książąt! Koniec z kapitalistyczną anarchią! Precz z takim rządem i takim parlamentem! Do walki o rząd robotników i chłopów! Niech żyje jednolity front proletariacki!"[15].

Rozpoczął się okres intensywnej akcji propagandowej. KPD, nie ograniczając kampanii do wyznaczonych ram, próbowała wyzwolić autentyczny masowy ruch społeczny o dalekosiężnych celach. Dlatego chciała akcję związać z dwoma ważnymi elementami: z walką przeciw bezrobociu i z przyciągnięciem szerokich warstw chłopstwa w celu ożywienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Postanowienia w tych sprawach zapadły na konferencji odbytej 29—30 stycznia 1926 r. w Berlinie, w której uczestniczyli kierownicy okręgowi KPD oraz redaktorzy komunistycznej prasy.

Kierunek tych wytycznych był jak najbardziej słuszny. Pod koniec stycznia tegoż roku liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła do 2 221 000 osób, z których tylko 1 804 273 otrzymywało zasiłki[16]. Przełom lat 1925/1926 charakteryzował się spadkiem koniunktury, wzrostem bezrobocia, kryzysową sytuacją na rynku, która przejściowo przerwała okres względnej stabilizacji kapitalistycznej gospodarki w Niemczech[17]. Spowodowany tym wzrost nastrojów radykalnych wśród klasy robotniczej należało wykorzystać dla przyciągnięcia mas

[14] „Oppelner Zeitung" nr 7 z 10 I 1926.

[15] S. Popiołek, J. Śleziona, *Dokumenty z dziejów walki komunistów na Opolszczyźnie*, Wyd. 2, Opole 1955, s. 33.

[16] Dla porównania warto dodać, że w czerwcu 1925 r. było w Niemczech 0,4 mln bezrobotnych, a więc do stycznia 1926 r. nastąpił ponad pięciokrotny wzrost ich liczby. W ogóle w 1926 r. 17,9 proc. wszystkich robotników pozbawionych było pracy. Ten wysoki wskaźnik zostanie przekroczony dopiero w 1930 r. — w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego. J. Kuczynski, *Darstellung der Lage der Arbeiter in Deutschland von 1917/18 bis 1932/33*, Berlin 1966, s. 195.

[17] „Równowaga osiągnięta przez Niemcy w okresie względnej stabilizacji była dość sztuczna i naprężona. Ich bilans płatniczy był w tym okresie chronicznie ujemny. Budżet [...] wykazywał również duże niedobory. Normalnie taka sytuacja powinna spowodować brak pieniądza na rynku i podrożenie kredytu. Ale do Niemiec napływały wówczas w dużych ilościach kapitały obce, które pokrywały te braki" (W. Grabska, *Ekonomiczna ekspansja Niemiec na wschód w latach 1870—1939*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 116).

do partii komunistycznej i zbliżenia ich do jej celów. Dlatego KPD położyła duży nacisk na pracę wśród bezrobotnych również na terenie górnośląskiego okręgu przemysłowego.

Liczba bezrobotnych na Górnym Śląsku szybko wzrastała. W styczniu 1926 r. notowano 35 231 poszukujących pracy, w lutym — 42 349, w marcu — 46 081. Mnożyły się wystąpienia bezrobotnych. W dniu 9 stycznia odbyła się w Opolu wielka manifestacja bezrobotnych, w której udział wzięło 3 tys. osób. Kierowani przez opolskich komunistów, demonstrowali oni przed ratuszem i gmachem landratury; delegaci manifestujących wręczyli władzom postulaty bezrobotnych: stawki wsparć w opiece społecznej podwyższyć do poziomu zasiłków dla bezrobotnych, przyznać przydziały węgla, ziemniaków i odzieży, wprowadzić taryfowe płace dla robotników przymusowych, uznać komitety bezrobotnych itp.[18] W dniu 19 lutego w Zabrzu odbyła się konferencja górnośląskich bezrobotnych. Impreza została przygotowana przez komitet złożony z przedstawicieli ADGB, KPD i SPD. Udział w niej wzięło 135 delegatów, wybranych w poszczególnych miejscowościach. KPD reprezentował Wilhelm Koenen, członek centralnego kierownictwa partii i poseł do parlamentu Rzeszy; przedstawicielem SPD był Johannes Stelling, sekretarz Zarządu Partii SPD. W wyniku obrad postanowiono utworzyć we wszystkich miejscowościach komitety bezrobotnych, które swoich przedstawicieli delegować miały do lokalnych zarządów ADGB[19]. Chodziło o to, by utrzymać bezrobotnych w ścisłym kontakcie z właściwymi związkami zawodowymi, chociaż nie byli oni w stanie — po zwolnieniu z pracy — opłacać składek członkowskich.

Drugi kierunek pracy KPD dotyczył chłopstwa i proletariatu wiejskiego. Przez dłuższy czas działalność na tym polu była słabą stroną partii, która nie doceniała sojuszu robotniczo-chłopskiego. Teraz nadeszła okazja do zadokumentowania, że leninowski Komitet Centralny KPD pod przywództwem E. Thälmanna dorósł do wysokości zadania. W dniu 14 lutego 1926 r. KC partii, wraz z komunistycznymi frakcjami w parlamencie Rzeszy i w sejmach krajowych, opublikował odezwę, w której wysunął konkretny program żądań dla chłopów i robotników rolnych. Postulowano zwolnienie pracującego chłopstwa od podatków, przyznanie mu kredytów, rozparcelowanie części wielkiej własności ziemskiej, aby zaspokoić głód ziemi, zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji po obniżonych cenach oraz bezpośrednią współpracę między spółdzielniami wytwórców i konsumentów w celu wyeliminowania

[18] „Oppelner Zeitung", nr 8, 20, 32 i 51 z (odpowiednio) 12 I, 26 I, 9 II i 3 III 1926.

[19] *GdA Chr.*, 2, s. 197—198.

lichwiarskiego zysku pośredników handlowych. Odezwa KPD żądała ustalenia minimum płacy dla robotników rolnych, wyrugowania pracy przymusowej kobiet i dzieci, prawa koalicji, 8-godzinnego dnia pracy, przyznania tych samych praw socjalnych, które wywalczyli dla siebie robotnicy przemysłowi, zlikwidowania tzw. obszarów dworskich *(Gutsbezirke)* — terytorialnych jednostek administracyjnych kierowanych przez obszarników oraz przekazania mieszkań robotniczych państwu i gminom[20].

Był to program minimum, możliwy do natychmiastowej realizacji, bez naruszania podstaw ustrojowych republiki weimarskiej. Jego celem było zawiązanie sojuszu robotniczo-chłopskiego do wspólnej walki o wywłaszczenie książąt bez odszkodowania. Praktycznie jednak ten doniosły program agrarny nie odegrał spodziewanej roli w kampanii, ponieważ KPD, podobnie zresztą jak i SPD, posiadała na wsi słabe wpływy. Nastąpiło jednak znaczne ożywienie aktywności komunistycznej na wsi: miejskie organizacje partyjne przejmowały patronaty nad terenami wiejskimi, organizowano „czerwone niedziele wiejskie", podczas których ekipy komunistów wyjeżdżały na wieś w celach agitacyjno-propagandowych. W niektórych okręgach udało się wzmocnić powstałą w dniu 1 października 1925 r. komunistyczną organizację chłopską pod nazwą Reichsbund der Kleinbauern[21].

Kierunki działania KPD, jak również współdziałanie tej partii z SPD, znalazły aprobatę na VI plenum rozszerzonej egzekutywy Międzynarodówki Komunistycznej, odbytym w dniach od 17 lutego do 15 marca 1926 r. w Moskwie[22].

Do walki włączyła się postępowa inteligencja i liberalno-demokratyczne drobnomieszczaństwo. Lewicowe skrzydło DDP (m.in. O. Nuschke) poparło akcję i utworzyło obywatelski komitet na rzecz inicjatywy ludowej. Liczna grupa niemieckich intelektualistów ogłosiła w dniu 5 marca 1926 r. apel, popierający żądanie wywłaszczenia byłych domów panujących jako aktu kompensaty i sprawiedliwości:

„Jeżeli państwo waży się przeznaczać na odszkodowanie ofiar wojny i inflacji żebracze grosze, to książęta, którzy przede wszystkim są współwinni klęsce Niemiec, nie mogą być uprzywilejowani i wynagrodzeni miliardami".

Pod apelem podpisy złożyli wybitni pisarze (J. R. Becher, H. Duncker, K. Grünberg, A. Kerr, B. Schönlank, K. Tucholsky), uczeni (A. Einstein), malarze (G. Grosz, K. Kollwitz), aktorzy (G. Eysoldt, P. Graetz)[23].

[20] K a r l, *op. cit.*, s. 74—77.
[21] *GdA*, 4, s. 118—119.
[22] *GdA Chr.*, 2, s. 195.
[23] K a r l, *op. cit.*, s. 84—85; *GdA Chr.*, 2, s. 196.

Zarząd Partii SPD w swej zasadniczej odezwie z 3 marca 1926 r. argumentował, że żądania byłych domów panujących są absurdalne i niemoralne; gdy masy ludowe cierpią głód i nędzę, książęta wyciągają ręce po miliardy. Na ich prowokacyjne żądania odpowiedzieć trzeba wywłaszczeniem bez odszkodowania. Na każdego członka partii nałożono obowiązek podpisania inicjatywy ludowej. Jednocześnie SPD raz jeszcze odcinała się od ściślejszej współpracy z KPD, podkreślając:

„Partia socjaldemokratyczna prowadzi akcję samodzielnie, zgodnie z zawartymi porozumieniami. Nie potrzebuje do jej przeprowadzenia żadnych tzw. komitetów jedności. Jako znacznie większa spośród partycypujących organizacji ponosi główny ciężar walki i musi przyczynić się w decydującym stopniu do zwycięstwa. Kto szkodzi partii socjaldemokratycznej, ten zagraża zwycięstwu!"[24]

Na terenie Górnego Śląska akcja propagandowa na rzecz wywłaszczenia książąt przebiegała spokojnie. Nie było tu jeszcze tego napięcia ani ostrej walki, charakterystycznej dla późniejszego okresu wielkiego kryzysu. SPD odmówiła zgody na propozycję komunistów, aby utworzyć komitet jednolitofrontowy (KPD+SPD+ADGB), ale swą kampanię prowadziła rzeczowo i w spokojnym tonie. Socjaldemokraci zorganizowali w okręgu przemysłowym 31 publicznych zebrań, na których agitowano za podpisywaniem inicjatywy ludowej. W artykułach prasowych i ulotkach przedstawiono punkt widzenia socjaldemokracji w duchu odezwy SPD z 3 marca. Środki finansowe na prowadzenie akcji czerpano ze zbiórek pieniężnych, organizowanych wśród członków partii[25].

Znacznie szerszą propagandę rozwinęli górnośląscy komuniści, zadając kłam twierdzeniom socjaldemokracji, jakoby SPD stanowiła kierowniczą siłę w kampanii. Górnośląska KPD powiązała działalność propagandową z akcją werbunkową w celu powiększenia szeregów partii. Komuniści zorganizowali w górnośląskim okręgu przemysłowym 49 zebrań i pochodów; środkami agitacyjnymi były artykuły prasowe (wydano specjalny numer „Oberschlesische Rote Fahne"), ulotki, broszury[26], plakaty itp. Na zebraniach załóg w zakładach pracy komuniści przedstawiali projekt rezolucji, w której żądano, aby ADGB, jako najsilniejsza organizacja mas pracujących, wziął udział w akcji na rzecz wywłaszczenia książąt. Pod względem organizacyjnym pracą kierował

[24] *GdA*, 4, s. 453.

[25] Prezydent policji w Gliwicach do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 31 III 1926. Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP) Opole, zespół Nadprezydium prowincji Górnośląskiej (dalej: NPG), sygn. 1063, k. 17.

[26] Jedna z nich pióra Paula Fröhlicha pt. *Keinen Pfennig den Fürsten* została wyrokiem sądu w Monachium skonfiskowana. Zanim zarządzenie o konfiskacie dotarło do władz górnośląskich, komuniści zdołali kilkaset egzemplarzy broszury rozkolportować na tutejszym terenie.

specjalny komitet wykonawczy, powołany do życia przez okręgową organizację KPD. Mieścił się on w Gliwicach, a jego pracą kierował członek KPD — Ballon. Zajmował się organizacją druku ulotek i plakatów, ich rozdziałem itp.

Na terenie wiejskim komuniści rozwinęli szeroką propagandę przy pomocy RFB. Organizacja ta stworzyła w Gliwicach osobny lokal, stale obsadzony przez członków RFB. Zorganizowano na wsi gęstą sieć mężów zaufania. Oddziały RFB wyprawiały się do poszczególnych miejscowości, gdzie urządzano demonstracyjne pochody (z udziałem orkiestry), po czym sprzedawano gazety i broszury, rozdzielano ulotki, prowadzono agitację bezpośrednio w domach. Koszty imprez pokrywano ze zbiórek publicznych[27]. Charakterystyczną cechą kampanii górnośląskiej był fakt, iż komuniści wciągnęli do porozumienia nie tylko socjaldemokrację, lecz również syndykalistyczną organizację FAU (Freie Arbeiter Union — Wolna Unia Robotnicza)[28].

Przeciw inicjatywie ludowej wystąpiły DNVP i Centrum. Pierwsza z tych partii posiadała duże wpływy na wsi, gdyż tam jej członkowie, w większości obszarnicy i personel urzędniczy ich majątków, wywierali nacisk na robotników rolnych i biedotę wiejską — grupy ludzi uzależnionych ekonomicznie od wielkich junkrów. Centrum dysponowało w prowincji górnośląskiej armią katolickiego kleru, który ostro wystąpił przeciw projektowi wywłaszczenia, przedstawiając go jako zamach na wszelką własność prywatną i strasząc chłopstwo widmem ekspropriacji. Górnośląskie organizacje DVP i DDP, słabe zresztą na tym terenie, nie zajęły sprecyzowanego stanowiska wobec inicjatywy ludowej. Podobnie partie faszystowskie — Deutschvölkische Freiheitspartei i NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei) — pozbawione grona liczniejszych zwolenników na Górnym Śląsku nie wypowiadały się w zdecydowany sposób w tej sprawie. Wyjątek uczyniła gliwicka organizacja NSDAP, która, widocznie w celu zapewnienia sobie popularności, nakazała swym członkom wpisywać się pod wnioskiem inicjatywy ludowej[29].

[27] WAP Opole, NPG 1063, k. 18.

[28] T. Minczakiewicz, *Rewolucyjny ruch robotniczy na ziemi nyskiej*. [w:] *Miasto Nysa. Szkice monograficzne*, Wrocław 1970, s. 103.

[29] WAP Opole, NPG 1063, k. 18. Sprawa stosunku NSDAP do kwestii wywłaszczenia książąt była przedmiotem gorących sporów w partii faszystowskiej i omal nie doprowadziła w niej do rozłamu. Hitler stanął po stronie posiadaczy, bracia Strasserowie wypowiedzieli się przeciw książętom, a na zjeździe przywódców partyjnych w Hanowerze (22 XI 1925) usiłowano wykluczyć Hitlera z ruchu. Ten na konferencji w Bambergu (14 II 1926) zdołał uniknąć rozłamu w NSDAP i przekonać antagonistów do swego punktu widzenia; sam zresztą pobierał wtedy pensję ze szkatuły księżnej Sachsen-Anhalt. Por. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Wyd. 1, Warszawa 1969, s. 114—115; R. Manvell, H. Fraenkel, *Goebbels*, Warszawa 1962, s. 77—82.

Związek Polaków w Niemczech (ZPwN) nie zajął wyraźnego i jednoznacznego stanowiska w sprawie wywłaszczenia książąt. W prasie ZPwN podkreślano, że podpisanie aktu inicjatywy ludowej jest dobrym prawem każdego obywatela, za co nie wolno będzie nikogo krzywdzić ani prześladować. Można więc z czystym sumieniem z prawa tego skorzystać. Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech pozostawił swym członkom wolną rękę w zajęciu stanowiska[30].

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko kierownictwa ZPwN nie było słuszne. Klerykalne i zachowawcze elementy kierownictwa nie zdecydowały się na udzielenie bezwzględnego poparcia akcji, której realizacja leżała w interesie polskich mas ludowych i która służyła sprawie demokratyzacji stosunków w Niemczech. Socjaldemokratyczny prezydent policji w Gliwicach, Beck, donosił w swym sprawozdaniu z akcji, że „na zebraniach polskich organizacji mówcy wypowiadali się przeciw inicjatywie ludowej. Związek Polaków zamierza jednak wezwać członków przed nadchodzącym referendum, aby wzięli udział w głosowaniu i głosowali przeciw odszkodowaniu dla książąt"[31]. Wynikałoby z tego, że ZPwN stojąc na gruncie prywatnej własności środków produkcji był jednak przeciwny zasadzie odszkodowania za wywłaszczone mienie byłych panujących.

Wyniki inicjatywy ludowej były następujące: na 39 421 617 uprawnionych do głosowania w Rzeszy podpisy złożyło 12 523 939 osób, tj. 31,7 proc., 10-procentowe minimum zostało w znacznym stopniu przekroczone. Na podkreślenie zasługuje fakt, że osiągnięty rezultat o prawie 2 mln głosów przewyższa sumę głosów otrzymanych przez SPD i KPD w wyborach do parlamentu Rzeszy w dniu 7 grudnia 1924 r., kiedy to obydwie partie otrzymały 10 589 308 głosów.

Charakterystyczne było zróżnicowanie terytorialne wyników inicjatywy. Poszczególne okręgi Rzeszy podzieliły się wyraźnie na trzy grupy. W pierwszej znalazły się okręgi robotnicze, w których SPD i KPD posiadały tradycyjnie przewagę. Do nich należał Berlin (58,9 proc. ogółu uprawnionych złożyło podpisy), Hamburg (47,4 proc.) i Lipsk (47,2 proc.). Drugą grupę stworzyły okręgi, w których odsetek podpisów odpowiadał przeciętnej w Rzeszy (Legnica — 34,7 proc., Wrocław — 32,0 proc.). Trzecią natomiast okręgi, w których odsetek podpisów pozostawał znacznie poniżej przeciętnej w Rzeszy: Śląsk Opolski (19,3 proc.), Pomorze (17,8 proc.), i Prusy Wschodnie (12,6 proc.)[32].

[30] „Katolik Codzienny", nr 56 z 10 III 1926.
[31] WAP Opole, NPG 1063, k. 18.
[32] „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger", nr 87 z 15 IV 1926; *Statistisches Jahrbuch 1926*, s. 452.

Zanim to zjawisko wyjaśnimy, warto przyjrzeć się szczegółowym wynikom w prowincji górnośląskiej, które przedstawia tab. 1. Jej analiza prowadzi do kilku wniosków:

1. Tylko dwa powiaty (Zabrze — m. i Bytom — w.) przekroczyły średni wskaźnik ogólnoniemiecki; wszystkie pozostałe znalazły się poniżej tego poziomu.

2. Na 20 powiatów tylko w dwóch (Kluczbork i Koźle) liczba podpisów była niższa od łącznej liczby głosów na SPD i KPD w ostatnich

Tabela 1

Wyniki inicjatywy ludowej z 4—17 III 1926 roku w prowincji górnośląskiej

Powiaty	Uprawnieni do głosowania	Liczba podpisów pod inicjatywą	3:2 (w %)	Liczba głosów na SPD i KPD w wyborach do Reichstagu 7 XII 1924
1	2	3	4	5
Miejskie				
Bytom	38 684	5 935	15,3	3 977
Gliwice	51 577	10 085	19,5	6 889
Nysa	20 265	3 954	19,5	1 401
Opole	25 729	3 997	15,5	2 485
Racibórz	25 487	5 767	22,6	2 064
Zabrze	78 140	25 969	33,2	21 894
Wiejskie				
Bytom	55 432	18 721	31,9	14 394
Dobrodzień	8 847	1 040	11,8	671
Gliwice	44 909	9 041	20,1	4 853
Głubczyce	48 628	7 396	15,2	4 559
Grodków	22 578	2 751	12,1	1 405
Kluczbork	29 503	2 191	7,4	3 988
Koźle	46 087	4 607	9,9	4 672
Niemodlin	22 155	2 318	10,4	2 036
Nysa	38 349	6 799	17,7	2 974
Olesno	28 297	3 141	11,1	2 075
Opole	72 061	17 237	23,9	9 132
Prudnik	55 977	9 118	16,2	5 654
Racibórz	38 242	6 693	17,5	2 836
Strzelce Op.	42 562	6 308	14,8	4 622
Razem	793 509	153 038[a]	19,3	102 581

a) Kol. 3 nie sumuje się.

Źródło: WAP Opole, NPG 1063, k. 24 (kol. 2); „Oppelner Zeitung", nr 143 z 22 VI 1926 i „Oberschlesische Tageszeitung", nr 143 z 25 VI 1926 (kol. 3); M. Orzechowski, **Wyniki wyborów do Parlamentu Rzeszy i Sejmu Pruskiego na Śląsku w latach 1919—1933**, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska t. 8, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 510—511 (kol. 5).

wyborach do parlamentu Rzeszy, gdy w pozostałych powiatach liczba podpisów była znacznie większa (w niektórych powiatach kilkakrotnie) od liczby głosów na KPD i SPD. Świadczy to o tym, że inicjatywę poparli nie tylko zwolennicy obydwu partii robotniczych, lecz i ludzie, którzy dotąd głosowali na inne partie polityczne.

3. Jeżeli w całej Rzeszy wzrost liczby podpisów w stosunku do liczby głosów na KPD i SPD w wyborach do parlamentu Rzeszy z 7 grudnia 1924 r. wyniósł 18,2 proc., to na Górnym Śląsku wskaźnik ten wynosił 39,0 proc., co dowodzi, że tempo wzrostu nastrojów radykalnych było tu szybsze niż przeciętnie w Rzeszy.

4. Na Górnym Śląsku potwierdziła się reguła ogólnoniemiecka, że tereny opanowane przez wielką własność ziemską (Kluczbork — 52,9 proc. areału w gospodarstwach powyżej 100 ha, Koźle — 44,3 proc.[33]), aktywną politycznie w DNVP, wykazały najniższy wskaźnik podpisów, co świadczy o silnym nacisku ekonomicznym i politycznym chlebodawców na zależnych od nich robotników rolnych i małorolnych chłopów.

Pod uwagę należy też wziąć sposób składania podpisów pod inicjatywą ludową. Nie było to głosowanie tajne. Okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 1 marca 1926 r. wyjaśniał autorytatywnie, że nie ma wprawdzie mowy o formalnej kontroli lokalu urzędowego przez przedstawicieli partii, lecz z drugiej strony nie istnieją przeciwwskazania, aby nie udzielać przedstawicielom partii informacji o postępach wpisów[34]. Podpis nie był zatem tajemnicą, a pracodawca mógł zastosować rygory wobec „nieposłusznych" sobie pracowników. Ta właśnie okoliczność w znacznym stopniu wpływała na wstrzymywanie się robotników od udziału w inicjatywie ludowej.

Kampania przyniosła w każdym razie niezaprzeczalny sukces. Rząd w specjalnym oświadczeniu z 24 kwietnia 1926 r. oznajmił, że projekt ustawy jest niezgodny „z zasadami, które w praworządnym państwie tworzą podstawę dla każdego aktu ustawodawczego" i zalecił parlamentowi jego odrzucenie, sugerując, iż istnieje możliwość kompromisowego załatwienia sprawy poprzez częściowe zaspokojenie żądań byłych panujących. Projekt ustawy o wywłaszczeniu książąt znalazł się 6 maja tegoż roku na porządku obrad parlamentu Rzeszy, który w głosowaniu projekt odrzucił. Wobec tego minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził (17 maja) przeprowadzenie referendum ludowego w dniu 20 czerwca 1926 r. Każdy obywatel uprawniony do głosowania

[33] A. Jagielski, *Zmiany strukturalne w rolnictwie śląskim w okresie 1907—1939 w świetle danych statystycznych*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 2, Wrocław 1958, tab. 11, po. s. 204 (dane z 1939 r.).

[34] „Ministerial-Blatt f.d. Preussische innere Verwaltung", nr 11 z 3 III 1926, s. 221.

mógł w tym dniu udać się do lokalu wyborczego i przy pomocy specjalnej kartki wyborczej odpowiedzieć „tak" lub „nie" na pytanie: „Czy zażądany w inicjatywie ludowej projekt ustawy o wywłaszczeniu majątku książąt ma zostać ustawą?"[35].

Reakcyjne koła w Niemczech nie oczekiwały, że nastąpi tak wysokie przekroczenie wymaganego w inicjatywie minimum. Istniała zatem realna możliwość uchwalenia projektu ustawy drogą referendum. Na Górnym Śląsku wzmogła się walka bezrobotnych, której KPD usiłowała nadać bardziej zdecydowanie polityczny charakter. Dobitnym tego przykładem było zebranie bezrobotnych w Opolu, odbyte w dniu 23 marca 1926 r. pod kierownictwem H. Girndta, przywódcy KPD i komunistycznego radnego miejskiego w Opolu. Na zebraniu uchwalono kilka postulatów ekonomicznych w celu poprawy położenia bezrobotnych (uruchomienie robót publicznych, wprowadzenie powszechnego 8-godzinnego dnia pracy, a dla górników pod ziemią — 7-godzinnej szychty, zakaz pracy w godzinach nadliczbowych itp.), a nadto uchwalono rezolucję polityczną. Głosiła ona m.in.:

„Setki tysięcy marek w złocie otrzymali dotąd zdetronizowani książęta niemieccy. Otrzymali je w tym samym czasie, kiedy każdy pracujący Niemiec zadowolić się musiał plikiem bezwartościowych marek papierowych za swą pracę. Mimo wypłaconych dotąd setek tysięcy zdetronizowani książęta nie są zadowoleni, żądając dalszych milionów i setek tysięcy morgów ziemi jako odszkodowania za to, że doprowadzili naród niemiecki do wojny i nędzy. Rząd okazał się niezdolny do walki przeciw temu żądaniu! Wzywamy przeto wszystkich robotników, urzędników i rzemieślników, którzy cierpią razem z nami w dzisiejszym krytycznym położeniu, aby ujmowali się we wszystkich organizacjach i wszędzie, gdzie stykają się z ludźmi tych samych zapatrywań, za głosowaniem, czy ci książęta mają otrzymać dalsze jeszcze miliony, czy też miliony te złagodzić mają krytyczne położenie gospodarcze narodu niemieckiego"[36].

Sytuacja polityczna zaostrzyła się po wydaniu w dniu 5 maja dekretu prezydenta Rzeszy, który zarządził, że zagraniczne przedstawicielstwa Rzeszy wprowadzić mają obok flagi Rzeszy o republikańskich kolorach (czarno-czerwono-złotych) również flagę handlową o barwach cesarskich (czarno-biało-czerwoną). Było to wyzwanie rzucone wszystkim elementom republikańskim. W wyniku „sporu o flagę" rząd został obalony (12 maja), a jego miejsce zajął nowy gabinet z kanclerzem Wilhelmem Marxem (Centrum) na czele (17 maja). Jest rzeczą charakterystyczną, że socjaldemokratyczna frakcja w parlamencie Rzeszy

[35] „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger" nr 113 z 18 V 1926; *GdA*, 4, s. 455—456.

[36] Leitendes Grenzkommissariat im Reg. Bez. Oppeln do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 27 III 1926. WAP Opole, NPG 72, k. 44 i n.

wypowiedziała się za votum zaufania w stosunku do rządu Marxa, który zdecydowany był przeprowadzić sprawę odszkodowania dla książąt. Świadczyło to o wyraźnej niekonsekwencji politycznej prawicowego kierownictwa SPD[37].

Skład nowego rządu nie różnił się od poprzedniego; weszli doń ci sami ministrowie, a zmiana dotyczyła jedynie osoby kanclerza. Był to trzeci rząd Marxa, ówczesnego szefa Centrum (poprzednie gabinety: 30 listopada 1923 — 26 maja 1924, 3 czerwca 1924 — 15 stycznia 1925). Rząd ten był nie mniej reakcyjny jak poprzedni: utrzymał w mocy dekret o cesarskiej fladze, a w sprawie referendum oświadczył, że przewidywany projekt ustawy narusza podstawy konstytucyjne, co oznaczało, że dla powodzenia referendum potrzebna była nie większość głosujących, lecz większość obywateli uprawnionych do głosowania. Trzeba było zdobyć około 20 mln głosów; wszyscy niegłosujący automatycznie byli zaliczeni do kategorii przeciwników ustawy. Prezydent Hindenburg wypowiedział się przeciw projektowi ustawy, motywując swoją postawę wieloletnią służbą dla Hohenzollernów i zarzucając narodowi niemieckiemu niesprawiedliwość, brak poszanowania tradycji i nawet „wielką niewdzięczność"[38].

Zaktywizowała się cała prawica górnośląskiej burżuazji. Wzywano do obrony konstytucji i „świętej" własności prywatnej, proponowano przyjęcie zasady: kto staje poza prawem, ten nie może korzystać z ochrony prawa, chcąc komunistów i socjaldemokratów postawić po prostu poza prawem. Burżuazyjna prasa biła na alarm: referendum pomija „wartości moralne", ponieważ narusza bezpośrednio zasadę prywatnej własności („że własność prywatna należy do książąt, nie odgrywa to żadnej roli"). Straszono drobnomieszczaństwo widmem ekspropriacji:

„Jeżeli socjalistom udałoby się wywłaszczenie książąt, tym samym los pozostałej własności byłby przypieczętowany! Potem przyszłaby kolej na kościoły, własność domów, a w końcu również na własność rzemiosła, drobnego handlu, przemysłu itd."

W przewrotny sposób argumentowano:

„Nie idzie o sprawę: naród przeciw książętom, lecz: socjalizacja przeciw własności prywatnej"[39].

[37] M. Kölling, *Walka Komunistycznej Partii Niemiec pod kierownictwem Ernsta Thälmanna o jednolity front w pierwszych latach względnej stabilizacji (1924—1927)*, „Zagadnienia Nauki Historycznej — Przekłady" 1954, z. 1, s. 71.

[38] *GdA*, 4, s. 120, 458; W. Ruge, *Deutschland von 1917 bis 1933*, Berlin 1967, s. 307; J. Holzer, *Od Wilhelma do Hitlera*, Warszawa 1963, s. 111—112.

[39] „Oppelner Zeitung", nr 127 i 136 z 2 i 13 VI 1926.

Do akcji przeciw referendum włączył się kler katolicki. Konferencje episkopatu w Fulda i w Freisingen wydały oświadczenie, w którym uznano referendum za akt niesprawiedliwości („kto żąda sprawiedliwości dla każdego, nie może jej odmówić domom książęcym"). Biskupi protestowali przeciw temu, aby „domowi książęcemu odmawiać tych praw, które przysługują każdemu człowiekowi, każdemu obywatelowi państwa i każdej rodzinie". Bronili własności prywatnej:

„Gdyby przeprowadzono niedozwolone i niesprawiedliwe wywłaszczenie, byłby to niepraworządny gwałt. Jako niedopuszczalne określić trzeba wywłaszczenie, które odbywa się bez potrzeby i bez sprawiedliwych i przekonywujących powodów. Byłoby ono niesprawiedliwe, gdyby odbyło się bez takiego odszkodowania, które uznać można jako odpowiednie ze względu na rzeczywistą wartość z jednej i na stan znajdującego się w ciężkim kryzysie dobra publicznego z drugiej strony. Nasi diecezjanie słusznie oczekują, że arcypasterze ostrzegająco i napominająco, z całą otwartością oświadczą, iż pogwałcenie praw domów książęcych, podobnie jak pogwałcenie praw innych ludzi, jest nie do pogodzenia z podstawowymi zasadami chrześcijańskiej moralności"[40].

Jak widać, episkopat niemiecki wypowiedział się przeciw masom ludowym i gorąco bronił klasowego ustroju i nienaruszalności prywatnego prawa własności środków produkcji.

Socjaldemokratyczne centrale związków zawodowych (ADGB i AfA-Bund, ADB) wydały w dniu 5 czerwca 1926 r. wspólną odezwę do swych członków. Podkreślano, że 12,5 mln ludzi uchwyciło w swoje ręce inicjatywę ustawodawczą w kwestii o dalekosiężnym znaczeniu. Atakowano byłych panujących, którzy swoją „miłość do ojczyzny" ujawnili proklamowaniem monstrualnych żądań finansowych w okresie, gdy miliony ludzi cierpiały głód i nędzę. Trafnie konstatowano fakt, że książęta liczyli na pomoc reakcyjnych kół w Niemczech, zmierzających do obalenia znienawidzonej republiki weimarskiej i restytuowania monarchii. Trzeba temu zapobiec:

„Chciwość niemieckich książąt stoi w odwrotnym stosunku do ich zasług wobec kraju i narodu. Lata nędzy od czasu wojny są gorzkimi skutkami owej błędnej polityki, której odpowiedzialnymi nosicielami byli książęta i ich monarchistyczne asysty".

Znaczenie referendum określano w ten sposób:

„Chodzi o obronę prawa nowego państwa i interesu ogółu narodu przeciw roszczeniom książąt i przeciw planom puczu ze strony monarchistów".

Odezwa kończyła się wezwaniem do masowego udziału w referendum i apelem o finansowe poparcie akcji[41].

[40] „Oppelner Zeitung", nr 133 z 10 VI 1926.
[41] *GdA*, 4, s. 459—460.

KPD prowadziła agitację w dotychczasowych formach, wykorzystując do tego celu przede wszystkim demonstracje 1-majowe 1926 r. Centralną imprezą, która była pokazem siły partii komunistycznej, stał się II zlot RFB, odbyty w Berlinie w dniach 23—24 maja 1926 r. Około 50 tys. członków bojowej organizacji komunistycznej zjechało do stolicy Niemiec; kilkaset tysięcy ludzi na wiecu w proletariackiej dzielnicy Neukölln wysłuchało przemówienia E. Thälmanna. W dniu 13 czerwca — w ostatnią niedzielę przed głosowaniem — odbyły się liczne manifestacje i demonstracje w wielu miastach i wsiach, na których wzywano do masowego udziału w referendum[42].

Na Górnym Śląsku prasa komunistyczna zwracała uwagę na niespotykaną dotąd aktywizację elementów faszystowskich. Ich bojówki organizowały ćwiczenia o charakterze wojskowym, napadały na zebrania robotników, używając broni i pałek gumowych. W związku z tym atakowano policję, a szczególnie gliwickiego prezydenta policji Becka (SPD), za liberalne traktowanie wybryków faszystowskich, gdy jednocześnie ta sama policja w bezwzględny sposób krępowała działalność KPD, przeprowadzając wśród komunistów aresztowania i rewizje[43].

Na początku czerwca 1926 r. w prowincji górnośląskiej było 31 923 bezrobotnych; spośród nich zasiłki otrzymywało 24 299 osób[44].

Kierownictwo ZPwN zdecydowało się wezwać ludność polską do udziału w referendum. W powzięciu tej decyzji odegrało rolę kilka momentów. Przede wszystkim wychodzono z założenia, że byłym panującym powodzi się dobrze, wobec czego niepotrzebne im są dalsze odszkodowania. Argument ten obliczony był na oddźwięk w polskich masach ludowych, które należały do warstw najuboższych w Rzeszy. Chciano dalej zapobiec wzmocnieniu obozu monarchistycznego, który w razie dojścia do władzy ograniczyłby demokratyczne swobody w republice weimarskiej. W interesie obozu polskiego leżało popieranie elementów demokratycznych w Niemczech. Wreszcie, zamierzono przeciwstawić się Centrum, które szczególnie na Górnym Śląsku posiadało nadal silne wpływy wśród wiejskiej ludności polskiej; demaskowano zatem politykę tej partii, która popierała elementy nacjonalistyczne i monarchistyczne[45].

Wyniki referendum z 20 czerwca były następujące: w całej Rzeszy na 39 690 559 uprawnionych udział w referendum wzięło 15 599 797 osób; spośród 15 040 894 ważnych głosów oddano 14 455 184 głosów

[42] Ibid., s. 120—121; *GdA Chr.*, 2, s. 198.

[43] „Arbeiter-Zeitung f. Schlesien u. Oberschlesien" (dalej: Arbeiter-Zeitung), nr 117 z 23 V 1926.

[44] „Oberschlesische Volksstimme", nr 169 z 21 VI 1926.

[45] „Dziennik Berliński", nr 141 z 24 VI 1926, cyt. wg „Gesamtüberblick über die polnische Presse", nr 51 z 3 VII 1926.

„tak", co stanowiło 36,4 proc. liczby uprawnionych do głosowania. W poszczególnych okręgach wyborczych wystąpiło podobne zróżnicowanie, jak podczas inicjatywy ludowej. W jednych — referendum przyniosło pełne zwycięstwo: Berlin (głosy „tak" stanowiły 63,3 proc. liczby uprawnionych), Hamburg (52,7 proc.), Lipsk (52,2 proc.). Druga grupa utrzymała się na poziomie przeciętnego wskaźnika w Rzeszy: Legnica — 34,2 proc., Wrocław — 31,8 proc. Trzecia grupa znalazła się poniżej przeciętnej krajowej: Prusy Wschodnie — 20,2 proc., Pomorze — 23,4 proc., Śląsk Opolski — 24,4 proc.[46] Podkreślić jednak trzeba, że liczba głosów „tak" w referendum była o około 4 mln głosów większa niż w ostatnich wyborach do parlamentu Rzeszy zdołały skupić SPD i KPD, co było nielada sukcesem, a o 2 mln przekroczono wyniki inicjatywy ludowej. Była to największa jednolita akcja KPD i SPD w całym okresie republiki weimarskiej[47].

Wyniki górnośląskie przedstawia tabela 2. Okazuje się, że w żadnym z powiatów liczba głosów „tak" nie przekroczyła granicy 50 proc. liczby uprawnionych. Najwyższe wskaźniki osiągnęły miasto Zabrze i wiejski powiat Bytom, najniższe — Kluczbork i Grodków. Jeżeli porównamy wyniki referendum z wynikami inicjatywy ludowej, to okaże się, że wskaźnik popierających wywłaszczenie książąt podniósł się o 5,1 proc. (w Niemczech o 4,7 proc.) Wśród 29 powiatów w pięciu nastąpił spadek liczby osób popierających wywłaszczenie (miasta Nysa i Racibórz, oraz Głubczyce, Grodków i wiejski powiat Nysa); w pozostałych 15 powiatach nastąpił przyrost (największy w wiejskim powiecie Bytom). Jak się wydaje, był to rezultat zwiększenia udziału ludności polskiej w referendum, albowiem wszystkie bez wyjątku prawobrzeżne polskie powiaty wiejskie wykazały przyrost liczby głosów popierających ideę wywłaszczenia książąt. Przyrost ten okazał się jednak niedostateczny i nie doprowadził do sukcesu sprawy. Pewien niekorzystny wpływ na wynik referendum wywarła powódź, która objęła powiaty Racibórz, Nysa i Opole. Poczyniła ona duże szkody, niszcząc zbiory siana, a częściowo pola uprawne. Ludzie zajęci ratowaniem dobytku wykazali mniejsze zainteresowanie sprawą referendum[48].

Jeżeli liczbę głosów „tak" (193 933) porównamy z liczbą głosów (144 677) które w wyborach do parlamentu Rzeszy z 7 grudnia 1924 r. padły na KPD, SPD i PKPL (Polsko-Katolicką Partię Ludową — listę wyborczą ZPwN), to stwierdzimy, że prawie 50 tys. ludzi więcej gło-

[46] „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger" nr 141 z 21 VI 1926; *Statistisches Jahrbuch 1926*, s. 452; „Oberschlesische Tageszeitung", nr 143 z 25 VI 1926; „Oberschlesische Volksstimme", nr 169 z 21 VI 1926; *GdA Chr.*, 2, s. 198.

[47] *Zarys historii niemieckiego ruchu robotniczego*, Warszawa 1965, s. 134—135.

[48] „Oppelner Zeitung", nr 143 z 22 VI 1926.

sowało przeciw odszkodowaniom. Świadczy to o dobrych rezultatach pracy uświadamiającej, prowadzonej przez komunistów i socjaldemokratów. Wreszcie, podkreślić wypada, że w robotniczych dzielnicach Zabrza odsetek głosów „tak" przekraczał 60 proc., co zostało jednak zniwelowane wynikami w dzielnicach śródmiejskich.

Górnośląska organizacja DNVP z zadowoleniem powitała porażkę referendum, a wzrost liczby głosów, popierających wywłaszczenie, przy-

Tabela 2

Wyniki referendum z 20 VI 1926 roku w prowincji górnośląskiej

Powiaty	Uprawnieni do głosowania	Uczestnicy referendum		Głosy			15:2 w %
		liczba	% uprawnionych	„tak"	„nie"	nieważne	
1	2	3	4	5	6	7	8
Miejskie							
Bytom	38 684	10 926	28,2	9 744	923	229	25,2
Gliwice	51 577	16 461	31,7	15 004	1 060	397	29,0
Nysa	20 265	3 630	17,6	3 300	222	108	16,2
Opole	25 729	5 132	19,9	4 652	304	176	18,0
Racibórz	25 487	5 735	22,5	5 205	366	164	20,4
Zabrze	78 140	36 024	46,1	33 283	1 852	889	42,5
Wiejskie							
Bytom	55 432	29 248	52,8	27 310	1 381	557	49,2
Dobrodzień	8 847	1 868	21,1	1 691	119	58	19,1
Gliwice	44 909	12 774	28,4	11 613	809	352	25,8
Głubczyce	48 628	7 693	15,7	7 136	419	138	14,6
Grodków	22 578	2 719	12,0	2 537	136	46	11,2
Kluczbork	29 503	2 365	8,0	2 279	86	—	7,7
Koźle	46 087	7 880	17,1	7 300	423	157	15,7
Niemodlin	22 155	3 252	14,6	2 942	248	62	13,2
Nysa	38 349	7 018	18,3	6 458	389	171	16,8
Olesno	28 297	5 420	19,1	4 967	308	145	17,5
Opole	72 061	19 126	26,5	17 459	1 138	529	24,2
Prudnik	55 977	11 947	21,3	11 148	584	215	19,9
Racibórz	38 242	9 695	25,3	8 924	562	209	23,3
Strzelce Op.	42 562	11 838	27,8	10 951	646	241	25,7
Razem	793 509	210 786 [a]	26,8	193 933	11 975	4 888 [a]	24,4

a) Kolumna nie sumuje się.

Źródło: WAP Opole, NPG 1063, k. 24; „Oberschlesische Volksstimme", nr 169 z 21 VI 1926; „Oberschlesische Tageszeitung", nr 143 z 25 VI 1926; „Oppelner Zeitung", nr 143 z 22 VI 1926.

pisywała dwom czynnikom: masowemu udziałowi ludności polskiej w głosowaniu oraz włączeniu się do akcji znacznej liczby ludzi z Centrum, którzy nie bacząc na wytyczne kierownictwa swej partii głosowali „tak" w referendum. Trafnie też zauważono, że prowincję górnośląską podzielić można na trzy zasadnicze części pod względem stosunku do kwestii wywłaszczenia książąt: 1. rolnicze powiaty niemieckie (Kluczbork, Grodków, Nysa, Głubczyce, i Niemodlin) zachowały się negatywnie wobec problemu (w powiecie kluczborskim było 15 gmin, w których nie oddano ani jednego głosu „tak"); 2. powiaty z „ludnością mieszaną" (Strzelce, Prudnik, Dobrodzień, Olesno, Racibórz, Koźle), w których ludność polska głosowała „tak"; 3. okręg przemysłowy, w którym wpływy SPD i KPD były stosunkowo największe. DNVP krytykowała przede wszystkim Centrum za stosunkowo słaby udział tej partii w agitacji przeciw wywłaszczeniu książąt[49].

Zadowolenie z wyników referendum wyrażało również górnośląskie Centrum, podkreślając jednocześnie, że wysoka liczba głosujących „tak" była wynikiem nędzy i bezrobocia. Jeżeli zwolennicy Centrum wstrzymali się od głosowania lub głosowali „nie", to „czynili to nie z miłości do domów książęcych, lecz z miłości do prawa i szacunku dla chrześcijańskiej zasady moralności". Swych sympatyków zapewniano, że odrzucenie projektu ustawy nie oznacza, że roszczenia książąt zostaną w pełni zaspokojone; przeciwnie — dojść musi do kompromisu, którego podstawą będzie rozróżnienie między majątkiem państwowym, a majątkiem prywatnym byłych panujących[50].

Nadprezydent prowincji górnośląskiej A. Proske podkreślił w swym sprawozdaniu, że referendum odbyło się w spokojnej atmosferze, jedynie w Raciborzu doszło do starcia komunistów z przedstawicielami partii prawicowych[51].

Projekt ustawy o wywłaszczeniu byłych panujących zatem nie przeszedł. Niemniej wyniki akcji, w której 14,5 mln ludzi wypowiedziało się przeciw odszkodowaniu dla książąt, były imponujące. Przede wszystkim uwypuklić trzeba, że w całym okresie istnienia republiki weimarskiej KPD i SPD nie zdołały osiągnąć lepszych wyników niż podczas omawianego referendum. Jak nigdy zdołano poruszyć masy ludowe do walki z reakcją. Współdziałanie obydwu partii robotniczych okazało się celowe i możliwe; mogło się ono stać zalążkiem jednolitego frontu klasy robotniczej, który potrafiłby skupić wszystkie demokratyczne siły w walce przeciw reakcji, o demokratyzację stosunków

[49] „Oberschlesische Tageszeitung", nr 143 z 25 VI 1926.
[50] „Oberschlesische Volksstimme", nr 169 z 21 VI 1926.
[51] Nadprezydent prowincji górnośląskiej do pruskiego ministra spraw wewnętrznych, 21 VI 1926. WAP Opole, NPG 1063, k. 24.

w republice. Umocnił się autorytet obydwu partii robotniczych, których wpływy w społeczeństwie okazały się znacznie silniejsze niż to dotąd przypuszczano[52].

KPD wnioski z kampanii przedstawiła w dwóch dokumentach: w wystąpieniu E. Thälmanna na forum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i w odezwie Komitetu Centralnego Partii z 26 czerwca 1926 r., w której podsumowano wyniki akcji. Stwierdzano w tych dokumentach, że udało się stworzyć jednolity front, wzmocniono pracę uświadamiającą na wsi, stworzono pierwsze jednolitofrontowe komitety terenowe, wzmocniono nurt antymonarchistyczny w Niemczech; wskutek kampanii zachwiała się wierność mas członkowskich w partiach burżuazyjnych do ich kierownictwa (DDP, Centrum), a SPD rozluźniła swoje kontakty z partiami burżuazyjnego środka. Obok tych pozytywów powstało jednak pewne ujemne zjawisko. Oto w KPD w związku z niepowodzeniem całej akcji ujawniły się poglądy, „że w burżuazyjnej demokracji nie jest rzeczą możliwą osiągnąć istotny demokratyczny i socjalny postęp. Prowadziło to do tego, że KPD nie doceniała możliwości prowadzenia masowych walk w obronie i dla rozszerzenia demokratycznych praw i wolności w republice weimarskiej"[53].

Sprawa odszkodowania dla monarchów w Prusach znalazła swój finał 6 października 1926 r. W dniu tym rząd pruski, kierowany przez socjaldemokratę O. Brauna, zawarł dodatkową ugodę z Hohenzollernami (do zasadniczej ugody z 28 sierpnia 1925 r.), która przewidywała, że dynastia króla pruskiego otrzyma w gotówce 15 mln mk w złocie, zwrot około 100 tys. ha ziemi razem z licznymi zamkami. Wartość nieruchomości obliczano na około 0,5 mld mk. W dniu 15 października 1926 r. sejm pruski wyraził zgodę na kompromis 257 głosami przeciw 37; komuniści i Polacy głosowali przeciw ustawie, socjaldemokraci wstrzymali się od głosu, mimo iż na wielu zebraniach robotnicy protestowali przeciw trwonieniu majątku narodowego[54]. Na podstawie kompromisu były cesarz niemiecki i król pruski wszedł w posiadanie m.in. kom-

[52] K. Nowak, *Z dziejów republiki weimarskiej*, „Przegląd Zachodni" 1955, nr 7—8, s. 355; *Historia najnowsza krajów Europy Zachodniej i Ameryki 1918—1939*, Warszawa 1965, s. 111 (tu mylna data referendum).

[53] *GdA*, 4, s. 122—123; *GdA Chr.*, 2, s. 198—199.

[54] *GdA*, 4, s. 126; *GdA Chr.*, 2, s. 201. C. Zetkin na rozszerzonym plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej w dniu 26 XI 1926 r. tak oceniła kompromis: „[...] czyż nie przeżyliśmy w tych dniach faktu, że majątek Hohenzollernów został zabezpieczony drogą kradzieży mienia narodowego, jakiej większej nie można sobie wyobrazić? Kradzież ta pozostaje kradzieżą, również gdy uświęcona zostaje przez parlamentarne formuły, a socjaldemokracja pomogła w tej kradzieży w pruskim sejmie. 14,5 miliona mężczyzn i kobiet, którzy podczas referendum ludowego żądali wywłaszczenia książąt, muszą tak zwane odszkodowanie odczuwać jako kradzież" (C. Zetkin, *Ausgewählte Reden und Schriften*, Bd. 3, Berlin 1960, s. 339).

pleksu dóbr w powiecie oleskim (klucz karmonkowski) o powierzchni 9 750 ha[55].

II

Traktat wersalski z 1919 r. ograniczył militarny potencjał Niemiec, narzucając im liczne ograniczenia, z których najważniejszym było postanowienie, że Rzesza utrzymywać mogła tylko 100-tysięczną Reichswehrę. Kapitaliści i junkrzy odczuwali to jako dyskryminację Niemiec i od początku istnienia republiki weimarskiej dążyli do remilitaryzacji kraju, do obalenia postanowień wersalskich, do nowych zbrojeń i do rozpętania nowej wojny. Dlatego też usiłowano łamać postanowienia traktatu przy pomocy różnych wybiegów. Przez szereg lat utrzymywano nielegalną „Czarną Reichswehrę", złożoną z byłych członków korpusów ochotniczych. Finansowano rozwój Stahlhelmu — bojowej organizacji DNVP — jako rezerwuaru dla Reichswehry. Ponad miarę rozbudowywano siły policyjne. Forsowano rozwój licznych organizacji paramilitarnych, złożonych głównie z kombatantów wojny światowej, którzy gloryfikowali tradycje armii cesarskiej i wywierali przemożny wpływ na młodzież niemiecką. Organizowano rewizjonistyczne uroczystości, podczas których propagowano politykę rewanżu. Wojsko potajemnie dozbrajano, zwiększając w nim etaty. Rząd prowadził politykę subwencji dla przemysłu pracującego bezpośrednio lub pośrednio na potrzeby zbrojeniowe. Rosły systematycznie wydatki budżetowe na cele wojskowe: o ile w roku budżetowym 1924/25 wydatki na armię wyniosły 490,9 mln mk, to w roku 1927/28 opiewały już na sumę 769,4 mln mk, a w następnym roku — 827 mln mk[56].

Walnej pomocy w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec udzieliła polityka zagraniczna G. Stresemanna, który umiejętnie wykorzystywał przeciwieństwa między imperialistycznymi mocarstwami i stopniowo wyprowadził Niemcy na międzynarodową arenę polityczną jako równorzędnego partnera. Imperializm niemiecki odradzał się, przygotowując odwetowe plany wojenne przeciw Francji i Polsce oraz agresję przeciw Związkowi Radzieckiemu. Polityka niemiecka sprytnie lawirowała i szermowała argumentami rozbrojenia międzynarodowego, dążąc do

[55] *Schlesisches Güter-Adressbuch*, 15. Aufl., Breslau 1937, s. 707 i n.

[56] *Statistisches Jahrbuch f. d. Deutsche Reich, 1930*, s. 462—465. I na Górnym Śląsku zdarzały się wypadki szkolenia militarnego. „Arbeiter-Zeitung" (nr 42 z 18—19 II 1928) zamieściła notatkę, demaskującą pracę faszystowskich organizacji, których członkowie spotykali się w poniedziałki w Hotelu Centralnym w Opolu na cotygodniowe szkolenia. Szkolenie przeprowadzał rotmistrz w st. sp. von Borries. W związku z notatką prezydent rejencji nakazał przeprowadzić dochodzenie. Policja jednak sprawę zbagatelizowała, określając szkolenie jako historyczne wspomnienia dotyczące dziejów wojny światowej. Por. Zarząd policji w Opolu do prezydenta rejencji, 30 III 1928. WAP Opole, NPG 313, k. 295.

militarnego osłabienia potencjalnych przeciwników i stawiając postulat remilitaryzacji Niemiec w celu rzekomego utrzymania bezpieczeństwa w Europie[57].

KPD bezustannie i wszystkimi siłami zwalczała plany niemieckiej reakcji, dążąc do utrzymania pokoju; komuniści zdawali sobie sprawę z faktu, że remilitaryzacja Niemiec oznacza wzmożenie sił reakcji w Rzeszy. Dlatego też walka przeciw remilitaryzacji Niemiec traktowana była przez komunistów jako zagadnienie kluczowe. W dniu 15 grudnia 1926 r. frakcja KPD wniosła w parlamencie Rzeszy projekt ustawy o likwidacji Reichswehry i zastąpieniu jej przez robotniczą milicję, kontrolowaną przez organizacje robotnicze; drugi projekt, przygotowany na wypadek odrzucenia pierwszego, przewidywał reorganizację Reichswehry, polegającą na zdemokratyzowaniu jej korpusu oficerskiego i poddaniu armii wszechstronnej kontroli. Obydwa projekty zostały odrzucone.

Na XI zjeździe KPD w Essen (2—7 marca 1927) uznano walkę przeciw przygotowaniom wojennym niemieckiego imperializmu za główne zadanie partii. Komuniści usiłowali kilkakrotnie nawiązać kontakt z kierownictwem SPD w celu wspólnego wystąpienia ich organizacji bojowych — RFB i Reichsbanner — przeciw prowokacyjnym imprezom Stahlhelmu. Na plenum Komitetu Centralnego partii 16 czerwca 1927 r. znowu podkreślano, że walka z niemieckim militaryzmem jest jednym z najważniejszych zadań komunistów, w związku z czym postanowiono poświęcić większą uwagę tajnym zbrojeniom niemieckim. W dniu 14 marca 1928 r. frakcja KPD ponownie wystąpiła w parlamencie Rzeszy z wnioskiem o likwidację Reichswehry i utworzenie robotniczej milicji; projekt znowu został odrzucony[58]. Podane przykłady antymilitarystycznych wystąpień KPD wyjaśniają, że komuniści rozumieli, jakie niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju stanowiła remilitaryzacja kraju i w codziennej walce politycznej usilnie się jej planom przeciwstawiali.

Druga wielka partia robotnicza — SPD zmieniała swój stosunek

[57] A. Schreiner, *Dyspozycje do uniwersyteckiego podręcznika historii narodu niemieckiego 1918—1945*, „Zagadnienia Nauki Historycznej — Przekłady" 1955, z. 2 (3), s. 210—211.

[58] *GdA Chr.*, 2, s. 203—218. Uchwała XI zjazdu KPD głosiła: „Ujawnianie grożącego niebezpieczeństwa nowej imperialistycznej wojny. Przedsiębranie wszystkich środków dla zwalczania możliwości jej wybuchu i przygotowanie mas do przekształcenia imperialistycznej wojny w wojnę domową. Odsłanianie sił napędowych, istoty i celów imperialistycznej wojny. Codzienne demaskowanie polityki wojennej nowego niemieckiego imperializmu i socjaldemokratycznych przywódców. Zwalczanie Ligi Narodów, iluzji pacyfistycznych, paneuropejskich, ultraimperialistycznych i podobnych. Wytrwałe dowodzenie na konkretnych przykładach, „jak wojna może codziennie wybuchnąć" (Lenin). Walka przeciw militarnym zbrojeniom i przygotowaniom wojennym przemysłu" (*Thesen und Resolutionen des XI. Parteitages der Kommunistischen Partei Deutschlands*, Berlin 1927, s. 27 i n.).

do zagadnienia zbrojeń niemieckich. Na zjeździe SPD w Zgorzelcu w 1921 r. uchwalono program partyjny, w którym była mowa o międzynarodowym rozbrojeniu pod kontrolą Ligi Narodów i o zmniejszeniu liczebności wojska do pewnego minimum, „którego wymaga bezpieczeństwo państw i wymuszenie międzynarodowych zobowiązań przez wspólne poczynania Ligi Narodów"[59]. W nowym programie partii, uchwalonym na zjeździe w Heidelbergu w 1925 r., powtórzono żądanie międzynarodowego rozbrojenia, uzupełniając je postulatem: „Odpór przeciw wszystkim dążeniom monarchistycznym i militarystycznym. Przeobrażenie Reichswehry w godny zaufania organ republiki"[60]. Z postulatu wynikało, że SPD zdawała sobie sprawę z antydemokratycznego charakteru Reichswehry, opanowanej przez reakcyjny korpus oficerski, rekrutujący się z wielkiego obszarnictwa i wielkiej burżuazji[61]. SPD nie negowała zatem potrzeby istnienia Reichswehry, dążyła jedynie do jej zdemokratyzowania, gdyż widziała w niej oręż monarchistycznej reakcji, zagrażającej egzystencji demokratycznej republiki weimarskiej. Ale to stanowisko partii uległo, wskutek dalszych wypadków, ewolucji.

W dniu 27 marca 1928 r. parlament Rzeszy na wniosek rządu Marxa uchwalił, wbrew sprzeciwowi deputowanych SPD, KPD, i DDP, aby umieścić w budżecie marynarki wojennej pierwszą ratę w wysokości 9,3 mln mk na budowę krążownika *A* o wyporności 10 tys. ton (większych jednostek nie pozwalały Niemcom budować art. 181 i 190 traktatu wersalskiego). Zapoczątkować on miał serię złożoną z 4 jednostek morskich; ich uzbrojenie składałoby się z 6 dział kalibru 28 cm i grubego pancerza; szybkość ich wynosić miała 26 węzłów, zasięg działania obliczony był na 10 tys. mil morskich. Kiedy budżet znalazł się w Radzie Rzeszy (31 marca), ta na wniosek socjaldemokratycznego rządu pruskiego uchwaliła, aby rząd nie rozpoczynał budowy krążownika — z wyjątkiem prac konstrukcyjnych — przed 1 września 1928 r. („aby przeszkodzić temu, by wskutek ewentualnego ograniczenia wydatków budowa miała zostać wstrzymana, lub by inne ważne zadania budżetu armii nie musiały zostać dlatego obcięte")[62]. Gabinet kanclerza Marxa

[59] *Protokoll über Verhandlungen des Parteitages der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands, abgehalten in Görlitz vom 18. bis 24. September 1921*, Berlin 1921, s. VI.

[60] *Sozialdemokratischer Parteitag 1925 in Heidelberg. Protokoll mit dem Bericht der Frauenkonferenz*, Berlin 1925, s. 7.

[61] W 1927 r. na 42 generałów Reichswehry 25 pochodziło ze szlachty a 17 z kół burżuazyjnych. L. Bezymienski, *Z Hitlerem i bez Hitlera*, Warszawa 1970, s. 17; pr. D. Zboralski, *Zur Stellung der Reichswehr-eneralität in den letzten Jahren der Weimarer Republik*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 1955, H. 6, s. 934.

[62] W. Wacker, *Der Bau des Panzerkreuzers „A" und der Reichstag*, Tübingen 1959, s. 76 i n.: *Meyers Lexikon*, 8. Aufl., Bd. 7, Leipzig 1939, szp. 1022; „Kreuz-

nie zdołał już wykonać ustawy z 27 marca 1928 r., ponieważ cztery dni później parlament został rozwiązany (między partiami koalicji rządowej doszło do rozłamu na tle polityki szkolnej: Centrum i DNVP domagały się przywrócenia szkoły wyznaniowej)[63], co w konsekwencji doprowadziło do zmiany w konstelacji politycznej sił rządzących. Rozpoczęła się kampania wyborcza; termin wyborów do parlamentu Rzeszy wyznaczono na 20 maja tegoż roku.

Główne hasło socjaldemokratycznej propagandy przedwyborczej brzmiało: „Za dożywianiem dzieci — przeciw budowie krążowników!" *(Für Kinderspeisung — gegen Panzerkreuzerbau!)*. SPD zwróciła się gwałtownie przeciw blokowi partii burżuazyjnych, przeciw remilitaryzacji kraju, krytykowała wyzysk mas ludowych poprzez politykę celną i podatkową, obiecywała w wypadku zwycięstwa wyborczego zmniejszenie budżetu Reichswehry, zwiększenie obciążenia podatkowego klas posiadających, ustawowe wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, zmniejszenie ceł, podwyżkę rent. Wytwarzano świadomie przekonanie, że wejście socjaldemokratów do rządu spowoduje zmianę stosunków w Rzeszy na korzyść mas pracujących. Jednocześnie SPD odmawiała nadal jakiejkolwiek współpracy z komunistami, nie godziła się na wspólne z KPD obchody pierwszomajowe, a nawet prawicowi przywódcy SPD zwracali się o pomoc do policji w celu usunięcia członków RFB z socjaldemokratycznych pochodów, jak to miało miejsce m. in. w Gliwicach[64].

Hasła antymilitarystyczne zajmowały pierwszoplanowe miejsce również w komunistycznej propagandzie przedwyborczej. KPD żądała zmniejszenia wydatków na utrzymanie wojska i policji, demaskowała tajne zbrojenia niemieckiego imperializmu, szeroko propagowała pokojowe propozycje ZSRR, przedłożone w marcu 1928 r. komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej przy Lidze Narodów. DDP wystąpiła wyłącznie przeciw DNVP; Centrum zaś w swej propagandzie przedwyborczej pominęło problem remilitaryzacji milczeniem.

Wyniki wyborcze istotnie zmieniły układ sił w parlamencie Rzeszy (tab. 3). Na uwagę zasługuje wydatny wzrost głosów oddanych na SPD przy jednoczesnych stratach wszystkich pozostałych partii. Na Górnym Śląsku SPD również zwiększyła popularność, a straty pozostałych partii (z wyjątkiem KPD) przybrały podobne rozmiary jak na terenie całej

burger Nachrichten" nr 231 z 30 IX 1928. Rada Rzeszy (Reichsrat) według konstytucji weimarskiej (art. 60—67) składała się z przedstawicieli krajów Rzeszy (66 głosów) i pełniła funkcje izby wyższej: zatwierdzała ustawy Reichstagu, który w wypadku sprzeciwu Rady Rzeszy mógł ustawę wprowadzić w życie, uchwalając ją ponownie kwalifikowaną większością głosów (2/3).

[63] J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926—1932*, Poznań 1964, s. 24.

[64] *GdA*, 4, s. 162; E. Laboor, *Der Kampf der deutschen Arbeiterklasse gegen Militarismus und Kriegsgefahr 1927 bis 1929*, Berlin 1961, s. 171.

Rzeszy[65]. Wynik wyborów zadecydował o ustąpieniu rządu Marxa (12 czerwca). SPD postanowiła wejść w skład rządu. O. Wels, przewodniczący Zarządu Partii SPD, tak uzasadniał decyzję na magdeburskim kongresie partii w 1929 r.:

„Z najsilniejszej partii opozycyjnej staliśmy się według jasno wyrażonej woli ponad 1/3 narodu niemieckiego, niemieckich wyborców, najsilniejszą partią rządową [...]. Nasz awans uprawnia nas do najwyższego i najsilniejszego optymizmu [...]. Nasze środki i sposoby walki w rządzie są oczywiście inne niż w opozycji [...]. Wiemy o tym, że przejęcie władzy pospołu z innymi partiami ogranicza nas silniej w naszej swobodzie działania, lecz wiemy też, że dotyczy to nie tylko naszej partii, [...] że zawiera dla nas tę zaletę, iż również inne wielkie partie nieść muszą razem z nami ciężar odpowiedzialności za losy narodu, że zatem i one, nie tylko my sami jesteśmy ograniczeni w naszej agitacji"[66].

Tabela 3

Wyniki wyborów do parlamentu Rzeszy z 20 V 1928 roku (w porównaniu z wyborami z 7 XII 1924)

Partie [a]	7 XII 1924			20 V 1928		
	głosy	%	mandaty	głosy	%	mandaty
1	2	3	4	5	6	7
W Rzeszy						
KPD	3 693 139	12,6	62	3 263 354	10,6	54
SPD	6 008 713	20,5	100	9 151 059	29,8	153
DDP	1 655 049	5,7	28	1 504 148	4,9	25
Centrum + BVP	4 861 027	16,6	81	4 656 445	15,2	78
DVP	2 694 317	9,2	45	2 678 207	8,7	45
DNVP	5 696 368	19,5	95	4 380 029	14,2	73
Na Śląsku Opolskim						
KPD	66 052	12,7	1	71 724	12,7	1
SPD	36 539	7,0	1	71 022	12,6	1
DDP	12 080	2,3	—	9 190	1,6	—
Centrum	221 557	42,5	4	225 956	40,0	4
DVP	15 315	2,9	—	15 151	2,7	—
DNVP	117 905	22,6	1	96 253	17,0	1

a) Uwzględniono tylko większe partie.

Źródło: **GdA Chr.**, 2, s. 165, 220; Orzechowski, **op. cit.**, s. 495, 510—511, tab. II; „Nowiny Codzienne", nr 117 z 22 V 1928.

[65] Klęskę poniosła również PKPL, która nie zdobyła żadnego mandatu. Prasa obozu polskiego przypisywała przyczyny klęski faktowi, że nastąpiła radykalizacja społeczeństwa, które oddało głosy na SPD i KPD: „Duża część popadła więc w drugą ostateczność i powiększyła szeregi radykalne. Stąd też tak wielki wzrost głosów socjalistycznych i komunistycznych" („Nowiny Codzienne", nr 119 z 24 V 1928).

[66] *Protokoll. Sozialdemokratischer Parteitag Magdeburg 1929 vom 26. bis 31. Mai in der Stadthalle*, Berlin 1929, s. 10—11.

W wyniku tej decyzji 28 czerwca 1928 r. rządy objął gabinet koalicyjny H. Müllera, złożony z przedstawicieli SPD, Centrum, BVP, DDP i DVP[67]. Parlament Rzeszy zebrał się na pierwsze posiedzenie 4 lipca. Trzy dni później kanclerz Müller odpowiedział na komunistyczną interpelację w sprawie budowy pancernika w tym sensie, że zgodnie z decyzją Rady Rzeszy rząd zbada finansowe zabezpieczenie projektu budowy. Wobec tej enigmatycznej odpowiedzi, W. Stoecker (KPD) zgłosił wniosek, aby przewidzianą na pierwszą ratę sumę 9,3 mln mk przekazać na dożywianie dzieci. Frakcja SPD zaproponowała przekazanie wniosku do komisji budżetowej, co też większość parlamentu zaaprobowała[68].

W tej sytuacji całkowitym zaskoczeniem dla opinii publicznej była ogłoszona w dniu 11 sierpnia 1928 r. — akurat w rocznicę uchwalenia konstytucji weimarskiej — wiadomość, że rząd w dniu poprzednim postanowił rozpocząć budowę krążownika *A*. W rządzie było 4 ministrów socjaldemokratów: H. Müller, jako kanclerz, K. Severing — minister spraw wewnętrznych, R. Hilferding — minister finansów, R. Wissell — minister pracy. Dwaj ministrowie DDP (E. Koch — minister sprawiedliwości i H. Dietrich — minister aprowizacji) wyrażali gotowość głosowania przeciw projektowi razem z socjaldemokratami. Do tego jednak nie doszło. Mimo pewnych oporów ze strony Severinga, który przewidywał, że sprawa wywoła wzburzenie — zwłaszcza przy okazji uroczystości w rocznicę konstytucji („podczas których zaakcentowana miała zostać wola pokoju w Niemczech"), i mimo że w Brukseli zebrać się miał akurat międzynarodowy kongres socjalistyczny w celu rozpatrzenia kwestii rozbrojenia — rząd jednomyślnie zaakceptował projekt budowy krążownika[69].

W partii socjaldemokratycznej powstało niemałe zamieszanie: posypały się protesty terenowych organizacji, meldowano o występowaniu członków z partii, żądano ustąpienia ministrów z rządu, potępiano ministrów SPD jako niezgodne z linią partii i głównym jej hasłem przedwyborczym, które jak wiadomo domagało się zaniechania budowy krążownika na rzecz akcji dożywiania dzieci. Zaatakowani ministrowie bro-

[67] „Zwycięstwo wyborcze i objęcie kierownictwa rządu przez socjaldemokratów w 1928 r. stało się dla nich prawdziwym nieszczęściem, albowiem — tak jak w chwili podpisywania traktatu wersalskiego — znaleźli się u władzy w momencie dla Niemiec najtrudniejszym". (J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969, s. 300).

[68] Laboor, *op. cit.*, s. 201—202.

[69] C. Severing, *Mein Lebensweg*, Bd. 2, Köln 1950, s. 157. O. Braun, ówczesny premier pruski, przedstawia w swych wspomnieniach sprawę w ten sposób, że rząd Rzeszy na podstawie decyzji Rady Rzeszy z 31 III mógł w ogóle zaniechać budowy pancernika, tłumacząc się złą sytuacją finansową. Z jego relacji wynika także, że pierwszą ratę ustalono dlatego na stosunkowo niskim poziomie (koszt budowy wynosić miał 80 mln mk), aby nie wywołać oporu mas. O. Braun, *Von Weimar zu Hitler*, Hamburg 1949, s. 137.

nili się dwoma argumentami: rząd był obowiązany wykonać ustawę parlamentu Rzeszy z 27 marca 1928 r., przeciwstawienie się decyzji większości rządowej równoznaczne byłoby z kryzysem rządowym i rozpadem koalicji. Zaktywizowała się lewica SPD, która od 1 października 1927 r. wydawała w Berlinie dwutygodnik „Der Klassenkampf" opozycyjny w stosunku do prawicowego kierownictwa partii. W skład opozycji wchodzili m. in. M. Seydewitz, K. Rosenfeld, H. Ströbel; w 1931 r. opozycja oderwie się od SPD i założy osobną partię[70].

Kierownictwo partii usiłowało zażegnać powstały kryzys. W dniu 15 sierpnia 1928 r. zebrał się Zarząd Partii wraz z zarządem frakcji socjaldemokratycznej w Reichstagu; w uchwalonej rezolucji wyrażano ubolewanie z powodu postępowania 4 socjaldemokratycznych ministrów, odrzucono jednak projekt wystąpienia SPD z rządu. Stanowisko to w trzy dni później zaaprobowane zostało przez Komitet Partii i całą frakcję SPD w Reichstagu; uzasadniono je tym, że pozostania SPD w rządzie wymagają interesy klasy robotniczej. Aby uspokoić masy członkowskie ogłoszono, że w partii otwiera sią wielką dyskusję nad programem SPD w sprawach militarnych, który to program ma zostać uchwalony przez następny zjazd partii, zapowiedziany na rok 1929 w Magdeburgu[71]. Manewr ten miał przeciwdziałać fermentowi w szeregach partyjnych. Dla zademonstrowania woli pokoju i uspokojenia opinii publicznej, gabinet Müllera podpisał 27 sierpnia 1928 r. w Paryżu pakt Kelloga wraz z 14 innymi krajami[72].

W sytuacji, kiedy zdrada SPD ujawniła się z rzadko spotykaną otwartością, KPD przystąpiła do zdecydowanej kontrakcji. Komuniści na opublikowanie decyzji rządu z 11 sierpnia odpowiedzieli masowym rozwieszaniem plakatów SPD z okresu przedwyborczego z napisami: *„Für Kinderspeisung — gegen Panzerkreuzerbau!"* Nie mogło być wymowniejszej krytyki niż ta właśnie. W dniu 16 sierpnia Komitet Centralny KPD postanowił rozpocząć akcję referendum ludowego, wyrażając przekonanie, że uda się sprawą zainteresować masy ludowe oraz wszystkie organizacje pacyfistyczne.

Decyzja ta, jak się później miało okazać, była jednak pochopna i nieprzemyślana. Przystąpiono do organizowania komitetu kierującego akcją inicjatywy ludowej; komitet ukształtował się ostatecznie 27 sierpnia pod

[70] H. Drechsler, *Die Sozialistische Arbeiterpartei Deutschlands (SAPD)*, Meisenheim am Glan 1965, s. 21, 32—50.

[71] *Protokoll. Sozialdemokratischer Parteitag Magdeburg...*, s. 39 i n.; *GdA Chr.*, 2, s. 225; S. Vietzke, H. Wohlgemuth, *Deutschland und die deutsche Arbeiterbewegung in der Zeit der Weimarer Republik 1919—1933*, Berlin 1966, s. 159.

[72] Pakt Kelloga potępiał wojnę jako środek rozwiązywania międzynarodowych sporów, nie zawierał jednak żadnych zobowiązań rozbrojeniowych i nie przewidywał sankcji przeciw agresorowi. Mimo tych jego słabości ZSRR przystąpił do paktu 29 VIII 1928 r.

kierownictwem G. Ledeboura, O. Nagela i W. Piecka. Dzięki energicznym zabiegom udało się uzyskać akces 32 różnych organizacji robotniczych i pacyfistycznych, które do 6 września zgłosiły chęć współpracy. W dniu 29 sierpnia przedstawiciele KPD, RFB i KJVD (Kommunistischer Jugendverband Deutschlands — Komunistyczny Związek Młodzieży Niemiec) złożyli Severingowi wniosek w sprawie zorganizowania inicjatywy ludowej. Na tej podstawie Severing w dniu 17 września 1928 r. zarządził dopuszczenie akcji, która otrzymała nazwę *Panzerkreuzerverbot*. Projekt ustawy składał się z jednego artykułu w brzmieniu: „Budowa okrętów opancerzonych i krążowników wszelkiego rodzaju jest zabroniona". Okres podpisu inicjatywy ludowej trwać miał od 3 do 16 października 1928 r.[73] Na tej podstawie stworzono państwowy aparat do stwierdzenia wyników głosowania; w prowincji górnośląskiej na jego czele stanął urzędnik rejencji dr Poppe, a jego zastępcą mianowany został dr Mesow[74].

KPD prowadziła akcję osamotniona, gdyż żadna partia polityczna nie poparła inicjatywy ludowej. Organizacje pacyfistyczne liczyły kilkadziesiąt tysięcy członków, ale ich wpływy w Niemczech, podobnie jak liberalnych demokratów były stosunkowo niewielkie. Najważniejsza z tych organizacji — Niemiecki Kartel Pokoju (Deutsches Friedenskartell) — zrzeszała około 50 tys. członków, z których połowa zorganizowana była w Niemieckim Stowarzyszeniu Pokoju (Deutsche Friedensgesellschaft). Znacznie słabsze liczebnie były pozostałe drobne grupy pacyfistyczne. Podlegały one wpływom politycznym DDP, która przeżywała podobny kryzys jak SPD. Jej prawicowi przywódcy nie poparli jednak kampanii komunistów[75].

SPD wystąpiła przeciw akcji komunistów. Komisja partyjna na posiedzeniu w dniu 11 września uchwaliła rezolucję, w której stwierdzono, że sprawa budowy krążownika nie nadaje się do rozstrzygania przez inicjatywę ludową. Zresztą komunistom wcale o to nie chodzi, gdyż jest to dla nich „jedynie okazja do oczerniania i zwymyślania partii socjaldemokratycznej". Rezolucja nakładała na członków partii obowiązek energicznego zwalczania kampanii KPD[76]. Co więcej — przez pewien czas SPD nosiła się z zamiarem zgłoszenia projektu inicjatywy ludowej, który by przewidywał, że pewne sprawy miały zostać w ogóle wyłączone z postępowania drogą inicjatywy i referendum; zamierzano ograniczyć demokrację bezpośrednią i wyłączyć spod jej kompetencji możliwość

[73] „Deutscher Reichsanzeiger und Preussischer Staatsanzeiger", nr 217 z 17 IX 1928; „Ministerial-Blatt f. d. Preussische innere Verwaltung", nr 39 z 26 IX 1928.
[74] „Kreuzburger Nachrichten", nr 232 z 2 X 1928.
[75] *Die bürgerlichen Parteien in Deutschland*, Bd. 1 Leipzig 1968, s. 320, 583, 588; H. Habedank, *Der Feind steht rechts. Bürgerliche Linke im Kampf gegen den deutschen Militarismus (1925—1933)*, Berlin 1965, s. 115 i n.
[76] Laboor, *op. cit.*, s. 217—218.

zmiany konstytucji. Prasa prawicowa słusznie wskazywała, że jest to niezgodne z art. 76 ust. 1 konstytucji, który przewidywał możliwość zmiany konstytucji w drodze referendum (pod warunkiem uzyskania większości głosów wszystkich uprawnionych do głosowania)[77]. Ostatecznie socjaldemokraci projekt zarzucili, ale cała sprawa dlatego jest charakterystyczna, że SPD nosiła się z planami antydemokratycznymi, a partie prawicowe występowały w roli obrońców demokracji, ponieważ mogły dla swych celów demokratyczne prawa wykorzystywać. W latach 1929 i 1931 prawica dwukrotnie próbować będzie użycia inicjatywy ludowej dla swych celów[78].

KPD liczyła w tym czasie w Rzeszy około 125 tys. członków, RFB — około 250 tys., organizacje pacyfistyczne — około 50 tys. Były to skromne siły. Powodzenie akcji wymagało niezwykłej ofiarności, tym bardziej, iż cała prasa burżuazyjna przemilczała kampanię komunistów, nie pisząc o niej dosłownie nic. KPD rzuciła atrakcyjne hasło: zamiast krążownika zbudować 100 tys. tanich mieszkań. Aby zaś przerwać zmowę milczenia, berlińscy komuniści dzięki podstępowi uzyskali dostęp do mikrofonów berlińskiego radia (6 października), przed którymi przemawiać miał redaktor socjaldemokratycznego „Vorwärtsu", Wolfgang Schwarz; zamiast niego apel KPD o udział w walce przeciw budowie pancernika wygłosił sekretarz ogólnoniemieckiego komitetu inicjatywy ludowej K. Schulz, dzięki czemu sprawa stała się głośna[79].

Trudna była sytuacja górnośląskiego okręgu KPD. Zrzeszał on w tym czasie około 880 członków, z których około 560 znajdowało się w górnośląskim okręgu przemysłowym, a 320 członków działało w pozostałej części prowincji. Górnośląski okręg RFB liczył w połowie 1928 r. około 2 tys. członków[80]. Komuniści mogli liczyć jedynie na szczupłe siły własnej organizacji oraz na bezrobotnych, wśród których od dłuższego czasu rozwijali szeroką działalność[81].

---

[77] „Kreuzburger Nachrichten", nr 233 z 3 X 1928.

[78] F. Hawranek, *Inicjatywa ludowa i referendum z 1931 r. w prowincji górnośląskiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1970, nr 1, s. 33—35; tenże, *Inicjatywa ludowa i referendum z 1929 r. w prowincji górnośląskiej*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska", t. 11: 1971, s. 261—282.

[79] Laboor, *op. cit.*, s. 220—221, 225—226. Podstęp polegał na tym, że członkowie KPD uprowadzili Schwarza, wywożąc go samochodem poza Berlin, a K. Schulz w rozgłośni radiowej przedstawił się jako redaktor „Vorwärtsu". Jednocześnie udało się skłonić urzędnika kontroli nasłuchu radiowego do porzucenia posterunku. „Kreuzburger Nachrichten" nr 238 z 9 X 1928.

[80] Sprawozdanie prezydenta policji w Gliwicach, 6 IV 1929. Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego, zespół Rejencji Opolskiej, Wydział I, sygn. 1828, s. 787, 811.

[81] Prezydent policji w Opolu pisał w sprawozdaniu za IV kwartał 1928 r. do prezydenta rejencji (4 I 1929): „Sytuacja na rynku pracy w poszczególnych miesiącach sprawozdawczych miała tendencje zniżkowe; aktualnie jest bardzo niepomyślna. Członkowie partii komunistycznej podżegają radykalne elementy wśród bezrobotnych". Ibid., s. 207.

Górnośląscy komuniści rozpoczęli kampanię od prób odtworzenia komitetów jednolitofrontowych, jakie działały gdzieniegdzie w 1926 r. W Prudniku miejscowa komórka KPD utworzyła komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli KPD, RFB i RHD (Rote Hilfe Deutschlands — Czerwona Pomoc Niemiec), który zwrócił się na piśmie do lokalnych związków zawodowych, do kartelu robotniczych związków sportowych oraz do związków lokatorów z propozycją współdziałania w akcji przeciw budowie krążownika[82].

Nasilenie akcji propagandowej przypadło na niedzielę 7 października 1928 r. W Szombierkach KPD zorganizowała wiec, na którym zebrało się 300 osób. Referentem był P. Gallus, który mówił o konieczności podpisania inicjatywy ludowej, napiętnował szkodliwość zbrojeń, skrytykował postawę SPD i Centrum za ich milczenie w sprawie budowy okrętu wojennego, gdy zwykle obydwie partie propagowały pokojową i pacyfistyczną postawę. Referent powiadomił zebranych o wypadku w berlińskim radio z poprzedniego dnia, co wywołało oklaski. Wiec usiłowała rozbić bojówka Stahlhelmu, ale zebrani dali bojówkarzom należytą odprawę, wobec czego interwencja policji okazała się zbędna. Ten sam P. Gallus przemawiał tegoż dnia na wiecu w Karbiu, gdzie zebrało się około 600—800 osób. W dyskusji wystąpiło dwóch członków SPD, którzy wypowiedzieli się za podpisywaniem inicjatywy ludowej i wzywali KPD i SPD do zjednoczenia się i przejęcia rządów w kraju. Wiec w Kluczborku odbył się 6 października, również przy miernej frekwencji. Imprezy te nie zdołały zgromadzić większych ilości uczestników; sami komuniści stwierdzili, że ta forma propagandy jest niewystarczająca, a bardziej celowa wydawała się agitacja domowa[83].

Zdarzały się też liczne wypadki sabotażu inicjatywy ludowej. Pruski minister spraw wewnętrznych zwrócił się do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, aby ten ostatni zawiadomił władze gminne, iż powinny przyjmować przesyłane do nich przez wnioskodawcę (czyli KPD) druki z listami do podpisów i że nie wolno ich w żadnym wypadku odsyłać[84]. Mimo to zdarzały się wypadki, że urzędy gminne list nie przyjmowały i zwracały je nadawcom; dopiero na interwencję landratów oporne zarządy gmin zmuszone zostały do wyłożenia list. W Tworogu (pow. Gliwice) listy z podpisami zniszczono. W Zdzieszowicach wyłożono tylko jedną listę, chociaż w ogłoszeniu urzędowym mówiło się o 3 lokalach z listami. W Gogolinie naczelnik gminy nie wyłożył listy w niedzielę 7 paź-

[82] Landrat prudnicki do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 29 IX 1928. WAP Opole, NPG 1063, k. 40.

[83] „Arbeiter-Zeitung", nr 238 z 11 X 1928; „Kreuzburger Nachrichten", nr 239 z 10 X 1928.

[84] Pruski minister spraw wewnętrznych do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 18 IX 1928. WAP Opole, NPG 1063, k. 30.

dziernika, chociaż około stu mieszkańców chciało na niej złożyć podpisy. W wielu wsiach zaniechano w ogóle obowiązku publicznego ogłoszenia o wyłożeniu list. Na obszarze dworskim w Uszycach (pow. Olesno) zarządca majątku nie wyłożył listy. Ekipa propagandowa komunistów z Kluczborka stwierdziła podczas rajdu przez wsie tego powiatu, że robotnicy rolni są zastraszeni, a wielu z nich w ogóle nie wiedziało o przeprowadzanej kampanii[85].

Górnośląska organizacja KPD nie podołała zadaniu, wskutek czego udział społeczeństwa w inicjatywie był stosunkowo niewielki. W Raciborzu odbyto tylko 2 publiczne zebrania; na jedno z nich przyjechać miał A. Jadasch, ale zawiódł. W rezultacie nawet nie wszyscy członkowie raciborskiej KPD złożyli swoje podpisy na liście[86]. Podobnie było w Opolu, gdzie listę podpisało jednak sporo osób spoza kręgu komunistów; przywódca miejscowej grupy KPD, Max Girndt, na podstawie listy usiłował później pozyskać te osoby dla partii komunistycznej[87]. Pewien wpływ na niepowodzenie akcji na Górnym Śląsku wywarła wizyta prezydenta Hindenburga, który w dniach 17—18 września 1928 r. zwiedził Opole, Strzelce, Zabrze, Bytom, Gliwice i Racibórz. Wszędzie przyjmowano go z wielką pompą, która stanowiła okazję do manifestowania rzekomej jedności narodowej i do antypolskich wystąpień. Prawica wraz z Centrum wykorzystały wizytę prezydenta Rzeszy dla zasygnalizowania konieczności obrony wschodnich kresów Niemiec przed „polskim niebezpieczeństwem"[88].

Na 41 348 994 uprawnionych do głosowania obywateli Rzeszy podpisy pod inicjatywą ludową złożyło 1 216 501 osób, tj. 2,9 proc. ogółu uprawnionych, z czego wynikało, że około miliona wyborców nie należących do KPD głosowało przeciw budowie krążownika[89].

Akcja zakończyła się poważną klęską i w kołach KPD nie ukrywano tego. Opole znalazło się znacznie poniżej średniej ogólnoniemieckiej, ale wskaźnika przeciętnego nie osiągnęły też Wrocław (liczba podpisów sta-

[85] „Arbeiter-Zeitung", nr 239 z 12 X 1928.

[86] Urząd policyjny w Raciborzu do prezydenta policji w Opolu, 19 X 1928. WAP Opole, NPG 1063, k. 46.

[87] Prezydent policji w Opolu do nadprezydenta prowincji górnośląskiej, 22 X 1928. Ibid., k. 45.

[88] „Kreuzburger Nachrichten", nr 220 i 222 z 18 i 20 IX 1928. Na przyjęciu u nadprezydenta prowincji w dniu 17 IX 1928 r. Hindenburg wygłosił przemówienie, w którym m.in. powiedział, że manifestacje górnośląskie na cześć swej osoby traktuje jako „mocne wyznanie wiernego przywiązania do państwa pruskiego i do niemieckiej ojczyzny, jako radosne podkreślenie przynależności ludności tego kraju do niemieckiej wspólnoty narodowej i kulturalnej". Prezydent uznał podział Górnego Śląska za akt niesprawiedliwości. Po frazesach o równouprawnieniu polskiej mniejszości narodowej oświadczył z naciskiem: „To, co zostało od nas oderwane, nie może zostać zapomniane". K. Szczodrok, *Reichspräsident von Hindenburg in Oberschlesien* „Der Oberschlesier" 1928, Nr. 10, s. 537—538.

[89] *GdA Chr.*, 2, s. 229; „Arbeiter-Zeitung", nr 251 z 26 X 1928.

nowiła 1,3 proc. ogółu uprawnionych) ani Legnica (0,9 proc.). Najniższy wskaźnik wykazała Dolna Bawaria (0,36 proc.), najwyższy — Berlin (16,12 proc.)[90].

Tabela 4

Wyniki inicjatywy ludowej z 3—16 X 1928 roku w prowincji górnośląskiej

Powiaty	Uprawnieni do głosowania	Liczba podpisów pod inicjatywą	3 : 2 w %	Głosy na KPD w wyborach do landtagu 20 V 1928
1	2	3	4	6
Miejskie				
Bytom	56 835	1 069	1,9	6 454
Gliwice	63 710	701	1,1	7 511
Nysa	20 562	92	0,4	551
Opole	27 305	715	2,6	2 226
Racibórz	31 146	323	1,0	1 955
Zabrze	80 054	1 488	1,8	14 605
Wiejskie				
Bytom	44 871	1 107	2,4	9 543
Dobrodzień	9 687	14	0,1	532
Gliwice	44 416	334	0,7	5 192
Głubczyce	43 384	19	0,0	577
Grodków	22 980	5	0,0	232
Kluczbork	29 238	109	0.3	1 081
Koźle	46 302	148	0,3	3 124
Niemodlin	22 310	54	0,2	969
Nysa	40 181	232	0,5	1 278
Olesno	27 932	57	0,2	826
Opole	73 347	406	0,5	4 360
Prudnik	56 744	414	0,7	3 273
Racibórz	32 153	315	0,9	2 695
Strzelce Op.	43 351	335	0,7	4 129
Razem	816 508	7 937	0,9	61 113

Źródło: WAP Opole, NPG 1063, k. 53—81 (kol. 3); Orzechowski, op. cit., s. 482—483 (kol. 2 i 5).

Na taki stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Aparat państwowy i komunalny odniósł się nieprzychylnie do akcji i zastosował jej sabotaż. Na wsi powszechnym zjawiskiem był terror. Podpisanie inicjatywy ludowej było jawnym przyznaniem się do sympatyzowania z KPD. Wszystkie partie polityczne od DNVP do SPD stworzyły jednolity front przeciw komunistom. Prasa burżuazyjna wszystkich kierunków przyjęła taktykę przemilczania kampanii, wskutek czego wieść o niej nie dotarła do wszystkich obywateli. Aparat organizacyjny i prasowy KPD okazał się nie-

[90] „Kreuzburger Nachrichten", nr 253 z 26 X 1928.

wystarczający, by podołać akcji. Była to walka nierównych sił. Nacisk mas ludowych okazał się niedostateczny. Kierownictwo KPD koncentrowało wysiłki na pozyskaniu socjaldemokracji do współudziału w akcji, co zupełnie chybiło celu. I jeszcze jedno: z powodu nieobecności E. Thälmanna w Berlinie (razem z innymi towarzyszami uczestniczył w VI kongresie Międzynarodówki Komunistycznej, 17 lipca — 1 września 1928) górę w KC partii wzięli ugodowcy, którzy fałszywie ocenili kryzys w SPD, przypuszczając, iż jest to przejściowe zjawisko, które należy natychmiast wykorzystać. W rzeczywistości zaś kryzys w łonie socjaldemokracji stanowił dłuższy proces, w wyniku którego doszło w SPD do rozłamu dopiero w 1931 r. Sporo też zamieszania zrobiła sprawa zawieszenia E. Thälmanna w jego funkcjach wskutek fałszywego oskarżenia o udział w aferze finansowej J. Wittorfa (26 września 1928), co wkrótce naprawiono, niemniej prasa burżuazyjna i socjaldemokratyczna nie omieszkała wykorzystać sprawy dla nagonki na komunistów[91].

Mimo to kampania w sprawie zakazu budowy krążownika doprowadziła do ożywienia ruchu antymilitarystycznego w Niemczech i do postawienia tej sprawy jako centralnego zagadnienia dyskusyjnego wśród niemieckiej klasy robotniczej[92].

Prawica przyjęła wyniki inicjatywy ludowej z wielkim zadowoleniem, przy czym charakterystyczne jest to, że DNVP odcinała się od SPD w tej materii, głosząc, iż osiągnięty sukces zawdzięczać należy partiom prawicy, a nie socjaldemokracji[93].

Sprawa budowy krążownika znalazła swój groteskowy finał w listopadzie 1928 r. Pod wpływem silnych nastrojów opozycyjnych w partii frakcja parlamentarna SPD złożyła w Reichstagu projekt ustawy w sprawie zaniechania budowy krążownika (31 października 1928), przy czym wszystkich członków frakcji zobowiązano do przestrzegania partyjnej dyscypliny podczas głosowania. W dniu 16 listopada kanclerz Müller wraz ze swymi socjaldemokratycznymi towarzyszami z rządu istotnie głosował za zaniechaniem budowy, tj. przeciw własnemu projektowi. Ustawa została odrzucona stosunkiem głosów 247 przeciw 202 (KPD + SPD) przy

[91] „Arbeiter-Zeitung", nr 251 z 26 X 1928; L a b o o r, *op. cit.*, s. 229—230. K. N o w a k (*op. cit.*, s. 357) trafnie też zwrócił uwagę, że „w poważnym stopniu o wyniku głosowania zadecydowało rozczarowanie mas z powodu nieodniesienia skutku referendum w 1926 r. o wywłaszczeniu książąt bez odszkodowania". Warto w związku z tym dodać, że dość powszechnie zdawano sobie sprawę z tego, iż jeśli KPD łącznie z SPD w 1926 r. nie zdołały doprowadzić sprawy do pomyślnego zakończenia, to tym bardziej osamotniona KPD nie da sobie rady z tym zadaniem. Natomiast sugestia K. Nowaka, jakoby nacjonalistyczne drobnomieszczaństwo już wtedy znajdowało „się przeważnie pod wpływami partii hitlerowskiej", nie odpowiada rzeczywistości. Pierwszy bowiem, przełomowy sukces NSDAP przypada na rok 1930 (wybory do Reichstagu 14 IX). O kryzysie w NSDAP por. J. C. F e s t, *Oblicze Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970, s. 66.

[92] W. P i e c k, *Reden und Aufsätze*, Bd. 1 Berlin 1954, s. 74—75.

[93] „Kreuzburger Nachrichten", nr 274 z 19 X 1928.

8 głosach wstrzymujących się. Był to zwykły manewr dla uspokojenia opinii publicznej i wrzenia w szeregach SPD, której kierownictwo z góry wiedziało, że projekt ustawy nie zostanie przyjęty[94].

SPD wyszła z akcji ośmieszona. Na magdeburskim kongresie partii przyjęto, wbrew silnej lewicowej opozycji, program w kwestiach militarnych, w którym deklarowano, że SPD potępia wojnę jako środek walki politycznej, żąda pokojowego rozwiązania międzynarodowych konfliktów, domaga się międzynarodowego rozbrojenia — z ważnym wszakże zastrzeżeniem:

„Rozbrojenie może służyć pokojowi tylko wtedy, gdy nie będzie stanowić jednostronnego zobowiązania, jakie nałożono na pokonanych przez zwycięzców w wojnie światowej. Trwały pokój osiągnąć można jedynie wśród równouprawnionych narodów".

Miało to oznaczać, że SPD nie godzi się na ograniczenie niemieckich zbrojeń. Pod pozorem, że Niemcy mogą być przedmiotem agresji, proklamowano konieczność utrzymania sił wojskowych w kraju. W świetle tego dalsze postulaty programu w sprawie zdemokratyzowania Reichswehry itp. stawały się bezprzedmiotowe[95].

*

Obie akcje niemieckiej i górnośląskiej klasy robotniczej wskazują, że siła działania proletariatu zależała od zorganizowania jednolitego frontu. Nieudane kampanie z lat 1926 i 1928 prowadziły nieuchronnie do wniosku, że wspólna walka KPD i SPD przeciw faszyzmowi w następnych przełomowych latach (1929—1933) może przynieść powodzenie tylko w wypadku zgodnego współdziałania obydwu partii klasy robotniczej. Zamiast zbliżenia zaobserwowaliśmy jednak pogłębiający się między nimi rozłam, który też stanie się główną przyczyną, która umożliwi dojście w Niemczech faszyzmu do władzy.

---

[94] Wacker, *op. cit.*, s. 144 i n. W listopadzie 1928 r. gen W. Groener, minister Reichswehry, opracował memoriał, w którym zajął stanowisko wobec budowy krążownika. Liczne są w nim wypady antypolskie: Polska zagraża rzekomo Prusom Wschodnim i zamierza zdobyć niemiecką część Górnego Śląska, element polski prze na zachód, Polska przygotowuje militaryzację cywilnych związków itp. Kwintesencja jego wywodów sprowadzała się do tezy, że Niemcy mogą być wciągnięte do wojny, wobec czego muszą bronić swej neutralności siłą zbrojną; marynarka wojenna jest częścią systemu obronnego, krążowniki muszą zastąpić wielkie okręty liniowe, a poza tym są one potrzebne do szkolenia załóg, „są nakazem oszczędności i stymulatorem dla gospodarki i dla rynku pracy". Vietzke, Wohlgemuth, *op. cit.*, s. 410—413.

[95] *Protokoll. Sozialdemokratischer Parteitag Magdeburg...*, s. 288—289. „W ten sposób rząd kierowany przez socjaldemokratę ujawnił swoje militarystyczne cele, socjaldemokracja zaś skompromitowała się w oczach postępowej opinii publicznej. Nie potrafiła zdać egzaminu jako partia rządząca i współrządząca, cofając się przed opozycją prawicy. Jako partia opozycyjna (bo przecież nie rewolucyjna) utrzymywała się raczej siłą inercji niż konkretnym programem zmian". (F. Ryszka, *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, s. 109).

FRANCISZEK HAWRANEK

TWO POLITICAL ACTIONS IN OPOLE-SILESIA IN THE YEARS 1926 AND 1928

In the year 1926, at the instigation of the KPD (German Communist Party) a widespread action was initiated in Germany for the expropriation of the estates of the former princes (Fürstenenteignung). Operating in conjunction with the SPD (German Social Democratic Party) the communists aroused public opinion in Opole-Silesia for this project and acting on the so-called „People's Initiative" (Volksbegehren) managed to collect more than 153 thousand signatures to an appeal for expropriation of the princely estates; in the general referendum (Volksentscheid) which then followed, more than 193 thousand of the voters polled in favour of this project for progressive legislation. This support was not, of course, sufficient to ensure the implementation of this project, but in both of these actions described here the great mass of the Upper Silesian population were inspired as never before by the rallying call of the fight with reaction; the cooperation between KPD and SPD brought the atmosphere of a united front to the struggle for more democratic conditions in the Weimar Republic.

The SPD however, behaved quite differently in 1928, when the communists took up the fight against the remilitarisation of Germany, attempting to oppose the construction of a new series of battleships. The KPD conducted this campaign in complete isolation since the SPD this time came forward as the apostles of remilitarisation. This article describes the course of this action in Opole-Silesia, an action which culminated in the defeat of the progressives, since the limited communist forces were not capable of counterbalancing the predominance of the united bourgeois parties, cooperating with the social democratic element.

FRANCISZEK HAWRANEK

ZWEI POLITISCHE UNTERNEHMEN IM OPPELNER SCHLESIEN IN DEN JAHREN 1926 UND 1928

Im Jahre 1926 kam es in Deutschland auf Anregung der KPD zum grossangelegten Kampf um die Fürstenenteignung. Unter Mitarbeit der SPD appellierten die Kommunisten an die öffentliche Meinung im Oppelner Schlesien; es gelang ihnen im sog. Volksbegehren auf erwähntem Gebiet über 153000 Unterschriften für das Projekt der Fürstenenteignung zu gewinnen; in dem danach stattgefundenen Volksentscheid unterstützen über 193000 Wähler den Entwurf dieses fortschrittlichen Gesetzes. Dies genügte zwar nicht zur Verwirklichung desselben, jedoch wurden in beiden besprochenen Unternehmen die oberschlesischen Volksmassen wie nie zuvor zum Kampf gegen die Reaktion aktiviert; das gemeinsame Wirken der KPD und SPD hatte die Bedeutung einer Einheitsfront im Kampf um die Demokratie in der Weimarer Republik.

Eine ganz andere Stellung nahm die SPD im Jahre 1928 an, als die Kommunisten den Kampf gegen die Remilitarisierung Deutschlands unter der Losung

des Panzerkreuzerverbots antraten. Die KPD führte diese Aktion vollkommen beistandslos durch, da die SPD diesmal als Anreger der Remilitarisierung auftrat. Der Artikel bespricht den Verlauf dieses politischen Unternehmens im Oppelner Schlesien; es endete mit der Niederlage der fortschrittlichen Kräfte, da die geringe Stärke der Kommunisten nicht imstande war der Übermacht der vereinten bürgerlichen Parteien und ihrer sozialdemokratischen Verbündeten standzuhalten.

ФРАНЦИШЕК ГАВРАНЕК

ДВА ПОЛИТИЧЕСКИХ СОБЫТИЯ В ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В 1926 И 1928 ГГ.

В 1926 г. по инициативе КПД (Коммунистише Партей Дейчляндс) возникло в Германии большое движение за экспроприацию имений бывших князей (фюрстентеигнунг). В сотрудничестве с СПД (Социальдемократише Партей Дейчляндс) коммунисты подняли общественное мнение в Опольской Силезии и т. наз. народным почином (фольксбегерен) сумели собрать на этой территории свыше 153 тыс. подписей под проектом экспроприации князей, а затем в организованном народном референдуме (фольксентшейд) свыше 193 тыс. избирателей поддержало проект прогрессивного закона. Правда, этого было мало для реализации проектов, но в этих двух мероприятиях верхнесилезские народные массы, как никогда до сих пор, были подняты под лозунгом борьбы с реакцией; сотрудничество КПД и СПД имело характер единого фронта в борьбе за демократические отношения в Веймарской республике.

Совсем иначе повела себя СПД в 1928 г., когда коммунисты выступили на борьбу против ремилитаризации Германии под лозунгом противодействия строительству серии крейсеров (Панцеркрейцерфербот). КПД проводила эту кампанию в одиночестве, так как СПД на сей раз выступила как инициатор вооружения Германии. Статья излагает ход этой кампании в Опольской Силезии, которая завершилась поражением прогрессивных сил, поскольку небольшие силы коммунистов не были в состоянии уравновесить перевеса объединенных буржуазных раотий, сотрудничавших с социал-демократией.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

KAROL JONCA

PRAWO W KONCEPCJACH ŚLĄSKIEJ „OPOZYCJI" ANTYHITLEROWSKIEJ. „KREISAUER KREIS" HELMUTHA JAMESA VON MOLTKE

Konspirację antyhitlerowską i zamach na Hitlera z 20 lipca 1944 r. utożsamia się często z akcją niemieckiej opozycji wojskowej. W ocenie wydarzeń lipcowych pomija się przy tym, że przesłanki oporu w schyłkowej fazie wojny tkwiły w ideologii ruchu konserwatywnej i liberalnej prawicy. Prawicowymi politykami-konserwatystami byli przywódcy cywilnej konspiracji: eksburmistrz Lipska dr Carl Goerdeler, Ulrich von Hassel i eksminister Johannes Popitz należący przed *Machtübernahme* do ugrupowań konserwatywnych. Płk Claus von Stauffenberg, zamachowiec z kętrzyńskiej kwatery Hitlera, reprezentujący w grupie zamachowców najbardziej radykalny program, wychowywał się w kulcie George Kreisu ideologa konserwatywnej rewolucji[1]. Intelektualiści prawicy tworzący rewolucyjny konserwatyzm jako doktrynę przeciwstawną ideologii marksistowskiej, wywierali również wpływ na kierunek działania prawicowej konspiracji z lat wojny. Choć do związków z konserwatystami Goerdeler i jego grupa się nie przyznawała, to jednak goerdelerowska wizja powojennego państwa monarchistycznego[2], zawarta w kilku programach, przypominała ideę wiecznego narodu i chiliastyczną utopię Oswalda Spenglera i Arthura Moellera van den Brucka.

Intelektualiści różnych dziedzin, inspirowani po części przez rewolucyjny konserwatyzm, skupili się również wokół hr Helmutha Jamesa von Moltke, właściciela ziemskiego w Krzyżowej pod Świdnicą i krewnego feldmarszałka Helmutha von Moltke[3]. Można przychylić się do opinii Eugena Gerstenmaiera, który stwierdza, że w grupie z Krzyżowej — nazwanej później przez gestapo *Kreisauer Kreis* — zetknęli się konserwatyści

---

[1] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 71.

[2] P. Hoffmann, *Widerstand, Staatsstreich, Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München 1969, s. 246. Por. też G. Ritter, *Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung*, Stuttgart 1954, s. 576.

[3] Por. szczegółowsze wiadomości na temat grupy Moltkego w moim artykule pt. *Doktryna polityczna arystokratycznej „opozycji" antyhitlerowskiej na Śląsku (1940—1944). Spór wokół „Kreisauer Kreis"*, „Studia Śląskie t. 20, Opole 1971.

i socjaliści, przedstawiciele pruskiej tradycji, szkockiego purytanizmu i zwolennicy tradycji anglosaskiego prawa[4]. Na gruncie moralno-etycznym, zawierającym według Gerharda Rittera „religijny protest przeciwko narodowemu socjalizmowi i jego hasłom rządów przemocy"[5], Moltke dyskutował w Krzyżowej i w Berlinie z socjalistami (A. Reichweinem, Haubachem, C. Mierendorffem, J. Leberem), konserwatystami i katolikami (prowincjałem A. Röschem, A. Delpem), protestantami (E. Poelchauem, E. Gerstenmaierem), arystokratami i innymi przedstawicielami prawicy (A. von Trott zu Solzem, H. Berndem von Heftenem, H. von Einsiedelem, H. Petersem, T. Steltzerem, P. von Husenem, Königem, hr. P. Yorckem von Wartenburgem)[6]. Dezaprobata dla przemocy realizowanej przez hitleryzm, sięgająca do podstaw etyki chrześcijańskiej, ale równoczesne zarzucenie czynnego oporu przeciwko reżimowi zakreśliły ramy działania *Kreisauer Kreis*. Zaledwie przyjaciel Moltkego, Peter Yorck von Wartenburg[7] (właściciel Kurowa i Oleśnicy Małej pod Oławą) oraz Eugen Gerstenmaier byli jedynymi członkami grupy, którzy uczestniczyli w przygotowaniach do przewrotu lipcowego i padli ofiarą aresztowań w czasie likwidacji sprzysiężenia w Berlinie[8]. Pisaliśmy już w innym miejscu, że najsilniejsza indywidualność grupy z Krzyżowej i inicjator spotkań — hr. Moltke przyjął za wspólną płaszczyznę dyskusji momenty etyczne wsparte na „wierze w boski porządek"[9].

Miejscem spotkań i dyskusji obejmującej również problemy polityczne, gospodarcze i społeczne, stała się rodzinna Krzyżowa, a ściślej „dom na wzgórzu" *(Berghof)* w pobliżu pałacu. W czasie trzech „plenarnych" spotkań zorganizowanych w Krzyżowej w dniach 22—25 maja 1942 r.,

---

[4] E. Gerstenmaier, *Reden und Aufsätze*, Bd. 2, Stuttgart 1962. s. 232—234.

[5] Ritter, *op. cit.*, s. 298.

[6] Wdowa po H. Moltkem wymienia ogółem 18 członków *Kreisauer Kreis*. Por. A. Leber, F. Moltke, *Für und wider. Entscheidungen in Deutschland 1918—1945*, Berlin — Frankfurt a.M. 1961, s. 100.

[7] Peter Yorck von Wartenburg był krewnym, płk. von Stauffenberga. H. Poelchau, *Die letzten Stunden*, Berlin 1949, s. 106. Poelchau był kapelanem w więzieniu berlińskim. Twierdzi on, że po aresztowaniu hr. Helmutha Jamesa von Moltke, Yorck von Wartenburg zdecydował się w maju 1944 r. przystąpić do działania. Yorck urodził się w 1904 r., został aresztowany 20 lipca 1944 r. w Berlinie, skazany na śmierć 8 sierpnia i tegoż dnia zgładzony.

[8] Dwuznacznej roli E. Gerstenmaiera zostało poświęcone dokumentalne wydawnictwo pt. *Vom SD-Agenten P 38/546 zum Bundestagspräsidenten. Die Karriere des Eugen Gerstenmaier. Ein Dokumentarbericht*, wydane przez Nationalrat der Nationalen Front des demokratischen Deutschland w 1969 r. Helmuth James von Moltke został aresztowany w styczniu 1944 r. Fotokopię wyroku ferowanego przez I Senat Sądu Ludowego (pod przewodnictwem dra Freislera) zamieszcza cytowane tu wydawnictwo na s. 133. Proces Moltkego i współoskarżonych w tym procesie E. Gerstenmaiera, F. Sperra, F. Reimera, księcia J. E. Fuggera von Glötza i A. Delpa odbył się w Berlinie w dniach 9, 10 i 11 stycznia 1945 r. Moltke został skazany na śmierć, a wyrok wykonano w więzieniu Plötzensee dnia 23 stycznia 1945 r.

[9] K. Wasmund, *Staat und Politik in der Gedankenwelt des Kreisauer Kreises*, Jahrbuch der Schlesischen Friedrich—Wilhelm—Universität, Würzburg 1965, s. 391.

w październiku 1942 r. i w Zielone Świątki 14 czerwca 1943 r.[10], w toku dyskusji sprecyzowane zostały poglądy, których istotną treść wyłożono w kilku dokumentach. Dokumenty opracowane w maju i w październiku 1942 r. dotyczyły głównie podstaw etyczno-moralnych przyszłego ustroju Niemiec, organizacji władz administracyjnych Rzeszy, ustroju parlamentarnego, samorządu, stosunku państwa do kościoła, szkolnictwa oraz organizacji życia gospodarczego. Dokumenty spotkania odbytego w Krzyżowej w 1943 r. zawierały koncepcje w sprawach polityki zagranicznej, polityki gospodarczej oraz poglądy na rolę prawa[11].

Zanim mowa będzie o dokumentach odnoszących się do roli prawa, czytelnikowi należy się kilka informacji o autorach i okolicznościach ich zredagowania. Autorstwo dokumentów nie budzi wątpliwości historyków piszących o grupie z Krzyżowej — były one dziełem von Moltkego. Nie odmawia się współautorstwa prawnikom uczestniczącym w spotkaniach, zatem hr. Yorckowi von Wartenburgowi[12], profesorowi Hansowi Petersowi i Paulusowi van Husenowi. Moltkemu przypadło w udziale ostateczne zredagowanie i skorygowanie treści dokumentów już po zakończeniu spotkań[13]. On też zapewne przygotowywał koncepcje i projekty stanowiące przedmiot zainteresowań grupy. Świadczą o tym niżej omówione dokumenty przepojone duchem angielskiego prawa, któremu Moltke poświęcił kilka drobnych rozpraw opublikowanych w latach 1935—1940 na łamach „Zeitschrift für ausländisches Recht und Völkerrecht"[14].

Problematyce angielskiego prawa, uprawianej jeszcze przed wojną

---

[10] Rothfels twierdzi, że spotkania w Krzyżowej trwały z reguły po kilka dni. Por. H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler*, Krefeld 1951, s. 139. Również wspomniany wyżej wyrok zawiera informację o „sesjach" w Krzyżowej (*Tagungen*). Na pierwszej z nich dyskutowano m. in. o problemach upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłowych, o związkach zawodowych itp.

[11] Dokumenty *Kreisauer Kreis*, przechowywane w Münster, opublikował Ger van Roon w pracy pt. *Neuordnung im Widerstand. Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967, s. 542 i n.

[12] Peter Yorck von Wartenburg, ur. 13 listopada 1904 r. w Oleśnicy Małej pod Oławą, studiował 3 semestry na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Bonn oraz dalsze 3 semestry na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego. Egzamin doktorski złożył 7 października 1927 r. Doktoryzował się na podstawie dysertacji pt. *Die Haftung der Körperschaften des öffentlichen Rechtes für Massnahmen der Arbeiter und Soldatenräte*. Promotorem był profesor Helfritz. Żona hr. Yorcka, Marion, była autorką rozprawy doktorskiej pt. *Gehört der Tarifvertrag ins öffentliche Recht?* — por. Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Księga promocji doktorskich, t. 2, nr 1126, dot. hr Petera Yorcka von Wartenburga.

[13] H. J. von Moltke, *Letzte Briefe aus dem Gefängnis Tegel*, Berlin 1953, s. 9.

[14] H. J. von Moltke był autorem następujących znanych mi rozpraw:
1) *Zur Rechtsstellung des Dominions im Britischen Reich*, „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht", Jg. 5, 1935, s. 935—946; 2) *Die Lossagung Grossbritanniens, Frankreichs, Australiens, Neuseelands, Südafrikas und Indiens von den Verpflichtungen der Fakultativklausel Art. 36 des Statuts des Ständigen Internationalen Gerichtshofes*, ibid., Jg. 9, 1939, s. 620—626; 3) *Entscheidungen nationaler Gerichte in völkerrechtlichen Fragen. Britisches Reich. Bericht*, ibid., s. 881—907; 4) *Die britische Order im Council vom 27 November 1938 über die Beschlagnahme deutscher Ausfuhrwaren*, ibid., Jg. 10, 1940, s. 110—126.

w czasie studiów oksfordzkich i praktyki adwokackiej w Londynie, Moltke nie mógł pozostać wierny do chwili aresztowania przez gestapo w początkach 1944 r. Odsuwały ją na dalszy plan aktualne problemy z zakresu prawa międzynarodowego publicznego i prywatnego, które zlecono Moltkemu jako „radcy administracji wojennej" w wydziale zagranicznym *(Abwehr)* Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu. Z racji współpracy wydziału zagranicznego OKW z Instytutem im. Cesarza Wilhelma w Berlinie, Moltke utrzymywał żywy kontakt z jego dyrektorem prof. Victorem Brunsem, prof. Ernstem Schmitzem, Curtem Eckhardtem oraz specjalistą z zakresu prawa międzynarodowego Bertholdem Schenkem hr. von Stauffenbergiem (bratem spiskowca). Od lutego 1940 r. Moltke pracował ponadto w „Sztabie specjalnym do spraw wojny handlowej i gospodarczych środków walki"[15]. Jego opinie i ekspertyzy opracowywane z racji pełnienia obowiązków radcy zawierały być może, pewne nowe rozwiązania, odmienne od surowego ducha hitlerowskiego prawa wojennego, jednak nie sposób w nich doszukiwać się oryginalnych koncepcji. Zawierały je raczej dokumenty przygotowywane i dyskutowane w latach 1942—1943 na wspomnianych „plenarnych" spotkaniach jego grupy w Krzyżowej.

Poglądy *Kreisauer Kreis* na rolę prawa, jego funkcje w powojennych Niemczech, splatały się ściśle z koncepcjami społeczno-politycznymi Moltkego i jego przyjaciół. Wspólną ich cechą, jak już wspomnieliśmy, było odwoływanie się do wyższego porządku boskiego, któremu podlegały sprawy doczesne. Koncepcja taka znalazła swój wyraz m. in. w projekcie założeń powojennej polityki zagranicznej Niemiec opracowanym w czerwcu 1943 r. w Krzyżowej[16], a zawierającym także pogląd na prawo. Uznanie boskiego porządku *(göttliche Ordnung)* przez społeczność ludzką stwarza, w opinii Moltkego, rękojmię sprawiedliwego i trwałego pokoju, którego nie zdołałaby zabezpieczyć żadna ziemska władza. W dokumencie wyrażono przekonanie że „złamanie totalitarnej ingerencji" w sferę wolnej woli człowieka oraz uznanie nienaruszalności godności osobistej powinny stać się fundamentem trwałego porządku prawnego i pokoju. Ów porządek prawny nie był jednak pomyślany jako system całkowicie nowy, odmienny od znanych wcześniejszych porządków. Przeciwnie nawet, autorom dokumentu chodziło raczej o przywrócenie starego porządku prawnego istniejącego w Niemczech przedhitlerowskich, a naruszanego w Trzeciej Rzeszy. W punkcie szóstym dokumentu mowa bowiem o potrzebie przywrócenia „zdeptanego prawa" *(zertretenes Recht)* i ustanowienie jego „panowania nad wszystkimi porządkami ludzkiego życia". Temu porządkowi autorowie dokumentu przypisywali fundamen-

[15] Ger van Roon, *Graf Moltke als Völkerrechtler im OKW* „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" 1970, Nr. 1, s. 16—17, 21 i 27.

[16] Roon, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 551. Roon określił ten dokument jako „Grundlagen einer Aussenpolitik für die Nachkriegszeit".

talne znaczenie w kształtowaniu i utrzymywaniu pokojowych stosunków międzyludzkich, powierzając opiekę nad jego przestrzeganiem „sumiennym, niezawisłym i nieustraszonym wolnym sędziom"[17].

Przywrócenie „zdeptanego prawa" łączyło się z uznaniem pozytywnej istoty starego porządku prawnego, sięgającego czasów dziewiętnastowiecznego „państwa prawnego". Choć w tym miejscu autorowie dokumentu nie odwoływali się *expressis verbis* do konstrukcji tworzonych przez niemieckich pozytywistów prawników, to jednak niewątpliwe wydaje się właśnie odwoływanie się do ich koncepcji „zdeptanych" przez hitlerowską Rzeszę. Jest rzeczą ciekawą, że autorowie omawianego dokumentu wracali konsekwentnie do myśli przywrócenia „zdeptanego prawa" i ukarania osób winnych łamania tego prawa. Na określenie tych osób użyto w dokumentach *Kreisauer Kreis* terminu *Rechtsschänder*, obejmującego zarówno zbrodniarzy wojennych, jak i osoby, które przed wojną dopuściły się łamania prawa.

Na uwagę zasługują dwa dokumenty dotyczące „ukarania osób winnych zbeszczeszczenia prawa". Pierwszy z nich sporządzony został również w Krzyżowej w dniu 14 czerwca 1943 r., drugi natomiast stanowi jego nieco uzupełnioną i skorygowaną wersję, a nosi datę 23 lipca 1943 r. Wydaje się prawdopodobne, że pierwszy dokument został poddany dyskusji na „plenarnym" spotkaniu w Krzyżowej, drugi natomiast uwzględnił uwagi poczynione w czasie dyskusji, a naniesione po dodatkowych konsultacjach przez Moltkego[18]. Autorstwo Moltkego ujawnia się w kilku charakterystycznych fragmentach omawianych dokumentów, choć wydaje się prawdopodobne, że w redagowaniu co najmniej pierwszej wersji udział mieli bardziej doświadczeni prawnicy — profesor Hans Peters i Paulus van Husen[19].

Przypomnijmy daty sporządzenia dokumentów odnoszących się do ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa", były to dni 14 czerwca i 23 lipca 1943 r. przypadające na okres niepowodzeń militarnych Niemiec hitlerowskich. Zanim jednak je omówimy, przypomnijmy jeszcze wydarzenia, które w naszym przekonaniu zadecydowały o sformułowaniu programu ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa". Można stwierdzić, że program grupy Moltkego pozostawał pod pośrednim wpły-

[17] Ibid. Konieczność przywrócenia „zdeptanego prawa" przewijała się również w innych dokumentach opracowanych przez *Kreisauer Kreis*. Tak np. w „Grundsätze für die Neuordnung Deutschlands" z 9 sierpnia 1943 r. czytamy m. in.: „Das zertretene Recht muss wieder aufgerichtet und zur Herrschaft über alle Ordnungen des menschlichen Lebens gebracht werden". Por. też W. Hofer, *Der Nationalsozialismus. Dokumente 1933—1945*, Frankfurt a. M. 1957, s. 334, skąd zaczerpnęliśmy powyższy cytat.

[18] Dokumenty zachowały się w kopii maszynopisu. Oryginały zostały prawdopodobnie skonfiskowane przez gestapo.

[19] Por. też Ritter, *op .cit.*, s. 367.

wem aktywizującej się lewicy w kraju i na emigracji, na czele z przebywającymi w Związku Radzieckim komunistami i organizacją „Wolne Niemcy".

W okresie zamykającym się datami sporządzenia dokumentów przez Moltkego (14 VI a 23 VII) w Krasnogorsku pod Moskwą powstał Komitet Narodowy „Wolne Niemcy", który w swym manifeście „do sił zbrojnych i narodu niemieckiego" wysunął program skonsolidowania sił w walce o obalenie dyktatury hitlerowskiej, szybkiego zakończenia wojny i pociągnięcia do odpowiedzialności hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Manifest stał się podstawą działania Komitetu Narodowego zmierzającego do zjednoczenia postępowych sił narodu niemieckiego w „walce o ocalenie narodu"[20]. Bez wątpienia Moltkemu pracującemu w wydziale zagranicznym OKW, znana była zapowiedź programu pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej hitlerowskich zbrodniarzy wojennych *(Kriegsverbrecher)*, „przywódców, ich popleczników i pomocników, spychających Niemcy do zagłady, zadłużenia i hańby"[21]. Po raz pierwszy w manifeście niemieckiej lewicy użyty został termin „zbrodniarze wojenni" (a nie *Rechtsschänder)* i podkreślono potrzebę „całkowitego usunięcia hitlerowskiego ustawodawstwa" oraz „przywrócenia i poszerzenia praw politycznych" obywateli w przyszłym demokratycznym państwie niemieckim[22]. Manifest Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy" zawierał program bezkompromisowej walki z hitleryzmem i wywarł wpływ na sformułowania zawarte w dokumentach *Kreisauer Kreis*, choć latem 1943 r. brak było bezpośrednich kontaktów grupy Moltkego z Komitetem Narodowym w Związku Radzieckim.

Dokumenty grupy Moltkego dojrzewały, jak wspomnieliśmy, w okresie niepowodzeń militarnych Niemiec na froncie wschodnim i południowym. Po klęsce stalingradzkiej (2 lutego 1943 r.) wojska niemieckie doznały kolejnej klęski w lipcu 1943 r. w rejonie Orła-Kurska, co ostatecznie przekreśliło próby odzyskania przez Niemców inicjatywy strategicznej na froncie wschodnim. Po wyparciu Niemców z północnej Afryki i wylądowaniu wojsk sojuszniczych na Sycylii, sytuacja militarna i polityczna na południu przesądziła o rozkładzie sojuszu „państw osi".

---

[20] Praca zbiorowa pt. *Sie kämpften für Deutschland. Zur Geschichte des Kampfes der Bewegung „Freies Deutschland" bei der 1. Ukrainischen Front der Sowjetarmee*, Berlin 1959, s. 146.

[21] Ibid., s. 149. W manifeście czytamy m. in.: Gerechtes, schonungsloses Gericht über die Kriegsverbrecher, über die Anführer, ihre Hintermänner und Helfer, die Deutschland ins Verderben, in Schuld und Schande stürzen, Amnestie jedoch für alle Hitleranhänger, die sich rechtzeitig durch ihre Taten von Hitler lossagten und der Bewegung für ein freies Deutschland anschliessen".

[22] Ibid., s. 148: „Restlose Beseitigung aller auf Völker- und Rassenhass beruhender Gesetze, aller unser Volk entehnenden Einrichtungen des Hitlerregimes, Aufhebung aller gegen die Freiheit und Menschenwürde gerichteten Zwangsgesetze der Hitlerzeit".

24 lipca upadł we Włoszech faszystowski rząd Benito Mussoliniego a po kilku tygodniach nowy rząd marszałka P. Badoglio podpisał zawieszenie broni. Zbieżność dat upadku Mussoliniego i skorygowania przez Moltkego dokumentu o ukaraniu osób winnych łamania prawa nie była przypadkowa. Zapewne też Moltkemu znana była zasada bezwarunkowej kapitulacji *(unconditional surrender)* Niemiec, Włoch i Japonii, uzgodniona w styczniu 1943 r. na konferencji szefów rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych odbytej w Casablance. Być może, że dotarła również do niego wiadomość o deklaracji uchwalonej na konferencji 9 państw napadniętych przez Niemcy, która odbyła się 13 stycznia 1942 r. pod przewodnictwem premiera Władysława Sikorskiego w Londynie. W deklaracji St. James Palace stwierdzono wówczas, że hitlerowskie Niemcy dopuszczają się zbrodni w okupowanych krajach, łamią prawo narodów i stąd też jednym z celów wojny będzie ukaranie sprawców zbrodni oraz osób odpowiedzialnych za ich popełnienie[23].

Wreszcie nie ostatnią przyczyną skłaniającą *Kreisauer Kreis* do wyłożenia zasad ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa" były wypadki w Niemczech. Niedawne jeszcze nastroje euforii wywołane zwycięstwami militarnymi ustępowały zwolna pesymizmowi narastającemu w miarę wzrostu strat osobowych i materialnych poniesionych w wyniku alianckiej ofensywy powietrznej. Realne stawało się przeświadczenie o nieuchronnym załamaniu się ustroju hitlerowskich Niemiec.

Koncepcje grupy Moltkego dotyczące ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa" zrodziły się zatem w okresie aktywizacji sił lewicy reprezentującej szeroki program walki z faszyzmem i reform wewnętrznych, w okresie niepomyślnej dla Rzeszy sytuacji politycznej i militarnej. Trzeba jednak przyznać, że na tle nieprecyzyjnych haseł prawicowych grup niemieckiej konspiracji antyhitlerowskiej, poglądy Moltkego stanowiły novum, które pozostawało wprawdzie tajemnicą dla wąskiego kręgu osób uczestniczących w spotkaniach w Krzyżowej. Inne grupy konspiracji niemieckiej prawicy, wśród nich grupa Goerdelera, nie wypracowały własnych koncepcji dotyczących roli prawa i nie poświęciły uwagi odpowiedzialności kierownictwa Trzeciej Rzeszy za zbrodnie wojenne. Znamienne, że były lipski burmistrz Goerdeler, przewidziany na stanowisko prezydenta Rzeszy, w jednym ze swych programów za-

[23] T. Cyprian, J. Sawicki, *Nieznana Norymberga*, Warszawa 1965, s. 323 i n. Por. też A. Klafkowski, *Aktualne znaczenie tzw. prawa norymberskiego dla kodyfikacji prawa międzynarodowego*, Warszawa 1971, s. 14 oraz Cz. Pilichowski, *Trybunał Norymberski i zasady norymberskie, a sprawa ścigania i karania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w latach 1945—1971*, Warszawa 1971, s. 6.

kładał nawet istnienie w powojennych Niemczech partii NSDAP (choć bez Hitlera) oraz narodowosocjalistycznych organizacji[24].

Omówione wyżej okoliczności towarzyszące sporządzeniu przez Moltkego dokumentów dotyczących ukarania winnych „zbeszczeszczenia prawa" nie wyjaśniają bynajmniej wszystkich źródeł inspiracji jego koncepcji. Tkwiły one zresztą nie tylko w wydarzeniach politycznych i militarnych dokonywających się latem 1943 r., ale wypływały również z całokształtu poglądów samego Moltkego, przesiąkniętych liberalizmem, obcym mentalności przeciętnego pruskiego właściciela ziemskiego. Zwrócenie uwagi na ten moment wydaje się w tym miejscu istotne. Helmutha Jamesa wychowywała w Krzyżowej od najmłodszych lat matka. Dorothy Rose-Innes, południowoafrykanka szkockiego pochodzenia, córka sędziego najwyższego w posiadłościach brytyjskich w południowej Afryce[25]. Wychowanie na modłę angielską oraz szerokie stosunki towarzyskie matki, sięgające doradców prezydenta Wilsona, ułatwiały młodemu Moltkemu nawiązywanie kontaktów podczas podróży do południowej Afryki i w okresie studiów w Anglii. W rodzinnej Krzyżowej odwiedził go w 1936 r. asystent profesora Lionela Curtisa, Michael Balfour, w 1938 r. Henry Brooke (późniejszy angielski minister gospodarki mieszkaniowej z lat 1946—1948 i spraw wewnętrznych w 1962 r.), a w Berlinie składali mu wizyty Aleksander Kirk i późniejszy amerykański ambasador w Moskwie George F. Kennan[26]. Bardziej zapewne niż służba wojskowa czy kariera urzędnicza w Niemczech, pociągały go studia

[24] Hoffmann, *op. cit.*, s. 242. Goerdeler reprezentował program wsteczny, domagając się restauracji ustroju monarchistycznego w granicach Rzeszy z 1914 r. W tzw. planie pokoju z 1943 r. oraz w „myślach skazańca" spisanych w więzieniu przed egzekucją, Goerdeler zamieścił wprawdzie luźne wzmianki o potrzebie „zabezpieczenia prawa przez niezawisłe sądy", jednak stanowczo sprzeciwił się naprawieniu szkód wyrządzonych krajom okupowanym przez Niemcy. Obce były mu pojęcia zbrodni wojennych i problemy ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa". Goerdeler opowiadał się za pozostawieniem w granicach Niemiec powojennych zarówno Pomorza Gdańskiego jak i Wielkopolski. W tzw. planie pokoju z 1943 r. przewidywał odszkodowanie Polski poprzez zagwarantowanie unii państwowej Litwy z Polską: „Polen kann Ersatz für Westpreussen und Posen durch eine Staatsunion mit Litauen erhalten. Dadurch wird beiden Völkern geholfen und Polen der Zugang zum Meer geschaffen". Innymi słowy Goerdeler aprobował nawet włączenie do Rzeszy Gdyni, Gdańska i Pomorza (por. Ritter, *op. cit.*, s. 571). Przewód sądowy przeciwko H. Moltkemu ujawnił, że Moltke nie podzielał planów Goerdelera i ostrzegał przyjaciół przed współdziałaniem w sprzysiężeniu planowanym przez grupę Goerdelera. Por. w tej sprawie wyrok z 11 stycznia 1945 r. *Vom SD-Agennten P 38/546...*, s. 133).

[25] James Rose Innes pełnił funkcję „Chief Justice of South Africa" w latach 1914—1927. To po nim, swoim dziadku, Moltke otrzymał drugie imię — James. Por. Roon, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 58. Matka Helmutha Jamesa, Dorothy z domu Rose Innes, urodziła się 25 II 1884 r., zmarła 11 VI 1935 r. w miejscowości Belfanz (obecnie Białowąs) na Pomorzu. Pochowano ją na cmentarzu rodziny Moltkech w Krzyżowej w dniu 14 VI 1935 r. (Wyciąg z ewangelickiego rejestru umarłych z 1935 r., poz. 19, Archiwum Rzymsko-Katolickiego Urzędu Parafialnego w Grodziszczu pow. Świdnica).

[26] Roon, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 68. George Frost Kennan był w służ-

prawnicze w Wiedniu i w Anglii oraz kariera adwokacka *(barrister)* w Londynie i w Berlinie[27]. Wpis na listę adwokacką w londyńskim zespole Inner Temple (1937 r.) i powiązania z angielską arystokracją zdawały się świadczyć o tym, że trzydziestoletni Moltke nie zamierzał nawiązywać do tradycji wojskowej kariery, żywej w Krzyżowej od czasów feldmarszałka H. von Moltke[28].

W obecnym stadium badań trudno ustalić w jakim stopniu akceptował postępową myśl socjalistyczną. Wiadomo tylko, że jeszcze przed hitlerowską *Machtübernahme* interesował się problematyką społeczną zagłębia wałbrzyskiego i położeniem tamtejszej klasy robotniczej. Jego projekt podjęcia wszechstronnej akcji pomocy socjalnej dla wałbrzyskich górników zwrócił uwagę działaczy społecznych skupionych u schyłku lat dwudziestych wokół profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Eugena Rosenstocka-Hussy'ego[29]. Moltke akceptował program ruchu socjalnego Rosenstocka realizowany od 1927 r. we „Lwóweckiej Wspólnocie Pracy" *(Löwenberger Arbeitsgemeinschaft)*. Reminiscencje tego programu, odwołującego się do współpracy „socjalistycznych i chrześcijańskich robotników" uwypukliły się w politycznych koncepcjach *„Kreisauer Kreis"* z okresu wojny[30].

W innym miejscu stwierdziliśmy, że myśl polityczna Moltkego z lat

---

bie dyplomatycznej Stanów Zjednoczonych od 1925 r. Przed wybuchem II wojny światowej pełnił m. in. funkcję II sekretarza ambasady USA w Moskwie (1934, 1935—1937), sekretarza ambasady w Pradze (1938—1939), w Berlinie (1939—1941), a po wojnie pełnił funkcje chargé d'affaires w Moskwie (1944—1946), następnie ambasadora (1952 r.) w Moskwie.

[27] Por. też Rothfels, *op. cit.*, s. 135.

[28] Feldmarszałek Helmuth von Moltke (1800—1891) zmarł bezpotomnie. Majątek w Krzyżowej nabył po wojnie austriacko-pruskiej. Helmuth James był prawnukiem brata feldmarszałka. Dzięki energicznym zabiegom Helmuth James osiągnął znaczne oddłużenie majątku. 30 III 1928 r. fideikomis rodziny feldmarszałka został rozwiązany. W 1938 r. wartość majątku, obejmującego dobra w Krzyżowej, Grodziszczu itd., wynosiła 431 400 marek, jednak obciążenia wynosiły aż 392 135 marek. Umową z 11 IV 1938 r. dotychczasowy właściciel Helmuth hr. von Moltke (ojciec Helmutha J.) przekazał cały majątek na własność Helmuthowi Jamesowi (Archiwum Państwowe Miasta i Województwa Wrocławskiego, zesp. Sądu I Instancji w Świdnicy «Amtsgericht Schweidnitz» sygn. 12688, fol. 13 i n.) O zabiegach zmierzających do oddłużenia majątku może świadczyć fakt, że jeszcze w okresie pobytu w więzieniu (11 IX 1944) Helmuth James wpłacił kwotę 2000 marek, ciążących na hipotece (ibid., sygn. 545, Grundbuch Creisau, t. II, fol. 12—13).

[29] Relacja Horsta von Einsiedel w książce E. Rosenstocka, C. D. von Trotha, *Das Arbeitslager. Berichte aus Schlesien von Arbeitern, Bauern, Studenten*, Jena 1931, s. 28—29. Autor zamieścił również charakterystykę Helmutha Jamesa, z której można przytoczyć kilka zdań: „Ein Mensch, dem ich mich zum erstenmal sehr unterlegen fühlte. Beinahe zwei Jahre jünger als ich, eben erst zwanzig Jahre alt, kennt vom Kaiser an und Hindenburg sämmtliche Politiker Europas bis zu Löbe und Loncheur. Er ist ungeheuer klug und weltgewandt, tüchtig und wirklich imponierend. Natürlich spricht er mit allen Menschen in einer gewissen weltmännischen Art und Weise".

[30] O wpływie „Wspólnoty" na Moltkego pisała także wdowa po H. J. Moltkem. Por. Leber, F. Moltke, *op. cit.*, s. 99 oraz H. Moltke, *op. cit.*, s. 14. Podobnie pisze Rothfels, *op. cit.*, s. 136.

wojny nie aprobowała przemocy, nawet tej, która doprowadziłaby do upadku rządów Hitlera[31]. Nie godził się z przemocą i złem wyrządzonym przez hitleryzm, jednak według jego koncepcji kresem zła byłoby dopiero „samowypalanie się" *(ausbrennen)* narodowego socjalizmu[32]. W liście do żony z 21 października 1941 r. dotknął bolesnej dla niego kwestii przemocy i zbrodni popełnionych przez wojska niemieckie w Jugosławii i we Francji. Zawarł w nim myśl o własnej współodpowiedzialności moralnej Niemca za zbrodnie wojenne, pisząc m. in.:

„[...] a to wszystko jest jeszcze dziecinną igraszką w porównaniu z tym, co dzieje się w Polsce i w Rosji. Czyż mogę dowiadując się o tym, mimo to przesiadywać przy stole w ogrzewanym pokoju i popijać herbatę? Czyż tym samym nie czynię siebie współwinnym?"[33].

Uznanie gwałtu jako środka niemoralnego, rodzącego moralną współodpowiedzialność, stanowiło poniekąd zapowiedź opracowania zasad ukarania osób, które dopuściły się „zbeszczeszczenia prawa".

Wstęp do dokumentu z 14 czerwca 1943 r. dotyczącego ukarania *Rechtsschänder* zawierał stwierdzenie, że „w związku z wojną dopuszczono się licznych naruszeń prawa". *Expressis verbis* sprawcy tego naruszenia nie zostali wskazani przez autorów, choć ci potępiali ich i zapowiadali ich ukaranie „celem przywrócenia *(Wiederaufrichtung)* panowania prawa, a tym samym pokoju w Niemczech i we wspólnocie narodów"[34]. Uznając niedostatki obowiązującego prawa karnego materialnego i brak norm przewidujących ukaranie osób winnych „zbeszczeszczenia prawa", autorzy uważali za niezbędne ustanowienie w niemieckim prawie karnym normy działającej wstecz. Norma taka powinna umożliwić sądownictwu powszechnemu[35] zasądzenie sprawców przestępstwa „zbeszczeszczenia prawa" na kary pozbawienia wolności oraz ferowanie wyroków śmierci. W niemieckim prawie karnym materialnym brak było postanowień umożliwiających kwalifikację czynu „zbeszczeszczenia prawa", a nawet ogólnych zasad odpowiedzialności karnej osób winnych łamania prawa. Brakom w zakresie zasad odpowiedzialności usiłowali zapobiec autorzy dokumentu z Krzyżowej. Na ich czoło wysunęli nie pozbawioną niedostatków, definicję przestępcy dopuszczającego się zbrodni „zbeszczeszcze-

[31] Z naciskiem podkreśla to także wdowa po Moltkem w cytowanej pracy (Leber, F. Moltke, *op. cit.*, s. 98). Por. też A. Morawska, *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1970, s. 156. Podobny pogląd wyraził również E. Gerstenmaier, *op. cit.*, s. 232. Pisał tam: „Die Arbeit, zu der er seine Freunde anhielt, war nicht auf die Planung des gewaltsamen Umsturzes gerichtet, sondern auf den Tag danach [...]".

[32] Wasmund, *op. cit.*, s. 392.

[33] Leber, F. Moltke, *op. cit.*, s. 201.

[34] Roon, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 553.

[35] W oryginale „im ordentlichen Strafrechtszuge".

nia prawa". Odpowiedzialności karnej podlegał ten, „kto dopuszcza się łamania istotnych założeń *(Grundsätze)* boskiego lub naturalnego prawa, prawa narodów albo też przeważających we wspólnocie narodów założeń pozytywnego prawa , a to w taki sposób, który utwierdza w przeświadczeniu, że zuchwale gardzi wiążącą siłą tych zasad prawnych"[36].

Sprawcą przestępstwa „zbeszczeszczenia prawa" jest również ten, „kto wydaje rozkaz do popełnienia czynu zbeszczeszczającego prawo *(rechtsschändenden Handlung)*, kto na kierowniczym stanowisku do tego podżega albo udziela ogólnych pouczeń lub wskazówek hańbiących prawo"[37]. Wobec współsprawców przestępstw, podżegaczy i pomocników, autorzy dokumentu przewidywali stosowanie norm niemieckiego prawa karnego. Karą zagrożono również czyn „zbeszczeszczenia prawa" będący wykonaniem rozkazu, chyba że „chodzi o bezpośrednie zagrożenie ciała i życia sprawcy". Innymi słowy niekaralny był czyn dokonany pod bezpośrednią groźbą, a nawet „pod jakimkolwiek innym przymusem". Działanie na rozkaz nie uwalniało jednak od kary sprawcę, który swym zachowaniem przed i po dokonaniu czynu przestępczego dowiódł, że aprobował rozkaz. Nietrudno dostrzec, że intencją autorów dokumentu było pociągnięcie do odpowiedzialności karnej ograniczonego kręgu przestępców, a całkowicie przemilczano rozciągnięcie odpowiedzialności karnej na organizacje i instytucje Trzeciej Rzeszy (SS, NSDAP, gestapo, kripo itd.).

W dalszej części dokumentu z 14 czerwca mowa o postępowaniu karnym w sprawach o „zbeszczeszczenie prawa". Zapewne pod wpływem wiadomości o zapowiedzianym przez aliantów ściganiu i ukaraniu zbrodniarzy wojennych, w dokumencie zamieszczono opinię, że postępowanie karne w tych sprawach nie powinno toczyć się przed organami wymiaru sprawiedliwości poszczególnych zwycięskich mocarstw. Autorzy wychodzili bowiem z założenia, że żądanie ekstradycji osób winnych „zbeszczeszczenia prawa", celem ukarania przez sądy „poszczególnych państw zwycięskich lub ich zbiorowości *(deren Gesamtheit)* przeczy naturalnej godności samodzielnie działających mężów stanu i narodu"[38]. Abstrahując od nieprzekonywającego uzasadnienia odmowy ekstradycji i niejasnego sformułowania, należy stwierdzić, że autorzy dokumentu dopuszczali mo-

[36] R o o n, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 554.

[37] Definicja *Rechtsschänder* nie jest zupełnie jasna, choć można się domyśleć zawartej w niej intencji. Zawarte w niej sformułowanie dotyczące udzielania pouczeń i wskazówek „Lehren oder Weisungen rechtsschänderischer Art" sugeruje, że autorzy mieli na myśli pouczenia i wskazówki oparte na „zbeszczeszczonym" prawie. Raczej powinna tu być mowa o pouczeniach zmierzających do upodlenia prawa.

[38] W oryginale czytamy: „Das Verlangen der Auslieferung von Rechtsschändern zur Bestrafung durch Gerichte der einzelnen Siegermächte oder deren Gesamtheit widerspricht der natürlichen Würde der persönlich handelnden Staatsmänner und des auslieferndn Volkes" (s. 554). Wydaje się, że także redakcja tego zdania nie jest najlepsza. Zdanie powinno raczej kończyć się słowami „des zur Auslieferung aufgeforderten Volkes".

żliwość postawienia przestępców przed sądem narodów, którego skład sądzący wyłoniłyby bądź wszystkie narody świata, bądź narody *(Völker)* uczestniczące w wojnie — zatem zarówno zwycięzcy, jak i zwyciężeni. Rolę światowego sądu narodów spełniałby Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

Niedostatki i niedomówienia dokumentu z 14 czerwca wymagały przeredagowania. Można przypuszczać, że w czasie rozmów toczących się w czerwcu uczestnicy spotkania w Krzyżowej wysunęli pewne sugestie i zastrzeżenia, które zostały uwzględnione przez Moltkego przy opracowaniu drugiego projektu ścigania i ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa". Drugi projekt z 23 lipca 1943 r. wyszedł spod pióra Moltkego[39]. Brak wzmianki o Krzyżowej uzasadnia przypuszczenie, ze projekt ten został sporządzony w berlińskim mieszkaniu Moltkego, a w każdym razie poza Krzyżową. Być może, że jego redakcja pozostawała w związku z ogłoszeniem wspomnianego manifestu Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy" w Związku Radzieckim. Treść dokumentu była bardziej dojrzała i charakteryzowała się lepszym poziomem techniki redakcyjnej. Po zdefiniowaniu terminu *Rechtsschänder* wyłożono obszerne uzasadnienie potrzeby ich ukarania. Określenie osoby przestępcy nie różniło się od określenia zawartego w projekcie z 14 czerwca. Uzupełniono je tylko postanowieniem dotyczącym ścigania osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa „zbeszczeszczenia prawa". Przesłanki uzasadniające podejrzenie o popełnienie przestępstwa upoważniały sądy, organy ścigania i wyższe władze administracyjne do wydania postanowienia o wyjęciu spod prawa i ścigania przestępcy. Przeprowadzenie postępowania sądowego autorzy projektu powierzali sądom powszechnym.

W uzasadnieniu kryteriów ukarania przestępców Moltke umieścił kilka nowych momentów. Przede wszystkim więc odpowiedzialność za zbrodnie „zbeszczeszczenia prawa" nowy projekt nie ograniczył do przestępstw popełnionych „w związku z wojną", ale rozciągnął ją na wszystkie przestępstwa popełnione „pod narodowosocjalistycznym panowaniem". Innymi słowy projekt zakładał również możliwość ścigania osób winnych „zbeszczeszczenia" norm niemieckiego prawa konstytucyjnego, począwszy od pierwszych dni po przejęciu władzy przez Hitlera. Mieściła się tu również odpowiedzialność za wprowadzenie ustawodawstwa aryjskiego itd. Obok potępienia praktyki „okaleczania prawa", w dokumencie lipcowym uwypuklono pilną potrzebę ukarania sprawców przestępstw celem przywrócenia panowania prawa, „a tym samym wewnętrznego i zewnętrznego pokoju". Niedwuznaczne potępienie „czynów hańbiących" *(Schandtaten)*, z którymi identyfikowano „zbeszczeszczenie prawa", zostało raz jeszcze podkreślone w osobnym punkcie uzasadnienia. Mowa w nim o potrzebie

[39] Por. R o o n, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 556 (Notiz Moltkes).

ustanowienia nowych norm prawa karnego materialnego, dotyczących ukarania winnych „zbeszczeszczenia prawa". Potrzebę tę złagodzono nieco stwierdzeniem wielości czynów przestępczych i nagminnością pospolitych przestępstw popełnianych przez większość osób winnych „zbeszczeszczenia prawa". Stąd też już same przestępstwa pospolite dokonane przez nich stwarzałyby dostateczne podstawy do ich surowego ukarania[40].

Nowa wersja dokumentu z lipca przewidywała wreszcie zadośćuczynienie za popełnione zbrodnie. Znalazła się w nim zapowiedź wydania przepisów regulujących postępowanie sądowe w sprawach tych przestępstw oraz odpowiedzialność majątkową przestępców. Dokument ujmował kumulatywnie bezpośredni przedmiot ochrony i zadośćuczynienia, przewidując odszkodowanie osób za naruszenie ich nietykalności cielesnej, pozbawienie ich zdrowia (życia), zabór mienia połączony z gwałtem, naruszenie czci, praw publicznych oraz nierówne traktowanie. Przykładowo wymienia dokument zbrodnie zsyłania do obozów koncentracyjnych, ferowania niesprawiedliwych wyroków, pozbawiania obywatelstwa, zarządzania konfiskaty mienia oraz usuwania urzędników z zajmowanych stanowisk służbowych[41].

Wydaje się, że intencją Moltkego i jego współpracowników było zakreślenie ramowego programu zawierającego wytyczne o ukaraniu przestępców, „zbeszczeszczających prawo", a nie ścisłe zdefiniowanie przestępstwa i ustalenie szczegółów związanych z postępowaniem karnym. Projekty dokumentów z 14 czerwca i 23 lipca nie zawierały jeszcze wzmianki o konieczności ścigania i ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, ani też nie mówiły o zbrodniach popełnionych w krajach okupowanych przez Niemcy hitlerowskie, ani o potrzebie zadośćuczynienia za zbrodnie wojenne. Pozytywnym momentem było jednak niewątpliwie samo potępienie zbrodni „zbeszczeszczenia prawa" dokonane przed i w czasie wojny przez hitlerowskich zbrodniarzy (a nie przez reżim). Konstrukcja definicji *Rechtsschänder* umożliwiała ściganie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej przestępców winnych „zbeszczeszczenia prawa" w całym dwunastoletnim okresie władzy partii hitlerowskiej i nie wykluczała bynajmniej ścigania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Uznanie popełnionych zbrodni i konieczność ich ukarania znalazła wyraz w jeszcze jednym dokumencie sporządzonym w *Kreisauer Kreis*, mianowicie w projekcie „instrukcji dotyczącej pertraktacji w sprawie ukarania osób winnych zbeszczeszczenia prawa przez wspólnotę narodów" z 23 lipca 1943 r.[42]. Projekt ten nawiązywał do dokumentu czerwcowego mówiącego o ukaraniu winnych „zbeszczeszczenia prawa" i tę potrzebę

[40] Ibid., s. 557.
[41] Ibid., s. 558.
[42] Ibid.

podnosił obecnie do rangi „pilnego nakazu" w interesie przywrócenia „panowania prawa" nieskrępowanego politycznymi decyzjami. W projekcie wyrażano myśl, że ukaranie przestępców leży przede wszystkim w interesie narodu niemieckiego i interes ten należy uważać „za najbardziej własną sprawę Niemców"[43]. Równocześnie nie odmawiano prawa wspólnocie narodów do ukarania niemieckich przestępców. Przy tej okazji projekt przypomniał postanowienia traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. przewidujące w art. 227—230 pociągnięcie do odpowiedzialności niemieckich zbrodniarzy wojennych[44]. Wyraźniej niż we wcześniejszych dokumentach zastrzeżono prawo sądzenia Stałemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, przy czym wyłożono niektóre zasady proceduralne, które powinny obowiązywać w wypadku sądzenia niemieckich zbrodniarzy. Powinni w nim zasiadać 3 sędziowie reprezentujący państwa zwycięskie, 2 sędziowie neutralni oraz 1 sędzia pochodzący z pokonanego państwa. Wprawdzie ułożenie szczegółowych zasad proceduralnych pozostawiono samemu Sądowi *(Cour)*, jednak wyrażono pewne sugestie dotyczące stosowania zasady *nulla poena sine lege*, a nawet udzielono wskazówki co do „liczby osób, które należałoby postawić w stan oskarżenia". Wskazówka sięgnęła do pewnej analogii z okresu angielskiej „chwalebnej rewolucji" z 1689 r. i powoływała się na ówczesny pogląd, w myśl którego należało postępować z całą surowością prawa wobec głównych przywódców rebelii, wprowadzających w błąd większość narodu, jednak „oszukaną ludność" należało potraktować z największą pobłażliwością[45].

Nie budzi chyba wątpliwości intencja członków *Kreisauer Kreis* zawarta w takim sformułowaniu zasady. Chodziło bowiem o stosowanie odwetu wyłącznie wobec głównych przestępców winnych „zbeszczeszczenia prawa", ściślej — wobec grupy przywódców Trzeciej Rzeszy. Brak zupełnie wzmianki o pociągnięciu do odpowiedzialności narodowosocjalistycznych instytucji i organizacji odpowiedzialnych lub współodpowiedzialnych za zbrodnie ludobójstwa. Nie przewidywano również możliwo-

[43] Ibid. W oryginale: „ureigene Sache der Deutschen".

[44] W art. 227 traktatu wersalskiego mowa była o postawieniu w stan oskarżenia *(en accusation publique)* niemieckiego cesarza Wilhelma II, którego miał sądzić specjalny trybunał złożony z 5 sędziów reprezentujących Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Francję, Włochy i Japonię. W art. 228 zobowiązano rząd niemiecki do wydania państwom zwycięskim i stowarzyszeniom osób oskarżonych o naruszenie praw i zwyczajów wojennych *(lois et coutumes de la guerre)*. Przewidywano postawienie ich przed sądami wojennymi *(Der Friedensvertrag zwischen Deutschland und den Allierten und Assozierten Mächten,* Charlottenburg 1919, s. 120).

[45] Roon, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 560. Zasadę tą zaczerpnięto z pracy T. Macaulaya, *History of England,* London 1864, Vol. 1, s. 312, cap. IX: „the rule by which a prince ought after a rebellion to be guided in selecting rebels for punishments is perfectly obvious. The ringleaders, the men of rank, fortuche and education, whose power and whose artifices have led the multitude into error, are the proper objects of severity. The deluded populatien when once the slaughter on the field battle is over, can scarely be treated too leniently".

ści postawienia przed sądami wojennymi zwycięskich mocarstw innych niemieckich zbrodniarzy wojennych, o której mówiły postanowienia traktatu wersalskiego. Odwoływanie się do siedemnastowiecznych poglądów angielskich było nierealne w obliczu masowych zbrodni ludobójstwa dokonanych przez Niemcy hitlerowskie zarówno w kraju, jak i w państwach okupowanych. Autorzy dokumentu stali więc na stanowisku indywidualnej odpowiedzialności karnej czołowych przywódców hitlerowskich i zaoszczędzenia szerszych warstw narodu niemieckiego. Taki pogląd znalazł swoje odbicie również w innych projektach powstałych w *Kreisauer Kreis* przed aresztowaniem Moltkego w styczniu 1944 r.

Zaledwie w dwa tygodnie po zredagowaniu projektu lipcowego instrukcji w sprawie ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa" w gronie *Kreisauer Kreis* opracowano dalszy dokument zawierający zasady ustrojowe powojennej Rzeszy oraz osobny projekt wytycznych dla przyszłego regenta Rzeszy *(Reichsverweser)*. Jak już wspomnieliśmy, dokument z 9 sierpnia 1943 r. zawierał postulat odrestaurowania w powojennych Niemczech „zdeptanego prawa" i ustanowienia jego „panowania nad wszystkimi porządkami ludzkiego życia". Bezsporny wydaje się związek postulatu z myślą o ukaraniu przestępców *(Rechtsschänder)* wyrażoną we wcześniejszych dokumentach.

W pewnym związku z tymi dokumentami pozostawała również instrukcja dla przyszłego regenta państwa, któremu członkowie grupy Moltkego skłonni byli powierzyć szereg zadań. W interesie maksymalnego zaoszczędzenia narodowi skutków przegranej wojny zalecono regentowi, by zapobiegł „wszelkimi środkami wdarciu się obcych sił zbrojnych w obszar Rzeszy". Innymi słowy chodziło autorom dokumentu o przeciwstawienie się grożącemu pokonanym Niemcom okupowaniu przez zwycięskie wojska sprzymierzonych. W wypadku, gdyby okupacji nie można było zapobiec, instrukcja zalecała rządowi skupienie uwagi na zabezpieczeniu interesów narodu, na zachowaniu jego politycznej i gospodarczej jedności. Jednak wśród zaleceń pod adresem przyszłego rządu pominięta została wzmianka o niezwłocznym ukaraniu przestępstw wojennych i zadośćuczynieniu za zbrodnie ludobójstwa, nie mówiąc już o gotowości spłacania reparacji wojennych. Brak ten można wytłumaczyć tym, że instrukcja dotyczyła działalności regenta jako głowy państwa w okresie bezpośrednio po upadku reżimu hitlerowskiego, w którym na czoło zadań wysuwało się utrzymanie bezpieczeństwa i wewnętrznego ładu[46]. W dodatku pierwszy rząd powojenny z regentem na czele pomyślany był jako organ przejściowy, pozbawiony pełnomocnictw w zakresie prowa-

[46] W projekcie instrukcji dla regenta Rzeszy nie negowano możliwości wybuchu wewnętrznych rozruchów, wzmożenia się działalności wrogów państwa, a nawet narodowych socjalistów. Por. R o o n, *Neuordnung im Widerstand...*, s. 570.

dzenia polityki zagranicznej. *Expressis verbis* mowa w instrukcji, że regent i administracja kraju *(Landesverwaltung)* nie są upoważnieni ani do uznawania zmian terytorialnych Niemiec, ani do dyskutowania o cesjach terytorialnych, z władzami państw okupującymi Niemcy.

W dokumencie tym członkowie *Kreisauer Kreis* położyli nacisk na dokładne wyświetlenie podwalin odbudowy powojennych Niemiec w oparciu o „trzon niemieckich robotników nastawionych wolnościowo i chrześcijańskie kościoły"[47]. W myśl zapowiedzi zawartych we wcześniej opracowanych dokumentach, wysiłki powojennych władz powinny zmierzać do przywrócenia „panowania prawa" wzorowanego na „zachodnioeuropejskich normach prawnych" wspartego na założeniach boskiego, naturalnego i pozytywnego prawa.

Istnieją przesłanki pozwalające stwierdzić, że autorem omówionych dokumentów był Helmuth James von Moltke. Nie wyklucza to wspomnianego współautorstwa profesora Hansa Petersa, Paulusa van Husena oraz Petera Yorcka von Wartenburga. Postulat odbudowy Niemiec w oparciu o postępowych robotników i chrześcijańskie kościoły kojarzy się z programem „Lwóweckiej Wspólnoty Pracy" u schyłku lat dwudziestych XX wieku. Pozytywistyczna doktryna prawna, uznająca wyższy porządek prawny, znalazła swe odbicie w kilku dokumentach opracowanych w Krzyżowej, jednak chyba jeszcze silniej odzwierciedliła się w nich angielska liberalna myśl polityczna.

Uznanie dla angielskiej myśli i doktryny prawnej doby „chwalebnej rewolucji" wyrażało się dobitnie w dokumencie dotyczącym ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa", w którym powoływano się na pracę wybitnego angielskiego historyka i polityka Tomasza Macaulaya. Odwoływanie się do autorytetu historyka pierwszej połowy XIX wieku nie wydaje się wcale przypadkowe. Moltkemu odpowiadały bowiem poglądy liberała z partii Wigów, gloryfikujące bezkrwawy, pokojowy przewrót z lat 1688—1689 wymierzony w nadużycia władzy okresu panowania Karola II i jego brata Jakuba II. Macaulay był w dodatku tym, który atmosferę liberalizmu doby „chwalebnej rewolucji" przeciwstawiał niepokojom wywołanym przez rewolucję w latach czterdziestych XVII wieku. Moltke dopatrywał się analogii między absolutystycznymi sposobami rządzenia Anglią XVII wieku a rządami hitlerowskimi w Niemczech. Podobnie po ustanowieniu ustawy o ukaraniu osób winnych „zbeszczeszczenia prawa" spodziewał się skutków podobnych do angielskiej „ustawy o prawach" *(Bill of rights)* z 1689 r., z którą wiązano nadzieje na ukrócenie absolutyzmu i rozwój rządów parlamentarnych.

[47] Ibid., s. 568. Czytamy tam: „Die freiheitlich gesonnene deutsche Arbeiterschaft und mit ihr die christlichen Kirchen vertreten und führen diejenigen Volkskräfte, aus denen heraus der Aufbau in Angriff genommen werden kann".

Ukaranie głównych przestępców winnych „zbeszczeszczenia prawa" i przywrócenia dawnego „porządku prawnego" *(Rechtsordnung)* stały się zasadniczymi elementami doktryny prawnej Moltkego, obok przewijającego się w jego myśli politycznej postulatu wzmocnienia parlamentu i ustroju federacyjnego. Porządkowi prawnemu przypisywał rolę nadrzędną, zabezpieczającą wszystkie dziedziny ludzkiego życia. W jednym z ostatnich znanych dokumentów pochodzących od *Kreisauer Kreis* (z 9 sierpnia 1943 r.) mocno podkreślono, że przesłanką ustanowienia przyszłego porządku prawnego będzie złamanie „totalitarnego zniewolenia sumień" i uznanie godności ludzkiej[48]. Niezwłocznie też zostaną uchylone obowiązujące akty normatywne naruszające zasady wolności[49]. W nowych, powojennych warunkach utrwalających wolność „każdy obywatel będzie współdziałał z pełną odpowiedzialnością w różnych dziedzinach życia społecznego, politycznego i międzynarodowego. Prawo do pracy i własność będzie pod publiczną ochroną bez względu na przynależność rasową, narodową i wyznaniową obywatela".

Stwierdzenia zawarte w dokumencie z 9 sierpnia 1943 r. nawiązywały do przesłanek, na których członkowie *Kreisauer Kreis* oparli wywody dotyczące ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa". Znamienne, że w powojennej literaturze szczególnie H. Rothfels dopatrywał się w dokumentach pełnego odbicia idei „państwa prawnego" *(Rechtsstaat)*. W jego opinii propozycje Moltkego zawarte w dokumentach poświęconych „*Rechtsschänder*" prześcignęły koncepcje przedstawiciela prawicowej opozycji antyhitlerowskiej Carla Goerdelera[50]. Z kolei G. Ritter zarzucał koncepcjom *Kreisauer Kreis* pewne niedostatki w zakresie prawniczych sformułowań i dopatrywał się wartości zaledwie w wyłożeniu zasad moralno-politycznych[51]. Koncepcjom polityczno-prawnym nie szczędzili słów krytyki H. Dress i W. Ersil oraz autorzy pracy zbiorowej poświęconej niemieckiemu imperializmowi i drugiej wojnie światowej[52]. O ile zgodzić się można z krytyką formalno-prawnego ujęcia koncepcji *Kreisauer Kreis*, o tyle trudno odmówić istotnych wartości dokumentom grupy Moltkego dotyczącym osób winnych „zbeszczeszczenia prawa".

Uznanie praktyki „deptania" prawa w Trzeciej Rzeszy oraz koniecz-

[48] Ibid., s. 561.

[49] Pod zasadami wolności autorzy mieli na myśli „Glaubens- und Gewissensfreiheit".

[50] Rothfels, *op. cit.*, s. 144. Autor pisze m. in.: „In der Tat gehören die beiden Entwürfe, die von der Bestrafung der „Rechtsschänder" handeln, zu den eindrücklichsten Bekundungen der in den Jahrhunderten moderner Geschichte erwachsenen und als Eckstein der Zivilisation betrachteten Idee des „Rechtsstaates".

[51] Ritter, *op. cit.*, s. 307—312.

[52] H. Dress, W. Ersil, *Die volksfeindliche Konzeption des Kreisauer Kreises und das nationale Rettungsprogramm der KPD*, „Staat und Recht", 1960, H. 7, oraz *Der deutsche Imperialismus und der zweite Weltkrieg*, Bd. 4, Berlin 1961, s. 587—606.

ności ukarania narodowosocjalistycznych przestępców przesądza o unikalnej wartości koncepcji w ramach prawicowej konspiracji antyhitlerowskiej. Źródła poglądów na prawo i jego rolę były różnorodne, choć wydaje się, że najgłębiej tkwiły w konstrukcjach niemieckiego pozytywizmu prawnego, w duchu angielskiej myśli polityczno-prawnej schyłku XVII wieku oraz w chrześcijańskiej etyce. Pomimo pewnych braków koncepcje dotyczące ukarania osób winnych „zbeszczeszczenia prawa" zasługują na pozytywną ocenę. Członkowie arystokratyczno-liberalnej grupy hr. Moltkego wyłożyli je w okresie po ogłoszeniu deklaracji z St. James Palace (13 stycznia 1942 r.) i deklaracji w sprawie ograbiania obszarów okupowanych (5 stycznia 1943 r.) oraz przed ogłoszeniem deklaracji moskiewskiej z 30 października 1943 r. o okrucieństwach, zapowiadającej represje karne za zbrodnie wojenne[53]. Koncepcje grupy Moltkego nie stanowiły bynajmniej zamkniętego systemu. Przypuszczać można, że w kręgu *Kreisauer Kreis* dojrzewały i inne koncepcje, których wyłożenie uniemożliwiło aresztowanie Helmutha Jamesa von Moltke w początkach 1944 r.

KAROL JONCA

THE RULE OF LAW THE THEORIES OF THE SILESIAN ANTI-NAZI „OPPOSITION" KNOWN AS „KREISAUER KREIS" LED BY HELMUTH JAMES VON MOLTKE

The author considers the opinions held on the importance of legal rights, the rehabilitation of the „trampled rights" (zertretenes Recht) and the punishment of those guilty of desecration of the law (Rechtsschänder), as discussed in the aristocratic „Kreisauer Kreis" (Kreisau Circle) led Count Helmuth James von Moltke. Particular attention is devoted to the documents drawn up in 1943 and dealing with „Rechtsschänder". In several of these documents from „Kreisau" may be discerned the positivist doctrine of the law, recognising the higher function of the rule of law, and also the liberal English doctrine of the time of the „Glorious Revolution". Moltke, brought up by his South African mother (Dorothy Rose Innes — daughter of the Chief Justice of South Africa from 1914—1927) accepted the English liberal view (T. Macaulay) gloryfying the bloodless, peaceful revolution of 1688—1689, intended to reform the abuse of power by Charles II and his brother James II. The spiritual leader of Kreisauer Kreis sought an analogy between the „absolute monarchy" rule in XVIIth century England and the Nazi reign in Germany. Following this analogy he anticipated, after the punish-

[53] K l a f k o w s k i, *op. cit.*, s. 15. Druga deklaracja moskiewska z 1 XI 1943 r. zawierała oświadczenie trzech mocarstw na temat odpowiedzialności prawnej za okrucieństwa i zbrodnie wojenne popełnione na terytoriach państw okupowanych przez Niemcy. Por. też. A. K l a f k o w s k i, *Umowa Poczdamska z dnia 2 VIII 1945*, Warszawa 1960, s. 114.

ment of those guilty of „desecration of the law", the setting up of something similar to the English „Bill of Rights" of 1689, which it was hoped would do away with absolutist rule and encourage the development of Parliamentary government. The guiding principles of „Kreisauer Kreis" contain certain inadequacies, but it cannot be denied that there is much of essential value in the maxims embodied in these „Rechtsschänder" documents from 1943. The exposition of the practice of „trampling of the law" under the III Reich, the necessity of punishing the Nazi criminals and of redressing of wrongs committed, these elements gave moral force to the doctrines propagated by the „Kreisauer Kreis", playing its part in the right-wing anti-Nazi conspiracy.

The author gives a detailed analysis of the contents of these documents and also describes his investigations of the sources of these ideas and the circumstances surrounding the preparation of these documents in the summer of 1943. The significance of these documents from „Kreisau" is more readily apprehended when viewed against the background of the military setbacks suffered by the III Reich in 1943, the fall of the Mussolini regime in Italy, the Allies' vow to pursue the conflict until Germany's unconditional surrender, and also the forming of the National Committee (Freies Deutschland) in the Soviet Union.

KAROL JONCA

DAS RECHT IN DER GEDANKENWELT DER SCHLESISCHEN ANTIFASCHISTISCHEN „OPPOSITION". HELMUTH JAMES VON MOLTKES „KREISAUER KREIS"

Den Gegenstand der Erwägungen des Autors bilden die Anschauungen des aristokratischen, von Helmuth J. Graf von Moltke geleiteten, „Kreisauer Kreises", die der Rolle des Rechtes, der Wiederherstellung des zertretenen Rechtes und der Bestrafung der Rechtsschänder galten. Besondere Aufmerksamkeit widmet der Autor den im Jahre 1943 bearbeiteten und die Rechtsschänder betreffenden Dokumenten. In einigen „Kreisauer" Dokumenten lässt sich die Widerspiegelung der eine höhere Rechtsordnung anerkennenden positivistischen Rechtsdoktrin feststellen sowie der englischen liberalen Doktrin aus der Zeit der „glorreichen Revolution". Dem von seiner Mutter, einer Südafrikanerin (Dorothy Rose Innes — Tochter des Obersten Richters von Südafrika in den Jahren 1914—1927) erzogenen Moltke entsprachen die englischen, liberalen Anschauungen (T. Macaulay), die den friedlichen, ohne Blutvergiessen verlaufenden Umsturz von 1688—1689 glorifizierten, der gegen den Missbrauch der Staatsgewalt gerichtet war, den sich Karl II. und sein Bruder Jakob II. zuschulden kommen liessen. Der geistige Anführer des „Kreisauer Kreises" sah in der absoluten Herrschaft, der England im XII. Jahrhundert unterlag, eine Analogie des Hitlerregimes in Deutschland. Ebenso erwartete er nach Erlass der Strafverordnung gegen die Rechtsschänder ähnliche Folgen, wie die des englischen Bill of rights von 1689, mit dem man Hoffnungen auf eine Bändigung der absoluten Herrschaft und die Entwicklung einer Parlamentarregierung verband. Die Konzeptionen des „Kreisauer Kreises" enthalten gewisse Mängel, doch können dem Inhalt der die Rechtsschänder betreffenden Dokumente aus dem Jahre 1943 wesentliche Werte nicht abgesprochen werden. Die Feststellung der Rechtszertretung in der Praxis des Dritten Reiches, die Anerken-

nung der Notwendigkeit einer Strafverfolgung der Naziverbrecher sowie die Forderung der Genugtuung für ihre Verbrechen bildeten Elemente, die den Wert der Konzeption des „Kreisauer Kreises" im Rahmen der antifaschistischen rechtsorientierten Konspiration bestimmten.

Ausser dem Inhalt der Dokumente — die der Autor eingehend analysierte — bildeten die Ursachen der Anschauungen sowie die Umstände, unter denen obenerwänte Dokumente in den Sommermonaten 1943 redagiert wurden, einen Gegenstand der Forschungen. Die Ausdruckskraft der Dokumente von Krzyżowa (Kreisau) wird verständlich im Hinblick auf die Niederlagen an den Fronten des Dritten Reiches im Jahre 1943, den Sturz des Mussolini-Regimes in Italien, die von Allianten angesagte Fortsetzung des Kampfes bis zur bedingungslosen Kapitulation Deutschlands, schliesslich im Hinblick auf das in der UdSSR entstandene Nationalkomitee „Freies Deutschland".

КАРОЛЬ ИОНЦА

ПРАВО В КОНЦЕПЦИЯХ СИЛЕЗСКОЙ АНТИГИТЛЕРОВСКОЙ „ОППОЗИЦИИ" „КРЕЙЗАУЭР КРЕЙС" ГЕЛЬМУТА ДЖЕЙМСА МОЛЬТКЕ

Предметом рассуждений автора являются взгляды на функцию права, возрождение „растоптанного" права (цертретенс Рехт) и наказание виновников опорочения права (Рехтсшендер), обсуждаемые в аристократическом „Крейзауэр Крейс" графа Гельмута Дж. Мольтке. Особое внимание уделяет автор документам, разработанным в 1943 г. и касающимся „Рехтшендер". В нескольких документах „Крезау" нашла отражение позитивистская юридическая доктрина, признающая высший правопорядок, а также английская либеральная доктрина периода „пресловутой революции". Мольтке, воспитанному матерью с анлийским образованием (Дороти Розе Иннес — дочерью верховного судьи Южной Африки в годы 1914—1927) приходились по душе английские либеральные взгляды (Т. Маколи), восхваляющие бескровавый, мирный переворот времен 1688—1689, направленный против злоупотреблявшего властью Карла II и его брата Якова II. Духовный вождь „Крейзауэр Крейс" усматривал аналогию между самодержавной властью в Англии в XVI в. и гитлеровским правительством в Германии. Исходя из этого, он ожидал, после введения закона об ответственности лиц, виновных „опорочения права" (Рехтшендер), последствий, подобных тем, каковы были вызваны английским „законом о правах" (Билл оф райтс) от 1689 г., с которым связывались надежды на укрощение абсолютизма и развитие парламентского правления. Концепции „Крейзауэр Крейс" страдают, несомненно, недостатками, однако содержание документов, касающихся „Рехтшендер" от 1943 г. не лишены существенных достоинств.

Кроме содержания документов, подвергнутых автором тщательному анализу, предметом исследований были источники взглядов и обстоятельства, сопутствующие редакции документов в летние месяцы 1943 г. Пафос документов из Крижовой (Крейзау) становится понятным на фоне поражений III рейха в 1943 г., падения Муссолини в Италии, заявления алиянтов о продолжении войны до безоговорочной капитуляции Германии, и, наконец, в связи с образованием в СССР Национального Комитета „Свободная Германия" (фрейес Дейчлянд).

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

ALFRED KONIECZNY

POLENLAGER — OBOZY DLA WYSIEDLONEJ LUDNOŚCI POLSKIEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU W LATACH 1942—1945

Wśród pokaźnej liczby hitlerowskich obozów, jakie w latach II wojny światowej istniały na obszarze obydwu górnośląskich rejencji, odrębną grupę stanowiły obozy dla wysiedlonej ludności polskiej, określane w źródłach mianem *Polenlager*. Dzieje tych szczególnych miejsc odosobnienia, spełniających ważną rolę w realizacji hitlerowskiej polityki narodowościowej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, nie zostały dotychczas dokładniej zbadane. Jeśli zważyć, że obozy te pochłonęły setki ofiar — w tym wiele dzieci i młodocianych, że włączone zostały do systemu pracy przymusowej, wówczas zainteresowanie nimi okaże się w pełni uzasadnione. W chwili obecnej nie stać nas jeszcze na pełne przedstawienie instytucji *Polenlager*, brak studiów cząstkowych, czy też monografii poszczególnych obozów, przesądził o wstępnym niejako charakterze prezentowanego opracowania.

I

Rok 1940 zamknął na Górnym Śląsku pierwszy etap hitlerowskich wysiedleń ludności polskiej. Wysiedlenia te ograniczyły się przede wszystkim do obszaru powiatu żywieckiego w rejencji katowickiej i objęły około 18 tysięcy osób. Cechą charakterystyczną owej *Saybusch-Aktion* była deportacja wysiedlonych na teren Generalnego Gubernatorstwa[1]. Kontynuacja programu „umacniania niemczyzny" na ziemiach włączonych do Rzeszy, którego przejawem były m. in. wysiedlenia ludności polskiej, oznaczała zagrożenie mienia i wolności dalszych tysięcy mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Już na przełomie stycznia i lutego 1941 r. przystąpiono na Górnym Śląsku do organizacji nowych wysiedleń. Świadczy o tym z jednej strony rozbudowa placówki Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny

[1] A. Konieczny, *Wysiedlenia ludności polskiej powiatu żywieckiego w 1940 roku („Saybusch-Aktion")*, „Studia Śląskie" t. 20, Opole 1971, s. 231 i n.

w Katowicach (tworzenie filii terenowych), dalej — pojawienie się nowego Sztabu Osiedleńczego Północ w Sosnowcu[2], a zwłaszcza utworzenie w Katowicach odrębnej Centrali Przesiedleńczej *(Umwandererzentralstelle* — UWZ)[3]. Tej ostatniej instytucji, podporządkowanej bezpośrednio inspektorowi policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa we Wrocławiu[4], postawiono następujące zadania:

1. ustalenie kręgu osób z obszaru prowincji górnośląskiej przewidzianych do wysiedlenia (określanego zwykle jako „ewakuacja");
2. ustalenie kręgu osób, które ze względów gospodarczych i politycznych nie miały być objęte wysiedleniem;
3. przygotowanie ewakuacji we współdziałaniu z władzami partyjnymi i administracyjno-policyjnymi;
4. przeprowadzenie ewakuacji przy pomocy policji porządkowej (policji ochrony i żandarmerii);
5. umieszczenie ewakuowanych w przygotowanych do tego celu obozach;
6. rozpatrywanie skarg wnoszonych w związku z wysiedleniami;
7. umożliwienie Głównemu Urzędowi SS do Spraw Rasy i Osadnictwa w Berlinie dokonywania selekcji rasowych po akcji wysiedleńczej;
8. umożliwienie urzędom pracy dokonywania selekcji wśród wysiedlonych celem krótkotrwałego skierowania zdolnych do pracy na roboty przymusowe do Rzeszy;
9. odtransportowanie pozostałych wysiedlonych Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa[5].

Planowanie, przygotowywanie i przeprowadzanie wysiedleń miało się odbywać w ścisłym współdziałaniu ze sztabem Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny oraz specjalnym referatem katowickiej placówki służby bezpieczeństwa SS.

[2] Kierownikiem owego *Ansiedlungsstab Nord* był funkcjonariusz NSDAP Quaschning. Sztab osiedleńczy powołany w związku z wysiedleniami w powiecie żywieckim, a kierowany przez SS-Obersturmbannführera Butschka, został przekształcony w *Ansiedlungsstab Süd* z siedzibą w Bielsku. Na terenach objętych wysiedleniami ludności polskiej i żydowskiej oraz osiedlaniem volksdeutschów organizowano ponadto lokalne sztaby robocze SS *(SS-Arbeitsstab);* dla przykładu *SS-Arbeitsstab III/Süd* miał swą siedzibę w Cieszynie i był kierowany przez SS-Hauptsturmführera Vlugera.

[3] Dokładnej daty utworzenia placówki nie zdołano ustalić, w każdym bądź razie istniała już w dniu 4 lutego 1941 r., kiedy to zgłosiła w Łodzi wniosek o skierowanie do Katowic SS-Scharführera Hahna. Por. Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, sygn. 1033 z/OŁ, k. 25.

[4] Stanowisko inspektora policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa we Wrocławiu pełnił wówczas SS-Oberführer Arpad Wigand; w lutym 1941 r. zluzował go SS-Obersturmbannführer Biermann.

[5] Pismo inspektora policji bezpieczeństwa w sprawie struktury organizacyjnej Centrali Przesiedleńczej, b.d., Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), zespół Rejencja Katowicka (dalej: RK) 4088, k. 1—3.

Kierownictwo Centrali Przesiedleńczej w Katowicach oddano w ręce SS-Obersturmführera Rudolfa Bartha[6], dotychczasowego kierownika ekspozytury poznańskiej Centrali Przesiedleńczej dla powiatu łódzkiego[7]. Pod względem organizacyjnym *UWZ Kattowitz* dzieliła się na sześć referatów:

I — Organizacyjny (planowanie, kartoteki, sprawy personalne, statystyka oraz inne sprawy organizacyjne).

II — Administracyjny (sprawy gospodarcze i finansowe).

III — Policja Ochrony (przeprowadzanie samych wysiedleń przy pomocy policji porządkowej, straż w obozach przejściowych oraz nadzorowanie transportów ewakuacyjnych).

IV — Obozy przejściowe (organizacja i wyposażenie obozów na obszarach objętych wysiedleniami — dyslokacja w pobliżu linii kolejowych, aprowizacja wysiedlonych wspólnie z referatem II, sporządzenie list osób wysiedlonych oraz kierowanie do pociągów ewakuacyjnych); z uwagi na rozległe zadania przy referacie powołano do życia ponadto sztab roboczy.

V — Referat specjalny (przygotowywanie i rozpatrywanie skarg wynikłych w związku z wysiedleniami), kierowany przez referenta służby bezpieczeństwa SS; funkcję tę pełnił kierownik Centrali.

VI — Transportowy (przygotowywanie pociągów ewakuacyjnych wespół z referatami II i IV oraz dyrekcjami kolejowymi i placówką Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny)[8].

Utworzenie Centrali Przesiedleńczej w Katowicach zbiegło się w czasie z wydaniem oczekiwanych od dawna wytycznych w sprawie wysiedleń ludności polskiej i żydowskiej na obszarze całej prowincji górnośląskiej. Wytyczne te ukazały się w dniu 4 lutego 1941 r. w formie zarządzenia nr 4 gauleitera i nadprezydenta Górnego Śląska jako Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny i były adresowane do Wyższego Dowódcy SS i Policji we Wrocławiu, prezydentów rejencji w Katowicach i Opolu, tamtejszych placówek gestapo i służby bezpieczeństwa, okręgowego kierownictwa NSDAP, Urzędu Powierniczego w Katowicach, prezydentów policji w Katowicach i Sosnowcu, sztabów osiedleńczych oraz Pełnomocnika Reichsführera SS do Spraw Zatrudnienia Obcych Narodo-

[6] Ur. 6 września 1914 r. w Monachium; por. W. Szulc, *Wysiedlanie ludności polskiej w tzw. Kraju Warty i na Zamojszczyźnie oraz popełnione przy tym zbrodnie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" t. 21, Warszawa 1970, s. 20.

[7] Sztab katowickiej Centrali Przesiedleńczej ulokował się przy ówczesnej Höfestrasse 67, zatem w siedzibie służby bezpieczeństwa SS.

[8] Sztabem Pełnomocnika, rozlokowanym w Katowicach przy ówczesnej Krakauer Strasse 50, kierował w 1940 r. SS-Obersturmbannführer Müller; we wrześniu 1940 r. funkcję tę przejął SS-Obersturmbannführer dr Fritz Arlt (z jego sztabu znani są SS-Hauptsturmführer Stutzke i SS-Hauptscharführer Wode); wreszcie latem 1943 r. widzimy na tym stanowisku SS-Obersturmbannführera Brehma.

wości w Sosnowcu[9]. Zarządzenie gauleitera Brachta, aczkolwiek przygotowane najwidoczniej jeszcze przed decyzją o utworzeniu Centrali Przesiedleńczej w Katowicach, precyzuje zadania sztabu Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny, specjalnego referenta służby bezpieczeństwa oraz *Sonderkommando* policji bezpieczeństwa do spraw wysiedleń; zadania tego ostatniego przeszły tymczasem na powstałą właśnie Centralę Przesiedleńczą.

Wytyczne z 4 lutego 1941 r. używają w punkcie I pojęcia „zwolnienie mieszkań" równoznacznego z wysiedleniem. Restrykcji tej mieli być poddani wszyscy Polacy, „którzy w żaden sposób nie są potrzebni w procesie produkcji, zatem członkowie byłej polskiej inteligencji, byli polscy urzędnicy, a ponadto elementy kryminalne i aspołeczne oraz Żydzi". Przy wyznaczaniu osób do wysiedlenia władze hitlerowskie miały się kierować następującymi okolicznościami:

1. przyznanie się do narodowości polskiej podczas policyjnej rejestracji ludności w 1939 r.,
2. przybycie na obszar objęty wysiedleniem z terenu starej Rzeszy, Królestwa Polskiego i Galicji po 1918 r.,
3. aktywny udział w powstaniach śląskich,
4. zajmowanie kierowniczych stanowisk w polskich organizacjach gospodarczych,
5. piastowanie funkcji w polskich partiach politycznych i organizacjach bojowych,
6. członkostwo w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW),
7. członkostwo w Związku Powstańców Śląskich (o ile nie wynikło z sytuacji przymusowej lub presji władz polskich).

Zgodnie z punktem III zarządzenia „ewakuacja" nie mogła obejmować volksdeutschów bez względu na ich polityczną przeszłość, osób o niewyjaśnionej jeszcze narodowości, osób blisko spokrewnionych z Niemcami, osób mających krewnych I i II stopnia w Wehrmachcie, osób żyjących w polsko-niemieckich związkach małżeńskich, obywateli państw obcych, członków grup narodowych Ślązaków, Ukraińców, Kaszubów, Mazurów itp. oraz kalek, chorych i niezdolnych do transportu. W przypadkach wątpliwych decyzja należała do referenta służby bezpieczeństwa. Wspomnijmy jeszcze, że selekcja ludności żydowskiej objętej „ewakuacją" należała do SS-Oberführera Albrechta Schmelta, specjalnego pełnomocnika Himmlera do spraw przymusowego zatrudniania Żydów na Śląsku.

Według przyjętych założeń, Polaków wysiedlonych na Górnym Śląsku zamierzano przetransportować do Generalnego Gubernatorstwa. Tymczasem w dniu 15 marca 1941 r. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (re-

[9] Allgemeine Anordnung Nr. 4/41, betr. Freimachung von Wohnungen in den Regierungsbezirken Kattowitz und Oppeln, WAP Katowice, RK 4088, k. 4—7.

ferat IV B 4) zawiadomił Centrale Przesiedleńcze o wstrzymaniu wszelkich transportów ewakuacyjnych kierowanych na obszar GG[10]. Decyzja ta spowodowała zapewne okresowe zahamowanie akcji wysiedleń; władze hitlerowskie zostały bowiem zmuszone do przygotowania stałych miejsc izolowania dla wysiedlonych w obrębie poszczególnych okręgów administracyjnych. Potrzeba taka wyłoniła się oczywiście także na Górnym Śląsku, gdzie w miejsce usuniętych Polaków planowano osiedlenie 20 tysięcy Niemców z Besarabii[11]. Miejsca dla nich postanowiono tedy przygotować w drodze wewnętrznych przesiedleń i rugów ludności polskiej, równoznacznych z pierwotnie planowanymi wysiedleniami. Różnica polegała jedynie na tym, iż Polaków z prowincji górnośląskiej nie przenoszono już do GG, lecz umieszczano w specjalnych obozach zbiorczych w obrębie prowincji. Dla takich właśnie obozów przyjęła się nazwa *Polenlager*.

II

W drugiej połowie 1941 r. rozpoczął się na Górnym Śląsku nowy etap akcji wysiedleńczej. Ofiarami jej padali, prócz osób określonych już w zarządzeniu gauleitera Brachta, także Polacy odmawiający złożenia wniosku o wpisanie na Niemiecką Listę Narodową. Zasięg rugów i wewnętrznych przesiedleń był stosunkowo szeroki. Według danych z dnia 31 grudnia 1942 r. liczba wysiedlonych wynosiła już 81 tysięcy osób (w tym 45 tysięcy wyrugowanych)[12]. Z tej liczby zdołano ewakuować na teren Generalnego Gubernatorstwa tylko 22 tysiące osób, a dalszych 14 tysięcy skierować do Rzeszy w celach germanizacyjnych (w ramach programu *Wiedereindeutschung*). Z przytoczonych danych wynikałoby zatem, że na obszarze Górnego Śląska przebywać musiało pod koniec 1942 r. jeszcze 45 tysięcy wysiedlonych Polaków. Wydaje się jednak, że faktyczny stan zaludnienia wszystkich istniejących wówczas *Polenlager* był odpowiednio niższy z uwagi na stałą rekrutację więzionych tam osób na roboty przymusowe do Rzeszy.

Nie dysponujemy niestety pełniejszymi danymi o rozmiarach wysiedleń w rejencji katowickiej i opolskiej z lat 1943—1945, choć ich kontynuacja nie podlega dyskusji. Nadal przecież funkcjonowała Centrala Przesiedleńcza w Katowicach, którą kierował w 1943 r. znany już z okresu *Saybusch-Aktion* SS-Obersturmführer Wendland, starszy sekretarz

[10] Dokument ten opublikowali: S. Datner, J. Gumkowski, K. Leszczyński, *Wysiedlanie ludności z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" t. 12, Warszawa 1960, s. 122—123 i 138—139 F.

[11] W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939—1945*, Poznań 1968, s. 108.

[12] C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, tab. 30.

kryminalny miejscowej placówki gestapo. Wiadomo też, że na przykład w dniu 26 stycznia 1943 r. wysłano z Będzina transport z wysiedlonymi do obozu w Korfantowie w powiecie niemodlińskim[13]; po masowych aresztowaniach w szeregach organizacji konspiracyjnych na obszarze rejencji katowickiej w dniach 11—13 lutego 1943 r. skierowano do *Polenlager* 300 członków rodzin osób aresztowanych[14]; analogiczne decyzje zapadły po nowej akcji policyjnej przeprowadzonej w dniach 11—12 sierpnia 1943 r. pod kryptonimem *Aktion Oderberg*[15].

Dla osób wysiedlonych na Górnym Śląsku po zamknięciu granicy z GG przygotowano w obrębie prowincji zrazu kilka zbiorczych obozów. Nie były to jednakowoż obiekty nowe, istniały one bowiem już dotychczas jako obozy przejściowe administrowane przez centralę pośrednictwa kolonizacyjnego przy Pełnomocniku do Spraw Umacniania Niemczyzny *(Volksdeutsche Mittelstelle* — VOMI, stąd *VOMI-Lager).* W obozach tych przebywali na okres przejściowy volksdeutsche „powracający do Rzeszy" w oczekiwaniu na skierowanie ich do gospodarstw czy mieszkań po wysiedlonych Polakach[16]. *Volksdeutsche Mittelstelle* dysponowała na Górnym Śląsku specjalnym sztabem *(Einsatzführung Oberschlesien),* kierowanym aż do 1945 r. przez SS-Untersturmführera Lechnera[17]; jego zastępcami byli kolejno SS-Scharführer (potem SS-Untersturmführer) Effer i SS-Untersturmführer (F) Baumgart. Siedziba sztabu mieściła się w Katowicach przy ówczesnej Bontestrasse 9. Podkreślmy od razu, że pomimo skierowania do owych obozów wysiedlonych Polaków nie przestały one podlegać sztabowi VOMI; sytuacja ta nie uległa zresztą zmianie aż do 1945 r.

Brak źródeł archiwalnych nie pozwolił określić dokładnej liczby owych pierwszych *Polenlager* i ich usytuowania na Górnym Śląsku. Wątpliwe jest też, by wprowadzono tę specyficzną nazwę do obiegu służbowego już w 1941 r. czy nawet na początku roku następnego. Cząstkowe dane zebrane przed laty przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce zdają się przemawiać za istnieniem w 1941 r. następujących obo-

[13] Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), zespół Rejencja Opolska Wydział I (dalej: RO I) 13550, k. 61.

[14] Biuletyn RSHA „Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse" nr 3 z 18 marca 1943 r.: „[...] Ausser diesen 756 Personen wurden 300 Familienangehörige der Festgenommenen den Aussiedlungsstäben überstellt und in Polenlager eingewiesen".

[15] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939—1945* — makieta wydawnictwa przygotowywanego przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce i Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa PRL, t. 4: *Obozy przejściowe,* Warszawa 1970, województwo katowickie.

[16] VOMI dysponowała na Śląsku siecią ponad dwustu obozów przejściowych (por. obóz *Umsiedlungslager Nr. 205 Altheide* w Polanicy). Do wielu z nich skierowano także wysiedlonych mieszkańców z okupowanej Słowenii, Lotaryngii czy Luksemburga.

[17] W 1944 r. awansowany do stopnia SS-Obersturmfürera, tj. porucznika SS. W korespondencji służbowej w nagłówkach pism używał skrótu „Le".

zów dla wysiedlonych Polaków na obszarze rejencji katowickiej: 1. Kochłowice (dzielnica Rudy Śl.), 2. Orzesze w powiecie Tychy i 3. Pszów w powiecie Wodzisław Śl.[18]; powstanie tego ostatniego obozu jest datowane na dzień 1 lipca 1941 r. Oprócz tego można było stwierdzić deportację wysiedlonych rodzin polskich z Zawiercia do obozu w Gorzycach, pow. Wodzisław Śl. (czerwiec 1941 r.)[19]. O sytuacji panującej w wymienionych obozach na przełomie lat 1941—1942 brak bliższych danych; wydarzenia z 1942 r. zdają się wskazywać, że pobyt Polaków miał tam charakter przejściowy; po pewnym czasie obozy oddano ponownie — bodaj z wyjątkiem obozu w Gorzycach — do dyspozycji napływających wciąż volksdeutschów. Przypuszczenie takie opiera się na przekazach źródłowych z połowy 1942 r., podających dla Orzesza i Pszowa dokładne daty założenia właściwych *Polenlager* (odpowiednio 23 czerwca i 10 września)[20].

Powstanie zespołu jednolicie zorganizowanych i wyspecjalizowanych obozów dla wysiedlonej ludności polskiej na Górnym Śląsku, określanych już konsekwentnie mianem *Polenlager*, należy datować na połowę 1942 r. Wówczas to ukazała się dyrektywa Reichsführera SS nakazująca bezzwłoczne umieszczenie Polaków wysiedlonych na Górnym Śląsku w obozach *Volksdeutsche Mittelstelle*, „ażeby niemieccy przesiedleńcy nie byli już dłużej zatrzymywani w obozie"[21]. Konkretyzacja zadań wynikających z dyrektywy i podjęcie niezbędnych decyzji organizacyjnych należała do Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny w Katowicach (dr Arlt) i podległego mu szefa sztabu operacyjnego przy VOMI (Lechner). Do prac organizacyjnych włączyła się też aktywnie policja porządkowa, zwłaszcza zaś żandarmeria.

Dokładnej daty wspomnianej dyrektywy Himmlera nie dało się ustalić, jednakże z korespondencji dowódcy żandarmerii w rejencji katowickiej można wnosić, że pochodziła najprawdopodobniej z kwietnia 1942 r.

[18] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, hasła dotyczące obozów Kochłowice, Orzesze i Pszów. Informacje zamieszczone w cytowanej makiecie zawierają jednak sporo niedokładności i błędów, co zmusza do ostrożności przy formułowaniu wniosków.

[19] Informacja udzielona autorowi przez Zygmunta Naporę, którego rodziców wraz z innymi mieszkańcami Zawiercia osadzono wówczas w obozie w Gorzycach; ojciec wymienionego — Jan Napora, ur. 15 I 1867 r. — zmarł w tymże obozie dnia 5 V 1942 r.

[20] W sprawie obozu w Orzeszu — por. korespondencja w WAP Katowice, RK 4979, zaś w odniesieniu do Pszowa — ibid., RK 4982. Z drugiej strony wiadomo jednak, że obóz w Orzeszu istniał jeszcze w dniu 1 I 1942 r. (ibid., RK 4985, niefol.). Według makiety *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, obóz w Pszowie został zlikwidowany w lutym 1942 r.

[21] Pismo Einsatzführung Oberschlesien przy VOMI do prezydenta rejencji w Opolu z 17 VII 1942 r., AP Wrocław, RO I 13550, k. 6—8. W piśmie czytamy m. in.: „Der Reichsführer SS hat entschieden, um die deutschen Umsiedler nicht noch länger im Lager zu behalten, dass die evakuierten Polen in Oberschlesien in Lagern der Volksdeutschen Mittelstelle aufgenommen werden müssen".

Domniemanie takie opiera się na fakcie powoływania się pułkownika Matta na zarządzenie Wyższego Dowódcy SS i Policji we Wrocławiu z 24 kwietnia 1942 r., powierzające mu nadzór nad policyjną strażą w mających powstać obozach dla Polaków[22]. Od momentu wydania dyrektywy do umieszczenia pierwszych Polaków w *Polenlager* musiało upłynąć nieco czasu; był on potrzebny władzom niemieckim do wycofania volksdeutschów z niektórych obozów VOMI, które sztab operacyjny Lechnera postanowił przeznaczyć dla wysiedlonych z obszaru prowincji górnośląskiej. Wybór padł w pierwszej kolejności na następujące obozy przesiedleńcze:

1. Obóz nr 40 we Fryszt a cie w zaolziańskiej części powiatu cieszyńskiego; umieszczenie pierwszej grupy Polaków nastąpiło w początkach maja 1942 r., a świadczyć może o tym wezwanie skierowane w dniu 4 maja do prezydenta rejencji w Opolu w sprawie natychmiastowego odkomenderowania policjantów do organizowanego obozu[23]. Lagerführer — SS-Untersturmführer Müller.

2. Obóz nr 32 w Boguminie w zaolziańskiej części powiatu raciborskiego, mieszczący się przy ówczesnej Schinnickelstrasse; jako datę założenia obozu należy przyjąć dzień 10 maja 1942 r., kiedy to na miejscu mieli się stawić policjanci odkomenderowani przez prezydenta rejencji opolskiej[24].

3. Obóz nr 56 w Lyskach w powiecie rybnickim. Termin przybycia policyjnej straży, zestawionej przez prezydenta rejencji w Legnicy, został ustalony na dzień 21 maja 1942 r. Na kierownika obozu wyznaczono SS-mana o nazwisku Schmid. Pierwsza grupa Polaków przybyła do Lysek w czerwcu 1942 r., gdyż do końca maja nie zdołano zakończyć prac adaptacyjnych[25].

4. Obóz nr 168 w Gorzyczkach w powiecie raciborskim (obecnie na terenie powiatu Wodzisław Śl.), do którego odkomenderowano w dniu 5 czerwca 1942 r. część straży przemysłowej z Czechowic[26].

5. Obóz nr 41 w Piotrowicach w zaolziańskiej części powiatu

[22] Pismo dowódcy żandarmerii w rejencji katowickiej do dowódcy żandarmerii w Rybniku z 14 IX 1942 r., WAP Katowice, RK 4982, niefol. Odnośny fragment brzmi: „Gem. Erl. des HSSuPolF. — I Nr. 286/42 — v. 24 .4. 42 sind mir diese Männer in personeller, besoldungstechn., sowie dienstaufsichtlicher Hinsicht unterstellt. Ich ersuche, den zuständigen Abteilungsführer anzuweisen, die Dienstaufsicht durchzuführen".

[23] Pismo inspektora policji porządkowej w VIII okręgu wojskowym (Wrocław) Grussendorfa, ibid., RK 4985, niefol.

[24] Ibid.

[25] Korespondencja w sprawie obozu, ibid., RK 4981 i 4983 oraz RK 4985 — pismo Grussendorfa z 4 V 1942 r.

[26] Pismo Grussendorfa z 4 V 1942, ibid., RK 4985. W opracowaniu *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 3, mylne oznaczenie miejscowości. Urzędowa nazwa miejscowości nie brzmi bowiem „Gorzyce Małe", ani też nie jest ona położona w powiecie rybnickim.

cieszyńskiego; także i tutaj przybyła 5 czerwca 1942 r. część czechowickiej straży przemysłowej.

6. Obóz nr 28 w Orzeszu w powiecie pszczyńskim (obecnie na terenie powiatu Tychy); data założenia nowego obozu przypada na 23 czerwca 1942 r., był usytuowany w budynkach byłego szpitala przy ul. Dworcowej; lagerführer — SS-Untersturmführer L. Sieder[27].

Ponadto na przełomie czerwca i lipca 1942 r. doszło do utworzenia dalszych *Polenlager* na obszarze rejencji opolskiej. Były to obozy: nr 82 w Pogrzebieniu w ówczesnym powiecie raciborskim (obecnie w powiecie rybnickim), mieszczący się w budynku klasztoru salezjanów; nr 83 w pomieszczeniach zamku w Beneszowie (Zaolzie) i nr 85 w Korfantowie w powiecie niemodlińskim[28]. Niedługo potem skierowano Polaków także do obozu nr 75 w Raciborzu, zorganizowanego w *Schützenhaus*; dalsze grupy wysiedlonych przybyły też do obozu nr 169 na terenie kopalni „Fryderyk" w Gorzycach (Friedrichsschächte)[29].

Latem 1942 r. wysiedlenia ludności polskiej na Górnym Śląsku musiały przybrać znaczne rozmiary. Przygotowane na jej przyjęcie obozy okazywały się niewystarczającymi, stąd też potrzeba tworzenia dalszych *Polenlager* występowała i w następnych tygodniach. W dniu 20 lipca 1942 r. uruchomiono obóz nr 10 w Siemianowicach Śl., do którego po dwóch dniach przybył transport 295 Polaków; obóz znajdował się w budynku administracyjnym należącym do kopalni „Richter"[30]. Tegoż dnia rejestr *Polenlager* powiększył się jeszcze o obóz nr 63 w Czechowicach w powiecie Bielsko-Biała, zlokalizowany w zabudowaniach klasztoru jezuitów[31]. Nie koniec na tym; w dniu 31 lipca 1942 r. centrala VOMI oddała do dyspozycji Centrali Przesiedleńczej obóz nr 189 w Zawiści koło Orzesza w powiecie pszczyńskim (obecnie powiat Tychy), tego też dnia terenowa placówka Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny w Bielsku odkomenderowała tam grupę

[27] Korespondencja w sprawie obozu, WAP Katowice, RK 4985; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 6.

[28] Pismo rejencji w Opolu do landratów w Raciborzu i Niemodlinie z 2 VII 1942 r., AP Wrocław, RO I 1944, k. 3—4; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 7—8; ibid., województwo opolskie, s. 2—3.

[29] W opracowaniu *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo katowickie, s. 4—5, mylnie opisany pod dwoma oddzielnymi hasłami „Gorzyce Wielkie" i „Gorzyczki".

[30] WAP Katowice, RK 2910, 18—19; tam pismo prezydenta policji w Katowicach do miejscowego prezydenta rejencji z 9 VIII 1942 r. wyliczające obozy jeńców wojennych i robotników przymusowych w okręgu katowickim. Wysiedleńcy pochodzili z powiatów żywieckiego i bielskiego, — pismo dowódcy żandarmerii powiatu Będzin do dowódcy żandarmerii w rejencji katowickiej z 30 VII 1942 r., RK 4977, niefol.

[31] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 1. Mylne jest jednakże wyliczenie dodatkowego obozu w Czechowicach-Dziedzicach; zresztą nie mogło być dwóch różnych obozów o tej samej numeracji.

policjantów[32]; obóz był usytuowany w dawnym zamku przy ul. Rybnickiej. Jeszcze w ciągu lipca 1942 r. zaczął także funkcjonować obóz dla Polaków w barakach opodal lotniska szybowcowego w Rybniku oznaczony numerem 94 oraz obóz nr 95 (względnie 97) w Żorach w powiecie rybnickim. Do obydwu ostatnich obiektów odkomenderowała policjantów również bielska placówka przesiedleńcza[33].

Tabela 1

Wykaz ustalonych Polenlager w prowincji górnośląskiej z lat 1942—1945

Lp.	Nr obozu	Oficjalna nazwa	Okres istnienia	
			od	do
1.	7	Polenlager Kochlowitz	1941 IV 1943	1942 I 1945
2.	10	Polenlager Laurahütte	20 VII 1942	I 1945
3.	15	Polenlager Idaweiche	26 VII 1943	?
4.	28	Polenlager Orzesche	1941 23 VI 1942	1942 1 XI 1943
5.	32	Polenlager Oderberg	10 V 1942	22 VII 1944
6.	40	Polenlager Freistadt	4 V 1942	22 VII 1944
7.	41	Polenlager Petrowitz	5 VI 1942	22 VII 1944
8.	56	Polenlager Lissek	21 V 1942	29 XI 1943
9.	58	Polenlager Pschow	1941 10 IX 1942	1942 22 X 1943
10.	63	Polenlager Tschechowitz	20 VII 1942	I 1945
11.	75	Polenlager Ratibor	VII 1942	XI 1943
12.	82	Polenlager Pogrzebin	VII 1942	XI 1943
13.	83	Polenlager Beneschau	VII 1942	XI 1943
14.	85	Polenlager Friedland	VII 1942	20 X 1943
15.	86	Polenlager Ottmachau	IX 1942	?
16.	92	Polenlager Katscher	IX 1942	III 1945
17.	93	Polenlager Petersdorf	20 VIII 1942	3 IV 1944
18.	94	Polenlager Rybnik	VII 1942	?
19.	95	Polenlager Sohrau	VII 1942	?
20.	168	Polenlager Klein Gorschütz	5 VI 1942	XI 1943
21.	169	Polenlager Gross Gorschütz	1941 V 1942	I 1942 15 IV 1945
22.	189	Polenlager Zawisch	31 VII 1942	1944

[32] Korespondencja w sprawie skierowania policjantów, WAP Katowice, RK 4980 i 4983, niefol.; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 10.

[33] Pismo Lechnera do inspektora policji porządkowej z 28 VIII 1942 r., WAP Katowice, RK 4983, niefol.; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 9 i 11.

Wszystkie wymienione już obozy nie były jednak w stanie pomieścić Polaków objętych planem wysiedleń. Ponieważ zaś termin zakończenia akcji przesiedleńczych na Górnym Śląsku był ciągle przedłużany[34], być może i z uwagi na przepełnienie panujące w istniejących „Polenlager", czy też niedostateczne tempo rekrutacji wysiedlonych na roboty do Rzeszy oraz selekcji rasowych, sztab Lechnera był zmuszony uruchomić dalsze tego rodzaju obozy. Tak też 20 sierpnia 1942 r. liczbę ich powiększył obóz nr 93 w Sobiszowicach pod Gliwicami, a w dniu 10 września dwa dalsze obiekty w budynkach domu parafialnego przy ul. Raciborskiej w Pszowie na czele z SS-Scharführerem Martschenke (obóz nr 58)[35] oraz w pobliżu dworca kolejowego w Otmuchowie w powiecie grodkowskim (obóz nr 86)[36]. Bodaj w tym samym czasie skierowano też pierwszy transport Polaków do obozu nr 92 w Kietrzu w powiecie głubczyckim, założonym tam na terenie fabryki dywanów[37]. By zakończyć wyliczanie *Polenlager* na obszarze prowincji górnośląskiej, odnotujemy jeszcze reaktywowanie obozu nr 7 w Kochłowicach (przed 29 kwietnia 1943 r.) oraz założenie nowego w katowickiej dzielnicy Ligota — Idaweiche (obóz nr 15)[38]. Luki w materiale archiwalnym nie pozwoliły rozstrzygnąć kwestii ewentualnego uruchomienia dalszych „Polenlager" w 1944 r.[39] Spośród 22 zna-

[34] W piśmie landrata w Żywcu Heringa do prezydenta rejencji w Katowicach z 30 VIII 1943 r., czytamy w związku z tym: „Ich erinnere daran, dass Herr SS-Obersturmbannführer Dr. Arlt seinerzeit eine Beendigung der Ansiedlungen für den Kreis Saybusch zum 1. August v. J. zugesagt hatte, dass er dann später diesen Termin auf den 1. 3. 1943 festgesetzt hat und dass sein Nachfolger, SS-Obersturmbannführer Brehm in der Tagung der Landräte und Kreisleiter in Gleiwitz ausdrücklich bestätigt hat, dass der Kreis Saybusch für weitere Neuansiedlungen nicht in Frage käme. Trotzdem sind in den Amtsbezirken Lodygowitz und Zadziele neue Ansiedlungen in letzter Zeit durgeführt worden" (WAP Katowice, RK 6388, k. 7—9). Uwagi landrata można prawdopodobnie odnieść także do innych powiatów objętych wysiedleniami.

[35] Pismo dowódcy żandarmerii rejencji katowickiej do dowódcy żandarmerii powiatu rybnickiego z 14 IX 1942 r., WAP Katowice, RK 4982, niefol.; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, s. 8, aczkolwiek z błędnymi datami istnienia obozu.

[36] Był to pierwotnie obóz hitlerowskiej Służby Pracy (RAD-Lager), następnie umieszczono w nim volksdeutschów z Rumunii; por. pismo Wydziału Zdrowia w Grodkowie do prezydenta rejencji w Opolu z 4 IX 1942 r., AP Wrocław, RO I 13550, k. 72.

[37] U. Watoła, *Hitlerowski Polenlager w Kietrzu*, „Poglądy" 1969, nr 18, s. 8; por. też list Grażyny Antas z Dąbrowy Górniczej w numerze 21 tegoż czasopisma z 1969 r. Zob. także *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich)...*, t. 4, województwo opolskie, s. 1—2.

[38] Pismo zastępcy dowódcy żandarmerii w rejencji katowickiej do dowódcy żandarmerii na powiat pszczyński z 2 VIII 1943 r., WAP Katowice, RK 4981, niefol.; por. też pismo Lechnera do dowódcy żandarmerii w rejencji katowickiej z 26 VII 1943 r., ibid., RK 4978, niefol. Komendantem obozu „Idaweiche" był w 1944 r. SS-Oberscharführer Lybudda.

[39] Prawdopodobne jest skierowanie wysiedlonych Polaków do obozu VOMI nr 78 w Raciborzu (Notburgaheim), gdzie 29 II 1944 r. gestapo aresztowało Polkę Józefę Basiuch, wyraźnie określoną jako „Umsiedlerin", za antyhitlerowską wypowiedź wobec niemieckich przesiedleńców; raport dzienny opolskiego gestapo nr 1/

nych dotąd obozów 14 przypadało na rejencję katowicką, a pozostałe na rejencję opolską.

Zwrócono już uwagę na to, iż w interesujących nas obozach straże policyjne pilnowały uwięzionych Polaków. Już w piśmie inspektora policji porządkowej na Śląsku z 4 maja 1942 r. zobowiązano prezydentów rejencji do przygotowania personelu wartowniczego dla organizowanych *Polenlager* w sile jednego podoficera i 10 szeregowych żandarmów na każdy obóz. Grussendorf określił też wstępnie zadania owych straży; miały one polegać na wykonywaniu zadań wartowniczych zgodnie ze wskazaniami lagerführera, dalej — na niedopuszczaniu do ucieczek Polaków oraz dbaniu o dyscyplinę i ład w obozach. Nadzór nad wartownikami sprawowali dowódcy żandarmerii obu górnośląskich rejencji, którzy zadania te przenieśli następnie na właściwych terytorialnie powiatowych dowódców żandarmerii[40].

Rozwinięcie wytycznych Grussendorfa znajdujemy w „instrukcji wartowniczej" z 25 czerwca 1942 r. przygotowanej w sztabie operacyjnym Lechnera. Według tego dokumentu straż obozowa miała się składać także z dowódcy *(Wachtführer)* i 10 umundurowanych policjantów. Wszyscy oni mieli być podczas służby uzbrojeni w karabiny, przy czym zapas amunicji przewidziany na każdą zmianę warty określono na 25 sztuk nabojów. Warty miały być wystawiane w ciągu całej doby przy zachowaniu dwugodzinnych zmian. Instrukcja nie precyzowała dokładniej zadań policjantów w obozie, niemniej zawierała kategoryczny nakaz użycia broni palnej w przypadku próby ucieczki Polaka, który nie zatrzymałby się na wezwanie strażnika; ponadto podkreślono potrzebę niedopuszczania osób postronnych do obozowego ogrodzenia[41].

Dnia 26 czerwca 1942 r. dowódca żandarmerii w rejencji katowickiej polecił opracować i rozesłać do obozów właściwą instrukcję wartowniczą. Znalazły się w niej kwestie znane już z wymienionych dokumentów, obok nich występują jednak szczegółowe uregulowania spraw dotąd ledwo zamarkowanych; na uwagę zasługuje zwłaszcza rozbudowany punkt 10 instrukcji, zatytułowany *Postępowanie wartownika i kontakt z Polakami.* Brzmi on następująco:

„1. Obcym osobom wartownik powinien uniemożliwić dostęp do obozu. Żadnej osobie nie wolno od wewnątrz lub zewnątrz podejść do ogrodzenia obozu.

/III z 7 III 1944 r. Makieta *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich* wymienia ponadto obozy dla wysiedlonych Polaków w Brzeziu (nr ?) i Chorzowie (nr 209); w zachowanych źródłach nie znaleziono jednak o nich żadnej wzmianki.

[40] Skrócony odpis pisma Grussendorfa, WAP Katowice, RK 4985, niefol.

[41] *Wachtvorschrift für die Polenlager:* [...] Bei einem etwaigen Fluchtversuch eines Polen ist nach Anrufen unverzüglich von der Schusswaffe Gebrauch zu machen. Herumstehen um den Zaun ist fremden Personen strengstens verboten und darf unter keinen Umständen geduldet werden" (WAP Katowice, RK 4985, niefol.).

Należy uniemożliwić przerzucanie przez ogrodzenie paczek i innych przedmiotów. Paczki i listy powinny być składane wyłącznie wartownikowi przy bramie, który przekazuje je dowódcy straży. Osoby nie stosujące się do zaleceń wartowników lub zachowujące się podejrzanie należy aresztować i doprowadzić do właściwego posterunku żandarmerii.

2. Wartowników, których nie przydzielono do służby, należy wykorzystać do konwojowania oddziałów roboczych. Konwojenci powinni dbać o to, aby Polacy nie zetknęli się z żadną inną osobą. Nikt z Polaków nie może wystąpić z maszerującego oddziału. Podczas marszu należy bezwzględnie uniemożliwić przekazywanie przedmiotów jakiegokolwiek rodzaju.

Polaków należy traktować surowo, ale sprawiedliwie. Nikt nie może być bity. Z Polakami wolno rozmawiać tylko służbowo. Ludzkie uczucia i sentymenty w stosunku do Polaków są wykluczone. „Pamiętaj o dniach w Bydgoszczy!"

3. Przy próbie ucieczki Polaków należy natychmiast użyć broni palnej"[42].

Od przyjętej w instrukcji liczebności straży obozowych często odstępowano. Przykładowo, na początku lipca 1942 r. w obozie w Korfantowie było jedynie 5, a w Pogrzebieniu 6 policjantów[43]; na początku lutego 1943 r. wszystkie obozy na obszarze powiatu raciborskiego dysponowały w sumie 17 policjantami[44]; do nowo utworzonego obozu w Otmuchowie skierowano jedynie 4 policjantów rezerwy[45], a pierwszą straż obozu w Żorach stanowili dwaj policjanci przeniesieni tam z obozu w Lyskach. Odstępstwa od pierwotnych założeń wynikały z jednej strony

[42] *Wachtvorschrift für die Wachtmannschaften der Polenlager des Reichskommissars für die Festigung deutschen Volkstums — Volksdeutsche Mittelstelle — Einsatzführung Oberschlesien* (ibid.) Punkt 10 instrukcji brzmiał:

Verhalten des Postens und Umgang mit den Polen:

1. Fremden Personen hat der Posten den Zutritt zum Lager zu verwehren. Es darf keine Person von innen oder aussen an den Lagerzaun herantreten. Das Zuwerfen von Paketen und anderen Sachen über den Zaun ist zu verhindern. Pakete und Briefe sind nur beim Torposten abzugeben, der die Gegenstände dem Wachhabenden übergibt. Personen, die den Aufforderungen der Posten nicht Folge leisten oder sich sonst verdächtig machen, sind festzunehmen und dem Wachhabenden zuzuführen, der ggf. die Zuführung zum zuständigen Gendarmerieposten veranlasst.

2. Wachtmänner, die nicht als Posten eingeteilt sind, werden zur Begleitung der Arbeitskommandos herangezogen. Die Begleitposten haben darauf zu achten, dass die Polen mit keiner anderen Person in Berührung kommen. Es darf kein Pole aus der marschierenden Abteilung heraustreten. Zusteckungen von Gegenständen irgendwelcher Art sind auf dem Marsch unbedingt zu verhindern.
Die Polen sind streng, aber gerecht zu behandeln. Es darf keiner geschlagen werden. Mit den Polen darf nur dienstlich gesprochen werden. Menschliche Regungen und Rührseligkeiten den Polen gegenüber scheiden aus.. „Denke an die Tage von Bromberg!"

3. Bei Fluchtversuch von Polen ist sofort von der Schusswaffe Gebrauch zu machen".

[43] Pismo prezydenta rejencji w Opolu do landratów w Raciborzu i Niemodlinie z 2 VII 1942 r., AP Wrocław, RO I 1944, fol. 3—4. Obóz w Beneszowie dysponował 10 rezerwistami policji, a obozy w Gorzycach i Gorzyczkach miały po 11 wachmanów.

[44] Ibid., fol. 12.

[45] Ibid., fol. 7.

z rosnących niedoborów kadrowych hitlerowskiej policji, a z drugiej zapewne także z różnic w usytuowaniu obozów i liczbie internowanych tam Polaków.

Bieżące zadania straży obozowych były koordynowane przez lagerführera, podległego bezpośrednio sztabowi Lechnera; stanowisko komendanta obozu piastował zawsze SS-man. Na obszarze rejencji opolskiej funkcje te pełnili: Baisch w Gorzyczkach, Bauer w Gorzycach, Fuchsreiter w Beneszowie, Kratky w Pogrzebieniu, Willi Lerch w Raciborzu i Schulze w Kietrzu. W administracji obozami VOMI występowała jeszcze instancja pośrednia w postaci powiatowych komendantów obozowych (Kreislagerführer lub Hauptlagerführer)[46]. Ich rola w zarządzaniu „Polenlager" była raczej drugorzędna.

III

Można przyjąć, że w początkowym okresie istnienia poszczególne *Polenlager* skupiały ludność polską wysiedloną z tego samego powiatu, bądź też pochodzącą z powiatów sąsiadujących z sobą, a objętych działalnością konkretnego sztabu osiedleńczego. Tak np. pierwszymi więźniami obozów w powiecie raciborskim byli Polacy z Żywieckiego[47]. Stan taki nie utrzymał się jednak zbyt długo, późniejsze transporty kierowano już do obozów o większej pojemności względnie mniej przepełnionych. Dalsze przemieszczenia wewnątrz obozów dokonywały się na przestrzeni 1943 r., kiedy to *Polenlager* nr 82 w Pogrzebieniu przekształcono w obóz dziecięcy, a potem mieszkańców obozów w Beneszowie, Gorzyczkach i Raciborzu przeniesiono do Kietrza.

Zachowane źródła nie pozwalają na przedstawienie zmian zachodzących w stanach osobowych poszczególnych obozów, ani tym bardziej ilości osób wysiedlonych, które się przez nie przewinęły. Jedynie dla pięciu obozów z obszaru rejencji opolskiej możemy przytoczyć nieco danych liczbowych, pozwalających zaobserwować zachodzące w nich zmiany (por. tabela 2). Wynika z nich, że w pierwszej dekadzie września 1942 r. przebywało tam łącznie 1637 osób, co daje średnią 327 na jeden obóz. Gdyby ów wskaźnik odnieść do wszystkich istniejących już wówczas *Polenlager* otrzymalibyśmy liczbę 5559 uwięzionych. W połowie stycznia 1943 r. liczba wysiedlonych wynosiła 1253 osoby, czyli średnio 251 i w skali prowincji 5020 Polaków. Wreszcie w dniu 11 paź-

[46] Dla przykładu obozy na obszarze powiatu raciborskiego nadzorował „Hauptlagerführer" NSKK-führer Möbius. Źródła wymieniają ponadto „Oberlagerführer Kattowitz", „Hauptlagerführung Oderberg" i „Kreislagerführung Nikolai".

[47] Pismo Wydziału Zdrowia w Raciborzu do prezydenta rejencji w Opolu z 26 VI 1942 r., AP Wrocław, RO I 13550, fol. 2.

dziernika 1943 r. notujemy 976 uwięzionych, co przy średniej 135 osób na jeden obóz dawałoby 2970 Polaków w skali prowincji[48].

Tabela 2

Liczba więźniów w niektórych Polenlager

Nazwa obozu	Stan w dniu		
	7 IX 1942	14 I 1943	11 X 1943
Polenlager Ratibor	152	142	241
Polenlager Pogrzebin	285	223	102
Polenlager Beneschau	385	311	245
Polenlager Klein Gorschütz	222	180	155
Polenlager Gross Gorschütz	593	397	233
Razem	1 637	1 253	976

Tabela 2 informuje ponadto o postępującym spadku liczby więźniów w *Polenlager*. Przyczyny tego spadku były następujące: 1. masowa rekrutacja na roboty przymusowe, 2. duża śmiertelność wskutek wybuchających epidemii i 3. zahamowanie akcji wysiedleńczych w 1943 r.; ubytki wskutek selekcji rasowych czy też wpisów na volkslistę miały zapewne drugorzędny charakter. Przyczyną najważniejszą było bez wątpienia kierowanie zdolnych do pracy do okolicznych zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych, tak iż w obozach pozostawali z czasem już tylko chorzy, starcy i dzieci z matkami. Dane zebrane w tabeli 3 zdają się potwierdzać taki stan rzeczy już na początku 1943 r. Otóż w pięciu obozach na obszarze powiatu raciborskiego znajdowało się tylko 24,7 % mężczyzn, natomiast kobiet było wówczas aż 45,7 %, a dzieci do 14 lat 29,4% (w tym niemowląt 1,9 %)[49].

Wykazana w tabeli 3 przewaga kobiet i dzieci w *Polenlager* ulegała dalszemu powiększeniu już w najbliższych miesiącach, a wpłynęły na to

[48] Dane zebrane w tabeli 2 pochodzą ze sprawozdań kierownika raciborskiego Wydziału Zdrowia (dra Urbacha) do prezydenta rejencji w Opolu; ibid., fol. 98—99 (dla 7 IX 1942 r.), 106—108 (dla 14 I 1943 r.) i RO I 13551, fol. 1 (dla 11 X 1943 r.). W uzupełnieniu tabeli można jeszcze podać, że pierwotna liczba więźniów w Gorzycach wynosiła 800, w Pogrzebieniu 350, a w Raciborzu 270 osób. W dniu 12 II 1943 r. w Gorzycach zanotowano 450, a w Gorzyczkach 250 osób; wzrost w obu wymienionych obozach świadczy o skierowaniu tam znacznej części aresztowanych w dniach 11—12 II 1943 r. Wiadomo też, że obóz w Kietrzu mieścił na początku września 1942 r. 560 osób, zaś pierwsze dwa transporty wysiedleńców w otmuchowskim obozie obejmowały ponad 300 Polaków (w połowie grudnia 1942 r. liczba ich spadła do 260. Por. RO I 13550, fol. 1, 72, 84, 108 i 109.

[49] Dane zebrane w tabeli 3 opierają się na wynikach wizytacji obozów przeprowadzonej 13 I 1943 r. przez kierownika raciborskiego Wydziału Zdrowia, starszego radcę medycznego dra Urbacha, przekazanych nazajutrz prezydentowi rejencji w Opolu; ibid., fol. 106—108.

Tabela 3

Więźniowie niektórych Polenlager według płci i wieku
(Stan w dniu 14 I 1943 r.)

Nazwa obozu	Ogółem	z tego			
		mężczyźni	kobiety	dzieci do lat 14	niemowlęta
Polenlager Ratibor	142	38	47	53	4
Polenlager Pogrzebin	223	64	99	50	10
Polenlager Beneschau	311	73	166	66	6
Polenlager Klein Gorschütz	180	37	90	49	4
Polenlager Gross Gorschütz	394	97	170	127	·
Razem	1 250	309	572	345	24

masowe akcje policyjne na Górnym Śląsku w lutym i sierpniu 1943 r. Do samego tylko obozu w Pogrzebieniu skierowano w sierpniu 127 osób, w tym 20 osieroconych dzieci, których rodzice zostali wysłani do Oświęcimia[50]. Podobnie było i w innych obozach, co skłoniło władze hitlerowskie do przekształcenia *Polenlager* nr 82 w Pogrzebieniu w specjalny obóz dla dzieci. Data założenia owego *Kinderlager* przypada na dzień 11 sierpnia 1943 r. Raport z 14 września tegoż roku informuje o 220 dzieciach więzionych w Pogrzebieniu, których wiek wahał się w granicach od 2 tygodni do 16 lat; prócz nich było jeszcze 12 niemowląt z matkami (przywiezionymi dopiero nazajutrz po ich pociechach) i 7 ciężarnych kobiet; ten ostatni szczegół zdaje się przemawiać za uruchomieniem w Pogrzebieniu izby porodowej dla interesujących nas obozów[51].

Stwierdziliśmy już, że osoby zdolne do pracy były kierowane do okolicznych zakładów przemysłowych, gospodarstw rolnych, czy też wysyłane na roboty w głąb Rzeszy. W piśmie okręgowych władz NSDAP do prezydenta rejencji w Opolu z 21 września 1942 r. czytamy w związku z tym:

„Założone tu obozy miały być poniekąd obozami zbiorczymi, z których można by stale wysyłać Polaków nadających się do zatrudnienia; nie przewidywano już ich powrotu"[52].

Wprzęgnięcie wysiedlonych do systemu pracy przymusowej odbywało się niezwłocznie po osadzeniu w *Polenlager*. Sprawozdanie Wydziału Zdrowia w Raciborzu do opolskiego prezydenta rejencji z 25 czerwca

[50] Raport dra Urbacha z 12 VIII 1943 r., ibid., fol. 115. Znaczna większość nowo przybyłych przeszła przez utworzony niedawno dulag we Frysztacie.
[51] Raport dra Urbacha z 14 IX 1943 r., ibid., fol. 116.
[52] Ibid., fol. 17: „[...] Die hier angelegten Lager sollten gewissermassen Auffanglager sein, aus denen die für den Arbeitseinsatz geeigneten Polen dann dauernd verschickt werden können und nicht mehr zurückkehren sollten".

1942 r. zawiera m. in. informację o „niedawno założonym obozie w Gorzycach"; spośród 800 osób umieszczonych tam w starej, nieużywanej sztolni kopalni „Fryderyk", 200 kobiet postanowiono skierować do kuchni zakładów w Blachowni Śl., a pozostałych do prac rolnych w majątkach ziemskich i u okolicznych gospodarzy; ci ostatni mieli na noc powracać do obozu[53]. Podobnie było i w pozostałych obozach. W sprawozdaniu odnoszącym się do wszystkich *Polenlager* w powiecie raciborskim czytamy pod datą 7 września 1942 r.:

„[...] Mieszkańcy wszystkich obozów są w ciągu dnia zatrudnieni w najrozmaitszych większych i mniejszych zakładach [...]. Zatrudnienie następuje przeważnie w rolnictwie i to zarówno w majątkach, jak też w poszczególnych gospodarstwach rolnych, ponadto w kolejnictwie Rzeszy, przy regulacji Odry, w cegielniach, przy budowie szos itd. Wreszcie niemała liczba osób jest zatrudnionych w wielkich zakładach przemysłowych, przede wszystkim w zakładach chemicznych w Kędzierzynie. Osoby te są wprawdzie stale zakwaterowane na miejscu w Kędzierzynie, jednak w pewnych odstępach czasu, mniej więcej co 2—3 tygodnie, przybywają na niedzielę w odwiedziny do swych obozów macierzystych"[54].

Kierowanie wysiedlonych do prac przymusowych przybierało znaczne rozmiary, z czasem też coraz więcej Polaków opuszczało na zawsze obóz macierzysty i znajdywało zakwaterowanie w przyzakładowych obozach pracy dla robotników zagranicznych *(Gemeinschaftslager)*. W konsekwencji stany osobowe w poszczególnych obozach wciąż malały i to pomimo nadchodzących w dalszym ciągu transportów z wysiedlonymi rodzinami polskimi. Wielokrotnie już cytowany dr Urbach z raciborskiego Wydziału Zdrowia pisał na ten temat w dniu 14 stycznia 1943 r.:

„Z zadowoleniem należy stwierdzić, iż we wszystkich dotychczas przepełnionych obozach nastąpiło rozluźnienie sięgające 50 proc., a to głównie dlatego, że różni mieszkańcy obozów zostali skierowani do robót do innych miejscowości, zwłaszcza Kędzierzyna. Zdecydowana większość owych przeniesionych mieszkańców obozów nie powraca już w ogóle do obozów macierzystych, a jedynie niewielka część przybywa mniej więcej co 14 dni, aby zaopatrzyć się w nową bieliznę"[55].

Dr Urbach podał ponadto, że z obozu w Pogrzebieniu 31 osób pracowało wówczas w różnych zakładach przemysłowych w Raciborzu; z obozu w Gorzycach niewielka grupa była zatrudniona przy budowie szosy; z obozu w Gorzyczkach 35 osób pracowało stale w Kędzierzynie; z obozu w Beneszowie 98 osób pracowało w Kędzierzynie, Hatach i Hlučinie; z Raciborza wreszcie 5 kobiet pracowało także w Kędzierzynie. Przytoczone dane wskazują na stosunkowo niewielkie wówczas rozmiary zatrudnienia więźniów raciborskich obozów (zaledwie około 14 proc.), co potwierdza

[53] Ibid., fol. 1.
[54] Ibid., fol. 98—99.
[55] Ibid., fol. 106—108.

chyba fakt uprzedniego wysłania większości osób zdolnych do pracy na roboty w głąb Rzeszy i pozostawienia na miejscu osób starszych i dzieci[56].

Dalsze informacje o zatrudnianiu więźniów *Polenlager* można znaleźć w makiecie *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich*. Tak więc Polaków z obozu w Czechowicach zatrudniano na terenie samego obozu i w gospodarstwie rolnym klasztoru; przy likwidacji obozu w styczniu 1945 r. część więźniów skierowano na roboty do Rzeszy[57]. W Gorzycach i Gorzyczkach dzieci pracowały na terenie obozu w warsztatach szewskich i krawieckich[58]. Więźniowie obozu w Kochłowicach znaleźli przymusowe zatrudnienie w kopalni „Wirek", w miejscowej cegielni oraz u niemieckich gospodarzy[59]. Wysiedleńcy z obozu w Orzeszu byli kierowani do pracy w hucie szkła i w gospodarstwach rolnych[60]. Polacy z obozu w Pszowie świadczyli niewolniczą pracę w kopalni „Anna" i w okolicznych majątkach ziemskich; przy likwidacji obozu osoby zdolne do pracy wywieziono na roboty do Rzeszy[61]. Dzieci z obozów w Pogrzebieniu i Raciborzu zatrudniano w przyobozowym ogrodzie[62]. Z pracy więźniów obozu w Rybniku korzystał miejscowy młyn, inni byli zatrudnieni w magazynach i u gospodarzy niemieckich[63]. Mężczyźni z Kietrza pracowali w fabryce gipsu, a kobiety i starsze dzieci w gospodarstwach rolnych; kiedy w styczniu 1945 r. zaczęto likwidować obóz, przeniesiono osoby zdolne do pracy do obozu w Altenburgu (Turyngia)[64]. Mężczyzn z obozu w Otmuchowie zatrudniano przy naprawie torów kolejowych, a kobiety w leśnictwie[65] Wiadomo wreszcie, że pierwszych 70 więźniów *Polenlager Idaweiche* skierowano do pracy w miejscowych magazynach odzieżowych[66].

---

[56] W sposób odmienny traktowano przesiedleńców innych narodowości, którzy przebywali wówczas na Śląsku w obozach VOMI. Kierowanie ich do robót miało jedynie tymczasowy charakter, a o zasadach i miejscu zatrudnienia decydował w ostatniej instancji osobiście Wyższy Dowódca SS i Policji we Wrocławiu. Por. pismo SS-Oberscharführera Wolfa, kierownika powiatowego VOMI w Cieplicach z 4 XI 1942 r., AP Wrocław, Magistrat Kłodzko 5423, niefol.

[57] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo katowickie, s. 1.

[58] Ibid., s. 3 i 4.

[59] Ibid., s. 5.

[60] Ibid., s. 6.

[61] Ibid., s. 8.

[62] Ibid., s. 7 i 9.

[63] Ibid., s. 9.

[64] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo opolskie, s. 2 oraz W a t o ł a, *op. cit.*, s. 8.

[65] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo opolskie, s. 3.

[66] WAP Katowice, RK 4981, niefol.; tam pismo zastępcy dowódcy żandarmerii w rejencji katowickiej do dowódcy żandarmerii powiatu pszczyńskiego z 2 VIII 1943 r.: „Gemäss Verfügung des Reichskommissars für die Festigung deutschen Volkstums in Kattowitz — IV/-d-T-5349 — vom 26. 7. 43 wurden bei dem Reichskleiderlager in Idaweiche Polen zur Arbeit eingesetzt und untergebracht. Zur Bewachung der Polen wurden aus den Lagern Kochlowitz und Lissek die nachstehend genannten Polizei-Reservisten zum Lager Idaweiche abgestellt [...]". Por.

Zmniejszenie się stanów osobowych w obozach skłoniło kierownictwo sztabu operacyjnego do reorganizacji sieci *Polenlager*. Dokonane zmiany polegały na usuwaniu wysiedleńców z niektórych obozów (same obozy nie były likwidowane) i przenoszeniu ich do jakby zbiorczych *Polenlager*. I tak w dniu 20 października 1943 r. rozwiązano obóz w Korfantowie[67], a w dwa dni później obóz w Pszowie[68]. Na przełomie października i listopada tegoż roku zwinięto obozy polskie w Beneszowie, Gorzyczkach i Raciborzu, a więźniów przetransportowano do Kietrza, aby przygotować miejsca dla „powracających do Rzeszy" Niemców z Wołynia i Kubania[69]. Dnia 1 listopada 1943 r. usunięto Polaków z obozu w Orzeszu, a 29 listopada z obozu w Lyskach. Już w pierwszej połowie października 1943 r. przeniesiono dzieci z obozu w Pogrzebieniu do Raciborza, co wskazuje na likwidację i tamtego *Polenlager*[70].

Przenoszenia więźniów miały miejsce także i w 1944 r., a były one wynikiem zamknięcia najpierw obozu w Sobiszowicach (3 kwietnia)[71], a następnie obozów na Zaolziu — w Boguminie, Frysztacie i Piotrowicach (22 lipca). Prawdopodobnie w ciągu tego samego roku usunięto Polaków jeszcze z obozów w Idaweiche, Otmuchowie, Rybniku, Zawiści i Żorach. W ten sposób do momentu wyzwolenia w 1945 r. przetrwały jedynie obozy w Czechowicach, Gorzycach, Kietrzu i Siemianowicach Śl.

IV

Na szczególną uwagę zasługują warunki życia stworzone wysiedlonym przez władze hitlerowskie w *Polenlager*, pozwolą one bowiem lepiej ocenić specyfikę omawianych obozów i poznać zamiary władz wobec uwięzionych.

Sprawozdanie raciborskiej służby zdrowia z 25 czerwca 1942 r. notuje:

„Należy stwierdzić, że rozmieszczenie takich mas ludzkich na jak najmniejszej przestrzeni jest sprzeczne nawet z najprostszymi wymogami higieny. Istnieje dlatego

---

też pismo Lechnera do dowódcy żandarmerii przy prezydencie rejencji w Katowicach z 26 VII 1943 r., ibid., RK 4978, niefol.: „Infolge Abzug der Juden aus dem Reichskleiderlager Idawaiche musste ich dort 70 Polen zur Arbeit einsetzen und unterbringen".

[67] Pismo wydziału zdrowia w Grodkowie do prezydenta rejencji w Opolu z 12 XI 1943 r., AP Wrocław RO I 13551, fol. 9: „Polenlager Friedland ist am 20. Oktober 43 geräumt worden. Seit dem 31. 10. 43 ist dieses Lager mit 250 Volksdeutschen aus der Ukraine wieder belegt".

[68] Korespondencję dotyczącą obozu w Pszowie zob. WAP Katowice, RK 4982.

[69] AP Wrocław, RO I 13551, fol. 6, tam pismo dra Urbacha do prezydenta rejencji w Opolu z 13 XI 1943 r., w którym czytamy: „Die Lagersperre über Lager 75 — Schützenhaus in Ratibor — Stadt ist aufgehoben worden. Die in diesem Lager bisher untergebrachten Polen sind ebenso wie die aus Lager Beneschau und Klein Gorschütz nach dem Lager Katscher Kreis Leobschütz verlegt worden".

[70] Pismo Urbacha z 11 X 1943 r. ibid., fol. 1. Obóz w Pogrzebieniu wymieniono jeszcze w sprawozdaniu z 13 XI 1943 r.

[71] Korespondencję dotyczącą tego obozu zob. WAP Katowice, RK 4974.

niebezpieczeństwo, że obozy te staną się niebezpiecznymi ogniskami epidemii dla pozostałej ludności. Liczba ubikacji czy otwartych latryn jest daleko niewystarczająca i w niemożliwym stanie. Brak nawet grama chlorowanego wapna"[72].

Cytowany raport doprowadził do interwencji prezydenta rejencji w Opolu u Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny w Katowicach (list ekspresowy z 14 lipca 1942 r.). Odpowiedzi udzielił szef sztabu operacyjnego wyjaśniając, że kwestia zagrożenia epidemiologicznego została już uregulowana z centralnymi władzami resortu zdrowia. Lechner stwierdził ponadto, iż prowincjonalne władze zdrowia oddały do dyspozycji obozów lekarzy polskich względnie żydowskich (po jednym dla każdego obozu), pozostających pod nadzorem SS-Obersturmführera dra Höpfnera z Bielska; lekarze ci byli zobowiązani do natychmiastowego zgłaszania wypadków zakaźnych zachorowań. Na interwencję Lechnera Niemiecki Czerwony Krzyż pozostawił w każdym *Polenlager* po 2—3 pielęgniarki do pomocy lekarzom. Centralne władze zdrowia zapowiedziały wreszcie oddanie do dyspozycji obozów specjalnej ekipy dla przeprowadzania odwszenia i zwalczania epidemii. Już wtedy zdecydowano też izolować zakaźnie chorych w jednym z obozów; wybór padł na *Polenlager* w Zawiści[73].

Zatem wielka mobilizacja sił i środków mająca na celu nie troskę o zdrowie i ludzkie warunki życia wysiedlonych, lecz ochronę ludności niemieckiej przed niebezpieczeństwem epidemii. Prezydent rejencji opolskiej postanowił na miejscu sprawdzić sytuację; dnia 24 lipca 1942 r. wiceprezydent Wehrmeister zlustrował obóz w Pogrzebieniu. Warunki panujące w obozie nie wzbudziły większych zastrzeżeń, choć w sprawozdaniu czytamy o „niewątpliwej ciasnocie", częściowym zawszeniu i kłopotach z odzieżą dla wysiedlonych, którzy „przy pospiesznym opuszczaniu swych mieszkań nie zabrali z sobą zapasowej odzieży"[74].

Tymczasem sytuacja w obozach pogarszała się coraz bardziej. Dnia 16 września 1942 r. prezydent rejencji opolskiej interweniował ponownie w Katowicach wywodząc:

„Warunki higieniczne w tamtejszych obozach dla Polaków są jeszcze dalekie od tego, by nie obawiać się zagrożenia dla ludności niemieckiej. O ile mi wiadomo, nie

[72] AP Wrocław, RO I 13550, fol. 1: „Überhaupt muss gesagt werden dass diese Unterbringung von solchen Menschenmassen auf engstem Raume den auch nur allzu mindesten hygienischen Anforderungen widerspricht. Es besteht daher die hohe Gefahr, dass durch diese Lager gefährliche Seuchenherde für die übrige Bevölkerung geschaffen werden. Die Klosetts, offenen Latrinen, sind zahlenmässig ganz unzureichend und in einem unmöglichen Zustande. Nicht ein Gramm Chlorkalk ist vorhanden".

[73] Pismo Lechnera z 17 VII 1942 r., ibid., fol. 6—8.

[74] Ibid., fol. 9: „Besondere Schwierigkeiten bestehen insofern, als die im Lager untergebrachten Polen bei der schnellen Räumung ihrer Wohnungen in den meisten Fällen keine doppelte Kleidung mitgenommen haben". W Pogrzebieniu przebywało wówczas 365 Polaków.

przeprowadzono jeszcze przewidzianego w przepisach odwszenia w obozach dla Polaków w powiecie Racibórz, gdyż oczekiwana ekipa sanitarna nie przybyła po dzień dzisiejszy. Mimo wysiłków podejmowanych przez komendantów obozów, mających na celu przeprowadzanie odwszeń przy pomocy lekarzy obozowych i pielęgniarek Niemieckiego Czerwonego Krzyża, stwierdza się raz po raz zawszenie o dużych rozmiarach; trudności wynikają z braku odzieży i wielkiego zatłoczenia. Niebezpieczeństwo przeniesienia chorób przez mieszkańców obozów jest szczególnie wielkie, gdyż w ciągu dnia są zatrudnieni w rozmaitych większych i mniejszych zakładach, przez co istnieje stały i bliski kontakt z ludnością cywilną"[75].

Indagowany w związku z tym Lechner odpowiedział 29 września Arltowi, że sytuacja w obozach nie jest aż tak bardzo tragiczna; stale są przeprowadzane odwszenia, osoby dotknięte wszawicą są izolowane, zaś w wypadkach ciężkich zachorowań SS-Untersturmführer dr Kehrer przeprowadza selekcje i kieruje do obozu w Zawiści. Lechner nie mógł jednak zaprzeczyć trudnościom w utrzymywaniu czystości na terenie obozów; wynikały one z niedostatecznych przydziałów mydła i środków piorących, których racje były o połowę mniejsze jak w przypadku Niemców; w Pogrzebieniu ponadto brakowało wody do picia. Dla poprawienia sytuacji w *Polenlager* rozważana była budowa obozu przejściowego, w którym wysiedleni przechodziliby kwarantannę, a następnie byliby kierowani do właściwych obozów. Wobec niemożności uzyskania od kolei potrzebnych do transportu wagonów, trzeba było jednak zrezygnować z proponowanego rozwiązania[76]. Swe wyjaśnienia zakończył Lechner znamienną uwagą, że krytykowane obecnie obozy służyły przedtem niemieckim przesiedleńcom, a wówczas nie zgłaszano zastrzeżeń[77].

Podkreślmy, że zabiegi kierownika służby zdrowia w Raciborzu o przedstawienie mu comiesięcznych sprawozdań o stanie sanitarnym obozów spotkały się z odmową ze strony hauptlagerführera Möbiusa[78]. Dr Urbach skarżył się w raporcie z 14 stycznia 1943 r.:

„U niektórych kierowników obozów pojawiło się przeświadczenie, jakoby zbyt wiele troszczono się o Polaków przy nadzorze nad obozami, wobec czego trzeba było dla ścisłości wyjaśniać, że owe czynności nadzorcze mają w pierwszym rzędzie na uwadze ochronę miejscowej niemieckiej ludności cywilnej"[79].

[75] Ibid., fol. 13; była to zarazem odpowiedź na wyjaśnienia Lechnera z 17 VII 1942 r. Por. też ibid., fol. 16, tam pismo Arlta do prezydenta rejencji w Opolu z 21 IX 1942 r. z zapewnieniem, że Lechner zarządzi na miejscu co potrzeba.

[76] Obóz taki utworzono latem 1943 r. we Frysztacie, a jego pierwszymi mieszkańcami były osoby aresztowane w masowej akcji policyjnej z 11—12 sierpnia tego roku; por. ibid., fol. 115.

[77] Ibid., fol. 19.

[78] Ibid., fol. 102.

[79] Ibid., fol. 108: „Bei einigen Lagerführern fand sich eine gewisse dahingehende Einstellung, als ob bei der Überwachung der Lager mit Polen ein bischen viel hergemacht würde, wogegen zur Richtigstellung dargelegt wurde, dass diese Überwachungsmassnahmen in aller erster Linie zum Schutze der heimischen deutschen Zivilbevölkerung getroffen würden".

Tymczasem w Pogrzebieniu brakowało nadal wody pitnej; jedyna studnia nie pokrywała potrzeb i trzeba było czerpać wodę z miejscowego stawu. W Gorzycach znów w samym tylko okresie od 27 czerwca do 24 sierpnia 1942 r. wystąpiły 142 przypadki zakaźnych zachorowań (75 odry, 48 świnki i 19 ospy wietrznej), które nie zostały zgłoszone służbie zdrowia[80].

Dra Urbacha nie można posądzać o nadgorliwość przy analizowaniu warunków panujących w *Polenlager*, z podobnymi kłopotami borykali się bowiem i inni lekarze. Oto w czerwcu 1943 r. doszło nawet do zakazu wstępu na teren obozu w Kietrzu, kiedy to kierownik wydziału zdrowia w Głubczycach zamierzał na miejscu skontrolować stan sanitarny[81]. Interwencja prezydenta rejencji w Opolu u Lechnera przyniosła w związku z powyższym incydentem wyjaśnienie, iż lekarze mają prawo wstępu do obozu tylko za jego wiedzą lub za zgodą berlińskiej centrali Pełnomocnika do Spraw Umacniania Niemczyzny[82].

Postawa katowickiego sztabu operacyjnego świadczy dobitnie o świadomym zaniedbywaniu obozów i zamierzonym skazaniu więzionych tam Polaków na fizyczną eksterminację. Dowodzi tego zresztą rosnąca nieustannie liczba śmiertelnych ofiar *Polenlager*. Już wstępne badania pozwoliły stwierdzić, że np. w Kietrzu zmarło około 300 osób, głównie starców i dzieci[83], w Gorzycach 161 osób, z tego 125 w wyniku epidemii tyfusu z zimy 1944 r.[84]; w Czechowicach 100 osób także wskutek epidemii tyfusu[85]; w Pogrzebieniu 42 osoby w wieku od 6 miesięcy do 93 lat[86]; w Korfantowie tylko zimą 1943 r. zmarło 20 osób na tyfus plamisty[87]; w Kochłowicach 19 osób[88]; w Pszowie 11 osób[89]; w Boguminie z samych tylko Krzepic zmarło 6 osób[90] itd. Już przytoczone wyżej fragmentaryczne dane składają się na liczbę około 650 śmiertelnych ofiar.

Wysoka śmiertelność i liczba zachorowań była spowodowana także daleko niewystarczającym wyżywieniem. Źródła zanotowały nawet przypadek strajku głodowego w obozie w Kochłowicach[91].

---

[80] Ibid., fol. 106.
[81] Pismo prezydenta rejencji w Opolu do Lechnera z 24 VI 1943 r., ibid., fol. 41.
[82] Pismo zastępcy Lechnera SS-Untersturmführera Effera z 1 VII 1943 r., ibid., fol. 42.
[83] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo opolskie, s. 2.
[84] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo katowickie, s. 4.
[85] Ibid., s. 1.
[86] Ibid., s. 7.
[87] AP Wrocław, RO I 13550, fol. 38—40, 46, 61 i 67, tam obszerna korespondencja dotycząca przebiegu epidemii.
[88] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich...*, t. 4, województwo katowickie, s. 5.
[89] Ibid., s. 8.
[90] Byli to: Józefa Gawlik, Marian i Stanisława Kasprzykowie, Jan Kulej, Michalina Kulej i Zofia Szymonek; informacje zebrane w Krzepicach przez Annę Nicpoń.
[91] WAP Katowice, RK 4978, niefol. Strajk miał miejsce w dniu 17 czerwca 1944 r.

Dla uzupełnienia wiadomości o warunkach panujących w *Polenlager* dodajmy wreszcie, że panował tam bezwzględny reżim policyjny. Specjalna instrukcja sztabu operacyjnego nr 42 z 1942 r. zalecała obwieszczać we wszystkich obozach nazwiska osób, które dopuściły się wykroczeń dyscyplinarnych i — jak należy się domyśleć — zostały ukarane. Jako przykład przytoczono w związku z tym próbę ucieczki z obozu w Boguminie zakończoną postrzeleniem, po czym zadecydowano o wysłaniu więźnia do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dla odstraszenia innych[92].

Kończąc uwagi na temat instytucji *Polenlager* w systemie hitlerowskiej polityki okupacyjnej na Górnym Śląsku podkreślmy, że należy je zaliczyć do miejsc walki i męczeństwa narodu polskiego w latach II wojny światowej i dlatego też ze wszech miar słuszny wydaje się postulat dalszych badań w tej dziedzinie.

ALFRED KONIECZNY

„POLENLAGER" — CAMPS FOR THE DISPLACED POLISH POPULATION OF UPPER SILESIA IN THE YEARS 1942—1945

In the winter of 1941 the Nazi authorities prepared a new deportation action directed against the Polish population in Upper Silesia. The nature and scope of the planned evictions were set down in the instructions issued by Gauleiter Bracht on February 4th 1941, which coincided with the setting up in Katowice of a Central Office for Deportation. In the mean time, under a decree published by Sichersreichheithauptamt on March 15th of that same year, the frontiers of the Generalne Gubernatorstwo (the Polish central provinces under German occupation) were officially closed to transports of deportees from those territories that had been incorporated into the Reich. The provincial SS and administrative headquarters, in the course of implementing the programme of „strengthening German allegiance", were thus forced into setting up permanent places of confinement for the displaced Polish people in the terrain under their own administration. These institutions were given the name of „Polenlager" (Polish Camps).

During the years 1942—1945 at least 22 camps of this type were created in Upper Silesia, 14 in the Katowice regency and 8 in the Opole regency. They were under the authority of the operational staff of „Volksdeutsche Mittelstelle", while guards were supplied by the police. These „Polenlager" became the place of incarceration for many thousands of Poles. For the majority of deportees the

[92] AP Wrocław, RO I 13550, fol. 47: „Sämtliche Vorkommnisse disziplinarer Natur mit Angabe des Namens sind sofort zu melden, damit sie in allen Polenlagern veröffentlicht werden können. — Es ereignete sich in Oderberg ein Fluchtversuch, die Wache machte von der Schusswaffe Gebrauch und verletzte den Mann am Unterleib. Nach Herstellung seiner Gesundheit wird er nach Auschwitz ins KZ überstellt. Als abschreckendes Beispiel will ich diese Überstellung den Polenlagern zur Kenntnis bringen".

time spent in these camps was intended only as an interval, all those fit for work were sent in mass transports to forced labour in Germany, or alternatively to local industrial plants or farms. The permanent residents of the camps thus became women with children, the aged and the sick.

Living conditions in the „Polenlager" were lethal. Lack of sanitary arrangements and medical help, together with overcrowding and hunger-linie food rations were responsible for frequent epidemics which caused hundreds of deaths.

ALFRED KONIECZNY

„POLENLAGER" — AUSSIEDLERLAGER FÜR DIE POLNISCHE BEVÖLKERUNG IN OBERSCHLESIEN IN DEN JAHREN 1942—1945

Im Winter 1941 bereiteten die Nazi-Machthaber erneut Aussiedlungen der polnischen Bewölkerung Oberschlesiens vor. Art und Ausmass der geplanten Aussiedlung wurden durch die von Gauleiter Bracht am 4. 2. 1941 herausgegebenen Anweisungen bestimmt, deren Abfassung in die Zeit der Gründung der Umsiedlerzentrale in Katowice fällt. Indessen wurden laut RSHA-Beschluss vom 15. 3. desselben Jahres die Grenzen des Generalgouvernements für Aussiedlertransporte aus den ins Reich eingegliederten Gebieten geschlossen. Die lokalen Einheiten der SS und die Verwaltungsbehörden, die das Programm der sog. „Festigung die Deutschtums" verwirklichten, waren somit gezwungen ständige Absonderungsstätten für ausgesiedelte Polen auf eigenem Gebiet anzulegen. Diese Stätten wurden „Polenlager" genannt.

In den Jahren 1942—1945 wurden in Oberschlesien zumindest 22 derartige Lager gebildet (14 im damaligen Regierungsbezirk Kattowitz und 8 im Regierungsbezirk Oppeln). Sie waren dem Einsatzstab der „Volksdeutschen Mittelstelle" unterstellt und wurden von der Gendarmerie bewacht. Die „Polenlager" weiteten sich zu Haftzentren tausender Polen aus. Für den Hauptteil der Ausgesiedelten bedeuteten sie ein Durchgangslager, aus dem die Arbeitsfähigen massenweise als Zwangsarbeiter ins Reich verschickt oder den umliegenden Industriebetrieben und Landwirtschaften zugeteilt wurden. Ständige Lagerinsassen waren vor allem Frauen mit Kindern, Personen fortgeschrittenen Alters und Kranke.

Die in den „Polenlagern" herrschenden Zustände waren inhuman. Mangel an hygienischen Einrichtungen und ärztlicher Betreuung, Wohnungsnot und Hungerrationen verursachten oftmaligen Ausbruch von Epidemien, die Hunderte von Todesopfern forderten.

АЛЬФРЕД КОНЕЧНЫ

„ПОЛЕНЛЯГЕР" — ЛАГЕРЯ ДЛЯ ВЫСЕЛЕННОГО ПОЛЬСКОГО НАСЕЛЕНИЯ В ВЕРХНЕЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1942—1945

Гитлеровские власти зимой 1941 г. готовили новые мероприятия по выселению польского населения в Верхней Силезии Характер и масштабы организуемого выселения были определены в указаниях гаулейтера Брахта от 4 февраля 1941 г., издание которых по времени совпало с образованием Переселенческого центра в Катовицах. В то же время решением РСГА от 15 марта этого года были закрыты границы Генерального Губернаторства для выселенческих эшелонов из территории, присоединенной к рейху. Местные посты СС и административные органы, осуществляя программу т. наз. „укрепления немецкого духа" были вынуждены создавать места постоянного заключения для выселенных поляков на своей территории. Эти места получили название „Поленлягер".

В годы 1942—1945 в Верхней Силезии было организовано по крайней мере 22 таких лагеря (14 в катовицком регентстве и 8 в опольском регентстве). Они подчинялись операционному штабу „Фольксдейче Миттельштелле", а караульную службу несла жандармерия. „Поленлягер" стали местом заключения многих тысяч поляков. Для большинства выселенцев пребывание в лагере было временным, так как работоспособных отправляли на принудительные работы в рейх, или же на ближайшие заводы и сельские хозяйства. Постоянно пребывали в лагерях женщины с детьми, престарелые и больные.

Условия жизни в „Поленлягер" были невыносимыми. Отсутствие санитарного оборудования, врачебной помощи, теснота и голодание были причиной частых эпидемий, которые влекли за собой сотни жертв.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

ZBIGNIEW KOWALSKI

UDZIAŁ WOJSKA POLSKIEGO W ŻYCIU GOSPODARCZO-POLITYCZNYM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO W LATACH 1945—1947

Wyzwolenie Śląska Opolskiego spod wielowiekowej niewoli germańskiej dokonały jednostki sojuszniczej Armii Radzieckiej w pierwszych miesiącach 1945 r. Przejęcie tych ziem przez polskie czynniki państwowe z rąk Armii Radzieckiej, dokonało się w okresie od marca do maja tegoż roku. Dzięki konsekwentnemu stanowisku Związku Radzieckiego, Śląsk Opolski mógł powrócić do polskiego organizmu państwowego[1].

Pierwsze jednostki Wojska Ludowego przybyły na ziemie Śląska Opolskiego w drugiej połowie czerwca 1945 r., głównie w związku z koniecznością obsadzenia południowej granicy Polski, która w tym okresie była terenem masowych migracji ludności niemieckiej. Zgodnie z rozkazem operacyjnym Naczelnego Dowódcy WP nr 00333 z dnia 12 czerwca 1945 r., jednostki Pierwszego Drezdeńskiego Korpusu Pancernego, w skład którego wchodziły między innymi 3 i 4 brygada pancerna, obsadziły południową granicę Śląska Opolskiego od Prudnika w kierunku wschodnim. Natomiast pozostałą część granicy objęły oddziały 10 Dywizji Piechoty (dowódca — płk Żydek, zastępca dowódcy do spraw politycznych — mjr Lipiński).

W lipcu 1945 r. powróciły do kraju jednostki I Armii Wojska Polskiego. Jako miejsce postoju jej sztabu wyznaczono Katowice. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 00370/OP z dnia 29 czerwca 1945 r., granicę południową na Śląsku Opolskim obsadziły oddziały 2 Dywizji Piechoty (dowódca — płk Surzyc, a następnie płk Kupsza, zastępca dowódcy do spraw politycznych — kpt. Wodnicki), luzując jednostki Pierwszego Drezdeńskiego Korpusu Pancernego i 10 Dywizji Piechoty.

Sztab 2 Dywizji Piechoty został ulokowany w Koźlu. Służbę grani-

[1] Szerzej na ten temat por. N. Kołomejczyk, *Ziemie Zachodnie w działalności PPR*, Poznań 1966; Z. Kowalski, *Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim*, Opole 1966; tenże, *Przyczynek do badań nad kształtowaniem się władzy ludowej na Śląsku Opolskim w 1945 roku*, „Studia Śląskie" t. 17, Opole 1970, s. 263—298.

czną na odcinku od Paczkowa do Cieszyna pełniły — 4, 5 i 6 pułk piechoty. We wrześniu 1945 r. oddziały te zostały zluzowane przez 13 Dywizję Piechoty (dowódca — płk Sienicki, zastępca dowódcy do spraw politycznych — ppłk Czarnota). Z początkiem listopada tegoż roku frontowe jednostki wojskowe przekazały obowiązek pełnienia straży granicznej Wojskom Ochrony Pogranicza. Na Śląsku Opolskim straż objęły jednostki: 46 Odcinek — Racibórz (komendant mjr Jan Osłowski), 47 Odcinek — Głubczyce (ppłk Józef Gizejewski), 48 Odcinek — Prudnik (mjr Tadeusz Semik) i 49 Odcinek — Paczków (mjr Władysław Matolski)[2]. Zabezpieczenie południowej granicy Polski na odcinku Śląska Opolskiego położyło kres napływowi elementu antypolskiego, głównie faszystów niemieckich, wstrzymało przybierającą coraz większe rozmiary wędrówkę ludności niemieckiej, zahamowało wywożenie dóbr materialnych z Polski.

Zakończenie drugiej wojny światowej postawiło przed wojskiem nowe zadania. Po przeprowadzeniu odpowiedniej reorganizacji jednostki wojskowe zostały skierowane na postój garnizonowy. Szereg oddziałów wojskowych skierowano również na tereny Śląska Opolskiego. Pełne przedstawienie ich lokalizacji w latach 1945—1946, ponieważ odpowiednie zasoby archiwalne są jeszcze nie uporządkowane, jest dziś jeszcze niemożliwe. Ograniczyć się więc musimy do fragmentarycznego odtworzenia miejsc ich postoju.

W sierpniu 1945 r. przybył do Koźla 35 pułk artylerii (dowódca — ppłk Grochalski, zastępca dowódcy do spraw politycznych — kpt. Grzelak). W listopadzie pułk ten został przeniesiony do Będzina, a na jego miejsce sprowadzono 38 pułk artylerii (dowódca — płk Babecki, zastępca — kpt. Węgrzyn).

Na przełomie lipca i sierpnia 1945 r. przybyły do Opola: 3 i 4 drezdeńska brygada pancerna oraz 24 i 25 drezdeński pułk artylerii pancernej. Wchodziły one w skład I Drezdeńskiego Korpusu Pancernego. Po reorganizacji pozostały w Opolu: 3 brygada pancerna (dowódca — płk Ruskiewicz), 24 pułk artylerii (dowódca — ppłk Obodziński, zastępca — kpt. Kaczmarski) i 25 pułk artylerii (dowódca — płk Trofimow, zastępca — kpt. Chaba). W okresie późniejszym jednostki te zostały przeformowane w 6, 24 i 25 pułk pancerny.

Do Brzegu pierwsi polscy żołnierze przybyli w dniach 16—19 stycznia 1946 r. w składzie 1. brygady saperów (dowódca — płk Bronisław Lubański, zastępca — kpt. Olszewski). Ze względu na swą specjalność odegrali oni bardzo poważną rolę w odbudowie życia gospodarczego, szczególnie przy odminowywaniu terenu.

[2] J. Ławski, C. Żmuda, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945—1946*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1966, nr 4, s. 3—48.

W marcu 1946 r. przybyły do Nysy oddziały 33 pułku piechoty (dowódca — ppłk Ligimewicz, zastępca — por. Czereda). Pułk ten sformowany został w sierpniu 1944 r. na terenie województwa lubelskiego. Jego żołnierze walczyli z okupantem hitlerowskim nad Nysą Łużycką i w Czechosłowacji. W Raciborzu stacjonował 48 pułk piechoty (dowódca — płk Pollak, zastępca — kpt. Cygan). Na Śląsku Opolskim miały swą siedzibę także grupy Wojsk Ochrony Pogranicza (część oddziałów Brygady Górnośląskiej i Brygady Sudeckiej) oraz grupy Śląskiej Jednostki Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Mówiąc o wkładzie żołnierza polskiego w dzieło odbudowy gospodarczej Śląska Opolskiego, na pierwszym miejscu należy postawić prace, które stanowią w pewnym sensie kontynuację wysiłku zbrojnego — to jest rozminowywanie. Tereny Śląska Opolskiego w planach obronnych III Rzeszy stanowiły część składową głównego pasa zapór minowych, biegnących od Bałtyku, wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej i stąd zgodnie z obecną granicą polsko-czechosłowacką. Największe zaminowania istniały w powiatach brzeskim, kozielskim, raciborskim, głubczyckim i nyskim. Szczególnie zaś w powiecie kozielskim, gdzie front zatrzymał się na przeciąg 2 miesięcy. Na obszarze odzyskanego Śląska (Dolny Śląsk i Śląsk Opolski) znajdowało się 3,5 mln min, rozrzuconych na obszarze 1 241 000 ha. Na polach i w miastach znajdowały się też ogromne ilości niewypałów amunicji artyleryjskiej i lotniczej. Prace utrudniał brak planów pól minowych; na 15 000 pól plany zdobyto tylko dla 736, pozostałe więc należało rozminowywać „na ślepo"[3]. A przecież prace te należało wykonać szybko i dokładnie, by stworzyć ludności Śląska Opolskiego bezpieczne warunki życia.

Do rozminowania przystąpiono już w maju 1945 r. Pierwszymi byli żołnierze Armii Radzieckiej z jednostek frontowych. Zmieniały one jednak nader często miejsca postoju i dokonywały tylko częściowego rozminowania, głównie terenów i obiektów kluczowych z punktu widzenia potrzeb walczących oddziałów[4]. Usilne starania władz administracyjnych i partyjnych o szybkie sprowadzenie polskich jednostek saperskich nie dawały poważniejszych efektów ze względu na toczące się działania wojenne. Po zakończeniu wojny przybyły pierwsze oddziały Wojska Polskiego, w których składzie znajdowały się jednostki saperskie. Byli to saperzy z I Drezdeńskiego Korpusu Pancernego, 2, 10 i 13 Dywizji Piechoty. Dopiero jednak na podstawie rozkazu Naczelnego Dowództwa

[3] L. Styś, *Rola Wojska Polskiego w zasiedlaniu i zagospodarowaniu Dolnego Śląska w pierwszych latach władzy ludowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1962, nr 2a, s. 121; tenże, *Rozminowanie Dolnego Śląska w latach 1945—1948*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1965, nr 3, s. 401—409.

[4] Pismo wojewody gen. A. Zawadzkiego z 23 V 1945, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: WAP Opole), sygn. 277.

WP z 3 czerwca 1945 r. akcja rozminowywania przybrała charakter planowy, a prace zostały przyspieszone.

Na teren Śląska Opolskiego zostały skierowane oddziały z Wojskowego Rejonu IV (miejsce zakwaterowania w Tarnowie Opolskim i Brzegu): 4 brygada saperów oraz samodzielny batalion saperów, i z Wojskowego Rejonu V (siedziba w Katowicach): 7, 8 i 10 samodzielny batalion saperów oraz 13 batalion saperów z 6 Dywizji Piechoty. Od września 1945 r. włączył się do rozminowywania samodzielny batalion saperów z 13 Dywizji Piechoty pod dowództwem mjra Poddubnego. W latach następnych akcję kontynuowały m. in. stacjonujące w Brzegu 1. brygada saperów (dowódca — płk Bronisław Lubański) oraz Pierwszy Warszawski Pułk Saperów (dowódca — ppłk Żarczyński), a także 18 samodzielny batalion saperów z 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty[5].

Najwcześniej do prac związanych z rozminowywaniem przystąpiono w powiecie kozielskim, gdzie zaminowane było około 35 proc. całego obszaru. Kompania saperów pod dowództwem por. Gajewoja rozpoczęła swą trudną pracę w dniu 23 czerwca 1945 r. Do 13 sierpnia tegoż roku zdołała unieszkodliwić 96 716 sztuk amunicji (w tym: 6 648 min przeciwpiechotnych, 12 551 min przeciwpancernych, 15 428 pocisków moździerzowych i 17 865 pocisków artyleryjskich). Tylko w Polskiej Cerekwi usunięto około 800 min[6].

Mimo ogromnego poświęcenia polskich saperów nie zdołano w 1945 r. usunąć wszystkich niewypałów. Oto co pisał na ten temat starosta kozielski wiosną 1946 r.:

„W czasie orki i siewów wiosennych 83 osoby doznały silnych obrażeń cielesnych wskutek wybuchu min, poniosło śmierć dwóch saperów, 12 osób cywilnych i 6 dzieci. Około 3 000 ha ziemi w gminach Polska Cerekiew i Ciski jest zaminowanych"[7].

Dalsze rozminowywanie w powiecie kozielskim prowadził 1. Warszawski Pułk Saperów z Brzegu. Do końca 1946 r. unieszkodliwiono w tym powiecie: około 300 000 sztuk amunicji — różnego typu min, bomb i pocisków artyleryjskich. Współczesne źródła notowały nazwiska wyróżniających się saperów: ppor. Marian Andrzejczak, kpt. Ludwik Wykowski, por. Jan Ławnicki, chorąży Jan Niewiadomski, ppor. Olszewski, chorąży Palonka i plutonowy Władysław Wilk[8].

[5] Pismo okólne wojewody gen. A. Zawadzkiego z 25 IX 1947, ibid.; Pismo starosty kozielskiego z 21 VIII 1945, ibid.; pismo ppłk Żarczyńskiego do starosty kozielskiego z 25 IV 1947, ibid., sygn. 319.

[6] Pisma starosty kozielskiego do wojewody z 21 VII i 21 VIII 1945, ibid., sygn. 277; Zaświadczenia wystawione przez starostę kozielskiego z 13 VIII 1945, ibid.

[7] Sprawozdanie miesięczne starosty kozielskiego z 30 IV 1946, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: WAP Katowice), sygn. 99.

[8] Akta rozminowania powiatu kozielskiego za lata 1945—1947, WAP Opole, sygn. 301 i 319.

„Nowiny Opolskie" pisały zaś:

„Pięknego czynu, wytwarzającego więź serdeczną między wojskiem a ludnością, dokonał batalion saperów 1. Pułku Warszawskiego pod dowództwem kpt. Wykowskiego. Dziełem jego było rozminowanie 800 ha pola wokół wsi Cerekiew Polska w pow. kozielskim, gdzie unieszkodliwiono 139 522 min różnego rodzaju, będących utrapieniem ludności"[9].

W mniejszym stopniu były zaminowane powiaty brzeski, prudnicki, raciborski i opolski. Ale i tu miały miejsce śmiertelne wypadki zarówno wśród ludności cywilnej, jak i żołnierzy. Starosta prudnicki donosił w czerwcu 1945 r.: „Na polach w wielu punktach znajdują się miny i stwierdzono kilka wypadków śmiertelnych na skutek ich wybuchu". Podobnie pisał starosta nyski: „[...] silne zaminowanie pól w gminach Prusinowice, Biała Nyska i Goświnowice utrudnia pracę w polu"[10].

Rozminowywanie terenów Śląska Opolskiego trwało jeszcze w latach następnych. Żołnierz polski, pragnąc stworzyć ludności cywilnej bezpieczne warunki pracy i egzystencji, płacił za to nieraz własnym życiem. Oto co pisze na ten temat Antoni Rusin, jeden z żołnierzy 1. Warszawskiego Pułku Saperów:

„W pierwszą rocznicę zwycięstwa nad hitleryzmem, kiedy wszyscy cieszyli się wolnością, trzeba było zorganizować w naszej jednostce uroczystości pogrzebowe. Przywieziono bowiem ciała 15 żołnierzy, którzy zginęli przy oczyszczaniu terenu od śmiercionośnych materiałów, pocisków i min"[11].

A nie była to jedyna żałobna uroczystość w tej jednostce.

Społeczeństwo Śląska Opolskiego wysoko oceniało ofiarność żołnierzy — saperów. Znalazło to wyraz m. in. w odezwie wojewody śląsko-dąbrowskiego, w której czytamy:

„Praca sapera przy rozminowywaniu terenu czy też obiektów, wymaga dużego poświęcenia i odwagi. Śmierć, a w najlepszym wypadku kalectwo grozi saperowi przy unieszkodliwianiu każdej miny. Praca jego to dalszy etap walki frontowej, to ofiara jego krwi, składana w dalszym ciągu społeczeństwu"[12].

Do połowy 1947 r. z obszaru Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego usunięto bądź zniszczono 3 191 719 min oraz 3 554 512 sztuk amunicji lotniczej i artyleryjskiej. Oczyszczono dzięki temu 1 048 150 ha ziemi, 2312 miejscowości, 348 obiektów przemysłowych, 11 243 km dróg ko-

[9] „Nowiny Opolskie" nr 3 z 28 VII 1946.
[10] J. Cichoń, *Osadnictwo rolne na Opolszczyźnie w latach 1945—1950*, maszynopis, WAP Opole.
[11] A. Rusin, *Rola żołnierzy Garnizonu Brzeskiego w utrwalaniu władzy ludowej i odbudowie miasta Brzegu i powiatu*, [w:] *PPR na Ziemi Brzeskiej*, Opole 1964, s. 105.
[12] Pismo okólne wojewody gen. A. Zawadzkiego z 16 X 1946, WAP Opole, sygn. 301.

łowych, 2262 km torów kolejowych i 778 mostów. W pracach tych poniosło śmierć 68 saperów a 106 zostało rannych[13].

Nie był to wszak jedyny wkład polskiego żołnierza w odbudowę gospodarczą Śląska Opolskiego. Również jego wydatny udział w pracach polowych w tych pierwszych dwóch latach uznać należy za szczególnie ważny. Rozkaz Naczelnego Dowódcy WP z 21 lipca 1945 r. nakazywał wszystkim jednostkom stacjonującym na Ziemiach Odzyskanych traktować akcję żniwną jako podstawowe zadanie bojowe. Między innymi punkt 3 tego rozkazu brzmiał:

„W porozumieniu z miejscowymi władzami administracyjnymi i partyjnymi dowódcy jednostek ustalą plan udziału wojska w akcji żniwnej, uwzględniając pomoc ludźmi, końmi i samochodami. Warsztaty remontowe jednostek wojskowych zobowiązywać na czas żniw do remontu maszyn i sprzętu rolniczego"[14].

Zgodnie z planem opracowanym przez Urząd Wojewódzki Śląsko-Dąbrowski jednostki wojskowe I Armii WP miały przeprowadzić akcję żniwną na 11 470 ha ziemi (bez powiatów brzeskiego i namysłowskiego). W tym największe obszary wyznaczono w powiatach: kluczborskim — 2370 ha, prudnickim — 1800 ha, kozielskim — 1300 ha i strzeleckim — 1250 ha[15]. Nakreślony plan został znacznie przekroczony. Na terenie powiatu strzeleckiego pracowały 2 bataliony wojska dysponujące znaczną ilością środków transportowych — szczególnie samochodów[16]. Jednostki 1. Korpusu Pancernego przeprowadziły prace polowe w 7 gromadach powiatu raciborskiego. Jednostki stacjonujące w Opolu pracowały w gromadach powiatu opolskiego i niemodlińskiego. Ogółem oddziały Wojska Polskiego przeprowadziły prace na 13 254 ha[17].

Udział żołnierzy w pracach polowych był znaczny również w następnym roku. I tak na przykład, w powiecie głubczyckim pracowały 3 wojskowe grupy żniwne, każda w składzie 30 żołnierzy i 20 koni. W powiecie brzeskim żołnierze 1. Warszawskiego Pułku Saperów pomogli zebrać plony z 3465 ha. W akcji tej brało udział 10 oficerów, 23 podoficerów i 128 szeregowych oraz 32 konie i sprzęt transportowy. Natomiast w okresie prac jesiennych żołnierze tegoż pułku zaorali i zasiali 1437 ha ziemi. W pracy tej uczestniczyło 55 żołnierzy i 50 koni wraz

[13] Styś, *Rola Wojska Polskiego...*, s. 122.
[14] E. Łukasiewicz, *Pionierzy w mundurach*, [w:] *Taki był początek*, Wrocław 1962, s. 118.
[15] „Trybuna Robotnicza" nr 151 z 26 VII 1945.
[16] Sprawozdanie wicestarosty strzeleckiego za okres 20 VII — 20 VIII 1945, Archiwum KW PZPR w Katowicach (dalej: AKW Katowice), sygn. 1/VI/477; „Gazeta Robotnicza" nr 128 z 11 VIII 1945.
[17] J. W. Gołębiowski, *Kształtowanie się władzy ludowej i podstawowe przeobrażenia ustrojowo-społeczne w województwie śląsko-dąbrowskim*, Warszawa 1964, s. 190.

ze sprzętem. Równie znaczny był udział jednostek WP w pracach polowych i w innych powiatach[18].

Ludowe Wojsko Polskie udzieliło dużej pomocy ludności również w postaci przydziałów inwentarza żywego i martwego, środków transportowych oraz zabezpieczenia środków żywnościowych. Wojsko brało też aktywny udział w akcjach przeciwlodowych i przeciwpowodziowych. Wyznaczone oddziały przeprowadzały stałe badania wytrzymałości mostów, gromadziły odpowiednie ilości środków technicznych, między innymi materiałów wybuchowych, worków na piasek, itp. Specjalnie utworzone „alarmowe grupy interwencyjne" spieszyły zawsze na zagrożone tereny. I tak na przykład w 1946 r. grupa ppor. Kokota dzięki sprawnej akcji uchroniła przed zniszczeniem most kołowy w Brzegu. Inne grupy rozbijały zatory lodowe koło Lewina Brzeskiego i wzdłuż całej Odry[19]. 200 żołnierzy 38 pułku artylerii pracowało przez dwa lata nad budową mostu w Koźlu. Jednostki 59 batalionu samochodowego uruchomiły warsztaty naprawy maszyn i narzędzi rolniczych w Komprachcicach, a żołnierze stacjonujący w Opolu walnie przyczynili się do uruchomienia opolskiej cementowni „Odra".

Nie zabrakło też wojska przy odgruzowywaniu miast. I tak na przykład opolskie jednostki wojskowe uczestniczyły przy odgruzowywaniu miasta Opola. W Raciborzu miejscowy oddział WOP kilkakrotnie usuwał gruzy wraz ze społeczeństwem. Prace te były wysoko oceniane przez władze miejskie, które stwierdzały: „Pracowali zręcznie i umiejętnie. [...] przyszli i wykonali porządną robotę, za co zasłużyli sobie na uznanie i publiczne wyróżnienie"[20]. Miały też miejsce inne, najróżnorodniejsze formy pomocy wojska dla ludności cywilnej. Choćby na przykład niesienie pomocy lekarskiej. Stwierdzić więc można, że wkład Wojska Polskiego w odbudowę gospodarczą Śląska Opolskiego w latach 1945—1946 był bardzo poważny.

Odrębnego omówienia wymaga problem osadnictwa wojskowego. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowódcy WP nr 111 z 3 czerwca 1945 r., na osadnictwo wojskowe wyznaczono szereg powiatów leżących nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem. Nie objęto nim jednak żadnego powiatu leżącego w dzisiejszych granicach województwa opolskiego. Zakładano bowiem, że liczebność polskiej ludności rodzimej oraz trwająca od kwietnia 1945 r. akcja osadnicza wyczerpią w stosunkowo krótkim czasie chłonność osadniczą Śląska Opolskiego. Stało się to faktem dokonanym już pod koniec 1945 r. Mimo to w niektórych powiatach zna-

[18] „Gazeta Robotnicza" nr 264 z 24 IX 1946; W. Karaś, *Wkład Ludowego Wojska Polskiego w zagospodarowanie województwa opolskiego w latach 1945—1948*, [w:] *20 lat Ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1967, s. 1033—1036.

[19] Rusin, *op. cit.*, s. 108—110; Karaś, *op. cit.*, s. 1034.

[20] „Nowiny Opolskie" nr 44 z 23 XI 1947; Karaś, *op. cit.*, s. 1034—1036.

lazła się znaczna liczba zdemobilizowanych żołnierzy, którzy obejmowali głównie gospodarstwa rolne. I tak, najwięcej wojskowych osiedliło się w powiecie namysłowskim — 1843, w brzeskim — około 1500 natomiast w innych powiatach — głównie w głubczyckim, nyskim, prudnickim i grodkowskim — osadników wojskowych było już znacznie mniej. Według wstępnych ustaleń, liczbę osadników wojskowych na Śląsku Opolskim można szacować na około 6000 osób. Przybyli oni głównie w latach 1945—1946, najczęściej jako członkowie rodzin repatrianckich, które już się tu osiedliły. Pozostali to głównie zdemobilizowani, którzy otrzymali gospodarstwa rolne powstałe w wyniku parcelacji majątków będących w dyspozycji wojska[21].

Częściowa demobilizacja ogłoszona dekretem z 10 sierpnia 1945 r. rozpoczęła się praktycznie pod koniec września tegoż roku. W tym okresie chłonność osadnicza Śląska Opolskiego była w zasadzie wyczerpana. Pozostawały co prawda wolne, lecz bardzo zniszczone gospodarstwa indywidualne bądź też działki z parcelowanych folwarków bez zabudowań i inwentarza, ale perspektywa objęcia takiego gospodarstwa nie zyskiwała aprobaty wśród większości osadników wojskowych. Ci, którzy mimo to decydowali się pozostać, byli otaczani szczególną opieką ze strony Wojska Polskiego. Otrzymywali oni inwentarz żywy (głównie konie, krowy i świnie), inwentarz martwy, a często i pomoc w postaci artykułów spożywczych. Na przykład w 1946 r. dowódca IV Wojskowego Okręgu przekazał osadnikom wojskowym w powiecie brzeskim między innymi ponad 300 koni, 150 krów i kilkaset owiec. W powiecie opolskim tylko w miesiącu grudniu 1945 r. wypłacono osadnikom zapomogi w sumie 145 729 zł oraz przydzielono słomę, siano, ziemniaki i paczki UNRRA[22]. Opieka i pomoc Wojska Polskiego w wielu wypadkach pozwoliła na przyspieszenie odbudowy zniszczonych gospodarstw i rozpoczęcia normalnej pracy.

W znacznych skupiskach wojskowych już pod koniec 1945 r. zaczęły się kształtować tendencje do zorganizowanych form działalności. Wychodząc tym tendencjom naprzeciw, Naczelne Dowództwo rozkazem nr 220 z dnia 24 września 1945 r. powołało do życia Związek Osadników Wojskowych. Dopiero jednak 28 marca 1946 r. ukonstytuował się tymczasowy Zarząd Główny w składzie: przewodniczący — gen. bryg. Wacław Szokalski, wiceprzewodniczący — ppłk Bronisław Bałczewski, sekretarz — kpt. Ferdynand Szajowski i skarbnik — ppor. Eugeniusz Kuczyński. Głów-

[21] Sprawozdanie z działalności referatu osadnictwa rolnego w Głubczycach za listopad 1945, AKW Katowice, sygn. 1/VI/232; Sprawozdanie miesięczne starosty namysłowskiego z 6 VI 1946, Powiatowe Archiwum Państwowe w Kluczborku (dalej: PAP Kluczbork), sygn. 16; „Nowiny Opolskie" nr 11/12 z 16 i 23 III 1947.

[22] Sprawozdanie starosty opolskiego za okres 20 XI — 20 XII 1945, WAP Opole, sygn. 21; R u s i n, *op. cit.*, s. 106.

nym zadaniem ZOW miało być organizowanie pomocy osadnikom wojskowym i działalność kulturalno-oświatowa. Oddziały terenowe ZOW na Śląsku Opolskim powstały w pierwszej połowie 1946 r., między innymi w Namysłowie — w marcu, w Kluczborku — w dniu 22 marca, w Koźlu — 1 kwietnia. Najliczniejszy był oddział w Namysłowie, który w marcu 1947 r. liczył 632 członków; aktywni byli tam między innymi ppor. Stanisław Kruk, kpt. Stanisław Litwora, ppor. Jan Białkowski i inni[23].

Związek Osadników Wojskowych rozwinął poważną działalność na terenie Dolnego Śląska, gdzie w końcu 1947 r. liczył 31 806 członków[24]. W 1946 r. działalność ZOW skupiała się głównie na zagadnieniach gospodarczych i kulturalnych. Znaczna aktywizacja polityczna nastąpiła dopiero w latach następnych[25].

Nie zabrakło Wojska Polskiego w życiu politycznym Śląska Opolskiego, a szczególnie w okresie referendum ludowego (30 czerwca 1946 r.) i pierwszych wyborów do Sejmu Ustawodawczego (19 stycznia 1947 r.) Udział WP w referendum sprowadzał się głównie do propagowania hasła „3×tak" oraz ochrony lokali wyborczych i członków komisji wyborczych. Poszczególne jednostki wojskowe, realizując wyznaczone sobie zadania, wydzieliły ze swego składu kilkunastoosobowe tzw. grupy ochronno-programowe, które kierowano do najbardziej oddalonych osiedli i wsi.

Wojsko, jako zaangażowana politycznie siła zbrojna władzy ludowej, zwalczała wrogą propagandę zarówno antypolską jak i antyludową. Żołnierze rozprowadzali znaczne ilości broszur i ulotek, rozwieszali afisze wyborcze oraz zorganizowali znaczną ilość wieców i zebrań. I tak, według niepełnych danych, w powiecie grodkowskim zorganizowali 60 wieców, w kozielskim — 55, w strzeleckim — 35, w kluczborskim — 34 i w oleskim około 30. Stacjonujący w Brzegu 1. Warszawski Pułk Saperów objął swą akcją dwa powiaty: brzeski i namysłowski. Tylko w powiecie brzeskim pracowało 13 grup ochronno-propagandowych, każda w składzie 3—6 żołnierzy. Zorganizowały one w okresie od maja do czerwca 1946 r. 140 wieców, w których uczestniczyło około 20 000 ludzi[26]. W powiecie nyskim pracowało 18 grup pod dowództwem por. Giecewicza. Zorganizowały one 172 wiece[27]. Obok grup ochronno-propagandowych, wyjeżdżały także w teren wojskowe zespoły artystyczne i specjalne wozy propagandowe (wy-

[23] Sprawozdanie starosty kluczborskiego z 12 maja 1946, WAP Katowice, sygn. 122; Protokół zebrania kozielskiego Oddziału ZOW z 9 kwietnia 1946, WAP Opole, sygn. 305; Styś, *Rola Wojska Polskiego...*, s. 121.

[24] Styś, *Rola Wojska Polskiego...*, s. 121.

[25] „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych" 1947, nr 10, 1949, nr 6.

[26] Sprawozdanie starosty brzeskiego z 21 V 1946, Archiwum Państwowe Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego (dalej: AP Wrocław), sygn. VI/8; Rusin, *op. cit.*, s. 108.

[27] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Nysie z 7 VII 1946, AKW Katowice, sygn. 1/VI/359.

posażone w aparaturę audiowizualną). Jeden z takich wozów, którym dowodził E. Łukasiewicz, w ciągu trzech tygodni odwiedził 65 miejscowości Śląska Opolskiego i Dolnego.

Praca polityczna wojska przed referendum, jak i ochrona lokali wyborczych, walnie przyczyniła się do uzyskania przytłaczającej większości odpowiedzi „3 × tak". Sztab Generalny WP wysoko oceniał tę pracę stwierdzając między innymi:

„Na szczególne wyróżnienie zasługuje dobrze zorganizowana i pełna poświęcenia praca oddziałów wojskowych w pracy agitacyjno-propagandowej, jak też zabezpieczenia głosowania. W niektórych terenach odegrała ona decydującą rolę. [...] w wielu wypadkach, przez świetnie przeprowadzoną akcję uświadamiającą, zmieniło [wojsko — Z. K.] polityczne oblicze terenu"[28].

Nie było powiatu na Śląsku Opolskim, do którego nie dotarłyby wielokrotnie grupy ochronno-propagandowe Wojska Polskiego.

Jeszcze aktywniejszy był udział wojska w kampanii przed wyborami sejmowymi. Zgodnie z rozkazem Naczelnego Dowództwa WP nr 0260 z dnia 4 listopada 1946 r. poszczególne jednostki wojskowe przystąpiły do tworzenia „grup ochronno-propagandowych". W regulaminie tych grup tak formułowano ich podstawowe zadania:

„[...] pokazać najszerszym masom chłopskim, że w walce, która toczy się o utrwalenie wolności, niepodległości i demokracji w Polsce, Wojsko Polskie, zbrojne ramię Polski Ludowej, stoi w pierwszym szeregu naszego narodu. [...] aktywnie przeciwdziałać wrogiej, bandyckiej propagandzie i pomagającej bandytom PSL-owskiej propagandzie na wsi, doprowadzić do najbardziej zapadłych miejsc prawdę o Polsce Demokratycznej"[29].

Szczególny nacisk położono na pracę polityczną na terenie wiejskim, co w wypadku Śląska Opolskiego było szczególnie uzasadnione. Skomplikowana sytuacja ludnościowa powodowała szereg poważnych zadrażnień między przedstawicielami poszczególnych grup regionalnych. Nie bez znaczenia dla stabilności politycznej była też odradzająca się w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec rewizjonistyczna polityka odwetu. W tej sytuacji obecność polskiego wojska oraz akcje propagandowe prowadzone przez żołnierzy wpływały na wzrost poczucia bezpieczeństwa i stabilności naszych granic zachodnich — szczególnie wśród osadników.

Pierwsze grupy ochronno-propagandowe rozpoczęły pracę na Śląsku Opolskim w początkach grudnia 1946 r. Główny wysiłek skierowano na organizowanie wieców i zebrań publicznych, na przykład w powiecie

[28] I. Blum, *Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1944—1948*, Warszawa 1967, s. 285—286.

[29] I. Blum, *Rola Ludowego Wojska Polskiego w wielkich akcjach politycznych w odbudowie kraju w latach 1944—1948*, [w:] *20 lat Ludowego Wojska Polskiego...*, s. 899.

głubczyckim zorganizowano w grudniu około 40 wieców. Jak stwierdzał tamtejszy Komitet Powiatowy PPR, uczestniczyła w nich poważna liczba ludności, a mówcy wojskowi cieszyli się dużą popularnością. Podobnie było w powiecie grodkowskim, gdzie wojsko zorganizowało i obsłużyło ponad 50 wieców[30]. W pozostałych powiatach wkład Wojska Polskiego w propagowanie programu wyborczego Bloku Demokratycznego i zwalczanie propagandy Polskiego Stronnictwa Ludowego był nie mniejszy. Stwierdzał to między innymi Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach, pisząc, że w walce z wpływami PSL grupy ochronno-propagandowe Wojska Polskiego odegrały poważną rolę. Potwierdza to również sprawozdanie wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. Aleksandra Zawadzkiego[31]. Obok ekip propagandowych, wyjechały na tereny wiejskie wojskowe zespoły artystyczne, kina objazdowe i ekipy lekarskie. W wielu wypadkach członkowie grup ochronno-programowych nieśli pomoc ludności wiejskiej poprzez załatwianie ich spraw urzędowych, udział przy odbudowie zabudowań gospodarczych itd.[32]

Ten codzienny kontakt i prowadzone w szerokim zakresie indywidualne rozmowy zbliżały ludność cywilną do wojska, co w wielu wypadkach sprzyjało pewnej ewolucji postaw politycznych tej ludności na rzecz poparcia dokonujących się przeobrażeń ustrojowych. W dniu wyborów żołnierze Wojska Polskiego wraz z pracownikami aparatu bezpieczeństwa ochraniali lokale wyborcze. Wybory, dzięki między innymi tak aktywnej działalności żołnierzy Wojska Polskiego, przyniosły pełne zwycięstwo partiom Bloku Demokratycznego, którego czołową siłą była Polska Partia Robotnicza.

Mówiąc o wysiłku żołnierza polskiego nie sposób pominąć także jego walkę ze zbrojnym podziemiem na Śląsku Opolskim. W latach 1945—1948 grasowały na tym terenie 94 zbrojne bandy polityczne i rabunkowe. Wśród nich 26 grup pohitlerowskiego podziemia, a każda z nich w sile od 3 do 55 ludzi; ogólna ich liczebność dochodziła do 340 osób. Polskie podziemie zbrojne liczyło natomiast około 670 ludzi zorganizowanych w około 32 grupach. Bandy podziemia dokonały 523 napadów terrorystyczno-rabunkowych; zginęło około 100 osób, w tym 32 żołnierzy Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa i 7 działaczy politycznych. Zdecydowana większość tych ugrupowań została rozbita w latach

[30] Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Nysie z 2 I 1947, AKW Katowice, sygn. 1/VI/231; Sprawozdanie miesięczne starosty grodkowskiego z 28 I 1947, WAP Ka- 1/VII/147; Sprawozdanie miesięczne KP PPR w Głubczycach z 4 I 1947, ibid., sygn. towice, sygn. 50.

[31] Sprawozdanie miesięczne KW PPR w Katowicach z 14 I 1947, AKW Katowice, sygn. 1/VI/2; Sprawozdanie wojewody gen. A. Zawadzkiego z 15 I 1947, WAP Katowice, sygn. 131.

[32] Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy z 2 I 1947, AP Wrocław, sygn. VI/164; Łukasiewicz, *Pionierzy w mundurach...*, s. 121—126.

1945—1946. W walce tej szczególnie ofiarną postawę wykazali żołnierze Śląskiej Jednostki Bezpieczeństwa Wewnętrznego[33].

Wkład żołnierzy Wojska Polskiego w zagospodarowanie i życie polityczne Śląska Opolskiego w latach 1945—1947 był bardzo poważny. To oni wraz z sojuszniczą Armią Radziecką wywalczyli odpowiednie warunki do powrotu Śląska Opolskiego w obręb państwowości polskiej, ochraniali nasze granice, zniszczyli bądź usunęli ogromne ilości materiałów wybuchowych, aktywnie uczestniczyli w odbudowie gospodarczej, byli także niezwykle aktywni w okresach szczytowych walk politycznych, walnie przyczyniając się do utrwalenia władzy ludowej.

ZBIGNIEW KOWALSKI

THE PART PLAYED BY THE POLISH ARMY IN THE SOCIO-POLITICAL LIFE OF THE OPOLE—SILESIA REGION IN THE YEARS 1945—1947

During the years 1945—1947 the Polish Army actively engaged itself in the economic life of the Opole-Silesia region. Particularly valuable was the aid of the military in clearing the district of mines (in this area, including Lower Silesia, a terrain of 1 214 000 hectares had been mined), helping in the fields at harvest and seed-time, and in rebuilding bridges and lines of communications. A large number of soldiers also settled in this region after demobilisation. The soldiers of the Polish Army also took a considerable role in the political life of the region, particularly during the two political fights waged by the democratic groups, led by the PPR (Polish Workers' Party), against the reactionaries centring arpund the PSL (Polish Peoples' Party). These two fights concerned the National Referendum of June 30th 1946 and the first elections to the Legislative Sejm (Parliament) of January 19th 1947.

[33] Kartoteki podziemia zbrojnego, oprac. A. Lach i T. Swedek, Archiwum Instytutu Śląskiego w Opolu, bez sygn.; J. Zieliński, *Śląska Jednostka Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w walce z reakcyjnym podziemiem (luty 1945 — kwiecień 1947)*, Katowice 1966; W. Lach, *Destrukcyjna działalność podziemia na procesy integracyjne na Opolszczyźnie w latach 1945—1948*, [w:] *Procesy integracji społecznej na Ziemi Opolskiej w latach 1945—1964*, Opole 1967, s. 68—77.

ZBIGNIEW KOWALSKI

TEILNAHME DES POLNISCHEN MILITÄRS AM WIRTSCHAFTLICHEN UND POLITISCHEN LEBEN DES OPPELNER SCHLESIEN IN DEN JAHREN 1945—1947

In den Jahren 1945—1947 reihte sich das Polnische Militär aktiv in das Wirtschaftsgeschen des Oppelner Schlesien ein. Besonders bedeutend war der Anteil der Soldaten an der Säuberung der Minenfelder (einschliesslich Niederschlesien war eine Fläche von 1 241 000 ha mit Minen belegt), an Saat- und Erntearbeiten sowie dem Wiederaufbau von Verkehrslinien und Brücken. Sie bildeten ebenfalls eine ansehnliche Gruppe von Ansiedlern. Die Soldaten des polnischen Heeres spielten ferner eine wesentliche Rolle im politischen Leben des Oppelner Schlesien, vor allem in den zwei politischen Schlachten Auseinandersetzungen, die das demokratische Lager unter der Leitung der Polnischen Arbeitpartei (Polska Partia Robotnicza) gegen die um die Polnische Volkspartei (Polskie Stronnictwo Ludowe) gruppierten reaktionären Kräfte führte. Dies waren: der Volksentscheid (Referendum Ludowe) am 30. Juni 1946 sowie die ersten Landtagswahlen (Sejm Ustawodawczy) am 19. Januar 1947.

ЗБИГНЕВ КОВАЛЬСКИ

УЧАСТИЕ ВОЙСКА ПОЛЬСКОГО В ЭКОНОМИЧЕСКОЙ И ПОЛИТИЧЕСКОЙ ЖИЗНИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ В ГОДЫ 1945—1947

В годы 1945—1947 Войско Польское активно включилось в хозяйственную жизнь Опольской Силезии. Особо следует отметить вклад солдат в разминирование (включая Нижнюю Силезию, была заминирована территория площадью 1 241 000 га), посевные и уборочные кампании и восстановление путей сообщения и мостов. Они создали внушительную группу солдатских поселенцев. Войны Войска Польского сыграли также существенную роль в политической жизни Опольской Силезии. В частности, это проявилось в двух столкновениях демократического лагеря во главе с Польской Рабочей Партией с революционными силами, сплотившимися вокруг Польской Народной Партии. Это были: Народный референдум (30 июня 1946 г.) и первые выборы в Законодательный Сейм (19 января 1947 г.).

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

MICHAŁ LIS

PROBLEMATYKA HISTORII GOSPODARCZEJ ŚLĄSKA OPOLSKIEGO LAT 1945—1949 NA ŁAMACH PERIODYKÓW NAUKOWYCH

Nie posiadamy do dnia dzisiejszego syntetycznego opracowania historii Śląska Opolskiego w latach 1945—1949, i to zarówno w odniesieniu do wydarzeń politycznych, jak i przemian społeczno-gospodarczych. Wydaje się, że bez szczegółowej analizy sytuacji polityczno-gospodarczej Śląska Opolskiego w pierwszych latach po wyzwoleniu pełna ocena bilansu otwarcia oraz naszego dorobku jest niemożliwa.

Nie znaczy to, że dotychczas nie podejmowano badań; wchodziły one jednak w zakres prac obszerniejszych pod względem czasowym, jak i terytorialnym. I tak, bogate informacje o Śląsku Opolskim zawierają opracowania dotyczące całych Ziem Zachodnich[1], Śląska jako całości[2] czy wreszcie Górnego Śląska[3].

Historii gospodarczej samej Opolszczyzny — w rozumieniu ziem dzisiejszego województwa opolskiego — poświęcono wprawdzie kilkanaście

---

[1] Por. np. *Odbudowa Ziem Odzyskanych 1944—1955*, pod red. K. Piwarskiego, S. Zajchowskiej, Poznań 1957; *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziem Zachodnich w latach 1945—1948*, pod red. B. Gruchmana i J. Ziółkowskiego, Poznań 1960; S. Smoliński, M. Przedpełski, B. Gruchman, *Struktura przemysłu Ziem Zachodnich w latach 1939—1959*, cz. 1, 2, Poznań 1961; *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich w dwudziestoleciu Polski Ludowej i jego perspektywy*, pod red. W. Kawalca, Poznań 1964; S. Smoliński, M. Przedpełski, *Struktura społeczno-gospodarcza Ziem Zachodnich w latach 1933—1960*, Poznań 1964; *Rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich i Północnych*, praca zbiorowa, wyd. 1, Warszawa 1960, wyd. 2, Warszawa 1962.

[2] Por. np. *Śląska, ziemia i ludzie*, pod red. R. Lutmana, K. Popiołka, Katowice—Wrocław 1948; E. Osmańczyk, *Śląsk w Polsce Ludowej*, Warszawa 1953; toż: *Śląsk w Polsce Ludowej. Referat na Konferencji Śląskiej Instytutu Historii PAN*, [w:] *Konferencja Śląska Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Wrocław 28 VI — 1 VIII 1953*, Wrocław 1954, t. 2, s. 189—291; *Śląsk. Walka wyzwoleńcza, gospodarka, kultura*, Wrocław 1961; J. Kokot, *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu", ser. B: „Studia i rozprawy" nr 13, Opole 1966.

[3] Por. np. *Po dziesięciu latach. Województwo stalinogrodzkie*. Stalinogród 1955; *Górny Śląsk*, praca zbiorowa, cz. 1, 2, Poznań 1959; J. W. Gołębiowski, *Przejęcie i uruchomienie przemysłu Opolszczyzny w latach 1945—1946*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" t. 6, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 57—137; tenże, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim 1945—1946*, Katowice 1965; tenże, *Pierwsze lata 1945—1947*, Katowice 1969.

przyczynków[4], jednak lata 1945—1949 stanowią tam zawsze jedynie fragment interesujących nas problemów (czasowo, terytorialnie bądź tematycznie). Zarówno historycy, jak i zajmujący się zagadnieniami historii gospodarczej ekonomiści, badali do tej pory najczęściej okres sprzed II wojny światowej lub lata późniejsze (po roku 1950). Przyczyną takiego stanu rzeczy było nieuporządkowanie podstawowych zasobów archiwalnych — a więc niemożliwość dotarcia i korzystania z materiałów archiwalnych wytworzonych w latach 1945—1949.

Rozwój gospodarczy województwa opolskiego, warunki, tendencje i perspektywy, przedstawia monografia, która powstała pod kierunkiem J. Popkiewicza[5]. Lata 1945—1949 autorzy opracowali w oparciu o dane GUS-u (spis przemysłowy z 1945 r. i 1946 r., statystyka rolnictwa 1946 — 1957, materiały Izby Rzemieślniczej w Katowicach) oraz ankietę przemysłową opracowaną w Instytucie Śląskim w Opolu w 1958 r. Dla interesującego nas okresu ankieta mogła stanowić materiał pomocniczy w ustaleniu terminów uruchomienia poszczególnych zakładów po wojnie, ustaleniu przebiegu i kosztów odbudowy oraz stanu zatrudnienia. Niestety, dane dotyczące lat 1945—1949 budzą szereg wątpliwości ze względu na źródła informacji, opierano się bowiem głównie na relacjach osób pracujących w zakładach w czasie ankietyzacji. Dane dotyczące lat pięćdziesiątych oparte są już na odpowiedniej dokumentacji zakładów. W sumie, monografia daje obraz przemian, jakie zaszły w gospodarce Opolszczyzny po wojnie. Nie jest jednak opracowaniem historycznym, lecz ekonomicznym, ale to już nie wina autorów, którzy nie stawiali przed sobą takiego zadania.

Prezentowane omówienie poświęcamy przeglądowi tematyki gospodarczej lat 1945—1949, występującej na łamach periodyków opolskiego środowiska naukowego do roku 1970. Przedmiotem zainteresowań będą:

---

[4] Por. np. J. Dworak, *Dwieście lat istnienia Zakładów Metalowych Przemysłu Terenowego w Zagwiździu*, Zagwiździe 1956; J. Czupiał, *Lokalizacja i rozwój przemysłu celulozowopapierniczego na Śląsku Wrocławskim i Opolskim*, Opole 1963; S. Golachowski, H. Sukiennicki, *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, Katowice 1946; J. Góralczyk, *Rolnictwo województwa opolskiego*, Warszawa 1967; S. Inglot, *Badania z dziejów społecznych i gospodarczych Śląska*, Opole 1958; B. Kortus, A. Kukliński, *Materiały do badań nad zmianami w uprzemysłowieniu obszaru dzisiejszego województwa opolskiego w okresie 1882—1956*, Opole 1962 (rotapr.); B. Kortus, *Przemysł mineralny województwa opolskiego*, Opole 1962; O. Popiołek, *Huta Małapanew 1945—1955*, Opole 1956; J. Popkiewicz, *Rozwój przemysłu na Opolszczyźnie w 20-leciu Polski Ludowej*, Opole 1966 (rotapr.); J. Rajman, *Uprzemysłowienie, a przemiany ludnościowo-osadnicze województwa opolskiego*, Katowice 1965; M. Słomski, *Przejęcie, odbudowa i uruchomienie przemysłu w powiecie Kluczbork w 1945 r.*, Warszawa 1963; A. Waluś, *Rozwój handlu detalicznego na Opolszczyźnie (1945—1963)*, Opole 1965. Problematykę tę poruszano również w wydawanych przez Instytut Śląski w Opolu szkicach monograficznych miast i powiatów Opolszczyzny.

[5] *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. J. Popkiewicza, Katowice 1966.

„Kwartalnik Opolski" (wychodzący od 1955 r.), „Studia Śląskie", Seria nowa (od 1958 r.), „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" (od 1966 r.), „Materiały i Studia Opolskie (od 1958 r.) oraz „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" (od 1968 r.)[6]. Zainteresowanie tymi periodykami wydaje się o tyle uzasadnione, że one właśnie powinny ukazywać najwcześniej wyniki badań naukowych podejmowanych nad interesującą nas problematyką; tym samym ich zawartość może świadczyć o kierunkach zainteresowań badawczych lub o braku zainteresowań tą tematyką.

Zaznaczmy od razu, że tematyka gospodarcza występuje dość obficie, ale interesujący nas okres reprezentowany jest w znacznie mniejszym stopniu, niż sugerują to tytuły artykułów. Ze względu na treść, publikowane w periodykach prace podzielić można na następujące grupy:

a) prace o tematyce ogólnogospodarczej,

b) prace szczegółowe dotyczące przemysłu lub poszczególnych gałęzi, rzemiosła, rolnictwa itp.

Pod względem zasięgu terytorialnego badań wyróżniamy prace dotyczące obszaru całego województwa oraz poszczególnych powiatów, a w kilku wypadkach — grup powiatów, określanych mianem podregionów gospodarczych.

Tematyką ogólnogospodarczą zajmowali się Z. Czyżowska[7] oraz T. Swedek[8]. Opracowanie Czyżowskiej dotyczyło głównie lat pięćdziesiątych; interesującym nas okresem zajęła się tylko o tyle, o ile pozwalały na to materiały spisu GUS-u z 1946 r. Zresztą gdzie indziej Z. Czyżowska wyjaśnia powody niepodejmowania problematyki gospodarczej lat 1945—1950:

„Opracowanie okresu 1945—1950 dla Śląska Opolskiego w jego obecnych granicach administracyjnych jest niemal niemożliwe bez żmudnego gromadzenia mate-

[6] „Kwartalnik Opolski", Opole, R. 1:1955 — R. 16:1970. Wyd.: 1955 — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu; od 1956 Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, w latach 1964—1970 współwyd. — Instytut Śląski w Opolu. „Studia Śląskie", Seria nowa (niereg.), Opole—Wrocław, t. 1:1958 — t. 2: 1959; Katowice, t. 3:1960 — t. 12: 1967; Opole, t. 13:1968 — t. 17:1970. Wyd.: Instytut Śląski w Opolu (t. 1 — t. 2 za pośredn. „Ossolineum", t. 3 — t. 12 za pośredn. Wydawn. „Śląsk" w Katowicach). „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie" (od nr 4: 1967 pod tyt.: „Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim") (niereg.), Opole, nr 1: 1966 — nr 7:1970. Wyd.: Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Opolu, Instytut Śląski w Opolu. „Materiały i Studia Opolskie" (niereg.), Opole , z 1: 1958 — z. 24: 1971. Wyd.: Rada Naukowa przy Prezydium WRN w Opolu. Poprzednio pod tyt. „Biuletyn Rady Naukowo-Ekonomicznej przy PWRN w Opolu", a następnie „Materiały i Studia Opolskie Rady Naukowo-Ekonomicznej przy WKPG". „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" (rocz.), Opole, t. 1: 1968 — t. 3: 1970/1971. Wyd.: Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Oddział w Opolu.

[7] Z. Czyżowska, *Rozwój gospodarczy*, „Kwartalnik Opolski" 1960, z. 1, s. 25—34; tejże, *Procesy rozwojowe woj. opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1965, z. 1, s. 88—105.

[8] T. Swedek, *Z problemów odbudowy gospodarczej Kraju i Śląska Opolskiego*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 6, Opole 1966, s. 45—71.

riałów źródłowych [...]. Wymagałoby ono wielu żmudnych poszukiwań za materiałem źródłowym, zestawień, których pracochłonność byłaby ponad siły dla jednej osoby"[9].

T. Swedek w oparciu o dotychczasową literaturę naukową przedstawia dane statystyczne dotyczące zniszczeń wojennych w całym kraju oraz na Śląsku Opolskim, a niekiedy (jak np. stan zaminowania obszarów uprawnych) na całym wyzwolonym Śląsku. Praca prezentuje w zasadzie znane problemy odbudowy gospodarczej w pierwszych dwóch latach po wojnie oraz niektóre podstawowe problemy odbudowy kraju i Śląska Opolskiego. Autor wywody swoje dokumentuje zestawieniami ilustrującymi osiągnięcia gospodarcze do 1949 r., nakłady inwestycyjne itd. Na uwagę zasługuje podniesiony przez autora problem naukowego ustalenia wysokości zniszczeń wojennych:

„Problematyka zniszczeń wojennych na Śląsku Opolskim nie została do chwili obecnej w sposób naukowy i w całości opracowana [...]. Obecnie żadne wyniki badań naukowych nie dadzą pełnego obrazu tego, co zastaliśmy na ziemi opolskiej"[10].

Być może konkluzja T. Swedka jest zbyt pesymistyczna, ale ogólnie oddaje opinię podejmujących tę problematykę. Aby mówić o sukcesach odbudowy, należałoby dokonać bilansu otwarcia gospodarki w 1945 r. na tych ziemiach.

Tematykę rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki podejmowało w periodykach wielu autorów. Często tematyka ściśle gospodarcza występuje jako tło rozważań demograficznych, przemian w strukturze społecznej itp. Właśnie problem przemian w przemyśle województwa po II wojnie światowej podjął K. Wilsz[11], poświęcając artykuł próbie odpowiedzi na pytanie czy zmiany, jakie zaszły po II wojnie światowej w przemyśle Opolszczyzny, można określić jako proces industrializacji. Szukając odpowiedzi, K. Wilsz — na podstawie materiałów uzyskanych z ankietyzacji zakładów przemysłowych z lipca 1945 r. — podejmuje próbę ustalenia poziomu gospodarki bezpośrednio po zmianie stosunków produkcji po wojnie. Bierze więc pod uwagę ilość zakładów przemysłowych, stan zniszczeń przemysłu, ilość zakładów nieczynnych, zatrudnienie w przemyśle w 1945 r. według powiatów i gałęzi oraz dynamikę zatrudnienia w przemyśle m. in. w latach 1945, 1946 i 1950. Przeprowadzona analiza pozwoliła autorowi stwierdzić, że na Opolszczyźnie „proces nosi wszelkie cechy industrializacji"[12].

[9] Z. Czyżowska, *Polityka gospodarcza Polskiej Partii Robotniczej na Śląsku Opolskim* [w:] *PPR na Opolszczyźnie. Materiały sesji naukowej w Opolu 2—3 marca 1962*, pod red. T. Swedka, Katowice 1964, s. 66.

[10] T. Swedek, *op. cit.*, s. 48, 52.

[11] K. Wilsz, *Przemiany w przemyśle województwa opolskiego po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Opolski" 1965, z. 1, s. 36—56.

[12] Ibid., s. 56.

Zmianami struktury przestrzennej przemysłu w województwie opolskim zajmował się również K. Jeżowski[13]. Przedstawił on zatrudnienie w przemyśle regionu, rozmieszczenie przemysłu według powiatów oraz stan zatrudnienia w miastach wydzielonych. Oceniając pierwsze lata odbudowy, K. Jeżowski wykazuje, że przemysł województwa w 1949 r. w zasadzie został odbudowany do stanu sprzed wojny.

Pośrednio rozwojem przemysłu, poprzez analizę zatrudnienia w latach 1945—1960 i w latach międzywojennych, zajął się B. Olszewski[14]. Analizując wskaźniki zatrudnienia w przemyśle w latach 1939 i 1950 dochodzi do wniosku, że „w roku 1950 poziom zatrudnienia obliczony w przytoczonych wskaźnikach [liczba zatrudnionych w przemyśle na 100 mieszkańców oraz na 100 km² powierzchni — ML] został w zasadzie na Opolszczyźnie odbudowany w stosunku do roku 1939". Jednocześnie w związku z brakiem możliwości porównań B. Olszewski dochodzi do wniosku: „Pozostaje ograniczenie się do porównania z okresem powojennym fizycznych wielkości produkcji przemysłowej z okresu niemieckiego z tych gałęzi, z których takie dane są w ogóle dostępne i możliwe do jednorodnego porównania z okresem bieżącym"[15]. Do takich porównań może służyć wielkość zużycia energii elektrycznej.

W opracowaniach poszczególnych gałęzi przemysłu w omawianych czasopismach podejmowano problematykę przemysłu metalowego, celulozowo-papierniczego, wapienniczego oraz zagadnienia związane z eksploatacją kamienia twardego. Przemysł terenowy został opracowany całościowo na płaszczyźnie związków z bazą surowcową. Opracowania, o których mowa, w bardzo małym stopniu pogłębiają naszą wiedzę w okresie 1945—1949, który pozostaje w nich najczęściej na marginesie zainteresowań. I tak, autorka pracy o przemyśle metalowym w województwie opolskim[16] informacje dotyczące interesującego nas okresu w zasadzie ogranicza do stwierdzenia: „Większość zakładów przemysłu metalowego w województwie opolskim została uruchomiona już w latach 1945—1946 (17 zakładów). Były to oczywiście przedsiębiorstwa, które ocalały od zniszczeń wojennych lub uległy im w nieznacznym stopniu". Następnie podaje liczby zakładów uruchomionych w latach: 1947 — 3, w 1948 — 2 zakłady; przy czym z nazwy wymienia tylko niektóre, np. dla 1947 r. jedynie „w tym Zakłady Urządzeń Przemysło-

[13] K. Jeżowski, *Zmiany struktury przestrzennej przemysłu w województwie opolskim*, Cz. 1, „Materiały i Studia Opolskie" z. 16, Opole 1967, s. 3—38.

[14] B. Olszewski, *Zatrudnienie w przemyśle Śląska Opolskiego w latach 1945—1960 i w okresie międzywojennym*, „Studia Śląskie" t. 7, Katowice 1963, s. 187—209.

[15] Ibid., s. 194.

[16] S. Barącz, *Przemysł metalowy województwa opolskiego*, „Studia Śląskie" t. 3, Katowice 1960, s. 255—288.

wych w Nysie i Kozielskie Stocznie Rzeczne", z uruchomionych w 1948 r. — „w tym Zakłady Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie"[17].

Niewiele wiadomości o przemyśle celulozowo-papierniczym w latach 1945—1949 znajdujemy również w artykule J. Czupiała[18]. Wymienia on jedynie zakłady zniszczone w czasie wojny (7 zakładów) oraz zakłady nadające się do odbudowy — w Koźlu i Krapkowicach, podając procent zniszczeń urządzeń produkcyjnych i budynków.

Podobnie potraktowany został przemysł wapienniczy w pierwszych latach po wojnie[19]. Omawiając zniszczenia wojenne B. Kortus stwierdza:

„Przemysł wapienniczy Śląska Opolskiego nie poniósł zbyt dużych strat w czasie drugiej wojny światowej. Niewielkie zniszczenia polegały przeważnie na tym, że w czasie kilkumiesięcznej przerwy w produkcji w okresie działań wojennych na tym obszarze w r. 1945 zalanych zostało szereg kamieniołomów, zniszczone względnie uszkodzone zostały niektóre maszyny i urządzenia pomocnicze, jak koparki, części taboru transportowego, silniki itp., co w sumie nie pozwoliło na natychmiastowe uruchomienie wielu zakładów po zakończeniu wojny (np. w zakładach „Kamień Wielki" kamieniołomy uruchomiono dopiero w 1946 roku, a piece w r. 1947). Wyjątkowo dotkliwe straty poniósł jedynie zakład w Strzelcach Op., gdzie zdemontowany został całkowicie automatyczny piec szybowy, który — po skompletowaniu odpowiednich urządzeń — uruchomiony został ponownie dopiero w 1957 r."

Równie długo były jednak nieczynne także trzy piece w Krapkowicach. Przeczyłoby to tezie autora o niewielkich zniszczeniach. W końcu, zakłady wapiennicze — to zdatne do eksploatacji wyrobiska kamienia (te były niezdatne — bo zalane) oraz urządzenia wydobywające surowiec — koparki (były jak pisze autor zniszczone lub uszkodzone), urządzenia transportowe (zniszczone), silniki (jak wyżej) oraz piece (też w zasadzie zniszczone). B. Kortus nie przedstawił również danych dotyczących rozwoju produkcji w latach 1945—1949 (nawet do 1952), gdyż „przemysł wapienniczy przechodził szereg zmian organizacyjnych, skutek czego nie zdołano uzyskać danych odnośnie rozwoju produkcji [...]"[20]. Omawiając zatrudnienie w przemyśle wapienniczym podał, że w 1950 r. pracowało w nim około 50 % osób więcej niż w okresie międzywojen-

[17] Ibid., s. 266. Należy zwrócić uwagę, że autorka używa jedynie późniejszych nazw zakładów; dla przykładu w 1947 r. obecne Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie nosiły nazwę: Państwowe Zakłady Budowy Aparatów Chemicznych i Maszyn w Nysie, a uruchomiono je nie w 1947 r., lecz znacznie wcześniej. Przejęte zostały przez władze polskie w sierpniu 1945 r., a „w maju 1946 r. uruchomiono odlewnię żeliwa [...]. Pierwszą produkcją odlewniczą było 150 ton rusztów dla parowozów PKP" („Nowiny Opolskie" 1947, nr 1).

[18] J. Czupiał, *Z zagadnień rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" t. 2, Opole—Wrocław 1959, s. 277—318.

[19] B. Kortus, *Przemysł wapienniczy Śląska Opolskiego*, „Kwartalnik Opolski" 1958, z. 4, s. 98—118.

[20] Ibid., s. 117, przyp. 22.

nym. Nic to nam niestety nie mówi o produkcji, gdyż czasem bardzo wysokie zatrudnienie może iść w parze z nieproporcjonalnie niskim poziomem produkcji przemysłowej.

W periodykach podjęto również problematykę eksploatacji kamienia twardego: M. Kurowska[21] objęła badaniami dwa kamieniołomy zaliczane do przemysłu kluczowego oraz sześć podporządkowanych przemysłowi terenowemu. W latach 1946—1947 rozpoczęto eksploatację w 5 kamieniołomach (w Graczach i Ligocie Tułowickiej w powiecie niemodlińskim, Niedziejowie i Kamiennej Górze w nyskim oraz Nowej Cerekwi w powiecie głubczyckim). W zasadzie więcej informacji dotyczących pierwszego okresu praca nie zawiera.

Problematyki przemysłowej dotyczy również opracowanie K. Błahuta o powiązaniu przemysłu terenowego z bazą surowcową[22]. Znajdujemy tu zestawienie liczby zakładów przemysłu terenowego uruchomionych w latach 1945—1949 według gałęzi przemysłu.

Tenże autor zajmował się rozwojem rzemiosła[23]. W oparciu o szeroką bazę archiwalną K. Błahut ustalił stan rzemiosła po wojnie, jego zniszczenie, rozwój w pierwszych latach powojennych oraz załamanie się po 1948 r. Ta część gospodarki startowała w szczególnie trudnych warunkach. Na terenie dzisiejszego województwa opolskiego zachowało się jedynie 3,3 % nie zniszczonych zakładów rzemieślniczych. Całkowitemu zniszczeniu uległo 61 % zakładów według stanu sprzed wojny. Wprawdzie K. Błahut podkreśla, że nieuwzględnienie w statystyce Izby Rzemieślniczej (na której się opierał) dokonywającego się w czasie wojny procesu koncentracji rzemiosła prowadzi do niesłusznego zawyżenia procentu zniszczeń wojennych, to i tak zniszczenia były ogromne.

K. Błahut konkluduje, że w pierwszych latach powojennych tempo rozwoju rzemiosła było słabsze niż innych gałęzi gospodarki. Przyczyny tego zjawiska widzi w zniszczeniach urządzeń i narzędzi, niekorzystnej dla rzemiosła strukturze osadniczej ludności napływowej, skąpych przydziałach surowców oraz braku ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami. Wydaje się, że należy jeszcze dodać jedną poważną przyczynę, którą była nierozwiązana kwestia zabezpieczenia prawnego rzemiosła. Zwracali na to wówczas uwagę sami rzemieślnicy[24]. Interesujący artykuł K. Błahuta uzupełniają aneksy, gdzie w tabelach przedstawiony został stan ilościowy warsztatów oraz zatrudnienie w rzemiośle województwa opol-

[21] M. Kurowska, *Eksploatacja kamienia twardego na Śląsku Opolskim* „Studia Śląskie" t. 3, Katowice 1960, s. 289—302.

[22] K. Błahut, *Powiązanie przemysłu terenowego z bazą surowcową (na przykładzie województwa opolskiego)*, „Studia Śląskie" t. 6, Katowice 1963, s. 163—182.

[23] K. Błahut, *Rozwój rzemiosła w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" t. 3, Katowice 1960, s. 319—354.

[24] Zob. np. „Nowiny Opolskie" 1946, nr 6.

skiego w latach 1947—1949 na tle sytuacji w kraju oraz rozwój warsztatów i zatrudnienia w latach 1945—1949 w czterech powiatach: Brzeg, Głubczyce, Racibórz i Strzelce Opolskie.

Problematykę rozwoju spółdzielczości spożywców podjął Z. Piętka[25]. Ludowe państwo kładło od początku duży nacisk na rozwiązanie zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Już w grupach operacyjnych znajdowali się organizatorzy ruchu spółdzielczego. W maju 1945 r. powołano do życia oddziały „Społem" w czterech miastach (Opole, Racibórz, Nysa i Kluczbork); pod koniec tegoż roku na terenie dzisiejszego województwa opolskiego pracowało już 10 spółdzielni w miastach powiatowych oraz 11 w innych miastach, osiedlach i wsiach. Spółdzielczość spożywców prowadziła w całości zaopatrzenie kartkowe ludności. Na podstawie materiałów WSS w Opolu Z. Piętka zestawił liczby dotyczące rozwoju spółdzielczości spożywców w latach 1945—1948 (sklepy, obroty, członkowie).

Problematykę rolną przedstawiają J. Baron[26] oraz S. Emich[27]. Obydwie prace mają charakter okolicznościowy. W XV rocznicę wyzwolenia Baron zajął się między innymi skutkami wojny w gospodarce rolnej oraz zmianą struktury gospodarstw po przeprowadzeniu reformy rolnej. Przytacza też dane co do wielkości zasiewów w latach 1946—1950, stan pogłowia w przeliczeniu na 100 ha, plony osiągane w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych w latach 1946 i 1951 oraz wielkość dostaw gospodarstw państwowych w 1949 r. Praca Emicha (związana z XX-leciem wyzwolenia) omawia zniszczenia wojenne w rolnictwie, m. in. w pogłowiu zwierząt, oraz pierwszy okres odbudowy gospodarczej — do końca planu trzyletniego.

Z gospodarką rolną związane są dwa inne opracowania: R. Bertischa[28] o osadnictwie chłopów reemigrantów oraz J. Cichonia[29] o osadnictwie rolnym w województwie. Artykuł R. Bertischa, choć tytuł sugeruje, że badaniami objęto cały Śląsk, faktycznie dotyczy Śląska Dolnego. O Opolskim możemy jedynie dowiedzieć się tego, że w związku z małym rozeznaniem sytuacji w okresie przeprowadzania akcji osadniczej, w powiatach kozielskim, głubczyckim, opolskim, strzeleckim, oleskim i kluczborskim nastąpiło przeludnienie wsi. R. Bertisch podaje również stan zaludnienia powiatów Opolszczyzny w listopadzie 1946 r. (bez powia-

[25] Z. Piętka, *Spółdzielczość spożywców w XXV-leciu PRL*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" t. 2, Opole 1969, s. 117—132.

[26] J. Baron, *Rolnictwo*, „Kwartalnik Opolski" 1960, z. 1, s. 35—46.

[27] S. Emich, *Rolnictwo opolskie w latach 1945—1963*, „Kwartalnik Opolski" 1965, z. 1, s. 57—69.

[28] R. Bertisch, *Osadnictwo chłopów reemigrantów na Śląsku w latach 1946—1948*, „Kwartalnik Opolski" 1956, z. 4, s. 80—104, 1957, z. 1, s. 77—100.

[29] J. Cichoń, *Osadnictwo rolne na Opolszczyźnie w latach 1945—1950*, „Kwartalnik Opolski" 1967, z. 1, s. 47—67.

tów brzeskiego i namysłowskiego), dochodząc do ogólnie znanej konkluzji:

„Jesienią 1946 r. było jeszcze około 4 tys. rodzin wymagających przesiedlenia [...]. W tej sytuacji nie mógł być Śląsk Opolski w ogóle brany pod uwagę jako teren zwartej emigracji chłopskiej, gdyż już z końcem 1945 r. były wsie na Opolszczyźnie przeludnione, a w roku 1946 najważniejszym problemem było pozbycie się nadwyżek ludnościowych"[30].

Szerzej problematyką osadnictwa zajął się J. Cichoń. Wychodząc od omówienia strat wojennych przedstawił stan ludności w pierwszej połowie 1945 r. w powiatach: kozielskim, nyskim, głubczyckim, namysłowskim i prudnickim, podkreślając jednocześnie: „Uchwycenie bardziej konkretnych stanu ludnościowego z tego okresu jest prawie niemożliwe, ponieważ sprawozdania z tego okresu są bardzo lakoniczne"[31]. Więcej informacji posiadamy dla drugiej połowy 1945 r. J. Cichoń zestawił dane o zaludnieniu wsi Śląska Opolskiego na dzień 1 września 1945 r. Wykorzystał również spis ludności z 14 lutego 1946 r. oraz Narodowy Spis Powszechny z 3 grudnia 1950 r., kiedy to uchwycono po raz pierwszy po wojnie stan ludności miejscowej i napływowej. Dalsze części artykułu obejmują problem uporządkowania i uregulowania osadnictwa w województwie śląsko-dąbrowskim w 1945 r., rozwój rolnictwa, trudności wynikające z przeprowadzaniem weryfikacji ludności miejscowej. J. Cichoń przedstawia dane o osadnictwie na koniec czerwca oraz grudnia 1945 r. Omawia też próby rozładowania tzw. nadwyżek ludnościowych na Śląsku Opolskim oraz akcję uwłaszczeniową i strukturę gospodarstw rolnych po jej przeprowadzeniu. Ciekawy swój artykuł kończy J. Cichoń chyba nie do końca przemyślanymi zastrzeżeniami do struktury obszarowej gospodarstw rolnych na Opolszczyźnie, ukształtowanej w wyniku reformy rolnej. Wydaje się, że przy takich ocenach trzeba uwzględnić gospodarczy charakter regionu. Struktury gospodarstw w województwie opolskim nie można bowiem oceniać tak, jak ocenia się na ogół typowe obszary rolnicze, rozpatrując łącznie gospodarstwa będące głównym źródłem utrzymania ich właścicieli i te, które stanowią drugie (po pozarolniczym) miejsce pracy właściciela oraz często również innych członków rodziny.

Tematyka gospodarcza lat 1945—1949 ujęta według poszczególnych powiatów obejmuje szereg różnorodnych zagadnień. Ogólnie sytuacją gospodarczą powiatów opolskiego i namysłowskiego w pierwszych latach po wojnie zajmował się S. Czech[32]. Lokalizacją i rozwojem przemysłu

[30] Bertisch, *op. cit.*, 1957, z. 1, s. 96.
[31] Cichoń, *op. cit.*, s. 50.
[32] S. Czech, *Powiat i miasto Opole w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Studia Śląskie" t. 9, Katowice 1965, s. 131—179; tenże, *Powiat namysłowski w pierwszych latach po wyzwoleniu*, „Kwartalnik Opolski" 1964, z. 2, s. 89—99.

w Brzegu i powiatach brzeskim i nyskim — J. Czupiał[33], a w prudnickim — N. Słopecki[34]. Przemysłu prudnickiego, a w szczególności roli Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w rozwoju miasta Prudnika dotyczy opracowanie S. Nabzdyka[35], zaś rozwoju produkcji eksportowej „Rafametu" w Kuźni Raciborskiej — opracowanie A. Korcza[36]. Gospodarce małych miast uwagę swoją poświęcili J. Dietl i R. Gałecki[37] (Paczków), B. Kortus[38] (Kietrz). Dynamikę i strukturę zatrudnienia w przemyśle powiatu brzeskiego analizował A. Maczocha[39], który jednak zajmował się głównie latami po 1950 r. Z wymienionych prac tylko artykuł S. Czecha poświęcony jest w całości latom 1945—1949. Na podstawie materiałów archiwalnych omówiono w nim najważniejsze problemy powiatów opolskiego i namysłowskiego w pierwszych powojennych latach: zniszczenia wojenne, odbudowę i rozwój przemysłu, rzemiosła i handlu oraz rolnictwa. Dla pozostałych autorów interesujący nas okres stanowił tylko część badań, i to nie zawsze najistotniejszą.

Na kanwie analizy zatrudnienia w 1946 r. J. Czupiał[40] przedstawia obraz zniszczeń wojennych w powiecie nyskim:

„Stan zatrudnienia w roku 1946 pozwala nam zorientować się w rozmiarach zniszczeń. Były one tak wielkie, że zdegradowały powiat nyski do poziomu obszarów zacofanych. Liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle wynosiła wówczas niecałe 39 proc. stanu zatrudnienia z 1882 r".

Podobnie w artykule dotyczącym przemysłu w Brzegu i powiecie brzeskim, na podstawie porównania roku 1946 z 1939 przedstawia straty w poszczególnych gałęziach przemysłu oraz spadek zatrudnienia.

Zagadnieniom przemysłu w powiecie prudnickim poświęcili opracowania N. Słopecki i S. Nabzdyk. Pierwszy z nich omawia dzieje zakładów włókienniczych, skórzano-obuwniczych i pozostałych gałęzi przemysłu wraz z przemysłem rolno-spożywczym. Autor nie dysponował dla lat

[33] J. Czupiał, *Lokalizacja przemysłu w powiecie nyskim*, „Studia Śląskie" t. 6, Katowice 1963 s. 131—162; tenże, *Niektóre problemy rozwoju i rozmieszczenia przemysłu w mieście Brzegu oraz powiecie brzeskim*, „Studia Śląskie" t. 8, Katowice 1964, s. 57—92.

[34] N. Słopecki, *Rola prudnickiego ośrodka przemysłowego w rozwoju gospodarczym Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie" t. 6, Katowice 1963, s. 85—130.

[35] S. Nabzdyk, *Rola Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego w rozwoju miasta Prudnika*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" t. 3, Opole 1970/1971, s. 215—224.

[36] A. Korcz, *Rozwój produkcji eksportowej w fabryce obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej (1947—1966)*, „Studia Śląskie" t. 16, Opole 1969, s. 381—406.

[37] J. Dietl, R. Gałecki, *Charakterystyka społeczno-gospodarcza miasta Paczkowa*, „Kwartalnik Opolski" 1957, z. 1, s. 17—41.

[38] B. Kortus, *Możliwości aktywizacji gospodarczej miasta Kietrza*, „Kwartalnik Opolski" 1958, z. 1, s. 111—130.

[39] A. Maczocha, *Dynamika i struktura zatrudnienia w przemyśle rejonu brzeskiego*, „Materiały i Studia Opolskie" s. 89—158.

[40] Czupiał, *Lokalizacja przemysłu w powiecie nyskim...*, s. 142.

1945—1949 żadnymi prawie danymi o wielkości produkcji, zatrudnienia (z wyjątkiem przemysłu rolno-spożywczego, gdzie odnotował zatrudnienie w 1945 i 1950 r., oraz fabryki mebli, gdzie podał stan zatrudnienia w 1945 r.).

Więcej danych zawiera artykuł S. Nabzdyka. Autor przedstawia sytuację w mieście tuż po przejściu frontu oraz w chwili przybycia pierwszych przedstawicieli władz polskich. Do opisu uruchomienia zniszczonych zakładów dołączona jest tabela, przedstawiająca zatrudnienie oraz wielkość produkcji tkanin, a także wartość towarową produkcji w latach 1945—1948—1950[41].

Nieco danych z lat 1947—1949 (stan majątku trwałego, wielkość produkcji) dotyczących „Rafametu" przedstawia A. Korcz, a B. Kortus w artykule o Kietrzu — niektóre dane o zatrudnieniu i produkcji Śląskich Zakładów Pluszu i Dywanów (lata 1946—1949). Niewiele informacji o latach 1945—1949 uzyskujemy z artykułu E. Magiery[42], który wspomina o stopniu zniszczenia zakładów według stanu na dzień 1 lipca 1945 r., o wzroście zatrudnienia w ciągu roku 1945 oraz o pierwszych efektach produkcyjnych. Podobnie tylko stan zatrudnienia w latach 1946—1949 w jednym z zakładów dziewiarskich w powiecie opolskim przedstawia A. Olszewska—Ładykowa[43] przy okazji omawiania badań socjologicznych.

Sporo uwagi poświęcił natomiast okresowi bezpośrednio po wyzwoleniu K. Błahut[44], choć jego artykuł o wpływie uprzemysłowienia na zmiany struktury zawodowej ludności dotyczy właściwie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Na uwagę zasługuje przyjęta przez autora metoda wyliczania wysokości strat wojennych, z którą nie można się w całości zgodzić. K. Błahut pisze:

„W wyniku działań wojennych przemysł i rzemiosło w powiecie opolskim poniosły ogromne straty. Przyjmując, że uruchomione do grudnia 1946 roku zakłady przemysłowe i rzemieślnicze nie były zniszczone lub stopień zniszczenia umożliwiał ich uruchomienie bez konieczności ponoszenia większych nakładów, otrzymamy obraz strat w przemyśle w rejonie powiatu opolskiego, wyrażający się wysokim odsetkiem zniszczonych zakładów przemysłowych — 78,8 proc. stanu z 1939 roku, oraz dużym spadkiem zatrudnienia — 58 proc. stanu z 1939 roku".

Tymczasem sam autor w przypisie stwierdza:

„Przyjęta metoda ustalania strat i zniszczeń w przemyśle w wyniku działań wojennych nasuwa jednak pewne wątpliwości; z jednej strony znaczna koncentra-

[41] N a b z d y k, *Rola Prudnickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego...*, s. 221.
[42] E. M a g i e r a, *Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Opole" w Opolu — rozwój i perspektywy*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" t. 2, Opole 1969, s. 323—330.
[43] A. O l s z e w s k a — Ł a d y k o w a, *Czas wolny od pracy robotnic fabrycznych na wsi opolskiej*, „Studia Śląskie" t. 3, Katowice 1960, s. 197—229.
[44] K. B ł a h u t, *Wpływ uprzemysłowienia w powiecie opolskim na zmianę struktury zawodowej ludności*, „Studia Śląskie" t. 8, Katowice 1964, s. 157—199.

cja produkcji i kumulacji zakładów przemysłowych w latach wojny oraz istnienie w 1946 roku znacznej liczby zakładów przemysłowych i rzemieślniczych zabezpieczonych lecz nie uruchomionych zawyżają przyjęty wskaźnik zniszczeń w dziedzinie przemysłu w powiecie opolskim jak i województwie"[45].

Uwaga autora jest z pewnością słuszna, ale jak można sądzić — nie tylko na ten moment przy obliczaniu strat wojennych należy zwrócić uwagę. Po pierwsze wydaje się, że bardziej celowe byłoby porównywanie zastałego majątku nie tylko ze stanem z 1939 r., ale i z ostatnim, uchwytnym statystycznie rokiem wojny. Po drugie — obrazu zniszczeń nie ustalimy prawidłowo, jeśli badać będziemy jedynie wartość kapitałową zakładów. Znacznie istotniejsze jest ustalenie ich mocy produkcyjnych — wiele bowiem, nawet nie zniszczonych zakładów nie przedstawiało żadnej wartości produkcyjnej, ze względu na zniszczenie zaplecza technicznego (brak energii, surowców, środków transportu, brak kwalifikowanych kadr itp.).

W dalszej części artykułu K. Błahut przytacza dane o nakładach finansowych na inwestycje budowlane i adaptacyjne w przemyśle powiatu opolskiego, m. in. w latach 1946—1949.

Stosunkowo bogate w fakty są, dotyczące działalności PPR w zakładach pracy, artykuły S. Pogana[46] i J. Fazana[47]. I tak, artykuł S. Pogana zawiera wiele materiału o stanie zatrudnienia, wydajności pracy i wysokości produkcji w hucie „Małapanew"; J. Fazan przedstawia zaś stan zniszczeń, odbudowę Krapkowickich Zakładów Celulozowo-Papierniczych oraz wielkość produkcji w latach 1945—1948. W obydwu artykułach znajdujemy odbicie charakterystycznych problemów pierwszych lat powojennych — walka z sabotażem, współzawodnictwo pracy itp.

Problematyką rozwoju rolnictwa w przekroju powiatów zajmowali się: S. Barącz[48] (namysłowski) i R. Pacułt[49] (kozielski). Artykuł S. Barącz zawiera materiały o stanie ludności w 1945 r. oraz stopniu zniszczeń pogłowia bydła, nierogacizny i koni, a także o stanie zagospodarowania ziemi uprawnej w latach 1945—1946. R. Pacułt omawiając zagadnienia osadnictwa rolniczego przypomina stan zniszczeń powiatu kozielskiego, rozmiary zaminowania pól. Przytacza również dane dotyczące stanu pogłowia w 1945 r., stanu maszyn rolniczych w 1948 r., struktury gospodarstw rol-

[45] Ibid., s. 198.

[46] S. Pogan, *Z działalności PPR w hucie „Małapanew" 1945—1948*, „Kwartalnik Opolski" 1962, z. 1, s. 95—103.

[47] J. Fazan, *PPR w Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych (1946—1948)*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Opolszczyźnie" nr 1, Opole 1966, s. 56—76.

[48] S. Barącz, *Rozwój gospodarki rolnej powiatu namysłowskiego*, „Studia Śląskie" t. 6, Katowice 1963, s. 33—59.

[49] R. Pacułt, *Z problemów osadnictwa rolnego w powiecie kozielskim w latach 1945—1948*, „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" nr 6, Opole 1969, s. 72—86.

nych w 1948 r. Przy okazji opracowywania zagadnień mechanizacji rolnictwa na Dolnym Śląsku przez Cz. Nowińskiego[50] otrzymaliśmy zestawienie strat wojennych w pogłowiu koni oraz ich stan w okresie od 10 lutego 1946 do stycznia 1947 dla powiatów brzeskiego i namysłowskiego. Autor zestawił też dla tych powiatów stan traktorów w 1946 r.

Sprawom handlu w powiecie strzeleckim poświęcony jest artykuł N. Słopeckiego[51]. Autor analizuje rozwój placówek handlowych oraz rzemieślniczych do 1948 r. Szkoda, że nie podjął problemów tzw. bitwy o handel i zmian struktury własnościowej, jakie w jej wyniku nastąpiły.

W sumie możemy stwierdzić, że interesujące nas periodyki zawierają dość dużo materiałów dotyczących problematyki gospodarczej. Jednak tu, jak i w ogóle w dotychczasowej literaturze, lata 1945—1949 potraktowane zostały bardzo skąpo. Zresztą w tych samych periodykach zwracano na to uwagę. I tak, m. in. Z. Kowalski[52] w 1968 r. postulował konieczność zajęcia się podstawowymi przeobrażeniami gospodarczymi, jakie dokonały się po II wojnie światowej, opracowania szeroko pojętych warunków materialnych ludności w okresie powojennym oraz szczegółowego zbadania wpływu polityki rolnej na sytuację rolnictwa na Opolszczyźnie. T. Swedek[53] zwracał zaś uwagę na konieczność naukowego opracowania, w oparciu o jednolite kryteria, strat wojennych.

Warto by się zastanowić, czy redakcje poszczególnych periodyków nie powinny podjąć planowej działalności wydawniczej celem uzupełnienia tych dotkliwych luk. Byłoby to zresztą zgodne również z postulatami zintensyfikowania badań regionalnych[54].

[50] Cz. Nowiński, *Niektóre aspekty mechanizacji dolnośląskiego rolnictwa (na przykładzie Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych 6 VI 1945 — 29 II 1947)*, „Studia Śląskie" t. 17, Opole 1970, s. 299—354.

[51] N. Słopecki, *Niektóre problemy w rozwoju sieci usług handlu detalicznego w powiecie strzeleckim*, „Studia Śląskie" t. 5, Katowice 1962, s. 205—242.

[52] Z. Kowalski, *Uwagi o stanie badań nad historią gospodarczą i polityczną Śląska Opolskiego w latach 1945—1962*, „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" t. 1, Opole, s. 149—154.

[53] Swedek, *op. cit.*, s. 48.

[54] Zob. m. in. *Ogólnopolskie Seminarium Naukowe na temat: Badania Regionalne nad dziejami Polski Ludowej. Referaty*, Olsztyn 1966; *Problematyka badań regionalnych. Rewolucja ludowo-demokratyczna w Polsce i Czechosłowacji. Sesja Naukowa w Wiśle 20—21 IX 1965*, Katowice 1966; *Regionalne badania naukowe. Materiały Sesji Naukowej z dnia 19 V 1967 r. na temat: Opolszczyzna wczoraj, dziś, jutro*, Katowice 1969.

MICHAŁ LIS

THE ECONOMIC HISTORY OF OPOLE-SILESIA IN THE YEARS 1945—1949 AS REFLECTED IN OPOLE SCIENTIFIC PERIODICALS

Up till now there is no authoritative work on the history, both political and economic, of Opole-Silesia during the period of People's Republic Poland. The lack of a historical record of economic changes during the first years after liberation is particularly felt. Despite this acknowledged hiatus Opole scientific periodicals devote too little space to this subject matter.

The author puts forward a proposition that the editorial boards of these publications „Kwartalnik Opolski" (Opole Quarterly), „Materiały i Studia Opolskie" (Opole Scientific Material and Studies), „Opolskie Roczniki Ekonomiczne" (Opole Economic Annual Reports), „Studia Śląskie" (Silesian Studies) and „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim" (Scientific Papers. The Workers' Movement in Opole-Silesia) should undertake to plan future work so as to fill in this gap. Without this it is impossible to make a comprehensive assessment of the economic situation in Opole-Silesia at the time of rejoining Poland, and hence of our achievements in this territory.

MICHAŁ LIS

PROBLEME DER WIRTSCHAFTSGESCHICHTE DES OPPELNER SCHLESIEN VON 1945—1949 IN PERIODISCHEN WISSENSCHAFTLICHEN ZEITSCHRIFTEN VON OPOLE

Bisher besitzt das Oppelner Schlesien keine synthetische Bearbeitung seiner politischen sowie wirtschaftlichen Geschichte der Zeit seiner Zugehörigkeit zur Volksrepublik Polen. Besonders fühlbar ist der Mangel an Forschungsarbeiten über die wirtschaftlichen Umgestaltungen in den ersten Jahren nach der Befreiung. Trotzdem wird dieser Problematik auch in den periodischen wissenschaftlichen Zeitschriften von Opole zu geringe Aufmerksamkeit gewidmet.

Der Autor wendet sich an die Redaktionen der Zeitschriften („Kwartalnik Opolski", „Materiały i Studia Opolskie", „Opolskie Roczniki Ekonomiczne", „Studia Śląskie" und „Zeszyty Naukowe. Ruch Robotniczy na Śląsku Opolskim") mit der Forderung eine planmässige Tätigkeit zur Beseitigung dieser Lücken zu unternahmen. Ohne diese ist die Beurteilung der wirtschaftlichen Lage im Oppelner Schlesien seit seiner Rückkehr zu Polen sowie unserer Errungenschaften auf diesem Gebiet unmöglich.

МИХАЛ ЛИС

ВОПРОСЫ ЭКОНОМИЧЕСКОЙ ИСТОРИИ ОПОЛЬСКОЙ СИЛЕЗИИ 1945—1949 ГГ. НА СТРАНИЦАХ ОПОЛЬСКИХ НАУЧНЫХ ПЕРИОДИЧЕСКИХ ИЗДАНИЙ

Опольская Силезия до настоящего времени не получила надлежащей синтетической разработки так истории политической, как и экономической в период Народной Польши. Особенно остро ощущается отсутствие работ по экономическим преобразованиям первых лет после освобождения. Этой проблематике в опольских научных периодических изданиях не уделяется должного внимания.

Автор предлагает, чтобы редакции таких продолжительных изданий, как „Квартальник Опольски", „Материалы и студия опольские" и „Зешиты Науковые. Рух Роботничи на Сленску Опольским" предприняли планомерную и целенаправленную работу по восполнению этих пробелов. Без этого невозможна полная оценка экономического положения Опольской Силезии в момент ее воссоединения с Польшей и всех достижений на этой земле за время народной власти.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

JÓZEF KOKOT

UKŁADY NRF Z PAŃSTWAMI SOCJALISTYCZNYMI

1. Z POZYCJI SIŁY

W styczniu 1955 r. Związek Radziecki, a następnie i inne państwa socjalistyczne ogłosiły jednostronnie zakończenie stanu wojny pomiędzy nimi a Niemcami. Stworzyło to możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych i normalizacji stosunków — obok NRD — także z drugim państwem niemieckim, które zostało kreowane we wrześniu 1949 r. wbrew ich woli, w toku zimnej wojny NATO przeciw krajom socjalistycznym. Możliwości te nie zostały przez NRF wykorzystane; poza nawiązaniem stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim — i to z jego inicjatywy, w wyniku wizyty delegacji NRF z Adenauerem we wrześniu 1955 r. — czyniono ze strony Niemiec Zachodnich wszystko, aby te możliwości zablokować: sformułowano doktrynę Hallsteina[1], podtrzymywano roszczenia do wyłączności reprezentacji narodu niemieckiego przez NRF, głoszono tezę o istnieniu i kontynuacji Rzeszy Niemieckiej w granicach z 31 grudnia 1937 r., co oznaczało rewizjonizm terytorialny wobec Polski i ZSRR, poczuwano się do solidarności z byłymi Niemcami sudeckimi przeciwko integralności i suwerenności CSRS, a to wszystko z pozycji siły bazującej na przynależności do NATO i postulacie dostępu do broni nuklearnej, w pewnym momencie bardzo bliskim realizacji[2].

---

[1] Por. m. in. J. Kokot, *Kwestia niemiecka w ćwierć wieku po bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy*, wyd. 2, Wrocław 1970, s. 117 i n.

[2] Historię tych „przepuszczonych — [przez NRF — J.K.] autobusów" i towarzyszących temu niesłychanemu zaślepieniu i ignorowaniu faktu bezwarunkowej kapitulacji Niemiec po rozpętanej przez nie II wojnie światowej skreślił w bardzo syntetycznym (i jednostronnym, chociaż już zobiektywizowanym) komentarzu do układu ZSRR—NRF z 12 VIII 1970 r. parlamentarny podsekretarz stanu w bońskim MSZ Karl Moersch: „Mir scheint, dass die Politik der Bundesrepublik Deutschland in diesen Jahrzehnten widersprüchliche Züge aufweist, aber eben dies ist keine Besonderheit. Auch die Politik der UdSSR verlief bei aller Kontinuität, die aus der Position einer Weltmacht sich herausentwickelt, nicht geradlinig, jedenfals nicht so zwangsläufig oder mechanisch wie uns manche Beobachter glauben machen wollen. Zwei Faktorem freilich sind auf der Seite der Sowjetunion unzweifelhaft in diesen 21 Jahren konstant geblieben: Die UdSSR war stets entschlossen, für alle Zeiten eine neuerliche Bedrohung ihres Territoriums durch deutsche Truppen

W konsekwencji, w erze Adenauera nie tylko nie posunięto naprzód normalizacji stosunków z krajami socjalistycznymi, lecz jeszcze zerwano stosunki dyplomatyczne — zgodnie z doktryną Hallsteina — z Jugosławią i z Kubą „za karę" za nawiązanie stosunków dyplomatycznych z NRD.

Dopiero szereg spektakularnych katastrof i klęsk politycznych, jakie poniosła NRF (wydarzenia 13 sierpnia 1961 r. w Berlinie, załamanie się rządów Adenauera i upadek Erharda), uzmysłowiło miarodajnym kołom politycznym w tym państwie, iż znajduje się ono w stanie postępującej izolacji politycznej na arenie międzynarodowej, że zarówno dotych-

---

unmöglich zu machen. Und sie hat ausserdem stets den Willen bekundet, den im Zweiten Weltkrieg gewonnen Machtbereich militärisch, ideologisch und politisch abzusichern [...]. Lassen Sie mich an dieser Stelle anmerken, dass die andere Weltmacht, die USA, in eben diesen 21 Jahren oder genauer gesagt in den letzten 25 Jahren, diese sieben von mir genannten zweifelsfreien Grundfaktoren sowjetrussischer Politik in der Praxis immer respektiert hat. Die Abgrenzung in Einflusssphären wurde auch während der 50er Jahre zwischen den USA und der UdSSR strikt eingehalten, trotz einer verbal anderen Darstellung in den ersten Jahren der Amtszeit von John Foster Dulles. Ob gerade in den 60er Jahren verantwortliche Politiker der Bundesrepublik Deutschland diese Positionsabgrenzung der beiden Weltmächte immer klar erkannt oder gar in ihr Kalkül einbezogen haben, kann zumindest bezweifelt werden. Es gab eine Zeit, ich verweise wiederum auf die 50er Jahre, in der die damals in der Bundesregierung Verantwortlichen öffentlich den Eindruck erweckt haben, sie seien überzeugt, dass man der Sowjetunion am Verhandlungstisch oder durch militärischpolitischen Druck die Wiederherstellung eines deutschen Nationalstaates mit einer im Sinne des Grundgesetzes freiheitlich demokratischen Gesellschaftsordnung als Zugeständnis abtrotzen könne. Ja, es herrschte gar die Auffassung vor, dass dieser deutsche Nationalstaat in die NATO und EWG integriert werden könne [...]. Man wird dieser damals gegensätzlich formulierten Interessenlage der Sowjetunion und der Bundesrepublik Deutschland, von 1970 aus betrachtet, sicherlich nicht gerecht oder man versteht, genauer gasagt, die Position der damaligen Bundesregierungen nicht genügend, wenn man nicht in Rechnung stellt, dass diese Politik in einer Zeit westlicher atomarer Überlegenheit formuliert worden ist. Dass eben diese Politik seit dem Bestehen des atomaren Patt jede Art von Realitätsbezogenheit verloren hat, kann inzwischen nicht mehr ernsthaft bestritten werden. Jedenfalls haben sich die Erwartungen der 50er Jahre, verbunden mit dem Begriff der Politik der Stärke, nicht erfüllt. Geblieben freilich ist die Erkenntnis, wie schon betont, dass die gegensätzliche Interessenlage zwischen der Sowjetunion und der Bundesrepublik Deutschland in jener Zeit zwangsläufig zu immer neuen heftigen politischen Spannungen zwischen diesen beiden Staaten geführt hat. Unabhängig von den vorher genannten Grundpositionen der Moskauer und der Bonner Politik hat es sowohl auf Moskauer als auf Bonner Seite immer wieder bemerkenswerte Akzentverschiebungen gegeben. Im Herbst 1949 bei der Bildung der Bundesrepublik war die sowjetrussische Regierung keineswegs endgültig auf eine Politik der deutschen Zweistaatlichkeit festgelegt; zumindest geht aus der sog. Stalin—Note vom März 1952 aber auch aus anderen Hinweisen hervor, dass man in Moskau überlegte, ob nicht ein neutrales sowjetfreundliches Gesamtdeutschland den Interessen, insbesondere den Sicherheitsinteressen der UdSSR, besser entspräche als die Dauerexistenz von zwei deutschen Staaten, von denen der grössere zwangsläufig Teil des westlichen Bündnissystems sein müsste. Erst der Beitritt der BRD zur NATO im Jahre 1955 dürfte solche Überlegungen in Moskau vollends beendet haben; denn erst nach der 1. Genfer Konferenz im September 1955 scheint in Moskau endgültig die Entscheidung gefallen zu sein, künftig eine Zwei-Deutschland-Politik zu betreiben. In der Moskauer Konferenz der Ostblockstaaten vom 29. November bis 2. Dezember 1954 war noch von gesamtdeutschen freien Wahlen und der Bildung einer gesamtdeutschen Regierung gesprochen worden; am 27. Juli 1955 dagegen äusserte Chruschtschow in Ostberlin die Auffassung, dass die Lö-

czasowa „polityka niemiecka" *(Deutschlandpolitik)*, jak i „polityka wschodnia" poniosły całkowite fiasko[3].

2. PRÓBY DEZINTEGROWANIA UKŁADU WARSZAWSKIEGO

Okres kierowania bońskim MSZ przez Schrödera i — w rządzie wielkiej koalicji — przez Brandta nie przyniósł niczego nowego w sensie merytorycznym, natomiast pod względem taktyki politycznej oznaczał ożywienie aktywności dyplomatycznej NRF obliczonej na szukanie pewnych paliatywów dla doktryny Hallsteina i na... dezintegrację obozu socjalistycznego. Umowy gospodarcze (np. z Polską) miały zastąpić normalizację polityczną — w wypadku Polski spaliło to całkowicie na panewce wobec konsekwentnego stanowiska naszego rządu i dyplomacji, które nie pozwoliły Misji Handlowej NRF w Warszawie przerość w faktyczną placówkę dyplomatyczną lub co najmniej konsularną. Sprawą zasadniczą była tu zmiana stanowiska NRF wobec granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ze strony NRF wysuwano na plan pierwszy inny moment — stosunek do NRD.

„Kto chce nawiązać z nami stosunki, musi brać nas takimi, jakimi jesteśmy. W każdym razie nie bylibyśmy lojalni, gdybyśmy kraje wschodnioeuropejskie

sung der deutschen Frage „am besten durch die Deutschen selbst" vorgenommen werden solte. Vollends klar wurde die Position der Zwei-Deutschland-Politik in der Moskauer Note vom 10. Januar 1959, in der jedem der zwei deutschen Staaten ein Friedensvertrag angeboten worden war [...]. Der im Adenauer-Bulganin-Dialog sichtbare Ansatz einer pragmatischen Politik Bonns ist in der Praxis allerdings von der Ideologie des Roll Back oder der Eindämmung des Kommunismus immer deutlicher in den Hintergrund gedrängt worden [...]. Ein besonders wichtiges Datum in diesem Zusammenhang ist der Mikojan-Besuch vom April 1958 in Bonn, sieben Monate vor dem Berlin-Ultimatum Chruschtschow, anlässlich der Unterzeichnung der Wirtschafts-Konsular- und Repatrierungsvereinbarungen mit der Bundesrepublik Deutschland. In dieser Zeit traf die damalige Regierungspartei eine wichtige Entscheidung, die zur Versteifung der sowjetischen Haltung gegenüber der Bundesrepublik führen musste. Ich meine den Beschluss von Frühjahr 1958, die Bundeswehr mit atomaren Trägern auszurüsten. Der Zusammenhang zwischen dieser Entscheidung und dem Berlin-Ultimatum ist oft behauptet worden [...]". „Bulletin" (Presse- und Informationsamt der Bundesregierung) 1970, nr 109, s. 1115—1116.

[3] Tenże Karl Moersch, ujmuje to tak: „Der Bau der Mauer hat nun freilich innerhalb der Bundesrepublik Veränderungen, nicht zuletzt in den Bundestagswahlen 1961 erbracht, die wiederum zu Veränderungen der sogenannten Ostpolitik geführt haben. Die damalige Koalitionsregierung der CDU/CSU/FDP unter Konrad Adenauer kam nur zustande, weil die CDU/CSU schliesslich bereit war, ihre ostpolitischen Vorstellungen zu korrigieren, was in der Berufung von Gerhard Schröder zum Aussenminister einen sichtbaren Ausdruck fand. Doch wird man nicht übersehen dürfen, dass in den ersten 60er Jahren eine andere, aber in sich doch noch nicht ganz konsequente Politik gegenüber Osteuropa entwickelt wurde. Die damalige Bundesregierung umging die DDR bei ihren ostpolitischen Bemühungen — wovor z. B. Ernst Achenbach im Jahre 1958 im Bundestag nachdrücklich gewarnt hatte — und erweckte dadurch den Eindruck, sie wolle die DDR gegenüber ihren Verbündeten isolieren. Auch nach Bildung der Grossen Koalition änderte sich an einer unterschiedlichen Bewertung der Beziehungen zu den Staaten des Warschauer Pakts nichts Grundsätzliches, wenn auch einige andere Akzente gesetzt wurden" (ibid., s. 1116).

utrzymywali w mniemaniu, iż podjęcie z nimi stosunków gospodarczych lub urzędowych mogłoby być rozumiane, jakobyśmy chcieli zmienić naszą politykę zjednoczeniową i zrzekli się roszczeń do wyłącznego reprezentowania [Niemiec — J. K.]"[4].

Jeszcze dalej — i to właśnie kosztem doktryny Hallsteina — poszły zabiegi dyplomacji NRF wobec Rumunii i Jugosławii; zapoczątkowane zresztą przez tegoż Schrödera, jakkolwiek sfinalizowane dopiero przez Brandta jako ministra spraw zagranicznych. Jugosławia nigdy nie wycofała się z uznania NRD w 1957 r., które zadeklarowała z inicjatywy Polski, przeciwnie — stosunki NRD—Jugosławia uległy pogłębieniu, poselstwa przekształcono w ambasady, mimo iż NRF zareagowała na jugosłowiańskie uznanie NRD zerwaniem stosunków dyplomatycznych, a w latach późniejszych próbowała różnych sposobów „nawrócenia" Jugosławii. Wyraźne sformułowanie stanowiska Jugosławii w sprawie doktryny Hallsteina znajdujemy m. in. we wspólnym komunikacie o rozmowach między prezydentem J. Broz-Tito, a przewodniczącym Rady Państwa W. Ulbrichtem z dnia 12 czerwca 1965 r.:

„Obie strony wyraziły zgodny pogląd, że pokój i bezpieczeństwo w Europie można będzie zapewnić tylko w razie uwzględnienia istniejących stosunków w Europie i faktu istnienia dwóch suwerennych państw niemieckich o różnych ustrojach społecznych i politycznych. Stanowi to ważną przesłankę pokojowego porozumienia i stopniowego zbliżenia obu państw niemieckich [...]. Podkreślono również, że próby ignorowania i izolowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej są nierealne i szkodliwe. W związku z tym potępiono doktrynę Hallsteina jako politykę nacisku i szantażu w stosunkach międzynarodowych"[5].

W toczącej się pomiędzy Jugosławią a NRF na ten temat „wojnie nerwów" ustąpił, i to bez żadnej kompensaty w kierunku np. wzmiankowania zasady samostanowienia narodów, za którą — jak wiadomo — kryło się roszczenie do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego, rząd NRF, nawiązując ze swojej inicjatywy z dniem 29 stycznia 1968 r. ponownie stosunki dyplomatyczne z Belgradem. Była to niewątpliwie spektakularna klęska doktryny Hallsteina, która nie mogła zostać bez następstwa w krajach tzw. trzeciego świata. Było to oczywiście wydarzenie o wiele poważniejsze w dziejach dyplomacji NRF i jej starań o izolację polityczno-międzynarodową NRD aniżeli wcześniejsze o rok nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Rumunią, chociaż i tam brakowało jakichkolwiek przesłanek płynących z doktryny Hallsteina, które by usprawied-

[4] G. Schröder, *Zentrale Aufgabe: Teilung Deutschlands überwinden*, „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung" 1965, Nr 78, s. 620.

[5] „Zbiór Dokumentów" (Polski Instytut Spraw Międzynarodowych) nr 237—238, poz. 96, s. 620—621.

liwiały odstępowanie od jej tez. Bez względu na intencje polityczne, które towarzyszyły takim pociągnięciom prawno-dyplomatycznym NRF, obiektywna wymowa układów Bonn z Belgradem (zwłaszcza!) i z Bukaresztem oznaczała częściową kapitulację, (a na gruncie zasad — całkowitą) nieżyciowej i nie wytrzymującej międzynarodowej próby podstawowej doktryny NRF w polityce zagranicznej i w stosunku do drugiego państwa niemieckiego.

Jeszcze bardziej na rozbicie jedności państw socjalistycznych nastawiła się dyplomacja bońska w swoim stosunku do CSRS przeżywającej kryzys wewnętrzno-polityczny 1968 r. Obok dominującego dotąd motywu chęci izolacji NRD w obozie socjalistycznym i w skali światowej wystąpił teraz (podobnie jak i przedtem, chociaż w innej formie, wobec Rumunii) motyw antyradziecki i antyblokowy, skierowany przeciw spoistości bloku państw Układu Warszawskiego:

„Es entstand sogar der Eindruck, man wolle Politik nicht nur an der DDR, sondern auch an der Sowjetunion vorbei betreiben. Die Erinnerungen [!] an diese nicht besonders erfolgreichen Bemühungen, etwa auch gegenüber Ungarn, ist zu frisch, als dass ich hier bei dieser Betrachtung länger verweilen müsste. Jedenfalls war schon nach kurzer Zeit, nach kaum einem halben Jahr, die Politik der Grossen Koalition gegenüber den osteuropäischen Staaten von Moskau und Ostberlin blockiert worden. Der Notenwechsel zwischen Bonn und Moskau über einen Gewaltverzicht hatte deshalb durchaus den Charakter eines energischen Dialogs zwischen Schwerhörigen"[6].

Żeby „przywrócić słuch" stronie zachodnioniemieckiej, trzeba było — w toku wspomnianego wyżej dialogu — zwrócić jej uwagę na niebezpieczne tendencje nacjonalistyczne w polityce wewnętrznej i na naruszenie zasad poczdamskich przez ustawodawstwo wyjątkowe oraz przypomnieć tzw. klauzule o państwach nieprzyjacielskich zawarte w art. 53 i 107 Karty Narodów Zjednoczonych. Ten ostatni moment podniósł gwałtownie zainteresowanie NRF sprawą układów o rezygnacji z użycia siły — rząd wielkiej koalicji nie umiał jednak zdobyć się na kroki, które by tego rodzaju układy wypełniły materialną treścią, oczyszczając atmosferę i sytuację polityczną Europy z momentów zapalnych reprezentowanych właśnie przez politykę NRF.

„Die UdSSR forderte, dass politische Fragen auch und zuerst Gegenstand der Verhandlungen über einen Gewaltverzicht sein sollten. Die damalige Bundesregierung unter Kurt Georg Kiesinger bestand auf einer abstrakten Gewaltverzichtsvereinbarung. Sie wollte der Frage ausweichen, ob sie in ihrer Politik von der Existenz zweier deutscher Staaten ausgehen wolle und bereit sei, den geographischen Statuts quo zur Grundlage eines politischen «Modus vivendi» zu machen"[7].

[6] „Bulletin" (Presse- und Informationsamt der Bundesregierung) 1970, nr 109, s. 1116.

[7] Ibid., s. 1116—1117.

Dzięki aktywności politycznej ZSRR i krajów Układu Warszawskiego prowadziło to do dalszej izolacji NRF, także w obozie jej sojuszników, u których znajdowała coraz mniej zrozumienia zachodnioniemiecka negacja podstawowych regulacji politycznych mających zapewnić sens projektowanym układom o rezygnacji z użycia siły:

uznania ostateczności i nienaruszalności wszystkich granic państwowych w Europie, włącznie z granicą zachodnią Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, granicami CSRS oraz granicą NRD z NRF,

uznania statusu Berlina Zachodniego jako odrębnej jednostki politycznej,

prawno-międzynarodowego uznania NRD,

uznania za nieważny od początku układu monachijskiego,

rezygnacji NRF z posiadania broni nuklearnej i przystąpienia do układu o jej nierozprzestrzenianiu.

Zrozumienie tej sytuacji międzynarodowej NRF jako permanentnego wichrzyciela przeciwko pokojowi w Europie i twarde lekcje całego zespołu wydarzeń politycznych 1968 r. skłoniły ówczesnego ministra spraw zagranicznych i wicekanclerza Willy Brandta do gruntowniejszej rewizji założeń polityki wschodniej NRF, a w szczególności do zmiany jej podstawy wyjściowej: zamiast kierować się przeciwko europejskiemu *statuts quo*[8] stanąć na jego gruncie jako podstawie politycznej koegzystencji w Europie, a także realizacji celów polityki samej NRF.

Decydujący zwrot w kierunku tak rozumianego realizmu politycznego nastąpił dopiero z chwilą utworzenia rządu małej koalicji, a jego sformalizowanym wyrazem stały się układy ze Związkiem Radzieckim i z Polską Rzecząpospolitą Ludową z sierpnia i grudnia 1970 r.

3. UKŁADY 1970 ROKU

Zarówno w rozumieniu państw Układu Warszawskiego, jak i rządu NRF i jej sojuszników, stanowią oba układy elementy składowe szerszego normalizowania i zabezpieczania pokoju w Europie wschodniej i środkowej. Mimo to każdy z nich posiada specyficzny charakter, uwzględniający odrębność interesów umawiających się z NRF państw. Wynika to z zestawienia porównawczego obu tekstów:

[8] Por. rozważania na temat status quo zawarte w nowatorskim artykule A. Klafkowskiego, *Układ Polska—NRF o podstawach normalizacji stosunków jako element uznania statuts quo w Europie*, „Sprawy Międzynarodowe" 1971, nr 9, s. 5—20.

UKŁAD MIĘDZY ZWIĄZKIEM SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH I REPUBLIKĄ FEDERALNĄ NIEMIEC

Wysokie Umawiające się Strony,

pragnąc przyczynić się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie,

przekonane, że pokojowa współpraca między państwami w oparciu o cele i zasady Karty Narodów Zjednoczonych odpowiada gorącym pragnieniom narodów i ogólnym interesom pokoju międzynarodowego.

uznając, że zrealizowane przez nie wcześniej uzgodnione przedsięwzięcia, w szczególności zawarcie w dniu 13 września 1955 r. porozumienia o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, stworzyły sprzyjające warunki do podjęcia nowych ważnych kroków w kierunku dalszego rozwoju i umocnienia ich wzajemnych stosunków,

chcąc wyrazić w formie traktatowej swoje zdecydowanie do polepszenia i rozszerzenia współpracy między nimi, włączając w to dziedzinę stosunków gospodarczych, a także kontakty naukowo-techniczne i kulturalne w interesach obydwóch państw, uzgodniły co następuje:

Artykuł 1

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republika Federalna Niemiec uważają utrzymanie międzynarodowego pokoju i osiągnięcie odprężenia za ważny cel swojej polityki.

Dają wyraz swemu dążeniu przyczyniania się do normalizacji sytuacji w Europie i rozwoju pokojowych stosunków między wszystkimi państwami europejskimi, biorąc przy tym za punkt wyjścia rzeczywistą sytuację istniejącą w tym regionie.

UKŁAD MIĘDZY POLSKĄ RZECZĄPOSPOLITĄ LUDOWĄ A REPUBLIKĄ FEDERALNĄ NIEMIEC O PODSTAWACH NORMALIZACJI ICH WZAJEMNYCH STOSUNKÓW

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec,

zważywszy, że ponad 25 lat minęło od zakończenia drugiej wojny światowej, której ofiarą padła Polska i która przyniosła ciężkie cierpienia narodom Europy,

pomne tego, że w tym okresie w obu krajach wyrosło nowe pokolenie, któremu należy zapewnić pokojową przyszłość,

pragnąc stworzyć trwałe podstawy dla pokojowego współżycia oraz rozwoju normalnych i dobrych stosunków między nimi,

dążąc do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie,

świadome, że nienaruszalność granic i poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach jest podstawowym warunkiem pokoju.

uzgodniły, co następuje:

Artykuł I

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec zgodnie stwierdzają, że istniejąca linia graniczna, której przebieg został ustalony w rozdziale IX uchwał Konferencji Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 roku od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy z Czechosłowacją, stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Potwierdzają one nienaruszalność ich istniejących granic teraz i w przy-

Artykuł 2

Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republika Federalna Niemiec będą kierowały się celami i zasadami sformułowanymi w Karcie Narodów Zjednoczonych w swoich wzajemnych stosunkach, a także w sprawach zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego.

Zgodnie z tym będą one rozstrzygać kwestie sporne między nimi wyłącznie środkami pokojowymi oraz zobowiązują się, że w sprawach dotyczących bezpieczeństwa w Europie i bezpieczeństwa międzynarodowego, jak też w swoich wzajemnych stosunkach powstrzymają się, zgodnie z art. 2 Karty Narodów Zjednoczonych, od groźby użycia siły lub jej stosowania.

Artykuł 3

Zgodnie z przedstawionymi wyżej celami i zasadami, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republika Federalna Niemiec zgodne są w uznaniu tego, że pokój w Europie może być utrzymany tylko w tym przypadku, jeżeli nikt nie naruszy obecnych granic.

Zobowiązują się one do nieograniczonego poszanowania integralności terytorialnej wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach;

oświadczają, że nie mają żadnych roszczeń terytorialnych w stosunku do kogokolwiek i nie będą wysuwać takich roszczeń w przyszłości;

uważają za nienaruszalne — obecnie i w przyszłości — granice wszystkich państw w Europie, tak jak one przebiegają w dniu podpisania niniejszego szłości, i zobowiązują się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania ich integralności terytorialnej.

3. Oświadczają one, że nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i nie będą takich roszczeń wysuwać także w przyszłości.

Artykuł II

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna będą kierowały się w swych wzajemnych stosunkach oraz w sprawach zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i na świecie celami i zasadami sformułowanymi w Karcie Narodów Zjednoczonych.

2. Zgodnie z tym, stosownie do artykułów 1 i 2 Karty Narodów Zjednoczonych, będą one rozwiązywały wszystkie swe kwestie sporne wyłącznie za pomocą środków pokojowych, a w sprawach dotyczących bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego, jak też w swych wzajemnych stosunkach, powstrzymają się od groźby przemocy lub stosowania przemocy.

Artykuł III

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec będą podejmować dalsze kroki zmierzające do pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju swych wzajemnych stosunków, których trwałą podstawę będzie stanowić niniejszy układ.

2. Są one zgodne co do tego, że we wspólnym ich interesie leży rozszerzenie ich współpracy w zakresie stosunków gospodarczych, naukowych, naukowo-technicznych, kulturalnych i innych.

układu, w tym linię Odry—Nysy, która stanowi zachodnią granicę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz granicę między Republiką Federalną Niemiec i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Artykuł 4

Układ niniejszy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Federalną Niemiec nie dotyczy zawartych przez nie wcześniej dwustronnych i wielostronnych układów i porozumień.

Artykuł 5

Układ niniejszy podlega ratyfikacji i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Bonn.

Artykuł IV

Niniejszy układ nie dotyczy wcześniej zawartych przez strony lub ich dotyczących dwustronnych lub wielostronnych umów międzynarodowych.

Artykuł V

Układ niniejszy podlega ratyfikacji i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Bonn.

Układ ZSRR—NRF jest umową pomiędzy stronami, które już utrzymują ze sobą stosunki dyplomatyczne i inne, pragną je rozbudować i rozszerzyć w ramach ogólnej polityki „umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie".

Układ PRL—NRF ma dopiero stworzyć podstawy normalizacji stosunków pomiędzy stronami, zlikwidować najważniejsze różnice, jakie je dzieliły w wyniku II wojny światowej, rozpoczętej napadem na Polskę, w ciągu 25 lat od chwili jej zakończenia. Dlatego też układ wysuwa na czoło stwierdzenie o b u stron, że ustalona w Poczdamie linia graniczna j e s t zachodnią granicą państwową PRL. Ta zgodna deklaracja nie tworzy dopiero granicy, lecz potwierdza tylko zgodną opinię obu stron, że została ustalona przez cztery mocarstwa w Poczdamie, a więc jest zachodnią granicą państwową PRL *ex tunc*, a nie dopiero *ex nunc*. Takie sformułowanie będzie posiadało duże znaczenie praktyczne przy podejmowaniu realizacji procesu normalizacyjnego.

Ogólna deklaracja i zobowiązanie do poszanowania integralności terytorialnej wszystkich państw w Europie „w ich obecnych granicach" z egzemplifikajcą sprawy granicy zachodniej PRL i NRD, zawarta w układzie moskiewskim, mieści się w charakterze tego układu jako porozumienia o rezygnacji z użycia siły. W układzie warszawskim jest to element składowy dwustronnej umowy granicznej, mocą której obie strony zobowiązują się bez jakichkolwiek ograniczeń i warunków i na zawsze do poszanowania swej integralności terytorialnej, a więc w szczególności nie-

naruszalności zachodniej granicy PRL, i do niepodnoszenia roszczeń terytorialnych w przyszłości (podobnie jak ich nie mają w chwili podpisywania układu).

Tego zasadniczego akcentu ostateczności stanowiska stron w sprawie granicy zachodniej Polski nie naruszają w niczym zastrzeżenia art. 4 i IV obu układów. Przeciwnie — przyjmując je do zatwierdzającej wiadomości mocarstwa zachodnie potwierdzają wyrażoną w deklaracjach stron interpretację układu poczdamskiego jako podstawy międzynarodowo-prawnej egzystencji zachodniej granicy Polski i uważają równocześnie za zrealizowany poczdamski wymóg „final delimitation" z tym skutkiem prawnym, iż nie mogą już teraz z racji tego (ówczesnego) wymogu podnosić żadnych zastrzeżeń. Mamy więc do zanotowania zgodną interpretację i zgodne stanowisko merytoryczne c a ł e j wielkiej czwórki, która m. in. w deklaracji z 5 czerwca 1945 r. zastrzegła sobie, że „ustali granice Niemiec" i następnie uczyniła to w rozdziale IX umowy poczdamskiej.

I jeszcze jedna uwaga: noty mocarstw zachodnich, przekazane ZSRR i Polsce i przez nie nie odrzucone, były potrzebne NRF jako konwalidacja jej ograniczonej w pewnych sprawach suwerenności. Stąd właśnie zastrzeżenia art. 4 i IV obu układów — z chwilą ich zatwierdzenia przez wspomniane noty, postanowienia art. 4 i IV zostały j u ż skonsumowane zgodnie z wolą umawiających się stron i to w sposób ostateczny i nieodwołalny. Swoje stanowisko w kierunku dalszego parcjalnego konsumowania przysługujących w kwestii niemieckiej praw zademonstrowała wielka czwórka kolejnym porozumieniem, zawierającym uznanie NRD, a dotyczącym Berlina Zachodniego w dniu 3 września 1971 r.

Stanowi ono zobowiązanie do zawartych tymczasem międzynarodowo-prawnie skutecznych umów pomiędzy NRD i NRF oraz pomiędzy NRD i Berlinem Zachodnim, a więc dalszy etap konsolidowania pokoju w Europie środkowej przez umowy z trzecim z kolei państwem socjalistycznym na wyraźnej bazie akceptacji istniejącego *status quo*. W tym samym kierunku rozwijają się rozmowy sondażowe NRF z CSRS, co razem z podpisaniem układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej wypełni podstawową listę rozwiązanych problemów warunkujących zwołanie europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. Jej powodzenie będzie zależeć od akceptacji umów rządu Brandta przez zachodnioniemiecki parlament i od sposobu ich realizacji.

JÓZEF KOKOT

THE GERMAN FEDERAL REPUBLIC'S PACTS WITH THE SOCIALIST STATES

In the years following the unilateral declaration made by the Soviet Union and the socialist states on the cessation of a state of war with Germany (at the beginning of 1955), three periods may be distinguished in the eastern policy of the German Federal Republic. These are, the Adenauer era of negotiation „from a position of strength", the Schröder-Brandt era (the government of Erhard and the grand coalition) characterised by attempts to disrupt the Warsaw pact, and the time of the SPD-FDP small coalition governments which recognised the pots--war status quo.

In the context thus indicated, an appraisal is given of the 1970 Moscow and Warsaw pacts and also of the pacts between the Federal Republic and the Demoratic Republic and between the Democratic Republic and West Berlin, which are currently under discussion. These latter are a direct consequence of the fourpower agreement reached between the Berlin sector powers on 3. IX. 1971. This settlement opened up the prospect of calling a European Conference on security and cooperation, but only after the ratification of Brandt's pacts by the Bundestag and their factual implementation.

JÓZEF KOKOT

VERTRÄGE DER BUNDESREPUBLIK MIT SOZIALISTISCHEN STAATEN

Die nach den einseitigen Deklarationen der Sowjetunion und der sozialistischen Staaten über die Aufhebung des Kriegszustandes mit Deutschland (Anfang 1955) durch die Bundesrepublik betriebene Ostpolitik kann in drei Phasen eingeteilt werden: die Ära Adenauers mit ihrer machtpolitischen Stellungnahme, die Ära Schröder-Brandt (die Regierung Erhards und der grossen Koalition), für die Versuche einer Desintegration des Warschauer Paktes kennzeichnend waren, sowie die Regierungszeit der kleinen SPD-FDP-Koalition, die das territoriale Status quo im Nachkriegseuropa anerkennt.

Von diesem Standpunkt aus bespricht der Autor die Moskauer und Warschauer

Von diesem Standpunkt aus bespricht der Autor die Moskauer und Warschauer berlin als Folge des Berliner Vier-Mächte-Übereinkommens vom 3. 9. 1971, das wiederum die Berufung einer der Sicherheit und Zusammenarbeit gewidmeten Europakonferenz in Aussicht stellt, unter der Bedingung, dass die Ratifizierung der Verträge Brandts durch den Bundestag und deren rechtmässige Engliederung in die aktuelle Wirklichkeit erfolgt.

ЮЗЕФ КОКОТ

ПЕРЕГОВОРЫ ФРГ О СОГЛАШЕНИЯХ С СОЦИАЛИСТИЧЕСКИМИ СТРАНАМИ

Восточная политика ФРГ после односторонних заявлений СССР и социалистических стран о прекращении войны с Германией (начало 1955 г.) подразделяется на три периода: эпоха аденауэровской „политики из позиции силы", эпоха Шредера-Брандта (правительство Эрхарда и великой коалиции), характеризующаяся попытками разрыва Варшавского Договора, и период правительства малой коалиции СПД—ФДП, признавшего территориальный статус кво после II мировой войны.

С этой точки зрения автор рассматривает московское и варшавское соглашение от 1970 г. и возможность соглашения ГДР—ФРГ и ГДР — Западный Берлин как результат четырехстороннего берлинского соглашения держав от 3 IX 1971, открывших перспективы созыва европейской конференции по безопасности и сотрудничеству, при условии ратификации соглашений, заключенных Брандтом, Бундестагом и безотлагательного внедрения их в жизнь.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

WALDEMAR SZNAJDER

OSTKUNDE — INTEGRALNA CZĘŚĆ SYSTEMU WYCHOWANIA POLITYCZNEGO W NIEMCZECH ZACHODNICH (1946—1969)

Od chwili powstania Niemieckiej Republiki Federalnej w 1949 r. szkolnictwo zachodnioniemieckie podporządkowywało programy nauczania przedmiotów humanistycznych oficjalnej linii politycznej Bonn. Równocześnie jednak nasilała się aktywność polityczna niektórych środowisk przesiedleńczych i sprzymierzonych z nimi środowisk konserwatywnych, zmierzających do zaszczepienia i podtrzymania w młodzieży przesiedleńczej — a także rodzimej — coraz wyraźniej objawiających się nastrojów rewizjonistycznych. Wychowania młodzieży zachodnioniemieckiej w przeświadczeniu, że „Niemcy nie kończą się na Łabie, Odrze czy też Wiśle" domagała się szczególnie rodząca się wtedy grupa polityków rewizjonistycznych i przesiedleńczych.

Treści „naukowych", dostosowanych do realizowania tak zakreślonego programu działania, dostarczała w głównej mierze tzw. *Ostforschung*, czyli „badania Wschodu". *Ostforschung* stanowiła już wtedy zakrojony na szeroką skalę kompleks badań naukowych, zmierzających do rozpoznawania życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego państw „wschodnich" tzn. socjalistycznych; *Ostforschung* stała się głównym źródłem informacji społeczeństwa NRF o rozwoju socjalistycznych państw, ich porządku prawnym i politycznym, gospodarce itp., przy czym informacje te publikowano w odpowiednio spreparowanej i tendencyjnej postaci. Badania z zakresu *Ostforschung* stały się podstawową formą działalności szeregu instytutów naukowo-badawczych, objęły niektóre wydziały uczelni wyższych i cieszyły się poparciem szeregu towarzystw naukowych.

Pojęciem *Ostforschung* objęto zatem wszystkie dziedziny badań związanych w jakikolwiek sposób z Europą wschodnią i południowo-wschodnią.

Zjawiskiem w swoich założeniach spokrewnionym z *Ostforschung*, aczkolwiek obliczonym głównie na oddziaływanie na młodzież szkolną, stała się tzw. *Ostkunde* (wiedza o Wschodzie), wprowadzona w latach 1951—1952 do obowiązkowego nauczania w szkolnictwie NRF.

Późną jesienią 1963 r. ukazała się w Niemieckiej Republice Federalnej 100-stronicowa książka wydana z okazji jubileuszu 10-lecia Federalnej Wspólnoty Roboczej do spraw Niemieckiej Wiedzy o Wschodzie w Nauczaniu — BDOiU. Książka ta była zbiorem artykułów napisanych przez pracowników i współpracowników tej instytucji. W jednym z artykułów, którego tytuł w języku polskim brzmi: *Młode pokolenie a problem niemiecki*, czytamy, m. in.:

„Kto w sposób fatalistyczny wierzy w nieodwracalność tzw. realiów, jest skazany na to, by ciągle podsycać w sobie nadzieję na tzw. pokojową koegzystencję. [...] Nie mogę się przyznać do takiego pojmowania rzeczywistości; uważam to nawet za niebezpieczne dla naszej wolności i dla wolności zachodniego świata [...].

Polityka uznania strefy radzieckiej [tzn. NRD — W. Sz.] i czasowo wyznaczonych granic Niemiec doprowadziłaby nas do traktatu pokojowego w rodzaju projektu przedłożonego nam w 1958 r. przez Związek Radziecki. W myśl jego założeń, zneutralizowane Niemcy Zachodnie byłyby bardzo obciążone wewnątrz- i zewnątrzpolitycznie.

Według mego zdania, naród nasz musi kroczyć drogą, którą dalej wskażę, drogą na pierwszy rzut oka bardziej niebezpieczną; ale tylko na tej drodze można pracować sensownie dla przyszłości niemieckiego narodu, a także dla przyszłości Europy i świata [...].

Twierdzę, że obecna sytuacja polityczna naszego narodu — obojętnie, o którym problemie mówimy — wymaga stanowczego trzymania się wszystkich tych praw, które mają swój rodowód w historii. Oznacza to:

— nieuznanie żadnych tzw. realiów,

— żądanie ponownego ustanowienia jedności niemieckich państw w granicach 1937 r.,

— żądanie prawa do samostanowienia dla wszystkich Niemców oraz ustanowienie podstawowych praw na tych terenach, z których ich przepędzono [...].

Obecny podział militarny potęg pozwala — co prawda — na uznanie status quo jako realnego, ale przyszły rozwój wydarzeń nie będzie się dokonywał w ramach obecnego podziału świata lecz poprzez wolę narodów, które będą w decydującym stopniu odpowiedzialne za jego przyszły rozwój [...]"[1].

Zacytowane powyżej fragmenty wypowiedzi współpracownika *Ostkunde* mają charakter raczej programowo-polityczny i swoją wymowę rzucają światło na poglądy i stanowiska polityczne reprezentowane przez ludzi kierujących na co dzień sprawami wcielania w życie tzw. wiedzy o Wschodzie.

Ostkunde nie jest dodatkowym i samodzielnym przedmiotem nauczania, jak np. fizyka, historia czy nauka o społeczeństwie, lecz jest z a s a d ą n a u c z a n i a *(Unterrichtsprinzip)*, wprowadzoną do szkół podstawowych, średnich i maturalnych wszystkich rodzajów[2]. Pod określeniem

[1] E. L e h m a n n, *Die junge Generation und die Deutschlandfrage*, [w:] *Ostkunde im Unterricht — Ein Jahrbuch für gesamtdeutsche Fragen*, Hannover 1963, s. 16—24.

[2] Struktura zachodnioniemieckiego szkolnictwa podstawowego i średniego jest oparta na trójczłonowości i braku drożności szkół. Oznacza to, iż dzieci kończące czwartą klasę szkoły podstawowej wybierają dalszą naukę w trzech moż-

„zasada nauczania" rozumiano kompleks zagadnień, który — nie będąc odrębnym przedmiotem — będzie realizowany przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów — głównie języka niemieckiego, historii i geografii. Zadanie nauczyciela miało polegać na tym, aby umiejętnie dawkować materiał objęty *Ostkunde* wszędzie tam, gdzie program nauczania danego przedmiotu umożliwiał zastosowanie elementów tej „zasady". Z punktu widzenia pedagogiki *Ostkunde* traktowano podobnie jak kształtowanie postawy światopoglądowej; *Ostkunde* stała się więc w gruncie rzeczy ważną częścią wychowania ideologiczno-politycznego. Ze względu jednak na panującą wśród zachodnioniemieckich pedagogów awersję do (nazywania po imieniu) zagadnień wychowania ideologiczno-politycznego, wynikającą prawdopodobnie z doświadczeń okresu hitlerowskiego, dokonano zabiegu kosmetycznego poprzez zaszeregowanie *Ostkunde* do tzw. *politische Bildung* (wychowanie polityczne lub oświata polityczna), co w oficjalnej nomenklaturze szkolnej oznacza przede wszystkim poczynania wychowawcze zmierzające do utrwalenia postaw, nawyków i cnót obywatelskich. Włączenie *Ostkunde* do systemu wychowania politycznego wiązało się więc z zapewnieniem jej stałego miejsca w szkolnictwie, a także zakamuflowaniem ostatecznego jej celu — antysocjalistycznej indoktrynacji politycznej młodzieży.

W całej swej wieloletniej historii *Ostkunde* cieszyła się poparciem rządu federalnego i Bundestagu, rządów krajowych i organizacji ziomkowskich. Inicjatorami, twórcami i popularyzatorami *Ostkunde* byli jednak przede wszystkim działacze przesiedleńczy, dawni nauczyciele i urzędnicy szkolnictwa hitlerowskiego na zagrabionych przez Niemcy terenach (głównie zaś z tzw. kraju sudeckiego)[3]. „Po szoku 1945 r. było [ich — W. Sz.] początkowo tylko niewielu a głównie to przepędzeni ze Wschodu wychowawcy wszelkich rodzajów szkół, którzy — na przekór wszelkim trudnościom — podjęli się naszej sprawy w małych grupach i zespołach roboczych [...]" — wspomina dyrektor Federalnej Wspólnoty Roboczej *Ostkunde* — Albert Schettler[4].

Pierwsze większe spotkanie przesiedlonych nauczycieli odbyło się już w 1946 r.; w bawarskich miastach Monachium i Ratyzbonie zorganizowa-

liwych kierunkach: a) 9-letnią szkołę podstawową, bez dalszej możliwości kontynuowania nauki, b) 11-letnią szkołę realną, obejmującą szkoły zawodowe różnego typu, których ukończenie daje tzw. małą maturę i uprawnia do wstępowania na wyższe uczelnie zawodowe, nie akademickie oraz c) 13-letnie gimnazja, odpowiedniki naszych szkół ogólnokształcących, których ukończenie uprawnia do wstępowania na uczelnie typu akademickiego: uniwersytety, akademie, politechniki i wyższe szkoły pedagogiczne. Szkoły wymienione pod b) i c) nazywane są w NRF szkołami średnimi.

[3] Do czołowych działaczy *Ostkunde* o „brunatnej przeszłości" należą m. in. Theodor Keil, Ernst Lehmann, Johannes H. Storsche, Eugen Lemberg.

[4] A. Schettler, [Słowo wstępne do:] *Ostkunde im Unterricht — Ein Jahrbuch...*, s. 5.

no spotkania absolwentów dawnych zakładów kształcenia niemieckich nauczycieli w Libercu i Pradze z ich wykładowcami i wychowawcami — prof. Eugenem Lembergiem, dr. Ernestem Lehmannem i radcą szkolnym Ernestem Zintlem[5]. *Ostkunde* stała się dla wychowanków i wychowawców „centralnym zadaniem politycznym"[6], czynnikiem integrującym cały proces wychowania politycznego; stała się dostarczycielem argumentów politycznych do ideologicznej konfrontacji z systemem komunistycznym[7]. W realizacji założeń *Ostkunde* należało przede wszystkim zająć się problematyką tzw. *Ostdeutschland*, rzekomych ziem wschodnioniemieckich, aby w ten sposób zaszczepić w umysłach młodych nierozerwalną więź z *„unaufgebbare deutsche Ostgebiete"* czy *„angestammte deutsche Heimat"*; dążąc do tzw. „myślenia ogólnoniemieckiego", chciano wychować młodzież zachodnioniemiecką w przekonaniu, iż jej zadaniem będzie korygowanie rzekomej niesprawiedliwości dziejowej, wyrządzonej po 1945 r. narodowi niemieckiemu[8].

Podczas normalnego procesu nauczania młodzież powinna była zaznajomić się z tzw. dorobkiem kulturalno-cywilizacyjnym Niemców na Wschodzie; odpowiednio przygotowane lekcje miały umożliwić dojście do przekonania, że elementy kultury i cywilizacji niemieckiej odegrały decydującą rolę w rozwoju „środkowowschodniej" i wschodniej Europy. *Ostkunde* miała stać się ważnym elementem wychowania polegającym na wpojeniu i wyrabianiu określonego sposobu myślenia, przyjmowania i interpretowania faktów dotyczących wszystkiego, co w stosunku do NRF było „wschodnie".

---

[5] Por.: *Antriebe und Träger*, [w:] *Ostkunde im Unterricht — Ein Jahrbuch...*

[6] Por.: E. Lehmann, *Ostkundliche Schwerpunkte politischer Erziehung* „Deutsche Ostkunde" 1961, Nr. 2, s. 28.

[7] W przedmowie do *Ostkunde im Unterricht — Ein Jahrbuch...* ówczesny federalny minister d. s. ogólnoniemieckich, Rainer Barzel, napisał: „Sie haben durch ihre Arbeit dazu beigetragen, die Beschlüsse der Kulturminister über die deutsche Ostkunde im Unterricht, über die politische Bildung und über die Auseinandersetzung mit dem kommunistischen System in den Schulen zu verwirklichen und den Lehrern und Erziehern sowohl fachkundig zusammengestelltes Material als auch eine persönliche, lebendige Hilfestellung zu gewähren".

[8] W „Zaleceniach" konferencji ministrów kultury z 13 XII 1956 r. czytamy m. in.: „Całe szkolnictwo Niemców musi sprostać zadaniom, przed jakimi stanął nasz naród na skutek wdarcia się systemu radzieckiego do Europy środkowej, wypędzenia Niemców z Europy środkowowschodniej i podziału Niemiec na zachodnią i wschodnią część, która to znajduje się pod wpływem systemu radzieckiego. Los Niemiec i Europy będzie w zasadniczy sposób zależny od tego, czy uda się sprostać tym zadaniom. Ich rozwiązanie wymagać będzie tym większego wysiłku, bo niemieckie życie duchowe i oświata do niedawna prawie w ogóle nie zetknęły się z politycznymi i kulturalnymi warunkami europejskiego Wschodu, co więcej — zagubiły z horyzontu w niebezpieczny sposób własny Wschód i Południowy Wschód.

Taka sytuacja rodzi konieczność nakreślenia na nowo zadań i sposobów ich rozwiązania, zweryfikowania niemieckiego wyobrażenia o świecie i historii oraz ustawienia planów nauczania w szkołach wyższych, wszelkich szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych w tym właśnie kierunku". Cyt. za K. Borcherding, *Wege und Ziele politischer Bildung in Deutschland*, München 1965, s. 90.

Pierwsza faza realizacji *Ostkunde*, której celem było budzenie stosunku uczuciowego do utraconych stron rodzinnych, obejmuje mniej więcej lata 1946—1950. *Ostkunde* spełniała wtedy w małym jeszcze stopniu późniejsze postulaty traktowania tzw. niemieckiego Wschodu jako utraconej, ale nadal żyjącej w świadomości społeczeństwa, części terytorium niemieckiego. W latach 1946—1950 chodziło głównie o ukazywanie procesów historycznych, związanych z zasiedlaniem przez Niemców ziem polskich oraz akcentowanie ich osiągnięć kulturalnych[9]. Duży napływ przesiedleńców z Polski i Czechosłowacji powodował niezadowolenie ludności rodzimej, która musiała zapewnić przybyszom warunki egzystencji w sytuacji powojennego chaosu gospodarczego. Stąd też krystalizujące się dopiero pierwiastki przyszłej *Ostkunde* skupiały się wokół zagadnień informujących młodzież i społeczeństwo zachodnich stref okupacyjnych o ludziach i ziemiach, z których przybywali przesiedleńcy; chodziło więc o to, by się wzajemnie poznać i ułatwić porozumienie i współżycie[10].

Pojawiające się coraz częściej w tym czasie pojęcie „niemiecki Wschód" wymaga wyjaśnienia. W oficjalnej nomenklaturze zachodnioniemieckiej wprowadzono ten termin na określenie tych terenów Polski i Związku Radzieckiego, które w 1937 r. znajdowały się pod władzą niemiecką. Ziemie czeskie, zagarnięte przez Niemcy hitlerowskie po podpisaniu układu monachijskiego, określono jako „kraj sudecki" — Sudetenland. Terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej otrzymało zaś nazwę „Niemcy Środkowe" lub też — dla celów propagandowych — posługiwano się nie aktualnym już terminem „radziecka strefa okupacyjna"[11]. Stąd też dla uniknięcia nieporozumień w pojmowaniu zakresu terytorium będącego przedmiotem nauczania *Ostkunde* (w szczególności podczas lekcji geografii)[12], czynniki rządowe uznawały za słuszne wyda-

[9] Por.: E. Lemberg, *Ostkunde als Gegenstand der Bildungspolitik und der Erziehungswissenschaft*, [w:] *Ostkunde. Grundsätzliches und kritisches zu einer deutschen Bildungsaufgabe*, Hannover/Linden 1964, s. 20.

[10] Lehmann napisał m. in.: „Należało przecież poznać się wzajemnie, chociaż nie zawsze odbywało się to z aprobatą. Bardzo wcześnie odezwały się głosy żądające wschodnioniemieckiej wiedzy w stronach rodzinnych [*ostdeutsche Heimatkunde*], ogólnoniemieckiej wiedzy o ziemiach wschodnich [*Ostlandkunde*] lub wiedzy o Wschodzie [Ostkunde] albo nauczania w ramach przedmiotu „wschodnioniemieckie tereny". Nie chodziło przy tym już tylko o wschodnioniemieckie dzieci, lecz także o zachodnioniemieckie; nauczanie to miało ułatwić wzajemne zrozumienie i poznanie. Przede wszystkim jednak zrozumiano znaczenie dla Niemiec tych wschodnioniemieckich terenów i wschodnioniemiecki dorobek kulturalno-cywilizacyjny" (E. Lehmann, *Ostkunde in der politischen Bildung*, „Europäische Begegnung" 1963, Nr. 10, s. 555).

[11] Od 1960 r. coraz częściej daje się zauważyć w wystąpieniach odpowiedzialnych polityków NRF i poważnych autorów używanie oficjalnej nazwy „Niemiecka Republika Demokratyczna". Latem 1971 r. rząd NRF uchylił zarządzenie ministra spraw wewnętrznych z 1965 r. o stosowaniu określeń „radziecka strefa okupacyjna" lub „Niemcy Środkowe" wobec NRD.

[12] Np. prof. Herbert Schlenger określił mianem „niemiecki Wschód" wszystkie te obszary, które mieściły się w rozumieniu tzw. wielkich Niemiec: „Unter dem deut-

wanie specjalnych rozporządzeń, precyzujących tę kwestię. M. in. rozporządzenie dolnosaksońskich ministerstw kultury oraz do praw przesiedleńców głosi:

„Wszystko, co dotyczy niemieckich terenów znajdujących się pod polską lub radziecką administracją oraz wschodnich sąsiadów, należy objąć określeniem Ostkunde"[13].

W podręczniku *Ostkunde* dla zachodnioniemieckich nauczycieli szkół powszechnych H. W. Hoffmanna dokładnie określa się tereny mające być uznane przez nauczycieli wychowania politycznego za „niemiecki Wschód":

„1. Prowincje, które w 1937 r. należały do Rzeszy i które po kapitulacji oddzielono (Prusy wschodnie, Wschodnie Pomorze, marchia graniczna Poznań—Prusy Zachodnie [Ziemia Lubuska — W. Sz.], Górny i Dolny Śląsk oraz niektóre części innych dystryktów) [...]. 2. Ziemie zasiedlone przez Niemców i graniczące z Rzeszą, które wbrew woli ich mieszkańców włączono do obcego państwa (kraj sudecki, Gdańsk, Kłajpeda) [...]. 3. Tereny w Europie wschodniej i środkowej które znajdowały się poza granicami Rzeszy, ale zawdzięczają swoją kulturę niemieckim osadnikom (ziemie nadbałtyckie, Bačka, Siedmiogród, Spisz, okręg Kočevje i Bukowina; ponadto ziemie niemieckiego wpływu w Polsce i tereny zamieszkałe przez Niemców w Rosji) [...]"[14].

Z przytoczonych tutaj danych wynika jasno, że *Ostkunde* jest więc wiedzą o rzekomo niemieckim Wschodzie, i w porównaniu z *Ostforschung* obejmuje tylko te tereny, na których w przeszłości Niemcy rozwijali mniej lub bardziej ożywioną działalność kulturalno-gospodarczą.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych przesiedleńcy niemieccy stanowili już w Niemczech Zachodnich pokaźny czynnik polityczny, wyciskający piętno na polityce pierwszego gabinetu Adenauera. Dnia 8 sierpnia 1950 r. zostaje uchwalona „Karta niemieckich przesiedleńców" *(Charta deutscher Heimatvertriebener)*, będąca dokumentem kreślącym kierunek politycznego natarcia ruchu przesiedleńczego. I chyba owa data stanowi cenzurę między pierwszą fazą rozwojową *Ostkunde* (określaną m. in. przez Lehmanna jako *„Quiz-, Heimweh- und Entrüstungsostkunde")*, a drugą fazą — oficjalnego i urzędowego wprowadzania *Ostkunde* do szkolnictwa zachodnioniemieckiego. Od 1951 r. bowiem począwszy, poszczególne rządy krajowe NRF oficjalnie zalecają już stoso-

---

schen Osten sei einmal Ostdeutschland in den Grenzen von 1937, dann aber auch das geschlossene Vorfeld des Deutschen Reiches und Österreichs verstanden, für das es eine allgemein anerkannte zusammenfassende und unmissverständliche Bezeichnung leider nicht gibt" (H. Schlenger, *Der Osten im Geographieunterricht*, „Osteuropa" 1959, Nr. 9, s. 541.

[13] Cyt. za R. Klett, *Ostkunde in den Schulen eines Zonengrenzlandes*, „Europäische Begegnung" 1963, Nr. 10, s. 580.

[14] H. W. Hoffmann, *Ostlandkunde in der Volksschule*, Kiel 1955, s. 9.

wanie *Ostkunde* w szkołach, odchodząc od wyczekującego i — często wcześniej podnoszonego — nieprzychylnego stosunku do „wiedzy o niemieckim Wschodzie".

W 1951 r. opracowano „Zasady przepojenia wszystkich przedmiotów nauczania wiedzą o Wschodzie"; w tym samym czasie powstaje również memorandum Eugena Lemberga w sprawie *Ostkunde* jako zasady nauczania[15]. Lemberg zwołuje w lipcu 1955 r. „I Wschodnioniemiecką Konferencję Nauczycielską" *(1. Ostkundliche Lehrerfortbildungstagung)*, podczas której uchwalono rezolucję, w której postanowiono m. in.:

„1. Jednogłośnie odrzuca się wprowadzenie odrębnego przedmiotu nauczania Ostkunde [...]. 2. Omawianie problematyki wschodnioniemieckiej i środkowoeuropejskiej przebiega przede wszystkim w ramach programu nauczania języka niemieckiego, historii i geografii. Ma ona [tzn. *Ostkunde* — W. Sz.] służyć wyrabianiu ogólnoniemieckiego i ogólnoeuropejskiego myślenia, ponieważ tylko tak stworzy się przesłanki niemieckiej jak też europejskiej przyszłości"[16].

Charakterystycznym przyczynkiem, naświetlającym próby skrystalizowania poglądów na *Ostkunde* w okresie przejścia od „romantyki dawnych stron rodzinnych" do bardziej ofensywnego natarcia „wiedzy o Wschodzie", jest referat czołowego wówczas teoretyka *Ostkunde*, prof. Lemberga, wygłoszony w 1953 r., a opublikowany dwa lata później w kompendium dotychczasowych doświadczeń w tej dziedzinie, którego tytuł w tłumaczeniu na polski brzmi *Niemiecki Wschód w nauczaniu — podstawy i drogi*[17].

Wykładając naczelne zasady realizacji *Ostkunde*, Lemberg wysuwa trzy główne zadania stojące przed propagowaną przez niego zasadą nauczania:

a) *Ostkunde* jest sprawą o znaczeniu ogólnoniemieckim;
b) wszelkie postulaty i żądania pod adresem *Ostkunde* i sposobów jej realizacji muszą być przemyślane i wysuwane z umiarem;
c) żadne postulaty pod adresem *Ostkunde* nie mogą być dyktowane reakcyjnym nacjonalizmem[18].

Lemberg deklaratywnie przestrzega tutaj czytelnika przed nadmierną gorliwością wysuwania żądań politycznych oraz odżegnuje się od wszelkich treści nacjonalistycznych, mogących — jego zdaniem — znaleźć się w *Ostkunde*. Nie ustrzegł się on jednak tonu nacjonalistycznego, formułując — chyba świadomie — szereg postulatów politycznie niezbyt przemyślanych i wykazujących brak umiaru i poczucia realizmu politycznego.

[15] Por. L e h m a n n, *Ostkunde in der politischen Bildung...*, s. 555.
[16] Ostdeutschland im Unterricht, Vortragsheft Nr. 10, 1956.
[17] E. L e m b e r g, *Deutscher Osten im Unterricht*, [w:] *Der deutsche Osten im Unterricht. Grundlagen und Wege*, 2 erw. Aufl.,München 1955.
[18] Ibid., s. 5.

Lemberg przyjmuje za punkt wyjścia swego komentarza sytuację przesiedleńców, do których też adresuje swoje wynurzenia. Lemberg dostrzega bowiem, że

„żądania i propozycje organizacji przesiedleńczych często sprawiają wrażenie, iż chodzi im przy nauczaniu zagadnień związanych z niemieckim Wschodem przeważnie o sprawy z zakresu historii kultury. [...] Lecz, czyż nie istnieje jeszcze coś ważniejszego, i czy tak pojęte nauczanie nie sprawi, że dla dzieci, które nie znają już Wschodu z własnego przeżycia, dzieje niemieckiego Wschodu nie staną się taką samą lekcją historii, jak lekcje o starożytności, o Karolu Wielkim czy wojnie trzydziestoletniej, dla której dzisiejsza młodzież ma już tylko rzeczowy i chłodny stosunek?"[19]

Lemberg postuluje zatem wykład nie tyle historii — obojętnie, powszechnej lub ojczystej — ile w ogóle sprzeciwia się traktowaniu dziejów niemieckiej ekspansji na Wschód jako historii w sensie czegoś minionego, lecz domaga się wplecenia „tamtych" czynów niemieckich we współczesną rzeczywistość. Lemberg pragnie stworzyć z *Ostkunde* wiedzę o ciągle żywych powiązaniach podbitych przez Niemców w przeszłości ziem ze współczesnym terytorium niemieckim. *Ostkunde* ma bowiem wykazać kontynuację i żywotność niemczyzny w Europie wschodniej. Lemberg mówi o tym bardzo wyraźnie:

„A tymczasem niemiecki Wschód jest przecież tutaj, jego ludzie są tutaj i jeszcze raz udowadniają [...], że potrafią pracować, budować jak dawni koloniści [...]"[20].

W ujęciu Lemberga, socjologa i historyka kultury, ekspansja wschodnia Niemiec i kolonizacja stanowią tytuł do niemieckiej dumy narodowej, godnej kultywowania. Autor przestrzega jednak przed tym, aby kultywowanie i podtrzymywanie dawnych tradycji kolonizatorskich nie przebiegało na zasadzie sentymentalizmu, lecz w drodze zaspokojenia konkretnych, aktualnie istniejących potrzeb duchowych i politycznych. Takie postawienie sprawy wypływa z pojęcia *Heimat* — „strony rodzinne" i *Heimatkunde* — „wiedza o stronach rodzinnych".

Lemberg wychodzi z założenia, że pojęcie *Heimat* nie jest jednoznaczne z konkretnym, li-tylko geograficznie wyznaczonym obszarem tzw. stron rodzinnych[21]. Jego zdaniem, uprzemysłowienie ziem sprawiło, iż ludność świata stała się czymś w rodzaju koczowników, dla których — w ogólnym aspekcie — „strony rodzinne" czyli *Heimat* nie są już romantyczną idyllą[22].

[19] Ibid., s. 6.
[20] Ibid.
[21] W polskiej literaturze naukowej zagadnieniem tym zajął się R. Buchała, *„Recht auf die Heimat", Studium z problematyki stosunków między NRF a wschodnimi sąsiadami Niemiec*, Katowice — Kraków 1969.
[22] Por. Lemberg, *Deutscher Osten im Unterricht...*, s. 7/8.

„Przesuwa ono [tj. pojęcie *Heimat* — W. Sz.] swój punkt ciężkości coraz bardziej z konkretnego obszaru na człowieka [...]. Heimat jest tym wykładnikiem ładu [Ordnungsgefüge], w którym każdy człowiek musi się dobrze czuć, jeżeli pragnie wykształtować swoją osobowość. [...] Musi on posiadać zdolność uczynienia ze swego otoczenia tego, co nazywa się *Heimat* [...]"[23].

A więc nie miejsce, lecz l u d z i e stanowią istotny czynnik wypełniający sens stron rodzinnych. Kładzie zatem Lemberg główny nacisk na zdolność przystosowania się do otoczenia ludzkiego, a zdolność ta staje się naczelnym kryterium socjo-politycznym, — Lemberg nazywa to „*Heimatfähigkeit*" — zdolnością do tworzenia sobie stron rodzinnych: „Jest ona darem podobnie jak dar artystycznego tworzenia".

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na tok myślenia Lemberga. Wyprowadzone przez niego wnioski z wyżej przytoczonej interpretacji pojęcia *Heimat* wykazują stosunkowo trzeźwe spojrzenie na istotę zagadnienia. Jednakże dopiero w kontekście kanonów rewizjonistycznej polityki kół przesiedleńczych, głównie zaś tezy o rzekomych dziesiątkach czy setkach tysięcy Niemców nadal zamieszkujących tereny na wschód od Odry i Nysy, wyłania się prawdziwa intencja takiej interpretacji: skoro np. na Śląsku pozostało tak wielu Niemców, to mimo polskiej administracji region ten pozostał w sferze etnicznej czy kulturowej... niemiecki.

Wracając jednak do socjo-politycznej interpretacji „wiedzy o stronach rodzinnych", nie zaskoczy nas fakt, iż uchwalone w 1953 r. „Zasady realizowania programu nauczania zagadnień niemieckiego Wschodu"[24] bardzo mocno podkreślają w dziale dotyczącym tzw. wiedzy o stronach rodzinnych *(Heimatkunde)* rolę człowieka jako istotnego czynnika stron rodzinnych:

„[...] 2. Bardziej istotnym czynnikiem od miejsca pobytu wydaje się nam dzisiaj człowiek [*Mitmensch*], który z określonego miejsca na ziemi czyni dopiero strony rodzinne. 3. Strony rodzinne trzeba w ciągłej twórczej działalności wciąż na nowo tworzyć [...]".

Nieco dalej czytamy:

„[...] 3. Nie ma wschodnioniemieckiej wiedzy o stronach rodzinnych obok wiedzy zachodnioniemieckiej. 4. W rozważaniach wiedzy o stronach rodzinnych człowiek wybija się bardziej na pierwszy plan [...]"[25].

Uzasadniając zatem tezę o żywej kontynuacji tzw. niemieckiego Wschodu w nowym otoczeniu, a więc nauczaniu „wiedzy o Wschodzie"

[23] Ibid., s. 8.
[24] *Grundsätze für die Behandlung des deutschen Ostens im Unterricht*, [w:] *Der deutsche Osten im Unterricht...*, s. 35—51.
[25] Ibid.

nie w sensie historycznym, lecz jako czegoś współczesnego, Lemberg dochodzi do wniosku, iż „zdolność tworzenia sobie stron rodzinnych" jest „przekształcaniem", „tworzeniem drugiego dzieła"[26]. Wynika z tego, że „wiedza o stronach rodzinnych" powinna być bardziej wszechstronna, bardziej elastyczna, wszechogarniająca; w mniejszym zaś stopniu ma być wiedzą o rzeczach, mniej romantyczna i sielankowa *(altbauerntümlich)*, nie regionalna. Lemberg odrzuca również traktowanie tzw. niemieckiego Wschodu w kategoriach okresu budzenia się niemieckiej świadomości narodowej — *Volkstumskampfu*, gdzie z pozycji nacjonalistycznej niemieckiej wysuwano zawsze na pierwsze miejsce tzw. niemiecką misję kulturalno-cywilizacyjną na Wschodzie, czyli działalność skierowaną przeciwko dążeniom narodowowyzwoleńczym narodów, na terenach których Niemcy bezpardonowo wprowadzali „nowy porządek", germanizując młodzież i wyzyskując ludność rodzimą.

Nie powinna zatem być „wiedza o niemieckim Wschodzie w nauczaniu" kolejnym, nowym przedmiotem lub uzupełnieniem lekcji historii Niemiec, obciążającym umysły uczniów. Przez przeniesienie wagi zagadnienia na ciągłość dziejową i wprzęgnięcie jej jako dziedzictwa kulturalno-cywilizacyjnego ciągle jeszcze owocującego, *Ostkunde* staje się ważnym aktualnie narzędziem kształtowania świadomości historycznej, postulowanej przez tzw. wychowanie europejskie. Podporządkowanie *Ostkunde* elementom wychowania europejskiego oraz przyjęcie pewnych postulatów wychowania partnerskiego stwarza możliwość elastycznego stosowania jej w nauczaniu przy ewentualnych zmianach głównych akcentów społeczno-politycznych zachodnioniemieckiego wychowania politycznego. Nie zmienia się też jej istota w trakcie rozwoju założeń programowych *Ostkunde*, bowiem ostrożnie sformułowane przez Lemberga zasady „wiedzy o niemieckim Wschodzie w nauczaniu" mieścić się będą zawsze w ramach ogólnych założeń *Ostkunde*.

„Wiedza o niemieckim i wschodnio-europejskim Wschodzie musi na zasadzie ogólnoniemieckiej i zachodnioeuropejskiej odpowiedzialności stać się decydującym zadaniem wychowania i nauczania we wszystkich szkołach"[27].

Ale Lemberg widzi również jakościowo nową przyszłość i stawia młodzieży zachodnioniemieckiej — oczywiście tylko pośrednio — zadanie ponownego zdobycia „dawnych, utraconych stron rodzinnych". Lemberg twierdzi wręcz:

„[...] dzisiejszej młodzieży nie należy ukazywać niemieckiego Wschodu jako

[26] „So auch schaffen wir Heimat, indem wir die Dinge unserer Umwelt fortgesetzt in eine eigentümliche Beziehung zu uns setzen und damit umgestalten" (ibid., s. 8).

[27] *Grundsätze für die Behandlung...*, s. 35.

utraconych stron rodzinnych, a więc jako wspomnień, lecz tylko jako obiecaną ziemię [*verheissene Heimat*] — a więc jako Zadanie"[28].

Z jednej strony mamy tutaj już wyraźnie sformułowane ofensywne zadanie dla *Ostkunde* i zerwanie z defensywną, „romantyczną" *Ostkunde* z jej „okopową perspektywą" — jak to poglądowo wyraził Lehmann[29] — oraz, z drugiej strony, równie wyraźne nawiązanie do terminologii znanej z nauki religii i do kryjącego się za nią ładunku emocjonalnego odwiecznego pochodu Żydów do „ziemi obiecanej".

Nowa, trzecia faza *Ostkunde*, którą umownie można określić jako ofensywną, datuje się mniej więcej od połowy pięćdziesiątych lat. W tym okresie Niemiecka Republika Federalna przystępuje do Paktu Północno-Atlantyckiego — NATO, zyskując potężnych sojuszników w zimnej wojnie i ideologicznej dywersji, skierowanej przeciwko krajom obozu socjalistycznego. Rośnie przekonanie o możliwości pozyskania NATO dla rewizjonistycznych celów NRF[30]. Lata pięćdziesiąte to okres narastania psychozy antykomunistycznej. Nic więc dziwnego, że również rzecznicy *Ostkunde*, płynąc na tej właśnie fali, coraz śmielej i bardziej otwarcie wysuwają swoje reakcyjne postulaty i roszczenia.

Wykładnikiem ich aktywności i udzielonego im poparcia przez rządy Adenauera w tym okresie są dwa wydarzenia z 1953 r.: uchwała Bundestagu z dnia 3 czerwca oraz powołanie Federalnej Wspólnoty Roboczej Niemieckiej Wiedzy o Wschodzie w Nauczaniu. Uchwała zaleciła rządowi federalnemu wpłynąć na rządy krajowe, by na drodze oficjalnej podjęły starania o wprowadzenie intensywniejszego nauczania zagadnień związanych ze wschodnią i południowo-wschodnią Europą. Powołanie do życia Federalnej Wspólnoty Roboczej *Ostkunde — Bundesarbeitsgemeinschaft für Deutsche Ostkunde im Unterricht* (BDOiU) oznaczało stworzenie centralnej instytucji koordynującej działalność *Ostkunde* na terenie NRF. BDOiU objęła patronat nad przygotowaniem odpowiednich treści i metod realizowania *Ostkunde* oraz czuwała i zabezpieczała prawidłowe jej działanie. W jej skład weszli przedstawiciele różnych zespołów roboczych istniejących przy poszczególnych instytucjach i organizacjach rewizjonistycznych i przesiedleńczych oraz odpowiedzialni pracownicy szkolnictwa i władz szkolnych. Pełna lista instytucji współpracujących z centralą *Ostkunde* z Bonn obejmowała kilkadziesiąt pozycji[31], w tym również dwa federalne ministerstwa, ściśle związane z programem BDOiU i popiera-

[28] Lemberg, *Deutscher Osten im Unterricht...*, s. 7.
[29] E. Lehmann, *Deutsche Ostkunde als Geschichte*, [w:] *Ostdeutschland im Unterricht*, Troisdorf 1956, s. 7.
[30] W związku z tym por. akcję dyplomatyczną PRL z 1960 r. (w szczególności po przemówieniu Adenauera) oraz ankietę PRL do rządów państw NATO.
[31] Najważniejsze instytucje i organizacje współpracujące z BDOiU: Ostdeutscher Kulturrat, Kulturwerk Schlesien, Süddeutsches Kulturwerk, Adalbert-Stifter-Verein, Kulturwerk der vertriebenen Deutschen, Göttinger Arbeitskreis, Ostdeutscher Wis-

jące finansowo jej działalność: federalne ministerstwo do spraw ogólnoniemieckich i federalne ministerstwo do spraw przesiedleńców[32]. *Bundesarbeitsgemeinschaft für Deutsche Ostkunde im Unterricht* stała się inicjatorem, organizatorem i współuczestnikiem wszelkich poczynań w dziedzinie krzewienia „wiedzy o niemieckim Wschodzie", począwszy od organizowania konferencji naukowych, narad roboczych, poprzez akcje oświatowe i popularyzujące „niemiecki Wschód" po wydawanie szeregu publikacji metodycznych. BDOiU stała się motorem i wykonawcą podstaw programu wytyczonego przez czynniki rewizjonistyczne oraz władze szkolne NRF. Wyniki tej pracy publikowano od 1956 r. w serii wydawniczej nazwanej *„Bausteine ostkundlicher Unterrichtsgestaltung"*.

Uchwalone w grudniu 1956 r. przez Stałą Konferencję Ministrów Kultury krajów NRF „Zalecenia *Ostkunde* precyzują dokładniej cele „wiedzy o Wschodzie".

„1. Należy utrzymywać i rozwijać świadomość niemieckiej jedności oraz wolę zjednoczenia w pokoju i wolności. Konieczną tego przesłanką jest znajomość Niemiec środkowych — dzisiejszej radzieckiej strefy okupacyjnej, ludzi tego obszaru i dokonującego się tam rozwoju.

2. Niemiecki Wschód musi być Niemcom, szczególnie zaś młodzieży, znany i bliski. Jego wkład w historię Niemiec powinno się wpoić w niemiecką świadomość historyczną. Niemcy mają wykazać serdeczny stosunek do terenów, z których ich przepędzono, a które są stronami rodzinnymi pewnej części ich narodu.

3. Konieczna jest znajomość ludów, kultur i problemów wschodniej i środkowowschodniej Europy jako podstawy jasnego i rzeczowego stosunku do nich oraz owocnego przeciwstawienia się systemowi obecnie tam panującemu"[33].

Ideologiczne podstawy *Ostkunde* znalazły w „Zaleceniach" już bardzo dokładnie sprecyzowany program — otwarte wezwanie do antykomunistycznej krucjaty. Mówi się tutaj nie tylko o ludności, która niegdyś zamieszkiwała ziemie administrowane przez Niemców, lecz także o „ludach" zamieszkujących tereny Europy wschodniej, na których panuje

---

senschaftler, Verband der Landsmannschaften, Ostdeutsche Akademie (Lüneburg) inaczej Nordostdeutsches Kulturwerk, Gemeinschaft heimatvertriebener Lehrer, Vereinigung der aus der Sowjetzone geflüchteten Lehrer und Beamten e. V., Referat VII des Bayrischen Lehrer- und Lehrerinnenvereins, Pestalozzi-Gesellschaft, Volksbildungswerk Deutscher Osten, Bund der Vertriebenen, Ackermanngemeinde, Verein katolischer deutscher Lehrerinnen, Verband heimatvertriebener und geflüchteter Studenten e. V., Ostkirchenausschuss Hannover, Katholische Arbeitsstelle (Nord) für Heimatvertriebene e. V., Deutsche Jugend des Ostens, Ostdeutsches Volkskundearchiv — Dortmund, Bücherei des deutschen Ostens — Herne, Zentralstelle für Volkskunde der Heimatvertriebenen — Freiburg, Arbeitsgemeinschaft der heimatvertriebenen Landjugend, Arbeitskreis sudetendeutscher Erzieher im Adalbert-Stifter-Verein, Arbeitsgemeinschaft donauschwäbischer Erzieher, Kieler Arbeitskreis, prezydia ziomkostw oraz krajowe wspólnoty robocze Ostkunde.

[32] Po wyborach z 1969 r. rząd kanclerza Brandta zlikwidował federalne ministerstwo do spraw przesiedleńców, a ministerstwo do spraw ogólnoniemieckich przekształcono w federalne ministerstwo do spraw stosunków wewnątrzniemieckich.

[33] „Empfehlungen zur Ostkunde" — cyt. za B o c h e r d i n g; *op. cit.*, s. 90.

nowy ład, nowy ustrój, który rzecznicy *Ostkunde* nienawidzą i któremu wypowiadają walkę.

Pojawia się pojęcie „nowego ładu w Europie środkowowschodniej", który należy tam zaprowadzić po zlikwidowaniu obecnego, socjalistycznego ustroju. Równolegle jest formułowana przez teoretyków prawa — w ramach doktryny o *„Recht auf die Heimat"* — zasada *„Verfassungsstandard"*, która właśnie głosi takie „ładowe" i ustrojowe idee rewizjonistyczne i zasadza się na twierdzeniu, że odmienność ustroju na dawnych ziemiach rodzinnych może powodować brak deklaracji przesiedleńców co do chęci powrotu na te ziemie aż do chwili, kiedy zastaną stosunki ustrojowe identyczne z tymi, w jakich żyją w NRF. W myśl tej zasady, przesiedleńcy nie tracą prawa do stron rodzinnych, mimo odmowy powrotu[34]. *Ostkunde* ma zatem przygotować ludzi do tego, by sami podjęli „dzieła" zmiany istniejącego „po tamtej stronie" ustroju!

Rozszerzenie zakresu zainteresowań *Ostkunde* na tereny środkowej i wschodniej Europy w myśl wywodów wspomnianego uprzednio H. W. Hoffmanna, przy równocześnie agresywniejszym niż dotychczas akompaniamencie antykomunistycznym, stanowi przejście *Ostkunde* z fazy trzeciej — ofensywnej, do fazy czwartej — wiedzy o niemieckim i europejskim Wschodzie. Zmiana ta dokonała się około 1959/1960 roku. Okres ten charakteryzuje się niezwykle zjadliwym stosunkiem rzeczników *Ostkunde* wobec państw o ustroju socjalistycznym. Nastąpiło zmasowane dyskredytowanie wszelkich ruchów narodowowyzwoleńczych w historii tych państw; przeciwstawi się tym ruchom tzw. misję kulturalno-cywilizacyjną Niemiec na Wschodzie, dzięki której tzw. Europa środkowowschodnia mogła stać się częścią świata cywilizowanego i tworzącego dobra kulturalne.

Ostkunde przyjmuje dodatkowo rolę czynnika zwalczającego wpływy socjalizmu w NRF. „Aby móc w pewnym stopniu sprostać zadaniu oparcia się impetowi świata komunistycznego, należy koniecznie najpierw posiąść ugruntowaną wiedzę o Europie środkowowschodniej i wschodniej [...]" — pisze H. Jäckel w kwartalniku „Deutsche Ostkunde", rozprowadzanym bezpłatnie do szkół zachodnioniemieckich[35]. Najłatwiej zaś można było przejść do bardziej ogólnoeuropejskiego aspektu *Ostkunde* poprzez zagadnienia niemieckich grup narodowościowych, niegdyś zamieszkujących objęte przez *Ostkunde* tereny.

„Podjęto problem grup narodowościowych w całym jego globalnym znaczeniu, opracowano i opublikowano wskazówki metodyczne do realizacji programu z za-

[34] Por. Buchała, *op. cit.*; w szczególności zaś rozdział: *Kierunek rozwoju doktryny o tzw. prawie do stron rodzinnych a pokojowe i aktywne współistnienie państw*, s. 110—116.

[35] H. Jäckel, *Ostkundliche Fragen im Geschichtsunterricht der Höheren Schulen*, „Deutsche Ostkunde" 1961, Nr. 2 ,s. 35.

kresu problematyki ludów Europy środkowo-wschodniej. Z naciskiem żądano stosowania pojęcia Europy środkowowschodniej i wskazywano, jakie niebezpieczne następstwa mogą wyniknąć z faktu zaszeregowania Polski, Czechosłowacji itd. do Europy wschodniej — tak, jak to ma miejsce w wielu programach nauczania i podręcznikach"[36].

Cóż oznacza tak szczegółowo przeprowadzone rozgraniczenie między Europą wschodnią a środkowowschodnią? Otóż rozgraniczenie to jest konieczne dla propagatorów ogólnoeuropejskiej fazy rozwoju *Ostkunde* ze względów czysto politycznych: należy znaleźć linię podziału między narodami Związku Radzieckiego — najsilniejszego partnera w obozie państw socjalistycznych — a narodami polskim, czeskim i in. Rozgraniczenie to spełnia bowiem kapitalną funkcję propagandową: jeżeli uda się wbić klin między Związek Radziecki (w mniemaniu rzeczników *Ostkunde* ZSRR jest bastionem komunizmu i typowym reprezentantem „barbarzyńskiego", bizantyjskiego kręgu kulturalno-cywilizacyjnego) a pozostałe państwa Europy wschodniej, wtedy, i tylko wtedy, można liczyć na „pozytywny" wynik prób oderwania tych narodów od wspólnoty socjalistycznej i wchłonąć je jako części zachodniego (a raczej zachodnioniemieckiego) świata. Dlatego też rozdmuchiwanie, sztuczne podsycanie odrębności kulturalnej dawnych niemieckich grup narodowościowych stanowi ważne ogniwo w ideologicznej walce wypowiedzianej państwom o ustroju socjalistycznym, w których rzekomo nie docenia się dorobku kulturalno-cywilizacyjnego Niemców. *Ostkunde* widzi tutaj jedną z podstawowych możliwości zeuropeizowania swych założeń politycznych; niemieckie grupy narodowościowe „staną" się reprezentantami zachodniej kultury i cywilizacji i będą odgrywały rolę czynnika integrującego Europę w rozumieniu rewizjonistycznych ideologów zachodnioniemieckich[37].

Ale sprawa podtrzymywania dawnych niemieckich grup narodowościowych ma jeszcze jeden ważny aspekt: w obliczu coraz intensywniej przebiegającej integracji przesiedleńców z rodzimą ludnością Niemiec Zachodnich[38], zawodowi działacze przesiedleńczy stanęli wobec widma bankructwa reprezentowanej przez nich linii politycznej — rzekomej odrębności kulturalnej przesiedleńców. W praktyce integracja wszystkich grup etnicznych w NRF oznaczałaby koniec ich działalności politycznej i pozbawienie racji istnienia ogromnego i rozbudowanego systemu organiza-

[36] Lehmann, *Ostkunde in der politischen Bildung...*, s. 557.

[37] Obok „prawa do stron rodzinnych" i „prawa do samostanowienia" coraz częściej wysuwano jeszcze sprawę tzw. „Volksgruppenrechtu" — por. Tezy uchwalone przez Kongres Federalistycznej Unii Europejskich Grup Narodowościowych podczas obrad w Abenra (Dania) w dniach 20—22 V 1967 r. Zob. czasopismo „Die Brücke", nr 23 z 10 VI 1967 lub tłumaczenie tego w: „Niemcy Zachodnie", nr 25 z 28 VI 1967, s. 75—77.

[38] Por. J. Kokot, A. Brożek, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966.

cji i instytucji ziomkowskich[39]. Ale nie tylko to! Wysuwane i praktykowane przez polityków CDU/CSU reakcyjne uroszczenia do reprezentowania przez państwo zachodnioniemieckie interesów byłych terenów niemieckich (a także NRD), czyli tzw. *Alleinvertretungsrecht*, starano się „legitymować" istnieniem owych grup narodowościowych wschodnioniemieckich, które — dla dezinformacji mniej uświadomionej części społeczeństwa NRF, a nawet opinii międzynarodowej — powoływały do życia niejako „emigracyjne" reprezentacje parlamentarne w rodzaju regionalnych sejmów jak np. *Schlesische Landesversammlung*.

„Przesiedlenia przesunęły większość wschodnioniemieckich grup narodowościowych do Niemiec Zachodnich i Austrii i tutaj przesiedleńcy zorganizowali się w ziomkostwa na przekór zaleceniom przesiedlających ich mocarstw, które wszelkimi środkami dążyły do integracji — a tym samym do wymazania — tych grup narodowościowych z historii świata. W procesie nauczania zagadnień narodowościowych zadaniem decydującym powinno być uwypuklanie znaczenia procesu zrzeszania się przesiedleńców i uchodźców jako grup narodowościowych oraz ich ucieleśnienia się w ziomkostwach [...]. Odrzucenie integracji oraz dobrowolne zrzeszanie się Schlesierów, Pomorzan, Wschodnio- i Zachodnioprusaków itp. umożliwiło również Republice Federalnej występowanie w imieniu wschodnioniemieckich prowincji, zarządzanych przez Polskę i ZSRR. [...] To samo winno się także odnosić do Niemców sudeckich, by zapobiec sytuacji podobnej do traktatu monachijskiego z 1938 r.; odnosi się to również do Niemców środkowowschodnioeuropejskich [...]"[40].

W myśl tej koncepcji, *Ostkunde* początków lat sześćdziesiątych pośrednio nawoływała młodzież zachodnioniemiecką do aktywnego udziału w polityce odwetu, ponieważ „granice narodowościowe nie pokrywają się z granicami państwowymi". Lehmann, który jest autorem wyżej cytowanych myśli, domaga się włączenia „wiedzy o grupach narodowościowych" do wychowania politycznego w określonym celu.

„Nie można dopuścić do tego, by omawiając zagadnienie południowego Tyrolu [Górnej Adygi — W. Sz.] pominąć informacje o walce niemieckiej grupy narodowościowej o autonomię i pozwolić naszej młodzieży podróżować po Włoszech bez przygotowania [...]"[41].

Jak z tego widzimy, rewizjonizm, który miano zaszczepiać młodzieży poprzez *Ostkunde*, nie ograniczał się do państw socjalistycznych; sprawa Górnej Adygi jest przykładem rozprzestrzeniania się skrajnie nacjonali-

[39] Podczas obrad zorganizowanych przez zrzeszenie nauczycieli „sudeckich" — Arbeitsgemeinschaft sudetendeutscher Erzieher — oddziału Północnej Nadrenii-Westfalii, z dnia 20 X 1962 r., referent kulturalny krajowej organizacji AG SE — Otto Schlezak, powiedział m .in., że „najgorsza jest śmierć narodowości, dlatego też najważniejszą sprawą staje się to, jak zdobędziemy młodzież dla naszych celów [...]" („Sudetendeutsche Zeitung" z 9 XI 1962).

[40] E. Lehmann, *Ostdeutsche Volksgruppen im Unterricht*, „Deutsche Ostkunde" 1962, Nr 4, s. 75 i n.

[41] Ibid.

stycznej niemieckiej działalności, wywodzącej się jeszcze z haseł wielkoniemieckich.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych państwa socjalistyczne coraz częściej przejmują inicjatywę polityczną na arenie międzynarodowej. W polityce światowej zarysowuje się stała, chociaż powolna zmiana na korzyść odprężenia. Również rząd boński, ulegając ogólnym tendencjom zachodnioeuropejskiej polityki zagranicznej względem obozu socjalistycznego, rozpoczyna lansowanie tzw. nowej polityki wschodniej, której zewnętrzne oznaki wskazują na poprawę stosunków NRF — Europa wschodnia. W Niemczech Zachodnich odzywają się coraz częściej trzeźwe głosy polityczne (m. in. memorandum Ewangelickiego Kościoła Niemieckiego — EKD); powoduje to duże zaniepokojenie w obozie reakcyjnych i rewizjonistycznych działaczy politycznych i ziomkowskich, a także partii neohitlerowskiej — NPD.

Mnożą się rezolucje i uchwały domagające się nasilenia *Ostkunde*. Prezydium Związku Przesiedleńców (BdV) uchwala w dniu 11 i 12 sierpnia 1962 r. w Wiesbaden rezolucję o „wzmożeniu oddziaływania na opinię publiczną"[42]. W uroczystościach 10-lecia istnienia Federalnej Wspólnoty Roboczej *Ostkunde* udział bierze ówczesny federalny minister z ramienia CDU Rainer Barzel, który w swoim przemówieniu podkreśla ścisłe związki „wiedzy o Wschodzie" i polityki wschodniej rządu NRF, podkreślając znaczenie procesu nauczania szkolnego przy rozwiązywaniu problemu niemieckiego[43]. Współpraca organizacji przesiedleńczych z rządzącą chadecją zacieśnia się: dochodzi do pierwszych tzw. rozmów kontaktowych *(Kontaktgespräche)* między frakcją CDU do landtagu Północnej Nadrenii-Westfalii, a zarządem krajowym Związku Przesiedleńców celem omówienia spraw związanych z „wykorzystywaniem nowoczesnych środków masowego przekazu, działalności uniwersytetów ludowych, utworzeniem katedr *Ostkunde* na uniwersytetach i wyższych uczelniach pedagogicznych"[44]. Natomiast plan pracy BDOiU na rok 1965, uchwalony w Königstein/Taunus podczas obrad w dniach 4—6 stycznia tego roku, przewiduje m. in. nawiązanie kontaktów centrali *Ostkunde* z organizacją Zachodnioniemieckich Związków Zawodowych (DGB) i instytucjami zajmującymi się sprawami wychowania politycznego i oświaty dorosłych[45].

Lecz mimo dosyć ożywionej działalności propagatorów *Ostkunde* nieuchronnie zbliża się wielki krach „wiedzy o Wschodzie". Mimo poparcia, jakim cieszyły się poczynania rzeczników *Ostkunde* — i to zarówno wśród społeczeństwa, jak i rządów krajowych — głosy krytykujące

[42] Por. „Deutscher Ostdienst" (dod) 1962, Nr. 47 i 48.
[43] Por. „Deutsche Ostkunde" 1963, Nr. 4, s. 92—94.
[44] Por. „Deutscher Ostdienst" (dod) 1964, Nr. 25/26, s. 11.
[45] Por. „Deutsche Ostkunde" 1965, Nr. 1 s. 21—22.

działalność BDOiU już od wielu lat odzywają się z różnych stron Republiki Federalnej, jak również z zagranicy — w tym także z sojuszniczych państw kapitalistycznych.

Opublikowanie wyników badań przeprowadzonych przez hamburski tygodnik „Die Zeit"[46], monachijską „Abendzeitung"[47] oraz niezwykle stanowcze oświadczenie hamburskiego oddziału związku zawodowego zrzeszającego nauczycieli i naukowców GEW[48], połączone z żądaniem zakazania działalności BDOiU w szkołach, podziałało na propagatorów *Ostkunde* jak zimny prysznic. Regularnie dotąd wychodzący kwartalnik „Deutsche Ostkunde" ukazał się dopiero w kwietniu, z trzymiesięcznym opóźnieniem. Redaktor naczelny tego pisma — Ernst Lehmann — poczuł się zmuszony zrezygnować ze swego stanowiska.

Obrony „niemieckiej wiedzy o Wschodzie" w tak skomplikowanej sytuacji podjął się prof. Eugen Lemberg. W pierwszym numerze kwartalnika z 1966 r. opublikował artykuł, w którym odrzuca większość zarzutów (m. in. propagowanie przez *Ostkunde* nacjonalizmu i gloryfikowanie okresu nazizmu), równocześnie jednak przyznaje, że należy „skończyć z wprowadzaniem w błąd młodzieży"[49]. Lemberg tłumaczy dużą ilość głosów krytycznych faktem wzniecania paniki wokół *Ostkunde* przez „wschodnie agentury wywiadowcze", z drugiej jednak strony zaleca przeanalizowanie koncepcji *Ostkunde* pod kątem wyjaśnienia i oczyszczenia jej z podejrzeń o uprawianie polityki nacjonalistycznej. Analizując założenia wychowania politycznego, realizowanego w szkołach zachodnioniemieckich po 1945 r., autor stwierdza, iż po „chorobliwej sytuacji 1945 roku" uznano ogólnie za konieczne wychować Niemców za pomocą terapii reprezentowanej przez *Ostkunde*. Lemberg zdaje sobie sprawę z faktu, iż obok tego trzeba też stworzyć warunki do normalnego życia i dalekosiężne cele. To, co reprezentowała *Ostkunde*, było jednostronne i było inicjowane przez kręgi przesiedleńcze. Te zaś obawiały się, że ich dzieci zapomną o stronach rodzinnych ojców. Dla Lemberga, przyczyny „niezrozumienia" *Ostkunde* tkwiły jeszcze gdzie indziej; jego zdaniem krytyka tej zasady nauczania wynikała z „różnorodności politycznych przeżyć i doświadczeń między Niemcami z Europy wschodniej a Niemcami z Europy zachodniej", czego wyrazem miały być różnice stanowisk w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie lub uznania za nieważny układu monachijskiego z 1938 r.

„Polityczne myślenie wschodnioniemieckich przesiedleńców i rodzimej ludności

[46] *Untermensch im Unterricht* „Die Zeit" 1965, Nr. 48.
[47] *Brauner Geist in deutschen Schulen*, „Abendzeitung" z 16 XII 1965.
[48] GEW jest skrótem nazwy związku zawodowego pracowników szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego — Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft.
[49] E. Lemberg, *Ostkunde: ein unbewältigtes Problem der politischen Erziehung*, „Deutsche Ostkunde" 1966, Nr. 1, s. 1—6.

Niemiec Zachodnich odbywa się na różnych płaszczyznach i między różnymi alternatywami. [...] Obecne w każdym społeczeństwie możliwości politycznej radykalizacji nie zawsze oznaczają to samo w jednej lub innej grupie społecznej[...]".

Kończąc swój artykuł, Lemberg zwraca się do czytelników z apelem, by *Ostkunde* mimo i na przekór niedociągnięciom uznać jako „konieczną i organiczną część składową wychowania politycznego".

Skandal wokół *Ostkunde* stanowi kolejną cenzurę w rozwoju tej zasady nauczania. Szczególnie po wejściu SPD do koalicji rządowej można było zaobserwować w działalności rzeczników *Ostkunde* jakościowo znaczne zmiany, których najwyraźniejszą cechą były żądania większego upowszechnienia *Ostkunde* oraz bardziej konsekwentnego jej egzekwowania przez władze szkolne. Rząd NRF, ulegając coraz bardziej odprężeniowej ofensywie państw socjalistycznych, zmieniał swoją dotychczasową politykę zagraniczną wobec Europy wschodniej na korzyść rozpoczęcia dialogu Wschód-Zachód. Klimat ten nie odpowiadał rzecznikom *Ostkunde*, wobec czego przystąpili do zmasowanego natarcia na wszystkich odcinkach życia politycznego.

Jednym z najbardziej typowych przykładów mogą być chociażby wyniki obrad tzw. śląskiego zgromadzenia krajowego *(Schlesische Landesversammlung)* — samozwańczego parlamentu śląskiego w NRF, podczas których poświęcono sporo czasu sprawom *Ostkunde*[50]. Zebrani tam działacze ziomkowscy wyrazili niezadowolenie z dotychczasowych wyników *Ostkunde*, dostrzegając minusy przede wszystkim w niedostatecznym przygotowaniu nauczycieli i w opieszałym egzekwowaniu *Ostkunde* przez władze. W podjętej rezolucji uczestnicy zażądali: uwzględnienia *Ostkunde* przez rządy krajowe w planach nauczania, zgodnie z jej „znaczeniem dla całego procesu wychowania politycznego"; pełniejszego wykorzystania wyników badań *Ostforschung* przez władze szkolne; zwiększenia pomocy materialnej dla „wschodnioniemieckich muzeów, bibliotek i archiwów"; wzmożenia aktywności rządu federalnego w dziedzinie *Ostkunde* w szkołach niemieckich znajdujących się za granicą, połączonego z uaktywnieniem działalności propagandowej w dziedzinie kultury przedstawicielstw zagranicznych NRF oraz szerszego uwzględnienia problematyki „niemieckiego Wschodu" i skrupulatnego przestrzegania i stosowania za granicą niemieckiego nazewnictwa miejscowości położonych na „dawnych terenach niemieckich".

Wprzęgnięcie zagranicznych placówek dyplomatycznych i kulturalnych NRF do współdziałania z *Ostkunde* miało otworzyć nowe, zakrojone na szerszą skalę możliwości kolportowania jej idei za sprawą rozsianych — szczególnie po krajach rozwijających się — Niemców z NRF

[50] Por. tygodnik „Der Schlesier" 1967, Nr. 49.

oraz przemycić na tereny mniej obeznane z problematyką Europy środkowej mylne — czy wręcz fałszywe — wyobrażenia o panującym tam układzie politycznym i realiach społeczno-gospodarczo-politycznych. Istniejące i sprawnie działające zachodnioniemieckie placówki dyplomatyczne, handlowe i kulturalne w krajach Trzeciego Świata mogły stanowić stosunkowo dużą bazę oddziaływania polityczno-kulturalnego NRF na rodzimą ludność.

Lecz reakcja społeczeństwa zachodnioniemieckiego, a przynajmniej pewnej jej części, na praktyki stosowane przez *Ostkunde* zaczęła być coraz głośniejsza. Szczególną wagę zaczęto przywiązywać do analizy piśmiennictwa poświęconego wychowaniu politycznemu. Nie bez znaczenia były tutaj rezultaty badań naukowych przeprowadzonych w Polsce i NRD[51]. Na terenie NRF poważnymi wynikami mogła się poszczycić 11-osobowa komisja hamburskiego oddziału GEW, występująca pod nazwą Towarzystwa Przyjaciół Ojczystej Oświaty *(Gesellschaft der Freunde des Vaterländischen Schul-und Erziehungswesens)*, która w swojej analizie materiałów i pomocy metodycznych wydawanych przez BDOiU, przedstawiła dowody fałszowania historii i wydarzeń współczesnych. Komisja uznała za sprzeczne z konstytucją NRF kolportowanie piśmiennictwa BDOiU przez czynniki urzędowe i domagała się całkowitego zdystansowania się od poczynań tej instytucji[52].

Do wysiłków poszczególnych grup nauczycieli i publicystów wnet dołączyli naukowcy. W wielu uczelniach wyższych zawiązały się grupy robocze, których zadaniem była analiza treści podręczników używanych w szkolnictwie zachodnioniemieckim. Wyniki tych analiz okazały się i dla zachodnioniemieckiego społeczeństwa alarmujące[53]. Analiza 161 czytanek szkolnych wykazała, że „obraz świata przedstawiony naszej młodzieży jest [...] przestarzały, wątpliwy, [...] a niekiedy politycznie niebezpieczny".

Odbywająca się pod koniec listopada 1969 r. w Berlinie Zachodnim konferencja zachodnioniemieckiej Akademii Ewangelickiej była poświęcona zagadnieniom „Polska w podręcznikach szkolnych". Uczestnicy konferencji (naukowcy, pedagodzy i studenci) stwierdzili tam w czasie dyskusji i w podjętej rezolucji, iż warunkiem podjęcia dialogu Polska — NRF jest „obiektywny i prawdziwy obraz Polskiej Rzeczypospolitej

[51] M. in. W. Sobański, *Podręczniki szkolne w NRF*, Poznań—Warszawa 1961; E. Trzcionka, *System und Methoden des Revanchismus im westdeutschen Geschichtsunterricht bei der Darstellung der deutsch-polnischen Beziehungen*, Berlin (b. d.) — wydany przez Zentralvorstand der Gewerkschaft Unterricht und Erziehung w ramach serii: Schule und Erziehung in Westdeutschland, jako nr 11.

[52] Wg „Die Andere Zeitung" (Hamburg), nr 18 z 5 V 1966.

[53] Por. m. in. *Zentralstelle soll politische Bildung fördern*, „Die Welt" z 29 III 1969; H. Brudigam, *Neue Lesebücher*, „Deutsche Volkszeitung", nr 48 z 28 XI 1969.

Ludowej'. Wychodząc z tego jedynie słusznego stanowiska, uczestnicy zażądali przygotowania nowych podręczników, realistycznie i prawdziwie naświetlających dzieje Polski. Dostrzegając antypolskie nastawienie autorów używanych dotychczas podręczników, pełnych nienawiści, pogardy i braku szacunku dla polskiego narodu, uczestnicy konferencji zażądali;

a) bezwzględnego zniesienia obowiązujących zaleceń „wiedzy o niemieckim Wschodzie", które są ich zdaniem współodpowiedzialne za dzisiejszy stan nauczania oraz

b) natychmiastowego przygotowania polsko-niemieckiej konferencji w sprawie podręczników szkolnych celem opracowania nowych kryteriów oceny Polski w niemieckich podręcznikach[54].

Rezolucja ta spotkała się z dużym uznaniem w wielu pismach zachodnioniemieckich i Berlina Zachodniego; dostrzeżono w niej elementy odprężenia, mogące doprowadzić do europejskiego ładu pokojowego[55] — a więc celu, będącego kamieniem węgielnym polityki nowego kanclerza NRF — Willy Brandta.

* * *

Chadecki tygodnik dla przesiedleńców VOLKSBOTE opublikował w piątym numerze 1971 roku artykuł zatytułowany: Praca wśród przesiedleńców jako pomost do sąsiada (Die Vertriebenenarbeit als Brücke zum Nachbarn), w którym czytamy m.in.:

„... pomoc i poparcie udzielone doktrynie politycznej, przyoblekającej się w szaty „pojednania", byłyby *wypaczeniem* (podkreślenie W. Sz.) idei „wiedzy o Wschodzie". ... Przesiedleńcy i ich zachodnioniemieccy zwolennicy muszą się bronić i będą się bronić, skoro państwo podcina korzenie swobodnej działalności kulturalnej organizacji przesiedlonych i narusza ich prawo głosu w kwestiach polityki wschodniej."

Była to odpowiedź przesiedleńczych działaczy i rzeczników *Ostkunde* na przemówienie heskiego ministra oświaty Ludwiga von Friedenburga, który na początku 1971 roku wezwał przesiedleńców w NRF do poparcia polityki wschodniej Brandta, proponując równocześnie włączenie *Ostkunde* do wysiłków odprężeniowych rządu bońskiego.

[54] Por. *Resolution der Schulbuchtagung „Polen im Unterricht" — Evangelische Akademie Berlin*, „Begegnung mit Polen" 1969, Nr. 5—6, s. 30—31.

[55] Por. E. Beck, *Polnische Wachen*, „Berliner Blätter" 1969, Nr. 2, s. 3.

WALDEMAR SZNAJDER

OSTKUNDE — AN INTEGRAL PART OF THE SYSTEM OF POLITICAL EDUCATION IN WEST GERMANY (1946—1969)

Every year since the founding of the German Federal Republic saw an increasing pressure by fraternal associations of displaced persons from the Eastern territories formerly occupied by the Germans to adjust the school teaching programme to the official Bonn political line. The aim of these activities was to inculcate revisionist attitudes and to educate the young people of West Germany in the belief that the present system of frontiers in Europe is only temporary.

Making use of the results of research on Eastern European conditions (Ostforschung), in the years 1951—52 the study of the so-called „knowledge of the East" (Ostkunde) was introduced into the West German schools as a compulsory subject. The elaboration of the Ostkunde programme in the form of teaching principles, not merely as a subject, was the work of political and educational activists form the displaced circlec, with Professor Lemberg at the head.

„Ostkunde" was always understood as a „prime political task", serving to educate the schoolchildren to think in terms of nationalism and German expansionism. Basing on the meretricious hypothesis of the so-called difference in level of civilisation as between East and West, Ostkunde exaggerated out of all proportion the German contribution to Eastern European culture, and at the same time denigrated the achievements of the Slavonic nations. The actual teaching curriculum made use of the doctrine of „right to one's home lands" (i.e. the land of birth) which when appropriately presented in the context of the German view of European realities led naturally to the tendentious claim to the „rights of national groups".

In 1965 a crisis was provoked by the publication of alarming facts demonstrating the historical falsifications of Ostkunde and the political disorientation of the young people due to the influence of ist methods. In 1969 the Berlin Evangelical Academy passed a resolution calling for the complete banning of Ostkunde as a preliminary condition before commencing the dialogue between Poland and West Germany.

WALDEMAR SZNAJDER

OSTKUNDE- EIN INTEGRALER AUFGABENBEREICH DER POLITISCHEN BILDUNG IN WESTDEUTSCHLAND (1946—1969)

Schon seit der Gründung der Bundesrepublik Deutschland versuchten mit Nachdruck verschiedene Vertriebenengruppen die Lahrpläne der Schulen der politischen Linie Bonns anzupassen. Ziel dieser Bemühungen war es, revisionistische Tendenzen zu wecken und die westdeutsche Jugend von der Vorläufigkeit der gegenwärtigen Grenzen in Europa zu überzeugen.

Auf den Ergebnissen einer Ostforschung aufbauend, hat man 1951—52 die Ostkunde als Pflichtunterricht in westdeutschen Schulen eingeführt. Die Erarbeitung

der ostkundlichen Grundsätze — nicht als Lehrfach, sondern als Unterrichtsprinzip — war das Werk aktiver Vertriebenenpolitiker und-pädagogen mit Prof. Lemberg an der Spitze.

Während des langjährigen Bestehens der Ostkunde, die von Bundes- und Länderregierungen und Vertriebenverbänden unterstützt wurde, kann man auf vier Entwicklungsetappen hinweisen. Die Ostkunde ist immer als „zentrale politische Aufgabe" betrachtet worden, die das Ziel verfolgte, Westdeutschlands Jugend in nationalistischen und expansionistischen Denkkategorien zu erziehen. Man bediente sich der sog. Ost-West-Gefälle-Theorie, wonach die deutsche Kulturarbeit in Osteuropa hervorgehoben und die slawischen Errungenschaften vermindert werden konnten. Im didaktischen Prozess beschäftigte man sich mit der Recht-auf-die-Heimat-Doktrin, die mit einer (im Sinne der Vertriebenen verstandenen) Europaidee verflochten, zur tendenziösen Hervorhebung des Volksgruppenrechts führte.

Die 1965 eingetretene Krise der Ostkunde war von alarmierenden Veröffentlichungen verursacht, in denen man der Ostkunde geschichtliche Verfälschungen und politische Irreführung der westdeutschen Jugend vorwarf. In der 1969 beschlossenen Resolution der Westberliner Evangelischen Akademie wurde als Vorbedingung eines deutsch-politischen Dialogs eine untersetzbare Aufhebung der Ostkunde verlengt.

ВАЛЬДЕМАР ШНАЙДЕР

ОСТКУНДЕ-НЕОТЪЕМЛЕМАЯ СОСТАВНАЯ ЧАСТЬ СИСТЕМЫ ПОЛИТИЧЕСКОГО ВОСПИТАНИЯ В ФРГ (1946—1969)

С момента образования ФРГ с каждым годом усиливался нажим землячеств, направленный на подчинение программы обучения политической линии Бонна. Цель этих стремлений — возбудить реваншистские тенденции и воспитывать западногерманскую молодежь в убеждении, что теперешние границы в Европе являются лишь временными.

Используя результаты исследований по Востоку (Остфоршунг) в 1951—1952 годы, правительство ввело в программу всеобщего обучения в школах ФРГ т. наз. знания о Востоке (Осткунде). Разработка основ Осткунде в качестве принципа обучения, но не предмета обучения, явилось делом активных политиков и переселенческих педагогов во главе с проф. Лембергом.

Осткунде понимался всегда как „основная политическая задача", подчиненная воспитанию молодежи, которая должна думать категориями немецкого национализма и немецкой экспансии. Ссылаясь на теорию т. наз. цивилизационных различий между Востоком и Западом, Осткунде преувеличивала немецкие культурные достижения на востоке Европы, принижая в то же время достижения славянских народов. В процессе обучения применялась теория „права на родину", которая в сочетании со своеобразной европейской идеей вела к тенденциозному выдвижению „права национальных групп".

В 1965 г. состоялся кризис Осткунде, вызванный тревожными публикациями по поводу фальсификации истории и политической дезинформацией молодежи методами, применяемыми в Осткунде. В резолюции западногерманской Евангелической Академии с 1969 г. было сформулировано требование отмены Осткунде в качестве предварительного условия к началу переговоров ФРГ — Польша.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

STANISŁAWA SOCHACKA

GRAMATYKI I SŁOWNIKI POLSKIE NA ŚLĄSKU W XVII—XVIII WIEKU

(STAN BADAŃ I POSTULATY BADAWCZE)

Jest rzeczą ogólnie znaną, że trzynastowieczna niemiecka kolonizacja Dolnego Śląska nie doprowadziła do natychmiastowego i gruntownego przeobrażenia oblicza językowego tego regionu, jak to tendencyjnie komentowała nauka niemiecka, lecz zapoczątkowała wielowiekowy, ewolucyjny proces germanizacji ludności polskiej na Śląsku[1].

Uczeni niemieccy świadomie i celowo upraszczali zjawisko germanizacji i preparowali takie dane, które by nie mogły być wykorzystane przez Polaków jako dowód polskości Śląska. Mimo to nie zdołali przemilczeć wielu faktów świadczących o przynależności etnicznej tych ziem do Polski. Dla przykładu warto zacytować znany już skądinąd pogląd historyka szkolnictwa niemieckiego, Gustawa Baucha, na temat polskości okolic Wrocławia:

„Milcząco przyjmuje się zwykle, że Wrocław i jego okolica były już w XVI wieku zupełnie niemieckie, jednak tak zgoła nie było. W sąsiednich wsiach mówiono raczej po niemiecku i po polsku, natomiast także na pewno silnie polska była jeszcze służba we Wrocławiu"[2].

Z wywodów tego autora wynika, że pod Wrocławiem mówiono więcej po niemiecku, niż po polsku, co nie jest zgodne z prawdą. Współczesne badania naukowe prowadzone na Śląsku odpowiedziały już na pytanie, jaki był zasięg żywiołu polskiego na Śląsku oraz wykazały,

[1] Z. Kaczmarczyk, *Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry*, Poznań 1946; tenże, *Problem germanizacji Śląska w świetle nowych badań*, „Przegląd Zachodni", 1947, nr 11/12, s. 931—943 (tu mapka: *Etapy germanizacji Śląska*). Obfitą literaturę dotyczącą germanizacji Śląska i Pomorza podaje W. Chojnacki w: G. Gisevius, *Polska kwestia językowa w Prusach*, Poznań 1961.

[2] G. Bauch, *Geschichte des Breslauer Schulwesen in der Zeit der Reformation*, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 26, Breslau 1971, s. 155: „Stillschweigend nimmt man gewöhnlich an, Breslau und seine Umgebung seien schon im XVI Jahrhundert ganz deutsch gewesen. Das war aber durchaus nicht der Fall. In der Stadt benachbarten Dörfern wurde vielmehr deutsch und polnisch gesprochen; daher waren auch geviss die Dienstboten in Breslau noch stark polnisch".

że antypolska polityka Fryderyka II nie dała oczekiwanych rezultatów[3].

O polskości Śląska mówi szereg opublikowanych już prac i materiałów źródłowych: statystycznych, kartograficznych i archiwalnych. Istnieje jednak jeszcze taki rodzaj źródeł, które były już sygnalizowane, ale nie zostały dotychczas należycie wykorzystane i opracowane. Są to drukowane podręczniki do nauki języka polskiego, przeznaczone dla Niemców.

Począwszy od XVI wieku, niejako na zamówienie społeczne patrycjatu niemieckiego i średniego mieszczaństwa, zaczęły się ukazywać na Śląsku i Pomorzu (Wrocław, Brzeg, Oleśnica, Toruń, Gdańsk, Leszno) liczne rozmówki, listowniki, gramatyki i słowniki polskie. Podręczniki te wyraźnie mówią, komu polszczyzna była potrzebna i dostarczają sporo danych świadczących o istnieniu na Śląsku odwrotnego procesu, tj. polonizacji. Jeżeli więc powstawały one na potrzeby niemieckiego patrycjatu, to możemy wnioskować, że są pośrednio jeszcze jednym dowodem polskości pozostałych warstw miejskich i wiejskich. Czytając i studiując te podręczniki, słyszymy niejako, jak mówił XVII- i XVIII-wieczny Śląsk po polsku o swych codziennych sprawach.

Książki do nauki języka polskiego cieszyły się na Śląsku ogromną popularnością. Niejedna prywatna biblioteka wrocławska zawierała podręczniki do nauki języka polskiego i inne teksty polskie[4]. Ekspansja polskich książek skierowana była nie tylko na ziemię śląską, ale także na Pomorze, a nawet Niemcy[5].

Ścisły związek Śląska z życiem gospodarczym i handlowym Polski oraz wzrost ilościowy i wzmożona działalność żywiołu polskiego na Śląsku zmuszały Niemców do przyswajania sobie polszczyzny. Znajomości języka polskiego wymagały kontakty ze służbą, z drobnymi rzemieślnikami i okolicznymi chłopami. Wymagał tego również rozwijający się wielki handel, głównie dla celów korespondencji handlowej i handlowych podróży do Polski. Bezpośrednie porozumienie się w języku polskim dawało większą szansę doprowadzenia transakcji do skutku. Poza tym Polacy chętniej kupowali u osób znających język polski.

---

[3] Przykładowo podaję tu ważniejsze prace: S. Wysłouch, *Polacy-ewangelicy na Śląsku w walce z germanizacją*, „Studia Śląskie" t. 9, Katowice 1965, s. 7—63; J. Kokot, *Polsko-niemiecka granica narodowościowa na Śląsku*, „Studia Śląskie" t. 10, Katowice 1966, s. 151; J. Byczkowski, *Ludność polska na pograniczu Śląska Opolskiego i Dolnego (1848—1914)*, Katowice 1969; A. Rombowski, *Polacy podwrocławscy*, „Sobótka" 1948, s. 355—408; tenże, *Polacy-ewangelicy we Wrocławiu i okolicy*, „Przegląd Zachodni" 1953, nr 1—2 (odb.).

[4] A. Rombowski, *Biblioteka kaznodziei polskiego we Wrocławiu*, „Przegląd Zachodni" 1955, nr 3/12, s. 243—251.

[5] A. Rombowski, *Polskie podręczniki w dawnych księgozbiorach wrocławskich*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1960, nr 1, s. 23.

Praca Marpergera postulowała nawet, aby każdy kupiec śląski znał mowę polską[6].

Czynnikami sprawczymi tego całego ruchu polonizacyjnego były niewątpliwie warunki etniczne (układ stosunków narodowościowych), ekonomiczne i kulturalne (wpływ literatury, prasy polskiej), w jakich znalazła się ludność śląska. Przyswajanie sobie polszczyzny wynikało jednak głównie z interesu praktycznego i dlatego nie można przeceniać znaczenia tego problemu, gdyż niekiedy podręczniki te mogły równie dobrze pełnić rolę samouczków do nauki języka niemieckiego dla Polaków. Stwierdza to zresztą autor pierwszej gramatyki języka polskiego na Śląsku, Jeremiasz Roter, pisząc:

„Urobiwszy ten to kluczyk, nie tylko niemieckim pacholętom dla polskiego, ale też polskim dla niemieckiego języka wydałem go na światło"[7].

Głównym jednak ich celem było nauczanie Niemców języka polskiego, co wyraźnie wynika ze wstępów owych podręczników. Z książek tych uczono się języka polskiego w polskich szkołach miejskich i prywatnych, które były zasadniczo szkołami dla Niemców. W szkołach tych specjalny nacisk położono na polską wymowę (fonetykę), co dla Polaków byłoby wszak zbyteczne[8]. Przy tym dodać trzeba, że naukę języka polskiego na Śląsku traktowali Niemcy jako naukę języka obcego. W tej sytuacji trudno tu będzie mówić o wielkich korzyściach, jakie nauka języka polskiego przez Niemców dawała Polakom. Nie podobna twierdzić, że przyczyniła się do głębszego poznania istoty mowy polskiej, czy wdrożyła miłość do tego języka. Negatywny stosunek do polskości był oczywisty. Niemniej podkreślić należy z całym naciskiem, że zainteresowanie polszczyzną było procesem samorodnym, spontanicznym, który w jakimś stopniu rekompensował i równoważył programową politykę germanizacyjną, co miało pewne znaczenie dla zagrożonej kultury polskiej na Śląsku.

W historii nauczania języka polskiego na Śląsku najbardziej doniosłą rolę odegrali niewątpliwie pastorzy ewangeliccy (bilingwiści), nie tylko jako polonofile i lektorzy języka polskiego, lecz przede wszystkim jako autorzy gramatyk, słowników i innych tekstów, których liczne wydania służyły Niemcom do nauki języka polskiego w ciągu trzech stuleci.

[6] P. J. Marperger, *Schlesische Kaufmann*, Breslau 1714, s. 187: „*W każdym* znaczniejszym kantorze i sklepie znajduje się jedna czy więcej osób, które potrafią mówić po polsku, co ułatwia rozwój interesu". Cyt. za: J. Gierowski, *Mieszczaństwo polskie na Śląsku i jego walka o język i kulturę polską*, [w]: *Szkice z dziejów Śląska*, Wrocław 1955, s. 284.

[7] J. Roter, *Schlüssel zur Polnischen und Teutschen Sprache...*, Klucz do polskiego y niemieckiego języka..., Bresslaw 1616, wstęp.

[8] A. Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu. (Koniec wieku XVI — połowa wieku XVIII)*, Wrocław 1960, s. 132—141; tenże, *Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku (Byczyna—Kluczbork—Wołczyn)*, Katowice 1960, s. 1.

Problem nauczania języka polskiego na Śląsku doczekał się monograficznego opracowania w cytowanej już pracy A. Rombowskiego, z której dowiadujemy się bardzo szczegółowo o czynnikach wpływających na rozwój nauki języka polskiego we Wrocławiu, o dziejach polskich szkół prywatnych i miejskich oraz o podręcznikach służących do nauki języka polskiego. Rombowski podaje tu wiele cennych szczegółów dotyczących genezy tych podręczników oraz biografii ich autorów. Natomiast wielokrotnie postulowana potrzeba opracowania podręczników z punktu widzenia historycznojęzykowego jest ciągle niezaspokojona[9].

Zanim jednak scharakteryzujemy gramatyki śląskie, przypomnijmy — w sposób choćby najbardziej zwięzły — polski dorobek gramatyczny XVI—XVIII wieku. Wydaje się to konieczne, gdyż autorzy śląskich podręczników wielokrotnie, a nawet zbyt śmiało, korzystali z dorobku swoich poprzedników, do czego zresztą nie zawsze się przyznawali.

Ramy chronologiczne zagadnienia (XVI—XVIII w.) wyznacza z jednej strony data ukazania się pierwszej polskiej gramatyki Francuza Piotra Statoriusa-Stojeńskiego[10], z której zapożyczali pisarze śląscy (Dobracki, Roter), z drugiej zaś strony — wiek XIX otwiera nowy okres w historii gramatyki polskiej wystąpieniem Kopczyńskiego[11] w drugiej połowie XVIII wieku. Kopczyński przełamał bowiem tradycję gramatyczną, opracowując na nowo zasady języka polskiego na podstawie samodzielnie zebranego materiału i w oparciu o rodzimą terminologię[12]. Dzieło Kopczyńskiego oraz XIX-wieczne gramatyki reprezentują już nowy kierunek.

Mimo że pierwsze polskie gramatyki były pisane przez cudzoziemców i dla cudzoziemców, posiadają one ważne znaczenie dla kultury polskiej. Wśród najstarszych gramatyk polskich brak podręczników przeznaczonych dla Polaków; zdecydowała o tym ogólna sytuacja kulturalna Polski, w której wszechwładnie panowała łacina. Językoznawstwo jako osobna dyscyplina nie istniało jeszcze. Zajmowali się nim przypadkowo filologowie klasyczni, bibliotekarze i teologowie.

Cała trudność pisania dzieł naukowych po polsku wynikała z tego, że polszczyzna nie posiadała jeszcze odpowiedniej terminologii naukowej. Trzeba ją było stworzyć. Rodzima terminologia kształtowała się w oparciu o łacińską[13]. Eliminowanie zaś łaciny z gramatyk polskich zaczęło się

[9] S. Rospond, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław — Katowice 1948, s. 113; tenże, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959, s. 293—310.

[10] P. Statorius-Stojeński, *Polonicae gramatices institutio. In eorum gratiam, qui eius lingue elegantiam cito et facile addiscere cupiunt*, Kraków 1568.

[11] O. Kopczyński. *Układ gramatyki dla szkół narodowych*, Warszawa 1785.

[12] R. Grzegorczykowa, *Słowotwórstwo w językoznawstwie polskim XIX wieku. (Z historii polskiej nauki o budowie wyrazów. II.)*, „Prace Filologiczne", t. 18, Warszawa 1967, s. 202—221.

[13] A. Koronczewski, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław 1961, s. 15.

od podręczników przeznaczonych dla ludzi w niej nie wykształconych. Takimi podręcznikami były właśnie gramatyki śląskie i pomorskie przeznaczone dla Niemców.

U schyłku XVI wieku palącą potrzebę znajomości języka polskiego w stosunkach handlowych z resztą kraju odczuwają również niemieccy mieszkańcy Gdańska i Torunia[14]. W tym czasie wprowadza się język polski jako oficjalny przedmiot nauczania w gdańskim Gimnazjum Akademickim[15]. Pierwszym bezpośrednim następcą Statoriusa, który usiłował zaspokoić potrzebę gramatyki języka polskiego dla niemieckiej ludności Pomorza, był Mikołaj Volckmar, Niemiec rodem z Hesji, lektor języka polskiego w Gimnazjum Akademickim w Gdańsku[16]. Gramatykę Volckmara uznano za dzieło nieoryginalne, ściśle zależne od *Polonicae gramatices institutio* Stojeńskiego[17]. Twierdzeniu temu przeciwstawiła się R. Jefimow, uważając „Compendium linguae Polonicae" za kontynuację dzieła Stojeńskiego a nie za „plagiat". Volckmar wprowadza pewne nowe, własne ujęcia i nowy materiał. Zdaniem tej autorki gramatyka Volcmara przedstawia już późniejsze stadium rozwoju języka, niż gramatyka Stojeńskiego[18].

Następnym Francuzem, piszącym gramatykę polską dla cudzoziemców, był Franciszek Mesgnien-Meniński[19], poliglota i orientalista, między innymi autor gramatyki tureckiej i słownika języków wschodnich. Jego gramatyka języka polskiego należy do prac nowatorskich i samodzielnych[20].

Pierwszymi Polakami, autorami gramatyk polskich byli: Jan Karol de Jasienica Woyna i Bartłomiej Kazimierz Malicki. Cechą charakterystyczną gramatyki Woyny jest jej wyraźna normatywność[21]. Bardzo cenny jest tu zamieszczony na końcu gramatyki słowniczek, określony jako „obsoleta, barbara et inusitata", zawierający około 600 wyrazów. Gramatyka Malickiego jest natomiast dość dowolnym opisem ówczesnego języka mówionego[22].

Spośród najdawniejszych gramatyk staropolskich pozostających w związkach z gramatykami śląskimi na wyszczególnienie zasługują jesz-

[14] W. Pniewski, *Język polski w dawnych szkołach gdańskich*, Gdańsk 1939.
[15] Ibid., s. 350.
[16] M. Volckmar, *Compendium linguae Polonicae*, Gdańsk 1646.
[17] P. Zwoliński, *Gramatyki języka polskiego w XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy" 1956, s. 311.
[18] R. Jefimow, *Stojeński i Volckmar. Przyczynek do dziejów polskiej gramatyki*, „Język Polski", 1963, z. 4—5, s. 229.
[19] F. Meniński, *Gramatica seu institutio Polonicae linguae*, Gdańsk 1949.
[20] Zwoliński, *Gramatyka języka polskiego w XVII wieku...*, s. 312.
[21] J. K. Woyna, *Compendiosa linguae Polonicae institutio*, Gdańsk 1690.
[22] B. K. Malicki, *Tractus ad compendiosam cognitionem Linguae Polonicae*, Kraków 1699.

cze tacy autorzy jak: Z. Kontzewitz-Kotzer[23], S. J. Malczowski[24], J. Moneta[25], K. F. Müller[26].

Choć językoznawcy polscy od wielu już lat korzystają w mniejszym lub większym stopniu przy pracach z zakresu historii języka, zwłaszcza fonetyki historycznej, z danych, które im dostarczają gramatyki staropolskie, to jednak stosunkowo niewiele wiemy o tych gramatykach z punktu widzenia historii nauki[27]. Nie mamy dotąd szerszego opracowania historii gramatyki polskiej. Jeszcze bardziej odczuwa się brak większej ilości prac monograficznych z tej dziedziny. Literatura przedmiotu jest więcej niż uboga. Dotychczas sporządzono dokładną bibliografię gramatyk i słowników języka polskiego[28]. Pierwsze artykuły o gramatykach staropolskich pochodzą z XIX wieku. Pisali o nich: J. N. Deszkiewicz[29], K. Plebański[30] i A. Brückner[31]. Z późniejszych artykułów wymienić należy artykuły popularnonaukowe R. Zawilińskiego[32] i J. Łosia [33]. Współcześnie nam gramatykami staropolskimi szerzej zajęli się P. Zwoliński[34] i J. Puzynina[35]. Pierwsze zestawienie podręczników języka polskiego powstałych na Pomorzu zawdzięczamy W. Pniewskiemu[36]. O gramatyce

---

[23] Z. Kontzewitz-Kotzer, *Aperta ianua Polonicae linguae*, Gdańsk 1668.

[24] S. J. Malczewski, *Compendium oder kurzer Begriff der polnischen Sprache*, Ryga 1687.

[25] J. Moneta, *Enchiridion Polonicum*, Gdańsk 1738.

[26] K. F. Müller, *Polnische Grammatica*, Królewiec 1750.

[27] J. Łoś, *Gramatyka Polska*. Cz. 1: *Głosownia historyczna*, Lwów—Warszawa—Kraków 1922, s. 57 (Stojeński, Roter), 58 (Volckmar), 84 (Roter, Volckmar). Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1955, s. 88 (Mesgnien, Roter, Stojeński, Volckmar). Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*, Warszawa 1958, s. 30.

[28] M. R. Mayenowa, *Walka o język w życiu i literaturze staropolskiej*, Warszawa 1955, s. 33—77.

[29] J. N. Deszkiewicz, *Rozprawy o języku polskim i jego gramatykach*, Lwów 1843.

[30] J. K. Plebański, *Gramatyka i gramatycy*, [w:] *Encyklopedia powszechna*, wyd. S. Orgelbrandt, t. 10, Warszawa 1862, s. 437—560.

[31] A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Kraków 1930; tenże, Encyklopedia *Staropolska*, t. 1, Warszawa 1937, *Gramatyki*; tenże, *Miscellen aus der älteren grammatischen Literatur der Polen*, „Archiv für Slavische Philologie", Bd. 14, Berlin 1891, s. 464.

[32] R. Zawiliński, *Najdawniejsze gramatyki i słowniki języka polskiego*, „Język Polski" 1914, s. 64—66.

[33] J. Łoś, *Gramatyka w dawnej Polsce*, „Język Polski" 1913, s. 216—224.

[34] P. Zwoliński, *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie*, „Pamiętnik Literacki" 1952, z. 1—2, s. 375—407; tenże, *Najdawniejsze opracowanie języka Mikołaja Reja*, „Język Polski" 1953, z. 3, s. 255—284; tenże, *Gramatyki języka polskiego w XVII wieku...*; tenże, *Prowincjonalizmy pomorskie w polszczyźnie XVI i XVII wieku*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego", z. 19, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 157—169.

[35] J. Puzynina, *Słowotwórstwo w gramatykach staropolskich. (Z historii polskiej nauki o budowie wyrazów)*, „Prace Filologiczne" t. 18, Warszawa 1968, z. 3, s. 185—221.

[36] Pniewski, *Język polski w dawnych szkołach...*

i słowniku Volckmara mamy artykuły: R. Jefimow[37] oraz L. Wierzbowskiego i innych[38]. O gramatykach i słownikach polskich na Śląsku pisali: E. Maleczyńska[39], S. Rospond[40], S. Bełdowski[41], a także P. Zwoliński[42], J. Puzynina[43], W. Ogrodziński[44], P. Musioł[45], A. Rombowski[46].

Pierwsza polska gramatyka języka polskiego na Śląsku, która wykazuje wyraźne zapożyczenia z gramatyki Stojeńskiego i Volckmara, mieści się w *Kluczu* J. Rotera[47]. Niewiele możemy powiedzieć o życiu Rotera. Wiemy ze wstępu do tej gramatyki, że ojczyzną jego był Śląsk:

„Weil ich aber diese zwar geringe und schlechte, jedoch nötige und ersprüchliche Arbeit, vornemlich der lieben Jugend dieser Stadt und dieses unseres Vaterlands Schlesien zu gut, auf mich genomen"[48].

Wstydzi się nawet, że dobrze już swego języka nie pamięta:

„Iżem Polakiem nie szczyrem, którego też z młodości w niemieckich wychowano szkołach, gdzie się polskiego nie mało zapamiętało [zapomniało — S. S.]"[49].

J. Roter urodził się w 1585 (?) r. w Głogówku Śląskim[50]. Od 1610 (?) r. pracował jako nauczyciel języka polskiego w gimnazjum przy parafii św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. W 1621 (?) r. zrzekł się tej posady, ale nadal przebywał we Wrocławiu. 22 czerwca 1626 r. złożył egzamin przed Ewangelickim Konsystorzem Miejskim we Wrocławiu, a w dwa lata później mianowano go polskim diakonem w Powidzku, w powiecie milickim, gdzie zmarł w 1630 r. wraz z trojgiem swych dzieci w czasie panującej tam epidemii.

[37] Jefimow, *op. cit.*
[38] L. Wierzbowski, F. Jezierska, B. Muszyńska, H. Sikorski, *Język Mikołaja Volckmara*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne", 1963, s. 1 i nast.
[39] E. Maleczyńska, *Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia*, Wrocław 1946, s. 41, 86.
[40] Rospond, *Zabytki języka polskiego...*, tenże, *Gramatyki i słowniki w XVI wieku na Śląsku*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu", II: *Językoznawstwo*", Opole 1962, s. 3—12, tenże, *Dzieje polszczyzny śląskiej...*,
[41] S. Bełdowski, *Jeremiasza Rotera Klucz do polskiego i niemieckiego języka*, „Rozprawy Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego", II, Wrocław 1959, s. 89—138.
[42] Por. przypis 34.
[43] Puzynina, *op. cit.*
[44] W. Ogrodzieński, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, Katowice 1965.
[45] P. Musioł, *Piśmiennictwo polskie na Śląsku do początku XIX wieku*, Opole 1970, s. 148.
[46] Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, tenże, *Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku...*
[47] Roter, *Schlüssel...Klucz...*
[48] Ibid., 9—10.
[49] Ibid., przedmowa.
[50] Tak podaje Rombowski, *Nauka języka polskiego...*, s. 246, powołując się na pracę P. Konrada, *Das Ordinationsalbum des Breslauer Stadtkonsistiorums*, Liegnitz 1913, s. 18, poz. 23.

Gramatyka Rotera była wydawana aż 6 razy w latach 1616—1706. Z ilości wydań możemy sądzić o potrzebie tego rodzaju podręczników, co sam autor podkreśla we wstępie:

„Łaskawy, miły czytelniku, jako się włoskiego, francuskiego, hiszpańskiego i innych obecnych tu w naszej krainie niepotrzebnych języków nauczyć, o tym są rozliczne książki językiem niemieckim spisane, ale jakoć się polskiego tu u nas po całem Śliąsku [!], a osobliwie we Wrocławiu, wszystkim kupcom, gospodarzom gościnnym, rzemieźnikom [!] pilnie potrzebnego języka nauczyć, o tym książek żadnych po niemiecku spisanych nie widać"[51].

W innym miejscu pisze Roter:

„Tutaj u nas we Wrocławiu, jako też na całym Śląsku, język polski obok niemieckiego jak najniezbędniejszy i najpożyteczniejszy, nie tylko dla wszystkich kupców i handlujących, lecz także dla większości właścicieli dóbr i rzemieślników. Dzieje się tak i ze względu na obcych, jak też i krajowych Polaków, z którymi codziennie musi się mieć wiele do czynienia przy kupnie i sprzedaży. Przeto skarży się często wielu z nich na to, że w młodości swej nie nauczyli się języka polskiego, i niektóry znajomość tegoż (jeśliby to było możliwe) zechciałby okupić wielką sumą pieniędzy"[52].

Już około 40 lat po ukazaniu się *Klucza* M. Dobracki zauważył liczne zapożyczenia z gramatyki Volckmara. Dobracki twierdził nadto, że Roter w swej gramatyce opracował samodzielnie tylko składnię. Twierdzenie to nie jest prawdziwe, gdyż Roter — tak jak zresztą Volckmar — korzystał z gramatyki Stojeńskiego[53]. Gramatyka Rotera, pomimo zależności od swych poprzedników, dostosowana była do śląskiego odbiorcy. Oprócz gramatyki zawiera nieco rozmówek, wzory listów, nazwy dni tygodnia i modlitwy. Elementem postępu w gramatyce Rotera jest posługiwanie się spolszczoną terminologią łacińską, np.:

„Niemcy bez tych artykuł der — ten, die — ta, das — to, abo też słówka ein ani swych adiektyw, ani substantyw używać nie mogą"[54].

I dalej na kartach 2—5 mówi:

„Przydawszy każdemu posytyvusowi niemieckiemu sylabę -er będzie z niego comparatyvus. [...] Tak deklinują adiectiva niemieckie wszystkie z ich komparatyvusami i superlatyvusami [...]. Substantiva masculina niemieckie mają równe casus singularis wszystkim, jedno genitywusowi literę s przydawając [...] neutra niemieckie się deklinują in numero singulari jako masculina, równe mając wszystkie — casus nominatywusowi okrom genetywusa".

---

[51] Roter, *Schlüssel...Klucz...*, wstęp, s. 12.
[52] Ibid., s. 4—6.
[53] Zwoliński, *Gramatyki języka polskiego...*, s. 312—315.
[54] Roter, *Schlüssel... Klucz...*, k. B8.

Odmienność terminologii Rotera od dotychczasowej polega na tym, że była ona genetycznie łacińska, ale niekiedy zewnętrznie spolszczona[55]. Gramatyka Rotera jest przykładem podręcznika zawierającego wiadomości z różnych działów wiedzy o języku polskim, ale już z przewagą gramatyki. Oprócz omawianej gramatyki Roter jest współautorem kilkujęzycznego słownika.

Poważnym autorem gramatyki polskiej na Śląsku jest Maciej Gutthäter-Dobracki[56]. Gutthäterowie pochodzili z Niemiec. Rodzina ta rozeszła się po różnych krajach; przedstawiciele jej między innymi znaleźli się na Śląsku. W Polsce przyjęli oni do niemieckiego nazwiska drugie, spolszczone — Dobracki. Maciej Dobracki urodził się w Byczynie w 1626 roku. Wiadomość ta pozostaje w sprzeczności z powszechnie przyjętą informacją, że Dobracki urodził się w województwie sandomierskim[57]. Około 1655 r. spotykamy go w Wieluniu w charakterze podpiska ziemskiego. W czasie wojny szwedzkiej Dobracki jako protestant uciekł na Śląsk i osiedlił się we Wrocławiu. Początkowo pracował tu jako prawnik, a następnie objął kierownictwo Miejskiej Szkoły Polskiej. W 1671 r. przeniósł się do Brodnicy, gdzie zmarł w 1681 r.

Dobracki napisał kilka podręczników[58]. Najbardziej znanymi są: kurs dla początkujących pt. *Goniec gramatyki polskiej*[59] oraz kurs dla zaawansowanych pt. *Polnische teutsch erklärte Sprachkunst*[60]. Tę ostatnią oraz gramatykę Donata Ernestiego uznał J. Schlag za najlepsze gramatyki polskie.

W dziejach gramatyki polskiej Dobracki spełnił rolę przełomową. Roli tej do dziś należycie nie doceniono[61]. Dobracki pierwszy postawił krok na drodze do wyzwolenia gramatyki polskiej spod wpływów łacińskiej, wprowadzając polską terminologię gramatyczną. Czynu tego dokonał pod wpływem gramatyki Schottela, niemieckiego gramatykarza z XVII wieku[62], ale na wyraźne żądanie Rady Miejskiej we Wrocławiu, która kierowała się w tym przypadku potrzebami codziennego życia. Pisze o tym Dobracki we wstępie:

„Cała treść tego dzieła (choć traktuje ona o języku polskim i jego właściwościach) napisana jest w języku niemieckim, a to stało się tak na specjalne i życzliwe zarządzenie prześwietnego Magistratu tutejszego, aby z niemieckich

[55] K o r o n c z e w s k i, *Polska terminologia gramatyczna...*, s. 15.
[56] Dane biograficzne podaję wg R o m b o w s k i e g o, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, s. 238.
[57] Ibid., s. 238.
[58] M. D o b r a c k i, *Wydworny polityk...Roku pańskiego* 1664, Oleśnica (1664); t e n ż e, *Kancelaria polityczna*, Gdańsk 1665; t e n ż e, *Spiżarnia duszna*, Brzeg 1680.
[59] *Vorbott der Polnischen Sprachkunst. Goniec Gramatyki Polskiey, Przez* M a c i e j a G u t t h ä t e r a D o b r a c k i'e g o *Wyprawiony*, Oleśnica 1668.
[60] D o b r a c k i, *Polnische Teutsche erklärte Sprachkunst*, Oleśnica 1669.
[61] K o r o n c z e w s k i, *op .cit.*, s. 17.
[62] J. J. S c h o t t e l, *Teutsche Sprachkunst, Braunschweig* (Brunszwik) 1641.

reguł i przykładów język łatwiej, szybciej i lepiej pojąć, zrozumieć mogła nie tylko kochana młodzież, ale także niedoświadczeni w języku łacińskim tak mężczyźni, jak kobiety naszej miejscowości"[63].

Jego terminologia nie różni się zasadniczo od dotychczasowej, np. *litera vocalis* — litera samobrzmiąca, *diphthongus* — dwójbrzmiąca, *consonans* — spółbrzmiąca, *nomen substantivi proprium* — imię istotne własne, *appelativum* — pospolite, *figura simplex* — wyobrażenie proste, *compositum* — dwojakie, złożone, *comparatio* — przyrównywanie[64], *genus masculinum* — rodzaj męski, *femininum* — niewieści, *neutrum* — oddzielny, *numerus singularis* — liczba mała, *pluralis* — wielka, *dualis* — dwojaka, *casus nominativus* — spadek mianujący, *genetivus* — rodzący. W tym twórczym wysiłku pomagał mu podręcznik J. J. Schottela[65]. Dobracki, podobnie jak Schottel, był obrońcą języka polskiego i starał się go wydźwignąć z upadku, broniąc i wychwalając go przed napaściami cudzoziemców. Odpierał zarzuty, według których mowa polska jest gruba, barbarzyńska, składająca się z wielu spółgłosek, uboga w słowa i stanowiąca zlepek innych języków. Dużo spółgłosek w wyrazach brzmi mile w ustach Polaka. Dobracki uważa też, że język polski stoi wyżej od niemieckiego, jest od niego zgrabniejszy. W konkluzji stwierdza, że skoro język polski posiada wszystkie wyrazy zwykłe i specjalne, a Polak wyraźnie je wymawia, to język ten jest bogaty i doskonały[66]. Z drugiej zaś strony Dobracki pisze, że we Wrocławiu wyczuwa się „wielkie pożądanie" języka polskiego[67]:

„Wiadomo wszystkim i każdemu z osobna, że w tym śląskim kraju żaden inny język nie jest konieczniejszy niż polski, a mianowicie nie tylko całemu chwalebnemu kupiectwu i obywatelstwu, a to z powodu codziennego z Polakami handlu, ale również mieszkańcom wsi wysokiego i niskiego stanu, mianowicie ze względu na poddanych, przeważnie Polaków, którzy rozciągają się aż poza Odrę"[68].

Dobracki podkreśla gdzie indziej, że Ślązacy stykają się z Polakami w codziennych i powszednich sprawach. Dotyczy to nie tylko ludu śląskiego, ale i wysoko postawionej szlachty ze względu na jej dobra[69].

Dobracki w swej gramatyce posługuje się współczesnym mu językiem literackim. Żywi wybitną niechęć do wyrazów starszych i gwarowych. Formy starsze potępia jako niewytworne. Tak czyni np. z dua-

[63] Dobracki, *Polnische Teutsche erklärte...*, przedmowa.
[64] Ibid., s. 354.
[65] Dobracki pisze o tym we wstępie (ibid.).
[66] *Ibid.*, przedmowa.
[67] Tenże, *Wydworny polityk...*, s. 7.
[68] Ibid., s. 10.
[69] Tenże, *Polnische Teutsche erklärte...*, k. 2b.

lisem, który jego zdaniem jest zresztą rzadko używany[70]. Ponadto Dobracki wspomina jako jeden z pierwszych o „Wasserpolach"[71].

Autor ten rzadko zwraca uwagę na gwarę śląską. Swoje wywody ilustruje przykładami nie z mowy potocznej, lecz z dzieł literackich: Kochanowskiego, J. M. Fredry, Woysznarowicza. Jego gramatyka pozbawiona jest kolorytu ludowego. Dobracki bowiem chce nauczyć wykwintnej polszczyzny, co dodatkowo podkreśla zamieszczany anonimowy wiersz w podręczniku z 1669 roku:

Strzysz pono język twoj żwaczu ostrozęby,
Bo źli pracą poważnych wymywają gęby
Lecz koń dzielny na oszczek szczenięcia zjadłego
Nie dba, ani pomyli chodu wspaniałego:
Tak Author twe potwarzy skromnem swoim okiem
Przegląda a cnej młodzi pilnym służy krokiem.
Choć ty sam nie pacholę, ucz się wybornego,
Z tej książki dosyć jasnej, języka polskiego
I ty Księże Plebanie, to więc sarmackiego
Pryscjana z kathedry policzkujesz cnego,
Wartuj tego Authora, tenć gościniec prawy
Pokaże, a ty mu dank oddawaj twoj łaskawy,[...]
Boć mi to brat, który mi w brew powie me wady,
Nie ten co mię po stronie szczypie przed sąsiady.

Wiersz ten broni osoby autora, którego podręcznik spotkał się z ostrą krytyką konserwatywnych sfer za to, że Dobracki zrezygnował z terminologii łacińskiej. Faktycznie jednak nader obficie posługiwał się łaciną, ale czynił to w nawiasach.

Jeśli chodzi o literaturę przedmiotu, to podkreślić należy, że Dobracki znał prace swoich poprzedników: Stojeńskiego, Volckmara, Mesgniena i Rotera, z których korzystał i z którymi polemizował. Z całym uznaniem należy podkreślić, że Dobracki udoskonalił i unowocześnił pracę swoich poprzedników.

Kontynuatorem Dobrackiego, zasłużonym w dziedzinie szkolnictwa polskiego we Wrocławiu, był Jan Ernesti, również autor kilkunastu książek. Urodził się 1632 r. w Kisielicach, w Prusach Książęcych. Pierwsze nauki pobierał w Elblągu i gimnazjum toruńskim, następnie rozpoczął studia teologiczne na uniwersytecie w Wittenberdze, których z braku pieniędzy nie ukończył. Początkowo pracował jako nauczyciel w szkole w Bojanowie, gdzie utrzymywał żywe, przyjacielskie kontakty z torunianami piszącymi po polsku: Janem Herdenem, Aronem Blivernitzem i Michałem Ringeltaubem, dalszym swym krewnym. W bliskich stosunkach pozostawał Ernesti z poetą śląskim, Janem Her-

[70] Ibid., s. 73.
[71] H. Borek, *Język Adama Gdacjusza*, Wrocław 1962, s. 197.

biniusem. W Bojanowie przebywał Ernesti do 1670 r., a następnie zamieszkał we Wrocławiu i pracował jako nauczyciel i kierownik Polskiej Szkoły Miejskiej. Zmarł w 1709 r.[72]

Dorobek naukowy Ernestiego wynosi 18 pozycji, z których najważniejszymi są *Przewodnik pokazujący*[73] oraz *Polnischer Trichter*[74]. Podręczniki jego mówią o niesłabnącym zainteresowaniu językiem polskim:

„Język polski jest tutaj we Wrocławiu ze względu na sąsiadującą Polskę konieczniejszy i pożyteczniejszy niż inne obce języki"[75].

W *Przewodniku* znajduje się wiersz Jana Fryderyka Biharzowskiego[76], opiewający zasługi Ernestiego oraz znaczenie języka polskiego:

Wielkiej wprawdzie prace ten się podejmuje,
Kto polszczyzny Niemca uczyć usiłuje
Owszem, gdy mu z gruntu tęże chce wystawić
I to, co ciężkiego, młodzi lekkim sprawić.
W tym się zakazujesz Mężu cny Erneście,
I dlatego W Sławnem słyniesz waszem mieście.
Słynąć będziesz dalej tym to Twoim piorem,
Które inszym wielom polskim będzie torem,
Tym idący drogi będzie nie żałował,
Gdyż postępki po nich i zysk będzie miewał.
Bo z Polakiem Niemiec często się schadzają,
Ręce i pieniądze sobie podawają.
Więc jak język polski uczniom owoc rodzi,
Rownie niech Mistrzowi praca się nadgrodzi,
Zaczym i wam, żaczkom toż dodawa chęci,
Poki czas przykładać prace i pamięci.
Dokąd też Twój język w Niemczech będzie płacił,
Dotąd się Polaku z Niemcem będziesz bracił.

W odróżnieniu od Dobrackiego Ernesti posługuje się w swoich gramatykach językiem, zwrotami i zdaniami z życia potocznego, kładąc główny nacisk na stronę praktyczną gramatyki. Ernesti rzadko używa terminologii polskiej, zaczerpniętej zresztą z gramatyki Dobrackiego, ani też jej nie doskonali. Bardzo często natomiast zamieniał terminologię niemiecką na łacińską, co zapewne czynił pod naciskiem opinii wykształconych czytelników, zżytych z łaciną. Obie edycje Er-

[72] R o m b o w s k i, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, s. 226.
[73] J. E r n e s t i, *Przewodnik Pokazujący Pilnemu, jako Języka w Krotkiem Czasie łatwie nabyć polskiego...*, Brzeg 1682.
[74] T e n ż e, *Polnischer Trichter, Vermittelst Dessen einer der lesenk an...*, Brzeg 1692.
[75] T e n ż e, *Wstęp* (do) K. N e u m a n n, *Treść wszystkich modlenia się sposobów*, tłum. J. Ernest., Oleśnica 1687, s. 4 wstępu.
[76] A. R o m b o w s k i, *Zabytki śląskiej literatury mieszczańskiej*, „Pamiętnik Literacki" 1951, z. 2, s. 456—460.

nestiego zawierają, oprócz praktycznego kursu gramatyki, trochę rozmówek i modlitw. Ernesti operuje nawet krótkimi rozmówkami o charakterze lokalnym. Słownictwo jego nacechowane jest licznymi archaizmami i dialektyzmami: *cale* — zupełnie, *drapież* — łupież, *skrobak* — nóż do skrobania, *skuść* — skubać, *stwolin* — olbrzym, *sanice* — płozy. Obok wyrazów podaje często ich synonimy, np. potłuczony (stłuczony) kieliszek: kupił świeży (młody) owczy ser. Wyrazy zawarte w nawiasach miały wzbogacać zasób słownikowy ucznia. Pomimo zależności od łaciny, Ernesti uczył polszczyzny zgodnie z duchem języka polskiego. Jak wszyscy ówcześni gramatykarze, tak i on kładł specjalny nacisk na wymowę i przez to wiele miejsca jej poświęcił. Zaleca wymowę: Krystus, krześcijański, miedzy, twirdza, ociec itp. Podręcznik Ernestiego odzwierciedla typową polszczyznę XVI i XVII wieku.

Najostrzej przeciw wpływom gramatyki łacińskiej na polską wystąpił następca Ernestiego w Miejskiej Szkole Polskiej, Jerzy Schlag, pseudonim Bicki (schlagen — bić). Urodził się jako syn chłopa w Komorowie, wsi odległej o siedem kilometrów od Trzebnicy. Do naszych czasów nie rozstrzygnięto kwestii daty urodzenia Schlaga: 1692, 1694 czy 1695. Schlag był niewątpliwie Niemcem, od dzieciństwa zżytym z językiem polskim. Uczył się najpierw w polskiej szkole w Masłowie obok Komorowa, następnie w 1711 r. zapisał się do gimnazjum św. Elżbiety we Wrocławiu. Po opuszczeniu gimnazjum udał się na studia teologii ewangelickiej w Jenie, których nie ukończył. Wrócił do Wrocławia, gdzie najpierw nauczał języka polskiego prywatnie, a następnie objął stanowisko moderatora w Miejskiej Szkole Polskiej. Piśmiennictwu polskiemu zasłużył się Schlag wydrukowaniem kilku prac. Jedną z największych jego zasług jest działalność społeczna: choć Niemiec, był on gorliwym obrońcą praw ludu polskiego pod Wrocławiem. Z niechęcią wyrażał się o tych ewangelickich duchownych, którzy są zdania, „żeby się raczej od nich pospolstwo aniżeli od pospolstwa języka polskiego uczyli".

„Jakoż i ja sam [...] barziej się kocham — pisze Schlag — w prostych atoli między Polakami utartych aniżeli w nazbyt wytwornych mowienia sposobach"[77].

Postępowa idea gramatyki Schlaga[78] wyraża się w tym, że przeciwstawił się on łacińskiej terminologii gramatycznej, przez co nawiązał do czasów Dobrackiego.

„Dotąd — pisze Schlag — zanadto ufano gramatykom łacińskim i mniemano,

[77] R o m b o w s k i, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, s. 261.
[78] J. S c h l a g, *Neue gründliche und vollständige Polnische Sprach-Lehre...*, Wrocław 1734.

ze polska gramatyka musi być dobra tylko w takim przypadku, jeśli została sporządzona na wzór dobrej gramatyki łacińskiej"[79].

Schlag krytykował gramatyki Woyny, Monety i Malickiego za zbyt kurczowe trzymanie się wzorów łacińskich. W konsekwencji ograniczył on w swej gramatyce terminologię łacińską. Wielką wagę przywiązuje do nauki wymawiania, czyli fonetyki. Najlepszą zaś partię jego gramatyki stanowi słowotwórstwo. Różni się ono zasadniczo od wszystkich poprzednich opracowań w gramatykach. Po raz pierwszy został tu wprowadzony podział na kategorie gramatyczne: osobno rzeczowniki, przymiotniki. W ich obrębie wylicza autor grupy schematyczno-słowotwórcze. Wśród rzeczowników odrzeczownikowych wyodrębnia: nazwy mieszkańców krajów, mieszkańców miast, nazwiska męskie, żeńskie formy nazwisk, żeńskie formy nazw urzędów i zawodów, żeńskie odpowiedniki męskich nazw zwierząt, deminutiwa (do których zalicza patronimika) oraz kategorie obejmujące „różne inne rzeczowniki tworzone od rzeczowników". Jest to więc pierwsza próba szerszego podziału polskich rzeczowników odrzeczownikowych. Jedyną kategorią, semantycznie nie zróżnicowaną, są deverbativa typu *pisanie, groźba, stworzyciel, oracz.* W przymiotnikach Schlag wyróżnia różne podgrupy: od nazw krajów i urzędów, od rzeczowników typu *ojcow, matczyn*, od nazw zwierząt itp.[80]

Na uwagę zasługuje u Schlaga dobra znajomość współczesnego mu języka polskiego oraz trafna obserwacja zachodzących zmian. Oto co pisze we wstępie:

„Manuskrypt jest już przygotowany do druku, chciałbym, aby jak najszybciej został wydany, gdyż miałem zamiar go jeszcze raz przejrzeć i dokonać korekt. Ponieważ jednak wydawca chce drukować poza granicami państwa, każdy uważny czytelnik sam spostrzeże i poprawi błędy"[81].

Autor sam charakteryzuje swój podręcznik, stwierdzając w przedmowie, że gdyby nie brak czasu „dokładniej bym opracował niektóre zagadnienia, szczególnie dotyczy to przykładów" — co planuje uczynić w następnym wydaniu. Dalej mówi: „można też będzie nieco krócej ująć tekst właściwy, gdyż w niektórych rozdziałach byłem zbyt drobiazgowy".

Warto również nadmienić trafne obserwacje odnoszące się do dialektu śląskiego, kaszubskiego, mazurskiego, małopolskiego i łużyckiego. W odniesieniu do gwary śląskiej zwraca uwagę na wymowę *a* pochylonego jako *au*, pozostałość liczby dualnej czasowników, np. *czytawa, czytayma, czytata*, co występuje w dialekcie łużyckim i na Mazurach, jak zauważył Schlag. Autor stale zwraca uwagę na formy dialektyczne i mówi, że nie

[79] Ibid., s. 80.
[80] Puzynina, *Słowotwórstwo w gramatykach staropolskich...*, s. 191.
[81] Schlag, *Neue gründliche..., wstęp.*

należy ich naśladować; mimo to nieświadomie użył takich dialektyzmów śląskich, jak: *żynę (ich jage), wągl, onaczę, padać (mówić), prask, grof, tydnia, fukam* i wiele innych. Przy odróżnianiu poszczególnych dialektów od języka literackiego podaje autor niektóre ciekawe przykłady frazeologiczne i zwroty ludowe, np. *leżeć krzyżem, day i katu, piernikem kupił, katukopa, częstobieg, wszędybył, oneym dał księgi, do kata, nu jedn nu, day jedno pokoy day, ki to chłop, ponieważeś się frasował* i wiele innych. Wszyscy gramatykarze bronią dialektów, ale przy tym uczą, że nimi posługiwać się nie godzi.

Zawarty w gramatyce Schlaga bogaty materiał językowy nie wykazuje większych odchyleń od norm XVIII-wiecznych. Są tu również formy archaiczne, lecz autor wyczuwa ich archaiczność, przeciwstawiając im współczesne formy, np. loc. plur. rzeczowników w *słowiech* /w słowach, w *skarbiech*/ w skarbach. Schlag miał bardzo dobre wyczucie językowe i dlatego jego gramtyka zasługuje na tytuł *Nowa gruntowna i uzupełniona nauka języka polskiego.*

Do gramatyk śląskich należy jeszcze podręcznik rektora kluczborskiej szkoły Jana Ernesta Müllenheima, wydany własnym sumptem, nakładem Trampa w Brzegu[82]. Ma on również charakter podręczny i uwzględnia terminologię łacińską. Jest to kompilacja gramatyki Rotera i Dobrackiego. We Wrocławiu natomiast została wydana jeszcze jedna gramatyka języka polskiego J. C. Krumpholza, pastora bojanowskiego[83].

Najstarszy zbiór rozmówek pt. *Wokabularz*, zawierający również rozmówki polsko-niemieckie, został wydany w Toruniu w 1596 r. i w 1615 we Wrocławiu[84]. Wokabularz ten zawierał nader lakoniczne wiadomości z gramatyki. Oprócz tego dołączono tu wzory pisania listów po polsku oraz fragmenty katechizmu.

Pierwszym wokabularzem śląskim, przeznaczonym dla niemieckiego odbiorcy, był *Wydworny polityk* M. Dobrackiego z 1664 r., drukowany w Oleśnicy. Lwią część tekstu wypełniają rozmówki informujące o polskich obyczajach szlacheckich. Dotyczą różnych sytuacji i okoliczności: przy obiedzie, imieninach, itp. Dobracki jako szlachcic uczył tu szlacheckich manier, dobrego obyczaju i wytwornego stylu, słowem uczył szlacheckiej kultury towarzyskiej. *Wydworny polityk* posiadał też wzory pisania listów.

Odmienny, mieszczański styl rozmówek reprezentuje podręcznik Ernestiego pt. *Summarsz niektorych w szkole y w domu zwyczaynych mow*

[82] J. E. Müllenheim, *Neu-erörterte pohlnische Grammatica*, Brzeg (b. r.)
[83] J. C. Krumpholz, *Kurzgefasse und deutliche deutsch-polnische Grammatik*, Wrocław 1775.
[84] I. Zarębski, *Rola języka polskiego w nauczaniu szkolnym w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1955, s. 37—44; Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, s. 127.

który wprawdzie wyszedł w Toruniu w 1678 r., ale przeznaczony był dla „wrocławskiej młodzi".

Ernesti wprowadził tu dwa rodzaje rozmówek: dla początkujących i zaawansowanych. Szczególnie interesujące są rozmówki dłuższe, które są dość realistycznym odbiciem życia ówczesnych wrocławskich mieszczan. Sam autor stwierdził brak tu rozmówek kupieckich, które później wydał w osobnym wydaniu: *Fünffzig von allerhand Kauffmans... Gesspräche*, Brzeg 1703.

Obszerne fragmenty tekstu o charakterze rozmówkowym zawierają i inne podręczniki Ernestiego. Na końcu *Przewodnika* z 1682 r. 19 stron wypełniają dialogi, a w wydaniu z 1689 r. rozmówki zajmują aż 41 stron. Wszystkie rozmówki Ernestiego posiadają specyficzny walor poznawczy, odnoszący się w ogóle do życia mieszczańskiego.

W 1734 r. przygotował do druku tomik polsko-niemieckich rozmówek handlowych Jerzy Schlag, pt. *Neu und fünffzig pohlnisch deutsche Handlungs — Gespräche*, Wrocław 1736. Podręcznik ten — jak przyznaje sam autor — jest modyfikacją rozmówek Ernestiego. Rozmówki te Schlag poważnie udoskonalił przez zastosowanie skróceń i poprawek stylistycznych, dzięki czemu ich język jest czystszy i poprawniejszy.

Uczeniu się i ćwiczeniu w języku polskim służyły również modlitewniki i katechizmy[85].

Dokumentami historycznymi wzbogacającymi naszą wiedzę o języku polskim na Śląsku są także listowniki, czyli wzory pisania listów dla Niemców. Już w XVI wieku *Wokabularz toruński* zamieścił wzory listów dla Niemców, zredagowane w prosty i naturalny sposób. Około połowy XVII wieku pojawiają się głosy wskazujące na potrzebę tego typu literatury. Z tego też względu M. Dobracki w *Wydwornym polityku* zamieścił wzory polskich i niemieckich listów. Są tu listy z okazji wesela, chrzcin itp. Listowniki te cieszyły się dobrą opinią i dlatego Dobracki przygotował nowe dzieło pt. *Kancelaria polityczna*, będące tylko zbiorem listów. Listowniki Dobrackiego, tak jak cała jego twórczość, miały charakter szlachecki.

Kolejny tomik listów opracował w 1705 r. Ernesti, w którym przeciwstawił się szlacheckiemu tonowi Dobrackiego. Jego *Sonderliche polnisch-deutsche Missiven* ma charakter plebejsko-mieszczański i jest rodzajem kroniki z życia mieszczan i biedoty wrocławskiej. Najdoskonalszym dziełkiem w tym zakresie była *Kancelaria polsko-niemiecka* z 1741 r. Jerzego Schlaga. Jest ona ulepszoną formą listownika Schwertnera[86]. Dziełko Schlaga wydawane było nawet po jego zgonie. W przykładach listów

[85] Por. Neumann, *op. cit.*
[86] A. Schwertner, *Wytworne polskie listy*, Gdańsk 1692.

i rozmówek znajdziemy jednak więcej obserwacji z wydarzeń życia codziennego, roboczego i handlowego, aniżeli wartościowego materiału językoznawczego.

Do bardzo starego gatunku naukowego, sięgającego aż czasów średniowiecza, należą słowniki[87]. Najstarszy zbiorek wyrazów, tzw. mamotrekt (mammotrept, tzn. karmiony piersią), pochodził z roku 1426 i zawierał kilkanaście wyrazów. Znacznie obszerniejszy był poprawiony przez mistrzów Akademii Krakowskiej mamotrekt do Biblii z 1471 r.

Wśród najdawniejszych słowniczków średniowiecza trzy zasługują na osobną wzmiankę. Pierwsze miejsce zajmuje łacińsko-polski wokabularz trydencki, który zawiera przeszło 400 wyrazów z życia codziennego i społecznego. Drugi — to przepisany przez Juliana z Kruchowa w 1455 r. słownik łaciński z dodanym słowniczkiem łacińsko-polskim po literę *e*. Trzeci słownik to *Vocabulista* Bertolda z Eisenach; na marginesie tego zbioru wyrazów łacińskich polski przepisywacz umieścił słownik łacińsko-polski oraz zbiór nazw sprzętów, ubiorów, wyrażeń prawniczych itp.

W wiekach średnich gromadzono chętnie wyrazy specjalne. Tak powstały słowniki zawierające nazwy roślin, zwierząt, chorób i wyrażenia prawnicze. W pierwszej połowie XVI wieku ukazywały się słowniki, a właściwe nomenklatory, typu staropolskiego. Najważniejszy z nich, ogromnie popularny, pochodził od Jana Murmeliusza[88]. Ułożony był rozdziałami tematycznymi: o Bogu, o czasie, o kwieciu, o pokarmach itp. W 1528 r. wyszło dzieło Ślązaka, Franciszka Mymera[89], które jest przeróbką Murmeliusza. Jan Cervus Tucholiensis ogłosił w 1531 r. słownik łacińsko-polski terminów prawniczych i nazw pokrewieństwa. Wreszcie w 1532 r. Bartłomiej z Bydgoszczy wydał swój słownik łacińsko-polski, który zawierał 4272 wyrazy ułożone sposobem średniowiecznym, alfabetycznie w ramach poszczególnych części mowy, z dodatkiem zestawień wyrazów specjalnych: nazw pokrewieństwa i powinowactwa, głosów zwierząt itp.

Na tle takich wytworów leksykograficznych pojawia się pierwszy, poważniejszy zbiór wyrazów łacińsko-polskich Jana Mączyńskiego[90]. Dokładną charakterystykę polskiej warstwy tego słownika oraz wiele cennych spostrzeżeń w tym zakresie podał W. Kuraszkiewicz[91].

---

[87] Zestaw bibliograficzny słowników podaje M a y e n o w a, *op. cit.*, s. 49—53.

[88] J. M u r m e l i u s, *Dictionarius Germanico-Polonico-Latinum* Kraków 1526, por. Z. C y g a l ó w n a, *Czy Murmeliusz był autorem części polskiej Słownika z r. 1526?*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, Prace Językoznawcze III", Katowice 1966, s. 7—25.

[89] F. M y m e r, *Dictionarium trium linquarum: Latine, Teotonice, et Polonice, potiora vocabula continens*, Kraków 1528.

[90] J. M ą c z y ń s k i, *Lexicon Latino-Polonicum*, Królewiec 1564.

[91] W. K u r a s z k i e w i c z, *Wyrazy polskie w słowniku polsko-łacińskim Jana Mączyńskiego*, cz. 1, Poznań 1962, cz. 2, Poznań 1963.

Do XVII-wiecznych utworów leksykograficznych należy dzieło Calepinusa z wersją polską[92], słownik Dasypodiusa[93] i trójjęzyczny słownik Volckmara[94]. Najważniejszym osiągnięciem leksykograficznym polszczyzny XVII-wiecznej jest słownik Grzegorza Knapiusza[95], który cieszył się na Śląsku dużą popularnością.

Pierwszym słownikiem śląskim jest *Dictionarium nominum, verborumque...*, wydany w 1620 r. we Wrocławiu[96]. Była to praca zespołowa, wykonana przez nauczycieli wrocławskich, za zgodą Rady Miejskiej. Stronę polską tego słownika opracował Jeremiasz Roter, autor znanej gramatyki języka polskiego. Wersją łacińsko-niemiecką zajęli się nauczyciele gimnazjum św. Elżbiety: Eliasz Maior i Daniel Franck, zaś słownik czeski opracował Daniel Schwartzbach[97]. Wszystkie wyrazy w tym słowniku zgrupowane były według części mowy: osobno rzeczowniki, osobno czasowniki itd.

Momentem przełomowym na gruncie leksykografii śląskiej było ukazanie się polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego słownika alfabetycznego. W Polsce słowniki alfabetyczne ukazują się już od XVI wieku[98]. Inicjatorem i wykonawcą tego przedsięwzięcia był Michał Kuschius (Kuś, Kusz), kaznodzieja i nauczyciel w polskiej szkole św. Krzysztofa we Wrocławiu. Na wstępie szeroko rozwodzi się o potrzebie znajomości języka polskiego:

[...] dałby niektóry z nich część swego majątku, gdyby znał język polski [...] bo Polacy tych kochają, którzy umieją po polsku. Tych oni silnie faworyzują i popierają. Dlatego wielu jest takich, którzy nie tylko czują specjalną ochotę i miłość do języka polskiego, lecz także tę mowę uważają tutaj we Wrocławiu za specjalny wielki dar Boży. Choć są też tu i ówdzie tacy, którzy nie cenią zupełnie tego języka, a nawet wrogo doń się odnoszą i zadowalają się jednym, a mianowicie ojczystym, i też żadnego innego w swej młodości uczyć się nie pożądają [...]. O, jak wybornie, dobrze jest młodzieńcowi, który prócz języka niemieckiego rozumie polski lub inny język i trochę łaciny [...]. Dobrze bowiem rozumieją ci, którzy zadowalają się ojczystym językiem, gdy dojdą do pełnoletności i wdadzą się w jakiś handel, przemysł, gospodarstwo domowe, w pracę w dobrach wiejskich, jak dobra, jak pożyteczna, jak konieczna, jak wygodna jest dla nich mowa polska prócz niemieckiej, szczególnie tutaj we Wrocławiu. Dzieje się tak dlatego, bo graniczymy z Pol-

[92] A. Calepinus, *Dictionarium undecim linquarum*, Bazylea 1574; por. H. Oesterreicher, *Nieco o dziale polskim w jedenastojęzycznym słowniku Kalepina z r. 1590*, „Prace Filologiczne", t. 12, Warszawa 1927, s. 465—473.

[93] P. Dasypodius, *Catholicus hoc est dictionarium Latino-Germanico-Polonicum... Germanico-Latinum et Polonico-Latino-Germanicum*, I—II, Gdańsk 1642.

[94] M. Volckmar, *Dictionarium trilinque...*, Gdańsk 1596.

[95] C. Cnapius, Thesaurus Polonolatinograecus..., Kraków 1621, por. J. Puzynina, *„Thesaurus" Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1961.

[96] Por. Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, s. 247.

[97] Ibid., s. 143.

[98] H. Łopaciński, *Najdawniejsze słowniki polskie drukowane*, „Prace Filologiczne" t. 5, Warszawa 1899, s. 394.

ską i my z nimi, i oni z nami codziennie mamy do czynienia jako ze swymi najbliższymi, najukochańszymi sąsiadami, tak jak z braćmi, którzy bez nas, a my bez nich w handlu i rzemiośle, w kupnie i w sprzedaży prawie obejść się nie możemy. Nie można ani zmierzyć, ani wypowiedzieć, jak rzeczą dobrą, pożyteczną jest dla tych, którzy ten dar Boży otrzymali"[99].

Aby ułatwić uczenie się języka polskiego, autor wprowadził nieliczne wiadomości z zakresu gramatyki: odmianę rzeczowników, przymiotników, zaimków i czasowników.

Zapotrzebowanie na słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie rosło. Autorem napisanego, ale nie wydrukowanego słownika był kupiec śląski, Baltazar Bertermann[100]. Autorem polskiego słownika był Jan Ernesti. Z jego słownika korzystał Samuel Linde[101]. Znany pisarz śląski, Krystian Rohrmann, podjął się opracowania słownika polskiego, którego nie zdążył wydrukować. Usilnie zabiegał o wydanie tego słownika J. Schlag, ale nie udało mu się tego zrealizować[102]. W 1734 r. Schlag sam zabrał się do pracy nad przygotowaniem nowego słownika polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego[103]. Przy gromadzeniu materiałów do tego słownika Schlag wykorzystał Knapiusza, Volckmara, Dasypodiusa. Rzecz Schlaga nigdy się jednak nie ukazała.

W latach 1726(?) — 1733 wyszedł w Brzegu słownik polsko-niemiecki Andrzeja Fabriego[104], przeznaczony dla ewangelickiej szkoły w Cieszynie. Pod koniec XVIII wieku wyszedł słownik niemiecko-polski, którego autorem jest Krystian Gottlob Eberlein[105]. Autor oparł się na słowniku Fabriego, Ernestiego i Trotza. Materiał ułożony jest tu alfabetycznie. Ze słowników drukowanych poza Śląskiem wielką popularnością cieszyły się słowniki: Volckmara, Dasypodiusa i oczywiście Grzegorza Knapiusza. Słowniki te, podobnie jak gramatyki, powstawały z przyczyn utylitarnych. Miały bowiem ułatwiać praktyczną znajomość języka polskiego, którego pragnęli się uczyć Niemcy.

Widzimy więc, że staropolskie gramatyki i słowniki języka polskiego są ciągle jeszcze mało znane. Żadna z gramatyk staropolskich nie doczekała się monograficznego opracowania, jak np. gramatyka języka włoskiego dla cudzoziemców[106]. Nie jest to zadanie łatwe. Trud wertowania

[99] M. Kuschius, *Przewodnik do języka polskiego... Wegweiser zur Polnischen und Deutschen Sprache...*, Bresslau 1646, wstęp.
[100] Ernesti, *Przewodnik...*, wstęp.
[101] Tenże, Forytarz języka polskiego, Bresslaw 1674.
[102] Schlag, *Neue-gründliche...*, wstęp, s. 110—111.
[103] J. Schlag, *Korespondencja polsko-niemiecka*, Breslau 1741, przedmowa.
[104] A. Fabri, *Celaryus polski*, por. Rombowski, *Nauka języka polskiego we Wrocławiu...*, s. 147, przypis 56.
[105] K. G. Eberlein, *Entwurf eines polnischen Wörter-Buchs.*
[106] J. D. Rhoese, *Perutilis exteris nationibus de italica pronunciatione et ortographia libellus*, Patavi 1569; por. S. Wędkiewicz, *Opis niektórych fonetycznych właściwości polszczyzny w gramatyce Celta z XVI wieku*, „Slawia Occidentalis" t. 1, 1921, s. 194—201.

licznych gramatyk i jeszcze liczniejszych ich przedruków nie jest na siłę jednostki, lecz dla kilku, a nawet kilkunastu osób. Sama tylko rozprawa Kopki[107] o gramatyce Kopczyńskiego, napisanej w języku polskim, może uświadomić, ile to będzie wymagało trudu. Niewspółmiernie więcej wysiłku i czasu pochłoną gramatyki pisane po łacinie i po niemiecku.

W tej sytuacji należałoby podjąć się opracowania jakiegoś jednego, monograficznego problemu, np. zasobu leksykalnego gramatyk staropolskich. Zebranie na jednym miejscu wszystkich informacji z dziedziny słownictwa przyniosłoby bogaty materiał, rozszerzający naszą wiedzę. Gramatyki staropolskie obfitują w wiele ciekawych pozycji leksykalnych, których znaczenia poszukują nie tylko językoznawcy, ale także historycy literatury, prawnicy, etnografowie i w ogóle badacze życia kultury polskiej. Obraz słownictwa gramatycznego ukaże nam, jak rozległą wiedzę o języku polskim posiadali autorzy gramatyk, jakich używali wyrazów i form, jaki był ich zasób wiedzy teoretycznej z tej dziedziny. Autorzy ci, zwłaszcza przy fragmentach poświęconych słowotwórstwu, dają niekiedy szersze objaśnienia niż słowniki, które jako dwujęzyczne muszą być zwięzłe. Przykładem może tu być Dobracki, który podaje przykład wyrazu nieznanego słownikom: Dał mu w *powiadaczkę*, (w gębę) w *szczakarnię;* Er gab ihm auff die Fresse (s. 568). Wyrazu *szczakarnia* brak w słownikach, a wyraz *powiadaczka* raz tylko zaświadcza *Słownik Warszawski.* Dla dialektologii historycznej cenna będzie zapewne informacja typu: *Kur der Han (Kokosz die Henne) und nicht Kura* (s. 42).

Zapewne ciekawe i pożyteczne byłoby dokładne zbadanie gramatyk staropolskich dla historii języka polskiego. Pozwoliłoby to wyjaśnić, jakie zjawiska językowe zauważał ówczesny człowiek, jak je interpretował, na jakiej zasadzie dobierał materiał przykładowy i w jaki sposób dostosowywał terminologię i pojęcia gramatyki łacińskiej do systemu gramatyki polskiej. Porównanie zaś kilku kolejnych gramatyk pozwoliłoby określić ewolucję poglądów gramatyków na szereg konkretnych zagadnień, co uwydatni postęp i chronologię różnych zmian językowych oraz rozwój normatywnych poglądów. Musimy sobie uświadomić trudności, z jakimi borykali się gramatykarze. Autorzy ci nie mieli ambicji teoretycznych, gdyż celem ich było ułatwienie nauki języka polskiego cudzoziemcom. Mimo że gramatyki te cechuje dość niski poziom naukowy, to jednak przyniosły one kulturze polskiej pewne korzyści. Wobec braku gramatyk polskich, pisanych dla Polaków, wypełniają one tę rażącą lukę, i jak to wykazał Zwoliński, są „źródłem poznania ówczesnej polszczyzny".

Gramatyki staropolskie to nie tylko zresztą bogaty i ciekawy mate-

[107] P. Kopko, *Krytyczny rozbiór gramatyki narodowej O. Kopczyńskiego*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności", t. 46, Kraków 1910, s. 244—335.

riał słowny, ale też ogromnie ważny i zasługujący na zbadanie zbiór faktów dla staropolskiej fonetyki, morfologii, mogący wiele rzucić światła, przy porównawczym traktowaniu, na dawne stosunki gwarowe. Spostrzeżenia fonetyczne utrudnione są niejednolitością pisowni w zakresie samogłosek pochylonych, fonetyki międzywyrazowej. Wszystkie problemy fonetyczne wymagają szczegółowego zbadania, czy i w jakim stopniu są one odzwierciedleniem różnic wynikających z pochodzenia terytorialnego autora, drukarza, składacza. Należy sobie uświadomić, co czyją jest własnością. Jednakże przy lokalizacji tekstu na podstawie właściwości języka należy zachować jak najdalej idącą ostrożność. Współczesny stan dialektologii historycznej nie gwarantuje jeszcze takich możliwości. Korzystanie zaś z dialektologii współczesnej może się okazać zawodne.

Pomimo wszelkich braków i niskiego poziomu naukowego, nie możemy nie doceniać staropolskiego dorobku gramatycznego. Nie stworzono wprawdzie rzeczy wielkich, ale bez wątpienia były to podwaliny, na których następcy mogli się oprzeć. Do gramatyki polskiej wnieśli pewien postęp: Stojeński, Meniński, Dobracki i Schlag. I oni, i wielu innych, w trudzie, krok za krokiem, nieraz cofając się, podążali jednak naprzód, porządkując różne fakty językowe i odnajdując prawa, które nimi rządzą.

O wyzyskanie bezcennego materiału gwarowego w dawnych słownikach na próżno upominał się H. Oesterreicher[108]. Niestety, do tej pory, poza słownikiem Mączyńskiego, nie doczekały się one sprawiedliwej oceny. Opracowanie lingwistyczne gramatyk i słowników śląskich jest postulatem na najbliższą przyszłość.

STANISŁAWA SOCHACKA

POLISH GRAMMAR BOOKS AND DICTIONARIES IN SILESIA IN THE XVIIth AND XVIIIth CENTURIES (CURRENT STATE OF RESEARCH AND PROPOSALS)

Silesian grammar books and dictionaries from the seventeenth and eighteenth centuries were used by Silesian Germans for the teaching of the Polish language through three centuries and enjoyed a wide popularity both in Silesia and Pomerania. Although these books were written by foreigners for foreigners they nevertheless form a valuable source of information enabling a closer knowledge of the Polish language of the time, since among the oldest Polish language grammars there are no text books intended for Polish students. This article contains

[108] H. Oesterreicher, *Z zasobów gwarowych w dawnych słownikach*, „Slavia Occidentalis" t. 13, 1934, s. 1—8. Bibliografię naukową z zakresu historii leksykografii polskiej podaje J. Puzynina (*Thesaurus Grzegorza Knapiusza...*, s. 224—227).

data on the genesis of the Silesian grammars and biographies of the authors together wiht a discussion of the part played and their significance in the history of Polish grammar. The most important authors from among the Silesian grammarians were M. Dobracki and J. Schlag.

Basing on these investigations the following conclusions were drawn:

1. These Silesian grammar books and dictionaries contain a wealth of lexical material of unusual interest not only for philologists, literary historians, lawyers and ethnographers, but also for those researching on cultural life in general.
2. The collated information in the field of old Polish phonetics, morphology and syntax is of peculiar significance and merits deeper study.
3. Investigations on these Silesians grammars should prove both interesting and useful for the history of the Polish language.

STANISŁAWA SOCHACKA

POLNISCHE GRAMMATIK- UND WÖRTERBÜCHER IN SCHLESIEN IM XVII UND XVIII JAHRHUNDERT (FORSCHUNGSSTAND UND -VORSCHLÄGE)

Die schlesischen Grammatik- und Wörterbücher aus dem siebzehnten und achtzehnten Jahrhundert dienten den in Schlesien wohnenden Deutschen drei Jahrhunderte lang zum Erlernen der polnischen Sprache und erfreuten sich in Schlesien und Pommern grosser Popularität. Obwohl sie von Ausländern und für Ausländer verfasst worden sind, bedeuten sie eine wichtige Erkenntnisquelle der damaligen polnischen Sprache, da es unter den ältesten Grammatiken der polnischen Sprache an Handbüchern für Polen fehlt. Der Artikel enthält Informationen über die Entstehung der schlesischen Grammatiken, die Biographie der Autoren und bespricht ihre Bedeutung für die polnische Grammatik. Aus den Kreisen schlesischer Grammatiker sind folgende als bedeutend anzuerkennen: M. Dobracki und J. Schlag.

Schlussfolgerungen:

1. Die schlesischen Grammatik- und Wörterbücher umfassen einen Lexikalstoff, der sich nicht nur für Sprachwissenschaftler, Literaturhistoriker, Rechtsgelehrte und Ethnographen als interessant erweist, sondern auch für Kulturforscher im allgemeinen.
2. Wichtig und untersuchenswert sind Fakten aus dem Bereich der Phonetik, der Morphologie und der altpolnischen Syntax.
3. Die Ergründung der schlesischen Grammatiken wäre für die polnische Sprachgeschichte von Nutzen.

СТАНИСЛАВА СОХАЦКА

ПОЛЬСКИЕ ГРАММАТИКИ И СЛОВАРИ В СИЛЕЗИИ В XVII И XVIII ВЕКАХ (ИСТОРИЯ ВОПРОСА И ПРЕДЛОЖЕНИЯ)

Грамматики и силезские словари в XVII и XVIII веках служили силезским немцам пособиями в обучении польскому языку и пользовались в Силезии и Померании большой популярностью. Несмотря на то, что они составлялись иностранцами и для иностранцев, эти книги являются ценным источником по изучению польского языка, так как среди старейших грамматик польского языка отсутствуют учебники, предназначенные для поляков. Данная статья содержит сведения по ранней истории силезских грамматик, биографии авторов и анализирует их роль и значение для польской грамматической мысли.

Среди силезских составителей грамматик самыми значительными авторами были М. Добрацки и И. Шлаг.

Выводы: 1. Силезские грамматики и словари содержат богатый и интересный лексический материал, который должен привлечь внимание не только языковедов, историков литературы, юристов, этнографов, но и исследователей культуры вообще. 2. Исследования заслуживают также материалы по фонетике, морфологии и синтаксису старопольского языка. 3. Исследование этих грамматик несомненно принесет пользу истории польского языка.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

TEKLA STOJANOWSKA

J. S. BANDTKIE PIERWSZY BADACZ NAZEWNICTWA GEOGRAFICZNEGO ŚLĄSKA

Jerzy Samuel Bandtkie, znakomity uczony polski pierwszej połowy XIX wieku[1], był pionierem w wielu dziedzinach naukowych, a niektórym z nich wręcz dał początek. Tak było w wypadku bibliografii[2], etnografii[3], slawistyki[4]. On zapoczątkował również polskie badania naukowe nad nazewnictwem geograficznym, ogłaszając w 1801 r. rozprawkę poświęconą nazwie Śląsk[5]. Wyprzedził w ten sposób o przeszło pół wieku działalność naukową na tym polu Jana Karłowicza, językoznawcy i etnografa, uznanego za prekursora badań onomastycznych w Polsce[6].

Prace Bandtkiego zbiegły się z narodzinami onomastyki europejskiej[7] i dały początek onomastyce słowiańskiej, wyprzedzając dzieła J. Kollára

---

[1] Żył w latach 1768—1835 i pierwsze artykuły drukował przed rokiem 1800, jednak najcenniejsze jego prace powstały już w wieku XIX.

[2] A. Lewicka-Kamińska, *Jerzy Samuel Bandtkie jako księgoznawca*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" 1970, s. 25—32; W. Nowodworski, *Bibliograficznych ksiąg dwoje J. Lelewela. Studium historyczno-biograficzne na tle epoki*, Wrocław 1959, s. 114—121.

[3] M. Gładysz, *Zagadnienia śląskiej kultury ludowej*, [w:] *Oblicze Ziem Odzyskanych. Dolny Śląsk*, t. 2, Wrocław — Warszawa 1948, s. 488.

[4] T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Przegląd dziejów słowianoznawstwa w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Wydział filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia katedr*, pod red. W. Taszyckiego i A. Zaręby, Kraków 1964, s. 163—167.

[5] J. S. Bandtkie, *Schlesiens Name historisch nicht etymologisch erklärt*. „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 34, 1801, Literarische Beilage, s. 257—274; przedruk [w:] *Historisch-critische Analecten zur Erlauterung der Geschichte des Ostens von Europa*, Breslau 1802, s. 111—136. W Bibliotece PAN w Krakowie w dziale rękopisów pod nr 1387 znajduje się polski przekład *Analektów* anonimowego tłumacza. Styl rękopisu dowodzi, że przekładu dokonano w pierwszej połowie XIX w. Troska o staranny przekład: liczne poprawki poczynione pismem podobnym do pisma Bandtkiego, brak tytułu, inny układ rozpraw niż w druku wrocławskim (rozpoczyna go rozprawa o nazwie Śląsk zatytułowana *Historyczne a nie etymologiczne wyjaśnienie nazwiska Śląska)* świadczy, że pracy nad przekładem nie doprowadzono do końca. Cenne informacje o badaniach onomastycznych Bandtkiego podaje S. Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959, s. 39—40, 384—386.

[6] „Onomastica" 1955, z. 1, Wstęp. s. 3.

[7] S. Rospond, *Onomastyka słowiańska. Osiągnięcia badawcze i postulaty metodologiczne*, cz. 1: *Osiągnięcia badawcze*. „Onomastica" 1956, z. 2, s. 217—249, ustala narodziny onomastyki europejskiej i słowiańskiej na początek XIX wieku.

i F. Palacky'ego, pierwszych badaczy nazewnictwa Słowian[8]. Jest to początek skromny ilościowo[9] i objętościowo, ale cenny jakościowo: nowatorski zarówno ze względu na problematykę, jak i metodę badawczą. Przede wszystkim należy podkreślić, że prace Bandtkiego o nazewnictwie geograficznym, choć podjęte wyraźnie z myślą o wnioskach historyczno-osadniczych, etnicznych (zgodnie zresztą z ówczesnym kierunkiem badań onomastycznych), są pierwszymi polskimi pracami z tego zakresu, uwzględniającymi problematykę językoznawczą. Materiał toponomastyczny potraktował bowiem autor nie tylko ze stanowiska historyka, ale również filologa: próbował wniknąć w genezę nazw i podać lingwistycznie i historycznie uzasadnioną ich etymologię, a zastosowana przez niego metoda badawcza była wprost rewolucyjna jak na owe czasy i do dziś nie straciła aktualności.

Nazewnictwem geograficznym zainteresował się Bandtkie w trakcie badań historycznych nad najdawniejszymi dziejami Śląska. Jako człowieka o umyśle niezwykle krytycznym, ogromnej skrupulatności badawczej i wielkim obiektywizmie naukowym oburzała go tendencyjność historiografii niemieckiej, która ukuła tezę o germańskim pochodzeniu Śląska i tezę tę bezdowodnie starała się narzucić społeczeństwu. Postanowił wypowiedzieć jej walkę i wyświetlić prawdę o pierwotnej przynależności etnicznej tej dzielnicy. Współczesność była mu dobrze znana. Przebywając długie lata na Śląsku, znał z autopsji cały ten kraj[10], o którego polskości świadczyły spotykane na każdym kroku polskie nazwy miejscowości i polski język ludu śląskiego. Należało przebadać przeszłość i argumenty współczesne, uzasadniające słowiańską etnogenezę Śląska, podbudować dowodami historycznymi. I tego Bandtkie się podjął. Przeprowadził gruntowne studia najdawniejszych dokumentów i źródeł historycznych. Okazało się, że zawierają one mnóstwo polskiego materiału toponoma-

[8] Z wymienionych przez S. Rosponda (*op. cit.*, s. 227) pierwszych słowiańskich prac onomastycznych tylko prace: J. Kollára, *Imenoslov čili slovnik osobných jmén sebraný od Pačiće*, 1828 i F. Palacký'ego, *Popis staročeských osobných a křestných jmén, 1822 i tegoż, Rozbor etymolokický místních jmén československanských*, 1834, ukazały się za życia Bandtkiego.

[9] *Bibliografia onomastyki polskiej do roku 1958 włącznie*, opracował W. Taszycki przy współudziale M. Karasia i A. Turasiewicza, Kraków 1960, wymienia dwie prace Bandtkiego: *Schlesiens Name...*, (podaje przedruk) i *Aus Elysia können die Slawen niemals Silesia gemacht haben*, „Schlesische Provinzialblätter" Bd. 91, 1830, s. 101—112, 205—213. Artykuł niniejszy, prócz ich omówienia, wskaże dalsze i przedstawi całokształt poczynań Bandtkiego w tym zakresie.

[10] Bandtkie wiele podróżował po Śląsku, m. in. uczestnicząc w rządowej komisji oświatowej wizytującej szkoły polskie w Prusach, por. W. Bobowska, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793—1806*, Warszawa 1948 i A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk*, Kraków 1900, t. 1, księga 1: *Czasy pruskie (1800—1807)*, rozdz. 3, s. 41; penetrował biblioteki i archiwa śląskie, por. J. S. Bandtkie, *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, Kraków 1921, s. 19—20.; zbierał również materiały gwarowe, o czym pisze w rozprawce *Über die polnische Sprache in Schlesien* [w:] *Historisch-critische Analecten...*, s. 270—277.

stycznego, przy czym im starsze dokumenty, tym większy w nich procent polskich nazw miejscowości, a w najdawniejszych są one wyłącznie polskie. Jako filolog zainteresował się nimi, zaczął je badać i analizować. Wyniki swoich badań ogłaszał na łamach pism wrocławskich, głównie „Schlesische Provinzialblätter".

Pierwszą rozprawkę z zakresu nazewnictwa geograficznego *Schlesiens Name historisch nicht etymologisch erklärt*[11] poświęcił objaśnieniu nazwy Śląsk. Problem ten zaprzątał umysły ówczesnych historyków śląskich, którzy wysunęli na ten temat wiele hipotez. Wspólną ich cechą było literalne odczytywanie przekazów źródłowych tej nazwy, a następnie mechaniczne zestawianie jej formy fonetycznej z wyrazami o podobnym brzmieniu i snucie na podstawie tego czysto zewnętrznego podobieństwa fantastycznych teorii na temat jej pochodzenia. Bandtkie wykazał, że wszystkie te teorie oparte są na błędnej metodzie badawczej. Polega ona na nieuwzględnianiu różnic między grafiką dawną — niejednolitą i niewykształconą, a zunifikowaną ortografią nowoczesną i przenoszeniu współczesnych zwyczajów ortograficznych w czasy odległe historycznie. Następstwem tego jest odczytywanie na sposób dzisiejszy (literalnie) występujących w dawnych dokumentach nazw geograficznych, co prowadzi do fałszywych rekonstrukcji i etymologii tych nazw: rozmaite postaci graficzne jednej i tej samej nazwy są rozmaicie odczytywane i objaśniane — zależnie od inwencji i fantazji badającego. Powołał się na przykłady błędnego odczytywania — rezultat nieznajomości dawnej pisowni — takich nazw, jak *Longobardowie, Szwabi, Frankoni, Świętowit, Frohnleichnam, Hagestolz* itp. Następnie podniósł potrzebę opracowania naukowych etymologii nazw, rozumiejąc pod tym terminem etymologie oparte na materiale źródłowym i poświadczone dokumentami historycznymi. Rozważania teoretyczne samej nazwy w oderwaniu od materiału historycznego i realiów historycznych nazwał gramatycznym dowcipkowaniem, dowodząc, że nie przedstawiają one żadnej wartości naukowej. Pisał:

„Dobra przeto etymologia nazwiska wcale jest pożądaną, jeżeli nam rzecz wyraźniejszą czyni, ale jakkolwiek by była gramatycznie trafna, przecież nie ma najmniejszej historycznej wartości, jeżeli jej nie stwierdzają historyczne data, dokumenta i będący przy źródle samym dawni pisarze. Tedy tylko, gdy etymologia zupełnie się z historycznymi zgadza dowodami, przestaje być mniemaniem, lecz jest wykazaną prawdą, bo przez nią dostępuje niejako apodyktycznej historycznej pewności, której jej nikt odmówić nie może, nie chcąc zarazem całej wiarygodności dziejowej odrzucać"[12].

[11] Por. przypis 5; cytuję za przedrukiem.
[12] B a n d t k i e, *Schlesiens Name...*, s. 112.

Po tych rozważaniach natury metodologicznej przeprowadził krytykę dotychczasowych teorii na temat nazwy *Śląsk*. Odrzucił jako bezpodstawną etymologię B. Stenusa[13], który wyprowadzał nazwę *Śląsk* od przysłówka *źle* i przymiotnika *zły (zła ziemia* ‚Schlechtes Land'), mylnie odczytując skrót występujący w dokumentach dux Śle = *Slesiae* jako *Zle*, źle'; M. Hankego[14] łączącego wprawdzie nazwę *Śląsk* z nazwą rzeki *Sleza, Slesus*, którą jednak (nie znając języka polskiego) utożsamił z *Elsą*, niemiecką (Oelse) nazwą rzeki Olzy płynącej w Śląsku Cieszyńskim; etymologię J. Doborvsky'ego[15], wywodzącego *Śląsk* i *Ślężanie*, czes. *Slezane*, od wyrazu *sledni* ‚ostatni', czyli ‚ostatni kraj', w przeciwieństwie do *Czech*, które według niego miały być krajem ‚pierwszym, przednim, początkowym' i wywodzić się od czasownika *cząć* (por. *począć*), *čęti*. Pozostałe etymologie przytoczone przez Hankego uznał za tak niedorzeczne (np. wiązanie nazwy *Śląsk* ze *słoniem* itp), że nie wymagające uzasadnienia. Następnie wysunął własną koncepcję.

Przede wszystkim zastosował nową metodę badań, tzw. analizę filologiczną: wyjaśnienia nazwy szukał w materiale historycznym, w przekazach źródłowych. Przestudiował zapisy nazwy *Śląsk* w dokumentach historycznych, porównał je z występującą tam nazwą rzeki o podobnym brzmieniu i — mając doskonałą znajomość źródeł historycznych dotyczących Śląska, zarówno polskich, jak i obcych (czeskich, niemieckich, ruskich) i dobre przygotowanie filologiczne — od razu spostrzegł pokrewieństwo tych nazw. Sformułował więc tezę, która brzmiała: *Śląsk* jest nazwą słowiańską, która wywodzi się od nazwy rzeki *Ślęzy*, stanowiącej lewy dopływ Odry i przepływającej niedaleko Wrocławia. Współcześnie rzeka ta nazywa się co prawda po niemiecku *Lohe*, ale jej nazwa pierwotna była polska i brzmiała *Ślęza*, co potwierdza niezbicie dokument historyczny z roku 1202 — dyplom Henryka I, w którym zapisano ją jako *Sleza*, prawidłowo *Slenza*. Bandtkie przetransliterował zapisy tej nazwy[16], zacytował ten dokument (uchodzący wówczas za oryginał) ze *Scriptores rerum Silesiacarum* (t. 1, s. 896), opisał go i podał miejsce przechowywania. Ustalił również, że zniemczenie polskiej nazwy rzeki nastąpiło dopiero w XIII wieku.

---

[13] B. Stenus, *Descriptio totius Silesiae et Civitatis Regie Vratislaviensis a M. Bartholomeo Steno*. Najstaranniej wydał go H. Markgraf [w:]*Scriptores Rerum Silesiacarum*, Bd. 17, Breslau 1802. Bandtkie nie wymienia ani nazwiska B. Stenusa, ani tytułu jego dzieła, ponieważ etymologia ta była mu znana z drugiej ręki (por. przypis nr 14).

[14] M. Hanke, *De Silesiorum nominibus antiquitates*, na którego Bandtkie się powołuje, wymienia aż 9 różnych etymologii nazwy Śląsk.

[15] Bandtkie nie wymienia tytułu pracy, w której Dobrovsky podał krytykowaną przez niego etymologię; wg S. Rosponda, *Ślęza i jej derywaty*, „Onomastica" 1955, z. 1, s. 10, znajduje się ona [w:] J. Jungmann, *Slovnik česko-německý*, t. 5, Praha 1835, s. 146.

[16] Właściwie zrekonstruował jej brzmienie, bo w dokumencie zapisano *Slesa*.

Tezę swoją uzasadnił w sposób następujący:

1. Źródła historyczne (Nestor) zaświadczają, iż nazwy rzek stały się podstawą dla nazw wielu krajów: *Połota; Księstwo Połockie*, por. *Połock* n. m., *Morawa, Morawia: Morawy, Bosna: Bośnia, Hana: Hanaki*[17].

2. Przykładów na to zjawisko dostarczają również czasy współczesne: od nazw rzecznych tworzone są nazwy amerykańskich prowincji: *Connecticut, Delaware, Missisipi* i nowych francuskich okręgów administracyjnych.

3. Od nazw rzecznych powstały także nazwy miast i plemion; podał przykłady z terenu Rosji i Polski: *Połock: Połota, Radom: Radomka, Rawa: Rawka*[18]; *Bóbr: Bobrzanie, Łaba: Połabi(anie), Wisła: Wiślanie, Ślęza: Ślęzanie.*

4. Nazwa *Śląsk* — jak wynika z dokumentów historycznych (Bandtkie zacytował je) — oznaczała pierwotnie tylko Śląsk Dolny, tj. Księstwo Wrocławskie i Brzeskie, aż po Odrę, a więc obszar położony nad *Ślężą* i zamieszkały przez *Ślężan*. Dopiero później przeniesiono ją na cały dzisiejszy Śląsk.

5. Ten pierwotny obszar Śląska (tj. dawne Księstwo Wrocławskie i Brzeskie) do dziś zachował przewagę polskich nazw miejscowości (wsi) i polski język, co niewątpliwie poświadcza jego słowiańską przynależność.

Po ustaleniu ścisłego związku między nazwą dzielnicy a nazwą rzeki Bandtkie dokonał analizy nazwy *Śląsk* od strony językowej. Określił ją trafnie jako formę przymiotnikową utworzoną (pochodną) od rzeczownika *Ślęza*. Jej powstanie uznał za prawidłowy proces językowy: *Ślęza*, przymiotnik *śląski, ślenski — Śląsko // Śląsk*, podobnie jak *Połota*, przymiotnik *połotski, połocki — Połocko // Połock, Widzba*, przymiotnik *witebski — Witebsko // Witebsk.*
Zwrócił również uwagę na poprawną obocznośc form *Śląsko // Śląsk* (wówczas *Szląsko // Szląsk)*[19].

---

[17] Bandtkie, *Schlesiens Name...*, s. 119 stosuje pisownię niemiecką i łacińską: *Mähren: Morawa, Moravia; Hanaken: Hana; Bosen: Bosna; Polota, Polozk*, ale w tłumaczeniu polskim, zob. tutaj przypis 5, nazwy te brzmią: *Państwo Wielkomorawskie, Hanaki, Bośnia, Połota, Połock.* Wywód nazwy *Prusy* od nazwy rzecznej, odnogi *Niemna*, zwanej *Rusa* lub *Rusem* jako *po-russi, po-russy — Prussy* nie wytrzymuje krytyki.

[18] Tylko pierwszy przykład jest właściwy; pozostałe świadczą o procesie odwrotnym — tworzeniu się nazw rzecznych od nazw miejscowości. Bandtkie trafnie dostrzegł zależność genetyczną nazw miejscowych i rzecznych, ale proces ten ujął historycznie: nazwy rzeczne jako starsze uznał za podstawę nazw miejscowych, tymczasem niekiedy rzeka otrzymywała nazwę (może powtórnie?) od nazwy miejscowości. Por. A. Wilkoń, *Polskie nazwy miejscowe od nazw wodnych*, „Onomastica" 1963, z. 1—2, s. 87—124. Etymologia *Sandomierza* od nazwy rzeki *San*, który „do Wisły domierza (dopływa)" jest pseudonaukowa.

[19] Forma *Śląsko*, starsza, to pierwotna niezłożona postać przymiotnika rodzaju nijakiego, por. nazwy miejscowe *Nisko, Busko, Bielsko.* Niektóre nazwy miejscowe tego typu (substantywizowane przymiotniki) straciły z biegiem czasu wygłosowe o i zmieniły rodzaj, przechodząc do kategorii rzeczowników męskich, por. *Płocko —*

W ten sposób do argumentów historycznych potwierdzających pochodzenie nazwy *Śląsk* od nazwy rzeki *Ślęzy* dodał argument językowy. Jak wielką przywiązywał do niego wagę, świadczy fakt, że uznał go za wystarczający do odrzucenia sugestii Thietmara Merseburskiego (którego wysoko cenił jako historyka i odnosił się z dużą wiarą do jego przekazów), jakoby Śląsk wziął swoją nazwę od góry zwanej *Mons Silesiae*. Bandtkie ustalił, że idzie tu o górę *Sobótkę*, która pierwotnie w istocie zwała się *Mons Silesiae* (znalazł tę nazwę w dokumentach historycznych), odrzucił jednak jego hipotezę, iż dała ona podstawę dla nazwy dzielnicy. Jej forma językowa *Góra Śląska*[20] — pisał — jest identyczna pod względem kategorii gramatycznej z formą *Śląsko:* przymiotnik, który odróżnia się od poprzedniego tylko rodzajem gramatycznym, musi więc mieć tę samą podstawę słowotwórczą[21], tj. musi wywodzić się od rzeczownika, jakim jest nazwa rzeki *Ślęza*. Zatem, stwierdzał, nazwa rzeki dała podstawę zarówno nazwie dzielnicy, jak i nazwie góry. Pisał:

„Gdy atoli polskie nazwisko *Góra Szląska* również jak i sama nazwa *Szląsk, Szląsko* (kraj tam) jest pochodzenia formy przymiotnikowej, nie pozostaje nic innego, jak tak nazwę góry *Sobótki* jak i nazwę całego kraju od *Ślęzy* wyprowadzać, bo rzeczywiście jest ona przymiotnikiem z rzeczownika *Ślęza: slenski, ślęski.* Formę tę zatrzymali jeszcze Polacy w nazwie *Ślęzacy od Ślęzak*, tak jak i Czechy w nazwie *Slezak, Slezki*"[22].

Rozprawkę zamknął wnioskiem:

„Naprzeciw świadectwu Dytmara [Thietmara], Nestora i dyplomów przywodzić etymologie, a zatem dowody a priori, które bynajmniej nie uzasadniają niemożliwości, znaczyłoby postępować wbrew wszelkiej historycznej krytyce. Tak więc jest historycznie pewnym, że jedynie tylko tym czcigodnym relikwiom przeszłości zawierzyć musimy, a zatem, że Szląsko rzeczywiście nazwisko swe od Ślęzy otrzymało"[23].

Na tym kończy się wywód Bandtkiego na temat nazwy *Śląsk*[24]. Nie wdawał się on w szczegółową analizę językową nazwy, nie próbował jej zetymologizować; zresztą nie był w stanie tego uczynić w czasach,

Płock, Kłodzko — Kłodzk. Por. S. Rospond, *Sufiksy -sk i -sko w nazwach miejscowych polskich do XVI w. Przyczynek do historycznej dialektologii polskiej*, „Lud Słowiański" II A, 1931, s. 129—155; tenże, *Słowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem - ъ- sk-*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1969.

[20] Z rozprawki nie wynika jasno, czy Bandtkie znał polską nazwę góry *Góra Śląska* z ust ludu, czy też utworzył ją sam, kalkulując zapis *łaciński Mons Silesiae*, por. Bandtkie, *Schlesiens Name...*, s. 127.

[21] Bandtkie nie posługuje się rzecz jasna tą współczesną nam terminologią gramatyczną, ale tak ujmuje zagadnienie.

[22] Bandtkie, *Schlesiens Name...*, s. 127.

[23] Ibid., s. 131.

[24] Dalsza część rozprawki (s. 132—135) poświęcona jest etymologii *Wrocławia*. Problem ten bardzo interesował Bandtkiego, niestety nie udało mu się go rozwiązać, co wyraźnie przyznaje. Ogranicza się do polemiki z dotychczasowymi objaśnie-

gdy językoznawstwo porównawcze stawiało dopiero pierwsze kroki. Całą uwagę skupił na postawieniu i naukowym uzasadnieniu tezy ogólnej, która brzmiała: *Śląsk* jest nazwą słowiańską i pochodzi od nazwy rzeki *Ślęzy*. I na tym polega ogromne znaczenie jego rozprawki dla nauki: zapoczątkowała ona polskie badania naukowe nad nazewnictwem geograficznym, dowodząc, że stanowi ono cenny dokument przeszłości; umiejętnie zebrane i przebadane może dostarczyć argumentów pomocnych w rozstrzyganiu spornych problemów etnogenezy. Równocześnie wskazał metodę badań nazewniczych — analizę filologiczną. Szczególne jest jej znaczenie dla Śląska: stanowi pierwszą próbę naukowego uzasadnienia słowiańskiej genezy nazwy, której wyjaśnienia szukał Bandtkie w materiale historycznym — dokumentacji źródłowej. W ten sposób, zrywając z dotychczasowymi fantastycznymi wywodami, torował drogę badaniom filologicznym nad tym problemem. Poprzez postawienie i naukowe uzasadnienie tezy o ścisłym związku między nazwą dzielnicy a nazwą rzeki i zwrócenie uwagi na jej słowiańską genezę stworzył podstawę dla późniejszej teorii naukowej wyjaśniającej tę nazwę na gruncie rodzimym, słowiańskim. Jego teza, oryginalna, oparta na mocnej podstawie źródłowej i podbudowana rozległą wiedzą filologiczną i slawistyczną wywarła ogromny wpływ na umysły uczonych i zapoczątkowała długotrwałą dyskusję nad tym problemem, przyczyniając się do postępu w jego rozwiązaniu.

Odbiła się ona głośnym echem najpierw wśród niemieckich history-

niami tej nazwy. Odrzuca kategorycznie etymologię wywodzącą nazwę *Wrocław* od wyrazów *wrota* ‚das Thor' i *sław* ‚der *Ruhm*' jako opartą na czysto zewnętrznym, fonetycznym podobieństwie tych wyrazów. Za niezgodną z polskim systemem językowym uznał również hipotezę wyjaśniającą *Wrocław* jako pierwotny *Brodsław* od wyrazów *brod* ‚eine Furth', *brodzę* ‚ich warte', albo *brod* ‚ein durchwatbarer sumpf, Tümpel' i *Sławianie* (Słowianie). Trafnie zauważył, że ten typ złożeń jest właściwy systemowi języka niemieckiego, natomiast zupełnie obcy polszczyźnie. Zdecydowanie błędną nazwał etymologię Hanke'go, rekonstruującego nazwę stolicy Śląska jako *Wurzelau*. Obalił również etymologię wyprowadzającą nazwę *Wrocław* z niem. *Breslau, Brasel*, od *brasło* ‚brzezina' (Birkenbusch), przedstawioną na łamach „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 8, 1788 s. 505—511, dowodząc, że po pierwsze odpowiednikami niem. *Birke, Birkenbusch* są w językach słowiańskich: *brzoza,, brzezina* w jęz. polskim, a *bereza, berezina* w jęz. ruskim, nie zaś jak podaje autor: *wroz, wriza, breoz;* po drugie, skoro, zdaniem autora, niem. *Grossbrassel* odpowiada polski *Wrocław*, to logicznie *niem. Kleinbrassel* powinien nazywać się po polsku *Wrocławkiem*, tymczasem na Śląsku brak takiej nazwy miejscowości. Argumentem zasadniczym, przemawiającym przeciw tej teorii jest — powiada Bandtkie — materiał historyczny, który niezbicie dowodzi, że pierwotną nazwą stolicy Śląska była nazwa słowiańska *Wrocław*. W najstarszym dyplomie niemieckim zapisano ją: *Wretslav, Wreczslav;* nazwa niemiecka *Breslau* pojawia się dopiero później. Bandtkie nie przedstawił własnej etymologii nazwy *Wrocław*, ale rzeczowo uzasadnił niedostatki dotychczasowych wywodów na ten temat. Najbardziej prawdopodobna wydawała mu się teoria wyprowadzania tej nazwy od nazwy osobowej **Wrocisław,* Warcisław*, ponieważ jednak dokumenty źródłowe nie poświadczały istnienia księcia śląskiego o tym imieniu, problem etymologii nazwy *Wrocławia* uznał za nierozstrzygnięty. Dla niego, jako historyka i filologa jednocześnie, wartość naukową miała wyłącznie taka etymologia, którą popierały: dokumentacja źródłowa i realia historyczne. A te jednoznacznie świadczyły, że nazwa słowiańska była pierwotna, choć nie zawierały wskazówek dotyczących jej genezy.

ków Śląska, którzy przypuścili przeciw niej zdecydowany atak. Jako pierwszy wystąpił J. G. Worbs, znany badacz historii, archeologii i toponimii Śląska i Łużyc, z którym Bandtkie utrzymywał stały kontakt korespondencyjny i którego prace wysoko cenił[25], artykułem *Noch ein Versuch den Namen Schlesien historisch zu erklären*[26]. Zakwestionował w nim wywód Bandtkiego, próbując podważyć w ogóle możliwość tworzenia się nazw krajów od nazw rzecznych, przeciw czemu miał przemawiać brak ogniwa pośredniego w tym procesie: utworzonych od nazw tych rzek nazw leżących nad nimi miejscowości[27]. Następnie ponowił wysuwaną już od XVII w. hipotezę głoszącą pochodzenie nazwy *Śląsk* od nazwy germańsko-lugijskiego plemienia *Elysiów* zamieszkujących niegdyś tę dzielnicę.

Odpowiedzią Bandtkiego na artykuł Worbsa była rozprawa *Aus Elysia können die Slawen niemals Silesia gemacht haben*[28]. Napisana w blisko 30 lat po *Schlesien Name historisch nicht etymologisch arklärt* przewyższa ją dojrzałością naukową, przemyśleniem problemu, bogactwem argumentacji i zwartością konstrukcji. Okres dzielący powstanie obu rozpraw był bowiem dla Bandtkiego — dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej i profesora bibliografii Uniwersytetu Jagiellońskiego — okresem wytężonych studiów filologicznych nad dokumentami historycznymi, które ugruntowały go w przekonaniu o słuszności wysuniętej przed laty tezy o słowiańskim pochodzeniu nazwy *Śląsk* i dostarczyły nowego materiału dowodowego.

O tym, jak bardzo pewny był jej wiarygodności, może świadczyć fakt, że zdecydowanie przeciwstawiał ją nowej koncepcji Dobrovsky'ego, wywodzącego tym razem nazwę *Śląska* od apelatywu *ślaz*, czes. *sléz*, ‚malwa'. Z uwielbianym przez siebie uczonym polemizował w tej sprawie w prowadzonej z nim korespondencji. Problem ten poruszył dwukrotnie. W liście z 1812 r. zapytuje Dobrovsky'ego wręcz, dlaczego wyprowadza on nazwę *Śląsk* od wyrazu czes. *sléz*, pol. *ślaz* ‚malwa'. Czyż nie bardziej prawdopodobne jest pochodzenie jej od nazwy rzeki *Ślęzy*, skoro dokumenty historyczne poświadczają powstanie nazw wielu krajów od nazw rzecznych. Tymczasem etymologia Dobrovsky'ego nie ma uzasadnienia historycznego. Pisał:

---

[25] H. Porth, *Jerzy Samuel Bandtkie und Karl Gottlob von Anton. Ein Beitrag zu den deutsch-polnischen Beziehungen um die Wende vom 18 zum 19. Jahrhundert*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität zu Berlin. Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe" 1967, H. 5, s. 769—773.

[26] „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 90, 1829, s. 313—321.

[27] Spór z Worbsem i całą polemikę Bandtkiego z uczonymi niemieckimi w sprawie słowiańskiej etnogenezy Śląska przedstawił wyczerpująco H. Barycz, w pracy *J. S. Bandtkie a Śląsk. Z dziejów pierwszych zainteresowań się nauki polskiej Śląskiem*. Katowice 1936, za którym podaję zasadnicze fakty, uzupełniając rozważania dotyczące problematyki onomastycznej.

[28] „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 91, 1830, s. 101—112 i 205—221.

„Warum wollen Sie Schlesien von Slez, bey uns Slaz ‚malwa' herleiten? Solte es nicht wahrscheinlicher seyn von Slenza, da man so viel Beyspiele von Flüssen hat, wovon die Gegend benannt worden ist?"[29].

Dobrovsky albo konsekwentnie podtrzymał swoje stanowisko, albo nie odpowiedział na wątpliwości Bandtkiego. Na podstawie zachowanej korespondencji między obu uczonymi należałoby przypuszczać, że raczej nie odpowiedział, zaprzątnięty innymi sprawami naukowymi, których nadawca wiele poruszył w cytowanym liście, skoro Bandtkie powraca do tej sprawy w liście z 1 lutego 1813 r. Donosi w nim adresatowi, że ciągle nurtuje go problem pochodzenia nazwy *Ślężanie*. Nie przekonuje go etymologia Dobrovsky'ego *Slezanie* od *slez*, pol. *ślaz* ‚malwa', dlatego pragnie podtrzymać własną koncepcję: *Slężanie* od *Slęzy*, nie potrafi jednak wytłumaczyć jak doszło do zmiany *Ślęza* — *Lohe*. Pisze:

„Es steck mir im Kopf, dass Sie mir einmahl geschrieben haben, dass Slezanie von Slaz den Nahmen haben soll. Slaz ‚malwa'. Warum? Ich dächte nicht Meistentheils sind doch die slawischen Nahmen Fluss- und Ortsnamen. Da wollte ich also meine Slenza, die Lohe, behaupten; wie käme aber die Lohe etwa zum Nahmen Slenza, das weiss ich nicht"[30].

Korespondencja ta dowodzi z jednej strony ciągłego zainteresowania Bandtkiego sprawą pochodzenia nazwy *Śląsk*, z drugiej — jego przekonania o słuszności wywodzenia jej od nazwy rzeki *Ślęzy*. Bronił swego poglądu wobec autorytetu wielkiego językoznawcy i przyjaciela, wykazując w tej sprawie większą intuicję filologiczną niż uczony czeski. Godne podkreślenia, że za koncepcją Bandtkiego, a nie Dobrovsky'ego opowiedział się wówczas P. Šafařik w swoich *Słowiańskich starożytnościach*[31].

Kiedy więc Worbs zaatakował Bandtkiego, ten miał problem gruntownie przebadany, przemyślany i podbudowany mocnymi dowodami naukowymi. Odpowiedział więc spokojnie i rzeczowo. Najpierw kategorocznie rozprawił się z dotychczasowymi wywodami swoich poprzedników, a następnie obalił poglądy Worbsa dowodząc, że brak im rzetelnych i pewnych podstaw historycznych, a jego wywody lingwistyczne, jakoby nazwa germańsko-lugijska *Elysia* wskutek adaptacji przez Słowian do ich systemu językowego została przekręcona na *Lesia*, *Lesie*, a w końcu *Slesie* lub *Zlezie*, są li tylko fantastycznym wymysłem, pozbawionym cienia naukowości, po czym powtórzył swoją tezę, podbudowując ją nową dokumentacją filologiczną i historyczną.

---

[29] *Koresspondence Josefa Dobrovskeho*. Dil 2: *(Vzájemne dopisy Josefa Dobrovskeho a Jiřiho Samuele Bandtkeho z let 1810—1827)*. K vydani upravil V. A. Fŕancev, Praha 1906, s. 53.

[30] Ibid., s. 63.

[31] M. Szyjkowski, *Polská účast v českém národním obrozeni*, t. 2, Praha 1935, s. 220.

Przede wszystkim udowodnił raz jeszcze, powołując się na źródła, że Słowianie tworzyli swoje nazwy plemienne najczęściej od nazw rzek, nad którymi mieszkali, przy czym z reguły były to rzeczki małe, często zupełnie nieżeglowne, rzadziej rzeki wielkie, do których tylko częściowo przylegały ich osady: *Bobrzanie: Bóbr, Połabi* (Połabianie): *Łaba, Ślężanie: Ślęza, Wiślanie: Wisła.* Następnie przedstawił nowe argumenty świadczące o pochodzeniu nazwy *Śląsk* od *Ślęzy:*

1. Wskazał miejscowość położoną, podobnie jak rzeka *Ślęza,* o półtorej mili od Wrocławia, której nazwa *Lohe* (niemiecka) brzmiała identycznie jak niemiecki odpowiednik rzeki *Ślęzy,* tym samym odparł główny zarzut wysunięty przeciw jego tezie przez Worbsa.

2. Podał najstarszy materiał historyczny dla nazwy plemiennej *Ślężanie:* przytoczył wzmiankę o *Ślężanach* zawartą w nowo odnalezionym wówczas zabytku z IX wieku, tzw. *Geografie Bawarskim,* z której niezbicie wynika, że plemię *Ślężan* zamieszkiwało pierwotnie tylko Śląsk Dolny, podczas, gdy Śląsk Górny był siedzibą plemienia *Opolini;* dowodziła ona słuszności jego wniosku, że nazwa *Śląsk* odnosiła się pierwotnie tylko do obszaru położonego nad *Ślęzą* i dopiero później objęto nią cały dzisiejszy Śląsk.

3. Powołał się na opinię Konrada Celtesa, poety renesansowego, który już w XV wieku wywodził nazwę *Śląska* od rzeki *Ślęzy.*

Argumenty tu przytoczone łącznie z podanymi w rozprawie pierwszej uczyniły tezę Bantdkiego nie do podważenia. Próbował raz jeszcze obalić ją Worbs[32], ale nie przeciwstawił jej żadnych nowych argumentów, a polemice nadał charakter złośliwego ataku osobistego pod adresem autora.

Później zabierali na ten temat głos inni uczeni, zarówno niemieccy, jak polscy i czescy. A choć nauka do dziś nie rozstrzygnęła zagadnienia definitywnie, dyskusja nad nim potwierdziła trwałość koncepcji Bandtkiego: najnowsze badania coraz częściej opowiadają się za rodzimym, słowiańskim pochodzeniem nazwy Śląska[33]. Nawet przeciwnicy tej teorii muszą się liczyć z jego ustaleniami w tym zakresie i czynić je punktem wyjścia swoich rozważań. H. Barycz, wybitny znawca działalności naukowej interesującego nas uczonego twierdzi wręcz, że jego koncepcja na temat pochodzenia nazwy *Śląsk* stanowi „bodajże największy dorobek

[32] J. G. Worbs, *Ueber die Ableitung des Namens Schlesien als Antwort an Herr S. B.,* „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 93, 1831, s. 101—104.

[33] Por. W. Taszycki, *Śląskie nazwy miejscowe,* Katowice 1935, s. 30; T. Lehr-Spławiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian,* Poznań 1946, s. 194—196; S. Rospond, *Zabytki języka polskiego na Śląsku,* Wrocław — Katowice 1948, s. 16—18; tenże, *Dzieje polszczyzny Śląskiej,* Katowice 1959, s. 20—23; tenże *Ślęza i jej derywaty...,* s. 7—40.

pracy myślowej Bandtkiego w zakresie badań nad przeszłością tej krainy"[34].

Bandtkie przywiązywał dużą wagę do nazewnictwa geograficznego, zdawał sobie sprawę z jego przydatności dla badań nad historią osadnictwa, a przede wszystkim etnogenezy. Świadczy o tym trzecia jego rozprawa poświęcona problematyce onomastycznej Śląska *Die Gebirgseinwohner in Schlesien sind keine Ueberreste alter Germanen*[35]. Tematycznie ściśle związana z poprzednimi zmierzała ku temu samemu celowi: wyświetleniu w oparciu o analizę materiału toponomastycznego pierwotnej przynależności etnicznej Śląska. I podobnie jak poprzednie była odpowiedzią na pomysły niektórych uczonych niemieckich, próbujących dowodzić pierwotności zasiedlenia Śląska przez plemiona germańskie na podstawie jego rzekomo niemieckiego nazewnictwa. Twierdzili oni, że współcześni mieszkańcy gór śląskich (przygórza sudeckiego) są potomkami starożytnych Germanów. Słowianie — zdaniem ich — mieli przyjść tu dopiero później i pod ich naporem owi starożytni Germanowie wycofali się w góry śląskie, gdzie przetrwali do naszych czasów. Jako na argument powoływali się na występowanie tu rzekomo niemieckiego nazewnictwa geograficznego.

Bandtkie podjął polemikę z tezą historyków niemieckich i w oparciu o naukową analizę toponimii Śląska wykazał jej bezzasadność, dowodząc, że Śląsk to kraj pierwotnie słowiański, którego germanizacja rozpoczęła się dopiero w XII wieku i była następstwem odpowiednich układów społeczno-gospodarczych (kolonizacja niemiecka) i politycznych (obca przynależność państwowa). W wywodzie swym wyszedł od obalenia błędnej przesłanki metodologicznej historyków niemieckich: uzasadnił, że na podstawie współczesnej bazy nazewniczej danego kraju nie można wnosić o jego pierwotnym zasiedleniu. To prawda — pisał Bandtkie — nazwy geograficzne danego kraju świadczą o tym, jaki naród pierwotnie go zamieszkiwał i są cennym dokumentem dla poznania jego etnogenezy, ale wyłącznie nazwy poświadczone historycznie jako pierwotne. Codzienne doświadczenie uczy bowiem, że nazwy krajów, narodów, miast, wsi zmieniają się: dawne giną i tworzą się nowe. Zjawisko to szczególnie jaskrawo występuje na obszarze Śląska, gdzie pierwotne nazwy polskie masowo wypierane są przez nowe nazwy niemieckie: *Oleśnicę*, *Niemodlin*, *Syców* przemianowano w ostatnich czasach na *Rosenberg*[36], *Falkenberg*, *Wartenberg*, a *Twardogórę*, *Zieloną Górę* i *Psie Pole* skalkowano na *Fe-*

[34] B a r y c z, *op. cit.*, s. 16 i 17.

[35] „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 39, 1804, s. 414—426; przekład polski pt. *Mieszkańce w górach szląskich nie są szczątkami starożytnych Germanów*, „Pamiętnik Warszawski", t. 3, 1809, s. 125—139. Cytaty według przekładu polskiego.

[36] Bandtkie pomylił się: *Oleśnicę* przemianowano na *Oels*, natomiast *Olesno* na *Rosenberg*.

stenberg, Grünberg, Hundsfeld. Dowodów na to zjawisko dostarczają również okolice Wrocławia. Wiele wsi tego okręgu noszących aktualnie nazwy niemieckie występuje w dokumentach pod nazwami polskimi: *Eckersdorf* to pierwotne *Przetarzyce, Klettendorf* to pierwotny *Zegarów*[37] itp.

Zatem, powiada Bandtkie, o pierwotnej przynależności etnicznej danego obszaru można wyrokować wyłącznie na podstawie jego najstarszej warstwy nazewniczej. Należy ją wydobyć z najdawniejszych, wiarygodnych źródeł historycznych, a następnie prześledzić, jakim procesom rozwojowym ulegały nazwy w ciągu wieków, zbadać stan współczesny jego nazewnictwa, dopiero później można wnioskować o całokształcie stosunków osadniczych badanego obszaru.

Taką metodą badawczą posłużył się Bandtkie w badaniach nazewnictwa geograficznego gór śląskich, w wyniku których sformułował wniosek zawarty w tytule cytowanej rozprawy: mieszkańcy gór śląskich nie są potomkami starożytnych Germanów; pierwszymi osadnikami tego obszaru byli Słowianie. Uzasadnił go następująco:

1. Wiele najstarszych osad położonych w górach śląskich ma w dokumentach historycznych nazwy pierwotnie polskie, np. pod datą 1207 zapisane zostały polskie nazwy wsi: *Jaworek, Strankawa,* [dziś *Strąkowa*], *Proboszczygaj,* [dziś *Proboszczów*], *Rozotomice* [dziś nieznana]. Wyraził przy tym przekonanie, że dokładne studia dokumentów historycznych pozwoliłyby „dociec starodawnych polskich imion wszystkich włości dawniejszych Śląska"[38].

2. Niektóre miejscowości z tego obszaru, występujące w najdawniejszych dokumentach pod nazwą polską, w późniejszych mają nazwy niemieckie lub podwójne: niemiecką obok polskiej: *Jaworek — Heinrichsdorf, Proboszczygaj — Probsthayn, Strankawa — Kunzendorf, Rozotomice — Albrechtsdorf.* Łatwo się o tym przekonać, studiując np. dokument króla Wacława IV z roku 1404. Dowodzi to — pisał Bandtkie — że pierwotnie polskie okręgi zostały z biegiem czasu zniemczone.

[37] Wymienione nazwy polskie nie znajdują potwierdzenia w materiale historycznym kartoteki *Słownika nazw geograficznych Śląska* Instytutu Śląskiego w Opolu (por. S. Rospond, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska,* t. 1, Warszawa — Wrocław 1970), a wydawcy rozprawy: J. S. Bandtkie, *Wiadomości o języku polskim w Śląsku i o polskich Ślązakach,* Wrocław 1952, uznali je za nieuzasadnione. Trudno podejrzewać, że są one wymysłem autora: mając pod ręką tyle autentycznych nazw polskich nie miał potrzeby posługiwać się tworami sztucznymi, zwłaszcza w tak poważnej dyskusji naukowej. Może były to nazwy potoczne?

[38] Bandtkie, *Mieszkańce w górach szląskich...,* s 128. Pełna kartoteka *Słownika nazw geograficznych Śląska* opracowywanego przez S. Rosponda (por. Rospond, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska,* t. 1...) potwierdza całkowicie spostrzeżenia Bandtkiego: do XIII w. całe nazewnictwo geograficzne ziem śląskich jest czysto słowiańskie. Jego germanizacja rozpoczyna się wraz z procesem kolonizacji niemieckiej.

Taki los spotkał np. pierwotnie polski okręg Ziębic; cytuje przykłady wielu polskich nazw miejscowości tej okolicy.

3. Wiele osad z tego obszaru utraciło nazwy polskie dopiero w XVII i XVIII wieku, co poświadcza np. mapa Wielanda, która podaje szereg polskich nazw miejscowości z okręgu ząbkowickiego i kamiennogórskiego; wiele z nich zachowało nazwy polskie do dziś, np. połowa wsi należących niegdyś do klasztoru henrykowskiego[39].

4. Zachowało się tu również do dziś wiele pierwotnie polskich nazw gór i rzek: *Łomnica, Hohgola* [*Gola*], *Bóbr, Nisa,* [dziś *Nysa*], *Bystrzyca, Łaba,* a te niewątpliwie są najstarszymi nazwami geograficznymi, znacznie starszymi niż nazwy osad i miast, i niezbicie świadczą, że pierwotnymi mieszkańcami omawianego obszaru byli Słowianie. Pisał:

„Gdy atoli góry i rzeki były przed założeniem wsi, a jeżeli i te mają starożytne i teraz imiona słowiańskie, sądzę iż jest rzeczą niezaprzeczoną, że najpierwsi, lubo w nader małej liczbie będący mieszkańce gór w wieku XI i XII byli Słowianami"[40].

Następnie podał przykłady słowiańskich nazw górskich i rzecznych z tych obszarów i trafnie je objaśnił.

5. W języku osiadłych tu Niemców występuje wiele polonizmów, np. *Nusche, Lusche, Leschake, Laske* itp., które dowodzą istnienia na tym obszarze żywiołu polskiego.

6. Niemieckie są na ogół nazwy miast okręgu jeleniogórskiego, ale z faktu tego nie można wnosić (jak to czyni np. Hensel, autor cennej skądinąd niemieckiej historii tego miasta), jakoby Niemcy byli pierwszymi mieszkańcami tej ziemi. Miasta powstały bowiem znacznie później niż osady, nie mówiąc już o górach i rzekach. Tworzyły się one dopiero w okresie kolonizacji niemieckiej, w XII i XIII wieku (podaje daty powstania niektórych miast), przy czym ich założycielami byli najczęściej (z zasady) osadnicy niemieccy, którzy nadawali im swoje, rodzime nazwy.

7. Na koniec podaje argument ściśle historyczny — dokument źródłowy (przywilej księżny Anny, żony Henryka II), poświadczający stosunkowo późne zasiedlenie gór śląskich: rozpoczęło się ono w XI—XII wieku, osiągając poważniejsze rozmiary dopiero w wieku XIII — w okresie kolonizacji niemieckiej. Zatem — konkluduje Bandtkie — najstarsze, XI—XII i XIII-wieczne nazewnictwo dowodzi, że pierwszymi mieszkańcami gór śląskich byli Słowianie. Dzisiejsi osadnicy tych terenów to potomkowie nie starożytnych plemion germańskich, lecz sprowadzonych tu w XII—XIII wieku przez książąt śląskich — kolonistów

[39] Bandtkie podaje ówczesne urzędowe (niemieckie) nazwy tych okręgów.
[40] B a n d t k i e, *Mieszkańce w górach szląskich...*, s. 133.

niemieckich, którzy stopniowo zaludnili ten pierwotnie słowiański obszar, wypierając nielicznych jego mieszkańców, którzy albo wymarli, albo ulegli germanizacji.

W ten sposób, posługując się argumentami z zakresu onomastyki, dowiódł tezy o słowiańskim autochtonizmie Śląska, tezy potwierdzonej później dowodami z zakresu archeologii, antropologii, etnografii i innych nauk.

Rozprawa Bandtkiego nie jest sensu stricto rozprawą z zakresu onomastyki w znaczeniu dzisiejszym i w dużej mierze przypomina prace późniejszych historyków, którzy wykorzystywali materiał toponomastyczny dla uzasadnienia wniosków historyczno-osadniczych. Zasługuje jednak na omówienie po pierwsze jako znacznie wyprzedzająca i przewyższająca poziomem prace pierwszych historyków z tego zakresu, po drugie ze względu na nowoczesną metodę badawczą, powszechnie wykorzystywaną później przez onomastów.

Przede wszystkim przynosi ona nowoczesne spojrzenie na nazewnictwo geograficzne jako materiał badawczy, który skrupulatnie zebrany i umiejętnie przeanalizowany może dostarczyć cennych informacji naukowych przydatnych dla rozstrzygania problemu etnogenezy spornych terenów pogranicznych. Równocześnie wskazuje nowoczesną metodę jego badania — analizę filologiczną. Autor rozprawki skrupulatnie zebrał dokumentację historyczną dla nazw geograficznych badanego obszaru, uzupełnił ją materiałem współczesnym, sprawdzonym w miarę możliwości w terenie, a następnie tak zgromadzony materiał rzucił na szerokie tło porównawcze ogólnośląskie (podał przykłady polskiego nazewnictwa geograficznego z całego obszaru Śląska). Dopiero w oparciu o tak szeroką bazę materiałową sformułował wnioski, które, jak zawsze, poparł dowodami historycznymi. Jest to postępowanie na wskroś nowoczesne. Rozprawka ta łącznie z poprzednio omówionymi zapoczątkowała badania naukowe nad nazewnictwem geograficznym w Polsce i choć niektóre zawarte w niej ujęcia są nieuzasadnione w świetle dzisiejszej wiedzy, jak np. rekonstrukcja niektórych nazw, modernizowanie pisowni cytowanych nazw historycznych zamiast ich transliteracji, stanowi ona trwały dorobek nauki polskiej w dziedzinie badań historyczno-onomastycznych. Zawiera ona zresztą wiele cennych i do dziś przydatnych wskazówek metodologicznych, z których najważniejsze to wymóg dokumentacji historycznej dla badanych nazw geograficznych, dotarcia do najdawniejszego i oryginalnego materiału źródłowego, ścisłej jego lokalizacji oraz ostrożnego wyzyskiwania go dla wniosków historycznych. Szczególnie wielka jest jej wartość dla Śląska, którego toponimii jest poświęcona: łącznie z poprzednimi rozprawkami dała początek polskim badaniom naukowym nazewnictwa geograficznego Śląska, bada-

niom, które w przyszłości odegrały tak ważną rolę w uzasadnieniu jego słowiańskiej przynależności.

Podobnie jak poprzednie, silnie podważyła ona teorię o rzekomo niemieckim autochtonizmie Śląska i wywołała gwałtowną polemikę historyków niemieckich[41]. Zapoczątkował ją Beer[42], uczony niemiecki badający dawne dialekty niemieckie, głównie górskie. Twierdził on, że najdawniejsze nazewnictwo geograficzne Śląska było niemieckie; nazwy polskie pojawiły się tu dopiero później jako rezultat spolonizowania przez książąt i urzędników polskich nazw pierwotnie niemieckich. Tezy tej nie poparł jednak dowodami historycznymi, a jedyny argument, który podał na jej uzasadnienie, to występowanie rzekomo gockich cech językowych w dialekcie śląskim tego regionu.

Bandtkie starannie przygotowywał się do odparcia ataku Beera. Studiował dokumenty źródłowe i poszukiwał nowych dowodów dla swojej tezy. W tym celu zwrócił się nawet o poradę fachową do cenionego znawcy dziejów Kłodczyzny, Józefa Koeglera[43]. Sam nie badał dotychczas osadnictwa tych terenów, ani nie zajmował się oronimią, niezbyt dokładnie znał również współczesny stan nazewnictwa górskiego Śląska (materiał czerpał głównie ze źródeł historycznych), prosił więc adresata, by jako znawca dziejów osadnictwa tych terenów zechciał mu przyjść z pomocą. Pisał:

„Ein des Gebirges mehr Kündiger Schlesier als ich könnte mehr auftreiben[...]. Nach einer güte Beantwortung werde ich Ihnen einige Fragen zu schicken historischen Inhalts, um derer Beantwortung ich bitten werde"[44].

Nie wiemy, czy Bandtkie uzyskał od Koeglera jakieś informacje naukowe dotyczące interesującej go sprawy, ponieważ nie znajdujemy ich śladu ani w dalszej polemice, ani w artykule stanowiącym odpowiedź Beerowi[45]. Beerowi odpowiedział zresztą bardzo krótko[46]: wykazał, że „gockie" cechy językowe nie mogły przeniknąć do śląskiego dialektu górskiego wprost z języka Gotów, bo plemię to nie zamieszkiwało gór śląskich w momencie ich zasiedlania; łatwiej i prościej dowieść, że przedostały się tu za pośrednictwem języka Turyngów, przybyłych na Śląsk w czasie kolonizacji niemieckiej.

---

[41] Por. tutaj przypis 27.

[42] Beer, *Ist es erwiesen, das die Gebirgseinwohner Schlesiens keine Ueberreste alter Germanen sind*, „Schlesische Provinzialblätter" Literarische Beilage, 1804, s. 289—297.

[43] Por. W. Roszkowska, *Nieznany list J. S. Bandtkiego*, „Przegląd Zachodni", 1955, nr 3, s. 251—256.

[44] Cyt. za Roszkowską, *op cit.*, s. 253.

[45] Ibid.

[46] J. S. Bandtkie, *Die Gebirgseinwohner können durch aus nicht Ueberreste alter Germanen seyn*, „Schlesische Provinzialblätter" Literarische Beilage, 1804, s. 332—337.

W kilka lat po Beerze zabrał głos Worbs[47]. Powtórzył on tezę i argumenty swego poprzednika: z faktu, iż niektóre pierwotnie niemieckie nazwy miejscowości Śląska — założonych i nazwanych przez niemieckich kolonistów w czasie osadzania nimi tego regionu Polski — z biegiem czasu uległy spolszczeniu, wysnuł wniosek o rzekomo pierwotnie niemieckiej („gockiej") bazie nazewniczej Śląska, a tym samym o rzekomo pierwotnie niemieckim jego zasiedleniu.

Bandtkie odpowiedział Worbsowi już z Krakowa artykułem *Bekundung aus den ältesten Quellen der Schlesische Geschichte Bogufal, Johann u. Chronica Principum Polonorum, dass die Gebirgseinwohner in Schlesien keine Ueberreste alter Germanen seyn*[48]. Nie zajął się w nim analizą nazewnictwa geograficznego Śląska jako takiego, ale całą swoją uwagę skupił na dokumentach historycznych, na podstawie których wykazał bezzasadność tezy historyków niemieckich. Materiał toponomastyczny był dla niego jednym z dowodów, który szczegółowo przedstawił już wcześniej w pracy *Die Gebirgseinwohner in Schlesien sind keine Ueberreste alter Germanen*. Tu ograniczył się do powtórzenia zawartych w niej wniosków i spostrzeżeń, które poparł nowymi dowodami historycznymi. Przyznał, że współczesne nazwy miejscowości Śląska są niemieckie, ale równocześnie wykazał, że pojawiły się one tu dopiero pod koniec XII i na początku XIII w., wraz z napływającymi kolonistami niemieckimi, którzy zakładając nowe osady nazywali je w swoim języku. Stare osady śląskie, XI—XII-wieczne mają w dokumentach nazwy polskie, a niektóre z nich zachowały je do dziś. Zatem pierwotne nazewnictwo geograficzne Śląska jest rodzime, słowiańskie. Jeśli natomiast idzie o występujące w języku mieszkańców gór śląskich niemieckie archaizmy językowe, to przedostały się one do niego nie z języka Gotów czy Wandalów, lecz z dialektów staroniemieckich, jakimi posługiwali się napływający na Śląsk koloniści niemieccy.

Po tym artykule znów zabrał głos Worbs[49], a Bandtkie znów replikował[50]. Dyskusja ta nie wniosła jednak ani nowego materiału nazewniczego, ani nowego ujęcia, mimo więc, że wiąże się z interesującym nas zagadnieniem, nie warto jej tu omawiać.

Cała polemika z uczonymi niemieckimi dowodzi, jak żarliwym obrońcą polskości nazewnictwa geograficznego Śląska był Bandtkie i jak wie-

[47] J. G. Worbs, *Die Gebirgseinwohner könnten doch wohl Ueberreste der urspruenglich deutschen Einwohner von Schlesien seyn*, „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 55, 1812, s. 312—337.

[48] „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 56, 1812, s. 9—37.

[49] J. G. Worbs, *Noch ein Wort über die Abstammung der Schlesischen Gebirgseinwohner*, „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 56, 1812, s. 503—511.

[50] J. S. Bandtkie, *Adelungs, Vaters u. Bandtke's gemeinschaftliche Meinungen über den Ursprung der Schlesischen Gebirgseinwohner darüber*, „Schlesische Provinzialblätter", Bd. 57, 1813, s. 317—328; Bd. 58, 1813, s. 46—65, 316—328.

le wysiłku naukowego włożył w uzasadnienie swoich poglądów. Była to obrona podjęta w imię prawdy i w oparciu o rzetelne dowody naukowe.

W obronie słowiańskiego charakteru nazewnictwa geograficznego Śląska wypowiadał się Bandtkie również w czasopismach zagranicznych, m. in. na łamach „Allgemeine Literatur Zeitung" z 1829 r., s. 231 i nn., zamieścił (anonimowo) recenzję pracy P. Šafařika, *Geschichte der slawischen Literatur*, w której nawiązując do tezy swego polemisty Worbsa, głoszącego, że o rzekomo pierwotnie niemieckim osadnictwie gór śląskich świadczą zachowane tu stare nazwy gockie, podał jeszcze jeden argument podważający jego poglądy: powołał się na mapy Ptolemeusza dowodząc, że 3/4 nazw miejscowych z obszaru Niemiec Wschodnich zanotowanych przez tego geografa da się wyprowadzić z języków słowiańskich, co stanowi potwierdzenie, że język dawnych Słowian był bliski językowi starogermańskiemu, szczególnie gockiemu i starosaskiemu[51].

Nazewnictwu geograficznemu Śląska poświęcił Bandtkie nie tylko specjalne rozprawy i artykuły. Uwagi o nim rozsiane są również po jego pracach traktujących o szerszych problemach tej dzielnicy. Omawia je w rozprawce *Über die polnische Sprache in Schlesien*[52] i jej poszerzonej wersji polskiej *Wiadomości o języku polskim w Śląsku i o polskich Ślązakach*[53].

W tej ostatniej, pomyślanej jako synteza wiedzy o Śląsku, nie wdaje się w szczegółową analizę nazw geograficznych, omawia jedynie problemy ogólne. Stwierdza, powołując się na dokumenty historyczne („gdzie zawsze imiona polskie wsi nazywają się *in vulgari*"), iż przed 1241 r. nazewnictwo geograficzne całego Śląska było polskie. Dopiero sprowadzenie przez Piastów śląskich osadników niemieckich zapoczątkowało niemczenie Śląska Dolnego, czego wyrazem było coraz częstsze wypieranie polskich nazw miejscowości przez niemieckie. Na Śląsku Górnym, otoczonym sąsiedztwem Słowian (Polaków, Morawian i Czechów), dokonywał się proces odwrotny: osady niemieckie najczęściej polonizowały się i dziś są prawie wyłącznie polskie.

Dawne nazwy polskie zachowały się do dziś również na Śląsku Dolnym. I to nawet w tych okręgach, w których od wieków zaprzestano mówić po polsku. Cytuje przykłady polskich nazw miejscowości z tych od dawna zniemczonych terenów.

„Tak np. miasto *Grünberg* ma jeszcze dawne nazwisko polskie *Zielona Góra*, a jeden kościółek w nim do dziś dnia nazywa się kościół polski, chociaż już prze-

[51] Podaję za M. Szyjkowskim, *op .cit.*, t. 2, s. 163.
[52] *Historisch-critische Analecten...*, s. 270—277.
[53] „Mrówka Poznańska" (Poznań) 1821, t. 1, s. 231—244; t. 2, s. 48—68; przedruk: „Rozmaitości" (Lwów) 1823, s. 564—567, 569—576 i wydanie powojenne, opatrzone przedmową i przypisami przez B. Olszewicza, Wrocław 1945, i wydanie następne z przedmową i przypisami B. Olszewicza i W. Taszyckiego, Wrocław 1952.

szło od lat półtorasta nie było w nim kazania po polsku. Także i *Goldberg* ma imię polskie *Złota Góra*"[54].

Następnie omawia sposoby niemczenia nazw polskich. Spostrzega, że jednym z nich, często stosowanym, było kalkowanie[55], którego przykładem są wyżej cytowane nazwy. Częściej jednak usuwano nazwę polską, zastępując ją jakąkolwiek nazwą niemiecką: *Zębice*, dziś *Ziębice* (Bandtkie transliteruje nazwę za dokumentem, w którym ją odnalazł, i pisze: *Sambice)* przemianowano na *Münsterberg*, *Kożuchów* na *Fraystadt*, *Syców* na *Wartenberg*, *Osiek* na *Hennersdorf* itp. Niekiedy nazwy polskie uległy tylko powierzchownej germanizacji: graficznej lub fonetycznej: *Siedlice — Zedlitz* (dziś *Siedlce)*, *Zakrzów — Sakrau*, *Kampino* (dziś *Kępino)* — *Kampen*. U jednych z nich — powiada Bandtkie — słowiańskość widoczna jest na pierwszy rzut oka, u innych wydobywa ją dopiero wnikliwa analiza.

Znajomość dokumentów i wiedza filologiczna pozwala mu odkryć słowiańską podstawę takich nazw, jak *Bergiel*, *Birksdorf*, *Zotwitz*, które rekonstruuje jako *Górnik*, *Brzezinki*, *Marcinkowice Soboczysko* [dziś *Sobocisko]*. Dowodem siły elementu polskiego na Śląsku jest dla niego fakt polonizowania się nazw niemieckich (osad założonych przez Niemców w czasie kolonizacji). Podaje następujące przykłady tego zjawiska: niemieckie urzędowe *Frauenhain* przerobiono na *Frawoń* [dziś *Chwalibożyce*, nazwa nowa], *Rosenhain* na *Roznań* [dziś *Godzikowice*, nazwa nowa]; za niewątpliwie spolszczoną uznaje nazwę miejscową *Rychtalik*, nadaną przez lud dla niemieckiej osady *Daupe* [dziś *Dziuplina*, nazwa nowa], pod którą trafnie dostrzega ukrywającą się nazwę pierwotnie polską, choć mylnie sądzi, że jest nią polskie *Dąbie* lub *Dąb*[56].

Bandtkie broniąc polskości Śląska powołuje się na jego polskie nazewnictwo geograficzne występujące powszechnie w źródłach historycznych i będące w użyciu codziennym u ludu. Cytuje znane mu z autopsji polskie nazwy miejscowości, głównie z okręgu wrocławskiego, z dawnych powiatów: wrocławskiego, strzelińskiego i oławskiego oraz pojedyncze przykłady z najdalej na zachód wysuniętego skrawka Śląska (Zielonogórskie), jest więc świadkiem wiarygodnym przetrwania polskiego nazewnictwa geograficznego na Śląsku aż do przełomu XVIII i XIX wieku.

Głosząc tezę o pierwotnie polskiej przynależności Śląska, Bandtkie starał się poprzeć ją możliwie pełną i wszechstronną dokumentacją historyczną. Kiedy więc nadarzyła mu się okazja zapoznania się z ręko-

[54] B a n d t k i e, *Wiadomości o języku polskim...*, Wrocław 1952, s. 30.
[55] F. N i e c k u l a, *Oznaczenia typu Jacobi villa w „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensi"*, „Onomastica Slavogermanica" IV, s. 91—106.
[56] Wydawcy rozprawki B a n d t k i e, *Wiadomości o języku polskim...*, Wrocław 1952, s. 31, przypis 6, rekonstruują ją jako *Dupina* lub *Dupino*.

piśmiennym odpisem dzieła B. Stenusa *Descriptio totius et Civitatis Regie Vratislaviensis*, zawierającego cenny materiał źródłowy dla dziejów Śląska, w tym również toponomastyczny, rozpoczął usilne starania (niestety nie uwieńczone skutkiem) o jego pełną i poprawną edycję[57]. Odrzucił wprawdzie podaną przez Stenusa w tym dziele etymologię nazwy *Śląsk*, ale samo dzieło uznał za cenny dokument historyczny, między innymi właśnie ze względu na zamieszczony tu opis geograficzny Śląska, poświadczający polskie nazewnictwo geograficzne tej krainy na przełomie XV i XVI wieku; tym cenniejszy, że sporządzony po większej części na podstawie bezpośredniej obserwacji i przez człowieka niezbyt przyjaźnie ustosunkowanego do Polaków[58].

Bandtkie obserwował postępujący proces germanizacji nazewnictwa geograficznego Śląska, a w ślad za nim ginięcie nazw pierwotnie polskich. Zjawisko to obserwował zresztą w całej Słowiańszczyźnie zachodniej, gdzie dawne nazwy rodzime albo od wieków zostały już wyparte przez nazwy niemieckie (Miśnia, Saksonia; dokumenty historyczne świadczyły o gromadnym występowaniu nazw słowiańskich w dawnych nadaniach tych krajów), albo ulegały temu procesowi na jego oczach (Śląsk, Czechy). Pisał:

„Wszystkie miasta w Czechach i w Górnym Śląsku mają oprócz niemieckich imion i słowiańskie, to jest czeskie w Czechach, polskie w Śląsku, a nawet i w Dolnym Śląsku jest wiele miast, co mają szczególne imiona polskie i niemieckie; a toż samo i o wielu wsiach trzeba wiedzieć; ale nie mało miast utraciło już swoje słowiańskie nazwiska, np. *Münsterberg* nazywało się *Zambice; Lubeka — Bukowiec; Freystadt — Kożuchów* itp. Wsie w dawnych nadaniach śląskich mają częstokroć dwojakie imiona, jedno polskie, drugie niemieckie. Słowiańskie imiona gromadami pokazują się także w nadaniach Miśni, Saksonii itd."[59].

Zdając sobie sprawę z wielkiej przydatności materiału toponomastycznego dla badań naukowych nad dziejami i kulturą narodu, pragnął ocalić je od zapomnienia. Postulował więc opracowanie i wydanie *Słownika nazw geograficznych Słowian*, obejmującego całość ich nazewnictwa geograficznego. Miał to być pełny wykaz nazw miast, wsi i osad słowiańskich, zarówno tych, które istnieją aktualnie, jak i tych które zaginęły, a występują w dokumentach historycznych, z podaniem ich dokładnej lokalizacji; we wstępie zawierałby on opis zasięgu geograficznego poszczególnych ludów słowiańskich, wykresy ich granic językowych, charaktery-

[57] Bibl. Jagiell. rkps nr 278, vol. 1 oraz M. Przywecka - Samecka, *Jerzego Samuela Bandtkiego niedoszłe wydanie opisu Śląska i Wrocławia B. Stenusa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego im. B. Bieruta", 1956, ser. A, nr 4, „Bibliotekoznawstwo II", s. 63—72.

[58] Podaję za Przywecką - Samecką, *op. cit.*, s. 66.

[59] J. S. Bandtkie, *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*, t. 1, 2, Wrocław 1810; wyd. 2: *Dzieje Królestwa Polskiego*, Wrocław 1820, t. 1, 2. Cyt. za wyd. 2, t. 1, s. 31.

stykę ich dialektów, liczbę ludności itp. Projekt takiego słownika przedstawił w pracy *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*[60]. Pisał w nim:

„Życzyć by można, aby kiedyś wyszedł Słownik geografii słowiańskiej w doskonałości jak najdokładniejszej, który by podobno nie za jeden dziesiątek lat, lecz za kilka dziesiątków lat dopiero mógł dojść do druku. Powinien zawierać nie tylko miasta, ale i wsie i wszelkie szczególnych ludów słowiańskich żyjących i wymarłych granice, wzmianki i krótkie opisy, tudzież wszystkie w nadaniach dawnych, ile ich mieć można, wspomniane miejsca, choć ich już i teraz nie masz na świecie, z wyrażeniem, gdzie były, albo być mogły. Jakie z tego dzieła byłyby korzyści, trudno wyliczyć. Nie mięszano by dwóch imion jedno znaczących, czego liczne i śmieszne przykłady znajdują się tak w polskich jak niemieckich i francuskich pismach: np. Eperyasz i Przeszów, Kaszau i Koszyce wieleż to razy za różne poczytano miasta?

Do układu tego słownika trzeba by podróży uczonych rodaków ze krwi słowiańskiej, a gdyby miały być w swym celu doskonale, wyliczyć powinny by mieszkańców po dialektach, granicach i osadach. Nudne to byłoby dzieło, nie pokupne, ale na wieki pożyteczne".

Był to plan slawistycznych badań nazewniczych bardzo ambitny, zakrojony na szeroką skalę i obliczony na zespół uczonych. Znalazł on wielkie uznanie w oczach ówczesnych slawistów. Bardzo pozytywnie ocenił go wybitny slawista owych czasów B. Kopitar, który, oceniając pracę Bandtkiego *Krótkie wyobrażenie dziejów Królestwa Polskiego*, w liście do Dobrovsky'ego pisał:

„Die Einleitung ist dem Plane nach gut, aber zu compilatorisch ausgeführt, á la tedesca: auch gefällt mir der Vorschlag eines geographisch-synonymischen Wörterbuch der slavischen Länder darin [...]"[61].

Jak bardzo przydatny dla różnych dyscyplin naukowych byłby taki słownik wystarczy powiedzieć, że marzą o nim slawiści współcześni, którzy — zdając sobie sprawę z ogromnego wysiłku naukowego, administracyjnego, finansowego itp. takiego przedsięwzięcia — przystąpili na razie do opracowania *Atlasu toponomastycznego Słowiańszczyzny*[62]. Przy jego realizacji warto przypomnieć, że inicjatorem ogólnosłowiańskich prac onomastycznych (słownika) był wielki uczony polski J. S. Bandtkie. Wystąpił on z projektem opracowania słownika nazw geograficznych Słowian znacznie wcześniej niż inny polski uczony, archeolog i etnograf,

[60] Ibid., t. 1.

[61] *Koresspondence Josefa Dobrovskeho...*, s. XIV.

[62] Por. S. Rospond, *Próbny „Atlas toponomastyczny Słowiańszczyzny"*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, ser. 2, *Językoznawstwo. Prace na V Międzynarodowy Kongres Slawistyczny w Sofii 1963*, Warszawa 1963, s. 175—183; tenże, *Atlas toponomastyczny Słowiańszczyzny (c.d.)* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, ser. 3, *Językoznawstwo*, Warszawa 1968, s. 215—223.

Zorian Chodakowski rozpoczął swoją podróż archeologiczną po krajach słowiańskich[63].

I rzecz zdumiewająca: projekt Bandtkiego znalazł wielkie uznanie i pierwszego realizatora właśnie na Śląsku. Był nim nauczyciel z Lubszy pod Lublińcem, Józef Lompa. Pod wpływem prac Bandtkiego, dokumentujących słowiańską przynależność Śląska między innymi jego polskim nazewnictwem geograficznym, które z Wrocławia docierały na cały Śląsk, silnie oddziałując na świadomość tutejszego społeczeństwa[64], zainteresował się on nazewnictwem geograficznym swego regionu i opracował obszerny słownik nazw geograficznych Śląska. Zatytułował go *Dykcjonarzyk jeograficzny, czyli wyszczególnienie miast, wsi i mniejszych osad, jako też rzek i gór Szląska Pruskiego z dodatkami historycznemi*[65]. Od Bandtkiego zaczerpnął Lompa nie tylko sam pomysł opracowania słownika, o czym informuje we wstępie do *Dykcjonarzyka* pisząc: „Myślą śp. Jerzego Bandtkie powodowany zająłem się pracą niniejszą, atoli trudności jakowe on przeczuwał poznałem"[66]. Od niego przejął również sposób opracowania materiału: układ hasła, rodzaj wiadomości historycznych o osadach, sposób objaśniania nazw itp.[67]

W ten sposób z inspiracji Bandtkiego Śląsk doczekał się pierwszego obszernego słownika nazw geograficznych, napisanego przez Polaka i w języku polskim, dzieła wartościowego i przewyższającego poziomem wcześniejsze słowniki niemieckie[68]. Zatem Bandtkie był nie tylko pierwszym naukowym badaczem nazewnictwa geograficznego Śląska, ale w ogóle inicjatorem polskich poczynań toponomastycznych na tym terenie, który do jego czasów był przedmiotem zainteresowań w tym zakresie głównie uczonych niemieckich. Jego badania nad toponimią tego regionu, prowadzone przy pomocy wypracowanej przez niego nowoczesnej metody badawczej — analizy filologicznej — dowiodły ogromnej wartości dowodowej materiału toponomastycznego dla uzasadnienia słowiańskiej etnogenezy Śląska, tezy, którą pierwszy wysunął, naukowo uzasadnił i usilnie bronił przed atakami nauki niemieckiej.

Prace Bandtkiego o nazewnictwie geograficznym Śląska rzetelnie podbudowane naukowo, świadczyły o jego ogromnej wiedzy również w tym

[63] *Koresspondence Josefa Dobrovskeho...*, s. XIV.

[64] List J. Lompy do J. S. Bandtkiego. Bibl. Jagiell. rkps nr 1874, k. 235, 236. Wydrukował go i skomentował H. Barycz, *Zamierzone studia J. Lompy w Uniwersytecie Krakowskim*. „Zaranie Śląskie" R XI, 1935, s. 193—196.

[65] Rękopis znajduje się w Bibl. Śląskiej w Katowicach, sygn. R 27/4. Por. J. Kopeć, *Dykcjonarzyk jeograficzny Lompy*, „Kwartalnik Opolski" 1968, nr 1/2, s. 53—61.

[66] Cyt. za Kopciem, *op. cit.*, s. 56.

[67] Por. układ hasła zastosowany przez J. S. Bandtkiego przy omawianiu wsi *Onerkwitz* [w:] *Krótkie wyobrażenie...*, wyd. 2, t. 1, s. 79, przypis i tamże wskazówki dotyczące sposobu opracowania słownika; por. także uwagi na ten temat: A. Rombowski, *Józefa Lompy dykcjonarzyk geograficzny*, „Sobótka" 1948, s. 462—469.

[68] Kopeć, *op. cit.*, s. 59.

zakresie. Cenili ją nawet jego przeciwnicy, o czym świadczy fakt, że najzagorzalszy z nich, Worbs nie zawahał się nawiązać przerwanej przed laty przez Bandtkiego (obrażonego zapewne napastliwym tonem polemiki Worbsa) korespondencji, by prosić go o pomoc w odczytaniu występujących w śląskich dokumentach polskich nazw miejscowości[69]. Dowód to wielkiego uznania dla wiedzy filologicznej i erudycji slawistycznej polskiego uczonego. Bardzo wysoko oceniał ją również sam nestor slawistów ówczesnych, J. Dobrovsky, który nie raz zwracał się do Bandtkiego o różne informacje naukowe, również w sprawach onomastycznych: prosił go np. o wskazanie źródeł na temat polskich nazw osobowych pochodzenia słowiańskiego[70].

Oprócz nazw geograficznych Śląska i w ogóle Słowiańszczyzny interesował się Bandtkie nazwami dawnych urzędów i stanowisk w Polsce[71] i polskimi nazwami powinności chłopskich[72], nazwami plemiennymi[73]. Był więc nie tylko pierwszym naukowym badaczem nazewnictwa geograficznego Śląska, ale w ogóle pierwszym uczonym polskim, który podjął badania naukowe nad nazewnictwem, stawiając pierwszy krok w kierunku rozwoju onomastyki jako dziedziny naukowej w naszym kraju.

TEKLA STOJANOWSKA

J. S. BANDTKIE — FIRST RESEARCHER ON THE ETYMOLOGY OF SILESIAN GEOGRAPHICAL NAMES

J. S. Bandtkie, the eminent Polish scholar of the first half of the XIXth century, responsible for much valuable original work in such fields as bibliography, ethnography and Slavonic studies, was also the initiator of Polish scientific research on the etymology of geographical names. In 1801 he published a dissertation entitled *Schlesiens Name historisch nicht etymologisch erklärt*, in which he confuted previous opinions on the etymology of the name *Śląsk* putting forward with adequate proof a theory of ist Slavonic origin. In this way he

[69] Por. List J. G. Worbsa do J. S. Bandtkiego, Bibl. PAN w Krakowie, rkps nr 80 i Z. Walczy, *Związki Jerzego Samuela Bandtkiego z Łużycami*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej" 1970, s. 61—70.

[70] *Koressponderice Josefa Dobrovskeho...*, s. 131—134.

[71] Omawia je na marginesie rozważań historycznych w rozprawie *O urzędach i sądach w Polsce pod Piastami*, „Rozmaitości Naukowe" 1829, nr 3, s. 26—48.

[72] *Historisch-critische Analecten...*, s. 300—304.

[73] Ibid., s. 278—280, 280—288, 292—294. Wywody etymologiczne Bandtkiego, jak większość jemu współczesnych, a nawet późniejszych nie przedstawiają większej wartości naukowej. Niektóre z nich są wręcz naiwne, np. etymologia *Odry*, której nazwę wyprowadza za Worbsem od *drę* ‚ich werde obreisen' i określa jako ‚rwącą rzekę'. Podobnie etymologie nazw: *Słowianie*, *Serbowie* i inne. Nie warto więc ich tu omawiać. Wszystkie one świadczą jednak o zainteresowaniu nazewnictwem słowiańskim.

anticipated by more than half a century the scientific work in this field by Jan Karlowicz, linguistics scholar and ethnographer, usually recognised as the pioneer of onomastic research in Poland. Bandtkie's theory, founded on a firm basis of source material and supported by extensive philological and slavistic evidence, exerted a tremendous influence on scientific thinkers of the time and initiated a long lasting discussion on the etymological origins of the name *Śląsk* which assisted progress in the solution of this problem.

Further scientific works by Bandtkie were strictly related to the subject of the first. Basing on an analysis of Silesian topographical names, he confuted the theories of German scholars which had purported to show that this land had been first settled by Germanic tribes, and gave proofs of its Slavonic ethnogenesis.

The value of Bandtkie's work lies chiefly in his innovation of introducing the study of the etymology of geographical names which when carefully collated and appropriately interpreted can form a valuable source of scientific data, serving to solve problems of ethnogenesis in disputed frontier territories, and also that he pioneered this new research method — philological analysis — in his work.

Bandtkie's publications have a specific importance for Silesia itself, since they provided the first initiative for Polish scientific work to study the geographical names of this land (they were both the inspiration and the pattern for the elaboration of the first comprehensive dictionary of Silesian geographical names), which before his time had served exclusively as a research field for German scholars.

TEKLA STOJANOWSKA

J. S. BANDKIE-DER ERSTE FORSCHER DER GEOGRAPHISCHEN NOMENKLATUR SCHLESIENS

J. S. Bandtkie, der in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts lebende bedeutende polnische Gelehrte, der Schöpfer solcher wissenschaftlicher Gebiete wie der Bibliographie, der Etnographie und Slawistik, leitete ebenfalls die polnischen wissenschaftlichen Untersuchungen des geographischen Bennungswesens ein.

Im Jahre 1801 erschien seine Abhandlung „Schlesiens Name nicht etymologisch erklärt", in welcher er die bisherigen Anschauungen über die Etymologie der Benennung „Śląsk" stürzte, die These über ihre slawische Herkunft aufstellte und wissenschaftlich begründete. Aus dem Grunde war er der wissenschaftlichen Tätigkeit des Sprachwissenschaftlers und Ethnographen Jan Karłowicz, der als Bahnbrecher der onomastischen Forschungen in Polen anerkannt worden ist, auf erwähntem Gebiet um mehr als ein halbes Jahrhundert voraus.

Bandtkes These, auf sichere Quellen und weitläufige filologische und slawistische Grundlagen gestützt, hatte einen grossen Einfluss auf die Gelehrten, leitete eine langwierige Diskussion über die Etymologie der Benennung „Śląsk" ein und trug zu Fortschritten bei der Lösung des Problems bei.

Die weiteren Abhandlungen Bandtkes sind mit der ersten thematisch eng verbunden: Auf die Analyse Toponomie Schlesiens gustützt, stürzen sie die Theo-

rien der deutschen Gelehrten über die angeblich ursprüngliche Besiedlung des Gebietes durch germanische Stämme und beweisen seine slawische Ethnogenesis.

Der Wert der Arbeiten Bandtkes liegt darin, dass sie das geographische Benennungewesen als Forschungs material in neuzeutiges Licht rücken. Dieses Material kann — gewissenhaft gesammelt und sachkundig analysiert — wertvolle wissenschaftliche Informationen liefern, die sich bei der Lösung der Frage der Ethnogenesis umstrittener Grenzgebiete nützlich erweisen. Zur Bedeutung der Arbeiten Bandtkes trägt schiesslich sein Hinweis auf die moderne Forschungsmethode des genannten Materials, — die sprachwissenschaftliche Analyse-bei.

Besonderen Wert haben die Werke Bandtkes für Schlesien: Sie gaben den polnischen wissenschaftlichen Untersuchungen der geographischen Nomenklatur dieses Gebietes, das bis zu Bandtkes Zeiten den Interessenbereich vorwiegen deutscher Gelehrter bildete, den Anfang. (Sie waren Inspiration und Muster zur Bearbeitung des ersten umfangreichen Wörtenbuches der geographischen Benennungen Schlesiens).

ТЕКЛЯ СТОЯНОВСКА

Я. С. БАНДКЕ — ПЕРВЫЙ ИССЛЕДОВАТЕЛЬ ГЕОГРАФИЧЕСКИХ НАЗВАНИЙ СИЛЕЗИИ

Я. С. Бандке, знаменитый польский ученый первой половины XIX в., основоположник таких отраслей науки, как библиография, этнография, славяноведение, положил начало также польским научным исследованиям в области географических наименований. В 1801 г. он опубликовал работу *Шлезиенс Наме гисторишнихт этимологиш эрклерт*, в которой опровергает существующие взгляды о этимологии названия *Силезия* и выдвигает научно обоснованный тезис о славянском происхождении этого наименования. Таким образом, он опередил на свыше полувека научную деятельность на этом поприще Яна Карловича, известного языковеда и этнографа, признанного основоположника ономастических исследований в Польше. Тезис Бандке, основанный на незыблемом фактическом материале и подкрепленный обширными филологическими и славистическими познаниями, оказал громадное влияние на умы ученых и положил начало длительной дискуссии по этимологии названия *Силезия* и способствовал решению этой проблемы.

Другие работы Бандке связаны тематически с рассматриваемым трудом очень тесно: опираясь на анализ топонимии Силезии, он опровергает в них теории немецких ученых о якобы изначальном заселении, этой территории германскими полеменами и доказывает славянский этногенез этих племен.

Достоинство работ Бандке заключается в том, что в них отражен новейший взгляд на проблему географических названий, которые, являясь исследовательским материалом и будучи тщательно собранными и подвергнутыми правильному анализу, могут дать ценные научные сведения, способствующие решению проблемы этногенеза спорной пограничной территории. Кроме того, ценность его работ состоит в современном исследовательском методе — филологическом анализе.

Особенно ценятся эти работы в Силезии: они кладут начало польским научным исследованиям географических названий этой территории (они явились толчком к созданию первого обширного словаря географических названий Силезии), которые до него были предметом изучения. в основном немецких ученых).

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

TADEUSZ GOSPODAREK

UCZESTNICTWO ZAŁOGI ZAKŁADU WIELKOPRZEMYSŁOWEGO W KULTURZE

I

W badaniach nad kulturą społeczności zakładów wielkoprzemysłowych podstawowe znaczenie ma rozróżnienie kategorii społeczno-zawodowych, określonych przez treść wykonywanej pracy i odpowiadający jej poziom wykształcenia zawodowego oraz ogólnego pracownika. Ustalony na tych zasadach podział społeczności zakładowej na robotników niewykwalifikowanych, robotników wykwalifikowanych, pracowników administracyjno-biurowych i pracowników inżynieryjno-technicznych jest dostatecznie adekwatny dla potrzeb analizy reprezentatywnych zjawisk i procesów kulturowych określonego środowiska zawodowego, dla oceny i możliwości przewidywania pewnych tendencji kulturotwórczych, kształtowanych przez czynniki ogólnospołeczne i lokalne. Niewątpliwie te „ogólne i szczególne" uwarunkowania, jak na przykład liczne dojazdy do pracy z odległych miejscowości, zatrudnianie tzw. chłopów-robotników, znaczny stopień mechanizacji i automatyzacji technologii, wysoki poziom uświadomienia społecznego robotników, dobrze zorganizowana praca kulturalno-oświatowa, komplikują ów sformalizowany podział na kategorie społeczno-zawodowe, zwłaszcza w sferze aktywizacji kulturalnej szerszych kręgów załogi. Niemniej jednak ten uproszczony układ odniesienia stanowi praktyczną podstawę do określenia poszczególnych zbiorowości statystycznych i wykrywania, w tych względnie jednorodnych strukturach społecznych, prawidłowości masowych procesów kultury. Inną bardzo ważną konsekwencją metodologiczną takiego podziału jest możliwość liczbowej charakterystyki i porównywania właściwości wyodrębnionych grup społeczno-zawodowych, a zwłaszcza badania wielkości dystansów i różnic między tymi grupami.

Z metodologicznego punktu widzenia kryterium warstwowania społeczności zakładu przemysłowego według przynależności społeczno-zawodowej pracowników jest tylko jedną z możliwości strukturalizacji społecz-

nej, uzasadnioną w odniesieniu do podstawowych czynników zróżnicowania kulturalnego znacznie większym wpływem takich determinant warstwotwórczych, jak pochodzenie społeczne, wykształcenie, kwalifikacje, płeć, niż wpływem niezwykle zmiennych zjawisk stylów kulturowych. Z pewnością formy konsumpcji kulturalnej na różnych poziomach wyboru wartości i zdolności ich percepcji pozwalają wyodrębnić określone stopnie uczestnictwa czy aktywności kulturotwórczej, a tym samym obserwować mniej lub bardziej ścisłe związki między owymi różnorodnymi formami, związki, których logiczna podstawa i równocześnie natężenie statystycznych zależności mogą określać zespół cech pewnego stylu kultury. Niestety, tego rodzaju typologia stylów kultury, różnicująca społeczność według stopnia intensywności i jakości aktywizacji kulturalnej, nastręcza poważne trudności badawcze i chyba tylko w najogólniejszych zarysach może wyrażać pewne kierunkowe tendencje przechodzenia od niższych form konsumpcji i zachowań kulturalnych do wyższych, od „popularnych" do „elitarnych", od konsumpcyjnych aspiracji do świadomej percepcji intelektualno-poznawczej i estetycznej. Niemniej jednak w sytuacji społeczeństwa, w którym przezwyciężono antagonizmy klasowe i zlikwidowano w ten sposób zasadniczą przyczynę upośledzenia społecznego i ekonomicznego robotników i chłopów, styl życia staje się w określonej mierze czynnikiem warstwotwórczym. Tę właśnie perspektywiczną rolę stylu życia jako pewnej całości zachowań, dążeń, potrzeb, nawyków kulturowych, gustów i upodobań — w kształtowaniu warstw społecznych, a więc zjawisko rozwarstwienia zbiorowości pod wpływem zróżnicowania kulturalnego, ukazuje R. Dyoniziak w książce *Zróżnicowanie kulturowe społeczności wielkomiejskiej* (Warszawa 1969).

Autor analizuje nie tylko układy wewnętrznych powiązań różnych aspektów stylu życia, ale z kolei rozszerza obserwację na związki tych aspektów z takimi zewnętrznymi czynnikami uwarstwienia, jak zawód, wykształcenie, zarobki, pochodzenie społeczne. W ten sposób ustala inne podziały badanej zbiorowości i najaktywniejsze w analizowanych zależnościach czynniki warstwotwórcze, które w przyszłości prawdopodobnie będą determinować zróżnicowanie społeczne, a więc przede wszystkim zarobki[1].

Strukturę społeczności zakładu przemysłowego charakteryzuje wyraźny podział pracy i sformalizowanie statusu prawnego pracowników, poza tym w obrębie poszczególnych kategorii pracowniczych i grup roboczych istnieją szczególnie trwałe stosunki współdziałania i współpracy, które sprzyjają powstawaniu więzi towarzyskich i kulturalnych, a także opinii i postaw. Stąd też przyjęcie zasady przynależności społeczno-zawodowej

[1] R. Dyoniziak, *Zróżnicowanie kulturowe społeczności wielkomiejskiej*, Warszawa 1969, s. 285.

na gruncie społeczności zakładu przemysłowego jako podstawowego, aczkolwiek nie wyłącznego, układu odniesienia dla różnic w zasięgu i jakości percepcji kulturalnej, poziomach konsumpcji dóbr kultury, a wreszcie jako przesłanki ogólniejszych procesów rozwoju społecznego, stanowi racjonalny punkt wyjścia do badań nad tymi zjawiskami. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że podział na grupy społeczno-zawodowe, schematyzując strukturę społeczności zakładowej, nie wyjaśnia w dostatecznym stopniu funkcji treści pracy, związanej z konkretną sytuacją roboczą, w kształtowaniu świadomości społecznej i kulturalnej robotnika. Ta ogromnie zróżnicowana sfera działalności produkcyjnej wywiera trwały wpływ na jego stosunek do rzeczywistości, na sposób myślenia, wybór określonych wartości, kierunki aspiracji życiowych, oceny zjawisk społecznych w świetle możliwych przemian treści pracy. Związek między charakterem pracy i aktywnością kulturalną jest intuicyjnie oczywisty; im prostsze są wykonywane operacje i im mniej wymagają kwalifikacji oraz wysiłku umysłowego, tym węższa staje się sfera zainteresowań kulturalnych i słabsze uczestnictwo w kulturze. W badaniach nad kulturą załóg Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie i huty „Małapanew" w Ozimku stwierdzono z jednej strony zasadnicze różnice w poziomie aktywności kulturalnej między robotnikami niewykwalifikowanymi i wykwalifikowanymi, z drugiej — zmniejszanie się i nawet zanikanie takich różnic między robotnikami wykwalifikowanymi i pracownikami umysłowymi. Ta tendencja rozwija się na podłożu jakościowych przeobrażeń struktury klasy robotniczej, zdeterminowanych wzrostem wykształcenia ogólnego i kwalifikacji tej klasy oraz postępem mechanizacji i automatyzacji technologii.

„Klasa ta — jak pisze J. Szczepański — ma już za sobą okres bohaterskiej odbudowy, szturmowej pracy w rozbudowie fabryk i miast, kiedy rosła liczebnie, podnosiła swoje kwalifikacje i wkraczała w życie narodu wieloma drogami. Teraz jest mocna, liczna, o coraz wyższym poziomie wykształcenia i musi podjąć zadania wynikające z modernizacji i rewolucji naukowo-technicznej. Jest ona także siłą polityczną zdolną do bezpośredniego działania"[2].

Rzecz jasna, że w badaniach nad kulturą społeczności zakładów wielkoprzemysłowych szczególną uwagę zwraca najliczniejsza grupa społeczno-zawodowa, bezpośrednio zatrudniona w produkcji, tj. zbiorowość robotników. Styl życia i aktywność kulturalną tej klasy w obrębie zakładów produkcyjnych, gałęzi przemysłu, zindustrializowanych regionów kraju kształtowały różnorodne czynniki rozwoju społecznego, warunków bytowych, tradycji historycznej, w szczególności zaś procesy rozbudowy przemysłu i związanej z tym masowej migracji ludności ze wsi do miast.

[2] J. Szczepański, *Próba systematyzacji socjologicznych zagadnień klasy robotniczej w Polsce*, „Nowe Drogi" 1971, nr 4 (263), s. 8—9.

Temu wzrostowi liczebnemu szeregów klasy robotniczej towarzyszyły procesy przeobrażeń jej struktury, awansu społecznego, rozwoju świadomości klasowej i aktywizacji politycznej. Na tych szerokich podstawach przemian ilościowych i jakościowych formowała się równocześnie kultura tej klasy i integrowały się rozmaite elementy kulturowe wnoszone przez inne klasy i warstwy społeczne. Niezwykle doniosłym czynnikiem przyspieszania ogólnego wzrostu poziomu kulturalnego robotników stał się w warunkach socjalistycznego państwa zdemokratyzowany system oświaty i kształcenia zawodowego, umożliwiający szerokim masom przełamanie tradycyjnych barier dostępu do kultury i powszechne korzystanie z dóbr cywilizacji. Tej aktywizacji kulturalnej rozwijającej się klasy robotniczej sprzyjała w minionym okresie szczególnie intensywna ruchliwość społeczna przebiegająca w dwóch zasadniczych kierunkach, tj. „przechodzenia ludności ze środowiska chłopskiego do klasy robotniczej, inteligencji i grup pośrednich między nimi oraz przechodzenia z klasy robotniczej do grup społeczno-zawodowych charakteryzujących się pracą umysłową"[3]. Tak więc zniesienie barier klasowych w ustroju socjalistycznym stworzyło dla społeczeństwa względnie wyrównane szanse awansu życiowego i w decydującej mierze wpłynęło na proces formowania nowej inteligencji pracującej, zwłaszcza inteligencji techniczno-inżynieryjnej, bezpośrednio związanej w toku produkcji z klasą robotniczą. Dla ilustracji tych tendencji w strukturze społeczeństwa warto przytoczyć dane GUS-u z 1968 r. uzyskane na podstawie próby ogólnokrajowej: w tym roku 28,8 proc. specjalistów w zawodach technicznych, czynnych w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem i leśnictwem, legitymowało się chłopskim pochodzeniem społecznym, 38,5 proc. takich specjalistów było pochodzenia robotniczego i 29,1 proc. pochodzenia inteligenckiego; wśród pracowników administracyjno-biurowych 21,7 proc. pochodziło z klasy chłopskiej, 42,5 proc. — z robotniczej i 23,6 proc. — z grupy pracowników umysłowych[4].

Dominująca pozycja społeczna i polityczna klasy robotniczej w ustroju socjalistycznym określa także sferę potrzeb i aspiracji kulturalnych tej klasy, jej stosunek do funkcjonujących w życiu społecznym treści kultury i systemu upowszechniania kultury będącego realizacją ideowo-wychowawczej funkcji państwa. W perspektywie ogólnospołecznych i ogólnonarodowych dążeń i celów klasy robotniczej oraz w sytuacji jej pogłębiającej się świadomości samostanowienia o swoich prawach i interesach, na daleki plan schodzą te wszystkie tradycyjne elementy kulturowe, które w przeszłości powstawały pod ciśnieniem antagoni-

[3] Robotnicy na tle przemian struktury społecznej w Polsce. GUS. Opracowanie autorskie L. Beskid, K. Zagórski. Warszawa, marzec 1971, s. 33.
[4] Ibid., tabl. 18, s. 40.

stycznych stosunków społecznych, niedorozwoju oświaty i niskiego poziomu cywilizacyjnego najszerszych warstw ludności, hermetyzmu regionalnego czy wreszcie pod wpływem skomplikowanych procesów adaptacji „wychodźców" z klasy chłopskiej do nowych warunków egzystencji i pracy w odbudowujących się i industrializujących miastach, i których treść została skażona partykularyzmem i prymitywnością. Wiadomo, że w okresach przejściowych i wielkich ruchów migracyjnych tradycja kulturalna i odrębności kulturowe różnych grup ludności wykazują znaczną aktywność i nawet potem, w miarę stabilizacji życia społecznego, utrzymują się w świadomości zbiorowej określonych społeczności. Ich żywotność kończy się wtedy, gdy nowoczesność przeobrażeń gospodarczych, w szczególności konsekwencje intensywnego uprzemysłowienia i urbanizacji, oraz wyższy stopień organizacji życia społecznego odbierają im motywację tradycyjnej normy postępowania w zaktualizowanym systemie wartości i ocen, odpowiadającym tendencjom przemian w świadomości społeczeństwa.

Ogromną rolę w upowszechnianiu ogólnie przyjętych wzorów zachowań i stylu kultury odgrywają współcześnie środki masowego przekazu, one to kształtują upodobania, gusty, zainteresowania, aspiracje kulturalne „mieszkańców masowej wyobraźni" we wszystkich środowiskach. W najszerszej jednak mierze na systemy wartości i kulturę różnych społeczności i grup społeczno-zawodowych oddziaływają integrujące treści ideowe wynikające ze społeczno-ekonomicznych i społeczno-politycznych uwarunkowań. Te najogólniejsze, kierunkowe czynniki przełamują się w świadomości grupowej najbliższego otoczenia jednostki i kształtują jej świadomość społeczną. W ten sposób elementy ogólnospołeczne, leżące u podstaw ideologii i pedagogiki ustroju socjalistycznego, niwelują hermetyzm systemu wartości i kultury środowisk oraz wykluczają z natury rzeczy przeciwstawność celów i dążeń klas i grup społecznych. Postulat społecznego wychowania człowieka i utrwalania ogólnospołecznego systemu wartości jako fundamentu zintegrowanej świadomości społeczeństwa realizuje m. in. polityka kulturalna państwa.

Jeśli więc można mówić o odrębności kultury klasy robotniczej, to raczej tylko w sensie historycznym[5]. W rzeczywistości socjalistycznej nie ma bowiem ani społecznych, ani politycznych warunków do takiego zróżnicowania kulturowego klas i grup, które by było rezultatem deformacji stosunków społeczno-ekonomicznych i sprzecznych interesów dezintegrujących społeczeństwo. Rzecz jasna, że to stwierdzenie odnosi się do charakteru kultury jako całości powszechnie uznanych i zobiek-

[5] Por. D. Dobrowolska, Z *zagadnień kultury robotniczej*, „Studia Socjologiczne" 1967, nr 3, s. 84.

tywizowanych w świadomości ogólnospołecznej zachowań i wytworów, co jednak nie wyklucza wcale odmienności pewnych elementów czy właściwości sposobu zachowań kulturowych w określonych środowiskach i grupach społecznych. To znaczy takich różnic w stylach życia, które są wynikiem historycznej specyfiki zawodu lub wyjątkowej odmienności treści pracy (np. swoistości grupy społeczno-zawodowej górników), określonych układów społeczno-gospodarczych w poszczególnych regionach (chłopi-robotnicy na Opolszczyźnie), zasadniczego zróżnicowania w wykształceniu i kwalifikacjach, miejsca jednostki w społecznym podziale pracy i innych szczególnych przyczyn. Z kolei właściwości wyższego poziomu kulturalnego, sprzężone z innymi czynnikami warstwotwórczymi, determinują różnice stylu życia nawet w obrębie tych samych zbiorowości.

„I nawet wówczas — jak stwierdza Dyoniziak — gdy podział na klasy zostanie przezwyciężony, pozostanie podział na warstwy i grupy, ponieważ podział pracy, organizacja życia społecznego i zarządzania nieuchronnie rożnicują społeczeństwo, stwarzając różnorodne konflikty, z których przynajmniej część może być uważana za czynnik funkcjonalny wobec systemu społecznego (dotyczy to konfliktów posuwających naprzód rozwój społeczny, sprzyjających pożądanym przeobrażeniom)"[6].

Trzeba też zwrócić uwagę na charakter i treść pracy, tzn. na te konkretne warunki obiektywne działalności wytwórczej, które kształtują stosunek robotników do pracy jako naczelnej potrzeby życiowej i decydują o możliwościach zaspokojenia aspiracji życiowych[7]. Jak już wspomniano, w konkretnej sytuacji roboczej tkwią potencjalne źródła aktywności zawodowej i szerszych zainteresowań robotników. Są to uwarunkowania wyznaczające bezpośrednio swoistość kultury robotniczej, a także różnicujące społeczność zakładową pod względem możliwości pełniejszego uczestnictwa w kulturze i szans autorealizacji osobowości. Zmiana tych warunków na drodze dalszego postępu technicznego, sprawniejszej organizacji pracy, dbałości o sprawy socjalno-bytowe załogi, humanizacji stosunków międzyludzkich, ideowo-wychowawczego oddziaływania zarówno kierownictwa zakładu, jak i lokalnych organizacji politycznych i społecznych — ma wielkie znaczenie dla przekształcania treści pracy w wartości zaspokajające aspiracje robotników i wyzwalające ich twórczą inicjatywę. Na tej płaszczyźnie praca i stosunek do niej mogą stanowić aktywną formę rozwijania kultury klasy robotniczej, formę oddziaływania wartości pracy na świadomość społeczną i styl życia człowieka. Takim szczególnym przypadkiem twór-

[6] Dyoniziak, *op. cit.*, s. 288—289.
[7] *Człowiek i jego praca*, pod red. A. Jadowa, W. P. Rożina, A. G. Zdrawomysłowa, Warszawa 1971, s. 64.

czej realizacji pracy jest na przykład ruch racjonalizatorski wśród robotników. Oczywiście ta rewaloryzacja działalności produkcyjnej wiąże się przede wszystkim z modernizacją technologii i postępem technicznym, i tylko stałe przyspieszanie tempa zmian w tych obiektywnych uwarunkowaniach będzie oddziaływać na zmniejszanie rozpiętości między aspiracjami coraz bardziej wykwalifikowanych i wykształconych robotników a możliwościami urzeczywistnienia ich oczekiwań życiowych i społecznych, które wynikają z humanistycznych perspektyw ustroju socjalistycznego i wiodącej roli klasy robotniczej w tym ustroju.

W rozwoju i dążeniach klasy robotniczej jako „klasy dla siebie" i umacnianiu jej czołowej roli w ustroju socjalistycznym istotne znaczenie posiadają instytucje polityczne i społeczne kierujące aktywnością społeczno-narodową tej klasy[8]. W tych zorganizowanych formach kształtuje się świadomość ideowa robotników i praktyka politycznego wpływu na życie publiczne. Udział klasy robotniczej w partiach politycznych, związkach zawodowych, organach władzy, masowych organizacjach i pracach społecznych rozszerza jej wiedzę o prawach rządzących społeczeństwem, uczy myślenia w kategoriach ogólnonarodowych i ogólnospołecznych, pozwala na przejście od praktycznej działalności do uogólniającej refleksji i z kolei na bardziej wnikliwą i wielostronną ocenę zjawisk. Cecha aktywności politycznej i społecznej nie jest także obojętna względem zróżnicowania kulturalnego społeczności zakładu przemysłowego, związek taki występuje wyraźnie między przynależnością do organizacji politycznych, a zwiększoną aktywnością recepcji w niektórych dziedzinach kultury. Ta hipoteza wymaga jednak szerszego udokumentowania w odniesieniu do różnych form konsumpcji kulturalnej. Częściowo została już sprawdzona w zakresie zainteresowania problematyką ideowo-polityczną i czytelnictwa literatury społeczno-politycznej[9].

Mogłoby się wydawać, że przyjmując za kryterium zróżnicowania kulturalnego społeczności zakładu wielkoprzemysłowego podział według uporządkowanych grup społeczno-zawodowych (robotnicy niewykwalifikowani, robotnicy wykwalifikowani, pracownicy administracyjno-biurowi, pracownicy inżynieryjno-techniczni) zakłada się arbitralnie, niejako *a priori*, stopniowanie uczestnictwa w kulturze i różnic stylu życia, zresztą zgodnie z potocznym doświadczeniem. Z dużym prawdopodobieństwem można przewidywać, że przeciętne wskaźniki aktywności kulturalnej robotnika niewykwalifikowanego i inżyniera będą zdecydowanie różne, ale trudno już z taką samą pewnością przesądzać o zasad-

[8] Szczepański, *op. cit.*, s. 15—16.
[9] Por. T. Gospodarek, *Z badań nad kulturą polityczną w zakładach wielkoprzemysłowych*, „Studia Socjologiczne" 1971, nr 2 (41), s. 235—251.

niczych różnicach między poziomem konsumpcji robotnika wykwalifikowanego i technika czy nawet inżyniera. Niewątpliwie tak uporządkowany układ grup społeczno-zawodowych pozwala w postępowaniu badawczym na dokładne porównywanie wskaźników i parametrów grup między sobą i grup skrajnych, na wielkość odchyleń tych mierników od średnich obliczonych dla całej badanej próby czy populacji generalnej.

Interpretacja tak otrzymanych różnic w poziomach aktywności kulturalnej ma na celu określenie przede wszystkim wielkości obiektywnych dystansów, szczególnych uwarunkowań modyfikujących te dystansy oraz kierunków i intensywności tendencji kulturotwórczych w społeczności zakładu przemysłowego. I tak na przykład ustalone wskaźniki wypożyczeń książek fachowych załogi ZUP w Nysie (robotnicy niewykwalifikowani 8,4 %, robotnicy wykwalifikowani 18,8 %, pracownicy administracyjno-biurowi 16,7 %, pracownicy inżynieryjno-techniczni 58,7 %) wskazują na wyjątkowo wielkie dysproporcje w kulturze zawodowej załogi i nader wymiernie charakteryzują poziom zróżnicowania grup pod tym względem. Innym przykładem określonej tendencji mogą być wskaźniki liczby osób posiadających w 1970 r. telewizory w wymienionych grupach społeczno-zawodowych, a zatem odpowiednio: 75,6 %, 84,7 %, 88,9 %, 87,3 %, przy wskaźniku dla wszystkich grup 83,7 %.Mimo, że wartość wskaźnika grupy robotników niewykwalifikowanych jest niższa od wartości wskaźnika dla wszystkich grup, to jednak nie ulega wątpliwości, że już osiągnięty wysoki stopień „utelewizyjnienia" wyrówna się w krótkim czasie w całej zbiorowości.

Ale ten bardzo szeroki zasięg odbioru telewizyjnego wśród załogi ZUP w Nysie, podobnie jak w innych środowiskach na Opolszczyźnie, wyraża jedynie w aspekcie ilościowym względnie wyrównany stan warunków do aktywnej, jakościowej percepcji przekazywanych treści kulturowych, możliwości wyboru określonych wartości. Jest to niejako faza instalowania sieci odbioru różnorodnych form przekazu informacji i kultury o możliwie najszerszym zasięgu społecznym i przestrzennym, jak na przykład w dziedzinie zwiększania nakładów czasopism, dostępu do placówek kulturalno-oświatowych, korzystania z drugiego programu telewizyjnego, wzbogacania księgozbiorów bibliotek publicznych. Oceniany w tym świetle udział w kulturze przejawia się przede wszystkim w wielostronnych, rzadszych lub częstszych kontaktach z formami przekazu i źródłami kulturotwórczymi, w powszechności dostępu do nich. W tej sytuacji dość wyraźnie zaznacza się tendencja do niwelacji dystansów między grupami społecznymi i środowiskami, a zróżnicowanie pod tym względem częstości udziału czy liczebności kontaktów i stanu posiadania przedmiotów technicznej cywilizacji, jak telewizory, radio-

odbiorniki, aparaty fotograficzne, samochody, nie stanowi jeszcze wystarczającego kryterium wyodrębnienia bardziej trwałych i reprezentatywnych właściwości stylu kultury, chociaż rozbudowa tej bazy techniczno-materialnej i usług oraz organizacja upowszechniania dóbr kulturalnych jest warunkiem koniecznym jakościowo wyższych form aktywności kulturotwórczej.

Ogólne przyczyny zróżnicowania kulturalnego w ramach zintegrowanego systemu kultury społeczeństwa socjalistycznego, a zwłaszcza przyczyny rozpiętości różnic, wypływają na ogół z wewnętrznych, osobowościowych uwarunkowań percepcji treści kultury, tj. takich uwarunkowań, które wiążą się z intelektualnymi dyspozycjami psychiki i umożliwiają wartościowanie oraz wybór treści czy przeżyć uznanych za szczególnie cenne ze względu na ich funkcje poznawcze, kształcące, artystyczne, ideowe[10]. Te cechy jednostek czy grup społecznych będą determinować na przykład różnice w preferencji czytelnictwa określonych rodzajów książek, czasopism społeczno-kulturalnych, pogłębionej informacji politycznej, odbioru estetyczno-poznawczych programów telewizji. Niewątpliwie zdolność jakościowo wyższej percepcji występuje w istotnej współzależności z poziomem wykształcenia, a także kwalifikacjami zawodowymi i charakterem pracy. Analiza tych i innych zależności między formami uczestnictwa w kulturze a podstawowymi czynnikami uwarstwienia społeczności zakładu przemysłowego może odpowiedzieć na pytanie, czy głębokość podziałów nie dezintegruje poszczególnych grup lub czy dystanse kulturowe między robotnikami i pracownikami umysłowymi zmniejszają się w określonych sytuacjach pod wpływem ukierunkowanych i kontrolowanych oddziaływań. Założenia pełniejszej autorealizacji człowieka pracy w procesie produkcji, jego aktywizacji społecznej i kulturalnej, wychowania ideowo-politycznego wytyczają również układ stosunków międzyludzkich w skali społeczności zakładowej i wcielane w życie są ważnymi instrumentami kształtowania kultury jednostki i grup, w szczególności kultury robotników i ich świadomości zbiorowej jako wiodącej klasy, która realizując ogólnospołeczne i ogólnonarodowe cele sama musi rozwijać się cywilizacyjnie i wzbogacać swój potencjał kulturotwórczy[11].

---

[10] Por. S. L. Rubinsztejn, *Byt i świadomość*, Warszawa 1961, s. 416: „W tłumaczeniu dowolnych zjawisk psychicznych osobowość występuje jako integralny zespół warunków wewnętrznych, w których przełamują się wszystkie oddziaływania zewnętrzne".

[11] O roli wielkoprzemysłowego zakładu urzeczywistniającego socjalistyczne zasady organizacji pracy i wychowania załogi mówi zatwierdzony w 1970 r. przez LV Konferencję Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych w Kędzierzynie i wydany drukiem dla pracowników *Program działalności społeczno-wychowawczej załogi Zakładów Azotowych Kędzierzyn na lata 1971—1975*. Dokumentem tym chlubi się kierownictwo administracyjne i aktyw społeczno-polityczny Zakładów.

Jak już wspomniano, wykształcenie szczególnie sprzyja aktywnej percepcji i preferencji wartości kulturalnych, a tym samym czynniejszym formom uczestnictwa w kulturze. Mówiąc o percepcji wartości kulturalnych i formach uczestnictwa w kulturze względnie o właściwościach stylów kultury trzeba by przeprowadzić nader ścisłą i obiektywną typologię tych zjawisk, a przede wszystkim ustalić granicę między „powierzchownymi" przejawami i cechami zachowań oraz upodobaniami w popularnych treściach przekazu kulturalnego a „strukturalnymi" własnościami zachowań i zainteresowań wynikającymi z odkrywczych, kształcących, artystycznych wartości. Sytuacja jeszcze bardziej komplikuje się, gdy uwzględnia się syndromy cech kultury o różnej jakości owych „powierzchownych" i „strukturalnych" wartości, które mają składać się na odmienność stylów kulturalnych (oczywiście w sensie socjologicznym). Teoretycznie można przedstawić zróżnicowanie uczestnictwa w kulturze w postaci uporządkowanych w jakiś sposób cech, którym przypisuje się ilościowe oceny — wagi. Konstrukcja podobnych skal zależności i współwystępowania syndromów cech jakościowych jest zadaniem niezwykle trudnym i ryzykownym. Nierzadko bowiem pozornie zobiektywizowane mierniki liczbowe zjawisk są tylko hipostazami. Niemniej jednak próby klasyfikacji i syntezy w badanych związkach właściwości kulturalnych mają ważne znaczenie poznawcze.

II

Przedstawione propozycje metodologiczne i refleksje merytoryczne posłużą w analizie problematyki aktywności kulturalnej ponad czterotysięcznej załogi Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie. Odpowiednie badania przeprowadzono w maju 1970 r. na próbie reprezentacyjnej (schemat losowania warstwowego proporcjonalnego), opierając się na kwestionariuszu, a poza tym na wywiadach i sprawozdawczości.

Prezentację niektórych wyników badań i wniosków warto rozpocząć od zreferowania treści wywiadów przeprowadzonych z pracownikami inżynieryjno-technicznymi i administracyjnymi Zakładów oraz z organizatorami życia kulturalnego w środowisku. Na podstawie tych nierzadko kontrowersyjnych wypowiedzi można zobrazować blaski i cienie sytuacji kulturalnej w mieście Nysie i w samych Zakładach.

Niezwykle wysoką ocenę w opinii respondentów uzyskały działające na terenie Nysy biblioteki publiczne i zakładowe rozwijające zainteresowania literaturą fachową i naukową. Uznano też, że struktura księgozbiorów jest prawidłowa.

Powszechną aprobatą cieszy się także sprawnie funkcjonujący Klub Techniki i Racjonalizacji, który jednak skupia tylko wąskie grono wy-

specjalizowanych bywalców. Z taką samą życzliwością i uznaniem oceniano działalność pozostającego pod opieką ZMS-u Klubu „Hefajstos", aczkolwiek zwracano uwagę z akcentem krytyki, że młodzież niezorganizowana nie ma gdzie spędzać w sposób kulturalny swego czasu po pracy zawodowej i że właściwie nikt nie roztacza nad nią jakiejś opieki.

Postulowano generalną modernizację wnętrza kin nyskich, które mimo dobrego repertuaru odstraszają swoim wyglądem. Poza tym ich lokalizacja — zdaniem respondentów — jest niewłaściwa, ponieważ w śródmieściu znajduje się tylko kino „Pokój" a trzy pozostałe są na peryferiach miasta.

Na ogół krytycznie oceniano warunki techniczno-lokalowe i poziom artystyczny przedstawień filii Państwowego Teatru Ziemi Opolskiej, mieszczącej się w Zakładowym Domu Kultury ZUP w Nysie. Wskazywano, że sala widowiskowa w ZDK jest mała, o nieodpowiedniej akustyce i prymitywnym zapleczu scenicznym. Niektórzy nie wnosili pretensji co do wartości przedstawień teatralnych, ale krytykowali kiepską oprawę sceniczną, złe oświetlenie i inne mankamenty techniczne. Natomiast kierowniczka ZDK — wysunęła — jak się wydaje — nader uzasadniony zarzut, że wśród pracowników ZUP i społeczności nyskiej nie ma w ogóle zainteresowania spektaklami PTZO mimo wystarczającej informacji o nich. W tej sytuacji, według jej zdania, trudno mówić o jakiejś intensywniejszej funkcji kulturotwórczej teatru w środowisku. Inni respondenci podkreślali potrzebę wybudowania teatru w Nysie, przeciwnicy zaś tego postulatu argumentowali, że teatr taki nie dysponowałby wybitniejszymi indywidualnościami aktorskimi i byłby skazany na wegetację. Proponowali raczej budowę nowoczesnego „centrum kulturalnego" w postaci kompleksowego domu kultury, w którym należało by przewidzieć odpowiednią scenę i salę widowiskową. Wydaje się, że taka propozycja nie jest pozbawiona racjonalnej argumentacji.

Opinie o sytuacji Zakładowego Domu Kultury ZUP w Nysie były podzielone. Wszyscy zgadzali się, że niewłaściwa lokalizacja tej placówki (z dala od śródmieścia) i złe warunki lokalowe nie zachęcały do jej odwiedzania. Zresztą także kierowniczka ZDK stwierdziła, że frekwencja robotników w imprezach organizowanych przez tę placówkę była znikoma. Większym powodzeniem w tej grupie społeczno-zawodowej cieszyły się tylko imprezy oświatowe związane z dokształcaniem. Poważne wątpliwości wywoływała sprawa zespołów amatorskich istniejących przy ZDK (orkiestra, dęta, zespół big-beatowy „Vega", zespół estradowy „Melonik"). Nie wszyscy też rozmówcy wiedzieli o istnieniu tych zespołów na terenie ZUP. Stwierdzano, że taka forma aktywności kulturalnej już się przeżyła i że niejako nie nadąża za nowoczesnymi wymaganiami estetycznymi odbiorcy, kształtowanymi w poważnej mierze przez telewizję. Poza tym pod-

kreślano, że młodzież niechętnie uczestniczy w zespołach i że brakuje wykwalifikowanych instruktorów. Ktoś wręcz aforystycznie ujął tę kwestię: „Stajemy się wygodnymi konsumentami kultury".

Stworzenie określonych ram organizacji i bazy kultury nie wyczerpuje jeszcze tych wszystkich realiów sytuacyjnych, które warunkują aktywność kulturalną środowiska. Występują w tej sferze bardzo różnorodne czynniki zależności przyczynowych, trudne do jednoznacznego, „jednowymiarowego" określenia, jak na przykład poziom oświaty ogólnej, warunki materialne, wymiar czasu na wypoczynek, dojazdy do pracy, regionalne tradycje pracy kulturalno-oświatowej. W wywiadach starano się znaleźć odpowiedź na niektóre z nich, zwłaszcza na te, które dotyczą oświaty, dokształcania i potrzeb kulturalnych robotników. Młodsi wiekiem robotnicy (do 30 lat) mają szerszą wiedzę o współczesnych problemach społeczno-politycznych i gospodarczych, interesują się bardziej sprawami kultury, ale nie znajdują na ogół form realizacji swoich pragnień i aspiracji. Wielu robotników dokształca się na różnych kursach zawodowych i uzupełnia wykształcenie podstawowe, w szczególności ci, którzy są mocno związani z zakładem pracy. Mniejsze zainteresowanie tymi sprawami wykazują tak zwani chłopi-robotnicy. Wśród robotników wyróżnia się aktyw społeczno-polityczny, który żywo uczestniczy w życiu społeczno-politycznym i oddziaływa na społeczność zakładową. Mimo wysiłków proces doskonalenia kwalifikacji zawodowych i uzupełniania wiedzy ogólnej stanowi w warunkach ZUP jeszcze nierozwiązaną kwestię.

Rozmówcy zwracali uwagę, że brak czasu i przemęczenie fizyczne ograniczają sferę szerszych zainteresowań kulturalnych robotników i takie formy wypoczynku i przeżyć, które dla innych grup są atrakcyjne, mogą być dla nich męczące i nie przynosić właściwie rezultatów. Stąd wynika konieczność stosowania przemyślanych metod działalności kulturotwórczej, uwzględniających właściwości oraz warunki życia i pracy tego środowiska.

W wywiadach poruszano kwestie sposobów podnoszenia ogólnego poziomu kultury robotników i jej związku z działalnością produkcyjną. Rozmówcy stwierdzali, że zasadniczymi przeszkodami w rozwoju kultury robotników są: przeciążenie pracą zawodową i dodatkowe zatrudnienie na własnych indywidualnych gospodarstwach lub działkach, brak czasu, niezadowalające oddziaływanie placówek kulturalno-oświatowych w przełamywaniu uprzedzeń i niechęci do aktywniejszego uczestniczenia w życiu kulturalnym, przestarzałe formy działalności tych placówek. Jeden z inżynierów, zajmujący stanowisko mistrza, wiązał sprawę aktywizacji kulturalnej robotników z postulatami realnego wzrostu stopy życiowej, podniesienia stanu oświaty ogólnej, przejścia na pięciodniowy tydzień roboczy, co zwiększyłoby budżet czasu wolnego na korzystanie z różno-

rodnych dóbr kulturalnych. Nie brakowało też głosów pesymistycznie oceniających możliwości zmiany na lepsze. Na ogół nie przeceniano wpływu poziomu kulturalnego robotnika na wydajność pracy, akcentując przede wszystkim znaczenie dobrych stosunków z mistrzem lub majstrem, warunków bytowych, zadowolenia z wykonywanej pracy. Podkreślano jednak, że od kultury robotników, ich horyzontów myślowych, zależą w znacznym stopniu niektóre aspekty organizacji pracy, jak umiejętność wprowadzania innowacji na stanowiskach roboczych i usprawnianie czynności produkcyjnych.

Oceniając wypowiedzi i opinie rozmówców, którzy przecież pracują w środowisku robotniczym i współpracują z robotnikami, odnosi się wrażenie, że właściwie i dla kadry kierowniczej, a przynajmniej dla jej części, problemy aktywizacji i roli kultury załogi są odkryciem, jakimś fenomenem na tle rytmu produkcji.

Inną formą rozeznania potrzeb kulturalnych robotników było otwarte pytanie w kwestionariuszu dotyczące tych kwestii. Odpowiedzi dostarczyły bardzo interesujących spostrzeżeń, wniosków i propozycji. Na ogół krytycznie oceniano sytuację kulturalną w środowisku i mieście Nysie, zwracając uwagę na brak zainteresowania odpowiednich władz działalnością placówek kulturalno-oświatowych oraz na mało efektywną pracę Zakładowego Domu Kultury przy ZUP w Nysie (m. in. ze względu na złą lokalizację tego ośrodka). Potwierdzano opinię, że w środowisku robotniczym nie prowadzi się pracy kulturalno-oświatowej na takim poziomie i w takich formach, które by przyciągały robotników, a nie zrażały. Podkreślano znaczenie dobrobytu i czasu wolnego dla rozbudzenia potrzeb kulturalnych. Dostrzegano brak społeczników, którzy by działali wśród młodzieży. Proponowano, ażeby ukierunkować i zaktywizować działalność kulturalno-oświatową ZMS-u w placówkach kulturalnych Zakładów. W dziedzinie organizacji kultury w środowisku wysnuwano wiele konkretnych postulatów, jak na przykład:

— odbudowanie teatru w Nysie,
— sprowadzanie zawodowych zespołów artystycznych (teatralnych, operetkowych, estradowych),
— spotkania z „ciekawymi ludźmi" (artystami, pisarzami, działaczami społecznymi),
— organizowanie dojazdów do teatrów i na różne imprezy w wielkich miastach,
— zakupywanie biletów na atrakcyjne imprezy,
— wybudowanie nowoczesnego kina w Nysie i boisk sportowych,
— rozwijanie ruchu turystyczno-krajoznawczego,
— aktywizację amatorskiego ruchu artystycznego wśród młodzieży przez tworzenie nowoczesnych zespołów,

— rozbudowę młodzieżowych klubów,
— lepsze wyposażenie w sprzęt do zajęć świetlicowych w placówkach kulturalno-oświatowych,
— organizowanie wśród załogi ZUP w Nysie dyskusji na tematy kulturalne i konkursów czytelniczych,
— łączenie z zebraniami załogi imprez artystycznych,
— rozszerzenie informacji zakładowego radiowęzła o imprezach artystycznych i kulturalnych.

W tych różnorodnych postulatach, zresztą nie stanowiących odkrycia w praktyce upowszechniania kultury, przejawia się wyraźnie niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy i potrzeba jego zasadniczej zmiany na gruncie unowocześnienia organizacji pracy kulturalno-oświatowej i bazy materialnej kultury zgodnie z aspiracjami rozwiniętego społeczeństwa. Nierzadko też wiązano zagadnienie aktywności kulturalnej robotników z ich warunkami socjalno-bytowymi oraz stosunkami w zakładzie produkcyjnym, wyrażając w ten sposób, choć raczej intuicyjnie, kardynalną zasadę jedności pracy i aspiracji kulturotwórczych w społecznym wychowaniu człowieka.

Badanie budżetu czasu wolnego, a więc obiektywnego czynnika określającego możliwości kompensacji wysiłku produkcyjnego i czynniejszego udziału w życiu społeczno-kulturalnym, przeprowadzono na podstawie ankietowych deklaracji w próbie losowej załogi ZUP w Nysie.

Zróżnicowanie częstotliwości czasu na wypoczynek i rozrywkę w grupach robotników i pracowników umysłowych jest istotne, przy czym zna-

Tabela 1

Przynależność do grup społeczno-zawodowych a wymiar czasu na wypoczynek i rozrywkę

Kategoria częstotliwości	Przynależność społeczno-zawodowa				Ogółem	
	robotnicy		pracownicy umysłowi			
	liczba	%	liczba	%	%	liczba
Prawie nigdy	74	17,7	22	11,6	96	15,8
Raz na kilka dni	134	32,0	82	43,4	216	35,5
Na ogół codziennie 1—2 godz.	131	31,3	66	34,9	197	32,4
Na ogół codziennie więcej niż 2 godz.	80	19,0	19	10,1	99	16,3
Ogółem	419	100,0	189	100,0	608	100,0

$\gamma^2 = 14{,}833$ $\quad p < 0{,}01$
$T = 0{,}119$

cznie większe odchylenia od częstotliwości ogólnych występują w tej ostatniej grupie. Gdyby poszczególnym stopniom zmiennej uporządkowanej częstotliwości przypisać oceny ilościowe — wagi (odpowiednio: 0, 1, 2, 3) i przez te wagi pomnożyć wartości rozkładów procentowych w obu grupach, to tak obliczone sumy punktów wskazywałyby, że robotnicy mają więcej czasu na wypoczynek i rozrywkę niż pracownicy umysłowi. Trzeba jednak dodać, że natężenie zależności między przynależnością społeczno-zawodową a częstotliwością czasu jest przeciętne ($T=0{,}119$). Silniejszy związek zaznacza się między trzema grupami wieku (18—30 lat, 31—40 lat, ponad 40 lat) i częstotliwością czasu. Wartość współczynnika zbieżności dla tej zależności wynosi $T = 0{,}143$, równocześnie grupę najmłodszą cechuje bardzo istotne odchylenie ujemne w kategorii częstotliwości „prawie nigdy". Innymi słowy dysponuje ona większą rezerwą czasu wolnego niż pozostałe grupy.

W całej próbie znaczna liczba osób, tj. 35,5 proc., deklarowała częstotliwość czasu na wypoczynek i rozrywkę w wymiarze „raz na kilka dni"; jeśliby do tej grupy osób doliczyć osoby nie dysponujące w ogóle taką możliwością, a których liczebność wynosiła 15,8 proc., to razem obie grupy stanowiłyby 51,3 proc. Tak więc ponad połowa pracowników ZUP w Nysie miałaby ze względu na brak czasu nader ograniczone możliwości aktywniejszego uczestniczenia w życiu kulturalnym i społecznym.

Z budżetem czasu wolnego od pracy zawodowej, szczególnie w wymiarze dziennym i tygodniowym, wiąże się problem jego treści i funkcji w zakresie regeneracji sił i zaspokajania zainteresowań kulturalnych pracownika. Na podstawie deklaracji ankietowych, formułowanych według schematu sposobów spędzania czasu wolnego, trudno byłoby ustalić, w jakim stopniu konkretna sytuacja kulturalna w środowisku załogi ZUP w Nysie sprzyja modelowym postulatom harmonijnego i społecznie aktywnego rozwoju jednostki, a dalej — czy ta sytuacja stwarza przesłanki dla przejścia od biernych form konsumpcji kulturalnej do socjalistycznego ideału kształtowania osobowości poprzez twórczą pracę oraz kulturę wyrastającą z treści tej pracy. Wydaje się jednak, że rozpiętość społeczna między „czasem pracy", a „czasem wolnym" w tym środowisku, między wizją humanistycznej pełni jednostki i jej twórczego zaangażowania w życie społeczeństwa a kultem indywidualistycznej konsumpcji jest jeszcze znaczna. Nie ulega też wątpliwości, że w pozostawionym poza zasięgiem społecznego oddziaływania „czasie wolnym" wyrastają niepożądane wzorce i postawy rzutujące z kolei na sferę życia publicznego i produkcyjnego[12]. Zagadnienie społeczne odpowiedzialnego zagospodarowania

[12] Por. T. M. Jaroszewski, *Integracja osobowości ludzkiej*. „Trybuna Ludu", nr 177 z 26 VI 1971, s. 5 i 9.

tego wolumenu czasu wymaga o wiele skuteczniejszych form i metod pracy kulturalno-oświatowej w środowisku pracy i zamieszkania oraz nieodzownych inwestycji kulturalnych.

W deklarowanych sposobach spędzania czasu wolnego załogi ZUP w Nysie poza wszelką konkurencją znajduje się telewizja, i to we wszystkich grupach społeczno-zawodowych. Wysokie lokaty zajmują takie kształcące intelektualnie formy, jak czytanie dzienników i czasopism oraz lektura książek, przy czym prasa cieszy się największą poczytnością wśród pracowników inżynieryjno-technicznych. Czytelnictwo książek nie jest tak popularne wśród robotników, jak wśród pracowników umysłowych. Również słuchanie audycji radiowych nie straciło swojego znaczenia, zwłaszcza wśród robotników niewykwalifikowanych, natomiast bardzo wyraźnie spada zainteresowanie audycjami radiowymi wśród pracowników inżynieryjno-technicznych. Ta zdecydowana przewaga upodobań w odbiorze treści transmitowanych przez środki masowego przekazu i w czytelnictwie książek potwierdza nader powszechną prawidłowość w zakresie preferencji domowych sposobów spędzania czasu wolnego poza udziałem w zinstytucjonalizowanych formach uczestnictwa w kulturze.

Niepokojąco niską, bo tylko 14 lokatę w szeregu wyborów, zajmuje dokształcanie zawodowe i ogólne z 15,5 proc. deklaracji, w tym na robotników niewykwalifikowanych przypada zaledwie 4,6 proc. deklaracji, na robotników wykwalifikowanych 12,5 proc., na pracowników administracyjnych 14,3 proc. i najwięcej na pracowników inżynieryjno-technicznych, tj. 34,1 proc.

Respondenci nie wykazywali też jakiegoś większego zamiłowania do uczęszczania do placówek kulturalno-oświatowych. W ich deklaracjach odwiedzanie domu kultury znajduje się na 15 pozycji z 15,0 proc. głosów, klubu lub innych ośrodków kulturalnych na 16 miejscu z 10,0 proc. głosów. W opinii społeczności ZUP w Nysie miejscowe placówki kulturalno-oświatowe nie są na tyle atrakcyjne, ażeby zaspokajały potrzeby szerszego ogółu. Rzecz jasna, że należy w tym wypadku odróżniać wyrażone w deklaracjach oczekiwania od rzeczywistego odwiedzania nawet takich placówek, jakie są, gdyż nie ma lepszych. W badanej próbie 32,4 proc. osób deklarowało częste (przynajmniej raz w tygodniu) uczęszczanie do placówek kulturalno-oświatowych w miejscu swego zamieszkania.

Porównując preferencje sposobów spędzania czasu wolnego w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych można stwierdzić, że w tej dziedzinie „zewnętrznych" kontaktów kulturalnych i możliwości powszechnego dostępu do różnorodnych źródeł kultury w zasadzie nie ma różnicy między tymi grupami w badanej społeczności zakładu wielkoprzemysłowego, że określone formy codziennego wypoczynku, rozrywki, zaspokajania zainteresowań ujednolicają się, co oczywiście nie jest równo-

znaczne z poziomem percepcji i wyborem treści kulturotwórczych, czyli z różnicami na jakościowej skali intensywności odbioru.

III

Pragnąc przynajmniej w pewnym stopniu ocenić niektóre aspekty aktywności kulturalnej załogi ZUP w Nysie i określić czynniki zróżnicowania jej uczestnictwa w kulturze oraz ogólniejsze uwarunkowania tych tendencji, wybrano do analizy bardziej wyraziste, „zagęszczone" zjawiska kulturowe. Ostrym kryterium oceny zróżnicowania percepcji kulturalnej, a także stylów kultury, jest czytelnictwo książek i zainteresowanie ich treściami. Żywy i pogłębiony kontakt z książką charakteryzuje na ogół wyższą kulturę intelektualną i występuje najczęściej we współzależności z wykształceniem. Ta ścisłość związku zaznacza się szczególnie w dziedzinie zainteresowań literaturą artystyczną, natomiast na poziomie czytelnictwa literatury popularnej wykształcenie i przynależność społeczno-zawodowa oddziaływają w mniejszym stopniu na zróżnicowanie. Na przykład obliczone średnie miesięczne czytelnictwa książek literackich w grupach społeczno-zawodowych wynoszą: dla robotników niewykwalifikowanych 0,7, dla robotników wykwalifikowanych 1,1, dla pracowników administracyjno-biurowych 1,1 i dla pracowników inżynieryjno-technicznych 1,3. Ale silniejszy wpływ na zróżnicowanie intensywności czytelnictwa wywiera zmienna wykształcenia. Średnie miesięczne przeczytanych książek według wykształcenia wynoszą: w kategorii wykształcenia podstawowego 0,8, niepełnego średniego 1,1, średniego 1,4 i wyższego 1,4. Średnia ogólna dla całej badanej próby osiągnęła wartość 1,1. Znaczne odchylenia ujemne od tej średniej występują w grupie robotników niewykwalifikowanych i osób o wykształceniu podstawowym (w tej grupie jest 93,9 proc. osób z wykształceniem podstawowym). Zależności te nie są już tak wyraźne w odniesieniu do bibliotecznych wypożyczeń książek literackich, tj. w takiej sytuacji, gdy czytelnictwa nie determinuje zmienna indywidualnego zakupu książek, natomiast bardzo wzrastają w odniesieniu do bibliotecznych wypożyczeń książek fachowych.

W całej próbie deklarowało wypożyczenia biblioteczne wszystkich rodzajów książek 55,1 proc. osób. Natężenie tej zależności jest stosunkowo znaczne ($T = 0{,}191$). Istotne odchylenia od ogólnych rozkładów częstości wykazują robotnicy niewykwalifikowani i pracownicy inżynieryjno-techniczni. Częstość wypożyczeń robotników niewykwalifikowanych jest zdecydowanie mniejsza od częstości wypożyczeń w całej próbie, częstość zaś wypożyczeń pracowników inżynieryjno-technicznych jest o wiele wyższa od częstości ogólnej. Nie ma natomiast istotnych różnic w wypożyczeniach robotników wykwalifikowanych i pracowników administracyjno-biurowych.

Tabela 2

Przynależność do grup społeczno-zawodowych a wypożyczenia biblioteczne

Odpowiedź	Przynależność społeczno-zawodowa								Ogółem	
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	56	42,7	146	50,7	34	54,0	99	78,6	335	55,1
Nie	75	57,3	142	49,3	29	46,0	27	21,4	273	44,9
Ogółem	131	100,0	288	100,0	63	100,0	126	100,0	608	100,0

$\chi^2 = 38{,}428$ $p < 0{,}01$

$T = 0{,}191$

Tabela 3

Wykształcenie a wypożyczenia biblioteczne

Odpowiedź	Wykształcenie								Ogółem	
	podstawowe		niepełne średnie		średnie		wyższe			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	100	39,7	91	53,8	113	75,8	31	81,6	335	55,1
Nie	152	60,3	78	46,2	36	24,2	7	18,4	273	44,9
Ogółem	252	100,0	169	100,0	149	100,0	38	100,0	608	100,0

$\chi^2 = 60{,}994$ $p < 0{,}01$

$T = 0{,}241$

Natężenie zależności między wykształceniem i wypożyczeniami bibliotecznymi książek różnego rodzaju jest znacznie wyższe niż natężenie między grupami społeczno-zawodowymi i tymi wypożyczeniami. Różnicująca funkcja wykształcenia przejawia się w bardzo istotnym odchyleniu ujemnym częstości wypożyczeń osób z wykształceniem podstawowym (składnik chi-kwadratu dla tej kolumny 24,208) od częstości ogólnej oraz w bardzo istotnych odchyleniach dodatnich częstości wypożyczeń osób z wykształceniem średnim i wyższym od częstości ogólnej. Częstość wypoży-

czeń osób z wykształceniem niepełnym średnim nie wykazuje istotnego odchylenia od częstości ogólnej. Warto dodać, że w tej ostatniej kategorii wykształcenia jest 4,7 proc. robotników niewykwalifikowanych, 78,1 proc. robotników wykwalifikowanych i 17,2 proc. pracowników umysłowych. Tak więc kategoria wykształcenia niepełnego średniego pokrywająca się w 78,1 proc. z kategorią robotników wykwalifikowanych odpowiada dokładnie przeciętnemu poziomowi wypożyczeń książek różnego rodzaju w społeczności ZUP w Nysie. Takie więc czynniki uwarstwienia, jak wykształcenie niepełne średnie i umiejętności zawodowe na poziomie robotnika wykwalifikowanego konstytuują w tym środowisku jedną z ważnych cech pewnego przeciętnego stylu kulturalnego.

Tabela 4

Przynależność do grup społeczno-zawodowych a wypożyczenia biblioteczne książek fachowych

Odpowiedź	Przynależność społeczno-zawodowa								Ogółem	
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	11	8,4	54	18,8	9	16,7	74	58,7	148	24,3
Nie	120	91,6	234	81,2	54	83,3	52	41,3	460	75,7
Ogółem	131	100,0	288	100,0	63	100,0	126	100,0	608	100,0

$\chi^2 = 107{,}340$ $p < 0{,}01$

$T = 0{,}319$

W badanej zbiorowości tylko 24,3 proc. osób wypożycza książki fachowe. Natężenie zależności między przynależnością do grup społeczno-zawodowych i wypożyczeniami książek fachowych jest wysokie ($T = 0{,}319$). Robotnicy niewykwalifikowani wykazują zdecydowanie niższą częstość wypożyczeń książek fachowych od ogólnej częstości, podobnie i robotnicy wykwalifikowani, chociaż już nie w tak wielkim stopniu. Bardzo wysoka częstość wypożyczeń literatury fachowej, o wiele przewyższająca ogólną, cechuje pracowników inżynieryjno-technicznych (wartość składnika chi-kwadratu dla tej grupy wynosi 80,905). Należy też dodać, że natężenie zależności między przynależnością społeczno-zawodową i zakupywaniem książek fachowych jeszcze bardziej wzrasta i wynosi $T = 0{,}342$. Z punktu widzenia rozwoju kwalifikacji badanej załogi ogromne dysproporcje między grupą pracowników inżynieryjno-technicznych a innymi grupami są sygnałem niekorzystnej sytuacji.

Tabela 5

Przynależność do grup społeczno-zawodowych a wypożyczenia książek literackich

Odpowiedź	Przynależność społeczno-zawodowa								Ogółem	
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	47	35,9	123	42,7	33	52,4	54	42,9	257	42,3
Nie	84	64,1	165	57,3	30	47,6	72	57,1	351	57,7
Ogółem	131	100,0	288	100,0	63	100,0	126	100,0	608	100,0

$\chi^2 = 4{,}874$ $\quad p > 0{,}05$

$T = 0{,}068$

Beletrystykę wypożycza 42,3 proc. badanych osób, a więc znacznie więcej niż książki fachowe. Zależność między przynależnością społeczno-zawodową a wypożyczaniem książek literackich okazała się nieistotna na poziomie 0,05, a jej natężenie jest znikome. W tym przypadku zmienna przynależności społeczno-zawodowej nie różnicuje zbiorowości pod względem częstości wypożyczania beletrystyki. Tę rolę pełni przede wszystkim zmienna wykształcenia.

Tabela 6

Wykształcenie a wypożyczenia książek literackich

Odpowiedź	Wykształcenie								Ogółem	
	podstawowe		niepełne średnie		wyższe		średnie			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	28	11,1	79	46,7	81	54,4	9	23,7	257	42,3
Nie	224	88,9	90	53,3	68	45,6	29	76,3	351	57,7
Ogółem	252	100,0	169	100,0	149	100,0	38	100,0	608	100,0

$\chi^2 = 115{,}954$ $\quad p < 0{,}01$

$T = 0{,}332$

Wykształcenie różnicuje w sposób bardzo istotny częstości wypożyczeń, a natężenie tej zależności jest wysokie ($T=0{,}332$). Największe odchylenie ujemne od ogólnej częstości cechuje kategorię wykształcenia podstawowego (wartość składnika chi-kwadratu dla tej kolumny wynosi 100,260), istotne odchylenie dodatnie występuje w kategorii wykształcenia średniego, natomiast w kategorii wykształcenia wyższego suma składników chi-kwadratu dla tej kolumny wskazuje na istotne odchylenie ujemne. Kategoria wykształcenia niepełnego średniego, ściśle powiązana z grupą robotników wykwalifikowanych, nie wykazuje odchyleń od ogólnych częstości, od przeciętnej wypożyczeń beletrystyki w całej zbiorowości. Należy podkreślić, że wyższe wykształcenie techniczne nie intensyfikuje w tym przypadku wypożyczeń książek literackich. Wydaje się, że osoby z wykształceniem wyższym raczej wolą kupować książki beletrystyczne niż wypożyczać je w bibliotekach. W czterech kolejnych kategoriach wykształcenia udział osób deklarujących zakupywanie beletrystyki jest następujący: 17,4 %, 31,3 %, 51,7 % i 63,2 %.

Tabela 7

Wiek a wypożyczenia książek literackich

Odpowiedź	Wiek w latach						Ogółem	
	18—30		31—40		ponad 40			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Nie	129	54,0	78	35,1	50	34,0	257	42,3
Tak	110	46,0	144	64,9	97	66,0	351	57,7
Ogółem	239	100,0	222	100,0	147	100,0	608	100,0

$\gamma^2 = 22{,}155$ $\quad p < 0{,}01$
$T = 0{,}161$

Wiek wpływa istotnie na zróżnicowanie wypożyczeń beletrystyki, przy tym istotne odchylenie dodatnie występuje tylko w grupie najmłodszej, w pozostałych zaś — odchylenia ujemne. Prawdopodobnie osoby młodsze wiekiem chętniej korzystają z bibliotecznych wypożyczeń książek literackich niż starsze.

Okazuje się także, że i płeć jest czynnikiem warunkującym zróżnicowanie wypożyczeń beletrystyki ($\chi^2=8{,}929$; $p<0{,}01$; wartość współczynnika $\varphi=0{,}121$) i że kobiety częściej korzystają z tej formy kontaktu z książką literacką niż mężczyźni.

Uwzględnione w analizie uwarunkowania niektórych aspektów zainteresowania książką pozwalają wysunąć pewne ogólniejsze wnioski. W dziedzinie wypożyczeń literatury fachowej głównym czynnikiem zróżnicowania staje się stopień wykształcenia zawodowego, podobnie wykształcenie niepełne średnie i średnie determinuje częstość wypożyczeń książek literackich. Najbardziej wyrównany, przeciętny poziom zainteresowania książką charakteryzuje grupę robotników wykwalifikowanych o wykształceniu niepełnym średnim. Aktywniejszymi czytelnikami beletrystyki są osoby w wieku od 18 do 30 lat oraz kobiety.

Taki stan rzeczy wynika z badań w zakresie wypożyczeń bibliotecznych książek literackich, nie uwzględnia jednak równie ważnej formy kontaktu z beletrystyką, tj. indywidualnego zakupywania pozycji książkowych. Wydaje się, że pełniejszy obraz zainteresowania beletrystyką odzwierciedlają obliczone na podstawie deklaracji respondentów średnie miesięczne czytelnictwa dla przyjętych w postępowaniu badawczym zmiennych niezależnych. Związek między zmiennymi niezależnymi i częstotliwością czytelnictwa książek literackich, mierzoną wartościami odpowiednich średnich, ustalono za pomocą stosunku korelacyjnego[13]. Im wyższa jest wartość wskaźnika η_{yx} tego stosunku w przedziale od 0 do 1, tym większe występują odchylenia między średnimi podgrup od średniej ogólnej i tym bardziej podział na podgrupy wpływa na zróżnicowanie częstotliwości czytelniczej. Największe natężenie takiej zależności wykazuje zmienna niezależna wykształcenia, uporządkowana według czterech kategorii: wykształcenia podstawowego, niepełnego średniego, średniego i wyższego ($\eta=0{,}210$, istotne na poziomie 0,01), a następnie zmienna niezależna wieku uporządkowana według trzech kategorii: od 18 do 30 lat, od 31 do 40 lat i ponad 40 lat ($\eta=187$, istotne na poziomie 0,01), zmienna niezależna przynależności społeczno-zawodowej uporządkowana według czterech kategorii: robotnicy niewykwalifikowani, robotnicy wykwalifikowani, pracownicy administracyjno-biurowi, pracownicy inżynieryjno-techniczni ($\eta=0{,}170$, istotne na poziomie 0,01). Zależność między płcią, a częstotliwością czytelnictwa beletrystyki jest w tym wypadku nieistotna ($\eta=0{,}069$). Wskaźniki stosunku korelacyjnego informują równocześnie o występowaniu istotnych różnic między niektórymi średnimi wydzielonych kategorii (podgrup) zmiennej niezależnej.

---

[13] Por. J. P. Guilford, *Podstawowe metody statystyczne w psychologii i pedagogice*, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 297—305. Wzór na stosunek korelacynjy $\eta_{y.x}=\frac{y'}{y}$ wyraża stosunek odchylenia standardowego średnich grupowych do odchylenia standardowego dla ogólnego rozkładu wyników.

Wariancja średnich miesięcznych czytelnictwa beletrystyki według wykształcenia w grupach społeczno-zawodowych i stosunki korelacyjne

Przynależność społeczno-zawodowa	Robotnicy niewykwalifikowani					Robotnicy wykwalifikowani					Pracownicy administracyjno-biurowi					Pracownicy inżynieryjno-techniczni				
Wykształcenie	podstawowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe i wyższe		podstawowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe i wyższe		podstawowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe i wyższe		podstawowe	niepełne średnie	średnie	niepełne wyższe i wyższe	
Średnie według wykształcenia	0,7	1,1				0,9	1,2	1,4	0,7		0,7	0,7	1,5	2,9			0,6	1,4	1,3	
Średnie ogólne					0,7					1,1					1,1					1,3
η_{yx}					0,095					0,149					0,448 [b]					0,179

Wieloczynnikowa analiza zależności częstotliwości czytelniczej od wykształcenia w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych (tab. 8) pozwala stwierdzić, że w zasadzie oddziaływanie wykształcenia i przynależności społeczno-zawodowej pokrywa się, tzn. że podział na kategorie wykształcenia w obrębie grup społeczno-zawodowych nie różnicuje „wewnętrznie" tych grup pod względem rozkładów częstotliwości. Wyjątek stanowi w tym wypadku grupa pracowników administracyjno-biurowych, w której różne poziomy wykształcenia istotnie oddziaływają na zróżnicowanie intensywności czytelnictwa książek literackich ($\eta = 0{,}448$ istotne na poziomie 0,01).

Przeciętny wpływ wykształcenia na zróżnicowanie częstotliwości czytelniczej w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych, obliczony na podstawie analizy wariancyjnej o podwójnej klasyfikacji, okazał się nieistotny ($F = 0{,}61 < 8{,}81 = F_\alpha$ dla $\alpha = 0{,}05$ oraz dla 3 i 9 stopni swobody). Nieistotne jest także przeciętne zróżnicowanie między częstotliwościami czytelniczymi grup społeczno-zawodowych ze względu na oddziaływanie wykształcenia ($F = 1{,}33 < 3{,}86 = F_\alpha$ dla α 0,05 oraz dla 3 i 9 stopni swobody).

O wiele bardziej trudnym zagadnieniem niż ilościowe aspekty kontaktu z beletrystyką staje się statystycznie wymierna ocena wyboru i percepcji treści książek literackich. Wydaje się, że w tej sferze zjawisk podstawowe czynniki uwarstwienia odgrywają mniejszą rolę, gdyż stereotypy upodobań i zainteresowań literackich powstają pod wpływem ogólnospołecznych wyobrażeń i odczuć, tj. w klimacie względnie jednolitej świadomości estetycznej społeczeństwa. Świadomość tego, co piękne, co przynosi zadowolenie i co wreszcie powinno się podobać, kształtuje już szkoła, a równocześnie te wartości w postaci określonych wzorów zachowań są upowszechniane przez środki masowego przekazu, wyspecjalizowane instytucje artystyczne, codzienne kontakty międzyludzkie. Oczywiście stopień uświadomionej refleksji intelektualnej w odbieraniu treści może być odmienny i wynikać z różnych poziomów wiedzy, wykształcenia, kultury artystycznej.

W kwestionariuszu sformułowano odpowiednie pytanie następująco: „Jakie elementy czytanych książek literackich wywierają na Panu(i) szczególne wrażenie i utrwalają się najczęściej w pamięci?". Warianty odpowiedzi ujęto w schemacie propozycji dotyczących tematyki, konstrukcji, estetyki i wartości ideowych utworów literackich.

Analizując w tabeli 9 procenty deklaracji dla całej próby, warto zwrócić uwagę na stereotyp zainteresowań opisami przygód, odległych lądów, ludów i ich obyczajów (druga lokata) jako przejaw szczególnych upodobań do egzotyki, jako wyraz tęsknot podróżniczych. Wśród mężczyzn nadal utrzymuje się zainteresowanie tematyką wojenną, od której zdecydowa-

Tabela 9

Zainteresowanie treściami książek literackich według grup społeczno-zawodowych

Kolejność	Wyszczególnienie według liczby deklaracji	Procenty dla całej próby	Rangi			
			robotnicy niewykwalifikowani	robotnicy wykwalifikowani	pracownicy administracyjno-biurowi	pracownicy inżynieryjno-techniczni
1.	Ciekawa treść i pełna napięcia akcja	52,8	1	1	1	1
2.	Opisy przygód, odległych lądów, ludów i ich obyczajów	36,7	2	2	4	4
3.	Wyjątkowa postać bohatera lub bohaterki	32,7	4	3	3	7,5
4.	Opisy i obrazy wydarzeń wojennych	31,7	3	4	10	3
5.	Wstrząsający dramat człowieka	31,7	5	5	2	2
6.	Miłość bohaterów	20,9	7,5	6	5,5	9
7.	Wiedza i prawda o życiu	20,7	6	7	8,5	5
8.	Pouczające przykłady postępowania w życiu	18,4	9,5	8	8,5	7,5
9.	Uparte dążenie do osiągnięcia celu w życiu	17,4	12	10	5,5	6
10.	Poświęcenie się bohatera dla wielkiego celu	15,3	9,5	9	11,5	10
11.	Obrazy codziennego życia i sprawy współczesnej rzeczywistości znane z własnego doświadczenia	12,2	11	11	13	11
12.	Podobieństwo do własnych przeżyć i doświadczeń życiowych	10,5	7,5	12	7	13
13.	Świat niecodziennych wydarzeń i fantastyki, pełen niezwykłości i daleki od otaczającej rzeczywistości	8,6	13	13	11,5	12

U w a g a: Procenty nie sumują się do 100, ponieważ można było podkreślić kilka wariantów odpowiedzi. Rangę najwyższą 1 w grupach społeczno-zawodowych uzyskały warianty odpowiedzi o najwyższych procentach deklaracji, rangę najniższą 13 — warianty o najniższych procentach deklaracji.

nie odcinają się kobiety. Głównym elementem konstrukcyjnym i ideowym utworu literackiego jest dla badanej zbiorowości dramatyczna postać bohatera. Daleką, dwunastą i trzynastą lokatę zajmuje tematyka współczesna i podobieństwo do własnego losu. Można by dopatrywać się w tym jakiejś niechęci do odtwarzania w literaturze obrazu szarzyzny, przeciętności codziennego bytowania, a także podobieństwa do własnej, mało pociągającej egzystencji. Tak więc byłaby to jakaś ucieczka czytelnika od rzeczywistości w literaturze, podobna do ucieczki literatury od rzeczywistości. Ten fenomen niechęci do określonej tematyki literackiej znajduje potwierdzenie w badaniach nad zainteresowaniem treściami i formami realizacji przedstawień Teatru Telewizji. W zbiorowościach członków opolskiego NOT-u, załogi huty „Małapanew" w Ozimku i załogi ZUP w Nysie wariant odpowiedzi „podobieństwo do własnych doświadczeń i przeżyć" zajął dopiero 7 pozycję na 9 możliwych wyborów.

Szeregi rangowe informują, że między grupami społeczno-zawodowymi rysują się wyraźne różnice w preferencjach treści literackich. W celu względnie wymiernego przedstawienia zróżnicowania w tym zakresie posłużono się różnicami rang obliczonymi przez odejmowanie od rangi wariantu odpowiedzi w każdej grupie rangi odpowiedniego wariantu dla całej próby. Odchylenie dodatnie oznacza, że numer rangi grupy jest wyższy od numeru rangi dla całej próby i że ranga ma mniejszą wartość; odchylenie ujemne wskazuje, że ranga grupy ma większą wartość od rangi dla całej próby.

Sumy bezwzględnych wartości różnic rang w poszczególnych wariantach odpowiedzi (w wierszach) informują, w jakim stopniu wartości rang grup odchylają się od wartości rangi dla całej próby (por. tab. 10). Całkowita zgodność rang grupowych z rangą dla całej próby występuje w wariancie odpowiedzi „1. Ciekawa treść i pełna napięcia akcja", stosunkowo niewielkie odchylenia określają warianty odpowiedzi: „11. Obrazy codziennego życia..." (2), „13. Świat niecodziennych wydarzeń i fantastyki..." (2,5), „8. Pouczające przykłady postępowania w życiu" (2,5), „10. Poświęcenie się bohatera dla wielkiego celu" (3), „2. Opisy przygód, odległych lądów..." (4). Największe odchylenia cechują warianty odpowiedzi: „12. Podobieństwo do własnych przeżyć i doświadczeń życiowych" (10,5), „9. Uparte dążenie do osiągnięcia celu w życiu" (10,5), „4. Opisy i obrazy wydarzeń wojennych" (8), „5. Wstrząsający dramat człowieka" (6), „3. Wyjątkowa postać bohatera lub bohaterki" (5,5).

Interesującą wymowę mają niektóre różnice rang w wariantach odpowiedzi. Pracownicy umysłowi deklarują w mniejszym stopniu zainteresowanie opisem przygód, odległych lądów, ludów i ich obyczajów niż robotnicy. Robotnicy niewykwalifikowani i pracownicy administracyjno-biurowi zdecydowanie preferują tematykę nacechowaną „podobień-

Tabela 10

Zróżnicowanie zainteresowań treściami książek literackich w grupach społeczno-zawodowych

Kolejność	Wyszczególnienie według liczby deklaracji	Różnice rang				Suma bezwzględnych wartości różnic
		robotnicy niewykwalifikowani	robotnicy wykwalifikowani	pracownicy administracyjno-biurowi	pracownicy inżynieryjno-techniczni	
1.	Ciekawa treść i pełna napięcia akcja	0	0	0	0	0
2.	Opisy przygód, odległych lądów, ludów i ich obyczajów	0	0	+ 2	+ 2	4
3.	Wyjątkowa postać bohatera lub bohaterki	+ 1	0	0	+ 4,5	5,5
4.	Opisy i obrazy wydarzeń wojennych	— 1	0	+ 6	— 1	8
5.	Wstrząsający dramat człowieka	0	0	— 3	— 3	6
6.	Miłość bohaterów	+ 1,5	0	— 0,5	+ 3	5
7.	Wiedza i prawda o życiu	— 1	0	+ 1,5	— 2	4,5
8.	Pouczające przykłady postępowania w życiu	+ 1,5	0	+ 0,5	— 0,5	2,5
9.	Uparte dążenie do osiągnięcia celu w życiu	+ 3	+ 1	— 3,5	— 3	10,5
10.	Poświęcenie się bohatera dla wielkiego celu	— 0,5	— 1	+ 1,5	0	3
11	Obrazy codziennego życia i sprawy współczesnej rzeczywistości znane z własnego doświadczenia	0	0	+ 2	0	2
12	Podobieństwo do własnych przeżyć i doświadczeń życiowych	— 4,5	0	— 5	+ 1	10,5
13.	Świat niecodziennych wydarzeń i fantastyki, pełen niezwykłości i daleki od otaczającej rzeczywistości	0	0	— 1,5	— 1	2,5
	Suma bezwzględnych wartości różnic	14,0	2,0	27,0	21,0	64,0

stwem do własnych przeżyć i doświadczeń życiowych" (notabene w grupie pracowników administracyjno-biurowych jest 88,9 proc. kobiet). Motyw ideowy „upartego dążenia do osiągnięcia celu w życiu" odpowiada zwłaszcza pracownikom umysłowym, a nie ma uznania u robotników niewykwalifikowanych; opisy i obrazy wydarzeń wojennych budzą wyjątkową niechęć wśród pracowników administracyjno-biurowych, tj. w grupie o przewadze kobiet. Wstrząsający dramat człowieka w literaturze odpowiada szczególnie upodobaniom pracowników umysłowych, literacka erotyka interesuje o wiele mniej pracowników inżynieryjno-technicznych niż inne grupy.

Najmniejsze odchylenie we wszystkich wariantach odpowiedzi od szeregu rang dla całej próby wykazują robotnicy wykwalifikowani (suma bezwzględnych wartości różnic w kolumnie 2,0), największe zaś pracownicy administracyjno-biurowi (suma bezwzględnych wartości różnic w kolumnie 27,0). Ścisłość związku między poszczególnymi grupami społeczno-zawodowymi w zakresie preferencji treści książek literackich można dokładnie zbadać za pomocą korelacji rang.

Jak wynika z danych tabeli 11, preferencje upodobań robotników wykwalifikowanych są przeciętnie najlepiej skorelowane z zainteresowaniami pozostałych grup, a następnie robotników niewykwalifikowanych,

Tabela 11

Interkorelacja rang między grupami społeczno-zawodowymi w zakresie preferencji treści książek literackich

Grupy społeczno-zawodowe	Robotnicy niewykwalifikowani	Robotnicy wykwalifikowani	Pracownicy administracyjno-biurowi	Pracownicy inżynieryjno-techniczni
Robotnicy niewykwalifikowani	×	0,912	0,651	0,725
Robotnicy wykwalifikowani		×	0,699	0,817
Pracownicy administracyjno-biurowi			×	0,622
Pracownicy inżynieryjno-techniczni				×
Średnie arytmetyczne współczynników korelacji	0,763	0,809	0,657	0,721

pracowników inżynieryjno-technicznych i na ostatnim miejscu — pracowników administracyjno-biurowych. Najwyższa interkorelacja występuje między grupami robotników wykwalifikowanych i robotników niewykwalifikowanych (*rho* = 0,912) oraz robotników wykwalifikowanych i pracowników inżynieryjno-technicznych (*rho* = 0,817), najsłabsza zaś między pracownikami inżynieryjno-technicznymi i pracownikami administracyjno-biurowymi (*rho*=0,622). Tak więc robotnicy wykwalifikowani reprezentują modelowe preferencje treści książek literackich w badanej społeczności, natomiast pracownicy administracyjno-biurowi, a ściślej kobiety na stanowiskach administracyjno-biurowych, najbardziej odbiegają od tego wzorca.

W badaniach nad popularnością beletrystyki wśród załogi ZUP w Nysie starano się ustalić przyczyny ograniczające zainteresowania tą formą przekazu treści kulturalnych. Na pytanie dotyczące tej kwestii odpowiedziało 84 proc. osób z badanej zbiorowości, czyli bardzo wysoki odsetek, deklarując następujące przyczyny: brak czasu 66,1 proc.; przekonanie, że telewizja zastępuje literaturę 21,7 proc.; zaspokojenie potrzeb czytelniczych za pomocą czasopism 11,8 proc.; brak interesujących książek w bibliotece 3,0 proc.; inne powody 3,0 proc.; niedostateczna reklama książek 2,8 proc.; brak biblioteki lub punktu bibliotecznego w miejscu zamieszkania 2,0 proc.; niechęć do literackiej fikcji odbiegającej od ścisłej wiedzy o rzeczywistości 1,6 proc.; krytyczny stosunek do powikłanej często formy współczesnych utworów literackich 1,0 proc.; zła praca bibliotekarza 0,8 proc.

Niewątpliwie deklarowany najczęściej niedostatek czasu jest obiektywnym czynnikiem utrudniającym systematyczną lekturę książkową, ale chyba ten powód stanowił dla respondentów prostą i wygodną formę wytłumaczenia o wiele bardziej skomplikowanej sytuacji, a mianowicie niedorozwoju nawyków i kultury czytelniczej, niechęci do książki literackiej jako do trudniejszego przekazu treści poznawczo-estetycznych niż telewizja czy ilustrowane tygodniki. Prawdopodobnie w taki właśnie sposób należy interpretować listę autorów godnych upowszechnienia wśród społeczeństwa, ustaloną według swobodnych wypowiedzi badanych osób. Spośród nich 280 respondentów, tj. 46,1 proc., oddało 731 głosów na 204 różne nazwiska autorskie. W tym swoistym konkursie największą liczbę deklaracji otrzymali kolejno: H. Sienkiewicz 102, J. I. Kraszewski 51, B. Prus 34, S. Żeromski 31, A. Mickiewicz 29, E. Orzeszkowa 19, K. May 15, A. Dumas 13, J. Rodziewiczówna 11, M. Konopnicka 11, S. Lem 11, A. Fiedler 10, Z. Nałkowska 10, J. Słowacki 10.

Ów model estetyczno-literacki ma oczywistą proweniencję szkolną i przypuszczalnie jest o wiele bardziej odporny na współczesne innowacje, niżby to mogło wydawać się organizatorom konkursów czytelniczych.

Najwyraźniej też kłóci się z optymistyczną statystyką wzrostu liczby czytelników, wypożyczeń i księgozbiorów. Droga, prowadząca do robotniczego czytelnika, jest jeszcze stale zbyt wąska i czeka na generalną przebudowę zgodnie z potrzebami intelektualnego wychowania mas.

IV

Jedną z aktywniejszych form uczestnictwa w kulturze stanowi powszechne czytelnictwo dzienników regionalnych. Potwierdzają to badania GUS-u przeprowadzane na próbie ogólnopolskiej. W regionie opolskim taką wziętością cieszy się „Trybuna Opolska". W środowisku załogi ZUP w Nysie 77 proc. osób czyta codziennie to pismo, nie czyta go zaledwie 1,5 proc. Systematyczne czytelnictwo dzienników i tygodników ilustrowanych w jakimś stopniu kompensuje wspomniane poprzednio ograniczenia w lekturze wartościowej beletrystyki, a społeczny i terytorialny zasięg poczytności prasy świadczy o zasadniczych jakościowych przemianach w preferencji przekazów informacji i kultury. Takie cechy przekazu prasowego, jak przystępność, poglądowość, różnorodność, zwięzłość, aktualność, odpowiadają potrzebom codziennego rytmu życia i dyspozycjom psychicznym jednostki uwikłanej w stale komplikujące się zależności nowoczesnego postępu w organizacji społeczeństwa. Prasa codzienna jest także obok telewizji i radia, i to w większym stopniu niż książka, niezwykle ważnym czynnikiem integracji ogólnospołecznej dzięki możliwościom masowego i szybkiego przekazywania informacji w różnorodnych środowiskach oraz systematycznego, codziennego sposobu kształtowania opinii publicznej, a także nawyków kulturowych.

Tabela 12

Czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" według grup społeczno-zawodowych

Częstotliwość	Przynależność społeczno-zawodowa								Ogółem	
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Systematycznie	92	70,2	235	81,6	44	69,8	97	76,9	468	77,0
Niesystematycznie	33	25,2	53	18,4	18	28,6	27	21,4	131	21,5
Nie czyta	6	4,6	—	—	1	1,6	2	1,7	9	1,5
Ogółem	131	100,0	288	100,0	63	100,0	126	100,0	608	100,0

Tabela 13

Zróżnicowanie częstotliwości czytelnictwa „Trybuny Opolskiej"

Zmienna niezależna	Współczynnik zbieżności	
	φ	T
Przynależność społeczno-zawodowa		0,091[a]
Wykształcenie		0,116[b]
Wiek		0,078
Płeć	0,189[b]	

a) Istotność na poziomie 0,05. b) Istotność na poziomie 0,01.

W badaniu czynników zróżnicowania czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" wyodrębniono tylko dwie kategorie częstotliwości czytelniczej: „czyta systematycznie" i „czyta niesystematycznie lub nie czyta". Z typowych zmiennych niezależnych najsilniejszy wpływ na zróżnicowanie czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" wywiera płeć; w grupach płci codzienny kontakt z tym dziennikiem deklarowało 82 proc. mężczyzn i 64,4 proc. kobiet. Z analizy preferencji artykułów publikowanych w „Trybunie Opolskiej" wynika, że kobiety o wiele mniej niż mężczyźni interesują się takimi zagadnieniami, które z reguły dominują w prasie codziennej, a więc kwestiami politycznymi, gospodarczymi, produkcyjnymi, a także sportem. Prawdopodobnie i sam sposób redakcji materiału nie odpowiada ani właściwościom intelektu, ani właściwościom wyobraźni kobiecej.

Wykształcenie w większym stopniu niż przynależność społeczno-zawodowa oddziaływa różnicująco na intensywność czytelniczą „Trybuny Opolskiej", przy tym w kategorii wykształcenia niepełnego średniego występuje istotne odchylenie ujemne częstości niesystematycznego czytelnictwa od takiej częstości dla całej próby; w kategorii zaś wykształcenia wyższego zaznacza się także odchylenie od ogólnej tendencji, ale w kierunku dodatnim. Kategoria wykształcenia niepełnego średniego obejmuje 4,7 proc. robotników niewykwalifikowanych, 78,1 proc. robotników wykwalifikowanych, 10,7 proc. pracowników administracyjno-biurowych i 6,5 proc. pracowników inżynieryjno-technicznych. Spośród tych osób o wykształceniu niepełnym średnim w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych — codzienną lekturę „Trybuny Opolskiej" deklarowało odpowiednio: 100 proc., 86,3 proc., 72,2 proc. i 81,8 proc. Obliczone na tej podstawie prawdopodobieństwo intensywności czytelniczej ze względu na prawdopodobieństwo występowania grup społeczno-zawodowych w kategorii wykształcenia niepełnego średniego wynosi: dla robotników wykwalifikowanych 0,791, dla pracowników administracyjno-biurowych

0,091, dla pracowników inżynieryjno-technicznych 0,063 i dla robotników niewykwalifikowanych 0,055[14]. A zatem można stwierdzić, że robotnicy wykwalifikowani o wykształceniu niepełnym średnim są najaktywniejszymi czytelnikami „Trybuny Opolskiej" w badanej zbiorowości.

Wysoka częstotliwość czytelnicza „Trybuny Opolskiej" określa przede wszystkim ilościowy aspekt zainteresowania tym dziennikiem, jego społeczny zasięg oddziaływania w środowisku; nie mniej ważną sprawą jest analiza percepcji treści prasowych, ich wyborów i zróżnicowań w upodobaniach.

Według procentowych liczebności deklaracji pierwszą lokatę w zainteresowaniach artykułami drukowanymi w „Trybunie Opolskiej" zajmuje „kronika milicyjna", a następnie — informacja polityczna i sport. Stosunkowo większą uwagę budzą sprawy niemieckie i niemiecko-polskie, zrozumiałą na gruncie historycznych doświadczeń społeczeństwa Opolszczyzny i kraju oraz współczesnych tendencji do normalizacji sytuacji politycznej w Europie. O potrzebie bliższego kontaktu redakcji z czytelnikiem mówi preferencja publikowanych w „Trybunie Opolskiej" listów i odpowiedzi stwarzających pożądaną płaszczyznę dla żywej reakcji odbiorców na konkretne sprawy otaczającej ich rzeczywistości oraz funkcji interwencyjnych dziennika. Wydaje się, że przedstawiona kolejność wyborów tematycznych ujawnia z wyjątkową wyrazistością swoiste cechy percepcji „kultury masowej", a więc potrzebę przystępności przekazu, informacyjno-komunikatowych form, potocznych treści. Niepokój wywołuje wyjątkowy brak zainteresowania ze strony respondentów historią regionu i jego wybitnych działaczy narodowych i społecznych. Ten fakt potwierdza nie tylko przedostatnia lokata wyboru dla całej próby, ale także zgodność rang w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych. Podobna tendencja wystąpiła w próbie ozimskiej. Trzeba też zwrócić uwagę, że chociaż „małe" formy literackie nie mają uznania wśród czytelników „Trybuny Opolskiej", to jednak powieść odcinkowa cieszy się popularnością, zwłaszcza wśród robotników niewykwalifikowanych[15].

---

[14] Prawdopodobieństwo warunkowe obliczono według wzoru Bayesa. Por. T. Puchalski, *Statystyka. Wykład podstawowych zagadnień z ćwiczeniami*, Warszawa 1969, s. 203—211.

[15] Pod koniec 1969 r. mgr Maria Jednaka przeprowadziła badania ankietowe wśród załogi huty „Małapanew" w Ozimku dotyczące m. in. czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" (por. w tym samym tomie: M. Jednaka, *Czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" i „Głosu Odlewnika" w środowisku społeczno-zawodowym huty „Małapanew" w Ozimku*). Zarówno w badaniach ozimskich, jak i nyskich posłużono się w ankietach taką samą kategoryzacją wariantów odpowiedzi na pytanie o zainteresowanie tematyką artykułów drukowanych w tym dzienniku. Ścisłość związku rozkładów deklaracji w obu badanych zbiorowościach określono za pomocą korelacji rang i otrzymano bardzo wysoką wartość odpowiedniego współczynnika *rho*=0,904. Tak wielka odpowiedniość rozkładów deklaracji porównywanych zbiorowości świadczy, że nie różnią się one między sobą pod względem przeciętnych zainteresowań tematycznych artykułami „Trybuny Opolskiej".

Tabela 14

Zainteresowanie tematyką „Trybuny Opolskiej" według grup społeczno-zawodowych

Kolejność	Tematyka według liczby deklaracji	Procenty dla całej próby	Rangi			
			robotnicy niewykwalifikowani	robotnicy wykwalifikowani	pracownicy administracyjno-biurowi	pracownicy inżynieryjno-techniczni
1.	Kronika wypadków nadużyć i przestępstw	65,3	1	1	2	3,5
2.	Informacja o polityce w skali kraju i świata	63,5	2	3	3,5	1
3.	Artykuły o sporcie i turystyce	58,2	3	2	8	2
4.	Krzyżówki	43,6	13	4	1	3,5
5.	Artykuły o sprawach niemieckich i niemiecko-polskich	39,6	5	5	14	5
6.	Artykuły o osiągnięciach i brakach produkcji służącej bezpośrednio ludności, sprawy przemysłu spożywczego, zaopatrzenia, budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, usług rzemieślniczych, handlu, rolnictwa	37,2	6	6	11	9
7.	Listy do redakcji i odpowiedzi redakcji	36,0	8,5	7	7	10
8.	Artykuły o działalności gospodarczej w kraju i w regionie	35,4	7	8	12,5	7
9.	Artykuły o sprawach nauki, oświaty, wychowania młodzieży, kultury i sztuki	33,7	16,5	11,5	5	6
10.	Powieść w odcinkach	31,9	4	9	12,5	14,5
11.	Reportaże z zakładów pracy, sylwetki przodowników pracy, racjonalizatorów i wyróżniających się działaczy	31,7	8,5	11,5	15,5	11
12.	Informacja kulturalna, recenzje, programy, reklama książek	31,4	15	15	3,5	8
13.	Artykuły o rewolucyjnych ruchach, strajkach i walkach narodowo-wyzwoleńczych	27,5	11	14	17	12

Kolejność	Tematyka według liczby deklaracji	Procenty dla całej próby	Rangi			
			robotnicy niewykwalifikowani	robotnicy wykwalifikowani	pracownicy administracyjno-biurowi	pracownicy inżynieryjno-techniczni
14.	Popularne piosenki	25,5	16,5	10	10	20,5
15.	Dział reklamy i ogłoszeń	24,8	13	13	15,5	17
16.	Poradnictwo medyczne i inne	24,7	13	17	6	14,5
17.	Artykuły o prywatnym życiu wybitnych ludzi, polityków, artystów, gwiazd filmowych	23,4	18	16	9	16
18.	Artykuły dotyczące zagadnień ideologicznych i społeczno-politycznych	22,5	10	18	20,5	13
19.	Usługi socjalno-bytowe (szpitale, żłobki, przedszkola)	16,1	19	19	18,5	20,5
20.	Artykuły dotyczące historii regionu i wybitnych działaczy narodowych i politycznych	15,5	20	20	20,5	18
21.	Utwory literackie (satyry, aforyzmy, opowiadania, wiersze)	14,1	21	21	18,5	19

Uwaga: Procenty nie sumują się do 100, ponieważ można było podkreślić kilka wariantów odpowiedzi.

Wysoka zbieżność różnic rangowych między rangami grup społeczno-zawodowych i rangami dla całej próby występuje w zainteresowaniach artykułami dotyczącymi usług socjalno-bytowych, historii regionu oraz w zainteresowaniach najbardziej preferowanymi doniesieniami „Trybuny Opolskiej", tj. kroniką wypadków, nadużyć, przestępstw, i bieżącą informacją polityczną.

Największe odchylenia zaznaczają się w wyborach: kroniki kulturalnej, artykułów omawiających sprawy nauki, oświaty, wychowania, kultury i sztuki, tekstów popularnych piosenek, poradnictwa medycznego i innego, zagadnień ideologicznych i społeczno-politycznych, czytelnictwa powieści odcinkowej. O tych znacznych odchyleniach decyduje z reguły duża różnica rangowa w jednej z grup społeczno-zawodowych, sygnalizująca jakąś swoistość tej grupy. Pracownicy administracyjno-biurowi (w zdecydowanej większości kobiety) o wiele chętniej korzystają z informacji kulturalnej na łamach „Trybuny Opolskiej" niż robotnicy, również pracownicy inżynieryjno-techniczni cenią tego rodzaju wiadomości.

Tabela 15

Zróżnicowanie zainteresowań tematyką „Trybuny Opolskiej" według grup społeczno-zawodowych

Kolejność	Tematyka według liczby deklaracji	Różnice rang				Suma bezwzględnych wartości różnic
		robotnicy niewykwalifikowani	robotnicy wykwalifikowani	pracownicy administracyjno-biurowi	pracownicy inżynieryjno-techniczni	
1.	Kronika wypadków, nadużyć i przestępstw	0	0	1	+2,5	3,5
2.	Informacja o polityce w skali kraju i świata	0	+1	+1,5	—1	3,5
3.	Artykuły o sporcie i turystyce	0	—1	+8	—1	10
4.	Krzyżówki	+9	0	—3	—0,5	12,5
5.	Artykuły o sprawach niemieckich i niemiecko-polskich	0	0	+9	0	9
6.	Artykuły o osiągnięciach i brakach produkcji służącej bezpośrednio ludności, sprawy przemysłu spożywczego, zaopatrzenia, budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, usług rzemieślniczych, handlu, rolnictwa	0	0	+5	+3	8
7.	Listy do redakcji i odpowiedzi redakcji	+1,5	0	0	+3	4,5
8.	Artykuły o działalności gospodarczej w kraju i w regionie	—1	0	+4,5	—1	6,5
9.	Artykuły o sprawach nauki, oświaty, wychowania młodzieży, kultury i sztuki	+7,5	+2,5	—4	—3	17
10.	Powieść w odcinkach	—6	—1	+2,5	+4,5	14
11.	Reportaże z zakładów pracy, sylwetki przodowników pracy, racjonalizatorów i wyróżniających się działaczy	—2,5	+0,5	+4,5	0	7,5
12.	Informacja kulturalna, recenzje, programy, reklama książek	+3	+3	—8,5	—4	18,5
13.	Artykuły o rewolucyjnych ruchach, strajkach i walkach narodowowyzwoleńczych	—2	+1	+4	—1	8

Kolejność	Tematyka według liczby deklaracji	Różnice rang				Suma bezwzględnych wartości różnic
		robotnicy niewykwalifikowani	robotnicy wykwalifikowani	pracownicy administracyjno-biurowi	pracownicy inżynieryjno-techniczni	
14.	Popularne piosenki	+2,5	—4	—4	+6,5	17
15.	Dział reklamy i ogłoszeń	—2	—2	+0,5	+2	6,5
16.	Poradnictwo medyczne i inne	—3	+1	—10	+1,5	15,5
17.	Artykuły o prywatnym życiu wybitnych ludzi	+1	—1	—8	—1	11
18.	Artykuły dotyczące zagadnień ideologicznych i społeczno-politycznych	—8	0	+2,5	—5	15,5
19.	Usługi socjalno-bytowe (szpitale, żłobki, przedszkola)	0	0	—0,5	+1,5	2
20.	Artykuły dotyczące historii regionu i wybitnych działaczy narodowych i politycznych	0	0	+0,5	—2	2,5
21.	Utwory literackie (satyry, aforyzmy, opowiadania, wiersze)	0	0	—2,5	—2	4,5
	Suma bezwzględnych wartości różnic	49,0	18,0	84,0	46,0	197,0

Robotnicy niewykwalifikowani w przeciwstawieniu do pracowników umysłowych raczej stronią od artykułów dotyczących spraw nauki, oświaty, wychowania, kultury i sztuki, co należy łączyć z ich niższym poziomem wykształcenia. Ten dystans wyraźnie zmniejsza się wśród robotników wykwalifikowanych. Popularnymi piosenkami, drukowanymi w gazecie, szczególnie interesują się robotnicy wykwalifikowani i pracownicy administracyjno-biurowi, o wiele mniej pracownicy inżynieryjno-techniczni. Zaskakujące zainteresowanie zagadnieniami ideologicznymi i społeczno-politycznymi cechuje robotników niewykwalifikowanych; takie treści preferują też pracownicy inżynieryjno-techniczni, którzy są zasadniczo lepiej przygotowani do ich odbioru niż inni. Poradnictwo medyczne i inne cieszy się wielką popularnością wśród pracowników administracyjno-biurowych, po części także wśród robotników niewykwalifikowanych. Ci ostatni lubią powieści odcinkowe, które nie odpowiadają jednak pracownikom inżynieryjno-technicznym, a także pracownikom administracyjno-biurowym. Robotnicy niewykwalifikowani zupełnie nie interesują się krzyżówkami, a pracownicy administracyjno-biurowi sportem oraz arty-

kułami niemcoznawczymi. Ciekawostki z życia polityków, artystów, gwiazd filmowych przyciągają uwagę czytelniczek z grupy pracowników administracyjno-biurowych. W tej mozaice zainteresowań i upodobań tematycznych rolę podstawowych czynników zróżnicowania odgrywają płeć i stopień wykształcenia.

Podobnie jak w odniesieniu do zróżnicowania zainteresowań treściami książek literackich, tak również w preferencjach tematycznych artykułów zamieszczanych w „Trybunie Opolskiej" najmniejsze odchylenia od przeciętnych dla całej próby wykazują robotnicy wykwalifikowani (suma bezwzględnych wartości różnic w kolumnie 18,0), natomiast największe — pracownicy administracyjno-biurowi (suma bezwzględnych wartości różnic w kolumnie 84,0), na prawie jednakowym poziomie utrzymują się odchylenia robotników niewykwalifikowanych i pracowników inżynieryjno-technicznych, ale odchylenia te na ogół dotyczą przeciwstawnych wyborów.

Tabela 16

Interkorelacja rang między grupami społeczno-zawodowymi w zakresie zainteresowania tematyką „Trybuny Opolskiej"

Grupy społeczno-zawodowe	Robotnicy niewykwalifikowani	Robotnicy wykwalifikowani	Pracownicy administracyjno-biurowi	Pracownicy inżynieryjno-techniczni
Robotnicy niewykwalifikowani	×	0,818	0,314	0,712
Robotnicy wykwalifikowani		×	0,633	0,798
Pracownicy administracyjno-biurowi			×	0,645
Pracownicy -inżynieryjno-techniczni				×
Średnie arytmetyczne współczynników korelacji	0,615	0,750	0,531	0,719

Średnie arytmetyczne współczynników korelacji pozwalają stwierdzić, że wybory robotników wykwalifikowanych są najwyżej skorelowane z wyborami innych grup, a potem kolejno — pracowników inżynieryjno-

-technicznych, robotników niewykwalifikowanych i pracowników administracyjno-biurowych. Najwyższą interkorelację mają preferencje tematyczne robotników wykwalifikowanych i robotników niewykwalifikowanych (*rho*=0,818) oraz robotników wykwalifikowanych i pracowników inżynieryjno-technicznych (*rho* = 0,798). Najniższa, nieistotna współzależność występuje między robotnikami niewykwalifikowanymi i pracownikami administracyjno-biurowymi (*rho* = 0,314).

V

Omówione wyniki badań nad aktywnością kulturalną załogi ZUP w Nysie na fragmentarycznych przykładach zainteresowania książką i regionalnym dziennikiem umożliwiają sformułowanie pewnych ogólniejszych wniosków dotyczących w szczególności rodzaju i przemienności czynników różnicujących uczestnictwo w kulturze. Nie ulega wątpliwości, że syndrom wykształcenia i przynależności społeczno-zawodowej decyduje w aktualnej strukturze społeczności zakładu wielkoprzemysłowego o intensywności konsumpcji kulturalnej i o jej ewolucji w kierunku wyższych form. Prawdopodobnie ta tendencja rozwija się w szerszej mierze wśród robotników młodszych, którzy ukończyli szkołę zawodową i mają lepsze podstawy wykształcenia ogólnego. Takie bowiem przygotowanie sprzyja intelektualizacji wyborów kulturalnych.

Szczególnie komplikującą rolę w zależnościach przyczynowych odgrywa płeć. Można sformułować generalną hipotezę, że percepcja kobiet różni się zasadniczo od percepcji mężczyzn w sferze treści kulturalnych i że przyczyną tego zróżnicowania jest odmienność dyspozycji psychicznych i reakcji emocjonalnych, a także — jak się wydaje — przeciętnie większa wrażliwość estetyczna i upodobania humanistyczne. Te wewnętrzne warunki kształtują w określonych granicach inny sposób oglądu rzeczywistości.

Stan procesu kulturalnego w badanej społeczności zakładu przemysłowego przejawia się w stabilizacji w grupie robotników wykwalifikowanych przeciętnych wskaźników uczestnictwa w kulturze i możliwościach zmniejszania pod wpływem polityki społecznej dystansów między tą grupą i pracownikami umysłowymi. W perspektywie przyszłości wzrost stopy życiowej i stopniowe dowartościowanie treści pracy oraz wiążące się z tym zmiany w konsumpcji społecznej powinny przyspieszać proces szerszego upowszechniania pożądanych wzorów kulturowych. W wielkich zakładach produkcyjnych system socjalistycznej organizacji pracy i orientacja na humanizację stosunków międzyludzkich mogą stwarzać szczególnie korzystne warunki do dyfuzji wartości kulturotwórczych i ukierunkowanej intensyfikacji uczestnictwa robotników w kulturze.

TADEUSZ GOSPADAREK

CULTURAL PARTICIPATION BY THE WORKERS IN A LARGE INDUSTRIAL PLANT

The subject of research were the factors differentiating the level of cultural participation of workers employed in large industrial plants. As a basis for division into groups was taken socio-occupational class of the workers represented among those employed in a large industrial plant, i. e. unqualified workmen, qualified workmen, administration-office workers and engineering-technical workers, a division strictly related to educational standards. When investigating the interest in books and in the regional newspaper „Trybuna Opolska" (Opole Tribune) found among the workers at the Industrial Equipment Factory (Zakłady Urządzeń Przemysłowych) in Nysa it was endeavoured to establish the level of cultural activity among the various socio-occupational groups. Research was based on the representative selection method followed by mathematical-statistical analysis.

In general it may be assumed that in the working class environment of a large industrial plant the most important factor — due to the current situation of effectively equal availability of the mass media and of cultural-educational institutions — is the changeover form quantitative to qualitative values in the higher forms of cultural reception, which govern the intelectual and humanist development of the personality. Of specific significance for the acceleration of these processes is the continual raising of the general level of education among the workers, increasing of cultural-educational activities within the framework of the system aiming at wider propagation of culture and also development of the ideological/educational function of a socialist place of work.

TADEUSZ GOSPODAREK

TEILNAHME DER BELEGSCHAFT GROSSINDUSTRIELLER BETRIEBE AN DER KULTURENTWICKLUNG

Gegenstand der Erörterung sind die Faktoren, die den unterschiedlichen Teilnahmegrad der Belegschaften grossindustrieller Betriebe im Bereich der Kultur hervorrufen. Als grundlegendes Kriterium wurde die Zugehörigkeit der Werktätigen eines grossindustriellen Betriebes zur Gesellschafts-und Berufsgruppe (Arbeiter, Facharbeiter, Verwaltungs-und Büroangestellte, Techniker, Ingenieure) angenommen, deren Abhängigkeit von der Ausbildung unverkennbar ist. Am Beispiel des Interesses für Bücher und das regionale Tagesblatt „Trybuna Opolska" wurde unter der Belegschaft der Betriebe für industrielle Einrichtungen in Nysa versucht, den kulturrellen Aktivitätsgrad einzelner Berufsgruppen zu bestimmen. Die Untersuchungen stützen sich auf die repräsentative Methode und eine mathematisch statistische Analyse.

Insgesamt kann angenommen werden, dass in der grossindustriellen Arbeiterklasse bereits — dank des relativen Ausgleichs der Nutzniessung von Massen-

medien sowie Kultur- und Bildungsstätten — der Übergang von der quantitativen zur qualitativ höhern Form der Perzeption der Kultur in den Vordergrund rückt, was eine intellektuelle und humanistische Entwicklung der Persönlichkeit bedingt. Besondere Bedeutung für die Beschleunigung der Prozesse hat die ständige Entwicklung der Allgemeinbildung unter den Arbeitern, immer intensivere Kultur- und Bildungstätigkeit im Rahmen der Kulturverbreitung sowie die ideologisch-erzieherische Aufgabe des sozialistischen Betriebes.

ТАДЕУШ ГОСПОДАРЕК

УЧАСТИЕ РАБОЧИХ И СЛУЖАЩИХ КРУПНОГО ПРОМЫШЛЕННОГО ПРЕДПРИЯТИЯ В КУЛЬТУРНОЙ ЖИЗНИ

В статье обсуждаются факторы, которые создают дифференциацию уровня участия работников крупных промышленных предприятий в культуре. В качестве основного критерия была принята социально-профессиональная принадлежность трудящихся (неквалифицированные рабочие, квалифицированные рабочие, административный персонал и инженерно-технический персонал), которая очень тесно связана с уровнем образования. Опираясь например распространения книги и местной газеты „Трыбуна Опольска" среди трудящихся Завода Промышленного Оборудования в Нысе, автор пытается установить уровень культурной активности отдельных социально-производственных групп. В исследовании применяются метод репрезентативный и математико-статистический анализ.

Автор приходит к выводу, что среди крупнопромышленного рабочего класса на первый план выдвигается сейчас — в результате относительного выравнивания возможностей пользования средствами массовой информации и культурно-просветительскими учреждениями — вопрос о переходе к качественно более высоким формам рецепции культуры, обеспечивающим интеллектуальное и гуманитарное развитие личности. Особо важное значение для укоренения этих процессов имеет постоянное развитие общего образования среди рабочих в рамках системы внедрения культуры и идейно-воспитательная функция социалистического предприятия.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

CZESŁAW WAWRZYNIAK

Z ZAGADNIEŃ UPOWSZECHNIENIA KSIĄŻKI W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

W warunkach przemian politycznych i społeczno-gospodarczych Polski Ludowej nastąpił dynamiczny rozwój wszystkich instytucji udostępnienia książki, a wśród nich zwłaszcza publicznych bibliotek powszechnych. W okresie pierwszego dwudziestolecia powojennego zwiększyły się księgozbiory bibliotek powszechnych, coraz lepsze były efekty pracy nad upowszechnieniem książki. Ale jednocześnie książki w ogóle, a książki niebeletrystyczne w szczególności, w niejednakowym stopniu docierały do różnych środowisk i grup społeczno-zawodowych, będących w zasięgu oddziaływania bibliotek powszechnych. Istniały i prawdopodobnie istnieją nadal środowiska nie przejawiające większej aktywności czytelniczej.

Celem naszym jest próba ukazania na przykładzie działalności bibliotek powszechnych w województwie opolskim współzależności między liczbą i strukturą księgozbiorów, czytelników i wypożyczeń, a wybranymi czynnikami struktury społeczno-zawodowej mieszkańców województwa. Zamierzamy również przedstawić niektóre zjawiska zachodzące w procesie organizacyjnego rozwoju tych instytucji, aby umożliwić wyciągnięcie wniosków dla potrzeb bieżącej praktyki bibliotecznej.

1. KSIĘGOZBIÓR

Po wyzwoleniu deficyt książki polskiej na Opolszczyźnie, przez długi okres tendencyjnie wypieranej ze świadomości ludności śląskiej i w brutalny sposób niszczonej fizycznie jeszcze podczas II wojny światowej, odczuwany był bardzo dotkliwie, zwłaszcza wobec potrzeb wynikających m. in. z akcji repolonizacyjnej i walki z analfabetyzmem. W 1945 r. pierwsze biblioteki powiatowe i Biblioteka Miejska w Nysie posiadały zaczątki księgozbiorów liczące łącznie zaledwie 4283 woluminy, ale już z końcem 1950 r. wszystkie publiczne placówki biblioteczne w województwie opolskim dysponowały księgozbiorem, na który składało się

364,8 tys. tomów[1]. W okresie 1951—1955 księgozbiory bibliotek publicznych wzrosły o blisko 420 tys. woluminów. Jeżeli stan księgozbiorów w 1951 r. przyjąć za sto, to w 1955 r. wzrost wynosił 192,8 proc. W następnym pięcioleciu (1956—1960) wskaźnik ten wyniósł 116,1 proc., a w okresie 1961—1965 — 135,6 proc. (por. rys. 1).

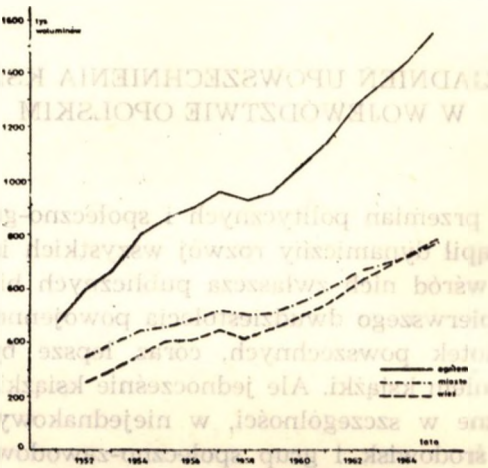

Rys. 1. Księgozbiór bibliotek publicznych w województwie opolskim w latach 1951—1965

Największy ogólny przyrost księgozbiorów po zamknięciu okresu organizacji sieci bibliotecznej wystąpił w latach 1951—1955 i 1961—1965, wynosząc około 100 tys. tomów rocznie, przy czym pod koniec ostatniego okresu liczba ta w poważnym stopniu była przekraczana. W okresie 1956—1960 tempo przyrostu księgozbiorów w porównaniu z latami 1951—1955 wyraźnie zmalało z powodu zmniejszenia funduszy na zakup książek oraz w wyniku selekcji księgozbiorów przeprowadzonej w 1957 r.

Uzupełnianie księgozbiorów odbywało się w sposób zróżnicowany. W ciągu 1957 r. placówki reprezentujące poszczególne ogniwa sieci bibliotek publicznych otrzymały następujące ilości woluminów: biblioteki gromadzkie i osiedlowe po około 300, małomiejskie ponad 3500, powiatowe około 1400, a powiatowe i miejskie ponad 1700 woluminów. Księgozbiory bibliotek gromadzkich liczyły w tym roku przeciętnie po około 2,4 tys. woluminów, osiedlowych po 2,7 tys., małomiejskich po 5,2 tys., miejskich po 19 tys., powiatowych po 20 tys., a powiatowych i miej-

[1] Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Opolu, sygn. III-177-10; Powiatowe Archiwum Państwowe w Raciborzu, sygn. 482; O. Słomczyńska, *Dzieje książki i bibliotek w powiecie oleskim*, „Głos Olesna" 1969, s. 132—133; Cz. Kozioł, *Biblioteki powszechne w woj. śląsko-dąbrowskim*, „Bibliotekarz" 1964, nr 5, s. 113; *Rocznik Statystyczny Kultury 1945—1967*, Warszawa 1969, s. 96.

skich po 24 tys. woluminów. Filie bibliotek miejskich, które własne inwentarze otrzymały przed 1957 r., dysponowały przeciętnie 500—600 woluminami każda. Poszukiwane tytuły filie dopożyczały z bibliotek macierzystych.

Tabela 1

Publiczne biblioteki powszechne w województwie opolskim według wielkości księgozbioru w latach 1962—1965

Lata	Ogółem	do 1000	1001-2000	2001-3000	3001-5000	5001-10 000	10 001-20 000	20 001-30 000	30 001-50 000	50 001-100 000
1962	300	14	71	77	101	18	10	6	3	—
1964	317	11	48	71	138	28	11	6	3	1
1965	319	5	40	60	136	50	15	7	4	2

Źródło: **Rocznik Statystyczny Kultury 1945—1967**, Warszawa 1969, tabl. 10, s. 111 oraz sprawozdania roczne Wydziału Kultury PWRN w Opolu, formularz K-b-1 GUS.

Stopniowo zmniejszał się udział bibliotek o księgozbiorach poniżej 3 tys. tomów i przybywało placówek bibliotecznych z księgozbiorami większymi. Do 1965 r. żaden z księgozbiorów bibliotek gromadzkich nie przekroczył jednak liczby 10 tys. tomów. Rozwój księgozbiorów zależny był głównie od wysokości przeznaczanych na ten cel funduszy, które nie we wszystkich powiatach przyznawano we właściwym czasie i zgodnie z potrzebami bibliotek, co jedynie mogło zagwarantować planowy i racjonalny zakup. Wskaźnik wydatków bibliotek publicznych w województwie opolskim, obliczony w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, w latach 1958—1965 wynosił kolejno (w zł): 2,1; 1,8; 2,3; 2,1; 2,8; 3,1; 2,7; 2,8. Odpowiednio niżej wskaźnik ten kształtował się w odniesieniu do bibliotek na wsi (w zł); 1,5; 1,3; 1,6; 1,5; 2,2; 2,3; 2,1; 2,0.

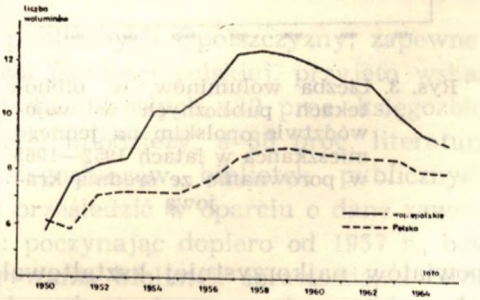

Rys. 2. Liczba woluminów w bibliotekach publicznych w województwie opolskim na jednego czytelnika w latach 1950—1965 w porównaniu ze średnią krajową

Stały wzrost ogólnych funduszy na uzupełnianie księgozbiorów, poczynając od 1958 r., zapewniał bibliotekom Opolszczyzny pod tym względem jedno z pierwszych miejsc wśród województw w kraju. Zjawiskiem niekorzystnym były natomiast utrzymujące się przez szereg lat rażące dysproporcje w wysokości kwot przyznawanych poszczególnym bibliotekom powiatowym. Rokrocznie stosunkowo wysokie kwoty na zakup książek zapewniano PBP w Brzegu, MBP w Nysie, PiMBP w Grodkowie i innym[2]. Nie otrzymywały zaś dostatecznie wysokich funduszy odczuwające deficyt wartościowej książki placówki biblioteczne w takich powiatach, jak Kluczbork, Koźle, Namysłów, Nysa, Opole i Strzelce Opolskie. Starania bibliotekarzy tych powiatów o stały dopływ nowości jako warunku wzrostu czytelnictwa, mimo malejących kredytów, prowadziły do niezdrowego objawu przerzucania się na kupno książek tańszych, nieoprawnych, skazanych na szybsze zniszczenie, a przy tym częstokroć książek mniej wartościowych.

Wprost proporcjonalnie do wysokości funduszy kształtowała się ilość książek przypadająca na jednego mieszkańca Opolszczyzny. W 1951 r. wskaźnik ten wynosił 0,5, w 1955 r. — 1, w 1960 r. 1,1 i w 1965 r. — 1,5 książki (por. rys. 3). Na jednego mieszkańca wsi opolskiej przypadało średnio w 1955 r. 0,7, w 1960 — 0,8 i w 1965 r. 1,3 książki.

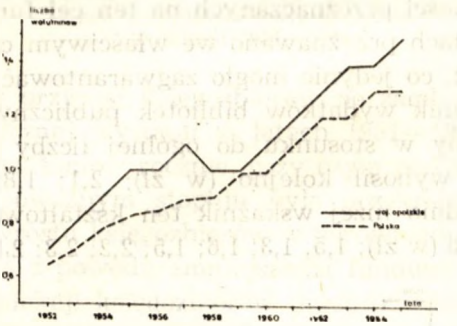

Rys. 3. Liczba woluminów w bibliotekach publicznych w województwie opolskim na jednego mieszkańca w latach 1952—1965 w porównaniu ze średnią krajową

W przekroju powiatów najkorzystniej kształtowało się zaopatrzenie w książki bibliotek publicznych w powiecie brzeskim, grodkowskim, niemodlińskim i oleskim (w 1965 r. powiaty te osiągnęły wskaźniki —

[2] WiMBP — Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, PiMBP — Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, PBP — Powiatowa Biblioteka Publiczna, MPB — Miejska Biblioteka Publiczna, GBP — Gromadzka Biblioteka Publiczna.

odpowiednio 2,4, 1,9, 1,8 i 1,9 książki). Odpowiedni księgozbiór zgromadzono również w MBP w Nysie (2,0). Poniżej przeciętnej pozostawała w dalszym ciągu ilość książek na jednego mieszkańca w powiecie Koźle (w 1965 r. — 1,4), Krapkowice (1,4), Namysłów (1,3), Nysa (1,4), Opole (1,0), Racibórz (1,3) i Strzelce Opolskie (1,4).

Ze wzrostem ilościowym księgozbiorów następowały również zmiany ich struktury w zależności od kierunku polityki upowszechnienia książki, potrzeb poszczególnych środowisk lokalnych oraz asortymentu rynku księgarskiego. W początkowym okresie trudno doszukiwać się jakichś racjonalnych przesłanek w doborze książek; dla przykładu warto jednak przypomnieć strukturę księgozbioru przynajmniej jednej placówki. Z końcem 1948 r. np. MBP w Opolu posiadała:

56 proc. książek z zakresu literatury pięknej dla dorosłych,
15 proc. z zakresu literatury pięknej dla dzieci i młodzieży,
29 proc. stanowiła literatura niebeletrystyczna wszystkich działów.

Pewnego rodzaju wzorcem struktury księgozbiorów wszystkich ogniw sieci bibliotek publicznych w kraju, pomyślanym jako pomocnicza wytyczna orientująca w ogólnych proporcjach, które należało zachować między różnymi rodzajami literatury w trakcie uzupełniania zbiorów, był w późniejszym okresie opracowany dla średnich bibliotek miejskich następujący przykładowy układ księgozbioru[3]:

literatura piękna	około 65 proc.
w tym:	
literatura dla dorosłych i dorosłej młodzieży	około 42 proc.
literatura dla dzieci i młodzieży	około 21 proc.
poezja i dramat	około 2 proc.
literatura popularnonaukowa	około 35 proc.

W bibliotekach publicznych Opolszczyzny, zapewne ze względu na tradycje czytelnictwa powieści polskiej, przyjęto wskaźnik 50 proc. dla literatury pięknej dla dorosłych, 20 proc. księgozbiorów miały stanowić książki dla dzieci i młodzieży, a 30 proc. literatura niebeletrystyczna[4].

Strukturę księgozbiorów bibliotek publicznych w województwie opolskim można prześledzić w oparciu o dane zawarte w sprawozdaniach rocznych GUS-u poczynając dopiero od 1957 r., bowiem w okresie centralnego zaopatrywania bibliotek sprawozdania GUS-u nie uwzględniały tego rodzaju danych (por. tab. 2).

[3] S. Siekierski, K. Siekierycz, *Księgozbiór biblioteczny*, [w:] *Bibliotekarstwo powszechne*, t. 2, Warszawa 1958, s. 20—21.

[4] Analiza stanu czytelnictwa w woj. opolskim wg danych na dzień 30 VI 1959 r. (maszynopis powiel.), Akta Wydziału Kultury PWRN w Opolu, bez sygn.

Tabela 2

Struktura księgozbiorów bibliotek publicznych w województwie opolskim w latach 1957—1965

Lata	Literatura piękna dla dorosłych		Literatura piękna dla dzieci i młodzieży		Literatura niebeletrystyczna	
	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi
1957	47,7	50,5	18,8	23,0	33,5	26,5
1958	49,8	50,9	19,7	23,0	30,5	26,1
1959	51,1	51,8	19,7	22,6	30,2	25,6
1960	50,0	51,4	20,0	23,2	30,0	25,4
1961	49,6	51,5	20,1	23,1	30,3	25,4
1962	49,6	51,4	20,2	23,2	30,2	25,4
1963	50,1	51,8	21,0	23,8	28,9	24,4
1964	50,2	52,2	21,3	24,3	28,5	23,5
1965	49,9	52,0	21,3	24,8	28,8	23,2

Źródło: Sprawozdania roczne Wydziału Kultury PWRN w Opolu, formularz K-b-1 GUS oraz obliczenia własne.

Struktura księgozbiorów, jak to wynika z tabeli 2, była zgodna ze wzorcem ogólnopolskim jedynie w zakresie literatury pięknej dla dzieci i młodzieży i to dopiero od 1963 r. W pozostałych dwóch grupach już w 1957 r. notowano wyższy od zakładanego wskaźnik literatury pięknej dla dorosłych przy dużym niedoborze literatury niebeletrystycznej. Natomiast w zestawieniu z normą opracowaną lokalnie dla bibliotek w województwie opolskim ogólna struktura księgozbiorów była w zasadzie zbieżna z ustalonymi wskaźnikami, jedynie od 1963 r. poniżej zakładanej przeciętnej kształtował się udział literatury niebeletrystycznej.

W bibliotekach na wsi różnice te były znacznie wyraźniejsze. Udział literatury pięknej dla dorosłych, a zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, był wyższy od obowiązujących ogólnych wskaźników, kosztem literatury niebeletrystycznej, której udział w całym okresie 1957—1965 pozostawał poniżej wskaźnika ogólnopolskiego przyjętego dla tego rodzaju literatury, wykazując w dodatku stałą tendencję spadkową. Jak się dalej okaże, na wsi fakt ten nie pozostał bez wpływu na stosunkowo niewielki wzrost czytelnictwa tego typu książek.

W 1957 r. spośród poszczególnych ogniw sieci bibliotek publicznych, strukturę księgozbiorów najbardziej zbliżoną do modelu ogólnopolskiego posiadały biblioteki małomiejskie (odpowiednio: 45,1 proc., 20,3 proc., 34,6 proc.) z wyjątkiem księgozbioru MBP w Otmuchowie (42 proc. stanowiła literatura dla dzieci a 10 proc. niebeletrystyczna) i MBP w Kędzierzynie (13 proc. literatura dla dzieci). Jednak już w 1958 r. również w tej grupie placówek nastąpiło zmniejszenie się udziału książek niebeletrystycznych. Podobnie było i w odniesieniu do księgozbiorów biblio-

tek gromadzkich. Nie bez wpływu na to zjawisko pozostawała przeprowadzona po 1956 r. selekcja, która objęła głównie książki społeczno-polityczne i popularnonaukowe.

W latach 1963—1964 w trakcie uzupełniania księgozbiorów położono duży nacisk na zwiększenie zakupu literatury niebeletrystycznej. Ponieważ jednak równocześnie przeprowadzono kolejną selekcję tej literatury, zwiększenie zakupów złagodziło jedynie spadek jej udziału w księgozbiorach z 28,9 proc. do 28,5 proc. Napływ nowości z tego działu literatury, przy ogólnej poprawie estetyki pomieszczeń bibliotecznych, wyposażenia w sprzęt biblioteczny i przy wzroście liczby czytelni prowadzących różnorodne formy pracy oświatowej w środowisku, spowodował pewien wzrost liczby wypożyczeń książek niebeletrystycznych z 8,7 proc. w 1957 do 11,7 proc. w 1965 r. (por. tab. 9).

Rozwój opolskiego środowiska naukowego, wzrost liczby kadr wysoko kwalifikowanych, zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich Opolszczyzny, oraz masowy udział społeczeństwa w różnorodnych formach kształcenia wieczorowego i zaocznego powodowały wzrost udziału literatury naukowej i popularnonaukowej, w tym także literatury o regionie, w księgozbiorach bibliotek publicznych tych środowisk. Przykładowo ilustruje te zagadnienia struktura księgozbioru WiMBP w Opolu (por. tab. 3). Literatura niebeletrystyczna stanowiła tam po 1960 r. około 41% —42 % całego księgozbioru, przewyższając znacznie nie tylko wskaźnik lokalny (o ponad 10 punktów), ale i ogólnokrajowy (o około 6—7 punktów). Wskaźniki w pozostałych grupach księgozbioru WiMBP kształtowały się przy tym — rzecz jasna — zdecydowanie poniżej odpowiednich wskaźników wzorcowych.

Tabela 3

Struktura księgozbioru WiMBP w Opolu w latach 1957—1965

(w %)

Lata	Literatura piękna dla dorosłych	Literatura piękna dla dzieci i młodzieży	Literatura niebeletrystyczna, naukowa
1957	35,3	11,0	53,7
1958	40,0	13,0	47,0
1959	45,5	15,0	39,5
1960	43,3	14,8	41,9
1961	43,0	15,0	42,0
1962	43,7	14,6	41,7
1963	43,0	15,0	42,0
1964	44,0	15,0	41,0
1965	43,8	15,1	41,1

Źródło: Jak w tab. 2.

W publicznych bibliotekach powiatowych oraz powiatowych i miejskich literatura naukowa i popularnonaukowa stanowiła średnio około 30 %. Z myślą o racjonalnym kształtowaniu profilu księgozbiorów, w wielu powiatach Opolszczyzny zostały powołane komisje doboru książek, lecz z wyjątkiem PiMBP w Oleśnie ich żywot był raczej krótkotrwały. Poszczególne biblioteki dokonywały zakupu literatury w ciągu roku na podstawie przeglądu nowości w księgarni. Do nielicznych wyjątków należały natomiast biblioteki, jak np. PBP w Opolu, w których zakup dla podległych im GBP prowadzono w oparciu o analizę liczby mieszkańców i struktury społeczności czytającej w danej gromadzie[5].

2. CZYTELNICY

Początkowo liczba czytelników bibliotek publicznych, głównie z powodu dotkliwie odczuwanego deficytu wartościowych książek, była znikoma. Do końca 1949 r. biblioteki powiatowe notowały tylko po kilka tysięcy czytelników, a do najaktywniejszej w tym okresie wśród bibliotek miejskich — MBP w Opolu należało wówczas zaledwie około tysiąca osób, które korzystały z księgozbioru liczącego ponad 6 tys. woluminów. Dopiero rozwój i demokratyzacja oświaty oraz powstanie sieci bibliotek publicznych i punktów bibliotecznych, dysponujących coraz większymi księgozbiorami, stworzyły dogodne warunki wzrostu liczby czytelników (por. tab. 4).

Tabela 4

Liczba czytelników w bibliotekach publicznych na 100 mieszkańców w województwie opolskim i kraju w latach 1952—1965

(w %)

Lata	Województwo opolskie		Polska
	ogółem	wieś	
1952	8,8	6,0	.
1953	9,8	8,8	.
1954	9,2	9,5	.
1955	9,8	8,4	.
1956	9,4	9,0	11,3
1957	8,7	7,9	10,7
1958	8,3	7,1	10,6
1959	8,5	7,1	11,0
1960	9,5	7,9	12,1
1961	10,6	8,6	12,8
1962	11,7	9,8	13,8
1963	13,5	11,8	14,3
1964	15,4	13,8	15,8
1965	17,1	15,3	16,8

Źródło: Jak w tab. 2.

[5] Sprawozdanie z działalności bibliotek powszechnych w 1962 r., ibid., bez sygn.

Największą liczbę czytelników w przeliczeniu na 100 mieszkańców w 1965 r. osiągnęły powiaty: Brzeg (24,1 %), Grodków (23,7 %), Nysa (21,9 %) i Olesno (19,0 %). W latach 1952—1965 największą dynamikę w tym zakresie wykazywały te same powiaty: Brzeg (wzrost z 5,2 % do 24,1 %), Grodków (11,2 % do 23,7 %), Nysa (10,3% do 21,9%), a oprócz nich Niemodlin (wzrost z 6,4 % do 17,3 %). Spośród bibliotek miejskich w miastach stanowiących powiaty najwyższy wzrost procentu czytelników wśród ogółu mieszkańców osiągnęła w latach 1952—1965 MBP w Brzegu (z 4,8 % do 30,4 %); MBP w Nysie — odpowiednio z 14,8 % do 33,2 %, a w MBP w Raciborzu z 8,9 % do 20,9 %. Na przykładzie działalności tych bibliotek można stwierdzić, że sukcesy w zakresie upowszechnienia książki są wynikiem celowej rozbudowy księgozbioru i doskonalenia warsztatu bibliotecznego oraz długofalowej i na wielu płaszczyznach prowadzonej pracy z czytelnikiem.

Najniższy wskaźnik czytelników w 1965 r., niższy od przeciętnego w kraju (16,8 %), posiadały powiaty: Opole (12,0 %), Strzelce Opolskie (12,8 %), Kluczbork (14,2 %), Racibórz (14,4 %), Koźle (14,8 %), Głubczyce (15,2 %) i Prudnik (16,1 %). One też (z wyjątkiem Koźla) znalazły się wśród powiatów o najniższym w latach 1952—1965 przyroście liczby czytelników: Namysłów (wzrost z 16,7 % do 17,8 %), Kluczbork (10,8 % do 14,2 %), Strzelce (9,3 % do 12,8 %), Racibórz (9,1% do 14,4%), Prudnik (11,6 % do 16,1 %), Głubczyce (9,4% do 15,2%) i Opole (5,2% do 12,0 %).

Rozwój liczby czytelników w przekroju powiatów wykazuje zatem dużą zbieżność z rozwojem księgozbiorów. Dowodzi to, że systematyczne wzbogacanie oraz racjonalne kształtowanie struktury księgozbiorów jest ważnym czynnikiem stałego wzrostu liczby czytelników.

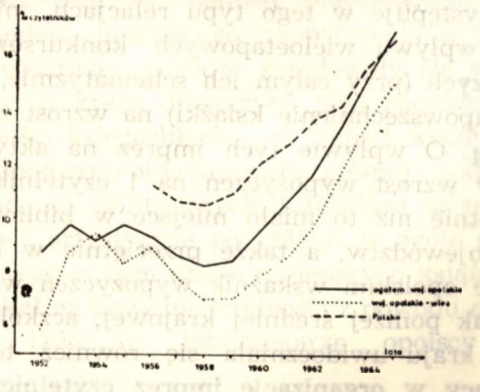

Rys. 4. Liczba czytelników w bibliotekach publicznych w województwie opolskim na 100 mieszkańców w latach 1952—1965 w porównaniu ze średnią krajową

W chwili utworzenia województwa opolskiego (1950) można było już mówić o poważnym zaawansowaniu pracy nad organizacją sieci bibliotek publicznych, natomiast problem upowszechnienia książki był w dalszym ciągu otwarty. W 1950 r. na 100 mieszkańców województwa opolskiego zaledwie 5 należało do bibliotek publicznych. Wskaźnik ten wzrósł w wyniku przystąpienia bibliotek do pracy z czytelnikiem masowym. Oprócz tradycyjnie organizowanych z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy wystaw książki, spotkań autorskich, biblioteki współdziałały ze związkami zawodowymi i ówczesnym Związkiem Samopomocy Chłopskiej w organizowaniu zespołów dobrego i planowego czytania oraz samokształcenia traktowanego jako dalsze, konieczne ogniwo w akcji zwalczania analfabetyzmu.

W początkach lat pięćdziesiątych zaczęto organizować na dużą skalę konkursy czytelnicze i imprezy oświatowe. W okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy w amfiteatrze na Górze Św. Anny odbywały się festyny kultury z udziałem przedstawicieli władz centralnych, w czasie których między innymi szczególne wyróżnienia spotykały przodowników czytelnictwa. Wiele organizatorskiego wysiłku włożyli bibliotekarze opolscy w przeprowadzenie czwartego etapu konkursu czytelniczego dla czytelników wiejskich, ogłaszanego centralnie od 1951 r. przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Powiatowe zloty czytelników wiejskich, organizowane na zakończenie tego etapu konkursu, traktowane były niejednokrotnie jako ważne wydarzenia kulturalne. Wśród uczestników konkursu — entuzjastów książki nie brakowało również osób starszych i doświadczonych rolników, którzy dzieląc się swoimi wrażeniami z lektury książek popularnonaukowych, wskazywali na rolę czytelnictwa w podnoszeniu oświaty rolniczej i zdobywaniu zawodu[6]. Pomijając pewną emfazę, która występuje w tego typu relacjach, nie ma podstaw do kwestionowania wpływu wieloetapowych konkursów i gigantycznych imprez czytelniczych (przy całym ich schematyzmie, obcym atmosferze, jakiej wymaga upowszechnienie książki) na wzrost zainteresowania biblioteką i książką. O wpływie tych imprez na aktywność czytelników dowodzi znaczny wzrost wypożyczeń na 1 czytelnika w województwie opolskim, odwrotnie niż to miało miejsce w bibliotekach publicznych wielu innych województw, a także przeciętnie w kraju (por. rys. 5). W województwie opolskim wskaźnik wypożyczeń w latach 1952—1957 pozostawał jednak poniżej średniej krajowej, aczkolwiek w całym tym okresie w skali kraju uwidoczniała się również tendencja spadkowa. Duży wkład pracy w organizację imprez czytelniczych wnosili wówczas członkowie Wojewódzkiej Rady Czytelnictwa i Książki w Opolu

[6] Sprawozdanie z Powiatowego Zlotu Przodujących Czytelników Wiejskich w Oleśnie, który odbył się 30 V 1954 r., ibid., bez sygn.

oraz rad powiatowych i gminnych, powoływanych w miejsce praktycznie nie istniejących komitetów bibliotecznych, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 24 maja 1952 r.[7]

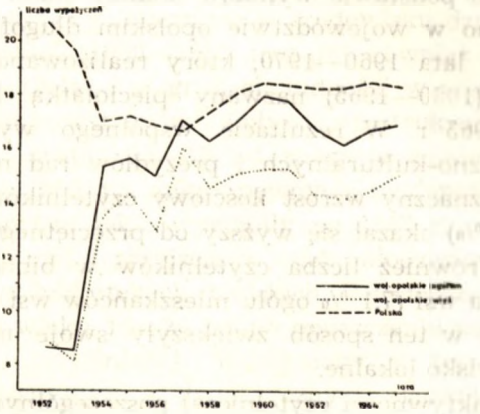

Rys. 5. Liczba wypożyczeń na jednego czytelnika w bibliotekach publicznych w województwie opolskim w latach 1952—1965 w porównaniu ze średnią krajową

Charakterystyczne dla województwa opolskiego było w latach 1955—1958 zjawisko znacznego spadku liczby czytelników w stosunku do ilości mieszkańców oraz duże wahania liczby wypożyczeń na 1 czytelnika. Wskaźniki te kształtowały się poniżej przeciętnych ogólnokrajowych, mimo że pod względem ilościowego zaopatrzenia w książki biblioteki publiczne w województwie opolskim znajdowały się wtedy na jednym z pierwszych miejsc w kraju. Przyczyna tego zjawiska tkwiła prawdopodobnie w zawartości księgozbiorów, w jakości współczesnej literatury polskiej, głównie społeczno-obyczajowej, pisanej pod kątem potrzeb krótkotrwałych tendencji politycznych. Literatura ta ze względu na swe wartości poznawcze i artystyczne po 1956 r. w ogóle nie była wypożyczana. Natomiast zakup w tym czasie najlepszych książek współczesnych do bibliotek napotykał na poważne trudności z powodu niskich nakładów[8]. Poza tym po 1955 r. bibliotekarze opolscy poświęcili swe

[7] „Monitor Polski" 1952, nr 48, poz. 655. W 1954 r. w skład WRCK wchodziło około 40 członków. Przewodniczącym WRCK był Teodor Musioł, ówczesny kierownik Wydziału Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu.

[8] S. Siekierski, *Literatura piękna*, [w:] *Funkcja księgozbiorów bibliotek gromadzkich*, Warszawa 1968, s. 102.

wysiłki przede wszystkim częściowej reorganizacji sieci bibliotek wiejskich, przeprowadzenie selekcji księgozbiorów w celu usunięcia mało poczytnych, zdezaktualizowanych i zbędnych książek oraz zaprowadzaniu centralnego katalogu, co w sumie zaważyło na stanie czytelnictwa.

W 1959 r. na podstawie wyników analizy stanu bibliotek powszechnych opracowano w województwie opolskim długofalowy plan rozwoju czytelnictwa na lata 1960—1970, który realizowano w dwóch etapach. Pierwszy etap (1960—1965) nazwany pięciolatką ilości, postanowiono zakończyć w 1965 r. W rezultacie wspólnego wysiłku bibliotekarzy, działaczy społeczno-kulturalnych i prezydiów rad narodowych, nastąpił między innymi znaczny wzrost ilościowy czytelników, którego wskaźnik w 1965 r. (17,1 %) okazał się wyższy od przeciętnego w kraju (16,8 %). Zwiększyła się również liczba czytelników w bibliotekach i punktach bibliotecznych na wsi (7,1 % ogółu mieszkańców wsi w 1959 r. — 15,3 % w 1965 r., które w ten sposób zwiększyły swoje możliwości oddziaływania na środowisko lokalne.

Zagadnienie aktywności czytelniczej poszczególnych grup czytelników zarejestrowanych w bibliotekach w omawianym okresie można dokładniej prześledzić na podstawie struktury wieku i struktury zawodowej tej zbiorowości. Strukturę czytelników według grup wieku przedstawia tabela 5. Z jej danych wynika, że zmiany, jakie zaszły w strukturze zbiorowości czytelników ujętych według kategorii wieku, były zgodne z kierunkiem przemian demograficznych na Opolszczyźnie[9]. Wraz ze

Tabela 5

Czytelnicy w bibliotekach publicznych województwa opolskiego w latach 1954—1965 według grup wieku

(w %)

Lata	Grupy wieku					
	do 14 lat		15—20 lat		powyżej 20 lat	
	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi
1954	28,9	31,9	32,4	35,6	38,7	32,5
1957	24,5	23,7	.	.	.	.
1958	32,7	36,0	.	.	.	.
1959	31,7	37,4	.	.	.	.
1960	32,0	34,0	22,0	23,0	46,0	33,0
1961	33,0	40,0	22,0	24,0	45,0	36,0
1962	34,0	39,0	22,0	23,0	44,0	38,0
1963	34,0	38,0	24,0	25,0	42,0	37,0
1964	33,0	37,0	26,0	26,0	41,0	37,0
1965	33,0	36,0	27,0	28,0	40,0	36,0

Źródło: Jak w tab. 2.

[9] R. Rauziński, *Rozwój demograficzny Śląska Opolskiego w latach 1950—1985*, Wrocław 1967, s. 28—32, 35—38.

wzrostem grupy dzieci w wieku do lat 14 zwiększył się w bibliotekach publicznych również procent czytelników dziecięcych (28,9 % w 1954 r. do 33,0 % w 1965 r.). Podobnie przebiegał rozwój tej grupy czytelników na wsi. Jeżeli uwzględnić fakt, że spośród dzieci w tym wieku rekrutowali się również czytelnicy bibliotek szkolnych, to uzyskujemy obraz intensywnej pracy bibliotek publicznych w środowisku dziecięcym.

Wiadomo, że w latach 1950—1960 nastąpił również spadek liczby ludności w wieku 15—19 lat i w grupach ludności w wieku produkcyjnym. I to zjawisko nie pozostało bez wpływu na strukturę czytelników. Liczba czytelników w grupie 15—19 lat znacznie zmalała (32,4 % w 1954 r. do 27,0 % w 1965 r.) mimo pewnych tendencji wzrostowych w tej grupie mieszkańców, jakie wystąpiły po 1962 r. w wyniku tzw. kompensaty demograficznej i przejścia w wiek młodzieżowy grupy wyżowej. Podobnie było w bibliotekach wiejskich. Potwierdza to znaną tezę, że wśród młodzieży w wieku 14—20 lat po opuszczeniu szkoły następuje obniżenie aktywności czytelniczej. Wynikałoby z tego również, że pod względem organizacyjnym i dydaktycznym placówki biblioteczne (przede wszystkim miejskie) nie były należycie przygotowane do pracy z czytelnikiem młodzieżowym, zwłaszcza jeśli idzie o strukturę księgozbioru, która tradycyjnie kształtowana była z myślą o czytelniku dziecięcym i dorosłym.

Udział czytelników powyżej 20 lat wykazał niewielki wzrost, zarówno ogólnie (z 38,7 % w 1954 r. do 40,0 % w 1965 r.), jak i w bibliotekach na wsi (32,5 % do 36,0 %), mimo wyraźnych tendencji spadkowych (poza rokiem 1961) w tej grupie mieszkańców.

Inaczej nieco niż ogólnie w powiatach kształtowała się struktura czytelników w Opolu, w środowisku, które dysponuje placówkami bibliotecznymi różnych sieci. Dane tabeli 6, w porównaniu ze wskaźnikami

Tabela 6

Czytelnicy w WiMBP i filiach miejskich w Opolu według grup wieku

(w %)

Lata	Grupy wieku		
	do 14 lat	15—20 lat	powyżej 20 lat
1954	19,3	14,2	66,5
1956	20,8	.	.
1957	14,2	.	.
1958	16,2	.	.
1959	16,3	.	.
1960	19,8	24,8	55,4
1961	20,0	21,6	58,4
1962	27,3	19,8	52,9
1963	24,0	24,0	52,0
1964	23,4	26,3	50,3
1965	22,9	28,8	48,3

Źródło: Jak w tab. 2.

procentowymi zawartymi w tabeli 5 w grupie czytelników do lat 14, wykazują wspólną obu grupom tendencję wzrostową do 1963 r. i spadek po tym okresie, przy czym procent czytelników dziecięcych w skali województwa kształtował się powyżej danych dotyczących WiMBP. W grupie od 15 do 20 lat zarówno w WiMBP, jak i w skali całego województwa notowano znaczny przyrost czytelników, zwłaszcza po roku 1963, co między innymi było wynikiem wzrostu aktywności kulturalnej roczników objętych wspomnianym już wyżem demograficznym oraz stopnia scholaryzacji Opola. Najbardziej natomiast charakterystyczną cechą struktury czytelników WiMBP był wysoki wskaźnik osób powyżej 20 lat, wykazujący jednak wahania i od 1964 r. tendencję spadkową, co wiązało się prawdopodobnie ze wzrostem księgozbiorów i liczby placówek bibliotecznych innych sieci na terenie Opola oraz rozwojem księgozbiorów domowych.

Tabela 7

Czytelnicy w bibliotekach publicznych województwa opolskiego według zawodów w latach 1955—1965

(w %)

Lata	Robotnicy	Rolnicy	Pracownicy umysłowi	Młodzież ucząca się	Inni [a]
1955	16,9	21,8	.	.	.
1960	12,0	8,0	18,0	43,0	19,0
1962	14,0	7,0	18,0	46,0	15,0
1964	13,0	7,0	16,0	50,0	18,0
1965	12,0	6,8	16,6	51,4	13,2

a) W tym niezatrudnieni i nieokreśleni.

Źródło: Jak w tab. 2.

Z punktu widzenia pedagogiki kulturalnej interesujące byłoby prześledzenie wewnętrznej struktury czytelników bibliotek publicznych ze względu na ich pochodzenie regionalne, ale sprawozdawczość GUS nie uwzględnia tego typu danych. Można jedynie, gdy idzie o ten problem, podać jako przykład kształtowania się określonych stosunków między dwiema grupami czytelników w powiecie opolskim w latach 1956—1957, przedstawionych przez Z. Gostkowskiego[10].

Na pytanie, w jakim stopniu wśród czytelników zarejestrowanych w bibliotekach gromadzkich reprezentowana jest ludność rodzima, a w jakim napływowa (z wyłączeniem dzieci do lat 14), autor przeprowadzonych badań odpowiada, że nie było wyraźnych, dość ostrych różnic

[10] Z. Gostkowski, *Charakterystyka materiałów bibliotecznych i problemy metodologiczne związane z ich wykorzystaniem*, „Studia Śląskie" t. 3, Katowice 1960, s. 231—254.

między młodzieżą pochodzenia miejscowego, a napływową pod względem stopnia korzystania z biblioteki. Zachodziła natomiast w tym zakresie różnica między ludnością rodzimą w wieku ponad 20 lat, a młodzieżą pochodzenia miejscowego. W 1956 r. starsi Opolanie byli „niedoreprezentowani" wśród czytelników w tym samym wieku o 25,3 punktów procentowych, a w 1957 r. o 23,2 punktów. Uczestnictwo w czytelnictwie książek polskich, pisze dalej Z. Gostkowski, wyrażające się w korzystaniu z bibliotek gromadzkich, może zatem być traktowane na Śląsku jako jeden ze wskaźników włączenia się jego ludności do kultury polskiej[11].

W oparciu o dostępne dane statystyczne warto prześledzić również skład zawodowy czytelników bibliotek publicznych. Porównując dane z lat 1955—1965, zawarte w tabeli 7, łatwo zauważyć, że w składzie zawodowym czytelników nie zaszły istotniejsze zmiany. Wyróżniające się wskaźniki procentowe dotyczące udziału robotników i rolników w 1955 r. są prawdopodobnie wynikiem prowadzonych w latach poprzednich akcji konkursowych wśród czytelników wiejskich lub zostały podwyższone wskutek niewłaściwości statystyki.

Analiza struktury zawodowej czytelników potwierdza poczynione już uprzednio spostrzeżenia, że najliczniejszą grupę stanowiła ucząca się młodzież (w 1965 r. 51,4 %). Na drugiej pozycji znaleźli się wprawdzie pracownicy umysłowi, ale tuż przed robotnikami. Kategorie te dzieliła różnica zaledwie kilku punktów (zjawisko to dość specyficzne, prawdopodobnie powodowane wysokim stopniem industrializacji i deglomeracji miast Opolszczyzny).

O zdecydowanej przewadze kategorii młodzieży uczącej się, także wśród czytelników zarejestrowanych w bibliotekach na wsi, przekonują dane tabeli 8. Przedstawione tam wskaźniki udziału trzech kolejnych

Tabela 8

Czytelnicy w bibliotekach publicznych na wsi w województwie opolskim według zawodów w latach 1955—1965

(w %)

Lata	Robotnicy	Rolnicy	Pracownicy umysłowi	Młodzież ucząca się	Inni [a]
1955	18,7	29,9	.	.	.
1960	12,0	14,0	12,0	43,0	19,0
1962	11,0	12,0	12,0	47,0	18,0
1964	11,5	11,7	11,0	49,2	16,6
1965	11,6	12,0	11,6	49,2	15,6

a) Por. przypis a do tab. 7.
Źródło: Jak w tab. 2.

[11] Ibid., s. 247—248.

grup zawodowych (robotnicy, rolnicy i pracownicy umysłowi) w ogólnej liczbie czytelników bibliotek powszechnych na wsi są prawie identyczne jak w całym województwie, choć — jak należałoby sądzić ze względu na analizowane środowisko — grupa czytelników utrzymujących się głównie z rolnictwa powinna być najliczniejsza. W 1960 r. kategoria rolników była w tych placówkach bibliotecznych liczniejsza zaledwie o 2 punkty od kategorii robotników i pracowników umysłowych, mimo że w tym samym roku utrzymujący się z pracy w rolnictwie stanowili w województwie opolskim ponad 52 % ogółu ludności[12]. Nawet gdyby uwzględnić dopuszczalny błąd merytoryczny w statystyce sporządzonej przez bibliotekarzy, to i tak okazałoby się, że w bibliotekach gromadzkich znajdujących się w środowisku, w którym ludność rolnicza przeważała, przeszło połowę ogółu czytelników stanowiły dzieci i młodzież, a starsi rolnicy byli w mniejszości. Dowodzi to, jak mało rozczytana była ta grupa społeczności wiejskiej.

3. WYPOŻYCZENIA

Osiągnięcia bibliotek publicznych, niektórych miast i powiatów województwa opolskiego w zakresie upowszechnienia książki dowodzą, że wśród wielu dróg rozchodzenia się książki, jak kupowanie, gromadzenie w domu i pożyczanie od znajomych, placówki biblioteczne były podstawowym źródłem systematycznego upowszechniania książek, coraz racjonalniej gromadzonych i coraz częściej fachowo udostępnianych, zwłaszcza w bibliotekach posiadających bardziej prawidłową strukturę organizacyjną. Dynamika wypożyczeń w latach 1945—1951 jest trudna do ukazania ze względu na zachowanie się jedynie fragmentarycznych i mało wiarogodnych danych.

Ilość wypożyczeń w bibliotekach publicznych poszczególnych powiatów wzrastała w zależności od tempa wzrostu księgozbiorów, sieci bibliotek i punktów bibliotecznych oraz aktywności samych bibliotekarzy. Ukształtowanie się pełnej sieci bibliotek publicznych umożliwiło blisko pięciokrotny w latach 1952—1965 wzrost ilości wypożyczeń w skali województwa (z 621 tys. do ponad 2930 tys.) przy ponad dwukrotnym wzroście liczby czytelników (odpowiednio z przeszło 72 tys. do blisko 173 tys.). Na wsi tempo wzrostu wypożyczeń (z ponad 315 tys. w 1952 r. do ponad 1405 tys. w 1965 r.) było natomiast nieco niższe w skali całego województwa mimo bardziej dynamicznego rozwoju liczby czytelników (odpowiednio z ponad 35 tys. do blisko 93 tys.). Bardziej przekonywająco ilustruje to zjawisko porównanie wskaźnika wzrostu liczby

[12] *Rocznik Demograficzny 1945—1966*, Warszawa 1968, tabl. 22 i 23, s. 72 i 78.

wypożyczeń w całym województwie w latach 1952—1965, który równał się 4,7, ze wskaźnikiem liczby czytelników w tym okresie wynoszącym 2,4. Analogiczne wskaźniki dla bibliotek na wsi wynosiły 4,4 i 2,6.

Kształtowanie się liczby wypożyczeń w roku kalendarzowym w przeliczeniu na jednego czytelnika w województwie opolskim na tle średniej ogólnokrajowej ukazuje rys. 5. Z jego analizy wynika, że w niektórych okresach wskaźnik ten był w województwie opolskim bardzo wyraźnie niższy od średniego ogólnokrajowego. W odniesieniu do niektórych powiatów różnice te były jeszcze znaczniejsze. W 1965 r. najwyższy wskaźnik wypożyczeń na jednego czytelnika osiągnęły biblioteki w powiatach: Krapkowice (21,0), Brzeg (20,7), Grodków (19,1) i Nysa (18,0) oraz w miastach stanowiących powiaty: Nysa (23,5), Racibórz (20,1) i miasto Opole (18,9). Najniższe wskaźniki zanotowano w powiatach: Opole (10,7), Strzelce Opolskie (12,3) i Olesno (12,9).

W całym okresie 1952—1965 ilość wypożyczeń w skali województwa, a zwłaszcza poszczególnych powiatów, ulegała corocznie wahaniom. Następowały one dość nieoczekiwanie i niełatwo określić przyczyny tych zmian. Znaczne rozbieżności wystąpiły również między rozwojem liczby wypożyczeń, a ilością czytelników. Np. po 1960 r. wzrostowi liczby czytelników towarzyszył spadek liczby wypożyczeń na jednego czytelnika. Być może był to skutek tego, że czytelnicy, rekrutujący się w większości z grona osób kształcących się, korzystali z bibliotek przede wszystkim w oparciu o listę lektur. Tych zaś zwykle w bibliotekach jest zbyt mało (nakłady!) i częste jest zjawisko korzystania z jednorazowo wypożyczonej książki przez większą ilość osób. Stąd zmniejszająca się częstotliwość wypożyczeń. Z drugiej strony zjawisko recesji wypożyczeń przy jednoczesnym rozwoju księgozbiorów i wzroście liczby czytelników może być sygnałem podniesienia się poziomu czytelnictwa, bardziej utrafionego wyboru książki, co było możliwe po wprowadzeniu wolnego dostępu do księgozbiorów. Poza tym wzrost popularności innego środka masowego przekazu wiedzy — telewizji — mógł wpłynąć na chwilowe odejście publiczności czytelników od książki.

Obraz rozwoju wypożyczeń nie byłby pełny, gdyby pominąć jego strukturę. Ale prześledzenie tego zagadnienia jest możliwe dopiero począwszy od 1957 r., gdyż statystyka GUS-u w latach wcześniejszych tego rodzaju danych nie uwzględniała. Jedynie niektóre z zachowanych sprawozdań opisowych sporządzanych corocznie przez poszczególne placówki biblioteczne zawierają takie informacje. Tak np. na ogólną liczbę 15 594 wypożyczeń w MBP w Opolu, według stanu na koniec 1948 r., 80 % stanowiły wypożyczenia z zakresu literatury pięknej, 12 % literatury dla dzieci i młodzieży, a 8 % literatury niebeletrystycznej. Aktywność zbiorów niebeletrystycznych była zatem rażąco niska (pozycje

niebeletrystyczne stanowiły 29 % całości księgozbioru). Zupełnie inaczej było z beletrystyką: 80 % wypożyczeń przy 56-procentowym udziale w księgozbiorze. To duże zainteresowanie beletrystyką wypływało z tradycji i przyzwyczajeń czytelniczych zarówno ludności miejscowej, jak i napływowej oraz zapotrzebowania na literaturę piękną w związku z prowadzoną wówczas akcją repolonizacyjną. Niższy nieco od udziału w księgozbiorze był procent wypożyczeń literatury dziecięco-młodzieżowej w MBP w Opolu (12 % i 15 %), co jak na środowisko miejskie świadczy o niedostrzeganiu przez bibliotekę w tym okresie pracy z czytelnikiem dziecięco-młodzieżowym.

W strukturze wypożyczeń w bibliotekach publicznych województwa opolskiego w okresie 1957—1965 największy udział miała literatura beletrystyczna; podobnie było w bibliotekach na wsi (por. tab. 9). Niewiele mniejszy był udział wypożyczeń literatury pięknej dla dzieci i młodzieży, przy czym na wsi był on jeszcze wyższy niż średnio w województwie. Najniższe wskaźniki notowano w zakresie wypożyczeń literatury niebeletrystycznej.

Tabela 9

Struktura wypożyczeń w bibliotekach publicznych województwa opolskiego w latach 1957—1965

(w %)

Lata	Literatura piękna dla dorosłych		Literatura piękna dla dzieci i młodzieży		Literatura niebeletrystyczna	
	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi	ogółem	na wsi
1957	52,2	47,7	39,1	43,0	8,7	9,3
1958	54,0	49,7	39,3	43,8	6,7	6,5
1959	55,3	48,8	38,7	46,5	6,0	4,7
1960	54,9	47,2	38,0	47,3	7,1	5,5
1961	53,0	47,0	37,0	47,0	10,0	6,0
1962	52,0	47,0	39,0	47,0	9,0	6,0
1963	50,2	45,9	40,0	47,2	9,8	6,9
1964	50,0	45,0	40,0	47,0	10,0	8,0
1965	49,6	46,3	38,7	45,6	11,7	8,1

Źródło: Jak w tab. 2.

W formowaniu się struktury wypożyczeń książki dla dorosłych (i to zarówno beletrystycznej, jak i niebeletrystycznej) wyraźnie zarysowały się dwa okresy. Do 1960 r. udział wypożyczeń literatury pięknej dla dorosłych wzrastał — w przeciwieństwie do wskaźnika wypożyczeń tytułów niebeletrystycznych. Po 1960 r. sytuacja się odwróciła.

Wysoki pod koniec lat pięćdziesiątych wskaźnik wypożyczeń literatury beletrystycznej z dużym prawdopodobieństwem można łączyć z pojawieniem się w bibliotekach po 1956 r. atrakcyjnych książek, głównie z zakresu tzw. literatury faktu i sensacyjno-rozrywkowej, nie wymagających specjalnego propagowania. Wzmogło się również zainteresowanie współczesną poezją i powieścią, szczególnie w środowiskach miejskich. Zdaniem bibliotekarzy był to m. in. wynik dorocznych ogólnopolskich i regionalnych konkursów czytelniczych i recytatorskich. Natomiast wartościowe publikacje społeczno-polityczne, a szczególnie popularnonaukowe, czytelnik otrzymał dopiero w okresie późniejszym. Nie popularyzowano zbytnio również tych zbiorów niebeletrystycznych, które już znajdowały się w placówkach, gdyż często były to pozycje nieaktualne. Społeczność czytająca z braku ustalonych nawyków nie darzyła zresztą publikacji tego typu szczególną sympatią. Poza tym literatura niebeletrystyczna jest trudniejsza w percepcji, wymaga innego nastawienia i przygotowania niż przy lekturze powieści. Ponadto przyczyną zmniejszania się zainteresowania literaturą niebeletrystyczną w tym okresie były niedostateczne kwalifikacje bibliotekarzy, zwłaszcza na wsi, słaba praca punktowych oraz nieodpowiednie warunki materialne bibliotek.

Widoczny głównie od 1963 r. wzrost udziału wypożyczeń książek niebeletrystycznych był rezultatem pojawienia się w bibliotekach atrakcyjnych tytułów z tego zakresu oraz — w dużej mierze — usprawnienia metod upowszechniania, w wyniku wprowadzenia na szerszą skalę tzw. wolnego dostępu do półek. Metodę tę zastosowało wtedy 140 bibliotek, dostęp częściowy, np. do nowości i księgozbioru podręcznego, 29 placówek. Ponadto aktywizujący był wpływ obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, dwudziestolecia PRL oraz setnej rocznicy powstania styczniowego i 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Problematyka tych uroczystości weszła do programów pracy wszelkich instytucji oświaty pozaszkolnej, a więc i bibliotek publicznych, które dla szerszgo upowszechnienia tego typu literatury prowadziły w ramach pracy informacyjno-bibliograficznej różnorodną działalność kulturalno-oświatową.

Najżywsze zainteresowanie literaturą niebeletrystyczną wykazywała młodzież. W 1960 r. najwyższy wskaźnik wypożyczeń tej literatury osiągnęły biblioteki w Opolu (12 %), Nysie (11 %) oraz w powiecie głubczyckim i oleskim (11 %), a najniższy w powiecie namysłowskim (2 %), grodkowskim (3 %) i prudnickim (4 %). Do 1965 r. — w wyniku dalszej popularyzacji książki niebeletrystycznej — osiągnięto znaczny wzrost wypożyczeń w powiatach: niemodlińskim (do 19 %), oleskim 16 %) i nyskim (13,5 %) oraz w MBP w Nysie (23 %). Najniższy udział wypożyczeń tej literatury notowano w powiecie opolskim (7 %), krapkowic-

kim (7 %) i kluczborskim (7,5 %). Przeciętnie w województwie wskaźnik ten wynosił 11,7 % i minimalnie był niższy od wskaźnika ogólnokrajowego (12,4 %)[13].

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że jednym z istotnych czynników mających wpływ na prawidłowe kształtowanie się struktury wypożyczeń była racjonalna struktura księgozbiorów. Przekonuje o tym przykładowo przeprowadzone porównanie na rys. 6 w oparciu o dane tabel 2 i 9, z którego wynika, że literatura piękna dla dorosłych przy najwyższym udziale w księgozbiorach bibliotek publicznych miała również najwyższy wskaźnik wypożyczeń. Do 1963 r. były one w zasadzie proporcjonalne; przy czym wskaźnik struktury księgozbiorów był wyższy jedynie o kilka punktów procentowych, by z końcem 1965 r. całkowicie się zrównać ze wskaźnikiem wypożyczeń, co było raczej zjawiskiem ujemnym, gdyż świadczyło o zmniejszaniu się aktywności tego księgozbioru.

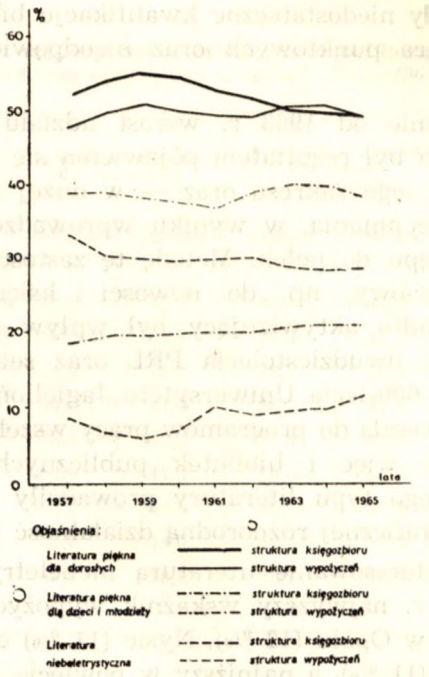

Rys. 6. Struktura wypożyczeń, a struktura księgozbiorów w bibliotekach publicznych w województwie opolskim w latach 1957—1965

[13] T. Zarzębski, *Publiczne biblioteki powszechne w 1966 r.*, „Bibliotekarz" 1967, nr 4, s. 107.

Nadmierna aktywność cechowała natomiast drugi dział w księgozbiorach — literaturę dla dzieci i młodzieży, której wskaźnik wypożyczeń przewyższał w ciągu całego analizowanego okresu wskaźnik księgozbioru o około 20 punktów. Z jednej strony był to wynik wspomnianej już poprzednio dużej aktywności czytelniczej grupy dzieci i młodzieży, ale jednocześnie był to oczywisty dowód, że ten dział księgozbiorów był „niedoinwestowany", co niejednokrotnie sygnalizowali również sami bibliotekarze. Skądinąd poza tym wiadomo było, że książki dziecięco-młodzieżowe żyją dwa razy krócej od książek beletrystycznych dla dorosłych, a nawet pięciokrotnie krócej od niebeletrystycznych, co upoważniało bibliotekarzy do przekroczenia 21 % udziału literatury dla dzieci i młodzieży w księgozbiorze, ale nie zawsze pozwalały na to fundusze i sytuacja na rynku księgarskim.

Zupełnie inaczej kształtowała się relacja między strukturą wypożyczeń, a strukturą zbiorów niebeletrystycznych. Różnica między najniższym wskaźnikiem wypożyczeń i najwyższym wskaźnikiem udziału w księgozbiorze osiągnęła w interesującym nas okresie 27,5 punktów. Podobnie kształtowała się struktura wypożyczeń w zakresie poszczególnych działów literatury w bibliotekach wiejskich.

Podsumowanie

Po okresie zabezpieczania księgozbiorów, trudnym wstępnym etapie odbudowy książki polskiej i organizacji sieci bibliotek publicznych na Opolszczyźnie, nastąpił dynamiczny rozwój działalności tych placówek bibliotecznych funkcjonujących w ogólnym schemacie organizacji upowszechnienia książki (por. rys. 7). W porównaniu z przeciętnymi ogólnokrajowymi najkorzystniej przedstawiał się rozwój księgozbiorów (por. odpowiednie wskaźniki ilustrujące liczbę tomów na 1 mieszkańca i 1 czytelnika) oraz procent czytelników wśród ogółu mieszkańców, który z końcem 1965 r. przewyższył wskaźnik krajowy. Nie osiągnięto natomiast do końca badanego okresu, mimo dynamicznego wzrostu, średniej ogólnokrajowej liczby wypożyczeń na jednego czytelnika, co, jak należy sądzić, było naturalną konsekwencją wzrostu liczby czytelników.

Z analizy wynika, że wzrost i poziom upowszechnienia książki zależał w pierwszym rzędzie od stanu wykształcenia aktualnych i potencjalnych czytelników, a następnie m. in. od wielkości księgozbiorów, zwłaszcza księgozbiorów dla dzieci i młodzieży i księgozbiorów niebeletrystycznych, oraz racjonalnego kształtowania ich struktury. Wskazuje to na ciągłą potrzebę dostosowywania struktury księgozbiorów do specyfiki społeczno-zawodowej i poziomu wykształcenia społeczności czytelników i jednocześnie bardziej selektywnego upowszechniania książki

oraz rozwijania służby informacyjno-doradczej, a także na potrzebę organizacyjnego wyodrębnienia czytelni i wzbogacania księgozbiorów dla młodzieży, wzbogacania i aktualizowania księgozbiorów pozabeletrystycznych tudzież stosowania atrakcyjnych metod ich upowszechniania oraz w miarę możności systematycznej penetracji środowisk mniej aktywnych pod względem czytelniczym.

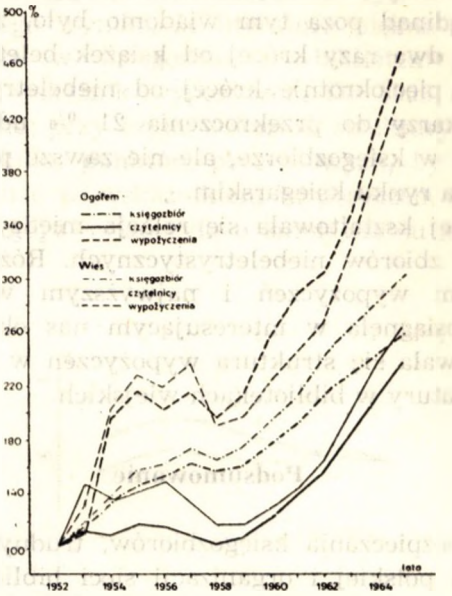

Rys. 7. Księgozbiory, czytelnicy i wypożyczenia w bibliotekach publicznych w województwie opolskim w latach 1952—1965 (1952=100%)

CZESŁAW WAWRZYNIAK

PROBLEMS OF WIDENING PROPAGATION OF LIBRARY FACILITIES IN THE OPOLE PROVINCE

An account is given of the development in number and content of library book collections, and also in number of readers and books borrowed from the Public Libraries in the Opole province durnig the period 1950—1965, seen in the context of the overall development noted in Poland in this respect. It is shown that there is a strict relationship between the development of quantitative structure of library collections and the number of borrowings registered in the sectors of literature for adults, literature for children and young people and literature not classed as of belles-lettres type, and the degree of active interest

in reading among certain socio-occupational groups of the Opole province inhabitants. A number of propositions are formulated for the current requirements of the library service.

CZESŁAW WAWRZYNIAK

ÜBER DIE VERBREITUNG DES BUCHES IN DER WOIWODSCHAFT OPOLE

Der Autor befasst sich mit der Anzahl und Struktur der Büchersammlungen sowie der Gestaltung von Leser- und Ausleihproblemen in den öffentlichen Leihbibliotheken der Woiwodschaft Opole in den Jahren 1950—1965 in Anbetracht der allgemeinen Entwicklung dieser Faktoren in Polen. Er weist auf die eng verknüpfte gegenseitige Abhängigkeit hin, die zwischen der Erweiterung des Bücherbestandes, der Entwicklung der Ausleihe von Erwachsenen-, Kinder- und Jugendlektüre sowie nicht beletristischer Literatur und der Leseraktivität bestimmter Gesellschafts- und Berufsgruppen aus der Woiwodschaft Opole besteht. Aus den sich ergebenden Folgerungen geht ein Reihe von Anträgen des Autors bezüglich der Bedürfnisse laufender Bibliothekspraxis hervor.

ЧЕСЛАВ ВАВЖИНЯК

К ВОПРОСУ О ПОПУЛЯРИЗАЦИИ КНИГИ В ОПОЛЬСКОМ ВОЕВОДСТВЕ

Автор рассматривает вопросы образования книжных фондов и их структуры, рост количества читателей и абонементов в общедоступных публичных библиотеках опольской области в годы 1950—1965 на фоне развития указанных явлений по стране в целом.

Автор указывает на существование тесной зависимости между развитием количественной структуры книжных фондов и выдаваемых на дом книг по литературе для взрослых, детей и молодежи и по нехудожественной литературе, и читательской активностью определенных социально-профессиональных групп населения Опольской Силезии. Автор выдвигает ряд предложений по текущей библиотечной практике.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

MARIA JEDNAKA

CZYTELNICTWO „TRYBUNY OPOLSKIEJ" I „GŁOSU ODLEWNIKA" W ŚRODOWISKU SPOŁECZNO-ZAWODOWYM HUTY „MAŁAPANEW" W OZIMKU

Bezprecedensowym zjawiskiem w rozwoju kultury i oświaty w Polsce Ludowej, rewolucjonizującym dawne wyobrażenia o upowszechnianiu kultury i informacji — jest bez wątpienia rozwój środków masowego przekazu. Te żywo funkcjonujące i powszechnie zaakceptowane przez społeczeństwo formy przekazu kulturowego — odczuwane obecnie jako normalny i codzienny przejaw naszej współczesnej cywilizacji technicznej — są nośnikami treści, które w istotny sposób wpływają na kształtowanie postaw społecznych, poglądów, przekonań, ocen społeczno-moralnych i estetycznych odbiorców. Stąd też zjawiska związane z działalnością takich środków masowego komunikowania, jak radio, prasa, telewizja i kino, stały się szczególnie interesującym terenem socjologicznych badań prowadzonych w ostatnich latach przez liczne ośrodki naukowe w kraju. Z dotychczasowych badań wynika, że obok telewizji i radia — prasa, zwłaszcza codzienna, stanowi środek masowego przekazu informacji o najszerszym zasięgu. Wysoka społecznie ranga prasy codziennej i jej szczególna funkcja informacyjno-propagandowa dyktują potrzebę systematycznej analizy jej potencjalnej publiczności czytelniczej.

Wzbogacanie socjologicznej wiedzy o współczesnym polskim czytelniku prasy jest zadaniem kilku ośrodków naukowych, powołanych do profesjonalnego zajmowania się tą problematyką, jak Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie, Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Polskim Radiu czy Studium Dziennikarskie Uniwersytetu Warszawskiego. Ze względu na rangę problemu i lokalne potrzeby w tym zakresie coraz częściej sprawy czytelnictwa prasy podejmowane są także przez regionalne ośrodki naukowe.

1. CEL, PRZEDMIOT I METODA BADAŃ

Pod koniec 1969 r. w ramach prac badawczych Zakładu Kultury Współczesnej Instytutu Śląskiego w Opolu przeprowadzono badania nad

organizacją kultury i aktywnością kulturalną załogi huty „Małapanew" w Ozimku. Problematyka badań obejmowała różnorodne formy udziału pracowników huty w lokalnym życiu kulturalnym, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień związanych z czytelnictwem i recepcją książki oraz czytelnictwem prasy, zwłaszcza codziennej. Załoga zakładu przebadana została za pomocą ankiety rozprowadzonej w 12 % próbie, którą wylosowano nieproporcjonalnie do wielkości warstw społeczno-zawodowych w populacji generalnej. Konieczność wyboru takiego schematu próby podyktowana została zbyt dużym zróżnicowaniem liczebności wyodrębnionych warstw społeczno-zawodowych, stwarzającym taką sytuację, że dobór warstwowy proporcjonalny nie gwarantował wejścia w skład próby dostatecznej liczby jednostek badawczych z warstwy pracowników inżynieryjno-technicznych i administracyjnych. Zaznaczyć trzeba, że zastosowany w badaniach schemat doboru warstwowego nieproporcjonalnego i ściśle losowy wybór jednostek z każdej warstwy, zapewnia wystarczającą reprezentację dla zbiorowości pracowniczej zakładu.

Artykuł niniejszy omawia cząstkowe opracowanie wyników badań, a przedmiotem analizy będą zagadnienia związane z czytelnictwem lokalnego dziennika partyjnego „Trybuny Opolskiej" i gazety zakładowej „Głosu Odlewnika" w środowisku społeczno-zawodowym Huty. Uwzględniona w badaniach problematyka czytelnictwa innych gazet, tygodników i pism fachowych znajdzie wyraz w odrębnym opracowaniu.

Celem podjętych badań nad czytelnictwem „Trybuny Opolskiej" było ustalenie zasięgu oddziaływania tej gazety w środowisku huty w sensie częstotliwości jej czytelnictwa w poszczególnych kategoriach społeczno-demograficznych oraz określenie głównych kierunków zainteresowań czytelniczych treścią pisma, świadczących o podatności na recepcję poszczególnych rodzajów tematyki prasowej.

2. CZYTELNICTWO „TRYBUNY OPOLSKIEJ" NA TLE STRUKTURY SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNEJ ZAŁOGI HUTY

O strukturze potrzeb i zainteresowań kulturalnych załogi „Małejpanwi", aczkolwiek w sposób dość ogólnikowy, informuje nas analiza „wyborów" kulturalnych, przejawiających się w deklarowanych sposobach spędzania czasu wolnego. Nie wdając się w szczegółową analizę tego problemu trzeba podkreślić, że treść czasu wolnego pracowników huty jest wyraźnie zdeterminowana przez środki masowego przekazu. Najpopularniejszą formą spędzania czasu wolnego we wszystkich grupach społeczno-zawodowych środowiska hutniczego okazało się oglądanie programów TV (80,2 %). Wysoką lokatę w hierarchii zajęć, tuż po TV,

zajmuje czytelnictwo gazet i czasopism (68,8 %). Na trzecim miejscu znalazło się słuchanie radia (58,1 %) — uznane jako atrakcyjny i ciekawy rodzaj rozrywki szczególnie w grupach robotniczych.

To niewątpliwie pozytywne w sensie społecznym zjawisko szeroko rozpowszechnionych kontaktów z prasą we wszystkich grupach społeczno-zawodowych zakładu, skłania do odrębnego potraktowania tego problemu i pogłębionej analizy procesów czytelnictwa prasy.

Z przeprowadzonych ostatnio badań nad czytelnictwem prasy wynika, że najszerszy zasięg oddziaływania posiadają dzienniki o charakterze lokalnym[1]. Tę szczególną popularność dzienników warunkuje przede wszystkim potrzeba bieżącej i w miarę wszechstronnej informacji o problemach dotyczących bezpośrednio regionu zamieszkiwanego przez czytelników. Znaczny udział ilościowy problematyki regionalnej w tych pismach ułatwia rozeznanie w lokalnych zagadnieniach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego, które żywo interesują mieszkańców danego terenu. Dzienniki te spełniają nie tylko ważną funkcję informacyjną, lecz również opiniotwórczą — ogromnie ważną z punktu widzenia racjonalnie pojętej i konsekwentnie prowadzonej polityki społecznej. Niemałą rolę w masowym upowszechnieniu dzienników odgrywają też takie czynniki, jak różnorodna treść, dostosowana do szerokiego kręgu odbiorców forma i sposób podawania wiadomości.

Z informacji uzyskanych w trakcie naszych badań wynika, że najpopularniejszą w środowiskach Opolszczyzny gazetą jest „Trybuna Opolska". Dziennik ten będący organem KW PZPR w Opolu jest jedyną gazetą codzienną o charakterze regionalnym, wydawaną na terenie województwa opolskiego. A oto nakłady „Trybuny Opolskiej" w 12 miesiącach 1969 r.:

Miesiące	Przeciętny nakład
Styczeń	151 601
Luty	154 484
Marzec	158 212
Kwiecień	158 927
Maj	154 875
Czerwiec	145 575
Lipiec	143 388
Sierpień	147 090
Wrzesień	155 861
Październik	156 886
Listopad	156 672
Grudzień	158 384

[1] *Oddziaływanie prasy, radia i TV*, Warszawa 1969, s. 67.

Przeciętny jednorazowy nakład „Trybuny Opolskiej" w 1969 r. wynosił 153 428 tys. egzemplarzy. W roku następnym wzrósł do 156 471 tys. egzemplarzy[2].

Spośród osób badanych w hucie „Małapanew" codzienny kontakt z „Trybuną Opolską" zadeklarowało 72 %, 25 % czyta niesystematycznie i tylko 3 % badanych nie czyta wcale. Zasięg czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" w poszczególnych kategoriach społeczno-zawodowych zakładu przedstawia tabela 1. Do grupy czytających systematycznie zaliczono te osoby, które deklarowały codzienny kontakt z gazetą. Do grupy zaś czytających niesystematycznie te, które deklarowały czytelnictwo gazety trzy razy w tygodniu, dwa razy w tygodniu, jeden raz w tygodniu, rzadko i wcale.

Tabela 1

Przynależność do grup społeczno-zawodowych a deklarowane czytelnictwo „Trybuny Opolskiej"

Częstotliwość czytelnictwa	Grupy zawodowe								ogółem	
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni			
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Systematycznie	118	55,2	297	77,4	55	71,4	83	88,3	553	72,0
Niesystematycznie	96	44,8	87	22,6	22	28,6	11	11,7	216	28,0
Ogółem	214	100,0	384	100,0	77	100,0	94	100,0	769	100,0

$\gamma^2 = 47{,}914 \qquad p < 0{,}01.$
$T = 0{,}190$

Z danych tabeli 1 wynika, że największa częstotliwość systematycznego czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" występuje w kategorii pracowników inżynieryjno-technicznych i robotników wykwalifikowanych. Mniejsza częstość systematycznego czytelnictwa gazety w grupie pracowników administracyjnych spowodowana została najprawdopodobniej znaczną w tej grupie zawodowej przewagą kobiet (80 % w próbie), które — jak wynika z innych badań — czytają dzienniki na ogół rzadziej niż mężczyźni. Różnice w zakresie częstotliwości czytania dzienników między mężczyznami i kobietami wynikają z odmiennych typów zainteresowań czytelniczych treściami prasowymi[3]. Pewien wpływ na

[2] Dane dotyczące nakładu „Trybuny Opolskiej" podano za sprawozdaniami Działu Wydawniczego Opolskiego Wydawnictwa Prasowego RSW Prasa.
[3] Por.: *Oddziaływanie prasy, radia i TV...*, s. 67—68.

stosunkowo niski wskaźnik czytających systematycznie dziennik w grupie robotników niewykwalifikowanych mógł wywrzeć niski poziom wykształcenia i wynikająca z tego mniejsza potrzeba bieżącej informacji prasowej. Istotnym czynnikiem ograniczającym zasięg systematycznego czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" wśród robotników niewykwalifikowanych wydaje się również znaczny udział w tej kategorii pracowniczej osób dojeżdżających do pracy w hucie spoza terenu województwa opolskiego, które są raczej czytelnikami innych gazet terenowych.

Zależność między badanymi zmiennymi (według testu niezależności chi-kwadrat) okazała się statystycznie znacząca, co upoważnia do stwierdzenia, że zróżnicowanie społeczno-zawodowe środowiska hutniczego oddziałuje w istotny sposób na poziom czytelnictwa „Trybuny Opolskiej". Z porównania wskaźników procentowych i głębszej analizy stwierdzonych zależności wynika, że systematyczne czytelnictwo prasy codziennej wzrasta w miarę przechodzenia od niższych do wyższych kategorii zawodowych. Można więc wnioskować, że wyższe kwalifikacje zawodowe determinują wyższą częstość systematycznego czytelnictwa „Trybuny Opolskiej".

Dla porównania warto dodać, że wśród załogi Zakładów Urządzeń Przemysłowych w Nysie odsetek osób deklarujących systematyczne czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" okazał się nieco wyższy niż w hucie „Małapanew" i wynosił 77,1 %[4]. Obliczona na podstawie dwóch prób losowych różnica między częstotliwością systematycznego czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" wśród załogi ZUP w Nysie i załogi Huty „Małapanew" w Ozimku okazała się istotna na poziomie $\alpha = 0{,}05$; $\chi^2 = 4{,}599 > 3{,}841 = \chi^2(\alpha^5)$.

Wpływ kolejny cechy społecznej — wykształcenia — na częstość czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" przedstawia tabela 2.

Istotnie różnicujący wpływ wykształcenia na stałe czytelnictwo „Trybuny Opolskiej" wystąpił najwyraźniej w kategoriach wykształcenia podstawowego i niepełnego średniego. W grupie osób z wykształceniem podstawowym odsetek systematycznie czytających dziennik jest znacznie niższy niż w grupie osób z ukończoną szkołą zasadniczą. Dodać należy, że ta druga grupa reprezentowana jest w badaniach najliczniej przez robotników wykwalifikowanych, którzy — jak wiadomo — obok pracowników inżynieryjno-technicznych stanowią najaktywniejszą grupę sy-

[4] T. Gospodarek, *Uczestnictwo w kulturze załogi ZUP w Nysie. Materiały na sesję naukową na temat: Problemy współczesnej kultury regionu opolskiego w świetle badań, Opole 15—16 marca 1971*, Opole 1971, s. 17.

[5] Istotność różnic obliczono na podstawie testu dwóch prawdopodobieństw za pomocą testu γ^2.

$$\gamma^2 = \frac{(h_1 - h_2)^2 \, n_1 \, n_2 \, (n_1 + n_2 - 1)}{(k_1 + k_2)(n_1 + n_2 - k_1 - k_2 - 1)};$$

Tabela 2

Poziom wykształcenia a deklarowane czytelnictwo „Trybuny Opolskiej"

Częstotliwość czytelnictwa	Grupy wykształcenia									
	podstawowe		niepełne średnie [a]		średnie		niepełne wyższe i wyższe		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Systematycznie	290	64,3	163	83,6	79	81,4	21	80,8	553	72,0
Niesystematycznie	161	35,7	32	16,4	18	18,6	5	19,2	216	28,0
Ogółem	451	100,0	195	100,0	97	100,0	26	100,0	769	100,0

a) W tym zasadnicze zawodowe.

$\chi^2 = 31{,}469 \qquad p < 0{,}01$

$T = 0{,}155$

stematycznych czytelników „Trybuny Opolskiej". Istotna nadwyżka osób czytających systematycznie zaznacza się także w kategorii wykształcenia średniego, natomiast w grupie osób z wykształceniem niepełnym wyższym i wyższym nie zanotowano istotnych odchyleń od ogólnej tendencji w próbie.

Z powyższej analizy wynika, że najbardziej aktywny stosunek do lokalnej prasy codziennej wykazują osoby z wykształceniem niepełnym średnim i średnim. Analiza zależności dowiodła także, że obok kwalifikacji zawodowych, które w najwyższym stopniu różnicują częstotliwość czytelnictwa „Trybuny Opolskiej", w istotny sposób determinuje badane zjawisko, także poziom wykształcenia.

Analizę zależności czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" w grupach wieku i płci przedstawiają kolejno tabele 3 i 4. Z porównania wskaźników procentowych (tab.3) wynika, że różnice w zakresie codziennego czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" w poszczególnych grupach wieku są stosunkowo nieznaczne. Spostrzeżenie to potwierdza analiza zależności między grupami wieku i częstościami czytelnictwa gazety, która okazała się statystycznie nieistotna. Tak więc zróżnicowanie wieku nie ma większego wpływu na intensywność stałego czytelnictwa tej gazety. Podobnie kształtuje się sytuacja w odniesieniu do płci (tab. 4). Analiza zależności badanych cech dowodzi, że wyrażone w postaci wskaźników procentowych różnice w systematycznym czytelnictwie „Trybuny Opolskiej" między mężczyznami i kobietami są statystycznie nieistotne, tzn., że przynależność do grupy płci nie warunkuje w zasadzie częstości systematycznego względnie doraźnego kontaktu z gazetą.

Tabela 3

Wiek a deklarowane czytelnictwo „Trybuny Opolskiej"

Częstotliwość czytelnictwa	Grupy wieku							
	18—30 lat		31—40 lat		ponad 40 lat		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Systematycznie	171	73,4	216	72,0	166	70,3	553	72,0
Niesystematycznie	62	26,6	84	28,0	70	29,7	216	28,0
Ogółem	233	100,0	300	100,0	236	100,0	769	100,0

$\chi^2 = 0{,}542$ $p > 0{,}05$

Tabela 4

Płeć a deklarowane czytelnictwo „Trybuny Opolskiej"

Częstotliwość czytelnictwa	Płeć					
	mężczyźni		kobiety		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Systematycznie	468	73,1	85	65,9	553	72,0
Niesystematycznie	172	26,9	44	34,1	216	28,0
Ogółem	640	100,0	129	100,0	769	100,0

$\chi^2 = 2{,}780$ $p > 0{,}05$

Przedstawione zależności badanych cech rzecz jasna nie wyczerpują wszystkich czynników, których wpływ na częstość czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" może okazać się istotny i ważny. W badaniach zjawisk społeczno-kulturowych nie zawsze nawet można określić czy przewidzieć, jakie zespoły uwarunkowań mają wpływ decydujący na ich kształtowanie i charakter.

Eksperymentalnie wprowadzona w naszych badaniach zmienna przynależności organizacyjnej osób badanych, dostarcza ciekawych wniosków o czytelnictwie „Trybuny Opolskiej" wśród osób zrzeszonych w organizacjach społeczno-politycznych (przede wszystkim PZPR, ZMS i ZMW) i osób bezpartyjnych (por. tab. 5). Z analizy związku badanych cech wynika, że przynależność organizacyjna ma istotny wpływ na intensywność

czytelnictwa badanego dziennika lokalnego. Osoby zrzeszone w organizacjach społeczno-politycznych wykazują wyższą częstość systematycznego czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" niż niezorganizowani. Można z tego wnosić, że zwiększona aktywność społeczna osób zrzeszonych w organizacjach społeczno-politycznych decyduje o żywszej potrzebie bieżącej informacji prasowej.

Tabela 5

Przynależność do organizacji społeczno-politycznych i deklarowane czytelnictwo „Trybuny Opolskiej"

Częstotliwość czytelnictwa	Członkowie organizacji społeczno-politycznych		Niezorganizowani		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Systematycznie	252	78,0	301	67,5	553	72,0
Niesystematycznie	71	22,0	145	32,5	216	28,0
Ogółem	323	100,0	446	100,0	769	100,0

$\chi^2 = 10{,}283 \qquad p < 0{,}01$

$\varphi = 0{,}115$

Wyniki szczegółowej analizy częstości czytelnictwa „Trybuny Opolskiej", rozpatrzone w aspekcie typowych cech społeczno-demograficznych, pozwalają na sformułowanie pewnych wniosków ogólnych. Spośród wszystkich zbadanych cech w zasadniczy sposób na częstość czytelnictwa „Trybuny Opolskiej" oddziałuje przynależność społeczno-zawodowa; w miarę przechodzenia od niższych do wyższych kategorii zawodowych systematycznie wzrasta udział osób interesujących się pismem na co dzień. Ta kumulatywna cecha społeczna, grupująca zespół różnych indywidualnych właściwości osobowych, jak wykształcenie, zawód, tradycje rodzinne i nawyki kulturowe, w najsilniejszym stopniu wpływa na zróżnicowanie stopnia zainteresowań czytelniczych regionalną gazetą codzienną. Dopiero w następnej kolejności różnicuje stopień tych zainteresowań wykształcenie, a na trzecim miejscu — przynależność organizacyjna. Natomiast wiek i płeć nie mają większego wpływu na częstość kontaktu badanych z „Trybuną Opolską".

3. ZAINTERESOWANIA CZYTELNICZE TEMATYKĄ „TRYBUNY OPOLSKIEJ"

Mając podstawowe rozeznanie w strukturze potencjalnych odbiorców „Trybuny Opolskiej", rekrutujących się ze środowiska społeczno-zawodowego huty, przyjrzyjmy się zainteresowaniom czytelniczym określonymi treściami tematycznymi pisma. Jak słusznie podkreśla F. Adamski, fakt,

„że dana kategoria ludności jest objęta zasięgiem prasy, niewiele jeszcze mówi o tym, jak są przyjmowane treści przekazywane przez prasę i jaki wpływ wywierają one na czytelnika. Nawet najszerszy zasięg jakiegoś pisma nie musi oznaczać pomyślnej społecznie sytuacji w zakresie odbioru lansowanych przez nie treści"[6].

Podniesione przez F. Adamskiego problemy, które w zasadniczy sposób uzupełniać mają informacje o zróżnicowaniu publiczności prasowej — wchodzą w zakres szczegółowych zagadnień związanych z oddziaływaniem i recepcją prasy. Jest rzeczą zrozumiałą, że tego typu założenia badawcze wymagają stosowania odpowiednio precyzyjnych technik badawczych, dość trudnych do zrealizowania w badaniach masowych, a taki właśnie charakter mają nasze badania przeprowadzone w pracowniczym środowisku hutniczym Ozimka. Pomimo pewnych ograniczeń natury metodologicznej i wynikającej stąd niekompletności w zebranym materiale empirycznym, wydaje się jednak, że uzyskane w drodze badań wyniki pozwalają przynajmniej w części wyjaśnić niektóre problemy związane z recepcją treści lokalnego dziennika partyjnego — „Trybuny Opolskiej".

Badając zagadnienie preferencji, posłużono się w ankiecie pytaniem: „Jakie artykuły spośród niżej wymienionych czyta Pan(i) stale lub często"? W celu ułatwienia odpowiedzi wymieniono w podpunktach rodzaje najczęściej zamieszczanych artykułów i informacji ujętych w 21 szczegółowych i w miarę wyczerpujących zawartość pisma grup tematycznych. Każdy z respondentów udzielając odpowiedzi mógł podkreślić zgodnie z własnymi zainteresowaniami kilka wybranych wariantów.

Uszeregowanie według wielkości globalnych wskaźników procentowych odpowiedzi respondentów w podziale na kategorie społeczno-zawodowe przedstawia tabela 6. Nie wszystkie grupy tematyczne i informacje prasowe, które stanowiły przedmiot badań będą analizowane; ograniczymy się jedynie do prezentacji tych typów artykułów i informacji, które odznaczają się znaczną koncentracją lub zróżnicowaniem zainteresowań czytelniczych według poszczególnych grup społeczno-zawodowych.

Z danych tabeli 6 wynika, że zdecydowanie największą popularnością wśród załogi huty cieszyło się czytelnictwo „kroniki wypadków, nadużyć i przestępstw" (zainteresowania 81,5 proc. czytelników). Niewielkie zróżnicowanie zainteresowań tym typem informacji w grupach społeczno-zawodowych świadczy o powszechnie uznanej atrakcyjności tej problematyki na łamach „Trybuny Opolskiej". Okazuje się więc, że szeroko eksploatowane, szczególnie przez kulturę masową, tematy o sensacyjno-emocjonalnym zabarwieniu potrafią zainteresować szeroką publiczność bez względu na jej społeczne zróżnicowanie.

[6] Fr. Adamski, *Czytelnictwo prasy — dotychczasowe studia a potrzeby badawcze*, „Studia Socjologiczne" 1967, nr 3, s. 117.

Tabela 6

Zainteresowanie tematyką artykułów prasowych w „Trybunie Opolskiej"

(w odsetkach) [a]

Kolejność	Grupy tematyczne	Grupy społeczno-zawodowe				
		robotnicy niewykwalifikowani N=214	robotnicy wykwalifikowani N=384	pracownicy administracyjno-biurowi N=77	pracownicy inżynieryjno-techniczni N=94	ogółem
1.	Kronika wypadków, nadużyć i przestępstw	79,4	86,2	63,7	80,8	81,5
2.	Informacje o polityce w skali kraju i świata	58,4	69,0	52,0	90,4	67,0
3.	Artykuły o sporcie i turystyce	51,5	69,3	36,4	64,9	60,5
4.	Artykuły omawiające gospodarczą działalność w kraju i w regionie opolskim	28,0	41,9	40,2	55,4	39,5
5.	Artykuły omawiające osiągnięcia i braki produkcji służącej bezpośrednio ludności, sprawy przemysłu spożywczego, zaopatrzenia rynku w towary, budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, usług rzemieślniczych, handlu, rolnictwa itp.	38,8	36,7	40,2	48,9	39,1
6.	Artykuły o rewolucyjnych ruchach zbrojnych, strajkach i walkach narodowowyzwoleńczych na świecie	31,3	38,0	44,2	52,1	38,5
7.	Dział reklamy i ogłoszeń	39,8	35,2	33,8	33,0	35,9
8.	Listy do redakcji i odpowiedzi redakcji	31,0	32,1	46,7	46,8	34,6
9.	Powieści w odcinkach	31,8	32,6	29,9	36,2	32,5
10.	Krzyżówki	16,8	31,0	49,4	55,4	31,9
11.	Artykuły dotyczące spraw nauki, oświaty, wychowania młodzieży, kultury i sztuki	19,6	26,6	48,1	51,0	29,8
12.	Artykuły omawiające sprawy niemieckie	22,0	28,9	31,2	46,8	29,2

Kolejność	Grupy tematyczne	Grupy społeczno-zawodowe				
		robotnicy niewykwalifikowani N=214	robotnicy wykwalifikowani N=384	pracownicy administracyjno-biurowi N=77	pracownicy inżynieryjno-techniczni N=94	ogółem
13.	Reportaże z zakładów pracy, artykuły przedstawiające sylwetki przodowników pracy i wyróżniających się działaczy społecznych	26,2	25,8	28,6	42,6	28,2
14.	Informacja kulturalna (np. recenzje książek, omówienia przedstawień teatralnych, filmów i programów TV, reklama nowości wydawniczych itp.)	19,6	21,6	48,1	50,0	27,2
15.	Artykuły z zakresu poradnictwa medycznego i innego	21,5	21,9	48,1	27,6	25,1
16.	Artykuły o prywatnym życiu wybitnych ludzi, polityków, artystów, gwiazd filmowych i innych	18,2	22,9	41,6	34,1	24,8
17.	Artykuły omawiające zagadnienia ideologiczne i społeczno-polityczne	19,6	21,4	29,9	38,3	23,8
18.	Popularne piosenki	22,0	24,5	29,9	15,9	23,0
19.	Artykuły dotyczące historii regionu oraz wybitnych działaczy narodowych i politycznych	16,3	19,8	28,6	36,2	21,7
20.	Artykuły omawiające sprawy usług socjalno-bytowych (szpitali, żłobków, przedszkoli itp.)	13,6	18,5	28,6	21,3	18,4
21.	Utwory literackie (satyry, aforyzmy, opowiadania, wiersze)	10,8	12,2	28,6	24,5	14,9
22.	Artykuły inne (jakie?)...	0,9	4,7	3,9	2,7	3,5

a) Kolumny nie sumują się, ponieważ respondenci deklarować mogli więcej niż jedną możliwość.

Ponad połowa badanych osób interesuje się informacjami o polityce w skali kraju i świata, przy czym zdecydowanie najwyższe odsetki zainteresowanych tą problematyką obserwuje się w grupie pracowników inżynieryjno-technicznych. Szeroki krąg odbiorców mają w „Trybunie Opolskiej" wiadomości sportowe (60,5 proc.). Informacje te cieszą się du-

żą poczytnością przede wszystkim wśród robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych zakładu. Natomiast w grupie pracowników administracji, charakteryzującej się znaczną przewagą kobiet, problematyka sportowa wzbudza mniejsze zainteresowanie.

Podkreślić należy, że omówione wyżej rodzaje artykułów i informacji są materiałem prasowym „Trybuny Opolskiej" szeroko akceptowanym i chętnie czytanym przez znaczną część pracowników Huty. Znaczną rozbieżność zainteresowań obserwuje się w odniesieniu do problematyki politycznej (67,0 proc.) i zagadnień traktujących o sprawach rozwoju gospodarczego regionu i kraju (39,5 proc.). Sprawami gospodarczymi najbardziej interesują się pracownicy inżynieryjno-techniczni (55,4 proc.), najmniej robotnicy niewykwalifikowani (28 proc.). Nie jest wykluczone, że percepcję tego typu artykułów wśród robotników utrudnia często specjalistyczny język informacji i publicystyki ekonomicznej, a także ich problemowy charakter.

Największe zróżnicowanie przejawia się w zainteresowaniach czytelników tematyką kulturalno-oświatową. Okazuje się, że tymi sprawami na łamach „Trybuny Opolskiej" zainteresowany jest co drugi pracownik umysłowy huty, zaś co piąty robotnik. Dysproporcje te dowodzą, że zainteresowania problematyką kulturalno-oświatową uwarunkowane są przede wszystkim wyższym poziomem wykształcenia, pewnym wyrobieniem intelektualnym odbiorców, a także — jak wolno sądzić — aktywniejszym i bardziej wszechstronnym uczestnictwem w życiu kulturalnym, które wyzwala chęć i potrzebę żywszego kontaktu z tą dziedziną współczesnego życia.

W odniesieniu do poczytności zamieszczanych w dzienniku powieści w odcinkach oraz działu reklam i ogłoszeń, nie stwierdza się większych rozbieżności zainteresowań w grupach społeczno-zawodowych. Nieco inaczej kształtuje się sytuacja w dziedzinie czytelnictwa artykułów o charakterze interwencyjnym, do których należą „listy do redakcji i odpowiedzi redakcji", a także różnego typu porady. Okazuje się bowiem, że o ile zainteresowania pierwszym typem wiadomości są stosunkowo żywe w obydwu grupach pracowników umysłowych, to poradnictwem interesują się przede wszystkim pracownicy administracji, wśród których — jak już wiemy — przeważają kobiety.

Stosunkowo niską lokatę w hierarchii preferencji treściowych „Trybuny Opolskiej" zajmuje problematyka ideologiczna i społeczno-polityczna oraz popularyzowana w gazecie problematyka związana z historią regionu. Największą chęć czytania tych artykułów wyraża kadra inżynieryjno-techniczna, spośród której zresztą rekrutuje się największy odsetek zaangażowanych w prace społeczne na terenie huty członków PZPR. Podobną tendencję obserwuje się także w odniesieniu do artykułów oma-

wiających sprawy niemieckie oraz reportaży z zakładów pracy Opolszczyzny.

Tematyka rozrywkowa gazety, reprezentowana przeważnie w numerach sobotnich i niedzielnych (krzyżówki, teksty piosenek, satyry, ciekawostki itp.), widziana jest chętniej przez pracowników umysłowych huty, zwłaszcza przez kobiety.

O ujawnionych w trakcie analizy różnicach w upodobaniach czytelniczych, szczególnie widocznych w odniesieniu do tematyki gospodarczej, kulturalno-oświatowej i społeczno-ideowej, decyduje w dużym stopniu wykształcenie i najczęściej idący z nim w parze poziom kwalifikacji zawodowych. Nie bez znaczenia na owo zróżnicowanie pozostaje płeć respondenta oraz — jak stwierdza A. Siciński — wpływ odmiennych wzorów kulturowych, które funkcjonują w środowiskach pracowników fizycznych i umysłowych[7].

W oparciu o przedstawiony materiał należy stwierdzić, że dziennik posiada zwolenników o bardzo różnorodnych zainteresowaniach tematycznych. W celu zbadania stopnia zróżnicowania deklarowanych zainteresowań, posłużono się współczynnikiem zmienności *V*. W grupie robotników niewykwalifikowanych współczynnik *V* wyrażała wartość 63,9 proc., w grupie robotników wykwalifikowanych $V = 57{,}7$ proc., pracowników administracji $V = 31{,}9$ proc. i pracowników inżynieryjno-technicznych $V = 45{,}1$ proc.

Interpretując uzyskane wyniki stwierdzamy zatem, że najbardziej równomiernym rozkładem zainteresowań tematycznych charakteryzuje się grupa pracowników administracyjnych, wskazuje to tym samym na mniej zdecydowane wybory tematyczne. Trzy pozostałe grupy społeczno-zawodowe — zwłaszcza grupa robotników niewykwalifikowanych, gdzie wartość współczynnika *V* jest największa — wykazują skłonność do większego zróżnicowania zainteresowań i bardziej zdecydowanych preferencji.

W okresie prowadzenia badań, na łamach „Trybuny Opolskiej" drukowano w odcinkach powieść J. Przymanowskiego, *Czterej pancerni i pies*. Utwór ten zaliczany jest do kategorii popularnych powieści o tematyce wojennej, które posiadają bogatą i utrwaloną w świadomości odbiorcy-czytelnika tradycję literacką. Powieść popularna operuje schematami konstrukcyjnymi i sytuacjami odpowiadającymi najczęściej potocznej obserwacji i doświadczeniom szerokich warstw czytelniczych. Zestandaryzowana fabuła, uniwersalność prezentowanych wątków i nieskomplikowana akcja *Czterech pancernych* decydują o prostocie kompozycji i komunikatywności utworu. Niezwykłe przygody bohaterów powieści, su-

[7] A. Siciński, *Społeczne uwarunkowania zasięgu masowego komunikowania w Polsce*, „Studia Socjologiczno-Polityczne" 1962, nr 12, s. 60.

gestywnie oddające atmosferę lat wojny i klimat frontowych zmagań, stanowiły o szczególnej atrakcyjności utworu, co zapewne zadecydowało o wyborze tej pozycji do druku w formie odcinkowej.

Zainteresowania czytelnicze tą powieścią w grupach społeczno-zawodowych huty przedstawia tabela 7. Wyjaśnić należy, że wyodrębnione w pytaniu o preferencje treści „Trybuny Opolskiej" (por. tab. 6) — zagadnienie czytelnictwa powieści odcinkowej, miało na celu zdobycie informacji o poziomie zainteresowań czytelniczych powieścią odcinkową w ogóle. Zaobserwowane dysproporcje w poziomie zainteresowań między powieścią odcinkową, jako swoistym typem przekazu literackiego, a drukowaną w okresie badań na łamach „Trybuny Opolskiej" powieścią J. Przymanowskiego *Czterej pancerni i pies* pozwalają wnioskować, że ukazujące się wcześniej powieści odcinkowe wzbudzały mniejsze zainteresowanie wśród załogi huty. Na większe zainteresowanie powieścią J. Przymanowskiego wpłynęło zapewne jej popularyzowanie w wersji filmowej przez telewizję.

Tabela 7

Przynależność do grupy społeczno-zawodowej i deklarowane czytelnictwo powieści w odcinkach „Czterej pancerni i pies"

Odpowiedź	Grupy zawodowe									
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	106	49,5	194	50,5	25	32,5	38	40,4	363	47,2
Nie	108	50,5	190	49,5	52	67,5	56	59,6	406	52,8
Ogółem	214	100,0	384	100,0	77	100,0	94	100,0	769	100,0

$\chi^2 = 10{,}603 \qquad p < 0{,}01$

$T = 0{,}089$

Okazuje się, że między przynależnością do grup społeczno-zawodowych a częstością czytelnictwa powieści odcinkowej istnieje związek istotny, aczkolwiek o słabym natężeniu. O jego istotności decyduje przede wszystkim niski odsetek czytelników w grupie pracowników administracyjnych. Sytuację tę spowodował najprawdopodobniej znaczny udział kobiet w tej grupie zawodowej, a jak to wynika również z innych badań — kobiety nie wykazują większego zainteresowania powieścią o tematyce wojennej.

Największe zainteresowanie tym typem powieści i jej prasową formą popularyzacji występuje w kategorii robotników wykwalifikowanych (50,5

proc.) i robotników niewykwalifikowanych (49,5 proc.). To niewątpliwie pozytywne zjawisko świadczy o tym, że popularna powieść Przymanowskiego odpowiada możliwościom percepcyjnym i upodobaniom czytelników o niższym poziomie wykształcenia i mniej wyrobionej kulturze czytelniczej. Ponadto źródeł sukcesu tego utworu, notabene spopularyzowanego przez telewizję, trzeba szukać — jak już wspomniano — w jego atrakcyjnej tematyce wojennej, walorach ideowo-patriotycznych, ludowej stylizacji głównych bohaterów, a także w strukturze formalnej i sposobie realizacji fikcji literackiej zgodnej z potocznym doświadczeniem i prostymi schematami konstrukcji fabuły.

4. SZCZEGÓLNE UPODOBANIA TEMATYCZNE I POSTULATY CZYTELNIKÓW „TRYBUNY OPOLSKIEJ"

Ankietę, o której tu mowa uzupełniono pytaniami mającymi poinformować o szczególnych upodobaniach tematycznych badanych osób i ich postulatach pod adresem gazety: „Artykuły o jakiej treści zdaniem Pana(i) zasługują w „Trybunie Opolskiej" na specjalne wyróżnienie i które Panu(i) najbardziej podobają się?" oraz „Jeżeli ma Pan(i) określone zdanie, proszę napisać, co w „Trybunie Opolskiej" najbardziej Pana(ią) razi czy wywołuje sprzeciw, np. czego w piśmie najbardziej Panu(i) brak, czego zaś w piśmie jest za dużo"? Otwarty charakter pytań pozostawiał respondentom dużą swobodę wypowiedzi.

Rozkład odpowiedzi uzyskanych na pierwsze z wyżej wymienionych pytań, według grup społeczno-zawodowych ilustruje tabela 8. Z zawartych w niej danych wynika, że znakomita większość uczestników badań (73,5 proc.) wymieniła pewne rodzaje artykułów, które ich zdaniem zasługują na specjalne wyróżnienie. Najwięcej odpowiedzi świadczących

Tabela 8

Deklarujący szczególne upodobania tematyczne w „Trybunie Opolskiej" według grup społeczno-zawodowych

Odpowiedź	Grupy społeczno-zawodowe									
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	140	65,5	296	77,1	53	68,8	76	80,9	565	73,5
Nie	74	34,5	88	22,9	24	31,2	18	19,1	204	26,5
Ogółem	214	100,0	384	100,0	77	100,0	94	100,0	769	100,0

o uznaniu dla niektórych rodzajów artykułów stwierdzono w tych grupach zawodowych, które legitymują się najwyższymi wskaźnikami systematycznego czytelnictwa, tzn. wśród robotników wykwalifikowanych i pracowników inżynieryjno-technicznych. Należy więc przypuszczać, że stały kontakt z pismem sprzyja tworzeniu się trwalszych zainteresowań i upodobań dla określonej tematyki.

Krytyczny stosunek do treści i formy „Trybuny Opolskiej" wyrażony w odpowiedziach na drugie pytanie, określiło tylko 24,7 proc. badanych, a 43,0 proc. nie miało na ten temat określonego zdania. Najliczniejszą grupę czytelników deklarujących swe uwagi i zastrzeżenia pod adresem pisma stanowią pracownicy inżynieryjno-techniczni huty (około 44 proc.) i pracownicy administracji (30 proc.). Spośród robotników wykwalifikowanych, którzy deklarowali szerokie upodobania tematyczne, a także należeli do najbardziej zainteresowanych systematycznym czytelnictwem „Trybuny Opolskiej", tylko 24,5 proc. przedstawiło uwagi i postulaty pod adresem dziennika. Spośród robotników niewykwalifikowanych 15 proc. badanych potrafiło skonkretyzować swe uwagi i życzenia, 50 proc. nie miało na ten temat określonego zdania, a około 28 proc. argumentowało brak odpowiedzi stwierdzeniem, że gazeta w sposób wystarczający zaspokaja ich potrzeby czytelnicze.

Z porównania przytoczonych wyżej wskaźników procentowych wynika, że możliwości krytycznej oceny treści analizowanego dziennika są wyraźnie związane z ogólnym poziomem wykształcenia i idącą w ślad za tym przynależnością do danej grupy społeczno-zawodowej w badanym środowisku. Opanowanie techniki czytania, nawet połączone z systematyczną lekturą gazety, nie gwarantuje jeszcze aktywnej i wielostronnej percepcji treści. Aby czytelnik sprostał tym wymogom, musi posiadać także znaczniejszy zasób wiedzy ogólnej, która ułatwia selekcję, wartościowanie i ocenę przekazywanych wiadomości oraz pozwala bardziej krytycznie ustosunkować się do adekwatności i wiarygodności upowszechnianych przez prasę treści.

Na pierwszym miejscu w hierarchii szczególnych upodobań znalazły się artykuły o tematyce sportowej, a dalsze miejsca zajęły: artykuły o tematyce politycznej, kronika wypadków, nadużyć i przestępstw, artykuły o tematyce gospodarczej, reportaże Jerzego Opolskiego z zakładów pracy Opolszczyzny, powieści w odcinkach i artykuły omawiające sprawy niemieckie.

Wymienione rodzaje artykułów nie wyczerpują pełnej listy deklarowanych upodobań czytelniczych. Trzeba jednak stwierdzić, że owe szczególne upodobania charakteryzuje znaczne „rozproszenie" tematyczne i mała częstość występowania.

W wyniku analizy uwag krytycznych, wydzielono kilka ważniejszych

grup postulatów czytelniczych. Pod adresem działu sportowego postulowano:

a) zwiększyć ilość artykułów o rozwoju różnych dyscyplin sportowych,

b) zwiększyć ilość lokalnych wiadomości sportowych,

c) zmniejszyć ilość komentarzy sportowych na rzecz szerszego prezentowania samych wyników.

Pewna grupa badanych osób wysuwa uwagi pod adresem artykułów o tematyce politycznej. Respondenci twierdzą, że ogólnie odczuwa się „przeładowanie" treści gazety tą tematyką. Zdaniem badanych należałoby skrócić poświęcone jej artykuły i ograniczyć się do podawania krótkiej i zwięzłej informacji. Uzasadniając te propozycje respondenci dodają, że większość prezentowanych na łamach „Trybuny Opolskiej" artykułów o tematyce politycznej dotyczy tych spraw i zagadnień, które znane są szerszej publiczności z telewizji i radia.

Czytelnicy postulują zwiększenie ilości artykułów traktujących o osiągnięciach i rozwoju gospodarczym regionu opolskiego. Dodają przy tym, że jak na lokalną gazetę odczuwa się wyraźny niedosyt tej problematyki.

Następna grupa postulatów dotyczy szerszej popularyzacji tematów z życia kulturalnego różnych środowisk Opolszczyzny. Zdaniem respondentów dość niesprawnie i raczej przypadkowo funkcjonuje na łamach „Trybuny Opolskiej" — informacja kulturalna, np. w terenowych mutacjach dziennika brak repertuaru opolskich kin, brak stałej rubryki zawierającej recenzje przedstawień PTZO, brak informacji o podejmowanych w regionie opolskim badaniach naukowych itp.

Respondenci proponują zwiększenie działu rozrywkowego i wzbogacenie go o dobry dowcip, satyrę i ciekawostki. Dość dużo do życzenia w odczuciu niektórych czytelników pozostawia szata graficzna gazety. Zła jakość techniczna zdjęć, szczególnie w numerach sobotnich i niedzielnych, szpeci pismo i utrudnia rozpoznanie prezentowanych osób i zdarzeń.

Inna grupa osób wyraża uwagi krytyczne do sposobu publikowania w „Trybunie Opolskiej" tekstów przemówień dostojników państwowych i działaczy społecznych. Respondenci stwierdzają, że ważne wydarzenia — zwłaszcza państwowe — są śledzone z dużą na ogół uwagą w telewizji i radiu, w związku z czym nie widzą oni potrzeby powtarzania przemówień w całości na łamach prasy codziennej. Proponują przekazywanie treści przemówień w formie streszczeń.

Wydaje się, że podkreślona w uzasadnieniu wysuwanego postulatu rola TV w upowszechnianiu poważniejszych treści społeczno-politycznych świadczy o dużej sile oddziaływania tego nowoczesnego i atrakcyj-

nego środka przekazu informacji. Z badań OBOP przy PR i TV wynika, że największy procent stałych zwłaszcza odbiorców TV interesuje się programami typu informacyjnego (DTV, Monitor — w sumie około 65 proc.),[8] w ramach których — szczególnie dziennika TV — emitowane są najczęściej wystąpienia dostojników państwowych i działaczy społecznych.

Ponadto czytelnicy domagali się większej rzetelności przekazywanych przez „Trybunę Opolską" wiadomości i w miarę możności szybszej informacji politycznej.

Należy zwrócić uwagę, że odpowiedzi na otwarte pytania ankiety wymagają od respondenta większego wysiłku umysłowego i pewnego wyrobienia intelektualnego, pozwalającego na skonkretyzowanie i napisanie uświadomionych doznań, przeżyć i poglądów. Nie można więc dziwić się, że ilość uzyskanych odpowiedzi, zwłaszcza w grupach robotniczych jest stosunkowo skromna szczególnie w odniesieniu do ocen krytycznych. Stąd też nader wąska podstawa materiałowa nie pozwala na formułowanie szerszych uogólnień, które by nawet były adekwatne dla całej próby. Niewątpliwie jednak już intuicyjne rozeznanie sytuacji wskazuje, że uzyskane rezultaty badań w tym zakresie mają pewną wartość poznawczą.

5. CZYTELNICTWO GAZETY ZAKŁADOWEJ „GŁOSU ODLEWNIKA" W PRACOWNICZYM ŚRODOWISKU HUTY

Do zakresu badań nad odbiorem prasy w środowisku hutniczym Ozimka włączono także problem czytelnictwa gazety zakładowej — „Głosu Odlewnika", która wydawana jest przez Hutę od 1952 r. Pismo ukazywało się pierwotnie w formie miesięcznika; od 1959 r. stanowiło organ Komitetu Zakładowego PZPR i ukazywało się najpierw w formie dwutygodnika, a następnie tygodnika, aż do 1970 r. W tymże roku pismo przemianowano na organ Samorządu Robotniczego, zwiększono jego objętość i wydawane jest do tej chwili jako dwutygodnik. Zakład od powstania pisma zatrudnia redaktora naczelnego. Pracą redakcji kieruje społecznie kolegium, w skład którego wchodzą przedstawiciele organizacji społeczno-politycznych i kierownictwa zakładu oraz najaktywniejsi korespondenci zakładowi. Opiekę merytoryczną nad działalnością redakcji sprawuje Egzekutywa KZ PZPR.

Analiza treści czasopisma według działów tematycznych wskazuje, iż spełnia ono pożyteczną rolę w środowisku załogi huty zwłaszcza dlatego, że informuje o istotnych problemach i sprawach bezpośrednio

[8] J. Kądzielski, *Świadomość społeczna i środki masowego przekazu*, „Tygodnik Kulturalny" 1971, nr 31, s. 4.

dotyczących pracowników zakładu. O bogactwie problematyki poruszanej przez „Głos Odlewnika" decydują artykuły o wykonawstwie planów produkcyjnych i trudnościach w produkcji, perspektywach rozwojowych huty i problemach inwestycyjnych oraz bieżące informacje o życiu organizacji politycznych i społecznych działających w zakładzie. Wiele pisze się także na łamach pisma o sprawach bytowych i socjalnych załogi, o osiągnięciach i kłopotach zawodowych pracowników, o zwalczaniu marnotrawstwa i wszelkich ujemnych zjawiskach w życiu społecznym zakładu. Treść pisma każdorazowo urozmaicają informacje kulturalne i sportowe oraz porady społeczne, dział rozrywkowy i kronika wypadków przy pracy.

Nakreślony w skrócie profil gazety zakładowej świadczy o indywidualnym jej obliczu i zarazem ważnej społecznie funkcji wychowawczej, jaką spełnia na terenie zakładu. Pismo to stanowi ważny instrument integracji społeczności zakładowej, kształtuje określone wzory zachowań pracowników i aspiracje życiowe.

Z deklaracji respondentów wynika, że 67,1 % badanych to stali czytelnicy „Głosu Odlewnika". Wydaje się więc, że zasięg społeczny pisma wśród pracowników huty jest znaczny i przewidywać należy dalszy jego wzrost, zwłaszcza poprzez szersze upowszechnienie go w grupach robotniczych (por. tab. 9).

Tabela 9

Przynależność do grupy społeczno-zawodowej a deklarowane czytelnictwo „Głosu Odlewnika"

Odpowiedź	Grupy zawodowe									
	robotnicy niewykwalifikowani		robotnicy wykwalifikowani		pracownicy administracyjno-biurowi		pracownicy inżynieryjno-techniczni		ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	110	51,4	264	68,8	63	81,8	79	84,0	516	67,1
Nie	104	48,6	120	31,2	14	18,2	15	16,0	253	32,9
Ogółem	214	100,0	384	100,0	77	100,0	94	100,0	769	100,0

$\chi^2 = 44{,}138 \qquad p < 0{,}01$

$T = 0{,}182$

Z porównania wskaźników procentowych wynika, że główni odbiorcy gazety zakładowej to przede wszystkim pracownicy inżynieryjno-techniczni (84,0 %) i pracownicy administracyjni (81,8 %). Stosunkowo mniejszą częstotliwość czytelnictwa pisma obserwuje się w obydwu gru-

pach robotniczych, przy czym jednak robotnicy wykwalifikowani są aktywniejszymi odbiorcami gazety niż niewykwalifikowani. Bliższa analiza zależności badanych cech upoważnia do stwierdzenia, że zaobserwowane dysproporcje w czytelnictwie gazety zakładowej między grupami społeczno-zawodowymi są statystycznie istotne. Im wyższy stopień specjalizacji zawodowej i związana z tym najczęściej przynależność do odpowiednio wyższej grupy zawodowej, tym większe zainteresowanie pismem zakładowym. Znaczna przewaga stałych odbiorców „Głosu Odlewnika" w grupie pracowników inżynieryjno-technicznych jest zrozumiała, osoby bowiem należące do tej grupy zawodowej to niejednokrotnie ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach kierowniczych w hucie, dla których gazeta zakładowa stanowi niejako platformę konfrontacji ich przedsięwzięć organizacyjno-produkcyjnych z poglądami i opiniami żywego organizmu zakładu — załogą.

Podobnie jak przy czytelnictwie „Trybuny Opolskiej", wprowadzono do analizy zasięgu czytelnictwa pisma zakładowego zmienną przynależności organizacyjnej (por. tab. 10). Chodziło o sprawdzenie, czy fakt większej aktywności społecznej osób zrzeszonych wpływa na intensyfikację czytelnictwa „Głosu Odlewnika".

Tabela 10

Przynależność do organizacji społeczno-politycznych a deklarowane czytelnictwo „Głosu Odlewnika"

Odpowiedź	Członkowie organizacji społeczno-politycznych		Niezorganizowani		Ogółem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Tak	236	73,0	280	62,7	516	67,1
Nie	87	27,0	166	37,3	253	32,9
Ogółem	323	100,0	446	100,0	769	100,0

$\chi^2 = 8{,}976 \qquad p < 0{,}01$

$\varphi = 0{,}108$

Dysproporcje w czytelnictwie pisma zakładowego, przemawiające na korzyść respondentów zrzeszonych w organizacjach społeczno-politycznych, okazały się statystycznie istotne, z czego wynika, że między badanymi cechami istnieją znaczące współzależności. Natężenie związku cech nie jest jednak zbyt duże ($\varphi = 0{,}108$), znacznie silniejszy związek wystąpił między czytelnictwem gazety zakładowej i przynależnością do grup społeczno-zawodowych. Stwierdzona wyżej zależność świadczy jed-

nak o większej aktywności czytelniczej osób zrzeszonych w organizacjach społeczno-politycznych niż osób niezorganizowanych.

Do zebrania danych na temat oczekiwań i postulatów czytelniczych pod adresem prasy zakładowej służyło w ankiecie pytanie: „Czy ma Pan(i) jakieś uwagi i życzenia w odniesieniu do pisma zakładowego?". Z odpowiedzi respondentów wynika, że prawie połowa badanych akceptuje aktualną problematykę gazety dodając, że zaspokaja ona w dostatecznym stopniu ich potrzeby czytelnicze; 12,4 % nie ma na ten temat określonego zdania, 16,6 % stanowią osoby, które nie udzieliły żadnej odpowiedzi, i tylko 22,5 % badanych przedstawia swoje uwagi i życzenia.

Najliczniejszą grupę osób udzielających odpowiedzi w formie wyraźnie określonych postulatów pod adresem „Głosu Odlewnika" stanowią najaktywniejsi jego czytelnicy, tzn. pracownicy inżynieryjno-techniczni. Procent udzielających odpowiedzi na to pytanie w grupie pracowników administracji, w której zaobserwowano jeden z wyższych wskaźników czytelnictwa pisma, jest prawie o połowę mniejszy niż wśród pracowników inżynieryjno-technicznych zakładu. Zaobserwowane w tych dwóch grupach pracowników umysłowych rozbieżności między częstością czytelnictwa gazety zakładowej i aktywnością percepcji treści dowodzą, że troska o lepszy i pełniejszy kształt gazety zakładowej jest przede wszystkim ambicją kadry inżynieryjno-technicznej huty. Oczywiście niebagatelną rolę odgrywa tu także czynnik wyższego poziomu wykształcenia tych ludzi i wpływ szerszych kontaktów społecznych, umożliwiających dostrzeganie istotnych problemów zakładowych i potrzebę pisania o nich na łamach gazety zakładowej.

Największa ilość zastrzeżeń i uwag zawartych w wypowiedziach badanych osób dotyczyła kolportażu gazety zakładowej. Niesprawnie zorganizowany kolportaż sprawia, że pismo dociera do zainteresowanych ze znacznym opóźnieniem bądź też nie dociera wcale. Szczególnie dotkliwe luki w tym zakresie występują w rozpowszechnianiu gazety na wydziałach produkcyjnych. Być może, że ten czynnik, obok niskiego poziomu wykształcenia w grupie robotników niewykwalifikowanych, wpłynął w znacznej mierze na stosunkowo ograniczoną częstość czytelnictwa „Głosu Odlewnika" w tej kategorii pracowników zakładu.

Postulaty merytoryczne czytelników dotyczą przede wszystkim zwiększenia ilości artykułów z życia zakładu, które poruszałyby takie problemy jak: współzawodnictwo międzywydziałowe, sprawy dyscypliny pracy, osiągnięcia i perspektywy rozwojowe huty oraz częściej ukazywały negatywne zjawiska w życiu gospodarczym zakładu i piętnowały niedbalstwo w przestrzeganiu przepisów bhp, a także na bieżąco informowały załogę o efektach ekonomicznych zakładu.

Dalsze propozycje dotyczą:

— zwiększenia ilości artykułów poświęconych życiu załogi,

— zwiększenia ilości artykułów przedstawiających sylwetki poszczególnych pracowników zakładu, zarówno wyróżniających się, sumiennych i zdyscyplinowanych, jak i tych, którzy łamiąc dyscyplinę pracy nastręczają wiele trudności kierownictwu wydziałów huty i plamią dobre imię pracowniczego zespołu,

— zwiększenie ilości artykułów i informacji sportowych na temat warunków pracy i osiągnięć hutniczego klubu sportowego.

Postulaty ogólne dotyczą przede wszystkim takich spraw, jak zwiększenie rzetelności przekazywanych informacji i rzetelności krytyki.

Poza wymienionymi kategoriami postulatów pod adresem gazety zakładowej, często powtarzającymi się w wypowiedziach badanych znalazło się także wiele życzeń i uwag o charakterze jednostkowym, które wydają się być godne uwagi szczególnie dla zespołu redakcyjnego pisma. Oto niektóre z nich:

— przekształcić pismo z dwutygodnika na tygodnik,

— za mało miejsca w „Głosie Odlewnika" poświęca się sprawom młodzieży pracującej w hucie,

— przeważa w gazecie styl informacyjny, brak natomiast artykułów problemowych i dyskusyjnych,

— za mały jest udział inteligencji technicznej huty oraz ekonomistów w tworzeniu pisma,

— za mało w piśmie prezentuje się wypowiedzi przedstawiających stanowiska samych robotników,

— za dużo pisze się o problemach ideologiczno-politycznych.

Różnorodność postulatów czytelniczych świadczy o żywym zainteresowaniu środowiska pismem zakładowym i społecznie uzasadnionej potrzebie wydawania tego typu gazety. Zgodnie z postulatami redakcji i koncepcją pisma zakładowego, sprawą szczególnie ważną — co także znalazło wyraz w życzeniach samych czytelników — jest pozyskanie do współpracy jak największej liczby korespondentów spośród samych robotników. Pozwoliłoby to na wzbogacenie pisma materiałami związanymi bezpośrednio z życiem załogi, jej trudnościami w pracy zawodowej, inicjatywami, aspiracjami i potrzebami życiowymi. Prezentowanie na łamach gazety zakładowej tych niezwykle ważnych dla zespołu pracowniczego spraw, podniosłoby prestiż pisma i znacznie rozszerzyło jego funkcję społeczną.

Jak wykazały wyniki badań, aktywność czytelnicza i stopień percepcji treści „Trybuny Opolskiej" i „Głosu Odlewnika" są zdeterminowane przede wszystkim przez różnice w poziomie wykształcenia i przynależność społeczno-zawodową. W zakresie częstości czytelnictwa

„Trybuny Opolskiej" nie występują różnice między robotnikami wykwalifikowanymi i pracownikami umysłowymi; dystans zaznacza się jednak wyraźnie w umiejętności formułowania przede wszystkim krytycznych ocen oraz postulatów, a także w selekcji i preferencji czytelniczej poważniejszych artykułów prasowych, co wymaga odpowiednio wyższych kwalifikacji intelektualnych. Niewątpliwie w perspektywie czasu, w miarę zacierania się różnic między pracą fizyczną i umysłową, a także w miarę wzrostu kwalifikacji zawodowych i oświaty ogólnej robotników, poziom percepcji czytelniczej w grupach społeczno-zawodowych będzie się wyrównywać. Rozwój tej tendencji zależy zwłaszcza od właściwej organizacji upowszechniania kultury i oświaty, od aktywizacji kulturotwórczej załóg zakładów przemysłowych i realizacji socjalistycznych zasad polityki kulturalnej.

MARIA JEDNAKA

READING INTEREST SHOWN IN THE NEWSPAPERS „TRYBUNA OPOLSKA" AND „GŁOS ODLEWNIKA" IN THE SOCIAL-PROFESSIONAL ENVIRONMENT OF THE „MAŁAPANEW" METALURGICAL WORKS IN OZIMEK

Near the end of 1969 research was conducted on cultural organisation and activity among the employes of the „Małapanew" metallurgical works in Ozimek. The problems investigated in the scope of this research included various forms of participation by the foundry workers in the cultural life of the neighbourhood, with particular reference to interest in the reading of books and the press. The representation method with selection of samples was used for these studies, considering 769 units (i. e. 12 % of the total personnel), and basing on a non-proportional layer sampling system.

This article presents a discussion on the partial elaboration of test results, only questions related to reading interest in the local communist party newspaper „Trybuna Opolska" (Opole Tribune) and the plant newspaper „Głos Odlewnika" (Foundryman's Voice) were subjected to analysis. Among the persons completing the questionnaire, 72 % declared daily contact with „Trybuna Opolska", 25% read the paper only irregularly, and 3% of those interrogated did not read this paper at all. A detailed analysis, classified according to socio-demographic categories, showed that interest in the local newspaper grows as a worker passes from the lower to the higher professional levels. Another factor stimulating systematic reading of „Trybuna Opolska" proved to be membership of political parties, while age group and sex appear to be factors having no significant influence on frequency of contact with this newspaper. Analysis of interest shown in the various sections of the newspaper indicated that the greatest popularity was enjoyed by: chronicle of accidents, crimes and misdemeanours (81,5%), information on the political situation both in Poland and in the world in general (67,0%) and articles on sport and tourism (60,5%).

Research results show that 67,1% of those completing the questionnarie regularly read their plant newspaper „Głos Odlewnika". A further growth in readership of this paper may be anticipated following on wider propagation, especially among the workmen.

MARIA JEDNAKA

DIE LEKTÜRE DER ZEITUNGEN „TRYBUNA OPOLSKA" UND „GŁOS ODLEWNIKA" IN DEN SOZIAL-BERUFLICHEN GRUPPEN DES HÜTTENWERKES „MAŁAPANEW" IN OZIMEK

Ende des Jahres 1969 wurden Untersuchungen des Kulturlebens, seiner Organisierung und Aktivität, unter der Belegschaft der „Małapanew"-Hütte in Ozimek durchgeführt. Die untersuchte Problematik umfasste verschiedenartige Formen der Teilnahme der Werktätigen am örtlichen Kulturleben, mit besonderer Berücksichtigung der Lektüre von Buch und Presse. In den Untersuchungen bediente man sich der repräsentativen Methode und die Wahl der zu Untersuchenden, 769 an der Zahl, (d.h. 12% der gesamten Belegschaft), wurde nach dem schichtenartig unverhältnismässigen Losungsschema getroffen.

Der Artikel bespricht eine Teilbearbeitung der Untersuchungsergebnisse und Gegenstand der Analyse sind ausschliesllich Fragen der Lektüre des lokalen Parteiblattes „Trybuna Opolska" und der Betriebszeitung „Głos Odlewnika". 72% der Befragten stellte täglichen Kontakt mit der „Trybuna Opolska" fest, 25% lasen nicht systematisch und nur 3% überhaupt nicht. Eine eingehende Analyse des Zustandes hinsichtlich der gesellschaftlich-demographischen Kategorie der Geprüften erlaubt festzustellen, dass sich das Interesse am lokalen Tagesblatt dem Übergang von niederen zu höheren Berufsgruppen gemäss steigert. Die Zugehörigkeit zu politischen Organisationen erwies sich ebenfalls als Intensitätsfaktor der systematischen Lektüre der „Trybuna Opolska". Dagegen üben Alter und Geschlecht keinen grösseren Einfluss auf die Häufigkeit der Kontakte geprüfter Personen mit dem Blatt aus. Überprüfungen des Interesses für einzelne Zeitungsthemen ergaben, dass der meistgelesene Stoff folgender ist: Meldungen über Unfall, Veruntreuung und Verbrechen (81,5%), Informationen über staats-und weltpolitische Fragen (67,0%) sowie Artikel über Sport und Touristik (60,5%).

Aus den Untersuchungen geht hervor, dass 67,1% der Befragten ständig ihre Betriebszeitung „Głos Odlewnika" lesen Vorauszusehen ist eine Weitere Ausdehnung der Leserkreise nach intensiver Verbreitung der Zeitung, vor allem unter den Arbeitern.

МАРИЯ ЕДНАКА

РАСПРОСТРАНЕНИЕ „ТРЫБУНЫ ОПОЛЬСКОЙ" И ЗАВОДСКОЙ ГАЗЕТЫ „ГЛОС ОДЛЕВНИКА" В СОЦИАЛЬНО-ПРОФЕССИОНАЛЬНОЙ СРЕДЕ МЕТАЛЛУРГИЧЕСКОГО ЗАВОДА „МАЛАПАНЕВ" В Г. ОЗИМЕК

В конце 1969 г. были проведены исследования по организации и культурной активности трудящихся завода „Малапанев" в г. Озимек. Проблематика исследований обхватывала разнообразные формы участия трудящихся в местной культурной жизни, с особым учетом чтения книг и печати. Исследования были проведены репрезентативным методом, а подбор пробы, насчитывавшей 769 единиц (т. е. 12% всего личного состава завода) был основан на схеме непропорциональной пластовой жеребьевки.

В статье излагаются частичные результаты исследований, предметом анализа являются исключительно вопросы, связанные с чтением массовой местной партийной газеты „Трыбуна Ополька" и заводской газеты „Глос Одлевника". Среди опрошенных ежедневно читает областную газету 72%, несистематически читает 25% и лишь 3% не читает вообще этой газеты. Подробный анализ с учетом социальцо-профессиональной группировки трудящихся позволяет отметить, что интерес к газете возрастает по мере перехода от более низких к более высоким профессиональным категориям. Чтение газеты усиливается также в связи с принадлежностью к политической организации. В свою очередь возраст и пол не оказывают влияния на частотность контактов опрошенных с газетой. Анализ интереса к тематике газеты указывает, что охотнее всего читаются: хроника происшествий и преступлений (81,5%), политическая информация по стране и из-за рубежа (67,0%) и статьи о спорте и туризме. Из обследования вытекает, что 67,1% опрашиваемых постоянно читает заводскую газету „Глос Одлевника". Можно предполагать дальнейший рост чтения этой газеты путем более интенсивного ее распространения, особенно среди рабочих.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

MANFRED KUTYMA
ROBERT RAUZIŃSKI

SPOŁECZNO-EKONOMICZNE ASPEKTY PLANOWANIA SZKOLNICTWA PONADPODSTAWOWEGO W REGIONIE (NA PRZYKŁADZIE WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO)

1. UWAGI WSTĘPNE

Problemy regionalnego modelu szkolnictwa i oświaty dyskutowane być muszą ze szczególną odpowiedzialnością i rzetelnością[1]. Dyskusja nad perspektywami rozwoju szkolnictwa wszystkich szczebli nawiązywać powinna zatem zarówno do tendencji rozwojowych i kształtowania się aktualnych i przyszłościowych struktur organizacyjno-ustrojowych szkolnictwa, jego regionalnego i podregionalnego zróżnicowania, obiektywnych i subiektywnych przyczyn zróżnicowania, dostępności i form uczestnictwa w nauce szkolnej, jak i subiektywnych elementów i warunków rozwoju wynikających ze struktury preferencji poszczególnych grup społecznych i mikrośrodowisk, a zwłaszcza społecznych wzorców konsumpcji w tym zakresie usług. Nie można bowiem pozwolić na rozczarowanie społeczeństwa i rozminięcie społecznych nadziei z praktyką szkolno-oświatową.

Jeśli zatem system oświatowy spełnić ma swoje zadanie w sposób możliwie najlepszy, musi być doskonalony i unowocześniany w miarę postępu nauki i techniki oraz dostosowywany do przemian i zadań gospodarczych, społecznych i światopoglądowych zachodzących w kraju i poszczególnych jego regionach. W tym jednak kontekście tylko szerokie spojrzenie na problemy szkolnictwa i oświaty, uwzględniające jednocześnie wyniki badań szeroko pojętej pedagogiki (łącznie z pedagogiką porównawczą) oraz socjologii, psychologii i ekonomiki kształcenia, może —

[1] Wynika to chociażby z wysokiej rangi jaką przypisuje się aktualnie zagadnieniom kształcenia i stale rosnącym zadaniom systemu szkolno-oświatowego. „Zadaniem socjalistycznego systemu oświatowego — stwierdza się w wytycznych KC PZPR na VI Zjazd Partii — jest stworzenie i uruchamianie społecznych zasobów zdolności, inteligencji i inicjatywy oraz zawodowe przygotowanie kwalifikowanych kadr dla gospodarki i kultury narodowej. [...] System oświaty stanowi jednocześnie podstawę rozwoju nauki i techniki. [...] Dlatego też oświata i nauka powinny być czynnikiem dynamizującym rozwój kraju, a kształcenie młodzieży służyć powinno jego rozwojowi i przyszłości". Por. *O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wytyczne KC PZPR na VI Zjazd Partii uchwalone na posiedzeniu plenarnym w dniu 4 września 1971 r.*, (Warszawa 1971), s. 48.

zdaniem autorów niniejszych uwag — sprostać z jednej strony wymogom i rygorom sankcjonowanym przez naukoznawstwo, z drugiej zaś odpowiadać wymogom rzetelnego projektu praktycznego o charakterze aplikacyjnym.

Dyskusja w zakresie perspektywy i kierunków rozwoju szkolnictwa szczebli średnich łączy się integralnie z koniecznością dysponowania wynikami szeregu dociekań nad szkolnictwem i oświatą w aspekcie regionalnym, i to badań o charakterze podstawowym. Konieczność ta wynika również stąd, iż problematyka dalszego rozwoju i organizacji szkolnictwa szczebli średnich należy aktualnie do najbardziej kontrowersyjnych.

Doświadczenia przeszłości wskazują, że pomimo narastających potrzeb, badania nad szkolnictwem szczebli średnich — zwłaszcza w aspekcie jego związków z sektorem gospodarczym, z czynnikiem demograficznym i przestrzennym — stanowiły do niedawna jeden z mniej docenianych kierunków poszukiwań, i to zarówno w naukach pedagogicznych, jak i pozostałych dyscyplinach społecznych. Toteż inicjując dyskusję nad regionalnym — opolskim modelem szkolnictwa i oświaty i niezbędne w tym zakresie badania naukowe, powinno się w pierwszej kolejności zmierzać do zespolenia wysiłków badawczych prowadzonych w tej dziedzinie przez takie opolskie placówki, jak: Instytut Śląski, Wyższą Szkołę Pedagogiczną, Radę Naukową oraz inne wyspecjalizowane instytucje PWRN — zwłaszcza WKPG i Wojewódzką Pracownię Planów Regionalnych[2].

2. PERSPEKTYWY ROZWOJU SZKOLNICTWA SZCZEBLI ŚREDNICH W ŚWIETLE POTRZEB REGIONU

Perspektywy i kierunki rozwoju kształcenia rozpatrywane być muszą w szerokim kontekście zagadnień społeczno-pedagogicznych i ekonomicznych[3]. Istnieje ogólne przekonanie, że u podstaw planowania oświatowego i oceny efektywności systemu szkolno-oświatowego tkwią trzy główne zagadnienia: a) zapotrzebowanie gospodarki i kultury na kadry wykwalifikowane, b) funkcje społeczno-polityczne, które powinno pełnić szkolnictwo w rozwoju społecznym kraju i regionu, c) interes wychowanka, jako osobowości. Uwzględnienie wszystkich wymienionych aspektów planowania oświatowego: ekonomicznego, społecznego i pedagogicznego daje zatem

[2] Publikowany tutaj materiał stanowi artykułową wersję referatu tezowego, który otwiera dyskusję nad kierunkami przeobrażeń opolskiego szkolnictwa szczebli średnich. Zob. *Tezy regionalnej polityki oświatowej na lata 1971—1985 (materiały do dyskusji)*, Instytut Śląski w Opolu, czerwiec 1971, (maszynopis powiel.).

[3] Por. J. Kluczyński, *Kadry wykwalifikowane a rozwój gospodarczy*, „Nowe Drogi" 1969, nr 9; także B. Suchodolski, *Rozwój kultury i wykształcenia a model konsumpcji — problemy i perspektywy*, „Gospodarka Planowa" 1970, nr 6 i 7.

dopiero właściwy pogląd na rangę problemu kształcenia w regionalnym zestawie potrzeb społeczno-ekonomicznych.

Niżej skoncentrujemy uwagę na trzech zagadnieniach stanowiących w istocie tło i ramy działalności szkolno-oświatowej, a równocześnie w poważnym stopniu określających zadania systemu szkolnictwa szczebli średnich. Zwrócimy mianowicie szczególną uwagę na zagadnienia:

a) rozwoju demograficznego roczników młodzieży w wieku szkolnym, jako podstawowego „tworzywa" dla organizacji szkolnictwa;

b) struktury zapotrzebowania gospodarki i kultury na kadry wykwalifikowane, będące funkcją osiągniętego poziomu rozwoju regionu i warunkiem powodzenia dalszych zamierzeń gospodarczych;

c) preferencji oświatowych ludności, będących odzwierciedleniem stopnia zaspokojenia potrzeb w tej dziedzinie usług oraz subiektywnych (potencjalnych) potrzeb w zakresie dalszego rozwoju kierunków kształcenia.

Czynnik demograficzny w planowaniu szkolnictwa

Zapewnienie w najbliższym 10-leciu pełnego średniego wykształcenia dla całej młodzieży w wieku do lat 18 lub 19 jest przesłanką naszych rozważań. Uważamy bowiem, że ten szczebel wykształcenia w najbliższym 10-leciu stanie się obowiązujący w naszym modelu oświaty, zwłaszcza iż rozwój demograficzny młodzieży w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych daje realną szansę upowszechnienia szkolnictwa średniego do roku 1985 (por. tab. 1).

Tabela 1

Młodzież w wieku szkoły średniej województwa opolskiego w latach 1960—1985

Lata	Tys. osób
1960	45,3
1970	82,5
1975	91,5
1980	83,3
1985	73,5

Podstawowym czynnikiem określającym dynamikę rozwoju szkolnictwa w regionie jest czynnik demograficzny. Uwidoczniło się to szczególnie w ostatnich latach. Pomimo stałego nacisku demograficznego w okresie 1955—1970, odsetek młodzieży w wieku 15—17 lat objętej kształceniem ponadpodstawowym wzrósł z 31,7 proc. w 1955 r. do 85,0 proc. w 1970 r. Było to niewątpliwie duże osiągnięcie polityki oświatowej.

Bliższe materiały statystyczne wykazują, że w latach 1960—1970 około 90 proc. absolwentów szkół podstawowych podejmowało dalszą naukę.

Wysoka liczebność roczników młodzieży z wyżu demograficznego, urodzonych w latach powojennych, wyraźnie zaostrzyła jednak szereg kwestii związanych z polityką oświatową. Powstała bowiem konieczność ponoszenia określonego wysiłku inwestycyjnego w zakresie budownictwa szkolnego oraz całego zespołu inwestycji towarzyszących. Wyż demograficzny spowodował ogromny nacisk młodzieży na szkolnictwo wszystkich szczebli. O ile jednak szkolnictwo podstawowe pochłonęło go całkowicie, o tyle na szczeblach kształcenia ponadpodstawowego nacisk wyżu spowodował poważne przesunięcia. Polegały one na szybkim rozwoju zasadniczych szkół zawodowych, gdyż pełne szkoły średnie nie były przygotowane do przyjęcia tak dużej liczby młodzieży. W ten sposób w ślad za ilościowym rozwojem szkolnictwa nie nastąpił jego rozwój jakościowy.

W latach 1955—1970 w pełnych szkołach średnich znalazło miejsce nauki jedynie 33,7 proc. młodzieży przyjętej do szkół ponadpodstawowych. Pełne szkolnictwo średnie wszystkich typów w roku szkolnym 1969/70 objęło tylko 47,6 proc. młodzieży w wieku 15—18 lat. Od 1955 coraz większy odsetek młodzieży w wieku szkoły średniej znajdował miejsce nauki w zasadniczych szkołach zawodowych, a więc szkołach niższego szczebla. Zjawisko to stało się charakterystyczną cechą polityki oświatowej ostatnich lat w regionie opolskim, wymagającą rozwiązania w latach siedemdziesiątych. Należy bowiem nadmienić, że sieć szkolnictwa zawodowego i system jego powiązania z zatrudnieniem należy do najsłabszych elementów naszej polityki oświatowej i polityki zatrudnienia. Brak placówek poradnictwa zawodowego dla młodzieży, poradni psychotechnicznych, stosowanie administracyjnych form pośrednictwa pracy, nie sprzyja polityce racjonalnego zatrudnienia absolwentów szkół.

Powiązanie rozwoju demograficznego z polityką oświatową nie było więc mocną stroną planowania oświaty w regionie.

Sytuacja demograficzna wskazuje, że lata 1971—1975 charakteryzować się będą dalszym naciskiem młodzieży w wieku 15—18 lat na szkolnictwo średnie wszystkich szczebli. Proces ten, jak wynika z bilansu młodocianych, może wywołać następujące zjawiska:

a) w latach 1971—1975 będzie wzrastać liczba młodocianych poza nauką i pracą; należałoby zatem postulować budowę internatów i w szerszym zakresie stosować system stypendialny;

b) coraz większy odsetek młodzieży w wieku 15—17 lat kształcić się będzie w niepełnych szkołach średnich;

c) uczestnictwo młodzieży wiejskiej w kształceniu w szkołach średnich będzie maleć.

Aby rozwiązać sprawy kształcenia i zatrudnienia młodzieży, polityka oświatowa musi uwzględnić wszystkie te momenty sytuacji demograficznej. Niezależnie od tego należy uwzględnić fakt, iż analiza prognozy do 1985 r. wskazuje na szereg dysproporcji terytorialnych i czasowych w przyroście młodzieży, które wymagają łączenia polityki inwestycyjnej (rozmieszczenia szkół) z sytuacją demograficzną oraz łączenia polityki osadniczej (ruchy migracyjne) z inwestycjami szkolnymi.

Poziom zatrudnienia i zapotrzebowania na kadry kwalifikowane w regionie opolskim

Gospodarka kadrami kwalifikowanymi wysuwa się aktualnie na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych Opolszczyzny. Jest jednym z głównych elementów warunkujących realizację planów rozwoju gospodarczego z uwagi na zarysowujące się braki kadr kwalifikowanych, niedostosowanie kwalifikacji do potrzeb gospodarki oraz nieracjonalne ich wykorzystanie i rozmieszczenie.

Istnieje uzasadniona obawa, że rozwój gospodarczy województwa opolskiego znacznie wyprzedzi możliwość przygotowania przez system szkolny odpowiedniej ilości absolwentów. Problem ten dotyczy szczególnie rozwijających się ośrodków przemysłowych, gdzie szkolnictwo już dzisiaj nie nadąża za rozwojem potencjału produkcyjnego.

Zagadnienie prowadzenia aktywnej polityki zatrudnienia i polityki oświatowej przez władze terenowe, szczególnie w zakresie dostosowania sieci szkolnictwa zawodowego do potrzeb gospodarki terenowej, nabierze specjalnie ważnego znaczenia w latach siedemdziesiątych, które charakteryzować się będą dynamicznym przyrostem młodzieży w wieku szkolnym. W tym okresie sieć szkolna oraz rozwój odpowiednich typów szkół musi wyprzedzić przyszłe zapotrzebowanie na kadry wykwalifikowane. Rozwój każdego regionu jest bowiem uwarunkowany nie tylko zainwestowaniem przemysłowym, lecz także ilością i jakością kadr o najwyższych kwalifikacjach. Brak kadr kwalifikowanych staje się często barierą wzrostu gospodarczego regionów, i to barierą, którą w krótkim czasie stosunkowo trudno przełamać.

Bezwzględny wzrost zatrudnienia pracowników z wyższym i średnim wykształceniem w regionie opolskim spowodował podwyższenie wskaźnika zatrudnienia kadr kwalifikowanych na 1000 zatrudnionych z 16 pracowników z wyższym wykształceniem i 53 ze średnim w 1956 r. do — odpowiednio — 32 i 99 w 1968 r. Mimo tego wzrostu udział kadr kwalifikowanych w procesie reprodukcji siły roboczej w regionie jest nadal bardzo niski. Absolwenci pełnych szkół średnich stanowili na Opolszczyźnie w 1956 r. 5,3 proc. ogółu zatrudnionych, w 1958 r. 6,6 proc., w 1964 r.

7,5 proc., w 1968 r. 9,9 proc. Dane te wskazują na konieczność intensywnego kształcenia w regionie kadr na poziomie pełnej szkoły średniej. Zwłaszcza, że szkoła średnia przygotowuje młodzież nie tylko do pracy, ale spełnia również ważne funkcje społeczne i kulturalne. Kształcenie na poziomie pełnej szkoły średniej jest bowiem rodzajem konsumpcji społecznej i w świadomości ludności jest formą zaspokojenia podstawowych aspiracji. Umożliwia też bezkonfliktową drogę zmiany zawodu.

Z licznych badań wynika jednak, że w ubiegłych latach szkolnictwo średnie wszystkich szczebli nie było w stanie zaspokoić potrzeb kadrowych regionu. W całym przyroście zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej w 15-leciu 1955—1969 absolwenci wszystkich typów szkół wyższych i średnich stanowili tylko 39,2 proc. W tym okresie pełne szkoły średnie kończyło tylko 25—30 proc. liczebności rocznika młodzieży w wieku lat 17. Na skutek tego powstawały i pogłębiały się — różnie na poszczególnych rynkach pracy — dysproporcje między ogólnym przyrostem zatrudnienia a kształceniem kadr ze średnim wykształceniem.

Potwierdzają to dane spisów kadrowych. Mówią one, że w 1958 r. w regionie opolskim pracowało w gospodarce uspołecznionej 120,0 tys. pracowników z ukończoną szkołą podstawową (7 klas), w 1968 r. — 158,0 tys. Równocześnie nadal ponad 35,0 tys. pracowników nie posiada ukończonej szkoły podstawowej. W sumie na 100 pracowników poza rolnictwem 66 nie posiada przygotowania zawodowego do pracy uzyskanego w systemie szkolnym. W dobie rewolucji naukowo-technicznej jest to stan alarmujący.

Analiza bogatych materiałów statystycznych ze spisów kadrowych z lat 1958, 1964 oraz 1968 upoważnia do postawienia tezy, że problem dostosowania szkolnictwa do potrzeb lokalnych rynków pracy stanowi jedno z najsłabszych ogniw polityki regionalnej. Brak elastyczności w kształceniu i duża żywiołowość występują tu wyraźnie. Dużą winę ponosi jednak i przemysł, który nigdy wyraźnie i w sposób racjonalny nie określał swoich potrzeb.

Trzeba więc stworzyć silne związki między organem planującym rozwój szkolnictwa a przemysłem. Bez tych związków ujętych w organizacyjne ramy planowanie oświaty przebiegać będzie nadal żywiołowo. Rola zakładów przemysłowych w kształtowaniu szkolnictwa musi być jednak aktywna. Problem ten w praktyce sprowadza się — choć nie tylko — do stałego dostosowywania szkolnictwa do potrzeb lokalnych (powiatowych) rynków pracy. Nie można bowiem postawić tezy, że w latach ubiegłych szkolnictwo kształciło pewne grupy fachowców w nadmiarze. Z punktu widzenia potrzeb całego regionu ogromny popyt na siłę roboczą był zawsze wyższy od podaży i powodował, że wchłaniana była każda ilość specjalistów. Nie zapobiegało to natomiast dysproporcjom terytorialnym w

poziomie i kierunkach kształcenia oraz w racjonalnym wykorzystaniu posiadanych kadr. Szczególną uwagę powinno się zwrócić na sprawę rozmieszczenia terytorialnego kadr kwalifikowanych. W niektórych miastach oraz powiatach następuje oprócz koncentracji inwestycji przemysłowych także koncentracja kadr. Bliższe wyliczenia wskazują, że miasta Opole, Racibórz, Kędzierzyn, Krapkowice, Brzeg i Nysa skupiły ponad 60,0 proc. kadr ze średnim i wyższym wykształceniem. Szczególny niepokój budzi fakt, że wiele innych miast jest praktycznie pozbawionych dopływu specjalistów. Tymczasem poważne zmiany techniczne dokonujące się w poszczególnych gałęziach przemysłu wymagają coraz większego udziału pracy wykwalifikowanej. Zatrudnienia licznej rzeszy specjalistów z pełnym wykształceniem średnim wymagają szczególnie przemysły nowe, o skomplikowanych procesach produkcji.

Problem planowania szkolnictwa wysuwa się zatem na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych regionu opolskiego nie tylko z uwagi na zarysowujący się ogólny deficyt kadr kwalifikowanych, ale i ich wadliwe wykorzystanie i rozmieszczenie. Jednocześnie województwo opolskie stoi przed głębokimi zmianami w strukturze przemysłu, co pogłębi niedobór specjalistów z niektórych dziedzin.

Podstawową trudnością przy opracowywaniu dotychczasowych prognoz wzrostu kadr kwalifikowanych było określenie tempa rozwoju postępu technicznego i zmian w strukturze zatrudnienia. Dla określenia pożądanej struktury kadr kwalifikowanych musimy znać również strukturę produkcji i prognozę konsumpcji, stan i strukturę ludności oraz cały szereg wskaźników związanych z prognozą ekonomiczną województwa. Ustalenie zapotrzebowania na specjalistów ze średnim wykształceniem w przekroju regionalnym jest sprawą skomplikowaną. Brak bowiem nawet najmniejszego doświadczenia metodologicznego w ustaleniu takiego zapotrzebowania, jak brak pełnych oficjalnych materiałów statystycznych obrazujących strukturę wykształcenia ludności województwa czy też nomenklatur stanowisk i zawodów w poszczególnych zakładach pracy. Słabo rozwinięte są też studia regionalne w zakresie potrzeb kadrowych.

Wraz z rozwojem gospodarczym województwa następować będą określone zmiany w popycie na kadry wykwalifikowane. Powstaną nowe zawody, zmieni się treść zawodów istniejących. W związku z tym rozpoznanie potrzeb w zakresie wzrostu kadr o wysokich kwalifikacjach musi być poprzedzone badaniami nad zmianami struktury zawodowej ludności województwa.

Liczne badania wskazują, że dotkliwy niedobór kadr ze średnim wykształceniem zawodowym powstaje w okresie wzmożonej modernizacji przemysłu i postępu technicznego. Ponieważ przemysł opolski wejdzie

w latach siedemdziesiątych w okres przyspieszonego rozwoju, należy liczyć się z koniecznością głębokich zmian w ilości i kierunkach kształcenia techników. Równocześnie sieć szkolna oraz rozwój odpowiednich typów szkół musi wyprzedzać przyszłe zapotrzebowanie na kadry. Stąd potrzeba planowania oświaty w długim cyklu czasowym, 10—15-letnim. Takie założenie musi być punktem wyjścia każdych rozważań nad zmianami kierunków kształcenia, gdyż:

a) sam cykl kształcenia kadr ze średnim wykształceniem trwa 5 lat, a z wyższym — lat 10;

b) przygotowanie bazy materialnej i kadry nauczającej wymaga jeszcze więcej czasu;

c) rozbudowa potencjału produkcyjnego w województwie i rozwój techniki stwarzają konieczność wcześniejszego przygotowania kadr w nowych zawodach.

Jednocześnie musimy zastanowić się nad tym, jak będzie przebiegać ewolucja zawodów i jakie nastąpią przemiany w strukturze ludności pracującej, w związku z rozwojem mechanizacji i automatyzacji. Z jednej strony przechodzenie przemysłu na formy produkcji wielkoseryjnej lub taśmowej wzmaga popyt na robotników kwalifikowanych, z drugiej zaś na pracowników z pełnym wykształceniem średnim do obsługi coraz to bardziej precyzyjnych maszyn i urządzeń. O kierunkach kształcenia zadecyduje więc to, które gałęzie przemysłu będą się rozwijać. Część z nich już dzisiaj cechuje wyjątkowo wysokie nasycenia średnią kadrą techniczną, są jednak i takie, gdzie zatrudnienie techników nie jest wysokie. Dla przykładu, przemysł chemiczny powinien zatrudnić wśród załogi 10—15 proc. inżynierów oraz 30—40 proc. techników. Podobnie wysoki udział kadr wysoko kwalifikowanych powinny posiadać przemysły: elektryczny, elektroniczny, elektrotechniczny, transportowy, precyzyjny (po około 40 proc.), usługi inżynieryjne i architektoniczne (90 proc.). Mniej natomiast przemysły: spożywczy, tekstylny, drzewny.

Przed szkolnictwem stają też zadania przygotowania coraz liczniejszych kadr dla zawodów usługowych. Oznacza to w praktyce konieczność stałego dostosowywania kwalifikacji do wymogów gospodarki. Tymczasem dotychczasowy system kształcenia zawodowego preferuje długotrwałe przygotowywanie zawodowe młodzieży do pracy. W praktyce system taki uniemożliwia elastyczne dostosowanie szkolnictwa do potrzeb regionu oraz jest bardzo drogi i mało efektywny. Należy też pamiętać, że postęp nauki i techniki pociąga za sobą stały wzrost kosztów kształcenia. W związku z tym udział wydatków na szkolnictwo musi systematycznie wzrastać. Brak elastyczności w kształceniu i duża jego ży-

wiołowość ma swoje główne źródło w braku wyraźnie i racjonalnie określonych potrzeb kadrowych gospodarki regionu.

Równocześnie zmiany modelu kształcenia nie mogą być dokonywane wyłącznie w oparciu o aktualną sytuację na rynku pracy. Planowanie oświaty, jak każde inne planowanie społeczne lub gospodarcze, wymaga wyboru i decyzji. Musimy między innymi odpowiedzieć na pytanie, jakie proporcje zachować między szkołą ogólnokształcącą, średnią zawodową a zasadniczymi zawodowymi, aby nie dopuścić do niedoboru specjalistów ze średnim wykształceniem, zwłaszcza że sytuacja demograficzna po roku 1975 będzie sprzyjać upowszechnieniu kształcenia na poziomie pełnej średniej szkoły. Musimy również uwzględnić stały wzrost aspiracji młodzieży.

Charakterystyczną cechą rozwoju gospodarczego w obecnej dobie jest wzrastająca rola czynnika ludzkiego. On to właśnie w coraz większym stopniu decyduje o tempie rozwoju i kierunkach przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Zasadniczą rolę odgrywa obecnie „jakość" tego czynnika nie tylko w odniesieniu do grupy najwyżej wykwalifikowanych specjalistów, ale również w odniesieniu do ogółu pracowników. Istnieje bowiem związek między rozwojem ilościowym i jakościowym kadr ze średnim zawodowym i wyższym wykształceniem a wzrostem gospodarczym.

Rola kwalifikacji we wzroście gospodarczym jest tym większa, im wyższy jest poziom rozwoju gospodarczego danego regionu. Wiąże się to niewątpliwie z wykorzystaniem przez regiony wysoko rozwinięte ekstensywnych źródeł wzrostu produkcji. Rola kwalifikacji jako warunku dalszego rozwoju rośnie również w pozostałych regionach, w miarę wyczerpywania się ekstensywnych źródeł wzrostu gospodarczego. Dochodzimy zatem do przekonania, że system szkolny powinien już w najbliższych latach ulec poważnym przeobrażeniom, aby był w stanie sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na wysoko kwalifikowane kadry. Cały problem aktualnej polityki oświatowej można sprowadzić do konieczności utrzymania odpowiednich proporcji między różnymi szczeblami kształcenia. Już jednak w latach siedemdziesiątych system kształcenia musi dostosować się do zapewnienia młodzieży pełnej szkoły średniej w latach osiemdziesiątych. Wydaje się bowiem, że model szkolnictwa lat osiemdziesiątych to pełna szkoła średnia z wysokim udziałem szkolnictwa ogólnokształcącego. Szkoła ta powinna zapewnić: 1. równy start i równe szanse kształcenia młodzieży z różnych środowisk, 2. możliwość permanentnego kształcenia, 3. powszechną oświatę rolniczą oraz 4. umiejętnie i elastycznie wiązać kierunki kształcenia z aktualnymi i przyszłymi potrzebami rynku pracy, zaspokajając jednocześnie aspiracje życiowe młodzieży i zapewniając rozwój osobowości człowieka.

Równocześnie w polityce zatrudnienia, zmierzając do stałej poprawy struktury kwalifikacyjnej pracowników, należy w latach 1971—1980 przyjąć następujące założenia:

1. Znacznie rozszerzyć system kształcenia robotników wykwalifikowanych z maturą. Przewidywane zmiany w postępie technicznym przyniosą duże zapotrzebowanie na tego typu pracowników na różnych stanowiskach.

2. Racjonalnie gospodarować kadrą pracowników ze średnim wykształceniem ogólnokształcącym; wadliwość funkcjonowania rynku pracy prowadzi często do wrażenia pozornej nadprodukcji absolwentów szkół ogólnokształcących. Błąd tkwi nie w kształceniu, ale w systemie zatrudniania tych absolwentów; w gospodarce uspołecznionej regionu istnieje faktycznie wiele stanowisk pracy dla tych absolwentów.

3. Wydatnie zwiększyć udział szkolnictwa ogólnokształcącego w systemie kształcenia; jedynie szkolnictwo ogólnokształcące może w sposób racjonalny i stosunkowo tani poważnie zwiększyć liczbę kandydatów z regionu opolskiego na studia wyższe. Szkoła ogólnokształcąca jest główną drogą przygotowania młodzieży do studiów wyższych.

Preferencje oświatowe ludności a planowanie oświaty

Analizując preferencje oświatowe ludności, jako jeden z istotnych elementów planowania oświaty, nie sposób tego złożonego zagadnienia i jego wpływu na rozwój szkolnictwa wszystkich szczebli przedstawić w oderwaniu od istniejących realiów rzeczywistości społeczno-oświatowej w regionie opolskim. Należy sobie przede wszystkim uświadomić, iż dynamiczny rozwój szkolnictwa szczebli średnich i zbliżanie się do realizacji zasady powszechności następowały w województwie opolskim przy zachowaniu istotnego zróżnicowania możliwości i warunków korzystania z nauki szkolnej w układzie podregionalnym. Problem ilustruje częściowo aktualna struktura rekrutacji do szkół średnich według powiatów, a zwłaszcza aktualny stosunek liczby absolwentów szkół podstawowych (potencjalnych uczniów szkół szczebli średnich) w poszczególnych rejonach (powiatach) do ilości stworzonych tam miejsc dalszej nauki. Tak zwany wskaźnik zapewnienia waha się w granicach 49—133 proc.

Badania szczegółowe nad siecią szkolnictwa szczebli średnich wskazują, że możliwości podjęcia i warunki korzystania z nauki szkolnej pozostają w ścisłym związku ze strukturą społeczno-ekonomiczną powiatów. Rozmieszczenie szkolnictwa tego szczebla w powiatach nie wykazuje zatem skorelowania z ich potencjałem demograficznym (rekrutacyjnym)

i powierzchnią, która określa rozmiary zjawiska „drogi do szkoły", natomiast jest silnie skojarzone z rozmieszczeniem bazy materiałowo-technicznej przemysłu. Toteż grupując powiaty w takim układzie stwierdzamy, że w zakresie dostępności nauki szkolnej na szczeblu średnim trudna jest zwłaszcza sytuacja młodzieży (szczególnie wiejskiej) rejonów rolniczych. Zapewnienie możliwości kontynuowania nauki w rejonach stałego miejsca zamieszkania — czyli bez konieczności okresowej migracji na czas trwania nauki — stworzono tutaj jedynie dla niespełna 70 proc. absolwentów szkół podstawowych (w powiecie grodkowskim tylko 49 proc., niemodlińskim — 53 proc., namysłowskim — 63 proc.). Również przeciętna wielkość obwodu szkoły ponadpodstawowej jest w tych rejonach dwukrotnie większa aniżeli przeciętna dla całego województwa opolskiego, zaś przeciętna odległość do szkoły jest dłuższa o ponad połowę.

Struktura przestrzenna wiąże się z kolei bardzo ściśle z rozmiarami „społecznej odległości do szkoły", w czym mieszczą się również zróżnicowane rozmiary indywidualnych kosztów ponoszonych na kształcenie dziecka w rodzinie. Analizując w sposób retrospektywny formy uczestnictwa roczników młodzież w nauce szkolnej stwierdzamy, iż dynamiczny wzrost społecznego zasięgu kształcenia na szczeblu średnim łączył się z istotnym przeobrażeniem struktury form uczestnictwa młodzieży w nauce szkolnej. Nastąpił zwłaszcza wzrost zasięgu tych form, które zarówno z punktu widzenia kosztów, jak i korzyści społeczno-pedagogicznych uważamy za mniej wartościowe. Toteż problem uczestnictwa młodzieży w nauce szkolnej na szczeblu średnim rozwiązywany był głównie poprzez[4]:

a) wzrost codziennego dojeżdżania, czyli odbywał się kosztem zdrowia i czasu młodzieży, zwłaszcza wiejskiej (wymiar czasu i odległości dojeżdżania wykazywały bowiem również tendencję rosnącą);

b) wzrost ilości i odsetka młodzieży zamieszkałej u krewnych, znajomych oraz na prywatnych stancjach, czyli kosztem jej rodziców;

c) stałe zmniejszanie — pomimo wzrostu ilościowego — odsetka młodzieży zamieszkałej w internatach szkolnych (w okresie 1960—1970 spadek z 25 do 16 proc.), jako formy uczestnictwa kosztownej dla państwa (jeśli zważyć, iż organizacja miejsca w internacie kosztuje około 30 tysięcy złotych).

Mimo tych niekorzystnych — z punktu widzenia polityki społecznej — tendencji w strukturze przestrzennej szkolnictwa średniego, istnieje

[4] Szerzej na ten temat zob. M. Kutyma, *Z badań nad dojazdami młodzieży do szkół średnich w województwie opolskim*, „Kwartalnik Opolski" 1968, nr 3/4; tenże, *Struktura i rozmieszczenie szkół w województwie opolskim a problem ich dostępności*, „Materiały i Studia Opolskie" nr 24, Opole 1971, s. 9—30.

w województwie opolskim istotne — i to irracjonalne — zróżnicowanie zarówno społecznego zasięgu kształcenia roczników młodzieży w wieku szkoły średniej, jak i przede wszystkim jakości (intensywności) ich kształcenia — w sensie dystrybucji pomiędzy trzy główne typy szkolnictwa szczebla ponadpodstawowego (licea ogólnokształcące, technika zawodowe i szkoły równorzędne, szkoły zawodowe na poziomie niepełnym średnim). Zgromadzone i zestawione pod tym kątem informacje naświetlające losy życiowe absolwentów szkół podstawowych wskazują, że zainteresowanie dalszą nauką i preferencje oświatowe młodzieży nie idą w parze z możliwościami i strukturą rekrutacji szkolnictwa ponadpodstawowego w rejonach jej zamieszkania[5].

Istotne są zwłaszcza różnice w społecznym zasięgu i intensywności kształcenia pomiędzy wysoko uprzemysłowionymi rejonami zamieszkałymi w większości przez ludność rodzimego pochodzenia, a rolniczymi powiatami zamieszkałymi głównie przez ludność pochodzenia napływowego; i to wyraźnie na niekorzyść pierwszej grupy powiatów, których ludność dzięki szerszej dostępności szkolnictwa może korzystać z mniej kosztownych form uczestnictwa w nauce szkolnej, dysponuje również większymi możliwościami inwestowania w kształcenie dzieci, które może się odbywać bez większych ograniczeń bieżących potrzeb konsumpcyjnych tamtejszych przeciętnie mniej licznych i wyżej zaktywizowanych zawodowo rodzin.

Skąd te różnice i czego są rezultatem? Okazuje się, że chociaż postępowanie w zakresie wyboru zawodu i wykształcenia jest złożonym efektem sytuacji ekonomicznej, społecznej i psychologicznej, to w znacznym stopniu losy życiowe młodego pokolenia uwarunkowane są również tradycją. Nawet w dziedzinie wyboru takich wartości jak wykształcenie i zawód powszechne jest bowiem postępowanie zwyczajowe, oparte na schematach wdrożonych przez doświadczenia przeszłości — a dotyczy to w szczególności procesów decyzyjnych środowiska ludności rodzimego pochodzenia. Doświadczenia przeszłości wdrożyły tutaj twardy nawyk wchodzenia w życie produkcyjne nie poprzez system szkolnictwa, a poprzez zakład pracy. Toteż tendencja wczesnego zarobkowania jest nader wyraźna w postępowaniu młodzieży rodzimego pochodzenia. Wysoki jest przy tym — w środowisku młodzieży — prestiż zarobkowania, samodzielności finansowej i pieniądza. Tymczasem na obszarach rolniczych powiatów województwa opolskiego, zamieszkałych w większości przez ludność pochodzenia napływowego pęd do nauki jest znacznie większy. Młodzież słabiej uzdolniona zostaje na wsi i w rolnictwie (jest to także

[5] Por. M. Kutyma, *Tendencje w rozwoju kształcenia młodzieży województwa opolskiego (Z problemów regionalnej polityki oświatowej)*, "Studia Śląskie" t. 17, Opole 1970, s. 11—75; tenże, *Między kształceniem a zatrudnieniem młodzieży wiejskiej regionu opolskiego*, „Wieś Współczesna" 1970, nr 8, s. 75—85.

problem swego rodzaju negatywnej selekcji); młodzież zdolniejsza pnie się wyżej, przy czym zgodność aspiracji tej młodzieży i jej rodziców jest prawie powszechna. Nie wchodząc w odległe przyczyny takich postaw u ludności napływowej, można zauważyć, że wyższy jest tu prestiż wykształcenia, stanowiska, tytułu, nawet bez względu na sytuację materialną obieranego zawodu.

Hierarchia wartości nie zmienia się szybko: pewne postawy, wykształcone wiekami, trwają, są żywotne[6]. Toteż z ekspertyz dotyczących struktury i poziomu życiowych aspiracji poszczególnych mikrośrodowisk — a kto wie, czy dla przyszłości tego regionu nie będą to sprawy węzłowe — wynikają przede wszystkim konkretne wnioski dotyczące konieczności stosowania zabiegów socjotechnicznych, które prowadziłyby do kształtowania nowych sytuacji społecznych. Nie jest bowiem pożądane, ażeby poszczególnymi grupami mieszkańców Opolszczyzny rządziły na długi dystans sprzeczne z wymogami rozwoju dawniejsze upośledzenia, tradycyjne postawy i aspiracje, nie uwzględniające nowych możliwości i potrzeb. Musiałoby to pogłębić dystans, dezintegrować. Sens scalania naszej społeczności — na obecnym etapie — polegać musi głównie na tym, ażeby wszystkim grupom i mikrośrodowiskom: społecznym i regionalnym, stawały się bliskie te postawy, które są wartościowe na gruncie socjalizmu. W tym działaniu szkolnictwo i oświata stanowią znakomity akcelerator pełnej integracji. Toteż wskazując stale rosnącą rangę zagadnień kształcenia i społeczno-ekonomicznych funkcji wykształcenia, w warunkach tego regionu nie sposób tych istotnych problemów sprowadzać wyłącznie do roli, jaką odgrywają w kształtowaniu materialnych warunków bytu i uwarstwieniu społecznym, ale dostrzegać także ich znacznie głębszy sens i wartość społeczno-integracyjną, a także polityczną.

Funkcjonujące na gruncie oceny wykształcenia i dróg wchodzenia w życie produkcyjne, różne postawy regionalne, które m. in. wciąż jeszcze przedkładają nad inne tradycyjny sposób zdobywania zawodu poprzez zakład pracy oraz model wczesnej samodzielności, wyrażający się w preferowaniu krótkich cykli szkolenia zawodowego, już aktualnie powodują szereg negatywnych zjawisk społecznych i ekonomicznych (a implikacje tego czynnika będą się niewątpliwie potęgowały na wyższych etapach rozwoju). Należałoby wymienić chociażby:

a) brak pełnego (ilościowego i jakościowego) wykorzystania potencjału szkolnictwa ponadpodstawowego;

b) niskie nasycenie i podregionalne różnice w zakresie zatrudnienia kadr ze średnim i wyższym wykształceniem;

[6] Zob. A. Sarapata, *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*, Warszawa 1965, s. 27 i n.

c) szczupłość bazy rekrutacyjnej szkolnictwa wyższego i w konsekwencji bardzo niski — w porównaniu z innymi regionami — wskaźnik liczby studentów na 1000 mieszkańców w wieku 18—24 lat;

d) duże ruchy migracyjne związane z dojeżdżaniem (w tym znacznej liczby młodzieży spoza regionu), które podnoszą indywidualne koszty kształcenia i obniżają ogólną efektywność regionalnego systemu kształcenia.

Toteż analiza tendencji rozwojowych szkolnictwa średnich szczebli wskazuje, że o ile dotąd — z uwagi na duże potrzeby lokalowe — dominował problem inwestycji, to w obecnym etapie rozwoju — po stworzeniu silnej bazy szkolnictwa (zapewnia ono w 1971/72 r. możliwość kontynuowania nauki dla 103 proc. absolwentów szkół podstawowych, w kraju natomiast przeciętnie dla 91 proc. absolwentów) — do czołowej rangi urasta problem jej optymalnego wykorzystania, zgodnego z potrzebami gospodarki i kultury regionu. Oczywiście nie zwalnia to regionalnych władz oświatowych od intensyfikowania wysiłków w zakresie doskonalenia bazy materialnej, jako podstawy wszelkiej działalności oświatowej. Analiza społecznych aspektów uczestnictwa w nauce szkolnej na szczeblu średnim wskazuje również, iż brak aspiracji oświatowych części młodzieży stwarza swoisty klimat „przyciągania" młodzieży z innych regionów, która tutaj właśnie podejmuje naukę w atrakcyjnych w skali całego kraju szkołach średnich. W rezultacie pogłębia to trudności zarówno na lokalnych rynkach pracy, jak i w szkolnictwie (wpływa ujemnie zwłaszcza na dostępność internatów szkolnych), a z uwagi na poważne rozmiary kształcenia kadr dla innych województw (udział tej młodzieży w szkołach średnich Opolszczyzny pozostaje w granicach 12—15 proc.) obniża społeczną efektywność szkolnictwa w jego regionalnym bilansie.

Jednym z istotnych warunków zwiększenia zasięgu i intensywności kształcenia będzie w województwie opolskim niewątpliwie pokonanie „barier psychologicznych" ujawniających się w stereotypach kształcenia dziewcząt, specyficznych preferencjach w zakresie oceny i wyboru wykształcenia i zawodu oraz indyferentnych postawach wobec kształcenia charakterystycznych dla środowiska ludności rodzimego pochodzenia. Toteż obok doskonalenia struktury organizacyjnej i przestrzennej szkolnictwa średnich szczebli konieczna będzie aktywizacja wychowawczego oddziaływania celem rozbudzenia aspiracji oświatowych młodzieży, zwłaszcza w rejonach uprzemysłowionych województwa. Niezwykle ważna staje się w tym kontekście wiedza z zakresu psychologii i socjologii oświaty, będąca w warunkach tego regionu „ramą i kluczem" zarówno aktualnych, jak i przyszłościowych problemów szkolnictwa i oświaty. Wynika stąd wreszcie postulat o charakterze praktycznym, ażeby na czoło toczącej się dyskusji nad regionalnym modelem oświaty wysunąć poszuki-

wania w zakresie społecznych aspektów kształcenia. Uważamy, iż problem różnych aspiracji życiowych i preferencji oświatowych w układzie grup i mikrośrodowisk jest tak ważny społecznie, że powinien on stanowić przedmiot szerokiej dyskusji. Gra o jutro Opolszczyzny jest bowiem przede wszystkim grą o pełne zaangażowanie i wykorzystanie zarówno fizycznego, jak i psychicznego potencjału społeczeństwa regionu.

3. WNIOSKI I POSTULATY

Wnioski i postulaty dotyczące rozwoju i kierunku przekształceń aktualnych struktur oświatowych wynikać muszą zarówno z założeń planu perspektywicznego w dziedzinie szkolnictwa, jak i krytycznej oceny obecnego jego stanu. Nie pomniejszając w niczym sukcesów w dziedzinie oświaty prawdą jest również, iż szeregu zadań przewidzianych planem nie udało się wykonać, a inne wykonano w stopniu niezadowalającym ogółu społeczeństwa.

1. Nadal aktualna pozostała problematyka wyrównywania warunków startu życiowego młodzieży wiejskiej i miejskiej. W warunkach, w których najbardziej brzemienna w skutki życiowa selekcja młodzieży zaczyna się w szkole podstawowej, znaczna część młodzieży wiejskiej wciąż jeszcze ma utrudniony dostęp do pełnowartościowej 8-klasowej szkoły podstawowej, ucząc się w szkołach posiadających klasy łączone oraz „naukę cichą i głośną"; w szkołach niżej zorganizowanych uczy się aktualnie 26 160, tj. 23,1 proc. ogółu dzieci na wsi (w powiatach: głubczyckim — 43,4 proc., namysłowskim — 37,2 proc.). W wyniku tego m. in. stanu rzeczy odsetek kontynuujących naukę, szczególnie w liceach ogólnokształcących i technikach zawodowych, czyli w pełnych szkołach średnich, jest znacznie niższy aniżeli w miastach[7].

2. Dostęp młodzieży robotniczej i chłopskiej do szkół średnich szczebli, chociaż stwierdzamy wyraźny i stały wzrost ich udziału w tych formach kształcenia, jest wciąż znacznie niższy od odsetka robotników i chłopów wśród ogółu ludności. Wyrównywanie tych dysproporcji uznajemy za realizację programu sprawiedliwości społecznej w tej dziedzinie.

3. Rozwój przestrzenny szkolnictwa średnich szczebli był w przeszłości nierównomierny, postępował głównie w oparciu o przedwojenne rozplanowanie. Pomimo jednostronnej koncentracji szkół średnich dziedziną potrzeb najmniej docenianą pozostały internaty szkolne — najbardziej w tych warunkach efektywna, z punktu widzenia społecznego, forma

[7] Negatywny wpływ na losy życiowe młodzieży wiejskiej tego obiektywnego czynnika podkreślony został w szeregu opracowaniach, m. in. również w wytycznych KC PZPR na VI Zjazd, gdzie czytamy co następuje: „Niski poziom nauczania wielu szkół krzywdzi ich wychowanków, utrudnia im start życiowy, stawia na nierównej pozycji, zaprzepaszcza zdolności dzieci i młodzieży utalentowanej".

skracania „drogi do szkoły". Toteż w ostatnich latach wzmogło się raczej oddziaływanie „przywileju" miejsca zamieszkania w dostępności szkolnictwa średniego i stopień negatywnej selekcji młodzieży (zwłaszcza wiejskiej) według wskaźnika rosnących kosztów kształcenia.

4. Dynamiczny rozwój szkolnictwa średnich szczebli znacznie wyprzedził rozwój bazy dydaktycznej, socjalnej i kadrowej, toteż nastąpiło (zwłaszcza po 1960 r., w związku z rekrutacją liczebnie dużych roczników generacji wyżowej) znaczne pogorszenie podstawowych parametrów charakteryzujących warunki realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego. Stąd potrzeba zwiększenia społecznych nakładów na poprawę wymienionych elementów.

5. Rozwój szkolnictwa ponadpodstawowego następował głównie poprzez zwiększenie rekrutacji do szkół zawodowych na poziomie niepełnym średnim. Odsetek młodzieży objętej nauką w liceach ogólnokształcących systematycznie się zmniejszał; zresztą również w dziedzinie bazy materialnej system preferencji dotyczył jedynie szkół szczebla podstawowego i zawodowego. W jednym i drugim przypadku sytuacja wymaga zdecydowanej poprawy. Celem tych zabiegów organizacyjnych byłoby m. in. doprowadzenie do szkół wyższych 25—30 proc. ogólnej liczebności roczników młodzieży w wieku 18—24 lat.

6. W związku z dynamicznym rozwojem szkolnictwa zawodowego, przy aktualnej jego strukturze organizacyjno-ustrojowej, do szczególnej rangi urasta problematyka praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych. Zdecydowana większość tych obiektów nie spełnia należycie swego zadania i powinny ulec raczej likwidacji aniżeli rozbudowie. Zarówno tok szkolenia, warunki lokalowe warsztatów, jak i ich park maszynowy powodują, iż szkoli się tutaj fachowców raczej dla potrzeb przeszłości aniżeli przyszłości (nie mówiąc już o potrzebach wynikających z założeń rewolucji naukowo-technicznej). W tym zjawisku niewątpliwie dopatrywać należy się również przyczyn wysokiej płynności młodej kadry fachowców legitymujących się zasadniczym i średnim wykształceniem zawodowym i niewykorzystywanie w procesie pracy zdobytych przez nich kwalifikacji.

7. Istotne przyczyny wielu niepowodzeń w dziedzinie oświaty wynikają również z błędów w pracy dydaktyczno-wychowawczej — jej treści, form i metod. Szkoła — pomimo stałej rekonstrukcji zadań, jakie przed nią stawiano — pozostała bowiem w istocie szkołą tradycyjną, jeśli chodzi o metody nauczania i wychowania oraz formy przysposobienia do zawodu.

8. W charakterystycznym dla lat minionych ilościowym modelu kształcenia zdecydowanie za mało uwagi poświęcało się złożonej problematyce kadr pedagogicznych, tzn. sprawom poziomu wykształcenia nau-

czycieli, ich sytuacji materialnej i pozycji społecznej. Pomimo znacznie rozbudowanego w regionie opolskim systemu kształcenia kadr pedagogicznych istnieje tutaj nadal zarówno znaczny deficyt tych kadr[8], jak i zjawisko znacznego nie nadążania poziomu ich wykształcenia za potrzebami szkolnictwa i oświaty.

Nadchodzące lata przyniosą niewątpliwie reorientację celów polityki oświatowej i skoncentrowanie społecznej uwagi na poprawie jakości pracy szkoły. Posunięcia władz regionalnych powinny zatem zmierzać w pierwszym rzędzie do realizacji następujących postulatów:

1. Zapewnić ogółowi młodzieży dostęp do szkół szczebli średnich; chodzi tutaj jednak nie tylko o formalne zapewnienie, tzn. zbilansowanie liczby absolwentów szkół podstawowych z liczbą miejsc nauki w szkołach szczebli średnich. Problem ten wiąże się również z organizacją szkolnictwa podstawowego, a nawet sferą wychowania przedszkolnego. Toteż w ramach prac nad wyrównywaniem warunków startu życiowego młodzieży różnych środowisk należałoby:

a) upowszechniać wychowanie przedszkolne dla dzieci w wieku 3—6 lat, a w stosunku do 6-latków wprowadzić powszechną opiekę przedszkolną, albo objąć ich obowiązkiem szkolnym (przynajmniej starszą połowę rocznika),

b) w latach 1975—1985 przejść na kształcenie młodzieży od 6 roku życia przy jednoczesnej rozbudowie sieci szkół podstawowych najwyżej zorganizowanych, z liczbą 8—10 nauczycieli;

c) przechodzić (w dalszych etapach doskonalenia struktury szkolnictwa) do kształcenia zawodowego w oparciu o 10-letnią naukę w szkole podstawowej, co daje możliwość elastycznego dostosowania zawodu do potrzeb gospodarczych regionu.

2. Przekształcić zasadnicze szkoły zawodowe itp. w pełne szkoły średnie o możliwie wspólnym programie nauczania przedmiotów ogólnokształcących i szerokim profilu kształcenia zawodowego.

3. Wydatnie podnieść rangę i społeczny zasięg kształcenia rolniczego, zmierzając do zmiany statusu organizacyjnego tych szkół w kierunku pełnej szkoły średniej, co uczyni z tego typu kształcenia zawodowego bardziej realną i odpowiadającą subiektywnym życzeniom młodzieży wizję awansu społeczno-zawodowego; trzeba przy tym wziąć pod uwagę:

[8] Dla przykładu podajemy, iż możliwość pokrycia aktualnych (rok szkolny 1970/71) potrzeb kadrowych poszczególnych pionów szkolnictwa — poprzez zatrudnienie absolwentów zakładów kształcenia zlokalizowanych na terenie województwa opolskiego — oszacowano na rok szkolny 1971/72 następująco: a) przedszkole — 100 proc., b) szkolnictwo podstawowe — 64,8 proc., c) licea ogólnokształcące — 40,2 proc., d) szkolnictwo zawodowe — 41,8 proc., e) zakłady opiekuńczo-wychowawcze — 48,3 proc.

a) znane ujemne cechy SPR, jako formy kształcenia nie zaakceptowanej przez społeczeństwo;

b) jaskrawą dysproporcję między ambitnymi zadaniami w zakresie kształcenia i dokształcania rolniczego a obecną rzeczywistością w tej dziedzinie (jeszcze w 1970 r. w świetle oceny Komisji Planowania przy Radzie Ministrów aż 76 proc. osób wchodzących do pracy w rolnictwie nie posiadało żadnego wykształcenia zawodowego, a jedynie ukończoną szkołę podstawową);

c) mylne mniemanie o szybkim kurczeniu się zawodu rolniczego i związanej z tym możliwości ograniczenia rekrutacji do szkół rolniczych, któremu to mniemaniu należy przeciwstawić fakt szybkiego zwiększania się ilości zawodów rolniczych.

4. Zróżnicować szkolnictwo średnie ogólnokształcące i uznać je za jedną z podstawowych form pokrywania potrzeb kadrowych (do tej pory absolwenci tych szkół byli poza planami zatrudnienia). Wiąże się z tym problem dalszego różnicowania obecnego liceum, a zwłaszcza budowa programu o różnym nachyleniu, i to nie tylko celem lepszego przygotowania do wyboru studiów wyższych, ale także adaptacji do przyszłej pracy zawodowej. Obok istniejącego już nachylenia matematyczno-fizycznego należałoby wprowadzać dalsze, np. techniczne, przyrodnicze, usługowe. Te rozwiązania lepiej przygotowywałyby młodzież do wyboru kierunku studiów i dawały zarazem preorientację zawodową potrzebną zwłaszcza kandydatom na studia, którzy nie przeszli sita selekcyjnego. Z programem doskonalenia szkoły ponadpodstawowej wiąże się wreszcie konieczność zmiany istniejących aktualnie proporcji między kształceniem młodzieży w liceach ogólnokształcących i w szkołach zawodowych na rzecz tych pierwszych.

5. Rozbudować sieć szkół pomaturalnych, które szybko i sprawnie przygotowują młodzież do pracy w nowych zawodach wymagających dużej wiedzy ogólnej i zawodowej.

6. Stworzyć pomiędzy programami poszczególnych typów szkół szczebla ponadpodstawowego powiązania poziome w miejsce dotąd istniejących powiązań pionowych. Stworzenie bardziej elastycznych form organizacji szkolnictwa ułatwi gospodarce i kulturze dobór pracowników o odpowiednich kwalifikacjach, a młodzieży — wybór właściwego kierunku kształcenia i zawodu. Należy zatem dopuścić z jednej strony zmienność kursu (programu) przygotowania zawodowego, a z drugiej zmianę kierunku nauki po okresie tzw. orientacji.

7. Rozbudować sieć internatów przy szkołach szczebli średnich (z uwzględnieniem struktury płci uczniów) i traktować internat jako społecznie najbardziej pożądaną formę:

a) skracania „drogi do szkoły",

b) ograniczania zasięgu działania „przywileju" miejsca zamieszkania w dostępności nauki szkolnej,

c) likwidowania dysproporcji oświatowych w układzie miasto—wieś[9].

Należy również ująć w system organizacyjny oraz objąć opieką wychowawczą młodzież dojeżdżającą (zmiany w sieci zmierzające do likwidowania rażących dysproporcji przyczynią się niewątpliwie do dalszego wzrostu migracji wahadłowej), pamiętając jednak, iż jest to przedsięwzięcie opłacalne jedynie w granicach ustalonego optimum, poza które — z uwagi na duże rozproszenie — koszty rosną niewspółmiernie do społecznych korzyści.

8. Oprzeć politykę lokalizacyjną nowych obiektów kształcenia i dokształcania oraz kierunków i form szkolenia na wszechstronnej analizie istniejącej sieci szkół, ich sfer wpływu, zmian w sieci osadniczej i potencjalnych potrzeb ośrodków pracy zawodowej.

9. Równolegle rozbudować i doskonalić strukturę organizacyjno-ustrojową stacjonarnego szkolnictwa szczebli średnich (i w powiązaniu z nim) oraz różne formy doskonalenia zawodowego o krótkich, ale intensywnych cyklach kształcenia (raczej z oderwaniem od pracy).

10. Rozbudować sieć i podnosić rangę poradnictwa wychowawczo-zawodowego w procesach decyzyjnych; placówki te powinny stanowić integralną część systemu wychowania i kształcenia a zarazem elementem ogólnego systemu świadomego kierowania procesami społeczno-gospodarczymi. W drugim etapie rozbudowy tego typu placówek (pierwszy, w zasadzie ukończony etap zmierzał do zbudowania po jednej poradni w każdym powiecie) należałoby rozważyć możliwości lokalizacji poradni wychowawczo-zawodowej w każdym większym ośrodku kształcenia, natomiast w większych zakładach pracy — poradni psychotechnicznych.

11. Nauczyciele szkół szczebli średnich powinni legitymować się w najbliższej przyszłości wyłącznie wykształceniem wyższym — magisterskim, które będzie systematycznie pogłębiane na studiach podyplomowych i kursach specjalistycznych. Toteż należy rozważyć propozycję zorganizowania przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu wydzielonej jednostki dydaktyczno-naukowej w postaci studiów podyplomowych oraz studiów doktoranckich, celem zarówno dokształcania, jak i kształcenia deficytowych kadr dla nowoczesnych (wyspecjalizowanych) potrzeb szkolnictwa wszystkich szczebli (kształcenie zawodowe, poradnictwo zawodowe itp.). Wreszcie radykalnie poprawić należy warunki materialne oraz warunki pracy nauczycieli. Tylko podnoszenie na wyższy poziom społeczno-zawodowej rangi zawodu nauczyciela przy jednoczesnej stałej poprawie

[9] Rodzi się w tym miejscu refleksja — czy nie byłoby możliwe stworzenie ponadto systemu finansowej pomocy dla młodzieży wiejskiej, który bazowałby na funduszu stworzonym przez instytucje działające na wsi i dla wsi.

warunków jego bytu i pracy przyczynić się może do zerwania z niechlubną tradycją negatywnej selekcji do zawodów pedagogicznych.

12. Optymalne warunki rozwoju urządzeń szkolno-oświatowych może zapewnić takie tylko ich planowanie, w którym wykorzystana zostanie wiedza racjonalno-naukowa. Powodzenie tej reorientacji zapewni odpowiednie rozwinięcie poszukiwań naukowych i odpowiednie finansowanie ich programu[10].

4. PODKREŚLENIE PRIORYTETÓW

Wśród priorytetów pierwszego okresu (lata 1971—1975) doskonalenia istniejącej na Opolszczyźnie struktury organizacyjnej i przestrzennej szkolnictwa średnich szczebli należałoby widzieć dwa zagadnienia:

a) wyrównywanie dysproporcji przestrzennych, będących dziedzictwem dalszej i bliższej przeszłości;

b) zmianę proporcji kształcenia na korzyść ogólnokształcącego, jako realizację zasady odchodzenia od kosztownej w sensie ekonomicznym i społecznym wąskiej profesjonalizacji.

Problem dekoncentracji sieci polegać powinien w pierwszym rzędzie na przybliżaniu młodzieży (zwłaszcza wiejskiej) tych szkół, które w mniejszym stopniu powiązane być muszą z bazą materiałowo-techniczną przemysłu, a więc m. in. szkół ekonomicznych, handlowych, rzemieślniczych, usługowych, rolniczych. Tego typu rozwiązania byłyby przejściem do bardziej dynamicznych rozwiązań, traktujących również szkolnictwo jako element podnoszenia poziomu życia ludności w rejonach mniej gospodarczo rozwiniętych, a z punktu widzenia organizacji szkolnictwa — procesem rzeczywistego zbliżania się do realizacji postanowień ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15 lipca 1961 r. głoszącej, iż

„rozwój systemu oświaty i wychowania zapewnia każdemu obywatelowi [...] dostępność wszystkich szczebli i kierunków kształcenia w zależności od zainteresowań i uzdolnień"[11].

Pamiętać należy — słuszności tych stwierdzeń dowodzą wyniki badań nad losami życiowymi młodzieży — że liceum ogólnokształcące stało się pomostem do dalszego kształcenia. Szkoły zawodowe natomiast są faktycznie końcowym etapem wykształcenia. Dzieje się tak, choć istnieje drożność pomiędzy poszczególnymi typami szkolenia zawodowego. Pra-

[10] Materiały z konferencji naukowej w Williamsburgu (USA) na temat światowego kryzysu w szkolnictwie sugerują, że efektywność badań zapewni przeznaczenie na nie około 2 proc. nakładów na rozwój szkolnictwa i oświaty. Por. *Międzynarodowa konferencja w Williamsburgu w sprawie światowego kryzysu oświaty*, „Kwartalnik Pedagogiczny" 1968, nr 2, s. 214.

[11] Zob. „Dziennik Ustaw PRL" 1961, nr 32, poz. 160.

widłowość ta potwierdza specyficzną funkcję szkolnictwa zawodowego, którą uwzględnić należy zarówno przy ustalaniu aktualnych limitów rekrutacyjnych i proporcji kształcenia, jak i w całym procesie planowania oświatowego. Słuszności polityki stabilizacji czy wręcz dalszego ograniczania rekrutacji do liceów ogólnokształcących[12] przeczy cały szereg argumentów zarówno ekonomicznych, jak i społecznych:

a) duża efektywność kształcenia przy stosunkowo niskich kosztach;

b) szczególnie wysokie w tym regionie — w porównaniu z resztą kraju — potrzeby dostarczenia wyższym uczelniom dobrze przygotowanej i ruchliwej, a także związanej emocjonalnie z tym terenem młodzieży, celem szybkiego odrobienia opóźnień w zakresie zatrudnienia kadr wysoko wykwalifikowanych i organicznego pogłębiania procesów integracji i wychowania obywatelskiego;

c) problem kształcenia studentów i znacznego pozostania w tyle za innymi regionami kraju wiedzieć należy także w kontekście opóźnienia Polski pod tym względem w stosunku do szeregu innych krajów na podobnym poziomie rozwoju;

d) istnieje w tym regionie niekorzystne zjawisko monostruktury inteligencji z wyższym wykształceniem;

e) następuje ponowny wzrost społecznego zainteresowania kształceniem ogólnym — i to zarówno w mieście, jak i na wsi; będzie ono rosło wskutek dalszych zmian struktury społeczno-zawodowej, urbanizacji, wzrostu stopy życiowej i przeciętnego poziomu wykształcenia, przyspieszenia procesów pionowej ruchliwości, itp.;

f) z rosnącym poziomem wykształcenia rodziców wiążą się również rozmiary materialnej i moralnej pomocy oraz zainteresowanie przebiegiem i wynikami nauki w toku studiów, zatem rosnący dzisiaj poziom wykształcenia stworzy w przyszłości nowe układy odniesienia i wyznaczy wyższy poziom społecznych aspiracji;

g) zresztą coraz więcej osób, zabierając głos w ogólnonarodowej dyskusji nad kierunkami rozwoju szkolnictwa średnich szczebli, opowiada się za zwiększeniem rekrutacji do liceów, podkreślając zarówno korzyści finansowe, jak i społeczne tego przedsięwzięcia (mniejsze koszty złego wyboru zawodu, nadmiernej płynności, większa dyspozycyjność siły roboczej, kształcenie permanentne i cykliczne, zgodne z wymogami stałego odświeżania wiedzy).

[12] Struktura rekrutacji absolwentów szkół podstawowych do 1975 r. przewiduje dalszy wzrost udziału szkolnictwa zawodowego kosztem liceów ogólnokształcących: 1970 — 16,8 proc.; 1971 — 15,4 proc.; 1972 — 15,0 proc.; 1973 — 14,5 proc.; 1974 — 14,9 proc.; — 1975 — 15,3 proc. *(Kształcenie zawodowe na tle zadań gospodarczych województwa z uwzględnieniem perspektywy do roku 1985*, „Biuletyn PWRN w Opolu" 1970, nr 3).

Toteż rozwojowi liceów powinna towarzyszyć rozbudowa bazy materialnej i kadrowej oraz systemu pomocy dla uczącej się młodzieży, zwłaszcza form skracania „drogi do szkoły", których niedostatek sprzyja utrzymywaniu się elitarności tego typu kształcenia.

Można oczekiwać, że realizacja przedstawionych wyżej postulatów będzie sprzyjać nie tylko dynamicznemu powiększaniu potencjału gospodarczego regionu (co jest wielostronnie uzasadnioną koniecznością), ale przyczyniać się będzie również do lepszego zaspokajania potrzeb jednostek, grup i całego społeczeństwa Opolszczyzny jako organicznej części kraju.

Tabela 2

Zmiany w poziomie kształcenia młodzieży w wieku lat 14—17 w województwie opolskim w latach 1955—1970

Lata	Liczebność roczników w tys.	z tego w szkołach (w %):		
		pełnych średnich	ogólnokształcących	zawodowych
1955	68,8	83,7	27,3	56,4
1956	55,2	78,4	27,8	50,6
1957	53,2	74,4	29,6	44,8
1958	50,7	64,5	27,3	37,2
1959	45,4	56,0	24,9	31,1
1960	45,8	54,2	24,3	29,9
1961	48,5	50,0	21,6	28,4
1962	52,9	48,9	20,3	28,6
1963	60,6	47,0	19,0	28,0
1964	67,7	46,8	17,9	28,9
1965	73,1	48,1	17,5	30,6
1970	82,5	47,6	18,4	29,2

Źródło: Obliczenia własne na podstawie roczników statystycznych województwa opolskiego.

Tabela 3

Pracownicy umysłowi w województwie opolskim według wykształcenia w 1968 roku

Wykształcenie	Tys. osób	%
Wyższe	9 300	9,8
Średnie zawodowe	28 227	30,3
Średnie ogólnokształcące	9 113	9,6
Niepełne średnie ogólnokształcące	7 039	7,4
Zasadnicze zawodowe	14 063	14,8
Podstawowe	25 762	27,4
Niepełne podstawowe	710	0,7
Ogółem	94 214	100,0

Źródło: Spis kadrowy z 1969 r.

Tabela 4

Pracownicy z wyższym i średnim wykształceniem na 1000 zatrudnionych w latach 1956—1968

Wykształcenie	1956	1958	1964	1968
Wyższe	16	23	28	32
Średnie	58	66	75	99

Źródło: Spisy kadrowe z lat 1956, 1958, 1964, 1968.

Tabela 5

Zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej w województwie opolskim według wykształcenia w roku 1968

(w %)

Powiaty	Ogółem	Z tego z wykształceniem			
		wyższym	średnim zawodowym	średnim ogólnokształcącym	poniżej pełnego wykształcenia średniego
Brzeg m.	100,0	3,6	10,8	3,6	82,0
Brzeg	100,0	1,7	12,9	2,2	83,2
Głubczyce	100,0	2,0	9,6	3,0	85,4
Grodków	100,0	1,9	10,7	3,3	84,1
Kluczbork	100,0	2,6	11,2	2,6	83,6
Koźle	100,0	3,3	9,0	2,8	84,9
Krapkowice	100,0	1,6	6,3	1,6	90,5
Namysłów	100,0	2,5	11,5	2,8	83,2
Niemodlin	100,0	2,4	10,2	3,1	84,3
Nysa m.	100,0	3,4	11,7	4,0	80,9
Nysa	100,0	1,4	8,9	2,9	86,8
Olesno	100,0	2,2	9,7	2,9	85,2
Opole m.	100,0	6,4	12,2	5,1	76,3
Opole	100,0	1,7	8,3	1,4	88,6
Prudnik	100,0	2,0	7,9	4,1	86,0
Racibórz m.	100,0	3,6	9,4	3,4	83,6
Racibórz	100,0	2,1	10,0	1,7	86,2
Strzelce Opolskie	100,0	2,3	9,4	2,6	85,7
Województwo opolskie	100,0	3,2	9,9	3,2	83,7

Źródło: Jak w tab. 3.

MANFRED KUTYMA
ROBERT RAUZIŃSKI

SOCIO-ECONOMIC ASPECTS OF THE PLANNING OF POST-ELEMENTARY SCHOOLING IN A REGION (ON THE EXAMPLE OF THE OPOLE PROVINCE)

The major problem confronting the planners in the development of schooling on a secondary level is the question of adapting the structure to the social, economic and cultural needs of the region. Research carried out on the current educational structure in the Opole province provides a basis for asserting that the development seen in recent years was governed primarily by the demographic factor — that is the large numbers of young people in the school age groups. The strain placed on the school facilities by the „population explosion" generation was so severe that it caused significant modifications in the structure of the educational system. This produced in effect a rapid development in schools of a type offering less than full secondary education and a fall in the proportion of young scholars attending the secondary schools of all kinds. Simultaneously, from the economic aspect, this region was experiencing a grave deficit of qualified personnel with full secondary education. Any further increase of this disproportion could be responsible for serieus and unforeseeable socio-economic consequences.

The next few years should undoubtedly bring a reorientation of priorities in educational policy. Attention is being concentrated chiefly on increasing the scope and depth of the education provided for the age groups now growing up, and also on improving the quality of schools' work at secondary level. In this article a description is given of the system of socio-economic preference which is aimed ad determining the direction of changes in the school educational system in the Opole region in order to raise its overall effectiveness.

MANFRED KUTYMA
ROBERT RAUZIŃSKI

GESELLSCHAFTLICH-ÖKONOMISCHE RICHTLINIEN ZUR PLANUNG DES ÜBERGRUNDSCHULWESENS IM LANDESGEBIET (AM BEISPIEL DER WOIWODSCHAFT OPOLE)

Bei der Planung der Entwicklung des Oberschulwesens nimmt die Frage der Anpassung seiner Struktur an den gesellschaftlichen, ökonomischen und kulturellen Bedarf des entsprechenden Gebietes besondere Bedeutung an. Aufgrund von Untersuchungen des aktuellen Schulwesens in der Woiwodschaft Opole kann festgestellt werden, dass seine Entwicklung in den letzten Jahren besonders bedingt war durch den demographischen Faktor — den Zahlreichtum der Schulpflichtigen. Der Druck der spannkräftigen Jahrgänge der Hochzuwachsgeneration auf das Oberschulwesen war so intensiv, dass er in der Bildungsstruktur wesentliche Änderungen verursachte. Diese beruhten hauptsächlich auf einer raschen Entwicklung

von Mittelschulen sowie einer Begrenzung der Teilnahme der Jugend an der Oberschulausbildung. Inzwischen wurde in der Wirtschaft des Bezirkes der Mangel an qualifizierter Kader mit Oberschulsbildung deutlich spürbar. Die Vertiefung dieses Missverhältnisses könnte schwer vorauszusehende gesellschaftlich-ökonomische Folgen nach sich ziehen.

Zweifelsohne werden die kommenden Jahre eine Reorientierung der Ziele der Bildungspolitik bieten. Die Aufmerksamkeit wird vor allem auf die Erweiterung des Bildungsbereichs und die Erhöhung der Bildungsintensität der heranwachsanden Jahrgänge sowie auf die Besserung der Arbeitsqualität der Oberschulen gelengt. Dazu bestehen übrigens objektive bevölkerungspolitische und ökonomische Voraussetzungen. Im Artikel wurde das System gesellschaftlich-ökonomischer Präferenz dargestellt, die die Änderungsrichtungen in dem für die Jugend der Woiwodschaft Opole vorgesehenen Bildungssystem bestimmen und dessen allgemeines Ergebnis günstig beeinflussen wird.

МАНФРЕД КУТЫМА

РОБЕРТ РАУЗИНЬСКИ

СОЦИАЛЬНО-ЭКОНОМИЧЕСКИЕ АСПЕКТЫ ПЛАНИРОВАНИЯ СРЕДНЕГО И ПРОФЕССИОНАЛЬНОГО ШКОЛЬНОГО ОБРАЗОВАНИЯ В РАЙОНЕ (НА ПРИМЕРЕ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА)

В планировании развития школьного образования среднего уровня на первое место выдвигается вопрос о приспособлении его структуры к социальным, экономическим и культурным потребностям района. В свете проведенных исследований по состоянию школьного образования в опольской области надо отметить, что его развитие в последние годы было обусловлено прежде всего демографическим фактором — численностью молодежи школьного возраста. Давление многочисленных групп молодежи т. наз. демографического высокого давления на среднее школьное образование было столь сильным, что оно вызывало серьезные перемещения в структуре обучения. Эти перемещения состояли в основном в быстром развитии неполных средних школ и понижении количества молодежи, обучающейся в средних школах. Одновременно народное хозяйство района стало испытывать сильный дефицит в кадрах со средним образованием. Углубление этой диспропорции могло бы вызвать непредвиденные социально-экономические последствия.

Предстоящие годы, несомненно, принесут изменение целей политики просвещения. Придется сосредоточить внимание прежде всего на расширении объема и интенсивности обучения подрастающей молодежи и на улучшении качества работы средней школы. Существуют для этого объективные демографические и экономические предпосылки. В данной статье предлагается система социально-экономических преференций, которые должны предопределять направление преобразований в системе обучения молодежи опольского района и влиять на рост эффективности этого обучения.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

ROBERT RAUZIŃSKI

DYNAMIKA I STRUKTURA ZATRUDNIENIA KADR TECHNICZNYCH W GOSPODARCE WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO W LATACH 1956—1968

Zadaniem niniejszego artykułu jest charakterystyka stanu, rozmieszczenia i wykorzystania w gospodarce opolskiej tej części inteligencji zawodowej, która posiada pełne wyższe lub średnie wykształcenie techniczne. Pominięto tu tak istotne zagadnienia, jak sprawy dotyczące kształcenia, warunków życia czy też pozycji zawodowej i społecznej kadr technicznych. Wymagają one bowiem odrębnych, ampirycznych badań. Bazę źródłową stanowiły materiały statystyczne, których dostarczyły tzw. spisy kadrowe GUS-u z lat 1956, 1958, 1964 i 1968, spis powszechny z 1960 r. oraz bilanse siły roboczej województwa opolskiego.

Rozwój każdego regionu jest uwarunkowany nie tylko zainwestowaniem przemysłowym, lecz także ilością i jakością kadr o najwyższych kwalifikacjach technicznych. Brak kadr technicznych lub złe ich wykorzystanie staje się często barierą wzrostu gospodarczego poszczególnych regionów. I to barierą, którą w krótkim czasie trudno przełamać.

Proces reprodukcji siły roboczej na Opolszczyźnie w latach 1956—1968 charakteryzował się stosunkowo szybkim wzrostem kadr kwalifikowanych, w tym zwłaszcza kadr technicznych. Według statystyki GUS-u, na Opolszczyźnie w październiku 1956 r. pracowało 3,9 tys. pracowników z wyższym wykształceniem oraz 12,9 tys. pracowników z wykształceniem średnim. Zwiększenie stanu zatrudnienia kadr kwalifikowanych z wyższym i średnim wykształceniem zwiększyło wskaźnik zatrudnienia kadr kwalifikowanych na 1000 zatrudnionych z 16 pracowników z wyższym wykształceniem i 53 ze średnim w 1956 r. do 32 i 99 w 1968 r.

Dynamika wzrostu kadr z wyższym wykształceniem na Opolszczyźnie była w latach 1958—1968 wyższa (191,3 proc.) niż przeciętna w kraju (169,0 proc.). Mimo pozytywnych zmian, które zaszły w latach 1958—1968 pod względem rozmieszczenia pracowników z wykształceniem wyższym na terenie kraju, w dalszym ciągu występują wyraźne dysproporcje w nasyceniu poszczególnych województw kadrami kwalifikowanymi. Miarą

tego nasycenia i różnic są dane statystyczne zawarte w tabelach 2 i 3. Z danych tam zawartych wynika, że wysokim nasyceniem kadrami z wyższym wykształceniem charakteryzowały się zwłaszcza wszystkie miasta wydzielone. Stosunkowo niskie nasycenie występuje natomiast w regionie opolskim.

Tabela 1

Zatrudnienie kadr kwalifikowanych w województwie opolskim w latach 1956—1968 (w tys. osób)

Wykształcenie	1956	1958	1964	1968	Przyrost w tys. 1956—1968
Wyższe	3,9	4,9	7,1	9,3	+5,4
Średnie	12,9	13,9	20,0	29,2	+16,3
Zasadnicze zawodowe	15,8	18,0	23,4	45,2	+29,4

Źródło: Spisy kadrowe GUS-u z lat 1956, 1958, 1964, 1968.

Tabela 2

Pracownicy z wyższym i średnim wykształceniem na 1000 zatrudnionych w województwie opolskim w latach 1956—1968

Wykształcenie	1956	1958	1964	1968
Wyższe	16	23	28	32
w tym inżynierowie	5	5	6	8
Średnie	53	66	75	99
w tym technicy	17	18	22	32

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 3

Pracownicy z wykształceniem wyższym na 1000 zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej według województw w latach 1958—1968

Województwa	1958	1964	1968
Polska	38	43	48
M. st. Warszawa	94	97	122
M. Kraków	74	98	104
M. Łódź	39	47	54
M. Poznań	60	77	90
M. Wrocław	59	81	90
Białostockie	29	35	38
Bydgoskie	26	31	35
Gdańskie	42	51	55
Katowickie	27	32	37
Kieleckie	27	32	33
Koszalińskie	20	31	30
Krakowskie	31	31	33
Lubelskie	41	46	49
Łódzkie	21	24	26
Olsztyńskie	26	30	35
Opolskie	23	28	32
Poznańskie	20	25	26
Rzeszowskie	32	37	36
Szczecińskie	32	37	43
Warszawskie	32	40	40
Wrocławskie	18	22	22
Zielonogórskie	23	24	28

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 4

Pracownicy posiadający wyższe wykształcenie w województwie opolskim według grup zawodów w latach 1958 i 1968

Wykształcenie	1958	1968
Techniczne	1 284	2 117
Rolne	744	1 195
Ekonomiczne	453	914
Prawne	355	600
Humanistyczne	557	1 722
Ścisłe	409	811
Medyczne	784	1 605
Inne	279	342
Ogółem	4 865	9 306

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 5

Pracownicy posiadający średnie wykształcenie zawodowe w województwie opolskim według grup zawodów w latach 1958—1968

Wykształcenie	1958	1968
Techniczne	4 271	10 771
Rolne	753	2 331
Ekonomiczne	2 239	6 559
Humanistyczne	5 148	8 436
Medyczne	1 323	1 232
Inne	51	194
Ogółem	13 785	29 223

Źródło: Jak w tab. 1.

1. DYNAMIKA ZATRUDNIENIA KADR TECHNICZNYCH

Struktura kadr z wykształceniem wyższym według grup zawodów charakteryzowała się na Opolszczyźnie w 1958 r. wysokim udziałem absolwentów szkół technicznych (26,4 proc.), medycznych (16,1 proc.) i rolnych (15,3 proc.), i w całym okresie 1958—1968 nie uległa poważniejszym zmianom. W 1968 r. nadal utrzymywała się wyraźna przewaga zawodów technicznych: według statystyki GUS-u, w październiku 1956 r. pracowało na Opolszczyźnie 1059 inżynierów oraz 4023 techników, w 1968 r. 2717 inżynierów oraz 10 771 techników.

Tabela 6

Zatrudnienie kadr technicznych w województwie opolskim w latach 1956—1968

Lata	Inżynierowie	Technicy
1956	1 059	4 023
1958	1 284	4 271
1964	1 849	6 620
1968	2 717	10 771

Źródło: Spisy kadrowe GUS-u z lat 1956, 1958, 1964 i 1968.

Przyrost kadr technicznych pozwolił zaspokoić najpilniejsze potrzeby rozwijającej się gospodarki regionu opolskiego. Równocześnie stale wzrastała rola opolskiego ośrodka naukowego w zakresie kształcenia kadr technicznych. Dostarczył on gospodarce narodowej w latach 1966—1971 ponad 570 inżynierów.

Spośród studentów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu aż 80 proc. pochodzi z województwa opolskiego. Pracę w regionie podejmuje równie wysoki odsetek absolwentów studiów dziennych WSI, zaś absolwenci studiów wieczorowych w 100 proc. zasilają gospodarkę regionu. W sumie województwo opolskie dysponuje poważnymi, stale zwiększającymi się możliwościami kształcenia kadr technicznych. Plan rozbudowy opolskiego ośrodka naukowego przewiduje wzrost liczby studentów WSI z 1734 w 1970/71 r. do 3390 w 1974/75 r.

Rozwój kadr technicznych na Opolszczyźnie jest sprawą podstawowej wagi dla racjonalnego funkcjonowania mechanizmu gospodarczego w regionie. Zajmują one w gospodarce narodowej pozycję wyjątkową. Od ilości, poziomu wykształcenia i doświadczenia tych kadr zależy bowiem w decydującym stopniu rozwój nowoczesnej myśli technicznej, organizacja i wydajność pracy.

Tabela 7

Studenci i absolwenci Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu w latach 1966—1975

Lata	Studenci	Absolwenci
1966/67		73
1967/68		69
1968/69	1 211	69
1969/70	1 544	153
1970/71	1 734	210
1971/72	2 130	×
1972/73[a]	2 520	×
1973/74[a]	2 920	×
1974/75[a]	3 390	×

a) Plan

Źródło: Roczniki statystyczne województwa opolskiego oraz materiały WSI w Opolu.

Inteligencja techniczna stanowi na Opolszczyźnie pokaźną grupę zawodową. Wśród 9306 pracowników z wyższym wykształceniem i 29 223 pracowników ze średnim, absolwenci wyższych szkół technicznych bez inżynierów i techników rolników stanowili w 1968 r. odpowiednio 29,2 proc., a średnich — 36,8 proc. Tempo wzrostu zatrudnienia kadr technicznych w latach 1958—1968 (210 proc.) było znacznie wyższe od tempa wzrostu liczby ludności i zatrudnienia ogółem. Było też wyższe od tempa wzrostu kadr z wyższym wykształceniem w pozostałych grupach zawodów. Mimo stosunkowo wysokiej dynamiki, zatrudnienie kadr technicznych było jednak w dalszym ciągu niedostateczne w stosunku do zapotrzebowania przemysłu i innych działów gospodarki narodowej.

Zwykle przyjmuje się, że tempo wzrostu zatrudnienia inżynierów powinno być nieco wyższe od tempa wzrostu wydajności pracy, a niższe od tempa wzrostu produkcji. Doświadczenie ostatnich lat wskazuje, że na Opolszczyźnie produkcja przemysłowa rosła rocznie o średnio 4—5 pkt szybciej niż zatrudnienie inżynierów. Dynamika przyrostu kadr technicznych była zbliżona do tempa przyrostu produkcji, a więc bardzo wysoka. W latach 1956— 1968 przybyło w regionie opolskim 1658 inżynierów oraz 6750 techników. Co roku gospodarka Opolszczyzny wchłaniała średnio 140 inżynierów oraz 560 techników. Proces reprodukcji kadr technicznych nie zapewniał jednak pełnego pokrycia zapotrzebowania na inżynierów. Napływ absolwentów szkół technicznych na teren województwa opolskiego był w porównaniu z innymi obszarami kraju nieco wolniejszy. A przecież Opolszczyzna w krajowym podziale pracy odgry-

wa istotną rolę, zaś dalszy rozwój chemii, przemysłu maszynowego, cementowego i innych nowoczesnych gałęzi przemysłu wymaga dynamicznej reprodukcji kadr technicznych. Aktualnie gospodarka Opolszczyzny zatrudnia jedynie 1,8 proc. ogółu inżynierów w kraju, mimo że przemysł daje 4,1 proc. krajowej produkcji globalnej. Dysproporcje są tu wyraźne.

Tabela 8

Pracownicy z wyższym wykształceniem technicznym w województwie opolskim oraz Polsce i niektórych innych krajach

Kraje	Lata	Tys. osób	Na 1000 zawodowo czynnych poza rolnictwem
Polska	1964	104,4	13,2
	1968	137,7	15,4
Wielka Brytania	1964	164,0	6,8
NRF	1959	121,9	5,7
Francja	1963	112,0	7,0
USA	1966	437,6	5,7
Województwo opolskie	1968	2,7	8,0

Źródło: J. Tymowski, Gospodarka kadrami technicznymi, „Gospodarka Planowa" 1969, nr 9, s. 5.

O niedoborze kadr technicznych w gospodarce opolskiej mówi również liczba inżynierów na 1000 osób zawodowo czynnych niższa prawie dwukrotnie niż średnia w kraju (por. tab. 8). W samym tylko przemyśle na 419 stanowiskach przeznaczonych dla starszych inżynierów i inżynierów pracuje ich jedynie 214. Pozostałe obejmują praktycy. Rzecz jasna, wskaźnik należy traktować ostrożnie, gdyż na jego wartość wpływa przede wszystkim stopień automatyzacji i mechanizacji, rozwój różnych branż przemysłu, a przede wszystkim gospodarka kadrą techniczną. Ciągły nadmierny popyt na inżynierów ze strony przemysłu wynika też z ekstensywnych metod gospodarki kadrami. Jak wynika z danych tabeli 8, posiadamy w Polsce znacznie więcej inżynierów w przeliczeniu na 1000 zatrudnionych niż takie kraje jak: USA, Wielka Brytania, Francja, NRF. W tym stanie rzeczy dużej wagi nabiera sprawa pełnego i racjonalnego wykorzystania już zaangażowanych w gospodarce narodowej pracowników inżynieryjnych.

2. ZATRUDNIENIE KADR TECHNICZNYCH WEDŁUG DZIAŁÓW GOSPODARKI NARODOWEJ

Dynamika rozwojowa gospodarki narodowej w okresie powojennym sprawiła, że rynek pracy na Opolszczyźnie wchłaniał każdą ilość pracowników inżynieryjno-technicznych. Gospodarka nie zawsze jednak była zdolna zapewnić absolwentowi wyższej uczelni technicznej pracy zgodnej z jego kierunkiem studiów. Sytuacja na rynku pracy sprawiała, że częstokroć podejmował on pracę niezgodną z wyuczoną specjalnością w przypadku możliwości otrzymania wysokiej płacy, mieszkania itp. Podstawowym czynnikiem wpływającym na rozmieszczenie specjalistów w poszczególnych działach gospodarki był i jest nadal system płac i system stypendiów fundowanych. Zasady racjonalnej polityki zatrudnienia wymagają jednak, aby absolwenci szkół technicznych wykonywali zawód zgodny z kierunkiem ukończonych studiów.

Dane o rozmieszczeniu kadry technicznej w poszczególnych działach (por. tab. 9) dają zaledwie ogólną orientację o ich wykorzystaniu. Pełniejszy obraz zapewniają dane o zatrudnieniu w podziale na zawód wykonywany i wyuczony (tab. 10 i 11) oraz według działów gospodarki narodowej w podziale na specjalności (tabl. I—IV w aneksie).

Struktura zatrudnienia inżynierów charakteryzuje się wysokim udziałem kadr związanych zawodami z przemysłem ciężkim. Szczegółowa ana-

Tabela 9

Inżynierowie i technicy zatrudnieni w województwie opolskim w latach 1968 i 1968 według działów gospodarki

Działy gospodarki	1958		1968	
	inżynierowie	technicy	inżynierowie	technicy
Przemysł	926	2 852	1 597	6 642
Rolnictwo i leśnictwo	8	69	95	574
Budownictwo	137	368	540	1 306
Transport i łączność	34	303	74	699
Obrót towarowy	11	150	14	422
Gospodarka komunalna	24	184	99	411
Urządzenia kulturalne i socjalne	67	202	226	428
Pozostałe działy	77	143	72	289
Ogółem	1 284	4 271	2 717	10 771

Źródło: Jak w tab. 1.

Tablica I

Inżynierowie zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej województwa opolskiego według działów gospodarki narodowej oraz według zawodów wyuczonych (w dniu 31 I 1968)

Zawody	Razem	Przemysł	Budownictwo	Rolnictwo	Leśnictwo	Transport i łączność	Obrót towarowy	Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	Oświata nauka i kultura	Ochrona zdrowia opieki społecz. i kultura fizyczna	Administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości	Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	Pozostałe
Inżynierowie ogółem	2717	1597	540	84	11	74	14	99	226	9	54	6	3
Geodeci	61	2	22	23	3	3	—	2	6	—	—	—	—
Hydrolodzy i meteorolodzy	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Geofizycy i geolodzy	14	5	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Górnicy [a]	36	29	6	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metalurdzy	66	56	1	1	—	—	—	—	8	—	—	—	—
Odlewnicy	31	29	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—
Mechanicy	895	702	76	27	—	17	5	7	55	—	3	2	1
Energetycy	10	7	2	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Elektrycy	308	216	54	5	—	1	1	6	24	—	—	—	1
Elektronicy	29	6	4	—	—	8	1	—	9	—	—	—	1
Chemicy	366	262	28	—	—	1	1	2	70	—	—	2	—
Chemicy środków spożywczych	39	34	1	1	—	—	—	1	1	1	—	—	—
Technolodzy produkcji rolno-spożywczej	89	62	1	1	—	—	3	—	8	6	7	1	—
Chemicy ceramicy	49	32	5	—	—	—	—	2	9	1	—	—	—
Technolodzy drewna	68	61	1	—	2	—	3	—	—	1	—	—	—
Mechanicy technolodzy włókna i odzieży	27	25	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—
Technolodzy obuwia	6	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Inżynierowie poligrafii	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Architekci	101	4	63	4	1	—	—	4	2	—	23	—	—
Inżynierowie budownictwa lądowego i drogowego	355	37	191	13	3	22	—	50	26	—	12	1	—
Inżynierowie budownictwa wodnego	66	4	30	6	2	17	—	4	—	—	3	—	—
Inżynierowie urządzeń sanitarnych	83	13	39	2	—	1	—	19	4	—	5	—	—
Inżynierowie komunikacji	16	4	7	—	—	4	—	—	1	—	—	—	—

a) W tym zawody pokrewne.

Źródło: Spis kadrowy GUS-u z 1968 r.

Inżynierowie zatrudnieni w przemyśle województwa opolskiego według gałęzi przemysłu i zawodów (w dniu 31 I 1968 roku)

Zawody	Gałęzie przemysłu																							Zjednoczenie i jednostki równorzędne
	razem	energetyka	przemysł paliw	hutnictwo żelaza	hutnictwo metali nieżelaznych	maszyn i konstrukcji metalowych	elektrotechniczny	środki transportu	metalowy	chemiczny	gumowy	materiałów budowlanych	szklarski	porcelanowo-fajansowy	drzewny	papierniczy	poligraficzny	włókienniczy	odzieżowy	skórzano-obuwniczy	spożywczy	solny	inne gałęzie	
Inżynierowie ogółem	1597	93	53	65	—	438	67	60	111	283	—	133	14	6	48	31	1	35	9	14	100	—	16	20
Geodeci	2	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hydrolodzy i meteorolodzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Geofizycy i geolodzy	5	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Górnicy [a]	29	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metalurdzy	56	—	2	24	—	12	1	—	14	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mechanicy	702	14	9	29	—	361	22	49	9	67	—	33	—	—	3	12	—	6	1	1	9	—	6	5
Odlewnicy	29	—	—	—	—	16	—	—	75	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	1
Energetycy	7	—	—	—	—	—	2	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	—	—	—
Elektrycy	216	75	4	7	—	24	18	7	9	26	—	22	4	—	—	8	—	2	3	—	3	—	2	2
Elektronicy	6	1	—	—	—	1	1	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Chemicy	262	1	35	—	—	11	20	—	2	164	—	3	3	—	—	3	—	8	—	3	7	—	—	2
Chemicy środków spożywczych	34	—	1	—	—	1	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	29	—	—	—
Technolodzy produktów rolno-spożywczych	62	—	—	1	—	2	1	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	1	1	—	46	—	—	8
Chemicy ceramicy	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	22	4	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Technolodzy drewna	61	—	—	—	—	2	—	2	—	1	—	1	—	—	43	6	—	—	—	1	—	—	5	—
Mechanicy technolodzy włókna i odzieży	25	—	—	1	—	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	—	17	3	—	—	—	1	—
Technolodzy obuwia	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—
Inżynierowie poligrafii	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Architekci	4	—	—	—	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Inżynierowie budownictwa lądowego i drogowego	37	2	1	3	—	4	1	—	1	1	—	15	—	1	2	1	—	—	—	—	3	—	1	1
Inżynierowie budownictwa wodnego	4	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Inżynierowie urządzeń sanitarnych	13	—	—	—	—	2	1	1	1	6	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Inżynierowie komunikacji	4	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

a) W tym zawody pokrewne.

Źródło: Jak w tabl. I.

Technicy zatrudnieni w gospodarce uspołecznionej województwa opolskiego według działów gospodarki narodowej i zawodów wyuczonych (w dniu 31 I 1968 roku)

Zawody	Razem	Przemysł	Budownictwo	Rolnictwo	Leśnictwo	Transport i łączność	Obrót towarowy	Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	Oświata nauka i kultura	Ochrona zdrowia opieka społecz. i kultura fizyczna	Administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości	Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	Pozostałe
Technicy ogółem	10 767	6 638	1 306	539	35	699	422	411	428	105	115	46	23
Technicy nawigacji	15	1	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—
Geodeci	273	10	87	149	1	7	1	15	1	—	1	1	—
Hydrolodzy i meteorolodzy	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Geofizycy i geolodzy	8	4	2	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—
Górnicy [a]	120	106	7	1	—	2	3	—	1	—	—	—	—
Metalurdzy	233	219	4	1	—	2	2	1	4	—	—	—	—
Odlewnicy	215	206	2	2	—	1	—	—	4	—	1	—	—
Mechanicy	4 257	3 215	265	240	11	252	62	53	125	7	20	4	3
Jubilerzy [a]	6	5	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—
Energetycy	470	332	54	3	—	23	10	9	31	1	4	2	1
Elektrycy i elektromechanicy	597	388	109	11	—	32	15	7	28	2	1	—	4
Elektronicy	166	27	6	—	—	88	23	2	19	—	1	—	—
Chemicy	1 017	685	36	24	—	14	31	36	122	52	7	5	5
Chemicy środków spożycia	150	109	2	6	—	—	16	6	2	4	3	2	—
Technolodzy produkcji rolno-spożywczej	426	205	8	8	—	6	154	2	15	12	12	4	—
Chemicy ceramicy	306	204	30	1	1	5	12	11	22	9	6	2	3
Technolodzy drewna	207	171	4	2	7	1	50	2	7	2	2	2	1
Mechanicy technolodzy włókna i odzieży	452	342	8	2	1	3	6	9	18	5	4	9	1
Technolodzy skóry	126	119	1	—	—	—	4	1	1	—	—	—	—
Technicy poligrafii [a]	12	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ortopedzi	2	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Technicy budownictwa (dokumentacji)	50	11	10	1	1	2	4	11	1	—	8	—	1
Technicy budownictwa lądowego i drogowego	1 401	231	618	79	11	120	27	224	25	10	40	13	3
Technicy budownictwa wodnego	33	1	14	4	2	11	—	—	—	—	—	1	—
Technicy urządzeń sanitarnych	70	7	38	4	—	—	—	19	—	—	1	—	1
Technicy komunikacji	154	27	1	1	—	116	2	2	—	—	4	1	—

a) W tym zawody pokrewne.

Źródło: Jak w tabl. I.

Tablica IV

Technicy zatrudnieni w przemyśle województwa opolskiego
według gałęzi przemysłu i zawodów wyuczonych
(w dniu 31 I 1968 roku)

Zawody	Gałęzie przemysłu																							Zjednoczenie i jednostki równorzędne
	razem	energetyka	przemysł paliw	hutnictwo żelaza	hutnictwo metali nieżelaznych	maszyn i konstrukcji metalowych	elektrotechniczny	środki transportu	metalowy	chemiczny	gumowy	materiałów budowlanych	szklarski	porcelanowo-fajansowy	drzewny	papierniczy	poligraficzny	włókienniczy	odzieżowy	skórzano-obuwniczy	spożywczy	solny	inne gałęzie	
Technicy ogółem	6638	254	140	324	—	1878	231	375	529	757	—	530	63	16	227	110	12	332	138	168	468	—	47	39
Technicy nawigacji	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Geodeci	1	1	—	—	—	2	1	—	—	1	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Hydrolodzy i meteorolodzy	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Geofizycy i geolodzy	4	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Górnicy [a]	106	2	—	—	—	13	2	1	1	3	—	75	—	—	6	—	—	1	—	1	1	—	—	—
Metalurdzy	219	—	2	169	—	24	—	—	18	3	—	—	—	—	1	1	—	—	—	1	—	—	—	—
Odlewnicy	206	—	2	3	—	63	2	2	132	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Mechanicy	3215	32	49	95	—	1524	107	331	296	263	—	141	16	6	35	32	4	57	33	35	110	—	34	15
Jubilerzy [a]	5	—	—	—	—	—	—	—	3	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Energetycy	332	91	6	20	—	71	22	10	17	36	—	19	8	—	1	1	1	6	3	4	13	—	2	1
Elektrycy i elektromechanicy	388	104	14	15	—	69	14	11	21	46	—	37	6	—	6	14	—	8	5	2	15	—	—	1
Elektronicy	27	6	1	—	—	6	1	—	1	4	—	3	1	—	—	—	—	—	3	—	1	—	—	—
Chemicy	685	9	50	3	—	26	60	2	14	345	—	40	4	—	3	57	—	19	1	9	38	—	3	2
Chemicy środków spożywczych	109	1	—	—	—	4	—	—	—	10	—	—	—	—	1	—	—	1	—	1	89	—	2	—
Technolodzy produkcji rolno-spożywczej	205	1	1	2	—	2	1	1	1	12	—	—		—	—	—	—	4	3	—	173	—	—	4
Chemicy ceramicy	204	1	1	1	—	12	3	2	2	5	—	125	24	7	4	2	—	3	—	—	9	—	1	2
Technolodzy drewna	171	—	1	—	—	6		1	1	5	—	3	—	1	148	—	—	1	—	—	—	—	—	4
Technicy technolodzy włókna i odzieży	342	—	—	2	—	2	1	3	2	2	—	1	1	—	1	—	—	225	88	2	5	—	1	6
Technolodzy skóry	119	—	—	—	—	1	—	—	2	3	—	—	—	—	1	—	—	—	—	109	3	—	—	
Technicy poligrafii [a]	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	7	—	—	2	—	—	—	—
Ortopedzi	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—
Technicy budownictwa (dokumentacji)	231	—	—	—	—	4	—	—	—	1	—	3	—	—	2	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Technicy budownictwa lądowego i drogowego	11	6	10	10	—	41	14	8	15	9	—	72	3	1	15	3	—	6	2	1	8	—	3	4
Technicy budownictwa wodnego	1	—	—	—	—	1	—		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Technicy urządzeń sanitarnych	7	—	—	—	—	2	2	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Technicy komunikacji	27	—	3	4	—	5	1	2	1	6	—	3	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—

a) W tym zawody pokrewne.

Źródło: Jak w tabl. I.

Tabela 10

Zatrudnienie inżynierów w województwie opolskim według zawodu wyuczonego i wykonywanego w 1968 roku

Zawody	Liczba inżynierów z zawodem		3:2 w %
	wyuczonym	wykonywanym	
1	2	3	4
Inżynierowie ogółem	2 717	2 702	99,4
Geodeci	71	73	119,7
Hydrolodzy i meteorolodzy	1	4	400,0
Geofizycy i geolodzy	14	9	64,3
Górnicy [a]	36	34	94,4
Metalurdzy	66	66	100,0
Odlewnicy	31	26	83,9
Mechanicy	895	878	98,1
Energetycy	10	10	100,0
Elektrycy	308	280	90,9
Elektronicy	29	28	96,6
Chemicy	366	356	97,3
Chemicy środków spożywczych	39	58	148,7
Technolodzy produkcji rolno-spożywczej	89	71	79,8
Chemicy ceramicy	49	65	132,7
Technolodzy drewna	68	65	95,6
Mechanicy technolodzy włókna i odzieży	27	25	92,6
Technolodzy obuwia	6	6	100,0
Inżynierowie poligrafii	1	1	100,0
Architekci	101	106	105,0
Inżynierowie budownictwa lądowego i drogowego	355	361	101,7
Inżynierowie budownictwa wodnego	66	62	93,9
Inżynierowie urządzeń sanitarnych	83	103	124,1
Inżynierowie komunikacji	16	15	93,8

a) W tym zawody pokrewne.
Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 11

Zatrudnienie techników w województwie opolskim według zawodu wyuczonego i wykonywanego w 1968 roku

Zawody	Liczba techników z zawodem		3:2 w %
	wyuczonym	wykonywanym	
1	2	3	4
Technicy ogółem	10 767	9 115	84,6
Technicy nawigacji	15	13	86,7
Geodeci	273	263	96,3
Hydrolodzy i meteorolodzy	1	4	400,0
Geofizycy i geolodzy	8	6	75,0
Górnicy [a]	120	79	65,8
Metalurdzy	233	175	75,1
Odlewnicy	215	182	84,7
Mechanicy	4 257	3 680	86,4
Technicy jubilerzy [a]	6	13	216,7
Energetycy	470	304	64,7
Elektrycy i elektromechanicy	597	527	88,3
Elektronicy	166	167	100,6
Chemicy	1 017	861	84,7
Chemicy środków spożywczych	150	126	84,0
Technolodzy produkcji rolno-spożywczej	426	275	64,6
Chemicy ceramicy	306	192	62,7
Technolodzy drewna	207	178	86,0
Mechanicy technolodzy włókna i odzieży	452	303	66,8
Technolodzy skóry	126	75	59,5
Technicy poligrafii [a]	12	10	83,3
Ortopedzi	2	2	100,0
Technicy budownictwa (dokumentacji)	50	71	142,0
Technicy budownictwa lądowego i drogowego	1 401	1 299	92,8
Technicy budownictwa wodnego	33	37	112,1
Technicy urządzeń sanitarnych	70	117	168,6
Technicy komunikacji	154	133	86,4
Inni	—	23	×

a) W tym zawody pokrewne.
Źródło: Jak w tab. 1.

liza rozmieszczenia i wykorzystania inżynierów i techników w całej gospodarce potwierdza tezę, że znaczny odsetek inżynierów zatrudnionych w województwie opolskim nie wykorzystuje swej wiedzy, pracując na stanowiskach, które nie wymagają ukończenia studiów technicznych. Równocześnie występuje nadmierne zatrudnienie inżynierów w administracji zjednoczeń na stanowiskach typu ekonomicznego.

W 1968 r. najliczniejszą grupę inżynierów stanowili: mechanicy — 895, chemicy — 366, budowlani — 355 i elektrycy — 308 inżynierów. Stosunkowo mało liczna była grupa architektów — 101 osób. Zwraca uwagę niski stan zatrudnienia inżynierów w specjalnościach związanych z przemysłem lekkim. Inżynierowie technolodzy produkcji rolno-spożywczej stanowili jedynie 3,3 proc. ogółu inżynierów.

Tabela 12

Struktura zatrudnienia inżynierów w województwie opolskim według zawodów w latach 1958, 1964 i 1968

Zawody	1958		1964		1968	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Mechanicy	381	29,7	604	32,6	895	32,9
Chemicy	260	20,2	354	19,1	366	13,5
Inżynierowie budownictwa lądowego	160	12,9	199	10,7	355	13,1
Elektrycy	137	10,7	183	9,8	308	11,3
Metalurdzy	60	4,7	52	2,1	66	2,4
Architekci	57	4,4	36	1,9	101	3,7
Technolodzy drewna	44	3,4	60	3,2	68	2,5
Technolodzy produkcji rolno-spożywczej	34	2,6	65	3,5	89	3,3
Pozostałe zawody	151	11,4	296	17,1	469	15,0
Ogółem	1 284	100,0	1 849	100,0	2 717	100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

Proces mechanizacji i automatyzacji prac będzie prowadził do zasadniczych zmian w strukturze zawodów technicznych. Doświadczenie krajów gospodarczo rozwiniętych wskazuje, że w miarę rozwoju gospodarczego silnie rośnie zapotrzebowanie na matematyków, fizyków, elektroników, mechaników oraz organizatorów produkcji.

Wiadomo, że struktura zawodów inżynierów zatrudnionych w gospodarce narodowej zależna jest od udziału, jaki mają poszczególne gałęzie przemysłu w całej gospodarce danego regionu. Z punktu widzenia struktury gospodarki województwa opolskiego zbyt mały był udział specjalistów chemików, metalurgów, geodetów, inżynierów mechanizacji rolnictwa oraz technologów przetwórstwa rolno-spożywczego.

Na rynku pracy działają stale czynniki decydujące o konieczności wzrostu udziału zatrudnienia kadr technicznych w składzie załóg przedsiębiorstw przemysłowych. Poważne zmiany techniczne, dokonujące się w poszczególnych gałęziach przemysłu, wymagają coraz większego udziału pracy wykwalifikowanej. Proces ten, prowadzący do zmniejszenia się udziału robotników niewykwalifikowanych w strukturze zatrudnienia, stwarza równocześnie silny popyt na kadry inżynierów i techników. Szczególnie przemysły nowe, o skomplikowanych procesach produkcji, wymagają zatrudnienia licznej rzeszy specjalistów różnych zawodów.

W warunkach niedoboru kadr technicznych szczególnego znaczenia nabiera problem właściwego ich wykorzystania. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez GUS w latach 1964 i 1968, udział praktyków pracujących na kierowniczych stanowiskach w naszym życiu gospodarczym

Tabela 13

Inżynierowie a technicy — proporcje zatrudnienia według działów gospodarki narodowej w województwie opolskim w roku 1968

Działy gospodarki	Liczba techników na 1 inżyniera
Przemysł	4,2
Budownictwo	2,4
Rolnictwo	6,4
Leśnictwo	3,2
Transport i łączność	9,4
Obrót towarowy	30,1
Gospodarka komunalna i mieszkaniowa	4,2
Oświata, nauka, kultura	1,9
Ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna	10,7
Administracja publiczna i instytucje wymiaru sprawiedliwości	2,1
Instytucje finansowe i ubezpieczeniowe	7,7
Pozostałe działy	7,7
Ogółem	3,9

Źródło: Jak w tab. 1.

był niepokojąco wysoki. Równocześnie przemysł prowadzi rozrzutną gospodarkę kadrą techniczną, obsadzając inżynierami te stanowiska pracy, na których wystarczy pracownik ze średnim wykształceniem. Sytuacja, o której mowa, wynika częściowo z braku techników. Na koniec 1968 r. na 1 pracownika z wyższym wykształceniem przypadało na Opolszczyźnie 3,9 techników. Niedobór techników występuje we wszystkich grupach zawodów. Równocześnie w licznych krajach gospodarczo rozwiniętych proporcje zatrudnienia inżynier-technik kształtują się jak 1:5, 1:6.

3. ROZMIESZCZENIE KADR TECHNICZNYCH WEDŁUG POWIATÓW

Rozmieszczenie pracowników inżynieryjno-technicznych według poszczególnych powiatów charakteryzują wyraźne dysproporcje. Znaczna koncentracja kadr występuje w miastach wydzielonych (Opole, Racibórz, Brzeg, Nysa) oraz powiecie kozielskim, mówią o tym dane tabeli 14. Widoczne jest również zróżnicowanie powiatów według proporcji zatrudnienia inżynier-technik. W mieście Opolu i powiecie kozielskim wyrażają się one jak 1:2,6; w powiecie prudnickim 1:8,7; a głubczyckim nawet 1:10,2.

Przedstawione dysproporcje terenowe w zatrudnieniu specjalistów wynikają zwłaszcza z różnego udziału kadr wykwalifikowanych w poszczególnych gałęziach przemysłu. Szczegółowe badania wskazują, że przemysł dziewiarski, spożywczy i materiałów budowlanych zatrudnia minimalną ilość kadr technicznych. O rozmieszczeniu kadr kwalifikowanych decyduje również wielkość zakładu czy charakter ośrodka pracy (miasta).

Poza nieprawidłowym rozmieszczeniem kadr technicznych w przekroju powiatów, obserwujemy zjawisko nierównomiernego ich rozmieszczenia w przemyśle — w poszczególnych zakładach pracy i gałęziach przemysłu (por. tab. 15).

4. WYKORZYSTANIE KADR TECHNICZNYCH

Zacznijmy od przypomnienia oczywistej prawdy, że właściwe zatrudnienie kadr technicznych jest czynnikiem rozwoju postępu technicznego. Tymczasem zebrany i poddany analizie bogaty materiał statystyczny ze spisów kadrowych wykazuje, że powstały w tej mierze liczne dysproporcje i braki. Duża jest liczba osób porzucających wyuczony zawód na rzecz innego; rażące są dysproporcje między kształceniem, a zatrudnieniem, między potrzebami gospodarki, a rozmieszczeniem kadr.

Tabela 14

Kadry techniczne według powiatów województwa opolskiego w roku 1968 a

Powiaty	Inżynierowie		Technicy		Liczba techników na 1 inżyniera
	ogółem	na 1000 zatrudnionych	ogółem	na 1000 zatrudnionych	
M. Brzeg	215	14,9	814	56,3	3,8
M. Nysa	232	13,5	1 224	71,0	5,3
M. Opole	1 114	21,7	2 926	57,0	2,6
M. Racibórz	273	13,4	931	45,8	3,4
Brzeg	20	5,0	132	26,4	6,6
Głubczyce	54	3,6	553	36,6	10,2
Grodków	38	4,5	318	37,5	8,4
Kluczbork	148	8,2	1 022	56,7	6,9
Koźle	761	18,4	1 916	46,3	2,6
Krapkowice	128	6,3	598	29,4	4,7
Namysłów	61	3,6	402	23,6	6,6
Niemodlin	78	8,9	395	44,9	5,1
Olesno	64	7,2	294	32,9	4,6
Opole	170	7,7	808	36,7	4,8
Prudnik	65	3,9	564	33,6	8,7
Racibórz	78	9,0	311	36,0	4,0
Strzelce Opolskie	171	8,6	743	37,3	4,3

a) Dane statystyczne uzyskane z bilansów siły roboczej nieporównywalne z danymi spisów kadrowych na skutek różnic metodologicznych.

Źródło: Bilans siły roboczej województwa opolskiego w latach 1971—1975.

Problemem stało się zjawisko wymienności pracy inżyniera i technika. Nieprawidłowo ukształtowane proporcje między liczbą inżynierów, a techników powodują, że w konsekwencji ci pierwsi dużo czasu poświęcają na wykonywanie prac, które z powodzeniem mogą wykonać technicy. Niezależnie od tego, na licznych stanowiskach często zbyt formalnie przeznaczanych dla inżyniera może pracować z równym powodzeniem personel ze średnim wykształceniem technicznym. Jedną z podstawowych przyczyn złego wykorzystania kadr technicznych są również

nieprawidłowe proporcje między płacami inżyniera a technika. Płace obu tych grup są zbliżone. Zjawisko to ma wyraźne odbicie w praktyce. Zakłady przemysłowe wolą, przy zbliżonym koszcie, zatrudniać inżynierów niż techników. Stąd nadmierne zapotrzebowanie na tych pierwszych i zjawisko zatrudniania ich na stanowiskach nie wymagających kwalifikacji inżynierskich. Sprawa o tyle istotna, że ogólną prawidłowością racjonalnej gospodarki kadrą techniczną jest jej koncentracja na tych stanowiskach, które związane są z przygotowaniem nowej produkcji, doskonaleniem technologii.

Następna sprawa to duże rozproszenie kadr technicznych. Można sądzić, że polityka zmierzająca do dalszej ich koncentracji w głównych

Tabela 15

Inżynierowie a pracownicy pozostali — proporcje zatrudnienia w województwie opolskim według gałęzi przemysłu w roku 1968

Gałęzie przemysłu	Liczba pozostałych pracowników na 1 inżyniera
Przemysł ogółem	89
Wytwarzanie energii elektrycznej i cieplnej	45
Przemysł paliw	61
Hutnictwo żelaza i przemysł metalowy	94
Maszynowy i konstrukcji metalowych	47
Elektrotechniczny	62
Przemysł środków transportu	119
Chemiczny	36
Gumowy	×
Materiałów budowlanych	117
Szklarski	116
Porcelanowo-fajansowy	86
Drzewny	179
Papierniczy	113
Poligraficzny	773
Włókienniczy	375
Odzieżowy	520
Skórzano-obuwniczy	704
Spożywczy	163
Inne gałęzie przemysłu	85

Źródło: Jak w tab. 1.

zakładach przemysłowych, które znajdują się w rozwijających się ośrodkach (Kędzierzyn, Nysa, Opole, Ozimek, Zawadzkie, Racibórz), byłaby bardziej celowa.

Liczne uwagi nasuwają się przede wszystkim pod adresem mechanizmu zatrudnienia. Występuje tu duża żywiołowość i pewna nieporadność. Często też odnosi się wrażenie, że prowadzona przez zakłady polityka zatrudnienia kadr technicznych związana jest z li-tylko formalnymi wymogami obsady stanowisk według schematu organizacyjnego. Poważna ilość zakładów poszukuje absolwentów szkół technicznych w sposób nieumiejętny, nie ma możliwości zapewnienia im mieszkań, nie umie racjonalnie wykorzystać ich wiedzy, nie potrafi określić typu absolwenta, który najbardziej im odpowiada. Wynik — ponad 20 % stypendystów nie podejmuje pracy u fundatora. Bywają też wypadki niechętnego stosunku do sprawy fundowania stypendiów. Nie można też pominąć tu sprawy konkursów na stanowiska techniczne. Wydaje się, że ten instrument, coraz powszechniej używany w licznych krajach, jest za słabo wykorzystany.

Z mechanizmem zatrudnienia wiąże się również konieczność wprowadzenia zasady, by określać zapotrzebowanie na kadry techniczne już przy sporządzaniu dokumentacji nowego zakładu przemysłowego. Polityka zatrudnienia i kształcenia musi bowiem wyprzedzać realizację inwestycji. Równocześnie pośrednictwo pracy nie spełnia funkcji w zakresie zatrudnienia inżynierów. Wstępne badania wykazują, że trzecia część inżynierów wstępujących na rynek pracy zdobyła pracę we własnym zakresie.

Doświadczenie uczy, że gospodarka kadrami technicznymi w dotychczasowej formie nie zdaje egzaminu. U podstaw tego zjawiska leży przede wszystkim brak wyraźnej koncepcji i aktywnej, racjonalnej polityki zatrudnienia. W tym stanie rzeczy można obawiać się, że nadal będzie dominowała zasada żywiołowego zatrudniania absolwentów.

Z kolei warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zjawisko, a mianowicie na zgodność zawodu wykonywanego z zawodem wyuczonym. Materiały zawarte w spisach kadrowych wskazują bowiem dość niepokojące zjawisko. Liczni fachowcy pracują poza swoją specjalnością lub na stanowiskach nie w pełni wykorzystujących ich wiedzę fachową. Blisko 25 % inżynierów i techników w województwie opolskim wykonuje inny zawód niż wyuczony, a blisko 10 % wykonywało czynności, które z powodzeniem mogą spełniać pracownicy o niższych kwalifikacjach. Równocześnie przemysł Opolszczyzny nie angażuje prawie w ogóle magistrów fizyki, chemii, matematyki. I tak, w 1968 r. cały przemysł zatrudniał tylko 5 matematyków, 4 fizyków i 33 chemików. Występuje też zjawisko nadmiernego zatrudnienia inżynierów w administracji przemysłowej

i administracji zjednoczeń; następuje proces „urzędniczenia" pracy inżyniera.

To ostatnie zjawisko związane jest często z nieumiejętnym awansowaniem kadr technicznych. Negatywną rolę odgrywa również sztywność polityki płacowej. Sami inżynierowie na ogół chętnie przechodzą do prac w administracji technicznej z uwagi na korzyści materialne. Awans administracyjny nie sprzyja jednak pracy inżynierskiej. W tym stanie rzeczy polityka kadrowa powinna zmierzać do przesuwania inżynierów z administracji do zaplecza naukowo-badawczego. Droga ta jest jednak trudna ze względów finansowych. Trzeba też zdawać sobie sprawę, że przy obecnym poziomie techniki i organizacji pracy liczne przedsiębiorstwa nie są po prostu w stanie w pełni wykorzystać kwalifikacji swoich inżynierów. Dotyczy to przede wszystkim drobnych zakładów.

Pewna i to dość znaczna liczba kadr technicznych musi i będzie musiała spełniać nadal funkcje kierownicze, organizacyjne, polityczne, gospodarcze. Ważną sprawą jest tu jednak wyważenie odpowiednich proporcji.

Z punktu widzenia potrzeb regionu obserwujemy w strukturze zatrudnienia inżynierów zbyt mały udział chemików, metalurgów, specjalistów mechanizacji rolnictwa, przetwórstwa spożywczego i innych. W licznych zawodach występuje wyraźny deficyt. Opolszczyzna zatrudnia tylko 1 inżyniera o specjalności metali nieżelaznych, 1 hydrologa, 1 inżyniera specjalistę od urządzeń poligraficznych, 1 od mechanizmów precyzyjnych, 1 od ekonomiki przedsiębiorstw budowlanych, 1 inżyniera specjalistę od organizacji transportu, tylko 10 od hodowli zwierząt, czy też 14 urbanistów. Braki w kadrze inżynierów prowadzą ostatecznie do tego, że technicy i robotnicy nie są w pełni wykorzystywani. Jest to typowe zjawisko sprzężenia zwrotnego.

Polityka wiązania kierunku kształcenia z potrzebami regionu wymaga opracowania programu doskonalenia wiedzy inżynierów zgodnie z przemianami struktury gospodarczej regionu. Zakłady przemysłowe często nie mają najmniejszego rozeznania co do przyszłego profilu swej produkcji, ani też jacy fachowcy będą mu potrzebni. Mogą więc wystąpić na rynku pracy liczne dysproporcje w podaży i popycie na kwalifikowaną siłę roboczą w poszczególnych zawodach i specjalnościach. Aby więc uniknąć ogromnych kosztów nie tylko ekonomicznych, ale również w kategoriach społecznych i psychologicznych, trzeba rozwinąć w tym zakresie odpowiednie badania. Szczególnie ważne są badania nad określeniem dalszego wzrostu zatrudnienia kadr technicznych w skali regionu.

Próbę regulowania dopływu kadr technicznych do gospodarki podjęły

już prawie wszystkie kraje rozwinięte gospodarczo. Wypracowano też liczne metody określające potrzeby w zakresie kadr technicznych na 5—10—15, a nawet 20 lat. Jak wynika ze wszystkich raportów, badań, analiz, liczne kraje (lub regiony gospodarcze) odczuły bardzo ostro brak inżynierów w momencie modernizacji przemysłu. Równocześnie stwierdzono, że deficytu kadr technicznych nie można przezwyciężyć w stosunkowo krótkim czasie. Stwierdzono też, że im bardziej dany kraj jest rozwinięty, tym popyt na inżynierów i techników jest większy.

W tym stanie rzeczy na problem dalszego rozwoju zatrudnienia inżynierów i techników w regionie opolskim należy spojrzeć przede wszystkim z punktu widzenia tempa modernizacji przemysłu. Uwzględniając fakt, że region opolski wejdzie w latach siedemdziesiątych na drogę przyśpieszonego rozwoju gospodarki, musimy już dziś podjąć próbę badań nad określeniem racjonalnych potrzeb regionu w zakresie wzrostu kadr technicznych.

Sumując — musimy stwierdzić, że dalszy racjonalny rozwój regionu wymaga przyspieszenia rozwoju kadr technicznych. Istnieje bowiem uzasadniona obawa, że w latach osiemdziesiątych rozwój gospodarczy regionu może wyprzedzać tempo przyrostu kadr technicznych. A wiemy, że tego rodzaju bariery kwalifikacyjnej nie można przekroczyć w krótkim okresie. Równocześnie z całą ostrością trzeba stwierdzić, że istniejące w regionie zasoby kadr technicznych są niewystarczające dla prawidłowego funkcjonowania przemysłu i innych działów gospodarki. Mylące są też porównania wskaźników zatrudnienia kadr technicznych w regionie i w innych krajach.

Niskie zatrudnienie kadr technicznych w zapleczu naukowym, niedostateczna ilość pracowników ze średnim wykształceniem, nadmierne zatrudnienie inżynierów w aparacie zarządzania, stwarzają sytuację, że ogólna liczba inżynierów i techników jest niewystarczająca. Dużo zastrzeżeń budzi również jakość kadr technicznych.

Do istotnych problemów w tej dziedzinie należy również sprawa planowania zapotrzebowania na kadry techniczne do 1985 r. w przekroju powiatów i gałęzi przemysłu. Dotychczasowe szacunki potrzeb zgłaszane przez przemysł są minimalne. Natomiast perspektywiczny rozwój regionu wymaga nawet względnej nadwyżki kadr technicznych. Nadwyżką taką wyrównuje się niską wydajność pracy oraz umożliwia szybką adaptację nowej techniki.

Istniejące względne zacofanie techniczne licznych gałęzi przemysłu w regionie może być praktycznie rozwiązane tylko poprzez znaczny ilościowy rozwój kadr technicznych. Dlatego należy uznać, że niska dynamika w tej dziedzinie może być główną przyczyną trudności gospodarczych regionu. Potrzebna jest Opolszczyźnie długofalowa polityka.

Przyrost kadr technicznych w regionie opolskim musi być w latach 1971—1985 wyższy od tempa przyrostu ludności, siły roboczej, zatrudnienia oraz produkcji przemysłowej.

LITERATURA

Charkiewicz M., *Kadry wykwalifikowane w Polsce*, Warszawa 1961, Państwowe Wydawnictwa Gospodarcze.

— *Perspektywy wzrostu zatrudnienia kadr z wyższym wykształceniem w latach 1961—1965*, „Życie Szkoły Wyższej" 1961 nr 5.

Mistewicz R., *Wyższe szkolnictwo techniczne, a potrzeby gospodarki narodowej*, „Nowe Drogi" 1971, nr 1.

Obodowski J., Stopan S., *Główne kierunki polityki zatrudnienia w latach 1950—1970*, „Gospodarka Planowa" 1965, nr 6.

Owoc K., *Nowa technika — nowe wymogi kwalifikacji pracowników*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1960, nr 4.

Przybyszewski Cz., *Niektóre problemy planowania kadr*, „Gospodarka Planowa" 1961, nr 10.

Rajkiewicz A., *Kadry z wyższym wykształceniem*, „Nowe Drogi" 1969, nr 6.

— *Kształcenie kadr, a intensyfikacja rozwoju gospodarczego Polski*, „Gospodarka Planowa" 1969, nr 9.

Ratuszniak Z., *Kształcenie wysoko kwalifikowanych kadr w Polsce Ludowej*, „Nowe Drogi" 1964, nr 7.

Rauziński R., *Struktura kadr kwalifikowanych w Polsce południowo-zachodniej w latach 1956—1968*, „Studia Śląskie", t. 15, Opole 1969.

Tymowski J., *Obliczanie zapotrzebowania na kadry techniczne w przemyśle*, Warszawa 1958, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze.

— *Sprawność studiów*, „Życie Szkoły Wyższej" 1961, nr 2.

— *Gospodarka kadrami technicznymi*, „Gospodarka Planowa" 1969, nr 9.

ROBERT RAUZIŃSKI

STRUCTURE AND DEVELOPMENT OF EMPLOYMENT OF TECHNICAL PERSONNEL IN THE ECONOMIC LIFE OF THE OPOLE PROVINCE IN THE YEARS 1956—1968

The development of a region is governed not only by industrial investment, but also by the quantity and quality of available personnel with the highest technical qualifications.

An insufficient number of technical staff is frequently a barrier, preventing economic growth in specific branches of the industry of a region. During the years 1958—1968 in the Opole province the relative increase in numbers of technical personnel was very high (210%), that is substantially higher than the corresponding increase in population, employment, output and industrial production. In 1968 in

this region, for every 1000 persons employed (excluding agriculture) there were 8 engineers and 32 technicians, i. e. 4 technicians for every 1 engineer. From the aspect of the overall requirements of the region however, an overlarge scatter of this trained technical personnel may be observed. Also too high is the percentage of engineers employed on the administrative side, or else in jobs not requiring technical higher education. Hence to ensure further development of the region it becomes necessary not only to increase the tempo of technical higher education, but above all to implement a policy for more rational distribution and employment of trained personnel.

ROBERT RAUZIŃSKI

DYNAMIK UND STRUKTUR DER BESCHÄFTIGUNG DER TECHNISCHEN KADER IN DER WIRTSCHAFT DER WOIWODSCHAFT OPOLE IN DEN JAHREN 1956—1968

Die Entwicklung eines jeden Gebietes ist nicht nur durch industrielle Anlagen, sondern ebenfalls durch die Mange und Qualität einer höchstqualifizierten Kader Bedingt.

Der Mangel an technischer Kader wird oft zur Barriere, die das ökonomische Wachstum einzelner Industriezweige auf bestimmten Gebiet hemmt. In der Woiwodschaft Opole war das Zuwachstempo der technischen Kader in den Jahren 1958—1968 ein äussert rasches (210%); es übertraf das Zuwachstempo der Bevölkerung, die Zunahme der Beschäftigung, der Leistungsfähigkeit und der Industrieproduktion. Im Jahre 1968 fielen im Oppelner Schlesien auf 1000 ausserhalb der Landwirtschaft Beschäftigten, 8 Ingenieure und 32 Techniker, demnach auf 1 Ingenieur — 4 Techniker.

Doch vom Bedarfsstandpunkt aus gesehen ist im erwähnten Gebiet eine zu grosse Verstreuung der technischen Kader zu bemerken. Zu hoch ist ebenfalls die Anzahl der in den Betriebsverwaltungen angestellten Ingenieure oder in derart Berufen, die keine höhere technische Ausbildung voraussetzen. Die weitere Entwicklung des Gebietes erfordert daher nicht allein eine stärkere Dynamik der Ausbildung der technischen Kader, sondern vor allem deren rationale Anstellung und Ausnutzung.

РОБЕРТ РАУЗИНЬСКИ

ДИНАМИКА И СТРУКТУРА ЗАНЯТОСТИ ТЕХНИЧЕСКИХ КАДРОВ В ЭКОНОМИКЕ ОПОЛЬСКОГО ВОЕВОДСТВА В ГГ. 1956—1968

Развитие любого района обусловлено не только количеством промышленных капиталовложений, но также и количеством и качеством кадров с самыми высокими техническими квалификациями.

Нехватка технических кадров зачастую является б а р ь е р о м на пути экономического роста отдельных отраслей промышленности района. В опольском воеводстве темпы роста технических кадров в годы 1958—1968 были очень высокими (прирост 210%) и значительно превышали темпы прироста населения, занятости населения в производстве, производительности труда и промышленного производства. В 1968 г. на 1000 занятых вне сельского хозяйства приходилось в опольском районе 8 инженеров и 32 техника, т. е. на 1 инженера — 4 техника. С точки зрения нужд района наблюдается, однако, слишком большое распыление технических кадров. Кроме того, большой процент инженеров занят в администрации предприятий или в профессиях, не требующих высшего технического образования. Итак, дальнейшее развитие района требует не только роста динамики образования технических кадров, но прежде всего рационального их размещения и использования.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

JANUSZ KROSZEL

PROBLEMY POLITYKI INFRASTRUKTURY SPOŁECZNEJ W UJĘCIU PRZESTRZENNYM

W literaturze ekonomicznej, w szczególności poświęconej rozwojowi gospodarczemu, coraz częściej spotyka się rozważania dotyczące grupy urządzeń objętych pojęciem infrastruktury społecznej[1]. Ta względnie nowa kategoria ekonomiczna jest przydatna w rozważaniach dotyczących wzrostu gospodarczego, a szczególnie jego implikacji przestrzennych[2]. Coraz dobitniej podkreślane jest znaczenie usług infrastruktury jako czynnika wpływającego na rozwój gospodarczy, zarówno bezpośrednio jak i pośrednio, poprzez wpływ na kształtowanie się stopy życiowej ludności. Problematyka związana z tzw. inwestycjami w człowieka stanowi jeden z aspektów działalności infrastruktury społecznej.

Infrastruktura jest kategorią względnie ogólną i związki oraz zależności o charakterze ekonomicznym rozpatrywane są w wysokim stopniu uogólnienia. Rozwój badań i polityki regionalnej wskazuje, że tego typu uogólnienia są potrzebne i coraz częściej stosowane[3].

Artykuł stanowi próbę spojrzenia na problematykę rozmieszczenia wszystkich urządzeń infrastruktury społecznej jako całości. Uwzględnione są cechy i funkcje wspólne dla bardzo różnych urządzeń infrastruktury. Bodźcem do podjęcia takiej próby są formułowane w literaturze przedmiotu zasady rozmieszczenia tej sfery działalności[4].

[1] Por. A. Kubiak, Z. Zajda, *Infrastruktura ekonomiczna i społeczna*, „Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Ekonomicznego 1968, z. 3.

[2] Por. B. Winiarski, (wypowiedź w dyskusji), [w:] *Dynamika i kierunki wzrostu gospodarki narodowej. Dyskusja. Krajowy Zjazd Ekonomistów Warszawa styczeń 1971*, Warszawa 1971, z. 1, s. 74.

[3] Por. B. Winiarski, *Podstawy programowania ekonomicznego rozwoju regionów*, Warszawa 1966, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Studia, t. 12; J. Kruczała, *Problemy teoretyczne planowania regionalnego*, Warszawa 1968, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Studia t. 27; A. Fajferek, *Region ekonomiczny i metody analizy regionalnej*, Warszawa 1966.

[4] Por. K. Secomski, *O niektórych problemach teorii rozmieszczenia sił wytwórczych*, [w:] *Teoretyczne problemy rozmieszczenia sił wytwórczych*, pod red..., Warszawa 1965, s. 29; Z. Zajda, S. M. Zawadzki, *O koncepcję perspektywicznej polityki przestrzennej*, „Nowe Drogi" 1967, nr 2.

1. KSZTAŁTOWANIE PROCESÓW ROZWOJU INFRASTRUKTURY SPOŁECZNEJ W UJĘCIU PRZESTRZENNYM

Problematyka rozmieszczenia urządzeń infrastruktury społecznej stanowi grupę zagadnień zasługujących na odrębne potraktowanie. Tym bardziej, że w porównaniu z bogactwem opracowań dotyczących przemysłu, a nawet handlu, literatura ekonomiczna poświęcona rozmieszczeniu sieci zakładów usługowych w ogóle, a w tym infrastruktury społecznej, zarówno w Polsce jak i za granicą jest słabo rozwinięta[5]. Równocześnie istnieje przekonanie o konieczności podjęcia takich badań[6]. Prof. K. Secomski wymienia kształtowanie się procesów rozwoju społecznego w ujęciu przestrzennym — a rozmieszczenie infrastruktury społecznej stanowi jego ważny czynnik — jako jeden z trzech działów polityki regionalnej, obok ujęć regionalnych krajowych procesów rozwoju i generalnego kształtowania rozwoju poszczególnych regionów[7]. Ze względu na zakres posiadanych informacji władze regionalne mogą efektywnie oddziaływać na ten odcinek rozwoju społeczno-gospodarczego. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że jest to dziedzina podstawowa dla polityki ekonomicznej władz regionalnych, dziedzina o znaczeniu strategicznym.

Kształtowanie rozwoju infrastruktury społecznej nie następuje wyłącznie w oparciu o przesłanki ekonomiczne. Podobnie jak przy kształtowaniu całości procesów rozwoju społecznego, ważną rolę odgrywają

---

[5] Por. J. Ozdowski, *Ekonomiczno-społeczne przesłanki rozwoju sieci zakładów usługowych w miastach*, „Roczniki Ekonomiczne" t. 16, Poznań 1964, s. 109.

[6] O potrzebie takich badań pisze m. in. Secomski, *op. cit.*, Por. także wypowiedź J. Czarkowskiego: „Tak jak bada się strukturę przestrzenną globalnego produktu społecznego, podobnie trzeba badać przestrzenną strukturę spożycia [...]. Teoria lokalizacji winna sformułować zasady rozmieszczenia majątku nieprodukcyjnego, a więc urządzeń przedsiębiorstw wytwarzających usługi niematerialne zakupywane przez ludność, urządzeń instytucji i zakładów wytwarzających usługi w zasadzie nieodpłatnie, oraz majątku gospodarstwa domowego" (J. Czarkowski, *Teoretyczne przesłanki rozwoju regionu ekonomicznego*, [w:] *Rozwój ekonomiczny regionu krakowskiego w dwudziestoleciu Polski Ludowej*, pod red..., Wrocław — Warszawa — Kraków 1965, s. 31. Por. także Z. Zajda, S. M. Zawadzki, *Czynniki zmian w strukturze przestrzennej szkolnictwa wyższego w Polsce*, „Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Społecznego" nr 3/4, Warszawa 1967, s. 7.

[7] Por. K. Secomski, *Elementy polityki ekonomicznej*, Warszawa 1970, s. 53. Cytowany autor zapewne łączy wzrost efektów działalności infrastruktury społecznej z pojęciem rozwoju społecznego. Wynika to z przyjętej przezeń definicji polityki społecznej. Na pojęcie polityki społecznej składa się „planowa działalność państwa i występujących z jego ramienia lub z nim współpracujących organizacji, zapewniająca optymalne warunki rozwoju jednostki i społeczeństwa oraz coraz lepsze i szybsze zaspokajanie potrzeb indywidualnych i zbiorowych, a w szczególności zapewniająca wzrost stopy życiowej i jej korzystne przemiany strukturalne oraz właściwe stosunki i warunki pracy, jak też wypoczynku ludności" (ibid. s. 43). Planowa działalność państwa oddziałuje na rozwój społeczny, kształtując zasady świadczeń społecznych (np. emerytur, dodatków rodzinnych), regulując zakres uprawnień ludności (np. w zakresie urlopów, długości czasu pracy), a także stwarzając materialne podstawy urządzeń zaspokajających niematerialne potrzeby ludności (np. rozbudowując infrastrukturę społeczną).

czynniki polityczne i społeczne. Sam proces rozwoju i rozmieszczenia podstaw materialnych działalności infrastruktury społecznej jest domeną polityki ekonomicznej, która uwzględnia także inne przesłanki[8].

Przedstawione poniżej uwagi stanowią tylko szkicowy przegląd problematyki związanej z polityką rozmieszczenia infrastruktury społecznej i mają na celu wskazanie na konieczność uwzględnienia wielu cech specjalnych omawianej dziedziny przy analizie tego istotnego elementu polityki ekonomicznej.

Od strony ekonomicznej przedmiotem rozważań w problematyce rozmieszczenia infrastruktury społecznej są przede wszystkim kwestie ilościowe. Dotyczy to zarówno kwantyfikacji potrzeb, jak i warunków i kierunków działalności infrastruktury. Oceny jakościowe przejmowane są od specjalistycznych dyscyplin naukowych[9].

Odrębne miejsce w ocenie stanu struktury przestrzennej urządzeń infrastruktury zajmują historyczne uwarunkowania dysproporcji w ich rozmieszczeniu. Różnice w poziomie rozwoju infrastruktury społecznej w regionach stanowią naturalną przesłankę i przyczynę eksponowania zasad rozmieszczenia nakładów na jej rozwój, które uwzględniają zastane dysproporcje.

Teoretyczne problemy rozmieszczenia infrastruktury społecznej obejmują zagadnienia lokalizacji poszczególnych urządzeń infrastruktury społecznej oraz rozdziału środków na grupy urządzeń między poszczególne obszary kraju.

W rozważaniach dotyczących przestrzennych aspektów infrastruktury społecznej, operowanie wielkościami zagregowanymi jest uzasadnione systemem alokacji środków. W gospodarce socjalistycznej zarówno rozwój, jak i funkcjonowanie urządzeń finansowane są w zasadzie przez scentralizowane fundusze, głównie z budżetu państwa. Alokacja funduszy, szczególnie inwestycyjnych, odgrywa podstawową rolę nie tylko w kształtowaniu struktury gałęziowej infrastruktury społecznej, ale

[8] K. Secomski w uproszczonej definicji polityki ekonomicznej podaje, że „polityka i planowanie ekonomiczne — to działalność państwa (i określonych organizacji) mająca na celu tworzenie i powiększanie środków i zasobów materialnych oraz ich użycie na rzecz dalszego wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego, przy założeniu finalnym — służenia poprawie warunków bytowych ludności" (Secomski, *Elementy polityki ekonomicznej...*, s. 41). W zakres zainteresowań polityki ekonomicznej wchodzą nie tylko zagadnienia tworzenia i powiększania środków i zasobów materialnych, ale i ich użycie zarówno w celu umożliwienia dalszego wzrostu gospodarczego, jak i rozwoju społecznego. Wydzielanie środków na rozwój infrastruktury społecznej z funduszu akumulacji i konsumpcji jest problemem polityki ekonomicznej. W zakres zainteresowań polityki ekonomicznej wchodzi także część funkcji infrastruktury, która służy dalszemu wzrostowi gospodarczemu.

[9] Np. zagadnienie optymalnej wielkości oddziału w szkole podstawowej ma zasadnicze znaczenie dla oceny zasobów materialnych szkolnictwa i potrzeb. Wielkości takie wynikają z rozważań na pograniczu pedagogiki i ekonomii.

także przestrzennej. Zwłaszcza możliwości rozwoju urządzeń o zasięgu lokalnym[10] na poszczególnych obszarach wynikają z wielkości środków, jakie dany obszar otrzymuje czy może wydzielić[11]. Wynika stąd ogromna rola alokacji środków przez centralny organ dyspozycyjny.

Rozstrzygnięcia w zakresie rozmieszczenia infrastruktury społecznej w gospodarce socjalistycznej nie stanowią jak dotąd wypadkowej indywidualnych decyzji działających podmiotów regionalnych, lecz są wyrazem systemu decyzji zawartych w narodowym planie gospodarczym i budżecie państwa. W gospodarce socjalistycznej plan taki budowany jest w oparciu o zasadę hierarchicznej struktury celów[12].

Stwierdzenie dominującej roli centralnego organu dyspozycyjnego w przestrzennej alokacji środków nasuwa pytanie o rolę regionalnych i lokalnych organów planowania w tym procesie. System podziału środków o charakterze dotacji budżetowych, dokonywany przez wyższy szczebel zarządzania w przedziałach, które obejmują nakłady na poszczególne rodzaje urządzeń infrastruktury społecznej, pozostawia swobodę w rozmieszczeniu środków w przestrzeni, nie pozwala jednak podjąć samodzielnej decyzji o alokacji działowej. W praktyce występują więc problemy rozmieszczenia poszczególnych rodzajów urządzeń infrastruktury społecznej, a nie jej całości. Jest oczywiste, że taki system ogranicza samodzielność poszczególnych szczebli rad narodowych, zmniejsza odpowiedzialność za właściwy wybór kierunków wydatkowania nakładów i zawiera w sobie możliwości nieracjonalnego wykorzystania środków, zarówno z punktu widzenia potrzeb ludności, jak i ich efektywności. Przy istniejącej równocześnie tendencji do decentralizacji uprawnień niższych szczebli rad narodowych, także w zakresie planowania, występuje zatem problem pogodzenia względnej samodzielności rad z wymogami centralnego dysponowania środkami[13]. Wydaje się, że rozwiązania problemu należy poszukać w ustalaniu zagregowanych wielkości środków w przedziałach przestrzennych i pozostawieniu swobody w ramach przyznanych limitów. Konieczne jest jednak ustalenie w po-

[10] W tym przypadku w znaczeniu o „zasięgu mniejszym niż regionalny".

[11] Wielkość środków centralny ośrodek dyspozycyjny może określić bezpośrednio, przydzielając odpowiednie kwoty w budżecie, lub ustalić zasady, w oparciu o które dany obszar może wydzielić środki z posiadanych lub wygospodarowanych zasobów.

[12] Można więc stwierdzić, że ten element rozwoju regionów przebiega w formie procesu organizowanego świadomie, gdyż społeczeństwo zajmuje w stosunku do tego elementu kształtowania przestrzeni postawę aktywną. Por. W i n i a r s k i, *Podstawy programowania ekonomicznego...*

[13] W praktyce dochodzi do nieracjonalnych rozwiązań planistycznych. Np. w jednym z województw ustalono następujący tryb planowania 5-letniego: uzyskane ze szczebla centralnego limity na poszczególne działy infrastruktury — podzielono między powiaty. Nastąpiło rozproszenie środków. Jednostki powiatowe pragnęły oczywiście realizować przyznane środki w poszczególnych działach bez względu na istnienie pilniejszych potrzeb w innych jednostkach i możliwość gospodarniejszego ich wykorzystania.

szczególnych dziedzinach, jaki szczebel zarządzania powinien podejmować decyzje, i ustalanie wielkości zagregowanych według określonych szczebli zarządzania[14]. Powstaje wówczas system alokacji przestrzennej środków nie według poszczególnych rodzajów infrastruktury, lecz według uzasadnionych ich grup. Warte jest więc analizowanie rozmieszczenia środków nie tylko według poszczególnych rodzajów, ale także według grup urządzeń i przeprowadzanie rozważań ogólnych o zasadach rozmieszczenia infrastruktury społecznej jako całości, a także jej bazy materialnej (środków trwałych) i zatrudnionych pracowników.

2. GOSPODARCZE I SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA POLITYKI ROZMIESZCZENIA INFRASTRUKTURY SPOŁECZNEJ

W funkcjonowaniu infrastruktury społecznej jako pewnej całości można wydzielić — ogólnie rzecz ujmując — funkcje produkcyjne i konsumpcyjne[15]. Ich to istnienie stanowi przesłankę uwzględniania dwóch rodzajów potrzeb ludności, wynikających — po pierwsze — z wymagań procesów produkcyjnych i gospodarczych, po drugie — z aspiracji konsumpcyjnych.

Inną cechą infrastruktury społecznej, wspólną dla różnych urządzeń, jest zróżnicowanie przestrzennego zasięgu działania[16]. Zależnie od przestrzennego zasięgu można wyróżnić urządzenia miejscowe (związane

[14] Zależnie od tego, jaki szczebel posiada optymalne rozeznanie potrzeb i możliwości realizacji zadania.

[15] Z. Morecka tak np. charakteryzuje produkcyjną funkcję oświaty: „Produkcyjna funkcja oświaty polega na specyficznym rozwoju intelektu, podporządkowanym potrzebom wynikającym ze społecznego podziału pracy, skierowanym na przygotowanie jednostki do wykonywania konkretnego zawodu, pełnienia konkretnych obowiązków" (Z. Morecka, *Problemy oświaty a rachunek ekonomiczny*, „Ekonomista" 1969, nr 2, s. 492). O. Lange na sesji naukowej Polskiej Akademii Nauk „Dwudziestolecia Polski Ludowej", w związku z pytaniem postawionym przez przedstawiciela nauk medycznych, stwierdza, że praca lekarza jest pracą w części przyczyniającą się do wzrostu sił wytwórczych, jest pracą produkcyjną „o tyle, o ile zwiększa zdolność człowieka do wykonywania rozmaitych czynności produkcyjnych, czy to bezpośrednio przez leczenie chorób, przez zapobieganie zachorowalności i wypadkowości, czy też — w bardziej subtelnych formach — przez różne sposoby treningu i przystosowywanie organizmu ludzkiego do pewnego rodzaju prac, które bez tego byłyby niewykonalne" (Według sprawozdania — „Nauka Polska" 1964, s. 230).

[16] Schemat bardzo ogólnej klasyfikacji typów działalności produkcyjno-usługowej opracował A. Fajferek (*op. cit.*, s. 28 i 29). Autor ten podzielił m. in. urządzenia infrastruktury społecznej według kryterium „skali bilansowania się" (miejscowość, powiat, region podstawowy, region wyższego rzędu). Kwestię tę można np. przedstawić na przykładzie szpitali. (na podstawie danych WUS w Opolu): Według stanu z 1970 r. w województwie opolskim

a) zasięg rejonowy posiadały następujące specjalności (oddziały: wewnętrzne, dziecięce, chirurgiczne, ginekologiczno-położnicze (w każdym powiecie i niektórych rejonach);

b) zasięg subregionalny posiadają specjalności (oddziały): zakaźny (w 8 miastach powiatowych i 2 w powiatach), laryngologiczny (w 6 miastach po-

z najmniejszymi jednostkami osiedleńczymi — wsiami i zespołami budynków w miastach), mikroregionalne (obejmujące usługami całe jednostki lub zespoły osadnicze), rejonowe, powiatowe, subregionalne, regionalne, makroregionalne i krajowe. Wymienione jednostki przestrzenne reprezentują określoną liczbę ludności. To zróżnicowanie powinno być uwzględnione w badaniach i planowaniu rozwoju.

W trakcie rozpatrywania problemów rozmieszczenia, od strony popytu o charakterze konsumpcyjnym, nasuwają się pytania odnoszące się nie tylko do czynników typu kwantytatywnego (wielkość usług a np. liczba ludności), ale także jakościowych, wpływających na kształtowanie się potrzeb. Od strony ekonomicznej występują problemy ekonomicznej oceny potrzeb, a także kosztów działalności urządzeń zależnie od wielkości urządzenia, jakości pracy w powiązaniu z wielkością itp. W ujęciu dynamicznym występuje dodatkowo aspekt techniczny, a mianowicie kwestia, jak postęp w systemie transportu i łączności wpływa na przybliżenie urządzeń infrastruktury społecznej do konsumentów w przestrzeni. Przy analizie zagadnienia od strony podaży wyłania się sprawa zależności od środowiska geograficznego; występują także aspekty ekonomiczne i organizacyjne (zagadnienia optymalnej wielkości urządzeń).

Rozpatrując te czynniki trzeba uwzględnić, że każdy z nich w różny sposób wpływa zarówno na produkcyjną, jak i konsumpcyjną funkcję infrastruktury społecznej. Wydaje się, że i w praktyce i w teorii ta dwoistość nie jest dostrzegana. W jednych wypadkach uwzględnia się tylko funkcje produkcyjne (np. w zagadnieniach kształcenia zawodowego), a w innych wyłącznie konsumpcyjne.

Na przeszkodzie w realizacji preferencji konsumenta usług stoją przede wszystkim czynniki ekonomiczne, które obok czynników pozaekonomicznych w decydujący sposób wpływają na rozmieszczenie placówek usługowych. Do czynników ekonomicznych należy zaliczyć koszty inwestycji i koszty eksploatacji. Ograniczoność środków inwestycyjnych w sposób oczywisty ogranicza możliwość zaspokojenia preferencji konsumenta. Nowe obiekty muszą być na tyle wykorzystane, by na zainwestowaną złotówkę przypadało możliwie dużo świadczonych usług[17]. Zbliżanie placówek usługowych do konsumenta na obszarach słabiej zaludnionych powoduje obniżkę wskaźnika wykorzystania urządzeń. Ko-

wiatowych), skórno-weneryczny (w 6 miastach), gruźliczy (4 miasta powiatowe i 1 w powiecie);

c) zasięg regionalny posiadają specjalności: okulistyczna (1 oddział), psychiatryczny (2 oddziały), urologiczny (1 oddział), reumatologiczny (2 oddziały), chorób zawodowych (1 oddział), neurologiczny (3 oddziały), gruźliczy dziecięcy (1 oddział), chirurgii dziecięcej (1 oddział), ortopedyczny (3 oddziały), urazowy (2 oddziały).

[17] Poziom zaspokojenia potrzeb jest historycznie zmienny. W danym okresie czasu jest ściśle określony w skali całego społeczeństwa.

szty eksploatacji wzrastają, w szczególności wzrastają, w stopniu większym niż proporcjonalnie do świadczonych usług, wydatki na takie cele jak: wyposażenie w środki obrotowe[18], wydatki na płace personelu pomocniczego itp. Czynnik demograficzny w lokalizacji urządzeń infrastruktury społecznej przejawia się w popycie na poszczególne rodzaje usług infrastruktury społecznej.

Przy całej różnorodności czynników wpływających na lokalizację poszczególnych rodzajów infrastruktury społecznej, można ustalić pewne ogólne zasady jej rozmieszczenia. Wynika to m. in. z konieczności agregacji danych już w skali regionu w odniesieniu do większości placówek o zasięgu lokalnym, a także z systemu finansowania rozwoju i działalności infrastruktury społecznej.

3. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE WZROST POPYTU NA USŁUGI W SFERZE INFRASTRUKTURY SPOŁECZNEJ I ICH IMPLIKACJE PRZESTRZENNE

Na rozwój urządzeń infrastruktury społecznej oddziaływują dwie grupy przesłanek: możliwości gospodarcze państwa w zakresie kształtowania podstaw materialnych rozwoju i funkcjonowania urządzeń oraz duża grupa przesłanek wynikająca ze zmian, najczęściej ze wzrostu potrzeb na usługi infrastruktury.

W kategoriach ogólnych rozważań istnieje powszechne przekonanie o wzroście potrzeb na usługi w sferze infrastruktury społecznej w wyniku zarówno rozwoju gospodarczego, jak i społecznego. Wzrost produkcji dóbr materialnych posiada decydujące znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego. Zrozumiałe jest więc kształtowanie preferencji w podziale środków dla sfery produkcji. Rozwój produkcji jest czynnikiem umożliwiającym także rozwój infrastruktury społecznej.

Rozwój produkcji uwarunkowany jest jednak rozwojem niektórych usług świadczonych przez infrastrukturę społeczną. Jest to zależność bezpośrednia lub pośrednia. Np. rozwój przemysłu uwarunkowany jest m. in. dostateczną ilością wyszkolonych kadr. Rozwój gospodarczy jest tu bezpośrednio uzależniony od rozwoju szkolnictwa. Z kolei np. rozwój urządzeń kulturalnych czy wypoczynkowych służy regeneracji — i nie tylko — sił człowieka. Pośrednio przyczynia się więc do wzrostu produkcji, oddziałując na zwiększenie wydajności pracy zatrudnionych. W miarę wzrostu gospodarczego coraz większa część usług wpływa bezpośrednio na wzrost produkcji, a przede wszystkim na jej jakość[19].

[18] Dla zapewnienia świadczenia pełnego wachlarza usług wyposażenie w materiały, środki trwałe itp. musi być pełne.

[19] Koncentrując swą uwagę na problematyce wychowawczej B. Suchodolski pisze: „Z punktu widzenia interesującej nas tutaj problematyki wychowawczej najbardziej istotną cechą nowoczesnego rozwoju gospodarczego jest — mówiąc naj-

Konsumpcja usług infrastruktury społecznej zaspokaja określone potrzeby ludności. Suma konsumowanych usług stanowi element stopy życiowej ludności. W miarę rozwoju gospodarczego wzrastają wymagania ludności w zakresie usług infrastruktury. Całokształt czynników kształtujących stopę życiową ludności odgrywa istotną rolę w dynamizowaniu rozwoju gospodarczego.

W swoisty sposób wzrost znaczenia usług infrastruktury społecznej przejawia się w zakresie oświaty. Nowoczesna gospodarka potrzebuje już nie tylko nielicznej grupy specjalistów. Rozwój techniki, nowoczesny rozwój przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin wymaga coraz więcej pracowników i coraz lepiej kwalifikowanych. Poszerza się zapotrzebowanie na ogólny wzrost poziomu oświaty. Ale nie tylko. Celnie charakteryzuje te zmiany B. Suchodolski:

„W tych warunkach postęp ekonomiczny zależy nie tylko od przygotowania ludzi o najwyższych kwalifikacjach, ale zależy również od podniesienia poziomu oświaty, ogólnej i zawodowej, w coraz szerszych kręgach ludności. Nowoczesne zakłady produkcyjne nie mogą być «wyspą» wynurzającą się z morza ciemnoty, przesądu, prymitywnych form życia i pracy. Muszą mieć swe «zaplecze» kulturalno-oświatowe, zaplecze tradycyjne lub tworzone wraz z organizacją nowoczesnej gospodarki"[20].

Oczywiście, że sprostanie tak ogromnemu wzrostowi zapotrzebowania na oświatę w szerokim tego słowa znaczeniu, nie sprowadza się do problematyki ekonomicznej, do zagadnienia materialnych nakładów. Występują skomplikowane zagadnienia organizacyjne, pedagogiczne, zagadnienie sposobów i metod kształcenia, zagadnienie kadr nauczycielskich i profesorskich[21].

Poniżej przedstawimy próbę usystematyzowania czynników wpływających na zmianę, głównie wzrost potrzeb na usługi infrastruktury społecznej. To schematyczne zestawienie pozwala zorientować się, jak złożone są czynniki różnicujące dynamikę wzrostu potrzeb w poszczególnych regionach.

Całokształt czynników można ująć w cztery grupy: biologiczne, ekonomiczne, społeczne i czynniki istniejące poza układem. Czynniki biologiczne i społeczne stanowią przesłankę postulatu wyrównywania — w zasadzie — poziomu rozwoju infrastruktury społecznej w przestrzeni,

ogólniej — szybko rosnąca rola ludzi w procesie produkcji. Gdy dawniej podstawowymi i rozstrzygającymi czynnikami produkcji były surowce, kapitały, maszyny i praca ludzka, traktowana jako prosta siła robocza, obecnie coraz ważniejsza staje się kadra wykształconych pracowników" B. Suchodolski, *Ekonomika oświaty — narodziny dyscypliny*, „Kultura i Społeczeństwo" 1964, nr 3 s. 111).

[20] Ibid., s. 112.

[21] Ibid., s. 116.

a czynniki ekonomiczne i istniejące poza układem wskazują na konieczność zróżnicowania tego poziomu.

Czynniki biologiczne:

— czynniki wynikające z potrzeb zachowania zdrowia
  a) zaspokojenie elementarnych potrzeb,
  b) potrzeby powstające w wyniku warunków pracy,

Czynniki ekonomiczne:

— wynikające z potrzeb procesu produkcji
  a) w zakresie ogólnego przygotowania intelektualnego,
  b) kształcenia specjalistycznego,
  c) dokształcania w trakcie pracy (aktualizacji wiedzy);
— wynikające z potrzeby zapewnienia możliwie wysokiej wydajności pracy pracowników
  a) zapewnienie wypoczynku fizycznego,
  b) zapewnienie rozrywki kulturalnej,
  c) ograniczenie obciążeń wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego;
— wynikające z potrzeby efektywnego wykorzystania nakładów włożonych w wychowanie i kształcenie pracownika
  a) umożliwiające aktywizację zawodową określonych grup ludności,
  b) umożliwiające przystosowanie inwalidów i in. do pracy.

Czynniki społeczne:

— wynikające z konieczności zaspokojenia elementarnych potrzeb człowieka
  a) w zakresie pomocy dziecku (pomoc społeczna),
  b) w zakresie pomocy ludziom niezdolnym do pracy, ułomnym itp.,
  c) w zakresie zapewnienia pomocy rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji (wielodzietnych, samotnych matek itp.),
  d) w zakresie zapewnienia pomocy ludziom starym;
— wynikające ze wzrostu aspiracji człowieka
  a) w zakresie rozwoju intelektualnego,
  b) sposobu spędzania wolnego czasu,
  c) dążenia do wygospodarowania wolnego czasu, będące skutkiem przemian jakościowych w strukturze społeczeństwa.

Potrzeby ludności można określić pojęciem „popytu", chociaż używać go się będzie w odrębnym znaczeniu. W naukach ekonomicznych poję-

cie „popyt", stanowi wyraz zapotrzebowania na dobra lub usługi[22]. „Popytem potencjalnym" określa się wszystkie odczuwalne potrzeby, które mogą być zaspokojone przez dobra ekonomiczne, a „popytem efektywnym" potrzeby mające pokrycie w realnej sile nabywczej.

Tak rozumiane pojęcie popytu nie da się ściśle zastosować do wyrażania potrzeb na usługi w zakresie infrastruktury społecznej z dwóch powodów: po pierwsze — usługi infrastruktury społecznej nie są dobrem ekonomicznym i po drugie — nie przybierają mierzalnej postaci popytu efektywnego. Tylko część usług infrastruktury społecznej świadczona jest odpłatnie i angażuje dochody ludności. Popyt w odniesieniu do usług infrastruktury społecznej oznacza wszystkie potrzeby, w tym także nieodczuwalne.

Gdybyśmy założyli, że wszystkie usługi świadczone są odpłatnie, wystąpiłaby zależność popytu na poszczególne usługi od potrzeb, gustów, a także od wysokości dochodów realnych ludności. Znalazłyby tu zastosowanie prawidłowości zaobserwowane przy badaniach popytu i podaży dóbr. Równocześnie na niektóre usługi popyt byłby nikły lub nie ujawniłby się.

Wyniki badań elastyczności popytu względem dochodu na podstawie budżetów rodzinnych pozwalają na dokonanie podziału dóbr i usług zależnie od elastyczności popytu. Znane są wyniki badań przeprowadzonych przez Engla, który ustalił, że w miarę wzrostu dochodu udział dochodów wydawanych na żywność maleje. Stwierdzenie to jest podstawą do prób klasyfikacji dóbr. M. in. już Engel próbował klasyfikować dobra niższego i wyższego rzędu[23]. Wyniki badań w różnych krajach potwierdzają jego wnioski[24]. Istnieje więc pewnego rodzaju generalna prawidłowość, polegająca na tym, że z punktu widzenia wpływu wzrostu dochodu na kierunki wydatków ludności można wyróżnić grupy dóbr. Jedna grupa obejmuje dobra, na które wydatki maleją przy rosnącym dochodzie, druga — dobra, na które wydatki nie zmieniają się bez względu na wzrost dochodów, oraz trzecia grupa — dobra, na które wydatki wzrastają po przekroczeniu pewnej wielkości dochodów. Grupy dóbr podane powyżej określa się jako dobra ubogich, dobra niezbędne i dobra luksusowe.

Analogicznie do klasyfikacji dóbr można przeprowadzić podział usług świadczonych w sferze infrastruktury społecznej. Podział ten nie opiera

[22] Według *Małej Encyklopedii Ekonomicznej:* „Popyt, zapotrzebowanie na dobra ekonomiczne, jeśli wyraża wszystkie odczuwalne potrzeby, które mogą być zaspokojone przez dobra ekonomiczne, nazywane jest popytem potencjalnym; jeżeli zaś wyraża potrzeby mające pokrycie w realnej sile nabywczej, tzn. potrzeby, które mogą być zaspokojone w ramach istniejącego poziomu dochodu, nazywane jest popytem efektywnym" (s. 491).

[23] Por. O. L a n g e, *Wstęp do ekonomii*, Warszawa 1958, s. 147.

[24] Np. podane przez O. Langego badania H. Wolda w Szwecji (ibid.).

się na badaniach empirycznych, stanowi jedynie przeniesienie wniosków z analizy dóbr do działalności usługowej. Podział taki przeprowadził Z. Pirożyński[25]. Autor ten wydziela trzy kategorie potrzeb zaspokajanych przez usługi. Kategoria pierwsza obejmuje potrzeby związane z utrzymaniem życia człowieka i stworzeniem warunków współżycia społecznego. Są to potrzeby o charakterze elementarnym, z których przykładowo można wymienić leczenie zachowawcze, naukę pisania i czytania i podstawową oświatę, niezbędną dla zachowania ciągłości tradycji kulturalnych społeczeństwa, utrzymanie porządku publicznego. Do drugiej kategorii wlicza potrzeby wyższego rzędu, takie jak: leczenie zapobiegawcze, rehabilitacyjne, przygotowanie człowieka do wykonywania zawodu, potrzeby związane z wykorzystaniem dorobku kulturalnego przeszłości. Do trzeciej kategorii należą potrzeby związane ze spędzaniem wolnego czasu. Odnosi się to do takich form, jak rozrywki kulturalne, sport, turystyka itp. Wydaje się, że podział taki może mieć tylko charakter orientacyjny. Rola i znaczenie poszczególnych typów usług zmieniają się w czasie, są różne w poszczególnych warstwach ludności, różnych krajach czy regionach.

Jak wiadomo, wyniki badań elastyczności popytu na dobra względem dochodu pozwalają na opracowanie prognozy gospodarczej[26]. Przeprowadzenie podobnych badań i opracowanie na tej podstawie prognozy dla usług ma ograniczone znaczenie[27].

Trudności wynikają przede wszystkim z faktu, że większość usług socjalnych i kulturalnych świadczona jest nieodpłatnie. Koszty związane ze świadczeniem usług pokrywa się w przeważającej mierze ze społecznego funduszu spożycia. Popyt na usługi nie jest bezpośrednio związany z dochodami ludności. W tej sytuacji poznanie preferencji ludności jest zagadnieniem bardzo złożonym[28]. W programowaniu tej części gospodarki dochodzi do głosu intuicyjna metoda poznawania potrzeb ludności.

Potrzeby praktyczne wskazują na konieczność innej klasyfikacji usług infrastruktury społecznej, bardziej związanej z odrębnością problematyki usługowej. Wydaje się, że podstawowym kryterium podziału może być

[25] Z. Pirożyński, *Niektóre ekonomiczne aspekty budżetowego finansowania usług*, „Finanse" 1964, nr 6, s. 6 i 7.

[26] Por. Lange, *op. cit.*, s. 161.

[27] Nie można ich jednak odrzucić całkowicie, gdyż w znanych dotąd rozwiązaniach systemu finansowania usług występuje, a nawet wykazuje tendencje rozszerzające, system odpłatności za niektóre typy usług socjalnych i kulturalnych ze środków ludności.

[28] System zbierania danych statystycznych nie pozwala na poznanie preferencji ludności, a badania socjologiczne traktują te problemy marginesowo. Pewien ograniczony optymizm na postęp w zbieraniu informacji o potrzebach ludności zapowiadają dane zawarte w publikacji *Teoretyczne i metodologiczne problemy statystyki społecznej. Materiały z konferencji GUS 20 XI 1969 r.*, Warszawa 1970, s. 251.

stopień obligatoryjności korzystania z usług. Kryterium to można określić jako stopień niezbędności. Z tego punktu widzenia usługi społeczne można by podzielić na cztery grupy:

Usługi obligatoryjne, z których korzystanie jest przymusowe, niezależnie od obiektywnej sytuacji i oceny subiektywnej. Tego typu obowiązkiem jest korzystanie ze szkoły podstawowej. Nie zwalnia obywatela od tego obowiązku ani sytuacja obiektywna (np. odległość od szkoły), ani ocena subiektywna (np. w wypadku niskiego poziomu kulturalnego ludności).

Usługi obligatoryjne obiektywnie, z których korzystanie jest przymusowe w wyniku określonych warunków obiektywnych, ale może być dobrowolne w określonych sytuacjach i w wyniku subiektywnej oceny. Podstawową rolę odgrywa poziom cywilizacyjny ludności. Warunki obiektywne działają bowiem z różną siłą na różne grupy ludności. Usługi te traktuje się jako przymusowe, gdyż dotyczą podstawowych elementów bytu ludności (zdrowie, kwalifikacje), a nie (elementów drugorzędnych (np. rozrywek). Oczywiście granica między tymi dwoma grupami elementów jest płynna. Do usług obligatoryjnych obiektywnie należy zaliczyć np. takie usługi, jak opieka zdrowotna. Pracownik obiektywnie zmuszony jest do korzystania z usługi placówki zdrowia, chociaż może z niej zrezygnować. Podobnie przedstawia się sprawa ze szkolnictwem zawodowym i średnim. Obiektywne warunki życia w społeczeństwie zmuszają do korzystania z tych usług, chociaż nie ma obowiązku prawnego.

Usługi fakultatywne, są to usługi, z których korzystanie jest całkowicie dobrowolne, np. pójście do świetlicy, kina, domu kultury, ośrodka wypoczynkowego, sportowego itp. Nie występują żadne czynniki ograniczające swobodę wyboru. Usługi fakultatywne z ograniczeniami, są to takie usługi, z których korzystanie jest dobrowolne, ale podjęcie decyzji jest jednak określone przez odmienne czynniki w różnych grupach ludności. Tego typu decyzją jest np. sprawa umieszczenia dzieci w żłobku i częściowo w przedszkolu. W grupach ludności o niskich dochodach na członka rodziny, gdzie praca zawodowa kobiety jest konieczna, umieszczenie dziecka w przedszkolu zależy nie tyle od woli rodziców, ile od ich sytuacji ekonomicznej. W grupie ludności o dużych dochodach na jednego członka rodziny istnieje więcej możliwości wyboru: pójście kobiety do pracy zawodowej lub pozostanie w domu i zaopiekowanie się dziećmi. Wybierając pracę zawodową, rodziny te mają możliwość dokonania dalszego wyboru: oddanie dziecka do przedszkola lub skorzystanie z pomocy domowej.

W oparciu o powyższy podział można stwierdzić, że poza usługami obligatoryjnymi popyt na wszystkie pozostałe typy usług na poszczegól-

nych obszarach kraju jest uzależniony od wielu czynników, wśród których najważniejszą rolę odgrywają potrzeby gospodarcze i poziom rozwoju gospodarczego z jego skutkami w sferze rozbudzania potrzeb.

Zróżnicowanie poziomu gospodarczego odmiennie kształtuje też sytuację regionów w zakresie substytucji poszczególnych rodzajów usług. Np. przy wyższym stopniu aktywizacji zawodowej kobiet, osiąganiu wyższych zarobków, skłonność do rezygnacji z usług np. żłobka na rzecz przerwania pracy zawodowej jest mniejsza. Równocześnie sytuacja tych regionów zwykle charakteryzuje się wyższymi potrzebami w zakresie zatrudnienia.

Powyższe rozważania można przedstawić za pomocą prostych wzorów, wskazujących na rolę poszczególnych czynników. Zanim jednak do tego przejdziemy, niezbędne wydaje się zwrócenie uwagi na niektóre cechy usług.

Jedną z cech infrastruktury społecznej jest zróżnicowanie zakresu przestrzennego świadczonych usług. Popyt można określić dla odpowiedniego obszaru obsługi. Podane poniżej wzory ten problem obejmują, gdyż podstawą obliczeń jest liczba ludności przebywająca na określonym obszarze. Obliczone wielkości popytu wymagają dalszej obróbki, w której uwzględnione zostaną inne cechy infrastruktury społecznej, takie jak niepodzielność, kapitałochłonność, zróżnicowana częstotliwość konsumpcji, przestrzenna dostępność itp. Cechy te będą rzutować na wartość współczynników.

Do podanych wzorów mogą być tylko zastosowane jednostki wyrażające „masę" popytu (a nie relatywne współczynniki wyrażające stopień nasycenia usługami itp.), a następnie ustalony stopień intensywności wykorzystania urządzeń (np. przeciętna długość pobytu w szpitalu, ilość dzieci na 1 miejsce w szkole). Popyt na usługi obligatoryjne można ustalić na podstawie wzoru:

$$D = L[n.y] \qquad (1)$$

gdzie:

D — popyt,
L — liczba osób zobowiązanych do konsumpcji usług,
n — jednostka wyrażająca popyt (np. miejsce w szkole, usługa placówki ochrony zdrowia),
y — współczynnik intensywności (np. ilość dzieci w wieku szkolnym na 1 miejsce).

Popyt na usługi obligatoryjne obiektywnie można ustalić na podstawie wzoru:

$$D = L\alpha_1 \cdot r \cdot n \cdot \alpha_2 y \qquad (2)$$

gdzie:

L — liczba ludności korzystającej z danego rodzaju usługi,
r — współczynnik, określający stopień uczestnictwa ludności w korzystaniu usług w wyniku działania norm prawnych (np. udział ludności objętej uprawnieniami do bezpłatnej pomocy lekarskiej) lub poziomu cywilizacyjnego (gusty, nawyki),
n — jednostka wyrażająca popyt,
y — współczynnik intensywności,
α_1 — współczynnik demograficzny korygujący, odzwierciedlający strukturę wieku ludności w odniesieniu do usług, z których korzystają różne grupy ludności, o zróżnicowanych potrzebach (np. na usługi zdrowotne),
α_2 — współczynnik korygujący, wyrażający potrzeby gospodarcze,
y — współczynnik intensywności.

Popyt na usługi fakultatywne można ustalić na podstawie wzoru:

$$D = L \cdot r_c \cdot n \cdot y$$

gdzie:

r_c — współczynnik skłonności do korzystania z usługi (udział ludności korzystającej z usługi),
n — jednostka wyrażająca popyt (np. pobyt w teatrze, kinie itp.),
y — współczynnik intensywności (np. ilość pobytów w teatrze w ciągu roku).

Popyt na usługi fakultatywne z ograniczeniami można ustalić na podstawie wzoru:

$$D = L \cdot K \cdot r \cdot I_p \cdot n \cdot y \qquad (4)$$

gdzie:

L — ludność uczestnicząca w konsumpcji usługi (np. dzieci w wieku przedszkolnym),
K — współczynnik określający udział ludności zainteresowanej danym typem usług (np. zależnie od wysokości dochodów),
r — współczynnik wyrażający skłonność do konsumpcji (np. zależnie od ceny usługi),
I_p — współczynnik odzwierciedlający preferencje państwa,
n — jednostka wyrażająca popyt,
y — współczynnik intensywności.

Podane parametry z punktu widzenia struktury przestrzennej charakteryzują się pewnymi cechami; różnicują potrzeby poszczególnych zespołów ludności takie parametry, jak: stopień uczestnictwa w korzysta-

niu z usług, struktura wieku ludności, potrzeby gospodarcze, skłonność do konsumpcji. Wyrównująco oddziałują: ludność, jednostka wyrażająca popyt i współczynnik intensywności.

Stopień uczestnictwa usług określają zarówno przesłanki subiektywne, jak i obiektywne, wynikające z przepisów prawnych. Np. objęcie nowych rodzajów usług obowiązkiem korzystania z nich powoduje przesunięcie do grupy usług obligatoryjnych, które są rozmieszczone najbardziej proporcjonalnie do rozmieszczenia ludności.

Powyższe rozważania pozwalają stwierdzić, że istnieje wiele czynników, które mogą różnicować potrzeby ludności. Rozpoznanie tych czynników jest niezbędne dla formułowania zasad rozmieszczenia infrastruktury społecznej.

4. MODELE I ZASADY ROZMIESZCZENIA INFRASTRUKTURY SPOŁECZNEJ

W zakresie teorii lokalizacji placówek usługowych podejmuje się próby formułowania zasad, które odnoszą się do całej sfery usług. Warto zwrócić uwagę na niektóre z tych zasad. Jest to interesujące także z tego powodu, że znajdujemy w tych ujęciach kompleksowe podejście do analizy usług.

W literaturze przedmiotu sformułowano szereg ogólnych uwag o sposobie traktowania problemów lokalizacji infrastruktury społecznej. Jedna z tego typu wytycznych wynika ze stwierdzenia, że zasady rozmieszczenia urządzeń socjalnych i kulturalnych w regionie należy rozpatrywać na tle zasad ogólnej polityki przestrzennej. Według Prof. K. Secomskiego, polityce tej powinna przyświecać teza „o bardziej wyrównanej stopie życiowej, co pozwala na sformułowanie całego szeregu uzasadnionych wytycznych kierunkowych. W szczególności chodzić tu będzie o zapewnienie względnie równych lub też zbliżonych do siebie ogólnych warunków bytowych, a w szczególności relatywnie zbliżonych warunków mieszkaniowych, komunikacyjnych, socjalno-kulturalnych i innych. To samo dotyczy różnic w warunkach bytowych miasta i wsi. Sprowadza się to zwłaszcza do usunięcia zbyt wielkich dzisiaj dysproporcji w możliwościach zaspokojenia potrzeb podstawowych, a także potrzeb w dziedzinie usług materialnych i niematerialnych"[29].

K. Secomski podkreśla, że szczególnie doniosłe znaczenie ma „analiza różnic w strukturze spożycia i konieczność uwzględnienia lokalnych warunków i przyzwyczajeń, stopniowych przekształceń w strukturze spożycia indywidualnego i zbiorowego — na tle historycznych warunków rozwojowych poszczególnych obszarów"[30].

[29] Secomski, *O niektórych problemach teorii rozmieszczenia sił wytwórczych...*, s. 29.
[30] Ibid.

Według J. Ozdowskiego, w działalności lokalizacyjnej usług istnieją odrębne zasady lokalizacji. Autor ma zapewne na myśli tylko usługi typu rzemieślniczego. Ozdowski wymienia[31]:

a) zasadę równomierności, według której zasięg działania zakładów usługowych, identycznych pod względem specjalności i typu, jest tej samej wielkości,

b) zasadę koncentryczności, według której rejony usługowe zakładów różnej specjalizacji powinny się wzajemnie nakładać w ten sposób, że im większa specjalizacja zakładu, tym szerszy jego zasięg,

c) zasadę agregacji, według której umiejscawia się w sąsiedztwie te zakłady, które świadczą usługi uzupełniające się z punktu widzenia usługobiorców,

d) zasadę współzawodnictwa, według której celowe jest wprowadzenie identycznych zakładów usługowych w tej samej miejscowości przez różne organizacje.

We wcześniejszych uwagach podkreślone zostało znaczenie łącznego traktowania rozwoju placówek infrastruktury społecznej, szczególnie z punktu widzenia planowania sieci osadniczej, czy też ogólniej — z punktu widzenia rozmieszczenia osadnictwa. Związki te mają także szerszy charakter. Istnieją powiązania z pozostałymi rodzajami usług. Można więc mówić o tworzeniu pewnych kompleksów usługowych. Zapewniają one świadczenie potrzebnych ludności i gospodarce usług.

Można mówić o kompleksowych rozwiązaniach w zakresie całej sfery usług, jak i wyodrębniających się części[32]. Za J. Ozdowskim można przyjąć, że:

„Ujęcie kompleksowe problematyki sieci usługowej oznacza uwzględnienie następujących powiązań:
a) związków sieci zakładów jednej grupy usługowej z siecią zakładów świadczących inne usługi, b) związków układu sieci usługowej z układem sieci handlowej, c) związków sieci usługowej z rozwojem przestrzenno-gospodarczym miasta i regionu, d) związków sieci usługowej z dynamiką gospodarki narodowej"[33].

Ogólne zasady rozmieszczenia infrastruktury społecznej, ze względu na dwoistość pełnionych przez nią funkcji, nawiązują do rozmieszczenia ludności i sfery produkcyjnej. W warunkach zbieżności niskiego poziomu rozwoju infrastruktury z niskim stopniem wzrostu gospodarczego teoretycznie istnieją możliwości rozmieszczenia środków na rozwój (bez uwzględnienia inwestycji odtworzeniowych) infrastruktury społecznej

[31] Ozdowski, *op. cit.*, s. 111.

[32] Por. np. propozycje K. Secomskiego w sprawie tworzenia kompleksowych ośrodków naukowo-badawczych (K. Secomski, *O polityce rozmieszczenia i rozwoju ośrodków naukowo-badawczych w Polsce Ludowej*, „Nauka Polska" 1970, nr 2—3, s. 74.

[33] Ozdowski, *op. cit.*, s. 113.

w taki sposób, aby dysproporcje w jej rozmieszczeniu wyrównywać, a mianowicie poprzez:

a) rozwój proporcjonalny do istniejącego rozmieszczenia ludności,
b) rozwój proporcjonalny do rozmieszczenia wzrostu ludności.

Lub uwzględnienia potrzeb obszarów rozwojowych poprzez rozwój:

a) proporcjonalny do dynamiki wzrostu gospodarczego obszarów,
b) proporcjonalny do wzrostu wiodących gałęzi gospodarki,
c) kształtowanie wydzielonych kompleksów infrastruktury społecznej.

Przyjęcie polityki wyrównywania dysproporcji w rozmieszczeniu infrastruktury społecznej oznacza koncentrację środków na obszarach słabo wyposażonych w infrastrukturę społeczną, przy ograniczeniu nakładów na obszarach relatywnie lepiej wyposażonych[34]. W rezultacie rozwój infrastruktury społecznej nie następuje w miarę dalszego rozwoju gospodarczego tej drugiej grupy regionów i wzrostu potrzeb ludności.

Polityka rozwoju proporcjonalnego do rozmieszczenia ludności umożliwia odrabianie opóźnień obszarom o słabszym wyposażeniu, a równocześnie stwarza możliwości rozwoju obszarom rozwiniętym. Możliwości te na obszarach rozwiniętych są jednak relatywnie niższe, bowiem bez względu na dynamikę rozwoju gospodarczego i szybkie tempo wzrostu ludności udział w ogólnych nakładach nie zmienia się.

Polityka rozmieszczenia proporcjonalnego do rozmieszczenia wzrostu ludności w większym stopniu skorelowana jest z dynamiką rozwoju gospodarczego poszczególnych obszarów. Nie uwzględnia ona jednak typu rozwoju gospodarczego (a w szczególności, w jaki sposób zagospodarowane są zasoby siły roboczej) oraz faktycznych potrzeb regionów wobec tendencji do osiedlania się ludności w obrębie wielkich aglomeracji miejskich.

Polityka rozwoju proporcjonalnego do wzrostu gospodarczego uwzględnia przede wszystkim potrzeby obszarów gospodarczo szybciej rozwijających się, a w szczególności tych, na których realizowane są większe inwestycje przemysłowe. Możliwy jest także szybki rozwój infrastruktury społecznej na obszarach o dynamicznym rozwoju produkcji rolnej. Polityka rozwoju proporcjonalnego do wzrostu wiodących gałęzi gospodarki może w większym stopniu preferować w rozmieszczeniu środków te obszary, gdzie rozwija się ważne dla gospodarki narodowej gałęzie gospodarki. Polityka kształtowania wydzielonych kompleksów infrastruktury społecznej odnosi się tylko do niektórych obszarów ze względu na warunki środowiska geograficznego, istnienie dużych skupisk ludności i pełnienie specjalnych funkcji w gospodarce narodowej.

[34] W rozważaniach pomija się kwestię inwestycji odtworzeniowych. W tym zakresie potrzeby kształtują się w zupełnie odmienny sposób i wymagają odrębnej analizy.

W praktyce społeczno-gospodarczej na kwestie związane z wyrównywaniem dysproporcji przestrzennych rozwoju gospodarczego, a szczególnie poziomu rozwoju sił wytwórczych zwrócono już baczną uwagę[35]. Z punktu widzenia problematyki rozmieszczenia infrastruktury społecznej ważna jest ewolucja poglądów na zasady rozmieszczenia sił wytwórczych, a szczególnie przemysłu. Początkowo drogą do wyrównania dysproporcji miało być dążenie do równomiernego rozwoju przemysłu. Wkrótce okazało się, że z wielu względów, szczególnie ekonomicznych, realizowanie tej zasady nie jest celowe i współcześnie mówi się o innych zasadach, w których równomierność nie jest czynnikiem decydującym. Problem jednak pozostał. Świadomość korzyści ogólnospołecznych, jakie tkwią w bardziej równomiernym wykorzystaniu zasobów, szczególnie w dłuższej perspektywie czasu, jest przyczyną skierowania uwagi na czynniki, które mają wpływać na zmiany w rozmieszczeniu sił wytwórczych[36].

Jedna z płaszczyzn rozważań nad wyróżnieniem dysproporcji, a także tworzenia przesłanek dla przyszłego, bardziej równomiernego rozwoju sił wytwórczych, dotyczy rozmieszczenia infrastruktury społecznej zarówno w odniesieniu do całości, jak i poszczególnych rodzajów działalności. Kwestia ta ze szczególną siłą ujawnia się w rozpatrywaniu tzw. ogólnych zasad rozmieszczenia infrastruktury społecznej. W bardzo interesujący sposób problem ten podnieśli w naszej literaturze ekonomicznej Z. Zajda i S. M. Zawadzki przy omawianiu rozwoju urządzeń infrastruktury i sektorów produkcyjnych. Są oni zwolennikami rozwoju urządzeń infrastrukturalnych niezależnego od alokacji urządzeń produkcyjnych[37]. Formułują postulat „wyrównywania poziomu infrastruktury niezależnie od poziomu ekonomicznego regionów i od poziomu dochodów ludności w regionie". Podkreślają także, że chodzi im w szczególności o warunki mieszkaniowe, komunalne, dostęp do urządzeń kultury masowej, oświaty, służby zdrowia i organizację czasu wolnego i wypoczynku[38].

---

[35] Por. S. Berezowski, *Wstęp do regionalizacji gospodarczej*, Warszawa 1964; K. Dziewoński, *Zasady przestrzennego kształtowania inwestycji podstawowych*, Warszawa 1948; B. Malisz, *Lokalizacja przemysłu*, Warszawa 1952; T. Mrzygłód, *Polityka rozmieszczenia przemysłu w Polsce 1946—1980*, Warszawa 1962; K. Secomski, *Wstęp do teorii rozmieszczenia sił wytwórczych*, Warszawa 1956, S. M. Zawadzki, *Analiza struktury przestrzennej przemysłu Polski Ludowej*, Warszawa 1965, Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Studia, t. 10.

[36] Por. np. T. Mrzygłód, *Społeczno-ekonomiczne modele rozwoju regionów w Polsce* [w:] *Teoretyczne problemy...*, s. 128.

[37] „[...] alokacja przestrzenna urządzeń infrastrukturalnych nie musi zależeć od alokacji i urządzeń produkcyjnych" (Zajda, Zawadzki, *O koncepcję perspektywicznej polityki przestrzennej...*, s. 150). Warto zauważyć, że sytuacja w każdej z dziedzin infrastruktury jest obecnie różna. W odniesieniu do urządzeń socjalnych i kulturalnych postulat o „wyrównywanie poziomu" wymaga bliższego wyjaśnienia, o jakie elementy infrastruktury chodzi.

[38] O poglądach wyrażonych w literaturze innych krajów pisze Winiarski, *Podstawy programowania ekonomicznego...*, s. 67 i n.

Jest to ujęcie, w którym przeważają przesłanki społeczne w rozmieszczeniu infrastruktury, a szczególnie dążenie do realizacji hasła sprawiedliwości społecznej. Wydaje się, że autorzy omawianego ujęcia brali pod uwagę wyłącznie aspekty konsumpcyjne działalności, nie uwzględniając implikacji wynikających z funkcji produkcyjnych[39]. Nie wnikając w bardziej szczegółową analizę propozycji Z. Zajdy i S. M. Zawadzkiego należy podkreślić, że poruszony problem należy do ważnych i wymaga dalszej dyskusji. Wydaje się, że szczególnie dyskusyjne jest stwierdzenie, że powinno następować wyrównywanie poziomu infrastruktury niezależnie od poziomu ekonomicznego.

Rozwój społeczno-gospodarczy kraju i poszczególnych regionów jest procesem wszechstronnym. Racjonalny i chyba najbardziej efektywny ekonomicznie jest wtedy, kiedy poszczególne elementy rozwijają się w sposób harmonijny. Wynika to zarówno z potrzeb rozwoju sfery produkcyjnej, specjalnych wymogów wynikających z procesu industrializacji i urbanizacji, jak i wzrostu potrzeb ludności. Pisze o tym prof. Z. Morecka:

„W okresach szybkiego rozwoju gospodarczego, głębokich przemian społecznych i postępu technicznego potrzeby rosną na ogół szybciej niż możliwości ich zaspokojenia; wówczas mimo wzrostu spożycia (globalnego i przeciętnego) w świadomości społecznej występuje s i l n e u c z u c i e b r a k u z a s p o k o j e n i a p o t r z e b [podkr. J. K.]"[40].

Odnosi się to także do poszczególnych obszarów kraju[41].

Innym zagadnieniem dyskusyjnym jest sprawa oceny rozmieszczenia infrastruktury społecznej. Dane statystyczne nie wskazują, by w rozmieszczeniu tego typu urządzeń występowały rażące nierówności we wszystkich gałęziach. Natomiast Z. Zajda i S. M. Zawadzki zdają się sugerować, że takie różnice istnieją. Zgodnie z definicją Z. Zajdy infrastruktura obejmuje „urządzenia i instytucje". Jest oczywiste, że w tym ujęciu obejmuje także zatrudnienie.

Rozmieszczenie zatrudnienia od strony ilościowej w infrastrukturze społecznej, jak wykazują dane statystyczne, nie jest jednak zróżnicowane właśnie w taki sposób. Można by nawet postawić hipotezę, że infrastruktura społeczna na obszarach o niższym poziomie rozwoju gospodarczego jest względnie lepiej rozwinięta, czy ściślej — wskaźniki nasycenia są wyższe. Biorąc pod uwagę fakt, że sfera gospodarcza, dysponująca lepszymi płacami, w tych regionach nie odciąga kadr z urzą-

[39] Zwraca na to uwagę Winiarski (ibid., s. 69, przyp.).

[40] W pracy zbiorowej: *Ekonomika polityczna socjalizmu dla studiów uniwersyteckich*, Warszawa 1971, s. 35.

[41] Z. Zajda i S. M. Zawadzki *(O koncepcję perspektywicznej polityki przestrzennej...)* mówią co prawda o „poziomie" rozwoju, ale z kontekstu wynika, że rozpatrują proces rozwoju.

dzeń infrastruktury społecznej, teoretycznie można by sądzić, że i pod tym względem instnieją lepsze przesłanki zaspokojenia potrzeb ludności. W praktyce stosunkowo równomierne rozmieszczenie zatrudnienia nie jest równoznaczne z równomiernym rozmieszczeniem potencjału usługowego ze względu na różną wydajność pracy, wynikającą z odmiennych kwalifikacji i doświadczeń. Równocześnie różnice przebiegają według innych granic niż to sugerują S. M. Zawadzki i Z. Zajda. Z analizy danych statystycznych wynika, że rozmieszczenie np. zatrudnienia w placówkach szkolnych jest tylko pozornie skorelowane z rozmieszczeniem ludności, choć od strony „ilościowej" istnieją potencjalnie podobne warunki świadczenia usług. Inną już jednak sprawą jest fakt, że w warunkach współczesnych w Polsce alokacja talentów pedagogicznych nie jest niestety równomierna. Istnieje ogromna przewaga wielkich miast, skupiających najliczniejszą grupę wykształconych kadr i przyciągających najbardziej utalentowane jednostki. Oczywiście na ten stan wpływają także rozwiązania typu gospodarczego (poziom płac i stopień ich zróżnicowania).

Od innej strony spojrzał na interesujące nas zagadnienie T. Mrzygłód, zastanawiając się nad przyczynami wyższego poziomu spożycia w regionach słabiej rozwiniętych niż wynikałoby z wysokości tworzonego dochodu narodowego. T. Mrzygłód zjawisko to tłumaczy „bardziej równomiernym wtórnym podziałem dochodu narodowego, który w zasadzie jest dokonywany proporcjonalnie do liczby ludności (zatrudnienie w sferze usług)"[42]. A w innym miejscu dodaje: „[...] wtórny podział odbywa się w zasadzie proporcjonalnie do liczby ludności"[43].

W całokształcie zagadnień rozmieszczenia infrastruktury społecznej występuje również sprawa implikacji wynikających z funkcjonowania określonego modelu alokacji środków na rozwój infrastruktury. Rozmieszczenie infrastruktury społecznej, a szczególnie jej środków trwałych, stanowi rezultat działania różnych systemów alokacji, które dotychczas funkcjonowały. Są to podstawowe i oczywiste różnice między systemem alokacji w gospodarce kapitalistycznej i socjalistycznej. Rezultatem działania systemów alokacji w gospodarce kapitalistycznej jest np. — nie uwzględniając różnic w poziomie rozwoju gospodarczego państw — względnie niższy poziom rozwoju infrastruktury społecznej w ośrodkach robotniczych lub ogólnie na obszarach, które przeszły kapitalistyczny proces uprzemysłowienia.

W ramach gospodarki socjalistycznej możliwe są zmiany socjalistycznego systemu alokacji w czasie. Np. w Polsce można było dostrzec do 1970 r. wyraźną tendencję do zwiększenia obciążenia ludności kosztami

[42] M r z y g ł ó d, *Społeczno-ekonomiczne modele...*, s. 116.
[43] Ibid.

funkcjonowania infrastruktury społecznej (tendencja ta zresztą wynikała z różnych przyczyn). Odmiany systemu alokacji rzutują na różnice w ramach gospodarki socjalistycznej.

Urządzenia socjalne i kulturalne w Polsce od 1950 r. stanowią system jednolity w całym kraju. Najistotniejszą cechą tego systemu jest centralne dysponowanie środkami zarówno na rozwój bazy materialnej (inwestycje), jak i na działalność bieżącą. Środkami finansowymi dysponuje jednolity system budżetowy. Poprzez system jednolitych norm i płac także poziom świadczonych usług w skali całego kraju jest od strony warunków materialnych w znacznym stopniu ujednolicony. W ten sposób stworzono warunki rozwoju urządzeń socjalnych i kulturalnych w regionach niezależnie od poziomu ich rozwoju gospodarczego[44]. Także dynamika rozwoju urządzeń socjalnych i kulturalnych nie jest uzależniona od ich zasobów własnych. Dynamikę rozwoju w poszczególnych regionach określają decyzje podejmowane w ramach planów ogólnonarodowych. Mamy w tej dziedzinie system silnie scentralizowany. Umożliwia on taką alokację środków, która jest zgodna z preferencjami planisty centralnego. Preferencje planisty w kształtowaniu rozmieszczenia infrastruktury społecznej, chociaż dominujące, nie stanowią jedynego czynnika lokalizacji. Decyzje te dotyczą zbyt żywotnych dla regionów zagadnień i pewnie dlatego inicjatywa regionów odgrywa niemałą rolę.

W sumie, przemiany struktury przestrzennej urządzeń socjalnych i kulturalnych są kształtowane przez politykę centralnego planifikatora z korektą wynikającą z inicjatywy terenu. Na decyzje planisty centralnego wpływają zarówno przesłanki teoretyczne, jak i sytuacja gospodarcza kraju. W sytuacji, kiedy środki kierowane na urządzenia socjalne i kulturalne nie zaspokajały w pełni potrzeb, możliwość swobodnego nimi dysponowania jest niezmiernie ograniczona. Wzrost nakładów pochłania „samoczynny proces wzrostu". Na kształtowanie się tych tendencji wpływają istniejące rozwiązania w zakresie programowania inwestycji.

W praktyce dominuje podział środków inwestycyjnych w przestrzeni według zadań inwestycyjnych[45]. Taka procedura występuje szczególnie

[44] Tak ukształtowany system ulega ewolucji wskutek coraz szerszej rozbudowy systemu funduszów.

[45] Por. wypowiedź J. Rejducha w tej sprawie: „Na podstawie praktyki można by przyjąć podział środków inwestycyjnych w przekroju terenowym w oparciu o konkretne zadania inwestycyjne. Sposób ten w praktyce stosowany jest szeroko. Przy przyjęciu tego sposobu podział nakładów i ich wielkość wynika z określenia i ustalenia zakresu rzeczowego inwestycji drogą eliminacji m. in. poprzez opracowywanie projektów planu, analizy stanu dokumentacji projektowo-kosztorysowej, możliwości wykonawstwa szczególnie w zakresie robót budowlano-montażowych itp." (J. Rejduch, *Problemy kryteriów i mierników rozdziału środków inwestycyjnych w przekroju terenowym*, „Problemy Ekonomiczne" 1966, nr 3/4).

przy opracowywaniu planów rocznych i pięcioletnich. Sytuacja w zakresie infrastruktury społecznej jest specjalnie złożona. W planach rocznych i pięcioletnich w wielu gałęziach decyzje dotyczą niewielkiej ilości nowych zadań. Wybór pada często nie na miejscowość najbardziej potrzebującą, lecz na miejscowość posiadającą najlepiej przygotowaną dokumentację techniczną, gdzie są możliwości wykonawstwa robót budowlano-montażowych, a także tam, gdzie jest najbardziej prężna inicjatywa terenowa. Ta inicjatywa często jest w stanie sama „przesądzić" lokalizację, np. zaczynając poważną inwestycję tzw. czynem społecznym lub w inny sposób „zahaczając" się o plan. Wydaje się, że jest to jedna z przyczyn stosunkowo wolnego wyrównywania różnic w poziomie infrastruktury społecznej w ramach poszczególnych regionów.

W artykule podjęto próbę scharakteryzowania problemów polityki rozwoju infrastruktury społecznej w ujęciu przestrzennym. Rozważania pozwalają stwierdzić, że traktowanie zasad rozmieszczenia infrastruktury społecznej jako całości jest na ogół uzasadnione. Urządzenia infrastruktury charakteryzują się pewną ilością cech wspólnych z punktu widzenia rozmieszczenia tylko poszczególnych rodzajów urządzeń.

Równocześnie nasuwają się wnioski dotyczące formułowania zasad rozmieszczenia infrastruktury społecznej. Konieczne jest ich formułowanie odrębnie dla poszczególnych typów urządzeń, a nawet przyjęcia założenia, że alokacja następuje według różnych systemów finansowania (system budżetowy, system kredytowy, środki przedsiębiorstw).

Z punktu widzenia potrzeb kształtowania polityki przestrzennej urządzenia infrastruktury społecznej należałoby podzielić na grupy zależnie od udziału funkcji produkcyjnej i przestrzennego zasięgu działania (por. schemat obok).

Schemat typów urządzeń infrastruktury społecznej (z punktu widzenia polityki przestrzennej)

Typy	Podtypy	Udział funkcji produkcyjnych	Zasięg działania
A	A1	duży	krajowy i makroregionalny
	A2	duży	regionalny i subregionalny
	A3	duży	rejonowy i mniejszy
B	B1	średni	krajowy i makroregionalny
	B2	średni	regionalny i subregionalny
	B3	średni	rejonowy i mniejszy
C	C1	mały	krajowy i makroregionalny
	C2	mały	regionalny i subregionalny
	C3	mały	rejonowy i mniejszy

W stosunku do urządzeń o zasięgu krajowym (A1, B1, C1) można ustalić zasadę, że zależnie od cech urządzenia w zasadzie należy dążyć do ich lokalizacji w stolicy kraju i stolicach makroregionów. Urządzenia typu A2 i A3 powinny być rozmieszczane proporcjonalnie do rozmieszczenia przemysłu i budownictwa (z zadaniem szybkiego wyrównania dysproporcji w tym względzie). Zasada rozmieszczenia przestrzennego urządzeń typu C2 i C3 powinna określać zagadnienia wyrównywania poziomu rozwoju infrastruktury.

W stosunku do urządzeń typu B2 i C2 należałoby w fazie przyspieszonego rozwoju gospodarczego, a szczególnie uprzemysławiania kraju stosować zasadę rozmieszczenia proporcjonalnego do rozmieszczenia przemysłu i budownictwa. Po ustabilizowaniu się udziału zatrudnionych w przemyśle i budownictwie w ogólnym zatrudnieniu w kraju i w podstawowych regionach mogłaby dojść do głosu zasada równomiernego rozmieszczenia w stosunku do rozmieszczenia ludności.

JANUSZ KROSZEL

PROBLEMS IN POLICY FOR DEVELOPMENT OF THE SOCIAL INFRASTRUCTURE IN A SPATIAL CONTEXT

In Polish literature dealing with practical planning in the social sphere there is a dominant theory demanding such a distribution of investment resources intended for development of the social infrastructure, as to ensure a uniform level of welfare facilities as between the various regions, irrespective of the inevitable disproportions in other sectors. Principles for rational distribution formulated hitherto do not, however, take into account the fact of the organic relationship between the level of economic development and of the social infrastructure. In regions enjoying a higher level of development in the economic sector it is essential to ensure a higher level in satisfying the demands for social facilities determining the infrastructure.

In the final section a suggestion is put forward accepting differentials in deciding the principles of distribution of social facilities, depending on the nature and function of these facilities and their territorial scope.

JANUSZ KROSZEL

PROBLEME DER ENTWICKLUNGSBESTREBUNGEN HINSICHTLICH DER GESELLSCHAFTLICHEN INFRASTRUKTUR IN RÄUMLICHER FASSUNG

Im praktischen gesellschaftlichen Wirkungsbereich sowie in der die Wirtschaftsplanung betreffenden polnischen Literatur herrscht die Anschauung vor, es

sei so eine Verteilung des Kostenaufwands zur Entwicklung der gesellschaftlichen Infrastruktur notwendig, die einen — wenigstens dieserseits bewirkten — Ausgleich der Existenzbedingungen der Bevölkerung einzelner Bezirke herstellen würde. Die bisher formulierten Einteilungsprinzipien ziehen jedoch die Unmittelbare gegenseitige Abhängigkeit nicht in Betracht, die zwischen der Entwicklungsstufe der Wirtschaft und der gesellschaftlichen Infrastruktur besteht. In wirtschaftlich höher entwickelten Gebieten ist ein allgemein höheres Niveau der Bedarfsdeckung im Bereich der Funktion der infrastrukturrellen Einrichtungen unbedingt notwendig.

Der Schluss enthält den Vorschlag die für die gesellschaftliche Infrastruktur geltenden Lokalisierungsprinzipien von den jeweiligen Eigenschaften, der Funktion der Einrichtungen sowie dem territorialen Bereich in entsprechende Abhängigkeit zu bringen.

ЯНУШ КРОЩЕЛЬ

ПРОБЛЕМЫ РАЗВИТИЯ СОЦИАЛЬНОЙ ИНФРАСТРУКТУРЫ В ПРОСТРАНСТВЕННОМ АСПЕКТЕ

В общественной практике и польской литературе по планированию преобладает мнение о необходимости такого размещения расходов на развитие социальной инфраструктуры, которое привело бы к уравнению хотя бы в этом отношении условий жизни местного населения. Существующие принципы размещения не учитывают, однако, тесной взаимосвязи между уровнем развития экономической сферы и социальной инфраструктуры. В районах с высоким развитием экономической сферы необходим более высокий уровень удовлетворения потребностей по работе учреждений социальной инфраструктуры.

В заключении статьи предлагается проведение дифференциации принципов размещения социальной инфраструктуры в зависимости от принципов и функций учреждений и их территориальных границ.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

JÓZEF GÓRALCZYK

GOSPODARCZE I SPOŁECZNE RACJE W PROJEKTOWANIU ORGANIZACJI ROLNICTWA

WSTĘP

W pięć lat po reaktywowaniu Instytutu Śląskiego w Opolu (1957) w plan jego działalności naukowej włączono nową dziedzinę — ekonomikę rolnictwa. Waga podjętych badań znalazła swe odbicie w powołaniu oddzielnej pracowni, która rychło doszła do rangi zakładu traktowanego w dalszym ciągu jako komórka rozwojowa.

Zadania badawcze Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego skupione są na problematyce dalszego rozwoju rolnictwa w województwie opolskim, zwłaszcza zaś na intensywności i produkcyjności rolnictwa w tym regionie, od wielu lat najwyższych w kraju w porównaniu z poziomem pozostałych województw. Stosunkowo dobremu wykorzystaniu ziemi rolniczo użytecznej, które mierzymy wartością produkcji końcowej liczonej na hektar użytków rolnych, towarzyszą tutaj wysokie i wciąż wzrastające koszty materialne. Są one jednak za duże, jeśli je odnieść do jednostki produkcji końcowej. Wobec tego zaś, że zaangażowanie w opolskim rolnictwie siły roboczej nie różni się zasadniczo od przeciętnego w kraju, musimy twierdzić, że produkcja rolnicza w województwie opolskim jest społecznie kosztowna, a dla rolników za mało dochodowa. Dlatego też nasze zainteresowania badawcze dotyczą nie tylko lepszego wykorzystania sił wytwórczych rolnictwa, lecz także poprawy warunków życiowych ludności rolniczej. Respektowanie nie tylko interesu społecznego, lecz także mikro-ekonomicznego narzuca pogląd, że wyznacznikiem dalszego rozwoju produkcji rolniczej nie może być ani w naszym rejonie, ani w całym kraju wyłącznie wzrost zapotrzebowania na artykuły żywnościowe. Daleko bowiem szybsze tempo wzrostu produkcji rolniczej wyznaczają potrzeby zwiększenia dochodów ludności rolniczej, która stanowi trzecią część ludności Polski. Zawężenie zadań rolnictwa do wyżywienia ludności i niewielkiego eksportu stanowi właśnie główną przyczynę trudności w realizacji tychże zadań i powoduje znikomą efektywność wzrastających nakładów w rolnictwie. Z drugiej strony jest jasne,

że wzrost dochodu ludności rolniczej nie może opierać się na podnoszeniu cen płaconych za produkty rolnicze[1]. Na bezskuteczność, a nawet wręcz szkodliwość takiej polityki popierania rolnictwa wskazują znane, liczne i negatywne doświadczenia, zwłaszcza krajów kapitalistycznych.

W badaniach Zakładu stosowane są metody projektowania gospodarki rolniczej, których istotą jest oparcie optymalizacji na danych z licznych gospodarstw. Największą wagę przypisujemy danym syntetycznym, charakteryzującym owe gospodarstwa jako organiczne całości. Dzięki nim w opracowanych modelach organizacji możemy uwzględniać doświadczenia poczynione w takim właśnie przekroju.

Opierając się na tego rodzaju danych z zamknięć rachunkowości, czasem wzbogaconych dodatkowo o dane uzyskane w drodze statystycznej ekstrapolacji[2], opracowano modele ramowe gospodarstw reprezentujących typy fizjograficzne i grupy obszarowe indywidualnych gospodarstw rolnych w województwie opolskim. Konfrontacje modeli z gospodarstwami rzeczywistymi i dyskusje z rolnikami pozwalają przypuszczać, iż modele te dadzą się adaptować do pojedynczych gospodarstw i do gospodarki rolniczej w miejscowościach i jednostkach administracyjnych wyższego rzędu. Uzasadniło to m. in. rozważania nad opracowaniem danych dla potrzeb optymalizacji gospodarstw oraz propozycje, by na danych z zamknięć rachunkowości gospodarstw oprzeć również planowanie gospodarki rolniczej w makroskali. Realność optymalizacji sprawdzona praktyczną próbą zwiększenia dochodu z gospodarstwa uzasadnia patrzenie przez pryzmat doświadczeń rolników zarówno na problemy naukowe — teorię produkcji i naukę organizacji, jak i na sprawy dalszego rozwoju rolnictwa w regionie.

1. ANALIZA ZBIORU OBIEKTÓW JAKO METODA OPTYMALIZACJI POJEDYNCZEGO GOSPODARSTWA

Optymalizację gospodarstw rolniczych opiera się dotąd na monograficznych analizach tychże obiektów — oryginalnych, zbiorczych lub przeciętnych. Dla interesującego nas gospodarstwa sporządzamy rachunek rozdzielczy (wielokolumnowy), z którego wyprowadza się tzw. empiryczne współczynniki produkcji — dane przyjmowane za podstawę programowania optymalnego. Postępowanie takie nie jest poprawne z punktu widzenia teorii produkcji. Wadliwe jest tutaj wyróżnianie w ramach gospodarstwa działalności prostych, które w programowaniu traktowane są ja-

[1] Przy tym jednak, co oczywiste, relacje cen płaconych za produkty rolnicze i artykuły przemysłowe nie mogą ulegać zmianom na niekorzyść rolników, a niektóre z nich muszą zostać zreformowane.

[2] Ekstrapolacja statystyczna polegała na określeniu przeciętnych różnic między podzbiorami gospodarstw osiągających dobre i złe rezultaty zarówno w gospodarce zbożowej, jak i pod względem dochodowości. Metoda ta stanowiła tutaj pomoc w skalkulowaniu danych o nowych kierunkach produkcyjnych.

ko obiekty w istocie rzeczy samodzielne, względem siebie konkurencyjne. Współczynniki produkcji i stopy substytucji przyjmowane w programowaniu są miarodajne wyłącznie dla danego stanu organizacji działalności, nie są miarodajne natomiast dla organizacji przyszłej. Rozmiary tych działalności, które wykazują według rachunku rozdzielczego siłę konkurencyjną za dużą, względem działalności pozostałych, albo znowu za małą, muszą zostać zatem określone już *a priori*, na etapie opracowania matematycznego modelu organizacji. W przeciwnym razie uzyskamy niepożądany model gospodarstwa nazbyt wyspecjalizowanego. Stałość stóp substytucji w sferze: produkt — specyficzne jego nakłady, powoduje również i to, że optymalizacji podlegają jedynie ilości jednostek poszczególnych działalności prostych, czyli jedynie podstawowa organizacja gospodarstwa. Nie jest natomiast optymalizowane natężenie nakładów specyficznych, czyli bieżąca organizacja wyróżnionych działalności prostych. Tymczasem w praktyce zmianom organizacji podstawowej zawsze towarzyszą zmiany organizacji bieżącej poszczególnych działalności.

Wadliwość omawianej metody optymalizacji nie wiele się zmniejszy, jeśli dla każdej działalności prostej dokonać aproksymacji zmienności współczynników produkcji na podstawie konwencjonalnych syntez doświadczeń agro- i zootechnicznych[3]. Wtedy bowiem zmienność stóp substytucji będzie daleka od ich zmienności rzeczywistej, ponieważ w praktyce na wydajność specyficznych nakładów oddziaływają czynniki liczniejsze niż w warunkach doświadczalnictwa. Ponadto, stosowana dotąd metodyka syntez doświadczeń nie odpowiada potrzebom analizy normatywnej. Modele tych syntez dają odpowiedź w kwestii: jak zmieni się produkt, jeśli zmienimy nakład; podczas gdy rolnika interesuje inne zagadnienie: jak zmienić nakład, by przyniósł najlepszy rezultat. Takie właśnie motywy decyzji powodują, że w praktyce spotykamy się zazwyczaj z dużą efektywnością dodatkowych nakładów, przy czym gospodarstwa wykazują ciągle dużą ich chłonność. Mówimy, że ogólny poziom nakładów pozostaje wciąż jeszcze w przedziale nieracjonalności, w przedziale wzrastającej, a nie malejącej ich efektywności, podczas gdy doświadczalnicy proponują rozwiązania już w tym drugim przedziale. A przecież nie posądzają oni ogółu rolników o to, że dysponując pewnymi środkami pieniężnymi nie mają koncepcji rozsądnego ich spożytkowania.

Niektórzy rolnicy zdają się najwidoczniej korzystać ze stosunkowo

[3] Syntezy takie pozwalają, jak wiadomo, na wyróżnienie dla jednej działalności prostej (uprawy określonego gatunku roślin lub chowu zwierząt danej klasy użytkowej) dwu lub więcej wektorów (opisów). Wektory te mogą różnić się między sobą tymi tylko nakładami, które uwzględniono w doświadczeniu, i wydajnością, która odpowiada działaniu różnych poziomów tychże nakładów, wyizolowanych wedle zasady „caeteris paribus".

łatwej dostępności środków produkcji rolniczej, co jednak przy ograniczeniach zasobów siły roboczej, braku nowych rozwiązań technologicznych i źle pomyślanych preferencjach dla poszczególnych produktów o charakterze towarowym nie sprzyja intensyfikacji podstawowej organizacji gospodarstw. Toteż wzrost nakładów materialnych jest w takich przypadkach szybszy niż wzrost końcowej produkcji rolniczej. Osiągamy wówczas wprawdzie sukcesywny wzrost produkcji czystej, która jest bezpośrednim źródłem dochodu rolniczego, wzrost ten jest jednakże zbyt powolny, a wartość produkcji czystej liczona na zatrudnionego w takich gospodarstwach ustępuje wartości uzyskiwanej przez innych rolników, którzy potrafią znaleźć bardziej rozsądne proporcje między nakładami w środkach kupnych i własnych oraz zmieniać równocześnie technikę produkcji i jej podstawową organizację.

Dla rolnictwa naszego regionu nieodzowne jest, o wiele bardziej niż gdzie indziej, oparcie dalszego rozwoju na nowych wzorach organizacji rolnictwa. Wzory te nie mogą jednak opierać się na omówionej, konwencjonalnej metodzie optymalizacji, która do zbyt dużej rangi podnosi efekty cząstkowe, i na kontynuowaniu polityki wzmagania nakładów, lecz na polityce zwiększania dochodowości gospodarstw, na doborze takiej produkcji, która zwiększy chłonność gospodarstw na nakłady materialne. A zatem nowe wzory organizacji oparte być muszą na pozytywnych, praktycznych osiągnięciach w przekroju gospodarstw.

Optymalizacja gospodarstw proponowana i stosowana przez nas opiera się więc na odmiennych założeniach. Za miarodajne uznaje się dane dotyczące złożonych działalności, między którymi zachodzą stosunki istotnie konkurencyjne. Za działalność najbardziej złożoną należy uważać oczywiście gospodarstwo jako organiczną całość. Gospodarstwo takie, celem uwzględnienia organicznych powiązań między elementami jego organizacji oraz rezultatów produkcyjnych i ekonomicznych, scharakteryzujemy rachunkiem syntetycznym (jednokolumnowym). W ten sposób, jak wiadomo, ujmowane są coroczne zamknięcia ksiąg rachunkowych w gospodarstwach rodzinnych w Polsce i za granicą.

Zbiór syntetycznych rachunków dobrany w ten sposób, by rachunki te reprezentowały gospodarstwa, dla których zechcemy opracowywać modele, traktować możemy nie tylko jako ujęcia wielu gospodarstw, lecz także — w przypadku zbioru zasługującego na uznanie za zbiór gospodarstw jednorodnych — jako ujęcie wielu różnych sposobów organizacji jednego i tego samego gospodarstwa. Zbiór rachunków syntetycznych zróżnicowany wewnętrznie, lecz tak dobranych, aby były miarodajne, uznać można za macierz danych i posłużyć się nim w programowaniu optymalnych modeli tych gospodarstw, które reprezentuje.

Schemat optymalizacji opartej na rachunkach syntetycznych przedstawia się następująco:

Wszystkie elementy każdego z rachunków gospodarstwa (G) ujmujemy w trzy grupy[4]:

W — uwarunkowania produkcji w gospodarstwie: zaangażowane środki, podział ziemi pod uprawę ziemiopłodów, średni stan zwierząt użytkowych itp. ($w_1, w_2, \ldots w_i \ldots w_n$)

P — produkty ($p_1, p_2 \ldots p_i \ldots p_n$)

N — nakłady ($n_1, n_2 \ldots n_i \ldots n_n$)

Każdy rachunek prezentujemy jako zestawienie danych, a więc systematyczny ciąg wartości (wektor kolumnowy):

$$G = \left| \begin{array}{c} W \\ P \\ N \end{array} \right| = \left| \begin{array}{c} w_1 \\ w_2 \\ \ldots \\ w_i \\ \ldots \\ w_n \\ p_1 \\ p_2 \\ \ldots \\ p_i \\ \ldots \\ p_n \\ n_1 \\ n_2 \\ \ldots \\ n_i \\ n_n \end{array} \right| \qquad (1)$$

[4] Oznaczenie (G) rozumiemy jako rachunek gospodarstwa (rzeczywistego, przeciętnego — reprezentującego jakąś grupę gospodarstw, wyidealizowanego...), który ma scharakteryzować jego organizację i osiągane w nim rezultaty.

Każdy rachunek ujmuje m. in. taki element, jak przedmiot najwyższego zainteresowania rolników. Może to być którykolwiek z elementów rachunku (w_i, p_i, n_i) albo też jakaś suma, różnica czy też relacja między wybranymi elementami — suma dochodu albo dochód liczony na dzień wydatkowanej pracy. Tenże cel (y) rolnicy chcą maksymalizować. Może też chodzić o minimalizację, np. ilość pracy lub innych środków liczonych na jednostkę dochodu ($y = \frac{n_i}{P_i}$). Wtedy zapiszemy, że rozpatrujemy każde gospodarstwo (G) o sprecyzowanym celu (y), a zatem

$$G(y) = g(y) \tag{1,1}$$

i wszystkie elementy każdego gospodarstwa zostają przyporządkowane temu celowi.

Wielkość zamierzonego celu lub celu już zrealizowanego przedstawia funkcję działania wszystkich elementów gospodarstwa (W, P, N) = G, którą można ująć ogólnym wzorem:

$$y = f(G) \tag{2}$$

znanym pod nazwą funkcji produkcji. Ale też całość gospodarstwa stanowi funkcję zainteresowania rolnika owym celem (y). A zatem gospodarstwo może być rozpatrywane zgodnie z ogólnym modelem funkcji:

$$G = f^{-1}(y) = G(y) = g(y) \tag{3}$$

w którym zespół uwarunkowań produkcji, produktów i nakładów w gospodarstwie stanowi funkcję (g) kryterium gospodarstwa.

Z ogólnej postaci funkcji (3) oraz zapisu (1) wynika, że zależność między kryterium (y) a organizacją gospodarstwa (G) ma charakter złożony, ale z zależności prostych. Model funkcji (3) stosuje się do rozpatrywania szczegółów organizacji, która miała miejsce w przeszłości, stosuje się również do rozpatrywania problemów optymalizacji. Problem optymalizacji polega mianowicie na poszukiwaniu takiego modelu gospodarstwa $G(y\ max)$, jaki zapewnia najlepszą realizację celu (y):

$$G^{opt} = G(y) = g(y) = G(y\ max) \tag{4}$$

Empiryczną podstawę opracowania modelu optymalnego stanowi zbiór rachunków wybranych gospodarstw (G), czyli macierz

$$G=(G^1\ G^2 \ldots G^n)$$

oraz wybrane kryterium, którego wartości zapiszemy jako wektor

$$Y = (y_1, y_2 \ldots y_n)$$

Rozwiązania szukamy na drodze np. programowania liniowego

$$G^{opt} = f(U) = G(U\ max) \tag{5}$$

przy $AU = B$

$U \geqslant O$

gdzie: A jest macierzą elementów gospodarstw bez wektora (Y),
B jest wektorem ograniczeń — wyrazów wolnych,
U jest wektorem współczynników udziału gospodarstw (G) w modelu

$U = (u^1, u^2 \ldots u_n)$

stąd:

$$G^{opt} = u_1G^1 + u_2G^2 + \ldots u_nG^n = G(y\max) \tag{5,1}$$

Gospodarstwo optymalne (model) składa się więc z iloczynów gospodarstw dobranych do macierzy przez współczynniki ich udziału. W grę wchodzą zatem wielokrotności lub części tychże gospodarstw (tab. 1).

Przydatność modeli opracowanych omówioną metodą polega przede wszystkim na tym, że uwzględniają one korzystniejsze niż w gospodarstwach rzeczywistych relacje między dochodem społecznym i rolniczym a produkcją końcową i kosztem materialnym (tab. 1, kol. 9). Zmiany organizacji gospodarstw zgodne ze wskazaniami modeli mają być ogólnie relatywnie niewielkie, lecz dotyczyć będą wszystkich w zasadzie jej elementów. Tego rodzaju zmiany są względem siebie komplementarne i kumulatywnie oddziaływają na rezultaty produkcyjne, a tym bardziej na dochód. Optymalizacja gospodarstw oparta na danych z gospodarstw rzeczywistych ujętych rachunkami syntetycznymi uwzględnia więc m. in. optymalizację stóp substytucji.

Modele oparte na danych empirycznych będą jednak mało miarodajne dla gospodarstw już aktualnie wysoko dochodowych lub dla tych gospodarstw, w których osiąga się co prawda słabe rezultaty produkcyjne i ekonomiczne, lecz istnieją w nich możliwości uruchomienia specjalnych środków. Do środków takich należą albo niewykorzystane dotąd zasoby siły roboczej, albo inwestycje, zwłaszcza służące modernizacji pomieszczeń dla zwierząt i tym samym poszerzeniu skali produkcji zwierzęcej oraz uproszczeniom technologii robót hodowlanych. W odniesieniu do takich gospodarstw — o relatywnie małym rozłogu — zachodzi konieczność uwzględnienia w macierzy rachunków wektorów dodatkowych, w których natężenie środków organizacji i rezultatów na jednostkę powierzchni użytków rolnych będzie znacznie wyższe od środków i rezultatów rejestrowanych przez rachunkowość gospodarstw. Słuszne wydaje się w tym przypadku posłużyć dobrze przemyślaną ekstrapolacją. W drodze

Tabela 1

Obiekt rzeczywisty i konstrukcja typowego modelu gospodarstwa [a]

Wyszczególnienie	Obiekt rzeczywisty	Wektor wyrazów wolnych [a]	Iloczyny cząstkowe uG				Model	Wskaźniki procentowe 8:2
Lp. obiektu w macierzy współczynnik udziału (u)	G^5		G^3 0,4629	G^{12} 0,3764	G^{15} 0,0579	G^{16} 0,9784	G opt $= \sum uG$	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Dochód rolniczy w tys. zł	71,7	$= MAX$	54,3	19,3	5,8	25,0	104,4	146
Rozłóg gospodarstwa w ha	8,9	$=9,0$	4,7	1,1	0,7	2,5	9,0	101
Obszary uprawy w ha:								
Zboża i przemysłowe	4,6		3,0	0,5	0,4	0,8	4,7	108
w tym: pszenica	2,0	$\leqslant 9,0$	1,2	0,1	0,1	—	1,4	70
Okopowe	2,1		1,1	0,3	0,1	0,6	2,1	100
w tym: buraki cukrowe	1,0	$\leqslant 9,0$	0,5	—	—	—	0,5	50
Pastewne	2,2		0,6	0,3	0,2	1,1	2,2	100
w tym: łąki i pastwiska	1,2	$=1,4$	—	0,2	0,1	1,1	1,4	117
Pogłowie zwierząt w szt.								
Krowy mleczne	4,1		2,1	1,1	0,2	2,0	5,4	132
Pozostałe bydło	5,5		1,6	0,2	0,3	1,2	3,4	62
Trzoda chlewna	10,7		4,7	2,5	1,1	3,7	12,0	112
Konie	2,4		0,9	—	0,1	—	1,0	42
Produkty w tys. zł								
Produkcja końcowa	130,8		81,4	28,7	9,2	44,1	163,4	125
Inne przychody	0,9		0,4	5,2	0,2	1,4	7,2	800
Nakłady w tys. zł								
Koszt materialny	41,6		14,4	8,0	2,4	16,5	41,3	99
Obciążenia społeczne	17,5		12,7	1,4	1,0	2,6	17,7	101
Praca (dni w roku)	519,0	$\leqslant 850$	232,0	190,0	34,0	394,0	850,0	164

a) Wartości informacji podano w zaokrągleniu.

ekstrapolacji w opracowanych rachunkach dodatkowych (sztucznych) uwzględnić można nie tylko żądane wyższe natężenia środków organizacji i rezultatów, lecz także korzystne ale i realne proporcje między tymi elementami.

Ekstrapolacją statystyczną można posłużyć się również w tym celu, by wzbogacając macierz o rachunki dodatkowe uwzględnić ponadto nowe rozwiązania pożądane np. z punktu widzenia interesu społecznego. W Polsce szczególnie pożądana jest np. racjonalniejsza niż dotąd gospodarka zbożem i paszami treściwymi, bez czego nie będzie możliwe wydatne zwiększenie produkcji zwierzęcej a więc i dochodu ludności rolniczej.

2. PROJEKTOWANIE ORGANIZACJI GOSPODARSTW UWZGLĘDNIAJĄC JEJ POPRAWĘ SYTUACJI GOSPODARCZEJ W MAKROSKALI

Omówioną wyżej metodę zastosowano w celu opracowania ramowych modeli gospodarstw dla potrzeb racjonalizacji indywidualnych gospodarstw rolnych w województwie opolskim. Opracowano 33 serie modeli, w których uwzględniono 9 typów fizjograficznych gospodarstw, a w ich ramach różne sposoby organizacji oraz różne poziomy intensywności gospodarki.

W konstrukcji modeli należało uwzględnić potrzeby zwiększania dochodowości gospodarstw indywidualnych oraz racjonalizacji gospodarki zbożem i paszami treściwymi. Zadanie takie wymagało sformułowania wpierw zasad, wedle których można kojarzyć obydwa cele. Na ogół bowiem wysoką efektywność gospodarki zbożowej wykazują gospodarstwa małe, które odczuwają niedobory pasz, gdyż egzystencję swą opierają na hodowli. Gospodarstwa o relatywnie dużym areale wytwarzają wprawdzie nadwyżki zbożowe, lecz nadwyżki te są niewspółmiernie małe wskutek niskiej racjonalności chowu zwierząt i niskich plonów, co powodowane jest m. in. niedoborami siły roboczej. Gospodarstwa relatywnie duże przynoszą na ogół wyższy dochód, lecz jego poziom liczony na 1 ha UR jest znacznie niższy. Podniesienie dochodowości gospodarstw małych wymaga zatem m. in. lepszego zaopatrzenia ich w pasze treściwe, lecz jest to możliwe o tyle, o ile uzyska się zwiększenie nadwyżek zbożowych w gospodarstwach większych. W tych ostatnich gospodarstwach należy jednak przewidzieć takie systemy produkcji rolniczej, które by stawiały relatywnie niższe wymagania co do nakładu pracy, żeby uzyskać poprawę efektów tej mniej intensywnej produkcji, którą tak czy inaczej cechuje niższa dochodowość.

Zróżnicowanie areału gospodarstw wymaga więc tego, by projekty organizacji gospodarstw były modyfikowane; w ramach tej czynności

przewidzieć należy równocześnie rożnicowanie obsady zwierzętami użytkowymi i bilansu zboża wraz z paszami treściwymi, a przy tym różnicowanie dochodu rolniczego liczonego na jednostkę obszaru ziemi. Wymaganiom takim w pewnym stopniu odpowiadają zależności między areałem, poziomem hodowli i dochodu oraz nadwyżek zbożowych na 1 ha UR, obserwowane w praktyce. Dlatego też założono, iż dla gospodarstw o areale najmniejszym najistotniejsza będzie maksymalizacja dochodu (i jego natężenia). Jeśli zaś w miarę wzrastającego areału uzyskiwanie tej samej dochodowości ziemi jest niemożliwe, nie osiągany dochód powinien znaleźć rekompensatę w coraz to większej nadwyżce zbożowej.

W projektowaniu ramowych modeli gospodarstw określonego typu fizjograficznego uwzględniono zatem tylko ograniczenia o charakterze przyrodniczym, odnoszące się do rolniczego użytkowania ziemi. Wszelkie zaś zmiany wypływujące ze zróżnicowania areału sprowadzono do zmian, które odpowiadają wyłącznie ograniczeniom dochodowości na rzecz zwiększenia nadwyżki zbożowej. Opracowując pierwszy model z serii dla danego typu fizjograficznego maksymalizowano dochód, a dla modeli następnych — nadwyżkę zbożową; stawiając ograniczenie takie, że dochód nie może być niższy niż 90 proc., 80 proc. itd., maksymalnego dochodu w modelu pierwszym. Efekty przyjęcia takiej zasady projektowania można ocenić rozpatrując jedną z serii modeli — por. tab. 2. Zauważymy stosunkowo nieduże między modelami różnice w liczonych na hektar wartościach zmiennych charakteryzujących organizację i rezultaty cząstkowe. Odpowiadają im duże różnice w nakładach pracy, gospodarce finansowej i saldzie rolniczego bilansu zbożowego. Przyjęte odniesienie modeli tylko w przypadku modelu *a* można uznać za realne, w modelach pozostałych zapewnia ono tylko formalną porównywalność; kolejne modele odpowiadają bowiem gospodarstwom o coraz większym areale — odwrotnie proporcjonalnym do nakładu pracy.

Opracowane liczne modele ramowe są pomyślane przede wszystkim jako materiał do użytku integratorów rolnictwa indywidualnego, a zwłaszcza do ustalenia rozmiarów kontraktacji produkcji. Idzie o to, by zamówienie państwowe na produkty rolnicze kierowane pod adresem gospodarstwa pojedynczego lub grupy gospodarstw mogło mieć charakter całościowy, a tym samym uwzględniały zarówno interesy rolników, jak i cenną właściwość organizacji dotychczasowej — komplementarności produktów i kumulatywny wpływ nakładów na poziom produkcji i rezultaty ekonomiczne. Naszym zdaniem modele mogą być spożytkowane również do formułowania potrzeb i zadań gospodarki rolniczej w makroskali, w ramach planowania bieżącego, czym zajmuje się administracja i jednostki obsługi rolnictwa. Każdy model to nie tylko wskazania dotyczące organizacji, lecz zarazem ekonomiczny rachunek normatywny dający ocenę

Tabela 2

Ramowe modele gospodarstw indywidualnych okopowo-zbożowych (z pastewnymi) na glebach dobrych i średnich

Wyszczególnienie	Oznaczenie modeli w serii					
	a	*b*	*c*	*d*	*e*	*f*
Dochód rolniczy w tys. zł	57,6	53,4	51,5	46,6	40,6	34,8
Nadwyżka zbożowa w q	—10,1	— 4,3	— 1,9	4,8	12,8	15,0
Użytki rolne, w ha	3,0 a	3,0 a	3,0 a	3,0 a	3,0 a	3,0 a
Zboża	1,1	1,2	1,2	1,2	1,3	1,4
Okopowe	1,1	1,0	0,9	0,8	0,7	0,6
Pastewne	0,7	0,7	0,7	0,8	0,8	0,8
Poplony	1,0	0,9	0,8	0,7	0,5	0,5
Pogłowie zwierząt w szt.						
Bydło	4,2	4,1	4,1	4,0	3,8	3,6
Trzoda chlewna	8,9	7,4	7,2	5,9	4,3	3,7
Konie (dni pracy)	171,0	185,0	187,0	196,0	206,0	204,0
Plony zbóż w q/ha	29,7	29,7	29,7	29,9	29,9	27,5
Wydajność mleka w tys. l/szt.	3,7	3,7	3,7	3,6	3,5	3,4
Produkty w q						
Zboże — zbiór	33,0	34,5	35,1	36,8	38,9	39,1
Ziemniaki — zbiór	242,5	202,6	185,2	138,6	82,7	69,7
Buraki cukrowe — zbiór	8,8	32,4	42,7	70,2	103,3	103,5
Mleko pełne — udój (w tys. l)	109,2	99,7	95,6	84,5	71,1	62,4
Żywiec bydlęcy — przyrost	5,0	4,8	4,8	4,5	4,3	3,8
Żywiec wieprzowy — przyrost	9,9	8,9	8,4	7,2	5,8	4,9
Nakład pracy w dniach przelicz.	532,0	459,0	431,0	350,0	255,0	215,0
Rachunek wyników w tys. zł						
Produkcja końcowa brutto	85,8	80,2	77,8	71,4	63,6	55,5
w tym: roślinna	28,9	27,6	25,5	24,6	23,7	21,7
zwierzęca	56,9	52,6	52,3	46,8	39,9	33,8
Nakłady materialne	24,4	22,8	22,2	20,4	18,3	16,1
Produkcja czysta	61,4	57,4	55,6	51,0	45,3	39,4

a) Constans — odniesienie modeli.

tychże wskazań — zawiera więc ten istotny element, którego dotąd brak w planowaniu. Użycie modeli pozwoliłoby przede wszystkim rozpatrywać problemy rozwoju produkcji w aspekcie poprawy warunków materialnych ludności rolniczej.

Mając na uwadze potrzeby planowania na najbliższe 5—10 lat, dokonano wyboru modeli, które mogą odpowiadać całym grupom przyrodniczo-ekonomicznym gospodarstw indywidualnych w województwie opolskim. Grupy takie w liczbie 26 określono rozpatrując warunki fizjograficzne i strukturę obszarową gospodarstw w każdej miejscowości w województwie i odpowiednio dobrano do nich 26 modeli ramowych. Niektóre zagregowane mierniki odniesione do 1 ha użytków rolnych zaprezentowano w celach poglądowych w tabeli 3. Ujęto tam również sumaryczne

Gospodarstwa indywidualne w województwie opolskim

Typy przyrodniczo-ekonomiczne gospodarstw Obszary uprawy w ha UR		Obszary uprawy w ha		
		zboża	okopowe	pastewne
Okopowo-zbożowe				
na glebach dobrych	0—5	0,46	0,37	0,15
	5—7	0,45	0,30	0,17
	10 i więcej	0,55	0,25	0,16
średnich	0—5	0,43	0,33	0,15
	5—7	0,45	0,28	0,17
	10 i więcej	0,55	0,25	0,16
słabych	0—7	0,44	0,33	0,19
	7—10	0,47	0,29	0,19
	10 i więcej	0,48	0,27	0,20
Okopowo-zbożowe (z pastewnymi)				
na glebach dobrych i średnich	0—5	0,36	0,27	0,32
	5—10	0,40	0,24	0,32
	10 i więcej	0,45	0,20	0,30
słabych	0—10	0,42	0,29	0,27
	10 i więcej	0,45	0,25	0,27
Okopowo-pastewne				
na glebach dobrych i średnich	0—5	0,33	0,30	0,32
	5—10	0,40	0,23	0,33
	10 i więcej	0,42	0,21	0,33
słabych	wszystkie	0,32	0,22	0,41
Zbożowe (z pastewnymi)				
na glebach dobrych i średnich	0—5	0,33	0,30	0,32
	5—10	0,48	0,25	0,25
	10 i więcej	0,50	0,23	0,25
Zbożowo-pastewne				
na glebach dobrych i średnich	0—7	0,39	0,27	0,32
	7 i więcej	0,44	0,20	0,33
słabych	0—10	0,37	0,26	0,35
	10 i więcej	0,39	0,23	0,36
Pastewne				
na glebach słabych — wszystkie		0,36	0,22	0,40
Województwo opolskie — średnie		0,42	0,25	0,28
— ogółem			w tys. ha	
		195,0	118,6	131,6

dla całego województwa pożądane cechy gospodarki indywidualnej ustalając ogólny obszar ziemi użytkowanej przez ten sektor rolnictwa.

Dokonując przeglądu modeli stwierdzimy, że konieczne jest wyraźne różnicowanie organizacji gospodarstw indywidualnych, tak aby — czego wymagają względy społeczne — nastąpiło odpowiednie zróżnicowanie dochodowości ziemi, a zatem spłaszczenie bezwzględnych wysokości dochodu rolniczego. Modele przewidują też — co było intencją autora — efektywną gospodarkę zbożową, mimo iż założono silny wzrost pogłowia zwierząt i produkcji zwierzęcej. Docelowy (za lat 5—10) poziom produkcji jest niemal dwukrotnie wyższy od poziomu wyjściowego. Wymaga to uzasadnienia. Za miarę sensowności wskazań można przyjąć odpowiadający poziomowi produkcji poziom dochodu rolniczego. Jest to poziom, któ-

Tabela 3

Założenia do planu na lata 1971—1975 (1980) (na 1 ha UR)

Produkty końcowe netto w q			Rachunek wyników w tys. zł				
produkty zbożowe	żywiec bydlęcy	żywiec wieprzowy	produkcja końcowa brutto	koszt materialny	produkcja czysta	obciążenia społeczne	dochód rolniczy
—1,3	1,6	3,1	28,5	8,1	20,4	1,4	19,0
0,9	1,3	2,2	23,7	6,1	17,6	1,8	15,8
6,1	1,2	1,5	20,6	6,0	14,6	2,2	12,4
—0,7	1,4	2,5	25,4	6,7	18,7	1,8	16,9
1,7	1,2	1,8	21,1	5,3	15,8	2,0	13,8
6,1	1,2	1,5	20,6	6,0	14,6	2,2	12,4
—1,2	1,4	2,8	24,9	7,0	17,9	1,4	16,5
1,3	1,2	2,9	18,7	5,3	13,4	1,4	12,0
2,0	1,1	2,2	16,9	4,8	12,1	1,3	10,8
—1,2	1,5	2,8	23,7	6,9	16,8	1,3	15,5
1,0	1,3	2,3	19,8	5,9	13,9	1,2	12,7
3,8	1,2	1,7	16,8	4,9	11,9	1,3	10,6
—1,1	1,3	2,6	20,5	6,1	14,4	1,4	13,0
0,7	1,1	2,3	17,1	5,3	11,8	1,2	10,6
—2,5	1,6	2,9	24,5	7,4	17,1	1,2	15,9
0,4	1,2	2,3	17,8	5,5	12,3	1,1	11,2
1,9	1,1	2,0	15,8	4,9	10,9	1,0	9,9
—1,8	1,4	2,3	18,1	3,5	14,6	3,6	11,0
—2,5	1,6	2,9	24,5	7,3	17,2	1,3	15,9
0,3	1,1	2,5	18,0	5,2	12,8	1,3	11,5
2,2	1,0	2,1	15,4	4,5	10,9	1,3	9,6
—2,1	1,2	2,4	19,9	6,3	13,6	3,1	10,5
2,1	1,1	1,8	14,6	4,3	10,3	1,1	9,2
—1,7	1,3	2,3	15,2	4,0	11,2	0,8	10,4
—0,1	1,2	2,0	11,9	3,0	8,9	0,5	8,4
—1,1	1,3	2,0	14,8	5,1	9,7	1,0	8,7
0,7	1,3	2,3	20,0	5,6	14,4	1,7	12,7
	w tys. t				w mln zł		
33,7	59,6	104,8	9 275	2 618	6 657	792	5 865

ry zapewnia jedynie godziwe wynagrodzenie trudu rolników, wynagrodzenie — którego dotąd ogólny poziom jest o wiele za niski, a przy tym silnie zróżnicowany, wbrew racjom społecznym.

O realności modeli świadczyć mogą również przypadki zarejestrowane przez Instytut Ekonomiki Rolnej i Instytut Śląski, w których rolnicy uzyskują dochody znacznie wyższe od przeciętnej oraz inne przypadki — wydatnego podnoszenia dochodu w stosunkowo krótkim czasie. Mechanizmy wytwarzania wysokiego dochodu lub wydatnego podnoszenia jego poziomu w relatywnie krótkich odcinkach czasu wskazują też na to, że warunkiem dobrych rezultatów nie są bynajmniej wyjątkowe walory osobiste rolników, lecz likwidacja czy też tylko złagodzenie zewnętrznych, realnych lub urojonych ograniczeń gospodarki indywidualnej. Pomagać w tym może po prostu poważne postawienie kwestii — jak podnieść dochód z określonego gospodarstwa.

3. PROBLEM ZASTOSOWANIA MODELI RAMOWYCH W RACJONALIZACJI GOSPODARSTWA INDYWIDUALNEGO

Konfrontacje modeli ramowych z wynikami rachunkowymi gospodarstw rzeczywistych (zob. tab. 1) wskazywałyby, że posługiwać się nimi mogliby również instruktorzy poradnictwa z zakresu organizacji gospodarstw. Jakkolwiek w rzeczywistości spotykamy się z większym niż uwzględniają to modele ramowe (tylko ramowe) zróżnicowaniem tych cech organizacji, które trzeba traktować jako trwałe, a które w istotnym stopniu wpływają na sposoby i rezultaty gospodarowania, to przydatność modeli ramowych należy rozpatrywać tak samo, jak ujmuje rolnik przykłady gospodarstw bliższych mu i dalszych sąsiadów. Duże podobieństwa organizacji gospodarstw indywidualnych we wsi, a nawet na większym terytorium, oraz dostrzegalny, choć wybiórczy i skokowo dokonujący się postęp w gospodarce indywidualnej, należy uznać za dowody tego, że rolnicy w praktyce stosują analogiczne wręcz w swej istocie metodę optymalizacji, jaką zastosowaliśmy w projektowaniu naszych modeli ramowych — wykorzystując doświadczenia własne i innych rolników, których sens w pewnych przypadkach odpowiada metodzie ekstrapolacji i własnych doświadczeń.

Modele ramowe w naszym ujęciu dotyczą organizacji wielokierunkowej, niewyspecjalizowanej. Można uważać, że przestrzeganie zasady umocnienia takiej organizacji gospodarstw, zanim podejmie się kroki na rzecz specjalizacji, jest głęboko uzasadnione przede wszystkim pilną potrzebą podniesienia dochodowości jak największej części gospodarstw indywidualnych. Wiąże się z tym konieczność racjonalnego operowania środkami dotychczas zaangażowanymi w rolnictwie i oszczędnego stosowania no-

wych środków materialnych, których zapotrzebowanie ogólne stanie się i tak dość uciążliwe dla wymagającej rekonstrukcji gospodarki narodowej.

Inaczej może na tę sprawę patrzeć sam rolnik, zwłaszcza gdy za oszczędne użycie środków będących w niedoborze nie uzyska „premii" w postaci dodatkowego dochodu, a przy tym wśród wielu ograniczeń utrudniających mu efektywną gospodarkę nie znajdują się takie, które — narzucone przez społeczne lub makroekonomiczne racje — byłby on skłonny zaakceptować. Do zasadniczych braków w polityce gospodarczej w rolnictwie zaliczyć należy posługiwanie się takimi środkami, które nie gwarantują ani efektywnej gospodarki zbożowej, ani wzrostu hodowli. Wprawdzie, jak dotąd, żąda się sprzedaży zboża z każdego gospodarstwa, lecz równocześnie każde gospodarstwo może używać dowolnych wręcz ilości pasz treściwych, gdyż poza paszami własnymi może uzyskać — proporcjonalnie do sprzedaży określonych produktów zwierzęcych — ilości pasz z zewnątrz. Mimo skomplikowanego systemu kontraktacji, ograniczającego zresztą produktywność ziemi, nadmierne nakłady w paszach treściwych sięgają kilku kwintali na hektar użytków rolnych.

Tak np. w gospodarstwie na glebach słabych o obszarze 17,5 ha UR, z którego rolnik uzyskuje dochód 154 tys. zł, deficyt zbożowy wynosi 42 q, podczas gdy realne jest tutaj zwiększenie dochodu do 162 tys. zł i uzyskanie nadwyżki zbożowej 44 q. W innym gospodarstwie na glebach o obszarze 9 ha UR można zwiększyć dochód z 72 tys. zł do 87 tys. i równocześnie zlikwidować niedobór zbożowy 1 q, a uzyskać nadwyżkę 24 q. Zaoszczędzeniu jednak 38 kg pasz treściwych na produkcji 100 kg żywca wieprzowego towarzyszy wzrost nadwyżki finansowej z tejże produkcji zaledwie o 100 zł. Toteż modele nasze, które równocześnie uwzględniają zwiększenie dochodu i poprawę efektywności gospodarki zbożowej, nie znajdą szerszego zastosowania dopóty, dopóki nie zostaną zmienione uciążliwe społecznie normy polityki gospodarczej (i społecznej) w rolnictwie.

Wymownym przykładem niemożności równoczesnego podnoszenia dochodu i racjonalizacji gospodarki zbożowej jest gospodarstwo, którego właściciel opierając się na poradnictwie ze strony Zakładu podjął kroki na rzecz reorganizacji warsztatu (tab. 4). W drodze modernizacji pomieszczeń dla zwierząt uzyskał on dużą liczbę stanowisk, lecz wykorzystuje je dotąd tylko częściowo, zwiększywszy stado trzody chlewnej. Nie zwiększył on jeszcze stada krów i nie poszerzył uprawy ziemniaków. Gdyby więc stan gospodarstwa w 1969/70 r. był stanem docelowym, jego organizację można byłoby potraktować jako wielokierunkową, wyspecjalizowaną. Konfrontując aktualny stan gospodarstwa ze stanem przed reorganizacją oraz z modelami można stwierdzić, że reorganizacja była efektywna ekonomicznie, nie towarzyszy jej jednak poprawa efektywności go-

Tabela 4

Rachunek ekonomiczny racjonalizacji gospodarstw indywidualnych

Wyszczególnienie	Stan rzeczywisty w roku 1966/67	Model empiryczny		Model optymalny		Częściowe wyniki racjonalizacji 1969/70	
		a	b	a	b	a	b
1	2	3	4	5	6	7	8
ORGANIZACJA PODSTAWOWA							
Rolnicze użytkowanie ziemi w ha	6,46	6,46	100	6,46	100	6,46	100
Zboża	2,95	2,35	80	2,95	100	3,00	102
Oleiste	0,50	—	—	—	—	0,25	50
Okopowe	1,84	2,43	132	2,50	136	1,80	98
w tym ziemniaki	1,50	1,66	111	1,86	124	1,35	90
Zielonki polowe	0,36	0,86	239	0,40	111	0,60	167
Inne uprawy	0,05	—	—	0,15	300	0,05	100
Użytki trwałe	0,76	0,82	108	0,76	100	0,76	100
Poplony	2,36	1,84	78	2,13	90	2,20	93
Przeciętne roczne pogłowie zwierząt w szt.							
Bydło	5,70	12,43	218	9,03	158	7,00	123
w tym krowy	3,20	6,31	197	6,54	204	3,00	94
Trzoda chlewna	13,80	12,10	88	19,40	141	32,50	235
w tym maciory	1,30	3,58	275	2,94	226	2,50	192
Konie	1,00	—	—	0,54	54	1,00	100
Drób	68,80	76,99	112	.	.	110,00	160

PRODUKTY GOSPODARSTWA w q							
Zboże: zbiór	82,8	61,5	74	74,6	90	90,5	109
produkcja końcowa netto	6,4	—30,6	×	—20,7	×	—29,9	×
Ziemniaki: zbiór	278,9	501,3	180	551,0	198	318,5	114
produkcja końcowa netto	33,9	302,2	891	302,0	891	30,5	90
Trzoda chlewna — produkcja	18,8	18,1	96	21,5	114	35,9	191
WYNIKI FINANSOWE w tys. zł							
Produkcja końcowa brutto	113,1	214,8	190	188,2	166	177,3	157
Koszt surowców rolniczych z zakupu	15,3	32,7	214	27,7	181	72,2	210
Produkcja końcowa netto	97,8	182,1	186	160,5	164	145,1	149
Koszt pozostałych środków materialnych	38,6	41,4	107	25,7	67	36,9	96
Produkcja czysta	59,2	140,7	238	134,8	228	108,2	183
Dochód z gospodarstwa	55,4	126,1	223	126,3	228	100,1	181

a) Wartości bezwzględne.
b) % stanu rzeczywistego.

spodarki zbożowej. Wzrost pogłowia trzody chlewnej i produkcji żywca wieprzowego, ponad założenia oparte na doświadczeniu innego rolnika (model empiryczny) i na rachunku optymalizacji, obciążył bilans zbożowy, a nie musiał zupełnie skłaniać rolnika do intensyfikacji gospodarki własną ziemią. Jeśli więc możemy liczyć na to, że w najbliższej przyszłości zostanie tutaj zwiększony areał uprawy okopowych i pogłowie krów mlecznych, a więc nastąpią zmiany korzystne z punktu widzenia społecznego (tylko społecznego), to jedynie dlatego, że rolnik będzie miał ambicję prowadzić w dalszym ciągu swe gospodarstwo jako obiekt doświadczalny. Jeśli zaś nie, to może np. jeszcze bardziej zwiększyć stado trzody chlewnej, opierając dodatkową produkcję żywca wieprzowego na tanich relatywnie paszach treściwych.

Zakończenie

Projektowanie organizacji gospodarki rolniczej metodą optymalizacji opartej na rachunkach syntetycznych umożliwia łagodzenie nieracjonalności, czyli uzupełnianie nakładów będących w niedoborach oraz zmienianie struktury organizacji produkcji, a zarazem pozostawia gospodarstwa w takim stanie, w którym mamy pole do dalszej racjonalizacji. Rzeczywistość rolnictwa województwa opolskiego i całego kraju świadczy o wielkiej potrzebie takiej właśnie drogi rozwoju produkcji i dochodowości gospodarstw. Jest to droga wykorzystania w pierwszej kolejności i powszechnie korzyści organizacji wielokierunkowej niewyspecjalizowanej.

Tym niemniej trzeba brać pod uwagę potrzeby perspektywiczne związane z przewidywanym złagodzeniem przeludnienia agrarnego, gdy pojedynczemu rolnikowi przyjdzie zagospodarować, i to intensywniej niż dziś, znacznie większy areał ziemi. Gdy spotęgowaniu ulegnie problem siły roboczej i kosztownego raczej zastępowania jej techniką. W perspektywie potrzebne będą jednak modele organizacji gospodarstw wprawdzie wielokierunkowej, lecz i wyspecjalizowanej, w której, by produkcja nie wypadła za drogo, należy przewidywać wysoką efektywność środków podnoszących wydajność produktów z hektara uprawy i od sztuki zwierząt.

Dlatego też w badaniach naukowych Zakładu uwzględniane jest coraz szerzej doskonalenie metody wyróżniania w gospodarstwie działów takich, które mogą względem siebie stawać się coraz bardziej konkurencyjne, a tracić na komplementarności. Poszerzenie zakresu rozwiązań organizacji tą drogą nie będzie, jak przewidujemy, wystarczające. W tym celu trzeba też wykorzystać leżący dotąd odłogiem dział agro- i zootechniki, opracowywać syntezy doświadczeń z zakresu uprawy roślin i hodowli

zwierząt metodami dającymi możliwość optymalizacji w tym zakresie. Przewidywanie wzrostu wszelkiego rodzaju nakładów materiałowych w produkcji rolniczej nasuwa również konieczność ściślejszego kontrolowania społecznego kosztu zaangażowania środków materialnych. Miarą za mało dokładną jest tutaj dochód rolniczy, który w jedną całość ujmuje opłatę za pracę i środki. Nieodzowne będzie potraktowanie uzasadnionej ekonomicznie opłaty za zaangażowane środki — jako opłaty obligatoryjnej, a opłaty pracy — jako kategorii wynikowej. Taki właśnie sposób potraktowania opłaty pracy rozstrzyga o tym, czy pracownik rolnictwa jest rzeczywistym podmiotem gospodarującym.

JÓZEF GÓRALCZYK

ECONOMIC AND SOCIAL REASONS IN THE PLANNING OF AGRICULTURE

The author reports on scientific researches conducted by the Department of Agricultural Economics of the Silesian Institute on the optimum planning and organisation for individual smallholdings in the Opole province. It was necessary to prepare models appropriate to the forms considered, which when compared with the actual conditions envisage more rational organisation in the context of the production theory. Optimizing of the rates of substitution is evaluated by this Department not on a mongraphic survey of the unit considered, but on synthetised calculations based on figures from many smallholdings, supplemented by statistical extrapolation. The straightforward mathematical method evolved for this purpose is given in this report together with practical examples of application.

Table 3 sets out overall models of individual smallholdings in which are distinguished 26 groups each with common natural-economic conditions, as found in the Opole province. The summary representation of the principal measurement standards in these models indicate that it is possible to double the global agricultuarl income while maintaining a credit balance in grain production, with respect to the province as a whole.

The author considers such undertakings to be indispensable, stressing the wider aims of agricultural economics, seen not only from the aspect of requirements for domestic food production and for export, formerly estimated too low, but also from the aspect of seeking solutions of two fundamental problems — agricultural incomes and the grain production. These models can be of use for agricultural Advisory Services in the matter of farm organisation, but only if and when current economic agrarian policy is changed and, among other things, the threat of an unfavourable grain balance is reduced.

The author provides evidence to justify the necessity of increasing the effectiveness of multilateral non-specialised agricultural organisation leaving the problem of specialisation to some future date when rural over-population is regressed. The Department is adapting its research programme to meet the requirements for future adaptation to achieve multilateral specialised organisation, stu-

dying to improve the method of organic-distribution in the organisation of individual smallholdings and methods of integrating agro- and zootechnical experience.

JÓZEF GÓRALCZYK

ÖKONOMISCHE UND SOZIALPOLITISCHE GRÜNDE IN PLANENTWÜRFEN ZUR ORGANISIERUNG DER LANDWIRTSCHAFT

Der Autor informiert über die der Optimalisierung privater Bauernwirtschaften in der Woiwodschaft Opole gewidmeten wissenschaftlichen Forschungstätigkeiten der Abteilung für Agrarökonomik am Instytut Śląski. Den Forschungsbereich bilden: Ausnutzung der landwirtschaftlichen Produktionskräfte sowie die Steigerung der Einträglichkeit der Bauernwirtschaften bei bereits hoher, doch vom Landwirt zu teuer erkaufter, Produktivität des Bodens. Zu gesamtökonomischen Zwecken sind Modelle zu entwerfen, die im Vergleich zum aktuellen Zustand eine Rationalisierung vorsehen, die von der Theorie der Produktion bestimmt wird. Die Optimalisierung des Substitutionsgrades, die unumgänglich ist bei der Erhöhung des knappen Aufwands sowie bei der Wergbereitung zur weiteren Rationalisierung, wird in der Abteilung nicht auf die monographische Analyse einer Bauernwirtschaft gestützt, sondern auf synthetische, zahlreichen Bauernwirtschaften entstammende Rechnungen, die durch die statistische Extrapolation ergänzt werden. Der zu diesem Zweck gebrauchte einfache mathematische Apparat wurde in der Bearbeitung dargestelt. Ausserdem wurden auch Beispiele praktischer Anwendung der vorgeschlagenen Methode angeführt.

Die Arbeit bietet (in Tab. 3) Umrissmodelle privater Bauernwirtschaften, die 26 natürlich-ökonomische, in der Woiwodschaft Opole vertretene, Gruppen repräsentieren. Aus der summarischen Erfassung der Hauptmasstäbe dieser Modelle geht hervor, dass eine Verdoppelung des landwirtschaftlichen Einkommens bei gleichzeitiger Zusicherung eines günstigen Saldos der Getreidebilanz im Bereich der Woiwodschaft möglich ist.

Solcherart Effekte hält der Autor für unentberlich, wobei er auf andere Aufgaben der — nicht aus der Sicht des Erhährungs- und Exportbedarfs betrachten — Agrarwirtschaft Nachdruck legt, nämlich auf jene, die bisher unterschätzt, auf die Lösung zweier Hauptprobleme hinzielen: des Einkommens und des Getreideertrages. Die Brauchbarkeit der Modelle kann im Beratungswesen zur Organisierung von Bauernwirtschaften zutage treten, unter der Bedingung, dass eine Änderung der Wirtschaftspolitik in der Landwirtschaft eintritt, u. a. die Bedrohung der Getreidebilanz verringert wird.

Der Autor begründet seine Meinung über die Notwendigkeit, die Effektivität der nicht spezialisierten, mehrere Wirtschaftsrichtungen vorsehenden Organisierung von Bauernwirtschaften zu erweitern, dagegen Speziallisierungsfragen in die Zukunft aufzuschieben, da sich die Agrarübervölkerung verringern wird. Die in der Abteilung unternommenen Forschungen werden der vorgesehenen Umgestaltung der Organisierung in eine vielseitig spezialisierte angepasst; die Methode der organisch-getrennten Rechnung der Bauernwirtschaft sowie die Methoden der agro- und zootechnischen Versuchssynthesen werden vervollkommnet.

ЮЗЕФ ГУРАЛЬЧИК

ЭКОНОМИЧЕСКИЕ И СОЦИАЛЬНЫЕ ПРЕДПОСЫЛКИ ПЛАНИРОВАНИЯ ОРГАНИЗАЦИИ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА

Автор статьи сообщает о научно-исследовательской работе, проводимой Сектором экономики селького хозяйства Силезского научно-исследовательского института по оптималиэации единоличных хозяйств в опольском воеводстве. Исследования эти охватывают: использование производительных сил в сельском хозяйстве и подъем рентабельности хозяйств в условиях высокой продуктивности земли, окупаемой слишком высокими затратами крестьян. Для хозяйств следует создать такие модели, которые по сравнению с действительностью будут способны предусматривать рационализацию в таком понимании, какого присуще теории производства. Установление оптималиэации норм замещения, необходимой для увеличения дефицитных затрат и предоставления участков к дальнейшей рационализации, опирается в секторе не на монографическом анализе хозяйства, а на синтетическом расчете многочисленных хозяйств, восполняемом путем статистической экстраполяции. Применяемое с этой целью несложное математическое устройство описано в настоящей работе, даны также примеры использования предлагаемого метода.

В работе представлены (таблица 3) общие модели единоличных хозяйств по 26 естественно-экономическим группам. Итоговый анализ основных показателей этих моделей указывает, что возможно удвоение сельскохозяйственного дохода при одновременном обеспечении положительного сальдо по производству зерновых во области.

Эти эффекты, по мнению автора, необходимы. Автор в то же время делает упор на другие цели сельскохозяйственного производства, анализируемого им не сквозь призму нужд потребления и экспорта, которые до сих пор определялись на заниженном уровне, но сквозь призму решения двух коренных проблем — дохода и хлеба. Эти модели могут быть полезными в консультационной работе по организации хозяйств при условии, что будет изменена экономическая политика в сельском хозяйстве; в результате этого хлебной баланс не будет находиться под угрозой.

Автор обосновывает необходимость увеличения эффективности многопрофильной неспециализированной организации хозяйств и предлагает отодвинуть вопрос о специализации на будущее, когда понизится аграрное перенаселение. К нуждам преобразования организации хозяйств в многопрофильную специализированную — приспособляется исследовательская работа сектора, совершенствуются методы органического распределительного расчета хозяйств и методы синтезов агро- и зоотехнических опытов.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

ZENON BARANOWSKI

ORGANICZNO-ROZDZIELCZA ORAZ SYNTETYCZNA METODA RACHUNKU GOSPODARSTWA INDYWIDUALNEGO STOSOWANA W ZAKŁADZIE EKONOMIKI ROLNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Przedstawione w opracowaniu dwie metody ujęcia rachunku gospodarstw indywidualnych służyć mają potrzebom optymalizacji. Rachunek organiczno-rozdzielczy, zwany też rozrachunkiem, ma na celu takie przetworzenie wyników zamknięć książek rachunkowych, prowadzonych przez rolników indywidualnych we własnych gospodarstwach pod kierunkiem instruktorów Instytutu Ekonomiki Rolnej, aby informacje zawarte w książkach wykorzystane być mogły dla potrzeb analizy normatywnej (np. programowania optymalnego). Chodzi przy tym o możliwość uzyskania szerszego zakresu rozwiązań niż przy wykorzystaniu syntetycznych opisów gospodarstw[1], tak aby uwzględniały one pełniej potrzeby gospodarstw przyszłościowych (np. specjalizowanych). W drodze rozrachunku wyróżnia się na ogół działalności złożone, obejmujące te działalności proste, między którymi występują związki o charakterze organicznym. Wyodrębnione działalności złożone są zatem względnie samodzielne, a powiązania między poszczególnymi ich rodzajami mają charakter konkurencyjny.

W macierzy technicznych współczynników produkcji do programowania, składającej się z opisów działów wydzielonych w drodze rozrachunku, uwzględnia się szereg rachunków tych samych działalności, pochodzących z różnych gospodarstw. Daje to możliwość optymalizowania organizacji nie tylko podstawowej, ale i bieżącej. Odpowiednie modele organizacji gospodarstw uwzględniać będą zatem rozwiązania nie średnie, a najkorzystniejsze spośród cząstkowych osiągnięć branych pod uwagę gospodarstw rzeczywistych, dotyczących działalności złożonych. Model, odpowiednio zweryfikowany w trakcie porównania z gospodarstwem rzeczywistym, stanowi jedno z ogniw rachunku ekonomicznego w poradnictwie rolniczym.

Utworzenie, na podstawach uzyskanych z rozrachunku, modeli dla

[1] Por. J. Góralczyk, *Warunki zwiększania nadwyżek zbożowych w gospodarstwach indywidualnych*, Opole 1970.

określonych grup obszarowych i typów fizjograficznych gospodarstw traktujemy jako jeden z najważniejszych sposobów wykorzystania wyników rachunkowości IER.

Model stanie się praktycznie użyteczny w przypadku, gdy istnieć będzie możliwość porównania jego opisu z opisem gospodarstwa, które miałoby być przedmiotem racjonalizacji. Możliwość taką daje rachunek syntetyczny, stanowiący jednorazowe sprawozdanie z działalności dowolnego gospodarstwa za okres roku gospodarczego. Uzyskane zeń dane pozwalają na dokładny opis organizacji rozpatrywanego obiektu oraz jego rezultatów produkcyjnych i ekonomicznych, czyli dają możliwość zidentyfikowania przyczyn osiągania w rozpatrywanym obiekcie rezultatów ekonomicznych gorszych od przewidywanych w modelu. Możliwe jest wtedy ustalenie zakresu niezbędnych zmian w organizacji i sposobie prowadzenia gospodarstwa w celu jego racjonalizacji. Rachunek syntetyczny stanowi zatem kolejne ważne ogniwo rachunku ekonomicznego dla potrzeb poradnictwa.

Samodzielnie posługiwać się rachunkiem syntetycznym — wykorzystując jego walory dydaktyczne — powinni też pracownicy trudniący się poradnictwem z zakresu organizacji gospodarstw, ponieważ przybliżyłoby im to problemy ekonomiki gospodarstwa. W toku praktycznego sporządzania rachunku pracownik poradnictwa potrafi najlepiej zrozumieć prywatno-ekonomiczny punkt widzenia rolnika, a także mechanizm wytwarzania dochodu rolniczego. Opracowując go zaś w kilku gospodarstwach dostrzeże różnice w sposobach zdobywania potrzebnego rolnikowi dla utrzymania rodziny dochodu. Będzie to niewątpliwie przydatne w jego pracy z rolnikami.

Rachunek syntetyczny spełni pożyteczną rolę we wszystkich gospodarstwach przykładowych, w których nie prowadzi się rachunkowości systematycznej. Umożliwia bowiem uchwycenie stanu wyjściowego i następnie śledzenie skutków kolejnych, inspirowanych przez instruktora przemian. Prosty układ rachunku pozwala zresztą na łatwe opanowanie go również przez rolników. Nie zastąpi on wprawdzie prowadzonych na bieżąco usystematyzowanych zapisów, jednak i w tej formie rachunek przynosi niewątpliwe korzyści.

1. RACHUNEK ORGANICZNO-ROZDZIELCZY (ROZRACHUNEK)

Rachunek organiczno-rozdzielczy, opracowany przez J. Góralczyka[2] dla gospodarstw państwowych, obejmuje organizację wydzielonych z gos-

[2] Por. J. Góralczyk, *Problemy modelowe państwowych gospodarstw rolnych*, [w:] *Aktualne problemy państwowych gospodarstw rolnych w województwie opolskim*, pod red..., Opole 1969, s. 63—82 oraz załącznik (tabl. I—VIII).

podarstwa działów wraz z odpowiednimi zespołami pracowników oraz wyniki uzyskiwane przez te zespoły w ramach poszczególnych działów. Podstawą określenia wyników rozrachunku są informacje zebrane w ośmiu tablicach. Przejmując ideę przewodnią rozrachunku, zmodyfikowaliśmy go w Zakładzie dla potrzeb gospodarstw indywidualnych[3].

Działy gospodarstwa indywidualnego

W drodze rachunku organiczno-rozdzielczego dokonuje się podziału gospodarstwa na działy (działalności złożone). Za działalności złożone uważane być mogą takie połączone działalności proste, które dają produkty gotowe. Mogą one wiązać w sobie działalności podporządkowane, które same produktów gotowych nie dają (pionowo), albo są zależne od innych działalności (poziomo)[4]. Należy podkreślić, że dział w aspekcie istoty optymalizacji jest obiektem już dalej niepodzielnym i przedstawiany jest w jednym wektorze kolumnowym.

W wykonywanych dotychczas rozrachunkach gospodarstw indywidualnych wyróżniane były omawiane niżej działy.

Gospodarka polowa. Do gospodarki polowej włączono uprawę ziemiopłodów zbożowych, przemysłowych i innych, posiadających charakter przede wszystkim towarowy. Gospodarka polowa może być uznana za dział względnie samodzielny, gdyż składające się na nią poszczególne działalności proste (uprawa pszenicy ozimej, uprawa żyta, uprawa rzepaku itp.) dają możliwość ustalenia prawidłowego następstwa roślin w uprawie, niezależnie od innych działów gospodarstwa. Znane są zarówno wypadki prowadzenia gospodarki bezobornikowej, jak też systemy zmianowania bez udziału ziemiopłodów okopowych. Świadczenia ze strony pozostałych działów gospodarstwa mogą być potraktowane jako usługi mające swe ceny rynkowe.

Chów bydła wraz z zapleczem pasz podstawowych. W ramach tej działalności złożonej rozpatrywane są łącznie i oceniane wspólnym efektem ekonomicznym: proces wytwarzania pasz podstawowych (uprawa ziemiopłodów pastewnych) i ich przetwarzania (chów bydła). Do ziemiopłodów pastewnych wliczone zostały również buraki cukrowe.

Do łącznego rozpatrywania zaliczonych tu działalności skłania zależność, jaka występuje między wynikami produkcyjnymi chowu zwierząt a strukturą skarmianych pasz, jak też pomiędzy strukturą stada

[3] Por. Z. Baranowski, *Rolniczy proces gospodarczy w zapisie wielokolumnowym*, [w:] *Metody ilościowe w organizacji gospodarstw rolniczych*, Opole 1972.
[4] Por. J. Góralczyk, *Problem metod opracowania informacji wyjściowych dla potrzeb optymalizacji gospodarstw rolniczych*, Opole 1969.

bydła a stopniem wykorzystania pasz. Produkcję pasz podstawowych można poprawnie oceniać jedynie w drodze badania efektywności wytwarzania gotowych produktów zwierzęcych. Wytwarzanie i przetwarzanie pasz powinno być zatem optymalizowane równocześnie (łącznie).

Buraki cukrowe zaliczono do tego działu zarówno dlatego, że liście i wysłodki buraczane mają co najmniej takie samo znaczenie pastewne, co uprawy specjalne ziemiopłodów pastewnych w plonie głównym, jak i dlatego, że buraki wykazują duże zapotrzebowanie na obornik. W konsekwencji dział chowu bydła obciążony jest kosztami uprawy buraków cukrowych, uznawany natomiast za wartość sprzedanych korzeni.

Wszystkie w zasadzie świadczenia z innych działów szacowane mogą być na podstawie ich cen rynkowych. Względną samodzielność działu podkreśla też możliwość stosunkowo łatwego ustalenia płodozmianu okopowo-pastewnego, gdyby zaistniała taka potrzeba.

Chów świń z zapleczem paszowym. O zaliczeniu do jednej działalności złożonej zarówno chowu świń, jak też uprawy podstawowych pasz świńskich zadecydowały te same względy co w przypadku chowu bydła. Obszary uprawy pasz podstawowych dla trzody chlewnej w przypadku zielonek i okopowych pastewnych wydzielane są proporcjonalnie do zużycia tych pasz w chowie świń. Obszar uprawy ziemniaków zaliczany jest tu natomiast w całości. W gospodarstwach indywidualnych ziemniaki uprawiane są bowiem jak dotąd głównie z przeznaczeniem na pasze dla świń. Wartość pieniężną mają dopiero ziemniaki stanowiące produkt końcowy działu.

Chów drobiu stanowi jedyną, wyróżnioną w ramach rachunku organiczno-rozdzielczego, działalność w zasadzie prostą. Powiązania działu chowu drobiu z resztą gospodarstwa dają się wycenić bardzo łatwo.

Siła pociągowa. W dziale tym rozpatruje się chów koni, uprawę ziemiopłodów zużywanych jako pasze podstawowe w żywieniu tych zwierząt, utrzymywanie ciągnika oraz maszyn i narzędzi uprawowych. Jest to zatem dział usługowy. Zaliczeniami (produktami) są usługi świadczone innym działom gospodarstwa, wycenione na podstawie cennika kółek rolniczych i cen za jednostkę pracy koni, przyjmowanych przez IER w rozliczeniach pracy koni poza gospodarstwem, pomniejszonych o szacunkową wartość pracy ludzkiej związanej z tymi usługami.

Działalność przetwórcza. Ujmuje się tu działalności związane z przetwórstwem, takie jak przerób mleka, uboje zwierząt, przemiał. W gospodarstwach indywidualnych przerób występuje niejednokrotnie w dużych rozmiarach, można jednak łatwo go oddzielić (rozliczyć) od reszty gospodarstwa, gdyż zarówno surowce (produkty gotowe) wzięte do przerobu, jak też produkty uzyskane w procesie przerobu mają ceny rynkowe.

Gospodarka komunalna. Ujęto tutaj koszty utrzymania budynku mieszkalnego, czyli koszty jego remontów bieżących i amortyzację. Nie wchodzą one do macierzy technicznych współczynników produkcji do programowania organizacji gospodarstw.

Elementy opisu działów

W opisie rozpatrywanego gospodarstwa i poszczególnych jego działów uwzględnia się te zasadnicze grupy elementów, które są niezbędne dla charakterystyki zachodzącego w nich procesu gospodarczego[5]. Przykład opisu pojedynczego działu (chowu bydła) przedstawiono w tabeli 1, natomiast przykład ujęcia opisu rozrachunku całego gospodarstwa ujęto w tabeli 2. Zapis poszczególnych danych jest nieco inny w obydwu ujęciach. Elementy opisu można pogrupować jak niżej:

Uwarunkowania produkcji (obiekty produkcyjne). Uwzględniono tu:

— wartość zaangażowanych środków gospodarczych,
— opis rolniczego użytkowania ziemi,
— średnie roczne stany pogłowia zwierząt.

Poszczególne gatunki zwierząt zaliczane są bezpośrednio w skład odrębnych działów, pozostałe uwarunkowania produkcji przyporządkowane zostają natomiast poszczególnym działalnościom złożonym według z góry ustalonych zasad[6].

Produkty i przychody. Przyjęte zasady agregowania poszczególnych działalności prostych w działalności złożone określają, które z produktów rolniczych gospodarstwa odnosimy do poszczególnych jego działów. Najczęściej spotykanymi produktami końcowymi poszczególnych działów są:

— w dziale gospodarki polowej: zboża, rzepak, len,
— w dziale chowu bydła: mleko, żywiec bydlęcy, buraki cukrowe,
— w dziale chowu trzody chlewnej: żywiec, ziemniaki,
— w dziale chowu drobiu: żywiec drobiowy, jaja, pierze,
— w dziale działalności przetwórczej: masło, ser, śmietana, mąka, mleko chude, otręby.

Gdy rozpatrywane są pojedyncze działy, niezależnie od reszty gospodarstwa, wtedy zużycie produktów z własnego gospodarstwa traktowane jest na równi ze zużyciem środków kupnych (por. tab. 1). W opisie rozrachunku całego gospodarstwa uwzględnia się natomiast szczegółowe pozycje obrotów wytwarzanymi produktami, prowadzące do ustalenia

[5] Por. ibid.
[6] Por. G ó r a l c z y k, *Problemy modelowe...*, B a r a n o w s k i, *op. cit.*

Tabela 1

Rachunki działów chowu bydła w dwu wybranych gospodarstwach indywidualnych (skrócone)

(Wskaźniki liczone na 1 ha obszaru zaangażowanych UR)

Elementy opisu działu	Gospodarstwo 1	Gospodarstwo 2
1	2	3
I. Obiekty produkcyjne		
1. Wartość zaangażowanych środków gospodarczych w tys. zł	76,6	59,2
Środki trwałe	35,4	28,2
w tym budynki i budowle	34,3	23,7
maszyny i urządzenia	1,1	0,1
Inwentarz żywy	22,0	11,6
Ziemia	11,7	17,3
Środki bieżące (50% poz. III. 4)	7,5	2,1
2. Pogłowie bydła razem w szt.	4,1	2,7
w tym krowy	2,1	1,0
3. Zaangażowany obszar ziemi w ha UR	1,0	1,0
Okopowe	0,7	0,1
w tym buraki cukrowe	0,7	0,1
Zielonki polowe	0,3	0,1
Trwałe użytki zielone	—	0,8
w tym łąki	—	0,5
Poplony i wsiewki na pasze	0,4	0,4
II. Produkty i przychody		
1. Wytworzone produkty w q		
Żywiec		
przychody: z produkcji	4,7	3,5
z zakupu	2,9	—
produkcja końcowa brutto działu	7,6	3,5
Mleko		
przychody: z produkcji	63,0	44,9
rozchody: na pasze dla cieląt	5,1	6,2
produkcja końcowa brutto działu	57,9	38,7

ciąg dalszy tabeli 1

2	2	3
Buraki cukrowe — zbiór	318,3	16,8
2. Wartość produkcji końcowej brutto w tys. zł	45,7	18,1
bydło	9,0	6,6
mleko	17,1	10,4
buraki cukrowe	19,6	1,1
III. Nakłady w środkach spoza działu		
1. Zużycie pasz spoza działu w q		
zboża i otręby	0,2	0,5
ziemniaki	6,6	13,6
2. Zużycie nawozów mineralnych w kg NPK	208	223
3. Usługi spoza działu praca koni dni	97	37
4. Koszty środków spoza działu	15,5	5,4
w tym nasiona	0,2	0,4
nawozy	2,1	1,0
pasze	4,4	0,5
własne	0,2	0,1
kupne	4,2	0,4
zakup inwentarza żywego	4,5	0,6
usługi spoza działu	3,4	1,5
koszty ogólne	0,2	1,5
5. Amortyzacja	0,7	0,5
IV. Produkcja czysta	29,5	12,3
Nakłady pracy ludzkiej w dniach	114	251

ich produkcji końcowej w skali gospodarstwa. Z tabeli 2 widać, że zapotrzebowanie na produkty z własnego gospodarstwa, w trakcie procesu produkcyjnego poszczególnych działów, obniża produkcję końcową tychże produktów w skali gospodarstwa. Takie ujęcie opisu daje możliwość uzyskania bezpośredniej informacji o rozmiarach produkcji końcowej poszczególnych artykułów rolniczych gospodarstwa w zależności od skali produkcji poszczególnych działów. W prezentowanym w tab. 2 przykładzie, w celu skrócenia tabeli, pominięto w jej boczku pozycje rozchodów „na pasze" i „na przerób". Rozchody te zostały jednak uwzględnione — zapisano je jako ujemną wartość (ilość) produkcji końcowej poszczególnych ziemiopłodów i produktów zwierzęcych.

Tabela 2

Rozrachunek gospodarstwa indywidualnego prowadzącego rachunkowość (skrócony)

Elementy opisu gospodarstwa	Gospodarstwo	Gospodarka polowa	Chów bydła	Chów świń	Chów drobiu	Siła pociągowa	Działalność przetworcza	Gospodarka komunalna
1	2	3	4	5	6	7	8	9
I. Obiekty produkcyjne								
1. Wartość zaangażowanych środków gospodarstwa, w tys. zł.	637,9	126,3	125,6	109,4	10,8	73,5	33,0	159,3
Środki trwałe	394,7	49,4	62,8	48,5	5,9	55,7	21,4	151,0
w tym budynki i budowle	317,6	31,1	60,8	43,3	5,6	16,3	12,5	148,0
maszyny i urządzenia	65,2	10,3	0,5	3,2	0,3	39,0	8,9	3,0
Inwentarz żywy	57,1	—	31,9	15,2	2,0	8,0	—	—
Ziemia	142,6	73,0	25,5	34,3	—	6,8	3,0	—
Środki bieżące (50% poz. III. 3)	43,5	3,9	5,4	11,4	2,9	3,0	8,6	8,3
kupne	21,2	2,0	4,1	5,4	0,9	0,7	0,3	7,8
z innych działów gospodarstwa	22,3	1,9	1,3	6,0	2,0	2,3	8,3	0,5
2. Obszar użytków rolnych, w ha	6,4	3,5	1,1	1,5	—	0,3	—	—
Powierzchnia w plonie głównym								
Zboża	3,0	3,0	—	—	—	—	—	—
Przemysłowe	0,5	0,5	—	—	—	—	—	—
Okopowe	1,8	—	0,3	1,5	—	—	—	—
w tym buraki cukrowe	0,2	—	0,2	—	—	—	—	—
ziemniaki	1,5	—	—	1,5	—	—	—	—
Zielonki polowe	0,3	—	0,3	—	—	—	—	—
Trwałe użytki zielone	0,8	—	0,5	—	—	0,3	—	—
Uprawy poza plonem głównym	2,2	—	1,9	0,1	—	0,2	—	—
3. Pogłowie inwentarza żywego, w szt. fiz.								
Bydło	5,7	—	5,7	—	—	—	—	—
w tym krowy	3,2	—	3,2	—	—	—	—	—

Trzoda	13,8	—	—	13,8	—	—	—	—
w tym maciory	1,3	—	—	1,3	—	—	—	—
Drób	63,8	—	—	—	63,8	—	—	—
Konie	1,0	—	—	—	—	1,0	—	—
II. Produkty i przychody								
1. Wytworzone produkty, w q								
Zboża								
przychody: ze zbioru	82,8	82,8	—	—	—	—	—	—
z zakupu	—	—	—	—	—	—	—	—
rozchody: na siew	4,0	4,0	—	—	—	—	—	—
produkcja końcowa	19,4	78,8	—2,2	—21,4	—10,0	—16,0	—9,8	—
Buraki cukrowe — zbiór	53,9	—	53,9	—	—	—	—	—
Ziemniaki								
przychody: ze zbioru	266,0	—	—	266,0	—	—	—	—
z zakupu	16,0	—	—	16,0	—	—	—	—
rozchody: na sadzenie	30,0	—	—	30,0	—	—	—	—
na pasze dla świń	195,0	—	—	195,0	—	—	—	—
produkcja końcowa	37,0	—	—10,0	57,0	—10,0	—	—	—
Żywiec bydlęcy								
przychody: z produkcji	6,5	—	6.5	—	—	—	—	—
z zakupu	—	—	—	—	—	—	—	—
produkcja końcowa	6,5	—	6,5	—	—	—	—	—
Żywiec wieprzowy								
przychody: z produkcji	17,7	—	—	17,7	—	—	—	—
z zakupu	1,0	—	—	1,0	—	—	—	—
produkcja końcowa	16,2	—	—	18,8	—	—	—2,6	—
Mleko — produkcja	111,6	—	111,6	—	—	—	—	—
produkcja końcowa	75,5	—	107,2	—	—	—	—31,7	—
Jaja								
przychody: z produkcji	2 144	—	—	—	2 144	—	—	—
z zakupu	30	—	—	—	30	—	—	—
rozchody: na wylęg	52	—	—	—	52	—	—	—
produkcja końcowa	2 122	—	—	—	2 122	—	—	—
Mleko chude								
przychody: z przerobu	21,5	—	—	—	—	—	21,5	—

tabela II (ciąg dalszy

1	2	3	4	5	6	7	8	9
z zakupu	1,4	—	—	—	—	—	1,4	—
produkcja końcowa	7,2	—	—	—15,7	—	—	22,9	
Śmietana — z przerobu	12,6	—	—	—	—	—	12,6	
Masło — z przerobu	0,9	—	—	—	—	—	0,9	—
Mięso — z przerobu	1,4	—	—	—	—	—	1,4	
2. Wartość produkcji końcowej brutto, w tys. zł	113,1	32,6	39,1	30,4	4,7	5,8	1,4	—0,9
Roślinnej	28,9	36,4	2,1	—1,9	—3,9	—4,6	0,8	
w tym zboża	7,0	24,4	—0,6	—6,2	—3,0	—4,6	—3,0	
ziemniaki	3,3	—	—0,8	4,9	—0,8	—	—	
buraki cukrowe	3,1		3,1			—		
Zwierzęcej	84,3	—	38,3	36,4	8,6		1,0	
w tym bydło	9,7		9,7					
trzoda chlewna	32,4			37,4			—5,2	
drób	3,8				3,8			
mleko pełne	20,5		28,6				—8,1	
jaja	3,4				3,4			
mleko chude	0,4			—1,1			1,5	
przetwory mleczne	7,2						7,2	
Usługi (praca koni)	—	—3,8	—1,2	—4,1	—	10,4	—0,4	—0,9
III. Nakłady środków kupnych								
1. Zużycie pasz treściwych, w q	22,8	—	9,8	12,0	1,0	—	—	—
2. Zużycie nawozów mineralnych, w kg NPK	1 146,6	568,6	346,8	144,6	—	86,6	—	—
3. Koszty środków kupnych, w tys. zł	42,4	4,0	8,2	10,9	1,7	1,3	0,6	15,7
w tym nasiona	5,9	—	2,7	2,6	—	0,6	—	—
nawozy mineralne	5,1	2,5	1,4	0,9	—	0,3	—	—
pasze	6,8	—	2,8	3,6	0,4	—	—	—
zakup inwentarza żywego	2,6	—	—	2,1	0,5	—	—	—
koszty ogólne	19,4	1,2	0,8	1,0	0,6	0,1	—	15,7
4. Amortyzacja, w tys. zł	11,5	1,9	1,6	1,2	0,1	3,4	1,2	2,1
IV. Produkcja czysta, w tys. zł	59,2	26,7	29,3	18,3	2,9	1,1	—0,4	—18,7
Nakłady pracy ludzkiej, w dniach	860	106	319	312	22	17	47	37

Wartość produkcji końcowej brutto dla gospodarstwa i jego działów ustalana jest na podstawie informacji o sprzedażach, spożyciu oraz o wartości zapasów i inwentarza żywego na końcu i początku roku gospodarczego, zawartych w książce rachunkowej IER. Dodatkowe zaliczenia i obciążenia dla poszczególnych działów wynikają z wielkości przepływów produktów o znaczeniu towarowym w obrębie gospodarstwa. Wycena wartości tych produktów przeprowadzona jest na podstawie cennika IER. Jak widać z tab. 1 i 2, wycena nie dotyczy zużycia własnych produktów danego działu. Wycena obrotu wewnętrznego ogranicza się w związku z tym do niewielkiej liczby produktów mających charakter niezaprzeczenie towarowy[7].

Nakłady. W tej grupie elementów opisu przedstawione są:
— nakłady pasz pochodzących spoza gospodarstwa (działu),
— zużycie nawozów mineralnych oraz
— koszty środków kupnych (pochodzących spoza działu) i amortyzacja środków trwałych.

Jak widać z tabeli 1, w opisie pojedynczego działu uwzględniono rozliczenie produktów o charakterze towarowym, pobranych z własnego gospodarstwa (spoza działu), na równi ze środkami kupnymi. Jako miernik oceny ekonomicznej efektywności gospodarstwa i poszczególnych jego działów, przyjęliśmy tutaj produkcję czystą. W opisie gospodarstwa i działów (uwarunkowania produkcji) celowo uwzględniono jednak również wartość zaangażowanych środków gospodarczych. Biorąc bowiem pod uwagę uzasadnioną (teoretyczną) akumulację gospodarstwa (działów), uzyskujemy możliwość porównania uzasadnionej ekonomicznie opłaty pracy z dochodem rolniczym.

Nakłady pracy żywej, traktowane w rachunku jako odniesienie, oszacowane zostały przy współudziale rolnika. W szacunku tym brano pod uwagę nakłady pracy na uprawę, pielęgnację i sprzęt poszczególnych ziemiopłodów, codzienne czynności związane z obsługą zwierząt, czynności okresowe związane z przygotowaniem zapasów pasz oraz odpowiednimi kontaktami ze światem zewnętrznym (zakupy i odstawy), a także prace związane z działalnościami przetwórczymi.

2. RACHUNEK SYNTETYCZNY

Rachunek syntetyczny, zaproponowany przez J. Góralczyka w związku z opracowanymi przez niego modelami gospodarstw indywidual-

[7] Inny zapis wymagałby pełnej wyceny obrotu wewnętrznego ziemiopłodami uznawanymi za „gotowe", co kłóciłoby się z zasadą traktowania np. ziemniaków zużytych na pasze dla świń jako produktu, który w swej całej masie nie ma ceny rynkowej.

nych[8], pomyślany został jako szacunkowe ujęcie aktualnego stanu gospodarstwa, umożliwiające porównanie go z opracowanym modelem. Rachunek ten sporządzany jest na podstawie 2—3 kilkugodzinnych wizyt u rolnika. Odbywa się on zatem bez systematycznie prowadzonych zapisów. W czasie praktycznego sporządzania rachunku okazało się jednak, że wszystkie w zasadzie sprzedaże i zakupy oraz świadczenia rolnicy mogli udokumentować odpowiednimi dowodami czy też czynionymi dla własnych potrzeb notatkami. Rachunek, wbrew obawom o nieścisłość, oddaje zatem dość wiernie rzeczywisty obraz gospodarstwa. Szacunki dotyczą w zasadzie: zużycia produktów na kuchnię, części sprzedaży prywatnej i, oczywiście, obrotu wewnętrznego. Ten ostatni jednak nie jest brany pod uwagę w rachunku wyników gospodarstwa.

Układ rachunku syntetycznego ma na uwadze konieczność uwzględnienia zarówno aspektu rolnika (dochód z gospodarstwa), jak też interesu ogólnospołecznego (wielkość i struktura produkcji i jej koszt oraz wartość produkcji czystej liczona na 1 ha UR i 1 zatrudnionego). Na całość rachunku składa się osiem tablic. Poza ustaleniem wyniku dają one też komplet najważniejszych informacji o gospodarstwie. W opracowaniu prezentuje się główki poszczególnych tablic.

Organizację podstawową gospodarstwa przedstawiają tablice I i II. W tablicy I charakteryzujemy produkcję ziemiopłodów, w tablicy II natomiast ujmujemy organizację chowu zwierząt i wytwarzanie produktów zwierzęcych.

Tablica I
wzór

Produkcja ziemiopłodów
(produkty gotowe i zapasy pasz)

Ziemiopłody	Obszar w ha	Plon w q/ha	Zbiór w q	Zasiewy pod następne zbiory

W charakterystyce dotyczącej produkcji ziemiopłodów ujęto: rolnicze użytkowanie ziemi (w oddzielnych kolumnach powierzchnię zbiorów i powierzchnię zasiewów pod następne zbiory) oraz plony i zbiory poszczególnych ziemiopłodów. Ewidencjonujemy przy tym tylko zbiory ziemiopłodów nie ulegających bieżącemu zużyciu na potrzeby paszowe (siano, kiszonka, buraki pastewne).

Charakterystyka organizacji produkcji zwierzęcej uwzględnia średnie roczne stany zwierząt, ich wydajność oraz wytworzone produkty

[8] Por. G ó r a l c z y k, *Warunki zwiększania nadwyżek zbożowych...*

Tablica II
wzór

Wytwarzanie gotowych produktów zwierzęcych

Gatunki i klasy zwierząt (produkty zwierzęce, jednostki miary)	Pogłowie średni stan roczny w szt.	Wydajność	Produkcja

zwierzęce. Za wystarczające uważamy wyliczenie średnich stanów zwierząt dorosłych, przy jednoczesnym jednak oszacowaniu sumarycznego odchowu młodzieży w ciągu roku. Informacje dotyczące produkcji żywca, jaj, mleka itp. nanoszone są do tablicy II po odpowiednich wyliczeniach dokonanych w tablicy V.

Tablica III
wzór

Nakłady na produkcję roślinną (bezpośrednie)

Przeznaczenie i rodzaje środków	Jednostki miary	Dawka na 1 ha	Zużycie

Nakłady produkcyjne bezpośrednie ujmowane są w tablicach III i IV. Rejestrację nakładów na produkcję roślinną ograniczono do podania ilości zużytych w uprawie poszczególnych ziemiopłodów, występujących w gospodarstwie: nasion i nawozów, zaznaczając czy nasiona pochodzą z własnej produkcji, czy z zakupu. Aby sprawdzić wiarygodność szacunku zużycia środków, wyliczamy również odpowiednie relacje na 1 ha.

Tablica IV
wzór

Nakłady na produkcję zwierzęcą (bezpośrednie)

Przeznaczenie i rodzaje środków	Jednostki miary	Dawka	Zużycie

W bezpośrednich nakładach na produkcję zwierzęcą ujmujemy ilości pasz zużytych w chowie poszczególnych gatunków zwierząt oraz wysokość możliwych do ustalenia kosztów bezpośrednich: kosztów krycia, opłat weterynaryjnych, opłat za świadectwa pochodzenia. Zużycie pasz własnych ustalamy, podobnie jak ich produkcję (w tabl. I), tylko w odniesieniu do tych, które nie podlegały bezpośredniemu bieżącemu skar-

mieniu. Dla celów poglądowych zużycie pasz podajemy też w odniesieniu do 1 sztuki zwierząt, według średniego stanu oszacowanego w tablicy II.

Tablica V
wzór

Podział produktów gotowych

Wyszczególnienie	Jednostki miary	Przychody	Zużycie na			Produkcja końcowa brutto		Spożycie, ilość	Produkcja towarowa brutto	
			siew wyłęg	pasze	przerób i inne	ilość	wartość w zł		ilość	wartość w zł

Opracowując tablicę V ustalamy podział produktów gotowych wytwarzanych w gospodarstwie. W wyrażeniu ilościowym przedstawiamy ich przychody z produkcji i zakupu oraz zużycie produkcyjne: na siew, pasze i przerób. Pozostałość stanowi produkcję końcową brutto. Wartość produkcji końcowej ustalamy dodając do wartości produkcji towarowej brutto (wpływy ze sprzedaży skorygowane o różnice wartości stanu zapasów) wartość produktów pobranych na spożycie. Zarówno przy wycenie produktów pobranych na spożycie, jak też przy wycenie ewentualnych różnic w stanie zapasów produktów rolniczych, korzystamy z aktualnego cennika IER. Do rachunku wyników gospodarstwa (tabl. VIII) przenosimy z tej tablicy wartość produkcji końcowej brutto.

Tablica VI
wzór

Inwentura gospodarstwa

Wyszczególnienie	Stan w dniu 1 VII 19.....		Zmiany w ciągu roku		Stan w dniu 30 VI 19.....	
	ilość	wartość	inwestycje	rata amortyzacyjna	ilość	wartość

W tablicy VI przeprowadzamy inwenturę gospodarstwa, mającą na celu ustalenie wartości zaangażowanych środków (ziemia, inwentarz żywy, środki trwałe) oraz obliczenie amortyzacji środków trwałych. Wycena wartości środków trwałych może opierać się na szacunkach PZU, jednak w przypadku, gdy ich brak, musi być dokonana przez opracowującego rachunek.

Tablica VII
wzór

Koszty gospodarstwa

Rodzaje środków obcej produkcji	Zużycie	
	ilość w kg	wartość w zł

W tablicy VII ustalamy koszty prowadzenia gospodarstwa. Przyjęty sposób ustalania wysokości produkcji czystej (poprzez produkcję końcową) pozwala pominąć wycenę nakładów pochodzących z produkcji własnej, a ograniczyć się wyłącznie do kosztów środków kupnych i ustalenia zużycia majątku trwałego (amortyzacji). Przy ustalaniu zużycia środków kupnych korzystamy z ustaleń dokonanych już w tablicach III i IV, które dotyczyły zużycia pasz kupnych, nasion kupnych, nawozów oraz innych kosztów bezpośrednich. Jak już podkreślano, rolnicy na ogół dysponują odpowiednimi dowodami zakupu. W przypadku braku kwitów lub np. w przypadkach darowizn korzystamy z odpowiednich cenników sprzedaży detalicznej. Istnieje pewien kłopot przy precyzyjnym ustaleniu niektórych pozycji kosztów ogólnych, choć i one dają się wyszacować dość dokładnie. W przypadku wydatków na światło i opał koszty całkowite zmniejszamy o wyszacowaną część zużytą na potrzeby rodziny.

Tablica VIII
wzór

Rachunek wyników gospodarstwa

Elementy	Wartość w zł	
	ogółem	na 1 ha UR

Wreszcie tablica VIII; rachunek wyników gospodarstwa to właściwie zestawienie dokonanych uprzednio ustaleń, mające na celu wyliczenie wyników ekonomicznych gospodarstwa. Obliczenie produkcji czystej polega na odjęciu od wartości produkcji końcowej brutto — kosztów środków kupnych i amortyzacji. Wymieniamy tu również odpowiednie pozycje obciążeń społecznych — łatwych zresztą do ustalenia — w celu obliczenia dochodu rolniczego, a także przychody spoza gospodarstwa dla wyliczenia dochodu rodziny. Informacje zawarte w tej tablicy prezentujemy w ostatecznym ujęciu rachunku również w przeliczeniu

na 1 ha UR. Chodzi m. in. o uzyskanie możliwości porównania wyników gospodarstw o różnym obszarze.

Z praktyki wynika, że wykonanie rachunku gospodarstwa, które nie prowadzi rachunkowości IER, jest możliwe na podstawie 2—3 wizyt u rolnika.

3. UWAGI KOŃCOWE

Gromadzenie informacji na podstawie rachunku organiczno-rozdzielczego traktuje się w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego jako pracę ciągłą. W odniesieniu do gospodarstw indywidualnych rozpoczęto ją w 1970 r. Informacje dotyczące wyników poszczególnych działów gospodarstw indywidualnych znalazły już szereg zastosowań. Na przykład rachunki dotyczące działu chowu świń, prezentowane jako rachunki wyników chowu świń, pozwoliły wyjaśnić m. in. dlaczego w gospodarstwach indywidualnych chów ten w każdym z rozpatrywanych przypadków rolnikowi się opłaci, jakkolwiek efekty są bardzo zróżnicowane. Na posiedzeniu Zespołu Zagadnień Gospodarki Paszowej Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN przedstawiono — również na podstawie wyników tego działu — metodę optymalizacji chowu świń rozpatrywanego wraz z zapleczem pasz podstawowych[9]. Informacje z rozrachunków posłużyły też ilustracji sposobu ujmowania i optymalizacji działu: chów świń—uprawa ziemniaków[10].

Omówiony sposób łącznego traktowania chowu zwierząt i zaplecza pasz podstawowych uważany jest w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego za jedynie poprawne ujęcie rachunku chowu zwierząt w gospodarstwach indywidualnych. W przypadku chowu bydła i świń wyniki odnosimy do 1 ha powierzchni zaangażowanej na produkcję pasz podstawowych.

Problem formy przygotowania materiałów z rozrachunków do optymalizacji gospodarstw był referowany na zebraniu Sekcji II Komitetu Ekonomiki Rolnictwa PAN i Instytutu Śląskiego, poświęconym zastosowaniu metod matematycznych w ekonomice rolnictwa[11].

Rachunek syntetyczny przeprowadzony był jak dotąd wyłącznie przez pracowników Zakładu i z tej racji ograniczyć się musiano do kilku tylko gospodarstw indywidualnych. Chcąc nim zainteresować służbę

[9] Por. Z. Baranowski, *Metoda optymalizacji zaplecza paszowego w chowie świń.* Doniesienie na posiedzenie Zespołu Zagadnień Gospodarki Paszowej w dniu 22 maja 1970 (mszps).

[10] Por. komunikat na konferencję CIOSTA w Warszawie (1970): J. Góralczyk, *Die Anwendung der normativen Analyse bei untersuchungen der Rationalisierung der Produktionsprozesse (am Beispiel des Produktionszweiges: Kartoffelbauschweinehaltung,* (Opole 1970), (maszynopis powiel.)

[11] Por. Baranowski, *Rolniczy proces gospodarczy...*

rolną, omawiano go na przeprowadzonym przez Instytut Śląski kursie dla inspektorów Rejonowego Rolniczego Zakładu Doświadczalnego i zastępców kierowników wydziałów rolnictwa i leśnictwa prezydiów powiatowych rad narodowych. Jego istnienie sygnalizowano na innych spotkaniach z pracownikami rolnictwa. Nie było wprawdzie poważniejszych zastrzeżeń, ale też wśród służby rolnej nie wyczuwa się dostatecznie mocno potrzeby jakiegokolwiek zresztą rachunku.

Rachunek syntetyczny był też przedmiotem dyskusji na spotkaniu pracowników Zakładu Ekonomiki Rolnictwa z rolnikami jednej ze wsi w powiecie raciborskim. Godne podkreślenia jest znacznie żywsze zainteresowanie rachunkiem i znacznie szybsze zrozumienie jego istoty przez rolników niż przez służbę rolną. Chęć wykonania rachunku zgłosiło kilkunastu rolników. Sporządzą je na powielonych z ich inicjatywy tabelach. Pracownicy Zakładu pozostają z tymi rolnikami w kontakcie, służąc im wyjaśnieniami, dąży się jednak do tego, aby rachunki wykonywane były przez rolników możliwie samodzielnie.

ZENON BARANOWSKI

ORGANIC-DISTRIBUTIVE AND SYNTHETIC METHODS FOR THE ACCOUNTING OF INDIVIDUAL SMALLHOLDINGS AS APPLIED IN THE AGRICULTURAL ECONOMICS DEPARTMENT OF THE SILESIAN INSTITUTE

The methods of keeping comprehensive accounts for individual agricultural smallholdings discussed in this article are considered from the point of view of introducing rational improvements. The organic-distributive method of accounting, also called simply balancing, is intended to collate and set out the results of the finalised current entry account books kept up to date by the farmers, under the direction of instructors from the Agricultural Economics Department. In this way information of standard form contained in these account books can be used for evaluating normative analyses. Data required for optimation of farm organisation as retrieved from this account analysis enabled greater scope for programme solutions than when treating individual smallholdings as units not lending themselves to further sub-division (as represented in the synthetic account in a single-column entry). In this balance method it is also of importance that in principle only complex activities are treated as independent, that is complex, operations representing grouping of simple operations related by strong organic links. This ensures that the models evolved by this method correspond to actual conditions and requirements.

Comparison between the agricultural models evolved in this way and any individual smallholding under consideration, enables the next account to be prepared, i. e. the synthetic account. Examples of elaboration of particular elements of this account are given in this article. The synthetic account is prepared as a comprehensive report in the form of tables, on the basis of information supplied by the farmer concerned after the end of the agricultural economic year.

ZENON BARANOWSKI

IN DER ABTEILUNG FÜR AGRARÖKONOMIK AM INSTYTUT ŚLĄSKI ANGEWANDTE METHODE DER ORGANISCH GETRENNTEN SOWIE DER SYNTHETISCHEN RECHNUNG DER PRIVATEN BAUERNWIRTSCHAFT

Die in vorliegender Arbeit erörterten Methoden der Rechnungsfassung der privaten Bauernwirtschaften dienen der Rationalisierung letzterer. Die organisch getrennte Rechnung, auch Verrechnung genannt, bezweckt die Verarbeitung der Abschlussergebnisse der Buchhaltung, die laufend von einzelnen Bauern unter der Leitung von Instruktoren des Agrarökonomischen Instituts geführt worden ist. Auf diese Weise werden die der Buchführung entnommenen Daten zur Normativanalyse ausgenützt werden können. Der durch die Verrechnung erhaltene Stoff zur Fertigstellung eines Haushaltsplanes für Bauernwirtschaften bietet mehrere Lösungen, als dies im Falle der Behandlung ganzer Wirtschaften als nunmehr unteilbare Objekte (durch die synthetische Rechnung im einreihigen Verzeichnis erfasst) möglich wäre. Das Wesentliche der Verrechnungsmethode besteht gleichzeitig darin, dass einzig komplizierte Tätigkeiten, welche die durch engste organische Verbindungen verketteten einfachen Operationen gruppieren, als selbständig behandelt werden. Den aufgrund dessen bearbeiteten Modellen sichert dies ihre Realität zu.

Ein Vergleich der Beschreibung einer Musterwirtschaft mit der einer beliebugen privaten Bauernwirtschaft ermöglicht die nächstbesprochene Berechnung — die synthetische Rechnung. Im Aufsatz wurden Beispiele der Bearbeitung einzelner Elemente der Rechnung dargestellt. Die synthetische Rechnung wird in Gestalt eines Berichts (in Tafeln) aufgrund von Befragungen des Landwirtes nach Abschluss des Wirtschaftsjahres aufgestellt.

ЗЕНОН БАРАНОВСКИ

РАСПРЕДЕЛИТЕЛЬНО-ОРГАНИЧЕСКИЙ И СИНТЕТИЧЕСКИЙ МЕТОД РАСЧЕТА ЕДИНОЛИЧНОГО ХОЗЯЙСТВА, ПРИМЕНЯЕМЫЙ В СЕКТОРЕ ЭКОНОМИКИ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА СИЛЕЗСКОГО ИНСТИТУТА

Рассмотренные в настоящей работе методы разработки расчета единоличных хозяйств направлены на удовлетворение потребностей рационализации этих хозяйств. Органическо-распределительный расчет, называемый также хозрасчетом, преследует цель разработки результатов баланса бухгалтерских книг, в текущем порядке заполняемых земледельцами под руководством инструкторов из Института Сельскохозяйственцой Экономики. Таким образом, информация, содержащаяся в этих книгах, может быть использована для нужд нормативного анализа. Материалы для программирования организации хозяйств, полученные на основе расчета, обеспечивают больше возможностей для решения программ, нежели в случае трактовки целых хозяйств как объектов далее неделимых (помещаемых в одном столбце в синтетическом расчете). В методе хозрасчета существенно при этом то,

что в качестве самостоятельных рассматриваются в основном исключительно сложные действия, группирующие такие простые действия, среди которых наблюдаются самые сильные органические связи. Это обеспечивает реальность моделей, разрабатываемых на их основе.

Сопоставление описания модельного хозяйства с любым единоличным хозяйством приводит к созданию следующего расчета — синтетического. В данной работе приводятся примеры разработки отдельных элементов расчета. Синтетический расчет создается в форме отчета (в виде таблиц) на основе опросов земледельцев после завершения сельскохозяйственного года.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

FRANCISZEK MIŚKÓW

PRAKTYCZNE OPRACOWANIE RACHUNKU SYNTETYCZNEGO W INDYWIDUALNYM GOSPODARSTWIE ROLNYM

Rachunek syntetyczny w ujęciu J. Góralczyka[1], którego układ przedstawił w zarysie w swym artykule Z. Baranowski[2], służy w zasadzie zbieraniu danych z gospodarstw nie objętych rachunkowością prowadzoną pod kierunkiem Instytutu Ekonomiki Rolnej, w celu szacunkowego ustalenia sposobu ich organizacji oraz uzyskiwanych w nich rezultatów produkcyjnych i ekonomicznych. Dane te mają stanowić podstawę poradnictwa z zakresu organizacji gospodarstw, mają obrazować stan interesującego nas gospodarstwa w momencie rozpoczęcia długofalowej współpracy rolnika z instruktorem. Każda propozycja zmian w dotychczasowym sposobie organizacji gospodarstwa powinna zostać zweryfikowana poprzez konfrontację z danymi. Idzie o to bowiem, by móc rozpatrywać, jakie dodatkowe efekty i nakłady przyniesie jej realizacja.

Rachunek opracowuje się jako sprawozdanie. Z opracowaniem rachunku po raz pierwszy wiąże się konieczność:

a) przyswojenia sobie przez instruktora sposobu ujmowania organizacji gospodarstwa i rezultatów osiąganych z jego prowadzenia,

b) zapoznania rolnika z układem rachunku, z którym spotyka się po raz pierwszy i zakresem niezbędnych informacji,

c) weryfikowania danych, które opierają się tylko fragmentarycznie na dokumentach, a zasadniczo — na bezpośredniej znajomości gospodarstwa przez rolnika.

Autorowi opracowania, nie posiadającemu specjalnego przygotowania z zakresu nauki organizacji gospodarstw, zostało powierzone zadanie opracowania rachunku w omówionych wyżej warunkach. Spostrzeżenia

[1] Por. J. Góralczyk, *Warunki zwiększania nadwyżek zbożowych w gospodarstwach indywidualnych*, cz. 1: *Problemy maksymalizacji nadwyżek zbożowych*, Opole 1970, s. 14—48.

[2] Zob. w tym samym tomie Z. Baranowski, *Organiczno-rozdzielcza oraz syntetyczna metoda rachunku gospodarstwa indywidualnego stosowana w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego.*

wynikające z doświadczenia zdobytego poprzez praktyczne sporządzenie rachunku mają służyć:

a) rozpatrzeniu, czy zdobycie niezbędnych informacji jest w ogóle możliwe,

b) poczynieniu uwag, które ułatwiłyby pracę instruktorowi,

c) rozpatrzeniu, jak potraktuje rachunek rolnik i czy uzna tę pracę za pożyteczną dla siebie.

Zagadnienia te stanowią przedmiot niniejszego opracowania.

Autor, zanim podjął pracę nad rachunkiem syntetycznym, opracował wstępnie takie rachunki posługując się zamkniętą już książką rachunkowości IER. Jest to pomocne w opanowaniu sposobu sporządzania rachunku, gdyż jak się okazało w praktyce — wybór informacji w zapisie książkowym jest niemal identyczny ze zbieraniem danych u rolnika. Część informacji uzyskiwanych w drodze wywiadu z rolnikiem wymaga oczywiście starannego weryfikowania.

Rachunek załączony do niniejszego opracowania obejmuje, zgodnie ze schematem rachunku syntetycznego[3], 8 tablic (por. aneks):

I. Produkcja ziemiopłodów (produkty gotowe i zapasy pasz)
II. Wytwarzanie gotowych produktów zwierzęcych
III. Nakłady na produkcję roślinną (bezpośrednie)
IV. Nakłady na produkcję zwierzęcą (bezpośrednie)
V. Podział produktów gotowych
VI. Inwentura gospodarstwa[4]
VII. Nakłady i koszty gospodarstwa
VIII. Rachunek wyników gospodarstwa

W trakcie opracowania rachunku kolejność i rozmieszczenie tablic okazują się właściwe i wygodne. W jednym zaledwie przypadku kolejność ta została naruszona, a to ze względu na trudności związane z uzyskaniem informacji w sposób bezpośredni.

1. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ROZPATRYWANEGO GOSPODARSTWA

Gospodarstwo, w którym sporządzono rachunek syntetyczny za rok 1969/70, położone jest na glebach lekkich. Posiada 16,20 ha ziemi użytkowanej rolniczo, w tym z dzierżawy 1,50 ha. Właściciel gospodarstwa posiada ukończoną szkołę przysposobienia rolniczego. Z rolnictwem jest związany przez cały okres swego życia. Żywo interesuje się nowościami, na bieżąco zapoznaje się z fachową literaturą, prasą i czasopismami rol-

[3] Por. Góralczyk, *op. cit.*
[4] Tabeli nie ujmowano w pierwszym konspekcie formularzy rachunku.

nicznymi. Oprócz zajęć w gospodarstwie jest także bardzo aktywny społecznie w swoim środowisku.

Rolnik w ostatnich latach zwiększył powierzchnię gospodarstwa, mimo że pozostał na nim sam z żoną, podczas gdy jego dzieci kształcą się. Posiada on na częściowym utrzymaniu także dwoje starszych rodziców (ponad 60 lat), którzy mieszkają oddzielnie. Rolnik wraz z żoną są znacznie przeciążeni pracą w gospodarstwie, dzieci i rodzice pomagają bowiem jedynie sporadycznie; w okresach nasilonych robót polowych muszą korzystać z pracy najemnej, o którą w tym rejonie dość trudno.

Właściciel gospodarstwa wyraża chęć dalszego rozwijania hodowli, przede wszystkim trzody chlewnej oraz bydła. Należy zresztą do Związku Producentów Trzody Chlewnej i obok tego prowadzi stałą kontrolę użytkowości bydła. Spośród znanych autorowi indywidualnych gospodarstw rolnych to przykładowe gospodarstwo można zaliczyć do przodujących. Scharakteryzowano je szczegółowo w przedstawionym w aneksie rachunku, do którego będziemy się jeszcze wielokrotnie odwoływać.

Opracowanie rachunku wymagało odbycia dwu kilkugodzinnych wywiadów. Zanim jednak do tego przystąpiono, należało przede wszystkim zdobyć sobie zaufanie rolnika, zapoznać go ze schematem rachunku, aby się zorientował, czego będzie dotyczył prowadzony z nim wywiad.

Rolnik nie prowadził książki rachunkowej Instytutu Ekonomiki Rolnej, posiadał jednak liczne notatki i zapiski. Zachował też starannie dokumenty dotyczące zakupów, sprzedaży, kontraktów, opłat za usługi, podatków, ubezpieczeń i inne. Część zaszłości i zmian pamiętał. Wszystkie dokumenty rolnik systematycznie gromadził i kompletował w specjalnie w tym celu założonych teczkach. Po pierwszej wstępnej rozmowie z autorem odpowiednio je uporządkował, a bezpośrednio przed wywiadem uzupełnił własnymi wyliczeniami. Dzięki tym materiałom rolnik mógł dostarczyć dość szczegółowych informacji o swoim gospodarstwie.

Tok postępowania przy zbieraniu danych omówiony zostanie tak, jak faktycznie on przebiegał, przy zwróceniu uwagi na najprostsze możliwości zdobywania i weryfikacji danych. Rachunek gospodarstwa prezentując rolniczy proces gospodarczy umożliwia wyróżnienie w nim (w procesie) trzech zasadniczych elementów, według których omówione zostały czynności związane z wypełnianiem rachunku:

a) Warunki gospodarowania, czyli organizację podstawową gospodarstwa (rolnicze użytkowanie ziemi i chów zwierząt),

b) Nakłady produkcyjne (bezpośrednie),

c) Produkcję gospodarstwa obejmującą wytwarzanie i podział produktów rolniczych z wyliczeniem wyników ekonomicznych.

Wprawdzie w wielu tablicach poszczególne elementy współwystępują, to jednak ogólnie określony schemat rachunku zostaje zachowany.

2. WARUNKI GOSPODAROWANIA I PRODUKCJA GLOBALNA

Podstawową organizację gospodarstwa oraz ujętą ogólnie produkcję przedstawiono w tablicach I i II. Tablica I zawiera podział użytków rolnych pod poszczególne uprawy i użytki trwałe w badanym roku gospodarczym (powierzchnie zbiorów) oraz zasiewy na rok następny, a także dane o globalnej produkcji ważniejszych ziemiopłodów. Dane dotyczące powierzchni zbiorów roku 1969/70 i zasiewów pod zbiory roku 1970/71 uzyskano na podstawie bezpośrednich informacji rolnika. Powierzchnie zasiewów pod zbiory roku następnego odnotowano celem zidentyfikowania miejsca zużycia materiału siewnego i nawozów mineralnych i poniesionych w związku z tym kosztów.

Nie przedstawiało trudności ustalenie areału uprawy poplonów. Natomiast trochę kłopotów sprawiało wyliczenie niektórych zbiorów. Rolnik rejestrował sobie plony, a w oparciu o nie określił wielkość zbiorów z uprawy poszczególnych ziemiopłodów, potwierdzając swoje szacunki odpowiednimi notatkami. W przypadku produktów przeznaczonych wyłącznie na sprzedaż, a więc rzepaku i buraków cukrowych, przedstawił dowody sprzedaży i kwity rozliczeniowe. Szacunku zużycia kiszonki dokonano na podstawie pojemności silosów, w jakie wyposażone jest gospodarstwo; rolnik dokładnie określił ilość wytłoków otrzymanych z cukrowni. Pewnych trudności nastręczały szacunki zbiorów siana z łąk i polowych upraw pastewnych. Zbiór siana wyliczono na podstawie ilości zwiezionych wozów bądź też przyczep. Zbiory masy zielonej pominięte są w rachunku umyślnie, wobec trudności w uzyskaniu wiarygodnego szacunku.

Organizację produkcji zwierzęcej oraz wytwarzanie gotowych produktów zwierzęcych ujęto w tablicy II. Stosunkowo łatwo policzono średnie roczne stany pogłowia bydła, owiec i koni, większe trudności nastręczało to w przypadku trzody chlewnej i drobiu. Średni roczny stan pogłowia inwentarza liczono na podstawie stanów na początku i końcu roku gospodarczego, które podał rolnik. Informację tę uzupełniono dokonanymi wspólnie z rolnikiem ustaleniami dotyczącymi daty kupna, sprzedaży i ubojów, co pozwoliło na uwzględnienie zmian w ciągu roku, a zatem na znaczne uściślenie żądanych informacji. Przy wyliczaniu średniego rocznego stanu drobiu pomocne okazały się informacje gospodyni.

Wobec trudności określenia wytworzonych gotowych produktów zwierzęcych w sposób bezpośredni, postanowiono, że odnośne informacje naniesione zostaną do tablicy II dopiero po zebraniu danych w tablicy V, dotyczących podziału produkcji zwierzęcej. Spośród tych informacji, przewidzianych w tablicy II, można było bezpośrednio ustalić jedynie ilość dni pracy konia oraz produkcję wełny z małego stada owiec. Gospo-

darstwo, mimo że wyposażone jest w ciągnik, utrzymuje konia jako rezerwę — na wszelki wypadek, stąd też jego użycie ogranicza się do niektórych zaledwie prac pielęgnacyjnych.

3. NAKŁADY PRODUKCYJNE

Nakłady (bezpośrednie) na produkcję roślinną i zwierzęcą, wyrażone w jednostkach fizycznych, charakteryzują dane tablic III i IV. Zużycie nasion i sadzeniaków (własnych i kupnych) oraz nawozów mineralnych pod poszczególne ziemiopłody przedstawia tablica III. Rolnik samodzielnie określił ilości zużytych nasion i sadzeniaków (własnych i kupnych) oraz nawozów mineralnych, zaznaczając ich rodzaj; wykazał też na jakie z uprawianych ziemiopłodów je stosowano. Przeprowadzającemu wywiad z rolnikiem i opracowującemu rachunek gospodarstwa pozostało więc tylko przepisanie danych do tablicy i, ewentualnie, skonfrontowanie ilości zużytych nasion kupnych i nawozów z ilością tychże środków zakupionych — według udostępnionych przez rolnika kwitów zakupu, a także obliczenie dawek przypadających na 1 ha uprawy.

Należy zaznaczyć, że rolnik przywiązuje wiele uwagi do notowania i przechowywania rachunków związanych z jakimikolwiek kosztami prowadzenia gospodarstwa (opłaty za usługi, materiały i inne) jako kontroli własnych wydatków pieniężnych. Stąd uzyskane informacje są z reguły udokumentowane i zgodne z rzeczywistością.

Tablica IV dotyczy nakładów bezpośrednich na produkcję zwierzęcą. Uwzględniono tylko pasze, w tym własne (bez zielonek) i całość kupnych. Analogicznie do poprzednio omówionej tablicy, zużycie pasz przez owce, drób i konie ustalił rolnik samodzielnie. Większego nakładu pracy wymagało natomiast ustalenie zużycia pasz własnych przez bydło i trzodę chlewną. Ten fragment można uznać w rachunku za jeden z trudniejszych. Wyliczeń tych dokonano razem z rolnikiem, najpierw w brudnopisie, opierając się przy tym na zaleceniach żywieniowych opracowanych przez Związek Producentów Trzody Chlewnej, którymi kierował się rolnik, a także dawkach pasz ustalonych przy prowadzeniu kontroli użytkowości bydła.

Obliczenia dawek dokonano jeszcze raz w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego, odnosząc je do średniego rocznego stanu pogłowia inwentarza (zob. tabl. II). Miało to m. in. służyć sprawdzeniu, czy w trakcie wyliczeń zużycia pasz nie popełniono jakiejś rażącej pomyłki. Pewne nieścisłości stwierdzono przy rozliczeniu zużycia pasz kupnych przez trzodę chlewną, które później wspólnie z rolnikiem, po ponownym przejrzeniu wszystkich jego notatek i rachunków, uzgodniono i naniesiono odpowiednie poprawki.

Równocześnie ze zbieraniem danych do tablic III i IV, z przedłożonych przez rolnika kwitów i rachunków wynotowano wartości pieniężne zużytych nasion, nawozów i pasz pochodzących z zakupu, potrzebnych później do określenia kosztów gospodarstwa (por. tabl. VII).

4. PRODUKCJA

Pozostałe tablice rachunku syntetycznego spełniają rolę tablic wynikowych, określających ilość i wartość produktów wytworzonych w przedstawionych na początku warunkach oraz wielkość produkcji rolniczej po uwzględnieniu wszystkich nakładów i kosztów związanych z prowadzeniem gospodarstwa.

Tablica V jest szczegółowym rozliczeniem produktów. Można ją w całym rachunku uważać za najtrudniejszą. Wprawdzie wiele danych do tej tablicy można było przenieść wprost z tablic omówionych poprzednio (por. tabl. I, II, III, IV), to jednak uzupełnienia wymagały dane dotyczące wartości sprzedanych i spożytych produktów, z uwzględnieniem produkcji z przerobu, a także wartości dostaw obowiązkowych oraz wartości innych nie ujętych poprzednio przychodów z produkcji. Trzeba było dodatkowo dokonywać wielu przeliczeń w brudnopisie, aby otrzymać wreszcie wartość jakiegoś produktu sprzedawanego np. partiami. Nie wszystkie dane do tej tablicy były potwierdzone dowodami kupna-sprzedaży.

Określenie wielkości roślinnej produkcji końcowej brutto, wyrażonej ilościowo, jest dość proste, wystarczy bowiem odjąć od produkcji globalnej ilość zużytych produktów przeznaczonych na potrzeby produkcyjne wewnątrz gospodarstwa. Wartość produkcji końcowej i towarowej brutto ustalono na podstawie różnych kwitów rozliczeniowych i częściowo szacunków. Istnienie wielu cen na produkty rolnicze znacznie różnicuje ich wartość. Oszacowania wymagały produkty sprzedane prywatnie po cenach wolnorynkowych, które w ciągu roku ulegają dużym wahaniom, stąd też w przypadku, gdy rolnik nie pamiętał ceny, opierano się na aktualnym cenniku IER[5]. Ceny IER stosowano także przy wyliczaniu wartości produktów spożytych przez rodzinę rolnika. Wartość produkcji towarowej brutto i spożycia daje w sumie produkcję końcową brutto.

Jedną z trudniejszych do ustalenia pozycji w tablicy V była wielkość sprzedaży prywatnej (dotyczyło to ziemniaków), gdyż rolnik niezbyt dobrze przypominał sobie te liczne transakcje. Na faktyczną jednak

[5] Ceny artykułów rolniczych przyjmowano według cen w roku 1969/70 za Instytutem Ekonomiki Rolnej.

wielkość sprzedaży naprowadziły go rachunki rozliczeń z miejscowym kółkiem rolniczym, z którego usług transportowych w owym czasie korzystał i z którym również zawierał umowę na przewiezienie z góry ustalonej ilości towaru. Dla uzupełnienia podał także ilość niektórych płodów rolnych darowanych rodzicom. Ilość spożytych gotowych produktów roślinnych, w tym także i przetworów zbożowych, była nieznaczna, dlatego podanie ich ilości nie stanowiło dla rolnika większego problemu.

Jeżeli produkt podlegał obowiązkowym dostawom (zboża, ziemniaki), wówczas oprócz zaliczenia wartości tych dostaw, liczono różnicę wartości na podstawie cen, jakie za ów produkt uzyskałby rolnik, gdyby dokonał sprzedaży po cenach dostaw ponadobowiązkowych, i ujmowano ją w tablicy, przy czym obliczając wynik gospodarowania (tab. VIII) wykazano tę różnicę jako jedną z pozycji obciążeń społecznych gospodarstwa rolnego.

Bardziej uciążliwe jest obliczanie przychodów z produkcji zwierzęcej i przerobu, gdyż ilość wytwarzanych w gospodarstwie indywidualnym produktów, łącznie z tymi, które powstają w procesie przerobowym, jest dość duża i różnorodna. Jak wynika ze struktury stada (tabl. II), były to produkty i przetwory mleczne, żywiec i mięso, jaja oraz inne, jak skóry, pierze, wełna itp. Te ostatnie produkty występowały w małej ilości, dlatego rolnik z łatwością ustalił je z pamięci.

Wytwarzanie pozostałych produktów zwierzęcych, takich jak śmietana, masło, jaja, żywiec i mięso, ustalono wtórnie na podstawie określonej wcześniej produkcji towarowej i spożycia. Na ogół nietrudno było określić sprzedaże, zwłaszcza że można je było potwierdzić dowodami, natomiast spożycie wymagało wyszacowania. Szacunek spożytych w gospodarstwie produktów zwierzęcych nie zaważył na poprawności ustalenia produkcji końcowej, gdyż ich ilości były małe w stosunku do ilości wytworzonych i z tej racji popełniane tu ewentualnie błędy nie mogły zaważyć na ustaleniu produkcji czy też produktów z przerobu.

Poważnym ułatwieniem w ustaleniu wielkości produkcji globalnej mleka pełnego był fakt, że krowy w gospodarstwie objęte są kontrolą użytkowości. Rozliczenie mleka na paszę rozpatrzono już uprzednio, na podstawie ilości zwierząt w roku i okresów żywienia mlekiem pełnym (tabl. IV). Dzięki temu, że posiada stałych nabywców mleka, rolnik mógł również łatwo ustalić wielkość sprzedaży prywatnej tego produktu, łącznie z wartością, i razem z przeprowadzającym wywiad wyszacował spożycie mleka (na kuchnię), określając przeciętne ilości spożywane w ciągu dnia z uwzględnieniem jednak okresów, w których

było ono znacznie wyższe od przeciętnego. Na mleko odstawione do mleczarni rolnik posiadał pokwitowania. Z mleczarni pobierane także było mleko chude. W rozliczeniu mleka chudego brano też pod uwagę jego ilość uzyskaną z przerobu. Tą drogą ustalono także produkcję śmietany, która przeznaczona była tutaj tylko na potrzeby własne. Dużą pomoc uzyskano w tym przypadku od gospodyni.

Rolnik nie posiadał notatek dotyczących produkcji jaj, toteż trzeba było przyjąć pewne szacunki przeciętnego zapotrzebowania rodziny i wielkości cotygodniowych partii jaj przeznaczanych na sprzedaż. Podobnie liczono produkcję drobiu, odwołując się przy tym do poprzednich ustaleń (tabl. II) średniego rocznego stanu pogłowia.

Produkcję towarową żywca określano w zasadzie w oparciu o istniejące dokumenty sprzedaży na rynek uspołeczniony, które zawierały informacje co do wielkości i wartości sprzedaży. Bez większych trudności przypomniał sobie rolnik o ubojach własnych i darowiznach zwierząt, których wycenę wartości przeprowadzono w oparciu o aktualny cennik IER. Uwzględniono tutaj także różnice wartości dostaw obowiązkowych w żywcu. Po zsumowaniu wartości sprzedaży i spożycia uzyskano wartość produkcji końcowej.

W niektórych przypadkach, aby się przekonać, czy uzyskane od rolnika informacje, szczególnie przy przyjmowaniu szacunków, są wiarygodne, przeliczano je według przeciętnych norm przerobowych. Dotyczyło to zwłaszcza wyrobu śmietany, mleka chudego, wydajności rzeźnej mięsa dla poszczególnych zwierząt, nieśności kur, wydajności wełny, itp. Nie stwierdzono jednak potrzeby korygowania uzyskanych informacji.

Po wypełnieniu wszystkich pozycji w tablicy V, odpowiednie kolumny podsumowano i uzyskano wartość produkcji końcowej i towarowej brutto. Wartość produkcji końcowej brutto stanowi w dalszym stadium rachunku syntetycznie ujętą pozycję przychodów gospodarstwa (tabl. VIII). Na podstawie przeprowadzonego rachunku można stwierdzić, że przy wypełnianiu tablicy V największą trudność sprawiało rolnikowi udokumentowanie i przypomnienie takich wielkości, jak przyrost stada, zużycie produktów na potrzeby własne i przerób, w odniesieniu do których nie prowadził on notatek, ponieważ nie odczuwał tego za konieczne. Pozycje te należałoby sprawdzić i w miarę potrzeby skorygować, starając się je rozliczać w kilku wariantach, tzn. zestawić wszystkie istniejące dokumenty, analizować z rolnikiem każdy miesiąc w roku, przeprowadzać bilansowe rozliczenia przychodów i rozchodów danych produktów.

5. WYNIKI EKONOMICZNE

Dla wyliczenia wyników ekonomicznych gospodarstwa należało podsumować koszty materialne związane z jego prowadzeniem. Koszty te ujęto w tablicy VII. Czynności związane z wypełnieniem tejże tablicy ograniczają się w zasadzie do tych danych, których nie zawierają tablice III i IV. Wartość środków, o których mowa w poprzednich tablicach można było bowiem wynotować wcześniej, tak jak to już sugerował autor. Uzgodnienia z rolnikiem wymagają przede wszystkim koszty ogólne, które — jak się okazało — rolnik pomógł określić, przedkładając niektóre posiadane rachunki.

Nieco trudniej było obliczyć koszty amortyzacji gospodarstwa. W tym celu musiano sporządzić dodatkowo tablicę roboczą (VI), ujmującą inwenturę gospodarstwa: budynki i budowle, ogrodzenia, melioracje, uprawy wieloletnie i plantacje oraz ważniejsze maszyny i narzędzia. Według tak przygotowanego zestawu środków można było uzgodnić ich wartość, na podstawie przedłożonych przez rolnika polis ubezpieczeniowych. Wycenę środków pozostałych oparto na szacunkach według aktualnych cenników. Przy okazji w gospodarstwie stwierdzono istnienie również takich maszyn i narzędzi, których eksploatacja znacznie przekroczyła przewidzianą (fabryczną) normę użytkowania, stąd też nie naliczano od nich amortyzacji.

W przytoczonym rachunku wielkość amortyzacji niektórych pozycji liczono w oparciu o stawki amortyzacyjne podawane przez B. Kopcia[6] i A. Krzysiaka[7]. Biorąc zaś pod uwagę specyfikę wyposażenia indywidualnego gospodarstwa rolnego, można przyjąć następujące wartości oprocentowania:

budynki mieszkalne	2%
budynki inwentarskie i inne	3%
płoty i ogrodzenia	5%
melioracje	5%
maszyny i ważniejsze narzędzia rolnicze (w tym ciągniki)	5%
maszyny do transportu i uprząż konna	8—10%
maszyny, urządzenia do ochrony roślin	6%
inne	5%

[6] B. Kopeć, *Ekonomika i organizacja gospodarstw rolniczych w zarysie*, Warszawa 1965, s. 281—285.

[7] A. Krzysiak, *Organizacja gospodarstw rolniczych (wskaźniki i liczby)*, Warszawa 1965.

Wspomniana wyżej tablica VI miała również służyć orientacji, jakimi środkami trwałymi dysponowało i dysponuje (po uwzględnieniu nowych inwestycji) gospodarstwo.

Końcowa tablica VIII dotyczy wyników ekonomicznych gospodarstwa. Rachunek wyników gospodarstwa jest zbiorczym zestawieniem (syntetycznym) wszystkich najistotniejszych informacji z zakresu produkcji i kosztów, które pozwala na wyliczenie produkcji czystej gospodarstwa. Wielkość produkcji czystej ustalono po odjęciu od produkcji końcowej brutto wszystkich kosztów materialnych. Natomiast celem otrzymania dochodu z gospodarstwa należało od niej odjąć jeszcze wielkość obciążeń społecznych: podatków i ubezpieczeń, wynagrodzenia pracowników najemnych oraz wyliczonych uprzednio różnic wartości dostaw obowiązkowych.

Najłatwiej uzyskano dane dotyczące wysokości opłat podatkowych i ubezpieczeń, gdyż rolnik posiadał na to właściwe dowody. Natomiast szacować trzeba było wynagrodzenie pracowników najemnych. Liczono je na podstawie ceny dniówek, jakie rolnik płacił w zależności od wykonywanych prac, sezonu i z uwzględnieniem liczby zatrudnionych ludzi przy poszczególnych pracach.

Rachunek uzupełniono dodatkowymi informacjami dotyczącymi pracy rodziny rolnika, użycia sprzężaju konnego i traktora w gospodarstwie i poza nim. Ilość dni przepracowanych przez członków rodziny w gospodarstwie ustalono wspólnie z rolnikiem. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami (tabl. II) można było przyjąć ilość dni pracy konia. Natomiast użycie traktora (w godzinach) dość dokładnie obliczono na podstawie zużycia materiałów pędnych, gdyż rolnik nie prowadził systematycznego zapisu przepracowanych godzin.

Poszczególne wartości przeliczono na 1 ha użytków rolnych, aby móc dokonywać porównań wyników z rachunkami syntetycznymi innych indywidualnych gospodarstw rolnych.

6. UWAGI KOŃCOWE

Jak wynika z powyższych objaśnień, mechanizm opracowania rachunku w konkretnym gospodarstwie przy współpracy z rolnikiem jest stosunkowo łatwy i nader prosty. W związku jednak ze specyfiką organizacji każdego gospodarstwa, wynikającą przede wszystkim z ich wielokierunkowej gospodarki, a także upodobań niektórych rolników, mogą się rodzić różne trudności w zebraniu miarodajnych informacji. Możliwe jest też stosowanie uproszczeń i ułatwień w sensie większego angażowania i uaktywniania samego rolnika, któremu można powierzyć wstępne przygotowanie i zebranie niektórych danych.

Wydaje się, że okresem najbardziej odpowiednim do opracowania rachunku jest późna jesień, kiedy rolnik nie jest nadmiernie obarczony pracą w gospodarstwie, i kiedy nietrudno mu o poświęcenie dnia na spokojne przypomnienie sobie i odszukanie niezbędnych informacji. Opracowywanie rachunku nie może odbywać się kosztem czasu pracy rolnika, co mogłoby go zniechęcić do tego rodzaju współpracy.

Nie każde gospodarstwo, a przede wszystkim nie każdy rolnik kwalifikuje się do opracowywania rachunku. Oprócz praktyki musi się on wykazać szerszymi zainteresowaniami w zakresie ekonomiki i organizacji produkcji rolniczej własnego gospodarstwa i innych zagadnień rolnictwa. Zbieranie danych u rolnika, jak kilkakrotnie tu podkreślano, nie może się obejść bez jego czynnego udziału.

Duża część informacji powtarza się w rachunku i może być uzupełniana na podstawie odpowiednich tablic. Szacunków wymagają na ogół informacje dotyczące obrotu wewnątrz gospodarstwa, do których rolnik nie przywiązuje wagi, sprzedaże prywatne i niektóre koszty ogólne. Szacunki stanowią jednak niewielki odsetek uzyskanych informacji, gdyż obejmują mniejszą ilość produktów, dlatego i wynik finansowy gospodarowania nie zostaje obciążony większym błędem i można go uznać za realny. Niektórych przeliczeń i uporządkowania wszystkich danych opracowujący rachunek może dokonać samodzielnie, zawsze bowiem trzeba mieć na uwadze cenę czasu rolnika.

Sporządzanie rachunku syntetycznego i jego końcowy wynik ekonomiczny są interesujące zarówno dla rolnika, jak i opracowującego. Rolnik w trakcie opracowywania rachunku zapoznaje się ze sposobem rejestrowania tych zaszłości i zmian, zachodzących w gospodarstwie rolnym, które uważa za konieczne dla dalszego rozliczania gospodarstwa przedstawioną tu metodą. Ten sposób sporządzania rachunku gospodarstwa wspólnie z rolnikiem stwarza także korzystną atmosferę do wymiany poglądów, przedyskutowania wielu problemów rolniczych. Należy zatem uznać, że omówiona wersja rachunku syntetycznego spełnia m. in. jeden z zasadniczych celów, jakim jest zastosowanie go w poradnictwie rolniczym.

Rolnik nasz po otrzymaniu opracowanego w całości rachunku (jak w aneksie) nie tylko wyraził swą wdzięczność, lecz także oświadczył, że odtąd będzie daleko pilniej sporządzał notatki i gromadził dokumenty. Prosił on również, by rachunek taki opracować także po upływie bieżącego roku gospodarczego.

Tablica I

Produkcja ziemiopłodów
(Produkty gotowe i zapasy pasz)

Wyszczególnienie	Obszar w ha	Plon w q/ha	Zbiór w q	Zasiewy pod następne zbiory w ha
Użytki rolne	16,20			16,20
Grunty orne	13,00 [a]			13,00 [a]
Zboża	7,00	31,0	217,0	7,00
pszenica ozima	1,50	34,0	51,0	1,50
żyto	2,50	27,0	67,5	2,50
jęczmień	0,50	28,0	14,0	0,50
owies	1,50	33,0	49,5	1,50
mieszanki zbożowe	1,00	35,0	35,0	1,00
Oleiste — rzepak	1,00	12,00	12,0	1,00
Okopowe	4,40	×	×	4,40
ziemniaki	3,50	300,0	1 050,0	3,00
buraki cukrowe				
— korzenie	0,50	440,0	220,0	1,00
— kiszonka	×	×	110,0	×
— wytłoki świeże	×	×	110,0	×
buraki pastewne				
— korzenie	0,20	460,0	90,0	0,20
— kiszonka	×	×	45,0	×
Warzywa	0,20	×	×	0,20
Polowe uprawy pastewne	0,60	×	×	0,60
koniczyna (siano)	0,50	40,0	20,0	0,50
kukurydza	0,10	600,0	60,0	0,10
Użytki trwałe	3,20	×	×	3,20
łąki (siano)	1,70	×	119,0	1,70
pastwiska	1,30	×	×	1,30
sady	0,20	×	×	0,20
Poplony i wsiewki — mieszanka strączkowa	2,50	×	×	×

a) W tym 1,50 ha dzierżawy.

Tablica II

Wytwarzanie gotowych produktów zwierzęcych

Gatunki i klasy zwierząt (produkty zwierzęce w jednostkach miary)	Pogłowie średni stan roczny w szt.	Wydajność	Produkcja
Bydło razem (żywiec, w kg)	11,0	100,5	1 105
w tym: krowy (mleko, w l)	5,0	3 562	17 810
jałowizna	3,5		
cielęta	2,5		
Trzoda chlewna razem (żywiec, w kg)	26,8	179,3	4 805
w tym: maciory (prosięta, w szt.)	4,0	13,0	52
loszki hodowlane	14,3		
warchlaki	8,5		
Drób razem	148,0		
kury (jaja, w szt.)	105,0	146	15 380
kurczęta	200,0		
gęsi	12,0		
Konie robocze (praca, w dniach)	1,0	72	72
w tym we własnym gospodarstwie			62
Owce razem (wełna, w kg)	10,0	3,7	36,5
w tym matki (jagnięta, w szt.)	5,0	—	—

Tablica III

Nakłady na produkcję roślinną (bezpośrednie)

Przeznaczenie i rodzaje środków	Jednostki miary	Dawka na 1 ha	Zużycie
1	2	3	4
Pszenica, (1,50 ha)			
nasiona	q	2,00	3,00
nawozy	q		
— saletrzak		1,67	2,50
— supertomasyna		3,00	4,50
— sól potasowa		1,34	2,00
Żyto (2,50 ha)			
nasiona	q	1,60	4,00
nawozy	q		
— saletra amonowa		1,40	3,50
— superfosfat granulowany		2,60	6,50
— sól potasowa		1,00	2,50
Jęczmień (0,50 ha)			
nasiona	q	1,40	0,70
nawozy	q		
— saletra amonowa		5,00	2,50
— supertomasyna		3,50	1,75
— sól potasowa		2,00	1,00
Owies (1,50 ha)			
nasiona	q	1,73	2,60
nawozy	q		
— saletrzak		1,00	1,50
— supertomasyna		2,53	3,50
— sól potasowa		1,55	2,30
Rzepak (1,00 ha)			
nasiona	q	0,10	0,10

ciąg dalszy tablicy III

1	2	3	4
nawozy	q		
— saletrzak		5,00	5,00
— supertomasyna		4,50	4,50
— sól potasowa		2,50	2,50
Ziemniaki (3,00 ha)			
sadzeniaki	q	31,67	95,00
nawozy	q		
— saletra amonowa		0,67	2,00
— saletra wapniowa		1,17	3,50
— saletrzak		0,67	2,00
— supertomasyna		3,50	10,50
— sól potasowa		2,00	6,00
Buraki cukrowe, (1,00 ha)			
nasiona	q	0,14	0,14
nawozy	q		
— mocznik		1,65	1,65
— saletrzak		2,10	2,10
— supertomasyna		5,40	5,40
— sól potasowa		2,50	2,50
— wapno		80,00	80,00
Warzywa polowe (0,20 ha)			
nawozy	q		
— saletrzak		7,50	1,50
— supertomasyna		8,75	1,75
Mieszanka zbożowa (1,00 ha)			
nasiona	q	1,80	1,80
nawozy	q		
— saletrzak		1,00	1,00
— supertomasyna		3,00	3,00
— sól potasowa		1,20	1,20
Buraki pastewne (0,20 ha)			
nasiona	q	0,30	0,06
nawozy	q		
— mocznik		1,75	0,35
— saletrzak		2,00	0,40
— supertomasyna		5,50	1,10
— sól potasowa		2,50	0,50
Koniczyna (0,60 ha)			
nasiona	q	0,13	0,08
nawozy	q		
— saletrzak		1,00	0,60
— supertomasyna		3,00	1,80
— sól potasowa		1,33	0,80
Kukurydza (0,10 ha)			
nasiona	q	0,70	0,07
nawozy	q		
— mocznik		1,00	0,10
— saletra amonowa		3,00	0,30
— supertomasyna		4,00	0,40
— sól potasowa		2,50	0,25
Łąki i pastwiska (3,00 ha)			
nawozy	q		
— mocznik		0,63	1,90
— saletra amonowa		1,73	5,20
— saletrzak		1,97	5,90
— supertomasyna		3,93	11,70
— sól potasowa		2,15	6,45

Tablica IV

Nakłady na produkcję zwierzęcą (bezpośrednie)

Przeznaczenie i rodzaje środków	Jednostki miary	Dawka	Zużycie
Bydło			
pasze własne:			
— zboża i śruty zbożowe	q	7,30	80,1
— ziemniaki	q	23,80	262,0
— buraki pastewne półcukrowe	q	0,70	8,1
— siano z koniczyny i łąki	q	9,26	101,9
— kiszonka z liści buraczanych	q	14,00	155,0
— wytłoki świeże	q	9,91	110,0
— mleko pełne	l	55,40	609,0
— mleko chude	l	190,20	2 902,0
pasze kupne:			
— mieszanka B	q	3,60	40,5
— kreda pastewna	q	0,01	1,0
Trzoda chlewna			
pasze własne:			
— zboża i śruty zbożowe	q	0,60	15,8
— ziemniaki	q	2,61	70,0
— buraki pastewne półcukrowe	q	1,64	43,9
— mleko chude i maślanka	l	241,30	6 468,0
— otręby	q	0,02	0,5
— siano z koniczyny i łąki	q	0,14	3,8
pasze kupne:			
— mieszanka T	q	0,19	5,0
— mieszanka L	q	0,45	12,0
— mieszanka W	q	0,22	6,0
— mieszanka P	q	0,11	3,0
Drób			
pasze własne:			
— zboża i śruty zbożowe	q	0,17	25,5
— ziemniaki	q	0,12	18,0
— marchew pastewna	q	0,02	3,0
pasze kupne:			
— mieszanka DK	q	0,05	8,0
— mieszanka DH	q	0,10	15,0
Koń			
pasze własne:			
— zboża i śruty zbożowe	q	11,00	11,0
— siano z koniczyny i łąki	q	18,30	18,3
Owce			
pasze własne:			
— buraki pastewne półcukrowe	q	3,80	38,0
— siano z koniczyny i łąki	q	1,50	15,0
pasze kupne:			
— mieszanka B	q	0,30	3,0
— mieszanka MM	q	0,20	2,0

Tablica V

Podział produktów gotowych

Wyszczególnienie	Jednostki miary	Przychody (+ zakupy)	Zużycie na			Produkcja końcowa brutto		Spożycie ilość	Produkcja towarowa brutto	
			siew wyleg	pasze	przerób i inne	ilość	wartość w zł		ilość	wartość w zł
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Produkty roślinne							124 480			124 190
Zboża	q	219,0	12,1	132,9	1,0	73,0	22 193		73,0	22 193
— pszenica	q	51,0	3,0	25,5	1,0	21,5	7 912		21,5	7 912
— żyto	q	67,5	4,0	39,5		24,0	5 745		24,0	5 745
— jęczmień	q	14,0	0,7	6,8		6,5	2 466		6,5	2 466
— owies	q	50,5	2,6	33,9		14,0	3 504		14,0	3 504
— mieszanki	q	35,0	1,8	27,2		7,0	2 566		7,0	2 566
Przetwory zbożowe										
— mąka	q	0,50				0,50	290	0,50		
— otręby	q	0,48		0,48						
Przemysłowe										
— rzepak	q	12,1	0,1			12,0	9 600		12,0	9 600
Różnice wartości dostaw obowiązkowych	zł						6 930			6 930
Okopowe										
— ziemniaki	q	1 065,0	95,0	350,0		620,0	69 600	6,0	614,0	69 120
— buraki cukrowe	q	220,0				220,0	14 867		220,0	14 867
Warzywa i owoce	zł						1 000			1 000

Przrost stada i produkty zwierzęce							254 657			236 851
Mleko pełne	l	17 810		609	1 440	15 761	40 979	540	15 221	39 575
Mleko chude i maślanka	l	8 560		8 560						
Śmietana	l	180				180	2 628	180		
Wełna	kg	36,5				36,5	8 760		36,5	8 760
Jaja	szt.	15 380				15 380	26 146	1 040	14 340	24 378
Pierze	kg	1,4			1,4					
Mięso	kg	317				317	7 256	317		
Bydło — przyrost stada	kg	1 105			65	1 040	30 000		1 040	30 000
Trzoda chlewna — przyrost stada	kg	4 805			300	4 505	124 514		4 505	124 514
Owce — przyrost stada	kg	150			150					
Drób — przyrost stada	szt.	180				180	7 200	100	80	3 200
Inne produkty zwierzęce	zł	1 010					1 010	750		260
Różnice wartości dostaw obowiązkowych	zł	6 164					6 164			6 164
R a z e m	zł						379 137			361 041

Tablica VI

Inwentura gospodarstwa

Wyszczególnienie	Stan w dniu 1 VII 1969 r.		Zmiany w ciągu roku		Stan w dniu 30 VI 1970 r.	
	ilość w szt.	wartość w zł	inwestycje	rata amortyzacyjna	ilość w szt.	wartość w zł
Budynki i budowle						
dom mieszkalny	1	100 000		2 000	1	98 000
obora						
chlew	1	130 000		3 900	1	126 100
stajnia						
kurnik	1	8 000		240	1	7 760
stodoła	1	100 000		3 000	1	97 000
szopa	1	7 000		210	1	6 790
gnojownia						
piwnica						
inspekty						
studnia						
silos	2	12 000		360	2	11 640
płoty i ogrodzenia	400 a	45 000		2 250	400 a	42 750
Melioracje				750		
Drzewostan i plantacje wieloletnie						
las użytkowy						
sad						
plantacje wieloletnie						
Maszyny i ważniejsze narzędzia						
samochód						
ciągnik	1	70 000		3 500	1	66 500
przyczepy ciągnikowe	1	15 000		1 200	1	13 800
wozy	2	4 000		200	2	3 800
wózki						
sanie						
beczkowóz						
beczki	4	2 000		100	4	1 900
taczki	1	400		20	1	380
bryczka	1	6 000		300	1	5 700
uprząż na konie	1	1 000		100	1	900
pługi 1-skibowe						
pługi 2-skibowe	1	2 800		140	1	2 660
pługi 3-skibowe	1	3 200		160	1	3 040
pługi 5-skibowe	1	4 600		240	1	4 360
brony lekkie						
brony średnie						
i ciężkie	1	500		25	1	475

a) W m bieżących.

ciąg dalszy tablicy VI

sprężynówka						
kultywator	1	1 800		90	1	1 710
wielorak uniwersalny WUM						
wał — rodzaj						
siewnik — rodzaj						
— zbożowy	1	1 500		75	1	1 425
— nawozowy	1	2 000		100	1	1 900
snopowiązałka konna	1	22 000		1 100	1	20 900
żniwiarka						
kosiarka konna	1	3 500		175	1	3 325
przetrząsaczo-						
-zgrabiarka	1	2 500		125	1	2 375
znacznik — dołownik						
sadzarka	1	12 000		600	1	11 400
obsypnik	1	300		15	1	285
opielacz						
kopaczka						
do ziemniaków	1	1 000		50	1	950
wyorywacz						
do buraków (konny)	1	300		15	1	285
młocarnia	1	18 000		900	1	17 100
prasa do słomy						
wialnia i młynek						
tryjer						
rozdrabniacz						
uniwersalny	1	7 000		350	1	6 650
sieczkarnia	1	6 300		315	1	5 985
śrutownik	1	4 000		200	1	3 800
parnik elektryczny	1	5 000		250	1	4 750
dmuchawa do siana	1	7 000		350	1	6 650
ładowacz do obornika	1	4 500		225	1	4 275
roztrząsacz						
do obornika	1	17 500		875	1	16 625
pompa do gnojówki	1	2 500		125	1	2 375
hydrofor z silnikiem	1	10 000		500	1	9 500
silniki elektryczne						
większe do młocarni						
10 kW	1	6 000		300	1	5 700
do ładowacza 3,5 kW	1	1 500		90	1	1 410
silniki mniejsze						
wirówka	1	2 500		125	1	2 375
bańki do mleka	4	1 200		60	4	1 140
promienniki						
podczerwone	1	250		10	1	240
piła tarczowa	1	800		40	1	760
podnośnik	1	300		15	1	285
opryskiwacz						
inne						
Razem	×			25 770	×	×

Tablica VII

Koszty gospodarstwa

Rodzaje środków obcej produkcji	Zużycie	
	ilość w kg	wartość w zł
Nasiona		4 077
Pszenica ozima	70	240
Mieszanka strączk.-zbożowa	100	280
Owies	100	280
Buraki cukrowe	14	75
Buraki pastewne	6	120
Ziemniaki sadzeniaki	1 500	1 200
Koniczyna czerwona	8	464
Seradela	100	900
Łubin słodki	70	378
Warzywa		140
Nawozy		22 139
Azotowe	4 350	10 795
— saletra amonowa	1 350	3 780
— saletrzak	2 250	4 950
— mocznik	400	1 400
— saletra wapniowa	350	665
Fosforowe	5 750	7 204
— superfosfat	650	676
— supertomasyna	5 100	6 528
Potasowe	2 800	3 780
— sól potasowa	2 800	3 780
Wapno nawozowe	8 000	360
Wydatki różne na produkcję roślinną		2 200
Pasze		28 712
Mieszanka T	500	1 290
Mieszanka DH	1 500	5 850
Mieszanka DK	800	3 120
Mieszanka B	4 380	11 000
Mieszanka L	1 200	3 600
Mieszanka W	600	1 980
Mieszanka P	300	1 320
Mieszanka MM	200	452
Kreda pastewna	100	100
Zakup inwentarza żywego		5 558
Inne koszty hodowli		4 158
Koszty ogólne		16 505
Naprawa budynków i melioracji		3 700
Dokupno drobnych narzędzi i naprawy		1 800
Światło, opał, prąd elektryczny		3 400
Materiały pędne i smary		4 575
Przemiał		30
Wyposażenie maszyn		3 000
Amortyzacja		25 770
Razem koszty materialne		109 119

Tablica VIII

Rachunek wyników gospodarstwa

Elementy	Wartość w zł	
	ogółem	na 1 ha UR
Produkcja końcowa brutto	379 137	23 403
Koszty środków kupnych	83 349	5 145
Nasiona	4 077	252
Nawozy przemysłowe	22 139	1 367
Inne na produkcję roślinną	2 200	136
Pasze	28 712	1 772
Zakup inwentarza żywego	5 558	343
Inne koszty hodowli	4 158	257
Naprawa budynków i melioracji	3 700	228
Dokupno drobnych narzędzi i naprawy	1 800	111
Światło, opał, prąd elektryczny	3 400	210
Materiały pędne i smary	4 575	282
Przemiał	30	2
Wypożyczanie maszyn	3 000	185
Amortyzacja	25 770	1 591
Produkcja czysta	270 018	16 667
Obciążenia społeczne	47 889	2 956
Podatki i ubezpieczenia	15 595	963
Wynagrodzenie pracowników najemnych	19 200	1 185
Różnica wartości dostaw obowiązkowych	13 094	808
Dochód z gospodarstwa	222 129	13 711
Przychody spoza gospodarstwa	—	—
Dochód rodziny	222 129	13 711
Praca rodziny, w dniach (w gospodarstwie)	712	44
Użycie sprzężaju konnego, w dniach ogółem	72	×
w tym w gospodarstwie	62	4
Użycie traktora, w godz.	508	31

FRANCISZEK MIŚKÓW

PRACTICAL CALCULATION OF A SYNTHETIC BALANCE FOR THE INDIVIDUAL AGRICULTURAL SMALLHOLDING

Agricultural advisory services offering advice on the organisation of indyvidual smallholdings need to perform a careful analysis of the relevant quantitative data concerning fundamental and current organisation and of overall balance for availabele means and for agricultural products. A serious obstacle preventing wider use of the advisory services is the fact that only in a very few cases do the smallholders keep full and up to date records and accounts. To illustrate how such data may be obtained the author describes practical examples of discovering and setting out information from smallholdings where book-keeping has not been used, basing on several interviews with farmers, and showing how the synthetic balance for such farms may be evaluated by a simple, straightforward method.

FRANCISZEK MIŚKÓW

PRAKTISCHE BEARBEITUNG DER SYNTHETISCHEN RECHNUNG IN DER PRIVATEN BAUERNWIRTSCHAFT

Die landwirtschaftliche Fachberatung im Bereich der Organisierung privater Bauernwirtschaften erfordert eingehende Überprüfung der grundlegenden und laufenden Haushaltsdaten sowie des Rechnungsabschlusses landwirtschaftlicher Produktionsmittel und — erzeugnisse. Bedeutend behindert wird das Verbreiten der Beratungstätigkeit durch die geringe Anzahl der buchführenden privaten Wirtschaften. Der Autor beschreibt (anhand eines Beispiels), wie aufgrund der Befragung des Landwirtes Angaben über die nicht buchführende Bauernwirtschaft praktisch zu erhalten und zusammenzustellen sind, um diese weiterhin nach ziemlich einfacher Bearbeitung zur Aufstellung der synthetischen Rechnung der geprüften Bauernwirtschaft verwenden zu können.

ФРАНЦИШЕК МИСЪКУВ

ПРАКТИЧЕСКАЯ РАЗРАБОТКА СИНТЕТИЧЕСКОГО РАСЧЕТА В ЕДИНОЛИЧНОМ СЕЛЬСКОМ ХОЗЯЙСТВЕ

Проведение сельскохозяйственной консультации по организации единоличных крестьянских хозяйств требует внимательного рассмотрения количественных данных, относящихся к основной и текущей организации и к балансу средств и сельскохозяйственной продукции. Серьезным препятствием на пути расширения консультаций является ограниченное количество единоличных хозяйств, в которых ведется бухгалтерия. Автор последовательно описывает (на примере), как практически получить и сопоставить данные по хозяйству, в котором не ведется бухгалтерия, на основании нескольких опросов земледельцев. На основании полученных данных можно разработать упрощенный синтетический расчет хозяйства.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

MARIA GÓRALCZYK

MIARY KONCENTRACJI W BADANIACH NAD ZMIENNOŚCIĄ SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ STRUKTURY WSI

Analiza przestrzennego zróżnicowania struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych i przemian, jakim podlega ona w czasie, wchodzi w zakres badań nad rozmieszczeniem i specjalizacją produkcji rolniczej w ujęciu regionalnym. Przyjmowana w badaniach metoda rejonizacji zakłada kompleksowe ujmowanie czynników — obiektywnych z punktu widzenia indywidualnych użytkowników ziemi oraz instytucji planowania gospodarczego w kraju — wpływających na zróżnicowanie gospodarki rolnej w przestrzeni i w czasie. W badaniach takich, prowadzonych w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego, rozpatrywane są przede wszystkim dwa czynniki rozmieszczenia produkcji rolniczej: warunki przyrodnicze i warunki społeczno-ekonomiczne. Każdy z tych czynników ma charakter złożony, jest zatem określany przez wiele elementów. Natomiast metoda rejonizacji narzuca konieczność ograniczenia liczby cech diagnostycznych, z czym wiąże się problem ich doboru zgodnego z przyjętym aspektem podziału. Ujmowania licznych cech statystycznych w sposób syntetyczny wymaga zwłaszcza charakterystyka warunków społeczno-ekonomicznych. Studium nad strukturą obszarową gospodarstw indywidualnych w województwie opolskim stanowi taką właśnie próbę syntetycznego określenia zjawiska złożonego.

Praca ma charakter metodyczny, zadaniem jej było statystyczne ujęcie wewnętrznej złożoności zjawiska, jego zmienności w przestrzeni i w czasie oraz określenie, w jaki sposób wiąże się ono z innymi cechami społeczno-ekonomicznej struktury wsi. Rozwiązań postawionego zadania poszukiwano w drodze studiów nad miarami koncentracji i ich zastosowaniem.

Związki, jakie zachodzą między wielkością warsztatu rolnego a pozostałymi cechami gospodarstwa oraz cechami rodziny jego użytkownika, determinują formy zagospodarowania przestrzeni rolniczo użytecznej oraz charakter społecznej i zawodowej struktury ludności w grupach obszarowych gospodarstw indywidualnych. Zatem przemiany, które zacho-

dzą w strukturze obszarowej gospodarstw, oraz jej przestrzenne zróżnicowanie stanowią podstawę rozpatrywania problemów rolnictwa indywidualnego i zagadnień agrarnych w ujęciu regionalnym. Z tego też względu struktura obszarowa gospodarstw w jednostkach przestrzennych (administracyjnych) ujmowana jest w narodowych spisach powszechnych; wyniki corocznych spisów rolnych czerwcowych, w opracowaniach zbiorczych dla gromad i powiatów, ujmowane będą także w podziale na grupy obszarowe gospodarstw.

Ogólne rozpoznanie przedmiotu[1] — struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych w województwie opolskim — umożliwiło sformułowanie kilku istotnych spostrzeżeń:

1. W obrębie gospodarki indywidualnej następuje znaczne zróżnicowanie warsztatów rolnych, zależnie od posiadanego rozłogu ziemi. Grupy obszarowe gospodarstw reprezentują różne typy produkcyjne oraz różne układy społeczno-ekonomiczne i w tym sensie stanowią ekonomicznie różne kategorie indywidualnych gospodarstw rolnych.

2. Gospodarstwa określonej wielkości reprezentują z jednej strony specjalny sposób zagospodarowania przestrzeni rolniczo-użytecznej, z drugiej natomiast szczególne stosunki społeczne i warunki ekonomiczne ludności zamieszkującej te gospodarstwa rolne.

3. Strukturę obszarową gospodarstw indywidualnych na wydzielonym obszarze (np. jednostki administracyjnej) można zidentyfikować jako określony układ proporcji pomiędzy grupami obszarowymi warsztatów rolnych. Stopień zróżnicowania takich układów w jednostkach administracyjnych jest więc podstawą wnioskowania o zmienności zjawiska w przestrzeni. Natomiast zmiana w proporcjach w obrębie układu charakteryzującego daną jednostkę administracyjną (lub szereg jednostek) stanowić będzie o zmienności zjawiska w czasie.

Dla uchwycenia przestrzennej zmienności zjawiska przyjęto podział województwa na jednostki rzędu powiatów, w tak bowiem określonej zbiorowości — czternastu jednostek — zmienność zjawiska widoczna jest już najwyraźniej. Strukturę obszarową gospodarstw indywidualnych w każdym z powiatów charakteryzowano osobno w latach: 1957, 1960, 1963, 1966 i 1969. Przyjęcie za punkt wyjściowy stanu w 1957 r. podyktowane było tym, że zamyka on okres zmian organizacyjnych (ustrojowych) w rolnictwie Polski Ludowej, które wpływały na przemieszczenia własności ziemi pomiędzy różne jej formy. Jest to jednocześnie mo-

[1] J. Góralczyk, *Opanowanie rozłogu ziemi jako problem aktualnej polityki rolnej*, [w:] *Rozwój leninowskiej myśli agrarnej, referaty wygłoszone na Międzyuczelnianym Ogólnopolskim Seminarium*, Kraków 1970; tenże, *Rolnictwo województwa opolskiego*, Warszawa 1967; tenże, *Specyfika rolniczego procesu gospodarczego w województwie opolskim*, „Studia Śląskie" t. XV, Opole 1969, s. 151—173; tenże, *Wielkość gospodarstwa, a produkcyjność rolnictwa*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1966, z. 5.

ment, od którego struktura obszarowa kształtuje się pod wpływem względnie swobodnego już obrotu ziemią w obrębie gospodarki chłopskiej. Natomiast przepisy ustawy „o przeniesieniu własności nieruchomości rolnych, zniesieniu współwłasności i dziedziczeniu gospodarstw rolnych", która weszła w życie w 1963 r. są przejawem aktywnej polityki państwa w kierunku kształtowania struktury obszarowej gospodarki chłopskiej. Uznano więc za celowe podzielenie badanego okresu na cztery równe odcinki czasu: 1957—1960, 1960—1963, 1963—1966, 1966—1969, aby dwa pierwsze dawały pogląd na zmiany w strukturze przed realizacją przepisów ustawy, a dwa ostatnie pozwalały wnioskować o jej skutkach.

Materiał źródłowy stanowiły czerwcowe spisy rolne. Obejmował on liczbę gospodarstw i zajmowaną przez nie powierzchnię w uwzględnianych przez GUS grupach obszarowych: 0,10—0,49, 0,50—1,9, 2,0—4,9, 5,0—6,9, 7,0—9,9 oraz 10,0 i więcej ha. Do opracowania przyjęto tylko dane dotyczące miejscowości wiejskich, pominięto natomiast miasta i osiedla, jako jednostki stanowiące odrębne środowiska społeczno-ekonomiczne.

Przestrzenną zmienność struktury obszarowej gospodarstw rozpatrywano według stanu w 1966 r. W październiku 1966 r. bowiem, przeprowadzone było także (GUS) „Badanie struktury ludności wiejskiej według płci, wieku i źródeł utrzymania". Syntetyczna prezentacja struktury obszarowej gospodarstw w 1966 r., jako poglądowa charakterystyka struktury agrarnej gospodarstw indywidualnych, może być więc porównana z analogicznymi ujęciami innych zjawisk społecznych w indywidualnej gospodarce rolnej.

1. ZAGADNIENIA METODYCZNE

Koncentracja w strukturze obszarowej gospodarstw

Jednostka administracyjna każdego rzędu posiada w danym momencie skończoną liczbę obiektów (gospodarstw) i określoną powierzchnię przez nie zajmowaną. Stąd gospodarstwa w obrębie jednostki administracyjnej rozpatrywane jako zbiór pełny obiektów mogą być najogólniej charakteryzowane przez całkowitą ich liczbę i obszar gospodarstwa przeciętnego. Jednostki administracyjne natomiast, są najogólniej porównywalne wtedy, jeśli określimy dla nich całkowitą powierzchnię pod gospodarstwami i przeciętne natężenie liczby obiektów na jednostkę powierzchni.

W praktyce jednostka administracyjna jest zbiorem obiektów o zróżnicowanym obszarze. Zjawisko to rejestrowane jest w postaci szeregu rozdzielczego, w którym dla kolejnych przedziałów zmiennej (powierzch-

nia gospodarstwa) określane są: liczebność obiektów i suma wartości zmiennej — powierzchnia całkowita klasy. Dobór przedziałów klasowych jest tutaj nie tyle wynikiem formalnego podziału obszaru zmienności cechy: powierzchnia gospodarstwa, co sensu ekonomicznego jaki nadaje się warsztatom rolnym o różnym rozłogu. Stąd szereg rozdzielczy ilustruje nierównomierność podziału całkowitej powierzchni gospodarstw w jednostce przestrzennej pomiędzy obiekty zaszeregowane do grup rozumianych jako ekonomicznie różne kategorie gospodarstw.

Obszar gospodarstwa przeciętnego oraz wskaźnik natężenia liczby obiektów na jednostkę powierzchni informują nas tylko o stopniu rozdrobnienia gospodarstw. Podobnie, miary zmienności jako charakterystyka rozkładu cechy w szeregu rozdzielczym określają ścisłość skupienia (koncentracji) indywidualnych wartości cechy wokół pewnej wybranej przeciętnej, np. średniej arytmetycznej. Wartość przeciętna obiektu jest dla szeregu — zdefiniowanego jako porządek wariantów cechy — wielkością przypadkową, tylko formalnie charakteryzując zbiorowość. Z tego też względu miary określające stopień rozproszenia indywidualnych wartości zmiennej są charakterystyką niewystarczającą do syntetycznego ujmowania interesującego nas zjawiska.

Merytorycznie innego zagadnienia dotyczy koncentracja w strukturze obszarowej gospodarstw w określonej jednostce przestrzennej. Jeśli przyjąć, że całkowita powierzchnia pod gospodarstwami oraz ich liczba w obrębie jednostki administracyjnej są niezmienne, to skupienie powierzchni w pewnej części (kategorii) gospodarstw oznacza ograniczenie jej posiadania w pozostałych obiektach. Przy tym skupienie znacznej części powierzchni w nielicznych gospodarstwach o największym obszarze decyduje o skupieniu pozostałej części liczby obiektów w klasach o obszarze mniejszym; alternatywą jest w tym wypadku przeciętny obszar gospodarstwa w klasie. Wzgląd merytoryczny uzasadnia także potrzebę mierzenia zarówno stopnia koncentracji powierzchni w szczególnych przedziałach klasowych zmiennej, jak i siłę skupienia liczby obiektów zaszeregowanych do określonych kategorii gospodarstw.

Krzywa koncentracji i jej zastosowanie

Potrzeba mierzenia stopnia koncentracji, rozumianej jako nagromadzenie przez pewną część elementów zbiorowości znacznej części wartości zmiennej kosztem pozostałych elementów, powstała na gruncie statystyki ludnościowej i dochodowej społeczeństw. Zagadnienie formalizacji pojęcia oraz metody określania i miary koncentracji — były przedmiotem dyskusji dwóch kolejnych sesji Międzynarodowego Instytutu Statystyki: w Tokio w 1930 r. i w Madrycie w 1931 r. S. Fogelson w opu-

blikowanym w 1933 r. artykule[2] daje przegląd definicji, twierdzeń i dowodów w tym zakresie, które na trwałe weszły do dorobku teorii statystyki i naukowej myśli ekonomicznej.

Konstrukcję miary niezależnej od absolutnych liczebności i masy zmiennej, umożliwiającej porównywanie stopnia koncentracji zjawisk w zbiorowościach różnych w przestrzeni i w czasie, oparto na specjalnej prezentacji szeregu rozdzielczego oraz sporządzonego na tej podstawie wykresu. Tok rozumowania przedstawiamy tu pokrótce. Oznaczamy:

a) szereg rozdzielczy liczebności: N_1, N_2..., N_k, gdzie N_i = liczebności cząstkowe elementów, dla których cecha nieciągła X przybiera wartości $X = X_1, X_2, \ldots, X_k$ (analogicznie, jeśli obszar zmienności cechy ciągłej $a \leqslant X \leqslant A$ podzielimy na: 1, 2, ..., k przedziałów wartości zmiennej);

b) masa wartości cechy: $M = \sum_{i=1}^{k} M_i = \sum_{i=2}^{k} N_i x_i$, gdzie M_i = łączna wartość cechy elementów, dla których $X = x_i$; funkcją porządkującą szereg jest: $\frac{M_1}{N_1} \leqslant \frac{M_2}{N_2} \leqslant \ldots \leqslant \frac{M_k}{N_k}$, $f(x)$. Znajdujemy następnie:

$$s_i = \frac{N_1 + N_2 + \ldots N_{i-1}}{N} = n_1 + n_2 + \ldots n_i\text{-}1 \quad (s_1 = 0, \quad s_2 = n_1, \quad s_{k+1} = 1)$$

$$p_i = \frac{M_1 + M_2 + \ldots M_i\text{-}1}{M} = m_1 + m_2 + \ldots m_i\text{-}1 \quad (p_1 = 0, \quad p_2 = m_1 \quad p_{k+1} = 1)$$

Otrzymane szeregi sum kumulowanych są ciągami monotonicznie rosnącymi oraz są identyczne dla cech ciągłych, quasiciągłych i nieciągłych. Funkcje:

$$y = \varphi(x) = \int_a^x f(x)\,dx \qquad u = \Psi(x) = \frac{1}{m}\int_a^x x\, f(x)\,dx$$

$$y_{(x=a)} = 0, \; y_{(x=A)} = 1 \qquad u_{(x=a)} = 0, \; u_{(x=A)} = 1$$

dla których poszczególne wartości y oraz u dane są przez wzory:

$s_i = \int_0^{x_i} f(x)\,dx = \varphi(x_i)$ oraz $p_i = \frac{1}{m}\int_0^{x_i} x\, f(x)\,dx = \Psi(x_i)$, $(m = \frac{M}{N})$, są

[2] S. Fogelson, *Miary koncentracji i ich zastosowanie*, „Kwartalnik Statystyczny" t. 10, Warszawa 1933.

monotoniczne w całym przedziale określoności [0,1] oraz zachowują swój sens dla wszystkich cech ciągłych i nieciągłych. Wartości s_i, p_i zestawione parami dla jednoimiennych klas wartości zmiennej dają odpowiedź na pytanie: jaka część (p_i) masy przypada na część (s_i) elementów dla których $X \leqslant x_i$; przyjmuje się, że (s_i, p_i) jest najprostszą liczbową charakterystyką koncentracji.

Wartości szeregów przeniesione na wykres w postaci punktów o współrzędnych (s_i, p_i) i połączone liniami prostymi dają krzywą koncentracji, zwaną także krzywą Lorenza (oczywiście odpowiedni wielobok koncentracji dla cechy ciągłej jest w nią wpisany). Krzywa koncentracji określona w przedziale [0,1] jest graficzną prezentacją zależności jaka zachodzi między ułamkami:

$$\frac{\text{część liczebności}}{\text{liczebność całkowita}} \quad \text{oraz} \quad \frac{\text{suma wartości cechy}}{\text{masa wartości cechy}}$$

jest więc graficzną prezentacją koncentracji.

Jeśli podział masy wartości zmiennej pomiędzy elementy jest idealnie równy ($X = \frac{M}{N} = m$) wtedy $\frac{p_i}{s_i} = 1$, krzywa pokrywa się z prostą ekwipartycji OA (przekątna wykresu, łącząca punkty o współrzędnych O (0,0) i A (1,1); miejsce geometryczne punktów spełniających warunek proporcjonalności prostej); jest to przypadek graniczny, $u = g(y) = y$ oznacza zupełny brak koncentracji.

W przypadku skrajnej nierównomierności, gdy cecha przybiera tylko dwie wartości $x_1 = a$ dla N_1 elementów oraz $x_2 = A$ dla $N_2 = N - N_1$ elementów, krzywa koncentracji wyznaczona jest przez trzy punkty: O (0,0), D (n_1,0), A (1,1), oznacza to, że całą masę wartości zmiennej skupiają elementy, dla których $X = A$, zaś pozostała część elementów jest jej pozbawiona, czyli oznacza całkowitą koncentrację. Wszystkie krzywe dla których $u = g(y) \neq y$ (z wyjątkiem punktów: $u_{(y=0)} = 0$ oraz $u_{(y=1)} = 1$) leżą wewnątrz trójkąta ODA. Stąd stopień odchylenia krzywej koncentracji od prostej ekwipartycji OA przyjęto za podstawę konstrukcji miar koncentracji.

Zależność $G(y,u) = 0$ możemy rozpatrywać w postaci $u = g(y)$ lub odwrotnej do niej $y = g_1(u)$. Krzywa koncentracji $y = g_1(u)$, dla której $\frac{s_i}{p_i} \neq 1$, przebiega powyżej przekątnej wykresu OA (jest do danej $u = g(y)$ symetrycznie odwzorcowaną względem OA, w odwróconym układzie współrzędnych). Gdyby z kolei przyjąć sposób kumulowania nie sum dolnych jak dotąd, lecz górnych, tzn. dla porządku szeregu określonego: $\frac{M_k}{N_k} \geqslant \frac{M_k - 1}{N_k - 1} \geqslant \ldots \geqslant \frac{M_1}{N_1}$, czyli: $f(x_k - x)$, to

$$l_i = 1 - s_i \ (l_{k+1} = 0,\ l_k = n_k,\ l_1 = 1)\ z = 1 - \varphi(x) = \zeta(x_k - x)$$
$$q_i = 1 - p_i \ (q_{k+1} = 0,\ q_k = m_k,\ q_1 = 1)\ v = 1 - \Psi(x) = \nu(x_k - x)$$

Z wartości (l_i, q_i) oraz (q_i, l_i) możemy skonstruować wieloboki koncentracji. Zależność $H(z,v)=0$ jest równoważna $G(y,u)=0$. Ogólnie dla szeregu o zdefiniowanej koncentracji $\left(\frac{s_i}{p_i} \neq 1,\ \frac{l_i}{q_i} \neq 1\right)$ jest:

$u = \Psi(x) = g(y) < y$
$y = \varphi(x) = g_1(u) > u$
$v = \nu(x) = h_1(z)$ z
$z = \varphi(x) = h(y)$ v

z wyjątkiem punktów:

$u_{(y=0)} = 0,\ u_{(y=1)} = 1$
$y_{(u=0)} = 0,\ u_{(y=1)} = 1$
$y_{(z=0)} = 0,\ v_{(z=1)} = 1$
$z_{(v=0)} = 0,\ z_{(v=1)} = 1$

Zatem położenie krzywej koncentracji w układzie współrzędnych, w przypadku funkcji równoważnych, zależy od sposobu uporządkowania szeregu, natomiast każda z czterech omówionych tu krzywych odcina pole koncentracji (zawarte między krzywą koncentracji i prostą ekwipartycji) o identycznej powierzchni.

Charakterystyką opartą o pomiar pola koncentracji jest wskaźnik η = stosunek powierzchni pola koncentracji do powierzchni pola pod prostą ekwipartycji (powierzchnia trójkąta wyznaczonego przez punkty o współrzędnych: O (0,0), C (1,0), A (1,1), równa powierzchni połowy pola wykresu). Stosunek koncentracji: η = podwojona powierzchnia pola ograniczonego przez krzywą koncentracji i prostą ekwipartycji

$$\eta = (1 - 2\int_0^1 u\ dy) = (2\int_0^1 y\ du - 1) = \int_0^1 y\ du - \int_0^1 u\ dy$$

wzór roboczy:

$$\eta = 1 - \sum_{i=1}^{k} (s_{i+1} - s_i)\ (p_{i+1} + p_i) = 1 - \sum_{i=1}^{k} n_i\ (p_{i+1} + p_i$$

stosunek koncentracji przyjmuje wartości $0 \leqslant \eta < 1$.

Dla przebiegu krzywej koncentracji obojętne są w zasadzie zarówno liczba k przedziałów klasowych, na które podzieliliśmy obszar zmienności cechy X, jak i nierówna ich rozpiętość. Większa szczegółowość szeregu zagęszcza punkty empiryczne w układzie współrzędnych (przypadkiem skrajnym są jednostkowe obserwacje dla poszczególnych wartości zmiennej). Dla potrzeb zdefiniowania koncentracji zjawiska określonego cechą X w badanej zbiorowości, szereg rozdzielczy stanowi tylko sposób obiektywnego uporządkowania elementów zbioru oraz rozłącznego i wyczerpującego ich grupowania. Sposób znajdywania wartości funkcji: $y = \varphi(x)$, $u = \varphi(x)$ zapewnia ich monotoniczność w całym przedziale zmienności. W ten sposób można przekształcić rozkład każdej cechy mierzalnej oraz niemierzalnej. Wynika stąd stosowalność krzywej Lorenza jako podstawy wyliczania wskaźnika η dla szeregów jakościowych, jeśli do-

tyczą wyczerpującego podziału zbiorowości i jeśli można przyjąć jakiś obiektywny sposób ich uporządkowania.

W badaniach ekonomicznych w rolnictwie szczególnie przydatne jest zastosowanie krzywej koncentracji odniesionej do szeregu geograficznego. Suma jednostek geograficznych jednego rzędu jest w tych zastosowaniach skończoną liczbą k części, na które podzieliliśmy badane terytorium. Do zastosowań tych należą:

a) Krzywa koncentracji przestrzennej zjawisk[3]. Oznaczamy: M_i = powierzchnia $i=1, 2, \ldots, k$ jednostek podziału, Z_i = wartość zmiennej charakteryzującej zjawisko na jej obszarze, ($\sum_{i=1}^{k} M_i = M$, $\sum_{i=1}^{k} Z_i = Z$). Dla szeregu uporządkowanego według wzrastającego natężenia zmiennej Z na jednostkę powierzchni: $\frac{Z_1}{M_1} \leqslant \frac{Z_2}{M_2} \leqslant \ldots \leqslant \frac{Z_k}{M_k}$ znajdujemy ciągi skumulowanych wartości wskaźników struktury obu zmiennych. Z wartości ciągów zestawianych parami dla jednoimiennych jednostek konstruujemy wielobok koncentracji, a otrzymana krzywa jest graficzną prezentacją zależności jaka zachodzi między nierównomiernością podziału badanego obszaru na jednostki (zmienna niezależna) a nierównomiernością rozmieszczenia zjawiska w obrębie zbioru jednostek (zmienna zależna). W zastosowaniach tych (dla tego samego M oraz Z) przebieg krzywej koncentracji, a zatem i wartość wskaźnika η zależy od stopnia zróżnicowania wielkości jednostek w obrębie zbiorowości.

b) Krzywa lokalizacji[4] jest graficzną prezentacją zgodności geograficznej występowania zjawisk, z których jedno traktujemy jako bazę. Obie zmienne (Z_o, Z_1 dane są przez wartości:

$$\text{baza} \qquad z_{oi} = \frac{Z_{oi}}{Z_o} \qquad \left(\sum_{i=1}^{k} Z_{oi} = Z_o\right)$$

$$\text{rozpatrywana} \qquad z_{1i} = \frac{Z_{1i}}{Z_1} \qquad \left(\sum_{i=1}^{k} Z_{1i} = Z_1\right)$$

Porządek szeregu wyznaczają malejące wartości współczynników lokalizacji dla regionów (jednostek przestrzennych): $\frac{z_{i1}}{z_{o1}} \geqslant \frac{z_{i2}}{z_{o2}} \geqslant \ldots \geqslant \frac{z_{1k}}{z_{ok}}$.

[3] K. Bromek, *Miary i mapy koncentracji w geografii ekonomicznej*, „Przegląd Geograficzny" 1967, z. 1; B. Kostrubiec, *Miary koncentracji w badaniach geograficznych*, „Przegląd Geograficzny" 1969, z. 2.

[4] W. Isard, *Metody analizy regionalnej*, Warszawa 1965.

Krzywa koncentracji w tym przypadku prezentuje zależność, która zachodzi między nierównomiernością rozmieszczenia zjawiska rozpatrywanego, a rozmieszczeniem bazy na badanym obszarze. Krzywa ta ma specjalną własność: tangens kąta nachylenia kolejnego odcinka krzywej równy jest współczynnikowi lokalizacji dla odpowiadającego mu regionu. Stosunek koncentracji natomiast jest identyczny ze współczynnikiem lokalizacji zjawiska rozpatrywanego względem bazy i wyliczonego z odchyleń między strukturami.

W zastosowaniach omówionych w a) i b) położenie krzywej Lorenza w układzie współrzędnych zdeterminowane jest porządkiem szeregu: krzywa koncentracji przestrzennej przebiega poniżej przekątnej OA, krzywa lokalizacji powyżej prostej ekwipartycji. W obu przypadkach stosunek koncentracji przyjmuje wartość: $0 \leqslant \eta < 1$. Koncentracja zdefiniowana jako nieproporcjonalność struktur dwu zmiennych oznacza także, że przemieszczenie masy wartości dwu rozpatrywanych zmiennych w szeregu jednostek było dwukierunkowe. Porządek jednostek w szeregu wyznaczały kolejne (wzrastające lub malejące) wartości natężenia cechy rozpatrywanej na jednostkę zmiennej przyjętej jako podstawa. Kolejność jednostek w szeregu zależała więc także od ich udziału w masie tej zmiennej, którą przyjęto za podstawę rozpatrywania. T. Marszałkowicz[5] określa tę własność porządkowania jednostek terytorialnych jako ich „ważenie" i proponuje modyfikację wskaźnika koncentracji uwzględniającą położenie krzywej w układzie współrzędnych. Dla proponowanej miary — ważonego wskaźnika koncentracji terytorialnej T. Marszałkowicz wprowadza wzór:

$$k = 1 - 2\left(\Sigma\, vl^{+} - \frac{1}{2}\,\Sigma\, vl\right) \qquad -1 < k < 1$$

gdzie:

v = udział jednostki terytorialnej w masie wartości zmiennej V, przyjętej jako podstawa rozpatrywana (wskaźnik struktury),

l = wskaźnik struktury zmiennej rozpatrywanej L w uporządkowanym szeregu jednostek,

l^{+} = wartość skumulowanego wskaźnika struktury zmiennej L

$\left(\Sigma vl^{+} - \frac{1}{2}\,\Sigma vl\right)$ = powierzchnia pod krzywą koncentracji.

Porządek szeregu wyznaczony jest przez wzrastające wartości v (oznacza to także prawostronną asymetrię rozkładu zmiennej V). Jeśli skupieniu znacznej części masy wartości zmiennej V w jednostkach końcowych w kolejności szeregu odpowiada znaczniejsza jeszcze koncentracja masy wartości zmiennej L w tych samych jednostkach, to krzywa

[5] T. Marszałkowicz, *Badania nierównomierności rozmieszczenia przy pomocy krzywej i wskaźnika koncentracji terytorialnej*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1960, z. 6; tejże, *Zastosowanie do badań ekonomicznych w rolnictwie zmodyfikowanych miar koncentracji*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1957, z. 6.

przebiega poniżej prostej ekwipartycji, wskaźnik przyjmuje wartości $0 < k < 1$. W przypadku lewostronnej asymetrii rozkładu zmiennej L w tak uporządkowanym szeregu, krzywa koncentracji odchyla się w górę, przebiega powyżej przekątnej wykresu i wskaźnik przyjmuje wartości $-1 < k < O$. Jeśli podział obu zmiennych pomiędzy jednostki jest równy lub proporcjonalny krzywa pokrywa się z prostą ekwipartycji OA, $k = O$.

Koncentracja w szeregu jakościowym — prezentacja i wskaźnik

W celu zidentyfikowania właściwości struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych w jednostce administracyjnej przyjmujemy, że gospodarstwa w obrębie jednostki przestrzennej ujęte w szereg rozdzielczy stanowią zbiorowość uporządkowaną obiektywnie (według wzrastających wartości cechy: powierzchnia gospodarstwa), i w sposób wyczerpujący podzieloną na grupy (klasy obszaru). Poszczególne grupy obszarowe są odrębnymi kategoriami ekonomicznymi, zatem szereg rozdzielczy prezentuje w tym przypadku wyczerpujący szereg wariantów jakości gospodarstw. Uporządkowanie szeregu(według wzrastającego obszaru przeciętnego gospodarstwa w klasie) wyznacza hierarchię grup zgodną z merytoryczną stroną zagadnienia. Nierównomierność występowania gospodarstw określonych kategorii oznacza jednocześnie skupienie obiektów reprezentujących szczególne warianty cechy, interesuje nas zatem koncentracja w rozkładzie liczby gospodarstw. Rozumując analogicznie, przyjmujemy, że nierównomierność rozmieszczenia masy wartości cechy (powierzchnia całkowita gospodarstw w jednostce administracyjnej) pomiędzy grupy obszarowe oznacza skupienie przez szczególne kategorie gospodarstw znacznej części powierzchni kosztem pozostałych grup. Zatem dla charakterystyki struktury obszarowej gospodarstw w jednostce administracyjnej pożyteczne wydaje się określenie siły skupienia i kierunku przesunięcia (asymetrii) zarówno w rozkładzie liczby gospodarstw, jak i w rozmieszczeniu powierzchni względem szeregu wariantów jakości gospodarstw — grup obszarowych; przy tym logicznie uzasadniona hierarchia grup zakłada z góry porządek szeregu.

Sposób prezentowania nierównomierności w rozkładzie liczby i rozmieszczeniu powierzchni w grupach obszarowych oraz miara koncentracji sformułowana w niniejszej pracy uwzględniają przyjęte założenia.

Oznaczamy:

X_i = wartości cząstkowe zmiennej w grupie $\sum_{i=1}^{k} X_i = X$

$i = 1, 2, \ldots, k$ = liczba grup

Wskaźnik struktury zmiennej $x_i = \dfrac{X_i}{X}$, $\sum_{i=1}^{k} x_i = 1$

Skumulowane wartości wskaźników struktury

$x_i^+ = x_1 + x_2 + \ldots + x_i \qquad x_1^+ = x_1,\ x_k^+ = 1$

Wskaźnik koncentracji:

$$K = 1 - \frac{2\sum_{i=1}^{k-1} x_i^+ + 1}{k} \qquad (1,0)$$

$$\frac{1}{k} - 1 \leqslant K \leqslant 1 - \frac{1}{k}$$

W technice obliczeniowej przydatnym jest następujące rozwinięcie wzoru:

$$\sum_{i=1}^{k-1} x_i^+ = (k\text{-}1)\,x_1 + (k\text{-}2)\,x_2 + \ldots + 2x_{k-2} + x_{k-1} =$$

$$= [(k\text{-}1)\,X_1 + (k\text{-}2)\,X_2 + \ldots + 2\,X_{k-2} + X_{k-1}]\frac{1}{X} \qquad (1.1)$$

W przypadku równego podziału masy wartości zmiennej (liczby bądź powierzchni) pomiędzy grupy, tzn. gdy:

$$X_1 = X_2 = \ldots X_{k-1} = X_k = \frac{X}{k}, \quad x_i = \frac{1}{k} \text{ wtedy}$$

$$\sum_{i=1}^{k-1} x_i^+ = \frac{k-1}{2}, \qquad K = 0$$

Jeśli cała masa wartości zmiennej skupiona jest: a) w grupie pierwszej (w kolejności szeregu), tzn. gdy:

$$X_1 = X \neq 0,\ X_2 = X_3 = \ldots = X_{k-1} = X_k = 0 \text{ wtedy:}$$

$$x_1 = 1,\ x_2 = x_3 = \ldots = X_{k-1} = x_k = 0$$

$$\sum_{i=1}^{k-1} x_1^+ = (k\text{-}1), \qquad K = \frac{1}{k} - 1$$

b) w grupie ostatniej (w kolejności szeregu), tzn. gdy:

$$X_1 = X_2 = \ldots = X_{k-1} = 0, \qquad X_k = X \neq 0 \text{ wtedy:}$$

$$x_1 = x_2 = \ldots = x_{k-1} = 0, \qquad x_k = 1$$

$$\sum_{i=1}^{k-1} x_i^+ = 0 \qquad K = 1 - \frac{1}{k}$$

Krzywa łącząca na wykresie punkty o współrzędnych (i, x_i^+), gdzie $i = \frac{1}{k}, \frac{2}{k}, \ldots, \frac{k-1}{k}$, są miejscami, które dzielą przedział $[0,1]$ na osi odciętych na k równych sobie odcinków, jest graficzną prezentacją koncentracji zmiennej, w wyczerpującym i logicznie uporządkowanym szeregu równoważnych wariantów jakości. Wartości (i, x_i^+) odpowiadają na pytanie, jaka część liczebności lub masy wartości zmiennej skupiona jest w i kolejno uporządkowanych grupach.

W przypadku podziału równomiernego (liczby bądź powierzchni) pomiędzy grupy: $(\overset{+}{x_i}) - (\overset{+}{x_{i-1}}) = \frac{1}{k}$, wykres krzywej pokrywa się prostą OA (ekwipartycji), wartość wskaźnika $K = 0$.

Jeśli cała liczebność lub masa zmiennej skupiona jest w grupie ostatniej (w kolejności szeregu), krzywa składa się z dwóch odcinków i wyznaczona jest przez trzy punkty o współrzędnych: $O(0,0)$, $D(\frac{k-1}{k}, 0)$, $A(1,1)$. Jeśli natomiast cała liczebność lub masa zmiennej skupiona jest w grupie pierwszej (w kolejności szeregu), krzywą wyznaczają punkty o współrzędnych $O(0,0)$, $D_1(\frac{1}{k}, 1)$, $A(1,1)$. Przypadki te oznaczają całkowitą koncentrację. Przy czym przesunięciom znacznej części liczby obiektów lub masy wartości zmiennej do grup końcowych w kolejności szeregu (asymetria prawostronna) odpowiadają krzywe wewnątrz trójkąta ODA oraz dodatnie wartości wskaźnika koncentracji: $0 < K \leqslant 1 - \frac{1}{k}$, natomiast przesunięciom liczby obiektów lub masy wartości zmiennej do grup początkowych w kolejności szeregu (asymetria lewostronna) odpowiadają krzywe przebiegające powyżej przekątnej wykresu (wewnątrz trójkąta OD_1A) oraz ujemne wartości wskaźnika koncentracji: $-\frac{1}{k} - 1 \leqslant K < 0$.

W zastosowaniu do badania struktury obszarowej gospodarstw w jednostkach administracyjnych obszar zmienności liczbowej wartości wskaźnika koncentracji K posiada jeszcze inną interpretację. Załóżmy, że posiadamy szczegółowe informacje odnośnie do obszaru pojedynczych obiektów, skonstruowaliśmy szereg o równej rozpiętości przedziałów klasowych, np. $h=0{,}5$ ha, oraz że dla określonej zbiorowości szereg ten ma rozkład równomierny. W miarę zmniejszania liczby grup tak, że rozpiętość nowo utworzonych przedziałów klasowych jest nierówna (nie stanowią one stałej wielokrotności przedziałów szeregu pierwotnego), równomierność rozkładu zostanie złamana, w nowym grupowaniu wystąpi zjawisko koncentracji. W praktyce, operując dowolną liczbą przedziałów o dowolnie zróżnicowanej rozpiętości, moglibyśmy większość szeregów empirycznych doprowadzić do postaci rozkładu równomiernego. Natomiast jeśli przyjmiemy, że podział na k grup jest obiektywnym podziałem zbiorowości gospodarstw, identycznym we wszystkich badanych jednostkach i w każdym momencie czasu, wskaźnik koncentracji K spełni swoje zadanie jako charakterystyka, za pomocą której mierzyć możemy siłę skupienia oraz określać kierunek przemieszczenia liczby bądź powierzchni gospodarstw w uporządkowanym szeregu grup. Wskaźnikiem tym możemy określać także koncentrację innych cech tej samej zbiorowości gospodarstw względem przyjętego podziału i uporządkowania grup.

2. ZASTOSOWANIE WSKAŹNIKA KONCENTRACJI

Syntetyczna prezentacja struktury obszarowej gospodarstw

Przeciętne natężenie liczby gospodarstw indywidualnych na 100 ha powierzchni ogólnej w powiatach województwa opolskiego waha się od 15,8 obiektów w namysłowskim do 47,8 obiektów w raciborskim (tab. 1). Zróżnicowane jest zwłaszcza występowanie gospodarstw grup 0,10—0,49 i 0,5—1,9 ha; grupy te ujęte łącznie reprezentowane są przez 2,5 gospodarstwa w powiecie Namysłów do 34,3 obiekty w powiecie Racibórz. Natężenie gospodarstw należących do pozostałych grup obszarowych (2 ha i więcej) waha się tylko od 11,8 w Oleśnie do 15,9 w Głubczycach.

Zróżnicowane w powiatach, natężenie gospodarstw zaszeregowanych do poszczególnych klas wielkości obszaru wiąże się z występowaniem skupienia powierzchni w szczególnych grupach niejednakowo silnym w obserwowanych jednostkach.

Ogólną prezentację struktury obszarowej gospodarstw w badanych powiatach zawiera tabela 2. Porównanie danych obydwu tabel (1 i 2)

Tabela 1

Ogólna charakterystyka występowania gospodarstw indywidualnych w klasach obszaru w powiatach województwa opolskiego (w roku 1966)

Powiaty	Powierzchnia ogólna gospodarstw w tys. ha	Natężenie liczby gospodarstw na 100 ha powierzchni ogólnej								
		razem	grupy gospodarstw o obszarze w ha:						gospodarstwa o obszarze	
			0,10—0,49	0,5—1,9	2,0—4,9	5,0—6,9	7,0—9,9	10,0 i więcej	poniżej 2 ha	2 ha i więcej
1. Brzeg	28,1	19,0	0,4	3,1	6,1	3,4	4,5	1,5	3,5	15,5
2. Głubczyce	38,5	21,1	0,6	4,6	6,1	4,7	4,2	0,9	5,2	15,9
3. Grodków	29,4	16,2	0,3	3,2	3,1	2,4	4,6	2,6	3,5	12,7
4. Kluczbork	30,6	19,8	1,9	4,8	3,9	2,5	5,0	1,7	6,7	13,1
5. Koźle	32,9	34,0	7,9	13,1	5,9	2,5	2,5	2,1	21,0	13,0
6. Krapkowice	17,4	36,7	8,9	13,4	8,1	2,4	2,0	1,9	22,3	14,4
7. Namysłów	29,8	15,8	0,3	2,2	3,2	2,6	5,5	2,0	2,5	12,3
8. Niemodlin	27,6	20,6	1,6	4,9	5,1	3,3	4,5	1,2	6,5	14,1
9. Nysa	43,3	19,6	0,8	4,9	4,1	3,1	5,1	1,6	5,7	13,9
10. Olesno	34,3	18,6	1,9	4,9	3,7	2,0	3,2	2,9	6,8	11,8
11. Opole	57,2	40,2	9,6	16,3	8,6	2,0	1,9	1,8	25,9	14,3
12. Prudnik	35,1	20,9	1,5	5,4	5,2	3,9	3,1	1,8	6,9	14,0
13. Racibórz	21,0	47,8	14,1	20,2	7,4	2,7	1,9	1,5	34,3	13,5
14. Strzelce Op.	26,2	31,4	6,9	11,6	6,6	1,9	2,2	2,2	18,5	12,9

Tabela 2

Struktura obszarowa gospodarstw indywidualnych w powiatach województwa opolskiego (w roku 1966)

Powiaty	Liczba gospodarstw w tys.	Obszar gospodarstwa przeciętnego w ha	Wskaźniki procentowe struktury liczby (L) i powierzchni (P) w grupach gospodarstw o obszarze ogólnym w ha.						Stosunek koncentracji η	Wskaźniki koncentracji	
			0,10—0,49	0,5—1,9	2,0—4,9	5,0—6,9	7,0—9,9	10,0 i więcej		liczby	powierzchni
1. Brzeg	5,3	5,27	L 2,0 P 0,1	16,3 3,8	32,2 20,5	17,6 20,2	24,0 37,7	7,9 17,7	0,330	+0,063	+0,316
2. Głubczyce	8,1	4,73	L 2,9 P 0,3	21,9 5,9	28,9 21,0	22,3 28,1	19,9 33,6	4,1 11,1	0,341	—0,011	+0,240
3. Grodków	4,8	6,16	L 1,7 P 0,1	19,8 3,8	19,3 10,4	14,6 14,4	28,3 38,8	16,3 32,5	0,349	+0,156	+0,452
4. Kluczbork	6,1	5,05	L 9,6 P 0,6	24,6 5,4	19,5 13,3	12,6 14,7	25,1 40,9	8,6 21,1	0,456	—0,017	+0,384
5. Koźle	11,2	2,94	L 23,2 P 2,3	38,6 13,7	17,3 19,0	7,3 14,8	7,4 20,9	6,2 29,3	0,591	—0,316	+0,254
6. Krapkowice	6,4	2,72	L 24,3 P 2,5	36,5 13,9	22,1 26,6	6,5 14,0	5,4 16,4	5,2 26,6	0,568	—0,361	+0,192
7. Namysłów	4,7	6,33	L 1,6 P 0,1	13,9 2,8	20,8 11,2	16,2 15,4	35,0 46,6	12,5 23,9	0,300	+0,189	+0,424
8. Niemodlin	5,7	4,85	L 7,5 P 0,4	23,9 5,8	24,7 17,1	16,0 19,9	22,0 38,1	5,9 18,7	0,424	—0,037	+0,319
9. Nysa	8,5	5,10	L 3,8 P 0,2	25,2 5,7	20,8 13,8	15,7 18,7	26,3 42,4	8,2 19,2	0,378	+0,034	+0,350
10. Olesno	6,4	5,39	L 10,3 P 0,6	26,2 5,3	20,0 12,2	10,7 11,9	17,3 26,9	15,5 43,1	0,501	—0,017	+0,462
11. Opole	23,0	2,49	L 23,9 P 2,5	40,5 17,9	21,4 26,8	5,0 11,9	4,8 16,2	4,4 24,7	0,562	—0,368	+0,152
12. Prudnik	7,3	4,79	L 7,3 P 0,5	25,9 6,2	24,8 17,8	18,6 22,9	14,9 24,8	8,5 27,8	0,445	—0,055	+0,329
13. Racibórz	10,1	2,09	L 29,4 P 4,0	42,3 20,3	15,4 23,8	5,6 15,6	4,1 16,3	3,2 20,0	0,572	—0,426	+0,100
14. Strzelce Op.	8,2	3,18	L 21,9 P 1,9	36,8 12,4	20,8 20,4	6,2 11,5	7,2 18,8	7,1 35,0	0,587	—0,296	+0,293

nasuwa spostrzeżenie, że silna koncentracja (mierzona wartością stosunku koncentracji: $\eta > 0{,}500$) występuje w powiatach charakteryzujących się różnym natężeniem liczby obiektów na 100 ha powierzchni ogólnej (od 18,6 w Oleśnie do 47,8 w Raciborzu). Z porównania rozkładu liczby gospodarstw w grupach obszarowych, np. w powiatach Opole i Olesno, wnioskować można o istotnej różnicy między strukturą obszarową w tych jednostkach, mało uchwytnej jeśli ją charakteryzować

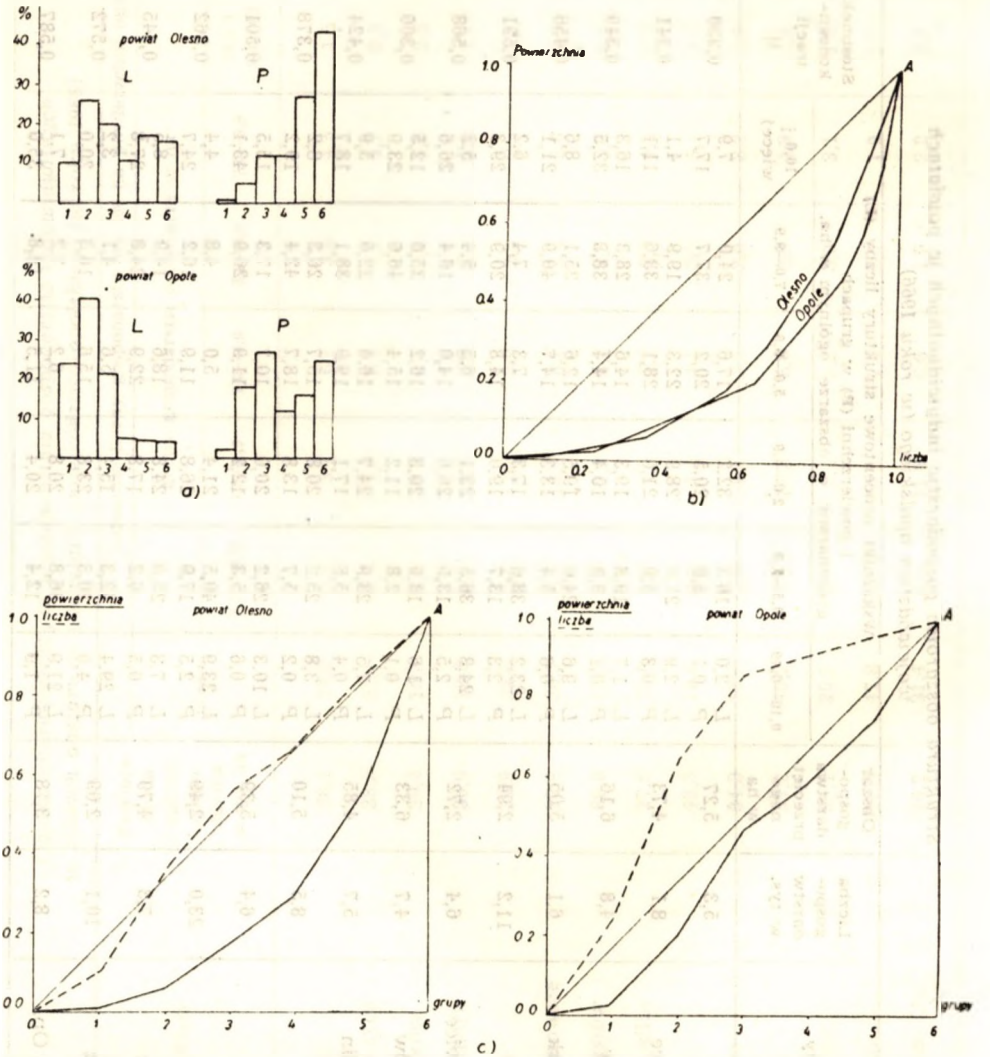

Rys. 1. Koncentracja w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych (powiaty Olesno i Opole).

a) Histogram częstości: L — liczba gospodarstw, P — powierzchnia gospodarstw (grupy gospodarstw: 1 — o obszarze 0,10—0,49 ha, 2 — 0,5—1,9 ha, 3 — 2,0—4,9 ha, 4 — 5,0 — 6,9 ha, 5 — 7,0 — 9,9 ha, 6 — 10,0 i więcej ha). b) Krzywa Lorenza, c) Wykres koncentracji w grupach obszarowych

wartością stosunku koncentracji (Opole $\eta = 0{,}562$, Olesno $\eta = 0{,}501$). Odpowiadające tym wartościom krzywe Lorenza (rys. 1), które prezentują łącznie nierównomierność rozmieszczenia liczby i powierzchni gospodarstw w grupach obszarowych w każdym z obu tych powiatów, mają także przebieg podobny. Obserwacja rozkładów liczby oraz powierzchni potraktowanych osobno uwidacznia jak znaczne różnice zachodzą między strukturą obszarową gospodarstw w obydwu powiatach. W Oleśnie, bliskiemu rownomierności rozkładowi liczby w grupach obszarowych odpowiada silne skupienie powierzchni w grupach 7,0—9,9 i powyżej 10,0 ha (70,0 %). W powiecie Opole natomiast względnie równomiernemu podziałowi powierzchni pomiędzy grupy, odpowiada silne skupienie liczby gospodarstw w grupach poniżej 2,0 ha (64,4 %). Wskaźniki koncentracji liczby oraz powierzchni: dla Olesna $K_L = 0{,}017$, $K_P = +0{,}462$, a dla Opola $K_L = -0{,}368$, $K_P = +0{,}152$, oraz odpowiadające im krzywe koncentracji prezentują wyraźnie odmienność w strukturze obszarowej obu powiatów.

Rys. 2 ilustruje jeszcze inny przypadek, gdzie zastosowanie stosunku koncentracji prowadzić może do nieporozumień w interpretacji zjawiska. Przy łącznym rozpatrywaniu nierównomierności rozmieszczenia liczby i powierzchni w grupach, bardzo wysoki stopień koncentracji wykazuje struktura obszarowa w powiecie Racibórz, świadczy o tym wysoka wartość $\eta = 0{,}572$ i głębokie wychylenie krzywej Lorenza. Jest to wynikiem bardzo silnego skupienia liczby gospodarstw w grupach poniżej 2,0 ha (71,7 %), podczas gdy w powiecie Grodków równie silne skupienie powierzchni w grupach o największym rozłogu 7,0—9,9 i powyżej 10,0 ha (71,3%) daje wartość $\eta = 0{,}349$, a więc jedną z najniższych w badanym zbiorze jednostek. Tu także wskaźniki koncentracji liczby i powierzchni, dla Raciborza $K_L = -0{,}426$, $K_P = +0{,}100$, dla Grodkowa $K_L = 0{,}156$, $K_P = +0{,}452$, są charakterystyką bardziej zgodną z postaciami struktury obszarowej w obu powiatach.

Zgodnie z interpretacją, jaką nadaliśmy grupom gospodarstw o różnej wielkości rozłogu, możemy przyjąć, że wskaźniki koncentracji liczby (K_L) charakteryzują natężenie występowania szczególnych układów stosunków społeczno-ekonomicznych w gospodarce indywidualnej w powiatach lub równowagę pomiędzy wyróżnionymi układami ($K \to 0$). Analogicznie, wskaźniki koncentracji powierzchni (K_P) charakteryzują natężenie występowania szczególnych ekonomicznych kategorii gospodarstw. Prezentacja struktury obszarowej wskaźnikami K_L oraz K_P, rozpatrywanymi równocześnie, nie nastręcza trudności w interpretacji zjawiska koncentracji w szeregu logicznie uporządkowanym, może być zatem przydatną dla syntetycznej charakterystyki struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych w jednostkach administracyjnych.

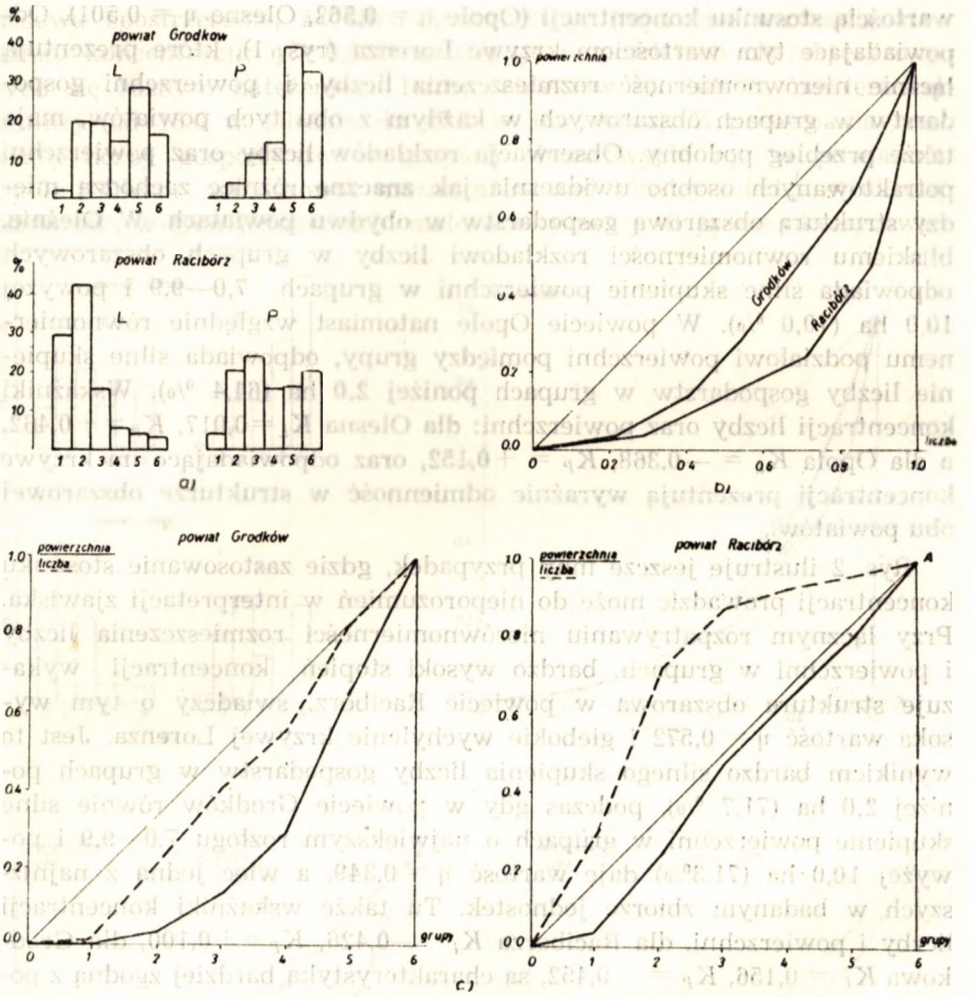

Rys. 2. Koncentracja w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych (powiaty Grodków i Racibórz). Legenda jak rys. 1.

Typologia struktury obszarowej gospodarstw

Zróżnicowane wartości wskaźników koncentracji charakteryzują odmienności w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych w rozpatrywanych powiatach. Przypadkami skrajnymi w obserwowanym zbiorze są postacie struktury obszarowej o następujących cechach (tab. 2):

a) Wysokie uczestnictwo obiektów drobnych w ogólnej liczbie gospodarstw i równocześnie występujące skupienia powierzchni w nielicz-

nych gospodarstwach obszarowo dużych. Przykładem jest powiat Racibórz, gdzie obiekty do 2,0 ha stanowią 71,7 % liczby gospodarstw, a użytkują tylko 24,3 % powierzchni, natomiast 36,6 % ziemi skupione jest w 7,3% gospodarstw o obszarze 10 ha i większym. Wskaźniki koncentracji w tym powiecie przyjmują wartości: $K_L = -0{,}426$, $K_P = +0{,}100$.

b) Silne skupienie gospodarstw w grupach o dużym rozłogu i nikłe znaczenie obiektów drobnych. W powiecie Namysłów np. niespełna 3 % ziemi zajmują obiekty mniejsze niż 2,0 ha, a gospodarstwa o obszarze 7,0 ha i większe stanowią 47,5% ogólnej liczby i użytkują 70,5% powierzchni. Wskaźniki koncentracji w Namysłowie: $K_L = +0{,}189$, $K_P = +0{,}424$.

Pomiędzy postaciami struktury obszarowej gospodarstw w badanym zbiorze powiatów obserwujemy także wyraźnie rysujące się podobieństwa. W części powiatów, obok silnej lewostronnej asymetrii rozkładu liczby, zauważa się przesunięcie masy powierzchni do grup dalszych w kolejności szeregu. W powiatach o niewielkiej tylko asymetrii rozkładu liczby zaznacza się już wyraźnie koncentracja powierzchni, zwłaszcza w grupie przedostatniej w porządku szeregu. W pozostałych powiatach wyraźnej prawostronnej asymetrii rozkładu liczby odpowiada bardzo silne skupienie powierzchni w grupach końcowych w kolejności szeregu.

Charakterystyka struktury obszarowej dwoma wskaźnikami o dostatecznie zróżnicowanej wartości liczbowej umożliwia graficzne wyodrębnienie grup powiatów podobnych pod względem struktury (rys. 3). W układzie współrzędnych miejsca powiatów określono wartościami wskaźników koncentracji (K_L, K_P). Obiektywną miarą podobieństwa powiatów pod względem struktury obszarowej są odległości między wyznaczonymi punktami. Odległości najmniejsze oznaczają największe podobieństwa, stąd za miejsca podziału zbioru powiatów na części przyjęto odcinki najdłuższe. W ten sposób wyodrębniono następujące grupy powiatów:

A — Grodków (3) i Namysłów (7),

B — Olesno (10), Kluczbork (6), Nysa (9), Brzeg (1), Prudnik 12, Niemodlin (8) i Głubczyce (2),

C — Strzelce (14), Koźle (5), Krapkowice (6), Opole (11) i Racibórz (13).

Dla obszarów wyodrębnionych powiatów wyliczono przeciętną strukturę obszarową. Miejsce takiej struktury, przeciętnej dla każdej z grup powiatów, oznaczono na wykresie literą, odpowiednio A, B, C. Typologiczne właściwości struktury przeciętnej w wydzielonych grupach powiatów ilustruje rysunek 4 oraz tabela 3.

W strukturze obszarowej typu A dominują gospodarstwa grupy 7,0—9,9 ha, obserwuje się niemal zupełny brak działek o powierzchni 0,1—

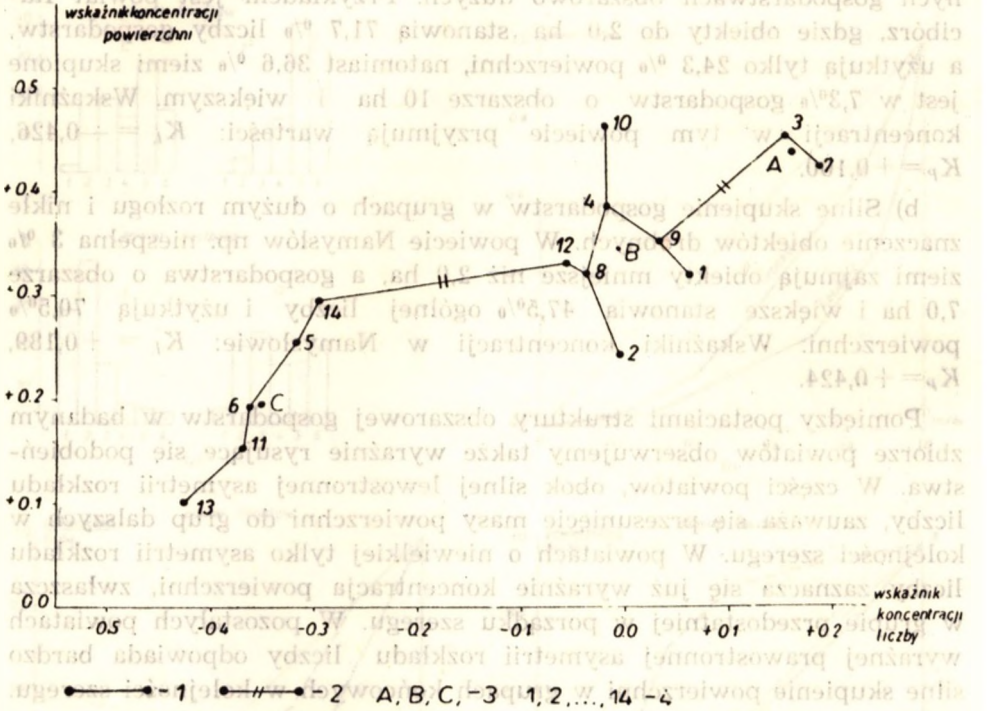

Rys. 3. Typologia struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych (w powiatach województwa opolskiego)

1 — odcinki najmniejszych odległości = największych podobieństw,
2 — miejsca podziału zbioru na grupy,
3 — miejsca struktury przeciętnej dla wydzielonych grup powiatów,
4 — numery powiatów jak w tab. 1.

0,5 ha, a gospodarstwa grupy 0,5—2,0 ha posiadają znikome znaczenie w użytkowaniu powierzchni. Dla takiej struktury obszarowej charakterystyczną jest wysoka dodatnia koncentracja powierzchni ($K_P > 0{,}400$) i nieco słabsza, ale także dodatnia koncentracja liczby gospodarstw w grupach obszarowych ($K_L > 0{,}150$). W powiatach o tym typie struktury (Grodków, Namysłów) przeciętny obszar gospodarstwa przekracza 6 ha; każde 100 ha powierzchni zamieszkuje i użytkuje około 16 rodzin, z których blisko połowa posiada gospodarstwa 7 ha i większe, natomiast jedna działka wielkości 0,1—0,5 ha przypada przeciętnie na ponad 300 ha powierzchni ogólnej gospodarstw.

Strukturę obszarową typu B znamionuje niski udział w ogólnej liczbie gospodarstw grup skrajnych pod względem wielkości obszaru i bliskie równomierności uczestnictwo grup pośrednich. Dodatnia koncentracja powierzchni wynika tu z przewagi gospodarstw grupy 7,0—9,9 ha w użyt-

Tabela 3

Charakterystyka struktury obszarowej gospodarstw przeciętnej dla grup powiatów

Wyszczególnienie	Typ A		Typ B		Typ C	
Powiaty w obrębie typu	(3) Grodków (7) Namysłów		(1) Brzeg (2) Głubczyce (4) Kluczbork (8) Niemodlin (9) Nysa (10) Olesno (12) Prudnik		(5) Koźle (6) Krapkowice (11) Opole (13) Racibórz (14) Strzelce	
Wskaźniki procentowe struktury liczby (L), powierzchni (P) w grupach gospodarstw o obszarze ogólnym ha:	L	P	L	P	L	P
0,10 — 0,49	1,6	0,1	6,0	0,4	24,4	2,6
0,5 — 1,9	16,9	3,3	23,7	5,5	39,5	15,9
2,0 — 4,9	20,0	10,8	24,3	16,4	19,6	23,7
5,0 — 6,9	15,4	14,9	16,4	19,7	5,9	13,1
7,0 — 9,9	31,7	42,7	21,3	34,9	5,6	17,7
10,0 i więcej ha	14,4	28,2	8,3	23,1	5,0	27,0
Koncentracja w grupach obszarowych						
liczby gospodarstw K_L	+0,173		—0,006		—0,354	
powierzchni K_P		+0,438		+0,342		+0,195
Natężenie liczby gospodarstw na 100 ha powierzchni ogólnej						
razem	16,0		20,0		38,0	
gospodarstwa poniżej 2,0 ha	2,9		5,9		24,3	
2,0 ha i więcej	13,1		14,1		13,7	
Przeciętny obszar gospodarstwa	6,24		5,01		2,63	

kowaniu ziemi (powiaty Nysa, Kluczbork, Niemodlin i Brzeg); w powiecie Prudnik udział tej grupy w strukturze powierzchni jest podobny do udziału grup 5,0—6,9 i powyżej 10,0 ha, w głubczyckim podobny do udziału grupy 5,0—6,9 ha. Obok nie zidentyfikowanej koncentracji liczby gospodarstw w grupach obszarowych (K_L bliskie zeru), w tym typie struktury występuje dodatnia koncentracja powierzchni, ale niejednakowo silna w omawianych powiatach (Głubczyce: $K_P = +0{,}240$, Kluczbork:

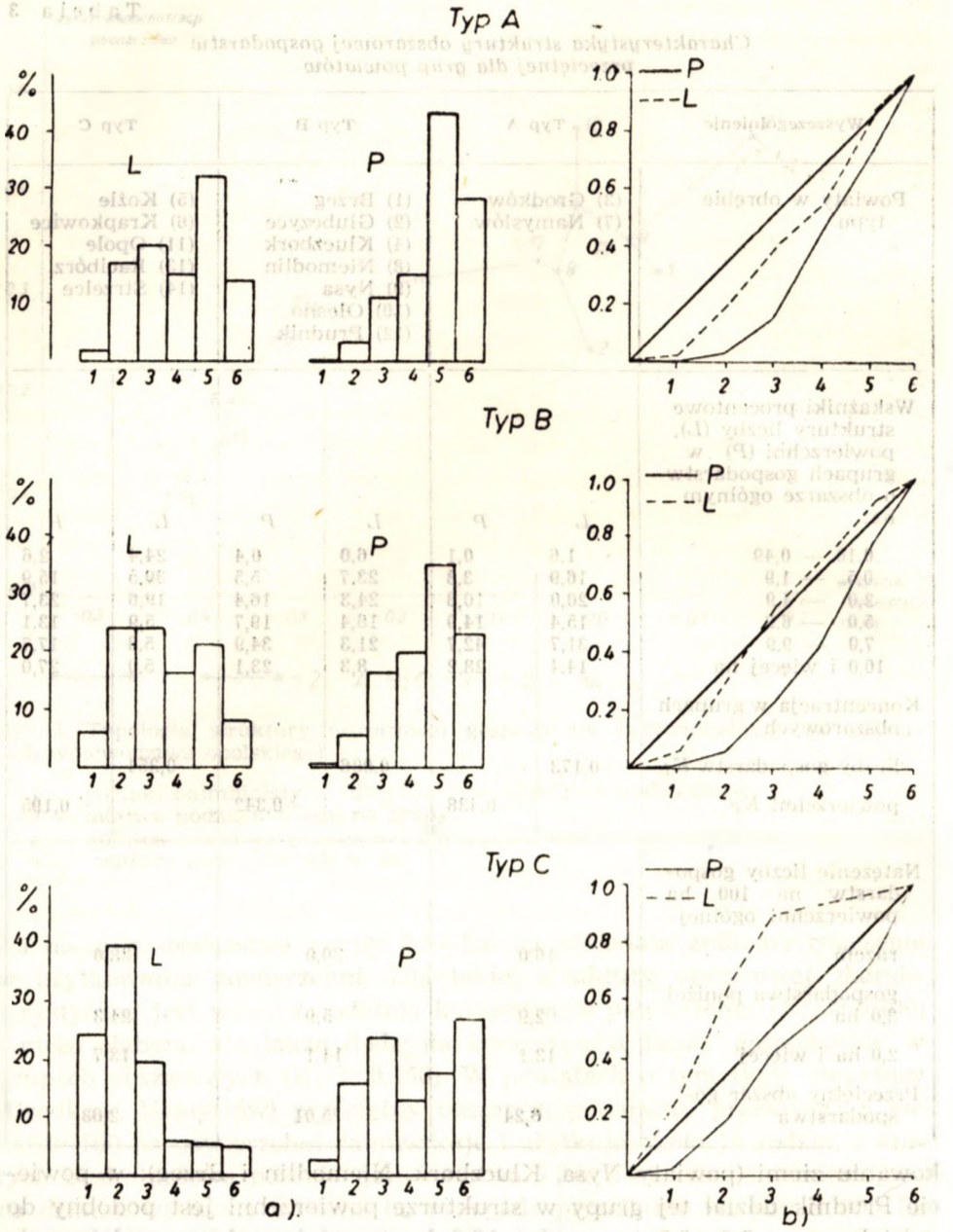

Rys. 4. Typy struktury obszarowej gospodarstw (w województwie opolskim)

a) Histogram częstości, b) Wykres koncentracji w grupach obszarowych (L — liczba gospodarstw, P — powierzchnia gospodarstw, 1,2 .... 6 grupy obszarowe)

$K_P = +0{,}384$). W powiecie Olesno, gdzie 43,1% powierzchni zajmują gospodarstwa największe, powyżej 10 ha (odsetek najwyższy w zbiorze), dodatnia koncentracja powierzchni jest wyraźnie silniejsza $K_P = +0{,}462$. Przeciętny obszar gospodarstwa waha się w obrębie typu od 4,73 ha w głubczyckim do 5,39 ha w oleskim; na stu hektarach powierzchni w tych powiatach gospodaruje przeciętnie 20 rodzin.

Dla struktury obszarowej typu C charakterystycznymi są: ogromna liczebna przewaga gospodarstw o obszarze mniejszym niż 5 ha, wśród których dominuje grupa 0,5—2,0 ha oraz znaczący udział gospodarstw 5,0 ha i większych w użytkowaniu ziemi. Oznacza to także, że nieliczne gospodarstwa duże skupiają znaczną część powierzchni. Obok bardzo silnej lub silnej ujemnej koncentracji liczby we wszystkich powiatach o tym typie struktury (Racibórz: $K_L = -0{,}426$, Strzelce: $K_L = -0{,}296$) występuje wyraźna dodatnia koncentracja powierzchni, silniejsza w powiatach, w których gospodarstwa największe mają wyraźną przewagę w użytkowaniu ziemi (Racibórz: $K_P = +0{,}100$, Strzelce: $K_P = +0{,}29$). Przeciętna wielkość gospodarstwa na obszarze tej grupy powiatów wynosi zaledwie 2,63 ha. Na 100 ha powierzchni przypada od 31,4 gospodarstw w powiecie Strzelce do 47,8 gospodarstw w powiecie Racibórz.

Analiza przemian struktury obszarowej gospodarstw w czasie

Przemiany w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych w krótkich odcinkach czasu są trudno uchwytne[6]. Procesy tworzenia nowych obiektów i likwidacji części dotychczas istniejących, poprzez obrót z Państwowym Funduszem Ziemi, posiadały w badanym okresie zasięg niewielki i w znacznym stopniu niwelowały się[7]. Podział gospodarstw pomiędzy dziedziczących oraz obrót działkami gruntu w obrębie gospodarki indywidualnej, względnie swobodny po roku 1957 został w 1963 r. ograniczony przepisami prawnymi, natomiast sprzedaże-kupna całych obiektów powodują tylko zmiany właściciela gospodarstwa. Dozwolony przepisami prawnymi obrót działkami poniżej 0,5 ha powoduje, że w poszczególnych powiatach, zwłaszcza na terenach uprzemysłowionych, obserwujemy wzrost udziału tej grupy w ogólnej liczbie gospodarstw. Nowo utworzone działki nie zajmują jednak nigdy powierzchni dość znacznej, aby proces ich tworzenia naruszał istniejącą strukturę powierzchni w

[6] Por. A. Szemberg, *Przemiany struktury agrarnej gospodarstw chłopskich*, Warszawa 1962; tejże, *Przemiany struktury agrarnej gospodarstw chłopskich*, Warszawa 1966; tejże; *Zmiany obszarowe w gospodarstwach indywidualnych 1962—1967*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej" 1969, z. 5—6.

[7] *Z badań nad zjawiskami agrarnymi w województwie opolskim*, pod red. J. Góralczyka, Opole 1968.

powiatach. Aktywna polityka państwa natomiast, zmierzająca do poprawy struktury agrarnej indywidualnego rolnictwa, zakłada wzrost wielkości areału użytkowanego przez rodzinę rolnika. Zmianą ocenianą pozytywnie jest więc przechodzenie obiektów do klas wyższych pod względem wielkości obszaru gospodarstwa, czyli koncentracja ziemi — w naszym zaś ujęciu nasilenie dodatniej koncentracji powierzchni.

Prezentacja przemian w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych krzywymi Lorenza i wartościami stosunku koncentracji, zwłaszcza w przypadku krótkich odcinków czasu, nie daje podstaw do wnioskowania. Zilustrujmy to przykładem. Z każdej z grup powiatów, wyróżnionych ze względu na typ struktury obszarowej, wybraliśmy jednostki wykazujące w badanym okresie w strukturze liczby i powierzchni gospodarstw w grupach obszarowych, zmiany wyraźnie dostrzegalne w ujęciu liczbowym. Wartości stosunku koncentracji η dla poszczególnych lat w każdym z wybranych powiatów kształtują się następująco:

	Typ A	Typ B	Typ C
	Namysłów	Olesno	Racibórz
1957	0,311	0,473	0,568
1960	0,291	0,474	0,574
1963	0,299	0,479	0,569
1966	0,300	0,501	0,572
1969	0,306	0,487	0,591

Krzywe Lorenza, wykreślone dla poszczególnych analizowanych momentów, w każdym z powiatów, pokrywają się ze sobą. Ledwie dostrzegalne różnice w odchyleniu krzywych dla kolejnych lat od prostej ekwipartycji nie dopuszczają żadnej logicznej interpretacji zachodzących przemian.

W tabeli 4 zaprezentowano przy pomocy wskaźników koncentrację liczby oraz powierzchni w grupach obszarowych w każdym z powiatów w badanych latach. Zmienność wartości wskaźników w czasie jest w tym ujęciu także niewielka. Dla tak określonej struktury obszarowej gospodarstw możemy natomiast, w każdym z powiatów wyznaczyć kierunki przemian metodą graficzną. W układzie współrzędnych (rys. 5) miejsca powiatów w każdym z badanych lat oznaczono wartościami wskaźników koncentracji liczby oraz powierzchni w grupach obszarowych. Pięć punktów odpowiadających kolejnym datom dla każdego powiatu połączono odcinkami prostej, wyróżniając grubością linii kolejne okresy, a na odcinku pierwszym oznaczono także kierunek zmiany.

Tabela 4

Koncentracja w grupach obszarowych liczby oraz powierzchni gospodarstw indywidualnych w powiatach województwa opolskiego w latach 1957, 1960, 1963, 1966, 1969

Powiaty		Wartości wskaźników koncentracji liczby (L) i powierzchni (P) w latach:				
		1957	1960	1963	1966	1969
1. Brzeg	L	+0,047	+0,068	+0,058	+0,063	+0,068
	P	+0,305	+0,309	+0,305	+0,316	+0,325
2. Głubczyce	L	—0,022	—0,039	—0,031	—0,011	—0,010
	P	+0,224	+0,226	+0,236	+0,240	+0,251
3. Grodków	L	+0,159	+0,157	+0,142	+0,156	+0,143
	P	+0,461	+0,452	+0,445	+0,452	+0,439
4. Kluczbork	L	—0,042	—0,013	—0,012	—0,017	—0,010
	P	+0,351	+0,348	+0,368	+0,384	+0,399
5. Koźle	L	—0,315	—0,312	—0,319	—0,316	—0,318
	P	+0,213	+0,229	+0,241	+0,254	+0,269
6. Krapkowice	L	—0,320	—0,329	—0,344	—0,361	—0,335
	P	+0,178	+0,175	+0,172	+0,192	+0,204
7. Namysłów	L	+0,161	+0,193	+0,181	+0,189	+0,199
	P	+0,419	+0,419	+0,417	+0,424	+0,443
8. Niemodlin	L	—0,012	—0,021	—0,020	—0,037	—0,034
	P	+0,311	+0,393	+0,305	+0,319	+0,318
9. Nysa	L	+0,044	+0,061	+0,048	+0,034	+0,024
	P	+0,352	+0,351	+0,346	+0,350	+0,354
10. Olesno	L	—0,023	—0,017	—0,017	—0,017	—0,007
	P	+0,422	+0,433	+0,442	+0,462	+0,473
11. Opole	L	—0,362	—0,385	—0,394	—0,368	—0,374
	P	+0,151	+0,145	+0,139	+0,152	+0,155
12. Prudnik	L	—0,084	—0,072	—0,053	—0,055	—0,057
	P	+0,303	+0,303	+0,321	+0,329	+0,338
13. Racibórz	L	—0,413	—0,432	—0,438	—0,426	—0,424
	P	+0,085	+0,080	+0,061	+0,100	+0,127
14. Strzelce Op.	L	—0,268	—0,299	—0,311	—0,296	—0,298
	P	+0,296	+0,281	+0,285	+0,293	+0,291

Zmiany w strukturze obszarowej gospodarstw indywidualnych w powiatach województwa opolskiego, które nastąpiły w okresie 1957—1969, nie były na tyle istotne, aby naruszyć zaszeregowanie powiatów do poszczególnych typów struktury, nie zmieniło się także wzajemne usytuowanie powiatów w wydzielonych grupach. Przebieg zmian w strukturze obszarowej (nachylenie i długość kolejnych odcinków) w każdym z powiatów był odmienny. Słabo rysujące się analogie przebiegu zmian w

Rys. 5. Zmiany koncentracji liczby i powierzchni w grupach obszarowych gospodarstw indywidualnych w powiatach województwa opolskiego w latach 1957—1969

poszczególnych powiatach nie wiążą się z typem struktury, nie można też wysnuć żadnych generalnych wniosków dotyczących ogółu powiatów i całego badanego okresu. Najczęstsze w obserwowanym zbiorze powiatów podobieństwo tendencji zmian — nasilenie dodatniej koncentracji powierzchni — dotyczy dwu ostatnich okresów, lat 1963—1966 i 1966—1969. Trudno jednak na tej podstawie dawać osąd o trwałości wykazanych tendencji.

Efekt przemian w strukturze obszarowej gospodarstw w całym omawianym okresie był we wszystkich powiatach ogólnie niewielki. Zidentyfikowany na wykresie przebieg zmian umożliwia prześledzenie znaczenia wykazanych tendencji w kształtowaniu struktury obszarowej w poszczególnych powiatach. Nasilanie się dodatniej koncentracji powierzchni — tendencja zmian występująca najczęściej — dotyczy dwóch ostatnich odcinków czasu w powiatach: Racibórz (13), Krapkowice (6), Brzeg (1) i Namysłów (7) lub ostatnich trzech odcinków czasu w powiatach: Kluczbork (4), Prudnik (12) i Głubczyce (2), w całym badanym okresie występuje tylko w Koźlu (5) i w Oleśnie (10). W poszczególnych przypadkach zmianom tym towarzyszyło słabsze nieco nasilenie dodatniej koncentracji liczby (Olesno, Kluczbork, Brzeg, Namysłów). W powiatach: Opole (11), Strzelce (14), Niemodlin (18) i Nysa (9) obserwujemy ujemne przesunięcie wartości wskaźnika koncentracji liczby, a w Grodkowie (3) zaznaczyła się ponadto ujemna koncentracja powierzchni.

Ze spostrzeżeń powyższych można wysnuć wniosek, że powszechna tendencja do tworzenia się działek i obiektów poniżej 2 ha, związana z rozwojem gospodarczym powiatów (uprzemysławianiem), nie wywiera wpływu, lub tylko niewielki, na efekt przeobrażeń w strukturze obszarowej gospodarstw. Przepisy prawne regulujące obrót ziemią i zapobiegające rozpadowi gospodarstw są zatem czynnikiem skutecznie hamującym rozdrabnianie warsztatów rolnych. Natomiast aktywna polityka państwa skierowana na poprawę struktury agrarnej indywidualnego rolnictwa (zwłaszcza ustawa z 1963 r.) stwarza pewne warunki dla dodatniej koncentracji ziemi, słabo i niejednakowo wykorzystywane przez gospodarkę indywidualną w poszczególnych powiatach.

Wskaźnik koncentracji w badaniu społeczno-zawodowej struktury gospodarki indywiduualnej

Rozmieszczenie powiatów wyodrębnionych ze względu na typ struktury obszarowej gospodarstw indywidualnych wiąże się z przestrzennym zagospodarowaniem terytorium Opolszczyzny. Typ A struktury obszarowej gospodarstw występuje w powiatach z przewagą gospodarki rolnej, o słabym zaludnieniu terenów wiejskich, gdzie rysuje się pewna

stagnacja życia gospodarczego. Typ B występuje na obszarach rolniczych umiarkowanie zaktywizowanych gospodarczo. Struktura obszarowa typu C występuje w powiatach, gdzie rozbudowa przemysłu prowadzi do semiurbanizacji terenów wiejskich.

W tabeli 5 zestawiono dane o natężeniu liczby ludności w gospodarstwach indywidualnych, także według kategorii zawodowych, i porównano te dane z ujęciem tych samych cech miarami koncentracji. Powiaty uszeregowano według typów struktury obszarowej gospodarstw.

Porównanie wartości liczbowych wszystkich uwzględnionych w tabeli 5 wskaźników upewnia, że w grupach powiatów, wyodrębnionych ze względu na typ struktury obszarowej gospodarstw, zachodzą istotne podobieństwa także pod względem struktury społeczno-zawodowej ludności oraz, że pod tym samym względem grupy te istotnie różnią się pomiędzy sobą. Tak więc syntetyczna charakterystyka struktury obszarowej dwoma wskaźnikami koncentracji (liczby oraz powierzchni) może być traktowana jako przybliżona prezentacja społeczno-ekonomicznych stosunków gospodarki indywidualnej w powiatach. Między uwzględnionymi w tabeli 5 cechami występują specyficzne związki. Tak więc natężeniu liczby gospodarstw odpowiada natężenie liczby ludności w nich zamieszkałej, rozmieszczenie jej w grupach obszarowych związane jest z postacią rozkładów obiektów, a natężenie liczby osób utrzymujących się z rolnictwa na 100 ha powierzchni w gospodarstwach wykazuje niewielką tylko zmienność. Natomiast rozmieszczenie tej kategorii ludności w grupach obszarowych związane jest wyraźnie z koncentracją powierzchni — skupienie tej grupy ludności w gospodarstwach obszarowo większych nasila się równolegle ze skupianiem przez te gospodarstwa użytkowanej powierzchni. Cechą istotnie różnicującą wyodrębnione grupy powiatów jest natężenie liczby osób utrzymujących się z pracy poza gospodarstwem. W miarę przechodzenia od typu A do C struktury obszarowej obserwujemy wzrost stopnia rozwarstwienia zawodowego ludności w gospodarstwach indywidualnych. W powiatach Namysłów i Grodków (grupa A) utrzymujący się z pracy zarobkowej stanowią niewiele ponad 20% ludności zamieszkałej w gospodarstwach, w grupie B powiatów odsetek ten wynosi 25—35%, a w grupie C przekracza nawet 50% (powiaty Strzelce i Opole). Skupienie tej kategorii użytkowników gospodarstw indywidualnych dotyczy wszędzie grup obiektów obszarowo mniejszych, ale bardzo wyraźnie nasila się wraz ze wzrostem ujemnej wartości wskaźnika koncentracji liczby (w powiatach o typie C struktury obszarowej gospodarstw).

Z rozważań tych wnioskować możemy pośrednio także o zmieniających się społecznych funkcjach gospodarki indywidualnej w powiatach o szczególnej postaci struktury obszarowej gospodarstw. Wiąże się z tym

Tabela 5

Społeczno-ekonomiczna struktura wsi

Typ struktury obszarowej	Powiaty	Obszar gospodarstwa przeciętnego w ha	Na 100 ha powierzchni ogólnej gospodarstw indywidualnych				Wskaźniki koncentracji w grupach obszarowych				
			liczba obiektów razem	liczba osób w gospodarstwach			liczba gospodarstw	powierzchnia gospodarstw	ludność razem	utrzymujący się z	
				razem	utrzymujący się z						
					rolnictwa	pracy zarobkowej				rolnictwa	pracy zarobkowej
A.	Namysłów	6,33	15,8	61,9	49,0	12,9	+0,19	+0,42	+0,27	+0,34	+0,02
	Grodków	6,16	16,2	67,0	51,7	15,3	+0,16	+0,45	+0,23	+0,33	—0,09
B.	Olesno	5,39	18,6	70,0	50,4	19,6	+0,02	+0,46	+0,08	+0,22	—0,29
	Brzeg	5,27	19,0	76,8	53,7	23,1	+0,06	+0,32	+0,14	+0,23	—0,07
	Nysa	5,10	19,6	81,4	54,9	26,5	+0,03	+0,35	+0,10	+0,24	—0,17
	Kluczbork	5,05	19,8	70,4	50,5	19,4	—0,02	+0,38	+0,10	+0,23	—0,22
	Niemodlin	4,85	20,6	80,9	53,1	27,8	—0,04	+0,32	+0,06	+0,20	—0,19
	Prudnik	4,79	20,9	78,4	55,9	22,5	—0,06	+0,33	+0,04	+0,16	—0,28
	Głubczyce	4,73	21,1	78,0	58,1	19,0	—0,01	+0,24	+0,06	+0,14	—0,16
C.	Strzelce Op.	3,18	31,4	105,4	50,7	54,7	—0,30	+0,29	—0,22	—0,03	—0,40
	Koźle	2,94	34,0	100,2	56,9	43,3	—0,31	+0,25	—0,20	+0,02	—0,47
	Krapkowice	2,72	36,7	110,2	57,6	52,6	—0,36	+0,19	—0,24	—0,02	—0,47
	Opole	2,49	40,2	120,0	56,3	63,7	—0,37	+0,15	—0,30	—0,13	—0,44
	Racibórz	2,09	47,8	140,3	76,3	64,0	—0,43	+0,10	—0,35	—0,19	—0,53

jeszcze inna grupa zagadnień. Umiarkowane rozwarstwienie społeczno-zawodowe ludności wiejskiej oceniane jest jako czynnik sprzyjający rozwojowi indywidualnej gospodarki rolnej. Praca zarobkowa jest źródłem napływu środków materialnych do rodzin wiejskich, a zatrudnieni poza gospodarstwem członkowie rodziny rolnika stanowią w nim dorywczą siłę roboczą, umożliwiającą rozładowywanie okresowych spiętrzeń pracy w warsztacie rolnym. Natomiast niskie zaludnienie gospodarstw w powiatach o typie A struktury obszarowej i jednocześnie występujący niski stopień rozwarstwienia zawodowego ludności jest przesłanką do wniosku o niedoborze siły roboczej w gospodarce indywidualnej w tych powiatach, zwłaszcza w warunkach silnej koncentracji obiektów o obszarze 7 ha i więcej.

MARIA GÓRALCZYK

A CONCENTRATION'S COEFFICIENT APPLIED IN A RESEARCH ON VARIATIONS IN SOCIO-ECONOMIC STRUCTURE OF THE COUNTRY

Effective analysis of complex economic phenomena sometimes requires a synthetic representation of numerous statistical factors used to describe these phenomena. This article shows an attempt to evolve a synthetic representation of spatial structure for individual smallholdings by introducing an indicator of concentration. The structure of the indicator is described against the background of theoretical relations established for determination of concentration in statistical series, and its formal correspondence is indicated. It was shown that it is essential to express non-uniformity both in the distribution of number of smallholdings and also in the location of land in the particular farm size groups. The characteristic features represented by two concentration indicators enables a graphical analysis of variations in form of the size structure of the farms both in space and time to be made.

As a result of these studies the variations in form of size structure were determined for individual smallholdings in the various Districts of the Opole province, distinguishing groups of Districts with similar structural forms and indicating on a typological basis the properties of those groups. An analysis was also made of variation trends in consecutive time intervals, i. e. 1957—1960, 1960—1963, 1963—1966, 1966—1969.

The application of a concentration indicator in size groups for research on population distribution in individual smallholdings also provides a basis for drawing conclusions on the characteristics of socio-economic structure of the rural population and its relation to regional structure forms. The useful scope of application of this concentration indicator for synthetic description of the characteristics of individual agricultural smallholdings is also demonstrated.

MARIA GÓRALCZYK

KONZENTRATIONSMASSE IN FORSCHUNGEN ÜBER DIE VERÄNDERLICHKEIT DER GESELLSCHAFTLICH-ÖKONOMISCHEN STRUKTUR DES DORFES

Die Analyse komplizierter wirtschaftlicher Erscheinungen erfordert notwendigerweise eine Synthese der zahlreichen statistischen Eigenheiten, die für die erwähnten Erscheinungen bezeichnend sind. In vorgelegter Arbeit wurde der Versuch unternommen die Bodenstruktur der privaten Bauernwirtschaften anhand eines Konzentrationsindexes synthetisch zu erfassen. Die Konstruktion des vorgeschlagenen Indexes wurde aufgrund theoretischer Festlegungen aus dem Bereich der Konzentrationsbestimmung in statistischen Reihen dargestellt und als formal richtig aufgezeigt. Es wurde bewiesen, dass die Bezeichnung der Ungleichmässigkeit sowohl hinsichtlich der zahlgemässen. Lokalisierung der Wirtschaften, als auch der Bodenverlegung in den einzelnen Bodengruppen unumgänglich ist. Die anhand von zwei Konzentrationsindexen durchgeführte Charakteristik ermöglicht die graphische Analyse einer räumlichen und temporalen Formveränderlichkeit der Wirtschaftsflächenstruktur.

In den durchgeführten Untersuchungen wurde die Formveränderlichkeit der Bodenstruktur privater Bauernwirtschaften in einzelnen Kreisen der Woiwodschaft Opole bestimmt, Kreisgruppen mit ähnlicher Strukturform gesondert, die typologischen Eigenschaften erwähnter Gruppen nachgewiesen sowie eine Analyse der Veränderungstendenzen in den aneinandergereihten Zeitabschnitten von 1957—1960, 1960—1963, 1963—1966, 1966—1969 unternommen.

Die Anwendung des Konzentrationsindexes für Bodengruppen bei Forschungen an der den privaten Wirtschaften eigenen Verteilung der sie bewohnenden Bevölkerung ermöglichte ebenfals Schlussfolgerungen betroffs der Eigenart gesellschaftlich-ökonomischer Struktur der Landbevölkerung und ihrer Verbindungen mit den Formen der Bodenstruktur. Die erwähnte Anwendung weist auch auf die Nützlichkeit des hier dargestellten Konzentrationsmasses bei der synthetischen Erfassung anderes Eigenheiten provater Bauernwirtschaften hin.

МАРИЯ ГУРАЛЬЧИК

ИЗМЕРЕНИЕ КОНЦЕНТРАЦИИ В ИССЛЕДОВАНИЯХ ИЗМЕНЕНИЙ СОЦИАЛЬНО-ЭКОНОМИЧЕСКОЙ СТРУКТУРЫ ДЕРЕВНИ

Анализ сложных хозяйственных явлений навязывает необходимость давать синтез многочисленных статистических черт, которые определяют характер этих явлений. В настоящей работе предпринимается попытка синтетического описания пространственной структуры единоличных крестьянских хозяйств с помощью показателя концентрации. Конструкция предлагаемого показателя дается на фоне теоретических предпосылок по определению концентрации в статистических рядах, доказывается также ее формальная правильность. В статье доказывается, что необходимо определить неравномерность как в распределении количества хозяйств, так и в размещении земли в отдельных пространственных

группах. Характеристика по двум показателям концентрации способствуте графическому анализу изменчивости форм структуры площадей хозяйств в пространстве и во времени.

В проведенных исследованиях была установлена изменчивость форм структуры площадей единоличных хозяйств в отдельных районах опольского воеводства, были выделены группы районов со сходными структурами, указаны типологические свойства этих групп и проведен анализ тенденций в изменениях в очередные годы 1957—1960, 1960—1963, 1963—1966, 1966—1969.

Применение показателя концентрации в группах по типу площадей к исследованию размещения населения, занятого в единоличных хозяйствах, дало основание делать выводы о специфике социально-экономической структуры сельского населения и ее связи с формами пространственной структуры.

Применение этого показателя указывает также на пригодность предлагаемого измерения концентрации к синтетическому описанию других индивидуальных черт единоличных крестьянских хозяйств.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

JÓZEF MAKOWIECKI

PRÓBA OKREŚLENIA WARUNKÓW WZROSTU PLONÓW PSZENICY OZIMEJ W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

Podnoszenie plonów ziarna zbóż jest obecnie jednym z ważniejszych problemów postawionych przed rolnictwem polskim. Rozwiązanie jego wymaga tym większego wysiłku, im wyższy jest poziom już uzyskiwanych wydajności z jednostki powierzchni. Zwłaszcza że w tym przypadku efektywność środków produkcji stosowanych przy podnoszeniu plonów jest bardzo niska i zmienna. Przykładem może być nieproporcjonalnie niski wzrost plonów czterech zbóż w stosunku do zwiększonych w ostatnich latach dawek nawozów mineralnych pod zasiewy w województwie opolskim (tab. 1), zaliczanym do przodujących w Polsce pod względem wydajności ziemiopłodów z jednostkami powierzchni. Badania przeprowadzone na Opolszczyźnie wykazały, iż efektywność tego zabiegu stosowanego pod zboża jest wysoka jeśli towarzyszą jemu warunki sprzyjające wysokiemu plonowaniu[1]. Wyłania się zatem problem określenia możliwie szczegółowo warunków podnoszenia wydajności z jednostki powierzchni. Znajomość ich pozwoli rolnikowi na świadome kierowanie procesem wykształcania się plonu i ułatwi osiąganie zamierzonych wydajności. Dzięki temu zwiększy się również efektywność stosowanych w gospodarce polowej przemysłowych środków produkcji.

Problem określania warunków uzyskiwania wysokich plonów jest dość skomplikowany. Wydajność roślin z jednostki powierzchni zależy od bardzo wielu czynników, jak np. jakości gleby, przedplonu uprawy roli, zabiegów pielęgnacyjnych, porażenia przez choroby i szkodniki, od właściwości genetycznych, przebiegu pogody w różnych fazach rozwojowych itp. Oddziaływają one przy tym kompleksowo i mogą się wzajemnie zastępować lub potęgować swoje działanie. Przy uprawie zbóż zagadnienie komplikuje jeszcze to, że wysokość plonu jest wypadkową jego struktury. Można go określić jako iloczyn ilości kłosów przypadających na jednostkę powierzchni, ilości wykształconych ziaren w kłosie i ciężaru ziarna. Zależność plonu ziarna od jego struktury nasuwa konieczność rozpatrywania

[1] Por. J. Makowiecki, *Nawożenie mineralne jako warunek plonowania zbóż w województwie opolskim*, Opole 1969.

warunków niezbędnych do takiego wykształcenia jej poszczególnych elementów, aby zapewniały one osiąganie wysokiego plonu ziarna. Zwłaszcza, że formują się one na różnych etapach wzrostu i rozwoju rośliny [2].

Podstawą określenia warunków umożliwiających uzyskiwanie wysokich plonów powinny być doświadczenia polowe. Jednak sposób, w jaki są planowane i ujmowane wyniki, nie pozwalają na pełne ich wykorzystanie. Jak dotychczas, przeważnie ujmują one wpływ jednego czynnika na plon. Nie rozwiązują tego problemu nawet doświadczenia wieloczynnikowe, ponieważ i one są zbyt uproszczone, odbiegające znacznie od skomplikowanych układów występujących w praktyce, a więc nie dostarczają zbyt wielu informacji. Na podstawie syntez dużej ilości danych możemy wnioskować, w jakiej mierze za plon jest odpowiedzialna jakość gleby, przebieg pogody, kolejne zabiegi agrotechniczne, ale nie jest możliwe odpowiedzenie, jakie czynniki działają kompleksowo. Dla celów praktycznych ważne jest ustalenie całego kompleksu warunków niezbędnych do uzyskania określonej wysokości plonu ziarna.

Przy rozpatrywaniu bardzo wielu cech, z którymi mamy do czynienia przy uprawie roślin, wyłania się problem doboru odpowiedniej metody badawczej, pozwalającej na ujęcie działania ich wszystkich w sposób kompleksowy. Wielce przydatną w tym przypadku będzie, stosowana w badaniach nad ekonomiką organizacji gospodarstw w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego, metoda optymalizacji statystycznej[3].

Obiekty poddane analizie tą metodą muszą być uprzednio opisane możliwie dużą ilością cech. Tak opisane procesy uprawy poszczególnych obiektów można zestawić w macierze, celem ich optymalizacji[4]. Uzyskany wynik optymalizacji pozwoli odpowiedzieć na pytanie, jak powinien przebiegać proces uprawy badanego ziemiopłodu w znanych warunkach klimatyczno-glebowych, aby można było otrzymać plony wyższe od średnich lub najwyższe. Podobnie można optymalizować wysokość poszczególnych elementów struktury plonu. Natomiast związki między wysokością plonu i jego uwarunkowaniami można określać na podstawie zmian wartości elementów opisujących warunki, w jakich powstał. W tym celu zbiór obiektów opisanych wieloma cechami należy podzielić na podzbiory według wielkości plonu ziarna i obliczyć dla nich średnie wartości cech. Zestawienie obok siebie kolumn opisujących warunki, w jakich wykształcił się plon o znanej wysokości, pozwala wnioskować nie tylko o jego zapotrzebowaniu na rozpatrywane uwarunkowania, ale również o kierunkach zmian tych uwarunkowań, towarzyszących zmia-

[2] *Biologiczne obserwacje kontrolne w rolnictwie*, pod red. K. Kupermana, Warszawa 1965; S. Borowiec, *Agroekologia*, Szczecin 1970.

[3] J. Góralczyk, *Optymalizacja jako metoda badawcza w ekonomice gospodarstw*, Opole 1970 (mszps powiel.).

[4] Por. ibid.

nom wysokości plonu. Analogicznie postępując, można rozpatrywać związki między wielkością elementów struktury plonu ziarna i ich uwarunkowaniami.

Zaletą omawianej metody badawczej jest również to, iż pozwala ona na syntetyzowanie doświadczeń o zróżnicowanej tematyce. W tym przypadku abstrahować będziemy od szczegółowych tematów doświadczeń prowadzonych przez stacje do ich celów, a poszukamy związku między plonem oraz cechami objaśniającymi jego wysokość.

Zaprezentowaną w niniejszym opracowaniu próbę określenia warunków podnoszenia plonów ziarna pszenicy ozimej przy pomocy metody optymalizacji statystycznej oparto na wynikach badań stacji doświadczalnych oceny odmian w Szonowicach, Nysie i Oleśnie. Podano przy tym szczegółowo sposób opracowania materiału i wnioski, jakie można wysnuć z uzyskanych wyników.

1. MATERIAŁ BADAWCZY I METODA OPRACOWANIA

Materiałami najbardziej dostępnymi i szczegółowo informującymi o wysokości plonów i jej (wysokości) uwarunkowaniach są dane z badań przeprowadzonych w stacjach doświadczalnych oceny odmian. Niezmiernie ważną zaletą tych materiałów jest mnogość obserwacji wykonywanych według jednolitej metodyki. W stacjach tych określa się nie tylko wysokość plonów, ale i niektóre elementy jego struktury, agrotechnikę, nawożenie, przebieg wegetacji i występowanie chorób oraz szkodników. Ujemną stroną tego źródła informacji jest to, iż punktów tych na terenie województwa opolskiego jest zbyt mało, istnieją bowiem tylko trzy stacje. W związku z tym doświadczenia dotyczą tylko niektórych gatunków gleb województwa opolskiego i wykazują małą zmienność agrotechniki. Przy tym każda ze stacji leży na innych glebach, zachodzi zatem konieczność oddzielnego rozpatrywania wykonanych tam doświadczeń.

SDOO w Szonowicach, powiat Racibórz, leży na glebach bardzo urodzajnych, sprzyjających wysokiemu plonowaniu pszenicy. Są to gleby brunatne, wytworzone z utworów lessowych o składzie mechanicznym pyłowo-ilastym i gliniasto-pyłowym. Odznaczają się dobrymi właściwościami fizycznymi, dużą zasobnością składników pokarmowych. Cechują je warunki wodne zbliżone do optymalnych, duża pojemność wodna zwięzłość również zbliżona do optymalnej. Według systematyki siedliska rolniczego[5] warunki glebowe tej stacji reprezentują użytek buraczano-ziemniaczany (z pszenicą). Pod względem warunków klimatycz-

[5] *Rejonizacja przyrodnicza w ujęciu szczegółowym. (Próba określenia i prezentacji zdolności produkcyjnej siedliska rolniczego)*, pod red. J. Góralczyka, Opole 1967; w publikacji tej J. Góralczyk przedstawił podział i nomenklaturę rodzajów siedliska rolniczego — użytków.

no-glebowych stacja w Szonowicach jest reprezentatywna dla lewobrzeżnej części powiatu raciborskiego, południowo-zachodniego obszaru powiatu kozielskiego i głubczyckiego oraz prudnickiego.

SDOO w Nysie leży w pradolinie Nysy Kłodzkiej. Doświadczenia prowadzone są tam na glebach zaliczanych do mad średnich. Są one dość zwięzłe, zlewne, okresowo wykazują nadmierne uwilgotnienie. Na ogół są trudne do uprawy pod zboża ozime, ponieważ w okresie wykonywania uprawek przedsiewnych stają się nadmiernie zwięzłe z powodu przesuszenia lub — zbyt uwilgotnione — mażą się. Stacja ta reprezentuje warunki siedliska rolniczego użytku pszenno-koniczynowego[6].

SDOO w Oleśnie leży w rejonie gleb słabych, jednakże sama stacja ma gleby mocniejsze i żyźniejsze od otaczających ją terenów. Są to gleby bielicowe o składzie mechanicznym glin lekkich i piasków gliniastych mocnych. Reprezentuje warunki siedliska rolniczego użytku (ziemniaczano-buraczanego)[7]. Gleby te odznaczają się stosunkami wodnymi zbliżonymi do optymalnych. Są łatwe w uprawie i przy tym dość urodzajne. Stacja w Oleśnie reprezentuje najlepsze gleby powiatu namysłowskiego, kluczborskiego i oleskiego, pod względem klimatycznym — najchłodniejszą część województwa opolskiego, o najkrótszym okresie wegetacji.

W niniejszym opracowaniu do rozpatrywania wzięto wyniki doświadczeń z odmianami pszenicy ozimej, przeprowadzonych w latach 1956—1967 włącznie. Dane o przebiegu pogody w badanych latach zaczerpnięto ze stacji meteorologicznych położonych najbliżej rozpatrywanych punktów. Dla SDOO w Szonowicach informacje o temperaturze, wilgotności powietrza, zachmurzeniu, usłonecznieniu, prędkości wiatru dostarczyła stacja meteorologiczna w odległym o około 18 km Raciborzu. Natomiast dane o opadach pochodzą ze stacji opadowej w Modzurowie, odległej o niecałe 3 km. Dla SDOO w Nysie dane o temperaturze powietrza, wilgotności powietrza, zachmurzeniu, prędkości wiatru, grubości pokrywy śnieżnej wzięto z oddalonej o 12 km w linii prostej stacji meteorologicznej w Otmuchowie. Natomiast opad był mierzony w Nysie, w niewielkiej odległości od pól doświadczalnych.

Jako obiekt analizy statystycznej (łącznie 34 obiekty) traktowano średnią wartość plonu ziarna i jego uwarunkowań z pojedynczego doświadczenia z każdego roku, z odmian wyżej plonujących od średniej generalnej doświadczenia. Obiekty określono następującymi informacjami:

1. Plon ziarna i słomy oraz ich struktura
2. Przedplon

[6] Por. ibid.
[7] Por. ibid.

3. Uprawa roli
4. Nawożenie mineralne
5. Przebieg wegetacji
6. Obserwacje wegetacji
7. Porażenie przez choroby
8. Przebieg wegetacji w wydzielonych okresach

Wyniki doświadczeń prowadzonych w poszczególnych trzech stacjach, różniących się znacznie warunkami siedliska rolniczego, można uważać za oddzielne tematy analizy statystycznej, stanowiącej przedmiot niniejszego opracowania. Omówiono je w drugiej części pracy.

W celu określenia warunków plonowania pszenicy ozimej i rozpatrywanych stacjach posłużono się prostą metodą analizy nazwanej mianem optymalizacji statystycznej[8]. Zgodnie z tą metodą, za kryterium celu przyjęto wysokość plonu ziarna w poszczególnych rozpatrywanych stacjach doświadczalnych, a wszystkie inne cechy potraktowano jako uwarunkowania towarzyszące tym wysokościom (współwystępujące).

Ze zbioru wszystkich obiektów (S^0), analizowanych w ramach poje-

Tabela 1

Dynamika wzrostu plonów zbóż i zużycia nawozów mineralnych pod zasiewy w województwie opolskim (gospodarka całkowita) w latach 1962—1965 i 1966—1969

Wyszczególnienie	Średnie w okresach	
	1962—1965	1966—1969
Plony 4 zbóż, w q/ha	22,7	23,8
wskaźnik wzrostu plonów (okres 1962—1965 = 100)	100,0	104,8
Nawożenie mineralne NPK w czystym składniku:		
w przeliczeniu na 1 ha zasiewów, w kg	104,7	153,0
wskaźnik wzrostu zużycia na 1 ha zasiewów (okres 1962—1965 = 100)	100,0	146,1
w przeliczeniu na 1 q/ha plonu ziarna, w kg	4,6	6,1
wskaźnik wzrostu zużycia na 1 q/ha plonu ziarna (okres 1962—1965 = 100)	100,0	132,6
przyrost zużycia w przeliczeniu na przyrost plonu ziarna 1 q/ha, w kg	43,8	43,8

Źródło: Roczniki Statystyczne za lata 1963—1970.

[8] Góralczyk, *Optymalizacja jako metoda badawcza...*

dynczego tematu, wydzielono ich podzbiory obejmujące obiekty o wysokości plonu ziarna[9]:

a)) niższej od średniej całego zbioru (S^{-1}),

b) wyższej od średniej całego zbioru (S^1).

W dalszej części opracowania, celem określenia powyższych podzbiorów obiektów i przedziałów plonów pszenicy ozimej będą używane ich oznaczenia (S^{-1}), (S^0), (S^1). Dla wydzielonych podzbiorów obliczono średnie wartości wszystkich rozpatrywanych cech. Na podstawie uzyskanych wyników sporządzono dla każdej stacji doświadczalnej zestawienie tabelaryczne, w którym informacje o nawożeniu, przebiegu pogody i innych uwarunkowaniach zostały przyporządkowane wzrastającemu plonowi ziarna.

Warunki siedliska rolniczego wraz z wysokością plonów ziarna zbóż (średnimi reprezentującymi rozpatrywane ich przedziały) potraktowano w analizie jako jej kryteria (cechy objaśniające). Przedplon, uprawa, nawożenie, przebieg wegetacji, przebieg pogody stanowią zaś w ujęciu prezentowanej analizy uwarunkowania plonowania pszenicy ozimej w określonych siedliskach rolniczych (cechy objaśniane). Przeprowadzone grupowanie obiektów daje odpowiedź: o ile uwzględnione w opisach doświadczeń zabiegi agrotechniczne, nawożenie mineralne, przebieg wegetacji i pogody nieodzowne są do podnoszenia plonów ziarna pszenicy ozimej w poszczególnych stacjach oceny odmian.

Informacje na ten temat przedstawione są szczegółowo w aneksie. Podają one poziomo wartości liczbowe dotyczące struktury plonu, przedplonu, uprawy roli, nawożenia, zużycia nawozów mineralnych w kg czystego składnika na 1 ha, przebiegu wegetacji, obserwacji wegetacji, porażenia chorobami, przebiegu pogody na dwie dekady przed siewem, oraz między: siewem i początkiem wschodów, wschodami i zakończeniem wegetacji w okresie jesiennym, zakończeniem wegetacji i początkiem zimy,

[9] Sposób podziału całkowitego zbioru obiektów (1, 2 ... i .. n), dotyczących każdego z tematów, na podzbiory (1, 2 .. k ... l) o wzrastającej i malejącej wartości kryterium za jakie przyjęto plony ziarna (j), określa wzór (por. J. Góralczyk, *Zastosowanie rachunku optymalizacji w badaniach nad zbiorami obiektów określonych cechami syntetycznymi*, Opole 1969):

$$S^{-1}_{(x_j)} \left(\overline{} \right. \quad S^{0}_{(x_j)} \left(\overline{} \right. \quad S^{1}_{(x_j)}$$

oraz

$$\underset{x_j}{S^{-1}} < \underset{x_j}{S^{0}} < \underset{x_j}{S^{1}}$$

gdzie:

$S^{0}_{(x_j)}$ jest całkowitym zbiorem obiektów

$S^{k}_{(x_j)}$ jest zbiorem obiektów, w którym

$$\underset{x_{ji}}{S^{k}} \qquad \underset{x_j}{S^{k-1}}$$

początkiem zimy i wiosennym ruszeniem wegetacji, wiosennym ruszeniem wegetacji i strzelaniem w źdźbło, strzelaniem w źdźbło i początkiem kłoszenia, początkiem kłoszenia i początkiem dojrzałości woskowej. Średnie wartości cech podzbiorów S^{-1}, S^0, S^1, zestawione w kolumnach, odnoszą początkiem zimy i wiosennym ruszeniem wegetacji, wiosennym ruszeniem się do przedziałów wartości plonów, kolejno wzrastających, które uzyskiwano w poszczególnych stacjach. Określają one potrzeby agrotechniki, nawożenia, przebiegu wegetacji i pogody, znanej wysokości plonu ziarna. Porównanie zapotrzebowania różnych wysokości plonu na poszczególne uwarunkowania pozwala wnioskować o konieczności zmian tych uwarunkowań przy podnoszeniu plonów ziarna.

Zmienność plonów, jak i elementów ich struktury, jest w poszczególnych stacjach dość wysoka, co ilustruje tab. 2. Również duże są, obliczone a nie zamieszczone w pracy, współczynniki zmienności uwarunkowań plonów, co uzasadnia szukanie związków między plonem a jego uwarunkowaniami.

Tabela 2

Zmienność wysokości plonów ziarna i jego struktury w stacjach doświadczalnych oceny odmian w Szonowicach, Nysie i Oleśnie

Plon i jego struktura	Szonowice			Nysa [a]			Olesno [b]		
	$\bar{x}$	δ	Vx	$\bar{x}$	δ	Vx	$\bar{x}$	δ	Vx
Plon ziarna, w q/ha	41,4	4,6	11,0	34,9	6,3	18,0	35,5	7,5	21,2
Masa 1000 ziarna, w g	42,8	4,1	9,5	43,9	4,1	9,4	40,9	5,7	13,8
Ilość ziarn na 1 m², w szt.	9755	1429	14,7	7986	1420	17,8	8713	1532	17,6
Współczynnik zagęszczenia źdźbeł	70,3	8,5	12,1	64,7	13,4	20,7	63,5	9,8	16,4
Współczynnik uziarnienia kłosów	138,4	15,1	10,9	119,1	140,5	11,0	132,6	21,9	15,8

a) Brak plonu z lat 1956 i 1961. b) Brak plonu z roku 1964.

2. WYNIKI BADAŃ

Najwyższe plony ziarna pszenicy ozimej w rozpatrywanym okresie uzyskano w SDOO w Szonowicach (tab. 2). Przy tym wykazywały one najniższą zmienność, co świadczy, iż spośród badanych stacja ta ma gleby najbardziej odpowiadające uprawie tej rośliny. Dzięki temu wysokie plony okazują większą tolerancję na przebieg pogody, nawożenie, zabiegi uprawowe itp. Uzyskiwanie w Nysie i Oleśnie plonów ziarna wyraźnie niższych i o dużej zmienności wskazuje na to, iż stacje te mają warunki siedliska rolniczego mniej odpowiadające uprawie omawianej rośliny. Dlatego plony tam uzyskiwane wykazują znacznie wyższe zapotrzebowa-

nie na odpowiednią agrotechnikę i właściwy przebieg wegetacji oraz pogody.

Struktura plonu i jej zmienność wyjaśnia, które elementy struktury najbardziej wiążą się ze zmienną wysokością plonów. Najniższą zmienność spośród elementów struktury plonu wykazywała masa 1000 ziaren, zwłaszcza w SDOO w Szonowicach i Nysie. Większą zmienność masy 1000 ziaren można zaobserwować w stacji oleskiej, gdzie zresztą masa ta była najniższa. Wahania wysokości plonów łączyły się zatem przede wszystkim ze zmiennością ilości ziarn uzyskiwanych z jednostki powierzchni, co z kolei było uwarunkowane głównie zmiennością zagęszczenia źdźbeł na jednostce powierzchni, a mniej — ilością ziarn wykształconych w kłosie[10].

Już na podstawie tego krótkiego przeglądu zmienności wysokości plonów i ich struktury można spodziewać się, że w każdej ze stacji będą wyłaniały się do rozwiązania inne problemy na drodze do podniesienia wydajności z jednostki powierzchni.

Średnie zapotrzebowania na uwarunkowania plonów ziarna w podzbiorach S^{-1}, S^0, S^1 zestawione w kolumnach, tworzą modele procesów uprawy pszenicy ozimej o średnich plonach, odpowiadających tam podzbiorom. Odnoszą się one oczywiście do warunków klimatyczno-glebowych zbliżonych do tych, z których pochodzą dane użyte do ich skonstruowania. Porównanie modeli pozwala wnioskować, jakie zmiany uwarunkowań są konieczne, by podnosić wydajność z jednostki powierzchni.

Struktura plonu. Podnoszeniu plonów ziarna towarzyszył w SDOO w Szonowicach minimalny wzrost masy 1000 ziarn, nieco silniejszy — zagęszczenia źdźbeł[11] na 1 m² i produktywności kłosów[12]; w SDOO w Nysie — bardzo silny wzrost zagęszczenia źdźbeł na 1 m², słaby — produktywności kłosów i jeszcze słabszy — masy 1000 ziarn W stacji w Oleśnie podnoszeniu plonów ziarna towarzyszył dość silny wzrost masy 1000 ziarn, nieco słabszy — zagęszczenia źdźbeł na 1 m² i produktywności

[10] Ilość ziarn zbieranych z 1 m² obliczono dzieląc ciężar ziarn z 1 m² przez masę 1000 ziarn i mnożąc przez 1000.

[11] Zagęszczenie roślin określono drogą pośrednią, wychodząc z założenia, iż wysokość plonu słomy zależy przede wszystkim od ilości rosnących na jednostce powierzchni źdźbeł i ich wysokości. Zatem współczynnik zagęszczenia źdźbeł oznaczono dzieląc ciężar słomy z 1 m² w dkg przez wysokość roślin w m pomniejszoną o wysokość ścierni, tj. średnio o 7 cm. Czyli zagęszczenie źdźbeł na jednostce powierzchni mierzona jest ciężarem powietrznie suchej masy słomy pochodzącej z 1 m² łanu zboża. Miernik ten w przekonaniu autora może być używany dla celów porównawczych, gdyż z dużym przybliżeniem odzwierciedla względne zagęszczenia kłosów na jednostce powierzchni, co potwierdzają ścisłe badania.

[12] Produktywność kłosów z braku informacji bezpośrednich określono pośrednio, wychodząc z założenia, iż ilość ziarn zebranych z 1 m² zależy od ilości kłosów rosnących na jego powierzchni oraz średniej ilości ziarn znajdujących się w kłosach. Przeto współczynnik produktywności kłosów określono dzieląc ilość ziarn zebranych z 1 m² przez obliczony współczynnik zagęszczenia źdźbeł. Tak wyprowadzony nowy współczynnik informuje o względnej produktywności kłosów rozpatrywanych obiektów i może być używany dla celów porównawczych.

kłosów. Najważniejszym problemem przy podnoszeniu plonów ziarna było zatem zapewnienie w warunkach stacji nyskiej przede wszystkim odpowiedniego zagęszczenia źdźbeł w łanie, w Oleśnie — dobrego wykształcenia wszystkich elementów struktury plonu, w SDOO w Szonowicach — przede wszystkim odpowiedniego zagęszczenia źdźbeł na 1 m^2 i produktywności kłosów.

Przedplon. W poszczególnych stacjach wyższe plony ziarna uzyskiwano po różnych przedplonach. Przy czym zdarzało się, iż po tym samym przedplonie w jednej miejscowości uzyskiwano wyższe od średnich plony ziarna, w innych — niższe. Na przykład, procentowy udział (w rozpatrywanych podzbiorach) obiektów z bobikiem, jako przedplonem, w miarę podnoszenia plonów ziarna malał w Szonowicach i Nysie, natomiast wzrastał w Oleśnie. Można zatem przyjąć, iż bobik jako przedplon jest wymagany do wysokiego plonowania tylko w warunkach stacji oleskiej. Na podstawie zmian procentowego udziału obiektów z poszczególnymi przedplonami w miarę podnoszenia plonów ziarna, do umożliwiających uzyskiwanie wysokiej wydajności z jednostki powierzchni można zaliczyć: w Szonowicach — koniczynę czerwoną i mieszanki strączkowe na ziarno, w Nysie — rzepak i motylkowe na nasiona, a w Oleśnie — bobik oraz lucernę. A zatem zapotrzebowanie wysokich plonów na poszczególne uprawy jako przedplon pod pszenicę ozimą różnicują warunki przyrodnicze. Konieczne więc jest ich rozpatrywanie zawsze w nawiązaniu do siedliska przyrodniczego.

Uprawa roli. We wszystkich rozpatrywanych stacjach doświadczalnych podnoszeniu plonów ziarna towarzyszył wzrost procentowy obiektów, na których dokonano podorywki i gdzie został przyspieszony termin wykonania podorywki, orki, wiosennego bronowania pielęgnacyjnego, oraz tych obiektów, na których dokonano pogłębienia orki. W Szonowicach wszystkie obiekty, na których zastosowano powtórne bronowanie wiosenne, dawały plony wyższe od średniej za badany okres, z czego wynika, że zabieg ten jest tam pożądany przy podnoszeniu wydajności. Wyniki doświadczeń wskazują, że aby uzyskiwać wysokie plony ziarna, nieodzowne jest wykonywanie upraw i zabiegów pielęgnacyjnych w terminach odpowiednio wczesnych, bowiem uprawy wykonane we właściwym czasie zapewniają odpowiednie warunki dobrego krzewienia. A jak wykazała analiza struktury plonów, ich podwyżka łączyła się przede wszystkim ze zwiększonym zagęszczeniem źdźbeł na jednostce powierzchni.

Nawożenie mineralne. W rozpatrywanym okresie w stacjach doświadczalnych oceny odmian stosowano pod pszenicę ozimą stosunkowo niskie dawki nawozów mineralnych. Do uzyskania plonów ziarna wyższych od średnich w każdej rozpatrywanej stacji (tj. ponad 35 q/ha) wystarczyła łączna dawka azotu, fosforu i potasu w czystym składniku wynosząca

w Szonowicach średnio 127,5 kg/ha, w Nysie 161,6 kg/ha, a w Oleśnie 129,8 kg/ha. W miarę podnoszenia plonów ziarna, wysokość nawożenia azotowego w Szonowicach słabo malała, a wzrastała fosforowego, w Nysie wyraźnie zwiększała się fosforowego i potasowego, a w Oleśnie słabo wzrastała wszystkich trzech składników mineralnych. Podnoszenie wydajności z jednostki powierzchni nie wywoływało wyraźnie wyższego zapotrzebowania na nawozy mineralne, dzięki ukształtowaniu się odpowiednich dla wysokiego plonowania innych uwarunkowań, takich jak agrotechnika, przebieg wegetacji oraz pogody itp. A zatem należy liczyć się z tym mniejszym zapotrzebowaniem plonów ziarna na nawozy mineralne, w im wyższym stopniu zapewni się roślinom odpowiednie warunki wzrostu i rozwoju.

Przebieg wegetacji był znacznie zróżnicowany na obiektach niżej i wyżej plonujących od średniej stacji; zależał również od warunków przyrodniczych poszczególnych punktów doświadczalnych. Podnoszeniu plonów w Nysie towarzyszyło wyraźne wydłużenie czasu trwania okresu między ruszeniem wegetacji i strzelaniem w źdźbło, w Oleśnie między strzelaniem w źdźbło i kłoszeniem, natomiast w Szonowicach — skracanie okresu między kłoszeniem i dojrzałością woskową. Przy czym w Nysie i Oleśnie w latach wyższego plonowania następowało wcześniejsze ruszenie wiosennej wegetacji.

To zróżnicowane zapotrzebowanie wysokich plonów ziarna w poszczególnych stacjach na specyficzny w każdej z nich przebieg wegetacji można tłumaczyć odmiennością warunków klimatyczno-glebowych i stosowanej agrotechniki. W Szonowicach przy siewach przypadających średnio na 5 października i stosunkowo późno kończącym się jesiennym okresem wegetacji, rośliny zazwyczaj mają możność dobrego rozkrzewienia się jeszcze przed zimą. W okres spoczynku zimowego wchodzą na wyższych etapach rozwoju organogenezy. Dzięki temu na wiosnę przechodzą szybko w fazę strzelania w źdźbło. Przy takim przebiegu wegetacji dobre krzewienie nie wymaga przedłużenia okresu od ruszenia wegetacji do strzelania w źdźbło. Natomiast dość krytycznym okresem jest czas między kłoszeniem i dojrzewaniem. Jego przedłużenie wiąże się zazwyczaj z pogodą przekropną i pochmurną, powodującą między innymi wyleganie roślin, co z kolei prowadzi do obniżki plonów ziarna. Skracaniu tego okresu towarzyszy najczęściej pogoda odznaczająca się wysokimi temperaturami, dużym nasłonecznieniem umożliwiającym dobre zawiązanie i wykształcenie ziarn. W Nysie, gdzie siano zazwyczaj znacznie później i to przeważnie w glebę niezbyt dobrze doprawioną[13], przy stosunkowo krótkim okresie między wschodami i końcem wegetacji jesiennej, rośliny przed

[13] Mady, zwłaszcza cięższe, trudne są do uprawy pod oziminy.

zimą nie miały możności dobrego rozkrzewienia się. Z tego względu wyższe plony wykazują wczesną wiosną większe zapotrzebowanie na taki przebieg wegetacji, który umożliwia przedłużenie okresu między ruszeniem wegetacji i strzelaniem w źdźbło, co z kolei zapewnia dobre rozkrzewienie roślin. Zróżnicowane zapotrzebowania plonu na określony przebieg wegetacji wiąże się zatem ze sposobem i jakością agrotechniki stosowanej przy uprawie tej rośliny oraz warunkami siedliska rolniczego, w którym jest siana.

Obserwacje wegetacji. Niektóre elementy przebiegu wegetacji można oceniać w sposób syntetyczny i uproszczony. Na ogół obiekty wyżej plonujące od średnich badanej stacji odznaczają się (w stosunku do niżej plonujących) wyżej ocenianymi wschodami, przezimowaniem, a zwłaszcza rozkrzewieniem przed kłoszeniem i mniejszym wyleganiem. Celowe zatem jest stałe kontrolowanie stanu roślin, aby we właściwym czasie, poprzez zastosowanie odpowiednich zabiegów, zapewnić nieodzowny dla wysokiego plonowania wzrost i rozwój roślin.

Choroby. Rośliny na obiektach wyżej plonujących były również na ogół mniej porażane przez choroby, a zwłaszcza rdze. Dane zawarte w aneksie wyraźnie wskazują, iż plony wyższe uzyskiwano przy niższym porażeniu roślin przez tę chorobę. Zapewnienie roślinom zdrowotności jest jednym z warunków uzyskania wysokiego plonu ziarna pszenicy ozimej.

Przebieg pogody związany z wyższymi plonami ziarna różnicuje się w rozpatrywanych miejscowościach i wydzielonych okresach. We wszystkich punktach podnoszeniu plonów ziarna towarzyszyła w okresie między siewem i końcem wegetacji jesiennej pogoda odznaczająca się wzrostem opadów, mniejszym zachmurzeniem i większą ilością godzin usłonecznienia. Można przypuszczać, iż krzewienie zapewniające wysokie plony ziarna wymaga takiego właśnie przebiegu pogody w jesieni. Zimy w latach urodzajnych odznaczały się w Szonowicach i Oleśnie grubszą pokrywą śnieżną, natomiast w Nysie — charakteryzującej się stosunkowo łagodniejszymi mrozami — grubość pokrywy śnieżnej w latach urodzajniejszych była cieńsza aniżeli w latach mniej urodzajnych. Grubsza pokrywa śniegu w warunkach tej miejscowości nie jest konieczna do wyższego plonowania.

W okresie między wiosennym ruszeniem wegetacji i strzelaniem w źdźbło podnoszeniu plonów ziarna we wszystkich stacjach towarzyszył wzrost temperatury powietrza, zmniejszenie się wilgotności względnej powietrza, zachmurzenia i współczynnika hydrotermicznego Sielianinowa[14] — *Ht*. Poza tym w Szonowicach obserwowano w latach wyższego plono-

[14] Współczynnik hydrotermiczny Sielianinowa — *Ht* charakteryzuje wilgotność środowiska. Otrzymuje się go na podstawie obliczonej sumy opadów w mm (*O*)

wania wzrost godzin usłonecznienia. Wyższe plony wymagają zatem suchej, ciepłej i słonecznej pogody wiosną, po ruszeniu wegetacji.

W fazie strzelania w źdźbło, wraz z podnoszeniem plonów ziarna wysokość opadów, ilości dni z opadem $\geqslant 5$ mm, wartość współczynnika hydrotermicznego Sielianinowa *Ht* — wzrastały w Szonowicach i Oleśnie, natomiast w Nysie malały. W Szonowicach i Oleśnie lata, w których uzyskano plony wyższe od średnich wieloletnich, miały średnio około 120 mm opadów przy współczynniku $Ht = 1{,}8$, natomiast w Nysie lata urodzajne odznaczały się opadem wynoszącym średnio tylko 70 mm przy $Ht = 1{,}3$. To niższe w Nysie zapotrzebowanie na opady w okresie strzelania w źdźbło można tłumaczyć tym, iż gleby tej stacji leżą nisko, w pradolinie Nysy Kłodzkiej i są dobrze zaopatrzone w wodę z podsiąku. We wszystkich miejscowościach podnoszeniu plonów ziarna towarzyszyło zmniejszenie się zachmurzenia, a w Szonowicach wzrost godzin usłonecznienia. Spostrzeżenia powyższe potwierdzają szczególnie duże zapotrzebowanie roślin w tym okresie na dobre zaopatrzenie w wilgoć i światło słoneczne.

W okresie między kłoszeniem i dojrzałością woskową, zboża zawiązują i wykształcają ziarniaki. Przebieg pogody towarzyszący tym procesom decyduje w znacznej mierze o ilości ziarn w kłosie i ich ciężarze, określanym jako masa 1000 ziarn. W Nysie i Oleśnie podnoszeniu plonów ziarna towarzyszył silny wzrost tych elementów struktury plonu ziarna, zatem i przebieg pogody w omawianych stacjach w okresie między kłoszeniem i dojrzałością woskową jest różny w latach niskich i wysokich wydajności z jednostki powierzchni. Lata, w których uzyskiwano plony wyższe od średnich, odznaczały się w stosunku do lat mniej urodzajnych niższymi opadami, wilgotnością względną powietrza i niższym współczynnikiem hydrotermicznym Sielianinowa — *Ht*, ale większą ilością dni z opadem $\geqslant 5$ mm. W Szonowicach podnoszeniu plonów ziarna, podobnie jak w poprzednio rozpatrywanych okresach wegetacji, towarzyszył wzrost godzin usłonecznienia. Wynika z tego, iż wyższe plony ziarna wykazują większe zapotrzebowanie na czas trwania pełnego oświetlenia słonecznego.

Powyższe spostrzeżenia dowodzą, iż do wysokiego plonowania pszenica ozima wymaga w okresie między kłoszeniem a dojrzałością woskową pogody charakteryzującej się dość częstymi przelotnymi opadami przy niskiej względnej wilgotności powietrza i dużej insolacji.

---

pomnożonej przez 10 i podzielonej przez sumę średnich temperatur dobowych (Σt) dla danego okresu:

$$Ht = \frac{O \cdot 10}{\Sigma t}$$

Przyjmuje się, że dla roślin polowych właściwą wilgotność wyznacza współczynnik 1 (por. B o r o w i c c, *op. cit.*).

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu związków wysokości plonów ziarna z przebiegiem pogody, w ciągu całego okresu wegetacyjnego zapotrzebowanie roślin na poszczególne czynniki klimatyczne zmienia się wyraźnie w poszczególnych fazach rozwojowych i zależy od warunków siedliska rolniczego oraz agrotechniki uprawy.

Na podstawie przeprowadzonej analizy ogólnie można stwierdzić, iż w warunkach Opolszczyzny wysokie plony ziarna pszenicy ozimej uzyskuje się przy wczesnym dokonaniu podorywek i wszystkich innych uprawek przedsiewnych, wczesnym siewie umożliwiającym dobre rozkrzewienie roślin już jesienią, wcześnie wykonanym bronowaniu pielęgnacyjnym wiosną i odpowiednio wysokim nawożeniu mineralnym. Dla wysokiego plonowania pożądany jest przebieg pogody charakteryzujący się ciepłą, słoneczną, długo trwającą jesienią; krótką, łagodną, a przy niższych temperaturach z dużymi opadami śniegu zimą; wiosną wczesną, z możliwie wysokimi temperaturami powietrza, dużym usłonecznieniem, niską wilgotnością względną powietrza, umiarkowanymi opadami: latem — o równomiernych i umiarkowanych opadach oraz wysokich temperaturach z dużym usłonecznieniem.

3. UWAGI KOŃCOWE

Badania nad wydajnością pszenicy ozimej z jednostki powierzchni, przeprowadzone w trzech stacjach doświadczalnych oceny odmian przy pomocy metody optymalizacji statystycznej, pozwoliły na ustalenie zapotrzebowania określonej wysokości plonu ziarna na wiele uwarunkowań. Jak wykazała analiza, zapotrzebowania te są uzależnione od warunków siedliskowych, wzrostu i rozwoju oraz przebiegu wegetacji roślin. Nieodzowne zatem jest rozpatrzenie wszystkich czynników plonowania kompleksowo. Zastosowana metoda optymalizacji statystycznej pozwala na określenie związku między wysokością plonu ziarna a całym kompleksem jej uwarunkowań. Metoda ma charakter normatywny i może służyć potrzebom optymalizacji procesu uprawy. Uzyskane tą drogą modele procesu uprawy, jak i wnioski co do takich zmian uwarunkowań, które są nieodzowne do podnoszenia plonów ziarna, mogą być wykorzystane do instruktażu służby agrotechnicznej na Opolszczyźnie, a nawet bieżącej kontroli tego procesu w gospodarstwach.

Celem dalszych badań w Zakładzie Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego będzie uściślenie, w oparciu o bogatszy materiał, zapotrzebowania plonów na określone uwarunkowania. W oparciu o uzyskane w ten sposób wyniki można będzie opracować szczegółowe modele uprawy, umożliwiające uzyskiwanie wysokich plonów ziarna.

ANEKS

Uwarunkowania wysokości plonów ziarna w stacjach doświadczalnych oceny odmian w Szonowicach, Nysie i Oleśnie

Uwarunkowania	Szonowice			Nysa			Olesno		
	przedział plonu ziarna — q/ha								
	29,30 —41,29	29,30 —47,40	41,30 —47,40	27,5 —34,89	27,50 —45,60	34,90 —45,60	24,50 —35,49	24,50 —47,40	35,50 —47,40
	średnie plony ziarna q/ha								
	37,9	41,3	44,7	30,4	34,9	41,6	29,7	35,5	43,40
Symbol podzbioru	S−1	S°	S¹	S−1	S°	S¹	S−1	S°	S¹
Liczba obserwacji	6	12	6	6	10	4	7	12	5
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
I. Plon i jego struktura									
Plon słomy, w q/ha	79	81	83	75	78	82	68	75	84
Wysokość roślin, w cm	123	122	121	124	121	117	118	123	129
Masa 1000 ziarn, w g	42,5	42,7	42,9	43,1	43,9	45,1	38,0	40,9	44,8
Wskaźnik wzrostu masy 1000 ziarn, w %	100,0	100,5	100,9	100,0	101,9	104,6	100,0	107,6	117,8
Ilość ziarn [a] na 1 m², w szt.	8 946	9 755	10 564	7 106	7 986	9 279	7 986	8 713	9 732
Wskaźnik wzrostu ilości ziarn na 1 m², w %	100,0	109,0	118,1	100,0	112,4	130,6	100,0	109,1	121,9
Współczynnik zagęszczenia źdźbeł [b] na 1 m²	67,7	70,3	73,0	57,8	64,7	74,9	59,8	63,5	68,8
Wskaźnik wzrostu zagęszczenia źdźbeł, w %	100,0	103,8	107,8	100,0	111,9	129,6	100,0	106,2	115,1

Współczynnik produktywności kłosów [c]	131,8	138,4	144,7	114,5	119,1	125,7	136,1	138,6	141,9
Wskaźnik wzrostu produktywności kłosów, w %	100,0	105,0	109,8	100,0	104,0	109,8	100,0	101,8	104,2
II. Przedplon — procentowy udział									
Ogółem	100	100	100	100	100	100	100	100	100
w tym:									
rzepak	—	—	—	17	30	50	43	33	20
koniczyna	—	8	17	33	30	25	43	25	—
lucerna	—	—	—	—	—	—	—	17	40
motylkowe na ziarno	17	8	—	—	10	25	—	—	—
mieszanka strączkowa na ziarno	—	—	—	—	—	—	14	8	—
mieszanka strączkowa na zielonkę	50	59	66	—	—	—	—	—	—
bobik	33	25	17	17	10	—	—	17	40
pszenica	—	—	—	17	10	—	—	—	—
ziemniaki	—	—	—	16	10	—	—	—	—
III. Uprawa roli									
Podorywka, w % obiektów	17	50	83	83	80	75	28	64	75
Podorywka — daty	13 VIII	30 VII	26 VII	26 VIII	20 VIII	28 VII	11 VIII	17 VIII	18 VIII
Orka — daty	23 IX	15 IX	7 IX	29 IX	24 IX	19 IX	5 IX	6 IX	7 IX
Orka — głębokość w cm	20,8	22,0	23,0	20,7	20,8	21,0	21,7	21,9	22,1
Bronowanie wiosenne, w % obiektów	84	84	84	100	100	100	100	100	100
Bronowanie wiosenne — daty	1 V	29 IV	29 IV	24 IV	20 IV	14 IV	22 IV	20 IV	19 IV
Powtórne bronowanie, w % obiektów	—	17	34	—	—	—	—	—	—
Powtórne bronowanie — daty	·	1 V	1 V	·	·	·	·	·	·

cd.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
IV. Nawożenie w kg czystego składnika w przeliczeniu na 1 ha									
Azotowe — N	22,5	21,5	20,5	42,8	37,7	30,1	31,4	33,7	37,0
Fosforowe — P_2O_5	40,9	42,3	43,7	44,0	51,0	61,5	33,3	35,6	38,8
Potasowe — K_2O	63,3	63,3	63,3	60,0	44,0	70,0	51,4	52,5	54,0
Łącznie — NPK	126,7	127,1	127,5	146,7	152,7	161,6	116,1	121,8	129,8
V. Przebieg wegetacji (daty)									
Siew	6 X	5 X	4 X	12 X	13 X	14 X	3 X	4 X	5 X
Wschody	23 X	19 X	16 X	29 X	30 X	1 XI	17 X	17 X	18 X
Koniec wegetacji w jesieni	22 XI	19 XI	16 XI	20 XI	20 XI	21 XI	10 XI	11 XI	11 XI
Początek spoczynku zimowego	8 XII	9 XII	10 XII	9 XII	8 XII	6 XII	9 XII	5 XII	1 XII
Ruszenie wegetacji na wiosnę	26 III	27 III	28 III	26 III	22 III	18 III	24 III	23 III	22 III
Strzelanie w źdźbło	17 IV	18 IV	19 IV	26 IV	26 IV	26 IV	27 IV	23 IV	19 IV
Kłoszenie	10 VI	10 VI	10 IV	10 VI	10 VI	10 VI	12 VI	12 VI	12 VI
Dojrzałość woskowa	25 VII	22 VII	19 VII	27 VII	27 VII	26 VII	27 VII	27 VII	28 VII
Czas trwania w dniach wydzielonych okresów wegetacyjnych między:									
wschodami — końcem wegetacji w jesieni	30	31	31	22	21	20	24	24	24
końcem wegetacji w jesieni — początkiem spoczynku zimowego	16	20	24	19	18	15	29	24	20
ruszeniem wegetacji na wiosnę — strzelaniem w źdźbło	22	22	22	32	36	40	34	31	27
strzelaniem w źdźbło — kłoszeniem	54	53	52	44	44	43	46	50	55
ruszeniem wegetacji — kłoszeniem	76	75	74	76	80	83	80	81	82
kłoszeniem — dojrzałością woskową	45	42	39	47	47	47	45	45	46
ruszeniem wegetacji — dojrzałością woskową	121	117	113	123	127	130	125	126	128

VI. Obserwacje wegetacji

Ocena w skali pięciostopniowej [e]									
Wschodów	4,1	4,2	4,3	4,3	4,4	4,6	4,7	4,7	4,8
Stanu roślin przed zimą	4,5	4,3	4,1	4,1	4,2	4,3	4,8	4,8	4,9
Przezimowania	4,5	4,5	4,5	4,3	4,4	4,6	4,8	4,9	5,0
Rozkrzewienia przed kłoszeniem	4,6	4,7	4,8	4,3	4,4	4,5	4,5	4,7	5,0
Wylegania	4,1	4,2	4,3	4,1	4,4	4,8	4,6	4,7	4,8

VII. Choroby

Ocena w skali pięciostopniowej [f]									
Rdza brunatna	3,8	3,9	4,0	3,5	3,6	3,8	3,5	3,5	3,5
Rdza żółta	4,2	4,2	4,2	3,3	4,1	4,5	3,9	4,2	4,5
Mączniak traw	4,1	4,0	3,9	3,2	3,2	3,2	3,3	3,9	4,6

VIII. Przebieg pogody w wydzielonych okresach

a) Dwie dekady przed siewem									
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	11,8	11,2	10,6	10,5	11,2	12,3	11,6	11,9	12,5
Opad, w mm	22,1	26,9	35,7	13,7	25,9	44,2	25,8	25,4	24,7
Współczynnik hydrotermiczny, *Ht*	0,91	1,32	1,73	0,7	1,14	1,82	1,2	1,1	1,0
b) Siew — wschody									
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	9,3	9,7	10,1	8,8	8,8	8,7	9,3	9,9	10,7
Opad, w mm	16,5	13,2	9,6	14,3	18,3	24,2	18,5	12,7	4,6
c) Wschody — koniec wegetacji w jesieni									
Temperatura *max.*, w °C	10,5	11,3	12,1	10,8	10,0	8,8	11,5	10,9	10,1
Temperatura powietrza *min.*, w °C	3,3	3,7	4,1	2,8	2,8	2,7	3,8	3,6	3,4
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	6,6	7,0	7,4	6,7	5,9	4,7	7,2	6,8	6,3
Zachmurzenie, w stopniach [g]	7,8	7,1	6,5	7,4	7,7	7,1	7,2	7,2	7,1
Opad, w mm	40,6	41,3	42,0	36,1	28,8	17,9	27,6	43,3	65,3
Ilość dni z opadem $\geqslant$ 5 mm	3,2	2,4	1,8	1,3	1,6	1,7	1,2	2,3	3,8
Współczynnik hydrotermiczny, *Ht*	1,5	1,7	1,9	3,4	2,6	1,4	1,7	2,2	2,7
Suma temperatur, Σ °C	221	228	235	156	136	106	169	157	140

cd.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Usłonecznienie, w godz.	49	61	73	·	·	·	·	·	·
d) Koniec wegetacji — początek zimy									
Temperatura powietrza *max.*, w °C	6,1	5,3	4,5	2,8	4,1	6,1	5,2	4,8	4,2
Temperatura powietrza *min.*. w °C	0,8	0,2	—0,4	—0,2	—0,2	—0,2	—0,2	—0,5	—1,0
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	3,3	2,4	1,5	1,0	1,4	2,0	2,5	2,0	1,4
Opad, w mm	11,6	19,6	27,6	27,5	20,2	7,4	44,8	35,0	21,2
Suma temperatur, Σ °C	61	53	44	31	31	31	93	63	21
Usłonecznienie, w godz.	24	22	21	·	·	·	·	·	
e) Początek zimy — ruszenie wegetacji									
Temperatura powietrza *max.*, w °C	2,3	1,7	1,1	2,7	2,7	2,6	2,2	1,3	0,1
Temperatura powietrza *min.*, w °C	—3,7	—4,3	—4,9	—4,7	—4,7	—4,6	—4,5	—5,1	—6,4
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	—0,4	—1,0	—1,6	—0,6	—0,5	—0,3	—0,7	—1,4	—2,4
Szybkość wiatru, w m/sek.	2,1	2,1	2,1	2,0	1,9	1,8	2,7	2,6	2,5
Opad, w mm	99,7	93,8	97,9	114,1	115,3	117,1	113,0	123,7	138,7
Pokrywa śniegu średnia, w cm	4,1	5,0	5,9	4,7	3,8	2,7	4,3	5,6	6,0

f) Ruszenie wegetacji — strzelanie w źdźbło									
Temperatura powietrza *max.*, w °C	11,7	12,3	12,3	12,7	13,3	14,2	11,5	12,4	13,6
Temperatura powietrza *min.* w °C	2,7	2,5	2,3	3,3	3,4	3,6	1,8	2,4	3,1
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	6,8	7,1	7,4	7,7	7,7	7,8	6,0	6,9	8,2
Wilgotność względna powietrza, w %	76	74	72	74	73	72	81	78	74
Zachmurzenie, w stopniach	7,2	6,4	5,6	6,6	6,6	6,6	6,7	6,4	6,0
Opad, w mm	37,8	28,0	19,2	58,0	51,2	43,5	63,6	48,3	26,9
Ilość dni z opadem $\geqslant$ 5 mm	2,5	2,3	2,0	3,6	3,1	2,2	3,5	2,5	1,0
Współczynnik hydrotermiczny, *Ht*	2,0	1,6	1,2	1,9	1,6	1,2	3,2	2,4	1,4
Usłonecznienie, w godz.	85	93	100	·	·	·	·	·	·
g) Strzelanie w źdźbło — kłoszenie									
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	13,7	13,4	13,1	12,9	13,0	13,2	13,0	12,8	12,5
Wilgotność względna powietrza, w %	72	72	72	75	74	72	76	77	79
Zachmurzenie, w stopniach	6,4	6,1	5,8	6,5	6,3	6,0	6,2	6,1	6,0
Opad, w mm	144,9	135,7	126,5	141,7	113,6	70,0	99,9	106,7	116,3
Ilość dni z opadem $\geqslant$ 5 mm	8,9	8,6	8,4	9,1	7,2	4,2	5,8	6,6	7,6
Współczynnik hydrotermiczny, *Ht*	2,0	1,9	1,8	2,5	2,0	1,3	1,6	1,7	1,8

cd.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Usłonecznienie, w godz.	309	325	338	.	.	.	.	.	.
h) Kłoszenie — dojrzałość woskowa									
Temperatura powietrza średnia dobowa, w °C	17,2	17,4	17,6	17,4	17,1	16,7	17,3	17,6	18,1
Wilgotność względna powietrza, w %	74	74	74	74	73	72	80	78	74
Zachmurzenie, w stopniach	5,8	5,7	5,6	5,7	5,8	6,0	5,9	5,4	4,7
Opad, w mm	119,6	125,1	130,6	142,2	121,4	90,2	159,8	123,7	73,2
Ilość dni z opadem $\geqslant$ 5 mm	7,2	7,2	7,2	7,6	9,0	11,0	8,1	8,2	8,4
Współczynnik hydrotermiczny, *Ht*	1,5	1,6	1,7	1,8	1,5	1,2	2,1	1,6	0,9
Usłonecznienie, w godz.	252	255	288	.	.	.	.	.	.

a) Ilość ziarna na 1 m² = $\frac{\text{plon w g/m}^2 \cdot 1000}{\text{masa 1000 ziarn}}$; b) Współczynnik zagęszczenia roślin na 1 m² powierzchni = $\frac{\text{plon słomy}}{\text{wysokość roślin (pomniejszona o 7 cm/w m}}$; c) Współczynnik produktywności kłosów = $\frac{\text{ilość ziarna na 1 m}^2}{\text{współczynnik zagęszczenia roślin na 1 m}^2}$; d) Za zakończenie wegetacji, w jesieni przyjmowano piąty dzień z temp. średnią dobową powietrza niższą od 5 °C; e) 1 — stan najsłabszy, 5 — stan najlepszy. f) 1 — silne porażenie, 5 — brak porażenia; g) Zachmurzenie w skali 10 stopniowej: O — brak zachmurzenia, 10 — zachmurzenie całkowite.

JÓZEF MAKOWIECKI

AN ATTEMPT TO DETERMINE THE NECESSARY CONDITIONS TO INCREASE THE WINTER WHEAT CROP IN THE OPOLE PROVINCE

This articel represents an attempt to determine a method for statistical optimation of the necessary conditions to increase the winter wheat crop in the Opole province. The method employed comprehends a complex analysis of the collated empirical data on conditions governing grain yield.

Initial data include the results of experiments with certain wheat varieties carried out by the Grain Type Evaluation Experimental Stations in Szonowice, Nysa and Olesno in 1956—1967. From the overall experimental results, those specifically governing relation between crop yield and field conditions were selected. The following factors influencing grain crop yirld were considered: crop structure, forecrop, cultivation methods, mineral fertilisers used, vegetative process, losses due to disease, weather conditions during the particular phases of the vegetative. From evaluation of results a relationship was found showing necessary conditions to obtain a given grain yield from a determined field environment. From this it was possible to construct models of the cultivation process for winter wheat corresponding to the given grain yield (See Appendix). Comparing these models conclusions were drawn on requirements to increase grain yield from winter wheat crops in the farming environment conditions represented at the individual Research Stations.

The analysis made of conditions governing increased yield indicated that requirements in this direction show no particular differentiation as between the various farming environment types, agrotechnical methods and development phases.

JÓZEF MAKOWIECKI

BESTIMMUNGSPROBEN DER BEDINGUNGEN ZUR ERNTEERTRAGSERHÖHUNG VON WINTERWEIZEN IN DER WOIWODSCHAFT OPOLE

Die Bearbeitung stellt einen aufgrund statistischer Optimalisierung durchgeführten Bestimmungsversuch der Bedingungen dar, die bei Bestrebungen der Erhöhung des Ernteertrags von Winterweizen in der Woiwodschaft Opole erforderlich sind. Die angewandte Methode ermöglicht ein Zusammenfassen aller gesammelten empirischen Angaben über die zur Ertragssteigerung nötigen Bedingungen.

Einer Analyse unterwarf man die Ergebnisse von Gattungsproben, die von den Pflanzenartprüfungsstellen in Szonowice, Nysa und Olesno in den Jahren 1956—1967 durchgeführt worden waren. Die besprochene Arbeit befasst sich, jedoch nicht mit einzelnen Themen genannter Versuche, sondern ist lediglich bemüht das Verbindungsgeflecht zwischen dem Ertrag und seinen Entstehungsbedingungen aufzufinden. Dabei wurde die Ernteertragshöhe von folgenden Fak-

toren in Abhängigkeit gebracht: der Erntestruktur, Frühernte, Bodenbebauung, Kunstdüngung, dem Vegetationsverlauf, der Entwicklungslähmung durch Krankheiten sowie dem Wetter während einzelner Entwicklungsphasen der Pflanzen. Die erhaltenen Ergebnisse beantworten die Frage nach dem Bedarf entsprechender — auf eine Ertragssteigerung hinzielender — Bedingungselemente unter lokal bestimmten landwirtschaftlichen Verhältnissen. Sie ermöglichen ferner Modelle für Winterweizenanbau, die einer bestimmten Ertragshöhe entsprechen, fertigzustellen (s. Anhang). Der Vergleich der Modelle führte zu Schlussfolgerungen über die Notwendigkeit der Bedingungsänderungen bei der Ertragssteigerung von Winterweizen in den durch einzelne Prüfungsstellen vertretenen landwirtschaftlichen Kreisen.

Die durchgeführte Analyse der Bedingungen zur Ertragserhöhung erwies, dass sich der Bedarf nach ihnen verschiedenartig, abhängig von der Art des landwirtschftlichen Kreises, der Agrotechnik und den Entwicklungsphasen gestaltet.

ЮЗЕФ МАКОВЕЦКИ

ОПЫТ УСТАНОВЛЕНИЯ УСЛОВИЙ РОСТА УРОЖАЕВ ОЗИМОЙ ПШЕНИЦЫ В ОПОЛЬСКОМ ВОЕВОДСТВЕ

В данной работе излагается опыт по определению методом статистической оптимализации необходимых условий для увеличения урожаев озимой пшеницы в опольском воеводстве. Применяемый при этом метод позволяет комплексно охватить все собранные эмпирические данные о причинах, обусловливающих уровень урожая.

К анализу были привлечены результаты опытов, проведенных Опытными станциями Оценки Сортов в Шоновицах, Нысе и Олесно в период 1956—1967. В настоящей работе не учитываются частные вопросы проводимых опытов; автор сосредоточивается лишь на проблеме отношений между уровнем урожая и факторами, обусловливающими его величину. Учитывались при этом следующие факторы, влияющие на уровень урожая: структура урожая, вид предшественника, обработка земли, минеральные удобрения, ход вегетации, заражение болезнями, характер погоды в избранных отрезках времени (произрастания пшеницы). Полученные результаты дали ответ на вопрос, какова потребность в определенных условиях агротопа известного уровня урожая на рассматриваемую зависимость. Они также позволили построить модель процесса выращивания озимой пшеницы, соответсвующий определенному уровню урожая (приложение). На основании сопоставления этих моделей были сделаны выводы о необходимости изменения условий в процессе увеличения урожая озимой пшеницы в условиях агротопа данной станции. Проведенный анализ условий, сопровождающих рост урожая. показал, что потребность в этих условиях подвергается дифференциации в зависимости от вида агротопа, агротехники и стадий развития растений.

„STUDIA ŚLĄSKIE"
Seria nowa, tom XXI (1972)

JAN TKOCZ

MODEL ROZŁOGÓW JEDNOSTEK OSADNICZYCH NA DRODZE DO PEŁNEGO USPOŁECZNIENIA ZIEMI (NA PRZYKŁADZIE CZARNOLASU W POWIECIE GRODKOWSKIM)

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie sposobu formowania rozłogów nowych, organizacyjnie i terytorialnie, wielkoprzestrzennych jednostek gospodarczo-rolnych. Potrzeba analizy takich wzorów jest uzasadniona względami praktycznymi i poznawczymi[1]. Bezpośrednią zaś przyczyną podjęcia tego tematu były aktualne aspekty ekonomiczne gospodarowania ziemią w ramach szeroko pojętych problemów integracyjnych w rolnictwie[2]. W dodatku w województwie opolskim, które należy do grupy województw o najbardziej intensywnym obrocie gruntami Państwowego Funduszu Ziemi, ruch gruntami PFZ miał w latach 1961—1970 charakter postępujący; zakłada się, że w pięcioleciu 1971—1975 tendencja ta znacznie się pogłębi (por. tab. 1). Dominującą rolę w zagospodarowaniu odgrywają gospodarstwa uspołecznione. Ruch ziemią jest koniecznością, koniecznością jest również postępująca mechanizacja produkcji rolnej na skoncentrowanej powierzchni użytków.

Państwowe gospodarstwa rolne nie po raz pierwszy stanęły w obliczu tak poważnych zadań. Jednak obecny charakter tych zadań jest inny niż w latach 1950—1955[3]. Przeprowadzona wówczas kolektywi-

---

[1] M. Kiełczewska-Zaleska, *Rozwój badań geograficznych osadnictwa wiejskiego w Polsce*, „Czasopismo Geograficzne" 1964, nr 3—4, s. 345—346; S. Trautsolt, *Problemy naukowe w geodezji urządzeniowo-rolnej*, „Przegląd Geodezyjny" 1966, nr 5, s. 179.

[2] Po IX Plenum KC PZPR z 1967 r. problem ten stał się, obok problemu zbożowo-paszowego i problemu intensyfikacji produkcji zwierzęcej, zasadniczym w aktualnej polityce rolnej; por. M. Szymański, *Polityczne, gospodarcze i społeczne podstawy nowych scaleń i wymian gruntów*, [w:] *Nowe scalenia i wymiany gruntów*, Warszawa 1969, s. 19.

[3] E. Nowosielski, *Lokalizacja gruntów niespółdzielczych w procesie organizacji terytorium zespołowego gospodarstwa rolnego*, „Przegląd Geodezyjny" 1955, nr 5, s. 217. W. Nowak, *(Projektowania geodezyjne w związku z zorganizowaniem terytorium socjalistycznych gospodarstw rolnych*, [w:] *Geodezja gospodarcza*, t. 5, Warszawa 1953, s. 167 i n.) uważa za predestynowane do zmian obszarowych gruntów tylko spółdzielnie produkcyjne, które w związku z tym miały podlegać elastycznemu projektowaniu. O wszystkich wielkoprzestrzennych gospodarstwach traktuje już Instrukcja Nr 141 Ministerstwa Rolnictwa z dnia 20 lipca 1968 w sprawie scaleń i wymian gruntów.

zacja miała charakter powszechny, jednorazowy, w założeniu trwały. Natomiast obecnie Państwowy Fundusz Ziemi w regionie opolskim co miesiąc przejmuje obszar ok. 420 ha, a więc równy obszarowi państwowego gospodarstwa rolnego o optymalnej wielkości, ale rozproszony w całym regionie[4]. Tak niebywałe rozproszenie terytorialne gruntów PFZ wprowadza obszar PGR-ów w ruch i takie ich ujęcie powinno uwidocznić się w strukturze przestrzennej tych gospodarstw. Zjawisko zresztą będzie się nasilać w związku z realizacją ustaw o scalaniu i wymianie gruntów, o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych oraz o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność państwa, a i mimo aktualnych zmian w polityce rolnej[5]. Stąd wynika zasadniczy wniosek, że współczesne scalenie gruntów powinno uwzględnić i problemy perspektywiczne, a więc projekt musi być w swej koncepcji rozwojowy[6].

Tabela 1

Ruch gruntów PFZ w latach 1961—1975 na terenie województwa opolskiego (w tys. ha)

Wyszczególnienie	1961—65	1966—70	1971—75 (plan)
Przekazano ogółem	26,8	27,7	45,0
Przekazano gospodarstwom uspołecznionym	14,1	15,8	30,3
Przejęto do PFZ	12,3	24,2	22,2

Zródło: **Program zagospodarowania gruntów PFZ oraz prac scaleniowych i wymiennych na lata 1971—1975 w woj. opolskim,** Opole 1971, Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urządzeń Rolnych w Opolu, (maszynopis powiel.); **Ocena gospodarki ziemią w woj. opolskim,** Opole 1967, Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urządzeń Rolnych w Opolu (maszynopis powiel.).

Przygotowanie przestrzenne jednostek uspołecznionych do przejęcia gruntów nie powinno jednak pogorszyć parametrów przestrzennych gospodarstw indywidualnych. Będę chciał wykazać, że istnieje możliwość połączenia w jednym projekcie tych dwóch warunków; podobnie jak istniejące w literaturze projekty-modele dla też skomplikowanych strukturowo obszarów, typowo rolnych z gospodarką indywidualną i obszarów

[4] J. Kosicki, *Wielkość gospodarstwa uspołecznionego i jego efektywność*, Warszawa 1964, s. 113—114.

[5] Zob. Dz. U. PRL 1968, nr 3, s. 62—69. A. Romanov, *Ziemia dobrem społecznym*, „Nowe Drogi", 1972, nr 2, s. 42.

[6] M. Frelek, *Niektóre problemy współczesnego scalenia gruntów w Polsce*, [w:] *XXXIII Konferencja naukowo-techniczna na temat scalenia gruntów w Polsce*, Olsztyn 1969, s. 27—28.

będących pod silnym wpływem przemysłu, modele możliwe do zastosowania w naszych warunkach społeczno-ekonomicznych[7].

Analizę przeprowadzono w oparciu o przykład z powiatu grodkowskiego. Wprowadzony na grunt Czarnolasu projekt z jednej strony zachęcał do badań — przypominał bowiem docenianą skądinąd koncepcję miasta rozwojowego, z drugiej zaś prowokował — ponieważ rozwiązanie sprzeczne było z wnioskami wyprowadzonymi w oparciu o badania rozłogów na terenie województwa szczecińskiego[8].

Tu też istnieje konieczność zwrócenia uwagi na następującą kwestię: ze względu na zmienność warunków kształtowania się i reorganizacji rozłogów oraz małego stosunkowo wyboru „egzemplarzy", liczbowe ujęcie wyników badań jest niekiedy trudne, niekiedy wręcz niemożliwe. Wyniki oparte na niestatystycznych ujęciach mogą być różnie rozumiane, ale zawsze w mocy pozostanie heurystyczne działanie uzyskanych rezultatów. W takim też ujęciu należy rozumieć niniejsze opracowanie.

1. PRZESŁANKI REORGANIZACJI

Wymianę gruntów we wsi Czarnolas i ukształtowanie państwowego gospodarstwa rolnego zaleciło — zgodnie z obowiązującą procedurą — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Grodkowie. Jakie były przesłanki tej decyzji? Aż 40 proc. ogólnego obszaru wsi znajdowało się w gestii Państwowego Funduszu Ziemi, przy czym 100 ha gruntów PFZ było ugorowanych i aż 200 ha źle uprawianych. Grunty te położone były między gruntami gospodarstw indywidualnych; zagospodarowanie ich przez jednostki uspołecznione z sąsiednich wsi uniemożliwiała także duża — przekraczająca 5 km — odległość. Zaobserwowano, że wiele gospodarstw indywidualnych uzyskiwało słabe wyniki w produkcji rolnej na skutek zaniedbań agrotechnicznych. Zresztą w toku wymiany 13 właścicieli gospodarstw zgłosiło chęć przekazania państwu swoich gruntów w zamian za rentę. Dalszych 20 gospodarstw uznano za zagrożone upadkiem ekonomicznym (171,6 ha). *Nota bene* 18 spośród nich były to gospodarstwa powyżej 5 ha (tab. 2).

[7] Uogólnienie modelowe organizacji rozłogów i wsi rolniczych z przewagą dużych gospodarstw indywidualnych przedstawił B. Żukowski, *Uwzględnienie istniejącej struktury obszarowej indywidualnych gospodarstw rolnych przy scaleniu gruntów*, cz. 1, „Przegląd Geodezyjny", 1969, nr 9, s. 377. Model układu przestrzennego wsi na obszarach będących pod silnym wpływem przemysłu przedstawił H. Röhn, *Agrarplanung als Grundlage der Flurbereinigung und anderer Landwirtschaftlichen Strukturverbesserung in Städtlich-Industrielen Balungsräumen*, Stuttgart 1960, s. 164—167 (tam dwa warianty: Ringprinzip i Sektorenprinzip).

[8] Niezrozumiałe wydają się przesłanki A. Morawskiego, (*Ogólne uwagi o metodzie określania struktury przestrzennej wsi w województwie szczecińskim*, „Biuletyn KPZK" nr 7/16 , Warszawa 1962, s. 130), które posłużyły mu do zakwalifikowania rozłogów w formie „obwarzanka" do niewłaściwych układów.

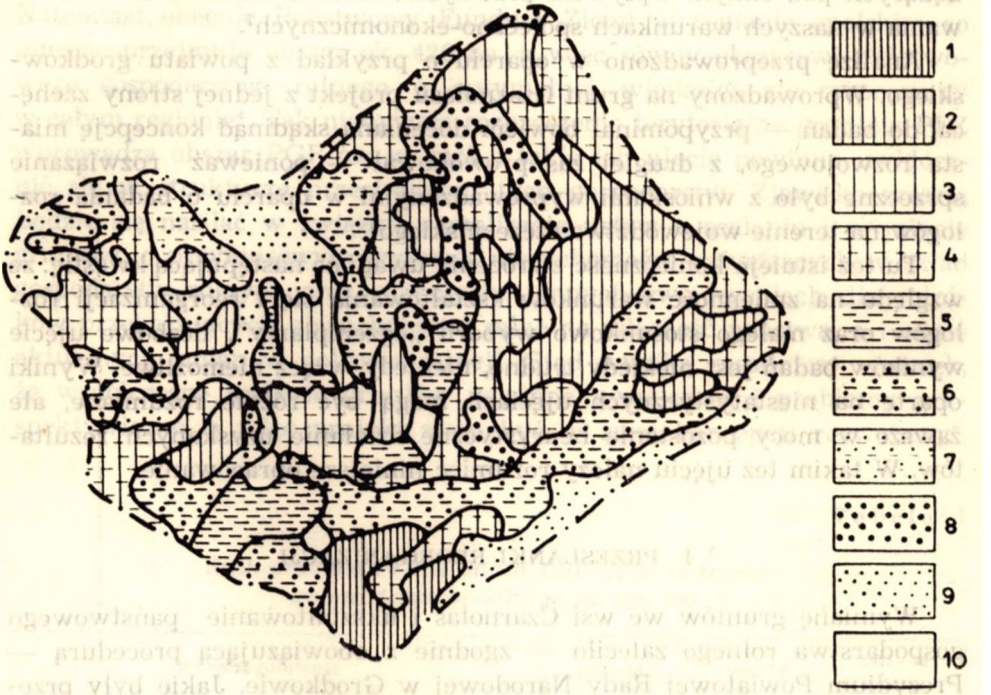

Rys. 1. Warunki naturalne wsi Czarnolas (siedlisko rolnicze) Użytki polowe: 1 — okopowy ze zbożami mocny (buraczano-ziemniaczany), 2 — okopowy ze zbożami średni (ziemniaczano-buraczany), 3 — okopowy ze zbożami słaby (buraki i inne okopowe pastewne), 4 — zbożowo-okopowy słaby (żytnio-ziemniaczany), 5 — zbożowy z pastewnymi mocny pszenny z lucerną, 6 — zbożowo-pastewny mocny pszenno-koniczynowy, 7 — zbożowo-pastewny słaby owsiany. Trwałe użytki zielone: 8 — wypasowo-kośny, 9 — słaby kośno-wypasowy. Inne użytki: 10 — zielony słaby kośno-wypasowy, plantacje jagodowe, sady (Materiały Zakładu Ekonomiki Rolnictwa Instytutu Śląskiego).

Za utworzeniem wielkoprzestrzennego gospodarstwa państwowego, które w tej sytuacji mogło objąć 45,8 proc. powierzchni wsi, przemawiała też możliwość adaptacji zabudowań po byłej spółdzielni produkcyjnej (rys. 2): obora na 60 stanowisk dla bydła, chlewnia dla 80 świń oraz stajnia na 30 koni, a także budynki towarzyszące (waga wozowa, składnica) i innych 12 budynków mieszkalnych PFZ o 53 izbach. Ponadto we wsi Czarnolas 50 byłych rolników indywidualnych zgłosiło chęć pracy w PGR[9].

[9] *Założenia gospodarcze i przestrzenne do projektu scalania gruntów wsi Czarnolas pow. Grodków w 1968 r.*, opr. Zbigniew Łapot i Anna Moszczeńska, Archiwum Powiatowego Biura Geodezji i Urządzeń Rolnych w Grodkowie.

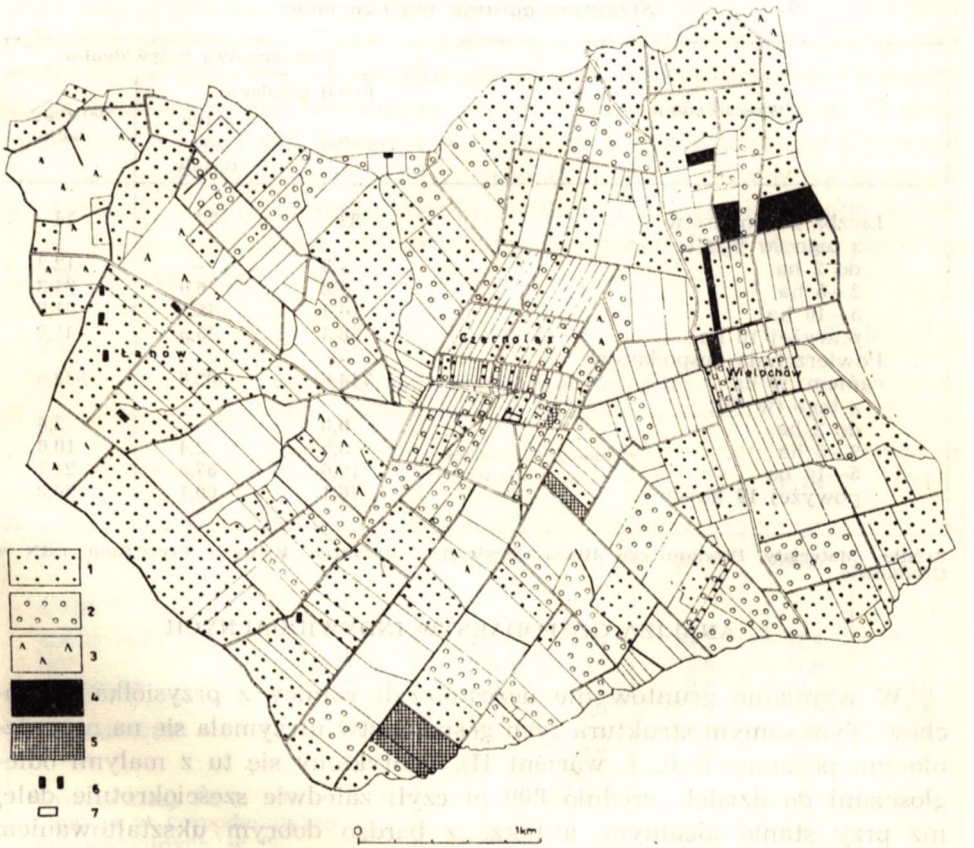

Rys. 2. Układ gruntów wsi Czarnolas przed regulacją:

1 — grunty należące do PFZ, 2 — grunty gospodarstw zagrożonych ekonomicznie, 3 — lasy, 4 — właściciel przysiółka Wielochów, 5 — właściciel z Czarnolasu, 6 — zabudowa w zaniku, 7 — zabudowa byłej spółdzielni produkcyjnej.

Tabela 2

Struktura agrarna wsi Czarnolas

Wyszczególnienie	Gospodarstwa indywidualne		
	przed regulacją		po regulacji
	ogółem	w tym podupadłe	
Liczba gospodarstw	82	33	74
z tego (w %):			
do 2 ha	7,3	—	12,2
2—5 ha	9,8	6,0	24,3
5—10 ha	24,4	48,5	21,7
powyżej 10 ha	58,5	45,5	41,8
Powierzchnia gospodarstw ogółem, w ha	744,6	302,6	553,6
z tego (w %):			
do 2 ha	0,8	—	2,0
2—5 ha	3,5	2,4	10,0
5—10 ha	19,6	37,5	21,7
powyżej 10 ha	76,1	60,1	66,3

Źródło: Materiały Powiatowego Biura Geodezji i Urządzeń Rolnych Prezydium PRN w Grodkowie.

2. ANALIZA GOSPODARSTW INDYWIDUALNYCH

W wymianie gruntów nie uczestniczyli rolnicy z przysiółka Wielochów. Tym samym struktura tych gospodarstw utrzymała się na niezmienionym poziomie (tab. 4, wariant II). Spotykamy się tu z małymi odległościami do działek, średnio 800 m czyli zaledwie sześciokrotnie dalej niż przy stanie idealnym, a także z bardzo dobrym ukształtowaniem gospodarstw — obwód 2,5 razy gorszy od stanu wzorcowego, co stanowi zaledwie 25 proc. ustalonej odległości szkodliwej dla gospodarstwa i tyle samo rozłogu rozwleczonego[10]. Są to relikty powojennych parcelacji lub reorganizacji dokonanej po rozwiązaniu rolniczej spółdzielni produkcyjnej w 1956 r.

Bardzo dobrze ukształtowano również gospodarstwa podczas omawianej tu wymiany. Mają one obecnie lepsze, niż nie regulowane gospodarstwa przysiółka Wielochów, obwody, ale odległość, choć w wyniku wymiany nieco się zmniejszyła, wciąż ponad dwukrotnie większą od gospodarstw wielochowskich. Średnia liczba działek wzrosła nieznacznie, natomiast aż o 0,5 ha spadła średnia ich wielkość, a to dlatego, że właściciele zrzekający się części swego gospodarstwa na rzecz skarbu państwa odstępowali zwykle działkę największą, użytkowaną dotychczas jako grunt

[10] Dopiero przy odległości 3 km nakłady wzrastają o 50% — por. C. Blohm, *Allgemeine Landwirtschaftliche Betriebslehre*, Stuttgart 1957; J. Tkocz, *Rozłogi województwa opolskiego. Studium genezy i oceny*, Wrocław—Opole 1971, s. 146.

orny. Obecnie zmniejszyła się też średnia odległość działek, mimo że przyznano gospodarstwom indywidualnym jeden kompleks gleb znacznie odległych od siedliska. Były to jednak jedyne w Czarnolesie gleby wysokiej klasy (por. rys. 1). W gospodarstwach indywidualnych zwiększył się na skutek tego udział gruntów ornych klasy IV*a* i lepszej do 57 proc. ogólnego obszaru z 49,7 proc. przed wymianą, a udział użytków zielonych III i IV kl. zwiększył się o blisko 7 proc. (tab. 3). Średnia wielkość działki dochodzi — po wliczeniu działki siedliskowej i zwykle małej łączki — do 2,2 ha, ale powierzchnia działki polowej kształtuje się na poziomie średnio biorąc 3 ha.

Tabela 3

Użytkowanie ziemi we wsi Czarnolas

Wyszczególnienie	Przed regulacją	Po regulacji	z tego		
			indywidualni	PGR	inni
Razem w ha	1 498,8	1 512,1	558,1	691,5	262,5
z tego (w %):					
grunty orne	73,6	73,5	84,1	82,9	25,5
łąki	9,9	9,8	9,6	11,0	7,0
pastwiska	2,9	3,0	2,0	3,5	3,6
lasy	8,5	9,6	1,9	1,9	46,6
zabudowania	1,3	1,3	0,5	0,4	6,1
inne	3,8	2,8	1,9	0,3	11,2
Grunty klasy IV *a* i lepsze w gospodarstwach indywidualnych, w %	49,7	×	57,0	×	×
Użytki zielone klasy III i IV w gospodarstwach indywidualnych, w %	70,2	×	77,0	×	×

Źródło: Jak w tab. 2.

Gospodarstwo I (por. tab. 4) po wymianie składa się z 4 działek o powierzchni 1,23, 2,46, 2,97 i 4,82 ha. Jest to więc obszar pozwalający zaliczyć te działki do normy optymalnej, której koncepcja opiera się na tzw. półdniówku pracy[11]. Rzecz jasna, że można wskazać na bardziej efektywne rozwiązania projektowe, na przykład przejście ze 152 do 2 działek

[11] J. Hesselbach, *Der Einfluss der Parzellengrösse, Feldlange und Feldentfernung auf den Arbeitsbedarf*, „Zeitschrift für Kulturtechnik und Flurbereinigung" 1964, H. 1, s. 2; M. Frelek, W. Fedorowski, E. Nowosielski, *Geodezja rolna*, Warszawa 1970, s. 478. Tę normę postuluje się tu dla gospodarki zespołowej, jako najmniejszy obszar działek do wydzielenia przy niesprzyjających warunkach.

podczas regulacji wsi w Szwajcarii[12]. O tym jednak czy będą to zabiegi efektywne, zadecyduje dopiero rozwiązanie naukowe problemu: przy jakiej ilości działek przed regulacją gruntów nieistotna staje się jakość gleb i rodzaj użytków po regulacji? Trzeba przyznać, że operowanie średnimi częstokroć zaciemnia czy wręcz fałszuje obraz. W tym jednak przypadku jest inaczej; nasze typowe gospodarstwo I otrzymało wprawdzie jedną działkę więcej, i to najbardziej odległą, ale za to w kompleksie najlepszych we wsi gleb.

Kształty działek utrzymane są w normach — boki względem siebie są prostopadłe i wydłużenie nie przekracza proporcji 1:10[13]. Zatem w sumie dla całej wsi zarówno rozłogi przedregulacyjne, jak i po wymianie należą do najlepiej ukształtowanych, do typu parcelacyjnego[14]. Po jego zastosowaniu można wprawdzie uznać już tylko minimalną ilość wniosków o ulepszenia projektu, ale za to posiadamy tutaj ogromne wieloletnie rezerwy rozpadu działek do typu szachownicowego[15] i jeszcze większe do typu szachownicowego skrajnego[16].

Tabela 4

Charakterystyka układu przestrzennego gospodarstw we wsi Czarnolas

a) Wybrane gospodarstwa

Cechy rozłogu	Przed regulacją		Po regulacji			
	gospodarstwa indywidualne		gospodarstwa indywidualne		warianty PGR	
	I	II	I	II	A	B
Średnia odległość	13,6	5,8	12,5	5,8	1,62	1,61
Obwód — kształt	1,9	2,5	2,1	2,5	1,61	2,85
Współczynnik ukształtowania	25,8	14,5	26,2	14,5	2,60	4,58
Wielkość gospodarstwa	11,0	12,7	11,0	12,7	686,60	691,51
Liczba działek kompleksów	3	5	4	5	1	3

[12] *The consolidation of fragmented agricultural holdings*, Washington 1950, mapy.
[13] Instrukcja Nr 141..., s. 18—21.
[14] Tkocz, *op. cit.*, s. 146 — średnia liczba działek poniżej 5,0, średnia wielkość działki powyżej 1,3 ha, średni obwód poniżej 3,0.
[15] J. Kłopotowski, *Kryteria racjonalnego doboru i kształtowania obszaru scalania gruntów*, „Przegląd Geodezyjny" 1968, nr 7, s. 278 — średnio w obszarze scalenia gospodarstwo o powierzchni 6 ha posiada 12—15 działek przy ich średniej 0,5 ha.
[16] Tkocz, *op. cit.*, s. 146 — dla jednostki osadniczej i gospodarstw powyżej 1 ha średnia liczba działek powyżej 8,0, średnia wielkość działki poniżej 0,60 i średni obwód od 8—10.

b) Struktura działek wsi

Cechy rozłogu	Przed regulacją	Po regulacji
Średnia liczba gospodarstw powyżej 1 ha	3,4	3,6
Średnia wielkość gospodarstw powyżej 1 ha	2,8	2,2
Liczba działek PFZ	149	54
Średnia wielkość działki PFZ	4,0	1,9

Źródło: Jak w tab. 2

3. ANALIZA GOSPODARSTWA WIELKOPRZESTRZENNEGO

W celu właściwego usytuowania gruntów nowej jednostki wielkoprzestrzennej opracowano 2 warianty rozmieszczenia dyspozycyjnego areału (tab. 4, rys. 3). Wariant *A* obejmował jeden kompleks o powierzchni 686,6 ha, rozlokowany w południowej części wsi Czarnolas i rozciągał się od granicy Skoroszyc do granicy wsi Jaszów. Przyjęto jednak wariant *B* obejmujący w projekcie 763 ha, a naruszający w wymianie o 45 ha mniej niż wariant *A*. Wariant *B* został zresztą zalecony przez władze powiatowe. Przyjęta koncepcja zakładała wprowadzenie dwóch kompleksów: w północnej części wsi o obszarze 303 ha i południowej — 460 ha. Jednak ostateczne gospodarstwo objęło w powierzchni 691,5 ha i to w trzech kompleksach.

Przystępując do omówienia założeń, musimy zdać sobie sprawę z bardzo ważnego faktu, a mianowicie względności akcji regulacyjnej gruntów. Sprawa polega na konieczności dostrzeżenia treści ekonomicznych i społecznych ciążących na regulowanym rozłogu, a wynikających z odpowiedzialności inwestora — państwa — za całość gospodarki. Regulacje gruntów w każdym okresie służyły przede wszystkim unowocześnieniu produkcji rolnej i dostosowaniu do aktualnych warunków technicznych, a w efekcie uzyskania odpowiedniego zwiększenia wolumenu produktów. Dlatego trudno dziś totalnie krytykować układy wieloniwowe wprowadzone w średniowieczu, czy też układy folwarczne niejednokrotnie preferowane w akcjach regulacyjnych przed gospodarką gburską[17]. Dziś rolę nośnika postępu technicznego w rolnictwie spełniają gospodarstwa uspołecznione, w tym przede wszystkim PGR-y, które przy tym stoją przed ważnym zadaniem ustrojowym; uspołecznienia wszystkich środków produkcji, a więc i ziemi jako podstawowego środka w produkcji rolniczej.

[17] Ibid., s. 97.

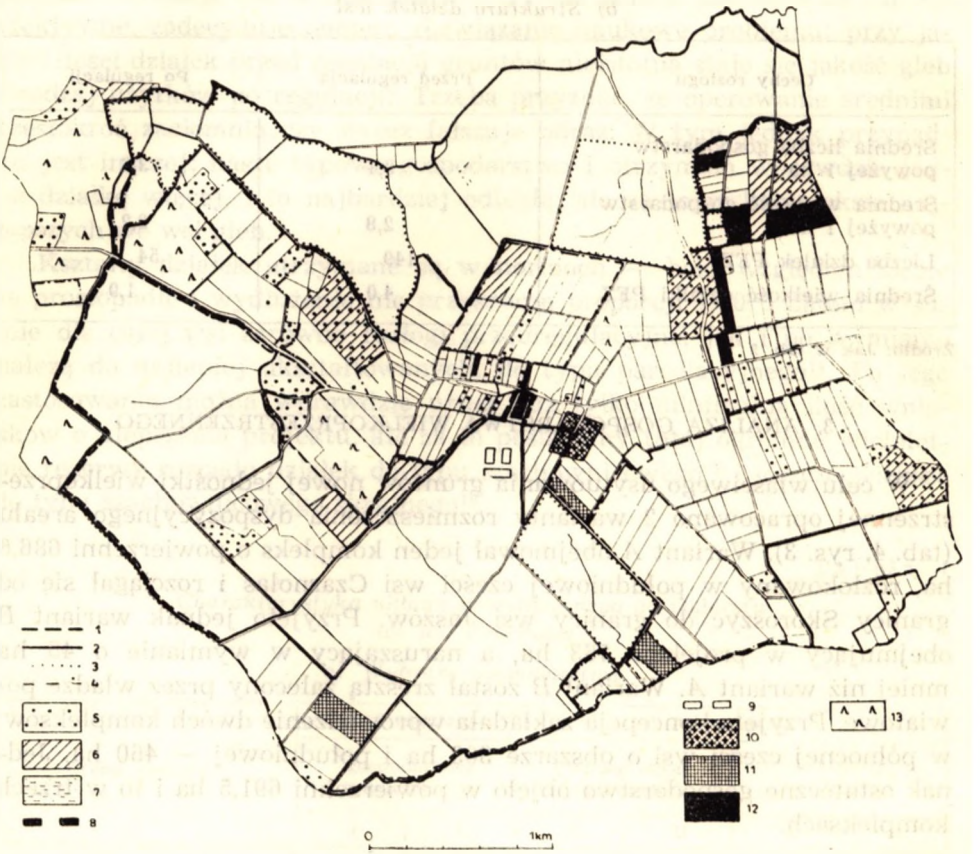

Rys. 3. Układ gruntów wsi Czarnolas po regulacji:

1 — obszar PGR w I wersji projektu, 2 — obszar PGR zatwierdzony i wprowadzony, 3 — grunty gospodarstw bez następców i potencjalnych rencistów, 4 — grunty gospodarstw podupadłych ekonomicznie, 5 — grunty PFZ pozostałe po dokonanej regulacji, 6 — grunty PFZ przyłączone do PGR w latach 1969—1971 (po regulacji), 7 — grunty przejęte po regulacji przez PFZ i nie przekazane do PGR, 8 — zabudowa PGR, adaptowana z PFZ, 9 — lokalizacja nowej zabudowy PGR, 10 — lokalizacja nowej zabudowy pracowników PGR, 11 — grunty gospodarza indywidualnego z Czarnolasu, 12 — grunty gospodarstwa z Wielochowa, 13 — lasy.

Wydaje się, że przyjęty wariant *B* jest dużo lepszy od wariantu *A*, choć ten przewidywał całość obszaru w jednej obwodnicy. Nie jest on schematyczny, jakkolwiek przy opracowaniu założeń gospodarczych i przestrzennych tego projektu wzięto pod uwagę obie obowiązujące w tym zakresie zasady: zlokalizowania możliwie dużego obszaru gruntów w bezpośrednim sąsiedztwie terenu zarezerwowanego na przyszły ośrodek go-

spodarczy, a także zlokalizowania gruntów gospodarstw, których właściciele w niedalekiej przyszłości nie będą w stanie prowadzić, przy kompleksach jednostki uspołecznionej (rys. 3)[18].

Jakkolwiek przyjęcie wariantu *A* zmuszałoby do naruszenia stanu posiadania gruntów pełnosprawnych gospodarstw indywidualnych w południowo-wschodniej części wsi, poniżej przysiółka Wielochów, co z kolei pociągałoby za sobą spadek — przynajmniej przejściowo — produkcji i dodatkowe koszty opracowania, to jednak zasadnicze przesłanki, które zadecydowały o przyjęciu wariantu *B*, dostrzegamy gdzie indziej. Wydawałoby się, że bardziej rozwleczone rozłogi wariantu *B* cechują się tą samą co wariant *A* średnią odległością (1620 m), co stanowi — dla tej powierzchni — bardzo dobry wskaźnik 1,61. Gorszy jest wprawdzie wskaźnik ukształtowania obwodu, gdy porównamy go z wariantem *A*, jednak nie jest on zbyt rozczłonkowany, bowiem poszczególne odcinki—załamania granic są średnio biorąc długości 400 m, co pozwala na urządzenie rolne rozłogu — podzielić rozłóg na pola płodozmianowe.

Poza tym przyjęta koncepcja cechuje się strefowością, co decyduje o jej rozwojowym charakterze. Od północy i południa grunty gospodarstwa wielkoprzestrzennego obejmują całą pozostałość wsi (rys. 3). Następnie w dwóch pasach przylegających usytuowano grunty gospodarstw do ewentualnego późniejszego przejęcia. Kolejną strefą jest obszar gospodarstw sprawnych ekonomicznie wraz z obszarem zabudowanym.

Strefowość ta okazała się dobrym zamysłem. Wszystkie bowiem działki przyłączone do PGR już po wymianie, przylegały do jego granic i tworzą teraz spójny kompleks. Są to wszystko działki duże, o średniej powierzchni 6,2 ha, a więc dwukrotnie przekraczające podstawową normę (rys. 3).

Adaptowana w gospodarstwie wielkoobszarowym zabudowa jest „zlepkiem" techniczno-ekonomicznym, dlatego projektuje się poważne rozbudowanie nowego ośrodka gospodarczego i mieszkaniowego do 1975 r.: budynek administracyjno-socjalny, bukaciarnia na 348 stanowisk, paszarnia, kuźnia, stelmacharnia, magazyn pasz treściwych. W zakresie budownictwa mieszkaniowego — 3 budynki ośmioracze, a po 1975 r. 3 dalsze. Budynki mieszkaniowe usytuowane zostaną w jednym kompleksie z ogródkiem 10-arowym na rodzinę[19], w odległości ponad 200 m od ośrodka gospodarczego, również nowo rozbudowywanego, a więc zgodnie z normami. Obszar dziś zabudowany przeznaczono do dalszego przejściowego w tej formie użytkowania, przy czym zmieni się substancja mieszkaniowa i gospodarcza oraz częściowo nastąpi jej przerzedzenie.

[18] Instrukcja Nr 141..., s. 12.

[19] *Założenia techniczno-ekonomiczne bazy PGR Czarnolas*, Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Opolu, sygn. 91/70; por. M. Szymański, *Geodezja rolna w planowaniu przestrzennym wsi*, Warszawa 1969, s. 193. M. Chowaniec, *Siedlisko i zagroda w planowaniu wsi*, Warszawa 1964.

Osobno przy siedlisku wydzielono kompleks (na północ od zabudowy) o powierzchni około 10 ha, przeznaczony na grunty dyspozycyjne dla gospodarstw przekazujących swoje posiadłości jako działki przewidziane ustawą o zaopatrzeniu emerytalnym[20].

Lokalizacja zabudowy w pełni odpowiada też naukowo wykazanym zasadom mającym obowiązywać przy wyborze rozmieszczenia nowych ośrodków gospodarczych i mieszkaniowych: zabudowę mieszkaniową zbliżać do planowanych i istniejących usług[21].

4. UWAGI KOŃCOWE

Poprawność zrealizowanego projektu mierzy się zwykle efektami gospodarczymi uzyskanymi w wyniku inwestycji. Udostępnione przez organa administracji dane — aczkolwiek tylko za jeden rok gospodarczy — potwierdzają, że przeprowadzona reorganizacja nie spowodowała we wsi żadnych ujemnych efektów gospodarczych. Zlikwidowano 300 ha użytków rolnych odłogowych lub wadliwie użytkowanych. O 50 proc. zmniejszy się areał owsa. Wzrósł udział pszenicy w strukturze zasiewów i jęczmienia oraz plony 4 zbóż. W hodowli spadła liczba koni i owiec. Są to też — jak można sądzić — przynajmniej częściowo dodatkowe dowody za uznaniem takiego rozwiązania za nienajgorszą propozycję.

W tej sytuacji można, jak się wydaje, zaryzykować twierdzenie, że istnieją techniczne możliwości takiego rozwiązania projektu, by zachować trzy następujące ogólne warunki organizacji wsi koncentrującej ziemię:

1. ekspansywność i elastyczność obszaru gospodarstwa uspołecznionego,
2. podatność na zmiany lokalizacji głównych użytków i użytkowników ekwiwalentowych,
3. preferowanie, w ramach możliwości, gospodarstw indywidualnych w okresie przejściowym.

Przestrzenne ujęcie tych założeń przedstawiono na rysunku 4. Rozwiązanie to jest jednym z możliwych w stosunku do granic wsi i siedli-

[20] Ustawa o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność Państwa (Dz. U. PRL 1968, nr 3, s. 66) przewiduje 1 ha dla rolnika, który osiągnął wiek emerytalny lub został inwalidą, a 0,25 dla zatrudnionego w jednostce uspołecznionej.

[21] M. Zalewska, *Lokalizacja ośrodka gospodarczego i mieszkaniowego w rolniczym gospodarstwie wielkoprzestrzennym*, Warszawa 1968 (Praca doktorska w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), s. 175; Z. Lachert, *Zagadnienia zabudowy wsi w świetle przewidywanych zmian w strukturze agrarnej i przejmowania ziem przez PGR*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Ekonomika i Organizacja Rolnictwa" z. 9, Warszawa 1968, s. 60—88.

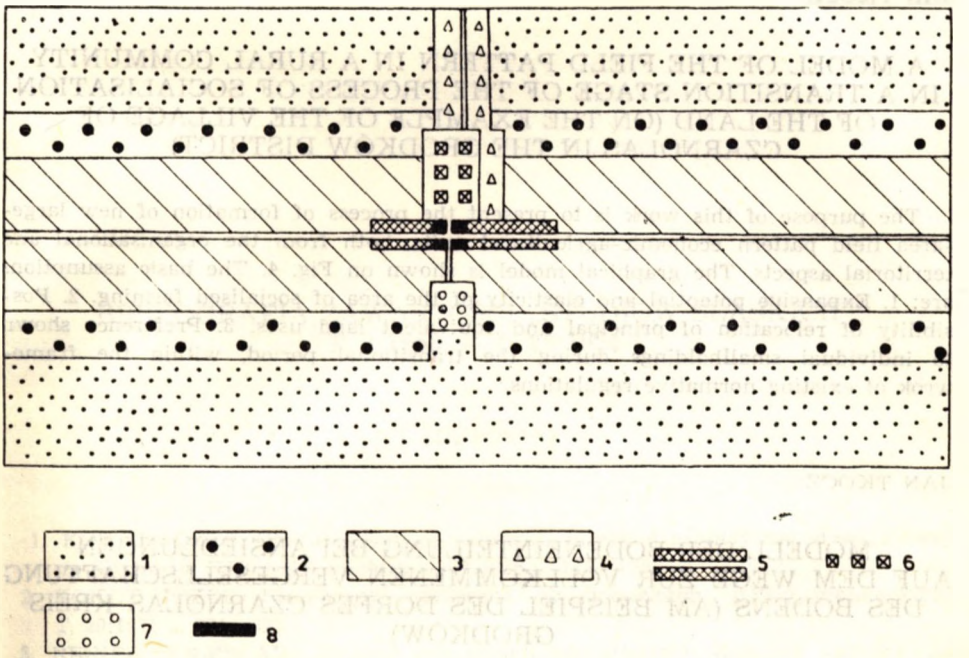

Rys. 4. Model układu rozłogów jednostek osadniczych na drodze do całkowitego uspołecznienia ziemi:

1 — grunty gospodarstw wielkoprzestrzennych, 2 — grunty gospodarstw przewidziane do przekazania w pierwszej kolejności, 3 — grunty gospodarstw indywidualnych pełnosprawnych (jednodziałkowe), 4 — obszar wyrównawczy powierzchni gospodarstw pełnosprawnych oraz ekwiwalenty pracowników gospodarstwa wielkoprzestrzennego i rencistów, 5 — obecne siedlisko w zaniku, 6 — nowa zabudowa pracowników gospodarstwa wielkoprzestrzennego, 7 — nowa zabudowa gospodarcza gospodarstwa wielkoprzestrzennego, 8 — tereny usługowe.

ska. Każde z tych możliwych rozwiązań powinno jednak zapewnić jak najłatwiejszą dostępność gospodarczą przejmowanych gruntów gospodarstw indywidualnych, gruntów położonych świadomie w lepszyczh strefach jednakowych warunków gospodarowania, łatwiejsze bowiem będzie przeprowadzenie, w razie konieczności, wymian gruntów i utrzymanie w dostatecznej żyzności gleby w okresie adaptacyjnym, jak również utrzymanie właściwych proporcji w polach płodozmianowych, aby nie spowodować naruszenia równowagi między areałem pod odpowiednim płodozmianem (stąd niezbędne przewidywane zmiany wymiany gruntów między sektorami), a innymi środkami produkcji oraz między głównymi działami gospodarstwa wielkoprzestrzennego.

JAN TKOCZ

A MODEL OF THE FIELD PATTERN IN A RURAL COMMUNITY IN A TRANSITION STAGE OF THE PROCESS OF SOCIALISATION OF THE LAND (ON THE EXAMPLE OF THE VILLAGE OF CZARNOLAS IN THE GRODKÓW DISTRICT)

The purpose of this work is to present the process of formation of new large-area field pattern economic-agricultural units, both from the organisational and territorial aspects. The graphical model is shown on Fig. 4. The basic assunptions are: 1. Expansive potential and elasticity of the area of socialised farming. 2. Possibility of relocation of principal and equivalent land uses. 3. Preference shown to individual smallholdings during the transitional period, within the framewrok of existing normative regulations.

JAN TKOCZ

MODELL DER BODENEINTEILUNG BEI ANSIEDLUNGEN AUF DEM WEGE ZUR VOLLKOMMENEN VERGESELLSCHAFTUNG DES BODENS (AM BEISPIEL DES DORFES CZARNOLAS KREIS GRODKÓW)

Die Bearbeitung bezweckt eine Darstellung der Art, auf welche sich die Bodeneinteilung weiträumiger, organisatorisch und territorial neur, wirtschaftlich-agrerer Einheiten formen. Das Modell wurde in Bild 4 graphisch dargestellt. Seine wesentlichen Voraussetzungen sind:

1. Streben nach Ausdehnung und Elastizität der Bodenfläche der vergesellschaftlichten Landwirtschaft.
2. Eignung zu Änderungen der Lokalisierung von Haupt-und Äquivalentanbauflächen.
3. In der Übergangszeit Bevorzugung privater Bauernwirtschaften — nach der gültigen Norm.

ЯН ТКОЧ

МОДЕЛЬ РАСПОЛОЖЕНИЯ ЗЕМЕЛЬНЫХ УЧАСТКОВ НА ПУТИ К ПОЛНОМУ ОБОБЩЕСТВЛЕНИЮ ЗЕМЛИ (НА ПРИМЕРЕ ДЕРЕВНИ ЧАРНОЛЯС В ГРОДКОВСКОМ РАЙОНЕ)

Цель данной статьи — представить формирование размещения площадей великопространственных сельскохозяйственных единиц, заново созданных в организационном и территориальном отношении. Графически эта модель представлена на рис. 4. Основные предпосылки модели: I. Экстенсивность и подвижность земельных площадей обобществленного хозяйства. 2. Податливость на изменения локализации основных и эквивалентных угодий. 3. Поощрение в переходный период, в пределах существующих законов, единоличных крестьянских хозяйств.

BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI „STUDIÓW ŚLĄSKICH" T. 1:1958 — T. 20:1971

I. HISTORIA

a) Ogólne

1. KOKOT JÓZEF: Charakterystyka polsko-niemieckiej granicy narodowościowej na Śląsku (w XIX i XX wieku). T. 10:1966 s. 145—166.
2. KOKOT JÓZEF: Stereotypy społeczne w stosunkach polsko-niemieckich. T. 20:1971 s. 221—229.
3. REINER BOLESŁAW: Zmiany organizacji administracji Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku. (Z badań nad ustrojem wyznaniowym). T. 20:1971 s. 385—407.

b) do 1918 roku

4. BIENIEK GERARD: Głos ks. Józefa Wajdy o ucisku narodowym i społecznym na Górnym Śląsku w początkach XX wieku. T. 9:1965 s. 231—262.
5. BROŻEK ANDRZEJ: Z najstarszych polskich relacji prasowych o pionierach górnośląskich w Teksasie. T. 20:1971 s. 49—64.
6. BYCZKOWSKI JÓZEF: Walka polskiej ludności ewangelickiej z germanizacją na terenie parafii Mąkoszyce na Śląsku w XIX wieku. T. 15:1969 s. 51—70.
7. CZUPIAŁ JERZY: Proces kapitalistycznej industrializacji na Śląsku. T. 14:1969 s. 7—36.
8. CZUPIAŁ JERZY: Z badań nad rolą państwa w początkowym okresie uprzemysłowienia Śląska. T. 15:1969 s. 71—93.
9. DŁUGOBORSKI WACŁAW: Śląsk w przemyśle ciężkim ziem polskich XIX wieku. T. 15:1969 s. 121—137.
10. DZIEWULSKI WŁADYSŁAW: Górny Śląsk a powstanie listopadowe. T. 20:1971 s. 83—93.
11. DZIEWULSKI WŁADYSŁAW: Miasto lokacyjne w Opolu w XIII—XV wieku. T. 1:1958 s. 15—85.
12. FÖRSTER FRANK: Koncentracja proletariatu w przemyśle węgla brunatnego okręgu Senftenberg w latach 1890—1914 [Tłum.: Herman Głowacki]. T. 18:1971 s. 207—222.
13. GALOS ADAM: Społeczne podłoże tzw. wewnętrznej kolonizacji w Niemczech na przełomie XIX i XX wieku. T. 18:1971 s. 11—62.
14. GŁADYSZ ANTONI: Z badań nad działalnością pruskiej cenzury policyjnej w Bytomiu w latach 1902—1918. T. 18:1971 s. 227—291.

15. GOLACHOWSKI STEFAN: Nad urbarzem chrzelickim. T. 20:1971 s. 95—110.
16. [JĄDERKO]-ŁADOMIRSKA JOANNA: Z dziejów śląskiej emigracji do Ameryki Północnej. T. 10:1966 s. 271—280.
17. JONCA KAROL: Imigracja robotników polskich na Śląsk w końcu XIX i w początkach XX wieku. T. 1:1958 s. 139—158.
18. JONCA KAROL: Ochrona pracy kobiet i robotników młodocianych w przemyśle górniczo-hutniczym na Górnym Śląsku w latach 1878—1914. T. 2:1959 s. 61—86.
19. JONCA KAROL: Problem budowy kanału Odra — Dunaj w latach 1870—1914. Studium historyczno-ekonomiczne. T. 3:1960 s. 7—28.
20. JONCA KAROL: Z problemów stosowania ustawodawstwa socjalnego w śląskim hutnictwie cynku przed I wojną światową. T. 7:1963 s. 7—37.
21. KLEIN EDMUND: Z walk o prawa ludu polskiego na Śląsku w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku. (Memoriały Karola Kosickiego w obronie praw Polaków śląskich). T. 10:1966 s. 179—193.
22. KONIECZNY ALFRED: Kilka uwag o życiu i działalności ks. Jana Melza, bojownika o polskość Śląska Opolskiego. T. 1:1958 s. 265—280.
23. KONIECZNY ALFRED: Ograniczenia swobody w zawieraniu małżeństw wśród chłopów na Górnym Śląsku w połowie XVIII i na początku XIX wieku. T. 1:1958 s. 100—138.
24. ŁADOGÓRSKI TADEUSZ: Uwagi o źródłach dotyczących zasięgu mowy polskiej na Dolnym Śląsku (1780—1840). T. 10:1966 s. 101—114.
25. ŁADOGÓRSKI TADEUSZ: Próby określenia polsko-niemieckiej granicy językowej na Dolnym Śląsku w XVI wieku. T. 20:1971 s. 293—320.
26. MATUSZEWSKI JÓZEF: Perna i berna. T. 20:1971 s. 321—333.
27. ORZECHOWSKI KAZIMIERZ: Wpływ kantonalnego systemu werbunkowego na poddaństwo śląskich chłopów w drugiej połowie XVIII wieku. T. 10:1966 s. 31—47.
28. ORZECHOWSKI KAZIMIERZ: Z problematyki władania ziemią w schyłkowym okresie feudalizmu. T. 1:1958 s. 86—99.
29. ORZECHOWSKI KAZIMIERZ: Zgromadzenia trybunalskie. Ze studiów nad systemem reprezentacji stanowej feudalnego Śląska. T. 20:1971 s. 349—363.
30. PODESZWA ANTONI: Ze wspomnień starego „Westfaloka"... [Oprac.] Franciszek Połomski. T. 1:1958 s. 253—264.
31. SOBOCIŃSKI WŁADYSŁAW: Struktura społeczno-prawna Księstwa Warszawskiego. T. 20:1971 s. 451—480.
32. WĄSICKI JAN: Wpływ zaboru ziem polskich na reformy ustrojowe w Prusach do roku 1806. T. 20:1971 s. 507—522.
33. WINOWSKI LESZEK: Innowiercy w średniowiecznych wyobrażeniach i legendach. T. 20:1971 s. 523—540.
34. WINOWSKI LESZEK: Polityka kościelna Fryderyka II na Śląsku. T. 1:1958 s. 233—252.
35. WOSCH JAN: Miejska własność ziemska na Górnym Śląsku w 1782 roku i jej pochodzenie. T. 13:1968 s. 17—55.
36. WYSŁOUCH SEWERYN: Polacy ewangelicy na Śląsku w XIX w. w walce z germanizacją. T. 9:1965 s. 7—61.

c) 1918—1939

37. BARĄCZ STANISŁAWA: Kryzysy agrarne w rolnictwie śląskim okresu kapitalizmu. T. 20:1971 s. 15—30.

38. BEDERSKI JAN: Wspomnienia lekarza batalionu z III powstania śląskiego. T. 19:1971 s. 265—270.
39. BIAŁY FRANCISZEK: Z dziejów niemieckich korpusów ochotniczych 1920—1923. T. 19:1971 s. 389—407.
40. BIENIEK GERARD: Likwidacja nielegalnej grupy antyfaszystowskiej w Zabrzu w 1937 roku. T. 10:1966 s. 315—325.
41. BŁAHUT KAROL J.: Niemiecki kredyt inwestycyjny z 30 września 1938 roku jako narzędzie polityki handlowej Trzeciej Rzeszy w stosunkach z Polską. T. 20:1971 s. 31—48.
42. BŁAHUT KAROL J.: Pierwsza wojna gospodarcza Niemiec przeciwko Polsce (1920—1922). T. 16:1969 s. 13—40.
43. BROŻEK ANDRZEJ: Niektóre fragmenty polskiej i francuskiej dokumentacji wojskowej na temat przebiegu drugiego powstania śląskiego. T. 19:1971 s. 195—234.
44. BROŻEK ANDRZEJ: Udział niemieckich czynników oficjalnych na Śląsku w przygotowaniu memoriału *Die Not der Preussischen Ostprovinzen*. T. 15:1969 s. 11—31.
45. BROŻEK ANDRZEJ: Ziemie śląskie byłego pogranicza prusko-austriackiego w stosunkach polsko-niemiecko-czechosłowackich (1919—1922). T. 19:1971 s. 71—95.
46. BROŻEK KRZYSZTOF: Polska służba medyczna w plebiscycie górnośląskim. T. 19:1971 s. 127—162.
47. CHODOROWSKI JERZY: Problematyka doktryny „Grossraumwirtschaft". T. 13:1968 s. 289—303.
48. GOLACHOWSKI STEFAN: Rola teorii Christallera w planowaniu hitlerowskim na Śląsku. T. 10:1966 s. 167—177.
49. GROBELNÝ ANDĚLIN, ZAPLETALOVÁ ZDEŇKA: Prasa opawska i ostrawska wobec konfliktu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska w latach 1919—1922. Tłum.: Halina Jelec. T. 19:1971 s. 291—331.
50. HAJDUK RYSZARD: Z tamtych dni... T. 2:1959 s. 7—37.
Związek Polaków w Niemczech — Dzielnica I w latach 1937—1939.
51. JĄDERKO-ŁADOMIRSKA JOANNA: Spór o kryteria przynależności narodowej ludności Opolszczyzny za rządów niemieckich. T. 3:1960 s. 117—135.
52. JĘDRZEJEWSKI EDWARD: Hitlerowska doktryna prawno-polityczna o założeniach ustroju Trzeciej Rzeszy. T. 20:1971 s. 131—148.
53. JONCA KAROL: Areszt ochronny — pozasądowym środkiem walki z opozycją antyhitlerowską na Śląsku Opolskim (1933—1934). T. 12:1967 s. 105—149.
54. JONCA KAROL: Początki opolskiego gestapo na tle przemian ustroju III Rzeszy (1933—1936). T. 10:1966 s. 79—100.
55. JONCA KAROL: Pogląd śląskiego działacza ludowego Arkadiusza Bożka na wygaśnięcie konwencji genewskiej (w 1937 r.). T. 19:1971 s. 409—439.
56. JONCA KAROL: Policja polityczna w systemie wewnętrznej administracji na Śląsku Opolskim (1936—1945). T. 11:1967 s. 73—143.
57. JONCA KAROL: Projekty budowy dróg wodnych Odra—Dunaj i Odra—Wisła w latach 1914—1945. (Studium historyczno-ekonomiczne). T. 6:1963 s. 183—222.
58. JONCA KAROL: Założenia niemieckiego programu tzw. pomocy dla wschodu (1936 r.) T. 8:1964 s. 305—312.
59. JOŃCZYK JAN: Losy prawa pracy obowiązującego w górnośląskiej części województwa śląskiego (1918—1946). T. 10:1966 s. 211—224.

60. KÁŇA OTAKÁR: Niemcy ostrawscy w plebiscycie górnośląskim. (Na przykładzie memoriału Bruno Poltego z Morawskiej Ostrawy). [Tłum.: Halina Jelec]. T. 19:1971 s. 333—349.
61. KLEIN EDMUND: Miarodajne czynniki niemieckie a sprawa Górnego Śląska w grudniu 1918 roku. (Studium o konferencji wrocławskiej z grudnia 1918 r.). T. 13:1968 s. 57—159.
62. KLEIN EDMUND: Mord w Potempie. Kapitulacja Republiki Weimarskiej przed Hitlerem. W trzydziestą rocznicę zamordowania Konrada Piecucha. T. 7:1963 s. 103—186.
63. KLEIN EDMUND: Polityka polskich organizacji narodowych wobec rad robotników, chłopów i żołnierzy na Górnym Śląsku. T. 19:1971 s. 13—55.
64. KLEIN EDMUND: Polityka władz i niemieckich klas posiadających wobec ludności polskiej Górnego Śląska na przełomie 1918/19 roku. T. 12:1967 s. 7—103.
65. KLEIN EDMUND: Rząd pruski wobec antypolskiego ustawodawstwa na Górnym Śląsku w okresie niemieckiej rewolucji listopadowej. (Losy nieopublikowanej proklamacji rządu pruskiego do Górnoślązaków). T. 20:1971 s. 193—219.
66. KLEIN EDMUND: Sprawy Polaków w wyborach komunalnych na Śląsku Opolskim w latach 1924—1933. T. 4:1961 s. 115—185.
67. KLEIN EDMUND: Sprawy polskie na Opolszczyźnie w aktach administracji niemieckiej w latach 1921—1935. T. 2: 1959 s. 87—140.
68. KLEIN EDMUND: Wybory do konstytuanty niemieckiej w styczniu 1919 r. na Górnym Śląsku. T. 14:1969 s. 37—158.
69. KLEIN EDMUND: Wybory komunalne na Górnym Śląsku z 9 listopada 1919 r. a sprawa polska. T. 5:1962 s. 7—76.
70. KOKOT JÓZEF: Oktrojowany plebiscyt. T. 19:1971 s. 57—70.
71. KONIECZNY ALFRED: Życie polskie we wsi Cisek, pow. Koźle w okresie międzywojennym. T. 4:1961 s. 187—263.
72. LASAK ZBIGNIEW: Wykonanie konwencji genewskiej z 15 V 1922 roku na Śląsku Opolskim w świetle trzech raportów konsula generalnego RP. T. 19:1971 s. 441—465.
73. LESIUK WIESŁAW: Finansowe podłoże działalności górnośląskich rad robotniczych, żołnierskich, chłopskich i ludowych w latach 1918—1919. T. 19:1971 s. 165—193.
74. LIS MICHAŁ: Uwagi w sprawie odczytywania wyników plebiscytu na Górnym Śląsku. T. 19:1971 s. 371—387.
75. MATERNIAK STANISŁAW: Uwagi o organizacji i działalności komitetów pomocy dla ludności śląskiej w okresie powstań i plebiscytu w latach 1919—1921. T. 19:1971 s. 279—289.
76. NOWAK AGNIESZKA: Masakra artystów teatru katowickiego w Opolu w dniu 28 kwietnia 1929 roku w świetle dokumentów niemieckich. T. 3:1960 s. 137—171.
77. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Interwencja państwa niemieckiego w przemyśle Śląska w okresie Republiki Weimarskiej (1919—1932). T. 14:1969 s. 159—232.
78. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Interwencja państwa niemieckiego w rolnictwie śląskim w okresie międzywojennym. T. 9:1965 s. 63—130.
79. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Miejsce Śląska w interwencjoniźmie gospodarczym Republiki Weimarskiej. T. 15:1969 s. 281—313.
80. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Narodowościowe aspekty polityki interwencyjnej

Republiki Weimarskiej na Śląsku w świetle niektórych dokumentów niemieckich. T. 20:1971 s. 335—348.

81. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Teoria i praktyka polityki gospodarczej III Rzeszy na Śląsku. T. 13:1968 s. 161—233.
82. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Z zagadnień zadłużenia rolnictwa śląskiego w okresie międzywojennym. T. 8:1964 s. 7—56.
83. ORZECHOWSKI KAZIMIERZ: Walka o ziemię na Śląsku Opolskim w okresie rządów hitlerowskich. (Ze studiów nad mniejszościową polityką władz Trzeciej Rzeszy). T. 4:1961 s. 7—114.
84. POŁOMSKI FRANCISZEK: Położenie ludności żydowskiej na Śląsku po dojściu Hitlera do władzy. T. 11:1967 s. 55—72.
85. POŁOMSKI FRANCISZEK: Popowstaniowy terror na Opolszczyźnie i stanowisko wobec niego niemieckich władz administracyjnych. T. 6:1963 s. 7—32.
86. POŁOMSKI FRANCISZEK: Spór o stosowanie hitlerowskiego ustawodawstwa sterylizacyjnego do Polaków na terenie Opolszczyzny. T. 3: 1960 s. 173—196.
87. POŁOMSKI FRANCISZEK: Uwagi o działalności NSDAP na Śląsku Opolskim. T. 10: 1966 s. 127—143.
88. POPKIEWICZ JÓZEF: Śląsk w gospodarce Trzeciej Rzeszy. T. 10: 1966 s. 49—78.
89. RYSZKA FRANCISZEK: Polityka hitlerowska na Śląsku (1933—1945). Uwagi ogólne i postulaty badawcze. T. 10: 1966 s. 13—29.
90. REINER BOLESŁAW: Z badań nad sytuacją prawną mniejszości wyznaniowych w województwie śląskim (1922—1939). T. 15: 1969 s. 357—370.
91. RYŻEWSKI WACŁAW: Bitwa o opanowanie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w III powstaniu śląskim. T. 19:1971 s. 97—126.
92. SŁOPECKI NORBERT: Eksport górnośląskiego hutnictwa do ZSRR na tle polsko-radzieckich stosunków gospodarczych lat międzywojennych. T. 20: 1971 s. 431—450.
93. SŁOPECKI NORBERT: Sytuacja tkaczy kietrzańskich w świetle urzędowej korespondencji władz administracyjnych byłej rejencji opolskiej. T. 10: 1966 s. 327—339.
94. SOKOŁOWSKI TADEUSZ: Przyczynek do działalności służby sanitarnej w III powstaniu na Górnym Śląsku. T. 19: 1971 s. 271—277.
95. SPYCHALSKI STEFAN: Sprawy polskie w świetle akt kierownictwa powiatowego NSDAP w Zabrzu (1933—1945). T. 16:1969 s. 223—241.
96. SZAFARCZYK JÓZEF: Wypadki katowickie z sierpnia 1920 roku. (Wspomnienia). T. 19: 1971 s. 235—264.
97. SZYMICZEK FRANCISZEK: Materiały dotyczące plebiscytu na Górnym Śląsku w spuściźnie po Karolu Koźliku. T. 19: 1971 s. 351—369.

Historia 1918—1939 zob. też poz. 21, 120, 154, 159.

d) 1939—1945

98. IZBIŃSKI LESZEK: Z problematyki zatrudnienia Polaków i innych robotników przymusowych w powiecie brzeskim w czasie drugiej wojny światowej. T. 6: 1969 s. 291—332.
99. JĘDRZEJEWSKI EDWARD: O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939—1945. T. 16: 1969 s. 41—75.
100. JONCA KAROL: Doktryna polityczna arystokratycznej „opozycji" antyhitlerowskiej na Śląsku (1940—1944). Spór wokół „Kreisauer Kreis". T. 20: 1971 s. 149—172.

101. JONCA KAROL: Himmlerowskie wytyczne do walki z ruchem oporu w Polsce a doświadczenia powstania styczniowego. T. 11: 1967 s. 349—365.
102. JONCA KAROL: Sprawa likwidacji polskich nauczycieli w powiatach Zawiercie i Blachownia włączonych do rejencji opolskiej. (1940 r.). T. 13: 1968 s. 305—323.
103. JONCA KAROL: Udział niemieckiej policji w ściganiu radzieckich jeńców wojennych na Śląsku w 1941 roku. T. 7: 1963 s. 295—321.
104. JONCA KAROL: Zburzenie miasta Wrocławia w 1945 r. w świetle nieznanych dokumentów. T. 5: 1962 s. 77—111.
105. KLEIN EDMUND: „Minderheitspolitische Lageberichte" jako źródło do historii Polaków na Śląsku Opolskim w latach 1936—1945. T. 1: 1958 s. 159—188.
106. KONIECZNY ALFRED: Dwa nieznane dokumenty o napadzie na radiostację gliwicką 31 sierpnia 1939. T. 16: 1969 s. 243—247.
107. KONIECZNY ALFRED: Organizacja katowickiego gestapo w latach 1939—1945. T. 9: 1965 s. 307—338.
108. KONIECZNY ALFRED: Rozmiary zatrudnienia zagranicznych robotników przymusowych i jeńców wojennych w gospodarce Dolnego Śląska w latach II wojny światowej. T. 13:1968 s. 235—288.
109. KONIECZNY ALFRED: Ruch oporu w czasie oblężenia Wrocławia w 1945 roku. T. 5: 1962 s. 113—158.
110. KONIECZNY ALFRED: Sprawa wywłaszczenia działaczy polskich Śląska Opolskiego w latach 1940—1944. T. 7: 1963 s. 271—294.
111. KONIECZNY ALFRED: Udział hitlerowskich sądów specjalnych we Wrocławiu i Opolu w realizacji akcji „Noc i mgła". T. 16: 1969 s. 77—115.
112. KONIECZNY ALFRED: W sprawie policyjnych grup operacyjnych Streckenbacha i von Woyrscha na Górnym Śląsku we wrześniu i październiku 1939 r. T. 10: 1966 s. 225—270.
113. KONIECZNY ALFRED: Wysiedlenia ludności polskiej powiatu żywieckiego w 1940 roku (Saybusch Aktion). T. 20:1971 s. 231—249.
114. KONIECZNY ALFRED: Wyzwolenie Śląska w radzieckiej literaturze historycznej. T. 17: 1970 s. 239—262.
115. KONIECZNY ALFRED: Zagraniczni robotnicy przymusowi i obozy pracy na Górnym Śląsku w 1944 roku. T. 12: 1967 s. 151—219.
116. KONIECZNY ALFRED: Zwalczanie zbiegostwa polskich robotników przymusowych przez policję hitlerowską na Śląsku w latach II wojny światowej. T. 11: 1967 s. 145—267.
117. MAINUS FRANTIŠEK, KONEČNY ZDENĚK: Przyczynek do historii obozu jeńców w Łambinowicach. T. 13: 1968 s. 325—340.
118. PIONTEK FRANCISZEK: Załoga kopalni „Knurów" w okresie hitlerowskiej okupacji (1939—1944). T. 16: 1969 s. 269—289.
119. POŁOMSKI FRANCISZEK: Aresztowania wrocławskiego gestapo w okresie od października 1939 do lipca 1941 roku. T. 3: 1960 s. 417—429.
120. POŁOMSKI FRANCISZEK: Sądy do spraw sterylizacji w Trzeciej Rzeszy (1933—1945). T. 20: 1971 s. 365—383.
121. POŁOMSKI FRANCISZEK: Zamierzenia likwidacji działaczy polskich na Opolszczyźnie w latach 1939—1944. T. 1: 1958 s. 189—231.
122. SZURGACZ HERBERT: Likwidacja organizacji polskich i ich placówek na Opolszczyźnie w latach 1939—1941. T. 9: 1965 s. 285—305.
123. SZURGACZ HERBERT: Nadzór policyjny wobec polskich robotników przymusowych na Śląsku w latach 1939—1945. T. 10: 1966 s. 281—295.

124. SZURGACZ HERBERT: Niektóre zagadnienia pracy przymusowej Polaków w okresie II wojny światowej we współczesnej literaturze zachodnioniemieckiej. T. 20: 1971 s. 481—489.
125. TARG ALOJZY: Tajna akcja społeczna śląskiego harcerstwa żeńskiego w okresie okupacji. T. 15: 1969 s. 423—442.
126. TKOCZ MARIA: Moje wspomnienia z lat 1939—1945. Przedm.: Karol Jonca. T. 17: 1970 s. 201—238.
127. WIĘCEK HORST: Jeńcy polscy w obozie hitlerowskim w Łambinowicach (1939—1940). T. 16: 1969 s. 249—267.

Historia 1939—1945 zob. też poz. 56—57, 59, 83, 89, 95, 154.

e) po 1945

128. CZECH STEFAN: Powiat i miasto Opole w pierwszych latach po wyzwoleniu. T. 9: 1965 s. 131—179.
129. KOWALSKI ZBIGNIEW: Podstawowe problemy rozwoju organizacji PPR na Śląsku Opolskim w latach 1945—1946. T. 15: 1969 s. 193—231.
130. KOWALSKI ZBIGNIEW: Przyczynek do badań nad kształtowaniem się władzy ludowej na Śląsku Opolskim w 1945 roku. T. 17: 1970 s. 263—298.

II. ETNOGRAFIA

131. SIMONIDES DOROTA: Społeczna funkcja śląskiego folkloru na przykładzie prozy ludowej. T. 15: 1969 s. 401—422.
132. ZAKRZEWSKI BOGDAN: Pieśni śląskie w rękopisach Lompy i Fiedlera ze zbiorów Edmunda Bojanowskiego. T. 2: 1959 s. 39—60.

III. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

133. BARĄCZ STANISŁAWA: Przemysł metalowy województwa opolskiego. T. 3: 1960 s. 255—288.
134. BARĄCZ STANISŁAWA: Rozwój gospodarki rolnej powiatu namysłowskiego. T. 6: 1963 s. 33—59.
135. BARĄCZ STANISŁAWA: Struktura zasiewów w gospodarstwach rolnych w województwie opolskim w latach 1951—1960. T. 8: 1964 s. 93—129.
136. BŁAHUT BOŻENA: Północny podregion gospodarczy woj. opolskiego w świetle niektórych czynników aktywizacji ludności pozarolniczej. T. 12: 1967 s. 221—247.
137. BŁAHUT BOŻENA: Struktura i kierunki gospodarki rolnej północnych powiatów województwa opolskiego. T. 8: 1964 s. 131—156.
138. BŁAHUT BOŻENA: Warunki ekonomiczne rozwoju warzywnictwa w województwie opolskim. T. 3: 1960 s. 303—317.
139. BŁAHUT BOŻENA: Zasoby środków trwałych w państwowych gospodarstwach rolnych województwa opolskiego w latach 1961/1962—1967/1968. T. 17: 1970 s. 185—197.
140. BŁAHUT KAROL: Powiązanie przemysłu terenowego z miejscową bazą surowcową. (Na przykładzie województwa opolskiego). T. 6: 1963 s. 163—182.
141. BŁAHUT KAROL: Rozwój rzemiosła w województwie opolskim. T. 3: 1960 s. 319—354.

142. BŁAHUT KAROL: Wpływ uprzemysłowienia w powiecie opolskim na zmianę struktury zawodowej ludności wiejskiej. T. 8: 1964 s. 157—199.
143. CZUPIAŁ JERZY: Lokalizacja przemysłu w powiecie nyskim. T. 6: 1963 s. 131—162.
144. CZUPIAŁ JERZY: Niektóre problemy rozwoju i rozmieszczenia przemysłu w mieście Brzegu oraz powiecie brzeskim. T. 8: 1964 s. 57—92.
145. CZUPIAŁ JERZY: Z zagadnień rozwoju przemysłu celulozowo-papierniczego w województwie opolskim. T. 2: 1959 s. 277—317.
146. DIETL JERZY: Handel wiejski w warunkach industrializacji. T. 15: 1969 s. 95—120.
147. GÓRALCZYK JÓZEF: Specyfika rolniczego procesu gospodarczego w województwie opolskim. (Ujęcie syntetyczne). T. 15: 1969 s. 151—173.
148. HORNIG ALFRED: Z zagadnień struktury przestrzennej krajowej żeglugi wodnej śródlądowej. T. 15: 1969 s. 175—191.
149. KORCZ ANDRZEJ: Rozwój produkcji eksportowej w Fabryce Obrabiarek „Rafamet" w Kuźni Raciborskiej. (1947—1966). T. 16: 1969 s. 381—406.
150. KROSZEL JANUSZ: Dynamika i rozmieszczenie nakładów inwestycyjnych w Polsce na urządzenia socjalne i kulturalne z uwzględnieniem sytuacji w tej dziedzinie w województwie opolskim. T. 15: 1969 s. 233—257.
151. KUROWSKA MARIA: Eksploatacja kamienia twardego na Śląsku Opolskim. T. 3: 1960 s. 289—302.
152. NOWIŃSKI CZESŁAW: Niektóre aspekty mechanizacji dolnośląskiego rolnictwa. (Na przykładzie Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, 6 VI 1945 — 28 II 1947). T. 17: 1970 s. 299—354.
153. OLSZEWSKI BOGUSŁAW: Zatrudnienie w przemyśle Śląska Opolskiego w latach 1945—1960 i w okresie międzywojennym. T. 7: 1963 s. 187—209.
154. OLSZEWSKI BOGUSŁAW, SŁOPECKI NORBERT: Kędzierzyńskie Zakłady Przemysłu Azotowego. T. 2: 1959 s. 319—359.
155. RAJMAN JAN: Procesy urbanizacyjne w zewnętrznych strefach aglomeracji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. T. 15: 1969 s. 315—338.
156. SŁOPECKI NORBERT: Niektóre problemy z rozwoju sieci usług handlu detalicznego w powiecie strzeleckim. T. 5: 1962 s. 205—242.
157. SŁOPECKI NORBERT: Rola prudnickiego ośrodka przemysłowego w rozwoju gospodarczym Śląska Opolskiego. T. 6: 1963 s. 85—130.
158. WEINER RUDOLF: Osiągnięcia rolnictwa raciborskiego w latach 1955—1958. T. 2: 1959 s. 361—397.
159. WEINER RUDOLF: Przemiany w nastawieniu gospodarczym i poziomie intensyfikacji rolnictwa raciborskiego w latach 1933—1961. T. 7: 1963 s. 211—269.
160. WEINER RUDOLF: Tendencje rozwojowe struktury agrarnej gospodarstw chłopskich w województwie opolskim w latach 1950—1960. T. 17: 1970 s. 103—184.
161. WEINER RUDOLF: Uprzemysłowienie a struktura demograficzna i agrarna w powiecie kozielskim. T. 6: 1963 s. 61—84.

Zagadnienia gospodarcze zob. też poz. 168, 170, 179.

IV. ZAGADNIENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE

162. BALARYN JERZY: Struktura ludności w województwie opolskim. T. 8: 1964 s. 217—260.

163. BUCHAŁA RUDOLF: Integralny związek stabilności granic i bezpieczeństwa w Europie (na przykładzie granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie oraz granicy włosko-austriackiej na Brennerze). T. 15: 1969 s. 33—50.
164. CHRUSZCZ BOGUSŁAW: Osadnictwo i przeobrażenia społeczne w Wałbrzychu ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia małżeństw mieszanych w latach 1945—1955. T. 16: 1969 s. 155—219.
165. CZUPIAŁ JERZY: Ekonomiści w wielkim przemyśle. Z badań nad kadrą ekonomistów w południowo-zachodnim regionie Polski. T. 20: 1971 s. 65—81.
166. GOLACHOWSKI STEFAN: Struktura przestrzenna warstw społecznych na Śląsku na tle struktury krajowej. T. 15: 1969 s. 139—150.
167. GOSPODAREK TADEUSZ, JEDNAKA MARIA: Zainteresowanie książką wśród inteligencji technicznej miasta Opola. (Studium statystyczno-socjologiczne). T. 18: 1971 s. 151—203.
168. IŻYK WANDA: Problemy ekonomiczne i socjologiczne aktywizacji zawodowej kobiet. (Na przykładzie Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego). T. 14: 1969 s. 233—275.
169. IŻYK WANDA: Uwagi o zatrudnieniu kobiet w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym w latach 1960—1965. T. 12: 1967 s. 249—378.
170. IŻYK WANDA: Związki między potencjałem produkcyjnym a czynnikiem ludzkim w Legnicko-Głogowskim Okręgu Miedziowym. T. 20: 1971 s. 111—129.
171. JOŃCZYK JAN: Problemy prawa pracy PRL w latach 1956—1970. T. 20: 1971 s. 173—192.
172. KLICH ALFRED: Ruchy migracyjne i zmiany w składzie zawodowym ludności Legnicko-Głogowskiego Okręgu Miedziowego w pierwszych latach budowy kombinatu. T. 16: 1969 s. 117—153.
173. KUROWSKA MARIA: Niektóre zagadnienia rynku pracy krapkowickiego ośrodka przemysłowego. T. 8: 1964 s. 201—216.
174. KUTYMA MANFRED: Aspiracje zawodowe a zróżnicowanie społeczno-regionalne ludności Śląska Opolskiego. T. 20: 1971 s. 265—292.
175. KUTYMA MANFRED: Z badań nad zamierzeniami zawodowymi abiturientów szkół ogólnokształcących Opola. T. 12: 1967 s. 307—352.
176. KWAŚNIEWSKI KRZYSZTOF: Polski patriotyzm Ślązaków. T. 15: 1969 s. 259—265.
177. MARKIEWICZ WŁADYSŁAW: Psychospołeczne i polityczne źródła nasilenia nacjonalizmu w NRF. T. 15: 1969 s. 267—279.
178. OLSZEWSKA-ŁADYKOWA ANNA: Czas wolny od pracy robotnic fabrycznych na wsi opolskiej. T. 3: 1960 s. 197—229.
179. RAUZIŃSKI ROBERT: Czynnik ludzki w rolnictwie Śląska Opolskiego po drugiej wojnie światowej. T. 17: 1970 s. 77—102.
180. RAUZIŃSKI ROBERT: Rozwój demograficzny a rozbudowa miast na Śląsku Opolskim w latach 1950—1985. T. 12: 1967 s. 279—306.
181. RAUZIŃSKI ROBERT: Stosunki ludnościowe na wsi opolskiej w latach 1950—1960. T. 8: 1964 s. 261—304.
182. RAUZIŃSKI ROBERT: Struktura kadr kwalifikowanych w Polsce południowo-zachodniej w latach 1956—1968. T. 15: 1969 s. 339—356.
183. ŻYGULSKI KAZIMIERZ: Małżeństwa mieszane w Opolu w latach 1945—1957. T. 2: 1959 s. 235—275.
184. ŻYGULSKI KAZIMIERZ: Społeczne poważanie zawodów na Opolszczyźnie. T. 5: 1962 s. 243—284.

Zagadnienia społeczno-polityczne zob. też poz. 142.

V. KULTURA. NAUKA. OŚWIATA.

185. ERGENTOWSKI RYSZARD: Studia Wacława A. Maciejowskiego w Uniwersytecie Wrocławskim. T. 18: 1971 s. 223—247.
186. GLENSK JOACHIM: Bolesław Prus a Śląsk. T. 11: 1967 s. 7—53.
187. GLENSK JOACHIM: Z dziejów adaptacji literackiej „Bartka Zwycięzcy" H. Sienkiewicza na Śląsku. T. 9: 1965 s. 263—283.
188. GODZIŃSKA KLOTYLDA: Wspomnienia dyrektorki o polskim gimnazjum żeńskim w Raciborzu z siedzibą w Tarnowskich Górach (1934—1939). T. 3: 1960 s. 355—384.
189. HESKA-KWAŚNIEWICZ KRYSTYNA: Jadwiga Kucianka (1924—1970). Oprac. ... T. 18: 1971 s. 419—423.
190. JONCA KAROL: Sylwetka naukowa profesora Seweryna Wysłoucha. T. 13: 1968 s. 11—16.
191. KOKOT JÓZEF: Seweryn Wysłouch [nekrolog]. T. 13: 1960 s. 9—10.
192. KONIECZNY ALFRED: Profesorowie i uczniowie Polskiego Gimnazjum Prywatnego w Bytomiu (1932—1939). T. 2: 1959 s. 141—233.
193. KOZŁOWSKA EWA: Mieszkańcy Opolszczyzny na studiach ekonomicznych w Opolu. T. 10: 1966 s. 297—314.
194. KUDŁASZYK ANDRZEJ: Koncepcje polityczne współtwórcy polskiego ruchu ludowego Bolesława Wysłoucha (z 1886 roku). T. 20: 1971 s. 251—263.
195. KUTYMA MANFRED: Tendencje w rozwoju kształcenia młodzieży województwa opolskiego. (Z problemów regionalnej polityki oświatowej). T. 17: 1970 s. 11—75.
196. LUBOS JERZY: Liceum Ogólnokształcące w Zawadzkiem i jego młodzież w latach 1945—1965. T. 11: 1967 s. 269—310.
197. LUBOS JERZY: Problem kształcenia polskich nauczycieli na Opolszczyźnie w latach międzywojennych. T. 7: 1963 s. 39—101.
198. MAZUREK STEFANIA: Liceum dla Dorosłych w Opolu w latach 1947—1950. Doświadczenia z pracy dydaktycznej i wychowawczej. T. 5: 1962 s. 159—203.
199. MYKITA-GLENSK CZESŁAWA: Początki polskiego teatru zawodowego w Opolu. T. 18: 1971 s. 293—332.
200. NABZDYK STANISŁAW: Z dziejów polskiej szkoły w powiecie prudnickim (1931—1949). T. 3: 1960 s. 385—415.
201. Od redakcji. [Sylwetka profesora Seweryna Wysłoucha]. T. 20: 1971 s. 5—6.
202. ROSZKOWSKA WANDA: Z tradycji Sobieskich na Śląsku. Opera włoska we Wrocławiu (1725—1734). T. 10: 1966 s. 195—210.
203. Seweryn Wysłouch. T. 10: 1966 s. 7—11.
204. SOCHACKA STANISŁAWA: Nie znana śląska korespondencja Lucjana Malinowskiego. T. 18: 1971 s. 249—276.
205. SZWED EDWARD: Polski Uniwersytet Ludowy na Opolszczyźnie w okresie międzywojennym. Aneksy: LUBOS JERZY: Ze wspomnień prelegenta Polskiego Uniwersytetu Ludowego Śląska Opolskiego w latach międzywojennych; SZWED E: Migawki z pracy na Opolszczyźnie. T. 3: 1960 s. 29—115.
206. SZYMICZEK FRANCISZEK: Jednodniówka akademików wrocławskich z 15 XII 1909. T. 14: 1969 s. 277—292.
207. ŚWIERC PIOTR: Bytomski Zjazd śpiewaczy w 1935 roku i sprawa śpiewnika „Echa Śląskie". T. 11: 1967 s. 311—348.
208. TARG AJOJZY: Kult Tadeusza Kościuszki na Śląsku. T. 20: 1971 s. 491—506.
209. WYGLENDA EWA: Bibliografia prac profesora doktora Józefa Kokota. T. 15: 1969 s. 443—457.

210. WYSŁOUCH SEWERYN: Maturzyści z województwa opolskiego w akcji rekrutacyjnej na wyższe uczelnie we Wrocławiu w latach 1957/58 i 1958/59. T. 4: 1961 s. 265—299.
211. WYSŁOUCH SEWERYN: Po pięciu latach. T. 1: 1958 s. 7—14.

VI. JĘZYKOZNAWSTWO

212. ROSPOND STANISŁAW: Fort mit der polnischen Fassade! Germanizacja nazewnictwa śląskiego o świetleniu prawnym. T. 15:1969 s. 371—399.
213. ROSPOND STANISŁAW: Informacje i dezinformacje co do polsko-niemieckiej granicy językowej na Śląsku w XIX wieku. T. 20: 1971 s. 409—430.
214. ROSPOND STANISŁAW: O integracji językowej w ogóle, a na Śląsku w szczególności. T. 18:1971 s. 63—91.
215. SOCHACKA STANISŁAWA: Konstanty Damrot — obrońca polskości Śląska w nazewnictwie. T. 9:1965 s. 219—229.

VII. LITERATURA

216. HESKA-KWAŚNIEWICZ KRYSTYNA: Pokolenie „Zarania Śląskiego" (1907—1912). T. 18: 1971 s. 129—149.
217. KUCIANKA JADWIGA: Bibliografia twórczości Juliusza Ligonia 1858—1968. T. 18:1971 s. 333—418.
218. LOMPA JÓZEF: Listy... do Jana Ew. Purkyniego. (Wybór). [Oprac.] Jarosław Wit Opatrny. T. 6:1963 s. 223—249.
219. OCIECZEK RENARDA: Niezwykła kariera staropolskiego poematu. Z zagadnień recepcji *Officina ferraria* W. Roździeńskiego. T. 18: 1971 s. 93—127.

VIII. BIBLIOTEKI. CZYTELNICTWO. CZASOPIŚMIENNICTWO

220. DZIEWULSKI WŁADYSŁAW: Czytelnictwo prasy polskiej w powiecie opolskim w roku 1902 w świetle niemieckich danych urzędowych. T. 10:1966 s. 115—126.
221. GLENSK JOACHIM: Rola „Trybuny Opolskiej" w rozwoju kultury i oświaty na Opolszczyźnie. T. 16:1969 s. 333—380.
222. GOSTKOWSKI ZYGMUNT: Charakterystyka materiałów bibliotecznych i problemy metodologiczne związane z ich wykorzystaniem. T. 3:1960 s. 231—254.
223. MALCZEWSKI KAZIMIERZ: Biblioteki-czytelnie polskie w dawnym powiecie raciborskim. T. 14:1969 s. 293—315.
224. POŚPIECH JERZY: Sprawy śląskie w krakowskim „Czasie" (1848—1871). T. 9:1965 s. 181—218.
225. Skorowidz nazwisk [T. 2 „Studiów Śląskich"]. Zest. Alfred Konieczny, Franciszek Połomski. T. 2:1959 s. 339—410.

Czytelnictwo zob. też poz. 167.

INDEKS AUTORÓW

Balaryn Jerzy 162
Barącz Stanisława 37, 133—135
Bederski Jan 38
Biały Franciszek 39
Bieniek Gerard 4, 40
Błahut Bożena 136—139
Błahut Karol 41—42, 140—142
Brożek Andrzej 5, 43—45
Brożek Krzysztof 46
Buchała Rudolf 163
Byczkowski Józef 6

Chodorowski Jerzy 47
Chruszcz Bogusław 164
Czech Stefan 128
Czupiał Jerzy 7—8, 143—145, 165

Dietl Jerzy 146
Długoborski Wacław 9
Dziewulski Władysław 10—11, 220

Ergetowski Ryszard 185

Förster Frank 12

Galos Adam 13
Glensk Joachim 186—187, 221
Glensk-Mykita C. zob. Mykita-Glensk C.
Gładysz Antoni 14
Głowacki Herman tłum. 12
Godzińska Klotylda 188
Golachowski Stefan 15, 48, 166
Gospodarek Tadeusz 167
Gostkowski Zygmunt 222
Góralczyk Józef 147
Grobelný Andělín 49

Hajduk Ryszard 50
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 216; oprac. 189
Hornig Alfred 148

Izbiński Leszek 98
Iżyk Wanda 168—170

Jąderko-Ładomirska Joanna 16, 51
Jednaka Maria 167
Jelec Halina tłum. 49, 60
Jędrzejewski Edward 52, 99
Jonca Karol 17—20, 53—58, 100—104, 190; przedm. 126
Jończyk Jan 59, 171

Káňa Otakar 60
Klein Edmund 21, 61—69, 105
Klich Alfred 172
Kokot Józef 1—2, 70, 191
Konečny Zdeněk 117
Konieczny Alfred 22—23, 71, 106—116, 192; oprac. 225
Korcz Andrzej 149
Kowalski Zbigniew 129—130
Kozłowska Ewa 193
Kroszel Janusz 150
Kucianka Jadwiga 217
Kudłaszyk Andrzej 194
Kurowska Maria 151, 173
Kutyma Manfred 174—175, 195
Kwaśniewicz-Heska K. zob. Heska-Kwaśniewicz K.
Kwaśniewski Krzysztof 176

Lasak Zbigniew 72
Lesiuk Wiesław 73
Lis Michał 74
Lompa Józef 218
Lubos Jerzy 196—197, 205

Ładogórski Tadeusz 24—25
Ładomirska-Jąderko J. zob. Jąderko-Ładomirska J.
Ładykowa-Olszewska A. zob. Olszewska-Ładykowa A.

Mainus František 117
Malczewski Kazimierz 223
Markiewicz Władysław 177
Materniak Stanisław 75
Matuszewski Józef 26
Mazurek Stefania 198
Mykita-Glensk Czesława 199

Nabzdyk Stanisław 200
Nowak Agnieszka 76
Nowiński Czesław 152

Ocieczek Renarda 219
Olszewska-Ładykowa Anna 178
Olszewski Bogusław 77—82, 153—154
Opatrny Jarosław Wit oprac. 218
Orzechowski Kazimierz 27—29, 83

Piontek Franciszek 118
Podeszwa Antoni 30
Połomski Franciszek 84—87, 119—121; oprac. 30, 225
Popkiewicz Józef 88
Pośpiech Jerzy 224

Rajman Jan 155
Rauziński Robert 179—182
Reiner Bolesław 3, 90
Rospond Stanisław 212—214
Roszkowska Wanda 202
Ryszka Franciszek 89
Ryżewski Wacław 91

Simonides Dorota 131
Słopecki Norbert 92—93, 156—157
Sobociński Władysław 31
Sochacka Stanisława 204, 215
Sokołowski Tadeusz 94

Spychalski Stefan 95
Szafarczyk Józef 96
Szurgacz Herbert 122—124
Szwed Edward 205
Szymiczek Franciszek 97, 206

Świerc Piotr 207

Targ Alojzy 125, 208
Tkocz Maria 126

Wąsicki Jan 32
Weiner Rudolf 158—161
Więcek Horst 127
Winowski Leszek 33—34
Wosch Jan 35
Wyglenda Ewa 209
Wysłouch Seweryn 36, 210—211

Zakrzewski Bogdan 132
Zapletalová Zdeňka 49

Żygulski Kazimierz 183—184

Opracowała **Ewa Wyglenda**

INSTYTUT ŚLĄSKI OPOLE

INSTYTUT ŚLĄSKI. OPOLE 1972

Wydawnictwo własne. Nakład 1000 egz. + 10 nadbitek
Ark. wyd. 49,7. Ark. druk. 38,25.
Druk ukończono w maju 1972 r. Pap. druk. kl. III B5
Opolskie Zakłady Graficzne Opole
Zam. 2491/71 N-1
Cena 60,— zł

AUTORZY TOMU XXI

Gwiazdka obok nazwiska autora informuje, że publikacja pozostaje w związku z pracami podjętymi w ramach planu naukowo-badawczego Instytutu Śląskiego w Opolu.

Baranowski Zenon*, mgr inż. zootechniki, Instytut Śląski Opole, Zakład Ekonomiki Rolnictwa, pracownik inżynieryjno-techniczny.

Gospodarek Tadeusz*, dr habil. nauk humanistycznych, Instytut Śląski Opole, samodzielny pracownik naukowo-badawczy, kierownik Zakładu Kultury Współczesnej.

Góralczyk Józef*, dr habil. nauk ekonomicznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Ekonomiki Rolnictwa, kierownik Zakładu, profesor nadzwyczajny.

Góralczyk Maria*, mgr ekonomii, Instytut Śląski Opole, Zakład Ekonomiki Rolnictwa, pracownik naukowo-techniczny.

Hawranek Franciszek, dr habil. nauk humanistycznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Historii, kierownik Zakładu, adiunkt.

Jednaka Maria*, mgr filologii polskiej, Instytut Śląski Opole, Zakład Kultury Współczesnej, starszy asystent naukowo-badawczy.

Jonca Karol*, dr habil. nauk prawnych, Uniwersytet Wrocławski, Zakład Doktryn Politycznych i Prawnych, profesor nadzwyczajny, kierownik Zakładu.

Kokot Józef*, dr habil. nauk prawnych, Instytut Śląski Opole, profesor nadzwyczajny, dyrektor Instytutu.

Konieczny Alfred, dr habil. nauk prawnych, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Historii Państwa i Prawa, docent.

Kowalski Zbigniew*, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Historii, adiunkt.

Kroszel Janusz*, dr nauk ekonomicznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Nauk Społeczno-Ekonomicznych, samodzielny pracownik naukowo-badawczy, kierownik Zakładu.

Kutyma Manfred*, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Oświaty i Wychowania, starszy asystent naukowo-badawczy.

Lesiuk Wiesław*, mgr historii, Instytut Śląski Opole, Zakład Historii, starszy asystent naukowo-badawczy.

Lis Michał*, mgr historii, Instytut Śląski Opole, Zakład Historii, starszy asystent naukowo-badawczy.

Makowiecki Józef*, dr nauk rolniczych, Instytut Śląski Opole, Zakład Ekonomiki Rolnictwa, adiunkt.

Miśków Franciszek* mgr rolnictwa, Komitet Wojewódzki PZPR Opole, Wydział Rolny, instruktor.

Rauziński Robert*, dr nauk ekonomicznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Nauk Społeczno-Ekonomicznych, samodzielny pracownik naukowo-badawczy, kierownik Pracowni Demografii i Osadnictwa.

Reiner Bolesław, dr nauk prawnych, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Opole, Międzywydziałowe Studium Nauk Społeczno-Politycznych, docent, kierownik Studium.

Stojanowska Tekla*, dr nauk humanistycznych, Uniwersytet Wrocławski, Instytut Filologii Polskiej, adiunkt.

Sochacka Stanisława*, dr nauk humanistycznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Kultury Współczesnej, adiunkt.

Sznajder Waldemar*, mgr filologii germańskiej, Instytut Śląski Opole, Zakład Stosunków Międzynarodowych, starszy asystent naukowo-badawczy.

Tkocz Jan*, dr nauk geograficznych, Instytut Śląski Opole, Zakład Nauk Społeczno-Ekonomicznych, adiunkt.

Wawrzyniak Czesław*, mgr filologii polskiej, Instytut Śląski Opole, p. o. sekretarza naukowego.

Wyglenda Ewa, mgr bibliotekarstwa, Instytut Śląski Opole, adiunkt biblioteczny, kierownik Biblioteki.

W KOLEJNYM TOMIE

ARTYKUŁY

Edmund Klein: Problem antypolskiego ustawodawstwa wyjątkowego na Górnym Śląsku w latach 1914—1919

Franciszek Hawranek: Wybory prezydenta Rzeszy w 1925 roku w prowincji górnośląskiej

Andrzej Brożek: Chicagowskie echa napadu na artystów katowickiego Teatru Polskiego w Opolu (1929)

MISCELLANEA I MATERIAŁY

Stanisława Sochacka: Zachowana korespondencja między Władysławem Nehringiem a Lucjanem Malinowskim

Bogusław Olszewski: Zagadnienia ekonomicznej interpretacji najnowszej historii Niemiec

Karol Fiedor: Podstawowe formy i problemy zaangażowania nauki niemieckiej na rzecz rewizji wschodniej granicy Rzeszy w latach 1918—1933

Ryszard Dermin: Działacze Związku Polaków w Niemczech na Śląsku Opolskim w kartotece opolskiego gestapo

Korneliusz Pszczyński: Sztandar ZHP w Niemczech w opolskich zbiorach muzealnych. Przyczynek do dziejów harcerstwa polskiego w okresie międzywojennym na Śląsku Opolskim

Mieczysław Wrzosek: Administracja niemiecka na okupowanych terenach Górnego Śląska w okresie od 3 września do 25 października 1939 r.

Zbigniew Kowalski: Autochtoni i repatrianci wobec PPR na Śląsku Opolskim w okresie od stycznia 1947 do sierpnia 1948 r.

Jan Korbel: Z badań nad akcją łączenia rodzin (1957—1958)

Karol Musioł: Bibliografia śląskich czasopism muzycznych

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU
P 3594 II
21